#

Akt Wizyty u Imm̃ę Xięży Dominikanow Minskich wedle instrukcyi J.W. Pasterza Naszego w Roku 1796. mũ Nowembra 20. Dnia V.S. sporządzony.

Zjechawszy do Klasztoru XX. Dominikanow Minskich na samym wstępie wizyty żądałem generalney wizyty, ktora była mi produkowana czyli się znayduie to wszystko co zostawiono mieyscowi do porządnego zachowania się względem przepisow J.W. Pasterza Naszego. Co gdy Imć Xiądz Przełożony nowo przybyły okazał, nieznalazłem wszystkich urządzeń Zwierzchności osobliwie Ukazow Rządowych, ktore natychmiast zostały przepisane. Inne zaś Processa, Listy okolne, publikacyie ustaw Rządowych w porządku swoim znalazłem, y czyni się zadosyć wszystkim rozporządzeniom Rządowym zwierzchności. Xięża wszyscy zaprzysięgli na wierność y Poddanstwo Tronowi, nietylko przeszłey Monarchini ale nowo Nastałemu Nayiaśnieyszemu Pawłowi Piotrowiczowi, y Jego Następcy Naiaśnieyszemu Alexandrowi Pawłowiczowi na Dniu 16. Nowembra V.S. publicznie w Kościele Minskim Parafialnym

Chociaż dotąd niebyło xięgi do wpisywania wszelkich Urządzeń Zwierzchności w czasie Wizyty Dziekanskiey u XX. Dominikanow zaleciłem sporządzić, y wpisać wszystkie processa, y ustawy Rządowe

Jx. Przełożony Klasztoru przywoławszy wszystkich Zakonnikow ale Refektarza, ktorych na regestr spisałem y examen znauki każdego [wyiąwszy] tylko Doktorow y Professorow odprawiłem. Nayprzod Jx. Przeor całym Klasztorem zarządza y gospodarstwem folwarkowym, na tey funkcyi iest Rok pierwszy. w Tym Klasztorze zachowuie się ścisła klauzura zakonna dniem y nocą. Ex sanctiinys nieokazało się, ażeby ktory Zakonnik miałby występnym y gorszące prowadził życie. Pytany Imć X. Starszy czyli się nie przypuszczaią zobcych miey[s]ce kapłani do odprawowania w Kościele

Mszy



Mszy Swiętey bez pozwolenia Officij, na to dał Odpowiedz: że pod
bokiem Officij mieszkaiąc, bez wiedzy tegoż Officij niedozwoliłby ad
ministrować Sakramentow. w Kosciele Xięży Dominikanow expo nuie
się Sanctissimum według dawnego zwyczaiu maiąc pozwolenie daw-
ney od Biskupa Wilenskiego, y za indultami dawnieyszemi Rzym-
skiemi wewszystkie Uroczystości Matki Boskiey y znacznieysze
Swięta roczne, tudziesz kiedy się spiewaią suplikacye, y odbywaiąc się
Testa Ordinis, ta expozycya Sanctissimi odbywa się teraz za pozwo
leniem Officialstwa Minskiego. Sakramenta bez wiedzy Plebana
nieadministruią się chorym, chiba na ten czas kiedy nagła potrzeb
ba wyciąga w przypadku zas dawia znać do chorych osobliwie
w Mieście Gubernskim gdzie się ludność znayduie liczna, w tako-
wym przypadku nie żeby bronił Pleban mieysca tuteyszego ale y
owszem prosi do odbywania tey powinności.

Szluby iako są nienależne do klasztorow, tak nigdy nie odbieraią się
ani idą in praejudicium Plebana, co z goręcych wiary ludzi
zaswiadczenia okazało się

Mszę Swięte w przyzwoitych godzinach celebruią w takim porząd
ku iak dawniey był zwyczay. Nabożenstwo zaczyna się o go-
dzinie siodmey y w porządku kończy się o dziesiątey dnia powsze-
dniego, w Niedziele zas o tey samey godzinie zaczyna się, a koń
czy się o dwanastey, w Przeciągu tego Nabożenstwa podczas
mszy spiewaney po credo bywa kazanie stosowne do Ewangelij
na ktorym wykłada się ludowi w moralney nauce, tak co się tycze
Religij, iako y obyczaiow, przy końcu spiewa się Bog nasz ucieczka, y
suplikacya. Cudow nowych w ninieyszym Kosciele zadnych
ani ogłaszali ani ogłaszać będą, na co maią od zwierzchności
zalecenie. Odpusty w pomienionym Kosciele, te tylko: ktore od
dawnego zwyczaiu y przez Bulle Papieskie są pozwolone, teraz
zawsze za pozwoleniem Officij odbywaią się. Niemasz zwy-
czaiu w tym mieyscu, ażeby po Parafiach Zakonnicy ieżdżąc czynili
exorcyzmy, oprocz tego w przypadku iakowey choroby nad ludzmi
czyta się Ewangelia w Kosciele y inne modlitwy znayduiące się w
Rytuale Rzymskim

Kaznodzieia w pomienionym Klasztorze znayduiący się nowo przybyty wykonał professionem Fidei y examen odprawił, z tey wiadomości iaka służy Kaznodzieiom, to iest: z Pisma Świętego y Oycow WW. maiąc dobre zalecenie od Przełożonego swoiego że z Duchem gorliwości moralizmy różne tłumaczy w swoich kazaniach, przeto za świadectwo odebrał, y do dalszego opowiadania słowa Bożego iest obowiązanym, inni zaś Xięża ktorych na Parafii prośbą z kazaniami, są ostrzeżeni ażeby bez wiedzy officii y examinu nieważyli się opowiadać publicznych kazan.

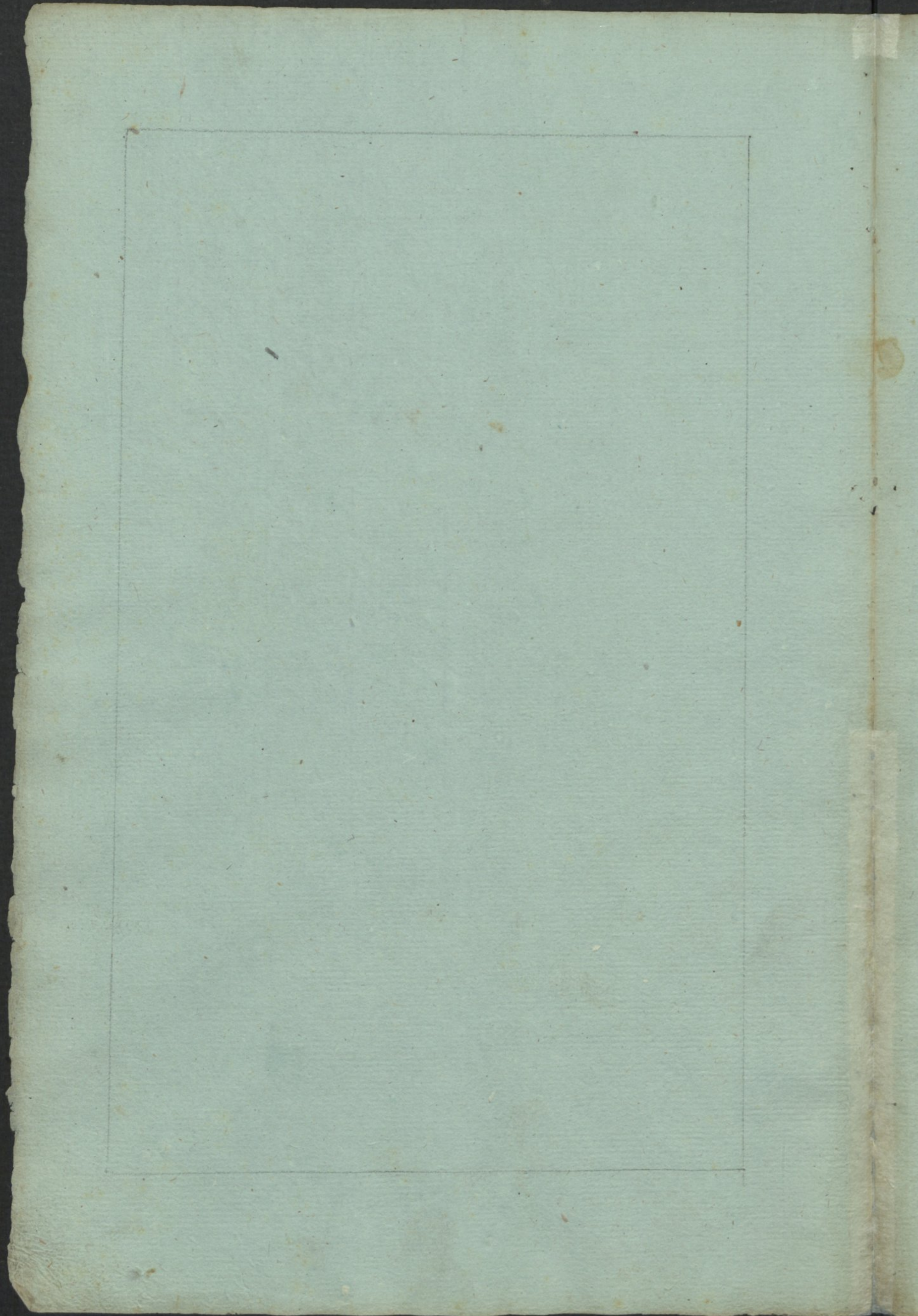
w Czasie publicznych Processyi tak na Boże Ciało, iako też i diebus rogationum y innych za ukazem władzy Rządowey odbywaią z wyższą sollennością, iak tylko Matrix Ecclesia zapotrzebuie zawsze są przytomnemi y na wszystkich znacznieyszych w Roku będących uroczystościach. Wielki zaś tydzień y inne dni uroczyste zawsze uważaią na porządek Kościoła Parafialnego dopoki Matrix Ecclesia nieogłosi o Processyi publiczney.

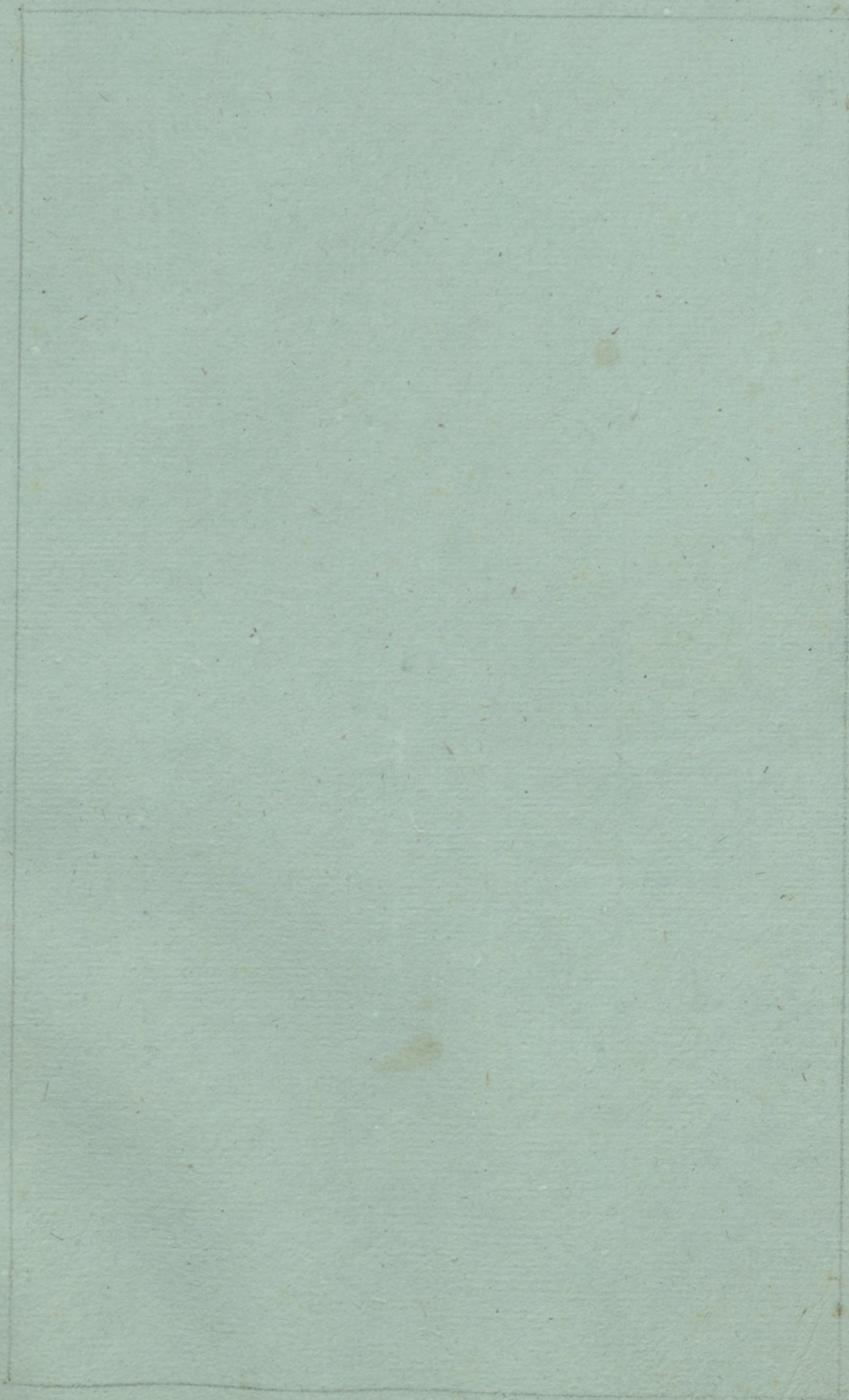
Kościoł murowany. Stan Kościoła Xięży Dominikanow powierzchownie dosyć iest opatrzony gontami nakryty, ściany wszystkie są dobre y niepopsute. Wewnątrz wielki Ołtarz na optykę malowany z mensą obrusami trzema okrytą, na niey tabernaculum snycerskiey roboty, w ktorym puszka srebrna pozłacana cum Sanctissimo particulas viginti consecratas 20 9bris super corporale munelo, innych zaś pobocznych wliczbie 13. częścią falsz marmurowe, a częścią drewniane malowane y pozłacane, na wszystkich znayduią się Portatilia cum reliquiis Sanctorum opieczętowane trzema obrusami nakryte, na każdym znayduie się Krucifix y obrazy przystoynie malowane poświęcone y approbowane sklepienie rys żadnych niema, okien dwadzieścia osm, ktore reparacyi niepotrzebuią, podłoga ceglana dosyć dobra drzwi Kościelne blachą żelazną pobielaną powleczone z zamkiem wewnętrznym, wtym Kościele od wielkich drzwi na lewym y prawym boku znayduią się kaplice okrągłe iedna z sztukaturą a druga z malowaniem wewnątrz na ktorych Kaplicach wyprowadzone na dach wieżyczki obok facyaty. w Bramie Smentarza zawieszone są trzy dzwony nie małe y bezpiecznie osadzone —

Klasztor w obrębie swoim zaymuie gruntu morgow dwa, prę-
tow pięćdziesiąt osm y prętow piętnascie na którym —
Kościoł, Klasztor w części murowany, y inne zabudowania
iako to: oficyna drewniana z dwoma izbami, spichrz o iedney
kondygnacyi niemały, dobry y gontami kryty, tuż lodownia,
zboże lodowni, Staynie, wozownia, Browar ta budowla dra-
nicami kryta, oficyna druga przystawiona do Klasztoru
murowanego, gdzie kuchnia, refektarz y dla ludzi mieszka-
nie gontem pokryta. Za tą Oficyną ogród warzywny. —
w Koło zaś Klasztoru y Kościoła parkanem drewnianym
oprawadzono. —

Takową wizytę podpisuię. X. Jozef Kaminski [illegible]







Akt Wizyty w Funnie Xięży Dominikanów Mińskich według JW. Pasterza Naszego w Roku 1796 mie Nowembra do Dnia 15 sporządzony.-

Zjechawszy do Wasztoni Dominikanów Mińskich
na samym wstępie żądałem gomokalnej wizyty,
która była mi pradukowana czyliśię znajduje to
wszystko co zostawiono mszami do porządnego
zachowania się względem przepisu JW Pasterza
naszego.- Co gdy Imę Xiądz Przełożony nowo przy-
były okazał, nieznaliazłem wszystkich urządzeń:-
dwierzedumśći osobliwie ukazom rządowych, w tom, na-
tychmiast zostały przepisane Imne zaś Procesja,
Listy okolne, publikanje ukazów Rządowych w po-
rządkie swojm znaliazłem, w czym się zadosić wszy-
stkim rozporządzeniem Rządowym zawsze chwości. Xięży
wszyscy zaprzysięgli na wierność i Poddaństwo
Tronowi nie tylko przeszłej Monarchii ale nowo
nastałemu Najjaśniejszemu ~~Aleksandrowi~~ Pawłowi Pio-
trowiczowi i jego następcu Najjaśniejszemu Ale-
xandrowi Pawłowiczowi na Dniu 16 nowembra
publicznie w Kościele Mińskim Parafialnym.-

Ponieważ dotąd niebyło chęci do zapisowania wszel-
kich urzędów zwierzchności w czasie Wizyty Dzie-
kańskiej u XX Dominikanów zaleciłem sporządzić
i wpisać wszystkie procesja y ustawy Rządowe.
J.X. Przełożony klasztorne przywoławszy wszystkich za-
konników do lifenterza, których na rogach spi-
sałem y osobno znajdzie naszego J. wyjąwszy tylko
Doktorów y Profesorów odprawiłem Najprzedzie Przeo
całym klasztorem zarządca y gospodarstwem folwarkowym



na tej funkcyi iest. Rok pierwszemu w tym klaszto-
rze zachowanie się klasztorną zakończa dniem w owcz
Ex świeckiego nie okazało się, ażeby który zakonnik
miałby występnym y gorszące prowadził życie. Ty-
tułu Juny X Starszy czyli się nie przypuszczenie
żadnych niema kapłani do odprawowania w kościele
mszy świętej bez pozwolenia, Offic na to dał odprawo-
za podtokiem Ofiar mieszkającego, bez władzy tegoż Offic
niedozwolby od ministrow Sakramentow w kościele
Księży Dominikanow pomimo się Sanctyfikami
według dawnego zwyczaju mając pozwolenia od
Biskupa Wileńskiego, u za indultami dawniejszemi
Rzymskiemi we wszystkie uroczystości Matki Bos-
kiej u znaczne się święta wszne, tudzież kiedy się
śpiewają odbywają się Tista Cadinis ta exposita Sa-
nctyfikiem odbywa się teraz za pozwoleniem Officiała
Mińskiego. Sakramenta bez wiedzy Plebana niedani-
oszą się okowym, chyba na ten czas, kiedy nagłe po-
przez ko wyciąga w przypadku zasłabnienia, znac do
chorych osobliwie w mieście gubernskiem gdzie się
ludność znajdują liczą w takowym przypadku nie
żeby bronił Pleban miejsca tutejszego ale u
owszem prosi do odbywania tej powinności.—
Śluby iako ię niemanowne do klasztoru tak nigdy
niewdziewając się ani tej im prendzy Plebana, co
z gadnych wiary medzi zaświadczenie chorako się.—
Mszę święte w przyzwoitych godzinach w takim
porządku jak dawniej był zwyczaj. Nabożeńst-
wo zaczyna się o godzinie siódmej w porządku
kończy się o dziesiątej dnia powszednego, w Niedziele
zas o samej godzinie się zaczyna, jako czy się o
dwunastej, w przeciągu tego nabożeństwa pod czas
mszy śpiewanej no credo bywa kazanie, stosowane

do Ewangielij na którym wykłada się ludowi w mo-
ralnej mowie, tak co się tycze kolendy, jako i oby-
czajów, przy końcu spiewa się Bóg nasz możno i
supplikacya. - Cudów nowych w niniejszym kości-
le żadnych ani oglaszali ~~i obyczajów~~ będą na co
mają od zwierzchności zabicie. Odpusty wspomi-
nionym kościele, te tylko które od dawnego zwy-
czaju i przez Bulle Papieske są pozwolone, teraz
zawsze za pozwoleniem Ojca odbywają się. Niemasz
zwyczaju w tym miejscu, ażeby po Parafijach żadnej
nej iżdżąc czynili cnotęmy, oprócz tego w przy-
padku jakowej choroby nad ludźmi czyta się
Ewangelie w kościele i Inne modlitwy znajdują
się w Rytuale Rzymskim.
Kaznodzieja w pomienionym klasztorze znajduje się
nowo przybyły wykonał profesionom Tidoi y onamon
odprawił, z tej wiadomości jaka służy kaznodziejom
to iest: z Pisma Świętego y Ojców SS. Imaiąc do-
bro zalecy od Przełożonego swojego że z Ducha go-
rliwości moralizmy wolno tłumaczy w swoich ka-
zaniach, przeto zaświadczenie odebrał, i do dalszego
opowiadania słowa Bożego iest obowiązanym, inni
zaś Xiężu których na Parafie swoją z kazaniami,
są obliczem ażeby bez wiedzy ofiar u osmium nie-
ważyłsię opowiadać publicznych kazań. -
W czasie publicznych Processyi tak na Boże Ciało
jako też i dawno nagamionym i innych za uka-
zem władzy Rządowej odbywa się słuchając, jak
tylko matux Eulaia zapadobna zawsze się przy-
tomnym, i na wszystkich znajmniejszonych w Roku
będących. W wielki zaś tydzień i inny dzień wszy-
stkie zawsze uważają na porządek kościoła Pa-
rafialnego dopóki Matux Eulaij neogłosi o Pro-

cessyj publiczney. —
Kościoł murowany. Stan kościoła Xięży Dominika-
now powierzchownie dosić iest opatrzony gontami
nakryty, sciany wszystkie są dobre i niepopsute.
Wewnątrz wielki ołtarz na aptyke malowany z
mensą obrusami, krosną okrytą na nim tabernaculum
snycerskiej roboty, w ktorym puszka srebrną po-
złacana, nim Sanctysimo partimtat oiginti con-
secratae 20 glu supra corporale numero, innych
zaś pobocznych w kościele N. 3 częścią fałsz mar-
murowe, a częścia drewniane malowane i pozła-
cane na wszystkich znajduią się portatyla
ie religiy Sanctoa opieczętowane trzema obrusami
nakryte, na każdym znajduje się lichtarz i obrazy
przystojne malowane poswięcone i approbowane
oklapione zaś żadnych niema, okien dwadzieścia
osm, ktore reperacyi nie potrzebuią, padłoga ce-
glana dosić dobrą, drzwi kościelne blacho że-
liazno pobieliang parm z zamkiem wewnątrz-
srnym, w tym kościele od wielkich drzwi na
lewym i prawym boku znajdują się kaplice
okrągłe jedna z sztukatorie a druga z malowa-
niem wchodzenie na ktorych kaplicach wy-
prowadzone na dach wieżyczki obok fajaty. u
Bramie prentarze zawieszone są trzy dzwony nie
małe i bezpiecznie sadzone. —
Mszy swiętej bez pos W tym kościele organ
nowy o czterech miechach kaplicy zporządzony,
najpiękniej smektusie, jak z ręki stolarza tak i
snycerza okształcony z dwoma klawiturami zawiera
w sobie głosow dwadzieścia cztery. —
Zakrystya. układany szafy porządne z zamkami
gdzie są wszystkie potrzeby służące kościołowi

jako to: apparaty rożnego koloru, bielizna wszystka
do ubioru Kapłańskiego i starczająca, monstran-
cya, kielichy srebrne i pozłacane, Ampułki złą-
cane cinowe, tudzież cynowych lichtarzów do
ołtarzów czterdzieście Turybularz z łodką, podobien
do ołtarzów czternaście.–
Panofilka srebrny z relikwiami S. Tadeusza Apo-
stoła w przystojnym z chowaniu zostaie w za-
krystyi, a w czasie expozycyi publiczney ze swiatłem
ludowi do pocałowania daie się.–
Obrazów łaskami słynących i odzwiecknosci uznanych
niema, co się tycze Bractw jako to: Rożanca Śgo i
S. Tadeusza, ktore i przez zwyczaiu dawny osobliwie
i JJXX Dominikanów utrzymuiące na ktorego żadne-
go funduszu niema. Nabożeństwo Rożańcowe nie
tylko w Niedzielie, alie i każdego dnia powszedne-
go przy pomocy ludu zbieraiącego się z miasta w
kościelie odprawuie. W klasztorze znajduie się
szkołka z sześciu osob złożona, ktorych sam pil-
nie i uczy JX Starszy, jako to: czytać, pisać, ary-
tmetykę, moralney nauki, artykułów wiary i
tam do usługi kościoła i do mszy służenia uży-
waią się. Szpitala oddzielnego niemasz ani na niego
funduszu, utrzymuiąc iednak JX Starszy ludzi ubo-
gich, i opatruie ich iałmużną w liczbie i ci ta-
koż na posłudze kościelney zostaią.–
Processie publiczne inne Sanctissimi, w tenczas
tylko bywaią kiedy liczne zgromadzenie ludu znaj-
duie się w kościelie, nie czy maią się wszystkie
za dozwoleniem Officii. Sakrament spowiedzi św.
w tym kościelie i konfessionałach in loco patronowia
świętych zakonu administracyi, w ktorych według
przepisu są kratki drewniane. Przybyli z innych

klasztorów xięży, niepierwszy przypuszczają do spowiedzi słuchania, aż się okażą, officiro według zalecenia zwierzchności aby zaś kapłani bez wiedzy przełożonego /: jak mam pewną wiadomość :/ nie mają pozwolenia, słuchania spowiedzi inne ćwiczka przepisy Offiaw. —

Klasztor w obrębie swoim zaimmie się gruntu morgów dwa, prętów pięćdziesiąt osm i męuchowa piętnaście na którym kościół, klasztor w części murowany, i inne zabudowanie jako to: oficyna drewniana z dwoma izbami, spichlerz osobny kondygnacyi nie mały, dobry i gontami kryty, też budowla dwaniami kryta, oficyna druga przystawiona do klasztoru murowanego, gdzie kuchnia zwykle i dla ludzi mieszkanie gontem pokryte. Za tą Oficyną ogród warzywny. — W koło zaś klasztoru i kościoła parkanem drewnianym oprowadzono. —

Taswą wizytę podpisuję:

Wizyta Generalna Kościoła Pa-
rafialnego po Dominikańskiego Miń-
skiego w skutek ukazu Rzymsko-Ka-
tolickiego Duchownego Kolegium z d.
[illegible] 1820 [illegible] sporządzo-
na w tymże roku.

Kościół [illegible] Dominikanów Mińskich w [illegible]
[illegible] Tamoszu z [illegible]
[illegible] Mińsku [illegible]
[illegible] murowany i [illegible] w rogu [illegible]
[illegible] Wołoskiej i Dominikańskiej ulic, frontem
na zachód [illegible]
[illegible] 45 wysokości [illegible]
[illegible] murowane,
[illegible] białą blachą pokryte
[illegible] znajduje się [illegible]
[illegible] w środku tej [illegible] na dole
[illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] 1829 zostały [illegible]
[illegible] w roku [illegible] i [illegible]
[illegible] pomalowane [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] blachą [illegible]
[illegible] okien [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible]

[illegible] księży, [illegible] do spo-
wiedzi [illegible], że [illegible] od [illegible] zakon-
nie, [illegible] być [illegible]
[illegible] jak [illegible] niedoświadczenie i nie mając po-
mocnika, [illegible]
Oficer. —

Klasztor w [illegible] murem zamknięty są [illegible]
gim dwa, [illegible] podzielony [illegible] i [illegible] przy-
[illegible] na [illegible], klasztor w części mu-
rowany, i inne zabudowanie, jako to: oficyna, [illegible]
[illegible] z [illegible], [illegible] wody [illegible]
[illegible] nie [illegible], [illegible] i [illegible] były, [illegible]
[illegible] dawniej była, [illegible]
na do klasztoru [illegible], gdzie [illegible]
[illegible] i dla ludzi [illegible]
Za Oficyną ogród [illegible]. W [illegible] klasztoru
[illegible] kościoła [illegible] —

Takowy wizyta [illegible]

I

Wizyta Generalna Kościoła Parafialnego po Dominikańskiego Mińskiego w skutek ukazu Rzymsko Katolickiego Dychownego Kolegium 3^go Lutego za N 440 nastałego sporządzona w tymże roku.

Kościoł Xięży Dominikanów Mińskich w Ruskiej Prowincyi pod tytułem św. Tomasza z Akwinu w gubernskim mieście Mińsku wymurowany, zewnątrz i wewnątrz tynkowany i bielony, w rogu wysokiego rynku Wołoskiej i Dominikanskiej ulic, frontem na zachód słońca zbudowany; mający długości łokci 63 szerokości 48 wysokości 30. – Przed frontem tego Kościoła, o arszynów dwadieścia stoi murowana dzwonica o dwóch wierzach, białą blachą pokryta, w którey dwa miernej wielkości znajdują się zawieszone dzwony, w srodku tej dzwonicy na dole do wejścia na cmentarz, są drzwi podwójne futrowane na zawiasach i krukach żeliaznych jakowe w roku 1839 zostały zreperowane. – Facyata tego kościoła w różne gzymsy i łamania budowana, biała, na wierzchu którey kopuła murowana, białą blachą pokryta z krzyżem żeliaznym, z obu stron basztami i wazonami blachą pokrytemi ozdobiona, w którey okien wielkich sześć, mniejszych pięć, częścia w ołów częścią w drzewo robionych. Obok facyaty na obydwie strony są dwie kopuły

murowane, gątami pokryte z krzyżami żeliaznemi
w tych kopułach okien po cztery, ozdobione wewnątrz
gipsaturą. W drugim końcu kościoła wzniesiona na
dach kopuła mała z krzyżem, pokryta białą
bliachą, w której zawieszony dzwonek zwany sy-
gnaturką. Cały kościół gontami pokryty w
znacznej części potrzebuje reperacyi. Presbyteryum
kaplicy i kopuły, gontami na tymże kościele,
potrzebują reperacyi znacznej.–
Fundamenta tegoż kościoła, potrzebują reperacyi.
Wchodzi się do kościoła przez drzwi podwójne wiel-
kie futrowane, blachą żelazną z podwórza pokryte
na zawiasach i hakach, ryglem drewnianym i
zamkiem wiszącym ze środka zamykając się.
Za temi drzwi drugie wielkie podwójne, w górnej
połowie szklanne, przy tych dwie furtki z Ba-
binca do kościoła, z klamkami na zawiasach i
hakach żelaznych, nad temi drzwiami okno pó-
łokrągłe. W kościele całym sklepienie i pod
spodem sklepy murowane, jakowe sklepienia i
sklepy potrzebują reperacyi. W całym kościele
jedne tylko są drzwi do sklepów, które teraz
z przyczyny załamania się są dylami założone.
Prezbyteryum oddzielona kratkami drewnianemi
stoliarskiej roboty, na lewą stronę drzwi pojedyncze
do skarbcu okute zamczyste. Na prawo drzwi po-
dwójne na kurytarz do zakrystyi z klamką i
ryglem żeliaznym do zamknięcia na kłódkę.
Wchodząc do kościoła po prawej stronie między
filiarem a ścianą jest kaplica z wymalowa-
niem męki Pańskiej, fundacyi JJ W-nych Zawi-
szów, w której: 1mo Ołtarz św. Jana Nepomucena,
drewniany czerwono malowany z męką i gradusem.

obraz na płótnie, stary, nad tym ołtarzem w górze jest mały obraz św.-go Michała na płótnie malowany, w ramy oprawny, snycerskiej roboty. –
2gi Ołtarz, murowany skończony przez W. J. P. Czesława Moniuszki, kapitana, w którym obraz św. Krzysztofa poświęcony przez J. W-go Biskupa Mińskiej Dyecezyi Roku 1839.
3ci Ołtarz, Niepokalanego poczęcia, drewniany nowopomalowany pozłotą malarską ozdobiony snicerskiej roboty, obraz na płótnie, męsa i gradus podwójny, u którego w górze omolkow bożych dwa i sześć małych snicerskiej roboty gipsaturą powleczone.
4ty Ołtarz, murowany skończony pomalowany w którym ołtarz św. Rocha. –
5ty Ołtarz. Św. Dominikana Patryarchy murowany nowopomalowany z męsą i gradusem podwójnem, obraz na płótnie malowany, nad którym w górze obraz mały św. Anny także na płótnie, przy którym aniołków małych w górze sześć, u dołu figury dwie boże; wszystkie snicerskiej roboty gipsatorą ozdobione.
6ty Ołtarz. Pana Jezusa snicerskiej roboty figura na murze wzniesiona z kolumnami murowanemi męsą i podwójnym gradusem, u którego w górze obraz Salwator Mundi, na płótnie malowany, przy którym aniołków małych z gipsu osim, również dwie figury snicerskiej roboty gipsem ozdobione w dołu dużej ręki.
7my Ołtarz. Ze strony lewej za filarami od drzwi wielkich wschodząc Św. Maryi Magdaleny drewniany snicerskiej roboty z męsą i gradusem podwójnym, malarską pozłotą malowany,

obraz na płótnie stary, u którego w górze jest obraz mały, stary na płótnie malowany Św. Konstancyi w ramy oprawny snicerskiej roboty.

8my Ołtarz, Św. Jacka drewniany ciemno malowany snicerszczyzną ozdobiony z męsą i gradusem, obraz Św. Franciszka Serafickiego stary także na płótnie malowany przy którym dwie, figury małe snicerskiej roboty stoją.-

9ty Ołtarz Murowany z kolumnami malowany, kolumny gipsaturą ozdobione, obraz Św. Katarzyny Seneńskiej, na płótnie malowany z męsą i gradusem podwójnym nad którym w górze aniołków 4 z gipsu znajduje się.

10ty Ołtarz Przy filarze z kościoła murowany przeciwko ambony, z kolumnami męsą i podwójnym gradusem, obraz Św. Wincentego Ferrerynsza, na płótnie malowany, u którego u góry anioł z trąbą i wazonów 2 z gipsu robionych. –

11ty Ołtarz Św. Barbary murowany nowo pomalowany kolumnami ozdobiony, obraz na drzwie malowany z sukienką snicerskiej roboty z męsa i gradusem podwójnym.-

12ty Ołtarz Św. Tadeusza murowany nowo pomalowany z męsą i gradusem podwójnym, obraz na płótnie malowany, w którym obraz mały na płótnie malowany, w górze Św. Trójcy, aniołków sześć z gipsu a u dołu dwie figury snicerskiej roboty białe.-

13ty Ołtarz Matki Boskiej Różańcowej na zwrocie do wielkiego ołtarza murowany z kolumnami męsą i podwójnym gradusem, obraz na płótnie malowany, a pod tym drugi podobny pierwszemu

Św. Józefa przy którym w koło aniołkow z gipsu osm, z tych 3 reperacyi potrzebują, równiez u dołu dwie figury duże snicerskiej roboty.

14=ty Ołtarz Wielki na scianie oprzyczenie malowany z obrazem na płótnie Św. Tomasza z Akwinu w ramach maliarską porlotą pozłacany, w górze okno wielkie, w którym posrodku fugara wielka rznięta snicerskiej roboty. Przy tym ołtarzu w odsuinięnciu nyszą murowana z figurami róznej wielkosci 6. snicerskiej roboty, na którym cymboryum z drzwiczkami, nad nim półkoledo podstawienia monstrancyi drewniane malowane, gradusy drewniane podwójne. Przed nym ołtarzem znajduje się chód zakonny, w którym są ławki przy jednej i przy drógiej scianie, wszystkie te ławki są stoliarskiej roboty i pomalowane.

W kosciele ambona przy filarze z lewej strony od wschodu murowana i malowana, na którą schody murowane, nad amboną w górze anioł z księgą i dwa wazony z gipsatury.

Przy drzwiach zakrystyjnych dzwonek przy wychodzie ze Mszą Św=ta do zadzwonienia. Od wielkiego ołtarza na prawej ręce do Kapitularza czyli zakrystyi brackiej, drzwi futrowane okute na zawiasach i końkach żeliaznych z zamkiem wewnętrznym, w srodku której jest okien trzy z kratami żeliaznemi, w srodku tego ołtarz murowany, malowany obraz na płótnie N. M. P. Niepokoliakego poczęcia, stary w tym Kapitularzu znajduje się skrzynia drewniana duża z klatką żeliazną i zamkiem wiszącym do zamknięcia w której brackie świece składają się. Przed tym Kapituliarzem jest



sklep murowany do którego drzwi popsute bez żadnego okucia, w jakowym sklepie jest jedno okno z kratą żelazną bez szkła. Zwracając się do większego ołtarza po lewej stronie drzwi na korytarz kościelny pojedyncze okute (stare) z którego zaraz na lewą rękę drzwi pojedyncze okute stare z zamkiem wewnętrznym na zawiasach i hakach żelaznych do zakrystyi w tej po lewej stronie framuga mała z szafką drewnianą starodawną szlabami żelaznemi do zamknięcia na krzyż obita, z kłódkami takoż żelaznemi, bez kłódek, gdzie składają się pieniądze, brane na Msze Św. Przy tej framudze druga w której szafa znajduje się z czterema szafkami popsutemi, i ośmiu szufladami, z których tylko cztery znajdują się, - Jednież po srodku znajdują się polkol obracające się popsute, pod srodem takowej szafy znajdują się szuflad sześć, z których trzy sztabą żelazną zakładają się, dla zamknięcia zamkiem wiszącym, gdzie różne rzeczy brackie znajdują się.
Dalej postępując przy sciane framuga druga w której szafa z tyloż jak i pierwsza szufladami, szufladkami i kołem, w tej aparaty kościelne składają się potrzebujące znacznej reperacyi. -
Na srodku pod oknem stoi znowu szafa z sześcią szufladami na kształt mniejszy drewniana. Przy tej krzyż z figurą Pana Jezusa i obraz N. P. malowany w ramach drewnianych na desce. Po drugiej stronie przy scianie szafa 3^{cia} z wielkiemi trzema szufladami, nad którą trzy szafki z drzwiczkami, jakowa szafa nowej restaurowanej reparacie jak cała zakrystya potrzebuje. Z prawej strony przy drzwiach zrobiona jest szafka, w której stoi lewaterz cynowy stary bez wierzchu,

miednica miedziana i dzbanek blaszany stary do umycia rąk. W środku tej zakrystyi stoi słup murowany utrzymujący sklepienie tejże zakrystyi. Piec w niej kaflowa nowej restauracyi potrzebujęca z kominem na dach wyprowadzonym, okno duże za kratą żelazną, u niej ramy pognute i szyby pokitowane.–

Ruchomość Kościelna w srebrze i złocie

	sztuki	próba		waga funty	łuty
Monstrancya srebrna miejscami wyzłacana w akkomodacye kwieciste, z koroną i melchizedekiem miedzianym wyzłacanym szackiemi kamieniami wysadzona, pod koroną cyfra Stanisława króla na srebrze w koło osadzona rubinami ―	1	10		8	16
Puszka miedziana wyzłacana cała ―	1	-		1	30
Krzyżfikat Św. Tadeusza srebrny miejscami wyzłacany	1	-		1	9
Krzyżfikat miedziany z drzewem S[20] Krzyża wyzłacany	1	-		1	2
Kielich srebrny wyzłacany z pateną potrzebuje reparacyi	1	-		1	4
Kielich miedziany wewnątrz wyzłacany z pateną	1	-		1	4
Kielich srebrny, którego postument i środek srebrny a kubek miedziany wyzłacany z pat. srebrną	1	-		-	31½
Kielich tombakowy z pateną takoż wewnątrz wyzłacany	1	-		-	28
Kielich miedziany bez pateny wewn. wyzł. potrz. rep.	1	-		-	22
Krzyż srebrny z gałką pośrodku mosiężną z postumentem z figurą miedzianą wyzłacaną	1	-		2	27½
Turybularz miedziany i łódka i łyżeczka miedz. potrz. rep.	3	-		5	8
Turybularz srebrny, taca stara i ampułek para srebrn.	4	3	-	1	31½
Lampa różnych materyałów potrzebuje reparacyi	1	-		3	-
Bransoletka tombakowa z pieczęcią, szkiełkami na kształt rubinów wyzłacana ―	1	-	-	-	

	Sztuki	Próba	Grzywny	Waga Funty	Waga Łuty
Obrączka z koronnego złota, perełkami wo-łemi w koło sadzona —	1	-	-	-	-
Obrączek srebrnych —	12	-	-	-	-
Aniołków miedzianych ~~zupełnie stary~~ pobielanych —	4	-	-	-	-
Aniołek miedziany zupełnie stary w innym gatunku i całki połamany —	4	-	-	-	-
Wołów srebrnych różnej wielkości —	47	-	-	2	25
Szata na obrazku N. M. P. Częstochowskiej mosiężna pobieliana u której gwiazdeczek —	24	-	-	-	-
Wołów miedzianych posrebrzanych różnej wielkości	103	-	-	6	42
Szata na obrazie Św. Tomasza z Akwinu, sukienna srebrna w kwiaty złacana, promienie srebrne, na piersiach słońce w ręku pióro srebrne i to wszystko wyzłacane —	4	12		4	16
Szata na obrazie N. M. P. Różańcowej, srebrna wyzłacana z 5 kamykami, równie też i u P. Jezusa, korona srebrna, promienie miedziane wyzłacane z dwoma takiemiż gwiazdkami, pod nogami księżyc mały srebrny na tym obrazie w koło gwiazdeczek miedzianych pobielianych piędziesiąt, nowej reperacyi potrzebujących. Na tym obrazie dwie miedziane szaty; promienie na głowach Św. Dominika i Św. Katarzyny, szata pobieliane, w ogólie z wyżej pomienionemi sztuk piędziesiąt dziewięć —	59	12		6	24
Szata na obrazie Św. Tadeusza i korona całe miedziane i pobieliane —	2	-	-	-	-
Szata na obrazie Św. Kajetana, krucyfiks srebrny mały i korona —	2	3	-	-	-
Krzyż w ręku, na piersiach serduszko srebrne na obrazie Św. Jana Nepomucena —	2	4	-	-	3
Szata na obrazie Św. Wincentego Ferreriusza					

	waga			
	sztuki	próba	funty	luty
i promienie miedziane suto pobieliane srebrem				
Szata na obrazie Niepokalanego poczęcia	2	–	–	–
srebrne w ręku berło wyzłacane, pod nogami księżyc	3	12	5	–
Gwiazdeczek na tymże obrazie czyli ołtarzu miedzianych pobielanych	8	–	–	–
Szata na obrazie św. Dominika Patryarchy srebrna w kwiaty złacane, w prawym ręku księga, w lewym kwiat duży srebrny, na głowie promienie srebrne złacane	6	7	6	20
Szata na obrazie P. Jezusa ukrzyżowanego na około krzyża srebrna, w kwiaty ozdobiona, na głowie korona srebrna złacana, na nogach gwoździe srebrne i po obu stronach, słońce księżyc srebrny, pas, słońce miedziane suto srebrne pobieliane	5	9	14	–
Wotów na obrazach P. Jezusa i Matki Najświętszej różnej próby 16 gwiazdek mniejszych 1dna większych 6.				
Ołtarzów ponośnych dwa, u których promienie i korona miedziane i pozłacane.				
W cynie.—				
Lichtarzów dużych par cztery starych	8	4	22	–
Lichtarzów mniejszych par 5 starych	10	1	32	–
Lawaterz cynowy popsuty	1	–	7	–
Tacka cynowa jedna, ampułek cynowych par dwie starych	5	–	3	–
Lichtarzów połomanych różnej wielkości z których po przeważenie cyny znajduje się funtów	–	–	275	–
Patelnia żelazna stara	1	–	–	–
Lichtarzów mosiężnych w tryangut robion. par 2	4	–	–	–
Kościoł ~~miedziany~~ do robienia świec woskowych stary	1	–	–	–
Dywaników moskiewskich 2 po 2 szyte stare	4	–	–	–

W mosiądzu, miedzi, spiżu i żelazie.

Dzwon spiżowy wiekszy w dzwonnicy	1	10	5	–
Dzwon mniejszy w dzwonnicy	1	6	3	–
Sygnaturka w kopule kościelnej	1	–	16	–
Dzwonków przy zakrystyi	1	–	2	–
Dzwonków różnych przy ołtarzach	3	–	–	–
Kociołek na wodę miedziany stary	1	–	–	–
Szczypce duże osadzone na kiju	1	–	–	–
Żelazko do pieczenia opłatków zepsute	1	–	–	–
Antepedia miedziane duże nowe w różne kwiaty i desenie wyrabiane wyzłacane i posrebrzane suto do ołtarza Pana Jezusa i Najświętszej Panny Różańcowej szt. dwoje	2	–	–	–

W Drzewie

Krucyfiksów dużych drewnianych z figur. starych	3	–	–	–
Krucyfiksów małych przy ołtarzach	4	–	–	–
Krucyfiks z kości białej stary	1	–	–	–
Figura Pana Jezusa do ubrania grobu	1	–	–	–
Pulpit drewniany stary				1
Rezurekcya śnieżskiej roboty malowana stara				1
Konfesyonałów różnej wielkości starych i nowych				7
Ławek na środku kościoła po 13 rzędów z obu stron				26
Ławeczek jednorzędnych malowanych starych				2
Krucyfiks z figurą wchodząc do kościoła				1
Skabelum drewniana				1
Baldachim o czterech kijach materyalny zupełnie stary				1
Baldachim nowy o jednym kiju materyalny				1
Trumna do cerkwii stara czerwono pomalowana				1
Katafalk o pięciu gradusach czerwono – " – stary				1
Całun i krucyfiks z postumentem do tegoż całunu służący stary				1

W apparatach kolor biały.

№	
1	Ornat biały sztofowy w kwiaty srebrne ze złotem i jedwabiem, z galonem srebrnym, kitajem różowym

N:

padszyty, z takiemiż dalmatakami, z dwoma stułami
manipuliarzem i resztą dobranemi 3

2 Ornat biały sztoforowy w kwiaty złote srebrne i
jedwabne kolumna tamowaiaca biała w kwia-
ty jedwabne, oszyty galonem srebrnem a ki-
tajem niebieskim podszyty, z takiemiż dal-
matykami z stułą i dwoma manipulatarzami 3

3 Ornat biały w kwiaty srebrne i jedwabne, z ko-
lumną żółta w kwiaty srebrne i jedwabne
z kolumną żółtą i dalmatykami galonem
srebrnym obszyte, kitajem różowym podszyte
z stułą i dwoma manipulatarzami — — 3

4 Ornat biały w kwiaty srebrne i jedwabne z ko-
lumną błękitną w kwiaty srebrne i jed-
wabne i złotem przerabiane z kampaną srebr-
ną. podszyty kitajem różowym z takiemiż dal-
matykami bez rekwizyt — — — 3

5 Ornat biały w kwiaty złote jedwabne, galonem
złotym oszyty, ostrachanią czerwoną podszyty,
z takiemiż dalmatykami, z dwoma stułami
i 3me manipulatarzami — — — 3

6 Ornat biały w kwiaty srebrne i jedwabne z ka-
mpaną złotą adamaszkiem podszyty potrzebuje
reperacji z rekwizytami — — — — 1

7 Ornat biały siarczysty w kwiaty srebrne i jedwabne
z kolumną pomarańczową z galonem złotym
ostrachanią różową podszyty bez rekwizyt 1

8 Ornat żółty w kwiaty srebrne i jedwabne, kolumna
błękitna światła w kwiaty złote z galonami
srebrnemi ostrachania granatową podszyty stary 1

9 Ornat sztoforowy żółty w kwiaty jedwabne z galo-
nami srebrnemi kitajem szafirowym podszyty
kolumna kopilata. — 1

No 10 Ornat lamowy popielaty kolumna popielata
szłotowa biała w kwiaty srebrne i jedwabne
z kampaną szychową ostrachanią pod-
szyty z rekwizytami stułą i manipularzem 1

11 Ornat biały w kwiaty srebrne i jedwabne, kolumna
cytrynowa w kwiaty jedwabne z kampaną
szychową, ostrachanią podszyty. — 1

12 Ornat biały w kwiaty srebrne i jedwabne kolumna
zielona w kwiaty złote jedwabne srebrem
przerabiane z kampaną szychową, podszy-
ty ostrachanią różową bez rekwizyt. — 1

13 Ornat materyi białej w kwiaty i krateczki
jedwabne z kolumną popielatą w kwiaty
jedwabne z kampaną czerwoną ostrachanią
podszyty bez rekwizyt. — — — — — 1

15 Ornat biały w kwiaty jedwabne z kampaną szy-
chową stary, podszyty ostrachanią różową
bez rekwizyt. — — — — — — — — 1

16 Ornat biały atłasowy z kolumną atłasową zie-
loną z kampaną szychową podszyty ost-
rachanią czerwoną stary, w skutek zale-
cenia J. Wgo Biskupa za N 2170 wydany
W. J. X. Mickiewiczowi Podkustoszemu Ka-
tedry Mińskiej. Roku 1834 Stycznia 12 dnia 1

17 Ornat fioletowy w kwiaty srebrne i jedwabne z
takąż kolumną i z takąż kampanką srebr-
ną podszyty gradeturem szafirowym z
stułą i manipularzem. — 1

18 Ornat biały lamowy z kolumną żółtą w kwiaty
złote i jedwabne z galonem złotym i srebr-
nym, podszyty różową ostrachanią. — 1

19 Ornat biały z materyi w kwiaty srebrne i jedwabne,
kolumną żółtą w kwiaty jedwabne z galonem

złotym, podszyty karmazynowym gredytiurem z stułą i manipularzem. — 1

20 Ornat szlafrowy popielaty w kwiaty jedwabne z kolumną łamową czerwoną, astrachanią podszyty 1

21 Ornat atłasowy w kwiaty jedwabne podszyty astrachanią karmazynową. — 1

22 Ornat gredyturowy biały w kwiatki atłasowe białe z kampaną szychową, astrachanią popielatą podszyty z stułą i manipularzem. — 1

23 Ornat biały kolumna czerwona, z kampaną żółtą jedwabną zupełnie podarty. — 1

Kolor czerwony

24 Ornat czerwony atłasowy w kwiaty srebrne jedwabne z galonem srebrnym, astrachanią czerwoną podszyty z takiemiż dalmatykami i dalszemi rekwizytami. —

25 Ornat czerwony aksamitny kolumną łamową, żółtą z kampaną żółtą szychową, kitajką różową podszyty, z stułą i manipularzem, z dalmatykami tegoż koloru z kolumnami cielistemi, w kwiaty srebrne i jedwabne podszyty astrachanią czerwoną i stułą i manipularzem, potrzebuje reperacyi. — 3

26 Ornat gradyturowy czerwony w kwiaty białe jedwabne z kolumną białą na kształt łamowej w kwiaty jedwabne duże z galonem srebrnym, astrachanią niebieską podszyty z dalmatykami takiemiż i rekwizytami, potrzebuje reperacyi. — 3

27 Ornat czerwony atłasowy w kwiaty złote srebrne jedwabne kolumna zielona w kwiaty srebrne jedwabne z kampanką szychową żółta i biała podszyty astrachanią niebieską. Wskutek za-

słcenia J. W. Biskupa za 2170 wydany W. I. X. Mickiewiczowi Podkustoszowi katedry Mińskiej 1834 roku. –

28 Ornat atłasowy czerwony z kolumną białą jedwabną kampanką szychową podszyty astrachanią zieloną z stułą. – | 1

29 Ornat stary, zupełnie atłasowy z kolumną białą jedwabną kampanką szychową podszyty astrachanią zieloną i stułą. – | 1 | 36

30 Ornat atłasowy czerwony kolumna biała w kwiaty jedwabne różne galonkiem i kampanką obłamowany podszyty astrachanią zieloną z stułą i manipularzem, potrzebuje reperacyi. | 1 | 37

31 Ornat aksamitny czerwony kolumna żółta w kwiaty różne jedwabne galonkąty, astrachanią czerwoną podszyty używany. – | 1 | 38

32 Ornat czerwony w kwiaty jedwabne kolumna żółta w kwiaty różne jedwabne z kampanką białą szychową podszyty astrachanią żółtą używany. – | 1 | 39 | 40

33 Ornat pomarańczowy lamowy kolumna biała w kwiaty jedwabne drobne srebrne z kampaną srebrną, podszyty astrachanią czerwoną | 1 | 41

Kolor zielony

34 Ornat atłasowy zielony w kwiaty srebrne różne jedwabne, kolumna błękitna w kwiaty srebrne i jedwabne z herbem haftowanem srebrnym, z galonem żółtym, podszyty astrachanią zieloną błękitną z takimi z dalmatykami z dwoma stułami i 3 manipularzami. – | 1 | 42

35 Ornat zielony w kwiaty srebrne różno jedwabne, kolumna biała w złote kwiaty | 3 | 43

srebrne i jedwabne, z takiemiż dalmatykami z stułą i manipularzami trzema, ornat astrachanią niebieską podszyty i kitajem żółtym a dalmatyk. astrachanią błękitną potrzebują reperacyi. — 3

36 Ornat zielony gredytorowy w kwiaty złote i jedwabne z kolumną białą szlafową, w kwiaty srebrne i jedwabne z galonem złotym i kampaną białą szychową, astrachanią czerwoną podszyty z takiemiż dalmatykami i ze wszystkiemi rekwizytami. - 3

37 Ornat atłasowy zielony, kolumna białą z kampaną żółtą szychową podszyty astrachanią błękitną ze wszystkiemi rekwizytami 1

38 Ornat takiejże materyi z rekwizytami. — 1

39 Ornat takiejże materyi z rekwizytami. — 1

40 Ornat szlafowy zielony w kwiaty jedwabne zielone kolumne gredytorowa z kampaną srebrną, podszyty kitajem niebieskim. - 1

41 Ornat zielone w kwiaty złote i różne jedwabne z kampaną srebrną a kolumną białą atłasowa w kwiaty złotą i jedwabne podszyty kitajem żółtym z stułą i manipularzem. — 1

Kolor fioletowy.

42 Ornat Adamaszku niebieskiego z kolumną karmazynową aksamitną w kwiaty złotem haftowany z dwoma dalmatykami takiemiż, w których kolumny białe adamaszkowe w kwiaty różne, podszyty astrachanią niebieską z trzema manipularzami i stułami 3

43 Ornat Atłasowy niebieski w kwiaty jedwabne białe wężykowate, kolumna adamaszkowa ka-

marszkowa z galonem złotym szychowym obszyty
astrachanią niebieską z stułą i manipularzem,
potrzebuje reperacyi.- 1

44 **Ornat** materyalny w kwiaty drobne, kolumna fio-
letowa w paski i kwiatki zielone z galonem
białym szychowym, podszyty płótnem żółtym
z stułą i manipularzem stary.- 1

45 **Ornat** biały materyalny w paseczek paski między
którymi kwiateczki. Kolumna sztofowa
w kwiateczki różne jedwabne z kampanią
białą szychową, podszyty astrachanią nie-
bieską z stułą i manipularzem stary.- 1

46 **Ornat** niebieski z rytego aksamitu kolumna
adamaszkowa tabaczkowa z galonem szycho-
wym żółtym astrachanią podszyty z stułą
i manipularzem.- 1

Kolor czarny

47 **Ornat** czarny aksamitny ryty, kolumna gradeturu
czarnego w kwiaty złote srebrne i jedwabne
z kampanią białą szychową, podszyty ost-
rachanią różową z dalmatykami, dwoma
stułami i 3 manipularzami.- 3

48 **Ornat** czarny aksamitny z kolumną białą la-
mową z galonem żółtym szychowym
podszyty astrachanią różową z takiemiż
dalmatykami i rekwizytami.-

49 **Ornat** czarny sztofowy w kwiaty różne, kolumna
biała sztofowa w kwiaty duże różowe z
kampanią różową podszyty lutajką różową
z rekwizytami. W skutek zlecenia J. W.
Biskupa za № 2170 Roku 1834 wydany
W. J. X. Mickiewiczowi.- 1

50 **Ornat** popielaty w kwiaty białe z kolumną

fioletową w różne paski z kampaną szychową, podszyty astrachanią niebieską. – 1

1 51 Ornat ciemno fioletowy aksamitny kolumna biała gredyturowa z kampaną żółtą i manipularzem pożyczona na Złotej górce

1 52 Ornat szłafowy fioletowy podszyty adamaszkiem z kampaną białą z takiemiż dalmatykami i ze wszystkiemi rekwizytami. – 3

53 Ornat aksamitny s herbami srebrnemi wyszywanem z galonem srebrnym z dalmatykami i ze wszyskiemi rekwizytami. – 3

1 54 Ornat szłafowy biały z kolumną szłafowa zieloną w kwiaty z kampaną złotą ze stułą i manipularzem, podszyty astrachanią błękitną. – 1

1 55 Ornat zielony w kwiatc złote z kolumną szłafową w kwiatc złote i srebrne podszyte kitajem granatowym z galonem złotym z welonem bursą i palką. – 1

Kapy różnego koloru

3 1 Kapa aksamitna z szytym białym gredyturem z galonem srebrnym astrachanią czerwoną z klamrą srebrną. –

2 Kapa Morowa w kwiaty srebrne ze stułą. Klamry srebrne podszyty kitajem czerwonym. –

3 Kapa koloru forfnokowego w kwiaty różne srebrne z galonem i klamrami srebrnemi, podszyty kitajem różowym, potrzebuje reperacyi. – 1

4 Kapa szłafowa koloru cielistego w kwiaty różne ze srebrnemi z listwą i szyta niebieskim w kwiaty

1 ze srebrem z kampaną i klamrami srebrnemi kitajem czerwonym podszyty. – 1

5 Kapa aksamitna karmazynowa z takoż listwą i szytem zielonym w kwiaty ze złotym galonem, klampy srebrne potrzebuje reperacyi. - 1

6 Kapa atłasowa karmazynowa z takąż listwą srebrem haftowana ze szytem haftowanym i galonem srebrnym, podszyta kitajem granatowym. - 1

7 Kapa szłotowa ciemno zielona w kwiaty różne ze srebrem ze szytem pół-aksamitnym białym w kwiaty, z srebrnym galonem kitajem różowym podszyty. Wskutek zlecenia J. W. Biskupa za N 2170 roku 1834 W. J. X. Mickiewiczowi Podkustoszowi wydana. - 1

8 Kapa niebieska atłasowa w kwiaty złote z srebrem z szytem półaksamitnym złotem haftowana z galonem złotym, podszyta astrachanią. Za rozkazem Wgo Biskupa za N 2170 roku 1834 W. J. X. Mickiewiczowi wydana. - 1

9 Kapa żałobna czarnego aksamitu z listwą białą gradeturową z galonem srebrnym astrachanią podszyty. - 1

Bielizna Kościelna

1 Firanek różnej wielkości materyi i koloru, jak do ołtarzów jako też i ołtarzyków ponośnych dobrych, sztuk sto, podartych i starych zupełnie sztuk 26. lecz gdy w potrzebie kościoła z 15 firanek zrobiono do ołtarzów 6 antypedyi pozostało w całkowitości. - 111

2 Pawilion z kokardą, obszyty galonem złotym szychowym 1

3 Ruchni do ołtarzów i ołtarzyków różnej wielkości i koloru dobrych sztuk 14 używanych 8 w ogóle 22

4	Obicie	perkalowe stare pod Kwatery. –	1
5	Łzykien	2m ofiarowanych podartych w części użyto na reperacyi ornatów i stuły część pozostała.	2
6	Chustka	marynesowa ponsowa użyć się mogąca za antepedyum podarta. –	1
7	Antypedyów	różnych kolorów i materyi do ołtarzów i ołtarzyków parowych dobrych 10 starych 5.	15
8	Feratów	różnego koloru jedwabnych i muślinowych używanych	5
9	Alb	różnego płótna dobrych i zupełnie starych. –	13
10	Komż	różnego płótna dobrych 6, bardzo starych 6	12
11	Humerałów	dwanaście z których 6 starych. –	12
12	Pasów	apparatowych porwanych. –	8
13	Ręczników	dużych 6 małych 12 z których 7 podarte w ogóle	18
14	Korporałów	różnej wielkości i różnego płutna 35. z których podartych zupełnie sztuk 15	35
15	Puryfikaterzy	różnego płótna 50 z których podartych 15. –	50
16	Obrusów	różnego płótna 2 różnemi falbanami do ołtarzów z których 10 podartych, w ogóle. –	17
17	Poduszek	pod mszały różnej materyi używanych. –	11
18	Pastafilów	z relikwijami. –	9
19	Tablic	do ołtarzów cum gloria et alias orarfiarbus, na których we środku różni święci na płótnie są olejno pomalowani. –	5



Mszały

1	Mszałów	zakonu karmelitańskiego starych. –	2
2	Mszał	świecki stary. –	1
3	Mszalików	pro defunktis starych. –	2

Krzesła kościelne

1	Krzeseł	drewnianych stolarskiej roboty z materacami i kapkami perkalowemi zupełnie starych. –	5

2 Stół stolarskiej roboty jeden składany duży malowany a drugi mały także malowany.— 2

3 Kanapa czerwona stara we spół z kocem używanym w zakrystyi.— 1

Adnotacya Rzeczy i inwentarzu nieznajdujących się lecz omyłkowo zapisanych przez W. J. X. Wolskiego wikaryusza kościoła po Dominikańskiego własną ręką uczyniona roku 1835 dnia 28 stycznia przy zdania zakrystyi przez Marka Koszuny, Szymonowi Narkiewiczowi z rzeczy kościelnych objętych inwentarzem, pokazał się niedostatek następny, a mianowicie:

1 Kociołka miedzianego do robienia świec którego od 10 lat nie było jak też człowiek pilnujący zakrystyi i ocy bractwa Różańca św.[te] przy tem że kościelni egzystujące poświadczają.—

2 Lichtarzów srebrnych 2[ch], które jako były popsute i do kościoła nie zdolne, a zatem i pod dozorem zakrystyjana nigdy nie były.—

3 Sygnecik koronno złoty który przez pomyłkę piszącego musiał być dwa razy zapisany, ponieważ podobny sygnet, korono złoto u Matki Boskiej Różańcowej znajduje się.

4 Gwiżdeczki u Pana Jezusa przy obrazie M. B. Różańcowej na koronie nie było.—

5 Kitinków 2[ch], których zakrystjan przy odbiorze zakrystyi, żadnych nie było i nie odbierał pod swój dozor

6 Aniołków z szkłem nie było.—

7 Obrusów nie dostaje 7 a firanki sztuk 20 które nie znajdowały się lecz tylko omyłkowo zostały wciągnięte do inwentarza.—

8 Cyny funtów 6 nie dostaje a to z powodu iż te 6 funtów się wzięto na zrobienie z niej różnych

naczyń kościelnych a mianowicie waskulo na oleje Św. i puszka na Hostye.—
9 Aniołka miedzianego nie staje który połamany w kanapie
10 Trumny obitej suknem czerwonym do lat 15 nie było.—
11 Żelazka do pieczenia opłatków którego zakrystyan nie obejmował.—

Wyżej opisanie rzeczy w inwentarzu, prócz które w adnotacyi są wymienione podał Marek Koszura zakrystyan Szymonowi Narkiewiczowi, jako jeden z podada tak drugi przyjęcia podpisał się.—

Roku 1836 dnia 28 Grudnia w skutek zalecenia J. W. Biskupa za N2062–2143 oraz po otrzymaniu własną ręką pisanego listu przez J. W. Biskupa tegoż dnia po przybyciu do Mińska.— 1go przy objęciu inwentarza prócz wzmiankowanych powyżej adnotacyi niedostatków, znalazło się ubytku w cynie kościelnej funtów 15 z 29 cyny połamanej z przyczyny reperacyi lichtarzów 2go) z alb 16 niedostatek w liczbie 3 które wydane na reperacyje kościelnej bielizny. 3) w zakrystyi niedostatek 2 antab żelaznych które od dawnego czasu nie znajdowały się, jak poświadczają niektóre z bractwa 4) z liczby 126 fibranek 15 obrócano na zrobienie antepedyi pozostało w całkowości 111 fibranek. 5) z dwuch sukien starych czarnej i białej za wolą J. W. Kanonika Proboszcza zrobiono kilka stuł, manipularzów i poreperowano niektóre w części ornaty. 6) Kappa czarna, z oddania i przyjęcia podług opisu własnoręcznie podpisali się ks. Melchior Wołski, były wikaryusz kościoła po Dominikańskiego

i Ks. Wawrzyniec Łukaszewicz eksystujący.—



21

№ 378
191 4 года. Начались Декабря 13 дня 191 4 г.

Rkp 910

ДѢЛО

МИНСКАГО ГУБЕРНСКАГО ПО ЗЕМСКИМЪ И ГОРОДСКИМЪ ДѢЛАМЪ ПРИСУТСТВІЯ.

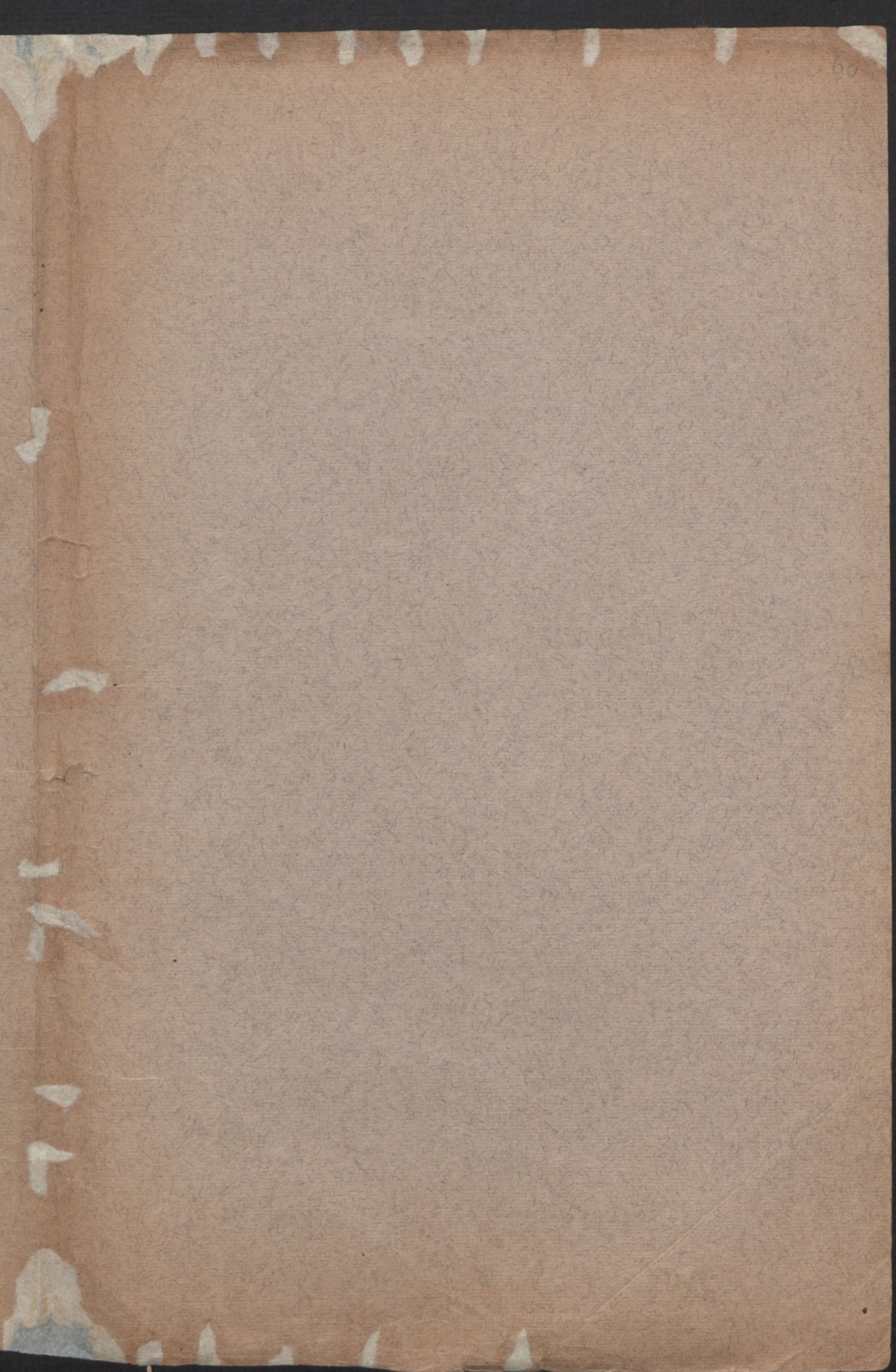
О продажѣ гор. Минскомъ княгинѣ Рад-
зивиллъ участка городской земли распо-
женнаго на углу Крещенской и Петропавлов-
ской улицъ.

Кончилось дня 191 г.



Минская Губернская Типографія

№ 378


60

Копія

ЖУРНАЛЪ

Минской Городской Думы.

Засѣданіе 26-го Ноября 1914 г.
Въ составѣ 29 гласныхъ.

Слушали: Докладъ Городской Управы о продажѣ Княгинѣ Радзивиллъ участка городской земли, расположеннаго на углу Петропавловской и Крещенской улицъ. Постановили: По закрытой баллатировкѣ Городская Дума постановила: плацъ городской земли мѣрою 2063,75 кв.саж., расположенный на углу Крещенской и Петропавловской ул. со всѣми имѣющимися на немъ постройками продать Княгинѣ Магдалинѣ Радзивиллъ за 350 тысячъ рублей съ тѣмъ, что продаваемое имущество до конца войны должно находиться въ безвозмездномъ пользованіи Минскаго Городского Общественнаго Управленія.

Какимъ большинствомъ голосовъ

Настоящему постановленію дать дальнѣйшее движеніе въ порядкѣ 79 ст.Гор.Пол., по взносѣ Княгинею Радзивиллъ въ Городскую Кассу пятидесяти тысячъ рублей наличными деньгами или процентными бумагами, каковыя деньги должны служить обезпеченіемъ сдѣланнаго Кн.Радзивиллъ городу предложенія и поступаютъ въ собственность города въ случаѣ отказа Княгини Радзивиллъ отъ покупки. Подлинный за надлежащими подписями.

Съ подлиннымъ вѣрно:

Секретарь Губ.по земск. и
городск. дѣламъ Присутствія [signature]



23



МИНСКІЙ ГУБЕРНАТОРЪ.

ПО ГУБЕРНСКОМУ
ПО ЗЕМСКИМЪ И ГОРОДСКИМЪ ДѢЛАМЪ
ПРИСУТСТВІЮ.

Декабря 15 дня 1914 г.

№ 4728

Губ. г. Минскъ.

Въ Минскую Городскую Управу.-

Въ числѣ представленныхъ Губернскому Начальству постановленій Минской Городской Думы, состоявшихся въ засѣданіи 26 ноября сего года, имѣется постановленіе о продажѣ княгинѣ Радзивиллъ расположеннаго на углу Крещенской и Петропавловской улицъ участка городской земли, съ находящимися на немъ постройками, за 350 тыс. руб.

Принимая во вниманіе, что постановленіе это подлежитъ утвержденію М-ра Вн. Дѣл, по предварительном рассмотрении его Губ-ким по зем. и гор. д. присутствием, ~~передачѣ на разсмотрѣніе Губернскаго по земскимъ и городскимъ дѣламъ Присутствія, для представленія на утвержденіе Министра Внутреннихъ Дѣлъ,~~ предлагаю Городской Управѣ сообщить возможно подробныя свѣдѣнія по нижеслѣдующимъ вопросамъ: I/ Когда, съ чьего разрѣшенія и на какихъ условіяхъ означенныя недвижимости были переданы въ распоряженіе города ; 2/ На какомъ основаніи городское управленіе считаетъ себя собственникомъ этихъ имуществъ,- съ приложеніемъ копій, или выписки изъ соотвѣтственныхъ гражданскихъ актовъ

Зас. 9

378

Минская Губернская Типографія

укрѣпленія правъ города на эти имущества ; 3/ Какія существуютъ въ настоящее время продажныя и залоговыя цѣны на городскія земли въ центральныхъ частяхъ города, - съ подкрѣпленіемъ свѣдѣній по этому предмету указаніемъ случаевъ продажи городскихъ участковъ напримѣръ, подъ помѣщеніе Общества Взаимнаго Кредита, Губернской Земской Управы, Русскаго Общественнаго Собранія и друг.; 4/ По какому расчету опредѣлена Думою продажная стоимость каждаго изъ упомянутыхъ выше недвижимыхъ имуществъ, т.е. отдѣльно участка земли и расположенныхъ на немъ построекъ ; 5/ Какое назначеніе имѣютъ всѣ эти недвижимости въ настоящее время и чѣмъ обезпечивается дальнѣйшее выполненіе обслуживаемыхъ ими потребностей,въ случаѣ отчужденія сказанныхъ имуществъ и 6/ Подъ какую надобность княгиня Радзивиллъ предполагаетъ обратить пріобрѣтаемыя ею отъ города имущества и,въ зависимости отъ сего,насколько является выгоднымъ для города этотъ переходъ городскихъ имуществъ въ частныя руки, въ смыслѣ ожидаемаго увеличенія источниковъ городского обложенія.

При этомъ предлагаю представить подлинный протоколъ Соединеннаго засѣданія Городской Управы Финансовой и Строительной Комиссій отъ II февраля сего года. -

Губернаторъ

Непремѣнный Членъ [signature]

Секретарь [signature]

24

Срочно

От Губерн.

№ 11850.

23 Декаб. 1914 г.

Въ Минскую Город. Управу.

Подтверждаю Городской Управѣ о немедленномъ доставленіи затребованныхъ предписаніемъ губ. нач-ка ~~моимъ~~ отъ 13-го декабря за № 4728 свѣдѣній по поводу продажи княгинѣ Радзивиллъ участка городской земли.

3/8
1914.

И. д. Губерн. ~~Губер.~~
Вице-Губерн. Нач. Ст.
Ст.

25

~~Весьма~~ Экстренно

Отд. Губ. Прав.
№ 110
11. Янв. 1915.

Въ Минскую Город. Управу.

Вновь подтверждаю Городской Управе о немедленномъ доставленіи затребованныхъ предписаніемъ моимъ отъ 13 декабря 1914 г. за № 4728 свѣдѣній по поводу продажи княгинею Радзивиллъ участка городской земли.

Губ. Прав. Вице-Губ. [illegible]

278/914

26

В. П. И.

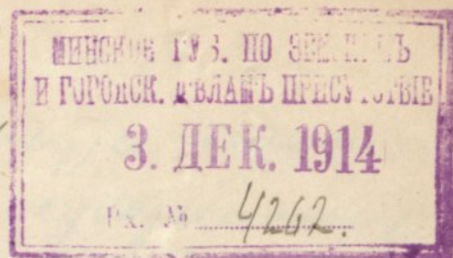
ЕПИСКОПЪ

МИНСКІЙ И ТУРОВСКІЙ.

2 Декабря 1914 г.

№ 4881

Губ. г. Минскъ.





Вх 21885

3/XII

Пр 3 ст

Ваше Превосходительство,

Милостивый Государь.

Имѣю честь при семъ препроводить на распоряженіе Вашего Превосходительства представленную мнѣ депутатомъ отъ духовнаго вѣдомства на собраніяхъ городскихъ уполномоченныхъ Минской Городской Думы Иваномъ Сущинскимъ копію особаго мнѣнія его къ журналу думскаго засѣданія отъ 26 ноября сего года по вопросу о продажѣ княгинѣ Радзивиллъ участка земли, находящагося въ городѣ Минскѣ на углу Крещенской и Петро-Павловской улицъ, мѣрою около 2200 кв. саж.

Призывая на Васъ благословеніе Божіе, съ истиннымъ почтеніемъ и совершенною преданностью имѣю честь быть

Вашего Превосходительства

покорнѣйшимъ слугою

Епископъ Митрофанъ

Его Превосходительству

Господину Минскому Губернатору.

№ 6872

1914 г. 1 Дек. Особое мненіе при моем отношеніи препроводить г. губернатору.

Е. Митр.

Его Преосвященству,

Преосвященнейшему Митрофану, Епископу Минскому и Туровскому,



депутата от Духовнаго Ведомства в Минской Городской Думы Ивана Сущинскаго

рапортъ.

Имею честь почтительнейше представить при семъ на благоусмотреніе Вашего Преосвященства копію особаго мненія, препровожденнаго мною г. Городскому Голове 29 сего ноября, по вопросу о продаже кн. Радзивилл участка земли, находящагося на углу Крещенской и Петропавловской ул., мерою около 2.200 кв. саженей.

Депутатъ отъ Духовнаго Ведомства Иванъ Сущинскій.

30 ноября
1914 года.
г. Минскъ губ.

Сущинскій

Епископъ Минскій
4
Декабря дня
1914 г.

Ваше Превосходительство
Милостивый Государь.

Имѣю честь при семъ препроводить на распоряженіе Вашего Превосходительства ~~копію~~ представленную мнѣ депутатомъ отъ духовнаго вѣдомства на собраніяхъ городскихъ уполномоченныхъ Минской Городской Думы Ивановымъ Сущинскимъ копію особаго мнѣнія его къ журналу думскаго засѣданія отъ 26 ноября сего года по вопросу о продажѣ княгинѣ Радзивиллъ участка земли, находящагося въ гор. Минскѣ на углу Кремлевской и Петро-Павловской ул., мѣрою около 2200 кв. саж.

Его Превосходительству
Господину Минскому Губернатору

По выслушании присутствием сего объясненія [illegible] членъ Присутствія — Минскій Вице-Губернаторъ Н. С. Чесноковъ заявилъ, что будучи по порученію своему въ Главномъ Управленіи [illegible] ознакомился съ [illegible]

~~Исторія каменныхъ Артиллерійскихъ казармъ въ городѣ Минскѣ, на углу Петропавловской и Крещенской улицъ, по архивнымъ дѣламъ~~ сосредоточеннымъ [illegible] архивомъ судебныхъ мѣстъ Минской губерніи, [illegible] рассматриваемыхъ нынѣ

(Marginal note: [illegible] о признаніи гор. Минска на [illegible] Г. Бернардинскаго монастыря [illegible] постановленіи губерн. [illegible] ~~[illegible]~~ въ губернскомъ архивѣ дѣлами, [illegible] къ вопросу о правахъ ~~[illegible]~~ города Минска на [illegible] въ свое время зданіе. Результаты своихъ изысканій въ архивныхъ дѣлахъ онъ постарается въ краткихъ чертахъ изложить Присутствію съ тѣмъ, чтобы представить послѣднему самому [illegible] изъ сообщеннаго соотвѣтствующіе выводы.)

ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ въ 14 день августа 1869 года ВЫСОЧАЙШЕ повелѣть соизволилъ, между прочимъ, зданія б. Минской ~~упраздненной~~ Римско-Католической Консисторіи и Семинаріи (на углу Петропавловской и Крещенской улицъ) передать въ гражданское вѣдомство для употребленія ихъ по усмотрѣнію Главнаго Начальника Края. На семъ основаніи Командующій войсками Виленскаго военнаго Округа, Генералъ-Адъютантъ Потаповъ приказалъ расположить въ зданіи Семинаріи нижнихъ чиновъ квартировавшей въ Минскѣ I-й батареи 30-й Артиллерійской бригады, ассигновавъ на постановку въ зданіи наръ 465 руб., и сообщая объ этомъ, отъ 6 октября 1869 года, за № 13767, ~~просилъ Минскаго Губернатора~~ Минскимъ губернаторомъ [illegible] сдѣлать распоряженіе объ отопленіи и освѣщеніи зданія б. Семинаріи, на основаніи ст. 371 Устава о земск. повин. ~~, т. IV,~~ принявъ въ соображеніе, что зданіе это передается въ вѣдѣніе земства.

~~Затѣмъ,~~ Зданія б. Р.-К. Семинаріи, назначенныя подъ помѣщеніе 30 Артиллерійской бригады, были къ 1 ноября 1871 года приспособлены на суммы процентнаго сбора съ лицъ польскаго происхожденія Минской губерніи попеченіемъ Виленскаго Военно-Окружнаго Инженернаго Управленія ~~Всѣ эти зданія~~ и по особой описи, представленной Минскимъ Губернаторомъ 4-го августа 1871 года, за № 2160, въ Хозяйственный Департаментъ Министерства Внутреннихъ

Дѣла переданы земству, въ лицѣ быв. Особаго по земскимъ повинностямъ Присутствія, а это послѣднее 2 ноября 1871 года передало эти зданія Командиру 30-й Артиллерійской бригады.

Зданія быв. Р.-К. Семинаріи, что на углу Петропавловской и Крещенской улицъ въ городѣ Минскѣ, занятыя 30 Артиллерійскою бригадою въ 1871 году, до введенія въ дѣйствіе Положенія 8 іюня 1874 года, о преобразованіи воинской квартирной повинности, состояли въ полномъ распоряженіи быв. Особаго о земскихъ повинностяхъ Присутствія, очистка же этихъ зданій и ремонтъ, согласно предложенію Министра Внутреннихъ Дѣлъ отъ 13 августа 1872 года, за № 7510, были отнесены на счетъ города на томъ основаніи, что по ст. 345 Устава земск. повин. казармы въ городахъ, какъ отъ земства, такъ и отъ казны устроенныя, должны быть содержимы отъ городовъ. Съ введеніемъ въ дѣйствіе Положенія 8 іюня 1874 года, о преобразованіи воинской квартирной повинности, постановленіемъ Особаго о земскихъ повинностяхъ Присутствія 17 октября 1874 года, отопленіе и освѣщеніе зданій, занятыхъ 30 Артиллерійскою бригадою, производившееся до 1875 года на счетъ суммъ государственнаго земскаго сбора, было возложено на мѣстную Городскую Думу, съ передачею въ вѣдѣніе оной казарменныхъ зданій и полностью причитающихся отъ казны на квартирное довольствіе размѣщенныхъ въ нихъ войскъ квартирныхъ окладовъ. Въ израсходованіи этихъ денегъ, отпускавшихся авансомъ, по примѣрному исчисленію, Городская Дума, при каждомъ новомъ требованіи аванса, представляла отчетность, отсылавшуюся черезъ Казначейство въ Контроль-

ную Палату. Съ введеніемъ же въ городѣ Минскѣ, въ августѣ 1876 года новаго Городового Положенія, Городская Управа отказалась давать замѣнившему Особое о земскихъ повинностяхъ Присутствіе Губернскому Распорядительному Комитету отчетъ въ израсходованіи аванса квартирныхъ окладовъ, считая упомянутыя казарменныя зданія собственностью города, а квартирные за нихъ оклады - специальными городскими средствами.

На представленіе объ этомъ отъ 31 декабря 1876 года, за № 2657, ~~въ~~ Министръ Внутреннихъ Дѣлъ, отъ 1 марта 1877 года, за № 2606, сообщилъ Минскому Губернатору, что учрежденная при Министерствѣ Финансовъ Особая Комиссія по преобразованію воинской квартирной повинности, по восходившему уже на ея разсмотрѣніе вопросу о порядкѣ содержанія казарменныхъ зданій, построенныхъ на счетъ смѣшанныхъ источниковъ, нашла необходимымъ разрѣшеніе вопроса о всѣхъ такихъ зданіяхъ отложить до полученія подробныхъ свѣдѣній о нихъ и впредь до разрѣшенія сказаннаго вопроса въ законодательномъ порядкѣ, находящіяся же въ вѣдѣніи городовъ и земства казарменныя зданія, построенныя или приспособленныя, отчасти или вполнѣ, на счетъ общегосударственныхъ источниковъ, оставить въ вѣдѣніи подлежащихъ городовъ и земствъ, съ примѣненіемъ къ симъ зданіямъ ст. 15 Положенія 8 іюня 1874 года и примѣчанія къ этой статьѣ. Въ виду приведеннаго заключенія Комиссіи, одобреннаго подлежащими Министрами, и принимая во вниманіе, что казарменныя зданія въ городѣ Минскѣ, построенныя на счетъ смѣшанныхъ источниковъ, находились, до изданія Закона 8 іюня

1874 года, въ вѣдѣніи земства, а не города, и распоряженія по содержанію, ремонту, отопленію и освѣщенію таковыхъ казармъ относились къ обязанности быв. Особаго о земскихъ повинностяхъ Присутствія, Г. Министръ нашелъ, что означенныя казарменныя зданія и по введеніи въ дѣйствіе Положенія 8 іюня 1874 года не подлежали передачѣ городу, а должны были оставаться въ вѣдѣніи земства, причемъ удовлетвореніе помѣщающихся въ нихъ войскъ квартирнымъ довольствіемъ лежало на обязанности замѣнившаго Особое о земскихъ повинностяхъ Присутствіе мѣстнаго Губернскаго Распорядительнаго Комитета.

Вслѣдствіе этого, въ Минскомъ Губернскомъ Распорядительномъ Комитетѣ, 19 мая 1877 года было постановлено предложить Минской Городской Управѣ передать, между прочимъ, артиллерійскія казармы Минскому Уѣздному Распорядительному Комитету, причемъ Минскій Городской Голова Казариновъ остался при особомъ мнѣніи, въ которомъ указывалъ на принадлежность этихъ казармъ городу, въ вѣдѣніи котораго онѣ и находились, а не передавались, и лишь были приспособлены на счетъ суммъ Военнаго Министерства въ 1871 году, затѣмъ до 1875 года ремонтировались на счетъ квартирнаго сбора, а съ 1875 года на городскія средства, за что городъ получалъ квартирные отъ казны оклады.

Согласно приведенному постановленію Минскаго Губернскаго Распорядительнаго Комитета отъ 19 мая 1877 года, Минскимъ Губернаторомъ 24 мая 1877 года, за № 1543, было предложено Минской Городской Управѣ, между

прочимъ, передать артиллерійскія казармы въ вѣдѣніе Минскаго Уѣзднаго Распорядительнаго Комитета.

По поводу этого предложенія 13 іюня 1877 года состоялось постановленіе Городской Думы объ отказѣ отъ безусловной передачи этихъ казармъ на томъ основаніи, что онѣ городу крайне необходимы и что ими городъ владѣлъ безспорно до сего времени.

Губернское по городскимъ дѣламъ Присутствіе въ засѣданіи 8 августа 1877 года отмѣнило постановленіе Минской Городской Думы отъ 13 іюня и вторичное отъ 3 августа 1877 года о непередачѣ казармъ въ вѣдѣніе Распорядительнаго Комитета, и засимъ по ст. 152 Городового Положенія обязало Общественное Управленіе передать казармы Распорядительному Комитету.

Артиллерійскія казармы, вслѣдъ за тѣмъ, по описи 27 августа 1877 года переданы членомъ Минской Городской Управы Степановымъ, при техникѣ Алексѣевѣ, подъ расписку Предсѣдателя Минскаго Уѣзднаго Распорядительнаго Комитета Полковника Звягина, но на постановленіе Минскаго Губернскаго по городскимъ дѣламъ Присутствія отъ 8 августа 1877 года о передачѣ казармъ Минскою Городскою Думою была принесена жалоба въ Правительствующій Сенатъ, ~~представленная въ I-й департаментъ Сената Губернскимъ Присутствіемъ отъ 30-го сентября 1877 года, за № 523.~~

Указомъ отъ 28 февраля 1878 года, за № 9315, Правительствующій Сенатъ отмѣнилъ постановленіе Минскаго Губернскаго по городскимъ дѣламъ Присутствія отъ 8 августа 1877

года и поручилъ Губернатору постановленіе Минской Городской Думы отъ 13 іюня 1877 года представить съ своимъ заключеніемъ, на точномъ основаніи ст.13 Городового Положенія /изд. 1876 года/, Министру Внутреннихъ Дѣлъ.

Вслѣдствіе этого отъ 18 марта 1878 года, за № 939, Минскимъ Губернаторомъ предложено было Минскому Уѣздному Распорядительному Комитету передать впредь до особаго распоряженія въ вѣдѣніе города по описи, между прочимъ, артиллерійскія казармы.

Однако изъ дѣла не видно, чтобы казармы эти были переданы городу указаннымъ порядкомъ, а 13 мая 1878 года, за № 1554, Минскій Губернаторъ представилъ Министру Внутреннихъ Дѣлъ подробныя свѣдѣнія о постройкѣ и содержаніи всѣхъ оспариваемыхъ городомъ казармъ въ Минскѣ, въ томъ числѣ и артиллерійскихъ, приспособленныхъ изъ зданій б. Римско-Католической Семинаріи.

Однако вопросъ о принадлежности казармъ не былъ разрѣшенъ и въ 1880 году, когда указомъ Правительствующаго Сената Минскому Губернатору отъ 23 января 1880 года, за № 3094, предписано было казарменныя зданія въ городѣ Минскѣ оставить въ вѣдѣніи Городского Общественнаго Управленія, впредь до разрѣшенія общаго вопроса о принадлежности означенныхъ казармъ городу или казнѣ.

Затѣмъ до 1890 года не имѣется никакихъ свѣдѣній о дальнѣйшемъ движеніи настоящаго дѣла.

Въ 1890 и 1892 г.г. Виленское Окружное Интендантское Управленіе затребовало отъ Минскаго Губернскаго Распорядительнаго Коми-

тета цѣлый рядъ свѣдѣній по поводу казармъ въ зданіи быв. Римско-Католической Семинаріи: на чей счетъ зданія ремонтируются, получаются ли квартирные оклады за размѣщеніе въ зданіяхъ войскъ и т.п.

Въ отвѣтъ на предложеніе Распорядительнаго Комитета сообщить необходимыя свѣдѣнія Минская Городская Управа въ 1892 году ~~увѣдомила~~ представила, что зданія быв. Римско-Католической Семинаріи по давностному праву владѣнія рѣшеніемъ Минскаго Окружнаго Суда [1 Августа 1891 г.] ~~отъ 15 апрѣля 1892 года~~, вошедшимъ въ законную силу, признаны собственностью города, который и введенъ во владѣніе ими.

Освѣдомленное объ этомъ Военно-Окружное Интендантское Управленіе отъ 10 марта 1893 года, за № 13060, увѣдомило Губернскій Распорядительный Комитетъ, что такъ какъ зданія быв. Римско-Католической Семинаріи, въ виду ВЫСОЧАЙШАГО повелѣнія 14 августа 1864 года, составляютъ собственность казны и переданы въ гражданское вѣдомство со спеціальною цѣлью приспособленія таковыхъ подъ военныя казармы, въ указѣ же Правительствующаго Сената 1880 года, за № 3094, буквально сказано, что городу Минску передаются тѣ казармы во временное владѣніе, то предполагается возбудить ходатайство о передачѣ тѣхъ казармъ военному вѣдомству. Къ сему Окружное Управленіе присовокупило, что вопросъ о правѣ казны на подобнаго рода зданія, переданныя во временное завѣдываніе городовъ, несмотря ни на какую давность пользованія ими, уже разрѣшенъ Кассаціоннымъ Департаментомъ Правительствующаго Сената по дѣлу о Петропавловскихъ казармахъ въ городѣ Вильнѣ /рѣшеніе 9 декабря 1889 года/.

Затѣмъ 9 іюня 1893 года, за № 26481, Окруж-

ное Интендантское Управленіе, указывая, между прочимъ, что городъ Минскъ, въ явное нарушеніе довѣрія Правительства, предоставившаго оному завѣдываніе зданіями быв. Римско-Католической Семинаріи, для облегченія квартирной воинской повинности, неправильно завладѣлъ казеннымъ имуществомъ посредствомъ ходатайства въ Судѣ объ укрѣпленіи правъ на эти зданія за городомъ, не имѣя никакого права даже возбуждать подобнаго ходатайства, такъ какъ въ Сенатскомъ указѣ № 3094 ясно сказано о временной передачѣ зданій городу впредь до разъясненія вопроса въ законодательномъ порядкѣ о дальнѣйшей принадлежности сихъ зданій, просило Минскаго Губернатора предъявить установленнымъ порядкомъ въ Минскомъ Окружномъ Судѣ искъ объ отмѣнѣ опредѣленія о признаніи права собственности города Минска на зданія быв. Католической Семинаріи по давности, имѣя въ виду, что на приспособленіе этихъ зданій подъ казармы въ 1870 и 1871 годахъ Военно-инженернымъ вѣдомствомъ израсходовано до 40.000 рублей, каковыя деньги ни въ коемъ случаѣ не могутъ быть подарены городу Минску, неправильно завладѣвшему казеннымъ имуществомъ.

Минская Городская Управа, отъ которой было потребовано объясненіе, ~~почему именно и~~ на основаніи какихъ данныхъ городъ призналъ за собою право собственности на зданія быв. Католической Семинаріи по давности, тогда какъ ему было извѣстно, что казармы переданы городу временно, 12 іюля 1893 года, за № 7212, [сообщила] ~~объяснила~~, что городъ Минскъ призналъ за собою право собственности по давности владѣнія на зданія б. Римско-Католической Семинаріи по

слѣдующимъ основаніямъ: I/ хотя въ 1876 году Губернскій Распорядительный Комитетъ и ходатайствовалъ о признаніи за казной права собственности на эти зданія и о передачѣ ихъ въ завѣдываніе комитету, но ни Правительствующій Сенатъ, ни Г. Министръ Внутреннихъ Дѣлъ, до которыхъ восходило это дѣло, не признали возможнымъ удовлетворить это ходатайство безъ разрѣшенія его въ законодательномъ порядкѣ, оставивъ эти зданія по прежнему въ пользованіи города безъ всякаго со стороны казны участія въ этомъ пользованіи, и 2/ за отказомъ Распорядительному Комитету въ этомъ ходатайствѣ упомянутыя зданія поступили безъ всякихъ ограниченій въ безспорное пользованіе Городского Общественнаго Управленія, которое, провладѣвъ ими непрерывно въ теченіе болѣе чѣмъ земской давности и затративъ на ремонтъ ихъ сумму, превышающую первоначальную ихъ стоимость, сочло себя вправѣ, на основаніи ст.ст. 533, 537 и 565 т.X, ч.I, Св. зак. гражд., ходатайствовать о признаніи за городомъ правъ собственности по давностному владѣнію.

Изъ присланной Минскимъ Окружнымъ Судомъ 12 іюля 1893 года, за № 11716, копіи опредѣленія отъ I августа 1891 года, видно, что, по произведенному Членомъ Окружнаго Суда присяжному дознанію городъ Минскъ владѣетъ участкомъ земли въ 2266,86 кв. саж., въ I-й части, при Петропавловской, Крещенской улицахъ и Юрьевской улицѣ, съ каменными строеніями, находящимися наономъ.

Объ этомъ Минскимъ Губернаторомъ отъ 9 сентября 1893 года, за № 3499, было представлено въ Хозяйственный Департаментъ Мини-

стерства Внутреннихъ Дѣлъ, съ присовокупленіемъ, что Виленское Окружное Интендантское Управленіе проситъ распоряженія о предъявленіи къ городу Минску иска объ изъятіи изъ его владѣнія означенныхъ зданій.

Въ отвѣтъ на это представленіе Хозяйственный Департаментъ затребовалъ отъ минскаго Губернатора цѣлый рядъ свѣдѣній по дѣлу.

Сообщая 16 іюня 1895 года затребованныя свѣдѣнія, Минскій Губернаторъ присовокупилъ, что въ виду того, что городъ Минскъ обремененъ крупными долгами и спорныя зданія заложены городомъ въ Земельномъ Банкѣ, онъ находилъ, что въ случаѣ изъятія спорныхъ казармъ отъ города, послѣдній будетъ поставленъ въ тяжелое положеніе вообще и по расквартированію войскъ въ частности. А потому Губернаторъ полагалъ справедливымъ оставить зданія навсегда во владѣніи и распоряженіи города Минска, взыскавъ въ казну лишь сумму около 40.000 рублей, употребленныхъ въ 1869 - 1871 годахъ на первоначальное приспособленіе этихъ зданій.

Никакихъ дальнѣйшихъ свѣдѣній въ (архивах) Губернскихъ учрежденіяхъ по дѣлу не имѣется.

~~Изъ изложеннаго съ несомнѣнностью~~ явствуетъ, что городъ неправильно утвердился въ правахъ собственности на участокъ и зданія, переданные ему лишь во временное пользованіе, такъ какъ на подобнаго рода имущества, принадлежащія казнѣ и переданныя во временное завѣдываніе городовъ, согласно ~~указа Правительствующаго Сената отъ 9-го~~

декабря 1889 года по дѣлу Петропавловскихъ казармъ въ Вильнѣ, давность не распространяется.

Насколько шатко право собственности города на означенное имущество показываетъ дѣло о его бернардинскихъ зданіяхъ въ гор. Минскѣ, занятыхъ сосредоточеннымъ архивомъ судебныхъ мѣстъ. На это зданіе опредѣленіемъ Окружнаго Суда въ 1890 году также было признано право собственности за городомъ. Однако, когда объ этомъ сдѣлалось извѣстнымъ Министерству Юстиціи, оно возбудило въ Окружномъ Судѣ искъ о признаніи послѣдовавшаго въ свое время опредѣленія Окружнаго Суда /23 января 1891 года и 15 апрѣля 1892 года/ недѣйствительнымъ и признаніи спорнаго участка собственностью казны.

Находя поэтому, что право собственности города на предположенный къ продажѣ участокъ на углу Крещенской и Петропавловской улицъ, со зданіемъ на немъ, не достаточно обосновано и подлежитъ еще, несмотря на послѣдовавшее опредѣленіе Окружнаго Суда объ утвержденіи города въ правахъ собственности, оспариванію и въ конечномъ результатѣ дѣла участокъ можетъ быть изъятъ изъ владѣнія города и переданъ въ собственность казны, я нахожу невозможнымъ высказаться за утвержденіе разсматриваемаго постановленія Городской Думы.

Независимо отъ невозможности утвержденія разсматриваемаго постановленія по сомнительности правъ города на предположенный къ продажѣ участокъ, считаю необходимымъ обратить вниманіе и на то, что вопросъ о продажѣ кн. Радзивиллъ городского участка первоначально внесенія его въ Городскую Думу былъ предло-

женъ на обсужденіе Соединеннаго Присутствія Городской Управы, Финансовой и Строительной Комиссій. Присутствіе, разсмотрѣвъ II-го февраля 1914 года всесторонне дѣло, высказалось объ отсутствіи неотложной необходимости въ продажѣ городского участка, стоимость котораго, при все увеличивающихся цѣнахъ на землю въ Минскѣ, черезъ нѣсколько лѣтъ значительно возрастетъ. Перейдя затѣмъ къ оцѣнкѣ участка Присутствіе указанныхъ органовъ городского управленія опредѣлило таковую въ 400.000 рублей, а нѣкоторые члены полагали возможнымъ назначить даже 500.000 рублей. Такимъ образомъ опредѣленная Городскою Думою въ засѣданіи 29 ноября 1914 года продажная цѣна городского участка въ 350.000 рублей, вопреки мнѣнію компетентныхъ въ оцѣнкѣ земли органовъ городского управленія, не можетъ быть признаю достаточно выгодною для городской кассы.

3) Переходя, наконецъ, и къ той цѣли, для которой предполагаетъ кн. Радзивиллъ пріобрѣсти участокъ на углу Крещенской и Петропавловской улицъ, именно для устройства тамъ Амбулаторіи и дѣтской больницы съ костеломъ, ~~слѣдуетъ~~ отмѣтить, что та мѣстность, гдѣ расположенъ участокъ, является одною изъ частей города съ наиболѣе скученнымъ населеніемъ. Это обстоятельство въ связи съ непрекращающимися никогда въ Минскѣ эпидеміями дѣтскихъ заразныхъ болѣзней, развивающимися главнымъ образомъ въ наиболѣе скученныхъ по населенію частяхъ города - съ одной стороны и существующее нынѣ повсемѣстно стремленіе удалять по возможности

лѣчебныя заведенія изъ центра городовъ, какъ угрожающія санитарному благополучію городского населенія - съ другой стороны приводятъ къ убѣжденію, что осуществленіе предположеній кн. Радзивиллъ объ устройствѣ дѣтской больницы въ самомъ центрѣ Минска является недопустимымъ съ точки зрѣнія санитарныхъ интересовъ городсково населенія.

Все изложенное заставляетъ (по мнѣнию Мингубернатора) придти къ заключенію, что постановленіе Минской Городской Думы отъ 26 ноября 1914 года о продажѣ участка ~~городской~~ земли, расположенной на углу Крещенской и Петропавловской улицъ, княгинѣ Радзивиллъ должно быть признано не подлежащимъ утвержденію.

Милостивый Государь
Григорій Григорьевичъ

Въ отвѣтъ на письмо Ваше имѣю честь сообщить Вашему Превосходительству, что по дѣлу о предполагаемой продажѣ Минскимъ Городскимъ Управленіемъ Княгинѣ Радзивиллъ участка земли на углу Петропавловской и Крещенской улицъ я высказался противъ этой продажи по слѣдующимъ соображеніямъ: Въ нашихъ законахъ знаемъ цѣлый рядъ такихъ имуществъ, которыя не подлежатъ дѣйствію земской давности. Къ такимъ имуществамъ принадлежатъ дворцовыя, заповѣдныя и казенныя имущества, къ числу которыхъ

долженъ быть отнесенъ и участокъ
земли на углу Петропавловской
и Крещенской улицъ, какъ принад-
лежавшій римско-католическому
монастырю и конфискованный
у него въ казну во время польска-
го восстанія вмѣстѣ съ возве-
денными на немъ костеломъ и
постройками переданными въ
вѣдѣніе Военнаго Вѣдомства
и преобразованными съ тѣхъ
поръ въ лазаретъ и казарму. По
Уставу объ Управленіи Казенны-
ми имѣніями въ Западномъ
Краѣ Городское Самоуправле-
ніе, получивъ это имущество
во временное владѣніе отъ
Военнаго Вѣдомства, должно
было, согласно Вст. Устава объ
Управленіи Казенными Имѣніями
въ Западныхъ Губерніяхъ, заботить-
ся о цѣлости и сохранности
этого имущества, коль скоро

~~[illegible]~~ права захватывать это имущество и присваивать себѣ право собственности на него, такъ оно состояло, войдя въ Судъ съ ходатайствомъ объ утвержденіи его въ правахъ собственности на это имущество по давности владѣнія. Такъ какъ имущество это изъято отъ дѣйствія земской давности, то опредѣленіе Суда можетъ быть обжаловано во всякое время, а Городское Управленіе стѣснено въ своихъ правахъ распоряжаться этимъ имуществомъ на правахъ собственника и тѣмъ болѣе не можетъ продавать его Княгинѣ Радзивиллъ, какъ лицу польскаго происхожденія.

Примите увѣреніе въ совершеннѣйшемъ почтеніи и преданности.

Товарищъ Прокурора
С. Ивановъ

Противъ высказаннаго Господиномъ Вице-Губернаторомъ мнѣнія относительно нежелательности продажи городомъ Княгинѣ Радзивиллъ недвижимаго имущества подъ названіемъ Каланча, имѣю честь возразить слѣдующее:

I/ Не касаясь вопроса о томъ, правильно или неправильно городъ укрѣпился по давности владѣнія этимъ имуществомъ въ 1891 году, я долженъ заявить, что въ силу 533 и 694 ст.ст. Том.X част.I, въ настоящее время вопросъ этотъ не имѣетъ никакого значенія, въ виду истеченія почти трехъ исковыхъ давностей для возбужденія этого вопроса вновь. Такъ въ 1891 году городу были выданы крѣпостные документы, въ 1892 году имущество это заложено съ разрѣшенія Министерства Внутреннихъ Дѣлъ въ Виленскомъ Земельномъ Банкѣ, а въ 1901 г. перезаложено въ Московскомъ Земельномъ Банкѣ.

2/ Указаніе ЕГО ПРЕВОСХОДИТЕЛЬСТВА на то, что Финансовая и Строительная городскія Комиссіи считали возможнымъ продать „Каланчу" за 400 - 500 тысячъ рублей по моему мнѣнію не имѣетъ значенія при разрѣшеніи вопроса о выгодности сдѣлки продажи городомъ имущества за 350 тысячъ рублей. Дѣло въ томъ, что Строительная Комиссія оцѣнила Каланчу съ землей въ 265813 рублей /оцѣнка имѣется при дѣлѣ/ цѣна эта какъ видно изъ сравненія

ея съ цѣнами, за которыя въ послѣдніе годы продавались смежные участки земли /напримѣръ Рымашевскаго/ значительно выше послѣднихъ, и Строительная Комиссія указала высокую цѣну для того, чтобы дать возможность Городскому Управленію получить съ покупщицы - Княгини Радзивиллъ, которая покупала имущество для цѣлей благотворительныхъ, а не коммерческихъ, и для которой дѣйствительная стоимость и финансовая выгодность покупки не играла никакой роли, - получить большую выкупную сумму; какъ извѣстно, переговоры о продажѣ велись почти годъ и окончились соглашеніемъ о цѣнѣ въ 350-тысячъ рублей; эта продажная цѣна утверждена была и Думою, такъ какъ стало явно, что больше за „Каланчу" получить нельзя, и что если бы покупка совершалась для коммерческой цѣли, то едва-ли удалось бы получить и даже сумму опредѣленную Строительной Комиссіей.

Имущество представляетъ изъ себя участокъ земли со стариннымъ на немъ зданіемъ, передѣлка котораго въ цѣляхъ извлеченія доходности невозможна. Это вполнѣ выяснилось, когда у Городской Управленія явилась мысль передѣлать „Каланчу" подъ зданіе Городской Думы и Управы. Приглашенный тогда весьма свѣдущій Инженеръ-Архитекторъ далъ ~~мотивированное~~ заключеніе, что

передѣлка существующаго зданія или сносъ его обойдутся въ ту-же цѣну, что и постройка совершенно новаго

3/ Возраженія, основанныя на предположеніяхъ о той цѣли, съ которой Княгиня предположила купить имущество, представляются ~~мнѣ~~ также не убѣдительными. Отъ мѣстной или центральной власти будетъ зависѣть одобреніе или неразрѣшеніе того предназначенія, которое Княгиня Радзивиллъ вознамѣрится дать пріобрѣтенному ею имуществу; для города было важно то, что за очень хорошую цѣну онъ продаетъ имущество, которое послѣ покупки будетъ обращено на благотворительныя цѣли / о недопустимости коммерческой цѣли достаточно сказано/ и что за часть выручаемой отъ продажи суммы, городъ гораздо лучше чѣмъ нынѣ выполнитъ лежащую на немъ обязанность - расквартированія части войскъ, размѣщенныхъ нынѣ въ Каланчѣ.

Минскій

Городской Голова [signature]

38

Журналъ № 51/20
12 февраля 1915 г.
Д. № 378
1914 г.
Исполненъ:
2 марта 191.. г. № 697

По поводу предположенной Минскимъ Городскимъ Управленіемъ продажи княгинѣ Радзивиллъ участка земли съ постройками на углу Петропавловской и Крещенской улицъ въ гор.Минскѣ. -

С Л У Ш А Л И :

Г.Губернаторъ, на основаніи 81 ст.Гор.Пол., передалъ на заключеніе Губернскаго по земскимъ и городскимъ дѣламъ Присутствія подлежащее утвержденію Министерства Внутреннихъ Дѣлъ постановленіе Минской Городской Думы отъ 26 ноября 1914 года о продажѣ княгинѣ Магдалинѣ Радзивиллъ участка городской земли, расположеннаго въ гор.Минскѣ на углу Крещенской и Петропавловской улицъ, мѣрою 2063,75 кв.саж., со всѣми имѣющимися на немъ постройками, за сумму 350.000 руб.-

Изъ копіи означеннаго постановленія Думы и дополнительно сообщенныхъ Минскимъ Городскимъ Головою 19 января 1915 г. за № 1919 свѣдѣній видно, что на основаніи опредѣленія Минскаго Окружнаго Суда отъ 14 августа 1891 года за городомъ Минскомъ укрѣпленъ по давности владѣнія участокъ земли, расположенный на углу Крещенской и Петропавловской улицъ, съ каменными постройками, въ коихъ съ наступленіемъ военнаго времени размѣщены Полевой запасный госпиталь № 264 и Окружное Интендантское Управленіе; въ обычное же время въ существующемъ на означенномъ участкѣ большомъ каменномъ зданіи расквартировывались казарменнымъ порядкомъ три

неполныхъбатареи 30-й артиллерiйской бригады, съ выдачею городу квартирныхъ окладовъ въ размѣрѣ 6.705 руб. въ годъ. Сверхъ сего зданiе это служитъ каланчей мѣстной городской пожарной команды.

Въ январѣ мѣсяцѣ 1913 года княгиня Магдалина Ивановна Радзивиллъ въ поданномъ въ Минскую Городскую Управу прошенiи заявляя о намѣренiи своемъ устроить въ гор.Минскѣ дѣтскую больницу съ амбулаторiей для приходящихъ больныхъ дѣтей и костелъ, просила продать ей для сей цѣли городскую усадьбу на углу Крещенской и Петропавловской улицъ съ каменною постройкою именуемою "каланчей" и объявить условiя продажи.

Заслушавъ это заявленiе въ засѣданiи II декабря 1913 года Минская Городская Дума поручила всестороннее выясненiе сего вопроса Городской Управѣ съ участiемъ членовъ финансовой и строительной комиссiй. Въ соединенномъ засѣданiи этихъ учрежденiй разсмотрѣна была II февраля 1914 года составленная городскимъ архитекторомъ Лисовскимъ расцѣнка упомянутаго имущества, исчисленная въ суммѣ 265.813 руб. 35 коп. съ опредѣленiемъ стоимости строенiй въ 121.350 руб. 85 коп. и стоимости 2063,75 кв.саж. земли, считая по 70 руб. за кв.саж 144.462 руб. 50 коп., при чемъ участники засѣданiя, признавъ означенную расцѣнку составленною правильно и соотвѣтствующею дѣйствительной стоимости какъ самыхъ зданiй, такъ и земли подъ ними по рыночнымъ цѣнамъ даннаго времени, пришли въ то же время къ заключенiю, что въ продажѣ сказаннаго имущества для города безотлагательной надобности не встрѣчается и что цѣны на земли съ каждымъ годомъ увеличиваются и слѣдовательно черезъ нѣсколько лѣтъ стоимость этого имущества несомнѣнно значительно возрастетъ, а потому высказались за увеличенiе продажной цѣны, по мнѣнiю однихъ, до 400.000 руб., а по мнѣнiю другихъ - до 500.000 руб.-

Вслѣдъ засимъ отъ княгини Радзивиллъ поступило въ Городскую Управу 14 октября 1914 года дополнительное заявленiе, въ которомъ она выразила согласiе уплатить за всю означенную недвижимость 350.000 руб.-

При разсмотрѣніи настоящаго дѣла Минскою Городскою Думрю въ засѣданіи 26 ноября 1914 года поставленъ былъ на закрытую баллотировку вопросъ о продажѣ княгинѣ Радзивиллъ участка городской земли на углу Петропавловской и Крещенской улицъ и разрѣшенъ утвердительно большинствомъ 25 противъ 4-хъ голосовъ, затѣмъ такимъ же порядкомъ большинствомъ 21 голоса противъ 8 опредѣлена продажная цѣна сего имущества въ 350.000 руб.-

По поводу выгодности для города данной продажи Минскій Городской Голова въ представленіи своемъ отъ 19 января 1915 года за № 1919 указываетъ на то, что упомянутое имущество въ настоящее время приноситъ валового дохода 6.705 руб., за вычетомъ же расхода по ремонту зданій, составляющаго въ среднемъ 4.188 руб. въ годъ, ежегодный чистый доходъ не превышаетъ 2.617 руб., что составляетъ менѣе 3/4 % стоимости имущества, исчисляемой въ 350.000 руб. Между тѣмъ съ продажею таковаго за 350.000 руб. доходность съ капитала даже при 4 1/2 или 5 % 9 составитъ отъ 15.750 руб. до 17.500 руб. ежегодно, т.е. въ шесть съ лишнимъ разъ болѣе нынѣшняго дохода. Такимъ образомъ выгодность этой продажи представляется, по мнѣнію Городского Головы, несомнѣнной. Кромѣ того на часть вырученныхъ отъ продажи денегъ, въ суммѣ около 150.000 руб., городъ будетъ имѣть возможность построить для войскъ вполнѣ гигіеничныя и удобныя казармы, тогда какъ нынѣшнія казарменныя помѣщенія въ зданіи "каланча" отличаются сыростью и недостаткомъ свѣта, а остальные 200.000 руб. останутся въ распоряженіи города для выполненія какой либо другой полезной для населенія цѣли.

Къ представленію Городского Головы пріобщена, въ числѣ другихъ документовъ, справка о современныхъ продажныхъ цѣнахъ на земли въ гор. Минскѣ. Изъ этой справки видно, что Общество Взаимнаго Кредита пріобрѣло застроенный участокъ земли на углу Захарьевской и Богадѣльной улицъ за плату по расчету 146 руб. 68 коп. за кв. саж., Губернская Земская Управа пріобрѣла плацъ на углу Скобелевской и Подгорной ул. по 99р.

35 коп. за кв.саж., Русское Общественное Собраніе - по Подгорной ул. - по 6I р. 54 к., г.Неслуховскій - по Юрьевской ул. противъ зданія "каланча" - по 37 р. 26 к., г.Фуксъ по Петропавловской ул. рядомъ съ "Каланчой" - по I02 р. 04 к.:, г.Биндлеръ по Крещенской ул. рядомъ съ "каланчой" - по 62 р. 08 коп.; городское же имущество съ зданіемъ "каланча" при продажѣ его за 350.000 руб. расцѣнивается по I70.руб. за кв.саж.-

Независимо отъ сего при отзывѣ Преосвященнѣйшаго Митрофана Епископа Минскаго и Туровскаго отъ 2 декабря I9I4 г. за № 688I поступило къ г.Губернатору особое мнѣніе участвовавшаго въ засѣданіи Минской Городской Думы 26 ноября I9I4 года при разсмотрѣніи настоящаго вопроса депутата отъ духовнаго вѣдомства И.Я.Сущинскаго. Послѣдній въ своемъ особомъ мнѣніи заявляетъ, что съ постановленіемъ Думы отъ 26 ноября I9I4 года по вопросу о продажѣ земли княгинѣ Радзивиллъ онъ согласиться не можетъ по слѣдующимъ основаніямъ:

I/ Городъ не является собственникомъ предположеннаго къ продажѣ имущества, а только его владѣльцемъ. Это имущество въ шестидесятыхъ годахъ было конфисковано и только потомъ перешло къ городу.

2/ Въ засѣданіи Думы Городскою Управою не были предъявлены владѣнные документы, а это обстоятельство очень важно въ томъ отношеніи, что затрудняетъ вопросъ о порядкѣ юридическаго отчужденія имущества другому лицу.

3/ На баллотировку были поставленными три суммы: 350.000 руб., 400.000 руб. и 500.000 руб., а между тѣмъ баллотировалась только одна сумма ц350.000 руб./, баллотировка же болѣе высокихъ суммъ предсѣдательствующимъ была отклонена.

По заслушаніи Присутствіемъ обстоятельствъ настоящаго дѣла Членъ Присутствія - Минскій Вице-Губернаторъ Н.С.Ченыкаевъ заявилъ, что будучи по прежной своей службѣ въ Главномъ Управленіи по дѣламъ мѣстнаго хозяйства знакомъ съ аналогичнымъ дѣломъ именно с притязаніи гор.Минска на зданіе бывш. Бернардинскаго Монастыря занятое нынѣ сосредоточеннымъ архи-

вомъ судебныхъ мѣстъ Минской губ., онъ заинтересовался разсматриваемымъ нынѣ постановленіемъ Минской Городской Думы и ознакомился съ находящимися въ губернскихъ архивахъ дѣлами имѣющими отношеніе по вопросу о правахъ города Минска на конфискованныя въ свое время зданія. Результаты своихъ изысканій въ архивныхъ дѣлахъ онъ постарается въ краткихъ чертахъ изложить Присутствію съ цѣлью предоставить послѣднему сдѣлать изъ сообщеннаго соотвѣтствующіе выводы.

ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ въ 14 день августа 1869 года ВЫСОЧАЙШЕ повелѣть соизволилъ, между прочимъ, зданія б.Минской Римско-Католической Консисторіи и Семинаріи /на углу Петропавловской и Крещенской улицъ/ передать въ гражданское вѣдомство для употребленія ихъ по усмотрѣнію Главнаго Начальника Края. На семъ основаніи Командующій войсками Виленскаго военнаго Округа, Генералъ-Адъютантъ Потаповъ приказалъ расположить въ зданіи Семинаріи нижнихъ чиновъ квартировавшей въ Минскѣ I-й батареи 30-й Артиллерійской бригады, ассигновавъ на постановку въ зданіи наръ 465 руб., и сообщая объ этомъ, отъ 6 октября 1869 года, за № 12767 Минскому Губернатору просилъ послѣдняго сдѣлать распоряженіе объ отопленіи и освѣщеніи зданія б.Семинаріи, на основаніи ст.371 Устава о земск. повин., принявъ въ соображеніе, что зданіе это передается въ вѣдѣніе земства.

Зданія б.Р.-К.Семинаріи, назначенныя подъ помѣщеніе 30 Артиллерійской бригады, были къ I ноября 1871 года приспособлены на суммы процентнаго сбора съ лицъ польскаго происхожденія Минской губерніи попеченіемъ Виленскаго Военно-Окружнаго Инженернаго Управленія и по особой описи /представленной Минскимъ Губернаторомъ 4-го августа 1871 года за № 2160, въ Хозяйственный Департаментъ Министерства Внутреннихъ дѣлъ/ переданы земству, въ лицѣ быв.Особаго по земскимъ повинностямъ Присутствія, а это послѣднее 2 ноября 1871 года передало эти зданія Командиру 30-й Артиллерійской бригады.

Зданія быв.Р.К.Семинаріи, что на углу Петропавловской и Крещенской улицъ въ городѣ Минскѣ, занятыя 30 Артиллерійскою бригадою въ 1871 году, до введенія въ дѣйствіе Положе-

нія 8 іюня 1874 года, о преобразованіи воинской квартирной повинности, состояли въ полномъ распоряженіи быв. Особаго о земскихъ повинностяхъ Присутствія, очистка же этихъ зданій и ремонтъ, согласно предложенію Министра Внутреннихъ Дѣлъ отъ 18 августа 1872 года, за № 7510, были отнесены на счетъ города на томъ основаніи, что по ст. 345 Устава зем. пов. казармы въ городахъ, какъ отъ земства, такъ и отъ казны устроенныя, должны быть содержимы отъ городовъ. По введеніи въ дѣйствіе Положенія 8 іюня 1874 года, о преобразованіи воинской квартирной повинности, постановленіемъ Особаго о земскихъ повинностяхъ Присутствія 17 октября 1874 года, отопленіе и освѣщеніе зданій, занятыхъ 30 Артиллерійскою бригадою, производившееся до 1875 года на счетъ суммъ государственнаго земскаго сбора, было возложено на мѣстную Городскую Думу, съ передачею въ вѣдѣніе оной казарменныхъ зданій и полностью причитающихся отъ казны на квартирное довольствіе размѣщенныхъ въ нихъ войскъ квартирныхъ окладовъ. Въ израсходованіи этихъ денегъ, отпускавшихся авансомъ, по примѣрному исчисленію, Городская Дума, при каждомъ новомъ требованіи аванса, представляла отчетность, отсылавшуюся черезъ Казначейство въ Контрольную Палату. Съ введеніемъ же въ городѣ Минскѣ, въ августѣ 1876 года новаго Городового Положенія, Городская Управа отказалась давать замѣнившему Особое о земскихъ повинностяхъ Присутствіе Губернскому Распорядительному Комитету отчетъ въ израсходованіи аванса квартирныхъ окладовъ, считая упомянутыя казарменныя зданія собственностью города, а квартирные за нихъ оклады - спеціальными городскими средствами.

На представленіе объ этомъ отъ 31 декабря 1876 года, за № 2657, Министръ Внутреннихъ Дѣлъ, отъ 1 марта 1877 года, за № 2606, сообщилъ Минскому Губернатору, что учрежденная при Министерствѣ Финансовъ Особая Комиссія по преобразованію воинской квартирной повинности, по восходившему уже на ея разсмотрѣніе вопросу о порядкѣ содержанія казарменныхъ зданій, построенныхъ на счетъ смѣшанныхъ источниковъ, нашла необходимымъ разрѣшеніе вопроса о всѣхъ такихъ зданіяхъ отложить до полученія подробныхъ свѣдѣній о нихъ и впредь до раз-

рѣшенія сказаннаго вопроса въ законодательномъ порядкѣ, находящіяся же въ вѣдѣніи городовъ и земства казарменныя зданія, построенныя или приспособленныя, отчасти или вполнѣ, на счетъ общегосударственныхъ источниковъ, оставить въ вѣдѣніи подлежащихъ городовъ и земствъ, съ примѣненіемъ къ симъ зданіямъ ст. 15 Пол. 8 іюня 1874 года и примѣчанія къ этой статьѣ.

Въ виду приведеннаго заключенія Комиссіи, одобреннаго подлежащими Министрами, и принимая во вниманіе, что казарменныя зданія въ городѣ Минскѣ, построенныя на счетъ смѣшанныхъ источниковъ, находились, до изданія Закона 8 іюня 1874 года, въ вѣдѣніи земства, а не города, и распоряженія по содержанію, ремонту, отопленію и освѣщенію таковыхъ казармъ относились къ обязанности быв. Особаго о земскихъ повинностяхъ Присутствія, Министръ нашелъ, что означенныя казарменныя зданія и по введеніи въ дѣйствіе Положенія 8 іюня 1874 года не подлежали передачѣ городу, а должны были оставаться въ вѣдѣніи земства, при чемъ удовлетвореніе помѣщающихся въ нихъ войскъ квартирнымъ довольствіемъ лежало на обязанности замѣнившаго Особое о земскихъ повинностяхъ Присутствіе мѣстнаго Губернскаго Распорядительнаго Комитета.

Вслѣдствіе этого, въ Минскомъ Губернскомъ Распорядительномъ Комитетѣ, 19 мая 1877 года было постановлено предложить Минской Городской Управѣ передать, между прочимъ, артиллерійскія казармы Минскому Уѣздному Распорядительному Комитету, причемъ Минскій Городской Голова Казариновъ остался при особомъ мнѣніи, въ которомъ указывалъ на принадлежность этихъ казармъ городу, въ вѣдѣніи котораго онѣ и находились, а не передавались, и лишь были приспособлены на счетъ суммъ Военнаго Министерства въ 1871 году, затѣмъ до 1875 года ремонтировались на счетъ квартирнаго сбора, а съ 1875 года на городскія средства, за что городъ получалъ квартирные отъ казны оклады.-

Согласно приведенному постановленію Минскаго Губернскаго Распорядительнаго Комитета отъ 19 мая 1877 года, Минскимъ Губернаторомъ 24 мая 1877 года, за № 1548, было предложено Минской Городской Управѣ, между прочимъ, передать артиллерій-

скія казармы въ вѣдѣніе Минскаго Уѣзднаго Распорядительнаго Комитета.

По поводу этого предложенія 13 іюня 1877 года состоялось постановленіе Городской Думы объ отказѣ отъ безусловной передачи этихъ казармъ на томъ основаніи, что онѣ городу крайне необходимы и что ими городъ владѣлъ безспорно до сего времени.

Губернское по городскимъ дѣламъ Присутствіе въ засѣданіи 8 августа 1877 года отмѣнило постановленіе Минской Городской Думы отъ 13 іюня и вторичное отъ 3 августа 1877 года о непередачѣ казармъ въ вѣдѣніе Распорядительнаго Комитета, и засимъ по ст.152 Городового Положенія обязало Общественное Управленіе передать казармы Распорядительному Комитету.

Артиллерійскія казармы, вслѣдъ за тѣмъ, по описи 27 августа 1877 года переданы членомъ Минской Городской Управы Степановымъ, при техникѣ Алексѣевѣ, подъ росписку Предсѣдателя Минскаго Уѣзднаго Распорядительнаго Комитета Полковника Звягина, но на постановленіе Минскаго Губернскаго по городскимъ дѣламъ Присутствія отъ 8 августа 1877 года о передачѣ казармъ Минскою Городскою Думою была принесена жалоба въ Правительствующій Сенатъ.

Указомъ отъ 28 февраля 1878 года, за № 9315, Правительствующій Сенатъ отмѣнилъ постановленіе Минскаго Губернскаго по городскимъ дѣламъ Присутствія отъ 8 августа 1877 года и поручилъ Губернатору постановленіе Минской Городской Думы отъ 13 іюня 1877 года представить съ своимъ заключеніемъ, на точномъ основаніи ст.13 Городового Положенія /изд.1876 года/ Министру Внутреннихъ Дѣлъ.

Вслѣдствіе этого отъ 18 марта 1878 года, за № 939, Минскимъ Губернаторомъ предложено было Минскому Уѣздному Распорядительному Комитету передать впредь до особаго распоряженія въ вѣдѣніе города по описи, между прочимъ, артиллерійскія казармы.

Однако изъ дѣла не видно, чтобы казармы эти были переданы городу указаннымъ порядкомъ, а 13 мая 1878 года, за № 1554, Минскій Губернаторъ представилъ Министру Внутреннихъ

Дѣлъ подробныя свѣдѣнія о постройкѣ и содержаніи всѣхъ оспариваемыхъ городомъ казармъ въ Минскѣ, въ томъ числѣ и артиллерійскихъ, приспособленныхъ изъ зданій быв. Римско-Католической Семинаріи.

Однако вопросъ о принадлежности казармъ не былъ разрѣшенъ Министерствомъ Внутреннихъ Дѣлъ и въ 1880 году, когда указомъ Правительствующаго Сената Минскому Губернатору отъ 23 января 1880 года, за № 3094, предписано было казарменныя зданія въ городѣ Минскѣ оставить въ вѣдѣніи Городского Общественнаго Управленія, впредь до разрѣшенія общаго вопроса о принадлежности означенныхъ казармъ городу или казнѣ.

Затѣмъ до 1890 года не имѣется никакихъ свѣдѣній о дальнѣйшемъ движеніи настоящаго дѣла.

Въ 1890 и 1892 г.г. Виленское Окружное Интендантское Управленіе затребовало отъ Минскаго Губернскаго Распорядительнаго Комитета цѣлый рядъ свѣдѣній по поводу казармъ въ зданіи быв. Римско-Католической Семинаріи: на чей счетъ зданія ремонтируются, получаются ли квартирные оклады за размѣщеніе въ зданіяхъ войскъ и.т.п.

Въ отвѣтъ на предложеніе Распорядительнаго Комитета сообщить необходимыя свѣдѣнія Минская Городская Управа въ 1892 году представила, что зданія быв. Римско-Католической Семинаріи по давностному праву владѣнія рѣшеніемъ Минскаго Окружнаго Суда /1 августа 1891 г./, вошедшимъ въ законную силу, признаны собственностью города, который и введенъ во владѣніе ими.

Освѣдомленное объ этомъ Военно-Окружное Интендантское Управленіе отъ 10 марта 1893 года, за № 13060, увѣдомило Губернскій Распорядительный Комитетъ, что такъ какъ зданія быв. Римско-Католической Семинаріи, въ виду ВЫСОЧАЙШАГО повелѣнія 14 августа 1869 года, составляютъ собственность казны и переданы въ гражданское вѣдомство со спеціальною цѣлью приспособленія таковыхъ подъ военныя казармы, въ указѣ же Правительствующаго Сената 1880 года, за № 3094, буквально сказано, что городу Минску передаются тѣ казармы во временное владѣніе, то предполагается возбудить ходатайство о пе-

редачѣ тѣхъ казармъ военному вѣдомству. Къ сему Окружное Управленіе присовокупило, что вопросъ о правѣ казны на подобнаго рода зданія, переданныя во временное завѣдываніе городовъ, не смотря ни на какую давность пользованія ими, уже разрѣшенъ Кассаціоннымъ Департаментомъ Правительствующаго Сената по дѣлу о Петропавловскихъ казармахъ въ городѣ Вильнѣ /рѣшеніе 9 декабря 1889 года/.

Затѣмъ 9 Іюня 1893 года, за № 26481, Окружное Интендантское Управленіе, указывая, между прочимъ, что городъ Минскъ, въ явное нарушеніе довѣрія Правительства, предоставившаго оному завѣдываніе зданіями быв. Римско-Католической Семинаріи, для облегченія квартирной воинской повинности, неправильно завладѣлъ казеннымъ имуществомъ посредствомъ ходатайства въ Судѣ объ укрѣпленіи правъ на эти зданія за городомъ, не имѣя никакого права даже возбуждать подобнаго ходатайства, такъ какъ въ Сенатскомъ указѣ № 3094 ясно сказано о временной передачѣ зданій городу впредь до разъясненія вопроса въ законодательномъ порядкѣ о дальнѣйшей принадлежности сихъ зданій, просило Минскаго Губернатора предъявить установленнымъ порядкомъ въ Минскомъ Окружномъ Судѣ искъ объ отмѣнѣ опредѣленія о признаніи права собственности города Минска на зданія быв. Католической Семинаріи по давности, имѣя въ виду, что на приспособленіе этихъ зданій подъ казармы въ 1870 и 1871 годахъ Военно-Инженернымъ вѣдомствомъ израсходовано до 40.000 руб., каковыя деньги ни въ коемъ случаѣ не могутъ быть подарены гор. Минску, неправильно завладѣвшему казеннымъ имуществомъ.

Минская Городская Управа, отъ которой было потребовано объясненіе, на основаніи какихъ данныхъ городъ призналъ за собою право собственности на зданія быв. Католической Семинаріи по давности, тогда какъ ему было извѣстно, что казармы переданы городу временно, 12 іюля 1893 года, за № 7212, сообщила, что городъ Минскъ призналъ за собою право собственности по давности владѣнія на зданія быв. Римско-Католической Семинаріи по слѣдующимъ основаніямъ: 1/ хотя въ 1876 году Губернскій Распорядительный Комитетъ и ходатайствовалъ о признаніи за казной права собственности на эти зданія и о

передачѣ ихъ въ завѣдыванiе Комитету, но ни Правительствующiй Сенатъ, ни Г.Министръ Внутреннихъ Дѣлъ, до которыхъ восходило это дѣло, не признали возможнымъ удовлетворить это ходатайство безъ разрѣшенiя его въ законодательномъ порядкѣ, оставивъ эти зданiя по прежнему въ пользованiи города безъ всякаго со стороны казны участiя въ этомъ пользованiи, и 2/ за отказомъ Распорядительному Комитету въ этомъ ходатайствѣ упомянутыя зданiя поступили безъ всякихъ ограниченiй въ безспорное пользованiе Городского Общественнаго Управленiя, которое, провладѣвъ ими непрерывно въ теченiе болѣе чѣмъ земской давности и затративъ на ремонтъ ихъ сумму, превышающую первоначальную ихъ стоимость, сочло себя вправѣ, на основанiи ст.ст.533, 537 и 565 т.X, ч.I, Св.зак.гражд., ходатайствовать о признанiи за городомъ правъ собственности по давностному владѣнiю.

Изъ присланной Минскимъ Окружнымъ Судомъ 12 iюля 1893 года, за № 11716, копiи опредѣленiя отъ 1 августа 1891 года, видно, что, по произведенному Членомъ Окружнаго Суда присяжному дознанiю городъ Минскъ владѣетъ участкомъ земли въ 2266,86 кв.саж., въ I-й части, при Петропавловской, Крещенской улицахъ и Юрьевской улицѣ, съ каменными строенiями, находящимися на ономъ.

Объ этомъ Минскимъ Губернаторомъ отъ 9 сентября 1893 г. за № 3499, было представлено въ Хозяйственный Департаментъ Министерства Внутреннихъ Дѣлъ, съ присовокупленiемъ, что Виленское Окружное Интендантское Управленiе проситъ распоряженiя о предъявленiи къ городу Минску иска объ изъятiи изъ его владѣнiя означенныхъ зданiй.

Въ отвѣтъ на это представленiе Хозяйственный Департаментъ затребовалъ отъ Минскаго Губернатора цѣлый рядъ свѣдѣнiй по дѣлу.

Сообщая 16 iюня 1895 года затребованныя свѣдѣнiя, Минскiй Губернаторъ присовокупилъ, что въ виду того, что городъ Минскъ обремененъ крупными долгами и спорныя зданiя заложены городомъ въ Земельномъ Банкѣ, онъ находитъ, что въ случаѣ изъятiя спорныхъ казармъ отъ города, послѣднiй будетъ постав-

ленъ въ тяжелое положеніе вообще и по расквартированію войскъ въ частности. А потому Губернаторъ полагалъ справедливымъ оставить зданія навсегда во владѣніи и распоряженіи города Минска, взыскавъ въ казну лишь сумму около 40.000 руб., употребленныхъ въ 1869-1871 г.г. на первоначальное приспособленіе этихъ зданій.

Никакихъ дальнѣйшихъ свѣдѣній въ архивахъ Губернскихъ учрежденій по дѣлу не имѣется.

Изъ всей изложенной исторіи зданій быв. Римско-Католической Семинаріи, занятыхъ нынѣ артиллерійскими казармами, съ несомнѣнностью видно, I/ что правительствомъ были переданы означенныя зданія городу лишь во временное пользованіе и 2/ что городъ укрѣпился въ правахъ собственности на предоставленныя въ его временное пользованіе казенныя зданія, рѣшеніемъ Окружнаго Суда I августа 1891 г., по давности владѣнія. Между тѣмъ по силѣ ст. 560 Зак. Гражд. /Св. Зак. т. Х ч. I/ для силы давности надобно владѣть на правѣ собственности, а не на иномъ основаніи. Какъ посему одно пользованіе не составляетъ основанія къ праву собственности, то всѣ тѣ, которымъ даны казенныя земли въ пользованіе на извѣстныхъ условіяхъ, или для извѣстнаго употребленія, не могутъ пріобрѣсти въ свою собственность, по праву давности, казенныхъ земель, состоящихъ въ ихъ пользованіи, какъ бы долго то пользованіе ни продолжалось. Поэтому надлежитъ придти къ заключенію, что городъ неправильно, вопреки точному смыслу закона утвердился въ правахъ собственности на означенныя зданія.

Насколько шатко простираемое городомъ право собственности на означенное имущество показываетъ дѣло о побернардинскихъ зданіяхъ въ гор. Минскѣ, занятыхъ сосредоточеннымъ архивомъ судебныхъ мѣстъ. На это зданіе опредѣленіемъ Окружнаго Суда въ 1890 году также было признано право собственности за городомъ. Однако, когда объ этомъ сдѣлалось извѣстнымъ Министерству Юстиціи, оно возбудило въ Окружномъ Судѣ искъ о признаніи послѣдовавшаго въ свое время опредѣленія Окружнаго Суда /23 января 1891 года и 15 апрѣля 1892 года/ недѣйствительнымъ и признаніи спорнаго участка собственностью казны. Дѣ-

ло это находится въ настоящее время въ разсмотрѣнiи Минскаго Окружнаго Суда.

Вслѣдствiе всего изложеннаго Вице-Губернаторъ признаетъ, что право собственности города на предположенный нынѣ къ продажѣ участокъ на углу Крещенской и Петропавловской улицъ, со зданiемъ на немъ, недостаточно обосновано и права города, несмотря на послѣдовавшее опредѣленiе Окружнаго Суда объ утвержденiи его въ правахъ собственности, могутъ въ будущемъ быть оспариваемы въ конечномъ результатѣ чего участокъ будетъ изъятъ изъ владѣнiя города и переданъ въ собственность казны.

Принимая же во вниманiе, что Присутствiе по земскимъ и городскимъ дѣламъ, представляя Министру Внутреннихъ Дѣлъ заключенiе свое по дѣламъ, направляемымъ въ порядкѣ п.3 отд.I ст. 79 Гор.Пол. должно тщательно входить въ обсужденiе существа дѣла и коль скоро у него является основательное сомнѣнiе въ правильности владѣнiя городомъ отчуждаемымъ имуществомъ, Присутствiе должно, во избѣжанiе осложненiя впослѣдствiи гражданскихъ правоотношенiй къ отчужденному имуществу, высказывать заключенiе о недопущенiи отчужденiя впредь до выясненiя правъ города на имущество, Н.С.Ченыкаевъ находилъ, что разсматриваемое постановленiе Минской Городской Думы ни въ коемъ случаѣ не можетъ подлежать утвержденiю.

Независимо отъ невозможности утвержденiя разсматриваемаго постановленiя по сомнительности правъ города на предположенный къ продажѣ участокъ, Минскiй Вице-Губернаторъ счелъ необходимымъ обратить вниманiе и на то, что вопросъ о продажѣ кн.Радзивиллъ городского участка первоначально внесенiя его въ Городскую Думу былъ предложенъ на обсужденiе Соединеннаго Присутствiя Городской Управы, Финансовой и Строительной Комиссiй. Присутствiе, разсмотрѣвъ II-го февраля 1914 года всесторонне дѣло, высказалось объ отсутствiи неотложной необходимости въ продажѣ городского участка, стоимость котораго, при все увеличивающихся цѣнахъ на землю въ Минскѣ, черезъ нѣсколько лѣтъ значительно возрастетъ. Перейдя затѣмъ къ оцѣнкѣ участка Присутствiе указанныхъ органовъ городского

управленія опредѣлило таковую въ 400.000 руб., а нѣкоторые члены полагали возможнымъ назначить даже 500.000 руб. Такимъ образомъ опредѣленная Городскою Думою въ засѣданіи 29 ноября 1914 года продажная цѣна городского участка въ 350.000 руб., вопреки мнѣнію компетентныхъ въ оцѣнкѣ земли органовъ городского управленія, не можетъ быть признано достаточно выгодною для городской кассы.

Переходя, наконецъ, и къ той цѣли, для которой предполагаетъ кн. Радзивиллъ пріобрѣсти участокъ на углу Крещенской и Петропавловской улицъ, именно для устройства тамъ амбулаторіи и дѣтской больницы съ костеломъ, Н.С.Чепкаевъ отмѣтилъ, что та мѣстность, гдѣ расположенъ участокъ, является одною изъ частей города съ наиболѣе скученнымъ населеніемъ. Это обстоятельство въ связи съ непрекращающимися никогда въ Минскѣ эпидеміями дѣтскихъ заразныхъ болѣзней, развивающимися главнымъ образомъ въ наиболѣе скученныхъ по населенію частяхъ города - съ одной стороны и существующее нынѣ повсемѣстно стремленіе удалять по возможности лѣчебныя заведенія изъ центра городовъ, какъ угрожающія санитарному благополучію городского населенія - съ другой стороны приводятъ къ убѣжденію, что осуществленіе предположеній кн. Радзивиллъ объ устройствѣ дѣтской больницы въ самомъ центрѣ Минска является недопустимымъ съ точки зрѣнія санитарныхъ интересовъ городского населенія.

Все изложенное заставляетъ по мнѣнію Вице-Губернатора придти къ заключенію, что постановленіе Минской Городской Думы отъ 26 ноября 1914 года о продажѣ участка земли, расположенной на углу Крещенской и Петропавловской улицъ, княгинѣ Радзивиллъ должно быть признано не подлежащимъ утвержденію. -

По поводу доложеннаго г. Вице-Губернаторомъ Минскій Городской Голова С.В.Хржонстовскій сдѣлалъ слѣдующее возраженіе:

I/ Вопросъ о томъ, правильно или неправильно въ 1891 году городъ укрѣпился по давности владѣнія означеннымъ недвижимымъ имуществомъ въ настоящее время, за силою 653 и 694 ст. ст. т.Х ч.I Св.Зак., не имѣетъ значенія, такъ какъ со времени укрѣпленія этого имущества за городомъ по крѣпостному до-

46

кументу, выданному въ 1891 г., истекло уже почти три исковыхъ давности для возбужденія упомянутаго вопроса вновь, причемъ въ 1892 году имущество это заложено, съ разрѣшенія Министерства Внутреннихъ Дѣлъ, въ Виленскомъ Земельномъ Банкѣ, а въ 1901 году перезаложено въ Московскомъ Земельномъ Банкѣ.

2/ Точно также не можетъ имѣть значенія при разрѣшеніи вопроса о выгодности для города продажи участка земли съ зданіемъ "каланча" за 350.000 руб. то обстоятельство, что финансовая и строительная городскія комиссіи высказались въ своемъ заключеніи за необходимость повышенія продажной цѣны до 400-500 тыс.руб. Дѣло въ томъ, что строительная комиссія оцѣнила "каланчу" съ землей въ 265.813 руб., каковая цѣна значительно выше цѣнъ, по которымъ продавались сосѣдніе участки /напр.участокъ Рымашевскаго, пріобрѣтенный г. Руксомъ/ , но высказалась за повышеніе этой оцѣнки съ цѣлью дать возможность Городскому Управленію получить возможно большую плату съ покупщицы княгини Радзивиллъ, которая пріобрѣтаетъ это имущество для цѣлей благотворительныхъ, а не для коммерческихъ и для которой дѣйствительная стоимость имущества и финансовая выгодность покупки его не играютъ никакой роли. Переговоры о продажѣ велись почти годъ и окончились соглашеніемъ о цѣнѣ въ 350.000 руб. Эта продажная цѣна утверждена была и Думою, такъ какъ стало ясно, что больше за "каланчу" получить нельзя и что если бы покупка совершалась для коммерческой цѣли, то едва ли удалось бы получить даже ту сумму которая опредѣлена была Строительной Комиссіей. Означенное имущество представляетъ изъ себя участокъ земли со стариннымъ на немъ зданіемъ, передѣлка котораго въ цѣляхъ извлеченія доходности невозможна. Это вполнѣ выяснилось, когда у Городского Управленія явилась мысль передѣлать "каланчу" подъ зданіе Городской Думы и Управы. Приглашенный тогда весьма свѣдущій Инженеръ-Архитекторъ далъ заключеніе, что передѣлка существующаго зданія или сносъ его обойдутся въ ту же цѣну, что постройка совершенно новаго.

3/ Возраженія, основанныя на предположеніяхъ о той цѣли, съ которой княгиня Радзивиллъ предположила купить имущество

представляются также не убедительными, ибо отъ мѣстной или центральной власти будетъ зависѣть одобренiе или неразрѣшенiе того предназначенiя, которое покупщица вознамѣрится дать прiобрѣтенному ею имуществу. Для города было важно то, что за очень хорошую цѣну онъ продаетъ имущество, которое послѣ покупки будетъ обращено на благотворительныя цѣли и что за часть выручаемой отъ продажи суммы городъ гораздо лучше чѣмъ нынѣ выполнитъ лежащую на немъ обязанность - расквартированiя части войскъ, размѣщенныхъ нынѣ въ Каланчѣ.

Съ своей стороны участвовавшiй въ засѣданiи Губернскаго по земскимъ и городскимъ дѣламъ Присутствiя за Прокурора Минскаго Окружнаго Суда Товарищъ Прокурора С.В.Павловъ заявилъ, что нашъ законъ знаетъ цѣлый рядъ такихъ имуществъ, которыя не подлежатъ дѣйствiю земской давности. Къ такимъ имуществамъ принадлежатъ дворцовыя, заповѣдныя и казенныя имущества, къ числу которыхъ долженъ быть отнесенъ и участокъ земли на углу Петропавловской и Крещенской улицъ, какъ принадлежавшiй Римско-Католическому монастырю и конфискованный у него въ казну во время польскаго возстанiя вмѣстѣ съ возведенными на немъ костеломъ и постройками переданными въ вѣдѣнiе военнаго вѣдомства и преобразованными съ тѣхъ поръ въ каланчу и казарму. По Уставу объ управленiи казенными имѣнiями въ Западномъ Краѣ городское самоуправленiе, получивъ это имущество во временное владѣнiе отъ военнаго вѣдомства, должно было, согласно 18 ст. Устава объ управленiи казенными имѣнiями въ западныхъ губернiяхъ, заботиться о цѣлости и сохранности этого имущества, но не имѣло права захватывать это имущество и присвоивать себѣ права собственности на него, какъ оно сдѣлало, войдя въ судъ съ ходатайствомъ объ утвержденiи его въ правахъ собственности на это имущество по давности владѣнiя. Такъ какъ имущество это изъято отъ дѣйствiя земской давности, то опредѣленiе суда можетъ быть обжаловано во всякое время, а Городское Управленiе стѣснено въ своихъ правахъ распоряжаться этимъ имуществомъ на правахъ собственника и тѣмъ болѣе не можетъ продавать его княгинѣ Радзивиллъ, какъ лицу польскаго происхожденiя.

Разсмотрѣвъ настоящее дѣло Губернское по земскимъ и городскимъ дѣламъ Присутствіе находитъ, что постановленіе Минской Городской Думы объ отчужденіи въ собственность княгини Радзивиллъ участка городской земли расположеннаго на углу Петропавловской и Крещенской улицъ, пространствомъ 2063,75 кв.саж., съ постройками на ономъ, за плату въ 350.000 руб. съ формальной стороны удовлетворяетъ требованіямъ 71 ст.Гор. Пол., какъ состоявшееся при участіи 29 гласныхъ, составляющихъ болѣе половины общаго числа гласныхъ Думы, исчисляемаго, согласно опубликованному въ порядкѣ 55 ст.Гор.Пол.,списку, въ 44 лица и принятое большинствомъ 2/3 голосовъ присутствовавшихъ въ засѣданіи гласныхъ.

Переходя засимъ къ разсмотрѣнію вопроса по существу Губернское по земскимъ и городскимъ дѣламъ Присутствіе не можетъ, прежде всего, не замѣтить, что принадлежащія городамъ недвижимыя имущества, представляя собой постоянный и вѣрный источникъ дохода для городской кассы, естественно возрастающій съ теченіемъ времени, служатъ обезпеченіемъ интересовъ и потребностей не только наличнаго населенія города, но и грядущихъ его поколѣній, поэтому къ отчужденію сихъ имуществъ надлежитъ приступать съ крайней осторожностью и лишь въ случаяхъ исключительныхъ, когда такое отчужденіе дѣйствительно необходимо или явно выгоднѣе сохраненія имущества въ рукахъ города. Между тѣмъ въ данномъ случаѣ само же Городское Управленіе въ соединенномъ засѣданіи Городской Управы и финансовой и строительной комиссій указало на то, что въ продажѣ упомянутаго имущества для города безотлагательной надобности не встрѣчается и что цѣны на землю съ каждымъ годомъ увеличиваются и черезъ нѣсколько лѣтъ стоимость этого имущества значительно возрастетъ, а потому признало необходимымъ повысить продажную цѣну до 400-500 тысячъ рублей. Вполнѣ раздѣляя эти соображенія Губернское Присутствіе считаетъ необходимымъ добавить, что при недостаточномъ запасѣ поземельной собственности у города отчужденіе изъ его владѣнія столь значительнаго имущества, расположеннаго въ центральной торговой части города и имѣющаго всѣ данныя къ наростанію его

цѣнности, представляется несвоевременнымъ.

Независимо отъ сего и самое право собственности города на это имущество, конфискованное въ свое время въ пользу казны по распоряженію правительства и переданное лишь въ пользованіе города, не исключаетъ возможности оспариванія его въ установленномъ порядкѣ, не смотря на состоявшееся въ 1891 году опредѣленіе Минскаго Окружнаго Суда о признаніи сего имущества за городомъ по давности владѣнія.

По изложеннымъ соображеніямъ Губернское по земскимъ и городскимъ дѣламъ Присутствіе, по большинству голосовъ, признаетъ состоявшееся по сему предмету постановленіе Минской Городской Думы не подлежащимъ утвержденію и согласно съ симъ О П Р Е Д Ѣ Л Я Е Т Ъ : о таковомъ заключеніи своемъ представить, согласно 81 ст. Гор. Пол., Министру Внутреннихъ Дѣлъ съ приложеніемъ соотвѣтственныхъ бумагъ. -

№ 4262 / 14/I   213 / 15/I

49

от Губ-ра
№ 697
~~Фев~~
2. Мар. 1915 г.

Министру Внутр. Дел.

На основании п. 3 отд. I ст. 79 и ст. 81 Город. Полож., представляю при сем Вашему Высокопревосходительству копию постановления Минской Городской Думы от 26 ноября 1914 г. по вопросу о продаже княгиней Марьей ~~Радзивилл~~ Мапоер Радзивилл участка городской земли, расположенного в гор. Минске

По Глав. Упр. по дел. мест. хоз.
2 от.

мѣрою 2083,75 кв. саж. съ
находящимися на немъ
каменными постройками, вмѣстѣ съ (х)
описью составлявшеюся по
настоящему дѣлу 12
февраля с. г. опредѣленiемъ
Губернскаго по земскимъ
и городскимъ дѣламъ
присутствiя а также подлинныхъ
представленiемъ Епископскаго
Городского Головы отъ 19 Января
сего года за № 1919 и помѣщено-
Саксонiя въ описи 8-ю при-
Губ. Зем. лож..нiями

Чл. Пр. Скворцовъ

Секретарь Н. Кавдзевичъ

(х) и особаго мнѣнiя не согласившагося
участвовавшаго въ засѣданiи Думы
депутата отъ духовнаго вѣдомства
И. А. Стржинскаго и

50

М. В. Д.

ГЛАВНОЕ УПРАВЛЕНІЕ
ПО ДѢЛАМЪ
МѢСТНАГО ХОЗЯЙСТВА.

ОТДѢЛЪ
ГОРОДСКОГО ХОЗЯЙСТВА.

4-е Дѣлопроизводство.

14 марта 1915 г.

№ 1833

На № 697-1915 г.

Журн. губ. по зем. и гор. дѣламъ присутствія
24. МАРТ 1915
Вх. № 290

Правитель канцеляріи Минскаго губернатора
19 МАРТ 1915

Минскому Губернатору.

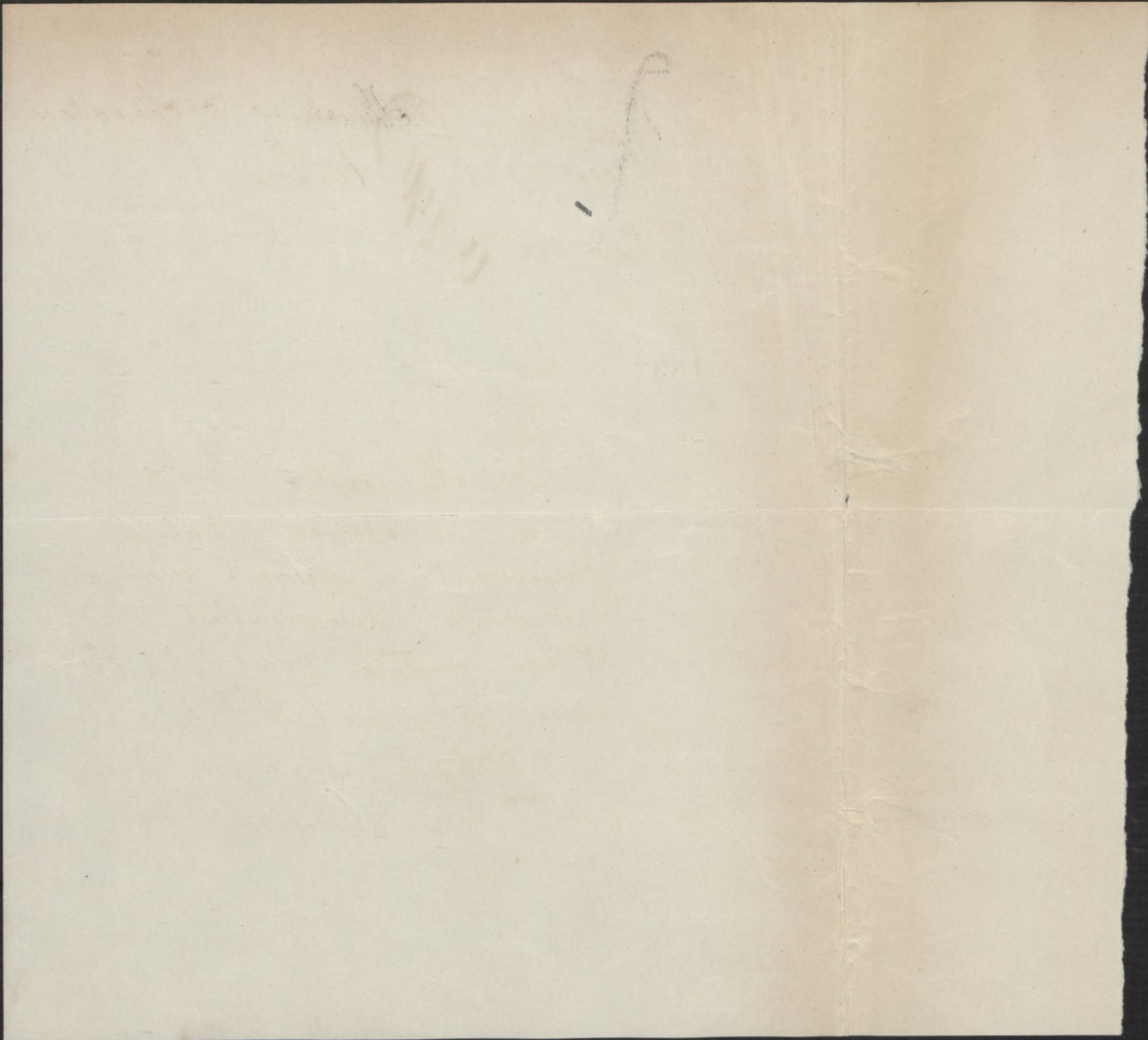
Имѣю честь увѣдомить Ваше Превосходительство, что по соображеніямъ, изложеннымъ въ журналѣ Минскаго губернскаго по земскимъ и городскимъ дѣламъ присутствія отъ 12 февраля 1915 г., Министерство Внутреннихъ Дѣлъ не признало возможнымъ утвердить постановленіе Минской городской думы отъ 26 ноября 1914 г. о продажѣ княгинѣ Магдалинѣ Радзивиллъ городского земельнаго, съ постройками, участка мѣрою 2063,75 кв. саж.

За Министра Внутреннихъ Дѣлъ,

Начальникъ Главнаго Управленія [signature]

За Управляющаго Отдѣломъ [signature]

3/8
14.



51

вх № 920.
от 7 апрѣля

№ 937.

29 Мартъ 1915 г.

Минскому Городскому Головѣ.

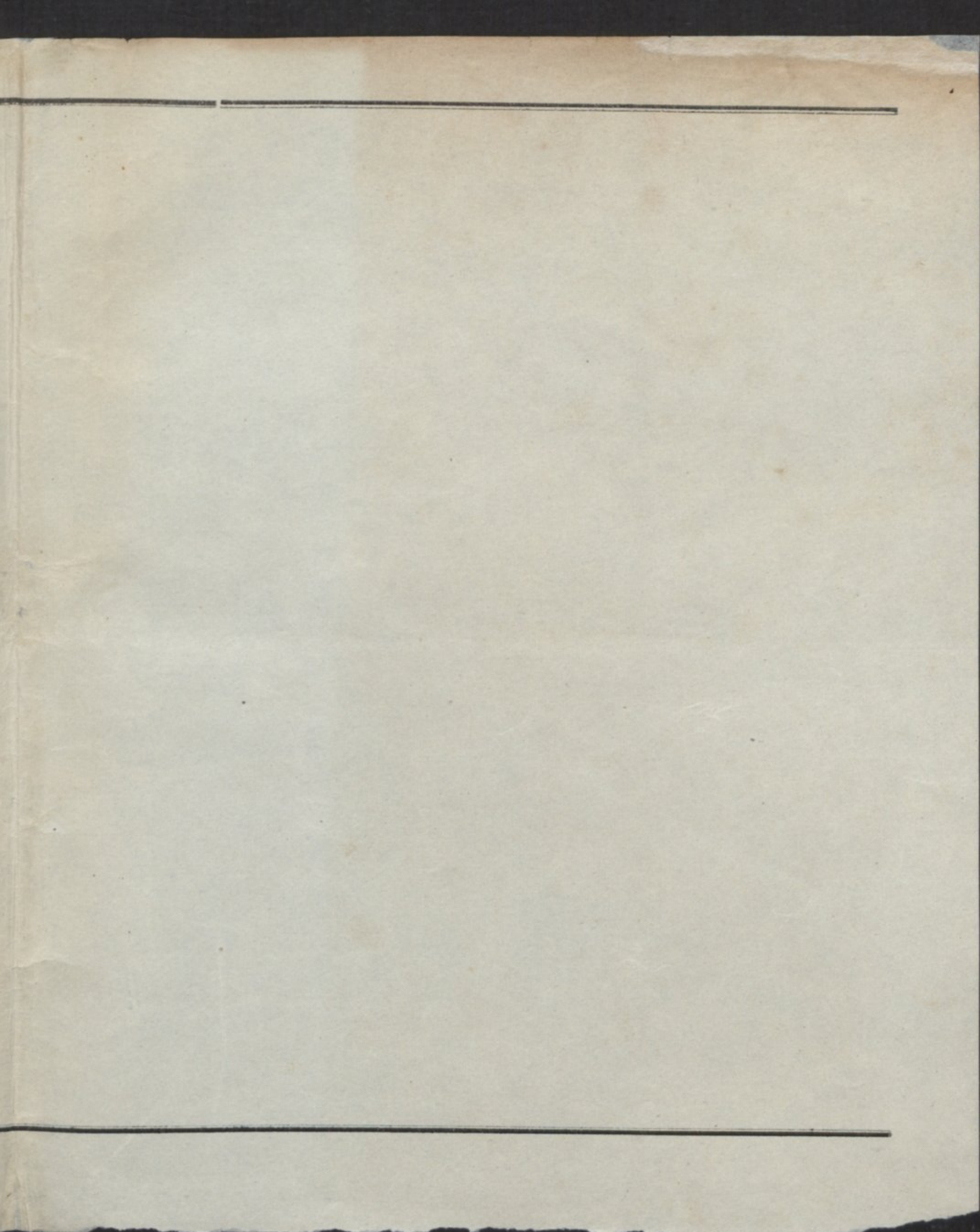
За Министра Внутреннихъ Дѣлъ, Начальникъ Главнаго Управленія по дѣламъ мѣстнаго хозяйства отношеніемъ отъ 14 сего марта за № 1833 сообщилъ мнѣ (А Б).

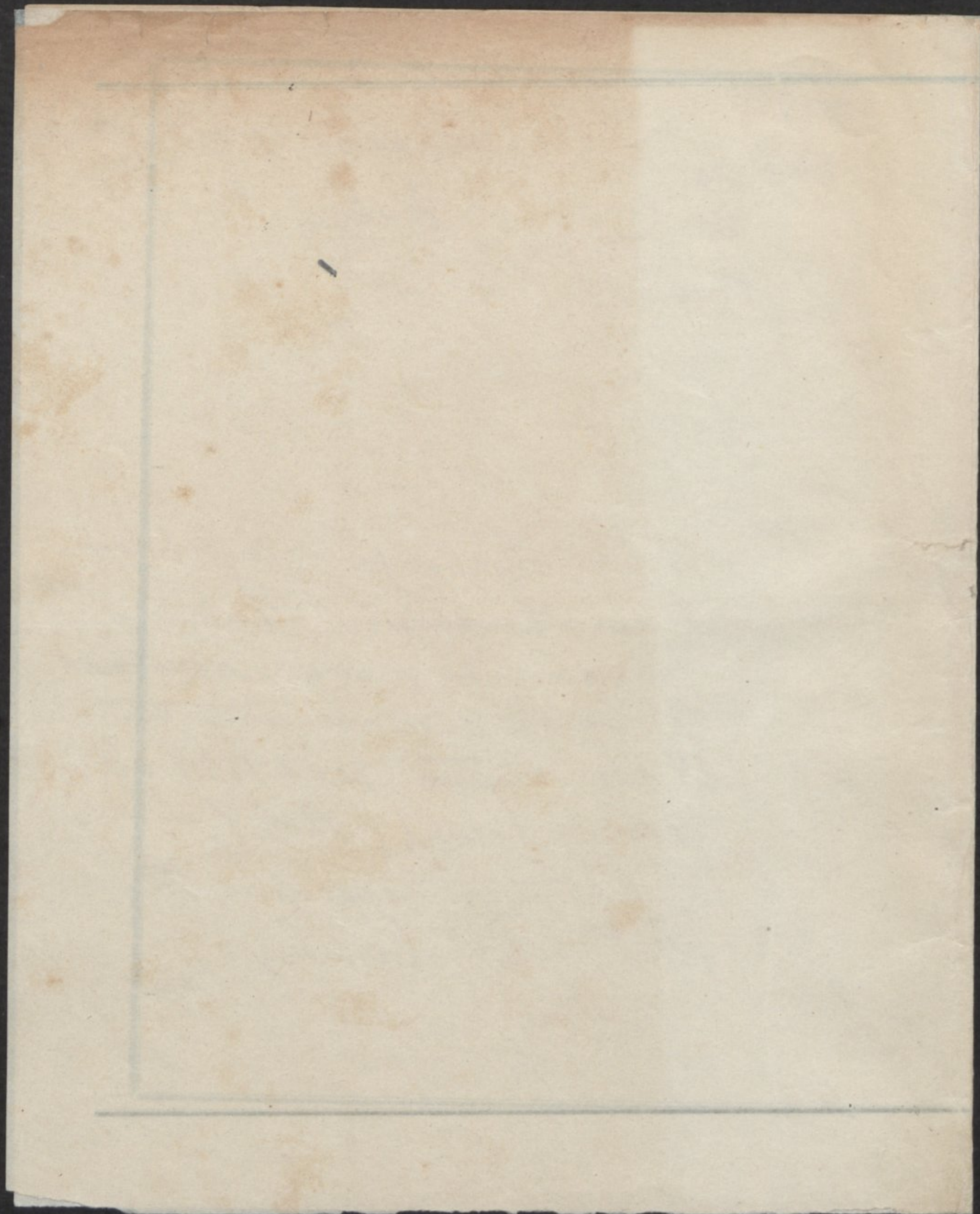
Объ этомъ сообщаю Вамъ М. Г., для свѣдѣнія.

378/904.

Губернаторъ

[illegible]





Цѣна отдѣльнаго номера въ г. Минскѣ 3 коп.

VI-й годъ изданія

МИНСКІЙ ГОЛОСЪ

ВЫХОДИТЪ ЕЖЕДНЕВНО.

Объявленія принимаются въ конторѣ газеты, г. Минскъ, Губернаторская ул. д. М. Поляка, № 20.
Телефонъ редакціи и типографіи № 111, телефонъ квартиры издателя № 431.

Цѣна номера въ другихъ городахъ 4 коп.

РЕДАКЦІЯ и КОНТОРА помѣщаются по Губернаторской ул. д. М. Поляка.
—) ТЕЛЕФОНЪ № 111. (—

РЕДАКЦІЯ для личныхъ объясненій открыта отъ 12 до 1 час. дня.
КОНТОРА открыта съ 9 ч. утра до 4 дня и съ 6 до 7 ч. веч.

СТАТЬИ ПРИСЛАННЫЯ БЕЗЪ ОБОЗНАЧЕНІЯ УСЛОВІЙ ОПЛАЧИВАЮТСЯ ПО УСМОТРѢНІЮ РЕДАКЦІИ.
Рукописи должны быть за подписью и адресомъ автора.
Непринятыя статьи и замѣтки невозвращаются.

ПОДПИСНАЯ ЦѢНА:
въ г. МИНСКѢ: на годъ 5 руб., на 6 мѣсяцевъ 3 руб.
ИНОГОРОДНИМЪ: на годъ 6 р.

ОБЪЯВЛЕНІЯ:
за строку петита:
Впереди текста ...... 30 к.
Позади текста ...... 15 к.

ИНОГОРОДНИМЪ:
Впереди текста ...... 40 к.
Позади текста ...... 20 к.
Объявленія кредитныхъ, учрежден. и среди текста 60 к.

№ 1666 Минскъ Понедѣльникъ 30 Марта 1915 г. № 1666

Новый видъ бумажныхъ денегъ.

„Петрогр. Кур." сообщаетъ:

По поводу появившагося въ печати сообщенія о предполагаемомъ гос. казначействомъ выпускѣ, помимо Гос. банка, особыхъ кредитныхъ билетовъ 1 и 3-рублеваго достоинства изъ авторитетнаго источника сообщаютъ слѣдующія подробности: этотъ вопросъ, дѣйствительно, въ настоящее время находится на разсмотрѣніи кредитной канцеляріи, и сущность намѣчаемой реформы сводится къ слѣдующему: новыя бумажныя деньги, предположенныя къ выпуску на сумму 500 мил. руб., будутъ отличаться отъ существующихъ бумажныхъ денегъ тѣмъ, что онѣ не будутъ подлежать обязательному размѣну на золото и предназначаются для обращенія лишь внутри страны.

Это не будутъ, однако, мелкія процентныя серіи гос. казначейства, какъ объ этомъ сообщалось, ибо кредитная канцелярія и министерство финансовъ созданіе особыхъ „привилегированныхъ" денегъ признаютъ безусловно нежелательнымъ.

Въ виду выпуска гос. казначействомъ такихъ, не подлежащихъ размѣну на золото, кредитокъ на 500 мил. руб., Госуд. банкъ можетъ на эту сумму понизить использованіе разрѣшеннаго ему недавно эмиссіоннаго права на 1 милліардъ руб. и, такимъ образомъ, сохранить болѣе высокое процентное обезпеченіе бумажныхъ денегъ золотомъ, и тѣмъ самымъ улучшить положеніе курса нашего рубля.

Кредитная канцелярія къ этой мѣрѣ, выдвинутой, какъ передаютъ, финансовымъ комитетомъ, относится скептически и выражаетъ сомнѣніе въ ея цѣлесообразности въ виду не совсѣмъ удачныхъ опытовъ примѣненія ея заграницей.

Другіе же финансисты указанныя предположенія считаютъ весьма крупной реформой, имѣющей огромное значеніе для финансовыхъ операцій гос. казначейства и для облегченія эмиссіоннаго права Гос. банка.

Вопросъ о мирѣ съ Австріей.

Изъ Парижа телеграфируютъ:

Вопросъ о сепаратномъ мирѣ съ Австріей живо обсуждается въ общей французской прессѣ. Но газеты мало вѣрятъ этому слуху. Полагаютъ, что вопросъ возникнетъ только послѣ новаго удара австрійцамъ, нанесеннаго въ Венгріи. Но въ то же время не подвергаютъ сомнѣнію ютъ фактъ, что папа предупредилъ Франца-Іосифа, что его долгъ избѣжать распаденія имперіи хотя бы цѣною территоріальныхъ жертвъ.

Германцы подготовляютъ затопленіе Голландіи.

Изъ Копенгагена телеграфируютъ:

Подтверждается, что германцы намѣрены въ случаѣ нужды затопить въ нѣсколько минутъ около 5,000 гектаровъ луга на голландской границѣ. Въ плотинахъ пробуравлены уже отверстія.

Новое насиліе надъ Бельгіей.

Изъ Гааги телеграфируютъ:

Нѣмцы отдали брюссельскому муниципалитету приказаніе починить шоссе, ведущее къ Малину. Коммунальный совѣтъ отказался выполнять приказаніе, сославшись на то, что шоссе принадлежитъ государству и не проходитъ по брюссельской территоріи. Сверхъ того, по мнѣнію муниципалитета, приказаніе противорѣчитъ Гаагской конвенціи.

По полученіи этого отвѣта германскія власти наложили на городъ Брюссель контрибуцію въ 500,000 р.

Въ Германіи.

Изъ Стокгольма телеграфируютъ:

Начальникъ 7-го германскаго армейскаго корпуса требуетъ, чтобы женщины въ письмахъ на фронтъ не жаловались на недостатокъ хлѣба, ибо эти жалобы безпокоятъ и угнетаютъ настроеніе ихъ мужей.

Въ Берлинѣ, вслѣдствіе недостатка мужчинъ, на трамваяхъ занято около тысячи женщинъ.

Въ Польшѣ.

По послѣднимъ свѣдѣніямъ изъ Лодзи, всѣ мѣстныя газеты выходятъ, хотя и съ большими затрудненіями вслѣдствіе недостатка бумаги. „Розвуй", пріостановленный нѣмцами, выходитъ подъ другимъ названіемъ. Редакторъ „Розвуя" Чаевскій арестованъ нѣмцами.

Въ городѣ царитъ нищета, безденежье и эпидеміи. Фабрики, выдававшія раньше пособія рабочимъ и служащимъ, одна за другой прекращаютъ эту выдачу. Число жителей нынѣ достигаютъ 400 тысячъ. Лодзинская „Газета Вечерня", давъ мрачную картину теперешняго положенія, спрашиваетъ, долго ли Лодзь сможетъ все это выдержать.

—

Въ Плоцкѣ и окрестностяхъ замѣчаются приготовленія нѣмцевъ къ эвакуаціи. Раненые спѣшно вывозятся на пароходахъ въ Торнъ и Данцигъ. Вывозятся также множество награбленныхъ вещей, дѣлаются усиленныя реквизиціи.

—

Изъ Ловича нѣмцы эвакуируютъ больныхъ и раненыхъ за-границу. Остался только один лазаретъ съ тяжело ранеными, которыхъ нельзя перевезти. Вывезены оружіе, боевые припасы и провіантъ. Нѣмецкихъ войскъ осталось всего 500 человѣкъ.

Печать.

К. Шумскій въ „Биржевыхъ Вѣдомостяхъ" въ статьѣ „У порога въ Венгрію" ставитъ вопросъ—гдѣ и въ какой операціи теперь центръ войны и гдѣ возможна развязка?

Центръ событій міровой войны окончательно перемѣстился на Карпаты, и всеобщее вниманіе исключительно сосредоточено на громадномъ сраженіи, происходящемъ у воротъ Венгріи.

Нынѣшняя война именно тѣмъ и характерна, что крупныя операціи предпринимаются только на одномъ театрѣ военныхъ дѣйствій, и роль главныхъ театровъ играютъ всѣ театры по очереди. Въ началѣ войны главнымъ театромъ былъ французскій, и тамъ сосредоточивались главныя усилія воюющихъ сторонъ. Потомъ на французскомъ театрѣ затихло, и райономъ рѣшительныхъ дѣйствій сталъ австрійскій фронтъ. Затѣмъ эта роль перешла къ польскому театру и восточно-прусскому, и, наконецъ, теперь воюющія стороны пытаются снова начать развязку войны съ австрійскаго театра.

Очевидно, слишкомъ велики уже фронты нынѣшнихъ боевыхъ столкновеній, чтобы всюду можно было одновременно вести рѣшительныя операціи. Вполнѣ понятно, что главная аттака всегда ведется въ одномъ какомъ-либо пунктѣ боя, а аналогично и по отношенію къ громадному театру войны, главное наступленіе ведется въ одномъ какомъ либо районѣ. На остальныхъ фронтахъ производятся одновременно демонстративныя наступленія, которыя должны отвлечь войска отъ главнаго района операцій.

Еще о досрочномъ призывѣ.

Въ настоящ. время имѣется полный текстъ Именного Высочайшаго указа о досрочномъ призывѣ 1916 года и оказывается, что этотъ указъ вноситъ значительныя измѣненія въ законъ о воинской повинности, причемъ нѣкоторымъ параграфамъ указа придана обратная сила, т. е. дѣйствіе ихъ распространяется также на призывныхъ 1915 года и даже 1914 г.

Указъ дѣлится на 4 отдѣла: въ первомъ приводятся всѣ измѣненія устава о воинской повинности, касающіяся собственно призыва; во второмъ указывается, какіе пункты новаго указа имѣютъ обратную силу на призывы 1915 и 1916 годовъ; въ третьемъ и четвертомъ приводятся карательныя санкціи за разныя нарушенія законовъ о воинской повинности.

Какъ извѣстно, призывъ новобранцевъ за 1916 г. будетъ производиться съ 15 мая по 15-е іюня. Однако же, министру внутреннихъ дѣлъ по соглашенію съ военнымъ министромъ предоставляется право продлить дѣйствія по призыву до 15 іюля въ тѣхъ мѣстностяхъ, гдѣ это будетъ признано необходимымъ. Въ мѣстностяхъ района военныхъ дѣйствій отсрочка или даже пріостановка и затѣмъ возобновленіе призыва предоставлены губернаторамъ съ разрѣшенія Верховнаго Главнокомандующаго.

Жеребьеметаніе, какъ и въ призывѣ 1914 и 1915 гг., не производится, а освидѣтельствованіе и пріемъ производятся въ послѣдовательномъ порядкѣ номеровъ призывныхъ списковъ.

По нормальному закону, конечный срокъ призыва—15 февраля слѣдующаго за призывомъ года, причемъ неявившіеся до этого срока могутъ явиться лишь во время слѣдующаго призыва. Конечный срокъ призыва 1914 и 1915 годовъ былъ назначенъ 15 апрѣля с. г. Нынѣ отмѣнены конечные сроки призывовъ всѣхъ этихъ годовъ вслѣдствіе чего призывы будутъ происходить въ присутствіяхъ безпрерывно, какъ это было при дѣйствіи стараго устава о воинской повинности (до 1912 г.).

Срокъ службы для жеребьевыхъ установленъ трoякій: а) принятые до 1-го августа 1915 г.—съ 1-го августа 1916 г.; б) принятые послѣ этой даты, если присутствія признали причину просрочки уважительной—съ перваго числа мѣсяца, слѣдующаго за принятіемъ ихъ на службу; в) если присутствія признали причину просрочки неуважительной,—съ 1-го января 1916 г., если явились до этого числа и съ 1-го августа 1916 г., если явились послѣ 1-го января 1916 г. Правиламъ, изложеннымъ въ пунктахъ „б" и „в", подчиняются также лица предшествующихъ призывовъ (1914, 1915 гг. и еще раньше), которыя явятся послѣ 1-го ноября 1915 г. Само собою разумѣется, что уголовная кара не измѣняется въ зависимости отъ начала военной службы.

Отсрочки по болѣзни или по невозмужалости, даваемыя на основаніи ст. 47 уст. о воин. повинности, предоставляются: 1) призывнымъ 1916 г.—до 15 мая 1916 г. (т. е. на цѣлый годъ) и 2) призывнымъ 1915 г.—до 15 января 1916 г. (тоже годъ). Такимъ образомъ, призывные 1915 г., получившіе отсрочки по ст. 47 уст. о воин. повин., должны явиться не 15 мая сего года, а 15 января будущаго года. Этимъ же правиламъ подчиняются призывные 1915 и 1916 годовъ, получившіе отсрочку, вслѣдствіе того, что они пользуются правомъ на льготу четвертаго разряда; призывные же 1914 г., пользующіеся такою отсрочкою,—послѣдняя кончается 15 мая 1915 года.

Изъ братьевъ близнецовъ, годныхъ къ военной службѣ, принимается тотъ, который стоитъ первымъ по списку. Повидимому, замѣна одного другимъ возможна. Замѣна лица, уже состоящаго на военной службѣ, другимъ членомъ его семьи не допускается, но допускается замѣна лица, которое должно поступить на службу, братомъ, роднымъ, сводньмъ или двоюроднымъ, если замѣняющій не обязанъ самъ воинскою повинностью.

Оканчивающіе въ семъ году учебныя заведенія призыва 1916 г. пользуются отсрочкою до перваго мѣсяца, слѣдующаго за ихъ окончаніемъ, а зачетники до 1-го декабря 1915 г. Это правило распространено также на призывныхъ 1915 и 1914 годовъ, уже воспользовавшихся отсрочкою, причемъ оканчивающіе въ семъ году среднія учебныя заведенія, желающіе поступить въ высшія учебныя заведенія, пользуются отсрочкою до 10 октября 1915 г. при условіи заявленія о семъ присутствію немедленно послѣ окончанія экзаменовъ.

Призывные 1914, 1915 и 1916 годовъ, занимающіе на театрѣ войны должности, обслуживающія военно-санитарныя нужды дѣйствующей арміи, могутъ получить *отсрочку призыва*. Предоставленіе отсрочки и опредѣленіе продолжительности ея зависитъ отъ министра внутреннихъ дѣлъ по соглашенію съ военнымъ министромъ.

Какъ извѣстно, въ призывы 1914, 1915 и 1916 гг. учащіеся въ заграничныхъ университетахъ отсрочки не получали, но эти же лица, получившія отсрочки въ 1913 г. и раньше, сохранили свою отсрочку на дальнѣйшее время. Нынѣ постановлено, что эти лица, оканчивающія высшее учебное заведеніе, обязаны явиться къ отбыванію воинской повинности въ первый мѣсяцъ, слѣдующій за ихъ окончаніемъ, а не въ октябрѣ, какъ въ нормальные годы.

По примѣру призыва 1915 г., евреи и въ этотъ призывъ освобождаются отъ обязанности представить удостовѣреніе полиціи о семейномъ составѣ для полученія права на льготу по семейному положенію, такъ какъ Высочайшимъ повелѣніемъ установлено ст. 1231 не примѣнять. Льгота будетъ предоставляться на основаніи имѣющихся въ дѣлахъ присутствій документовъ (посемейныхъ списковъ).

Опредѣленіе возраста по наружному виду производится между 15 апрѣля и 15 мая. Въ опредѣленіи возраста по наружному виду является надобность: 1) когда вовсе нѣтъ документовъ о возрастѣ, 2) у христіанъ, когда нѣтъ метрики, а посемейный списокъ возбуждаетъ сомнѣніе въ правильности; 3) у нехристіанъ, когда есть разнорѣчіе между возрастомъ, показаннымъ въ метрикѣ и посемейномъ спискѣ.

Что же касается кары за нарушеніе законовъ о воинской повинности, то онѣ приближаются къ законамъ, установленнымъ для призыва 1915 г., съ нѣкоторыми измѣненіями. Установлены три срока: 1) неявившіеся во время призыва и до 1 августа 1915 г.: принятые на военную службу—дисциплинарному наказанію по усмотрѣнію воинскаго начальника, а не принятые—аресту на время не свыше трехъ недѣль; 2) явившіеся въ промежутокъ отъ 1 августа до 1 ноября: принятые—одиночному заключенію въ военной тюрьмѣ отъ $1^{1/2}$ до двухъ мѣсяцевъ, а непринятые — заключенію въ тюрьмѣ на срокъ отъ 4 до 8 мѣсяцевъ, конечно, если они явились до достиженія ими 34 лѣтъ отъ роду.

Тѣмъ же наказаніямъ подвергаются: лица, отправленныя въ военный госпиталь на испытаніе и неявившіяся туда или неявившіяся изъ госпиталя въ присутствія, а равно призывные 1916 г., находящіеся заграницей и неявившіеся въ означенные сроки.

Разница между карами, изложенными въ Высочайшемъ указѣ и обыкновенной дѣйствующей ст. 508[1] улож. о наказ. заключается, главнымъ образомъ, въ установленіи новаго срока и новаго наказанія; законъ о воинской повинности знаетъ лишь два срока: до 15 февраля и послѣ 15 февраля (до 34-лѣтняго возраста). По указу же 16 марта установлено три срока: до 1 августа, до 1 ноября и дальше, причемъ промежуточный, т. е. новый срокъ, отъ 1 августа до 1 ноября, устанавливаетъ одиночную военную тюрьму для неявившихся, принятыхъ на военную службу.



Дни нашей жизни.

У Джека Лондона есть разсказъ о Соломоновыхъ островахъ, гдѣ въ трудный годъ туземцы поѣдаютъ другъ друга.

Сильнѣйшіе поѣдаютъ слабѣйшихъ безъ горчицы и хрѣна.

У насъ въ Минскѣ въ трудный годъ людей не кушаютъ, но у насъ поступаютъ такъ:

Приходятъ на общее собраніе членовъ торгово-промышл. о-ва взаимнаго кредита и, констатируя трудный операціонный годъ, вытаскиваютъ на сцену служащихъ и напускаютъ на нихъ ораторовъ.

Ораторы залѣзаютъ къ служащему въ карманъ, въ калошахъ забираются въ его душу и, въ концѣ концовъ, приходятъ къ заключенію, что служащій — это нѣчто такое, что можно принести въ жертву для экономіи о-ва.

Въ торгово-пром. о-вѣ взаимн. кредита служащихъ не четвертовали и не поджаривали на кострѣ, но для сбереженія нѣсколькихъ рублей ихъ лишили обычнаго годичнаго вознагражденія.

И это въ томъ о-вѣ взаимнаго кредита, гдѣ мизерный окладъ служащихъ такъ мизеренъ, что заставляетъ мечтать объ окладахъ какого нибудь ссудо-сберегательнаго товарищества.

— Если Обществу скверно, пусть же страдаетъ служащій!

Такъ рѣшили мудрые, гуманные и отзывчивые люди въ торг.-пром. о-вѣ взаимн. кредита.

Среди ораторовъ были мѣстные общественные дѣятели, которые такъ много, красиво и тепло въ мѣстныхъ благотворительныхъ обществахъ говорятъ о страданіяхъ ближняго.

Они забыли...

Они „забыли", что теперь, въ ужасную дороговизну жизни, когда при прокормленіи рубль равенъ полтиннику—грошевые оклады служащихъ тѣмъ самымъ уменьшены на половину.

De facto служащіе этого банка должны урѣзать свое пропитаніе и сносность своего существованія наполовину.

А какъ немного требовалось для выдачи вознагражденія служащимъ!

Гроши.

Но служащихъ обошли.

Обошли тѣхъ, кто выноситъ на плечахъ все дѣло; рядового труженика, который слѣдитъ за сроками, ведетъ книги, дѣлопроизводство, засиживается долгіе часы и подноситъ администраціи о-ва все готовое къ подписи.

А администрація о-ва? Тѣ, кто болѣе чѣмъ кто-либо знаютъ о трудѣ служащихъ?

Въ администрацію такихъ обществъ идутъ обычно люди богатые. Они идутъ въ о-во изъ-за почета.

Хотя они, быть может, и не готовились къ банковской дѣятельности, но они пошли въ Общество, чтобы занять почетный постъ „директора":

— Я вамъ не какой-нибудь тамъ, а директоръ такого-то кредитнаго о-ва...

Папаша такого лица съ гордостью говоритъ:

— Мой сынъ—директоръ!

Сестра съ достоинствомъ говоритъ:

— Мой братъ—директоръ.

Дядя добродушно повторяетъ:

— Мой племянникъ — директоръ.

Директоръ, директора, директору, директора, директоромъ, о директорѣ,—а выходитъ занятно и почетно.

Г.г. директора могли здѣсь же на собраніи отказаться отъ части своего содержанія въ пользу обойденныхъ служащихъ. Но они этого не сдѣлали.

Сегодня предстоитъ общее годичное собраніе минскаго купеческаго о-ва взаимнаго кредита. Я пишу эти нѣсколько словъ въ надеждѣ, что, быть можетъ, надъ ними задумаются члены купеческаго о-ва и не допустятъ того, что произошло на собраніи бѣднаго собрата по взаимному кредиту.

Я хочу напомнить, что въ Минскѣ есть много кредитныхъ обществъ, гдѣ къ служащимъ относятся человѣчнѣе.

На недавнемъ общемъ собраніи уполномоченныхъ городского кредитнаго о-ва для служащихъ было удѣлено въ общей сложности до 3920 руб. Въ ссудо-сберегат. кассѣ служащихъ этого о-ва за 10 лѣтъ существованія кассы образовался капиталъ до 20000 руб. Не обидѣли служащихъ и въ минскомъ о-вѣ взаимн. кредита, и въ страховомъ о-вѣ, и въ рядѣ другихъ мѣстныхъ о-въ.

Огинскій.

Маленькій фельетонъ.

Мясо.

Дороговизна мяса не понижается.
(Изъ подслушанныхъ разговоровъ).

Видна въ немъ ветхость туалета
И жалокъ общій видъ:
Все съѣли — тощая котлета
И волчій аппетитъ.

Сломать минчанина-атлета
Мясникъ нашъ норовитъ.
Ну, что поджарая котлета,
Коль крѣпокъ аппетитъ.

Воздушнѣй феи изъ балета
Бюджетикъ внизъ летитъ,
И чѣмъ ничтожнѣе котлета,
Тѣмъ шире аппетитъ...

Идетъ весна, настанетъ лѣто—
Что будущность сулитъ?
Все ту-жъ мизерную котлету
И грозный аппетитъ.

Минчанинъ золъ, какъ Риголетто,
Онъ местью весь кипитъ:
Еще-бы—жалкая котлета
Дразнитъ лишь аппетитъ!

Онъ сталъ похожъ на тѣнь скелета
И стонетъ и кряхтитъ:
Когда-жъ проклятая котлета
Разгонитъ аппетитъ?

Г. Виленскій.

По телеграфу
„МИНСКОМУ ГОЛОСУ"

Въ совѣтѣ министровъ

ПЕТРОГРАДЪ, 28,Ш. Совѣтъ министровъ одобрилъ:

1) представленіе министра внутреннихъ дѣлъ по осуществленію въ порядкѣ статьи 87 о прекращеніи выдачи пайка семьямъ нижнихъ воинскихъ чиновъ, добровольно сдавшихся въ плѣнъ, и дезертировъ,

и 2) представленіе министра финансовъ о продленіе правъ подданныхъ воюющихъ съ Россіею державъ по содержанію торговыхъ предпріятій до 1 іюня 1915 года.

— Совѣтъ министровъ отпустилъ: три милліона руб. противочумной комиссіи на выдачу воспособленій земствамъ и городамъ по принятію противоэпидемическихъ мѣръ, 580000 руб. на капитальный ремонтъ Артинскаго казеннаго завода для усиленія выдѣлки косъ, 27000 руб. на собираніе и разработку статистическихъ свѣдѣній о хлѣбныхъ запасахъ Имперіи, 7500 руб. на разработку статистическихъ свѣдѣніи о хлѣбныхъ посѣвахъ въ Россіи для доставленія ихъ международному сельско-хозяйственному институту въ Римѣ и 480000 руб. на выдачу пособій семействамъ призванныхъ на дѣйствительную военную службу вольнонаемныхъ служащихъ мѣстныхъ установленій министерства народнаго просвѣщенія.

Благодарность Ея Величества.

ПЕТРОГРАДЪ, 29,Ш. Государыня Императрица Александра Ѳеодоровна изъявляетъ искреннѣйшую благодарность всѣмъ сдѣлавшимъ пожертвованія въ складъ Ея Императорскаго Величества въ пользу воиновъ дѣйствующихъ армій. Съ 23 января по 12 февраля 1915 г. въ складъ Ея Величества поступило пожертвованій 48525 рублей, а съ прежде поступившими всего—2228223 руб.

Къ полученію 47500 р. по подложной ассигновкѣ

ОДЕССА, 28,Ш. Въ связи съ полученіемъ по подложной ассигновки изъ казначейства 47500 арестованы помощникъ присяжнаго повѣреннаго Звонникъ и письмоводитель мирового судьи Нахштернъ.

Наводненіе.

МИТАВА, 28,Ш. Разлившимися двумя рѣками затоплены окраины города и набережныя Жители выбрались своевременно. Вода поднялась на 11 футовъ и еще прибываетъ.

Спросъ на русскія банковыя акціи въ Германіи.

СТОКГОЛЬМЪ, 28, Ш. Въ биржевомъ отчетѣ „Берлинеръ-Локаль-Анцейгеръ" сообщается, что русскія банковыя акціи, въ особенности акціи петроградскаго международнаго и русскаго для внѣшней торговли банковъ, пользуются въ Германіи спросомъ.

ВОЙНА.

Дневныя телеграммы.

(„Петроградскаго Телеграфнаго Агентства").

за 29 марта.

На франко-бельгійск. театрѣ войны.

ПАРИЖЪ, 28,Ш. Вечернее оффиціальное сообщеніе:

Между Орномъ и Маасомъ боевыхъ столкновеній не происходило.

У Эпаржа пѣхота и артиллерія непріятеля бездѣйствовала. День прошелъ спокойно. Всѣ позиціи—въ нашихъ рукахъ.

Изъ показаній плѣнныхъ видно значеніе нашего успѣха. Германцы съ конца февраля сосредоточили въ этой части фронта всю 33-ю резервную дивизію. Къ концу марта дивизія эта, понеся сильныя потери, смѣнена 10-й активной дивизіей 5 го армейскаго корпуса, укомплектованной лучшими войсками германской арміи. Именно эта дивизія выбита изъ редута у Эпаржа, представляющаго настоящую крѣпость. Германцы неоднократно получили подтвержденія держаться во что бы то ни стало. Имъ объяснено, что позиція эта имѣетъ весьма важное значеніе, а ихъ генералъ заявилъ, что ради сохраненія этой позиціи пожертвуетъ дивизіей и армейскимъ корпусомъ въ 100000 человѣкъ, если потребуется. Потери германцевъ у Эпаржа въ теченіе двухъ послѣднихъ мѣсяцевъ достигаетъ 30000.

Въ Мормарскомъ лѣсу мы захватили новую линію траншей, отразивъ германскія контръ-атаки къ сѣверу отъ Реньевиля. Мы укрѣпили и слегка расширили нашу позицію въ Лорренѣ. Полурота, продвинувшаяся въ ночь на 27 марта до деревни Безанжель-а-Грандъ, расположенной между нашими окопами и окопами германцевъ, окружена превосходными силами и взята въ плѣнъ.

Въ Италіи.

РИМЪ, 28,Ш. Много волонтеровъ записывается на ускоренные курсы военно-санитарной службы въ гигіеническомъ институтѣ въ римскомъ университетѣ.

— Изъ Турина сообщаютъ, что нейтралисты, вопреки запрещенію полиціи, собрались на митингъ противъ вмѣшательства Италіи въ войну, но были разогнаны военной силой.

— Въ Кіассо арестованы три германца, пытавшіеся, уѣзжая изъ Италіи увезти 1309 лиръ золотомъ и 1000 лиръ серебромъ. Арестованные переданы судебнымъ властямъ по обвиненію въ провозѣ военной котрабанды.

— Въ Удинѣ арестована организованная австрійскими военными властями шайка контрабандистовъ, провозившая непосредственно въ австрійское интендантство контрабандные товары въ широкихъ размѣрахъ.

На морѣ.

СТОКГОЛЬМЪ, 28,Ш. Изъ Гаугезунда (Норвегія) сообщаютъ, что ночью слышна была съ моря сильная продолжительная канонада въ направленіи острова Утсире.

Къ положенію русскихъ военноплѣнныхъ въ Германіи.

СТОКГОЛЬМЪ, 28,Ш. Изъ Данцига сообщаютъ, что русскій военноплѣнный, пѣхотный солдатъ Осиповичъ приговоренъ къ двухлѣтнему тюремному заключенію за то, что написалъ женѣ, что русскимъ въ плѣну живется весьма тяжело: они получаютъ въ день по полуфунту хлѣба, а мясо —черезъ три дня въ четвертый и что Германія скоро, вслѣдствіе голода, придетъ конецъ. Въ безпримѣрномъ процессѣ Осиповича, дѣло идетъ лишь о бѣдномъ солдатѣ, сообщившемъ факты, подтверждаемые тысячами лицъ.

Къ сербо-болгарскимъ отношеніямъ.

СОФІЯ, 28,Ш. Отдѣлъ печати опубликовалъ пространное сообщеніе, въ которомъ приписываетъ сербскому „Прессбюро" въ Нишѣ распространеніе среди европейской печати легенды, будто событія въ Валандовѣ созданы четами, перешедшими изъ Болгаріи въ сербскую Македонію. Болгарское сообщеніе называетъ инсинуаціей, будто четы эти сформированы на болгарской территоріи и будто болгарское правительство было освѣдомлено о предполагавшемся набѣгѣ четъ въ Македонію. Болгарское сообщеніе объявляетъ ложнымъ утвержденія сербскаго правительства, основанныя на документахъ, распространяемыхъ сербскимъ „Пресбюро", и показаніяхъ неграмотныхъ плѣнныхъ турокъ. Болгарское сообщеніе заявляетъ, что болгарская точка зрѣнія, достойнымъ образомъ изложенная въ дипломатическихъ нотахъ, не опасается разслѣдованія. Оно разсѣетъ всѣ обвиненія сербовъ противъ Болгаріи и установитъ, что сербское правительство еще разъ дѣйствовало подъ вліяніемъ сербской военной партіи, извѣстной подъ именемъ „Черной Руки", старающейся поддержать мысль, будто Болгарія нарушаетъ нейтралитетъ и, слѣдовательно, не имѣетъ права требовать компенсацій.

Ночныя телеграммы.

(„Петроградскаго Телеграфнаго Агентства").

полученныя въ ночь на 30 марта.

Отъ штаба Верховнаго Главнокомандующаго

Къ западу отъ Нѣмана продолжаются частные бои въ районѣ рѣки Шешупы.

Въ Карпатахъ непріятель 27 и въ ночь на 28 марта густыми колоннами, поддержанными сильной артиллеріей, упорно аттаковалъ наши войска, перешедшія на Ростокскомъ направленіи на южные склоны главнаго хребта. Эти аттаки нами отбиты съ огромными для непріятеля потерями, причемъ нами захваченъ въ плѣнъ одинъ батальонъ съ 23 офицерами и пулеметами.

На Ужокскомъ направленіи послѣ упорнаго боя мы овладѣли нѣсколькими высотами, причемъ захвачено 1000 плѣнныхъ съ 22 офицерами и 4 пулемета.

На Стрыйскомъ направленіи непріятельскія аттаки продолжаются.

На другихъ участкахъ нашего фронта—безъ существенныхъ перемѣнъ.

Отъ штаба Кавказской арміи.

Въ Приморскомъ отрядѣ 26 марта велся огневой бой.

На Ольтинскомъ направленіи шла незначительная перестрѣлка.

На остальномъ фронтѣ—безъ перемѣнъ.

Обзоръ „Армейскаго Вѣстника".

Въ Завислинскомъ районѣ—безъ перемѣнъ.

Въ Галиціи, въ районѣ Дунайца съ 26 по 28 марта происходила лишь рѣдкая артиллерійская перестрѣлка.

На Мезо-Лаборчскомъ направленіи наши войска, преодолѣвая невѣроятно трудныя мѣстныя условія, вели упорный бой за высоты сѣвернѣе Телепоча. Противникъ нѣсколько разъ переходилъ въ отчаянныя контръ-аттаки, неизмѣнно отбивавшіяся. За два дня нами въ этомъ направленіи захвачено 2 пулемета и взятъ въ плѣнъ сводный баталіонъ въ составѣ командира-майора, 22 офицеровъ и 378 нижнихъ чиновъ.

На Ужокскомъ направленіи наши войска успѣшно продвигаются впередъ, причемъ нами заняты послѣ упорнаго боя высоты въ районѣ Буковца, деревня и сѣверная окраина деревни Сянскъ и взято въ плѣнъ 23 офицера и 1000 нижнихъ чиновъ.

Особенно упорные бои происходили въ районѣ Бугельки. Здѣсь противникъ сосредоточилъ небывалый по силѣ артиллерійскій огонь. Тѣмъ не менѣе, усиліями нашихъ геройскихъ войскъ высоты „сѣвернѣе Буслы и Комарниковъ взяты и захвачено въ плѣнъ 22 офицера и 700 нижнихъ чиновъ и 2 пулемета.

На Ужгородскомъ направленіи яростныя атаки превосходныхъ силъ противника на высоты къ югу отъ Росохача, близъ Козювки, въ трехъ верстахъ восточнѣе Нижней-Рожанки были отбиты огнемъ, а въ нѣкоторыхъ мѣстахъ—и штыками съ большими для противника потерями, причемъ захвачено большое количество плѣнныхъ.

На Западномъ фронтѣ.

ПАРИЖЪ, 29,Ш. Дневное оффиціальное сообщеніе.

Въ Бельгіи, на рѣкѣ Энъ и въ Шампани происходятъ артиллерійскіе бои.

Получены подтвержденія о нашихъ успѣхахъ между Маасомъ и Мозелемъ, о которыхъ говорилось вчера.

Въ Мормарсомъ лѣсу мы удлинили въ восточномъ направленіи нашъ фронтъ, соорудивъ новыя траншеи, и отразили нѣсколько непріятельскихъ контръ-атакъ.

Въ Лепретрскомъ лѣсу мы продвинулись впередъ на западной опушкѣ, называемой западною четвертью, и захватили германскій пулеметъ.

Весь день—дождь, снѣгъ и вѣтеръ.

Борьба съ провозомъ военной контрабанды.

СТОКГОЛЬМЪ, 29,Ш. Въ связи съ дѣломъ парохода „Энгландъ" совѣтъ министровъ постановилъ усилить кары за нарушеніе таможеннаго устава, съ возложеніемъ на капитановъ судовъ и судовладѣльцевъ отвѣтственности за грузовладѣльцевъ.

Высылка нѣмца-священника.

ЕКАТЕРИНОСЛАВЪ, 29,Ш. Выслант изъ губерніи нѣмецъ, католическій священникъ Эммануилъ Симонъ за вредную агитацію и укрывательство германскихъ подданныхъ.

Хроника Минскаго Дня.

Отъѣздъ.

Быв. минскій вице-губернаторъ, нынѣ Калужскій губернаторъ, камеръ-юнкеръ Н. С. Ченыкаевъ выѣхалъ въ Петроградъ.

Распоряженіе по римско-кат. епархіи.

Предсѣдатель литовскаго общества „Saulė", членъ правленія литовскаго общества помощи пострадавшимъ отъ войны, литовскій общественный дѣятель, каноникъ Ольшевскій распоряженіемъ администратора виленской р.-католической епархіи кс. Михалькевича лишенъ права священнослуженія въ предѣлахъ виленской католической епархіи. По этому поводу кс. Михалькевичъ издалъ по епархіи слѣдующее распоряженіе:

„Всему духовенству виленской епархіи. Сообщаемъ всѣмъ вообще и каждому въ отдѣльности настоятелю костела епархіи, что разрѣшеніе на право совершать богослуженія, исповѣди, читать проповѣди и совершать другія богослужебныя требы въ виленской епархіи, выданное нами канонику жмудской каѳедры Константину Ольшевскому, отъ сегодняшняго дня теряетъ силу и уничтожается. А поэтому издаемъ распоряженіе, дабы вышеназваннаго каноника Ольшевскаго не допускать ни къ алтарю, ни къ исполненію какихъ либо другихъ церковныхъ службъ. Подписали: администраторъ К. Михалькевичъ. Секретарь І. Стецкевичъ.

Среди литовцевъ распоряженіе это вызвало, по словамъ литовскихъ газетъ, много толковъ.

Кс. Ольшевскій съ момента начала войны переѣхалъ изъ Ковны въ Вильну и здѣсь администраторомъ, кс. Михалькевичемъ, ему и было выдано разрѣшеніе на право совершенія всѣхъ богослуженій, нынѣ отнятое.

Къ наводненію.

Наводненіе въ Минскѣ, судя по вчерашнему дню, можно считать законченнымъ.

Вчера рѣка вошла въ свои берега.

Вчера продолжалась чистка и сушка пострадавшихъ отъ воды квартиръ. Въ нѣкоторыхъ подвальныхъ помѣщеніяхъ выкачивали воду.

Приступили къ возстановленію разрушенныхъ набережныхъ, тротуаровъ, заборовъ и т. д.

Подводятся итоги наводненія. Убытки прибрежныхъ жителей достигаютъ весьма внушительной суммы.

Къ неутвержденію продажи каланчи.

Какъ у насъ сообщалось, министерствомъ внутреннихъ дѣлъ отказано минской городской думѣ въ утвержденіи ея постановленія о продажѣ княгинѣ М. Радзивиллъ зданія каланчи.

О мотивахъ этого отказа сотруднику „Биржевыхъ Вѣдомостей" сообщили въ министерствѣ внутреннихъ дѣлъ слѣдующее:

„Въ отказѣ министерства утвердить постановленіе городской думы ни въ коемъ случаѣ нельзя усматривать какихъ бы то ни было политическихъ или религіозныхъ мотивовъ. Въ своемъ рѣшеніи министерство руководилось твердо установившейся за послѣдніе годы практикой: не разрѣшать городскимъ самоуправленіямъ продавать свои недвижимости. Необходимость проведенія такой политики неоднократно выражалась законодательными учрежденіями въ ихъ пожеланіяхъ. Такъ, напримѣръ, Государственный Совѣтъ въ высказанномъ имъ по этому поводу пожеланіи указалъ, что городскія недвижимости ни въ коемъ случаѣ не должны быть продаваемы. Въ будущемъ онѣ составятъ весьма значительный капиталъ, который можно будетъ выгодно использовать.

Руководствуясь этимъ, министерство внутреннихъ дѣлъ неоднократно указывало городскимъ самоуправленіямъ на необходимость крайне осторожнаго отношенія къ вопросу о продажѣ городскихъ недвижимостей и предлагало даже въ тѣхъ случаяхъ, когда представится необходимость отводить городскія недвижимости казеннымъ учрежденіямъ, стараться придавать сдѣлкѣ временный характеръ аренды, а не окончательной продажи.

Тѣмъ не менѣе, были случаи, когда городскія самоуправленія выносили постановленія о продажѣ городскихъ недвижимостей частнымъ лицамъ. Такія постановленія утверждались министерствомъ только въ исключительныхъ случаяхъ, когда сдѣлки носили явно и безусловно выгодный для городскихъ самоуправленій характеръ.

Въ данномъ случаѣ въ постановленіи минской городской думы о продажѣ недвижимости княгинѣ Радзивиллъ не было наличности и этого послѣдняго обстоятельства, и минское губернское присутствіе въ отношеніи своемъ министерству внутреннихъ дѣлъ категорически утверждаетъ, что продажа городской недвижимости княгинѣ Радзивиллъ явно невыгодна для города.

Вполнѣ естественно, что при наличіи всѣхъ этихъ обстоятельствъ министерству внутреннихъ дѣлъ не оставалось ничего больше, какъ отказать минскому городскому самоуправленію въ утвержденіи его постановленія".

На Либаво-Роменск. жел.-дор.

Начальникъ Либаво-Роменской желѣзной дороги, инженеръ А. Р. фонъ-Зеля прибылъ экстреннимъ поѣздомъ въ Либаву въ сопровожденіи инженеровъ Гибнера, Гросмана и другихъ начальниковъ отдѣльныхъ службъ. Между прочимъ, г. фонъ-Зеля осмотрѣлъ поврежденія, нанесенныя германской бомбардировкой зданіямъ въ городѣ, пароходу-санаторіи

„Балтику“ норвежскимъ, шведскимъ и датскимъ пароходамъ въ коммерческомъ порту.

Улучшеніе матеріальнаго положенія служащихъ л.-р. ж. д.

Содержаніе служащихъ либавскаго участка либ.-ром. желѣзной дороги за особые труды военнаго времени со дня мобилизаціи, какъ передаютъ изъ освѣдомленнаго источника, будетъ повышено на 50 проц.

Вопросъ о вознагражденіи служащихъ либ.-ром. ж. д. за матеріальные убытки, понесенные ими во время бомбардировокъ гор. Либавы германскимъ флотомъ, будетъ подвергнутъ обсужденію лишь послѣ войны.

Въ земствѣ.

Народное образованіе.

Въ цѣляхъ осуществленія всеобщаго обученія пинское уѣздное земство открываетъ въ текущемъ году 8 новыхъ школъ и 12 дополнительныхъ комплектовъ при существующихъ школахъ.

Требуется 5720 человѣкъ рабочихъ.

Виленское справочное бюро для рабочихъ и переселенцевъ Сѣверо Западнаго края немедленно требуетъ на выѣздъ: 3500 чел. землекоповъ, 1000 чел. углекоповъ, 100 чел. спеціалистовъ-кирпичниковъ для выдѣлки кирпича, 100 чел. спеціалистовъ-каменщиковъ по кирпичной чистой кладкѣ подъ расшивку, 200 чел. для нагрузки земли въ вагоны и выгрузки изъ вагоновъ, 400 чел. для выгрузки изъ вагоновъ разныхъ грузовъ, 300 для земляныхъ работъ на каменныхъ грунтахъ, для разработки породы и для погрузки ея въ вагоны и вагонетки и 120 чел. землекоповъ—отдѣльщиковъ желѣзнодорожнаго полотна. Запись рабочихъ производится въ бюро ежедневно.

Въ частныхъ учебныхъ заведеніяхъ.

Выпускные экзамены въ частныхъ учебныхъ заведеніяхъ, согласно *распоряженію вил.* учебнаго округа, должны быть произведены въ періодъ отъ 30 марта по 6 іюня. Управленіемъ округа назначены уже депутаты во всѣ частныя учебныя заведенія.

Юные добровольцы.

Вчера въ Минскъ были доставлены изъ Гродны 8 юныхъ добровольцевъ, бѣжавшихъ на театръ военныхъ дѣйствій.

Юнцовъ отправляютъ на родину.

Въ пользу пріюта Св. Ирины.

Въ редакцію „Минскаго Голоса“ поступило отъ г-жи Медвѣдь 5 руб. въ пользу дѣтскаго пріюта Св. Ирины.

Деньги отосланы смотрительницѣ пріюта.

Происшествія.

Кража.

Проживающій по Ново-Комаровской ул., въ д. № 12, кр. Иванъ Недьвѣцкій заявилъ полиціи о кражѣ изъ его кладовой разныхъ продуктовъ.

Пожаръ.

28 марта, по Старо-Виленской ул., въ домѣ Б. Рубинштейна, отъ неисправнаго содержанія дымовой трубы загорѣлась сажа въ трубѣ. Пожаръ былъ прекращенъ прибывшей пожарной командой. Домовладѣлецъ Рубинштейнъ привлеченъ къ отвѣтственности.

По губерніи.

Новая пожарная дружина.

Въ дер. Садовичахъ, Слуцкаго уѣзда учреждается добровольная пожарная дружина.

Противоэпидемич. мѣропріятія.

Бобруйская городская дума разработала проектъ противоэпидемическихъ мѣропріятій, опредѣливъ расходъ по нимъ въ 68202 р. и возбудило ходатайство объ отпускѣ этихъ средствъ изъ казны.

Отъ „Союза Молодежи“

„Союзъ Молодежи“ выражаетъ свою искреннюю благодарность и сердечную признательность владѣльцамъ театра „Гигантъ“ за безвозмездно предоставленное помѣщеніе, картины и свѣтъ для праздника для дѣтей запасныхъ, состоявшагося 22 марта, а также администраціи театра за всѣ хлопоты и содѣйствіе и всѣмъ способствовавшимъ успѣху праздника.

Письма съ передовыхъ позицій.

1-ое приходское смѣшанное училище получило слѣдующее письмо.

„Благодарные командиръ, г. г. офицеры и нижніе чины . . . . . батареи . . . . . артиллерійской бригады, тронутые сердечной заботой о нашихъ герояхъ-солдатикахъ, шлютъ вамъ и вашимъ дѣткамъ душевную благодарность за Пасхальные подарки. Подарки получены какъ разъ во Христовъ День и каждый, беря ихъ въ руки, мысленно говорилъ вамъ, славныя дѣтки: „Воистину Воскресъ“. Да хранитъ васъ Богъ и дастъ здоровья и силъ, ставъ на свои ноги сохранить въ сердцахъ любовь къ ближнимъ и роднымъ на славу Царя и матушки Руси Великой. Ура!

Капитанъ Вольшевъ.
Штабсъ-капитанъ Рудневъ.
Поручикъ Хрипачъ.
Прапорщикъ Бѣлявскій.

Театръ и музыка.

Городской театръ.

„Обнаженная“, соч. Анри Батайля.

Пьеса трактуетъ, главнымъ образомъ, одинъ изъ старыхъ, но вѣчно жгучихъ вопросовъ—неизмѣнную силу любви. Такая благодарная проблема даетъ творческой мысли автора большой просторъ и, надо признать, что Батайль использовалъ его весьма талантливо. Въ его изображеніи обыкновенная, незамѣтная женщина подъ вліяніемъ могучаго чувства совершенно перерождается, превращаясь то въ бѣшеную тигрицу, защищающую свое счастье отъ соперницы, то въ нѣжнаго ребенка, молящаго любимаго человѣка не оставить ея. Нѣкоторые моменты этой отчаянной и безсильной борьбы особенно, удачно схваченные авторомъ, придаютъ пьесѣ много остроты и она смотрится съ большимъ интересомъ.

Переходя къ исполнителямъ, слѣдуетъ остановиться прежде всего на г-жѣ Саранчевой.

Взять сразу вѣрный тонъ, отъ чего, въ сущности, зависитъ вся роль, сохранить чувство мѣры въ сильныхъ мѣстахъ, наконецъ, легко и непринужденно владѣть жестами,—все это признаки не только большого опыта, но и большого дарованія. Г-жа Саранчева прекрасно справилась со сложной, полной нюансовъ, ролью Луизы Кассань и неудивительно, что успѣхъ ея въ зрительномъ залѣ росъ crescendo.

Вполнѣ достойный партнеръ ея г. Шатовъ (Пьеръ Бернье) обладаетъ прежде всего подкупающимъ голосомъ и ясной дикціей.

Вчера замѣтенъ былъ нѣкоторый недочетъ, въ видѣ трафаретнаго паѳоса, правда, въ рѣдкихъ мѣстахъ. Во всемъ остальномъ трудная роль Бернье безукоризненна въ исполненіи г. Шатова и проявляетъ въ немъ большое вниманіе и продуманность въ отношеніи изображаемаго типа.

Хорошъ былъ г. Злобинъ (кн. де-Шатранъ). Его князь и спокойствіемъ манеръ, и размѣренностью рѣчи—типичный художественный образъ.

Выдержанно и тонко передала роль княгини г-жа Кондорова.

Остальные исполнители удачно поддерживали ансамбль, вообще говоря, достигшій въ труппѣ г. Бѣляева достойной высоты.

Постановка и декораціи для нашего городского театра болѣе чѣмъ старательны и заслуживаютъ быть отмѣченными.

Гр. В—скій.

Сегодня труппой Е. А. Бѣляева, при участіи Е. С. Саранчевой, представлена будетъ „Дамская война“ г. Скриба. По отзывамъ столичной прессы, пьеса смотрится съ интересомъ. Въ началѣ идетъ „Красивая женщина“ Аверченко.

Завтра съ участіемъ Е. С. Саранчевой идетъ „Я такъ хочу“ и „Театръ купца Епишкина“.

Въ среду сенсаціонная новинка: „Уличная танцовщица (Пигмаліонъ)“. Роль цвѣточницы испол. Е. С. Саранчева.

Концертъ въ пользу Кружка Военныхъ Дамъ.

Концертъ въ пользу Кружка, о которомъ сообщалось въ „Минскомъ Голосѣ“, назначенный на 26 марта, переносится на 5 апрѣля.

Концертъ пришлось отложить, вслѣдствіе прекращенія дѣйствія электрической станціи изъ-за наводненія.

Отовсюду.

Процессъ о вѣдьмѣ въ XX вѣкѣ.

Лондонскія газеты сообщаютъ о случаѣ, имѣвшемъ мѣсто на-дняхъ въ британской сѣверо-американской колоніи Галифаксъ, въ Новой Шотландіи.

Старая негритянка Фанни Дисмаль, уроженка отдаленнѣйшаго мѣстечка въ восточной части Новой Шотландіи, Гизборо, была привлечена своими односельчанами къ суду по обвиненію въ колдовствѣ.

Судъ установилъ слѣдующіе факты: старуха слыла за знахарку и ее приглашали къ больнымъ. Знахарка при помощи „волхвованій“ узнавала, „наслана ли болѣзнь чьимъ-либо недобрымъ глазомъ или нѣтъ“. Лѣчила она причитаніями, заговорами и „волшебными“ корешками.

Такъ какъ знахарка обычно открывала „потерпѣвшему“ отъ „недобраго глаза“ подозрѣваемаго виновника „болѣзни“, то возбуждала вражду среди сосѣдей, оканчивавшуюся побоищами. Въ виду этого знахарка была присуждена къ тремъ мѣсяцамъ тюрьмы.

Вр. Редакторъ Ш. А. Эфронъ.
Издатель В. И. Тасьманъ.

Объявленія.

Дозволено военной цензурой. Минскъ, паровая типо-литогр. В. и И. ТАСЬМАНЪ, Губернаторская ул., д. № 20, телефонъ № 111.

История каменныхъ Артиллерійскихъ казармъ въ городѣ Минскѣ, на углу Петропавловской и Крещенской улицъ, по архивнымъ дѣламъ.

Виленскій, Ковенскій, Гродненскій и Минскій Генералъ-Губернаторъ и Главный Начальникъ Витебской губерніи отъ 4 сентября 1869 года, за № 12.138, увѣдомилъ Минскаго Губернатора, для зависящихъ къ исполненію распоряженій, что, по ВСЕПОДДАННѢЙШЕМУ Г. Министра Внутреннихъ Дѣлъ докладу предположенныхъ Г.Генералъ-Губернаторомъ Сѣверо-Западнаго Края мѣръ для осуществленія слиянія Минской Римско-Католической Епархіи съ Виленскою, ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ въ 14 день августа 1869года ВЫСОЧАЙШЕ повелѣть соизволилъ, между прочимъ, зданія б. Минской упраздненной Риско-Католической Консисторіи и Семинаріи передать въ гражданское вѣдомство для употребленія ихъ по усмотрѣнію Главнаго Начальника Края /подлинная въ дѣлѣ № 369-1867 года Секр.Отд. Канцелярии Губернатора/.

На семъ основаніи, Г. Командующій войсками Виленскаго военнаго Округа, Генералъ-Адъютантъ Потаповъ, утвердивъ предположенія о размѣщеніи артиллерійской бригады въ городѣ Минскѣ въ зданіяхъ упраздненной Римско-Католической Семинаріи и бывшихъ жандармскихъ казармъ, составленныя командированнымъ въ Минскъ Инженеръ Штабсъ-Капитаномъ Бертгольдтомъ, приказалъ расположить въ зданіи Семинаріи нижнихъ чиновъ квартировавшей въ Минскѣ I-й батареи 30-й артиллерійской бригады, ассигновавъ на постановку въ зданіи наръ 465 рублей, и сообщая объ этомъ, отъ 6 октября 1869 года, за № 13767, просилъ Минскаго Губернатора сдѣлать распоряженіе объ отопленіи и освѣщеніи зданія б. Семинаріи, на основаніи ст. 371 Устава о земск. повин., Т. IV, принявъ въ соображеніе, что зданіе это передается въ вѣдѣніе земства /Подлинный въ дѣлѣ № 389 -1867 года/.

Затѣмъ, зданіе б. Р. К. Семинаріи, назначенное подъ помѣщеніе 30 артиллерійской бригады было къ I ноября 1871 года приспособлено на суммы процентнаго сбора съ лицъ польскаго происхожденія Минской губерніи попеченіемъ Виленскаго Военно-Окружнаго Инженернаго Управленія, чрезъ командированнаго Военнаго Инженера Штабсъ-Капитана Бертгольдта, которымъ было передѣлано костельное зданіе съ крышею, достроенъ один каменный этажъ надъ боковымъ крыломъ зданія, построент-

к делу о предоставлении казарм

378/914 г.

~~новый аммуничникъ и колодезъ и~~ всѣ эти зданія по особой описи, представленной Минскимъ Губернаторомъ 4 августа 1871 года за № 2160 въ Хозяйственный Департаментъ Министерства Внутреннихъ Дѣлъ, переданы земству въ лицѣ б. Особаго по земскимъ повинностямъ Присутствія, а это послѣднее 2 ноября 1871 года передало эти зданія Командиру 30-й артиллерійской бригады. ~~/Отзывъ Виленскаго Военно-Окружнаго Управленія отъ 31 августа 1870 года за № 2918 на имя Минскаго Губернатора, въ дѣлѣ № 65-1870 года Особаго о земск. повин. Присутствія/.~~

Зданія б. Р.К. Семинаріи, что на углу Петропавловской и Крещенской улицъ въ городѣ Минскѣ, занятыя 30 артиллерійскою бригадою въ 1871 году, до введенія въ дѣйствіе Положенія 8 іюня 1874 года, о преобразованіи воинской квартирной повинности, состояли въ полномъ распоряженіи б. Особаго о земскихъ повинностяхъ Присутствія, очистка же этихъ зданій и ремонтъ, согласно предложенію Г. Министра Внутреннихъ Дѣлъ отъ 13 августа 1872 года за № 7510 ~~/Дѣло № 65-1870 года Особ. о зем. пов. Присутствія/~~ были отнесены на счетъ города на томъ основаніи, что по ст. 345 Устава земск. повин., ~~Т. IV,~~ казармы въ городахъ, какъ отъ земства, такъ и отъ казны устроенныя, должны быть содержимы отъ городовъ. За введеніемъ въ дѣйствіе Положенія 8 іюня 1874 года, о преобразованіи воинской квартирной повинности, постановленіемъ Особаго о земскихъ повинностяхъ Присутствія 17 октября 1874 года отопленіе и освѣщеніе зданій, занятыхъ 30 артиллерійскою бригадою, производившееся до 1875 года на счетъ суммъ государственнаго земскаго сбора, было возложено на мѣстную Городскую Думу, съ передачею въ вѣдѣніе оной казарменныхъ зданій и полностью причитающихся отъ казны на квартирное довольствіе размѣщенныхъ въ нихъ войскъ квартирныхъ окладовъ. Въ израсходованіи этихъ денегъ, отпускавшихся авансомъ по примѣрному исчисленію, Городская Дума, при каждомъ новомъ требованіи аванса, представляла отчетность, отсылавшуюся черезъ казначейство въ Контрольную Палату. Съ введеніемъ же въ городъ Минскѣ, въ августѣ 1876 года новаго Городового Положенія, Городская Управа отказалась давать замѣнившему Особое о земскихъ повинностяхъ Присутствіе Губернскому Распорядительному Комитету отчетъ въ израсходованіи аванса квартирныхъ окладовъ, считая упомянутыя казарменныя зданія собственностью города, а квартирные за нихъ оклады - специальными городскими средствами.-

На представленіе объ этомъ отъ 31 декабря 1876 года, за № 2.657, Г. Министръ Внутреннихъ Дѣлъ, отъ 1 марта 1877 года, за № 2.606 , ~~/Дѣло № 64-1876 г. Минскаго Губернскаго Распорядительнаго Комитета/~~, сообщилъ Минскому Губернатору, что учрежденная при Министерствѣ Финансовъ Особая Комиссія по преобразованію воинской квартирной повинности, по восходившему уже на ея разсмотрѣніе вопросу о порядкѣ содержанія казарменныхъ зданій, построенныхъ на счетъ смѣшанныхъ источниковъ, нашла необходимымъ разрѣшеніе вопроса о всѣхъ такихъ зданіяхъ отложить до полученія подробныхъ свѣдѣній о нихъ и впредь до разрѣшенія сказаннаго вопроса въ законодательномъ порядкѣ находящіяся въ вѣдѣніи городовъ и земства казарменныя зданія, построенныя или приспособленныя, отчасти или вполнѣ, на счетъ общегосударственныхъ источниковъ, оставить въ вѣдѣніи подлежащихъ городовъ и земствъ, съ примѣненіемъ къ симъ зданіямъ ст.15 Положенія 8 іюня 1874 года и примѣчанія къ этой статьѣ. Въ виду приведеннаго заключенія Комиссіи, одобреннаго подлежащими Министрами, и принимая во вниманіе, что казарменныя зданія въ городѣ Минскѣ, построенныя на счетъ смѣшанныхъ источниковъ, находились, до изданія Закона 8 іюня 1874 года, въ вѣдѣніи земства, а не города, и распоряженія по содержанію, ремонту, отопленію и освѣщенію таковыхъ казармъ относились къ обязанности б. Особаго о земскихъ повинностяхъ Присутствія, Г.Министръ нашелъ, что означенныя казарменныя зданія и по введеніи въ дѣйствіе Положенія 8 іюня 1874 года не подлежали передачѣ городу, а должны были оставаться въ вѣдѣніи земства, причемъ удовлетвореніе помѣщающихся въ нихъ войскъ квартирнымъ довольствіемъ лежало на обязанности замѣнившаго Особое о земскихъ повинностяхъ Присутствіе мѣстнаго Губернскаго Распорядительнаго Комитета.

Вслѣдствіе этого, въ Минскомъ Губернскомъ Распорядительномъ Комитетѣ, 19 мая 1877 года было постановлено предложить Минской Городской Управѣ передать, между прочимъ артиллерійскія казармы, Минскому Уѣздному Распорядительному Комитету, причемъ Минскій Городской Голова Казариновъ остался при особомъ мнѣніи, въ которомъ указывалъ на принадлежность этихъ казармъ городу, въ вѣдѣніи котораго онѣ и находились, а не передавались, и лишь были приспособлены на счетъ суммъ Военнаго Министерства въ 1871 году, затѣмъ до 1875 года ремонтировались на счетъ квартирнаго сбора, а съ 1875 года - на

городскія средства, за что городъ получалъ квартирные отъ казны оклады.

Согласно приведенному постановленію Минскаго Губернскаго Распорядительнаго Комитета отъ 19 мая 1877 года, Минскимъ Губернаторомъ 24 мая 1877 года, за № 1543, было предложено Минской Городской Управѣ, между прочимъ, передать артиллерійскія казармы въ вѣдѣніе Минскаго Уѣзднаго Распорядительнаго Комитета.

По поводу этого предложенія 13 іюня 1877 года состоялось постановленіе Городской Думы объ отказѣ отъ безусловной передачи этихъ казармъ на томъ основаніи, что онѣ городу крайне необходимы и что ими городъ владѣлъ безспорно до сего времени. При повтореніи же требованія Губернатора о передачѣ казармъ, сдѣланномъ 22 іюня 1877года за № 3202, въ Городской Управѣ состоялось постановленіе 24 іюня1877 года, изъ котораго видно, что два члена Управы отъ передачи казармъ отказываются, а И.д. Городского Головы въ особомъ мнѣніи приводитъ основанія къ немедленной передачѣ казармъ Уѣздному Распорядительному Комитету.

Въ виду этого Минскій Губернаторъ отъ 6 іюля 1877 года,за №1939, предложилъ Минскому Губернскому по городскимъ дѣламъ Присутствію,на основаніи ст.ст. 77,150 и 151 Городового Положенія /изд.1876 года/, составить постановленіе о передачѣ, между прочимъ, артиллерійскихъ казармъ Уѣздному Распорядительному Комитету.

Губернское по городскимъ дѣламъ Присутствіе въ засѣданіи 8 августа 1877 года отмѣнило постановленіе Минской Городской Думы отъ 13 іюня и вторичное отъ 3 августа 1877 года о непередачѣ казармъ въ вѣдѣніе Распорядительнаго Комитета, и засимъ по ст.152 Городового Положенія обязало Общественное Управленіе передать казармы Распорядительному Комитету.

Артиллерійскія казармы, вслѣдъ затѣмъ, по описи 27 августа 1877 года переданы членомъ Минской Городской Управы Степановымъ,при техникѣ Алексѣевѣ, подъ расписку Предсѣдателя Минскаго Уѣзднаго Распорядительнаго Комитета Полковнику Звягину ~~/Описи въ д.№ 64-1876года Минскаго Губернскаго Распорядительнаго Комитета, листы 119-122/~~,но на постановленіе Минскаго Губернскаго по городскимъ дѣламъ Присутствія отъ 8 августа 1877 года о передачѣ казармъ Минскою Городскою Думою была принесена жалоба въ Правительствующій Сенатъ,предста -

вленная въ I-й Департаментъ Сената Губернскимъ Присутствіемъ отъ 30 сентября 1877 года, за № 523.

~~Какъ видно изъ~~ Указа Правительствующаго ~~Сената Минскому Губернатору~~ отъ 28 февраля 1878 года, за № 9.315, ~~/Копія на листѣ 178 Дѣла № 64-1876 года Минскаго Губернскаго Распорядительнаго Комитета/~~, Сенатъ отмѣнилъ постановленіе Минскаго Губернскаго по городскимъ дѣламъ Присутствія отъ 8 августа 1877 года и поручилъ Губернатору постановленіе Минской Городской Думы отъ 13 іюня 1877 года представить съ своимъ заключеніемъ, на точномъ основаніи ст.13 Городового Положенія /изд.1876 года/, ~~г.~~ Министру Внутреннихъ Дѣлъ.

Вслѣдствіе этого отъ 18 марта 1878 года за № 939 Минскимъ Губернаторомъ предложено было Минскому Уѣздному Распорядительному Комитету передать впредь до особаго распоряженія въ вѣдѣніе города по описи, между прочимъ, артиллерійскія казармы.

Однако изъ дѣла не видно, чтобы казармы эти были переданы городу указаннымъ порядкомъ, а 13 мая 1878 года за № 1554 Минскій Губернаторъ представилъ Г. Министру Внутреннихъ Дѣлъ подробныя свѣдѣнія о постройкѣ и содержаніи всѣхъ оспариваемыхъ городомъ казармъ въ Минскѣ, въ томъ числѣ и артиллерійскихъ ~~/Листы 192-260 Дѣло № 64-1876 года Минскаго Губернскаго Распорядительнаго Комитета/~~ приспособленныхъ изъ зданій б. Риско-Католической Семинаріи.

Дальнѣйшая переписка по этому дѣлу свидѣтельствуетъ, что отъ Министерства Внутреннихъ Дѣлъ ожидалось разрѣшеніе возникшаго между городомъ Минскомъ и Губернскимъ о земскихъ повинностяхъ Присутствіемъ спора о принадлежности артиллерійскихъ и другихъ казармъ.

Для этого отъ 13 апрѣля 1879 года за № 5570 Хозяйственный Департаментъ Министерства Внутреннихъ Дѣлъ требовалъ отъ Минскаго Губернатора свѣдѣнія относительно размѣра квартирныхъ окладовъ за артиллерійскія казармы, произведенныхъ на отопленіе, освѣщеніе, ремонтъ и содержаніе ихъ въ чистотѣ расходовъ и издержекъ изъ средствъ города сверхъ квартирныхъ окладовъ за 1875-1878 годы.

~~Свѣдѣнія эти были представлены 8 августа 1879 года за № 8.604,~~

Однако ~~но~~ вопросъ о принадлежности казармъ не былъ разрѣшенъ и въ 1880 году, когда ~~такъ какъ~~ Указомъ Правительствующаго Сената Минскому Губернатору отъ 23 января 1880 года за № 3094 ~~/Листъ 357 Дѣла № 64-1876г. Минскаго Губернскаго Распорядительнаго Комитета/~~ предписано было

казарменныя зданія въ городѣ Минскѣ оставить въ вѣдѣніи Городского Общественнаго Управленія, впредь до разрѣшенія общаго вопроса о принадлежности означенныхъ казармъ городу или казнѣ.

Затѣмъ, до 1890 года въ дѣлѣ необнаружено никакихъ свѣдѣній о производствѣ по вопросу о принадлежности артиллерійскихъ казармъ въ городѣ Минскѣ.

Въ 1890 году, отъ 1 октября за № 37969 Виленское Окружное Интендантское Управленіе затребовало отъ Минскаго Губернскаго Распорядительнаго Комитета копіи ВЫСОЧАЙШАГО повелѣнія 14 августа 1869 года о конфискованіи зданій б. Римско-Католической Семинаріи и Указа Правительствующаго Сената отъ 23 января 1880 года за № 3094 объ оставленіи этихъ зданій въ вѣдѣніи города Минска; 19 сентября 1891 года за № 35787 то же Окружное Управленіе затребовало отъ Комитета свѣдѣнія, на чей счетъ зданія казармъ ремонтируются, какой расходъ понесъ Комитетъ на содержаніе тѣхъ зданій въ исправности и получаетъ ли земство или нынѣ городъ какую либо плату отъ военнаго вѣдомства за помѣщеніе въ тѣхъ казармахъ войскъ. Отъ 13 марта 1892 года, за № 12700, Окружное Интендантское Управленіе, для представленія въ Военно-Окружный Совѣтъ, затребовало отъ Распорядительнаго Комитета свѣдѣнія, съ какого времени заняты войсками артиллерійскія /б. Семинарія/ казармы, какая сумма квартирныхъ окладовъ отпущена городу со дня занятія этихъ казармъ и не производился-ли, кромѣ отпуска квартирныхъ окладовъ, на счетъ Интендантской смѣты ремонтъ означенныхъ казармъ, когда и на какую сумму.

Эти свѣдѣнія, какъ видно изъ черноваго отпуска въ дѣлѣ № 64-1876 года, листъ 368, Губернскій Распорядительный Комитетъ отъ 28 марта 1892 года, за № 1504, затребовалъ отъ Минской Городской Управы. Въ отвѣтъ на это Минская Городская Управа отъ 31 іюля 1892 года, за № 7143, уведомила, что зданія б. Римско-Католической Семинаріи по давностному праву владѣнія рѣшеніемъ Минскаго Окружнаго Суда, вошедшимъ въ законную силу, признаны собственностью города, который и введенъ во владѣніе ими.

Освѣдомленное объ этомъ Военно-Окружное Интендантское Управленіе отъ 10 марта 1893 года, за № 13060, увѣдомило Губернскій Распорядительный Комитетъ, что такъ какъ зданія б. Римско-Католической Семинаріи, въ виду ВЫСОЧАЙШАГО повелѣнія 14 августа 1864 года, соста

вляютъ собственность казны и переданы въ гражданское вѣдомство со спеціальною цѣлью приспособленія таковыхъ подъ военныя казармы, въ Указѣ же Правительствующаго Сената 1880 года, за № 3094, буквально сказано, что городу Минску передаются тѣ казармы во временное владѣніе, то предполагается возбудить ходатайство о передачѣ тѣхъ казармъ военному вѣдомству. Къ сему Окружное Управленіе присовокупило, что вопросъ о правѣ казны на подобнаго рода зданія, переданныя во временное завѣдываніе городовъ, не смотря ни накакую давность пользованія ими, уже разрѣшенъ Кассаціоннымъ Департаментомъ Правительствующаго Сената по дѣлу о Петропавловскихъ казармахъ въ городѣ Вильнѣ /рѣшеніе 9 декабря 1889 года/ и что засимъ предположенія города Минска о томъ, что зданія б. Римско-Католической Семинаріи составляютъ собственность того города въ силу давности, едва-ли будетъ имѣть законную почву, несмотря на состоявшееся уже рѣшеніе Минскаго Окружнаго Суда по сему дѣлу, такъ какъ вопросъ о правѣ собственности сихъ зданій еще не разрѣшенъ высшею административною властью.

Затѣмъ, ~~отъ 9~~ іюня 1893 года, за № 26481, Окружное Интендантское Управленіе, приведя на справку ВЫСОЧАЙШЕЕ повелѣніе 14 августа 1869 года о передачѣ гражданскому вѣдомству зданій упраздненной Римско-Католической Семинаріи въ Минскѣ, для употребленія ихъ по усмотрѣнію Главнаго Начальника Края; предложеніе Генералъ-Губернатора Сѣверо-Западнаго Края отъ 6 октября 1869 года за №13767, на имя Минскаго Губернатора, о предназначеніи этихъ зданій для помѣщенія 30 артиллерійской бригады; то обстоятельство, что эти зданія отремонтированы, приспособлены и достроены для указанной цѣли военнымъ инженеромъ на суммы процентнаго сбора съ имѣній лицъ польскаго происхожденія и затѣмъ при отзывѣ 1 сентября 1870 года, за № 2918, сданы Минскому Губернатору, откуда поступили въ вѣдѣніе земства съ тѣмъ, чтобы на будущее время они поддерживались средствами казны; Указъ Правительствующаго Сената отъ 23 января 1880 года за № 3094 о передачѣ изъ земства зданій б. Католической Семинаріи во временное завѣдываніе Минскаго Городского Общественнаго Управленія, впредь до выясненія въ законодательномъ порядкѣ вопроса о принадлежности сихъ зданій, казнѣ или городу; что вопросъ этотъ еще не разрѣшенъ Министерствомъ Внутреннихъ Дѣлъ, а по сооб-

Указываемъ между прочимъ

щенію Минскаго Городского Головы отъ 5 сентября 1891 года, за №9174, зданія б. Католической Семинаріи, въ силу вышеприведеннаго Указа Сената за № 3094, переданы въ собственность города Минска и затѣмъ, въ силу закона о земской давности, укрѣплены Минскимъ Окружнымъ Судомъ за названнымъ городомъ, изъ чего усматривается, что гор. Минскъ, въ явное нарушеніе довѣрія Правительства, предоставившаго оному завѣдываніе ~~этими~~ б. Римско-Католической семинаріи зданіями, для облегченія квартирной воинской повинности, неправильно завладѣлъ казеннымъ имуществомъ посредствомъ ходатайства въ Судѣ объ укрѣпленіи правъ на эти зданія за городомъ, неимѣя никакого права даже возбуждать подобнаго ходатайства, такъ какъ въ Сенатскомъ Указѣ № 3094 ясно сказано о временной передачѣ зданій городу впредь до разъясненія вопроса въ законодательномъ порядкѣ о дальнѣйшей принадлежности сихъ зданій, что, по отзыву Минскаго Окружнаго Суда отъ 22 апрѣля 1892 года за № 6037, опредѣленіе Суда о признаніи за городомъ права собственности на участокъ земли съ находящимися на немъ строеніями, составлявшими, какъ извѣстно каждому жителю города строенія б. Римско-Католической Семинаріи, отъ 1 августа 1890 года постановлено въ порядкѣ охранительнаго производства, - увѣдомило Минскаго Губернатора, что городъ Минскъ завладѣлъ казеннымъ имуществомъ, составляющимъ собственность гражданскаго вѣдомства, посредствомъ неправильнаго ходатайства въ Окружномъ Судѣ, будто-бы въ силу закона земской давности, который въ данномъ случаѣ не можетъ имѣть мѣста, за силою Указа Сената 1880 года № 3094. Опредѣленіе Окружнаго Суда о признаніи права собственности города на зданія б. Римско-Католической Семинаріи подлежитъ отмѣнѣ въ исковомъ порядкѣ. Въ виду этого и такъ какъ Военное вѣдомство предполагаетъ возбудить ходатайство объ изъятіи этихъ зданій изъ гражданскаго вѣдомства и о передачѣ ихъ Инженерному, Окружное Интендантское Управленіе просило Минскаго Губернатора предъявить установленнымъ порядкомъ въ Минскомъ Окружномъ Судѣ искъ объ отмѣнѣ опредѣленія о признаніи права собственности города Минска на зданія б. Католической Семинаріи по давности, имѣя въ виду, что на приспособленіе этихъ зданій подъ казармы въ 1870 и 1871 годахъ Военно-инженернымъ вѣдомствомъ израсходовано до 40.000 рублей, каковыя деньги ни въ коемъ случаѣ не могутъ быть подарены городу Минску, неправильно завладѣвшему казеннымъ имуществомъ.-

Въ виду изложеннаго въ Минскомъ Губернскомъ Распорядительномъ Комитетѣ 22 іюня 1893 года состоялось постановленіе истребовать отъ Минской Городской Управы объясненіе, почему именно и на основаніи какихъ данныхъ городъ призналъ за собою право собственности на зданія б. Католической Семинаріи по давности, тогда какъ ему было извѣстно, что казармы переданы городу временно, до разсмотрѣнія вопроса о принадлежности ихъ, и отъ Минскаго Окружнаго Суда копію опредѣленія о признаніи правъ собственности за городомъ отъ I августа 1890 года.

(объясненіе котораго было потребовано)

Минская Городская Управа 12 іюля 1893 года за № 7212 объяснисла, что городъ Минскъ призналъ за собою право собственности по давности владѣнія на зданія б. Римско-Католической Семинаріи по слѣдующимъ основаніямъ: I/ хотя въ 1876 году Губернскій Распорядительный Комитетъ и ходатайствовалъ о признаніи за казной права собственности на эти зданія и о передачѣ ихъ въ завѣдываніе Комитету, но ни Правительствующій Сенатъ, ни Г. Министръ Внутреннихъ Дѣлъ, до которыхъ восходило это дѣло, не признали возможнымъ удовлетворить это ходатайство безъ разрѣшенія его въ законодательномъ порядкѣ, оставивъ эти зданія по прежнему въ пользованіи города безъ всякаго со стороны казны участія въ этомъ пользованіи, и 2/ за отказомъ Распорядительному Комитету въ этомъ ходатайствѣ упомянутыя зданія поступили безъ всякихъ ограниченій въ безспорное пользованіе Городского Общественнаго Управленія, которое, провладѣвъ ими непрерывно въ теченіе болѣе, чѣмъ земской давности, и затративъ на ремонтъ ихъ сумму, превышающую первоначальную ихъ стоимость, сочло себя вправѣ, на основаніи ст.ст.533, 537 и 565 Т. X, Ч.I, Св. зак. гражд., ходатайствовать о признаніи за городомъ правъ собственности по давностному владѣнію, тѣмъ болѣе что и до воспослѣдованія упомянутаго Указа Сената и предписанія Г. Министра Внутреннихъ Дѣлъ, зданія эти, какъ это усматривается изъ постановленій Губернскаго Правленія и б. Минскаго Особаго о земскихъ повинностяхъ Присутствія отъ 8 декабря 1872 года и 17 октября 1874 года, признавались городскими.

Изъ присланной Минскимъ Окружнымъ Судомъ 12 іюля 1893 года, за № 11716, копіи опредѣленія отъ I августа 1891 года, видно, что, по произведенному Членомъ Окружнаго Суда присяжному дознанію городъ Минскъ владѣетъ участкомъ земли въ 2266,86 кв. саж., въ I части, при Петропавловской, Крещенской улицахъ и Юрьевской улицѣ, съ каменными

строеніями, находящимися наономъ, именуемыми Каланчею и артиллерійскія казармы, спокойно, безспорно, непрерывно и на правѣ собственности въ теченіе болѣе 10 лѣтъ; что такимъ образомъ давностное владѣніе города Минска должно быть признано доказаннымъ; вслѣдствіе этого Окружный Судъ, руководствуясь ст.ст. 533 и 565, Т. X, ч. I, и 396 ст. Т. V, согласно съ заключеніемъ Товарища Прокурора, призналъ за городомъ Минскомъ право собственности по давности владѣнія на указанный участокъ земли со строеніями, предоставивъ городу совершить на это имущество крѣпостное свидѣтельство.

Объ этомъ Минскимъ Губернаторомъ отъ 9 сентября 1893 года, за № 3499, было представлено въ Хозяйственный Департаментъ Министерства Внутреннихъ Дѣлъ, съ присовокупленіемъ, что Виленское Окружное Интендантское Управленіе проситъ распоряженія о предъявленіи къ городу Минску иска объ изъятіи изъ его владѣнія означенныхъ зданій.

На это представленіе Хозяйственный Департаментъ 23 ноября 1893 года за № 8443 увѣдомилъ, что, по отзыву исполняющаго юрисконсультскія обязанности по Министерству Внутреннихъ Дѣлъ, отъ 17 ноября 1893 года, за № 551, предварительно окончательнаго заключенія по дѣлу необходимо имѣть соображенія Губернскаго Начальства о способѣ веденія сего дѣла въ судебныхъ установленіяхъ и объ основаніяхъ, почему Губернскій Распорядительный Комитетъ, несмотря на указъ Правительствующаго Сената отъ 23 января 1880 года за № 3094, коимъ спорныя казарменныя зданія оставлены въ вѣдѣніи города впредь до разрѣшенія общаго вопроса о принадлежности таковыхъ казнѣ или городу до настоящаго времени не принялъ никакихъ мѣръ къ разрѣшенію сего общаго вопроса, подлежавшаго, на основаніи ст. I Уст. Гражд. Судопр., разсмотрѣнію въ порядкѣ судебномъ. Кромѣ того, по мнѣнію юрисконсульта, для правильнаго разрѣшенія вопроса о предъявленіи иска необходимы копіи опредѣленія Минскаго Окружнаго Суда отъ I августа 1890 года.

Во исполненіе этого предложенія отъ 16 іюня 1895 года за № 2215, Минскій Губернаторъ представилъ въ Хозяйственный Департаментъ Министерства Внутреннихъ Дѣлъ копіи требовавшихся рѣшеній Минскаго Окружнаго Суда о признаніи права собственности за городомъ Минскомъ на зданія б. Римско-Католической Семинаріи и увѣдомилъ, что Указъ Правительствующаго Сената отъ 23 января 1880 года за № 3094 полученъ былъ въ Минскомъ Губернскомъ Распорядительномъ Комитетѣ II фе-

враля 1880 года и съ того времени не предъявлялось требованій къ городу о возвращеніи спорныхъ казарменныхъ зданій, такъ какъ, въ виду Указа Правительствующаго Сената и предложенія Министерства Внутреннихъ Дѣлъ отъ 1 марта 1877 года за № 2.606, ожидалось разрѣшеніе сего вопроса законодательнымъ порядкомъ. Вопросъ же о разрѣшеніи этого дѣла въ судебномъ порядкѣ возникъ лишь вслѣдствіе состоявшагося въ 1890 году опредѣленія Минскаго Окружнаго Суда. Что же касается погасительной давности, о которой упоминаетъ Исполняющій Юрисконсульскія обязанности по Министерству Внутреннихъ Дѣлъ въ отзывѣ отъ 17 ноября 1893 года за № 551, то, по отзыву Виленскаго Военно-Окружнаго Интендантскаго Управленія, отъ 10 марта 1893 года за № 13060, вопросъ о ней разрѣшенъ Кассаціоннымъ Департаментомъ Правительствующаго Сената отъ 9 декабря 1889 года по дѣлу Петропавловскихъ казармъ въ городѣ Вильнѣ, каковымъ рѣшеніемъ права казны на подобнаго рода зданія, переданныя во временное завѣдываніе городовъ, признаются несмотря ни на какую давность пользованія таковыми.

Спорныя зданія служатъ исключительно для размѣщенія войскъ, и на приспособленіе ихъ для этой цѣли, ремонтъ и перестройку, сообразно требованіямъ военнаго начальства, городомъ затраченъ значительный капиталъ, превышающій первоначальную ихъ стоимость; доходовъ отъ этихъ зданій городъ не получаетъ, а напротивъ предоставляя помѣщенія для войскъ и расходуя полностью получаемые отъ казны квартирные оклады, приплачиваетъ на наемъ тѣхъ помѣщеній еще изъ собственныхъ средствъ, такъ какъ положенные для войскъ квартирные оклады весьма низки по сравненію съ дѣйствительными цѣнами на квартиры и топливо въ городѣ Минскѣ.

Въ виду этого и принимая во вниманіе, что городъ Минскъ обремененъ крупными долгами, и нѣкоторыя изъ спорныхъ зданій заложены городомъ въ Земельномъ Банкѣ, а деньги обращены на ихъ ремонтъ, Минскій Губернаторъ находилъ, что въ случаѣ передачи спорныхъ казармъ земству городъ будетъ поставленъ въ тяжелое положеніе вообще и по расквартированію войскъ въ особенности, а потому полагалъ справедливымъ эти зданія оставить навсегда въ вѣдѣніи и распоряженіи города Минска, взыскавъ съ него въ казну лишь сумму около 40.000 рублей, употребленныхъ въ 1869-1871 годахъ на первоначаль-

ное приспособленіе этихъ зданій. Къ изложенному Минскій Губернаторъ добавилъ, что, по его мнѣнію, впредь до разрѣшенія общаго по Имперіи вопроса о принадлежности спорныхъ казармъ въ законодательномъ порядкѣ, не представляется достаточныхъ основаній для возбужденія дѣла о нихъ судебнымъ порядкомъ.

На этомъ дѣло о принадлежности артиллерійскихъ казармъ, на углу Петропавловской и Крещенской улицъ города Минска, и окончилось въ Губернскомъ Распорядительномъ Комитетѣ.

Одновременно съ вопросомъ о казармахъ артиллерійскихъ обсуждался во всѣхъ инстанціяхъ вопросъ о принадлежности находящихся въ городѣ Минскѣ казарменныхъ зданій въ Кошарахъ, на Ляховкѣ, и у Захарьевскаго моста, б. жандармскихъ.

Судьба этихъ казармъ такова же, какъ и артиллерійскихъ.

Начальникъ Отдѣленія [signature]

6 Января 1915 года



ГЛАВА ЧЕТВЕРТАЯ

о правѣ земской давности.

ст.560. Для силы давности надобно владѣть ~~на~~ А/ правѣ собственности, а не на иномъ основаніи. Какъ посему одно пользованіе не составляетъ основанія къ праву собственности, то всѣ тѣ, которымъ даны казенныя земли въ пользованіе на извѣстныхъ условіяхъ, или для извѣстнаго употребленія, не могутъ пріобрѣсти въ свою собственность, по праву давности, казенныхъ земель, состоящихъ въ ихъ ~~пользованіи~~, какъ бы долго то пользованіе ни продолжалось Б/ 1845 Апр.23 /18952/; 1866 Янв.18 /42899/; Нояб.24 /43888/ Имен. ук.; 1870 Іюн. 16 /48498/.



Rewindykacja murów podominikańskich w Mińsku Litewskim
oraz ks.Magdalena Radziwiłłowa.

I. Sprawa /dieło/ Zarządu Miejskiego m.Mińska Litewskiego nr 378. Od 13 grudnia 1914 r. do 6 stycznia 1915 r. o sprzedaży przez miasto Mińsk ks.Magdalenie Radziwiłłowej gmachów podominikańskich przy ul. Petropawłowskiej róg Kreszczenskoj.

II. Artykuł x.Prałata Konstantego Budkiewicza pod tytułem "Wizytacja kanoniczna parafii dyecezyi Mińskiej, odbyta przez Jego Excelencyę Arcybiskupa Mohylewskiego Wincentego Kluczyńskiego w 1912 r." - "Wiadomości Archidyecezyalne" Petersburg 1914 nr 13 s.175-177 . Powyższy artykuł zawiera rozmowę ks.Prałata z ks.M.Radziwiłłową, która uważała siebie za Białorusinkę wrogo usposobioną do Polaków i gorliwie popierająca księży Białorusinów.

Ze względu na energiczny protest prawosławnego biskupa Mińskiego oraz pewnego grona działaczy społecznych rosyjskich, sprawa sprzedaży murów podominikańskich ks.Magdalenie Radziwiłłowej została przekazana władzom carskim w Petersburgu, które zabroniły Zarządowi Mińskiemu dokonania sprzedaży, jakkolwiek ks.Radziwiłłowa proponowała jednorazową wpłatę 350.000 rubli i urządzenia w murach podominikańskich dziecięcego szpitala.
Ks.Bronisław Ussas po przyjeździe do Mińska Litewskiego w lutym 1917 r. miał sposobność bardzo dokładnie poznać przebieg tej sprawy. Biorąc pod uwagę, że w r.1916 katoliccy kapelani wojsk carskich, a mianowicie ks.Józef Rancan - późniejszy sufragan w Rydze oraz ks.Franciszek Rutkowski - kapłan diecezji Łucko-Żytomierskiej, uzyskali zgodę władz wojennych na urządzenie tymczasowej kaplicy dla żołnierzy katolików w gmachu podominikańskim, ks.B.Ussas powziął zamiar, ze względu na rewolucję w Rosji oraz zajęcie Mińska przez Niemców, dokonania rewindykacji przy pomocy Peowiaków, członków Demokracji Chrześcijańskiej oraz harcerzy - w ogólnej ilości osób 64, a w tym 17-tu kobiet. Omawiając sprawę rewindykacji z księżmi zamieszkałymi w Mińsku na specjalnym zebraniu uzyskał na nim całkowite poparcie swego projektu przez większość obecnych. Jednak kilku księży nie podzielających zapatrywań ks.B.Ussasa , zawiadomiło administratora diecezji ks.O'Rourke o tych zamiarach. Ks.O'Rourke pismem doręczonym za pośrednictwem ks. Dziekana, zabronił ks.B.Ussasowi dokonania rewindykacji pod groźbą suspensy. Ks.B.Ussas po dłuższej naradzie z ks.Michałem Majewskim, cieszącym się największym poważaniem nie tylko wśród księży, ale również wśród miejscowej ludności katolickiej, jednak dokonał rewindykacji

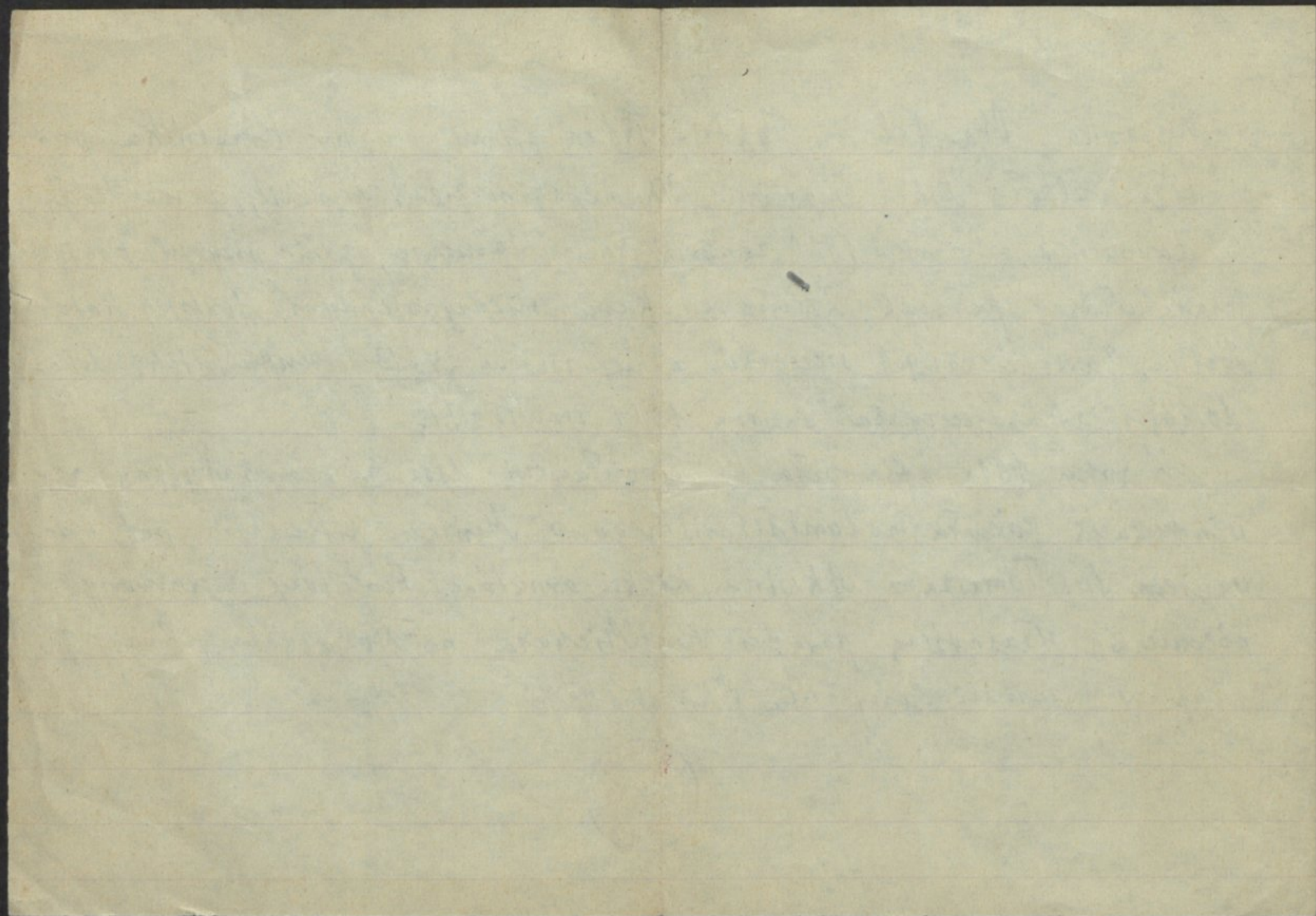


murów dominikańskich. Po parutygodniowym remoncie, a na ostatek po 2-godzinnej bardzo burzliwej rozmowie z ks.O'Rourke, nastąpiło uroczyste poświęcenie murów w dniu 17 marca 1918 roku przez ks.O'Rourke.
O tym jest wzmianka w kronice gazety "Dziennik Miński" z dn.26 marca 1918 r. iż " poświęcenia dokonał ks.Administrator O'Rourke, okolicznościowe kazanie wygłosił ks.dr H. Herget. Kościół był przepełniony tłumami wiernych uszczęśliwionych powrotem nieprawnie przez rządy moskiewskie zagrabionej świątyni".
Ks.M.Radziwiłłowa dowiedziawszy się o poświęceniu kościoła, przyjechała zapoznać się z robotami przy odnawianiu murów poklasztornych i odtąd została hojną ofiarodawczynią na dokonywane remonty.
Składała ona nie tylko ofiary pieniężne, ale ofiarowała również dla Kościoła 16 ornatów, baldachim i inne kościelne paramenty.
Opuszczając Mińsk Litewski w lipcu 1920 r., dzięki wyjątkowej pomocy wojskowych kapelanów wojska polskiego, o.jezuity Pilcha i ks. Antoniego Aleksandrowicza, cały sprzęt liturgiczny ofiarowany przez ks. Radziwiłłową został wywieziony do Warszawy.
Z powodu zajęcia Mińska na stałe przez wojska sowieckie, wywieziony sprzęt liturgiczny ofiarowany przez ks.Radziwiłłową został przekazany innym kościołom, a między innymi 1/ ornat biały ze słuckim pasem z XVII wieku do Muzeum Narodowego /kwit nr 4284 z 26.VIII.1938 r./, 2/baldachim otrzymał rektor kościoła pod wezwaniem Marii Magdaleny w Annopolu /list z dn.20.IV.1933 r./, 3/ ornat biały z koronką brukselską oraz inny biały i czerwony otrzymał kościół św.Michała w Warszawie.

Księżna Magdalena Radziwiłłowa primo voto hr. Krasińska posiadała rozległe dobra w powiecie Ihumeńskim ziemi Mińskiej z rezydencją w Zawnówku. Po roku 1920 zamieszkała w Warszawie, gdzie przy ul. Foksal miała własny pałacyk. Zmarła w okresie międzywojennym. Gorliwa katoliczka. Garść ciekawych szczegółów o niej zawiera N: 13 petersburskich „Wiadomości archidyecezyalne" za rok 1914 str 175-177.

W roku 1918 ofiarowała ks. Bronisławowi Ussasowi za pomyślną rewindykację kościoła podominikańskiego w Mińsku-Litewskim pod wezwaniem św. Tomasza z Akwinu kilka ornatów. Fioletowy i czerwony obecnie są własnością parafii św. Michała na Mokotowie, biały zaś kaplicy szpitala przy ul. Chocimskiej 5.





Księża mi mówili, że jakoby Ksiądz zamierza w niedzielę urządzić wystąpienie jakieś z ludem dla zajęcia po Bernardyńskiego Kościoła. Otóż uprzedzam, że w chwili obecnej żadnych nieporządków w mieście być nie może – i nie cofnę się nawet przez suspensą, jeśliby Księża do czegoś podobnego lud namawiali.

Ks. [illegible]



J. E. Ks. Administratorowi
dyecezyi Mińskiej

Ks. Kapelana Bronisława
Ussasa

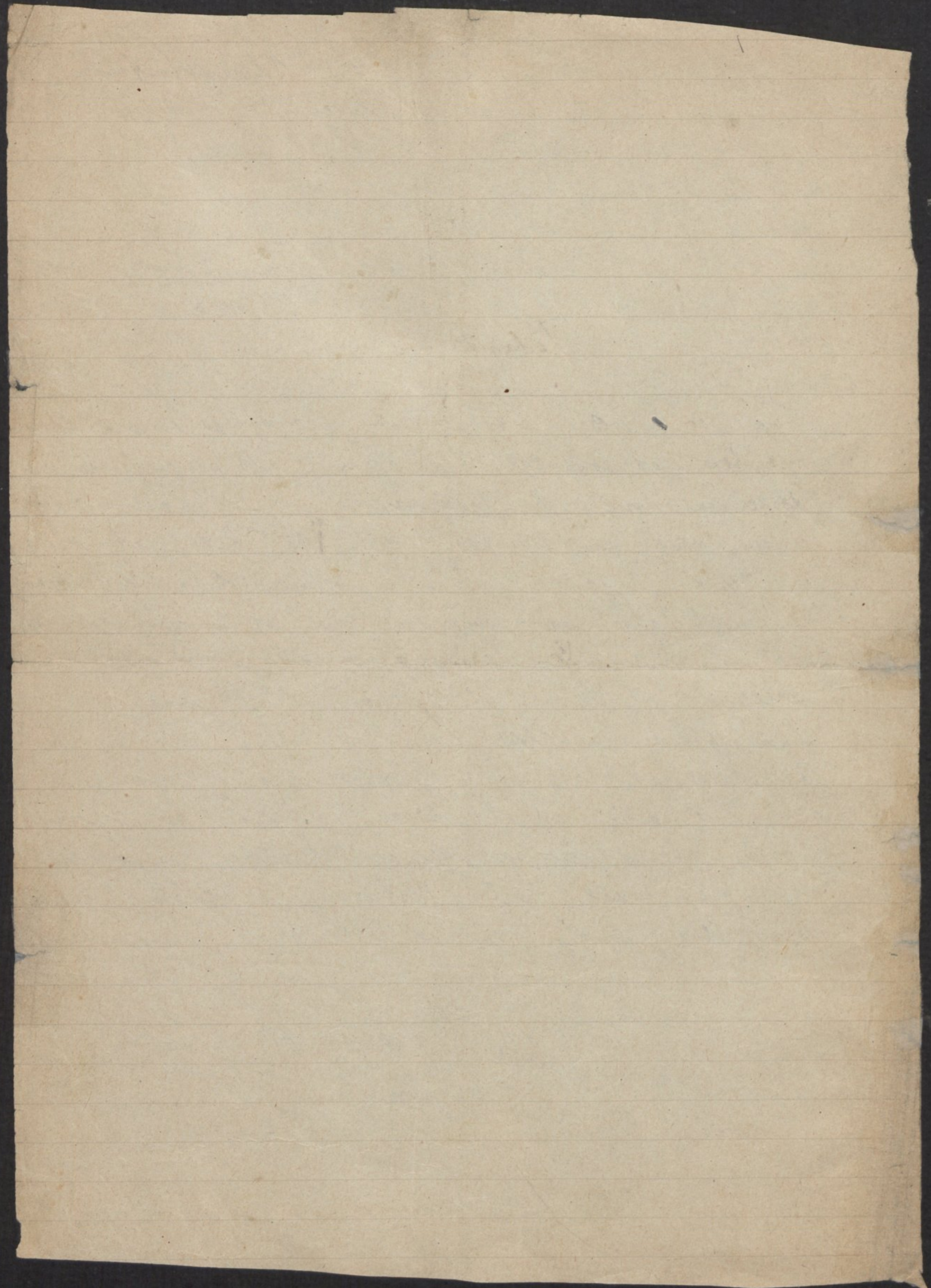
Podanie.

Wnioskując z treści i tonu listu Czcigodnego księdza Administratora, adresowanego X. Dziekanowi „do przeczytania i doręczenia mnie i Ks. Godlewskiemu“, że ks. Administrator uważa mnie za jakiegoś burzyciela ludu katolickiego w Mińsku i jako kapłana z bolszewistskiemi tendencyami, że nawet grozi nam suspensą, ja po zastanowieniu się nad tym wszystkiem przyszedłem do przekonania, że najlepsze wyjście z tej sytuacyi dla spokoju ks. Administratora będzie moja dymisja i mój powrót do dyecezyi Mohylewskiej, wobec czego i proszę o zwolnienie mnie od 20 marca 1918 roku od wszystkich moich obowiązków w dyecezyi Mińskiej, mianowicie od kapel. szkół: im. Em. Platerówny, L. Tołstoja, 4 klasowej miejskiej żeńskiej szkoły i od kapel. klasztoru p.p. Benedyktynek.

Ks. Bronisław Ussas.

Mińsk
1 marca 1918 roku.





Ortskommandantur
Quartieramt

den 14.3.18

Ausweis

In der Dominikanerkirche ist die erste u. zweite Etage des rechten Flügels für Militärzwecke frei zu halten.

A. B.
Berger
f. Leutnant.



Kommandantur
Quartieramts

Den 15. Mai 1918

67

Rep 910

(1)

Ausweis

Die links an die katholische Kirche anschließenden 6 Räume der I. Etage im Dominik. Kloster werden militärisch nicht belegt werden.

[illegible]

Beyer

f. Leutnt.







Komenda Wschodnia i Kwatermistrz   Josiwod.   17. III 1918

W Kośc. Dominikańskim i pierwsze i drugie piętro pozwe skorzystać zostanie na potrzeby wojska ~~wolno zost~~

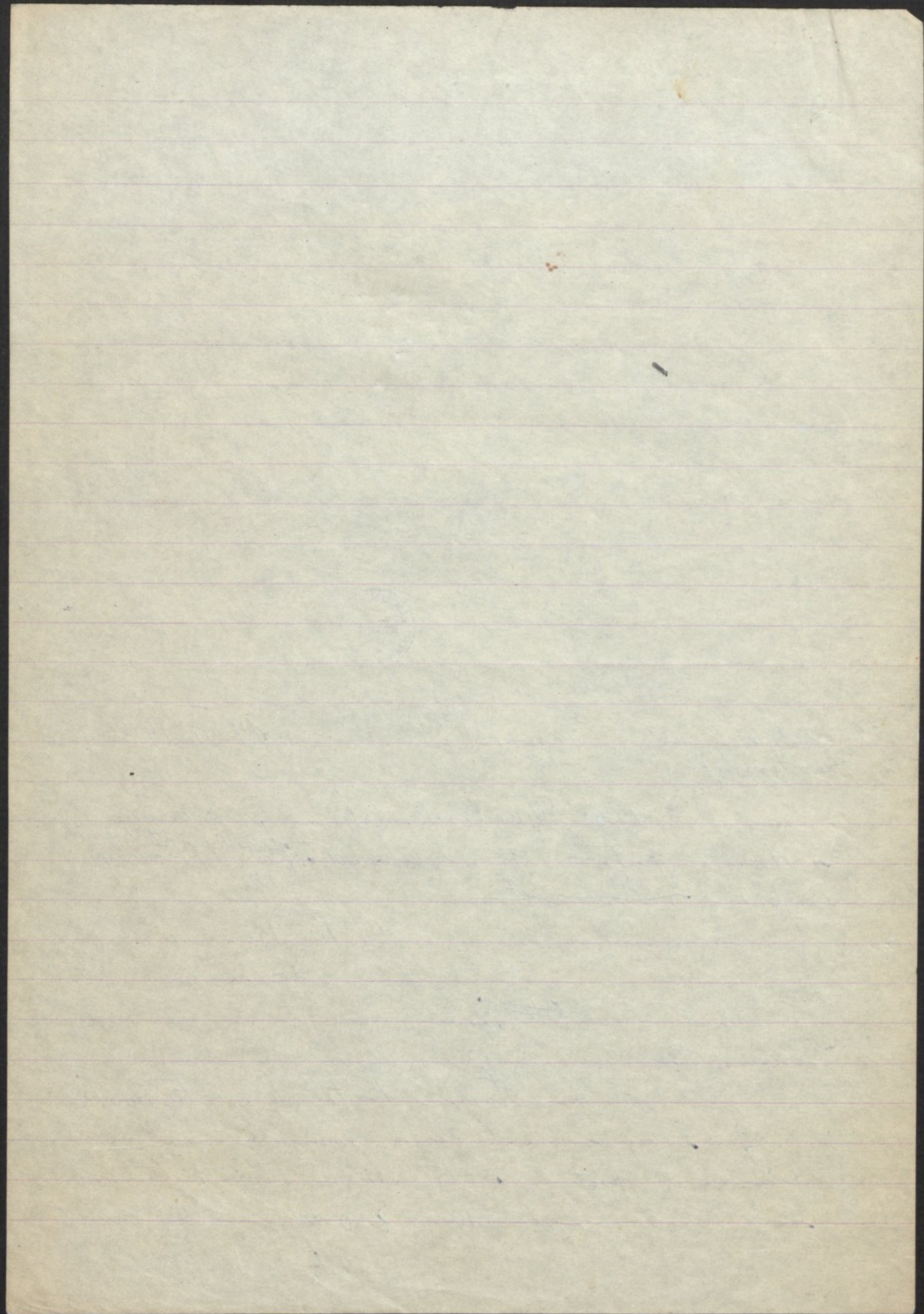
A. B. Bugra
porucznik K.

~~Do~~ Josiu

Komendo W.:

Lewa strona Katolickiego Kościoła ~~p~~ łączy się z 6-ma pomieszczeniami pierwszego piętra w Klasztorze Dominikańskim nie będą zajęte przez wojsko

H



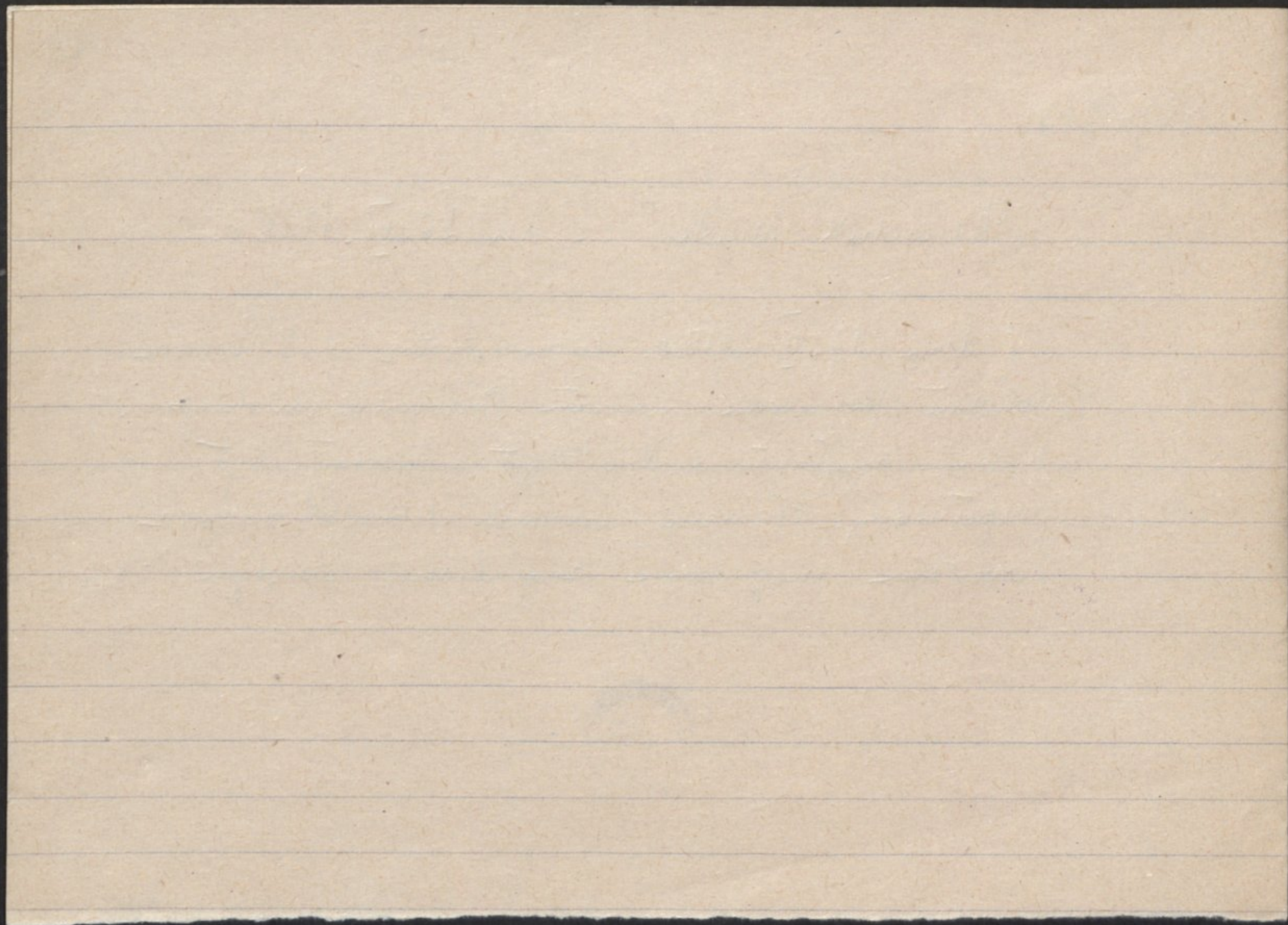
69

Rkp 910

„Dziennik Miński" z dn. 26. III. 1918 r.

„W dniu 17. III. 1918 r. administrator x. O'Rourke dokonał poświęcenia kościoła podominikańskiego. Kazanie wygłosił x. dz. Kerget. Kościół był przepełniony tłumami wiernych uszczęśliwionych powrotem nieprawnie zagrabionej świątyni". – – –





Dziennik Miński z dnia 26.III.1918 roku

Kronika. Zwrot kościoła

"Wczoraj o godz. 11 rano J.E. Administrator O'Rurke dokonał ceremonii prywatnego poświecenia kościoła Podominikańskiego;kazanie okolicznościowe wygłosił ks.dr.H.Herget.Kościół był przepełniomy tłumami wiernych uszczęśliwionych powrotem nieprawnie przez rządy moskiewskie zagrabionej światyni.

Kościół Podominikanski wzniesiony został w roku 1602 przez wojewodzinę inflancką Zofię z Zawiszów Słuszczynę i ze składek polskiego rycerstwa powracającego z wyprawy na Moskwe.Przepiękna ta świątynia po roku 1869 zamieniona została na żołnierskie koszary.



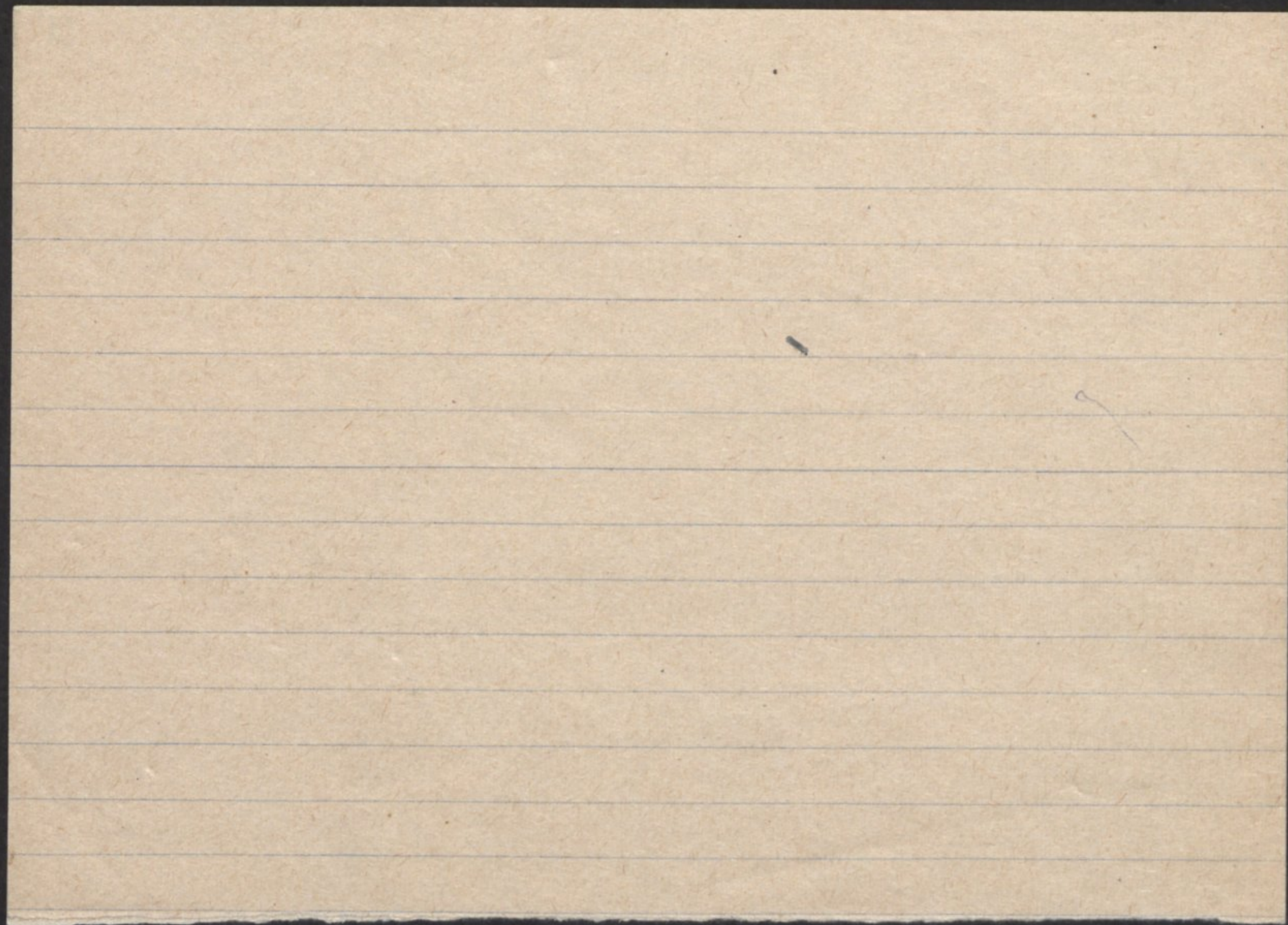
Mińszczanie kilkakrotnie zwracali się do Petersburga z prosba o zwrot zagarniętego kościoła,ale słuszne te starania rozbijały się zawsze o niechęć miejscowych gubernatorów i archirejów.Obecnie dopiero starożytne mury kościelne powróciły do swego pierwotnego przeznaczenia."

NR.2

0006	0010	0005
00.3	00.4	00.2



71



72

Ofiary i wypożyczenia przedmiotów kultu dla Kościoła podominikańskiego w Mińsku Litewskim.

1918–1920

Dano na przechowanie

Dano dla korzystania Kościołowi Domi nikańskiemu w Mińsku następujące rzeczy

Dwie wazy majolikowe.

Jeden żyrandol.

dwa kinkiety po 4 świece.

dwa kandelabry z majoliki

dwa kandelabry bronzowe

razem dziewięć rzeczy które na zapotrzebowanie powinny być zwrócone Wendorffom.-

d 24 listopada 1918 r. Oskar Wendorff:

Rep 910

74

Dałem na przechowanie do kościoła

pod Dom. w Mińsku 1 mszał; 1 patena

pozłacana z kaplicy p. Skirmuntów

w Wołatyczach Mińskiej Gub.

Aleksandra Stankiewiczowa

Mińsk ż. r. Skirmunttowa.

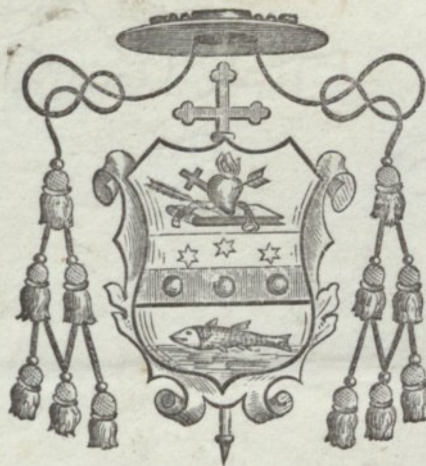
1919 r.

11/I

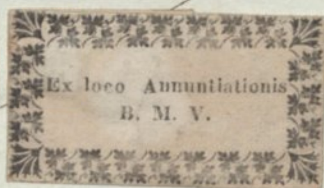
Conventus S. Mariae supra Minervam
Generał O.O. Dominikanów w Rzymie

Rep 910 75

FR. FRANCISCUS MARINELLI
ORDINIS EREMITARUM SANCTI AUGUSTINI
DEI ET APOSTOLICÆ SEDIS GRATIA
EPISCOPUS PORPHYRIENSIS
SACRARII APOSTOLICI PRÆFECTUS
SS. D. N. PRÆLATUS DOMESTICUS AC PONTIFICIO SOLIO ASSISTENS



Has litteras perlegentibus testamur, Nos ad majorem omnipotentis Dei gloriam, et Sanctorum Eius cultum dono dedisse particulas sacras ex Coenaculo D. N. J. C., ex Arca Sepulcrali S. Ignatii Loyol. C., ex Ossibus S. Francisci Borg. C., et S. Catharinae de Ricc. V.







ex authenticis monumentis avulsas, quas in exhibita theca ovali ex aurichalco unico crystallo munita, funiculo serico rubri coloris interius obstricta, et nostro sigillo impresso super cera minio tincta signata reverenter collocavimus; facta Domino potestate, illas apud se retinendi, aliis donandi, et in quolibet Templo, Oratorio seu Sacello publicae christifidelium venerationi exponendi. Quapropter testimonium hoc manu nostra subscriptum, et signo firmatum ei remisimus.

Datum Romae hac die 16 mensis Septembris anni 1880.

GRATIS QUOVIS TITULO

+ F. Fran. Epis. Porphyriensis

75a



75k

ZARZĄD MIEJSKI W M. ST. WARSZAWIE

MUZEUM NARODOWE
W WARSZAWIE

NR 1525/Mu.

Warszawa, dn. 26. VIII. 1938 r.

ALEJA 3-go MAJA NR 13
TEL. 9-26-94.

Wielebny Ksiądz
BRONISŁAW U S S A S
w/m., ul.Belgijska 3 - 14

Dyrekcja Muzeum Narodowego składa Wielebnemu Księdzu uprzejme podziękowanie za ofiarowanie do zbiorów Muzeum Narodowego ornatu z białego atłasu z pasem słuckim.

Z wyrazami głębokiego szacunku i poważania

DYREKTOR MUZEUM NARODOWEGO

Stanisław Lorentz

/Dr Stanisław Lorentz/

W załączeniu:
kwit Nr.4284.

76

Upoważnienie.

Niniejszem upoważniam p. Julję Gumanową do otrzymania od Księdza Proboszcza Dominikańskiego Kośc. kielicha dla przewiezienia do Smorgoń.

Proboszcz Smorgońskiego kościoła

Ks. L. Czerniak



1-VII-1920.

Smorgonie.

otrzymałem sporządzonem

Julia Gumanowa 8 lipca

1920 r

77

1 - Ks. dziekan

2 - Ks. Majewski

3 - Ks. Ussas.

4 - P. Celiński - (arch.)

5 - P. Krepski

6 - P. Jelski Wil.

7 - P. Szymański (prof.)

8 - P. Janaszewski (obyw. m.)

~~9 - P. Gołombiewski (rob.)~~ - Genelli

10 - P. Frizendorfowa

11 - P. Wereżyna

12 - P. Balcerewski (dem. chr.)

13 - P. ~~Witkiewicz~~ Krasnopolski

14; 15 P. Korzon Wład. i Tadeusz

16 - P. Wejsenhof

Z Annopola = Kulczowski.

Iwanowska | 100
Piątkowska | 24.50
Rotrowiczówna | 75.50
Dobrzyńska | 19.3
Staszewiczówna | 5.50
Roszkowska | 24.50
Jabłońska
Międzyłowska

~~mularz – 90 rb.~~
Dowóz – 30 rb.
~~szkoła Płot – 36 rub.~~
~~obiad – 14 r. 40 kop~~ 9.160
14 r. 40 k.

Książka do majow. nabożeń.
12 god. = p. Wendorff
1. Maja = 7½ rano
3 maja = katedra o 11 rano
Święty Piotr : p. Mers.

14.8
11.2
11.5
22.4

78

VII klasa szkoły żeńskiej im. Emilji Plater,
uprzejmie prosi o wypożyczenie do końca
roku szkolnego portretu Skargi, znajdują-
cego się w zakrystji kościoła Dominikańskiego,
zobowiązując się zwrócić pożyczkę w dobrym
stanie.



S. Rybakówna

79

Dnia 26 września 1919 r.
wypożyczyłem dla potrzeb
Gimnazjum męskiego
drzewo, które gimnazjum
zobowiązuje się zwrócić
na pierwsze zapotrzebowa-
nie ks. Rektorowi Po-
dominikańskiego Kościoła



za Dyrektor [signature]

150
400
320

870 = 820
200

1020



79a

Ja niżej podpisany ksiądz Tadeusz Zimiński Rektor kościoła św. Marji Magdaleny na Annopolu wypożyczyłem od księdza Ussasa baldachim procesjonalny koloru białego.

Baldachim ten używany będzie wyłącznie w wyżej wymienionym kościele do chwili w której ksiądz Ussas zażąda jego zwrotu. W razie zaś śmierci księdza Ussasa postąpię z nim zgodnie z wolą wyrażoną w testamencie.

Ks. Tadeusz Zimiński
Mag. P. K.

Warszawa dn. 20-IV-1933 r.



~~odpracowana 7 lutego 1975 r.~~

1919 roku

81

8 grudnia N. P. N. M. Panny

24 grudnia – pasterka

1 stycznia – Nowy rok. – 6 st. 3 Król

7 marca – św Tomasza z Akwinu

2 luteg. M. B. Gromnicznej 25 marca Zwiastowanie

Zesłanie Ducha św.

Oktawa Bożego Ciała 8 dni

6 czerwca – Andreae Boboli.

~~29~~ czerwca – s. Petri et s. Pauli

4 sierpnia S. Dominici

15 sierpnia Wniebowzięcie N. M. P.

8 września Narodzenie N. M. P.

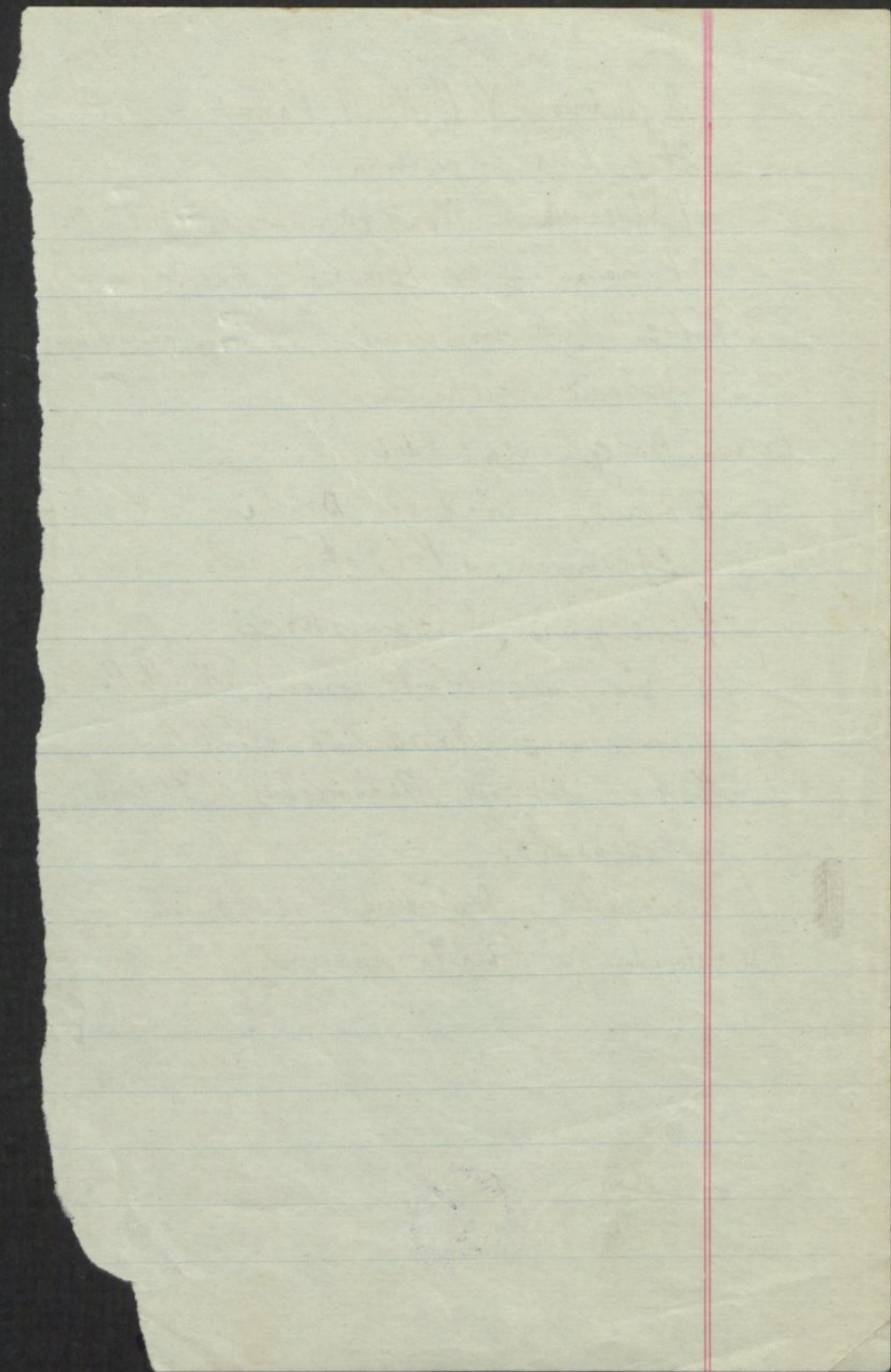
Matki Boskiej Różańcowej = 40godzinne nabożeństwo.

1 listopada – Omnium Sanctorum

14 listopada – św Jozefata Kuncewicza

228 | 6
18
48 3/8
11





82

Ogłoszenie o rekolekcjach
prowadzonych przez O. Redemptorystów z K-wy
w kościele po Dominikańskim w Mińsku Litew.

O. O REDEMPTORYŚCI Z WARSZAWY

w Dominikańskim kościele w Mińsku

18 października w sobotę o godz 5 wieczorem rozpoczną

REKOLEKCYE DLA WSZYSTKICH

Rekolekcye będą trwały **19, 20, 21, 22 października.**

Msza swięta i nauki rekolekcyjne co dzień o godz. 6 i 10 rano i 5 wieczorem

Zakończenie—23 października—wspólną komunją.

Ks. BRONISŁAW USSAS
rektor koscioła Dominikańskiego.

w roku 1919.

83

Lista osób zbierają=
cych na odbudowanie
Podominikańskiego kościo-
ła 19 4/VI 18 rok.



+

№ listy	Nazwisko	Adres.	Podpis
1	p. Antoni Stretowicz	Szeroka ul. d. 60 m. 3.	Antoni Stretowicz
2.	p. Jan Aleksandrowicz	Policyjna ul. d 2 m 9.	Jan Aleksandrowicz
3	p. A. Iwaszkiewiczowa	Gubernatorska d 17 m 3.	A. Iwaszkiewicz
~~4~~	~~p. K. Kienikie~~	~~Kojdanowski trakt. d. własny.~~	
~~5~~	~~p. O. Wendorff~~	Juryewska d 42	~~O. Wendorf~~
6	p. A. Januszewski	Nowo Moskiewska d 55.	Antoni Januszewski
~~7~~	~~p. Szymański~~	~~Sado - Nadbrzeżna d 7 m. 2~~	~~W Szymański~~
8	p. Wereżyna	Magazynowa d 38	Kwest. Szarewska - Wereżyna
9	p. Dzieżkowska	"	
10	p. J. Wannowicz	"	
~~11~~	p. Wasżkowicz	"	
12	~~p. Obiezierska~~	"	
13	p. Małkiewicz	"	
14	p. dr. ~~Szabowska~~	"	
~~15~~	~~p. Protasiewicz~~	"	
16	p. Bułhakowie	"	
~~17~~	~~p. Jaśkowicz~~	"	

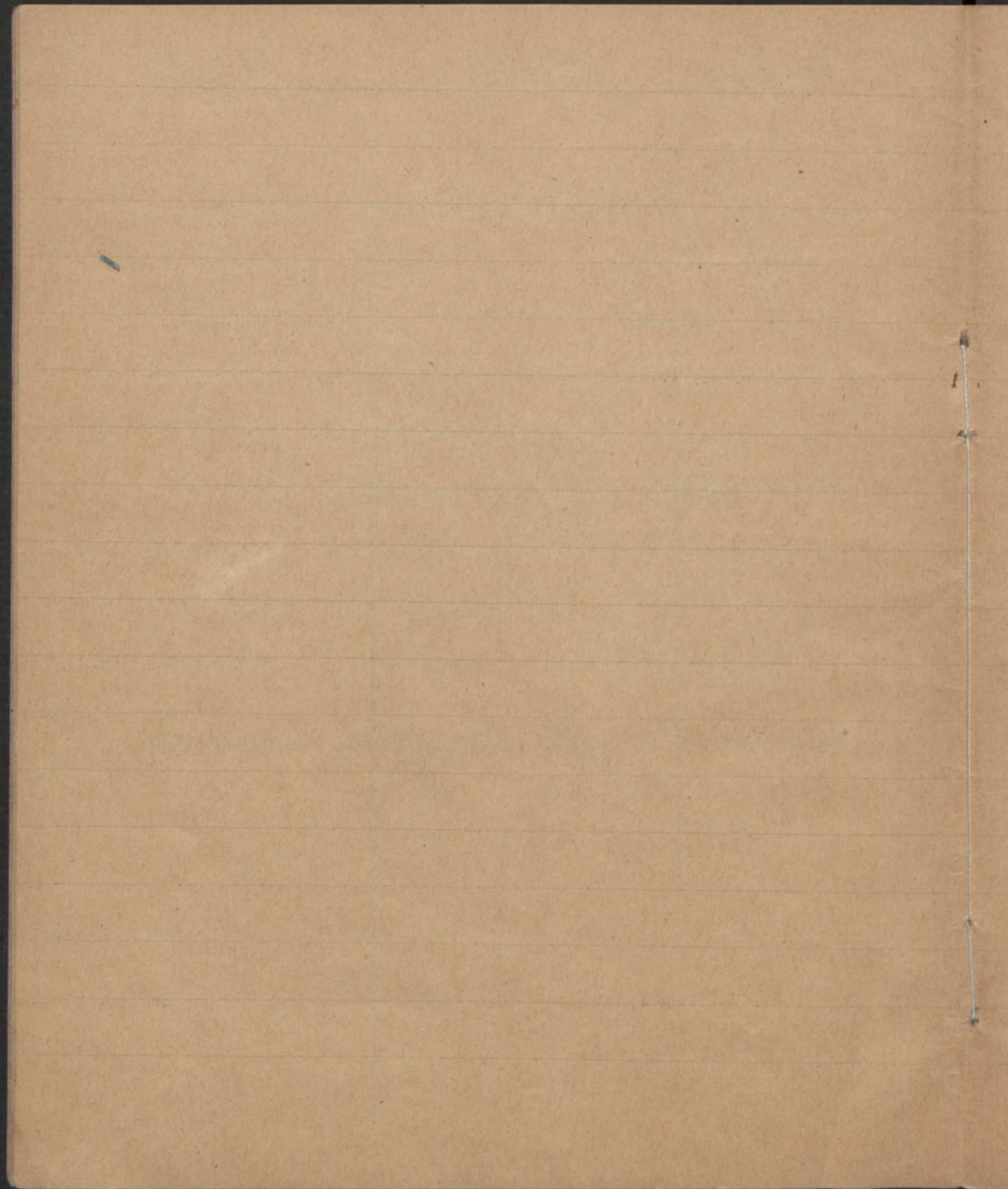


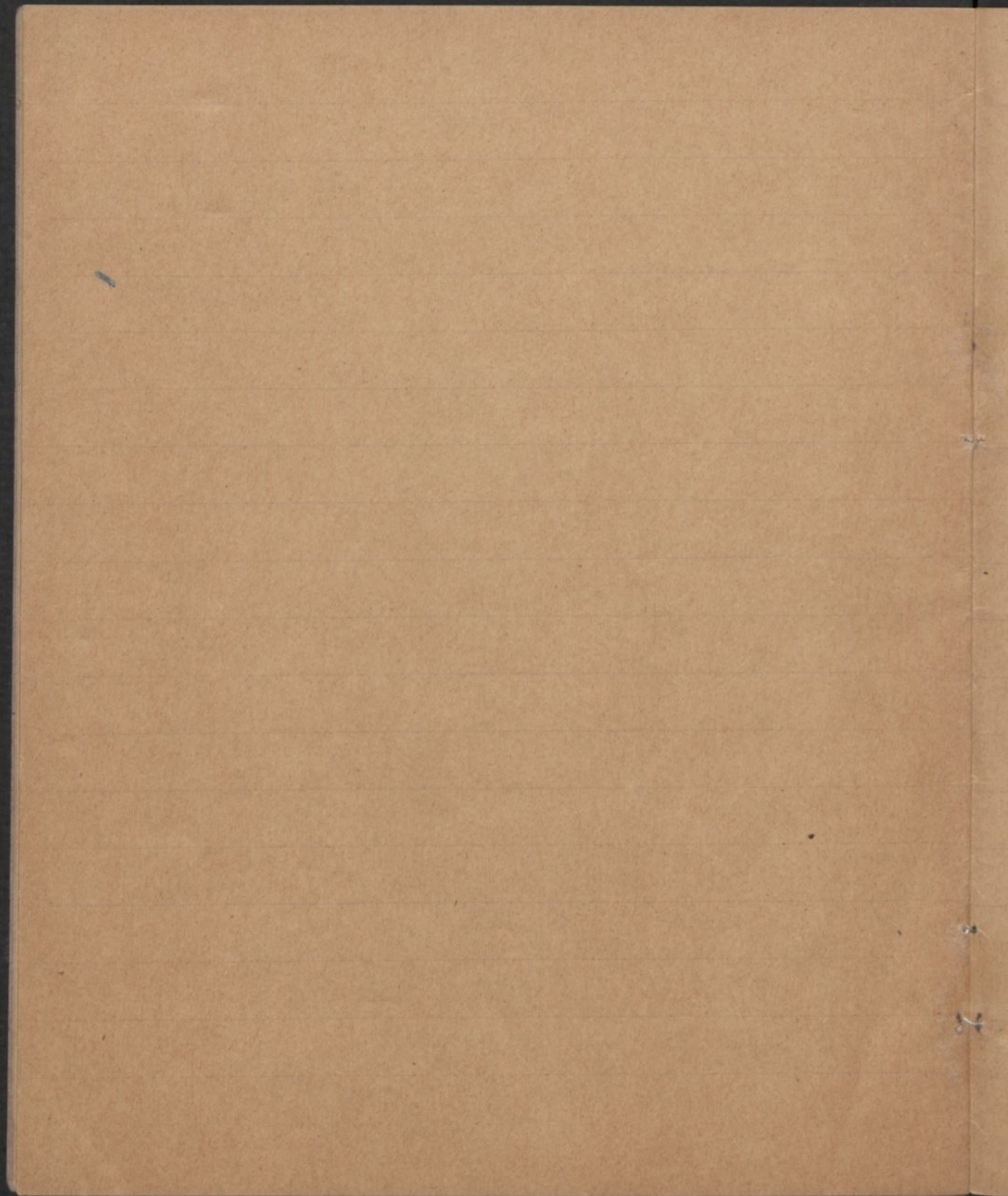
№ listy	Nazwisko	Adres	Podpis
18	p. Kurkozowicz.		
19	p. Krepski	Górna Lachówka 21 m 2	A. Krepski
20	p. Adamowa Domańska	Sierpuchowska, № 21	Ks. Kalinowski
21	p. Drowa Bronowska (dla wrzosowin)	Podgórna, № 26	
22	p. Ludwika Wlasko	Sierpuchowska, № 21 m. 6	
23	p. Konstancja Oleszyna	Magazynowa ul. dom Żebrowskiego	
24	p. Krawczyk	Magazynowa, № 27 Kom. Reemigracyjna	
25	p. Ks. A. O'Rourke	Zacharewska, dom Obrąpalskiego	
26	p. Januszkowska	Archijerejski, 4	
27	p. Przybytek Marya	Podgórny zaułek, 4	
28	p. Ulganoff Józefa	Jurewska ul. 35	
29	p. Mich. Kraszyńska.	Skobelewska, 12	
30	Wencławowiczowa		p. Wereżyna
31	p. Wieremiej	Magazynowa 28. m. 7.	M. Wieremiej
32	p. Olesniewicz.	Zachar. 117 m 2	Jan ~~Kazimierz~~ Oleśkiewicz
33	p. Ejgird		p. Wereżyna
34	p. Kostrowicka		przez p. Wereżyną

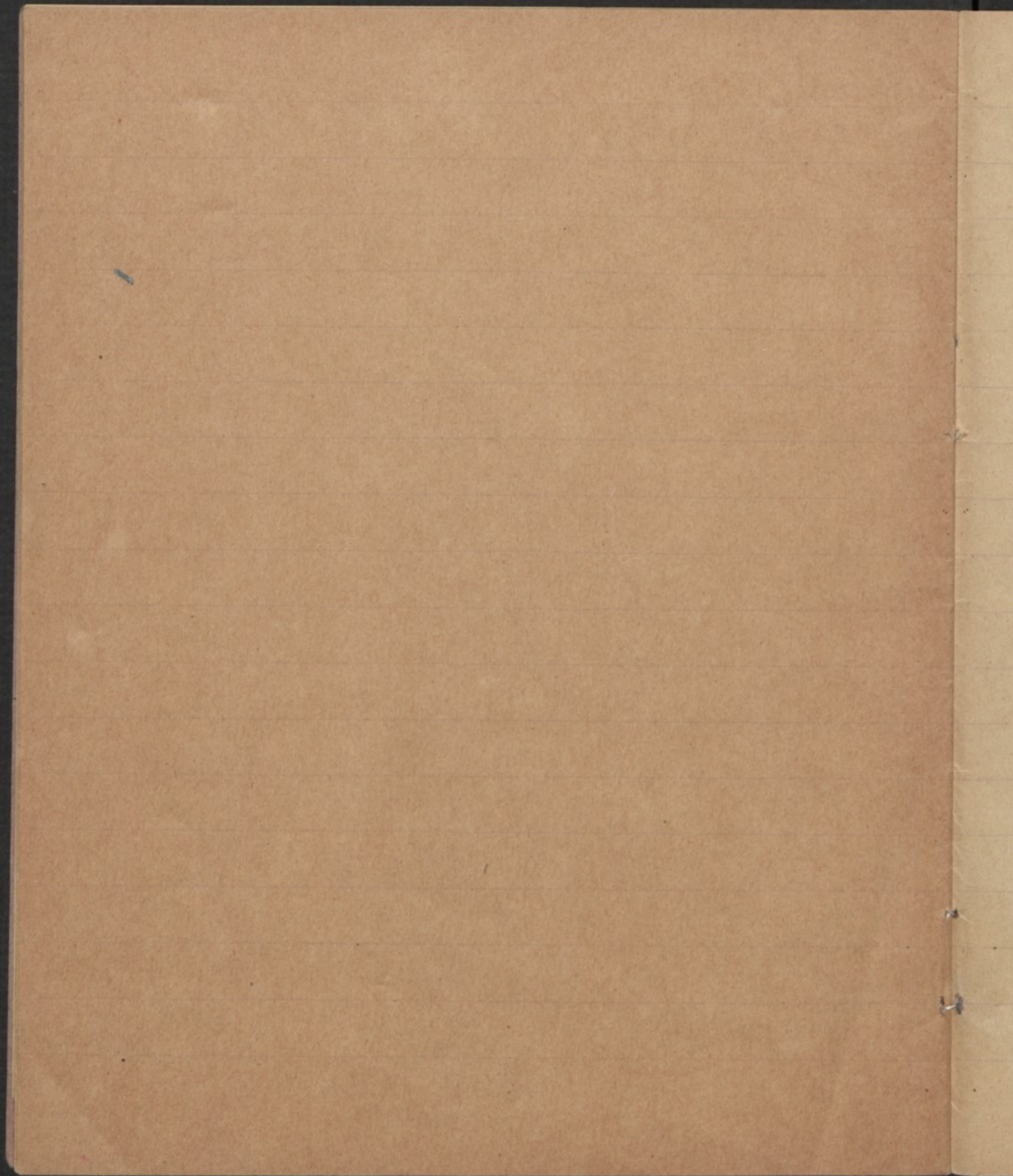
№ listy	Nazwisko	Adres	Podpis
~~35~~	~~p. Dworniowa~~	~~Księgarnia Zachar. ul.~~	~~[illegible]~~
36	Księgarnia Makowsk.	Zachar. 5	O. Wojtkiewicz
~~37~~	~~P. Zygmunt Kowalewski~~	~~Bazarna ul. № 9 Poniatowskiego~~	~~K. Kotkowski~~
38	P. J. Lisowski	Zach[illegible]	Jakób Lisowski
~~39~~	~~P. Balczewski~~	~~Policyjna 40 m 4~~	~~W. Balcz[illegible]~~
40	P. Józefa Sierotko	Mosniewska ul. № 27	Józefa Sierotko
41	p. Makowski		przez p. Wereżyna
~~42~~			
43	P. Zielnowicz	Kozakiewski zaul. d 11. m 1.	P. Zielnowa
44	P. Kołodziński		A. Januszkowska
45	p. Huszczanowska	Kreszczeńska 5	przez Ks. Kalinowskiego
46	p. Wojtkowska	Kołomeńska, 49	przez Ks. Kalinowskiego
47	P. Józefa Sierotko	Mosniewska 27.	J. Cyponiko
48	P. K. Łomacki	Zasław	J. Łomacki
49	P. Jan Lewankiewicz	Kołdanowska ul bezimienny zaułek	Lewankiewicz
50	p. A. Juchnowicz	Prowjanska, 18	przez Ks. Kalinowskiego
51	P. A. Pacewicz	Kozakowski zaułek d 5-[illegible]	A Pacewicz

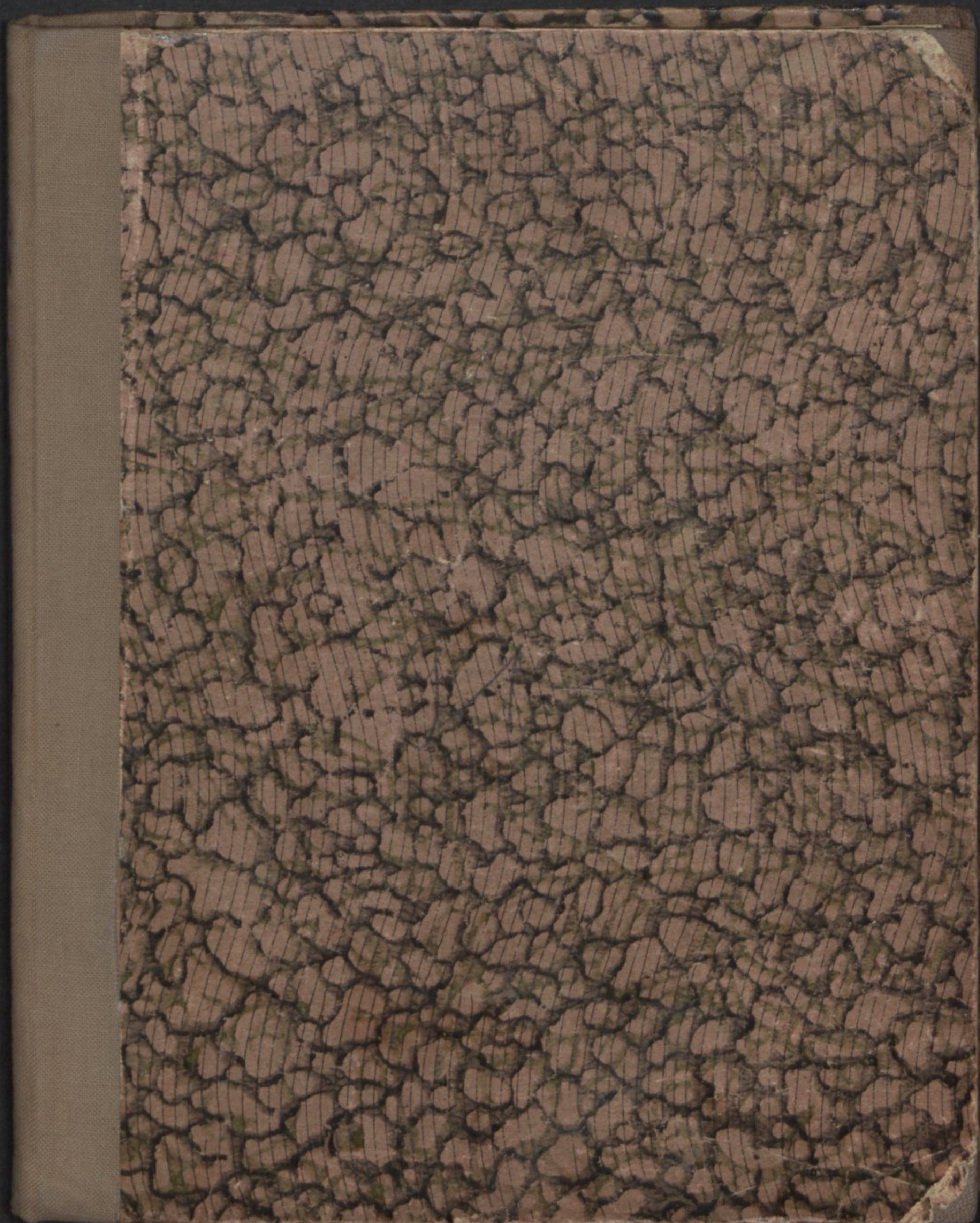
№ listy	Nazwisko	Adres	Podpis
52			przez Ks. Kalinowskiego
53	p. Franciszek Gajlewicz	Mostowska [illegible] d. 24 m 2	F. Gajlewicz
54	Ks. E. Sewejnic		Ks. Ed. [illegible]
55	P. E. Lisowska		Emilja Lisowska.
56	P. Pietrajtis	Petrczyna d 20	Kazimierz Petrajtis.
57	p. Witkowska	Stroczyce (1½ w. od Wołoszkiewicza)	[illegible] Witkowska
58	P. K. Koenike	Rajdanowski trakt d. [illegible]	[illegible]
59	~~J. Bielawski~~	~~Sierpowska d 15 m 3~~	~~[illegible]~~
60	P. Bulczewski	Kolomenska 49 m 1	Bolewski
61	A. Czarnecki	Bobryjsk	A. Czarnecki.
~~62~~			
~~63~~	~~P. Piotrowski~~	~~Malewski zaułek d 7.~~	~~P. Piotrowski~~
64	P. Zalewski-Korsun	Zastaw. d. Kostrowiczy №24	Wincenty Zaleski-Kor.
65	P. Edward Zaleski	Zastaw. d. №24	E. Zaleski.
~~66~~	~~p Helena Bilkowska~~	~~P. [illegible] d 31 m 7.~~	~~Anna Ducenor~~
~~67~~	~~p. Kor. Borysiewicz~~	~~Zał. 37.~~	~~Anna Ducenor~~
68			

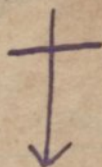
Nr listy	Nazwisko	Adres	Podpis.
69			
70			
71			
72			
73			
74			
75			
76			
77			
78			
79			
80			
81			
82			
83			
84			
85			











Książka dla zapisywania wydatków Po-Dominikańskiego kościoła.

rozpoczęta 14 marca 1918 roku.

Ks. Bronisław Ussas





+

1 92

1918 rok.

Marca	14	atrament	2	50	2	50
		książka dla zapisywania rachunków	4	50	4	50
		" " " dochodów	10	–	10	–
		3 klamki do drzwi	20	–	60	–
	18	4 palki dla mioteł	–	25	1	–
		10 mioteł dla mycia podłogi	–	20	2	–
		2 szczotki " " "	2	–	4	–
	20	2 stolarzom za 3 dni	8	–	48	–
		1 stolarzowi za 1 dzień	5	–	5	–
		3 stolarzom za 3 dni	8	–	48	–
		2 pudełka pluskiewek	1	50	3	–
	21	8 robotnikom	3	–	24	–
		4 kaw. papieru dla obicia ołtarza	2	–	8	–
		za zdjęcie rur wodociągowych	8	–	8	–
		20 robotnikom	3	–	60	–
		10 f. gwoździków	1	40	14	–
		2 f. "	1	25	2	50
		Za przyniesienie dywanu	1	–	1	
					305.	50

				305.	50
	Knot dla lampki wielk. ołtarza	2.	–	2	–
	stolarzowi za 2 dni	5	–	10	–
	1 f. gwoździ	1	30	1	30
21	stolarzowi za 2 dni	8	–	16	–
	2 kl. szpagatu	2	–	4	–
	4 robotnikom za 1 dzień	3	–	12	–
	Za przewiezienie ambony z „Dobrzec"	4	–	4	–
	kulki do drzwi	–	25	2	–
	mularzowi za wybielenie 3 piętra	–	–	160	–
	12 f. gwoździ	1	50	18	–
	1 dzwonek dla mszy	50	–	50	–
22	4 stolarzom za 3 dni	8	–	96	–
	Drzwi do pieca	10	–	10	–
	" do 3 pieców	–	–	32	–
	plita na 3 piętrze	92	–	92	
	9 wozów piasku	8	–	72	–
	6 wozów gliny	10	–	60	–
	3 f. gwoździ	1	60	4	80
				951	60

Ma...

Kwiet...

Marca					957	60
	23	drutu 6 f.	3	25	19	40
		Za przeniesienie bloku	1	50	1	50
	24	8 robotnikom za 2 dni	4	–	64	–
	27	16 robotnikom za 1 dzien	4	–	64	–
	29	22 robotnikom za 2 dni	4	–	176	–
		10 mioteł dla podłogi	–	20	2	–
		4 kłudki	3	–	12	–
		3 f. gwiezdów	1	–	3	–
	30	12 robotnikom za 1 dzien	4	–	48	–
	30	3 stolarzom za 17 dni	8	–	408	–
Kwietnia	2	21 robotnikom za 1 dzien	4	–	84	–
	3	24 " " "	4	–	96	–
		12 f. gwiezdów	1	–	12	–
	5	8 zawiasów dla drzwi	1	–	8	–
		remont drzwi	8	–	8	–
		Stolarzowi za 3½ dni	8	–	28	–
		17 robotnikom za 2 dni	4		136	–
					2121	50

Kwietnia					2121	50
	7	7 robotnikom	4	–	28	–
		blacharzowi za 1½ dnia	8	–	12	–
		mularzowi za wybielenie	–	–	66	50
		3 stolarzom za 3 dni	8	–	72	–
		3 robotnikom za 3 dni	4	–	36	–
		4 f. ćwieków	1	–	4	–
		Mularzowi za rozwalenie, postawienie	–	–	461	–
		pieców, plity w kościele i klasztorze	–	–	–	–
	10	2 robotnikom za 1 dzien	5	50	11	–
		Deska 1 cal. dla komody	3	50	3	50
		szklarzowi za wstawienie 39 szyb	1	–	39	–
		stróżowi za 21 dzien	5	–	105	–
	11	za przywóz wapna	11	–	11	–
		6 ark. dychtu dla koś. komody	6	–	36	
		1 f. ćwieków	1	–	1	–
	13	10 robotnikom za 3 dni	4	–	120	–
		zamki, zawiasy, winty et. dla koś. komody	–	–	35	42
					3162	92

f

				3162	92
	2 f. cwieków	1	—	2	—
	3 stolarzom za 5 dni	8	—	120	—
	Stolarzowi Brejera	—	—	104	—
15	30 robotnikom za 1 dzien	4	—	120	—
	blacharzowi za 2 dni	8	—	16	—
	7 f. cwieków dla dachu kośc.	—	—	10	—
16	3 stolarzom za 2 dni	8	—	48	—
	12 robotnikom za 1 dzien	4	—	48	—
	za mycie podłogi	3	—	3	—
17	4 beczki cementu po 10 pud.	45	—	180	—
	7 wozów piasku	10	—	70	—
	2 wozy gliny	10	—	20	—
	2 f. cwieków	1	50	3	—
	14 robotnikom za 1 dzien	4	—	56	—
18	5 grabli	3	—	15	—
	pałki do grabli	1	—	5	—
	9 robotnikom za 1 dzien	4	—	36	—
				4018	92



+

					4018	92
Kwietnia	19	4 robotnikom za 1 dzien	4	—	16	—
	20	3 " " "	4	—	12	—
		stolarzowi za drzwi i płot za 13½ dni	8	—	108	—
		zasówki do szafy	1	50	1	50
		stolarzowi za 4 dni	8	—	32	—
		blacharzowi za 5 dni	8	—	40	—
		pomocnikowi blacharza za 5 dni	4	—	20	—
		5 robotnikom za oczyszczenie dziedzińca	—	—	270	—
		25 mioteł	—	25	6	25
	22	za kliny żelazne na sufit sklepien	—	—	250	—
	22	przywiezienie klinów	—	—	4	—
		malarzowi za wybielenie mieszkania	—	—	—	—
		ks. Br. Ussasa	—	—	100	—
		6 wozów piasku	10	—	60	—
	27	Stolarzowi Brejro za 7 dni	8	—	56	—
		Rachunek N p. Kurzta	—	—	794	—
		Panu Czyżewskiemu oczysz. dachu na konto	—	—	100	—
					5888	67

+

					5888	67
	27	Za oczyszczenie klozetów	80	–	80	–
		Za postawienie muru w klozecie	15	–	15	–
		1 Stolarzowi za 3 dni	8	–	24	–
		3 robotnikom za 1 dzień	4	–	12	–
		Za 12 stołków stolarzowi	3	–	36	–
	29	10 robotnikom za 1 dzień	4	–	40	–
	30	7 pudów wapna	14	–	108	–
		za 2 worki do wapna	1	50	3	–
		P. Kurzowi na rachunek	–	–	46	–
		Za kliny żelazne	–	–	320	–
		Remont okień 3 piętra	–	–	120	–
Maja	1	Blacharzowi za 5½ dni	8	–	44	–
	4	P. Czyżewskiemu za oczyszczenie	–	–	–	–
		zalepienia na dachu	–	–	400	–
		16 robotnikom za 3 dni	4	–	192	–
		Rachunek N p. Kurtza	–	–	636	–
		gipsu	10	–	10	
					7974	67

+

					7974	67
Maja	5	2 wozy piasku	10	–	20	–
	7	3 wozy piasku	10	–	30	–
		sito do przesiania piasku	3	–	3	–
		3 srubki żelaza i 3 m. do kucia dur	–	–	50	–
		10 pudów cementu	6	–	60	–
	9	16 pudów wapna	15	–	240	–
		za przewóz wapna	–	–	12	–
	11	4 b. cementu po 11 pud.	45	–	180	–
	13	10 pudów wapna	15	–	150	–
	14	4. wozy piasku	10	–	40	–
		klamka do drzwi i 2 klucze	–	–	9	60
	18	za przywiezienie wapna	–	–	20	–
		Rachunek p. Kuszta 4/V – 11/V 1918 r	–	–	426	–
		" " " 13/V – 18/V 1918 r	–	–	546	50
		Za 6½ dni pomocnikowi blacharza	3	–	19	50
		P. Mancewiczowi i P. Czyżewskiemu	–	–	1000	–
	21	P. Krasnopolskiemu za kier. robot.	–	–	300	–
					11081	27

					11081	27
Maja	21	blacharzowi za 9 dni	8	–	72	–
		Kluczy, zawiasy etc. dla kośc. komody	–	–	34	30
	23	2 stolarzom za 14 dni za komody	8	–	224	–
		2 f. kleju dla komody kośc.	3	–	6	–
	24	P. Mancewiczowi i P. Czyżewskie[mu]	–	–	1000	–
	25	8 beczek cementu	45	–	360	–
		przewóz cementu	–	–	24	–
		Rachunek p. Kurata 20/V – 25/V	–	–	257	–
		p. Mancewiczowi i p. Czyżewskiemu	–	–	100	–
	26	p. Krasnopolskiemu za kier. robót	–	–	200	–
		blacharzowi za 5 dni	8	–	40	–
	27	10 miotł dla mycia podłogi	–	25	2	50
	28	4 wozy piasku	10	–	40	–
Czerwca	1	4 ark. dychtu dla kom. kośc.	–	–	29	80
		listy dla zbierania ofiar.	–	–	85	–
		4 wozy piasku	10	–	40	–
		5 dni blacharzowi	8	–	40	–
					13635	87

+

					13635	87
Czerwa	1	p. Mancewiczowi i p. Czyżewskiem	—	—	600	–
		Odnowienie mieszkania organisty i zakrystyana	—	—	378	—
		Rachunek p. Kuszta 26/V – 1/VI	—	—	332	50
		Organiscie za maj	—	–	100	–
		Zakrystyanowi "	—	–	150	–
		Stolarzowi za 1 szafę do zakrystii	—	–	150	–
		3 robotnikom za 1 dzień	4	–	12	–
	3	Klucze, zawiasy etc. dla 1 szafy w zakr	—	–	30	75
	4	50 pud. wapna od dumy Mińsk.	4	–	200	–
	7	Klucze, zawiasy etc. dla 2 szafy w zakr	—	–	26	92
	8	blacharzowi za 6 dni	9	–	54	–
	8	Rachunek p. Kuszta 2/VI – 8/VI	–	–	279	–
		P. Mancewiczowi i P. Czyżewskiem	—	–	600	–
		1 wóz piasku	10	–	10	–
		Szruby żelazne dla sklepienia	—	–	150	–
		Dychtu	7	45	7	45
					16716	49

					16716	49
Czerwca	11	Stolarzowi za 2 szafę do zanr.	150	–	150	–
		4 f. masła i 1 f. ochry dla 1 i 2 szafy	–	–	4	17
		2 f. kitu dla dachu	3	–	6	–
	14	blacharzowi za 5 dni	10.	–	50	–
		pomocnikowi blacharza za 5 dni	3	–	15	–
		5000 całych cegieł	200	–	1000	–
	16	P. Krasnopolskiemu za kier. robót	–	–	100	–
		Rachunek P. Kurzła 10/VI – 16/VI	–	–	333	50
		3 wozy piasku	10	–	30	–
	17	20 pudów wapna	5	–	100	–
	18	przewóz wapna	–	–	4	–
	21	8 wozów piasku	6	–	48	–
	22	blacharzowi za 6 dni	10	–	60	–
		pomocnikowi blacharza za 6 dni	3	–	18	–
		p. Marcewiczowi i p. Czyżewskiemu	–	–	600	–
		p. Kurzła Rachunek 18/VI – 22/VI	–	–	532	–
		7 wozów piasku	6	–	42	–
					19809	16

+

					19809	16
Czerwca	22	Rachunek kowala	—	—	50	
		Rura dla betonowania	—	—	8	75
	24	5 beczek cementu	70	-	350	-
		5 beczek cementu	70	-	350	-
	25	6 wozów piasku	7	-	42	-
	26	10 wozów piasku	7	-	70	-
		10 beczek cementu	35	-	350	-
	28	10 beczek cementu	70	-	700	-
		5 wozów piasku	7	-	35	-
		Rachunek p. Kuszta 24/VI – 28/VI	—	-	787	-
		p. Mancewiczowi i p. Czyżewskiemu	—	-	600	-
		6 robotnikom za 2 dni	3	-	36	-
		cieśla 5 dni	7	-	35	-
		Blacharzowi za 5 dni	10	-	50	-
		Dzwon miedziany dla kościoła	~	-	50	-
Lipca	1	p. Krasnopolskiemu za nier. robót	—	-	200	-
					23522	91

					23522	91
Lipca	1	Rachunek blacharza	—	—	47	80
	2	7 wozów piasku (1-5 r i 6 po 7 r)	—	—	49	—
	2	2 dni robotnikowi	6	—	12	—
		Kran wodociągowy	15	—	15	—
		za czerwiec p. Zakrzewskiemu	150	—	150	—
		" " organiście	100	—	100	—
	5	3 robotnikom za 2 dni	4	—	24	—
		7 robotnikow za 1 dzień	3	—	21	—
		Przewiezienie 10 beczek cementu	—	—	18	—
		5 wozów piasku	7	—	35	—
		Kran wodociągowy i mufka dla rury	—	—	32	—
	6	za 4 wozy piasku	7	—	28	—
		cieśle za podłogą przed. cerr.	—	—	25	—
		p. Mancewiczowi i p. Czyżewsk.	—	—	800	—
		5 wozów piasku	—	50	2	50
		Rachunek p. Koszta 1/VII - 7/VII	—	—	855	—
		blacharzowi za 6 dni	10	—	80	—
					25797	21

					25797	21
Lipca	6	napilnik dla piły	5	–	5	–
		2 dni cieśla	7	–	14	–
		4 wozy piasku	7	–	28	–
	8	P. Mancewiczowi i p. Czyżewskiemu	–	–	200	–
	10	3 wozy piasku	7	–	21	–
		3 dni cieśla	7	–	21	–
	11	3 wozy piasku	7	–	21	–
	12	2 wozy piasku	7	–	14	–
		p. Mancewiczowi i p. Czyżewskiemu	–	–	800	–
	16	Rachunek p. Kursta 8/VII – 15/VII	–	–	1069	–
		10 wozów piasku	7	–	70	–
		5 wozów gliny	10	–	50	–
	17	drzwi i zamek do zakrystyi	33	–	33	–
		3 szyby u ks. Kalinowskiego	2	–	6	–
	18	7 beczek cementu	70	–	490	–
	19	Rachunek kowala	–	–	100	–
		p. Mancewiczowi i p. Czyżewskiemu	–	–	800	–
					29539	21

					29539	21
Lipca	21	Rachunek p. Ciborowskiego 16/VII - 21/VII	—	—	983	—
	24	p. Mancewiczowi i p. Czyżewskiemu	—	—	400	—
		za elektryczność u org. i zakrystjana	—	—	149	—
	27	8 wozów piasku	7	—	56	—
		4 wozy gliny	10	—	40	—
	28	Rachunek p. Ciborowskiego 22/VII - 28/VII	—	—	916	50
	30	Rachunek kowala	—	—	130	—
		4 wozy piasku	7	—	28	—
		p. Mancewiczowi i p. Czyżewskiemu	—	—	200	—
		5 wozów piasku	7	—	35	—
sierpnia	1	2 wozy gliny	10	—	20	—
		10 miotł dla mycia podłogi	—	30	3	—
	3	p. Mancewiczowi i p. Czyżewsk.	—	—	536	—
		p. Zakrzewskiemu za lipiec	150	—	150	—
		p. organiście za lipiec	100	—	100	—
		2 f. świec	20	—	40	—
		Rachunek p. Ciborowskiego 29/VII - 3/VIII	—	—	876	—
					34201	71

+

					3420	71
Sierpnia	2	2 wozy gliny	10	–	20	–
	6	2 wozy piasku	7	–	14	–
		rachunek kowala	–	–	60	–
		za wyniesienie 43 belek	–	–	50	–
	9	6 wozów piasku	7	–	42	–
		1 woz gliny	10	–	10	
	10	Rachunek p. Ciborowskiego 5/VIII – 11/VIII	–	–	–	–
		10 beczek cementu przez p. Karn.	35	–	350	–
		p. Mancewiczowi za roboty	3464	04	3464	04
		za 339 pudów wapna	10	–	3390	–
		p. Czyżewskiemu za roboty	–	–	1649	74
		15 beczek cementu po 10 pud	70	–	1050	–
	11	9 beczek cementu " "	70	–	630	–
		57 pudów wapna	10	–	570	–
		cieśla za 7 dni	8	–	56	–
		p. Krasnopolskiemu za kier. robot	–	–	400	–
	12	2 wozy piasku	7	–	14	–
					4597	49

					45971	49
Sierpnia	12	za 15 beczek cementu	70	—	1050	—
		wapna 86 pudów	10	—	860	—
	13	4 wozy piasku	7	—	28	—
	16	20 wozów piasku	7	—	140	—
	19	szklarzowi za 19 szyb	2	—	38	—
	29	piasku 24 wozy	7	—	168	—
		piasku 3 wozy	1	—	3	—
		stolarzowi za 2 futryny w pres.	—	—	90	—
	21	9 wozów piasku	7	—	56	—
		3 robotnikom za 2 dni	4	—	24	—
		cieśla 2 dni	7	—	14	—
	23	stolarzowi za 5 dni	8	—	40	—
		9 wozów piasku	7	—	63	—
	24	Rachunek p. Ciborowskiego	—	—	—	—
		5 szpadli	4	—	20	—
		kwitariusz dla piasku	1	—	1	—
					48566	49

+

					48560	49
Sierpnia	26	za 40 wozów piasku	7	–	280	–
		Stolarzowi za 7 futryny w kosc.	–	–	150	
		Blacharzowi za 6 dni	10	–	60	–
		za wapno 25 pudów	6	–	150	
		napilnik dla piły	6	–	6	–
			–	–	–	–
	31	Rachunek p. Ciborowskiego 25/VIII – 31/VIII	–	–	1169	50
		za 23 wozy piasku	7	–	161	–
		za 11 wozów piasku	7	–	77	–
Września	2	za 4 wozy piasku	7	–	28	–
	4	za 8 wozów piasku	7	–	56	–
		1 wóz gliny	10	–	10	–
		za 6 wozów piasku	7	–	42	–
	5	za wapna 692 pudów	10	–	6920	–
		za 13 beczek cementu po 10 pud.	70	–	910	–
	6	piasku 4 wozy	7	–	28	–
	7	1 wóz gliny	10	–	10	–
					58623	99

					58623	99
Września	8	Rachunek p. Ciborowskiego 2/IX – 8/IX	—	–	944	—
	9	p. Łaszewskiemu za sierpień	150	–	150	–
		organiście za sierpień.	100	–	100	–
	12	wapna 25 pudów	6	–	150	–
		gliny 1 wóz	10	—	10	–
		piasku 12 wozów	7	–	84	–
		piasku 3 wozy	7	–	21	–
		stolarzowi za futrynę	15	–	15	–
	13	stolarzowi za futryny w kośc.	–	–	50	–
	14	Rachunek p. Ciborowskiego 9/IX – 14/IX	—	—	1051	–
		9 wozów piasku	7	–	63	—
		5 wozów piasku	7	–	35	–
	16	2 wozy piasku	7	–	14	–
przen. Księgi do-chodów.	~~19~~	~~sprzedano 100 wierszy belek~~	~~3~~	~~80~~	~~380~~	~~–~~
	21	za 10 wozów piasku	7	–	70	–
	23	Rachunek p. Ciborowskiego 16/IX – 22/IX	–	–	–	–
	26	piasku 12 wozów	7	–	84	–
		przewóz płyty, kotłów, cegieł z Dobrzyn.	–	–	28	–
					61492	99

+

					61492	99
Września	28	2 f. oleju dla futryn w kościele	6	–	12	–
		pokostu 2 f.	10	–	20	–
		rachunek p. Ciborowskiego 24/IX – 29/IX	–	–	996	–
Pazdziernik	1	2 wozy gliny	10	–	20	–
		4 wozy piasku	7	–	28	–
		beczka cementu od Syndykatu	85	–	85	–
		pagu Zaszczewskiemu za wrzesień	150	–	150	–
		p. organiście za wrzesień	100	–	100	–
	3	p. Krasnopolskiemu za kierow. robot.	200	–	200	–
	5	wozów 25 piasku	7	–	175	–
		3 wozy gliny	10	–	30	–
		przewóz krat z Now. kościoła	7	–	7	–
		kowalowi za płytę	8	–	8	–
		Rachunek p. Ciborowskiego 30/IX – 6/X	–	–	1247	–
		robotnica 2 dni	7	–	14	–
	7	gliny 3 woza	10	–	30	–
		piasku 6 wozów	7	–	42	–
					64656	99

					64656	99
Październik	11	12 miotły dla mycia podłóg w kośc.	—	50	6	—
	12	za 15 wozów piasku	7	—	105	—
		rachunek p. Ciborowskiego 6/X – 13/X	—	—	1599	—
	13	20 beczek cementu	80	—	1600	—
	15	4 wozy piasku	7	—	28	—
		3 wozy gliny	10	—	30	—
		zamek i zawiasy dla drzwi wiel. ołt.	35+15	—	50	—
		stolarzowi za 2 futryny w kościele	—	—	200	—
		7 wozów piasku	7	—	49	—
	16	Rachunek p. Krępskiego i Ks. Godlewsk.	—	—	1000	—
	17	zamek i zawiasy dla drzwi kośc.	35+15	—	50	—
		za 1000 cegieł całych	400	—	400	—
	19	1 wóz gliny	11	—	11	—
		11 wozów piasku	8	—	88	—
		stolarzowi za 2 okna i drzwi	—	—	270	
		Rachunek p. Ciborowskiego 14/X – 19/X	—	—	1307	50
		1½ arsz. siatki dla piasku	12	—	12	—
					71462.	49

+ +

					71462	49
Paździermika	23	zawiasy dla drzwi	7	–	7	–
		3 wozy piasku	8	–	24	–
	26	5 f. świec woskowych	25	–	125	–
		500 cegieł	–	–	250	–
	29	1000 cegieł	–	–	420	–
		Rachunek p. Ciborowskiego 21/X – 28/X	–	–	567	–
		11 wozów piasku	8	–	88	–
		9 wozów piasku	8	–	72	–
		3 wozy gliny dla pieców	10	–	30	–
		kreda i pokost dla kitowania okien	9	–	9	–
		rachunek p. Ciborowskiego 28/X – 2/XI	–	–	625	–
	30	2 wozy gliny	11	–	22	–
Listopad	4	3 wozy piasku	8	–	24	–
		2 wozy gliny	11	–	22	–
	10	20 wozów piasku	8	–	160	–
		2 wozy gliny	11	–	22	–
		rachunek p. Ciborowskiego 3/XI – 10/XI	–	–	1348	–
					75277	49

+

					75277	49
Listopada	10	organiście za miesiąc	100	–	100	–
		Nawa boczna robota arkadowa mularz	—	–	3500	–
		p. Krasnopolskiemu za kierow. robot.	200	–	200	–
	13	6 beczek cementu po 10 pud beczka	100	–	600	–
		40 mott dla mycia podłogi w kośc.	–	50k	20	–
		11 wozów piasku	8	–	88	–
	15	10 wozów piasku	8	–	80	–
		przewóz kośc. rzeczy od p. Yelskiej	10	–	10	–
		obicie dla ołtarzy	–	–	–	–
	16	lampa karbitowa dla kościoła	25	–	25	–
		naklejka kanonów dla ołtarzy	25	–	25	–
		przewóz ambony ze Złotej Górki	16	–	16	–
		9 wozów piasku	8	–	72	–
		Rachunek p. Ciborowskiego 10–17/XI	—	—	1354	–
	16	20 beczek cementu	80	–	1600	–
	17	p. Łaszczewskiemu za miesiąc	—	–	150	–
	23	rachunek p. Ciborowskiego 18–23/XI	–	–	1175	–
					84292	49

+

					84292	49
Listopada	24	2 szczotki dla kościoła	6	–	12	–
		1 szufel dla kościoła	7	–	7	–
		atrament i bibuła	2	50	2	50
		1 funt świec	24	–	24	–
		knoty dla lampki przy ołt.	3	25	3	25
		1 funt świec	27	–	27	–
	25	1 księga dla zapisywania obligac.	10	–	10	–
	27	3 arkusza dykty dla kościoła	11	–	33	–
		Rachunek p. Ciborowskiego 24-30/XI	—	–	628	–
Grudnia	1	świecy dla kościoła	–	–	32	–
	5	zawiasy 5 par dla drzwi	–	–	40	–
		p. organiście za miesiąc	–	–	100	–
		p. Zakrzewskiemu za miesiąc	–	–	60	–
	8	Rachunek p. Ciborowskiego 1-8/XII	–	–	610	–
		świecy 3 funty stearynowych po	26	–	78	–
		2 karbitówki	19	–	38	–
		2 f. karbitu	8	–	16	–
					86011	24

+

					86011	24
Grudnia	9	2 f. [illegible]	8	–	16	–
		zawiasy pięć par dla drzwi	–	–	40	–
	14	za 6 dni 2 stolarzom	15	–	180	–
		za 6 dni 1 mularz	15	–	90	–
		za 6 dni 2 robotników	8	–	96	–
	21	za dni 6 stolarzom 2	15	–	180	–
		1 robotnik za 6 dni	10	–	60	–
		1 mularz za 6 dni	15	–	90	–
		2 f. świec stearynowych	26	–	52	–
		2 but. wina dla mszy św.	10	–	20	–
	28	2 stolarzom za 4 dni	15	–	120	–
		1 f. oleju	6	–	6	–
		1 zamek do drzwi	10	–	10	–
	31	p. Zaremskiemu za miesiąc	60	–	60	–
		10 haki do okien	–	50	5	–
		przewóz ławek do kościoła	15	–	15	–
		p. Kamieńskiemu za figurę do żłobka	–	–	250	–
					87301	24

+

1919 rok

					87301	24
Stycznia	1	organiście za miesiąc	100	–	100	–
		świec 5 funty	26	–	150	–
	4	stolarzom za 5 dni dwum	15	–	150	–
		20 funtów świec stear.	30	–	600	–
	13	p. Lichodziejewskiemu (1)	100	–	100	–
		sznur do posadzki w kaplicy	–	–	3	50
		reperacya elektryczności w kościele	–	–	25.	40
		1 wtyczniк dla lampy	7	–	7	–
	20	oczystka śniegu przy kościele	–	–	30	–
		p. Lichodziejewskiemu (2)	100	–	100	–
	27	p. Lichodziejewskiemu (3)	100	–	100	–
		świec stearynowych 4 funty	30	–	120	–
Lutego	1	p. Krasnopolskiemu za ciev. robót	–	–	100	–
	4	p. organiście za miesiąc	100	–	100	–
		7 funtów świec po	25	–	175	–
	5	p. Lichodziejewskiemu (4)	100	–	100	–
	10	p. Klemensowi za miesiąc	60	–	60	–
					89322	14

1919 rok

					89322	14
Lutego	10	p. Lichodziejewskiemu (5)	100	–	100	–
	11	p. Lichodziejewskiemu (6)	41	25	41	25
(1)	12	p. Feldmanowi i Rasninowi za 1450 p. wapna	9	–	5300	–
		za oczyszczenie śniegu z dachu kościoła	–	–	40	–
		2 funty wosku dla świec	50	–	100	–
	15	przeniesienie licznika w kościele	–	–	120	–
		stróżowi za miesiąc	–	–	80	–
	16	za 12 funtów świec p. Kuśnierno	40	–	480	–
	17	p. Lichodziejewskiemu (7)	–	–	120	–
		za 1¼ f. świec woskowych	–	–	60	–
	21	za umbraculum dla kościoła	–	–	150	–
		1½ f. wosku dla świec kościelnych	–	–	65	–
	25	p. Lichodziejewskiemu (8)	–	–	85	–
Marca	3	p. Lichodziejewskiemu (9)	–	–	100	–
	4	za pozłacanie pateny, reperacyę 2 lichtarzy	–	–	–	–
		i krzyża dla relikwiarza drzewa Krzyża św.	–	–	60	–
	7	porgamrcie za mienego pensya	–	–	220	–
					96443	39

+

1919 rok

					96443	39
Marca (2)	8	p. Feldmanowi i Raskinowi za 1450 p. wapna	9	–	2733	–
		remont w piwnice rach. p. Brosskiewicza	–	–	300	–
		krzyż pod kościołem do całuna	–	–	60	–
	11	reperacya elektryczności w kościele	–	–	11	–
		4 kanapki dla kościoła	15	–	60	–
		p. Lichodziejewskiemu (10)	–	–	95	–
	13	40 butelek wina dla mszy św.	20	–	800	–
		p. Klemensowi za miesiąc	60	–	60	–
		stróżowi za miesiąc pensya	–	–	200	–
		2 ampułki sreb. białego metalu dla kościoła	–	–	150	–
Kwietnia	1	za oczyszczenie piwnicy pod kaplicą	–	–	500	–
		za miesiąc p. organiście	–	–	220	–
	3	2 kwestarkom za miesiąc	25	–	50	–
		za przepisanie nót dla chóru kościelnego	50	–	50	–
	(3)	p. Feldmanowi i Raskinowi za 1450 p. wapna	9	–	5017	–
		gwoździ 5 cal. 15 funtów	1	65	24	75
		gwoździ 7 cal. 4 funty	1	50	6	–

+

1919 rok

	10	pensya zakrystyanowi za miesiąc	60	-	60	-
		na święta zakrystyanowi	140	-	140	-
	13	stróżowi za miesiąc pensya	-	-	200	-
		urządzenie grobu w kościele	100	-	100	-
		urządzenie chóru w kościele	300	-	300	-
		2 futryny w kościele i w kaplicy	150	-	150	-
		stróżowi na święta	20	-	20	-
	23	assysta kleryków Wielkanocna	240	-	240	-
	25	Rachunek p. Krepskiego i ks. Jodleu	-	-	390	-
		10 funtów świec woskowych	50	-	500	-
Maja	1	pensya organiście za miesiąc	220	-	220	-
	3	2 kwestarzom za miesiąc po	30	-	60	-
	9	pensya stróżowi za miesiąc	200	-	200	-
	10	pensya zakrystyanowi za miesiąc	100	-	100	-
		reperacya zegara w zakrystyi	35	-	35	-
		oczyszczenie dziedzińca za kościołem	600	-	600	-

10 maja zostałem aresztowany i 17 maja wywieziony do Smoleńska, skąd wróciłem w sierpniu po zajęciu Mińska przez polaków

1919 rok

Rosc hód od 10go Maja

18 czerwca	1919 r.	Organiscie za Maj (trzysta)	300	–	Wójcicki
"	1919	Stróżowi za Maj (trzysta)	300	–	
"	1919	Opranie bielizny	100	–	
28 lipca	1919	organiście ~	400 r.		Wójcicki
		stróżowi za	300	–	
Września	25	p. organiście po 1 września	500	–	
		I kwestarce po	100	–	
		II kwestarce po	100	–	
		stróżowi po 7 września	300	–	
		blacharzowi za dach w seminaryum	630	–	
		żelazne noży dla komunikantów	100	–	
		1½ pudo świec woskowych po 13 r.	780	–	
		lampki elektr. do kościoła	765	–	
	27	28 funtów świec wosk. Latem po 50 r.	1100	–	pozostało dać 300.
		Zakrystyanowi za miesiąc	200	–	–
Październik	3	organiście za miesiąc	300	–	
		zakrystyanowi "	200	–	
		2 kwestarkom po 100 rubli	200		

listo…

gru…

107

		stróżowi za miesiąc	300	–
		o. o. redemptorystom za rekolekcye	1000	–
		utrzymanie zakonników redemtorystów	520	–
		8 butelek wina po 40	320	–
		ogłoszenie o rekolekcyach	80	–
		2 lampki po 1000 świec	300	–
		2 patrony dla nich	50	–
		15 metrów drutu	15	–
		20 sztuk lampek	400	–
listopada	3	organiście } pensja	300	–
		zakrystyanowi } pensja	200	–
		2 kwestarkom } pensja	200	–
		stróżowi } pensja	300	–
		świecy dla kościoła woskowe	145	–
		kucharce pensja	50	–
grudnia	7	organiście } pensja	300	–
		stróżowi } pensja	300	–
		2 kwestarkom } pensja	200	–

+

1919 rok.

grudnia.	zakrystyanowie } pensja	200	-	
	kucharce }	50	-	
	choinki dla żłobka	120	-	
	urządzenie żłobka	45	-	
	reperacya elektryczności w kościele	62	-	
robota elektr.	2 lampki przy składnicy	25		
	w pokoju dla posiedzeń	15		
	w sali Dem. Chr. 3 lampki	40		
	Na schodach	10		
	w mojem mieszkaniu 2 lampki	25		

Sty

1920 rok.

Styczeń

Stycznia	1	Organiście	300	-
		Stróżowi	300	-
		Kucharce	50	-
		2 kwestarkom	200	-
		Zakrystyanowi	100	-
		6 świec. białych woskowych po 75 k	450	-
		1 paschał 2 funt. biał. wosku	150	-
		23 funty świec. robota	204	-
		20 funtów wosk. świec. po 45 m	900	-
		knot dla zapalania	45	-
		10 par ampułek po 15 marek	150	-
		2 kancyonały po 18 m.	36	-
		2 wyd. „Wielki tydzień"	24	-
		futryna i drzwi w moim mieszkaniu	240	-
		" " " "	125	-
		postawienie pieca " "	400	-
		2 ramy dla okien " "		

+

Luty 1920 roku

Lutego	1	organiscie	300	–
		stróżowi	300	–
		2 kwestorkom	200	–
		zakrystyanowi	100	–
		kucharce	50	–
		katafal dla kościoła	400	–
		drzwi – zawiasy i kółko w sklepie kościel.	90	–
	4	książka dla zameldowania i kartki	36	–
		reperacya wodociągu: reperacya – 60	158	–
		kran – 70	–	–
		rura nowa – 22	–	–
		mufta – 6	–	–
		katafal dla kościoła		
		2 okna – ramy i okucie	160	–
	7	3 lampki elektrycznych po 30 marek	90	–
		1 zamek i 1 p. rączek mosiężnych	140	–
		Jedna skrzynka szkła 30,3 metrów	2500	–

Luty 1920 r.

	300 miotel dla sprzątania	320	–
	czyszczenie kominów w gmachu	82	–
17	1 butelka wina dla kościoła	90	–
	reperacya elektryczności koś.	30	
	agrawki dla kościoła	4	–
	reperacya elektryczności	35	–
	śnieg z kościoła	600	–
	glina 6 wozów po 50 m	300	–
	zawiasy i rączka dla drzwi	95	–
	" " "	95	–
	oczyszczenie sklepienia gł. wr.	420	–
	wina 1 butelka	65	–
	zdjęcie wieży 2 robotników	–	–
	12 dni po 30 marek	720	–
	piłowanie drzewa 2 robotni-	–	–
	ków po 15 marek	30	–

+

Marzec 1920 rok

1	za miesiąc organiście	300	-
	" stróżowie	300	-
	" zakrystyanowie	200	-
	" kucharce	60	-
13	" pokojowej	60	-
	stół dla katafalku	250	-
	2 funty kleju po 20 m	40	
	4 funty gwoździ po 10 m	40	
	1 funt drobnych ćwieków	15	
	7 funty pokostu po 30 m	210	
	1 funt laziern	45	
	1 funt sadzy	25	
	2 funty szlankrejdy	4	
	6 paczek bronzowego proszku po 10 m	60	
	pensja dwóm kwestarkom	200	

+

 110

1920 rok

Koncacie

organiscie } pensja	300	-
Stróżowi } pensja	300	-
zakrystyanowi } pensja	200	-
kucharce } pensja	60	-
pokojowej } pensja	60	-
wino dla kościoła 4 but po 70	280	-
urządzenie grobu elektr.	400	-
butelka wina	90	-
kwiaty dla grobu	240	-
reperacja zegara w kościele	45	-
1 funt ćwieków	15	-
pensja 2 kwestarzom	200	-
świecy dla kościoła	240	-

1920 roku

Maj

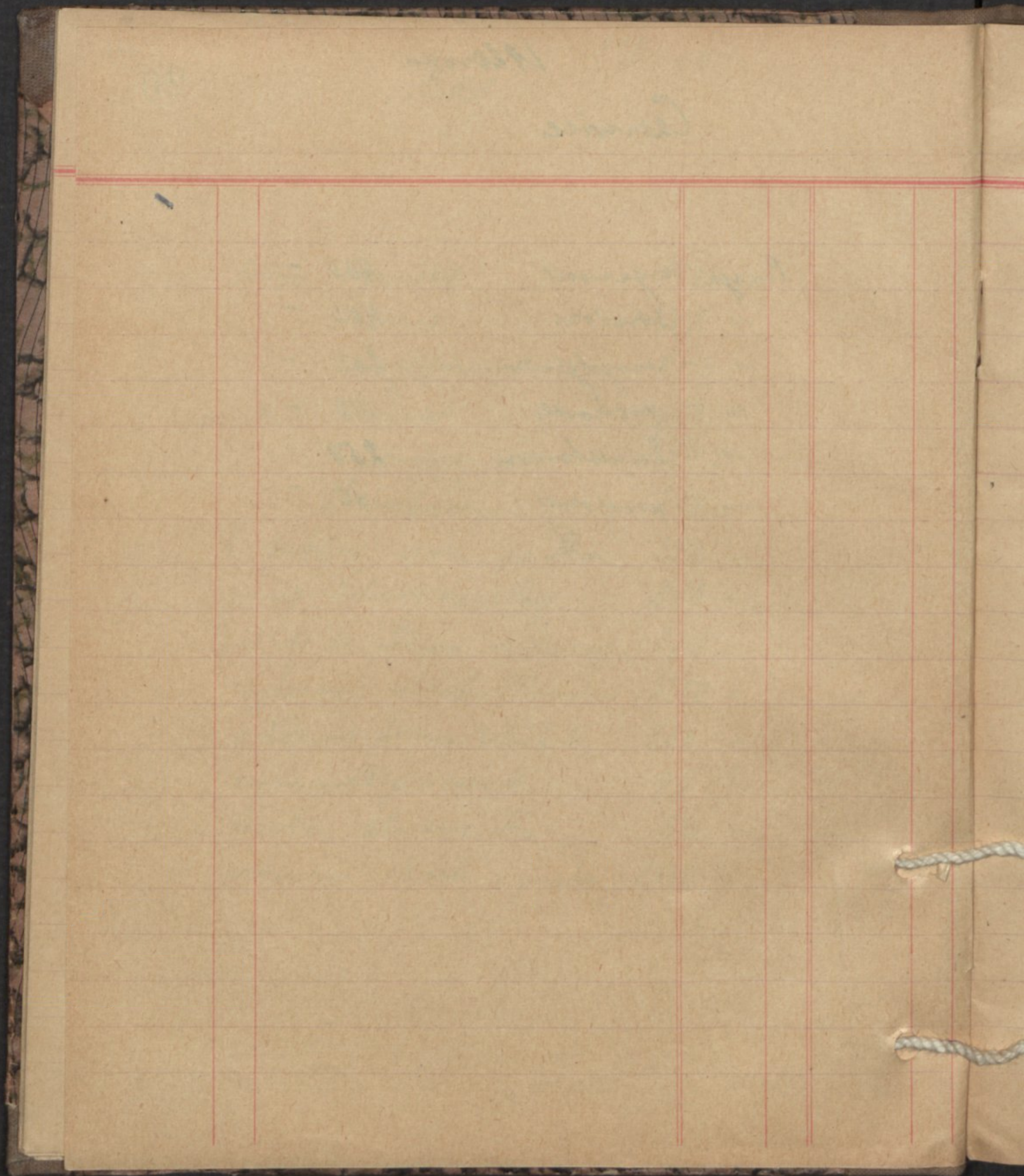
Pensja organiście	400	-
" stróżowi	400	-
" zakrystyanowi	200	-
" kucharce	100	-
" pokojowej	70	-
" 2 kwestorkom	200	-
2 butelki wina po 90 m	180	-
pranie bielizny kościelnej	240	-
kwiaty do ołtarza M. Boskiej	370	-
czyszczenie klozetu 15 wozów	1500	-
piłowanie drzewa 4 dni 2 rob.	200	-
mycie podłogi w kościele	80	-
szczotka dla kościoła	50	-
postawienie klozetu w gmachu	2000	-

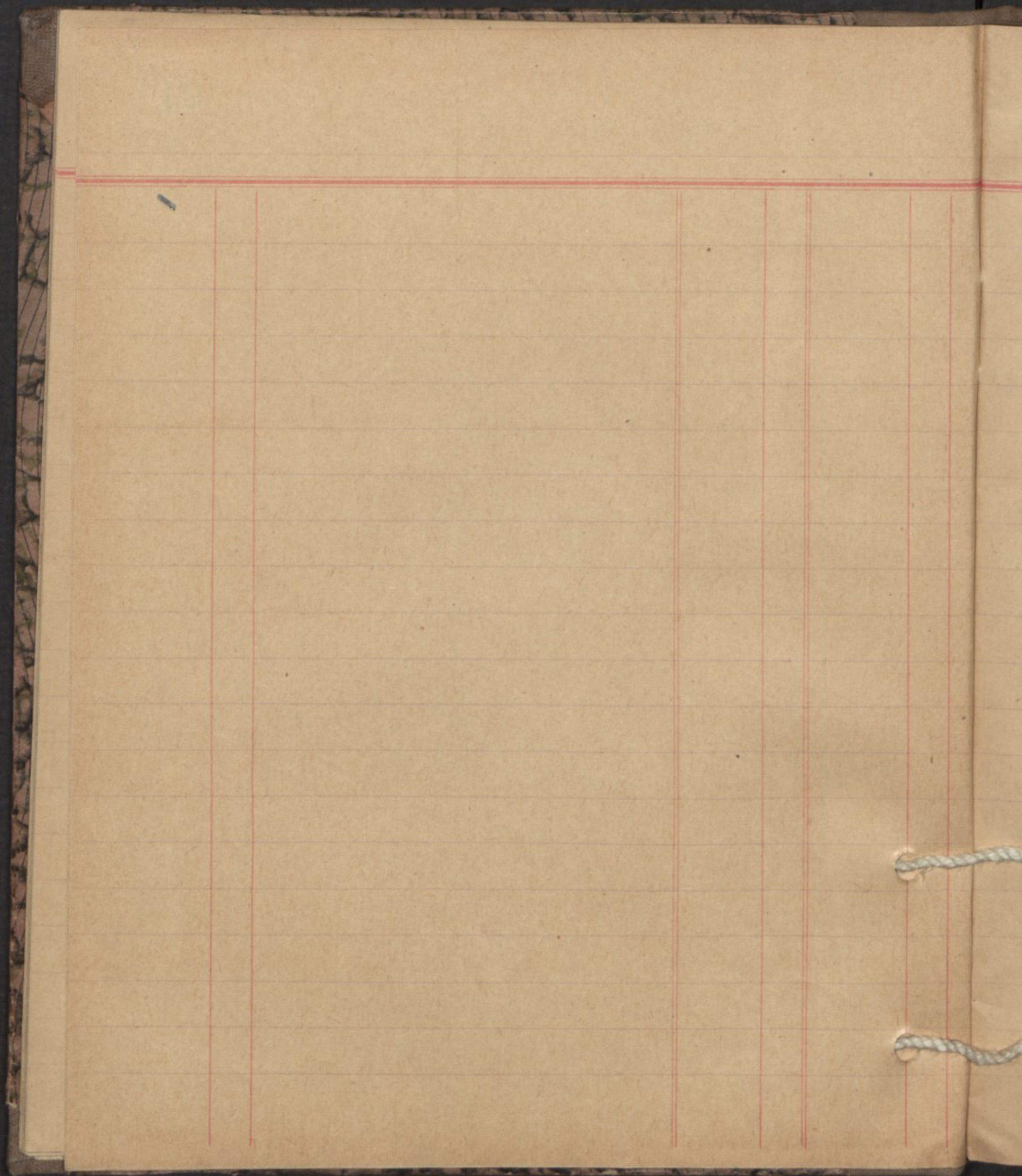
1920 roku

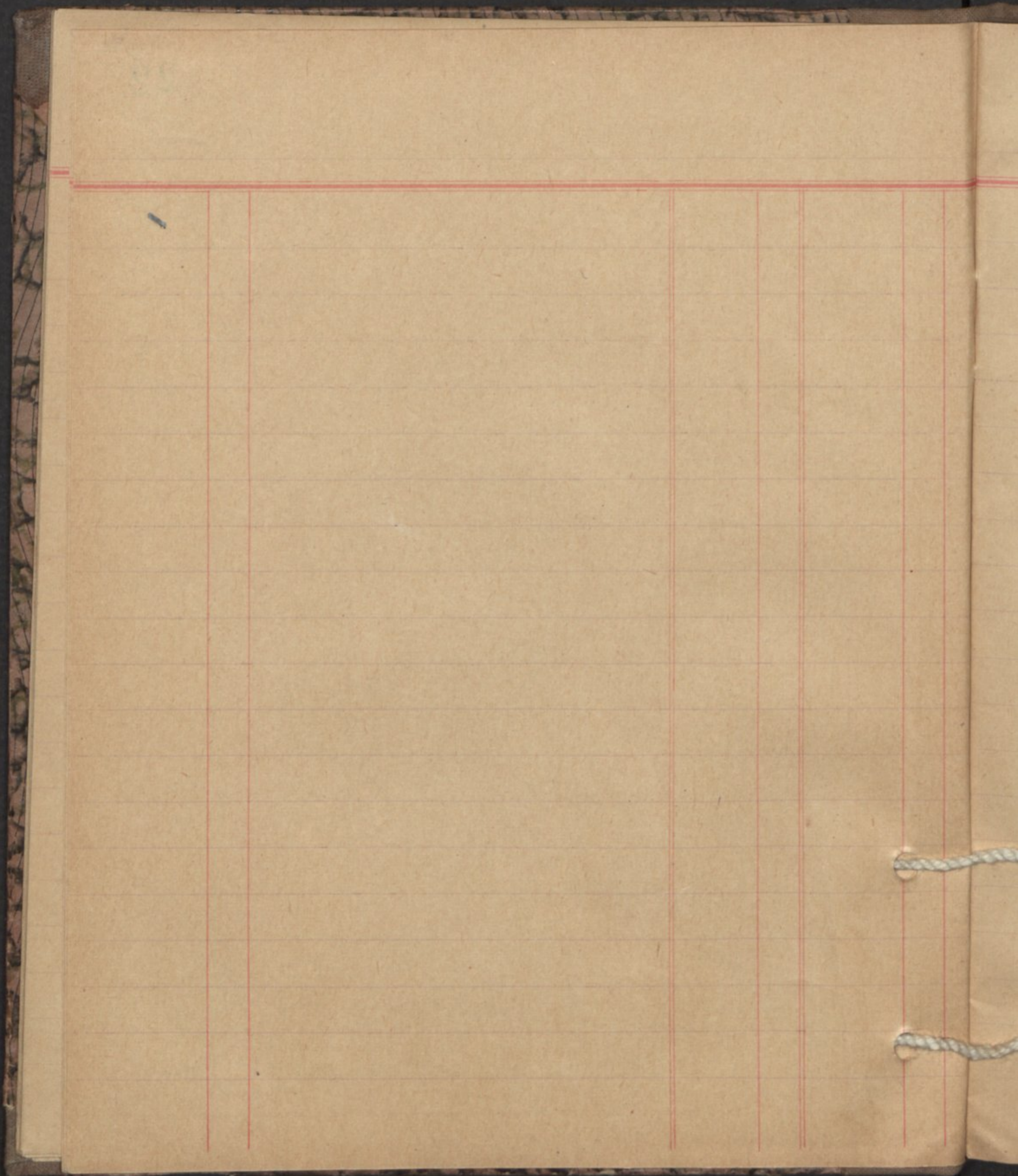
111

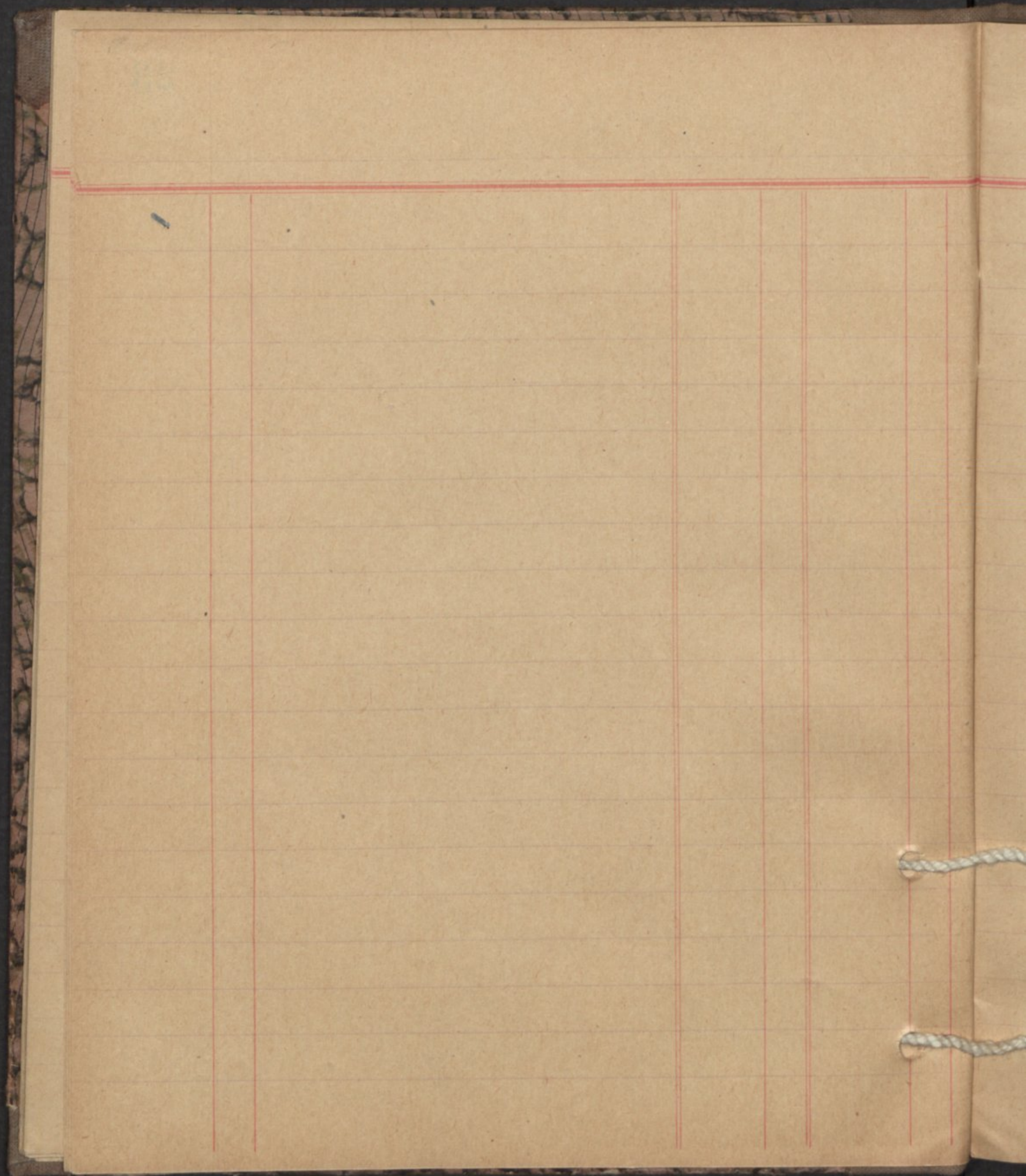
Czerwiec

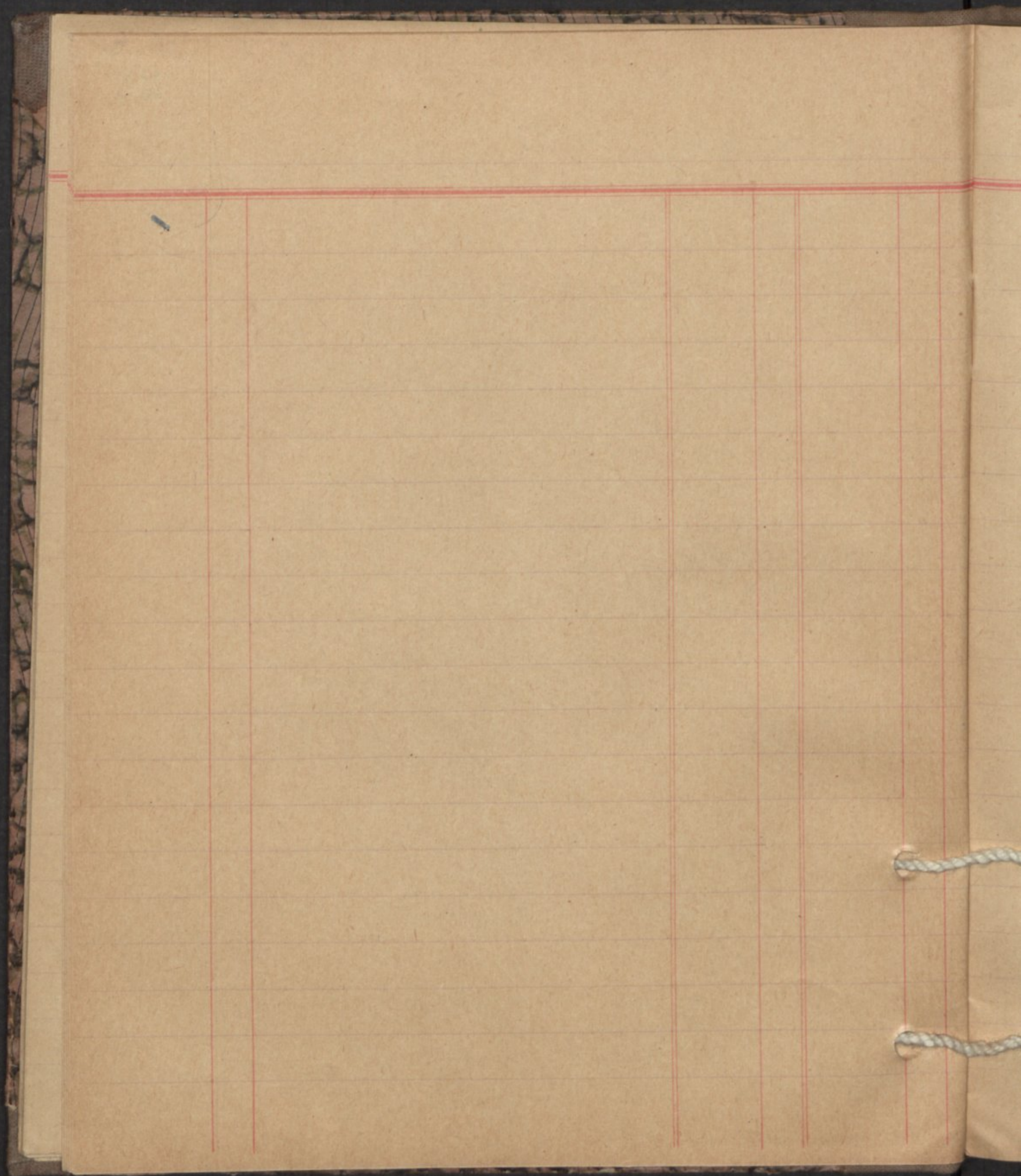
Pensja	organiście	400	–
"	Stróżowi	400	–
"	zakrystjanowi	200	–
"	kucharce	100	–
"	2 uwestonom	250	–
"	pokojowej	80	–

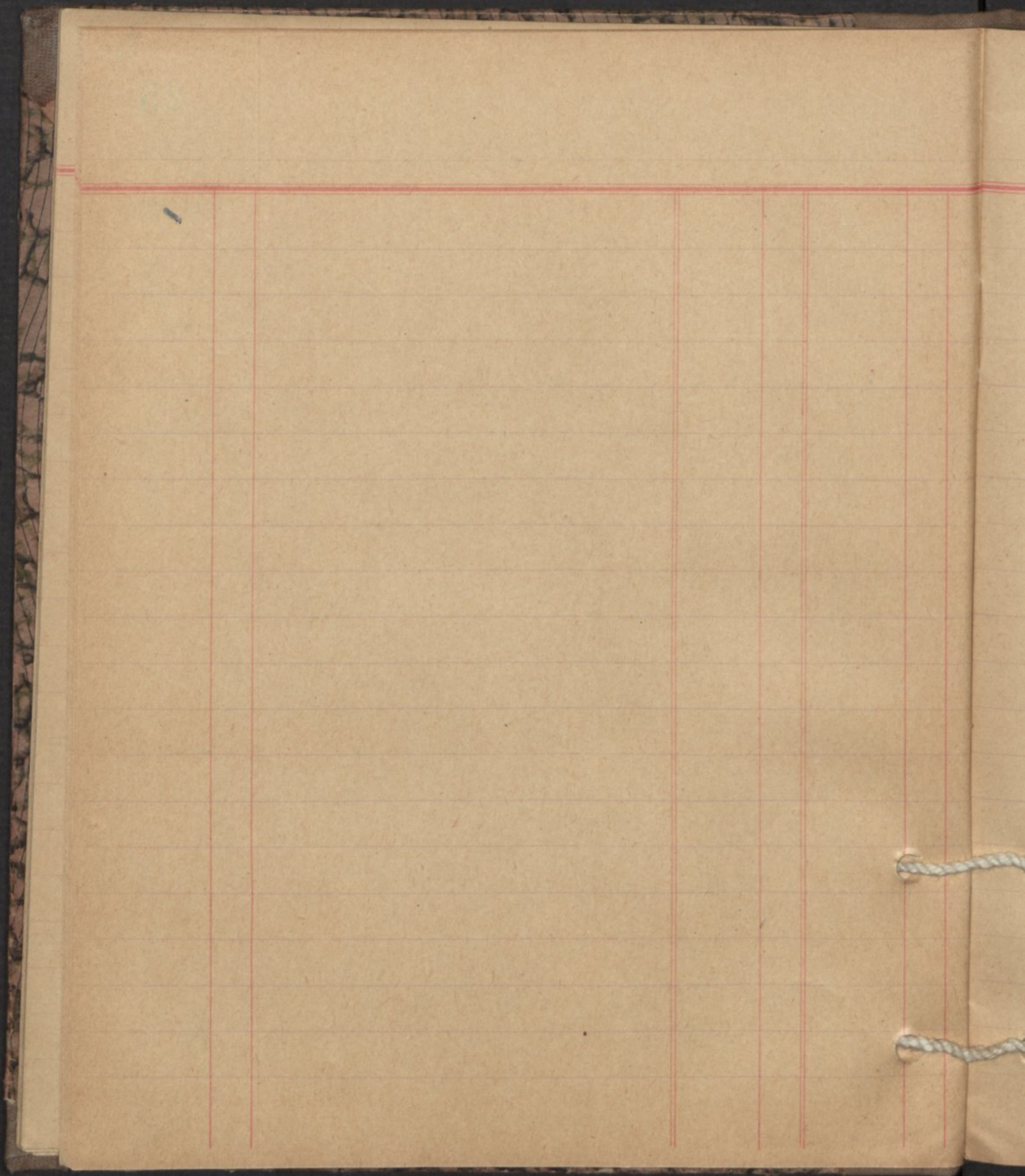


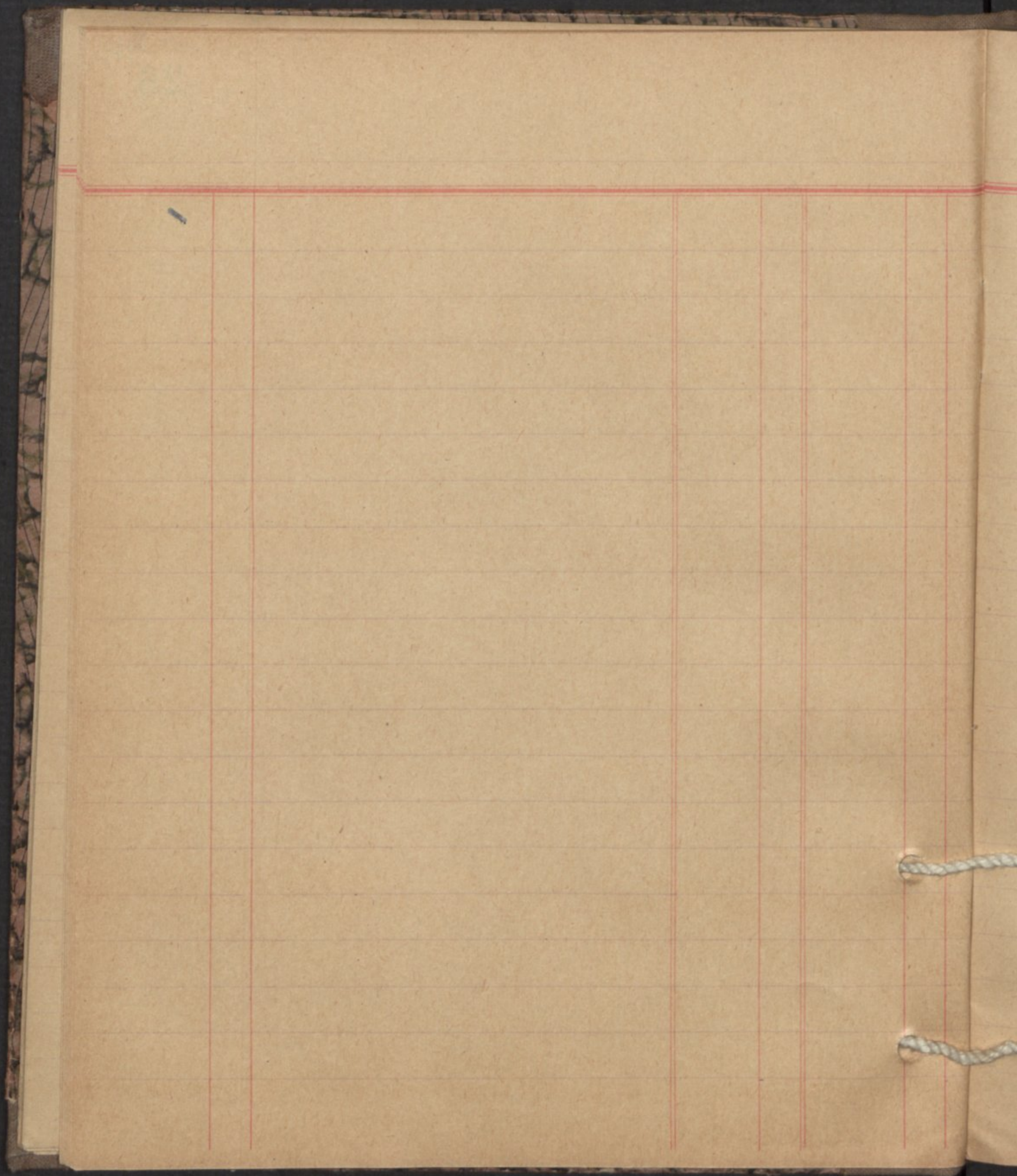


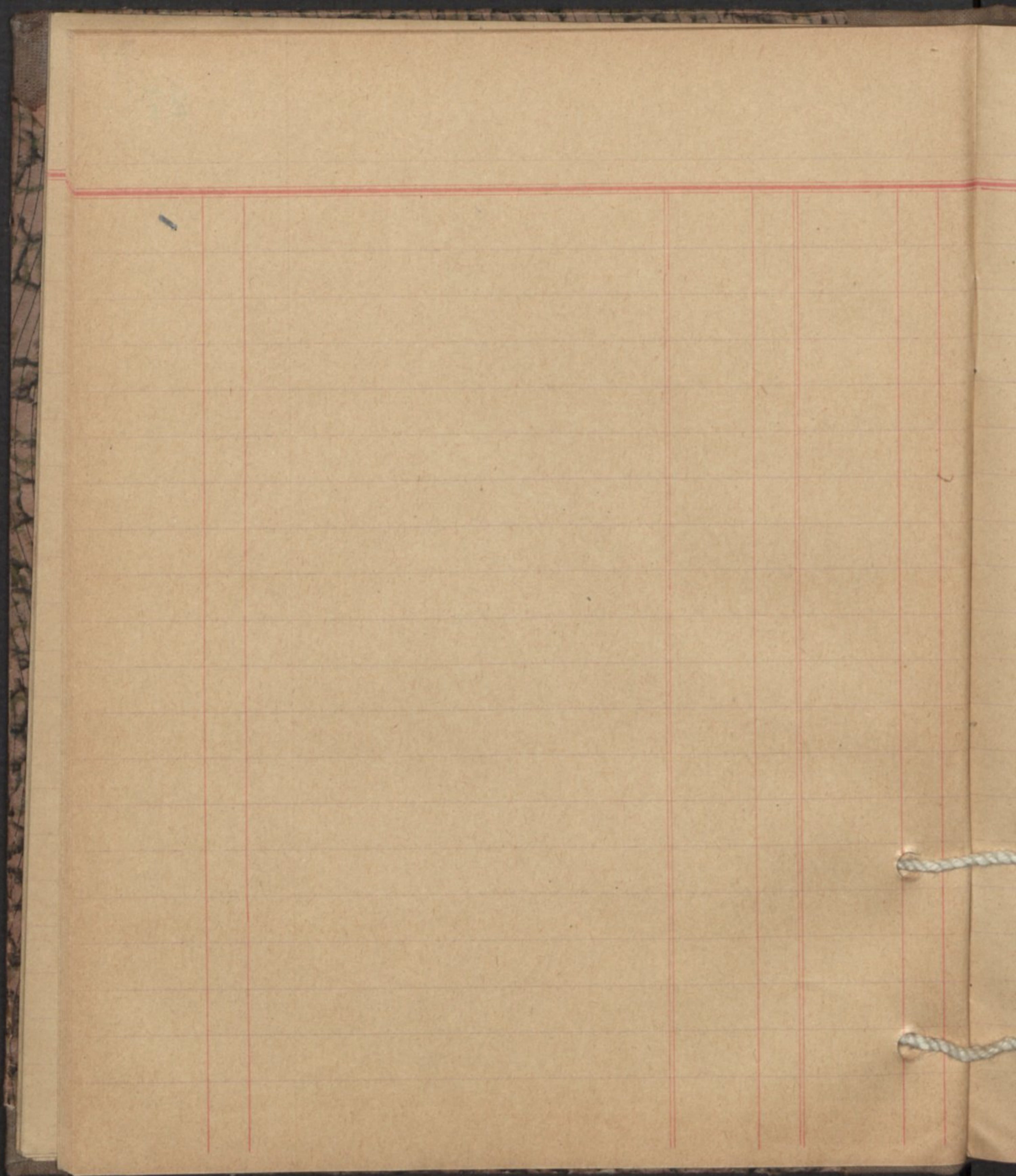


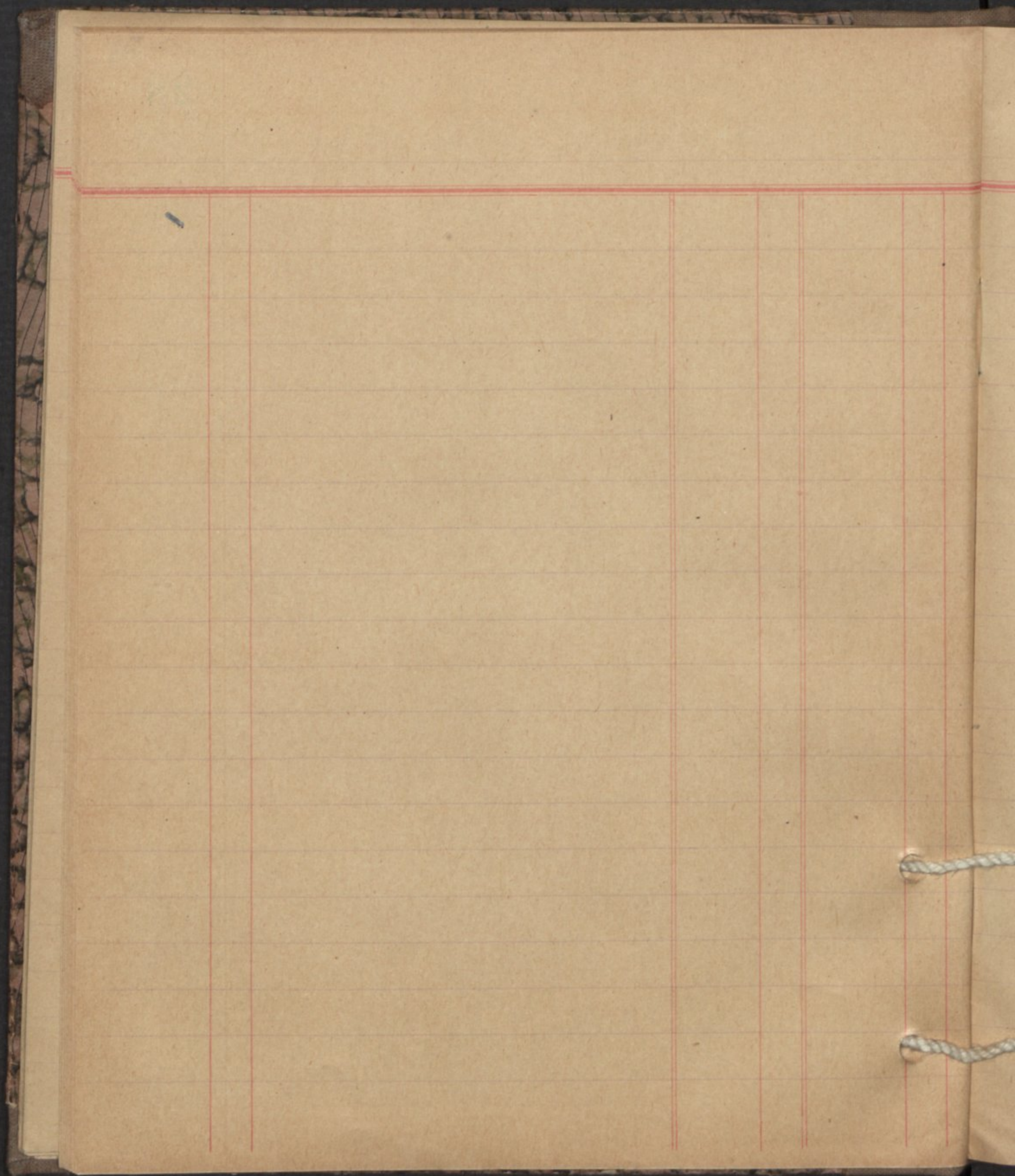


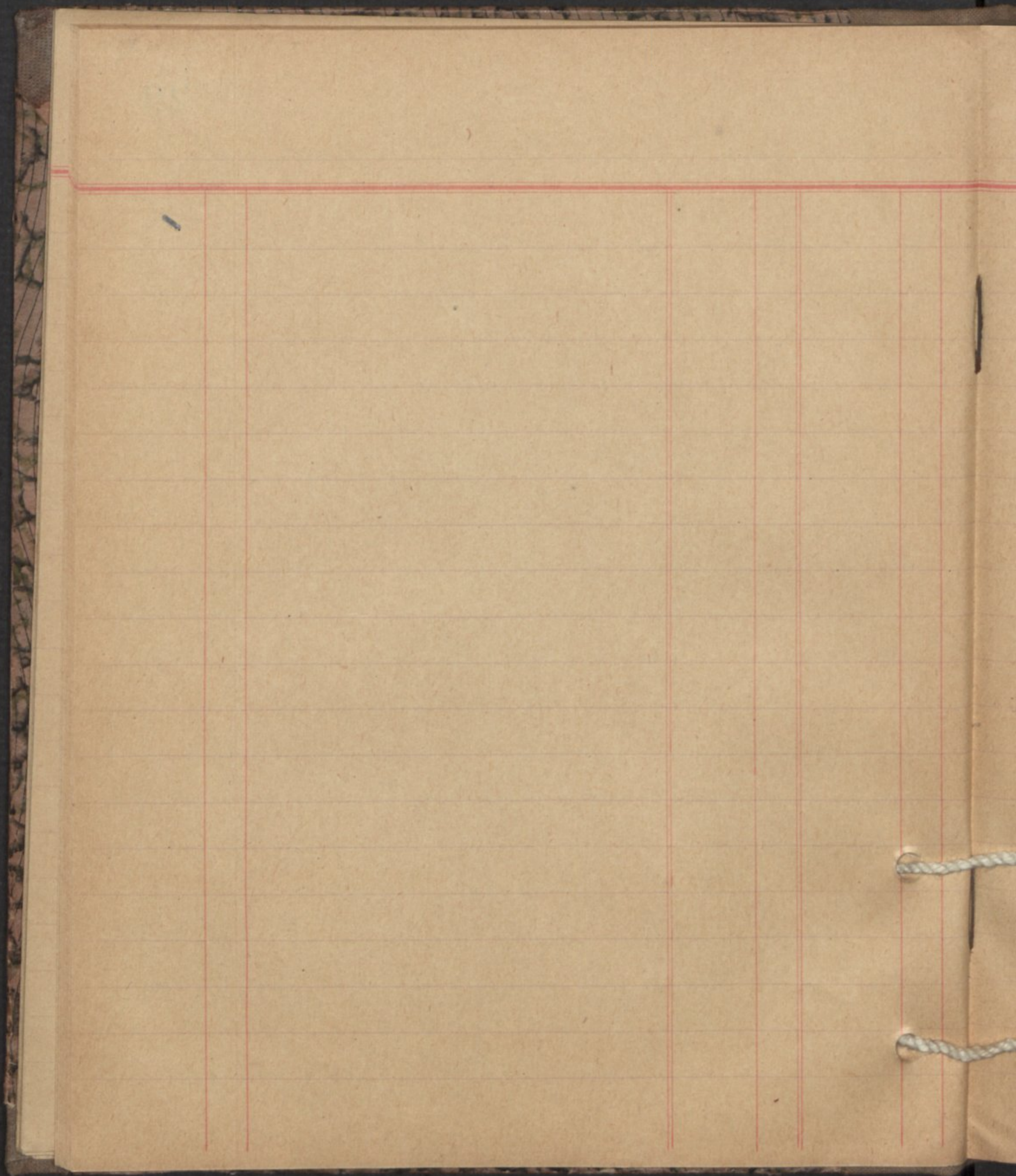


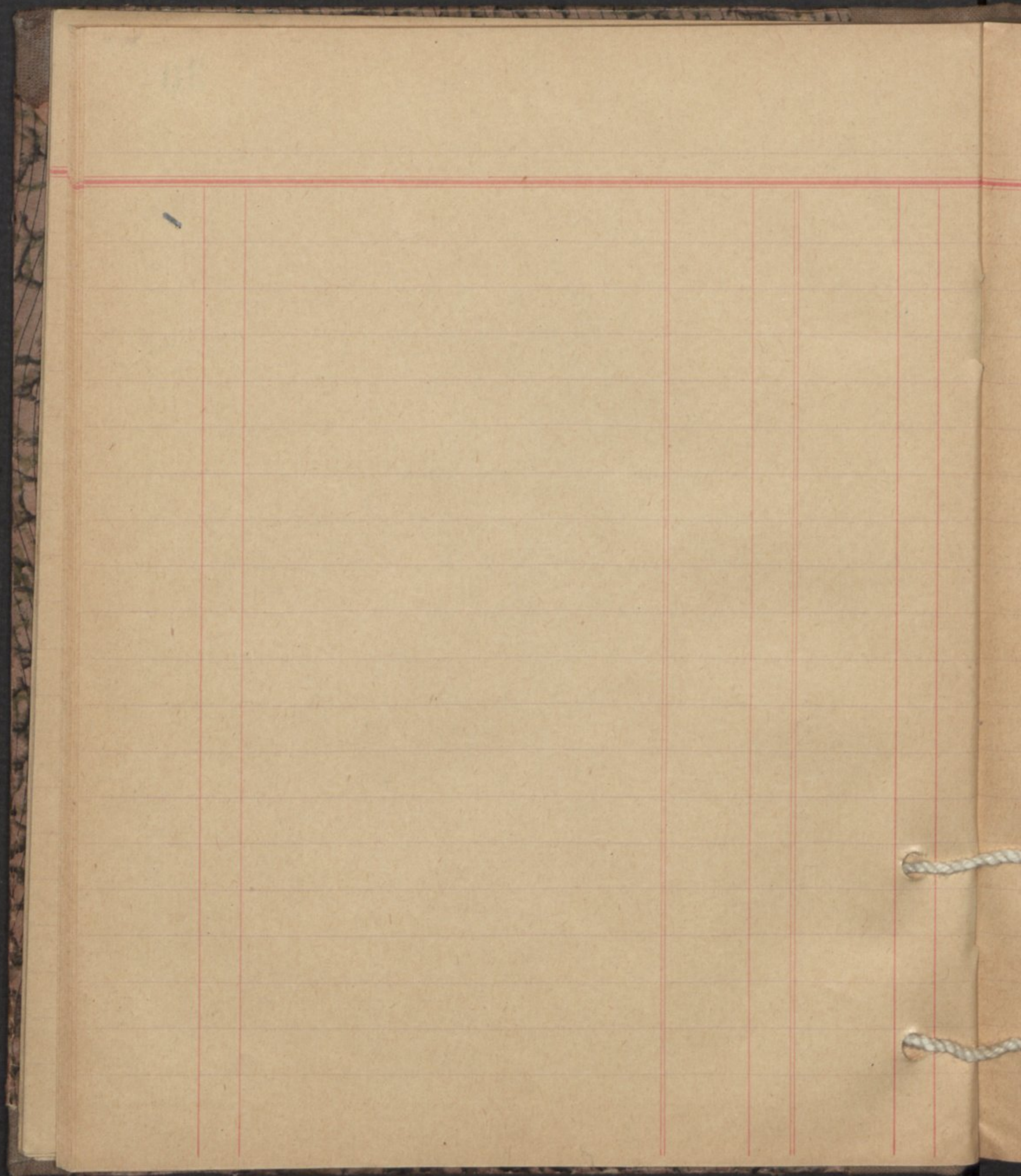




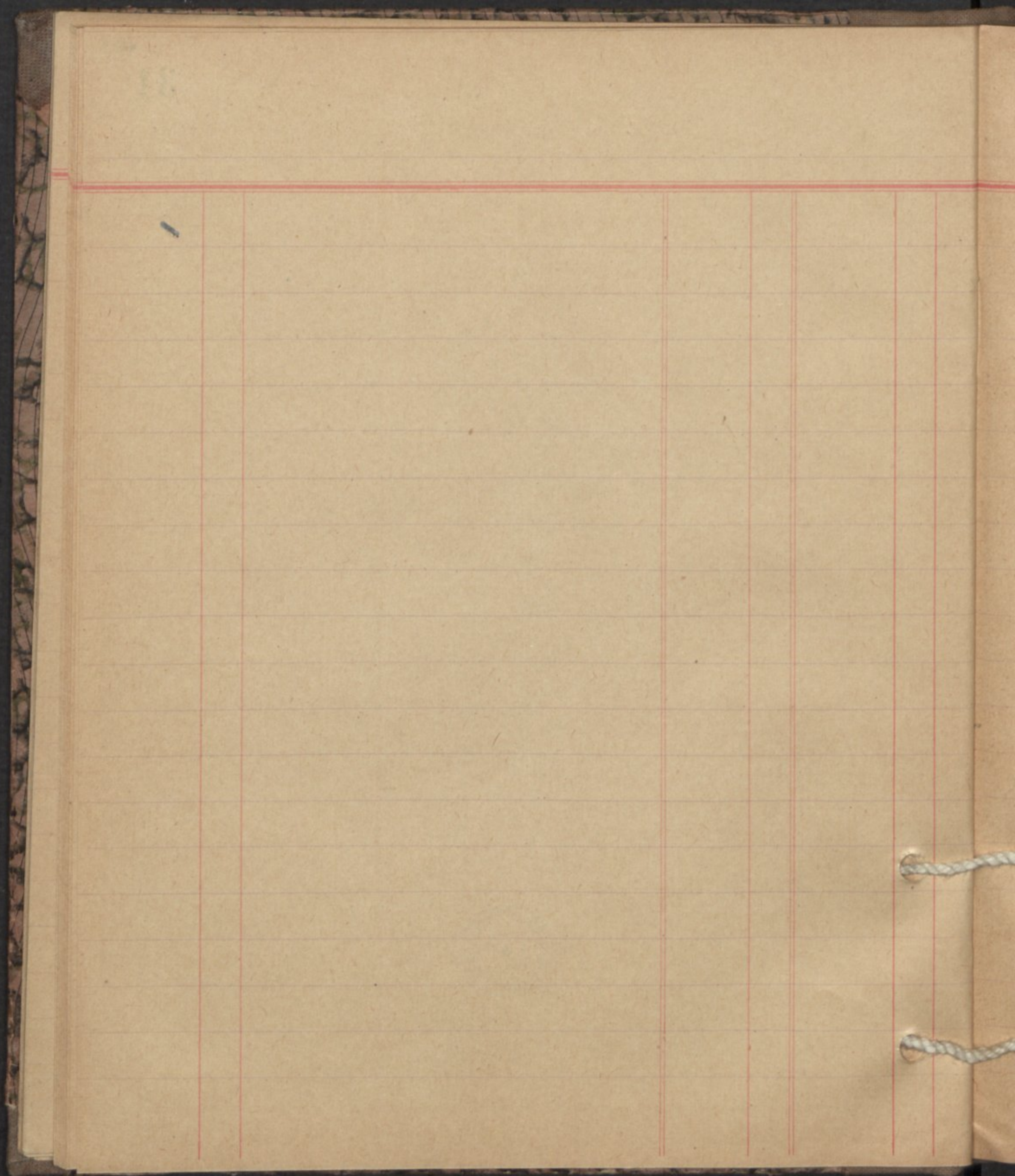


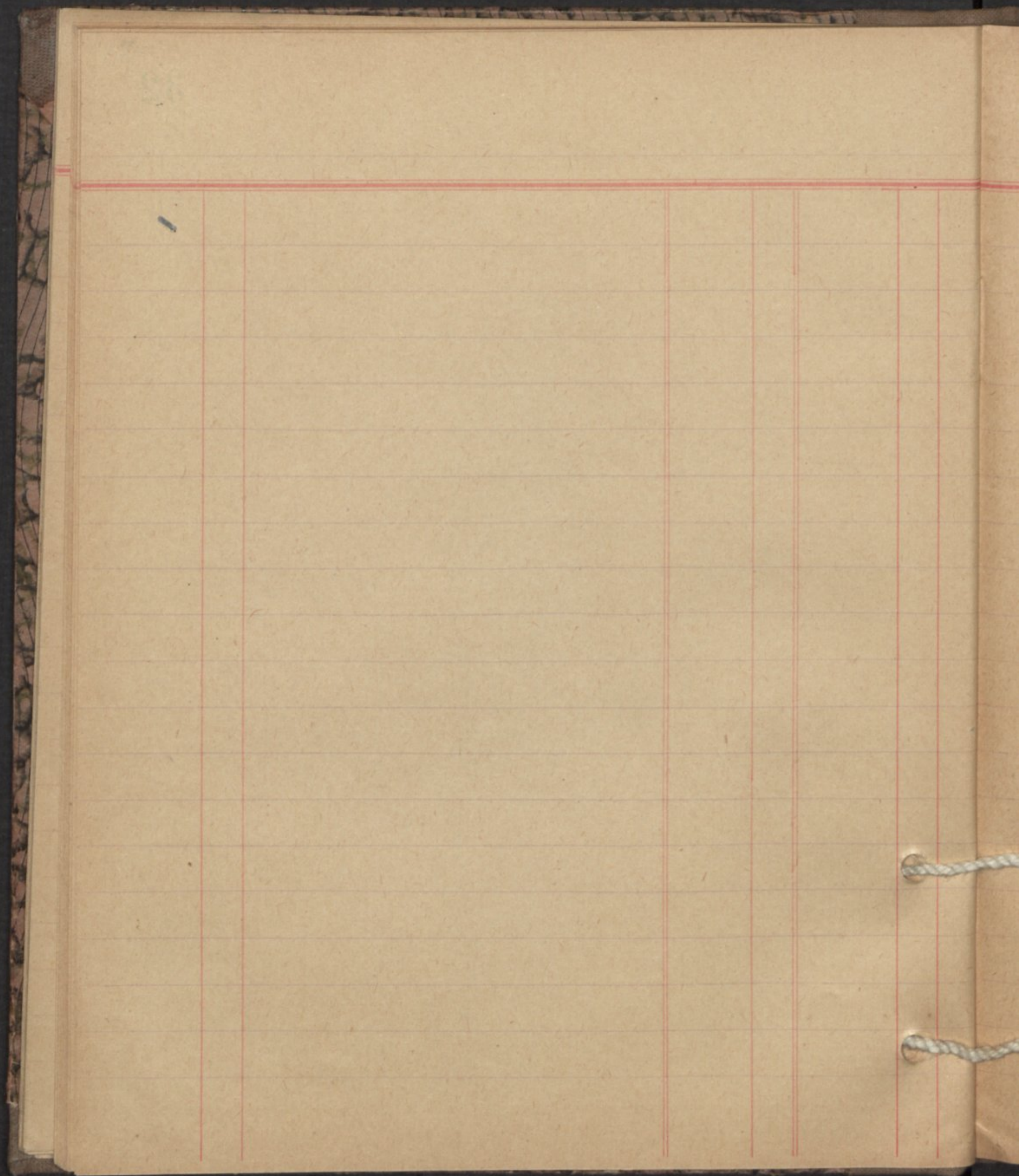


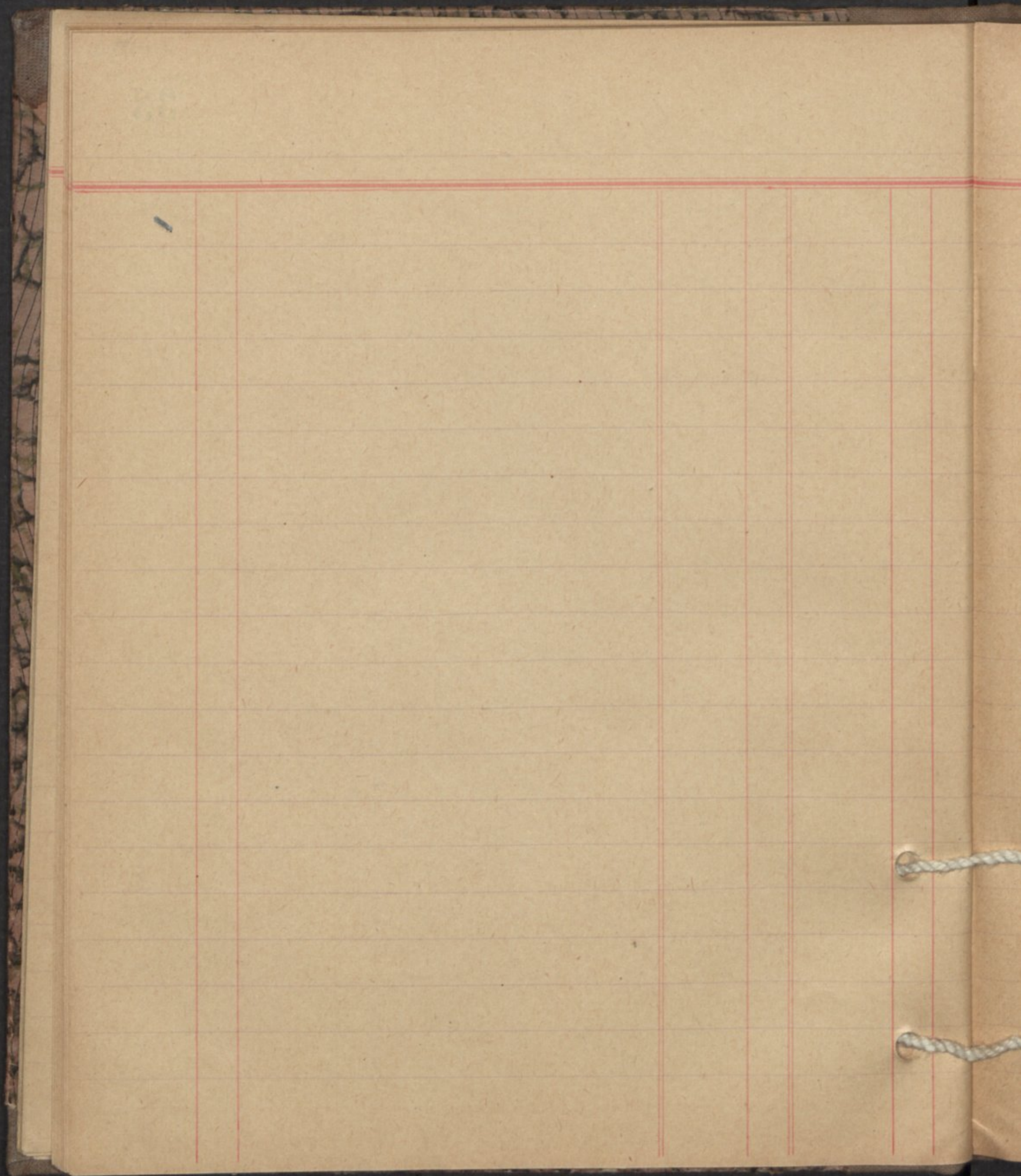


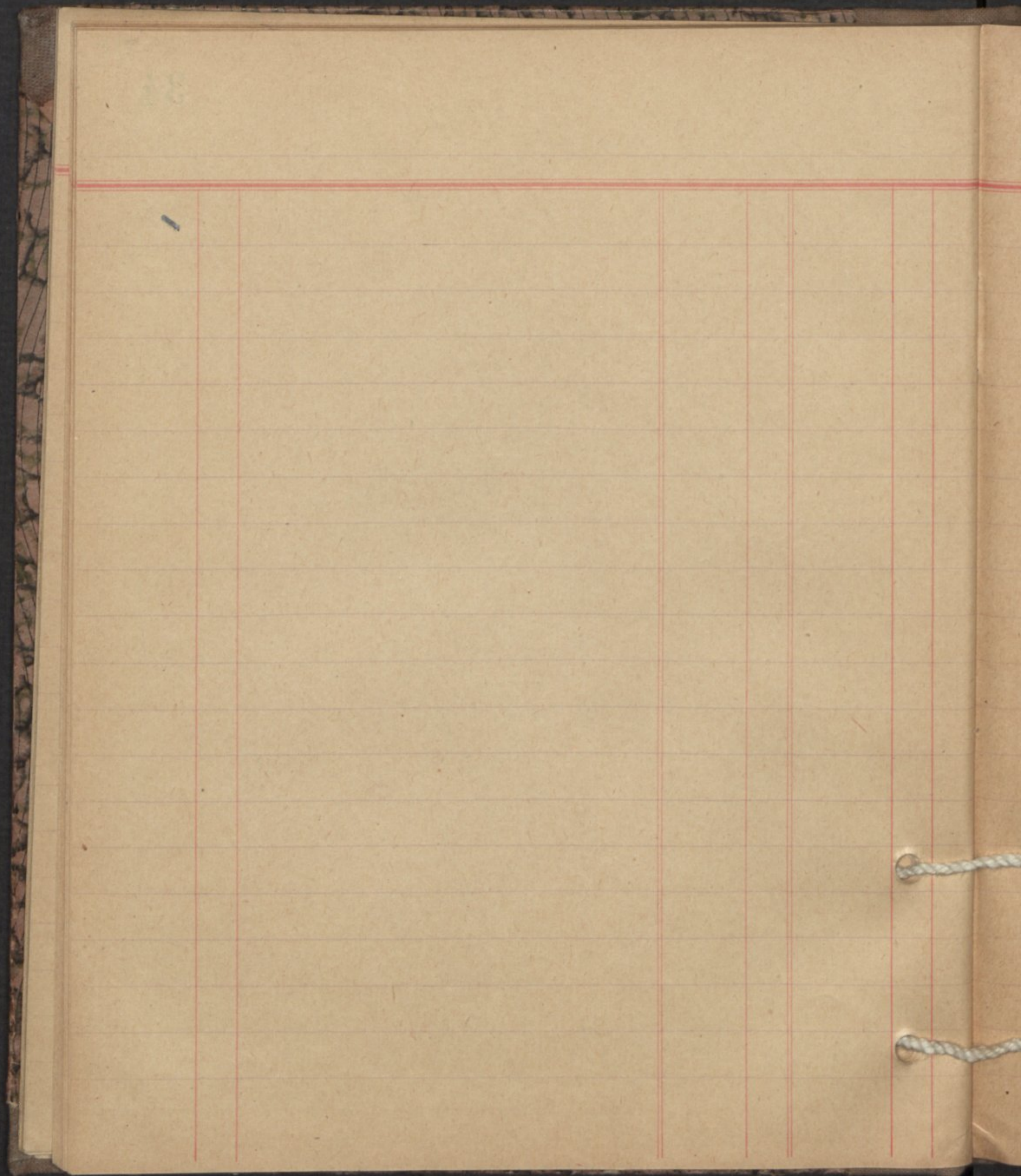


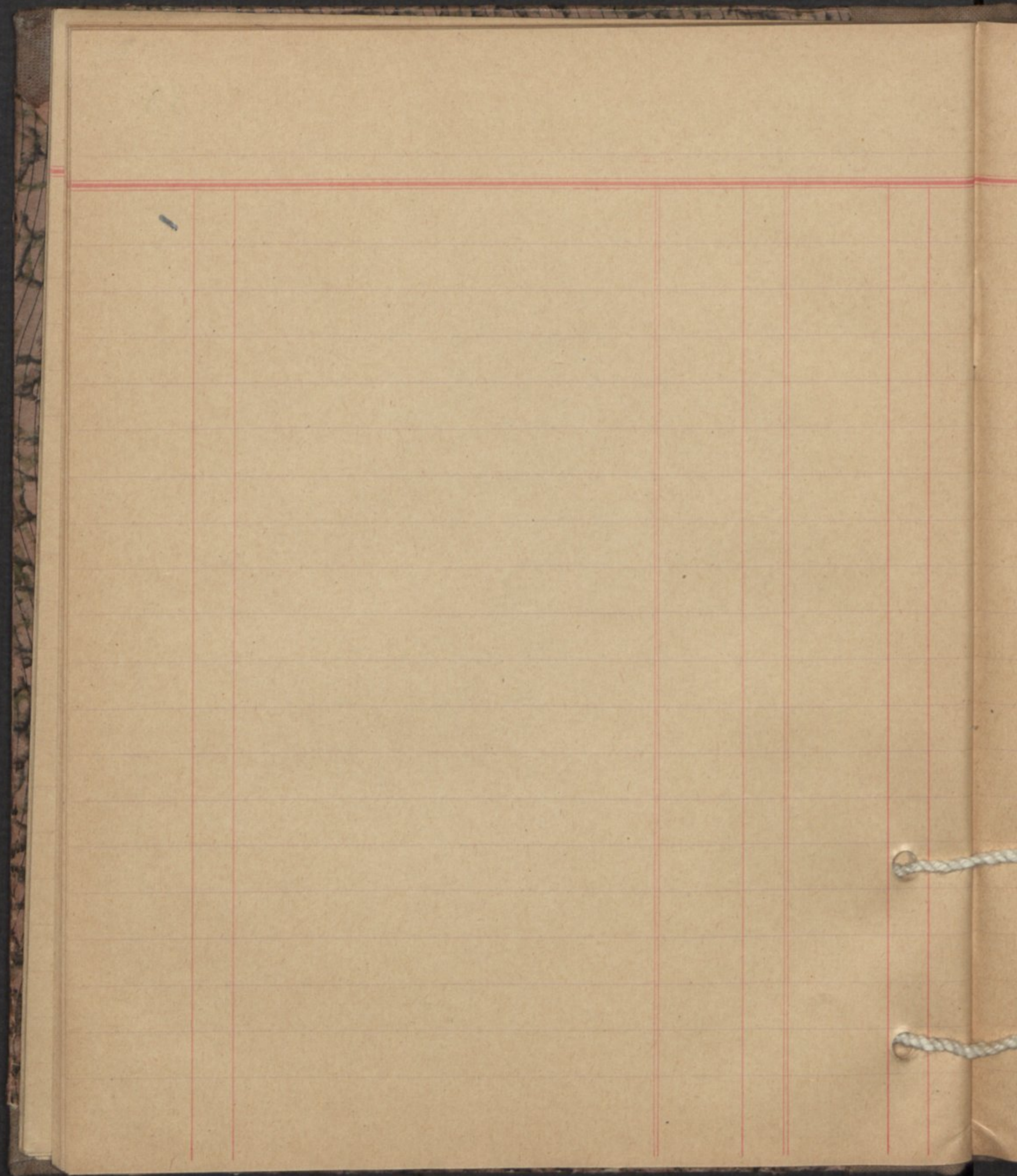

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
K.U.L.

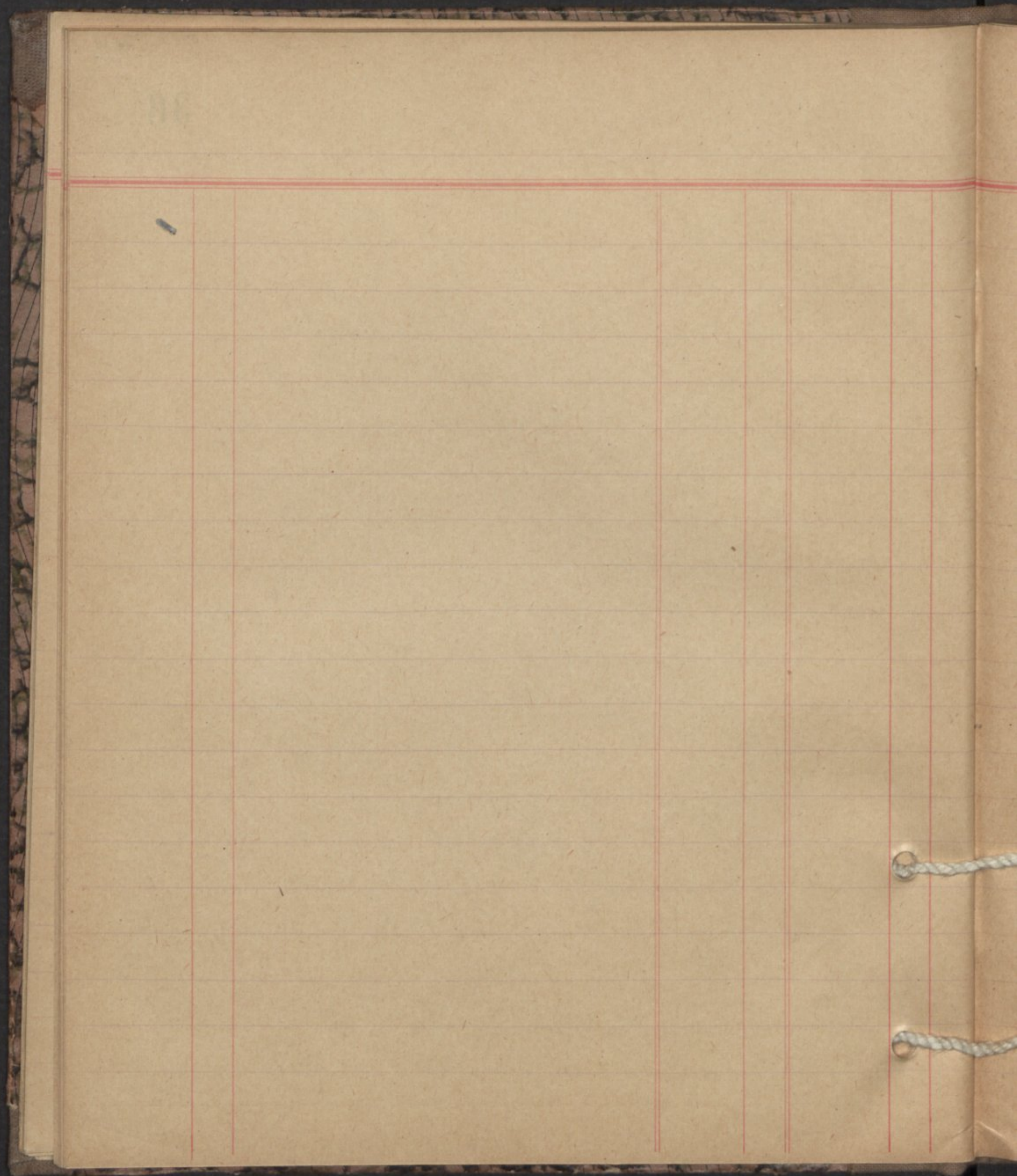


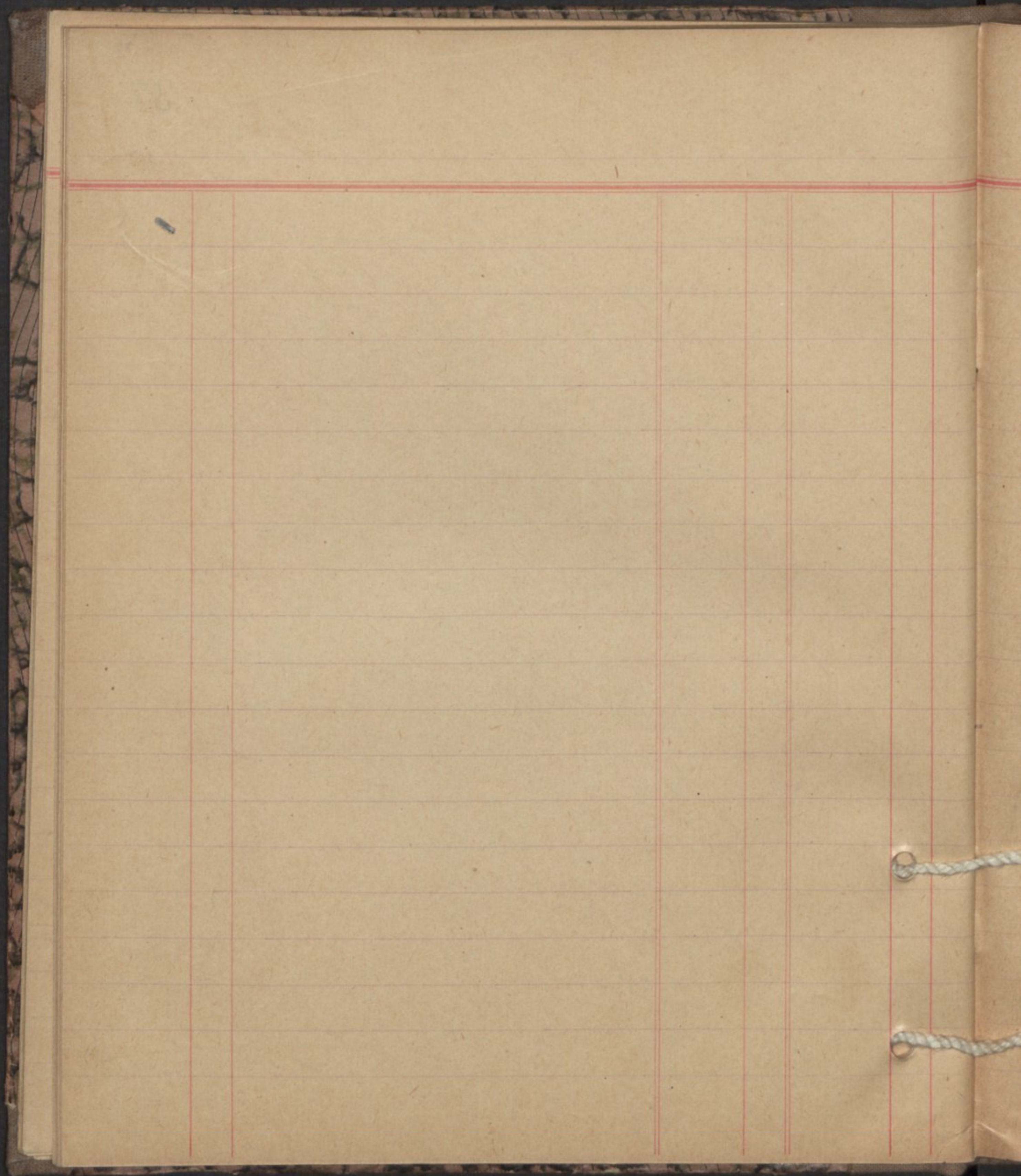


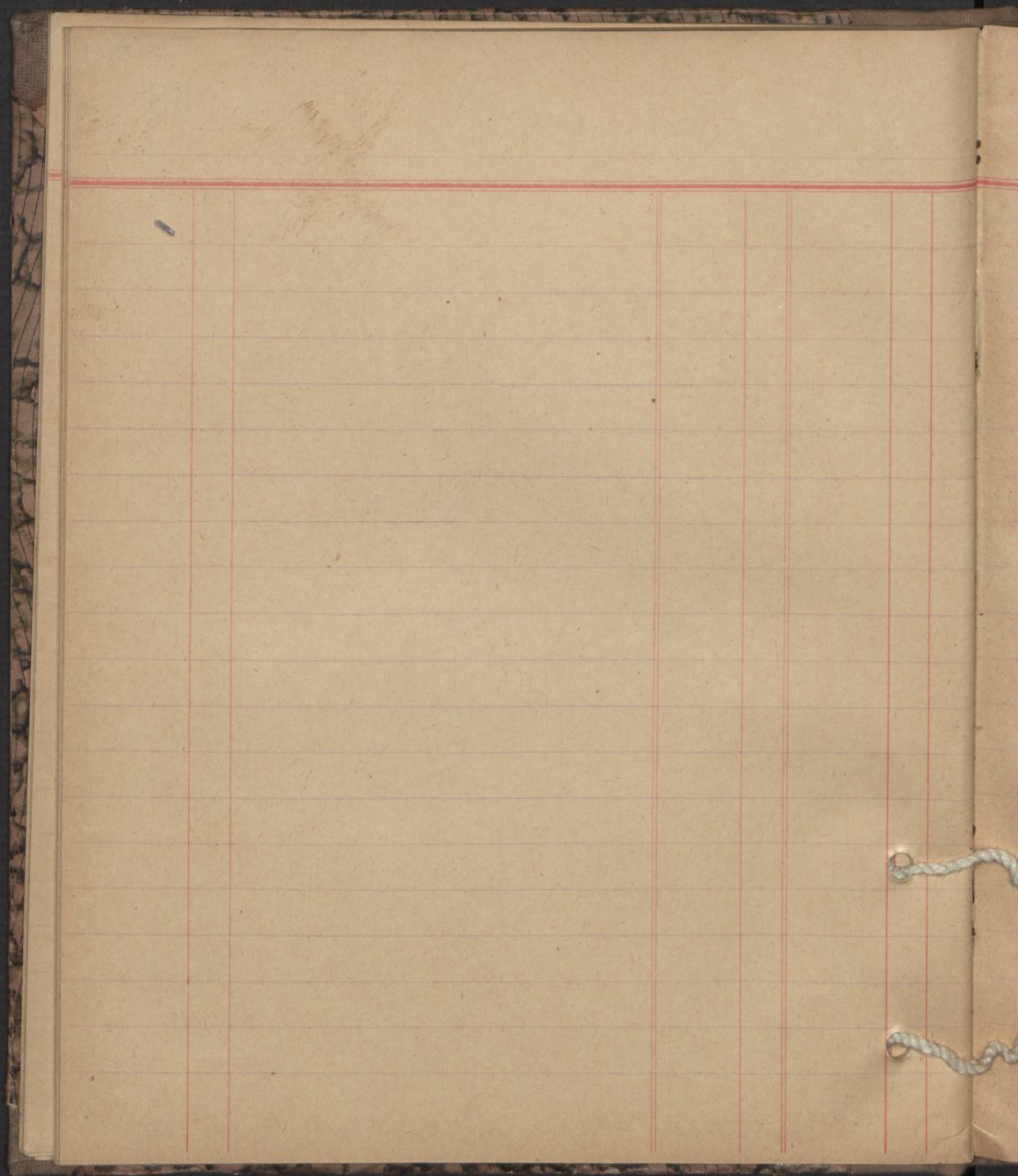


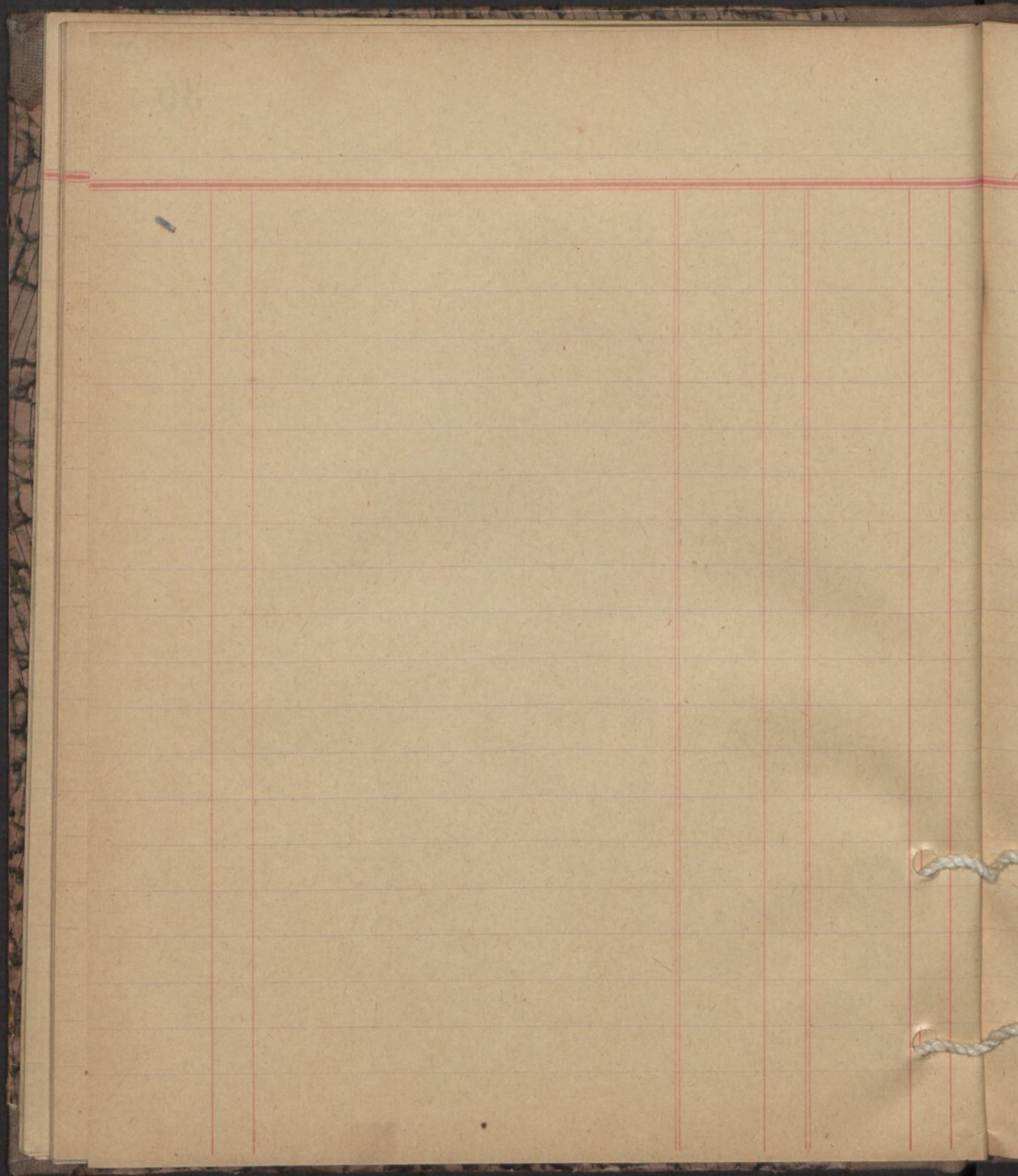


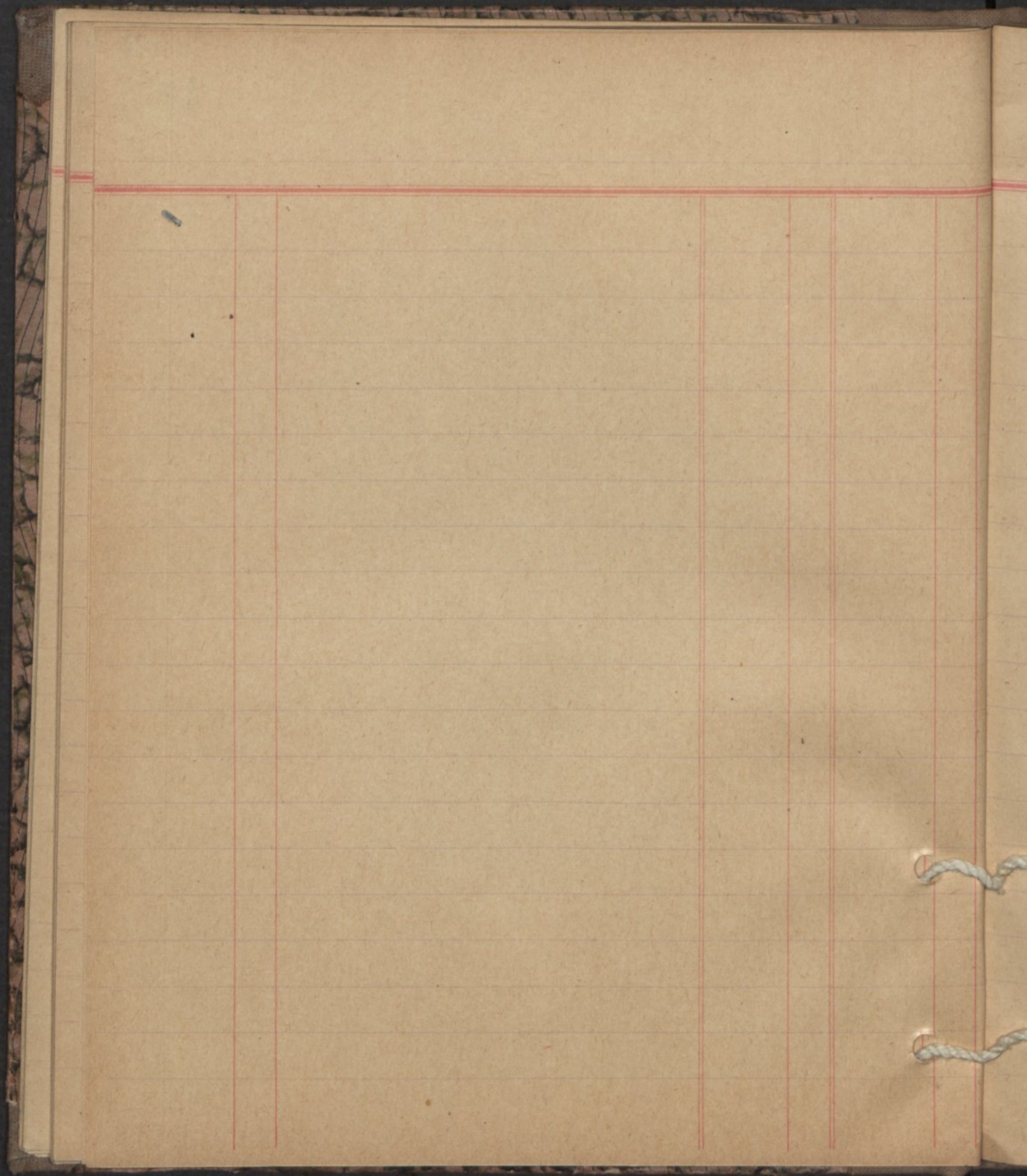


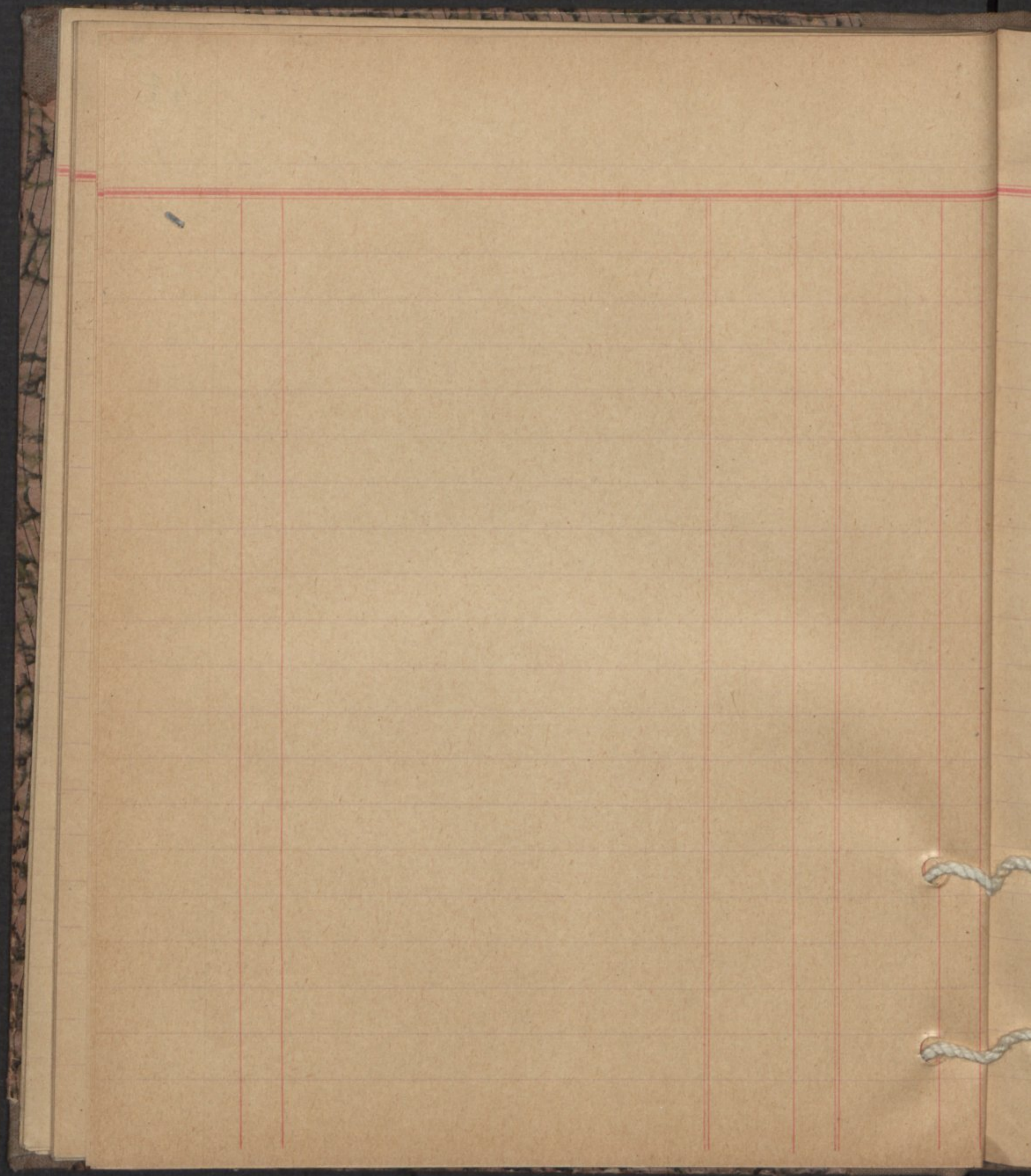


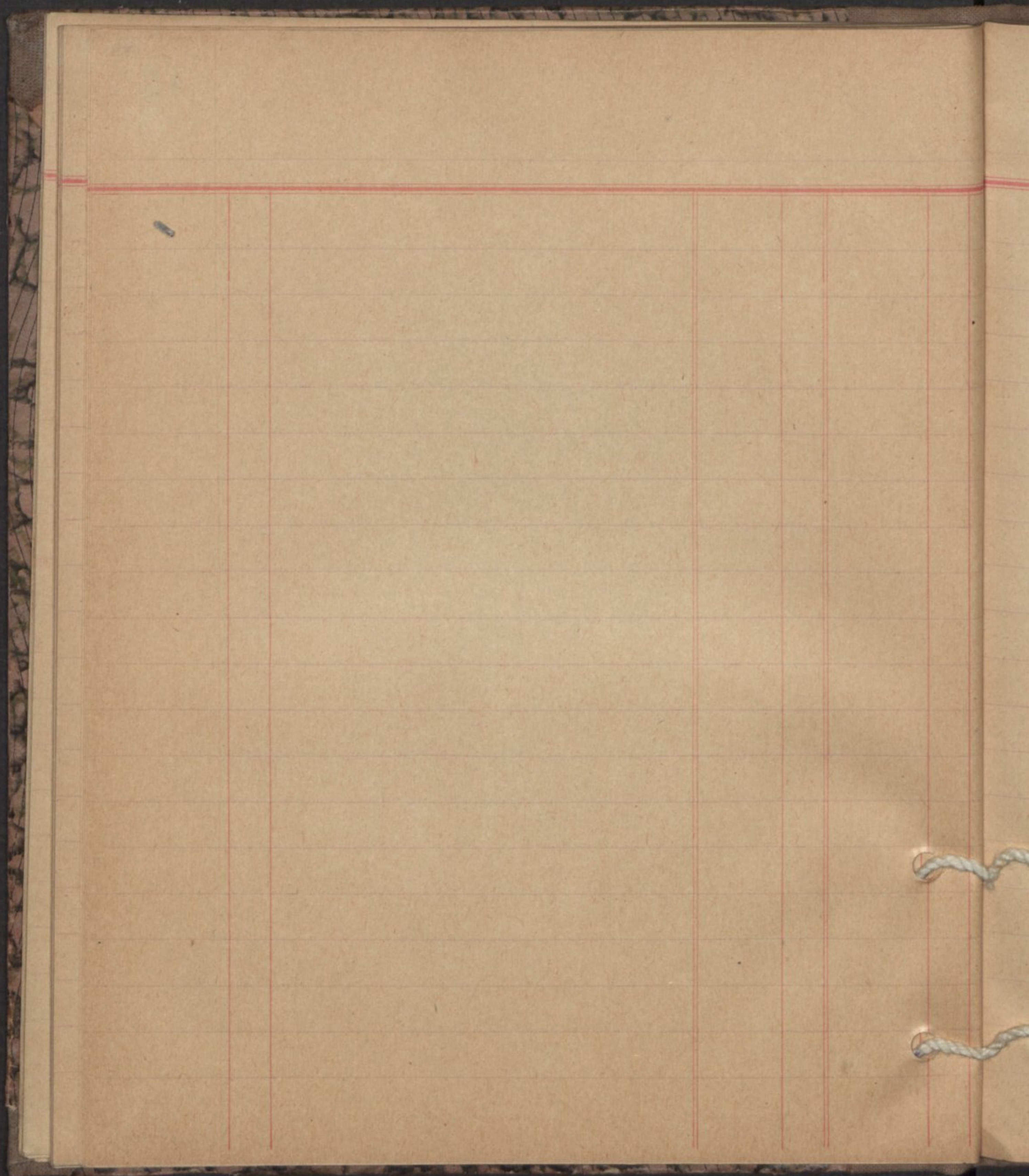


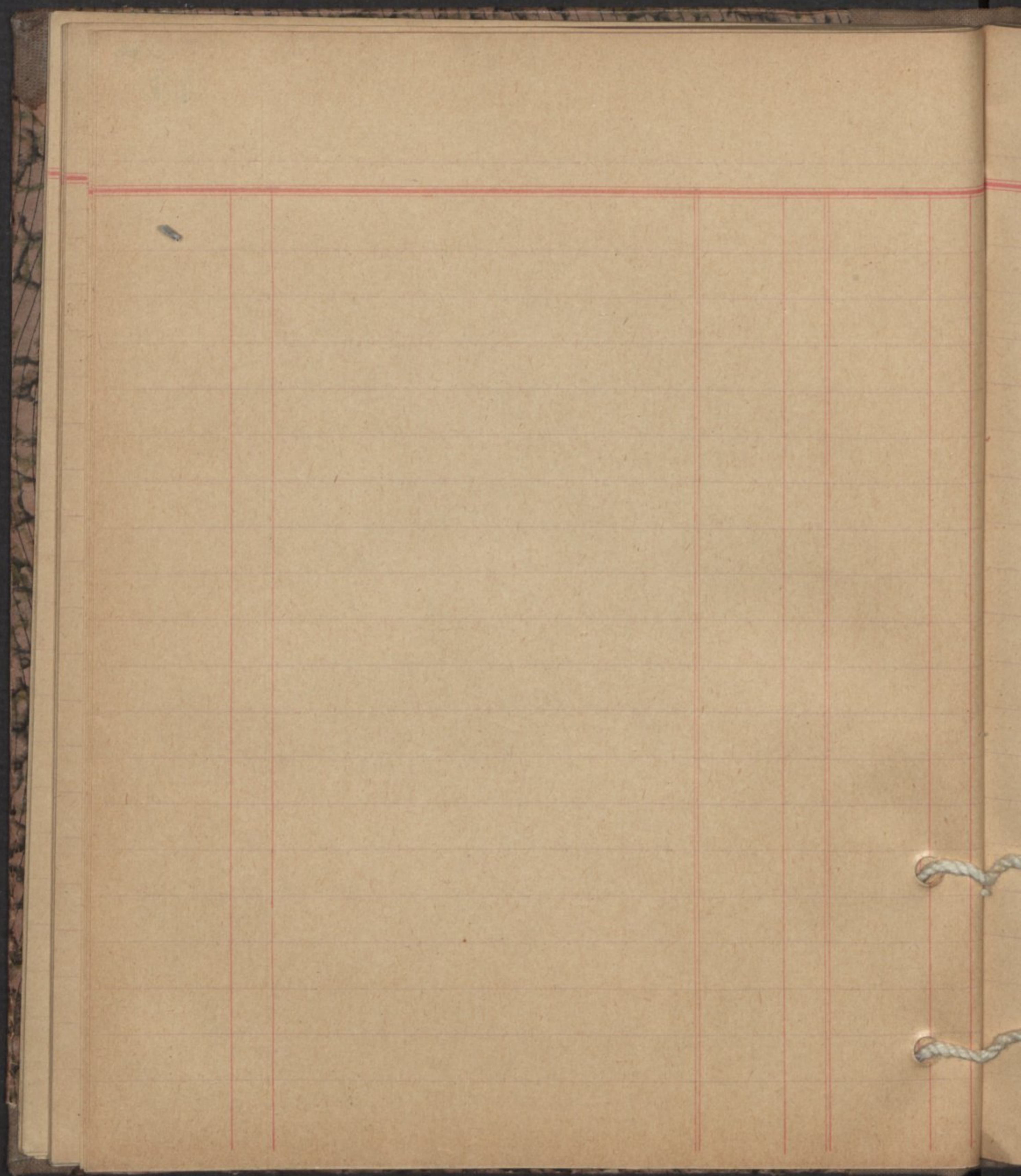


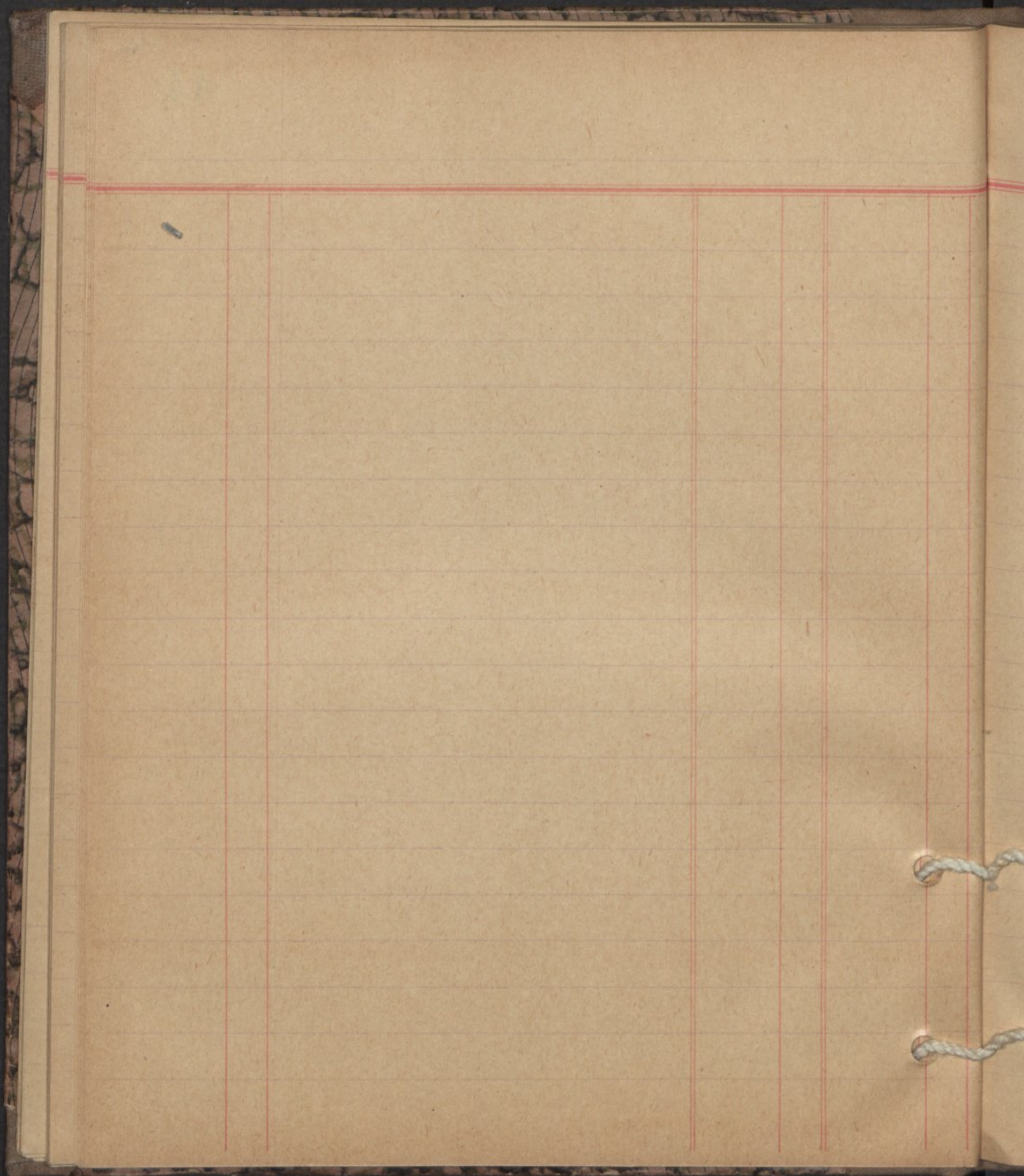


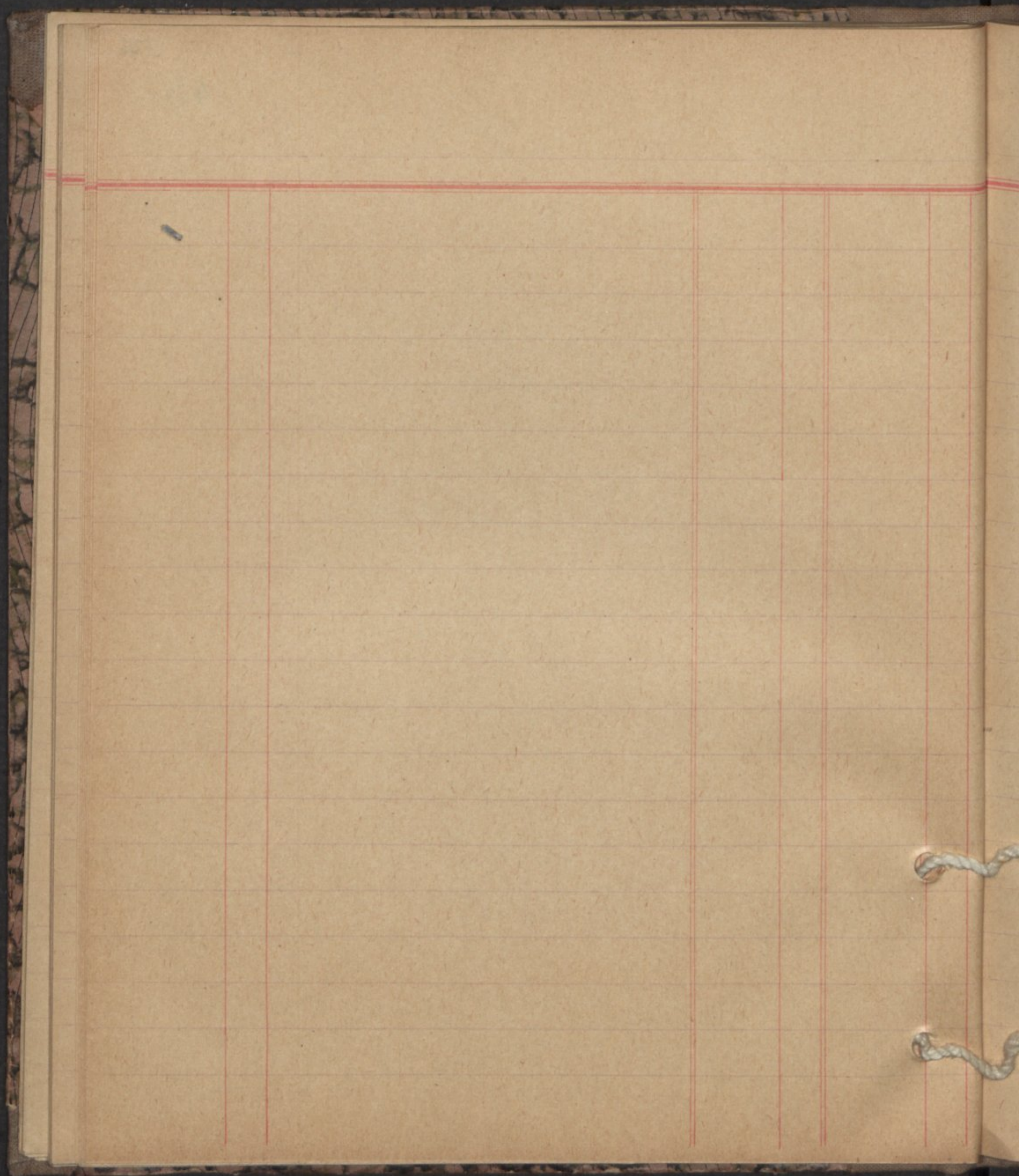


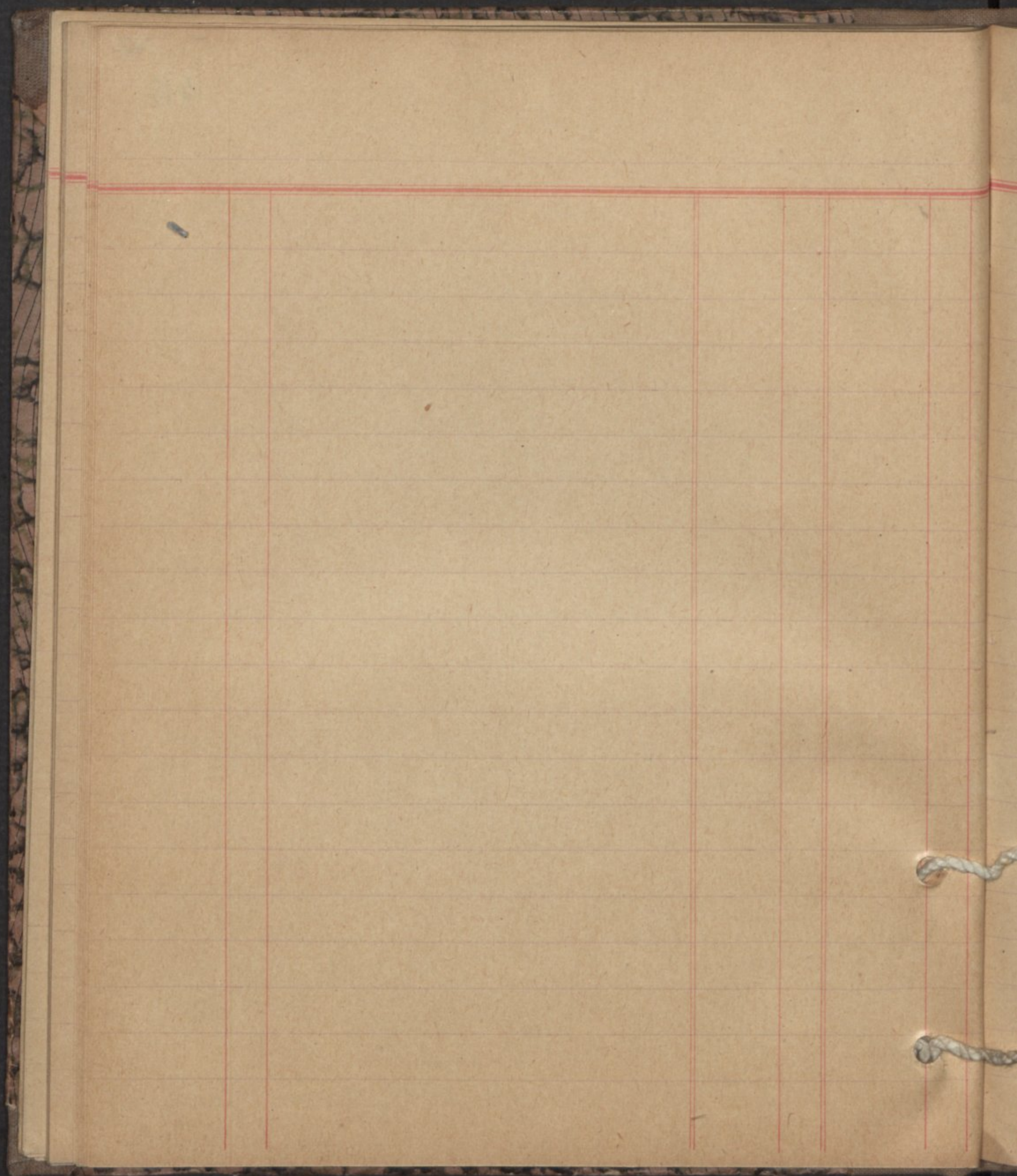


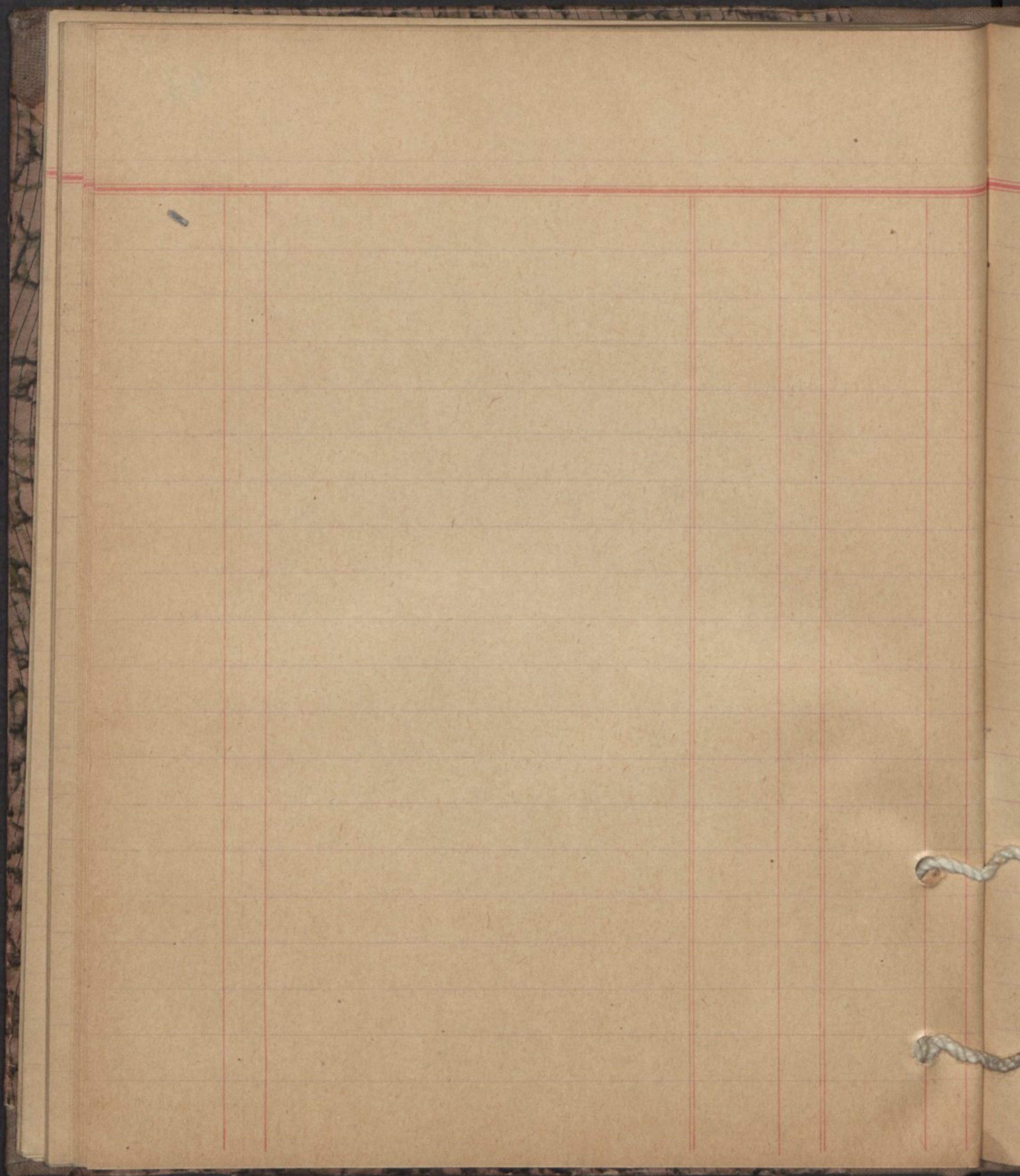


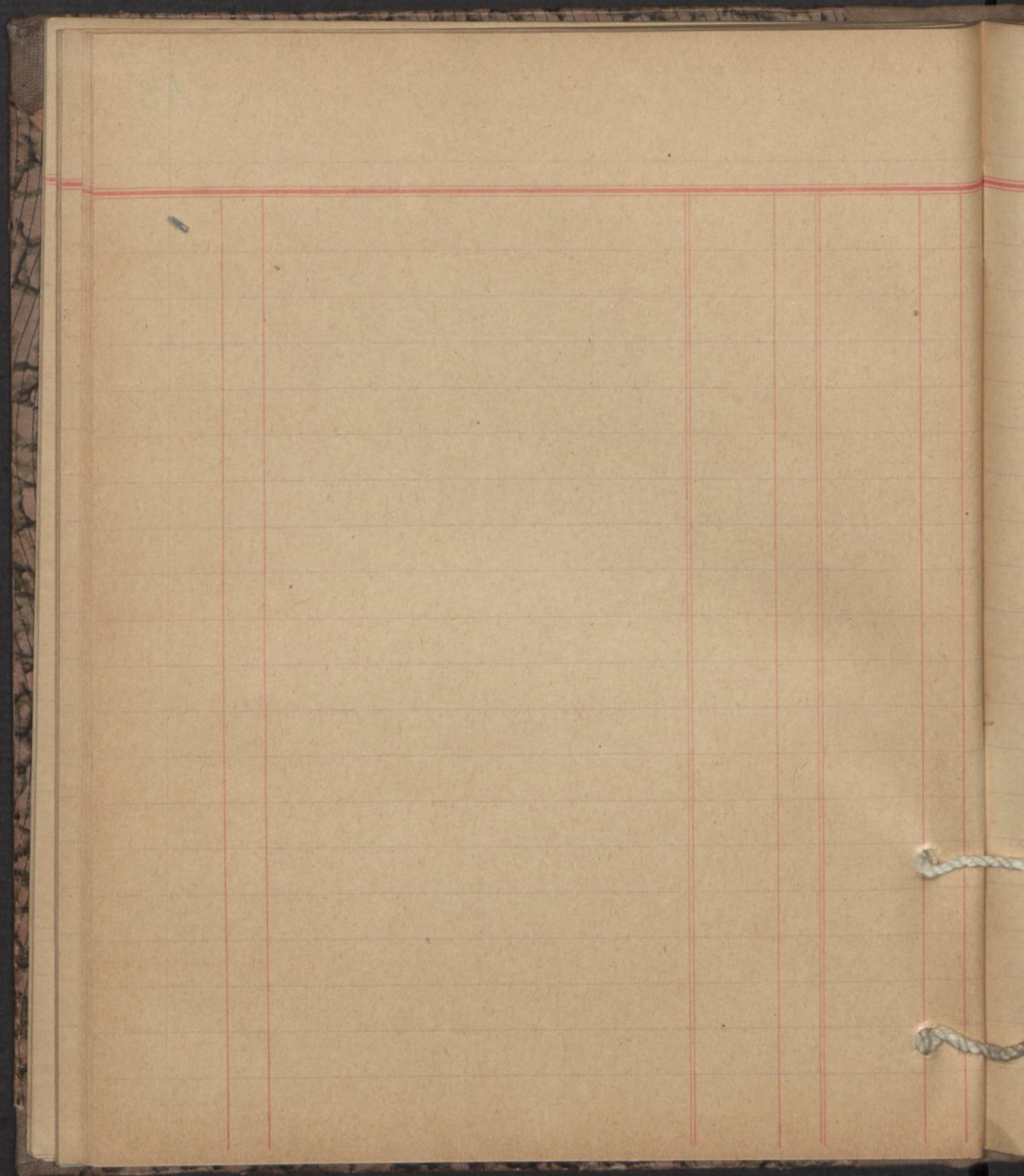


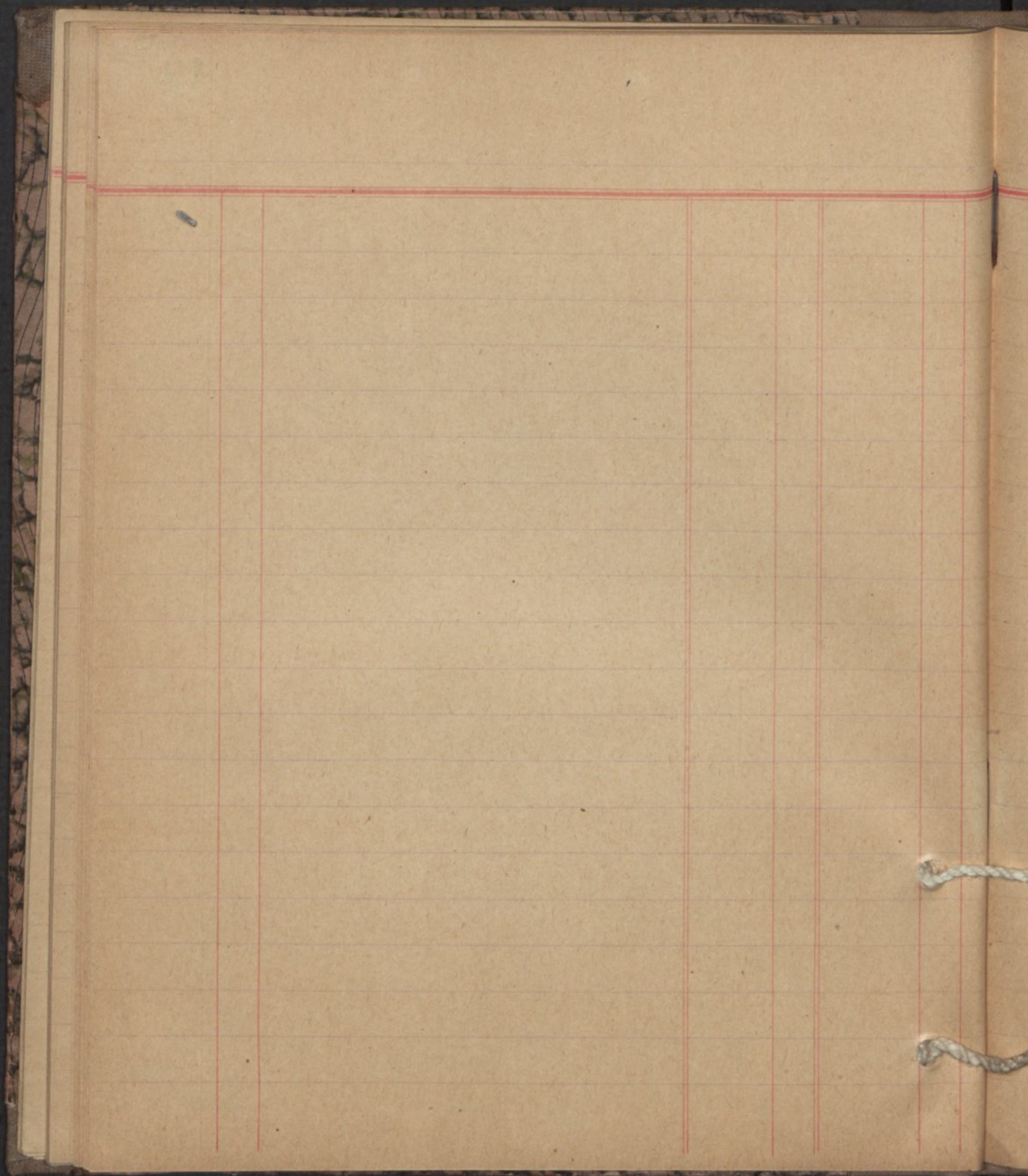


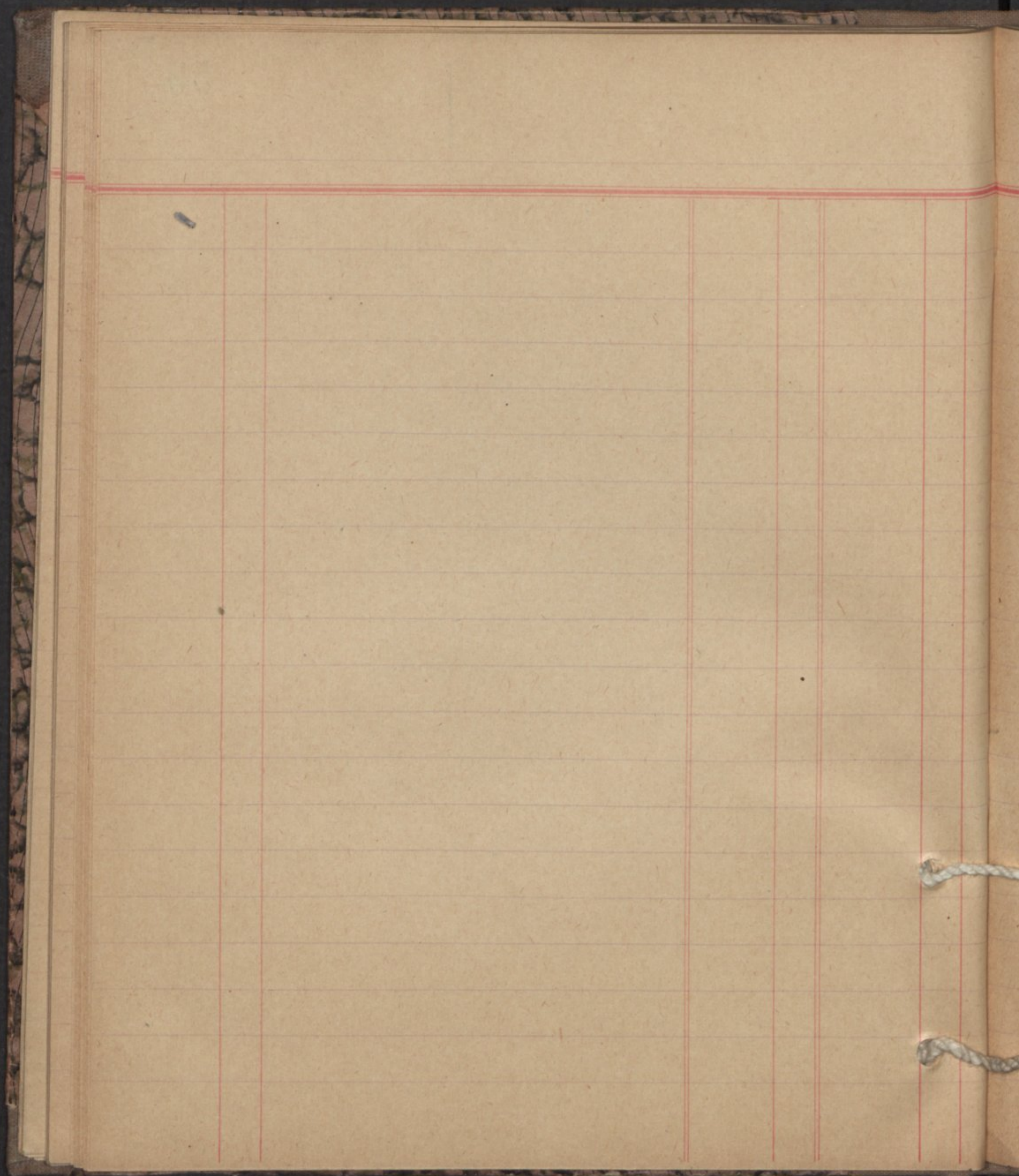


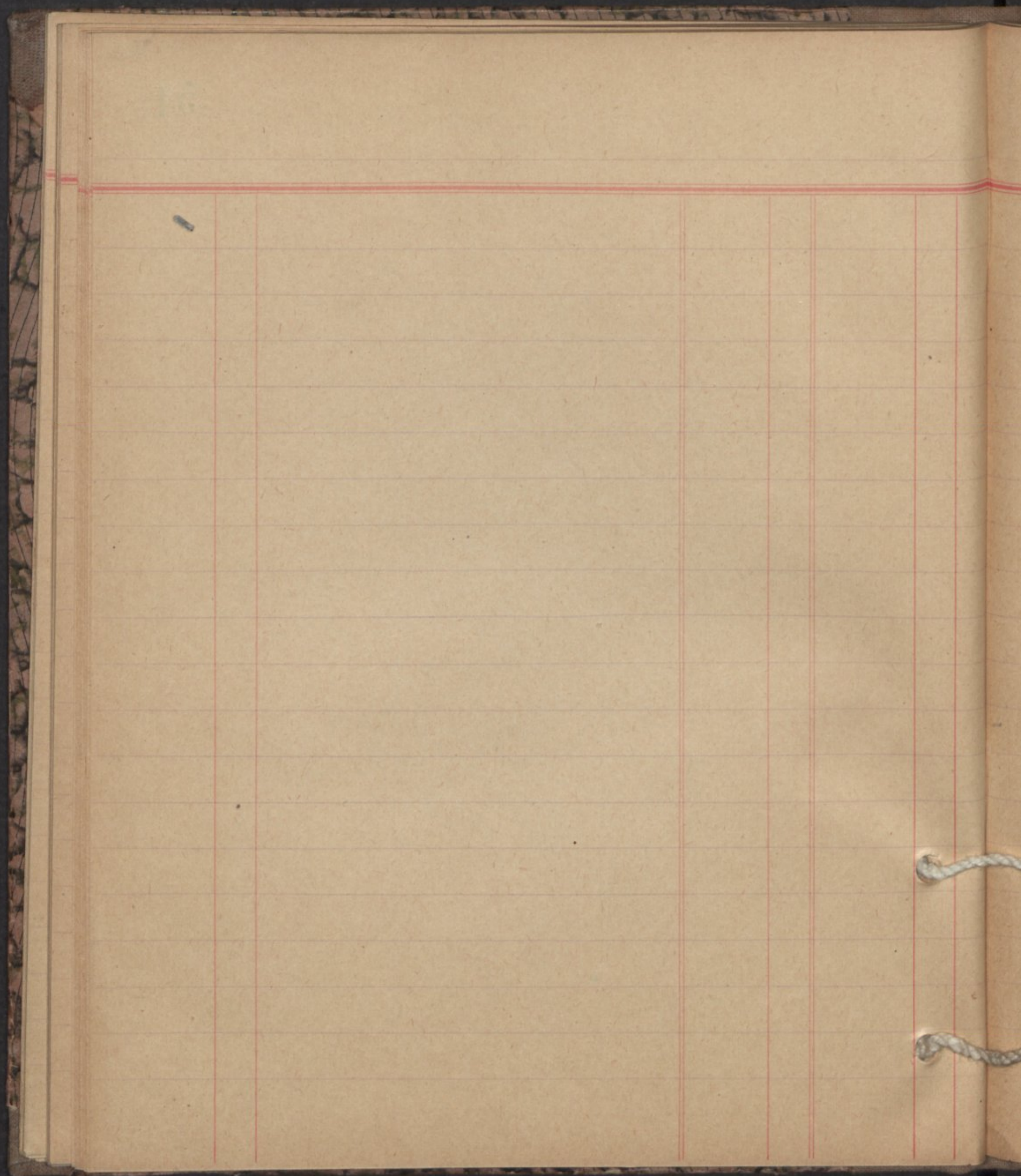


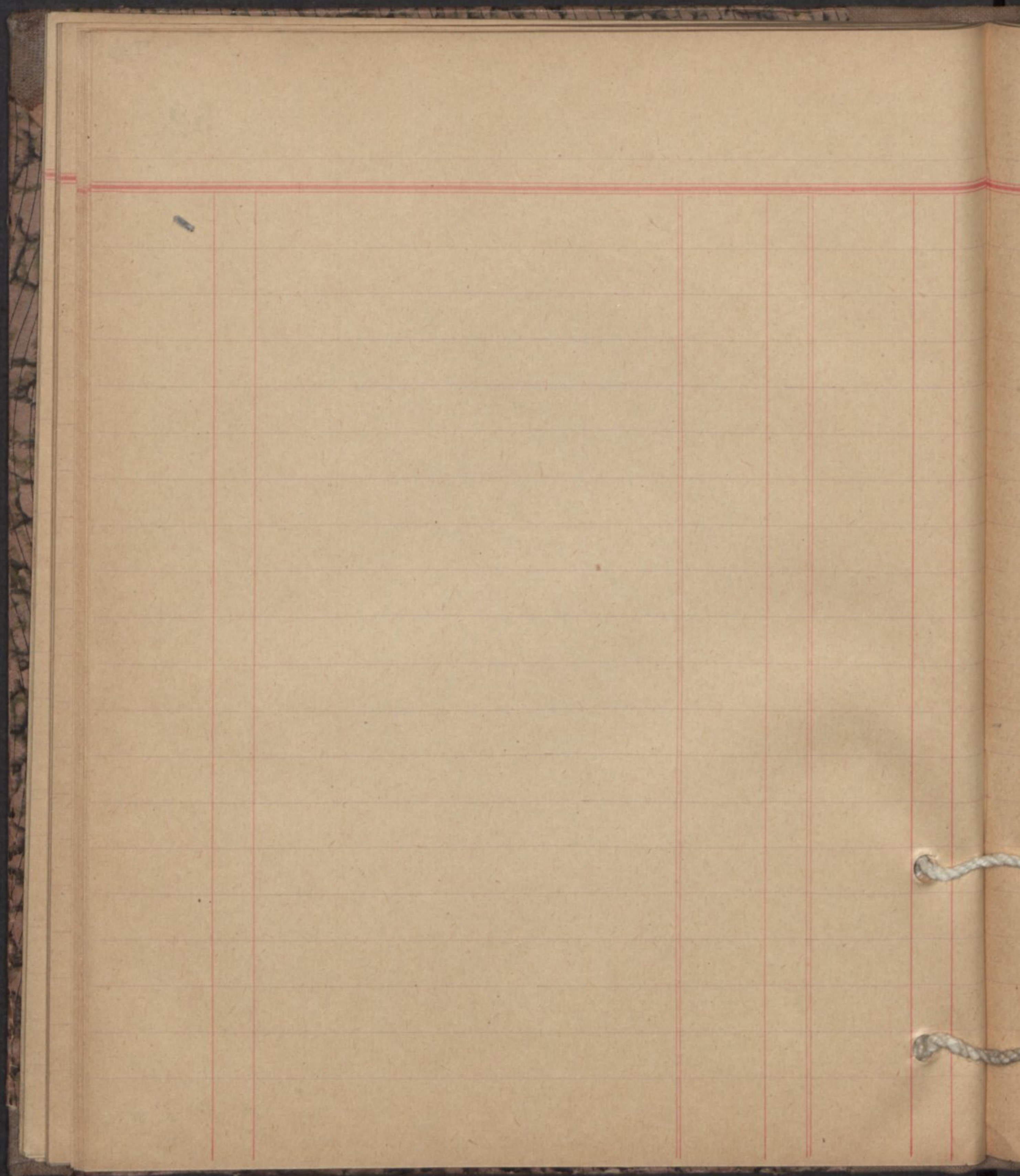


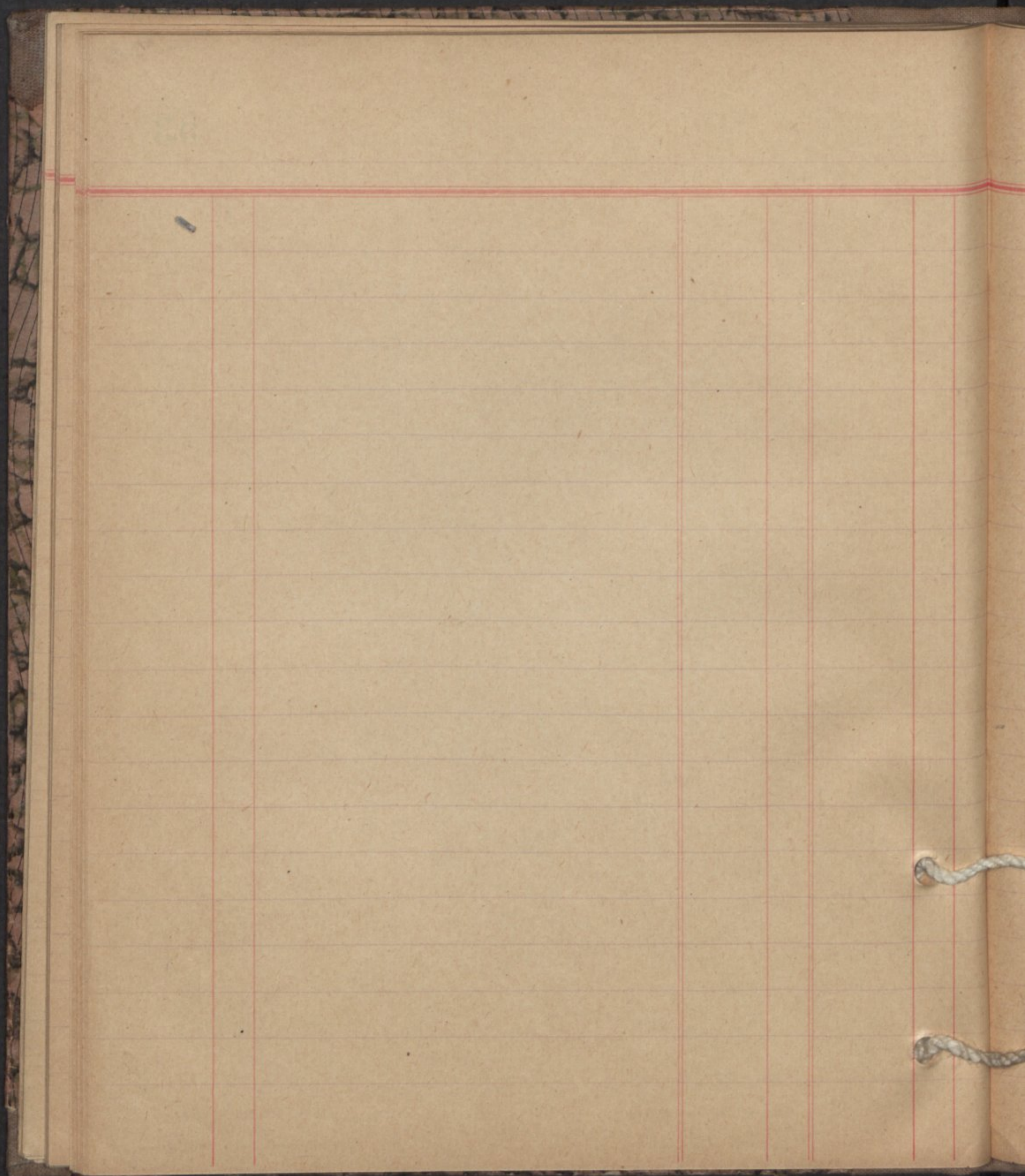


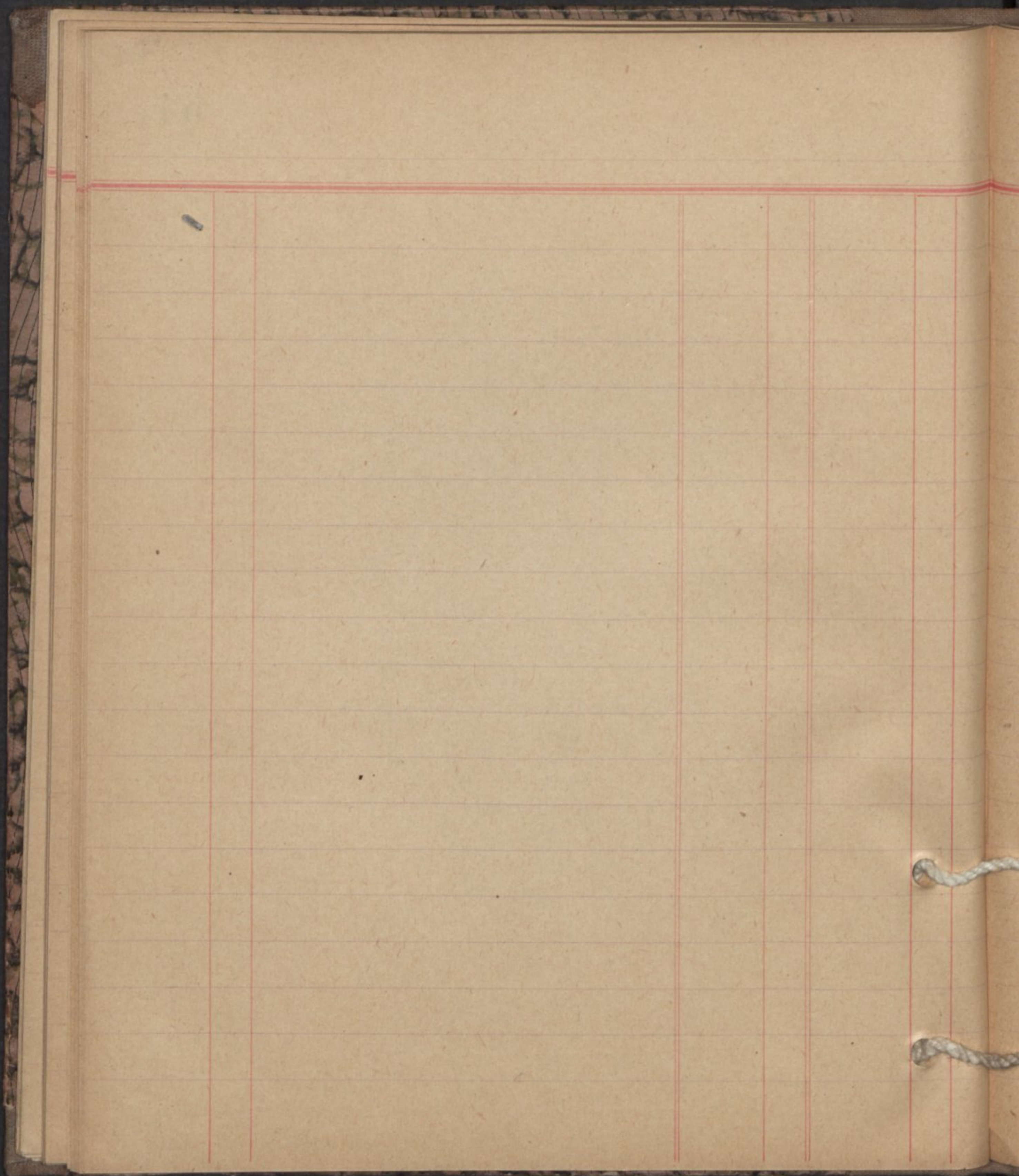


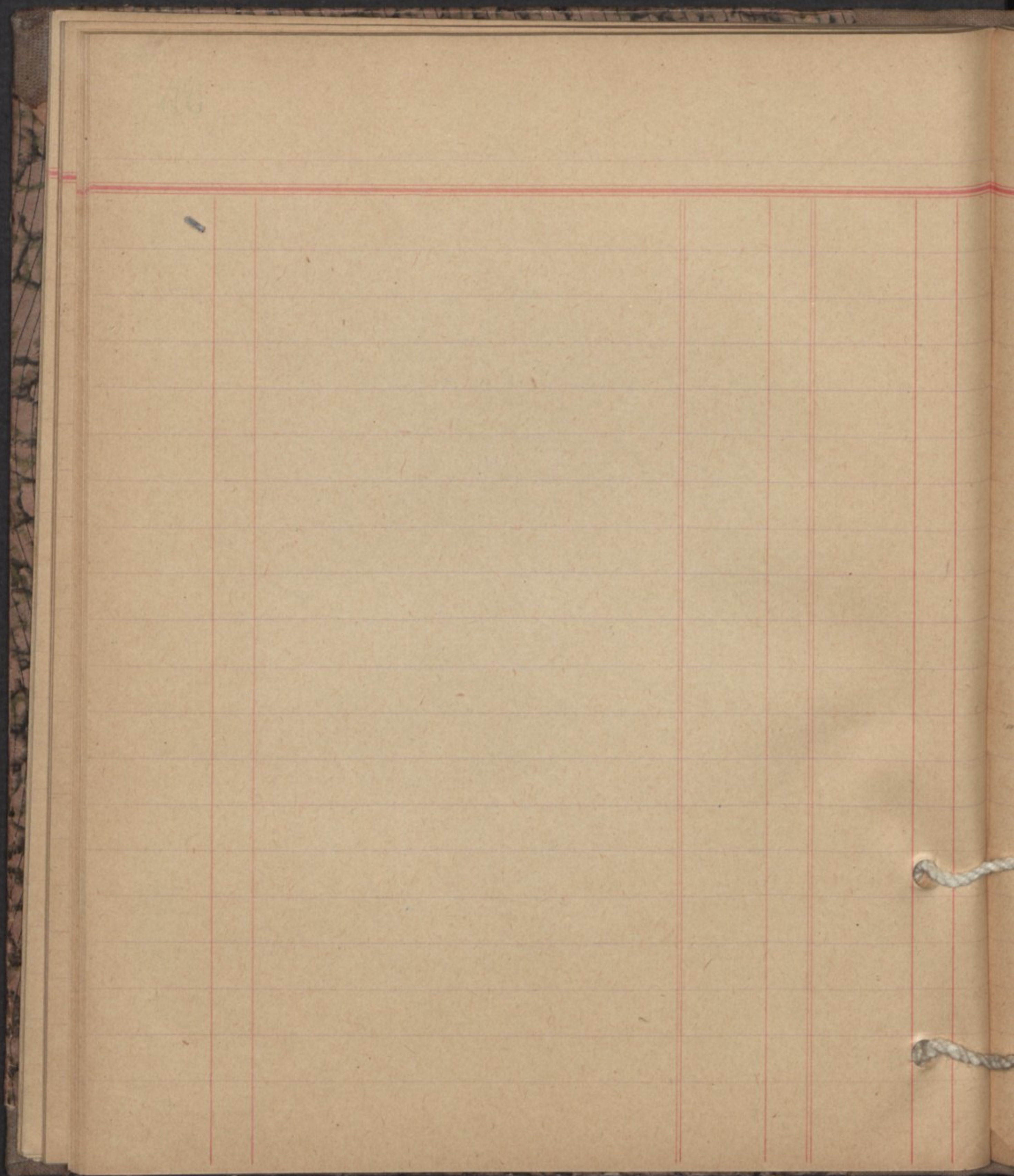


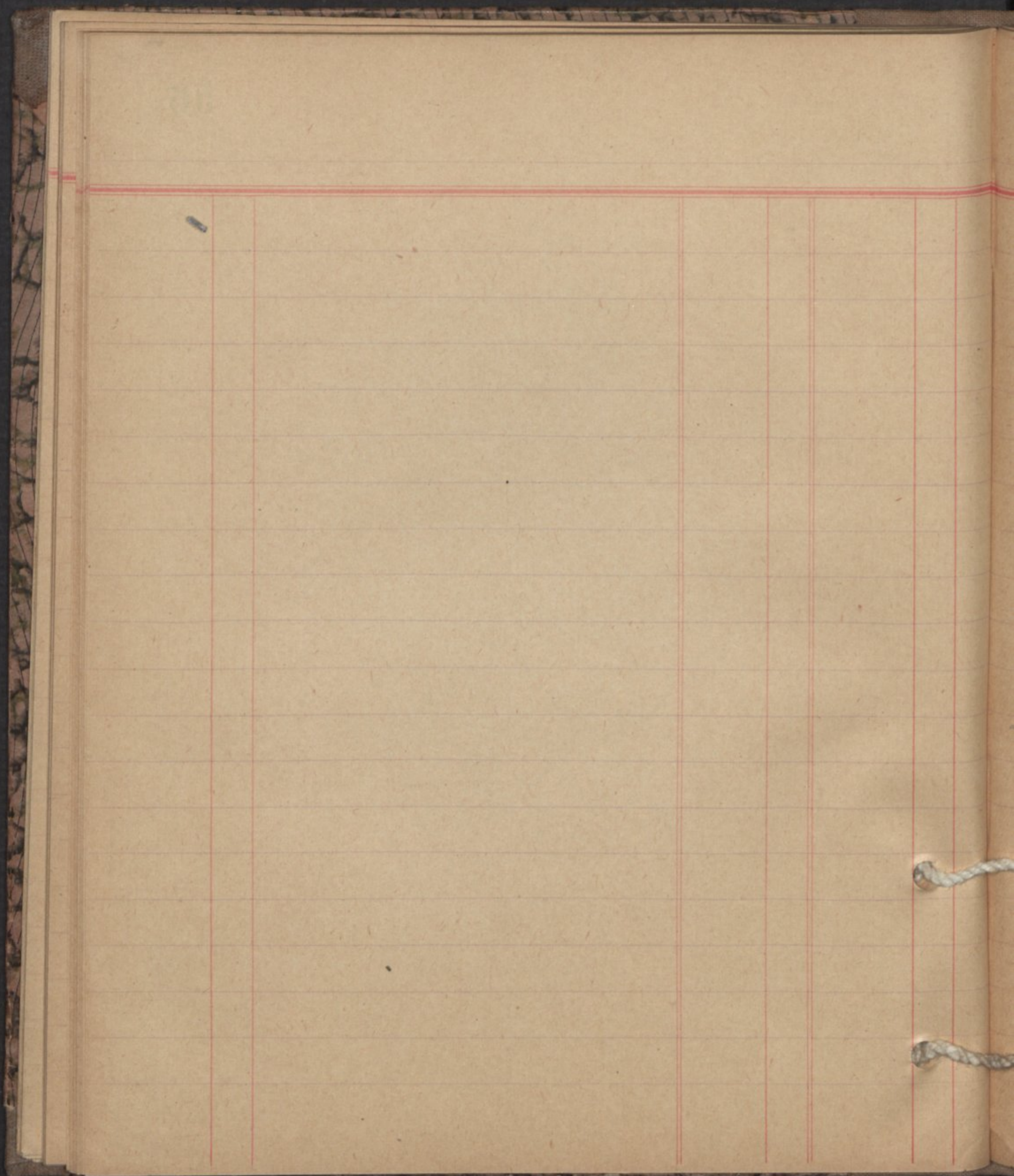


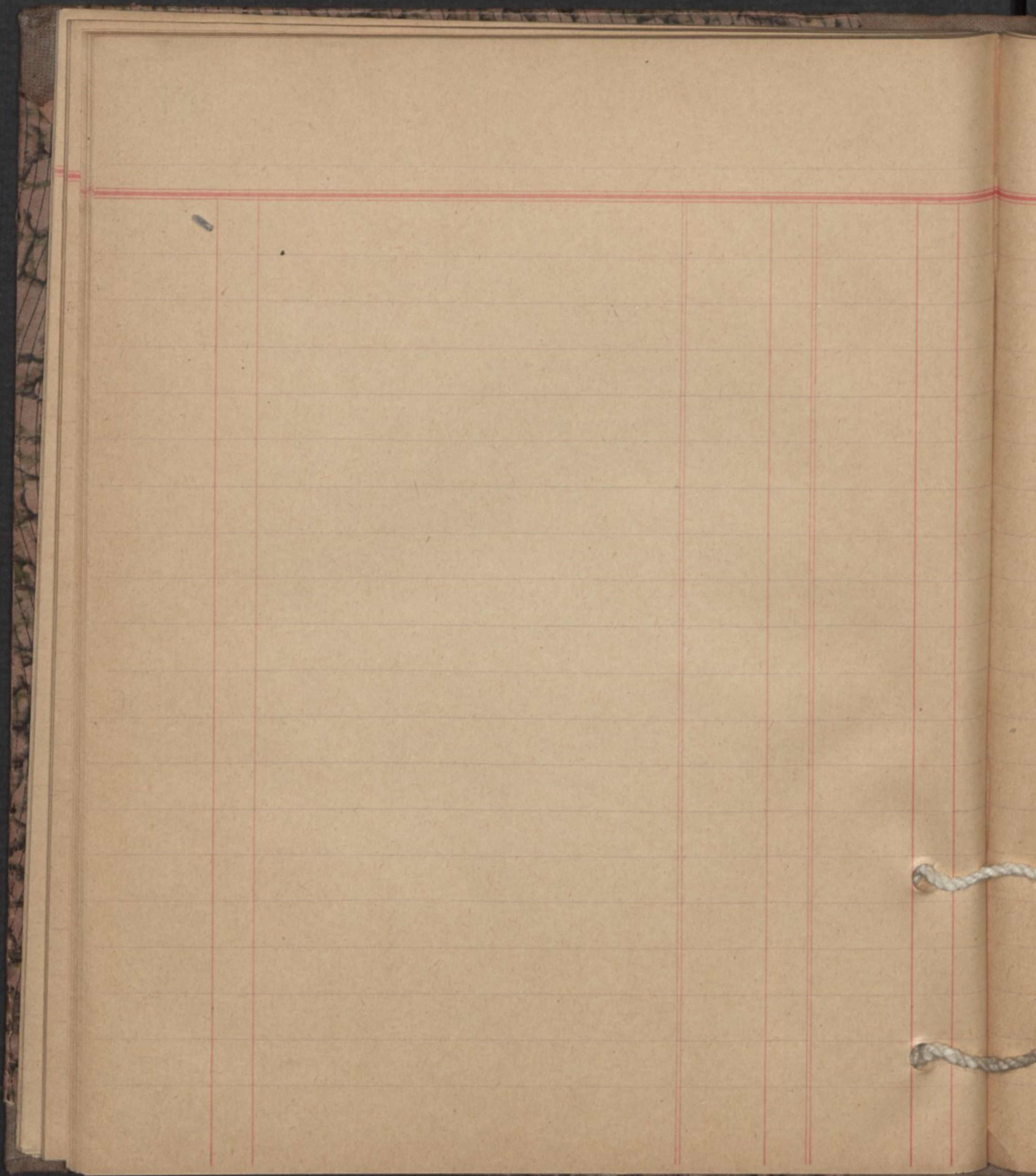


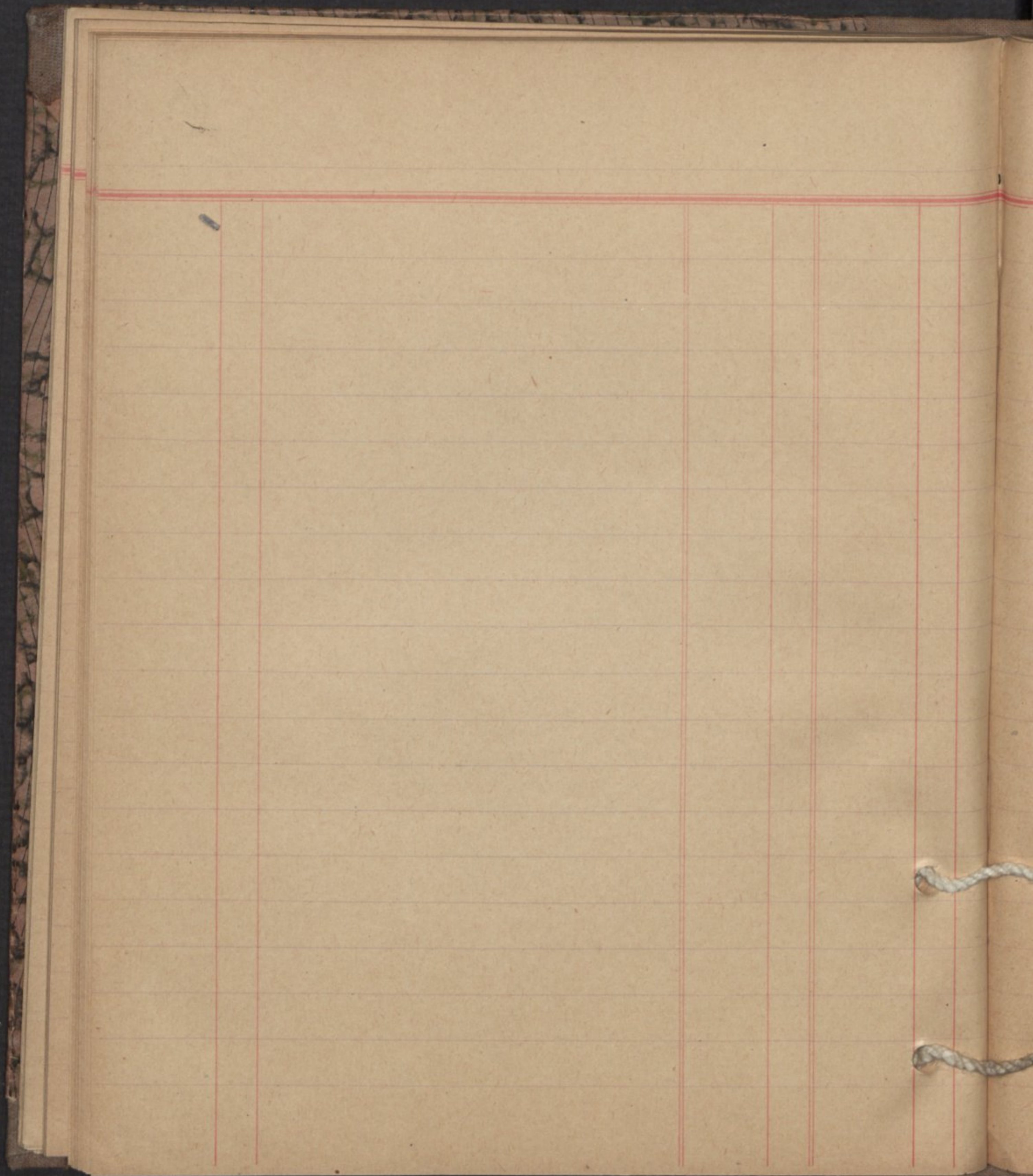


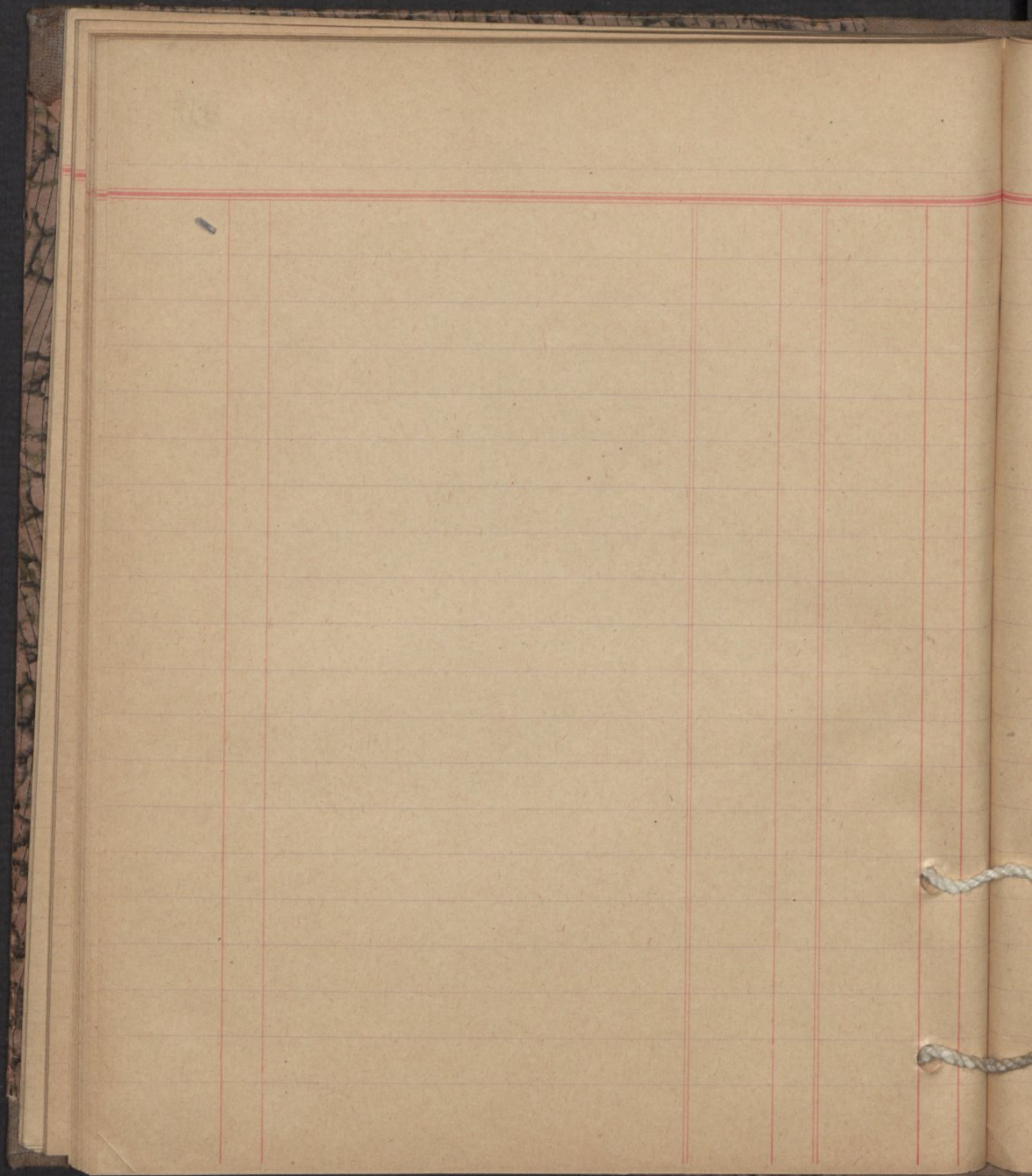


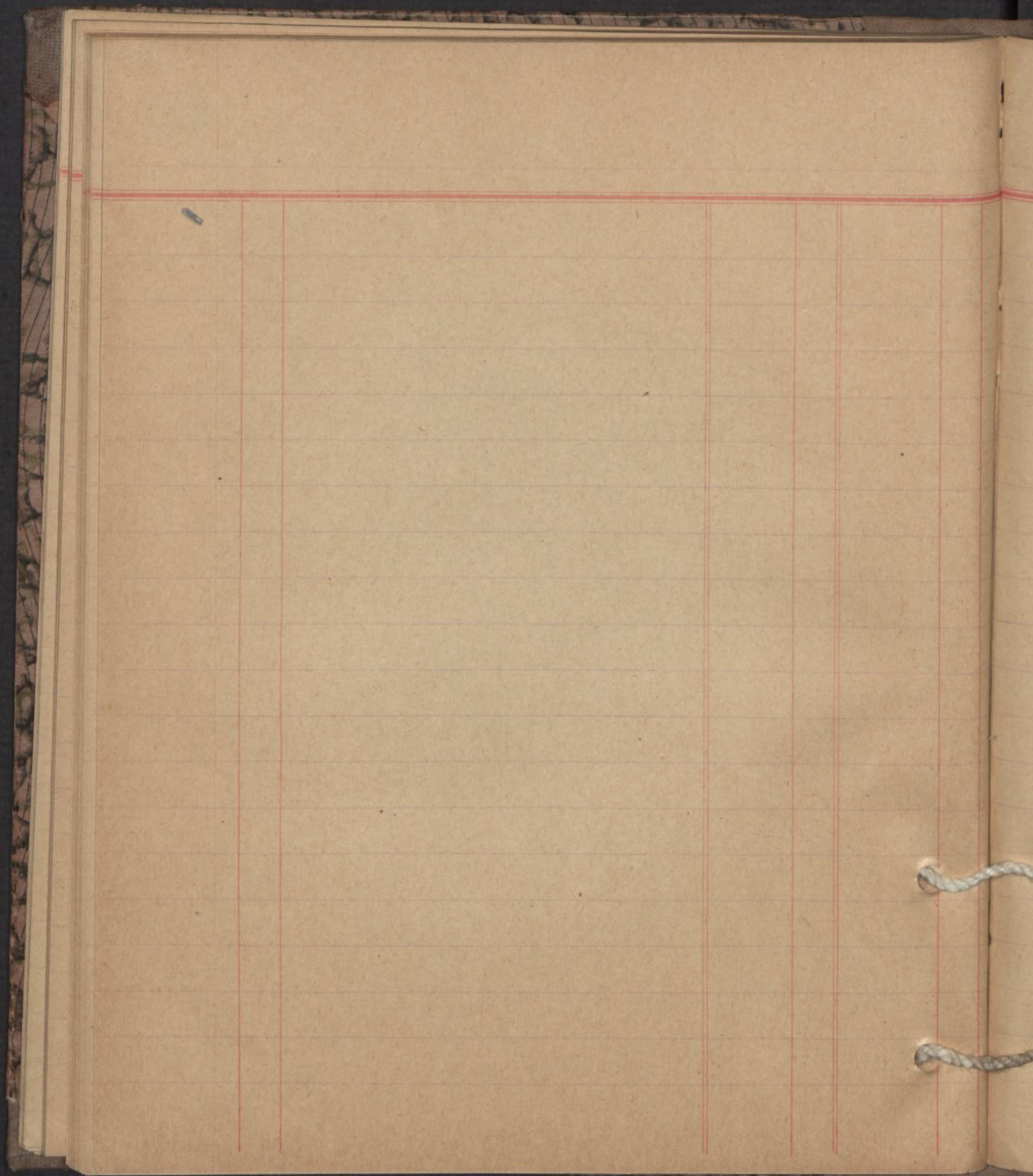


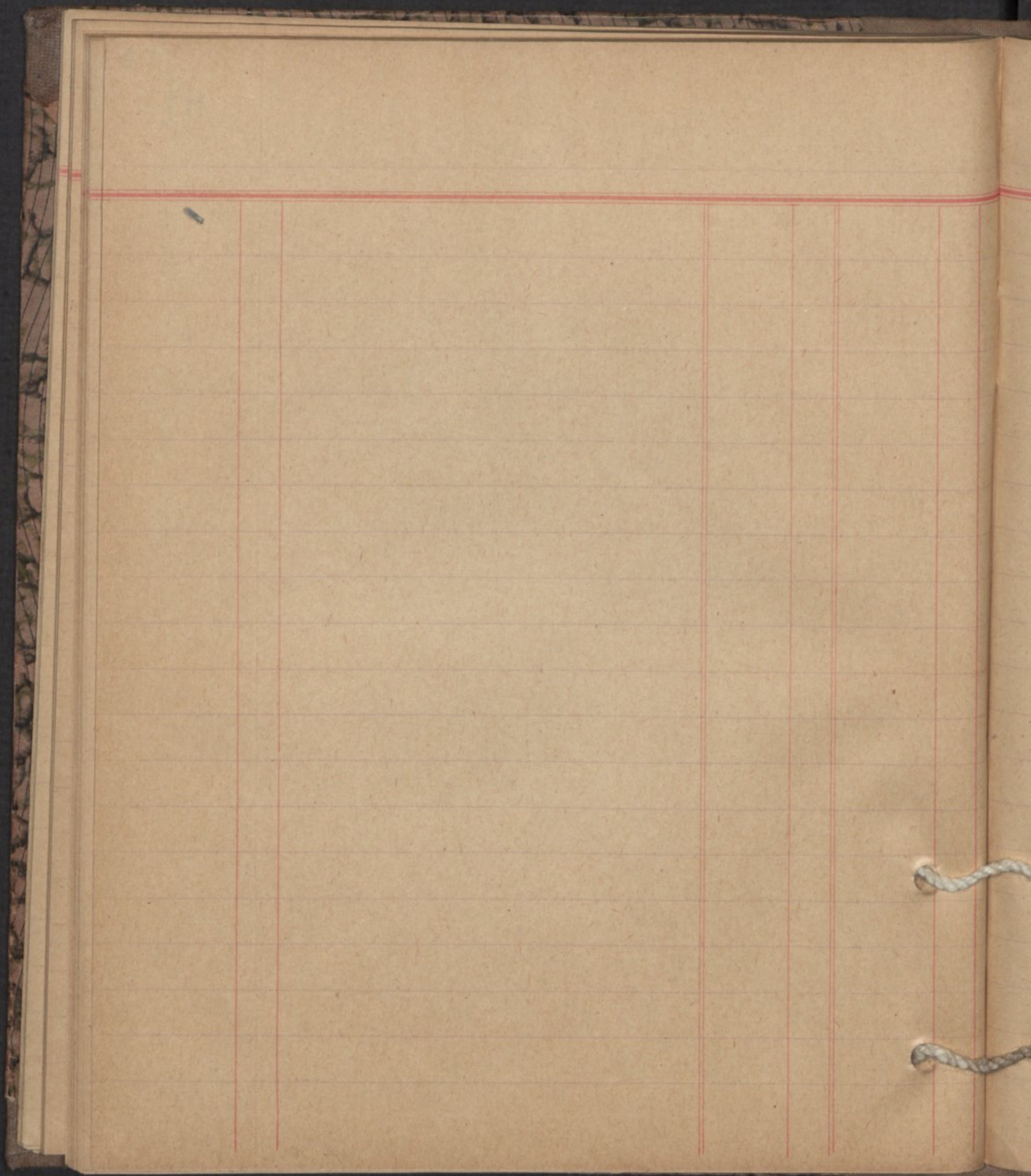


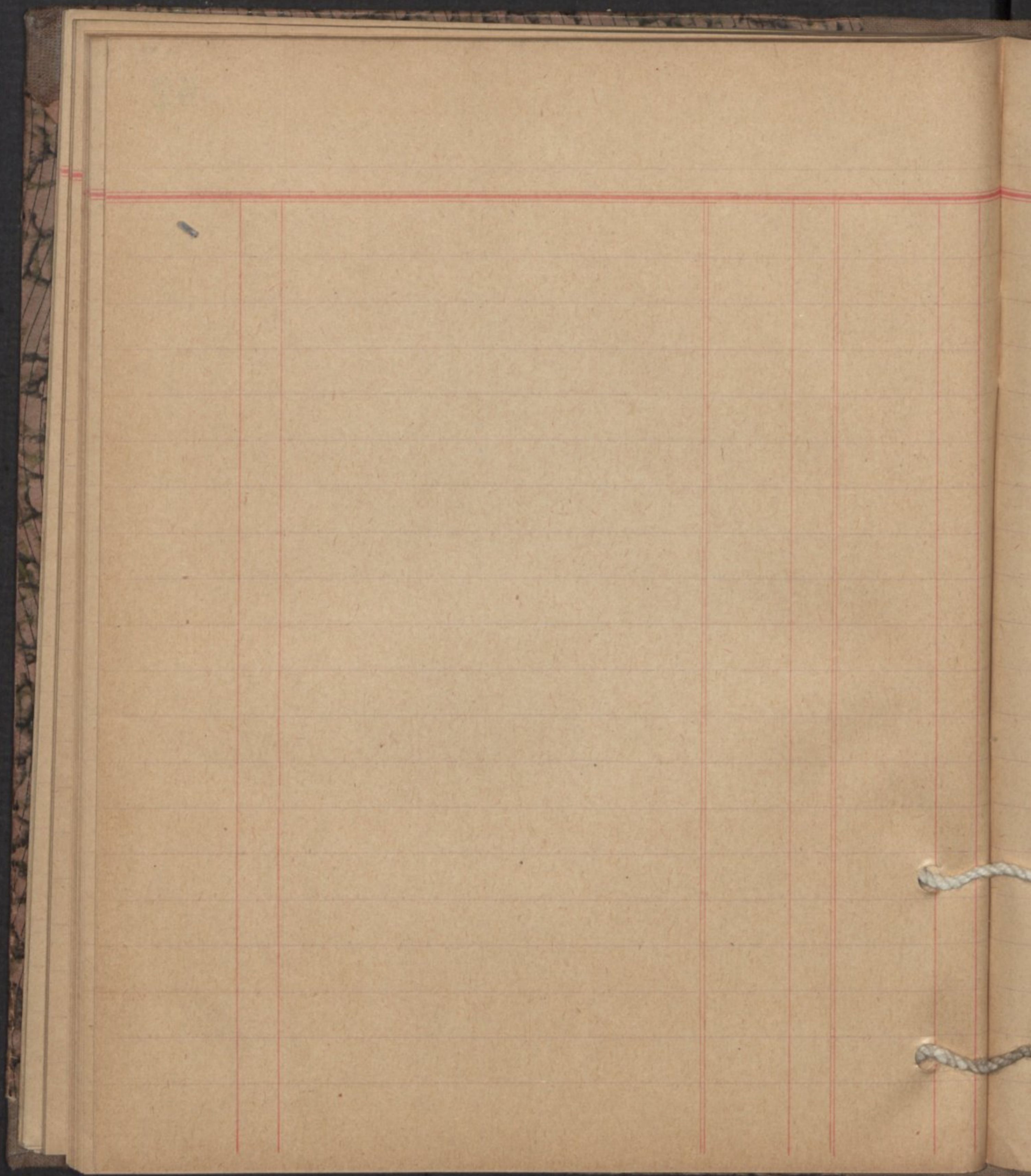


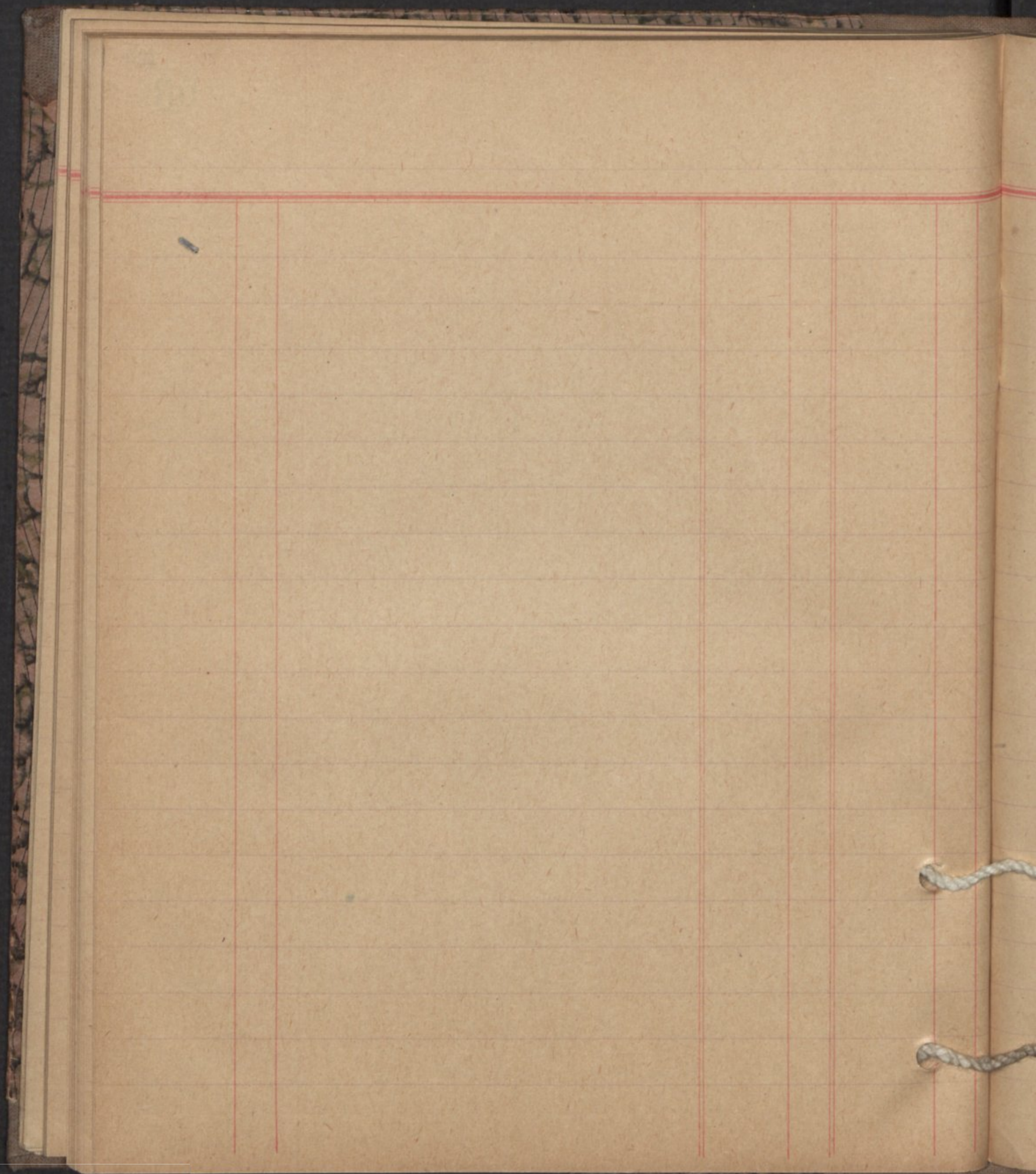


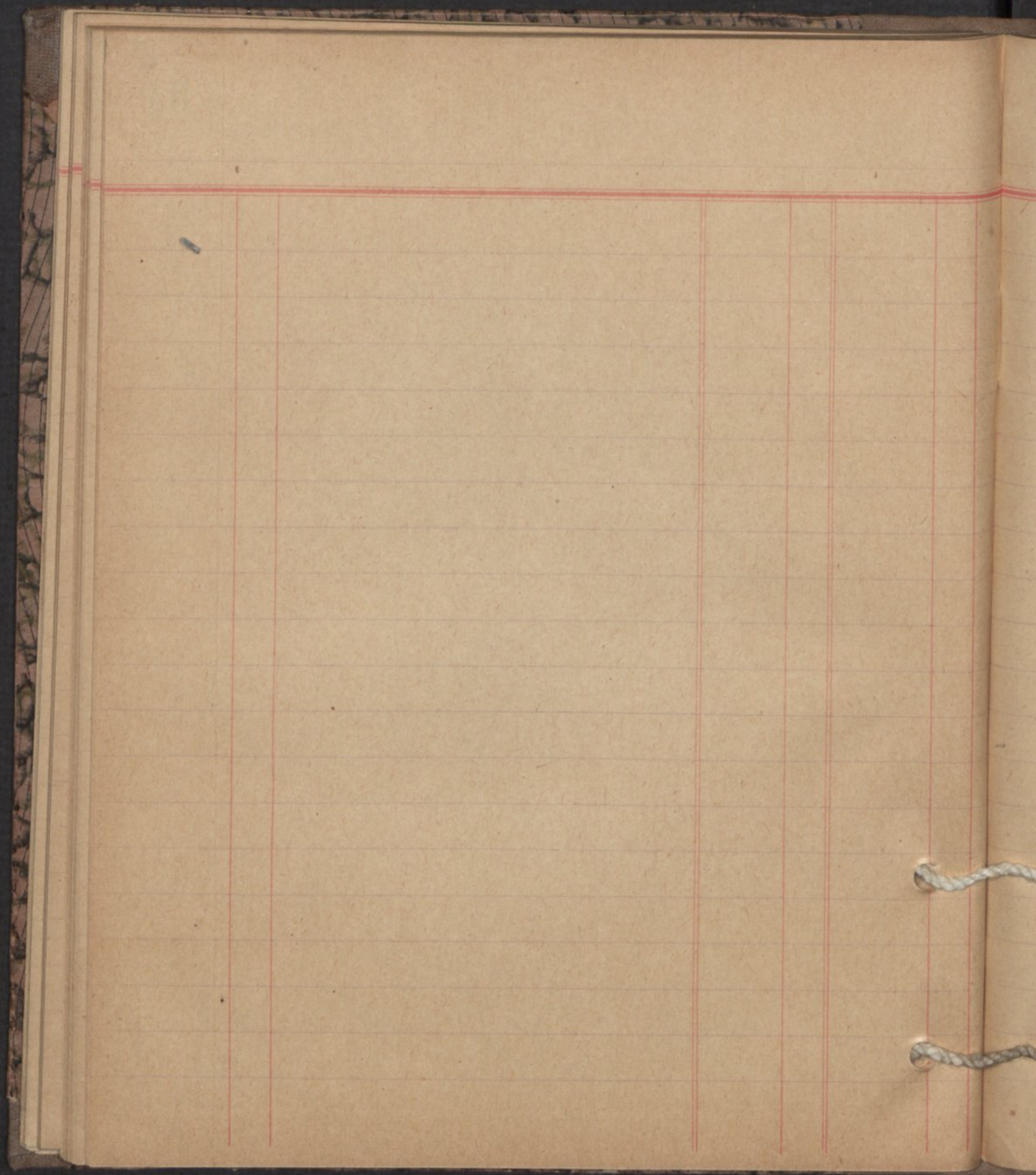


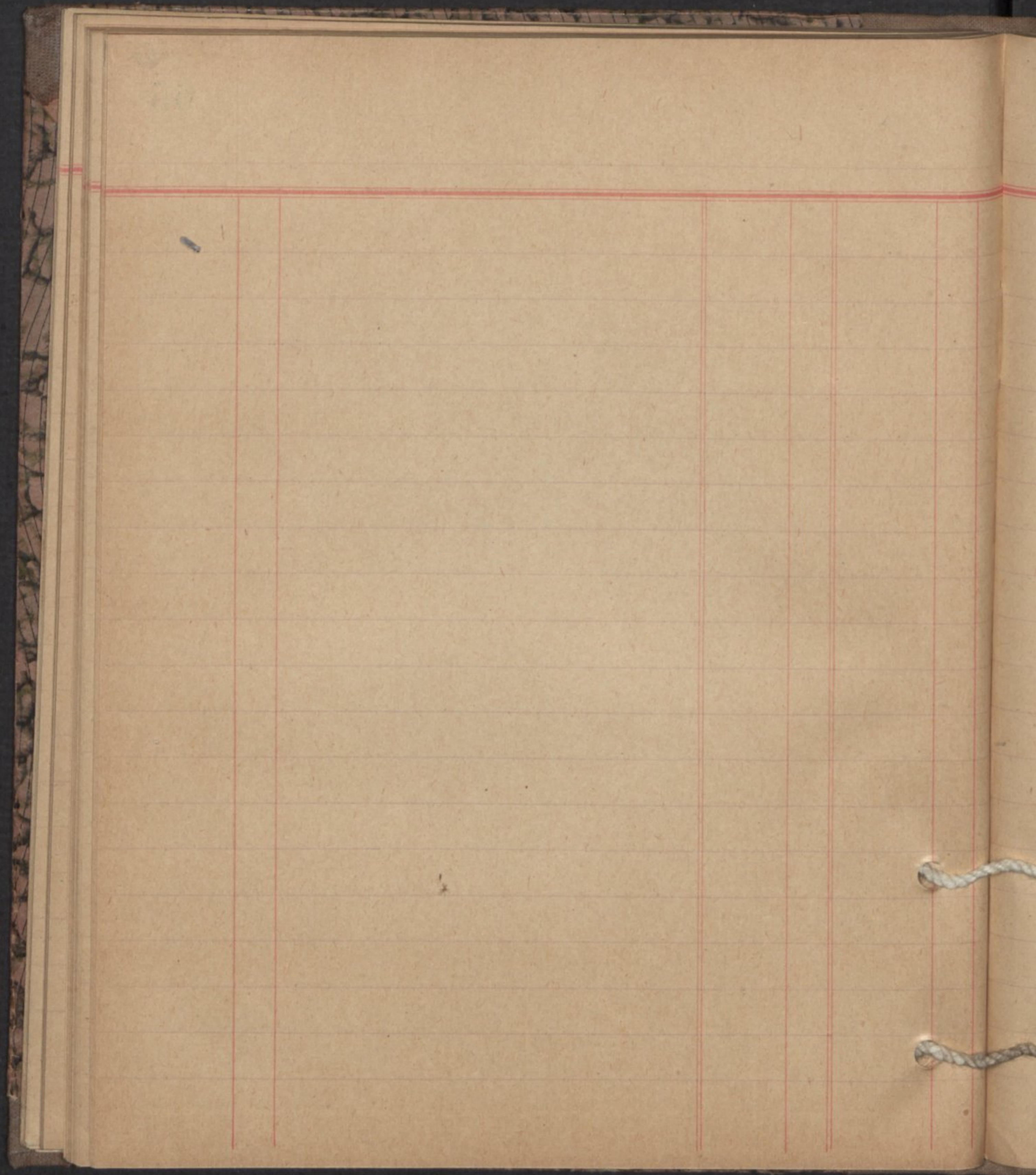


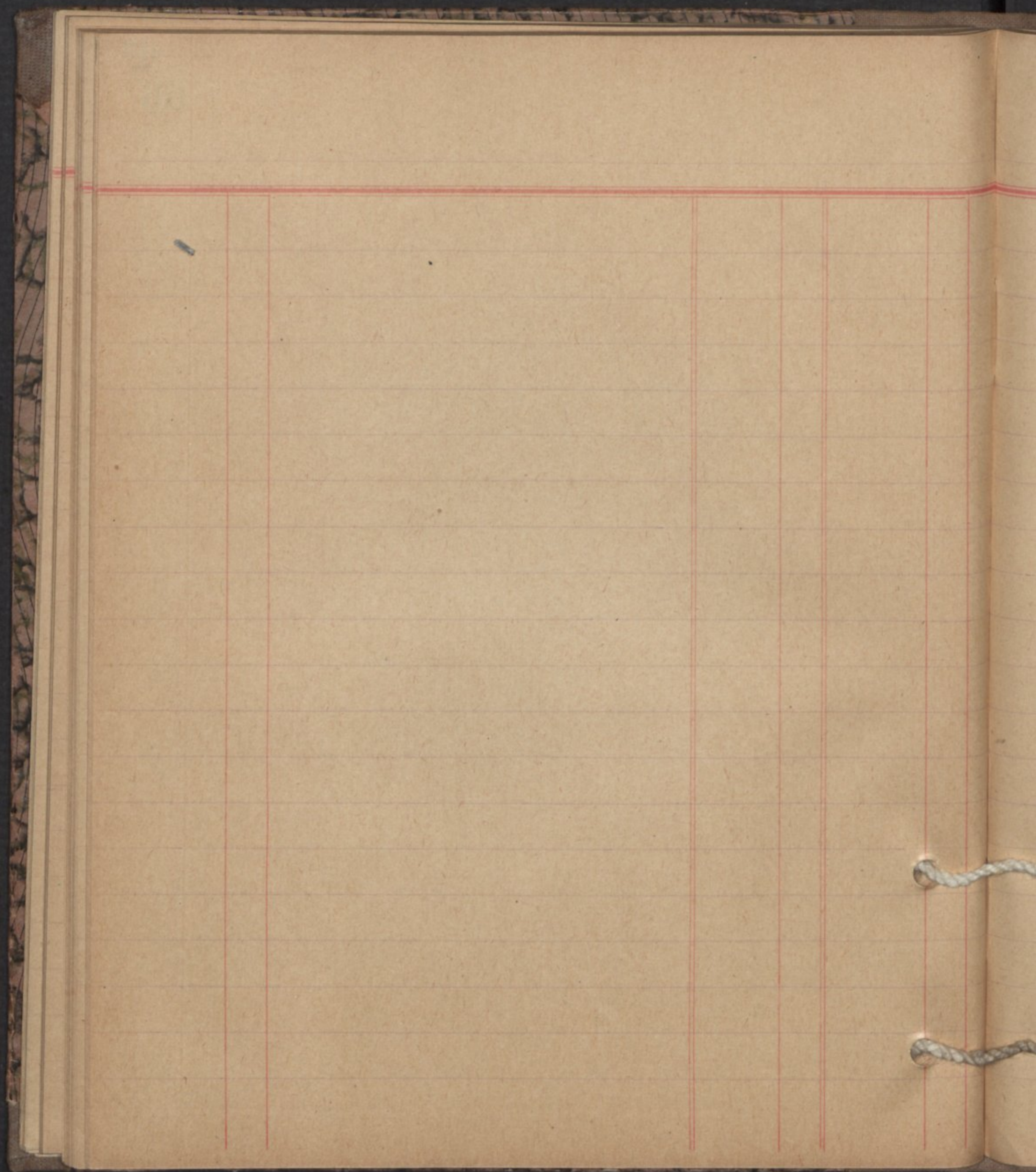


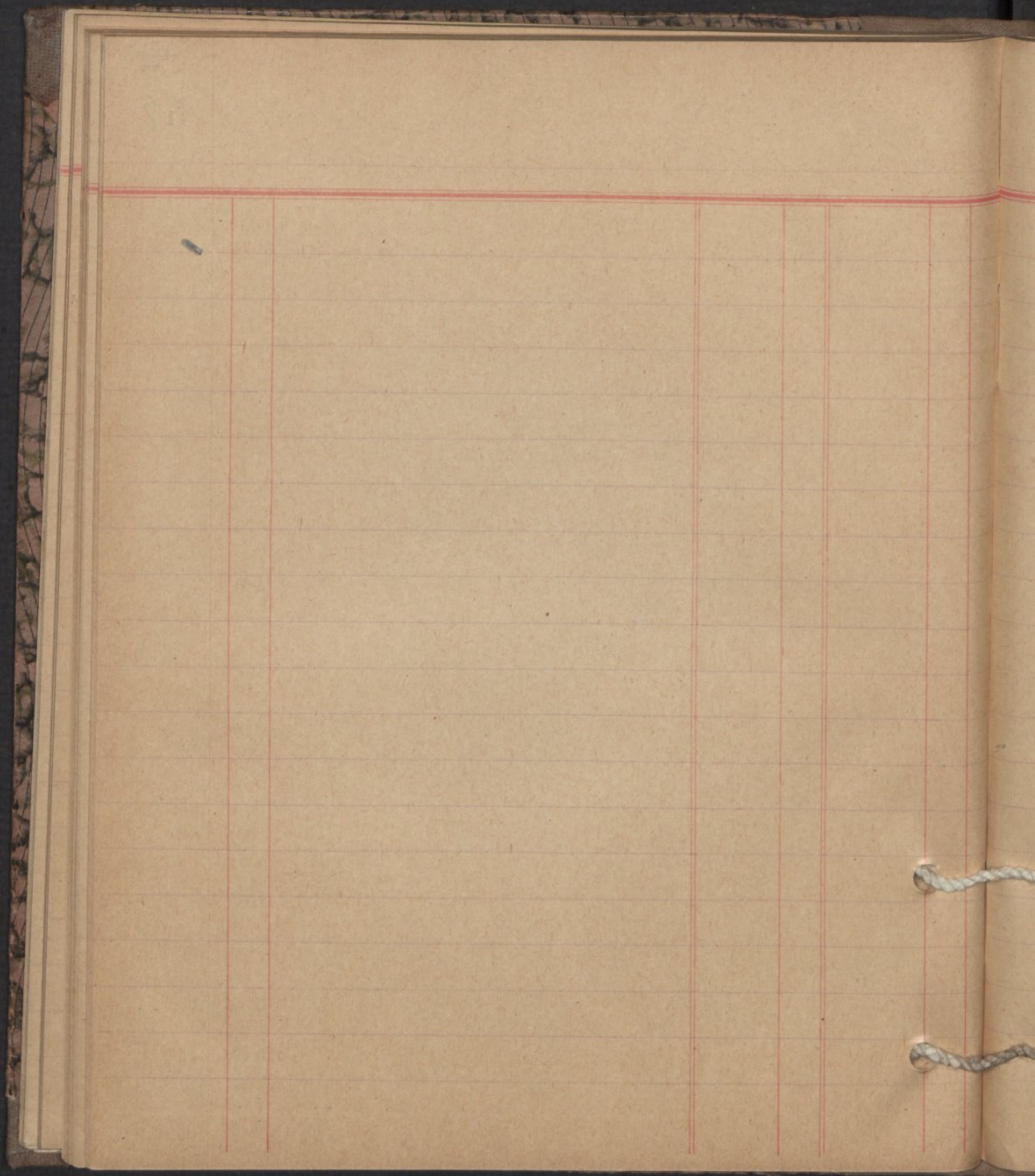


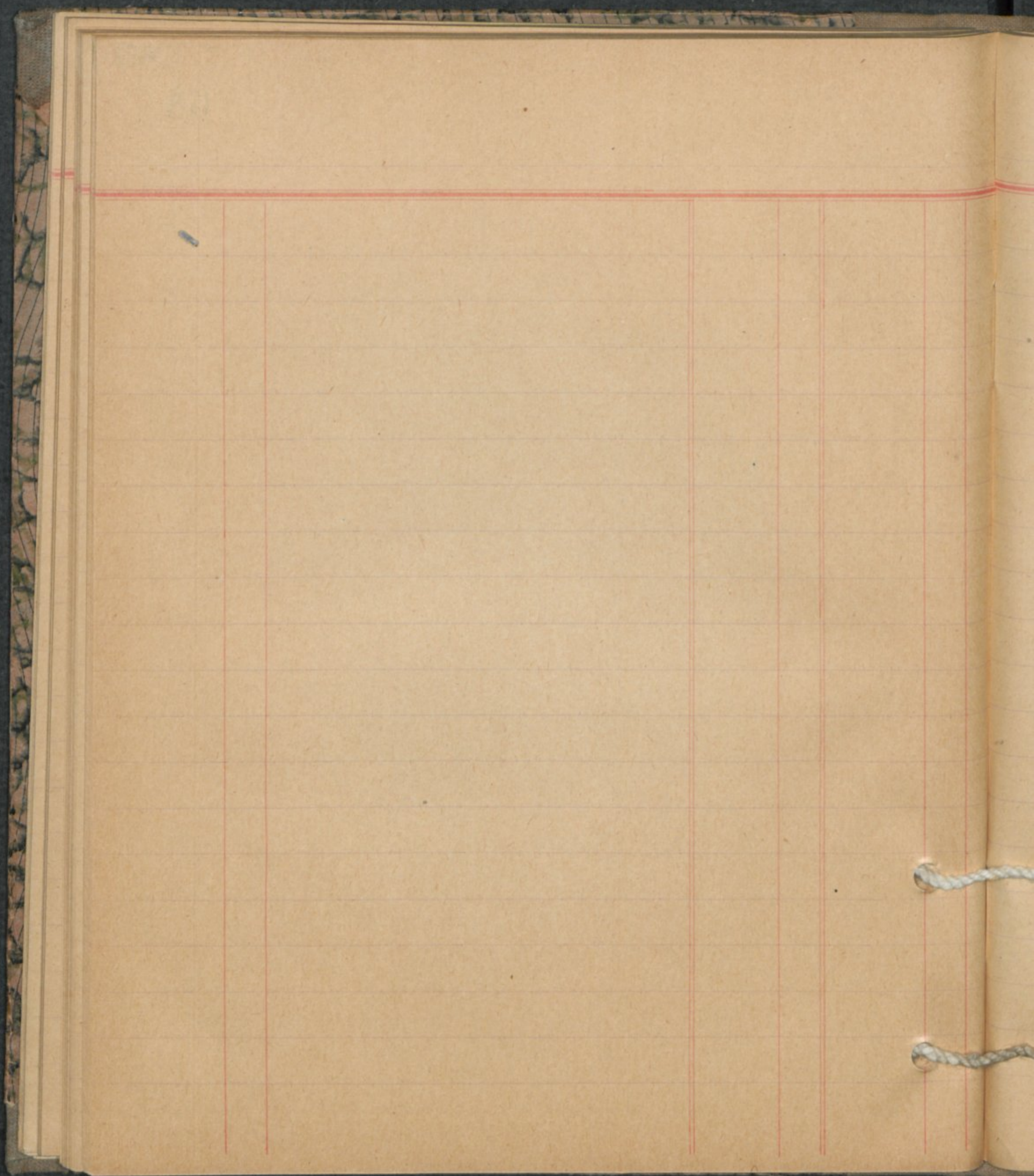


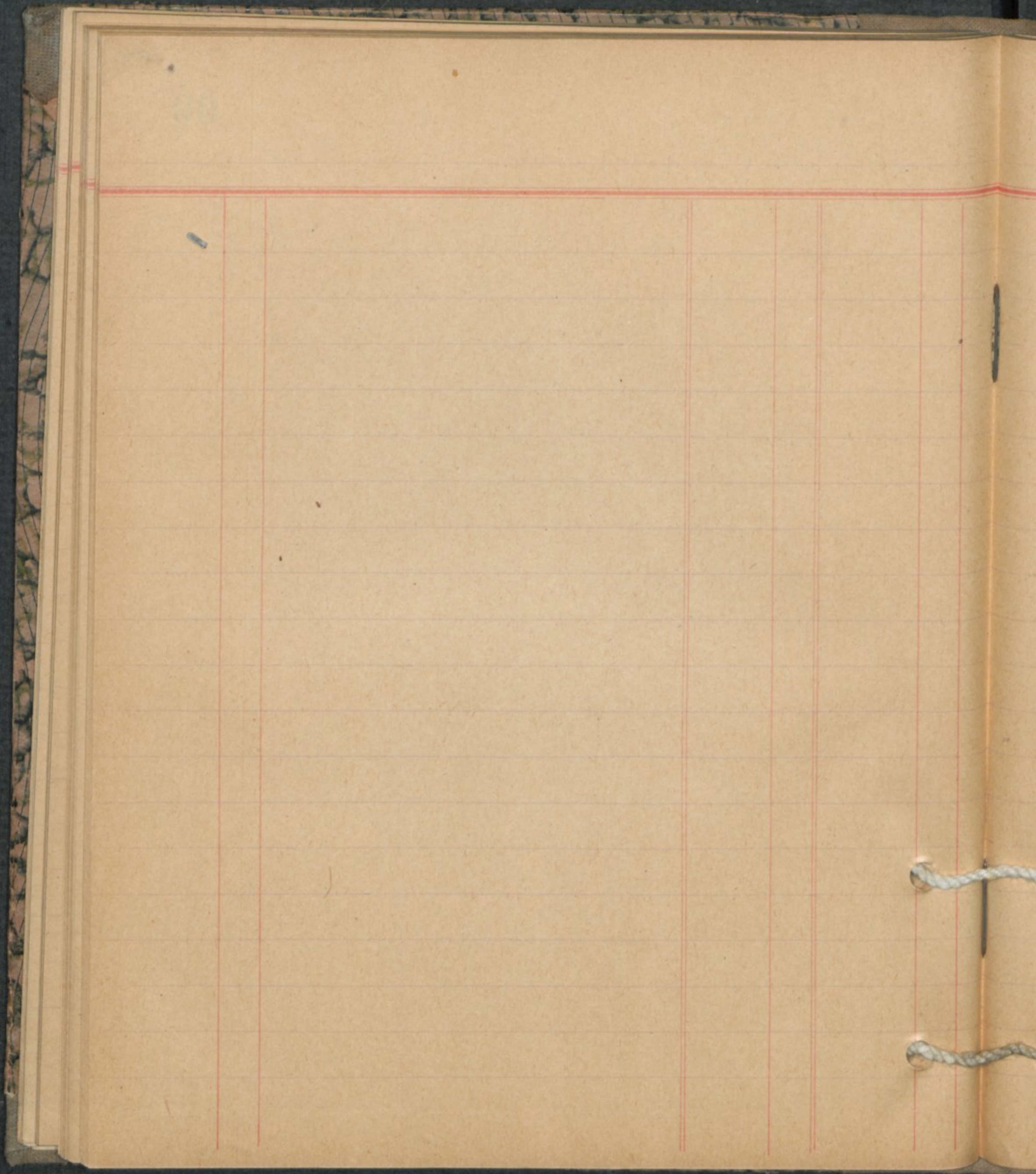


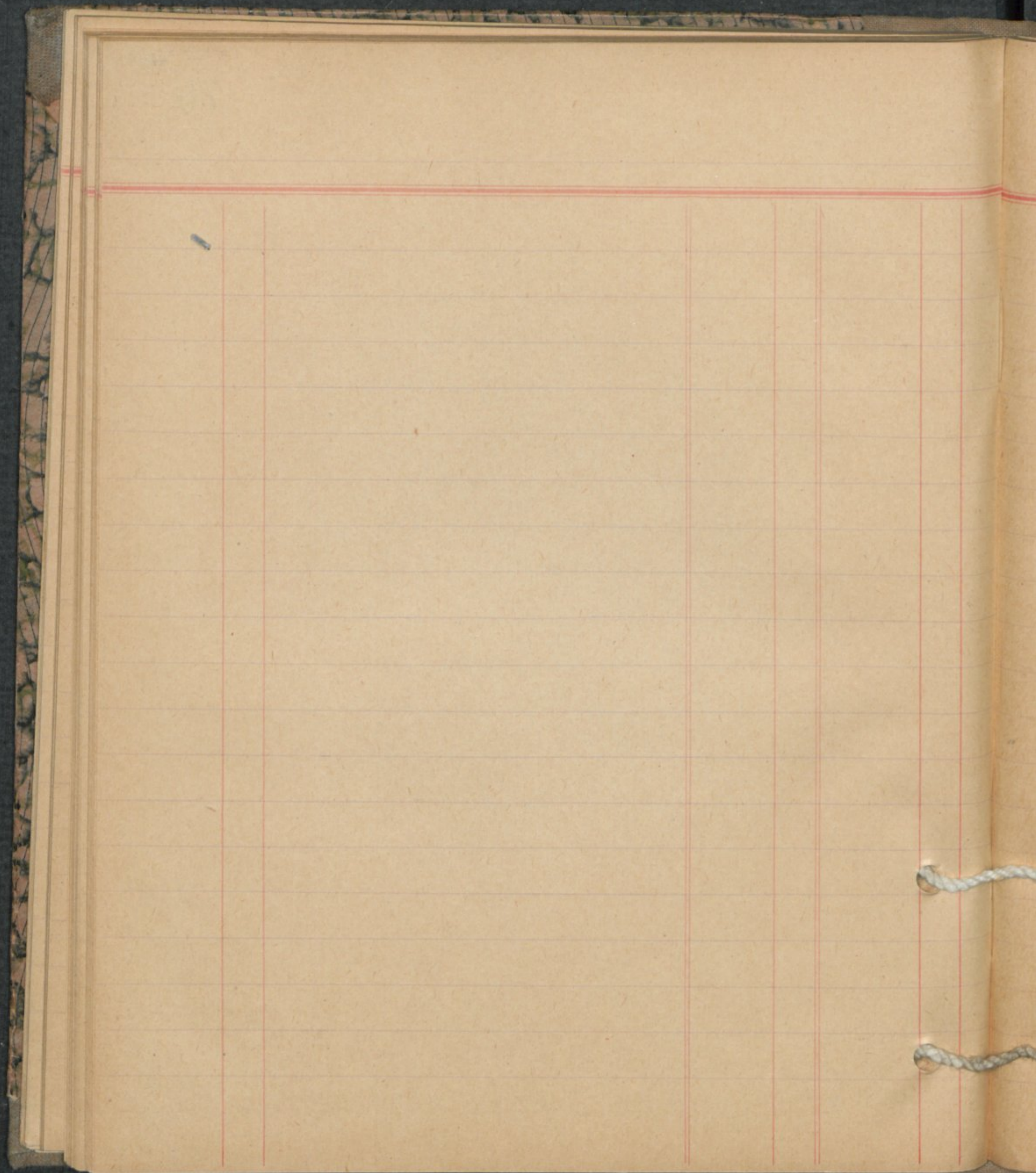


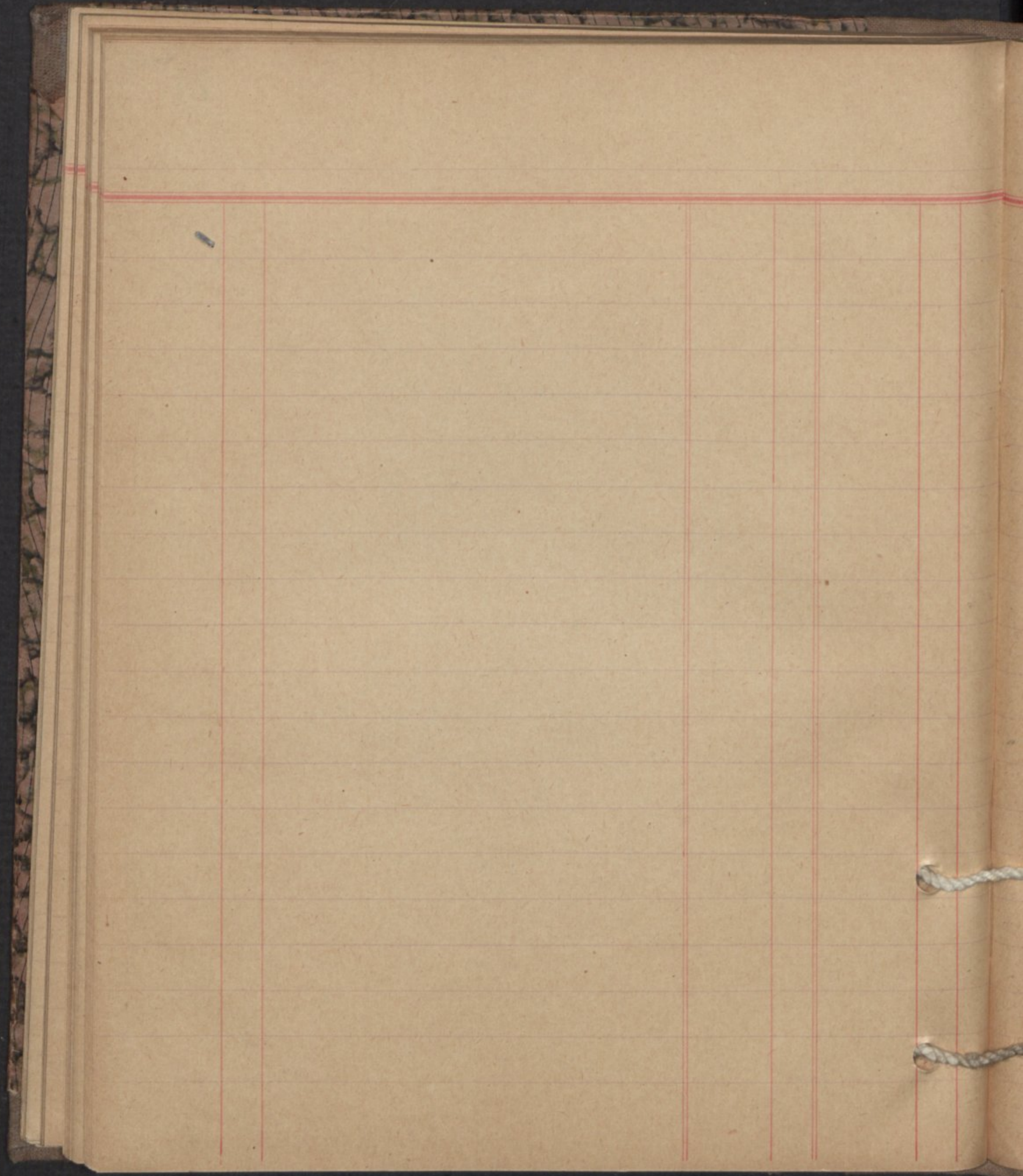


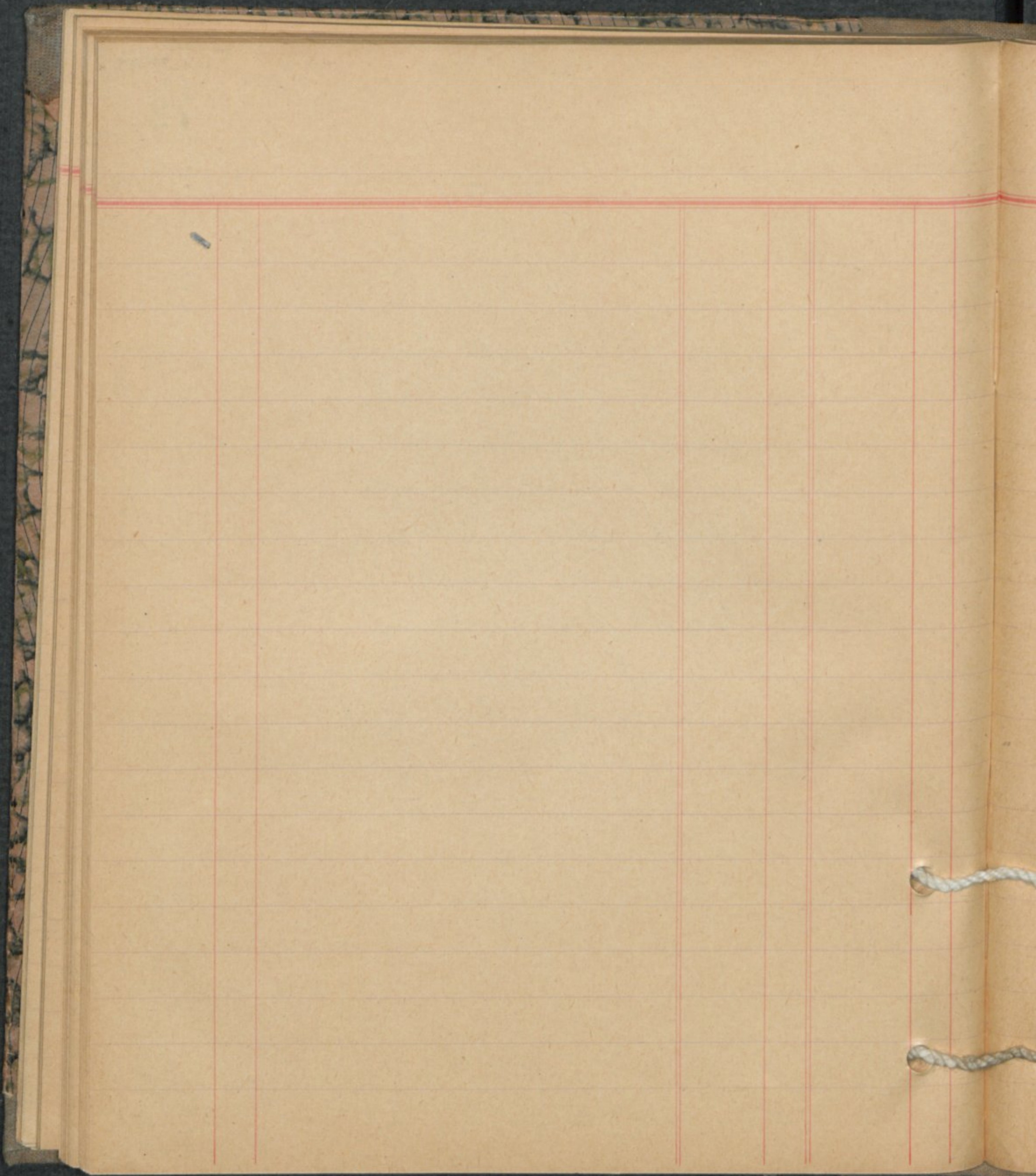


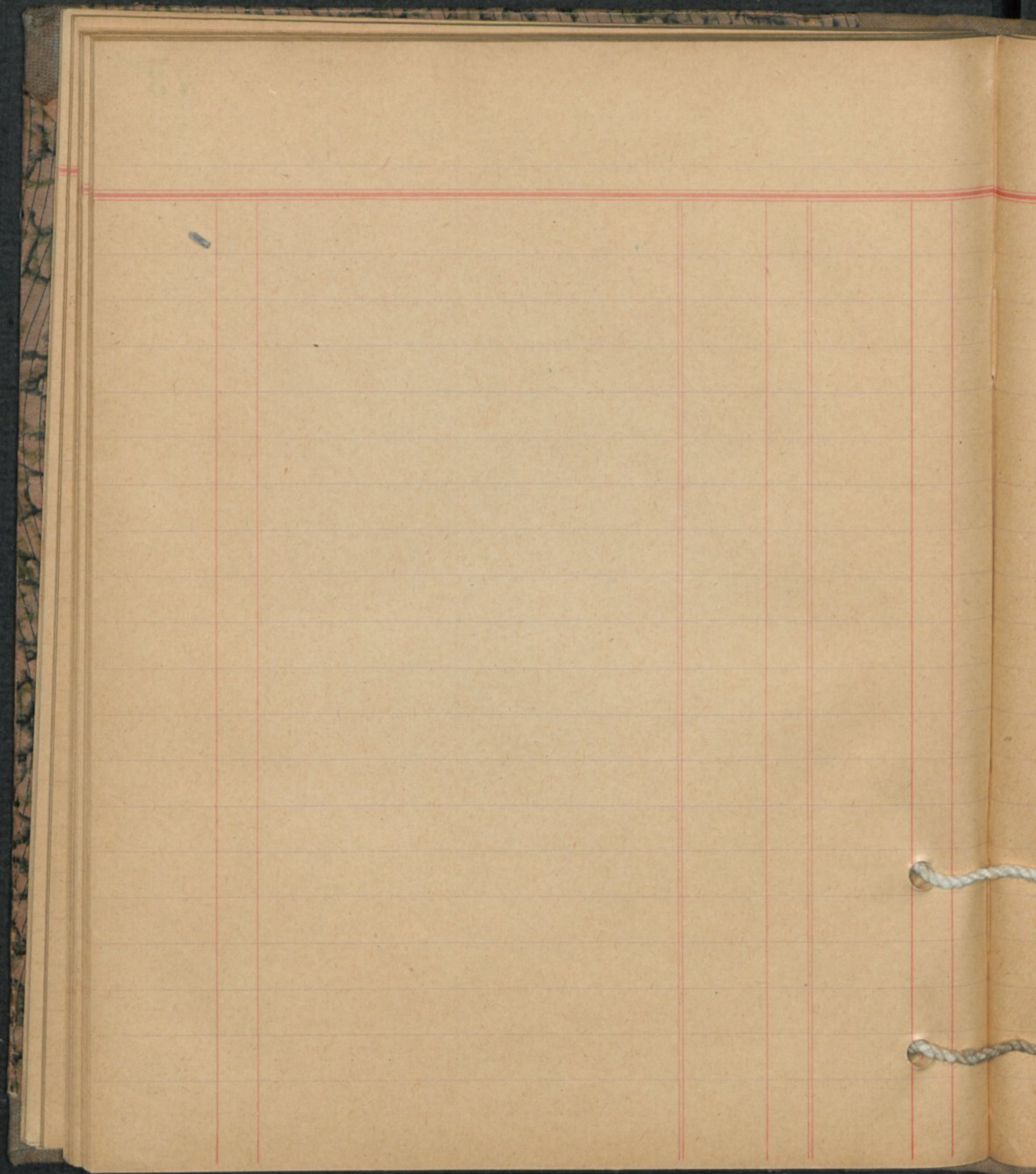


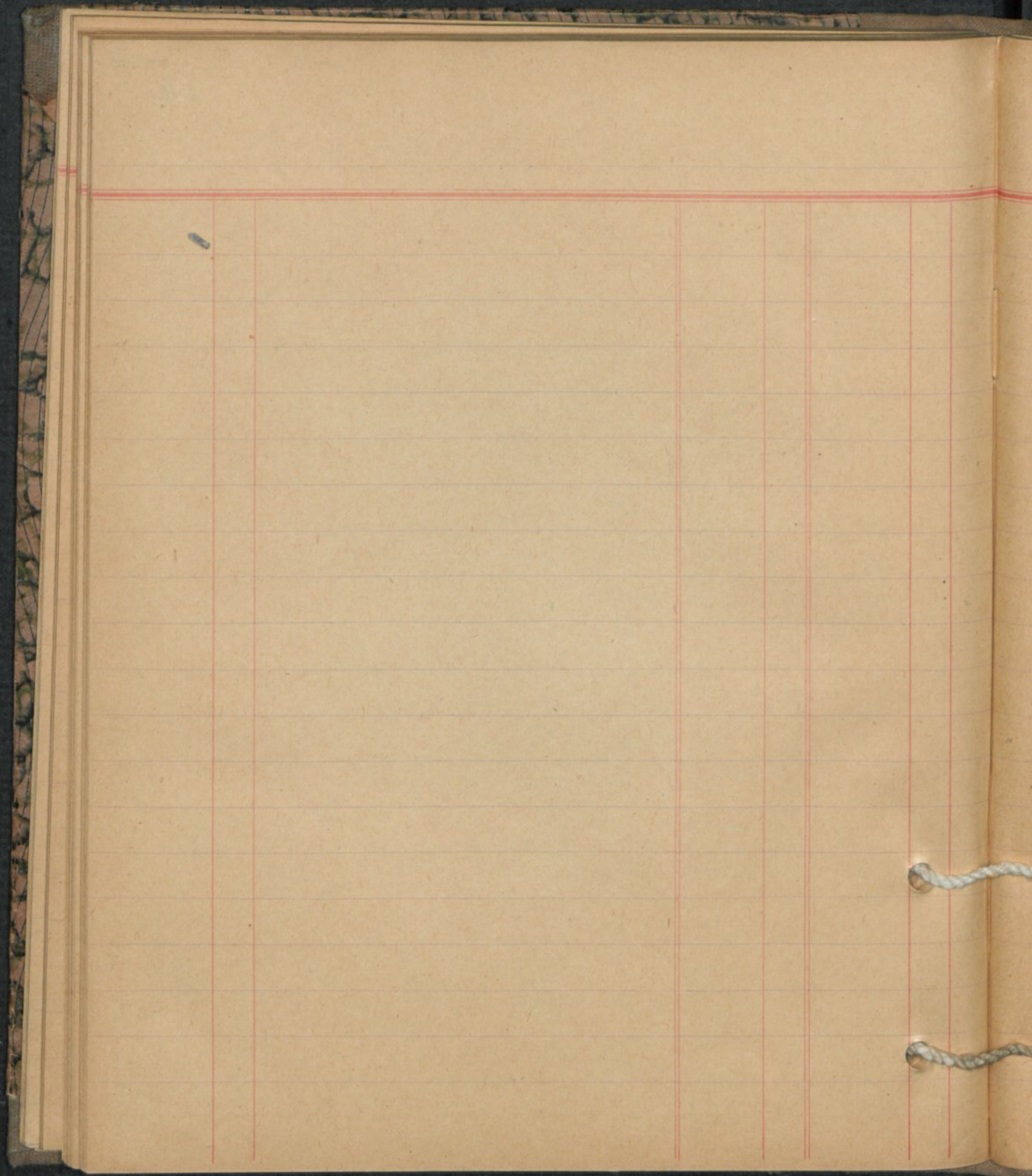


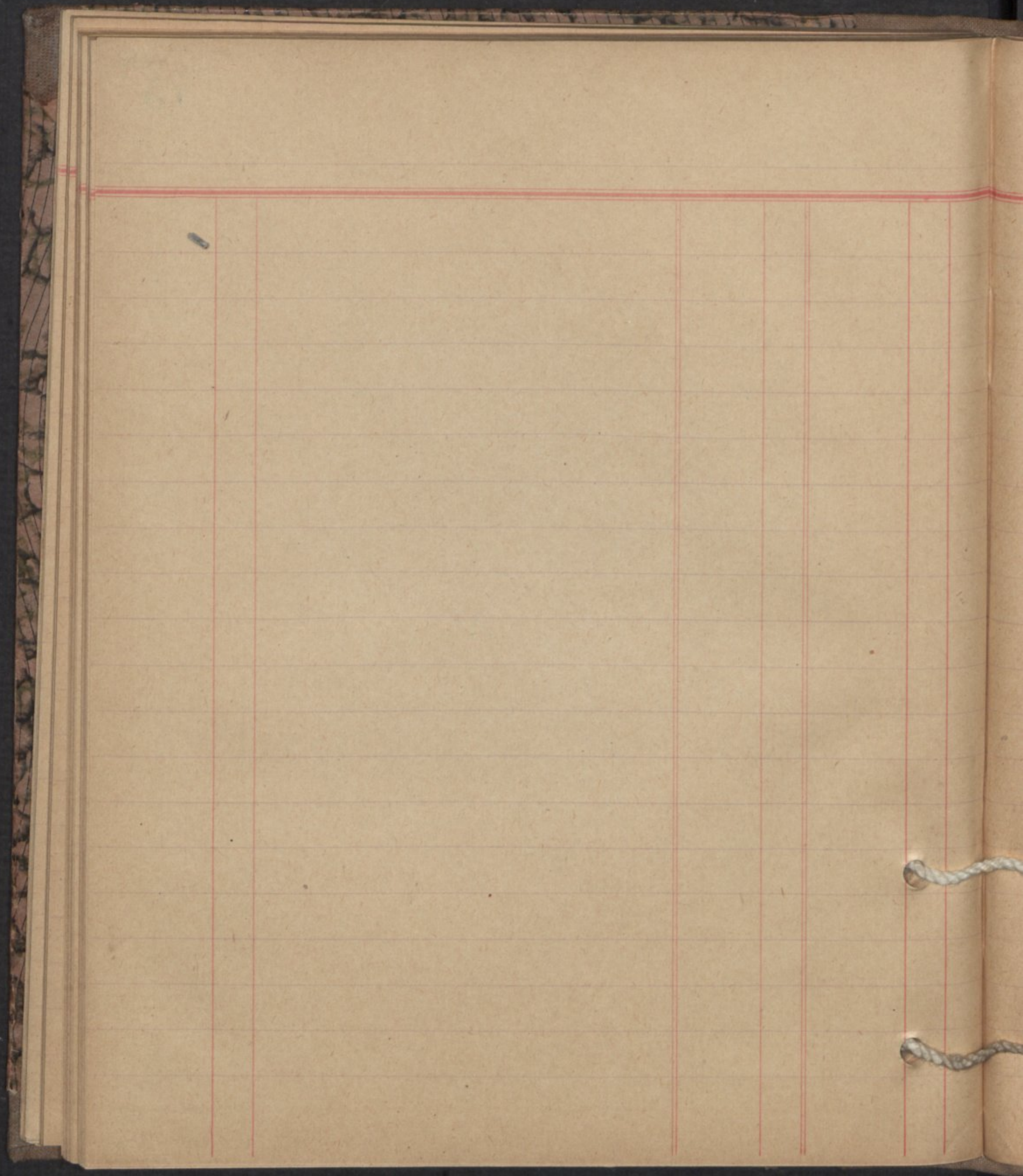


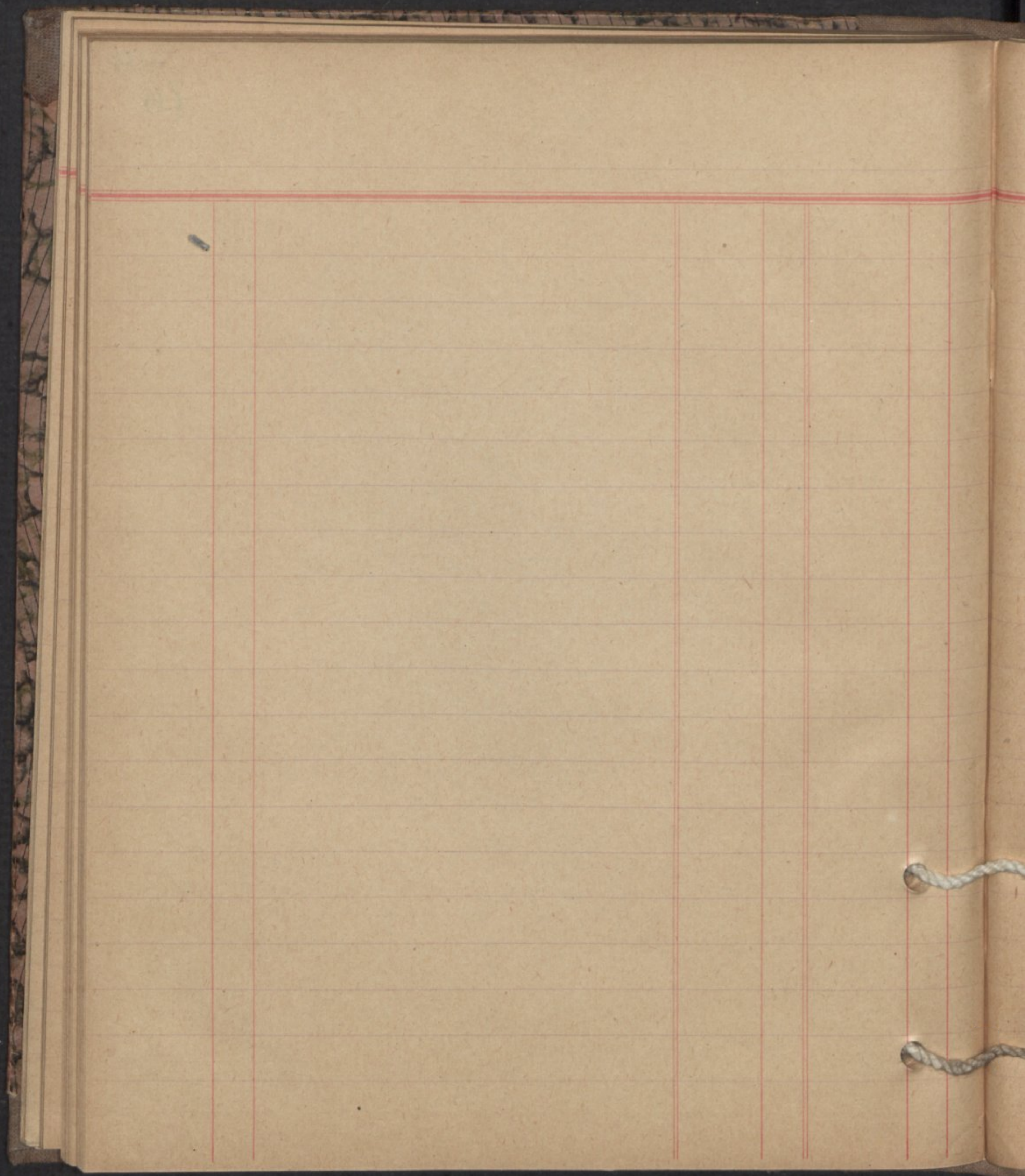


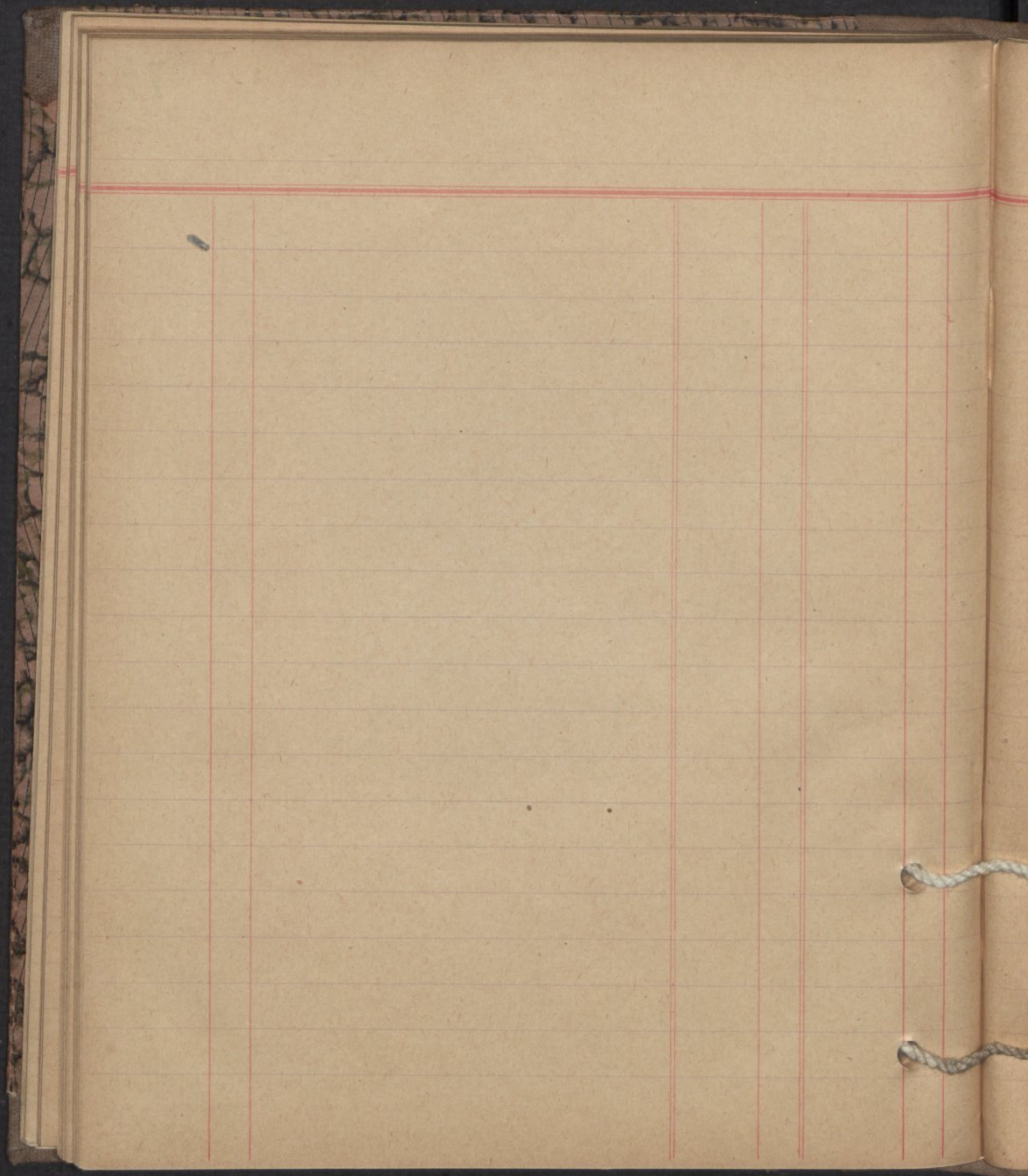


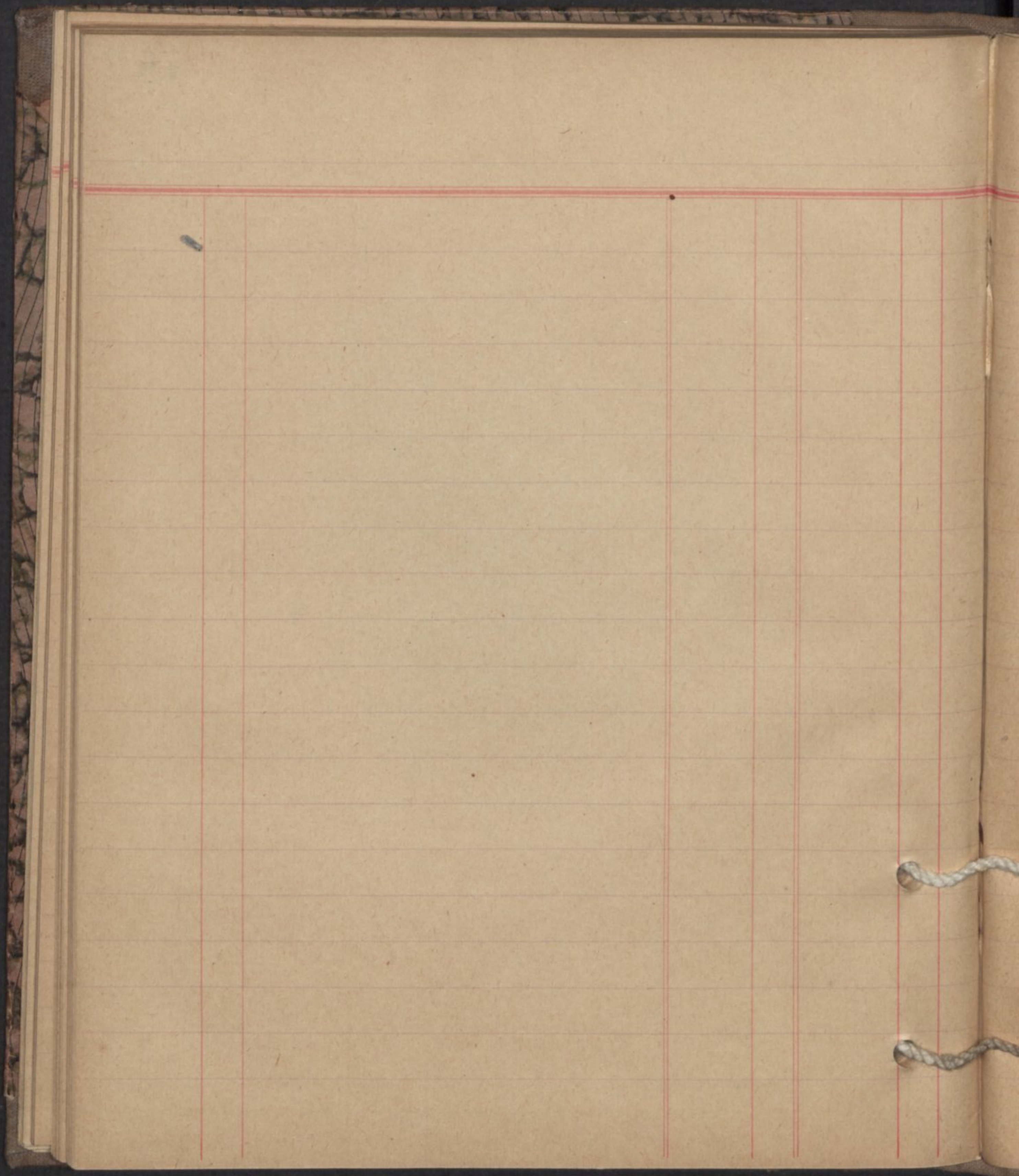


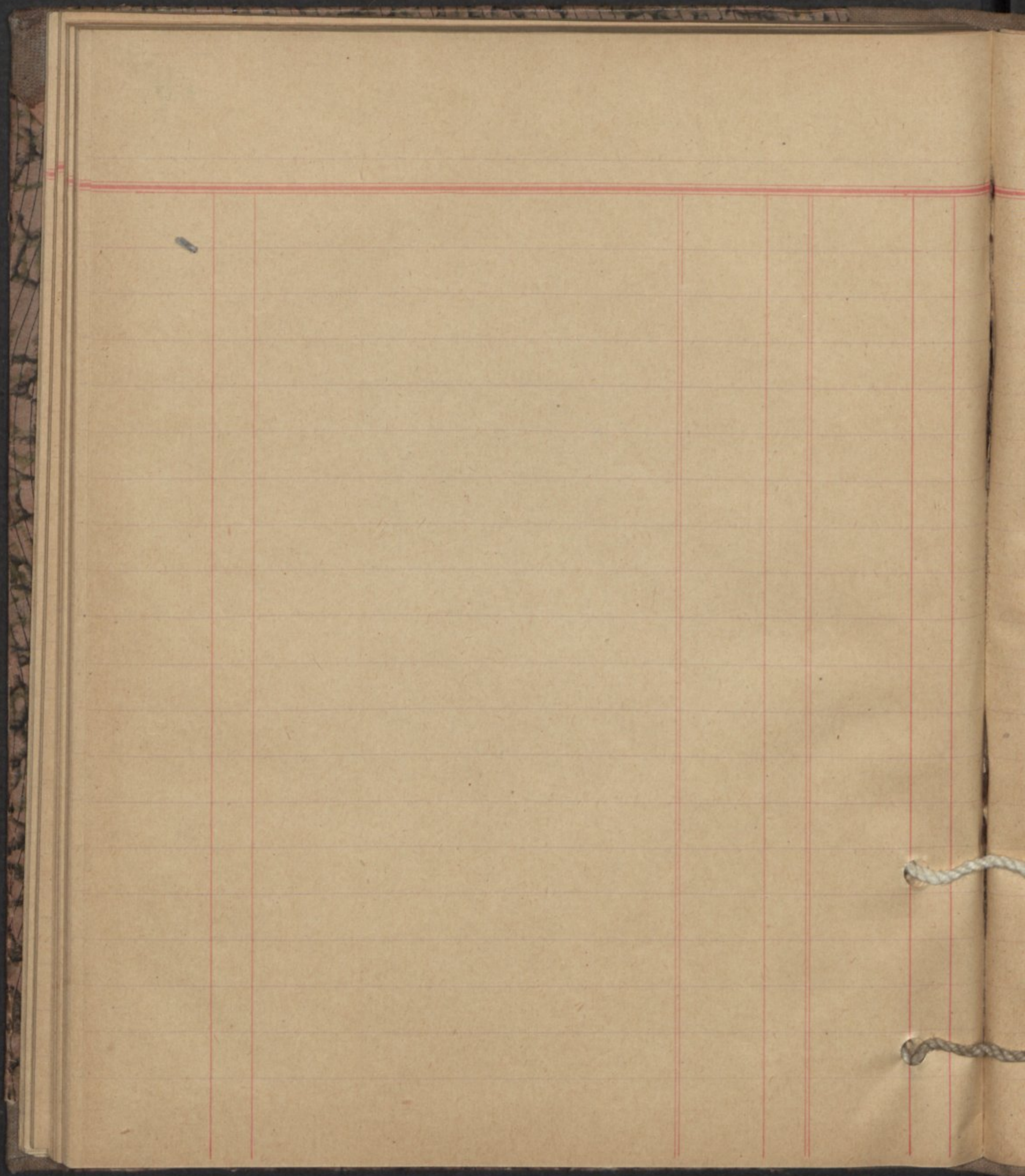


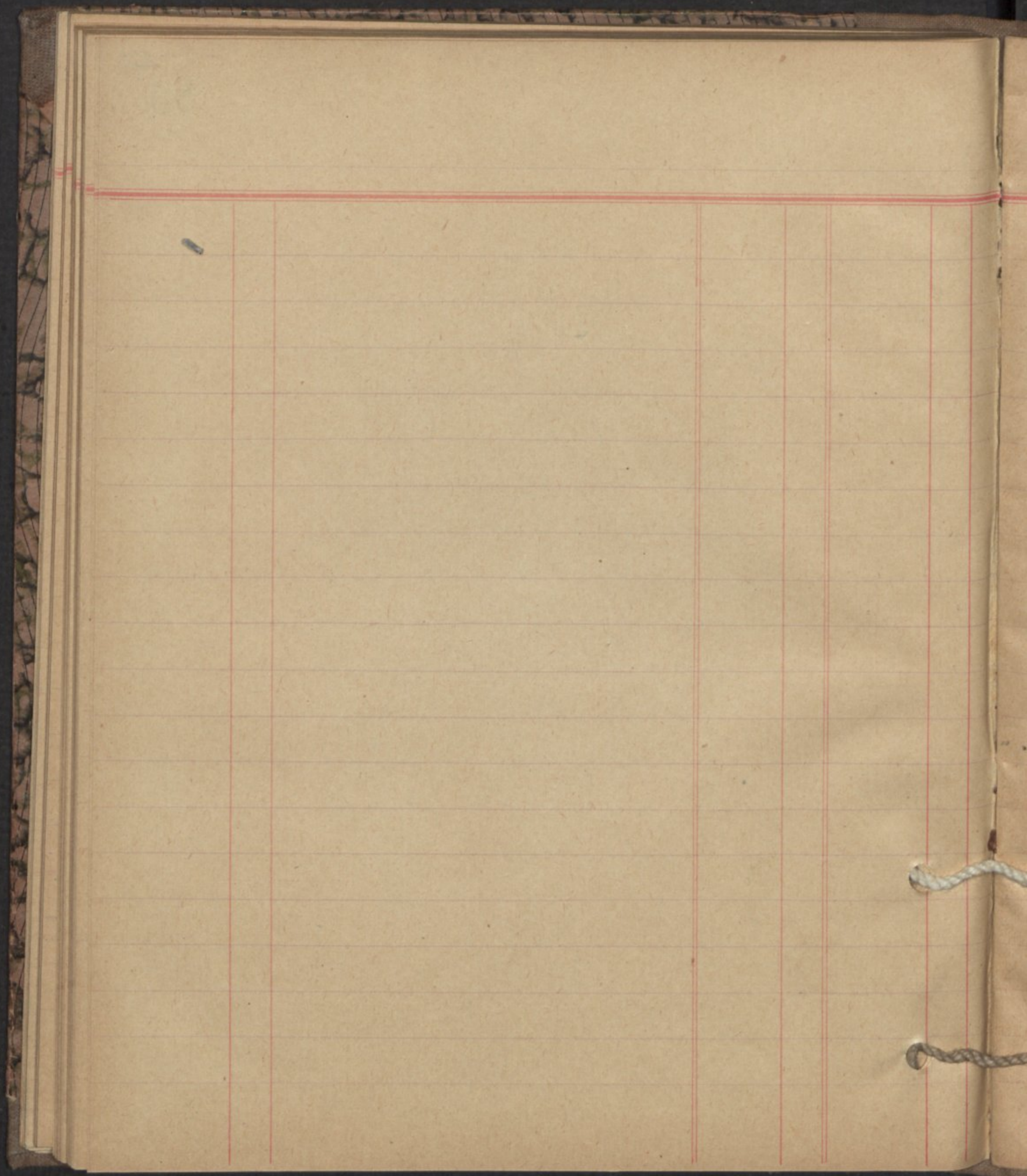


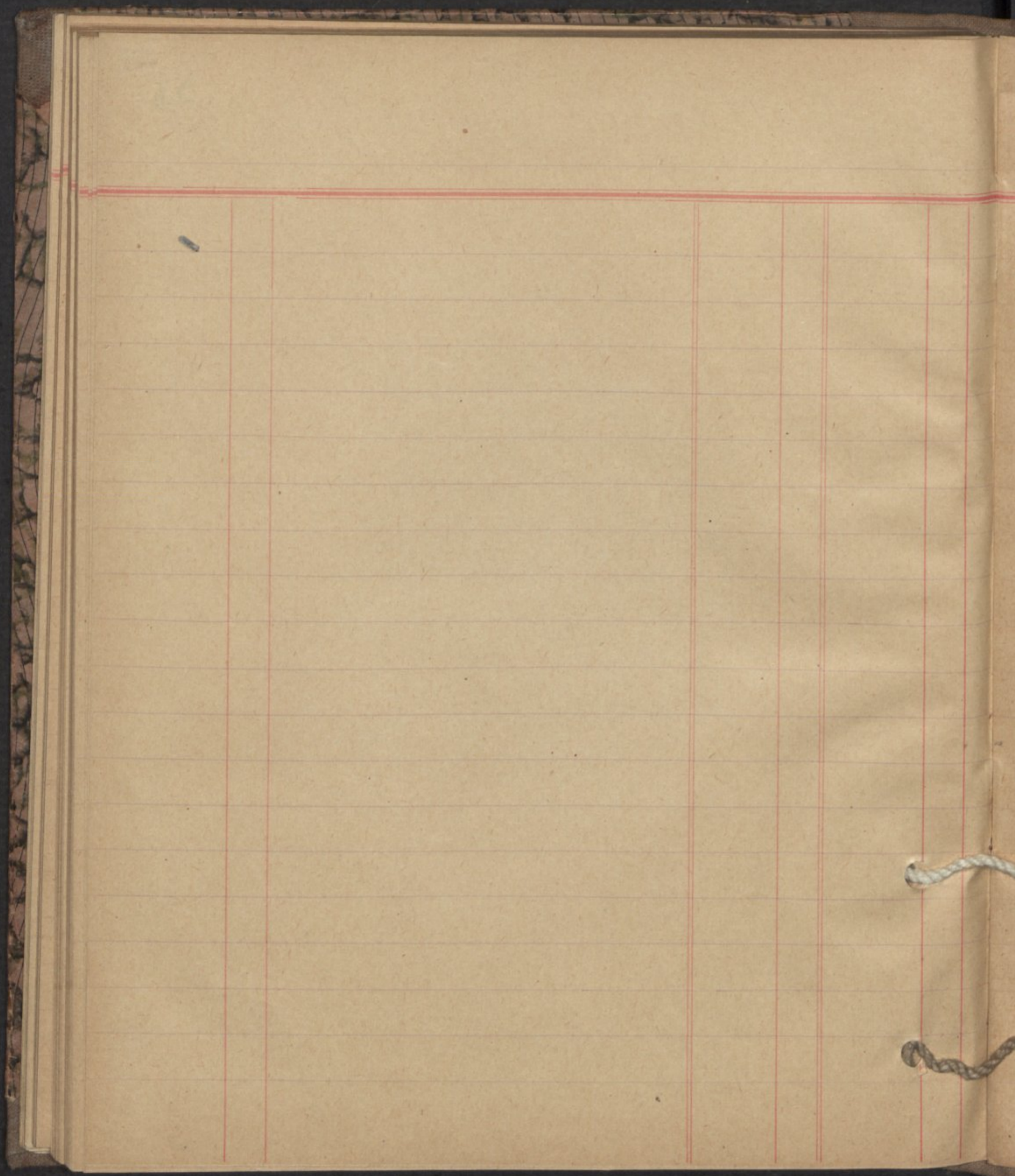


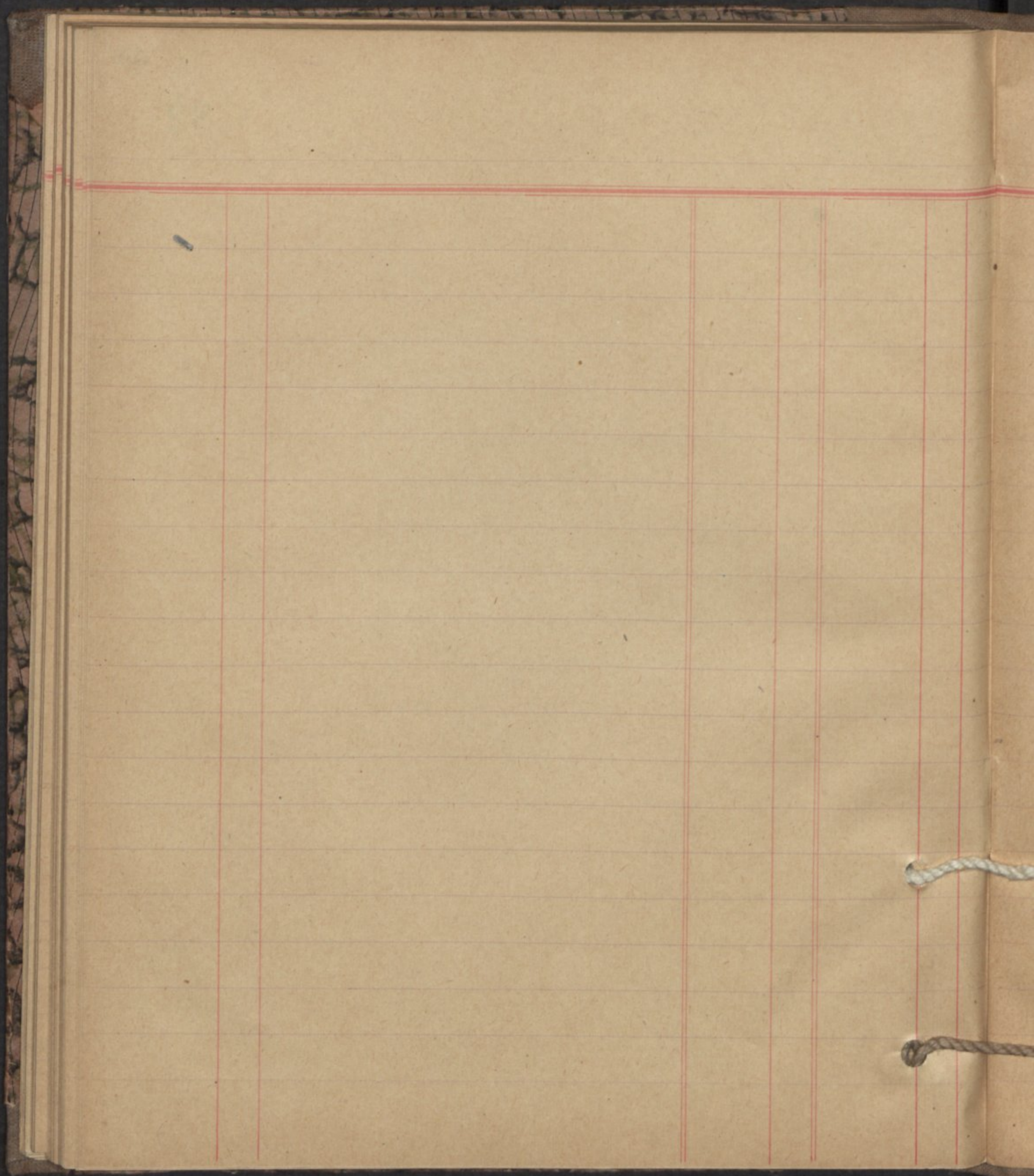


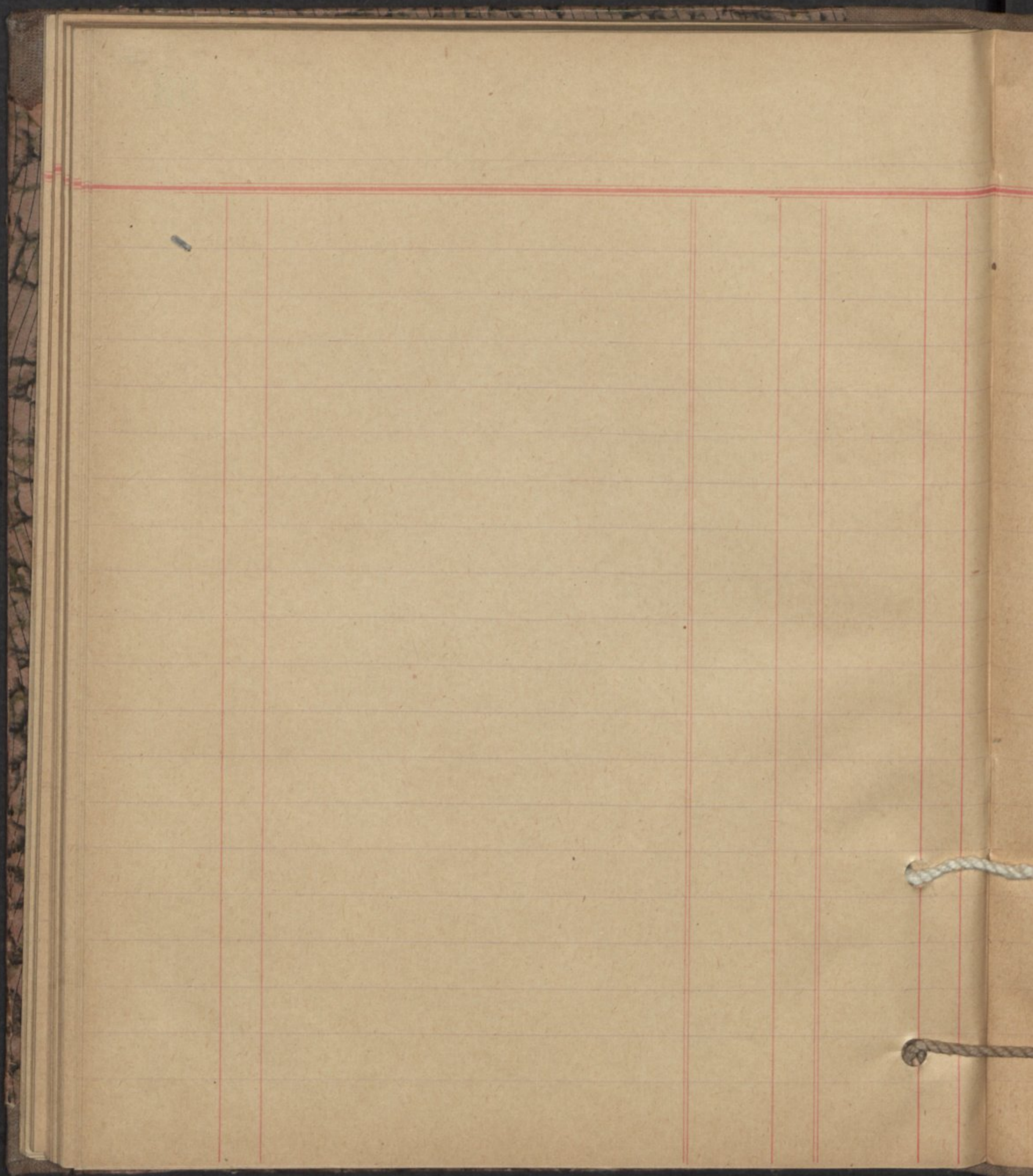


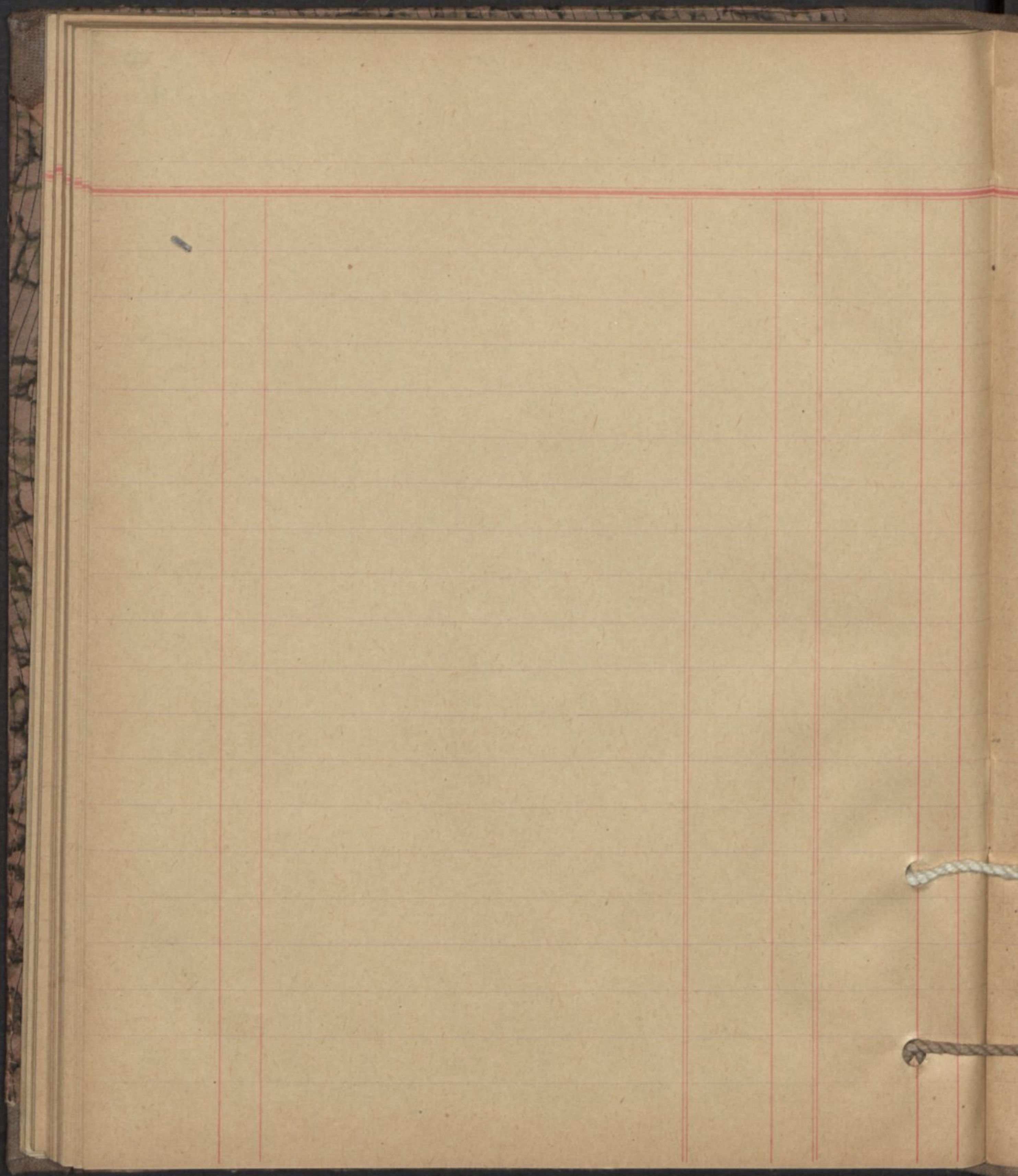


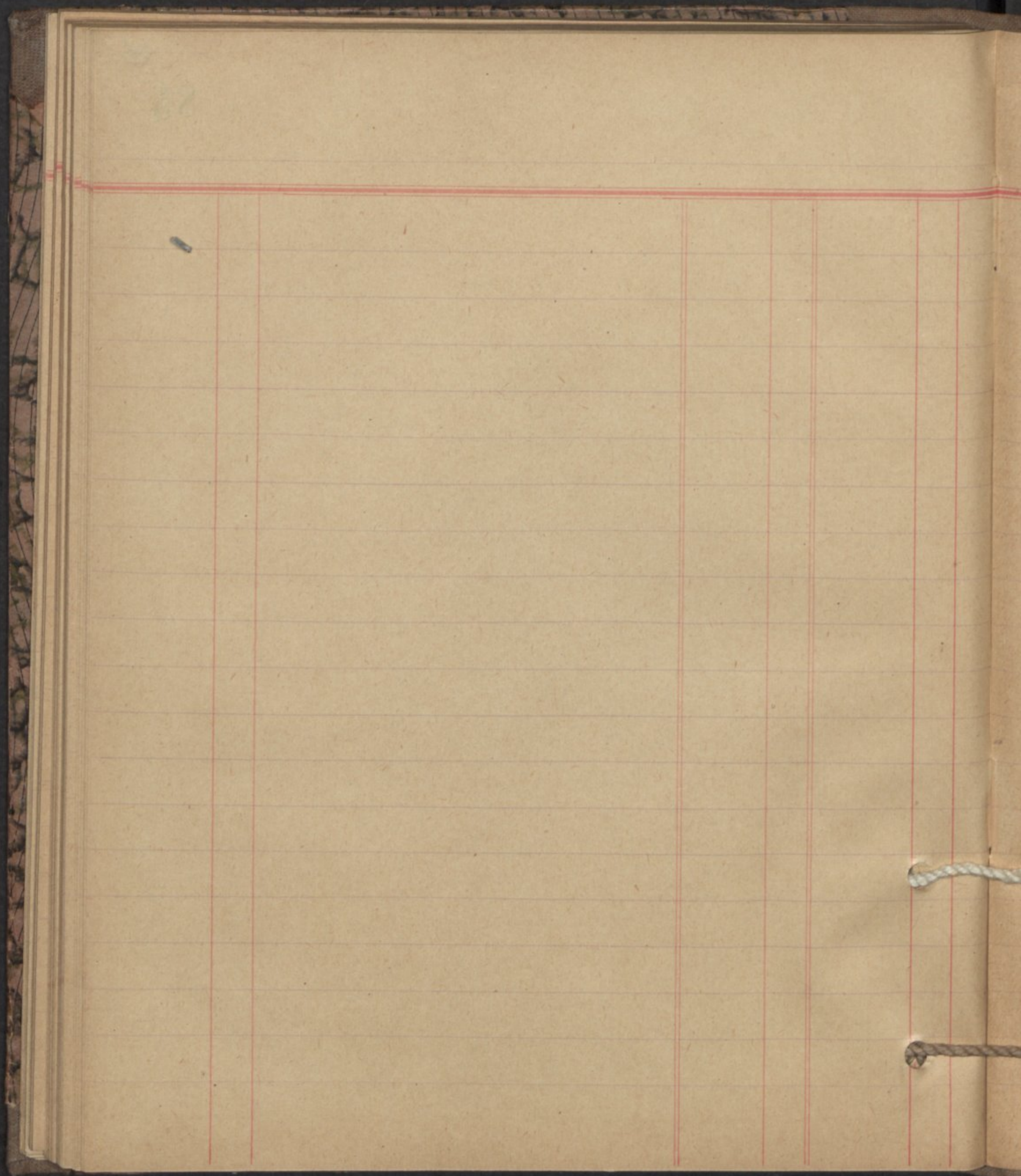


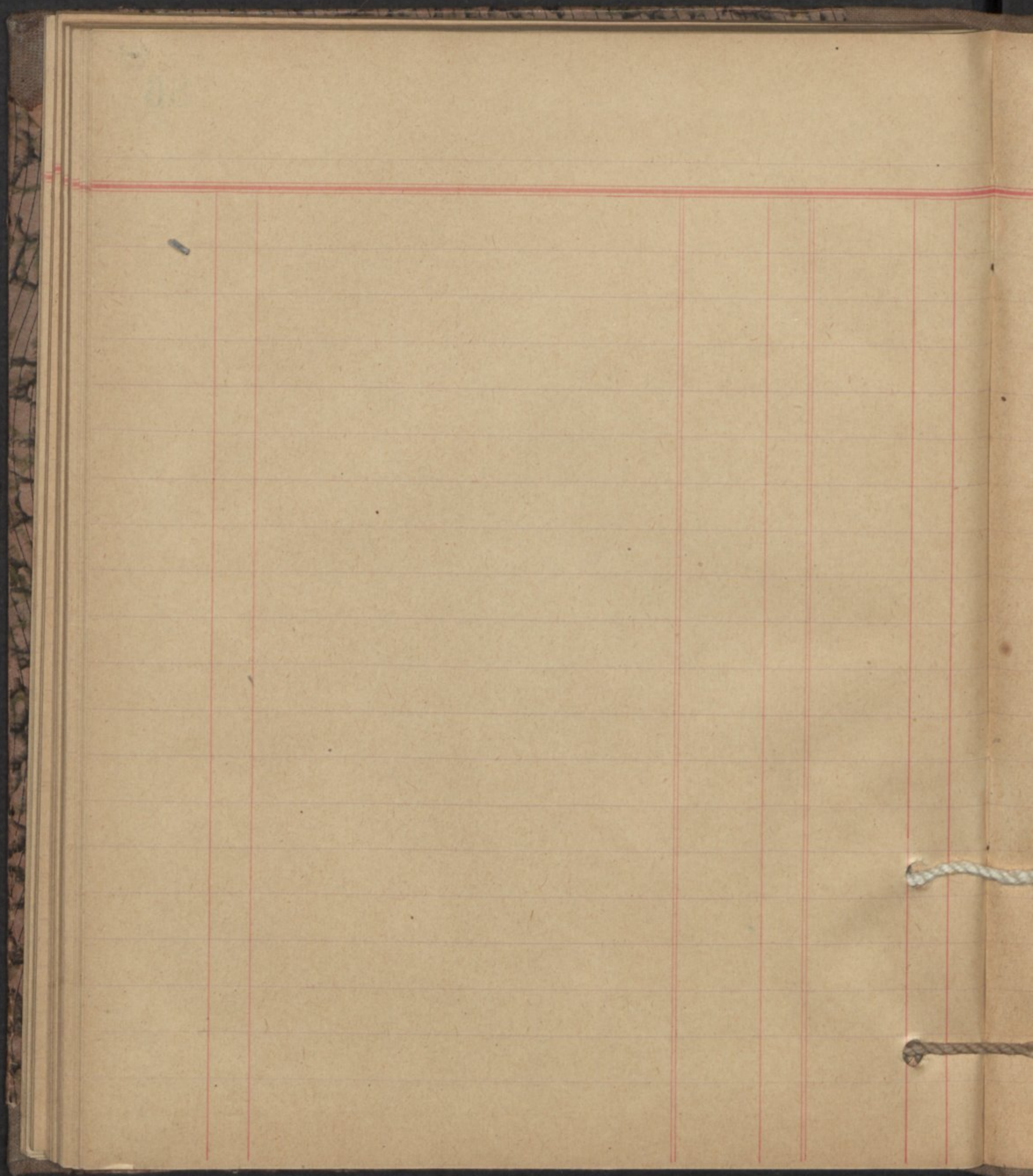


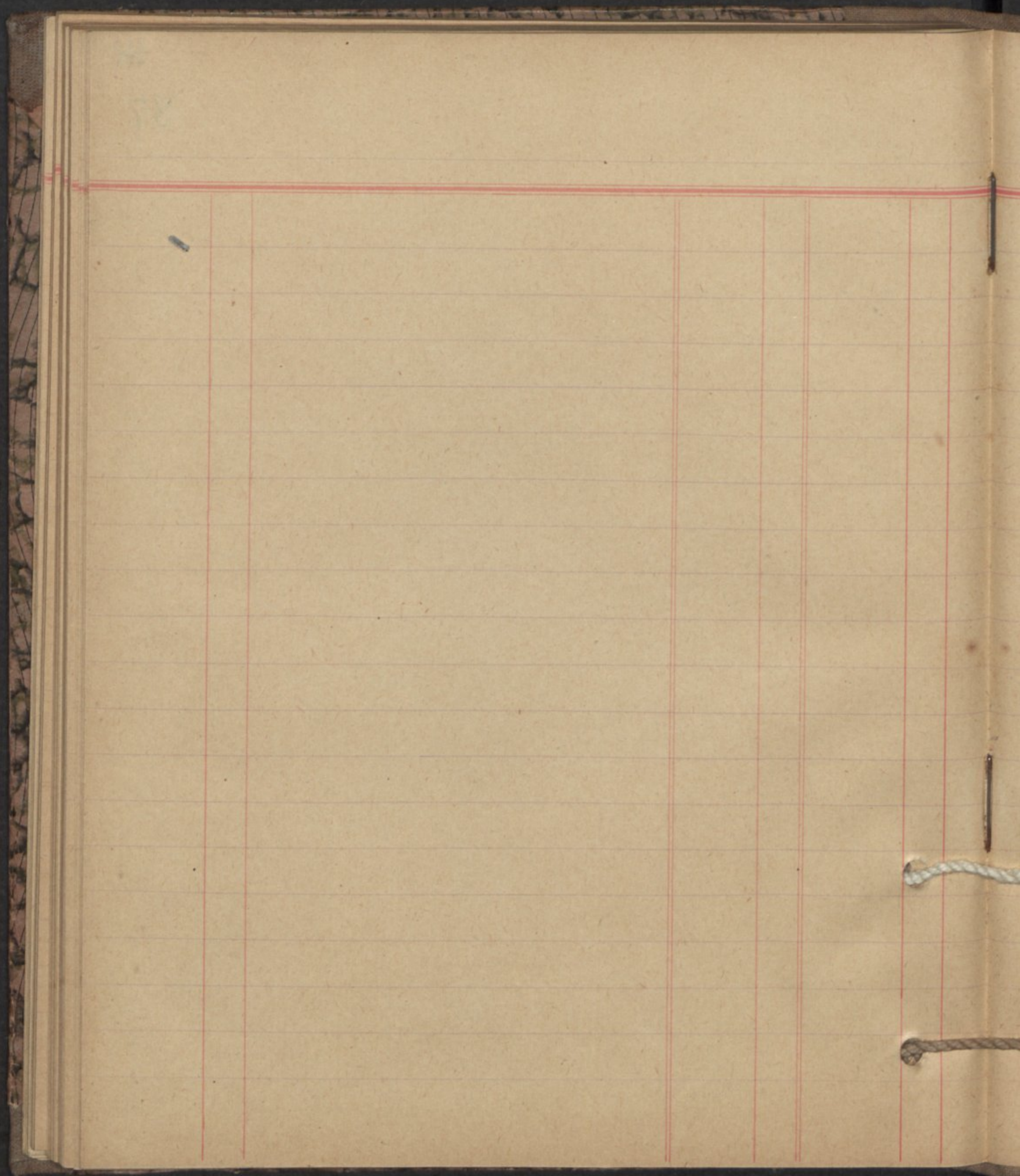


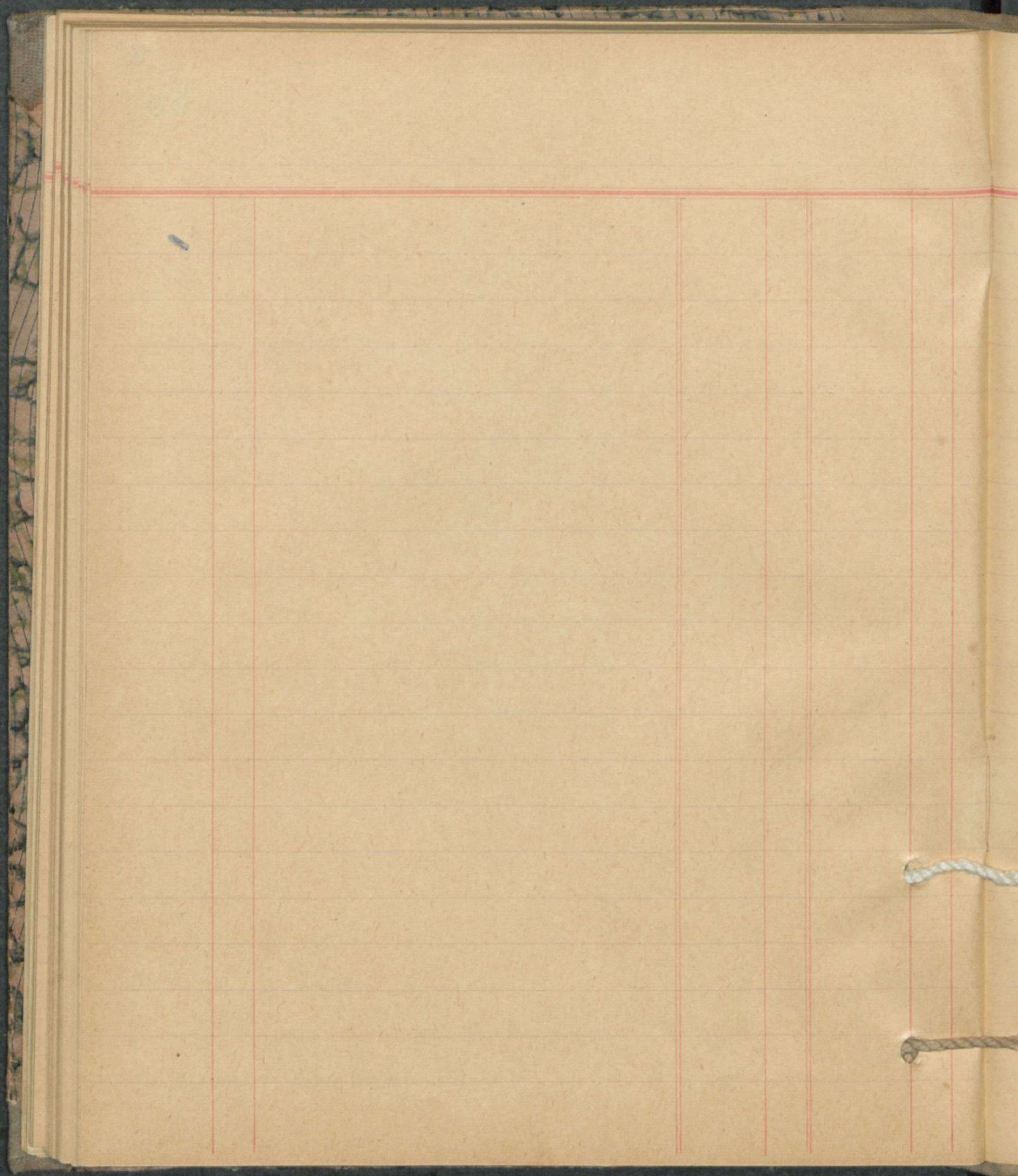


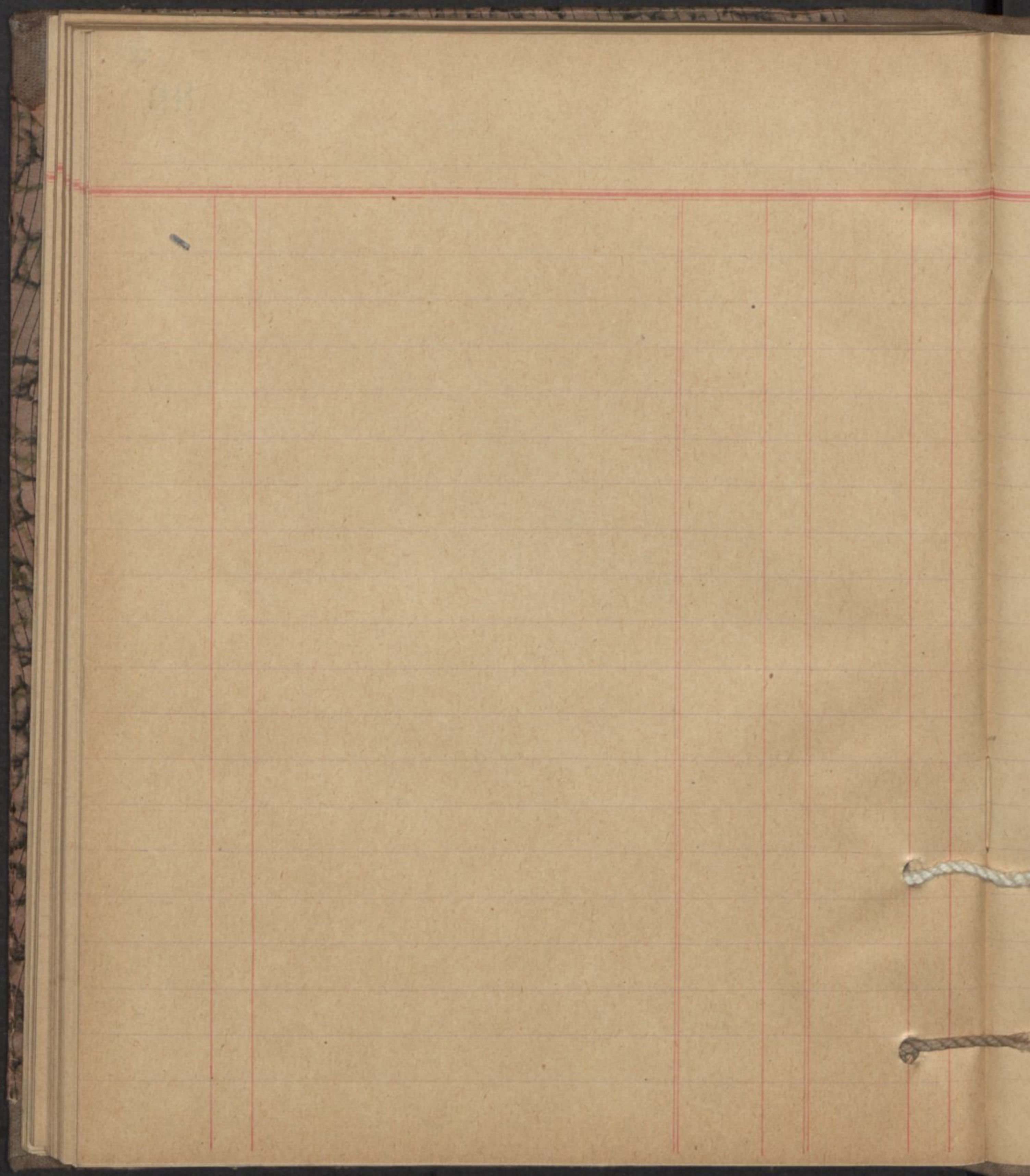


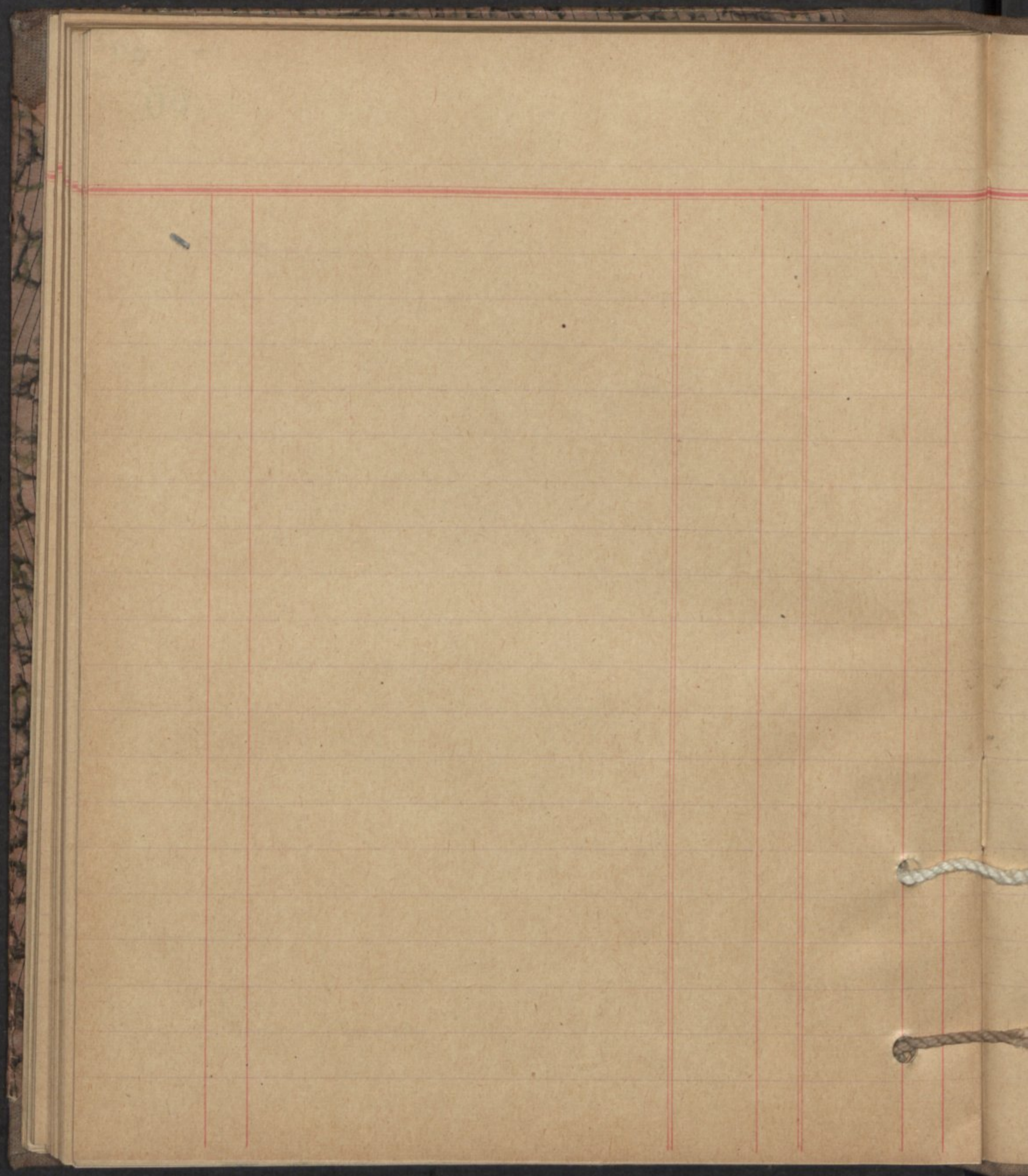


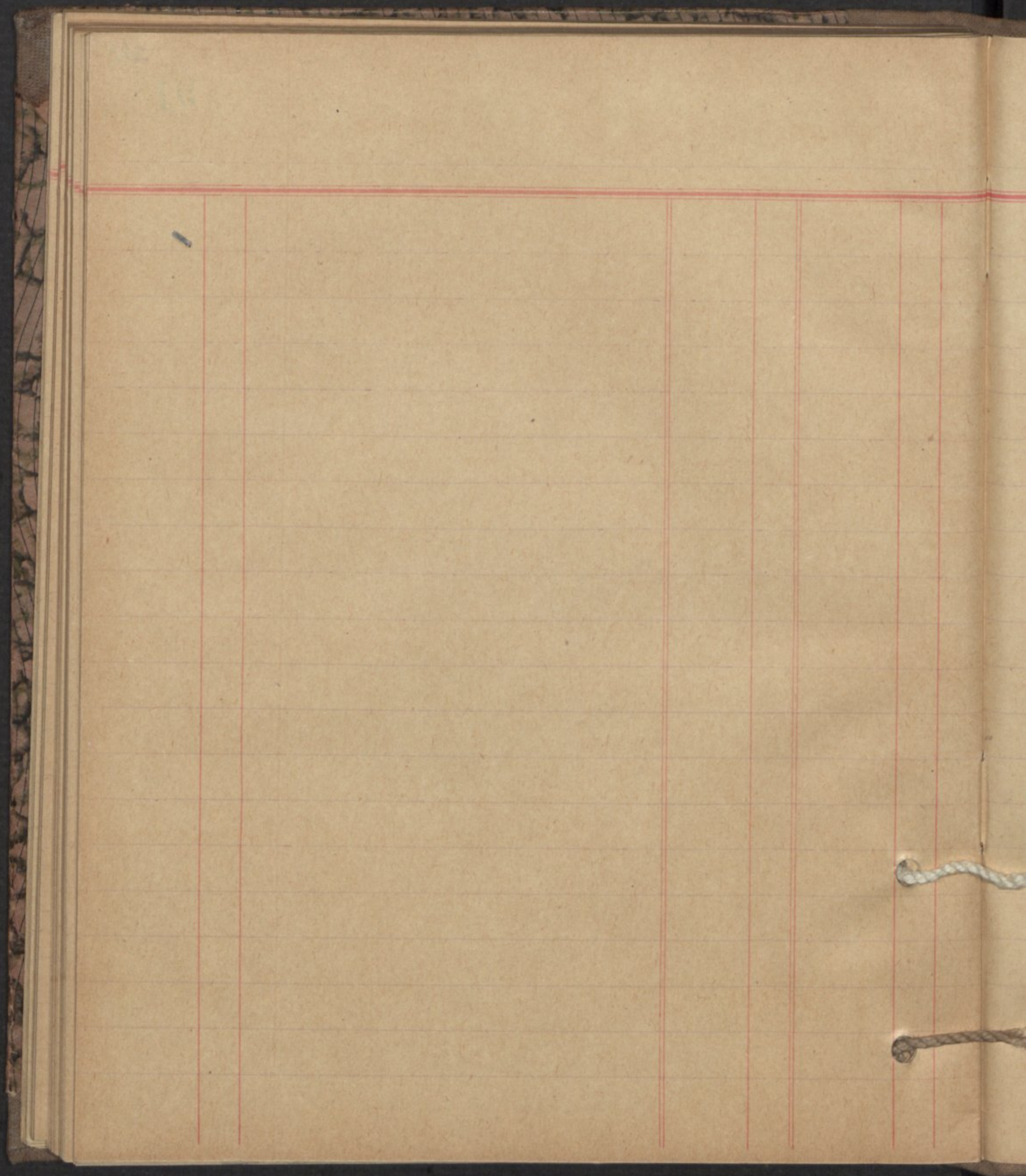


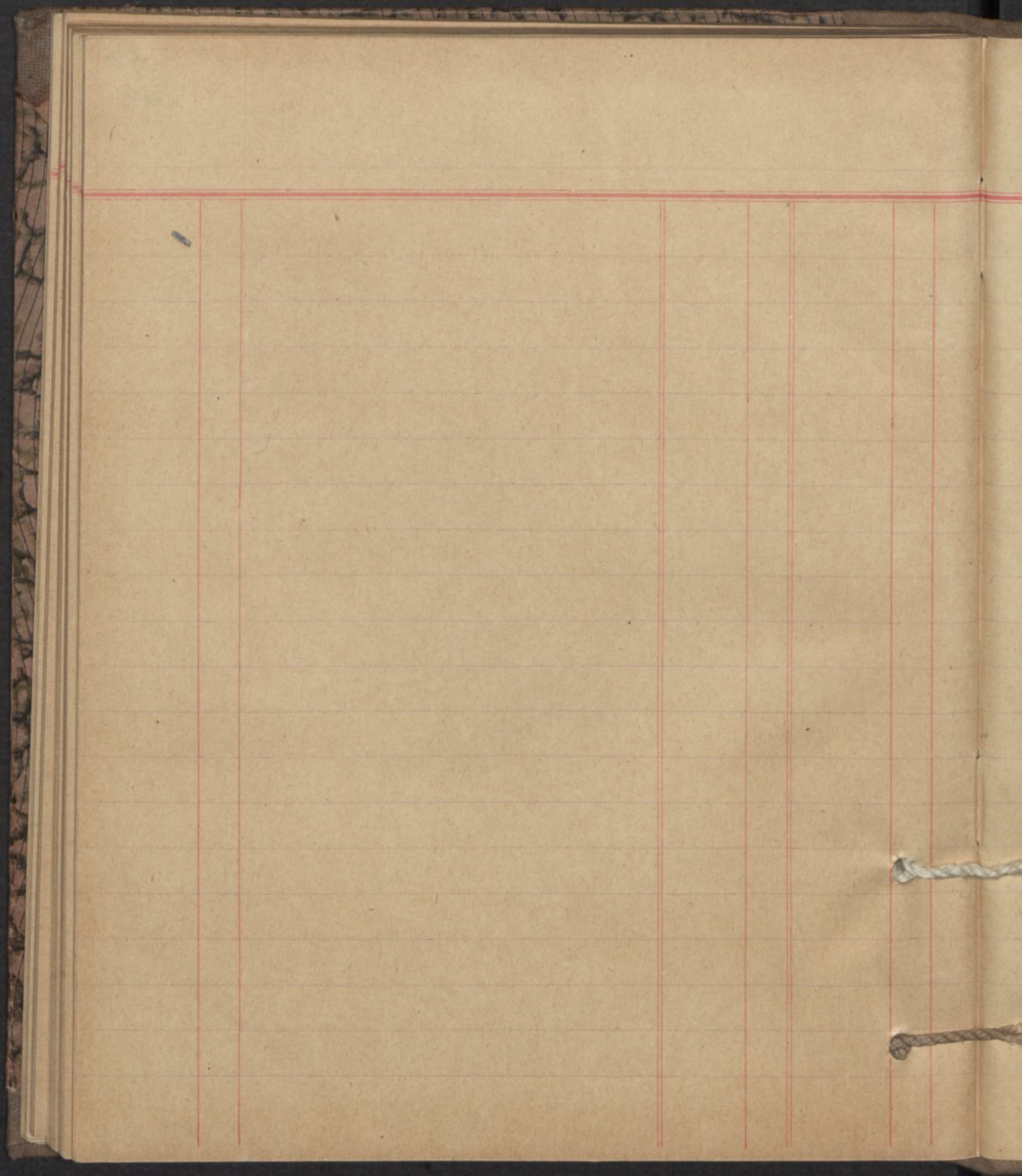


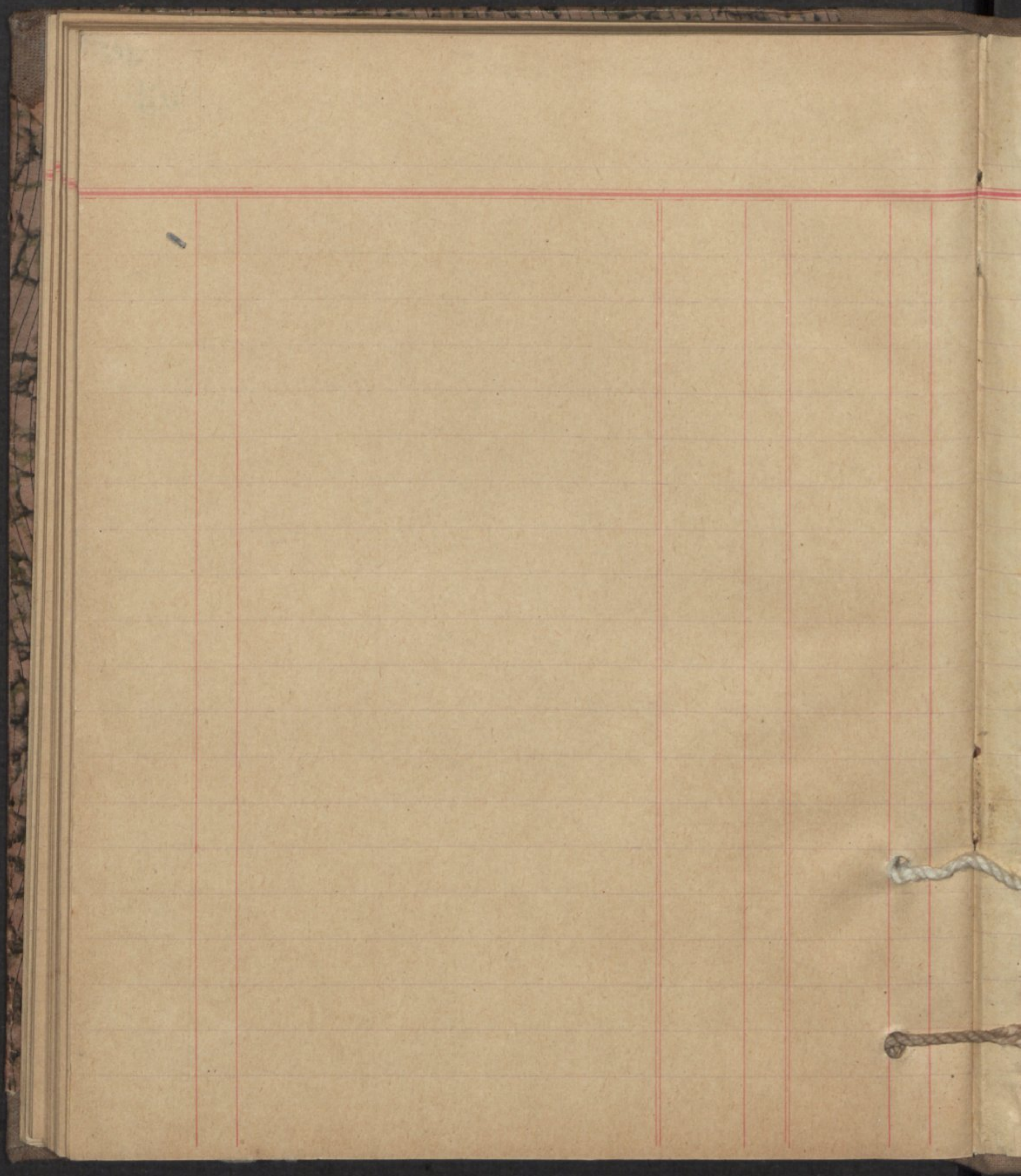


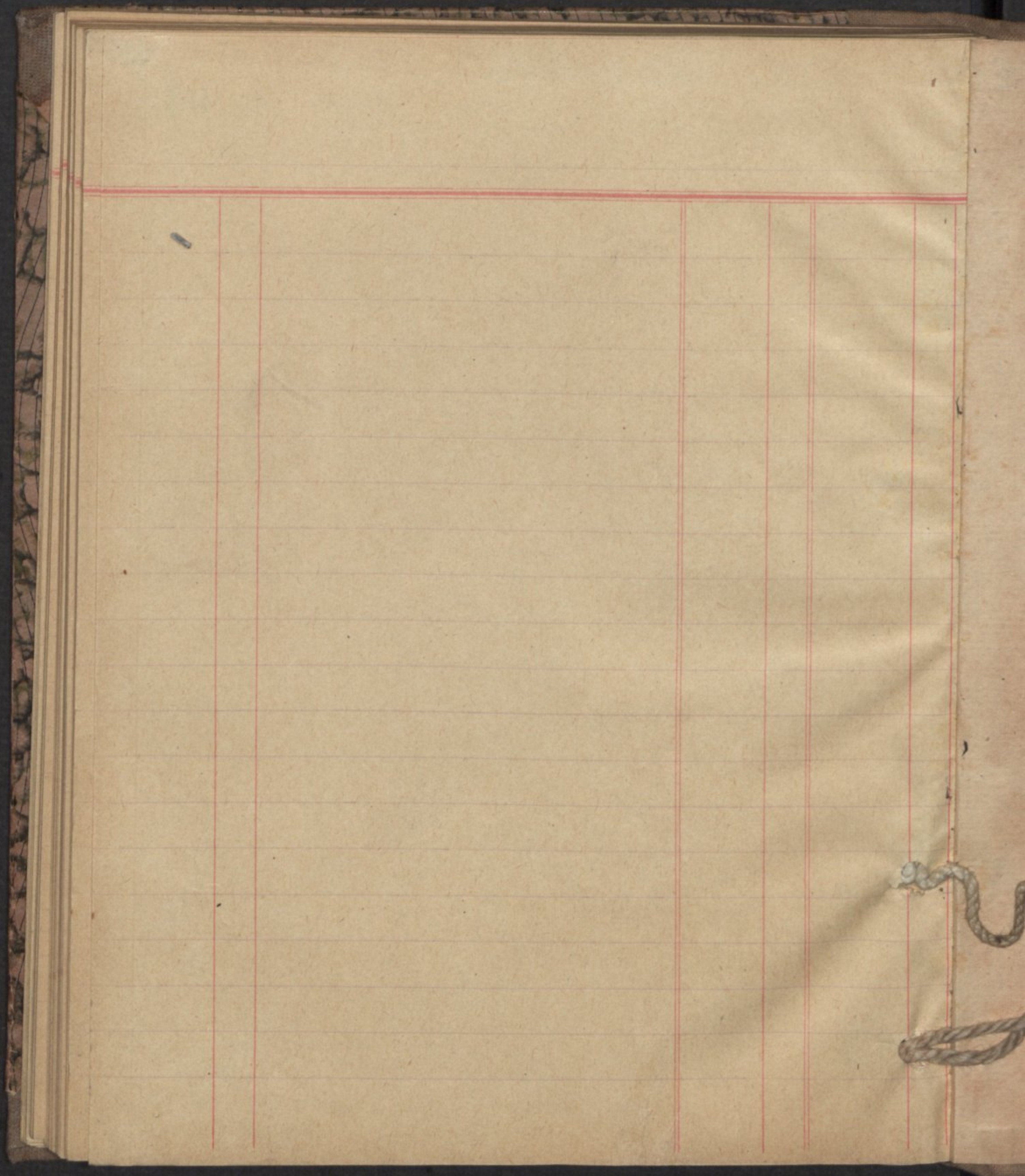


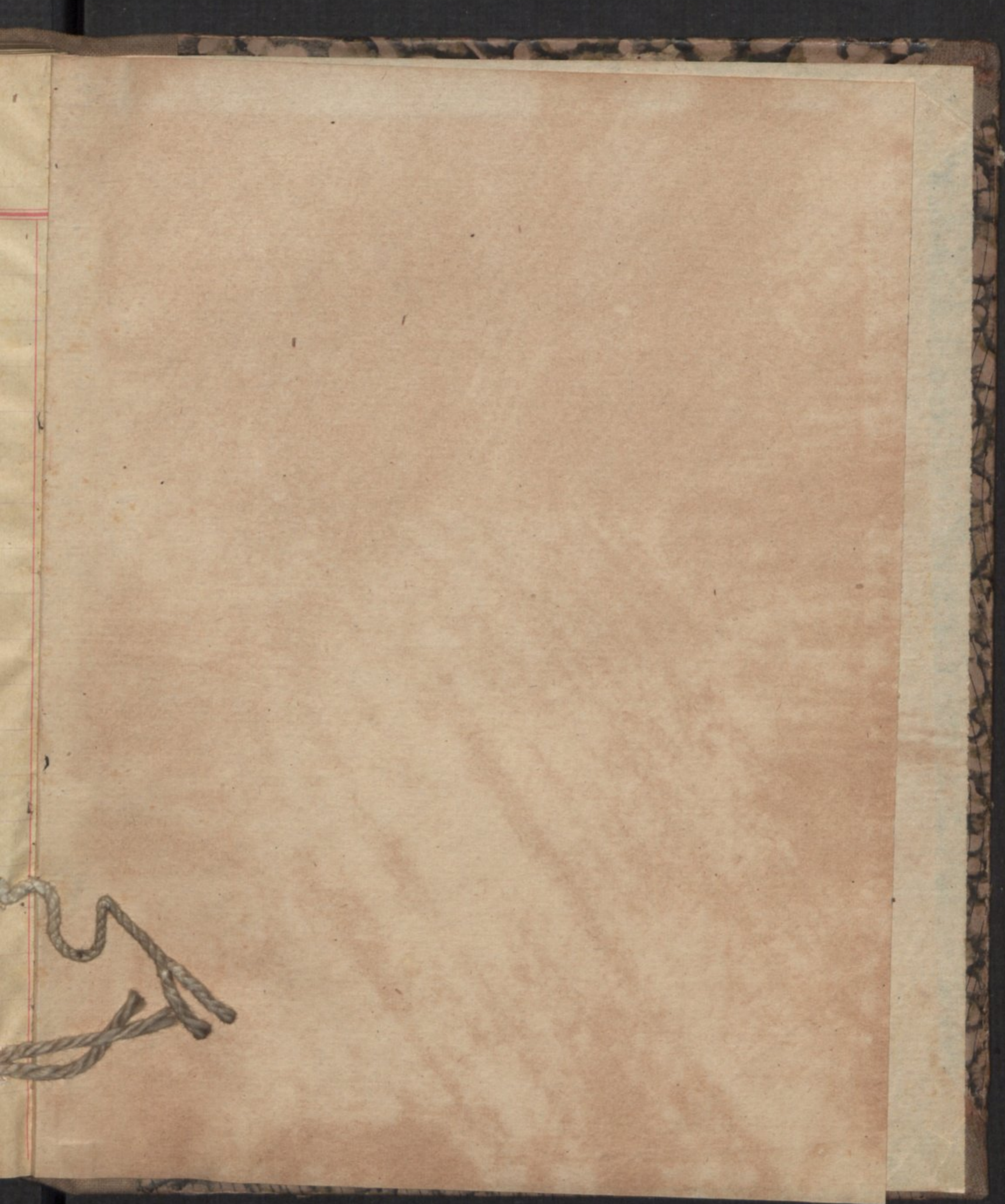


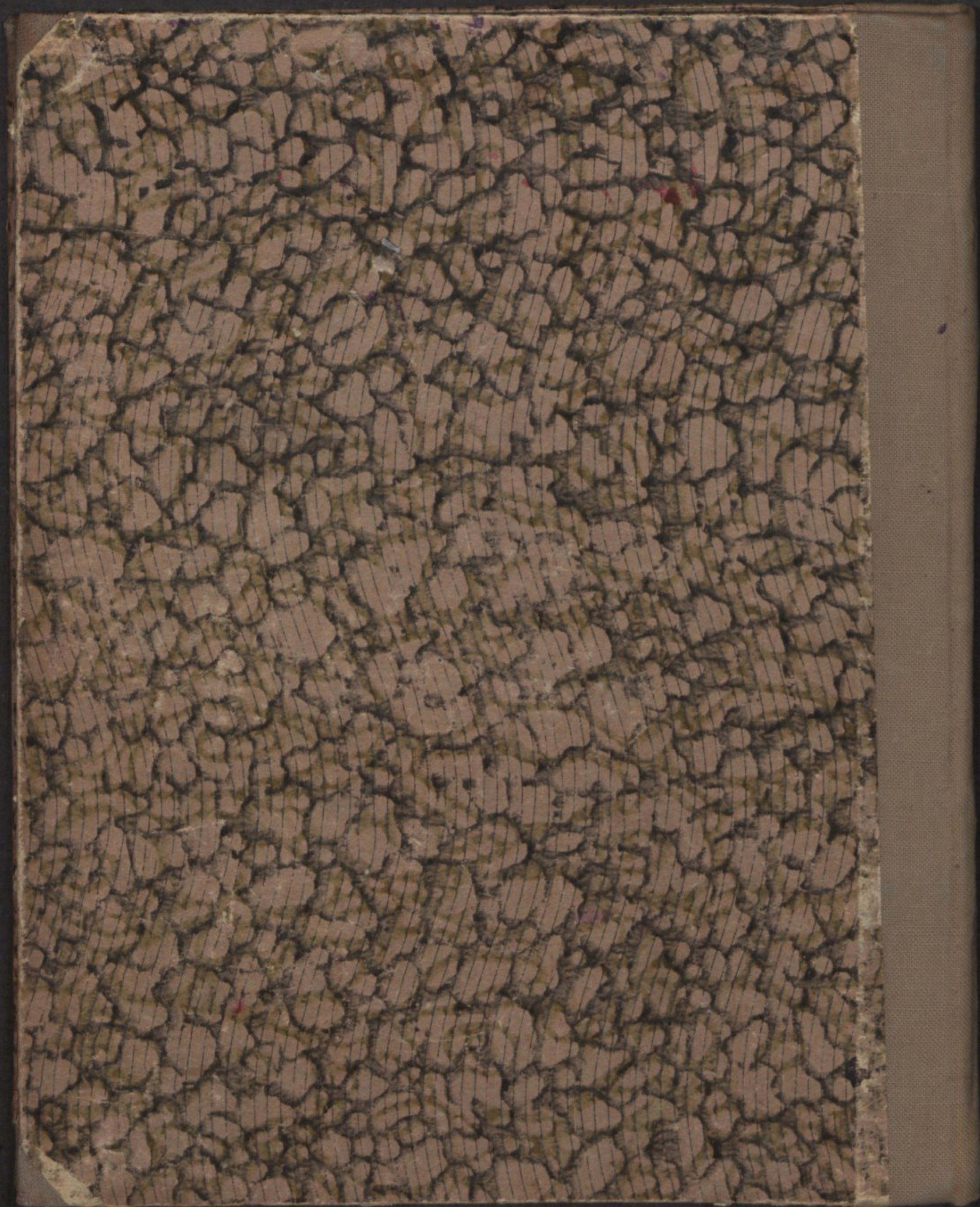












Odbudowa Kościoła podominikańskiego w Mińsku Litewskim.

Projekty odbudowy architekta Ottona Krasnopolskiego.

K 180

1918 - 1920.

Akt.

22 Maja 1918 r. na skutek prośby architekta Krasnopolskiego, prowadzącego roboty przy przebudowie kościoła podominikańskiego przy rogu ul. Krzeszczyńskiej i Protrepartowskiej w Mińsku Lit. przybyli na miejsce robót eksperci: inżynier cywilny Lisowski, inżynier architekt Genello i budowniczy Jan Celiński w celu wyjaśnienia, czy prawidłowo była prowadzona rozbiórka sklepień i arkad wewnątrz kościoła, przy której zdarzył się w d. 21 Maja wypadek spadnięcia dwóch robotników.

Po obejrzeniu robót okazało się, że rozbiórka sklepień krzyżowych prowadzona była od wierzchołka (zwornika) i stopniowo doprowadzona do arkad pomiędzy filarami z pozostawieniem narożników w oporach.

Taka rozbiórka sklepień uznana była przez ekspertów technicznie racyonalna.

W miejscach oporu arkad i sklepień w pachwinach okazało się, że oporowych gniazd przy późniejszej dobudowie sklepień nie było, nawet nie był odbity tynk; wobec tego sklepienia u wezgłowia trzymały się siłą tarcia.

Na zasadzie oświadczenia prowadzącego roboty wynika, że do rozbiórki pierwszej arkady przedsiębiorcy przystąpili pomimo wyraźnego zakazu, gdyż było dane polecenie przystąpienia do rozbiórki sklepień tylko w bocznej nawie, gdzie rozpiętość sklepień mniejsza.

Wypadek z robotnikami mógł się zdarzyć tylko



dlatego, że stali na sklepieniu lub arkadzie, nie zważając na to, że na belkach stropowych były ułożone deski i wiszące rusztowania, z których robotnicy powinni byli zgłaść runty.

Na tem niniejszy akt zakończono. —

Inżyn. Lisowski.

Inżynier-Architekt [illegible]

Актъ

Мая 22 дня 1918 года вслѣдствіе личнаго приглашенія руководителя работъ Архитектора Красноопольскаго явились экспертами: Гражданскій Инженеръ Лисовскій, Инженеръ Архитекторъ Гинемо и Строитель Я. К. ~~Цевили~~ Целиковскій на перестройку бывшаго зданія костела приспособляемаго под казначейство, на-расположен. в I ч. Губ. гор. Минска на углу Петропавловской и Крещенской на предметъ выясненія раціональности веденія работъ по ломкѣ внутри зданія [про по причинѣ обвала арки] сводовъ и арокъ: При осмотрѣ оказалось, что работы



ведутся следующим образом:
ломка сводов как видно производилась из середины и ломка постепенно подходя к аркам при оставлении опорных стрелок сводов, такая система ломки свода признана экспертами технически рациональной. В местах обвала арки вместе с опорными стрелками сводов обнаружено что связи при возведеніи сводов и арок не было и даже штукатурка не очищена, так уже кладка сводов у стены держится только треніем. Под наблюденіемъ руководителя работ к ломкѣ аркъ приступили подрядчики по моим указаніям; так

как было сдѣлано распоряженіе
~~о лѣсах~~ о приступить къ лѣсамъ ар-
ки в ~~средней~~ боковой навѣ - гдѣ пролетъ мень-
шій. Паденіе же работниковъ ~~повы-~~ сверху
~~димому произошло~~ ~~въ~~ случился
только отъ того что онъ стояли
на кладкѣ свода или перемычки
(~~а не на подмосткахъ~~). арки.,
не смотря на то что на потолочныхъ
балкахъ были устроены ~~надежный~~ на-
стилы и подъѣмныя лѣсы с надежной
настилкой с какового настила
должны были рабочіе производить
кладку. В чем и подписуюсь


BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
K.U.L.

B. Mancewicz i M. Czyżewski
Przedsiębiorcy budowlani
ul. Zacharzewska N°135 m 1.
w Mińsku.

Oferta

na rozebranie sklepienia, ścian i filarów w kościele po Dominikańskiem w Mińsku

I. Robocizna za materjał

1. Za całkowite rozebranie sklepienia, ścian i filarów, takowe podejmujemy się rozebrać za materjał t. j. cegła liczy się własnością przedsiębiorców z pozostawieniem gruzu na miejscu rozbiórki, włącznie z postawieniem i rozebraniem rusztowania z materjału dostarczonego przez W-go Księdza Proboszcza na miejsce budowy, jako to sztandarów desek i gwoździ.
2. Wszelkie rozbiórki murarskie i ciesielskie obowiązujemy się rozbierać za materjały, według wskazówek W-go Pana Inżyniera Architekta Witkiewicza.
3. Wszelkie pomiary potrzebne do obrysowania planów jako też i detale ornamentacyjne ofiarowujemy się, dla odbudowania kościoła robić bezinteresownie podług wskazówek W-go Pana Inżyniera Architekta Witkiewicza.
4. Pragnąc przyjść z pomocą materjalną dla odbudowy Kościoła, przy wzięciu robót za materjał ofiarujemy rubli 300 sto



II Robocizna bez materjału

1. Za rozebranie 1 metra kwadratowego sklepienia w nawie głównej z pozostawieniem cegły i gruzu

na miejscu, włącznie z postawieniem i rozebraniem rusztowania, z materjału dostarczonego przez W^go Księdza Proboszcza na miejsce budowy, jako to sztandarów, desek i gwoździ — po 5 rubli 50 kop.

b. Za rozebranie 1 metra kwadratowego ściany w nawie głównej i przy klatce schodowej, z pozostawieniem cegły i gruzu na miejscu, włącznie z postawieniem i rozebraniem rusztowania z materjału dostarczonego przez W^go Księdza Proboszcza na miejsce budowy, jako to sztandarów, desek i gwoździ — po 4 ruble 50 kop.

c. Za rozebranie 1 metra kwadrat. filarów w klatce schodowej wybudowanych pod wieże z pozostawieniem cegły i gruzu na miejscu, włącznie z postawieniem i rozebraniem rusztowania, z materjału dostarczonego przez W^go Księdza Proboszcza na miejsce budowy po 4 ruble 50 kop.

B. Maucewicz

M. Czyżewski

Mińsk. ul. Zacharzewska № 35 m 1. dom w. Tasmy

6. Kwietnia 1918 r.

Rkp 910

191

ZARZĄD CYWILNY ZIEM WSCHODNICH
KOMISARJAT GENERALNY

Sekcja Techniczna.
Wydział Budowy i Odbudowy.
№ VIII./Bd./1129/20
dn. 21 kwietnia 1920 r.
W odpowiedzi należy powołać się na powyższe № i datę:

Do Pana Ottona Krasnopolskiego
Inżyniera-Architekta
w WILNIE.

W odpowiedzi na podanie z dn. 17/IV r.b. Sekcja Techniczna niniejszym powiadamia, że ku zatwierdzeniu demonstrowanego przez WPana w Sekcji projektu rekonstrukcji kościoła Dominikańskiego w m.Mińsku przeszkód nie widzi, lecz że formalność zatwierdzenia polega na nadpisie na samym projekcie; dla uzyskania takowego należy przedstawić do Sekcji Technicznej powyżej wymieniony projekt całkowicie wykończony, w dwóch egzemplarzach, drogą urzędową przez Zarząd Okręgu Mińskiego.

w/z Szef Sekcji Technicznej
inż. [signature]

WZ Naczelnik Wydziału
Budowy i Odbudowy
[signature]



Poświadczenie

Przedłożony mi przez WPana Ottona Krasnopolskiego Inżyniera i Architekta projekt odnowienia kościoła dominikańskiego w Mińsku Litewskim odpowiada wszystkim wymaganiom estetyki i konserwacji zabytków, co niniejszem z największą przyjemnością poświadczam.

Prof Dr Adolf Szyszko Bohusz

w Krakowie 2/IV 1920



193

MINISTERSTWO SZTUKI I KULTURY

WARSZAWA

dn. 12 kwietnia 1920 r.

№ 11138/20.

W odpowiedziach należy powoływać się na № powyższy.

Opinja w sprawie projektu odbudowy Kościoła Dominikańskiego w Mińsku.-

Do

Ks. Bronisława USSASA

Rektora Kościoła Dominikańskiego

w Mińsku.

Przychylając się do podania Ks. Rektora z dn. 17 marca r.b. Ministerstwo rozpatrzyło szczegółowo przedstawiony przez p. KRASNOPOLSKIEGO, architekta, projekt odbudowy Kościoła Dominikańskiego w Mińsku wraz z materjałem inwentaryzacyjnym, dotyczącym pierwotnego wyglądu kościoła, przyczem doszło do przekonania, iż projekt rzeczony odpowiada najzupełniej zasadom konserwacji zabytków i charakterowi architektury polskiej, - wobec czego nadaje się znakomicie do wykonania.

Ponieważ jednak ingerencja Ministerstwa nie rozciąga się na obszary podległe Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich, - zatwierdzenie formalne omawianego projektu może być uzyskane jedynie od tegoż Zarządu Cywilnego

W sprawie oszacowania honorarjum architektonicznego p. Krasnopolskiego, Ministerstwo nie uważa się za powołane do wydawania opinji co do wysokości sumy wynagrodzenia - zwraca natomiast uwagę Ks. Rektora na "Zasady wynagradzania za prace architektoniczne", wydane przez Koło Architektów w Warszawie w 1914 r., uwzględniając przytem, iż koszt odbudowy stanowić będzie w przybliżeniu połowę kosztów gmachu nowego tej samej obję -

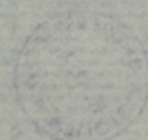


/:

852 Tow. Akc. W. Bednawski, Nowy-Świat 69.

tości, - oraz że za wykonanie zdjęć pomiarowo-inwentaryzacyjnych niezbędnych do wykonania samego projektu, należy się p. KRASNOPOLSKIEMU wynagrodzenie osobne według odpowiednich paragrafów cytowanych "Zasad Wynagradzania". -

Minister



H.K.

Pokwitowanie na 8 tysięcy marek.

Na rachunek szesnastu tysięcy marek za wykonanie projektu restauracji kościoła Dominikańskiego w Mińsku otrzymałem od Księdza Rektora Bronisława Ussasa osiem tysięcy marek. Następne cztery tysiące marek ma ks. B. Ussas wypłacić po przedstawieniu projektu do zatwierdzenia przez władze duchowne [1) elewacja główna 2) el. boczna 3) przekrój poprzeczny na ołtarz 4) przekrój poprzeczny na chór, 5) przekrój podłużny 6) plan parteru i 7) plan piętra]. Ostatnie cztery tysiące marek winne być wypłacone przez ks. Ussasa w terminie nie później pierwszego października 1920 roku.

Otton Krasnopolski

23/V/1920



Otrzymałem a konto projektu kościoła Dominikańskiego 2000 marek. M. Babiczyn

3/VI 1920

Otrzymałem a konto projektu Dominikańskiego kościoła (1000) marek.

M. Babiczyn 9/VI 1920.

dnia 2 Lutego 1920 roku
Góra-Kalwarja

Wielmożny Księże B. Usass

otóż niniejszym składam serdeczny ukłon i pozdrowienia daj Boże w tym bieżącym roku zdrowie do prowadzenia zamyslonych prac wytrwałości i chart duszy Polskiej aż do zaparcia siebie Panie Boże dopomuż i szczęsie Boże pisze w tej nadziei że prozbę moją uwieńczy pomyślna odpowiedź w mem zainteresowan Szanowny Księże zapewne Ksiądz musiał wiele przeżywać za czasów panowania bolsze aż do chwili zajęcia przez nasze wojska jako też inni księża Ksiądz Zołądkowski Ksiądz Majewski a co ważniejsza jego Ekscelencja Biskup Łoziński bo czytając gazety spotykałem tak znanemi nazwiska ścigane, nawet wiele osub znane co padli ofiara bolszewizmu, zaczni obywatele



prosze zadość uczynić memu zainteresowaniu
jak dalece posunięte roboty w Kościele
czy pan Krasnopolski na dal pomaga w
pracy a także pan Karniewski czy przy
których z ołtarzy wykonywał swą sztukie
bo ja to cały z poświęceniem zaofiarowałem
się pracy aż do ukończenia lecz wkońcu
ta niepewność jutra i widmo wkraczają-
-cego głodu u bezwładniło całą energie
postanowienia tak że w ostatnim czasie
już byłem nie sobą, zapewne Księdza
dobrodzieja zainteresowywa moje raptowne
zniknięcie, stało się to przed dzień temu
przemówiłem się z czerwono gwardzistą
stanąłem w obronie praw i obowiązku
ludzi kształconych zostałem arestowany
i stawiony przed piłata Czerezwyczajki
po wybadaniu i obejżeniu dokumentów
domagali się osadzenia mnie pod
klucz do rozpatrzenia lecz szczęściem

że to był dzień szabasu a wszelkie
miejsca jako to piwnice i kurytaże zapełnio
-ne byli arestowanemi, więc zostałem wolny
niechciałem probować jak nadługo
niemuwąc nikomu wpadłem tylko do
Księdza dobrodzieja na pożegnanie lecz
dobrodziej był wtedy na kolacj u jego
Ekscelencj niemiałem czasu do stracenia
zaraz udałem się w podróż tak jakiem stał
bo jeden ze starszych obiecał mi zemste
że musi widzić zemnie trópa że nimugł
mi na jezyk poradzić. podroży opisać
piaro nie jest wstanie. tylko to że po podróży
3 miesące kiałem na odmrożenia trudnosci
przeżywałem jako i teraz nie wesołego się nie
uśmiecha zarobi się 30 marek i więcej. to
w porównaniu zaspokoić pierwsze potrzeby
to nie wystarcza tak wszysko wzrasta do
gury. miałem troche roboty przedsiębiorstwa
w zarządzie wojskowy co początek przypisał
to teraz materjały 400/oo procent poszli w góre

Księże dobrodzieju czy pan organista jest to jest p Wozwijło jeśli się nie mylę z nazwiska proszę przez grzeczność ukłon obojgom pp. z utęsknieniem czekam jak najkrótszej wiadomości. pozostaję zawsze z uszanowaniem pokorny sługa.

Stefan Ciborowski

proszę o załączenie swego adresu może nastąpili zmiany

Adres mój
Warszawa pw. Grójec
Góra-Kalwarja
Stefan Ciborowski

Wielebny księże
Rektorze.

Przykro mi bardzo że musiałem odmówić, a jednak musiałem ponieważ obowiązki synowstwa są większe niż wszystkie inne.

A teraz muszę wytłomaczyć się dlaczego, wyjeżdżając z Minska postąpiłem tak, a nie inaczej. Po zajęciu Minska otrzymałem list od siostry bym obowiązkowo przyjeżdżał ponieważ matka chora, więc jechać musiałem. Ale wyjeżdżając nigdy nie myślałem że pozostanę, ponieważ niebardzo wierzyłem siostrze by matka była tak niebezpiecznie chora. Myślałem że będę parę tygodni w Wilnie trochę wypocznę i powrócę — nie powiedziałem tego zamiaru ks. Rektorowi ponieważ wiedziałem z góry że mnie na tak długo Ks. nie odpuści —

Tymczasem stało się inaczej, matkę znalazłem bardzo chorą, młodszy brat w wojsku i tylko siostra sama przy chorej, i prawie bez srodków do dalszej kuracji i dalszego życia, potrzebowałem coś postanowić, ponieważ i ja byłem bez pieniędzy, miałem coś koło pięciu set rubli, a co to znaczy? przy chorobie?

Więc chcąc czy nie musiałem

zostać musiałem starać się o posadę, nareszcie dostałem, wynagrodzenie marne, a życie drogie, ale żyć muszę, ponieważ pomoc i opiekę dla matki powinienem dać, siostra pracuje na wsi ponieważ z tamtąd łatwiej dostać produkta, ja zaś muszę mordować się tu bo któż będzie? w zeszłym tygodniu zrobiliśmy operację, myślałem że po operacji siostra zostanie pracować w Wilnie, i będzie przy matce, a jabym wrócił do Mińska, tymczasem siostra nie zgadza się. Wróciłbym do mińska, nie poto że może tam lepiej żyć, nie, ale tylko poto że kościół Dominikański bardzo pokochałem, a teraz i druga jest przyczyna dla której chętnie bym przyjechał, a tą przyczyną jest to że obecnie będąc w Mińsku parę godzin, dowiedziałem się bardzo dla mnie smutnych nowin, więc ta przyczyna bardzo mię ciągnie do Mińska, by swem życiem zaprzeczyć temu gadaniu, niestety nie tak jest jak mi się chce, obowiązek syna zatrzymuje tu w Wilnie.

Z najgłębszym szacunkiem
K. Grzegorzewski

Wilno 6/XI

Mój adres
Wilno Suwalska 7 – 8

Korespondencja Magistratu Mińska Litewskiego z x. Br. Ussasem w sprawie przekazania Magistratowi budulca pozostałego po odbudowie kościoła.



198

Rкр 910

К. В.

МИНСКАЯ
ГОРОДСКАЯ
УПРАВА

Строительный Отдѣлъ

Iюля 25 1918 г.

№ 1157 - / 9160

Ѳ. Настоятелю Минскаго Доминиканскаго Костела

Кс. У с а с у .

По дошедшимъ до Городской Управы слухамъ, ненужныя для постройки костела водопроводныя трубы, строительный матеріалъ и т.п., продаются постороннимъ лицамъ, Городская Управа проситъ обратить на это вниманіе, такъ какъ все, что не нужно для постройки костела, составляетъ собственность города и до окончания этого дела - имущества вывозить и продавать [illegible]

Членъ Управы [signature]

Вр. и. д. Дѣлопроизводителя [signature]



26 іюля



1918 года

Въ Строительный отдѣлъ Минской городской управы.

Въ отвѣтъ на отношеніе строительнаго отдѣла Минской городской управы отъ 25 іюня 1918 года за № 1156) считаю нужнымъ сообщить, что водопроводныя трубы о которыхъ идетъ рѣчь, такъ и угразди отъ печей, о коихъ не вспоминается, какъ собственность города могутъ быть в любой моментъ подъ расписку возвращены строительному отдѣлу Минской городской управы, что же касается строительнаго матеріала какъ то кирпича и деревянныхъ балокъ, то таковыя какъ пріобрѣтенныя на средства ассигнованныя изъ р. к. вспомогательнаго капитала минской р. к. духовной консисторіи при переустройствѣ части костела подъ семинарію в 1846 году составляютъ собственность католиковъ, а посему ни в коемъ случаѣ не могутъ считаться собственностью города, какъ не затратившаго ни копѣйки на ихъ пріобрѣтеніе. Римскокатолическая церковь всегда и вездѣ стояла и стоитъ на стражѣ чужой собственности и не смотря на всѣ понесенныя нами матеріальныя ущербы никогда и нигдѣ не вознаграждала себя чужой собственностью, лучшимъ доказательствомъ чего является реставрація Доминиканскаго костела производимая исключительно на средства минскаго р. к. населенія ~~безъ всякаго намѣренія и желанія воспользоваться на даровщину необходимыми матеріалами для реставраціи храма~~, служащаго намъ почти 600 лѣтъ мѣстомъ для воздаянія хвалы Всевышнему.

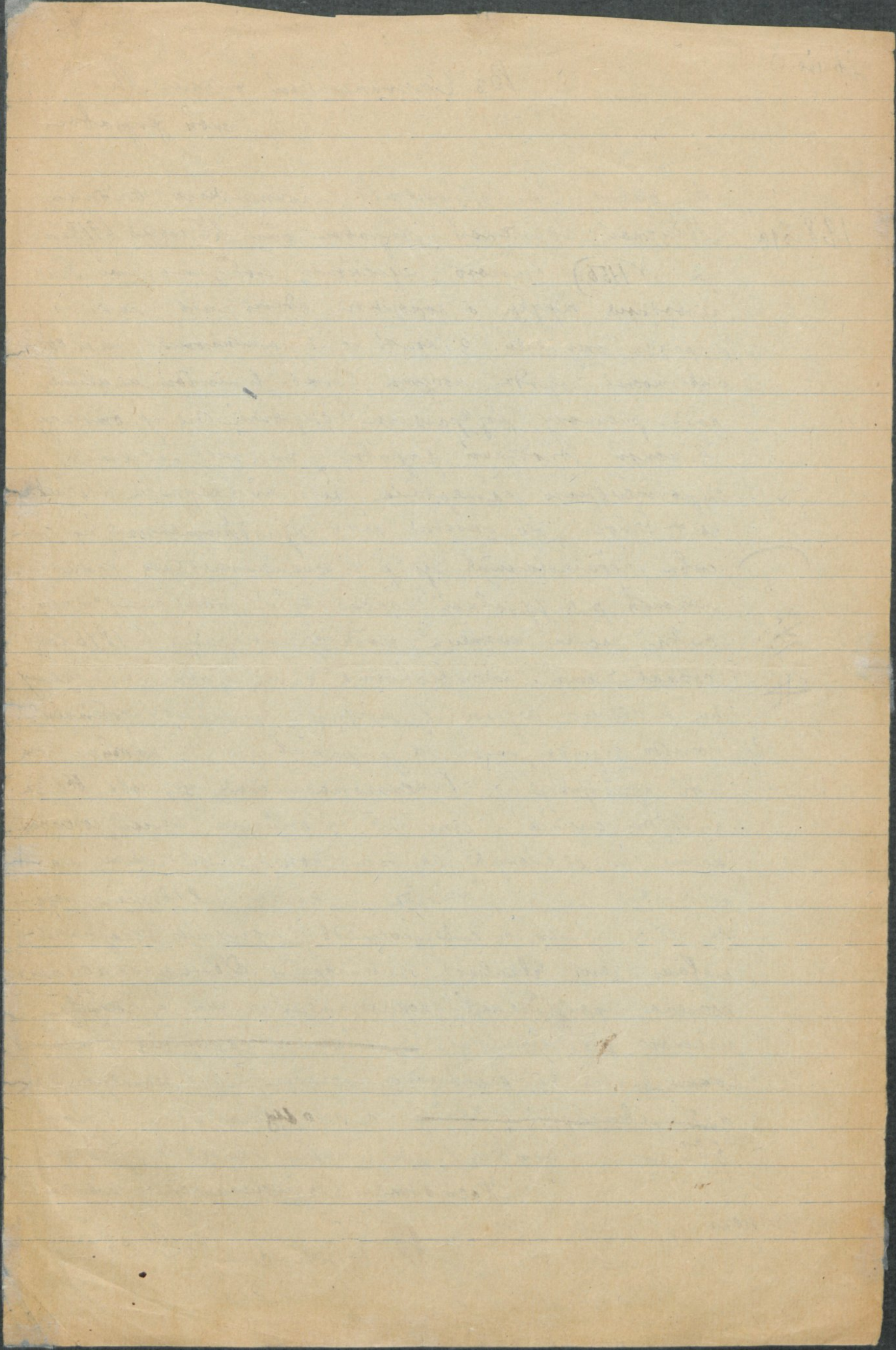
Настоятель Доминиканскаго костела

Минскъ.



Кс. Брониславъ Уссасъ

№ 143



N. D. ...
Zarząd Cyw. Ziem Wschodni..
MAGISTRAT
m. MIŃSKA.
dnia 12/12 1919 r.
№ 63.

Do Wiel. Ks. Proboszcza Podominikańskiego

K o ś c i o ł a .

Magistrat najuprzejmiej uprasza o wydanie mu budulca, znajdującego się na dziedzińcu Podominikańskiego Kościoła. Pokwitowanie z ilości otrzymanego budulca Magistrat przeszle w jaknajkrótszym terminie.

[signature]

W zast. Szefa Sekcji Techniczno-Budowlanej M a g i s t r a t u

A. [signature]

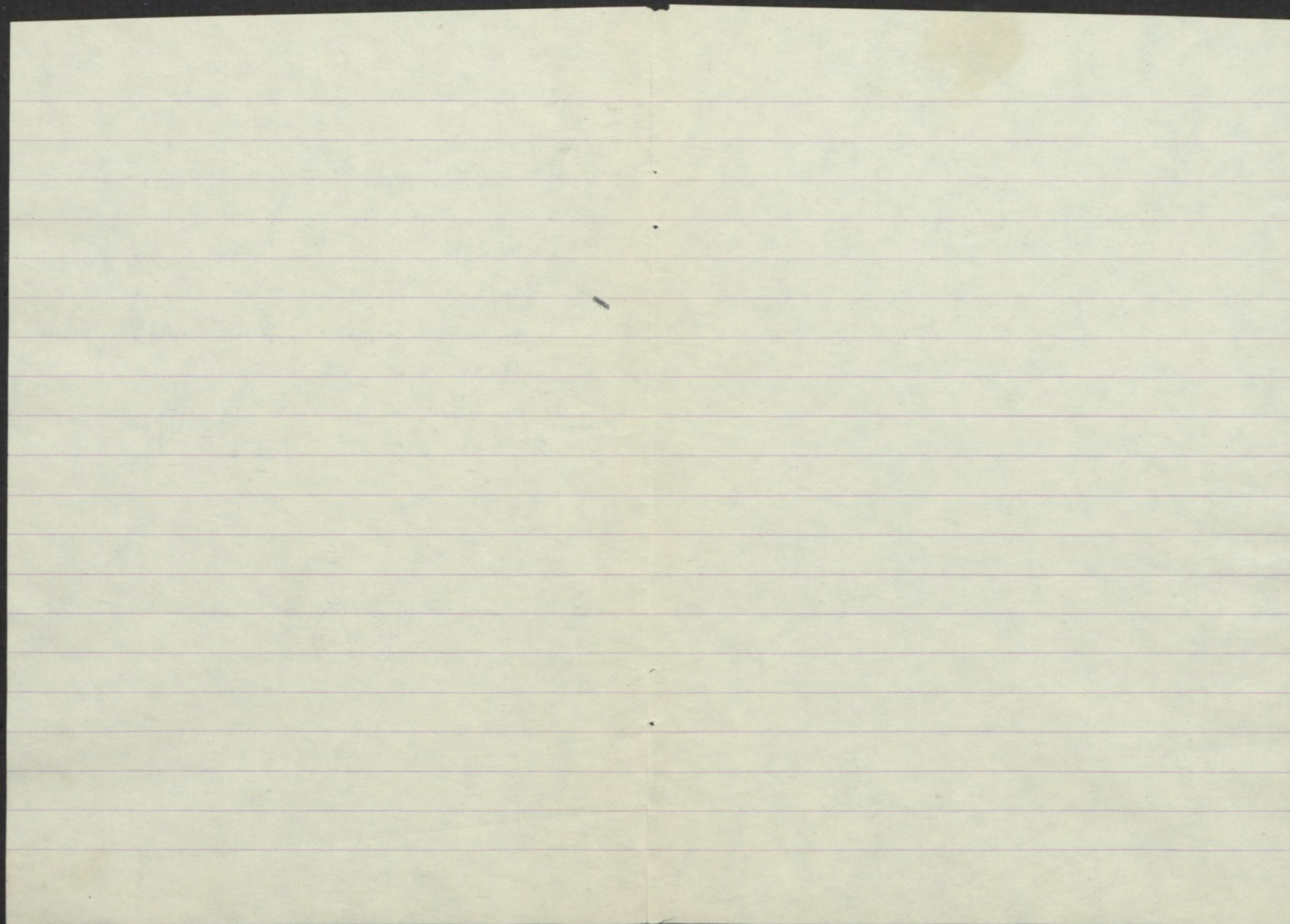
Kierownik Sekcji

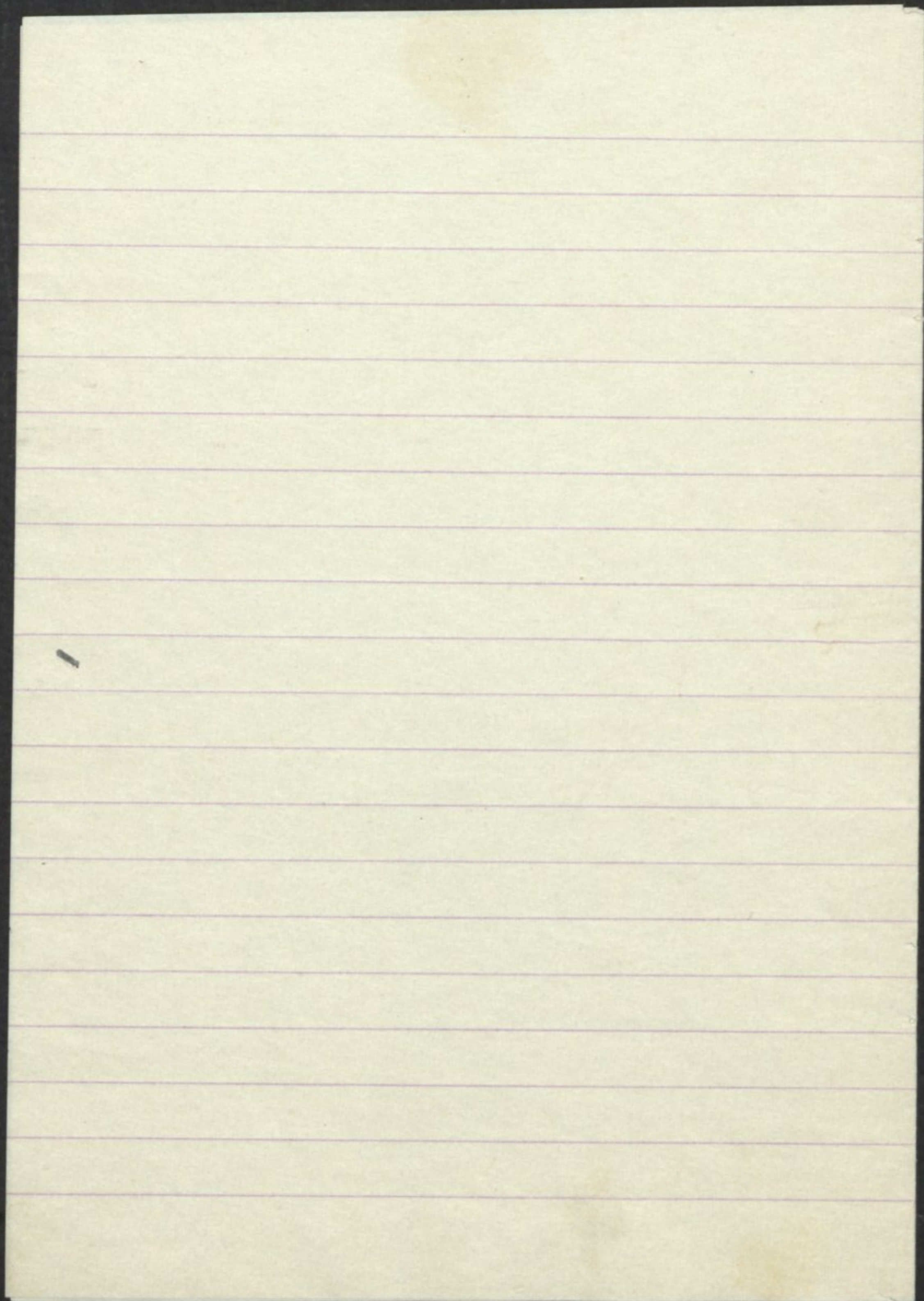


Akt rewizji dokonanej przez Władze Sowieckie w dn. [22-23?] . V. 1919 r. w Katedrze w Mińsku Litewskim, po dokonaniu której x. Bronisław Ussas wraz z trzema parafianami został zaaresztowany i osadzony w więzieniu przy ulicy Sierpuchowskiej skąd po jedenastu dniach został wywieziony do Smoleńska.

k. 201-203







KUP 910 201

Квитанція № 207

Мая 23 дня 1919 г.

Выдано изъ Дома № 1

тюрьмы арестанту

Уссас Брониславъ

на принятіе отъ него слѣдующ. вещей. подушка — 1

одѣяло — 1

бритва и помазок

сапоги. Мѣшок 1

Подписъ принявшаго К. Хоменковъ



Выданы вещи для ношенія
въ тюрьмѣ.

Названіе вещей:	Количество

202

Dominik Kajruk = Uciany

23/VII Degutki – Dangeli = Klinto = ob. Poniew. pow.

Kulikowski = ob. Trockiego powiatu

24+25 VII Uciany = Kukiciszki = 16 wiorst = Sgtgy dawszki = 10 wiorst =

25+26 VII Nowo Święciany = 25 wiorst

Klinto ob. Poniewieża

Openiski

Olszki = Kulikowski z Trockiego pow.



„unusquisque in quo vocatus est in hoc permaneat apud Deum" – I Kor. – VII – 24

10 maja o 3½ g. po p. – w Mińsku

20 maja – z Mińska

23 —— Smoleńska

20 lipca – ze Smoleńska

21 —— Dynaburg

22 – 7 g. w. – 3 g. n. cz. św. – Nowo-Aleksandrowsk Kow. gub.

23 – o 8 g. rano 3 parowonnymi wozami o 3 g. w.

stąd 0 godz. w.



~~Протокол~~

[Про]токол
[осмо]тра склепов
[кафе]дрального собора
Минска

При осмотре склепов кафедр. собора пред. Ос. О. Л. и Б., нач. милиции г. Минска, зав. чр. о. о. — в местах, где должны стоять гробницы — обнаружены всевозможные вещи бежавших из Минска людей: (как-то: кн. Святополк-Мирского, Ваньковича, бар. Гартинг и др.) Найдены также — кроме польских старинных вещей (гравюр, рыцарских одежд и пр.) — белье, игральные карты, теннисные ракетки, шляпы, брюки, кальсоны (мужские и дамские)



Изъятия вещей милиция произво-
дили ~~обыск~~ осмотр (6/X 19г) — на это

При этом всем [...]
вал ксендз настоят[...] [...]полшин-
кайского костела Ксбротисов
Чесась

Зав. губсобеса. [illegible]

100 letni gwałt i ucisk religii katolickiej systematycznie przeprowadzany przez rząd moskiewski na Litwie i Białej Rusi nie ominął i Mińska Litewskiego. Nasze miasto jeszcze przed 40 laty liczące 16 kościołów i klasztorów za początku XX stulecia zaledwie posiadało ich tylko trzy mianowicie: katedrę, złotogórski i nowy kościół. Kiedy po rewolucyi w lutym 1917 roku w Rosyi zmienił się stosunek rządu do katolików, wtedy zgodnie z życzeniem i z polecenia katolickiej ludności Mińska zostali wysłani jako delegaci do Piotrogradu XX. Ks. Józef Herget i Ks. Bronisław Ussas w celu przywrócenia nam kościołów O.O. Bernardynów – obecnie archiwum aktów sądowych i p.p. Benedyktynek – obecnie żeński prawosławny klasztor. Co prawie i doszło do skutku, ale przewrót bolszewicki nie dał możności przeprowadzić w ostatecznych instancyach tę sprawę zwrotu, chociaż już mieliśmy zasadniczą zgodę rządu tymczasowego.

Zatem z zajściem niemców ta sprawa zwrotu kościołów znowu była poruszona. Co do murów benedyktyńskich została utworzona komissya z przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego i katolickiego, ale ta komisja miała zaledwie tylko 2 posiedzenia, a na 3 posiedzenie przedstawiciele duchowieństwa prawosławnego nie raczyli przyjść wobec tego że zostało udowodnione bezsporne prawo nasze co do murów klasztornych i trzeba było albo uznać nam racyę i zwrócić zagrabione dobra, albo protestować. Co do pierwszego prawosławnego duchowieństwa przedstawiciele nie chcieli zwrócić gwałtem zabrane mury, a na drugie wyjście brakowało im cywilnej odwagi.

Co zaś do murów O.O. bernardynów, to była zgoda rządu niemieckiego, ale techniczne trudności co do przewozu książek archiwalnych zmusili nas do zaniechania tej sprawy na pewien czas.

Z powtórnem zajściem bolszewików podczas prześladowania wszystkiego tego co jest polskiem i katolickiem nie mogło być i mowy o doprowadzeniu tej sprawy do pożądanego skutku.

Nareszcie po długich oczekiwaniach doczyliśmy do rządów polskich ~~[illegible]~~ i już na [illegible]

Zebraniu Polskiego Związku Demokracji Chrześ. została wybrana komisja z 4 osób, ~~[illegible]~~, w skład której weszli ks. rektor Bronisław Ussas, p. Mieczysław Polikowski, p. Paweł Ziemkowicz i p. Piotr Krzyżan dla doprowadzenia sprawy zwrotu kościołów do skutku.

Spełniając polecenie i zwracając się do przedstawicieli rządu polskiego o zwrót drogich nam świątyń sprofanowanych i sekularyzowanych przez moskali my mamy na widoku nie tylko cele religijne - odnowienie domu Bożego, ale i wznowienie w murach po klasztornych tych dobroczynnych i oświatowych instytucyj, któremi odznaczali się pierwotni posiadacze murów. My, których ojcowie i dziady dawali środki czasami ostatni grosz na te instytucyi aby ucierać łzy nieszczęśliwym, teraz dzięki prześladowaniom i ucisku rządu moskiewskiego zmuszeni byliśmy w ciągu prawie 50 lat patrzyć jak ludzi obcej nam narodowości i wyznania korzystali i korzystają z naszej ziemi, z naszych domów dla osobliwych swoich potrzeb, najgrawając się z nędzy i nieszczęścia narodu naszego. Bogaci dzięki grabieży i gwałtu nawet w czasie ostatniej wielkiej wojny europejskiej, kiedy falę wygnańców pędzono z Polski przez Mińsk do Rossyi, to tutaj w tych byłych naszych świętych murach zamiast pomocy spotykała naszych braci tylko pogarda i ironja.



A więc nareszcie dzisiaj kiedy razem z oswobodzeniem narodu naszego dzięki zwycięstwu wojska polskiego nastąpił czas kiedy wszelka krzywda, wszelki ucisk musi być wynagrodzony, my w imieniu ludności katolickiej miasta Mińska prosimy o zwrót nam naszych kościołów. Obydwie te świątyni jak stwierdzają akta nawet prawosławnych powstali wyłącznie dzięki fundacyi czysto-katolickiej polskiej: - I) benedyktyński klasztor fundacyi 1633 roku ks. Wojciecha Zielawy kanonika wileńskiego i II) bernardynów założył w 1628 roku Jan Kęsowski starosta krasnosielski.

Odbierając od nas świątyni i oddawając ich prawosławnym rząd moskiewski chciał narzucić nam obcy język i religję, ale lud nasz przetrwał te prześladowania mężnie i teraz od rządu swego

polskiego spodziewa się wyroku sprawiedliwego, nie prag-
nie albowiem zabrać cudze, ale domaga się swego, swojej
własności, no co ma nie tylko prawo, ale obowiązek
starać się, aby wszystko to co powstało i zgodnie z
wolą ofiarodawców musiało służyć celom katolicyzmu
i tylko dzięki przemocy było od nas zabrano, teraz
musi wrócić do swego pierwotnego stanu.
Składając prośbę naszą, ufamy, że głos nasz nie będzie
głosem wołającym na puszczy, że sprawa zwrotu zabra-
nych naszych kościołów odrazu przyjmie należyty kierunek,
nie pójdzie drogą biurokratyczną, a będzie załatwiona
tak, jak wypada rządowi demokratycznemu, któremu nie
są obce potrzeby swoich rodaków, którzy tutaj na kresach
nie wyrzekli się należności do narodu polskiego, nie zdra-
dzili tradycji i ideałów staropolskich, ale wśród dzikich
hord moskiewskich wytrwali w wierze katolickiej i
teraz błagają o przywrócenie im tego, co powstało
i było [redacted] setki lat w posiadaniu katolików

Ks. rektor Bronisław Ussas
Mieczysław Pokrowski
Paweł Zienkowicz
Piotr Krzyżan

Mińsk
29 września
1919 roku.



Rkp 910

odpis 207

A K T   1919 roku   18 listopada

Na mocy rozporządzenia Pana Naczelnika okręgu z dnia 12 listopada 1919 r. N 4513/3103 my niżej podpisani przedstawiciele duchowieństwa katolickiego ks.Józef Zelbo, ks.Bronisław Ussas, ks.Andrzej cikoto i prawosławnego duchowieństwa: członek rady dyecezjalnej Mikołaj Jasiński i p.o. rektora klasztoru jeromonacha Iłarion oraz przedstawiciel wydziału technicznego okręgu mińskiego inż.Edward Jurewicz - stwierdziliśmy co następuje:

a/ gmach kościelny: ściany, okna, piece z dodatkami i drzwi są w zupełnie dobrym stanie. W kościele są tylko dwa obrazy katolickie:M.Boskiej i Chrystusa ukrzyżowanego

b/ Gmach klasztorny - parter częściowo zniszczony, piętro zaś ma wszystkie pokoje, okna, piece, drzwi w porządku

c/ Inne zabudowania stare

Co zaś do czasu przejścia faktycznego kościoła i klasztoru do władz katolickich Komisja postanowiła co następuje:

a/ 6/19 listopada ks Cikoto, rektor kościoła pobernardyńskiego zajmuje jedno wolne mieszkanie w klasztorze

b/ 6/19 listopada o godz.12-stej zaczyna się wyniesienie rzeczy cerkiewnych do jednej z niezajętych cel klasztornych wobec przedstawicieli strony prawosławnej i katolickiej

c/ Cele zajęte przez czterech oo.Zakonników mają być opróżnione do 21.XI 4 grudnia 1919 roku

d/ Wszystkie niezajęte cele odrazu przechodzą do rozporządzenia ks.Cikoto

Uwaga: W razie niemożliwości z powodu braku środków materialnych przeniesienia się oo.Zakonników do wskazanego im przez ich władze miejsca do 24/XI - 7/XII 1919 r. - ich rzeczy mają być złożone w jednej z cel klasztoru, a sami ojcowie za zgodą ks.Ussasa - rektora kościoła po-Dominikańskiego otrzymują na dwa tygodnie mieszkanie w murach dominikańskich. Katolicka strona obiecuje dopomódz oo.Zakonnikom wywieść swe rzeczy za pomocą samochodu.

Ks A.Cikoto
Ks Bronisław Ussas
Ks J.Zelbo
Ieromonach Iłarion
Czlen Jeparch.Sowieta N.Jasinskij
inż.Jurewicz

odpis 20/a

A K T 1919 roku 18 listopada

Na mocy rozporządzenia Pana Naczelnika okręgu z dnia 12 listopada 1919 r. N 4513/3103 my niżej podpisani przedstawiciele duchowieństwa katolickiego ks.Józef Zelbo, ks.Bronisław Ussas, ks.Andrzej cikoto i prawosławnego duchowieństwa: członek rady dyecezjalnej Mikołaj Jasiński i po. rektora klasztoru jeromonacha Iłarion oraz przedstawiciel wydziału technicznego okręgu mińskiego inż.Edward Jurewicz - stwierdziliśmy co następuje:

a/ gmach kościelny: ściany, okna, piece z dodatkami i drzwi są w zupełnie dobrym stanie. W kościele są tylko dwa obrazy katolickie:M.Boskiej i Chrystusa ukrzyżowanego

b/ Gmach klasztorny - parter częściowo zniszczony, piętro zaś ma wszystkie pokoje, okna, piece, drzwi w porządku

c/ Inne zabudowania stare

Co zaś do czasu przejścia faktycznego kościoła i klasztoru do władz katolickich Komisja postanowiła co następuje:

a/ 6/19 listopada ks Cikoto, rektor kościoła pobernardyńskiego zajmuje jedno wolne mieszkanie w klasztorze

b/ 6/19 listopada o godz.12-stej zaczyna się wyniesienie rzeczy cerkiewnych do jednej z niezajętych cel klasztornych wobec przedstawicieli strony prawosławnej i katolickiej

c/ Cele zajęte przez czterech oo.Zakonników mają być opróżnione do 21.XI 4 grudnia 1919 roku

d/ Wszystkie niezajęte cele odrazu przechodzą do rozporządzenia ks.Cikoto

Uwaga: W razie niemożliwości z powodu braku środków materialnych przeniesienia się oo.Zakonników do wskazanego im przez ich władze miejsca do 24/XI - 7/XII 1919 r. - ich rzeczy mają być złożone w jednej z cel klasztoru, a sami ojcowie za zgodą ks.Ussasa - rektora kościoła po-Dominikańskiego otrzymują na dwa tygodnie mieszkanie w murach dominikańskich. Katolicka strona obiecuje dopomódz oo.Zakonnikom wywieść swe rzeczy za pomocą samochodu.

Ks A.Cikoto
Ks Bronisław Ussas
Ks J.Zello
Ieromonach Iłarij
Czlen.Jeparch.Sobieta N.Jasinskij
inż.Jurewicz

odpis 207b

A K T 1919 roku 18 listopada

Na mocy rozporządzenia Pana Naczelnika okręgu z dnia 12 listopada 1919 r. N 4513/3103 my niżej podpisani przedstawiciele duchowieństwa katolickiego ks.Józef Zelbo, ks.Bronisław Ussas, ks.Andrzej cikoto i prawosławnego duchowieństwa: członek rady dyecezjalnej Mikołaj Jasiński i po. rektora klasztoru jeromonacha Iłarion oraz przedstawiciel wydziału technicznego okręgu mińskiego inż.Edward Jurewicz - stwierdziliśmy co następuje:

a/ gmach kościelny: ściany, okna, piece z dodatkami i drzwi są w zupełnie dobrym stanie. W kościele są tylko dwa obrazy katolickie: M.Boskiej i Chrystusa ukrzyżowanego

b/ Gmach klasztorny - parter częściowo zniszczony, piętro zaś ma wszystkie pokoje, okna, piece, drzwi w porządku

c/ Inne zabudowania stare

Co zaś do czasu przejścia faktycznego kościoła i klasztoru do władz katolickich Komisja postanowiła co następuje:

a/ 6/19 listopada ks Cikoto, rektor kościoła pobernardyńskiego zajmuje jedno wolne mieszkanie w klasztorze

b/ 6/19 listopada o godz.12-stej zaczyna się wyniesienie rzeczy cerkiewnych do jednej z niezajętych cel klasztornych wobec przedstawicieli strony prawosławnej i katolickiej

c/ Cele zajęte przez czterech oo.Zakonników mają być opróżnione do 21.XI 4 grudnia 1919 roku

d/ Wszystkie niezajęte cele odrazu przechodzą do rozporządzenia ks.Cikoto

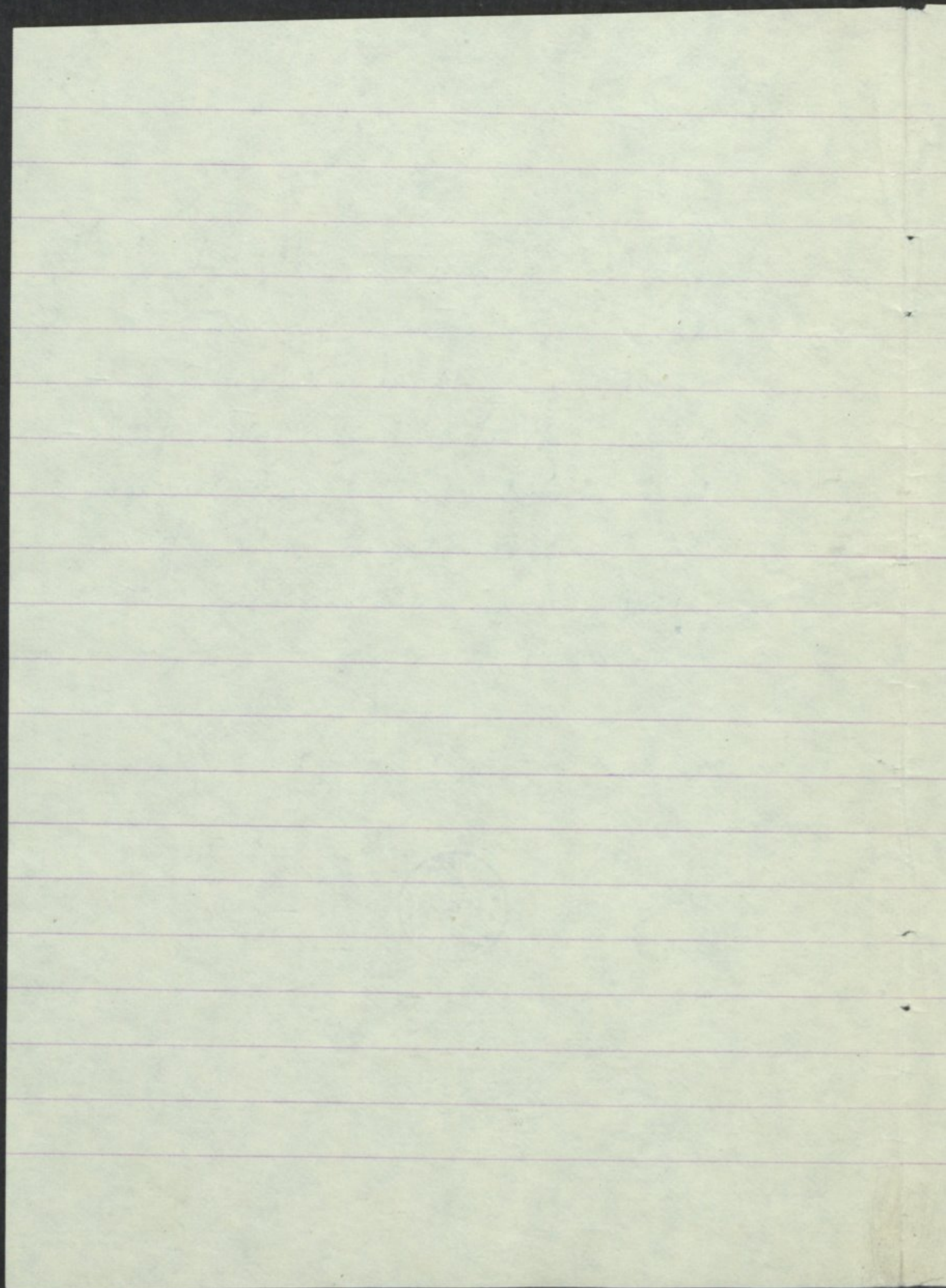
Uwaga: W razie niemożliwości z powodu braku środków materialnych przeniesienia się oo.Zakonników do wskazanego im przez ich władze miejsca do 24/XI - 7/XII 1919 r. - ich rzeczy mają być złożone w jednej z cel klasztoru, a sami ojcowie za zgodą ks.Ussasa - rektora kościoła po-Dominikańskiego otrzymują na dwa tygodnie mieszkanie w murach dominikańskich. Katolicka strona obiecuje dopomódz oo.Zakonnikom wywieść swe rzeczy za pomocą samochodu.

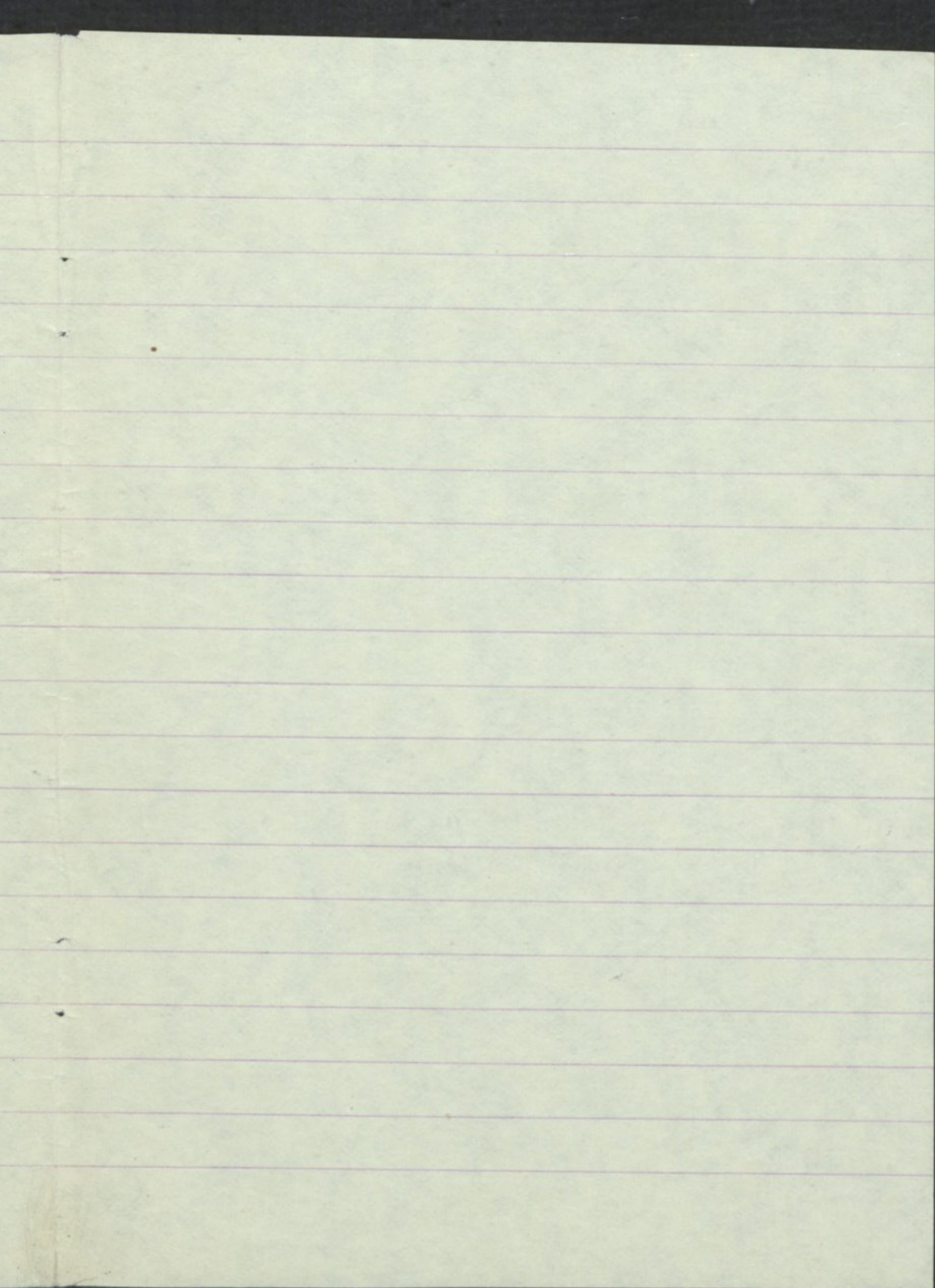
Ks A.Cikoto
Ks Bronisław Ussas
Ks J.Zello
Ieromonach Iłarij
Czlen Jeparch.Sobieta N.Jasinskij
inż.Jurewicz

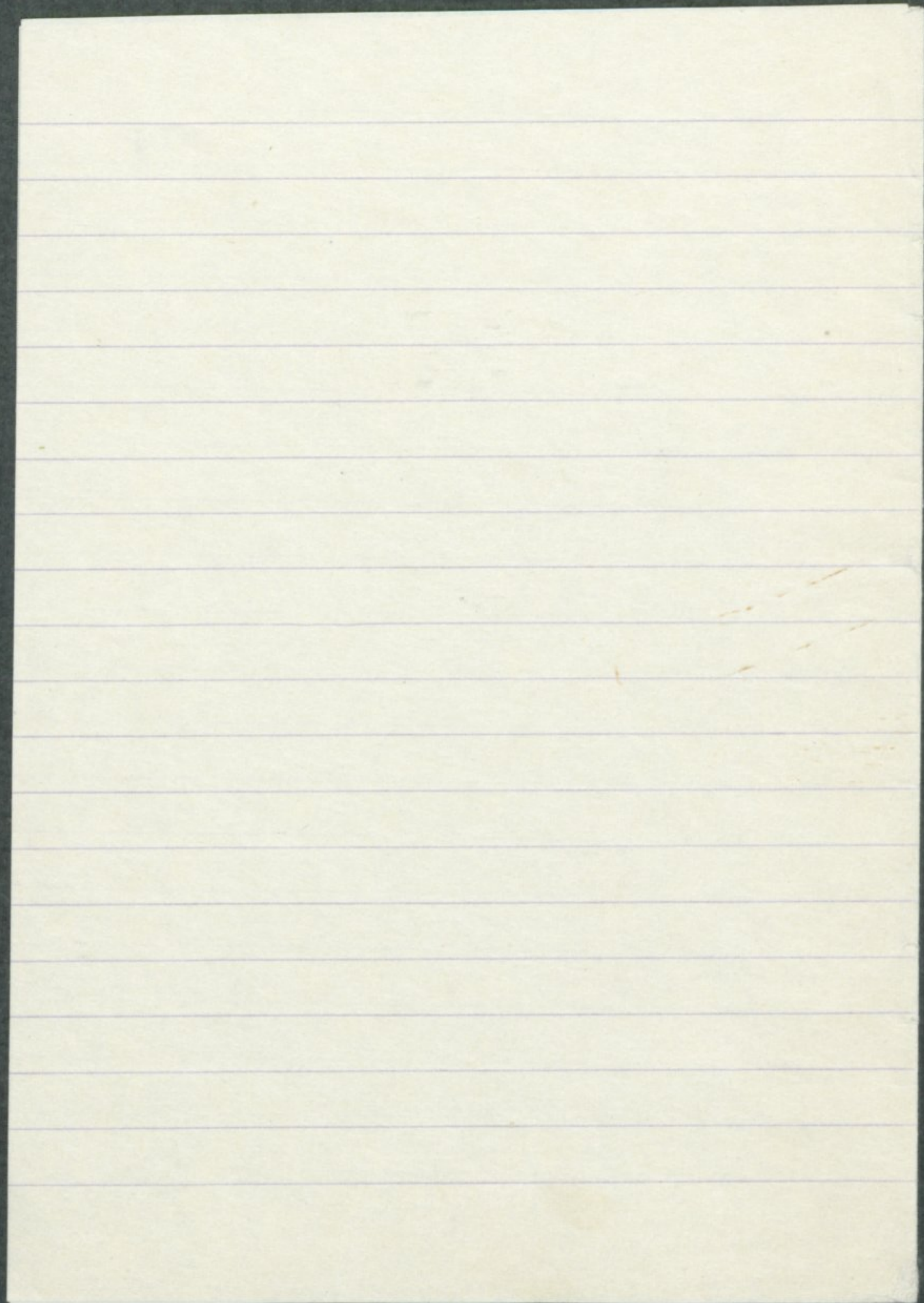
Prośba obywateli Mińskich do x. Bronisława Ussasa o pozostanie nadal na stanowisku Rektora Kościoła podominikańskiego oraz o zrzeczenie się proponowanego Mu przez Rząd Polski stanowiska w Warszawie.

1919 r.









Wielebnemu Księdzu

Bronisławowi

Ussasowi.

Wielebny Kapłanie
nieopuszczaj nas!

Składamy Ci hołd wdzięczności za tyle poświęcenia dla nas, nieporównanej ofiarności. Przez Twe starania i nadmierną pracę, mamy świątynię, która będzie pamiątką dla potomności wieczną; zawdzięczając Twym modłom za nas, jesteśmy wybawieni z rąk wroga. Twa obecność wśród nas daje ufność iż nadal Bóg uchowa nas od nieprzyjaciół i pozwoli Ci, nasz ubóstwiany Kapłanie, doprowadzić do końca budowę powstającej z gruzów świątyni.
Gdy rozeszła się wieść iż powołuje Warszawa do siebie naszego przewodnika, ogarnęła nas trwoga; Obyś nie usłuchał prośby ludzi innych i nas nie opuścił, błagamy, zostań u nas dla naszego szczęścia.



Eugenja Dobrowolska. Władysława Wilczyńska
Felicja Hornowska C. Szotkowska.
Marja Jaroszewiczówna
Konstanty Hornowski
Katarzyna Lebnowska
Konstancja Sasewska-Węgrzyn

Anna Downar

proszę o wpisanie na Kuracye a potem do Mińska

Helena Juchnowicz

F. Czapska

Sędziechowska

W. Dryść

Kalinowska

W. Ośrzanowska

W. Okulicówna

Jan Juchnowicz

Ewa Koroteniewicz

K. Staszeska

M. Staszeska

J. Mozól

J. Łopień

H. Śliżanka

Chrałowicz

A. Ziemkiewiczówna

W. Niecciejowska.

D. Szatkowska

S. Krzywicka

A. Szatkowska

J. Szatkowski

H. Łopuszańska

W. Łopuszańska

Karolowa Czapska

I. Czapska

Alexandra Rabowiczowa.

Marja Hutorowiczowa

P. Krzywicka

Piotr Hutorowicz

Legatowicz Kaz.

Legatowicz Marja

Legatowicz Józef

Zofija Sankiewicz

Marja Gudzka.

W. Stanisińska

E. Koburda

J. Siedlecka

M. Sielecka

A. Potocka

A. Czerkowska

W. Harewicz

M. Potocki

S. Leśniewska

M. ...

Mekal Dębrowski
Zofja Hołanowicz
Anna Kowalkiewska
Antoni Dreczyński
Anna Dreczyńska
Zofja Borowik
Jadwiga Kotkowska
M. Lubianiec
J. Raczkowska.
A. Kowalkiewiczówna.
M Zielonkówna.
S. Kasperowiczówna.
B Kuczyńska.
M Kraszyńska.
M Bartoszewicz
Bronisława Rawicińska
M. Kuczyńska
J. Kowalewska
Stani. Łestowski.
Antek Łukaszewicz
Henryk Brzozowski
J. Strumieńska
M. Stankiewiczówna
J. Dąbrowa
S. Korzun
J. Łaniewiczówna
J. Harasimow
J. Kwiatkowski
A. Sestowska
A. Raszkiewicz
M. Oliska
M. Liśniewska

Weronika Tołoczkówna
Olimpja Kołtowska.
Marja Jagłowska
Jadwiga Kontowtówna.
Helena Iwanowska
Jadwiga Strzałkowska
Antonina Brejwówna
E. Szczepanowiczówna.
M. Reginówna
J. Adamiec
Wanda Gołuchówna
Marja Mieczkowska
Teresa Micewiczówna
P. Łaźkowska.
J. Bymkiewiczówna
M. Szyotówna
E. Hermanówna
A Wiltortówna
Z. Budzilewiczówna
[illegible]ówna
A[illegible]olińska
W Ochnicka
M Łęska
M Kalicka
A Łutucka
A. h. Dobrowolski
J. Kulikowski
A. Judycki
B. Krol
E Witkowska
J. Powiatłówna

Kulakowski
A Pawłowska
A Bujkiewicz
[illegible]
[illegible]
L. Bogdanowicz
A Jusklewicz
W Nacewski.
J Drozdowicz
E Trzcinski
J. Skuratowicz.
W Nowak
J. Szacilło
K. Kiwer.
Jan Garasimowicz
J. Sarbacz.
P. Serafinowicz.
F. Turzyński
J. Łodański.
F Serafinowicz.
A Kiszula
A. Sadowski.
A. Miakoto.
M Szpilewska
A. Jaszczyński
H. Szyj
J Popot
H. Lewandowicz
J. Abramtowicz.
Погоцки
Ю. Гаврилова.
W Świdnicki

A Figelant
R Arabczyk
J Strapkowska
M. Gilewska.
Komocka
M Burduba
M. Макаров
Н. Заполъский.
Z. Aleksandrowicz.
M. Kapytowa
H. Kinek.
H. Kisel.
Л Озеярова
H. Minsk.
E. Szeleg
K. Szymanowicz.
K Dzienisow
A Ozeczetko
W. Putyrska.
Pitkewicz.
M. Chozianin
K Pipkewicz
S. Worobiej
J Moroz
A Копыл
A Лагун
J Głowacz.
Чумицки

210a

R. Ostrowicz
A. Tryshubowicz
M. Syzyk
И. Сабирзянов

С. Женя Булай
W. Ledowicz
Szczepan Łowski
Fr. Sitarewicz.
N. Baranko.
L. Cholewo.
J. Szydak
L. Jakonowska
A. Bajkowa
W. Borrach
П. Травкчан.
A. Mitasenko
K. Krzyżanowicz
M. Кулечин
А. Калечин
С. Калечин
Н. Калечин.
В. Мижигурская.
M. Iwanowiczówna.
А. Бараняо.
В. Петрашкевич.
В. Ярошевич.
P. Zielonkówna.
I. Zielonkówna.
А. Кривчанина.
С. Шумский.

Г. Мария.
I. Jakowska
A. Jelowiej
Н. Путинская.
Н. Звонон
Е. Трацевская
С. Кошлюк.
E. Zielonkówna.
A. Juchniewicz.
M. Sawyn.
Н. Герасиевич
Е. Фролов.
J. Łysakowska.
M. Wyszomska
И. Гурин.
В. Рейтифеер
M. Sawzenko.
В. Осиевская.
J. Ostrowska.
S. Кожанина
Ивашевская.
H. Jabłońska
K. Olechnowicz.
M. Doroszewiczówna.
M. Чарна.
K. Jawińska
Г. Банчова
A. Doroszewiczówna.
E. Fedzielewicz.
M. Żuraroska.

Janina Szafiejerówna
[illegible] Grabowski
Helena Dulewiczówna
K. Grabowska
M. Triczyńska
Zofja Uniechowska
K. [illegible]
Nolde
J. [illegible]
M. Święcigna
M. Święcki
N. Szpetowa
J. Kaczewska
Beatrysa Pozlewiczowa
[illegible] Kotowiczowa
J. Jakowlewowa
S. Bokinowska
J. Łysakowska
J. Klimaszewska
J. Chodko
M. Plewako
W. Żuk
W. Kilon
J. Pietraszkiewicz
Józefa Pietraszkiewicz
M. Kilon
Za niepiśmiennę [illegible]
Anna Jesmanowska
Stanisław Jesman.
Zofja Janiszewska
Janusz Janiszewski
Marja Bronowska
Helena Bronowska

Hulgińska
W. Giedrojć
W. Charewicz
J. Wołodźkowa
Katarzyna Tabęcka
Stanisława Wańkowiczowa
Ludwika Dzwonkowska
Zofja Szycka-Hermanowa
Bohdan Szycki-Herman
Witold Szycki-Herman
Zofija Szycka-Hermanówna
Anna Przewiecznikówska
Adela Juchniewicz
Marja Łabęcz
Anna Dołęgówna
Zofja Trzpalin
Marja Mirecka
Janina Mirecka
Stanisława Mirecka
Franciszka Hemska
Jerzy Mirecki
Bolesław Mirecki
[illegible]
Zofja Hutorowiczówna
Bronisława Hutorowiczówna
Marja Hutorowiczówna
Jadwiga Cwirko
Anna Cwirko

M. Sowkowiczówna
O. Staroniewiczowa
A. Belino Bielinowicz
B. Dulewiczówna
R. Jundziłłówna
R. Przybytek
A. Sanowska
L. Sanowski
K. Jasiewiczowa
F. Kiełło
W. Kiełło
J. Jentysówna
A. Jentysowa
M. Wainerowa
A. Jasińska
W. Sielicka
A. Jamieniowa
B. Kamienska
A. Osm
Szpilewski
Mincer
Sikorska
B. Wojtkiewicz
Baranowicz
A. Piotrowski

Czesław Mejsztowicz
Mieczysław Mejsztowicz
Zygmunt Mejsztowicz
Marya Mejsztowicz
Antoni Szychnowicz
Julija Szychnowicz
Jan Pciało
Zofija Pciało
Jadwiga Pciało
Władysław Birulio
Zofija Birulio
Helena Krzyżyczkowska
Ignacy Krzyżyczkowski
Anna Łapa
Marya Stankiewicz
Marya Iwanowska
Kazimierz Taratijanowicz
Sokołowski Bernard
Zofia Sokołowska
Elżbietka Sokołowska
Jan Sokołowski
Z. Kaczyńska
Helena Biruło
Anna Tarajkowicz
Czesława Szychnowicz
Wilietna Matka S.K.Z. Mancheter
Wilietna Siostra Elickter
Emilija Baranowska
A. Żegunito
Bohesław Stankiewicz
Witold Obrzycki
Olgierd Obrzycki
Amelija Obrzycka
Antoni Wankowicz
Amelija Wankowicz
Anna Mamkiewicz
Jadwiga Cwyrka
Anna Cwyrka
Marya Cwyrka

Stanisław Cwyrk
Paulina Koralkiewiczowa
H Koralkiewicz
H Kaczanowska
A Kaczanowski.
Z. Jasiewiczowa
A. Jasiewicz
H. Jasiewiczówna
J Dunaj Czerlowicz
E Balukiewicz
K E Balukiewicz
A. Szeleg
Chmielewski
А Шимановская
Е. Шимановская
М. Лекшкиной
Г Чекановский
Кохановский
H. Cicha
F Donkiewicz
S Czemka
F. Pietraszkiewicz
Antonina Procinska
Walerya Cieopieka
Baranowska
Walerkus
N Piotrowski



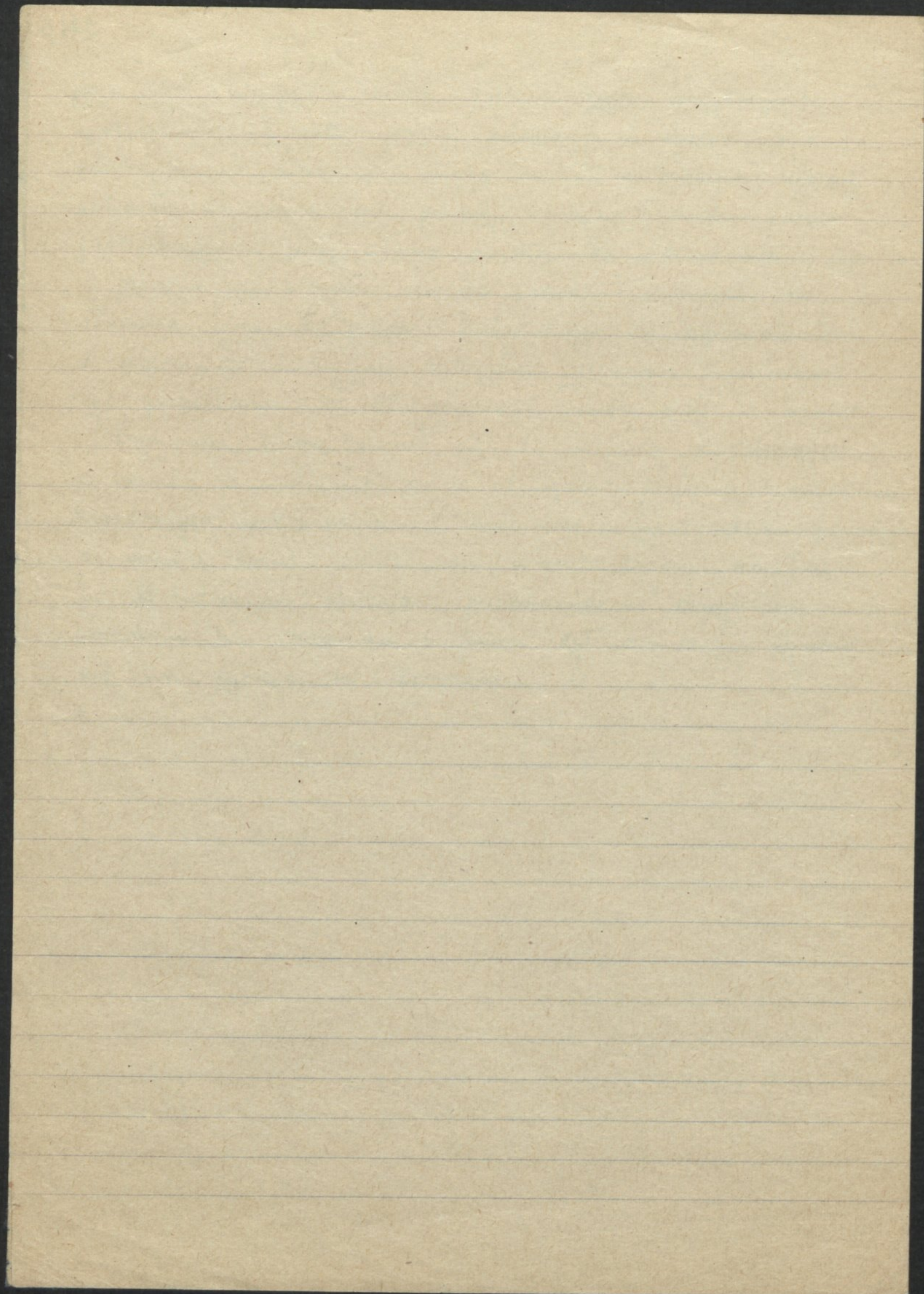
M Prakiewiczówna
M Korżel
N. Kuchta
B. Puszkowska
Z. Niedbałówna
N Kutas
Z. Nowik
M Szpukowski
K Brig
Olga Zagun.
P Kuller
Ł Miklisz
M. Kruglowa
Emilija Grabowskaja
Warkal
Stanisław Busawski
M Prokuschowski
Z. Tregubowicz.
R. Lewanowska.
Marja Grabowska
S. Marzecka
J. Wojciechowski
A Gajduk.
А. Чаплинская
K. Wasilewski
W. Nowicki
R Staniszewski
M Antosikowa
M Okołowicz

211a

Ks biskup. Miński Zygmunt Łoziński po objęciu rządów diecezji uważa za swoje główne zadanie założenie Seminarium Duchownego w Mińsku litewskim w celu kształcenia przyszłego duchowieństwa. Niestety z powodu braku odpowiedniego lokalu nie był w stanie urzeczywistnić swoich zamiarów. Tymczasem ja jako Rektor podominikańskiego kościoła w Mińsku litewskim po dokonaniu rewindykacji tego kościoła w brew wyraźnemu zabronieniu pod groźbą suspensi przez ówczesnego rządcy diecezji Hrabiego Okrunghe w roku 1918 przed zajęciem Mińska przez Niemców byłem w posiadaniu obszernego domu byłych O. Dominikanów. Więc zwróciłem się do księdza biskupa Łozińskiego z propozycją tymczasowego ulokowania Seminarium proponując zajęcie całego drugiego piętra pod Seminarium zaznaczając że nie wymagam żadnego wynagrodzenia za użycie tego piętra przez Seminarium. Biskup chętnie wyraził zgodę i po dokonaniu remontu gmachu Seminarium zostało otwarte, pod kierownictwem ks. rektora Abrantowicza oraz profesorów Cykoto, Hergieta, Swirskiego, Borysowicza

Ja zaś zostałem powołany na stanowisko prokuratora seminarium. Ilość kleryków nie przewyższała ilości 10. Niestety ks. Abrantowicz i Cykota byli z pochodzenia białorusini i uważali że seminarium powinno odznaczać się białoruszczyzną. Jako pewien konkretny przykład przytaczam konkretny fakt. Wyżej wymienieni księża codziennie byli obecni w moim mieszkaniu w czasie obiadu i kolacji

przy czym nigdy w czasie tych naszych wzajemnych spotkań nie używali języka polskiego a białoruskiego. Absolutnie nie biorąc pod uwagę że 80% parafian diecezj należało do narodowości polskiej, w czasie Caratu bardzo prześladowanych przez władze carskie. Ks. Abrantowicz i Cykota z początku do kleryków również przeważnie uważali za właściwe używanie języka białoruskiego co doprowadziło z czasem do niemałych zatargów. Głownym przeciwnikiem tego postępowania ks. Abrantowicza i Cykota był ks. Herget i Borysowicz który zwrócił się do biskupa Łozińskiego z prośbą o zwolnienie go z obowiązków profesora w seminarium zaznaczając postępowanie Abrantowicza i Cykotą które spowoduje z czasem smutne skutki dla diecezi. Biskup Łoziński po bezkutecznych staraniach przekonania ks. Borysowicza pozostania na stanowisku profesora był zmuszony zgodzić się na dymisję ks Borysowicza kt



211c

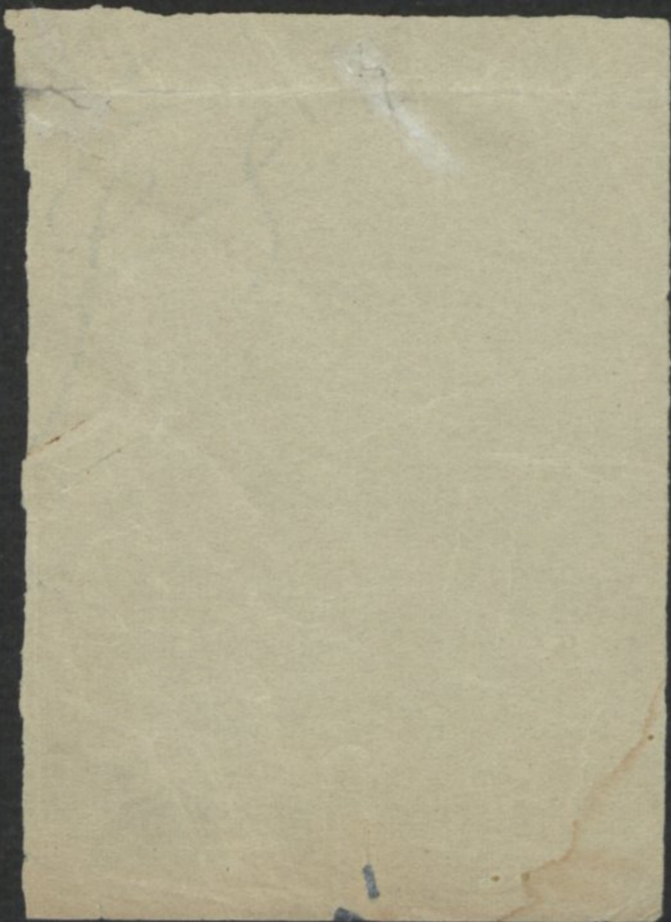
Autograf. Ks. Biskupa Pińskiego

Zygmunta Łozińskiego.



2110

+ Leßmann bz



Serdecznie Cię mój Drogi, ściskam i P. [illegible] polecam.

Twój b. Katecheta

+ Zygmunt Bp

Rkp 910

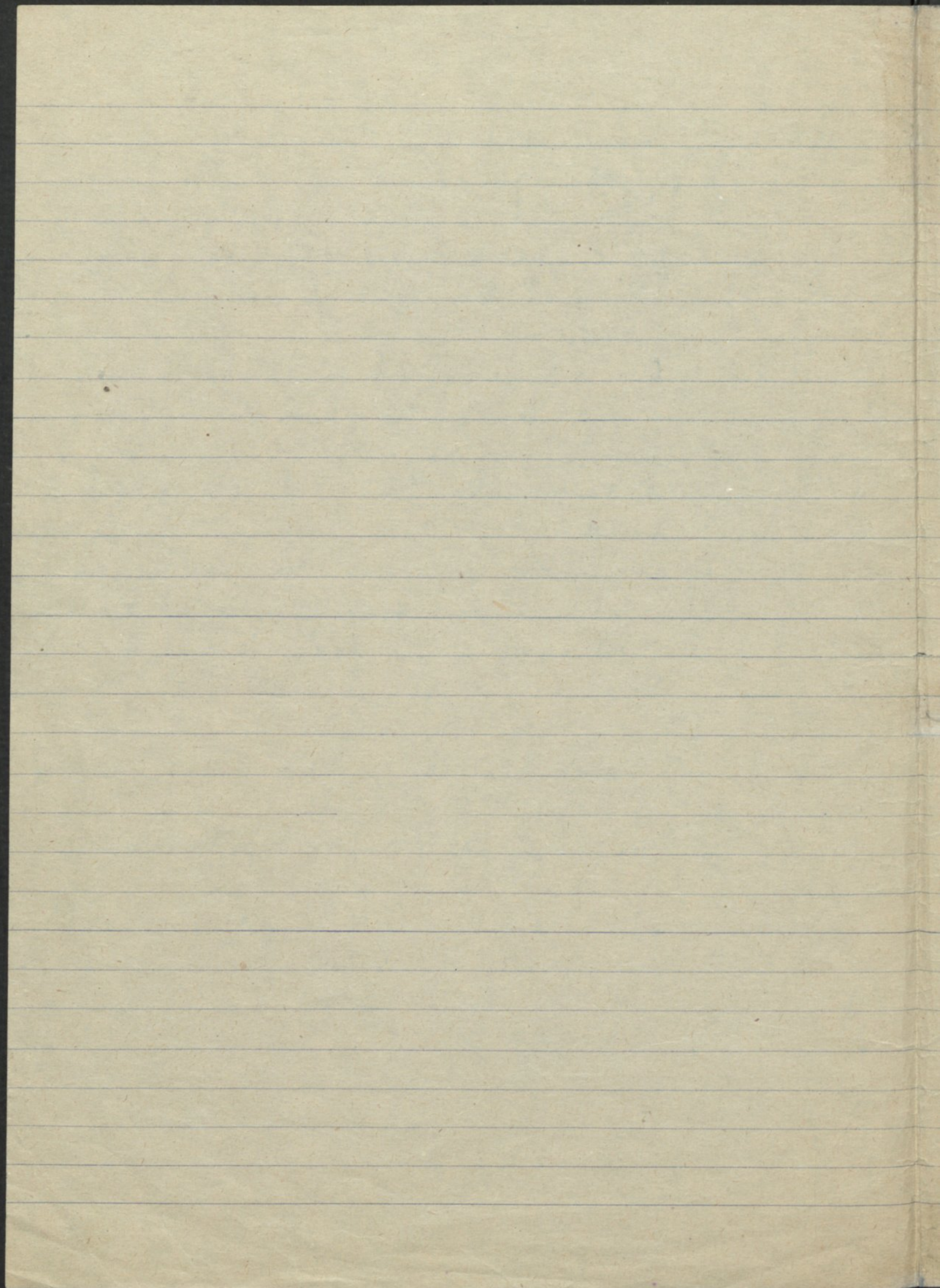
211 d

1917 r. Wezwanie do Obywateli Mińskich do nabywania pożyczki państwowej ogłoszonej przez Rząd Tymczasowy w 1917 r. (1 egz. w języku rosyjskim i 1 egz. w języku żydowskim. Treść podpis na obydwu egzemplarzach x. B. Ussasa jako delegata ludności polskiej zam. w Mińsku Litewskim.

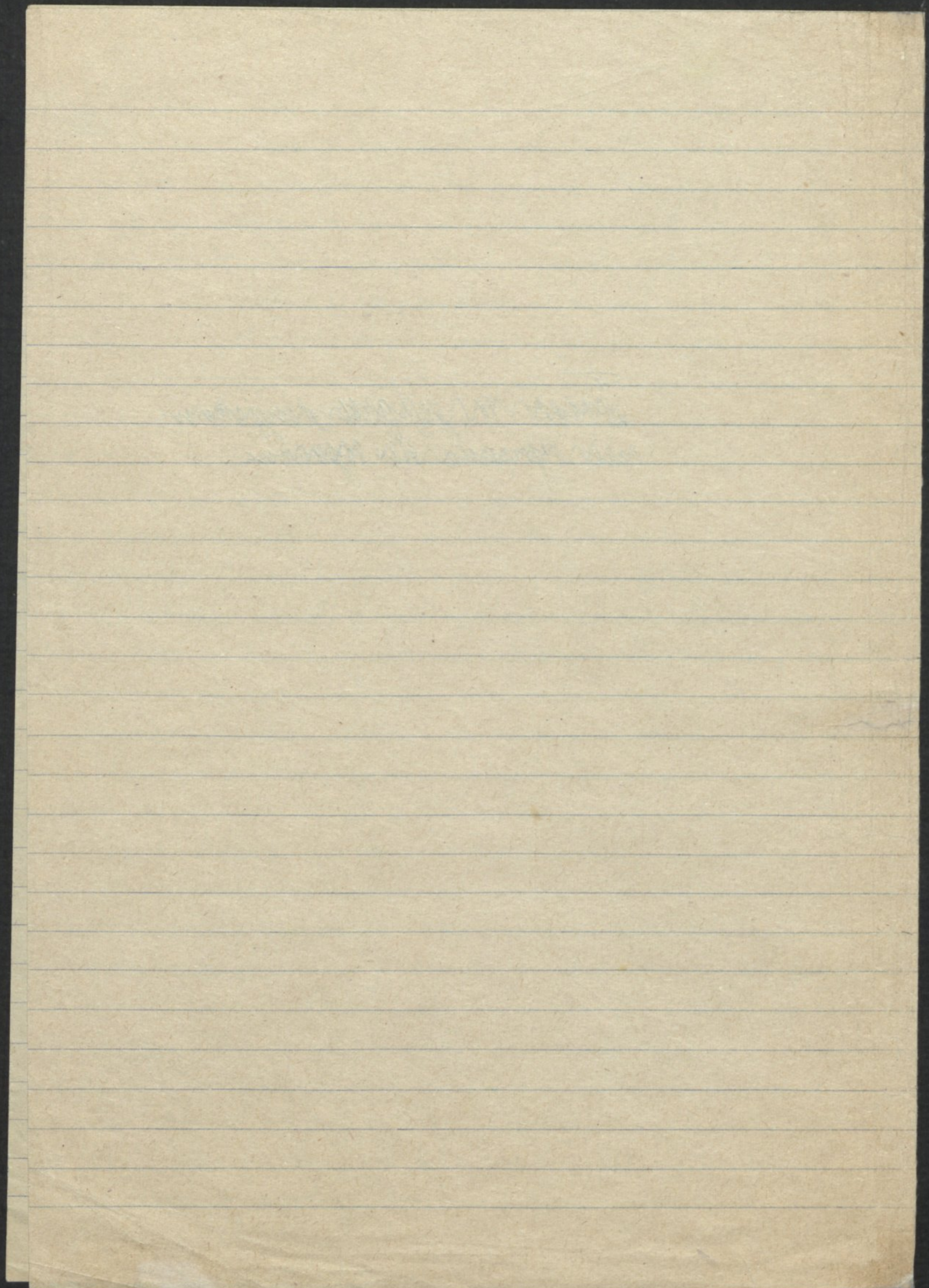
1925 Opinia prof. Uniw. Petersburskiego Bazylego Strojewa o x. Br. Ussasie. Gazeta „Za Swobodu" w języku rosyjskim nr. 246 (1650) 1925 r.

1925 Oświadczenie Władz Sowieckich o x. B. Ussasie wydrukowane w gazecie „Nowaja Wieczerniaja Gazieta" z dn. 27. XII. 1925 nr. 245 po dokonaniu przez x Ussasa w ciągu 21 dnia głodówki w więzieniu w Leningradzie i „że wszelkie informacje o x. Ussasie wydrukowane w gazetach są całkowitym wymysłem i nie odpowiadają rzeczywistości". Powyższe oświadczenie Rządu Sowieckiego jest wymownym świadectwem, że oskarżenia x. Ussasa o nieludzkim stosunku do współpracownic są bezpodstawne.

1914 - 1915 „Dieło" Magistratu w Mińsku Lit. o sprzedaży Ks. Magdalenie Radziwiłłowej gmachów poklasztornych podominikańskich na rogu ul. Krzeszczeńskiej i Petropawłowskiej.



[illegible]
[illegible]



Минскій Губернскій Комитетъ по распространенію „Займа Свободы“

Подписывайтесь

НА

ЗАЕМЪ СВОБОДЫ

Минскъ, тип. Лившица-Баршая



ЗАЕМЪ СВОБОДЫ
1917 года.

ВОЗЗВАНІЕ ВРЕМЕННАГО ПРАВИТЕЛЬСТВА.

Къ вамъ граждане Великой свободной Россіи, къ тѣмъ изъ Васъ, кому дорого будущее нашей Родины, обращаемъ мы нашъ горячій призывъ.

Сильный врагъ глубоко вторгся въ наши предѣлы, грозитъ сломить насъ и вернуть страну къ старому, нынѣ мертвому строю.

Только напряженіе всѣхъ нашихъ силъ можетъ дать намъ желанную побѣду. Нужна затрата многихъ милліардовъ, чтобы спасти страну и завершить строеніе свободной Россіи на началахъ РАВЕНСТВА и ПРАВДЫ.

Не жертвы требуетъ отъ насъ Родина, а исполненія долга.

Одолжимъ деньги Государству, помѣстивъ

ихъ въ новый заемъ и спасемъ этимъ отъ гибели нашу свободу и достояніе.

Министръ-Предсѣдатель Князь *Львовъ.*

Министръ-Финансовъ *М. Терещенко.*

Оберъ-Прокуроръ Св. Синода *В. Львовъ.*

Министръ Иностранныхъ дѣлъ *П. Милюковъ*

Министръ Земледѣлія *А. Шингаревъ.*

Министръ Путей Сообщенія *Н. Некрасовъ.*

Министръ Торгов. и Промышл. *А. Коноваловъ*

Военный и Морской Министръ *А. Гучковъ.*

Министръ Народн. Просвѣщ. *А. Мануйловъ.*

Министръ Юстиціи *А. Керенскій.*

Управляющій дѣлами Временнаго Правительства *Влад. Набоковъ.*

27 марта 1917 года.

ВОЗЗВАНІЕ

Минскаго Губернскаго Комитета.

Свергнутое народнымъ гнѣвомъ царское правительство много способствовало нашему пораженію въ 1915 году и тѣмъ дало врагу возможность ворваться въ наше государство. Теперь вся власть перешла въ руки временнаго правительства.

Когда народъ выберетъ отъ себя лучшихъ людей и пошлетъ ихъ въ учредительное собраніе, то вся судьба государства будетъ въ рукахъ народа. Самъ народъ устроитъ свою жизнь по новому; устроитъ ее такъ, какъ захочетъ. Крестьянамъ нужна земля; всякому человѣку нужна воля. Будетъ и земля и воля; будетъ свобода, равенство и братство для всѣхъ народовъ Россіи. Ждать этого не долго: до учредительнаго собранія остается нѣсколько мѣсяцевъ. Но какіе это трудные и страшные мѣсяцы! Жестокій и сильный врагъ занялъ много нашей земля, разорилъ много городовъ; а сколько селъ и деревень сравнялъ съ землею,—и сосчитать трудно.

Онъ хочетъ сдѣлать насъ своими батраками. Отъ стараго правительства въ государствѣ осталась такая разруха, какъ въ хозяйствѣ у пьяницы: не хватало снарядовъ, не хватало хлѣба для арміи и для рабочихъ на заводахъ и фабрикахъ; въ деревнѣ мало рабочаго скота; на желѣзныхъ дорогахъ не хватаетъ паровозовъ и вагоновъ; народъ бѣденъ и безграмотенъ.

Теперь государствомъ управляетъ временное правительство.. Ему вѣритъ вся Россія. Нужно ему помочь окончить войну и довести Россію до почетнаго мира; устроить порядокъ внутри государства и созвать учредительное собраніе.

Безъ денегъ нельзя перестраивать по новому жизнь свободныхъ гражданъ. Нужно устроить правильный судъ; дать хлѣбороду земледѣльческія орудія и сѣмена; заготовить продовольствіе. На это нужны деньги. Много денегъ! Для этого объявленъ заемъ свободы. Покупая билеты этого займа-билеты свободы, вы поможете государству выйти изъ бѣды, да и себѣ принесете пользу.

Если у васъ лежатъ золотыя, серебряныя или бумажныя деньги, то дохода отъ нихъ вы не получите никакого; если же на эти деньги вы купите билеты по 85 руб., то каж-

дый такой билетъ будетъ приносить въ годъ 5 руб. прибыли, т. е. много больше, чѣмъ даютъ въ сберегательной кассѣ. Государственный банкъ, Казначейства и сберегательныя кассы принимаютъ ихъ на храненіе безплатно. Это очень важно.

Недавно въ Минскомъ уѣздѣ сгорѣла деревня Загорье; при этомъ сгорѣло столько денегъ, что на нихъ можно было заново выстроить всю деревню. Золото и серебро слилось въ огнѣ; часть его нашли на пожарищѣ и продали, а бумажки погибли. Такихъ случаевъ много; это можетъ случиться въ каждой деревнѣ.

Наличныя деньги трудно уберечь отъ воровъ и грабителей; изъ за денегъ разбойники часто убиваютъ людей и цѣлыя семейства. Билеты свободы вы очень легко можете сдать на храненіе; тогда въ пожарѣ онѣ не погибнутъ, ни разбойники ни воры ихъ не унесутъ.

Покупайте заемъ свободы; помогайте спасать родину отъ нѣмцевъ и отъ внутренней разрухи.

Облигаціи Займа (билеты свободы.)

Облигаціи займа установлены слѣдующихъ достоинствъ: 50, 100, 500, 1000, 5000, 10000 и 25000 руб.

Облигаціи продаются по подпискѣ съ уступкою 15 руб. съ каждой сотни такъ, что за каждую облигацію достоинствомъ—

въ	50	руб.	вы уплачиваете	42	руб.	50 к.
„	100	„	„ „	85	„	
„	500	„	„ „	425	„	
„	1000	„	„ „	850	„	и. т. д.

При покупкѣ билета къ его стоимости прибавляется та прибыль, которую онъ принесъ до покупки.

Доходъ, приносимый облигаціями займа.

Всѣ облигаціи приносятъ доходъ по расчету 5 рублей за каждые 100 рублей въ годъ; такимъ образомъ, каждая облигація достоинствомъ—

въ	50	руб.	приносятъ ежегодно	2	руб.	50 к.
„	100	„	„ „	5	„	
„	500	„	„ „	25	„	
„	1000	„	„ „	50	„	и. т. д.

Этотъ доходъ будетъ выплачиваться въ два срока: половина—16 Марта и половина—16 Сентября каждаго года. Первая уплата послѣдуетъ 16 Сентября 1917 года.

Выкупъ займа.

Черезъ 5 лѣтъ государство начнетъ выкупать билеты по частямъ и будетъ платить за нихъ не по 85 руб., а по сто руб. за билетъ.

Мѣста и время пріобрѣтенія облигацій.

Билеты продаются

въ Конторахъ и Отдѣленіяхъ Государственнаго Банка,
въ частныхъ банкахъ,
въ Казначействахъ (постоянныхъ, полевыхъ и крѣпостныхъ.)
въ Государственныхъ Сберегательныхъ Кассахъ,
въ городскихъ Общественныхъ банкахъ,
въ Обществахъ взаимнаго кредита,
въ учрежденіяхъ мелкаго кредита,
въ Городскихъ и Земскихъ Управахъ, Нотаріальныхъ Конторахъ, союзахъ и организаціяхъ, о коихъ будетъ объявлено особо на мѣстахъ и на почтѣ.

Храненіе облигацій.

Облигаціи займа принимаются въ Конторахъ и Отдѣленіяхъ Государственнаго Банка, Государственныхъ Сберегательныхъ Кассахъ, въ Казначействахъ и на почтѣ на безплатное храненіе, безъ взиманія до 1 Іюля 1918 года гербоваго сбора.

Продажа и залогъ облигацій.

Если владѣльцу облигацій затраченныя на ихъ покупку деньги потребуются ранѣе выхода ихъ въ тиражъ, то онъ имѣетъ возможность продать билеты или заложить ихъ

въ учрежденіяхъ Государственнаго Банка, въ Казначействахъ и т. д.

Пріемъ облигацій въ залогъ.

Облигаціи будутъ приниматься въ залогъ по казеннымъ подрядамъ и поставкамъ, а равно въ обезпеченіе разсрочиваемаго платежа и акциза и таможенныхъ пошлинъ по цѣнамъ которыя будутъ назначатся Министромъ Финансовъ.

Это обращеніе, по порученію Минскаго Губернскаго Комитета, по распространенію займа свободы, составили:

Члены Комитета:

Гласный Минской Городской Думы К. О. Фальковичъ.
Священикъ Антоній Кирkевичъ.
Ксендзъ Брониславъ Уссасъ.
Общественный Равинъ Г. Сыркинъ.
Инспекторъ мелкаго кредита Ив. Клавеупъ.
Членъ Крестьянскаго Союза П Шестакъ.
Председатель Правленія Минскаго Ремесленнаго Кредитнаго Товарищества Д. И. Фершаловъ.
Членъ Правленія ссудо-сберегательнаго Товарищества при проф. обществѣ торговцевъ и промышленниковъ г. Минска Л. О. Эпштейнъ.

въ учрежденіяхъ Государственнаго Банка, въ Казначействахъ и т. д.

Пріемъ облигацій въ залогъ.

Облигаціи будутъ приниматься въ залогъ по казеннымъ подрядамъ и поставкамъ, а равно въ обезпеченіе разсроченнаго платежа акциза и отсроченныхъ пошлинъ по цѣнамъ, которыя будутъ назначаться Министромъ Финансовъ.

Это обращеніе, по порученію Минскаго Губернскаго Комитета, по распространенію займа свободы, составили:

Члены Комитета:

Гласный Минской Городской Думы К. О. Фальковичъ.

Священникъ Антоній Кирковичъ.

Гласный [illegible] Уѣзда.

Общественный Раввинъ Г. Сыркинъ.

Инспекторъ мелкаго кредита Ив. [illegible].

Членъ Крестьянскаго Союза П. [illegible].

Предсѣдатель Правленія Минскаго Ремесленнаго Кредитнаго Товарищества Д. П. Фейгинъ.

Членъ Правленія ссудо-сберегательнаго Товарищества при проф. обществѣ торговыхъ и промышленныхъ [illegible] А. О. [illegible].

מינסקער
גובערנסקי קאמיטעט.



פערשרייבט זיך:

אויף דער

פרייהייטס הלואה

פון 1917 יאהר.



עלעקטרא-דרוקעריי מ. זיסמאן,
מינסק, באָגאָדעלנע 15.

פרייהייטס הלואה

1917

יאהר.

אנ׳אויפרוף פון דער צייטווייליגער רעגירונג.

צו אייך! איהר בירגער פון דער גרויסער פרייער רוסלאנד! צו די פון אייך וואס זיי איז טייער די צוקונפט פון אונזער מדינה ווענדען מיר זיך מיט א הייסען אויפרוף.

א שטארקער שונא איז טיף אריינגעקראכען אין אונזער לאנד, ער סטראשעט אונז צו צוברעכען, און אומקעהרען די מדינה צו דעם פריהעריגען ערשט טוידטען פיהרונג.

מיר קענען גובר זיין נאר ווען מיר וועלען צוזאמען נהעמען אלע אונזערע כחות מען מוז א סך מיליארדען אויסגעבען אום צו ראטעווען דאס לאנד און קאנטשען דעם געביי פון דעם פרייען רוסלאנד אויף א גרונט פון גלייכהייט און וואהרהייט.

ניט קיין נדבות בעט מען ביי אייך, נאר טאהן וואס מען מוז.

לייה׳ען געלד דער ממשלה, איינלעגען געלד אין דער „פרייהייטס הלוואה" מיט וואס מיר וועלען ראטעווען פון אונטערגאנג אונזער פרייהייט און פארמעגען.

מיניסטער פרעדסעדאטעל פירשט לוואוו.
מיניסטער פינאנסאוו מ. טערעשטשענקא.
אויבער - פראקוראר פון סינאד וו. לוואוו.
מיניסטער פון אויסווערטיגע זאכען פ. מיליוקאוו.
מיניסטער פון ערדארבייט א. שינגאראוו.
מיניסטער פון וועגען און באהנען נ. נעקראסאוו.
מיניסטער פון האנדעל און מלאכות א. קאנאוואלאוו.
מיניסטער פון מלחמה און פלאט א. גוטשקאוו.
מיניסטער פון פאלקס-בילדונג א. מאנוילאוו.
מיניסטער פון יוסטיץ א. קערענסקי.

דער אופראוויאיושטשי פון אלע געשעפטען ביי דער צייטווייליגער רעגירונג וול. נאבאקאוו.

27 מארט 1917 יאהר



אויפרוף פון מינסקער גובערנסקי קאמיטעט

די ממשלה פון דעם געוועזענעם קיסר, וואס דער צארן פון דעם פאלק האט ארונטערגעווארפען, האט א סך געבראכט צו אונזער מפלה אין 1915 יאהר, און געגעבען דעם שונא די מעגליכקייט ארייגצודרייסען זיך אין אונזער לאנד. ערשט איז די גאנצע ממשלה איבערגעגאנגען צו דער ווערעמענע פראוויטעלסטווע.

אז דאס פאלק וועט פון זיך אויסקלייבען די בעסטע מענשען צו שיקען זיי אין דער אוטשרעדיטעלנא'ע סאב-ראניע, וועט דער גורל פון דער גאנצען מלוכה זיין אין די הענד פון דעם פאלק; דאס פאלק וועט איינארדנען א נייעס לעבען, ווי עס וועט אלליין וועלען. די לאנדלייט דארפען ערד און איטליכער מענש דארף האבען פרייהייט: עס וועט ווערען ערד און פרייהייט, עס וועט ווערען פרייהייט גלייכהייט און ברידערשאפט פאר אללע פעלקער פון רוס-לאנד, לאנג וועט מען ניט דארפען ווארטען; ביז צו דער אוטשרעדיטעלנאיע סאבראניע איז נאר נאך עטליכע חדשים אבער שווערע און שרעקליכע חדשים דער שלעכטער שונא האט צוגענומען פיעל פון אונזער לאנד, האט צושטערט א סך שטעט, און וויעפיהל דערפער ער האט חרב געמאכט איז שווער איבערצוציילען. ער מיינט אונז צו מאכען פאר זיינע באטראקעס.

פון דער געוועזענער ממשלה איז אין דער מדינה געבליבען אזא צושטערעניש ווי ביי א שכור'ן בעל הבית: עס איז ניט געווען קיין סנאריאדען, ניט געווען גענוג בורזט

פאר סאלדאטען און פאר ארבייטער אויף די פאבריקען, אין דערפער איז ווייניג פערד צו ארבייטען, אויף די אייזענבאהנען ניט גענוג פאראוואזען און וואגאנעס. דער נאראד איז ארום און אונגעוויסענד.

ערשט פיהרט די ממשלה די ווערעמענע פראוויטעלסטווא, וועלכע איז צוזאמענגעשטעללט פון די טשלענעס פון דער גאסודארסטווענע דומא, דאס זיינען אלץ זעהר קלוגע און זעהר עהרליכע לייט, און זיי גלויבט גאנץ רוסלאנד, מען מוז זיי העלפען אז זיי זאללען קענען קאנטשען די מלחמה און ברייגגען צו א בכבוד'ען שלום, איינפיהרען א סדר אין דעם לאנד צוזאמענרופען די אוטשרעדיט עלניע סאבראניע. נאר אהן געלד קען מען ניט איבערמאכען א נייעם לעבען פאר פרייע בירגער, מען מוז אויסטראיען א רעכטען סוד, געבען דעם ערדארבייטער כלים מיט וואס צו אקערן און זוימען צו פערזייען, אנגרייטען וואס צו עסען אויף אלץ דעם מוז מען האבען געלד, און א סך געלד. אט אויף דעם האט מען אביאוועט די הלואה פון פרייהייט, אז איהר וועט קויפען בילעטען פון דער הלואה וועט איהר העלפען דער ממשלה ארויסצוקומען פון נויט און זיך ברייגגען א גרויסען נוצען, אז ביי אייך ליעגט געלט אין גאלד, זילבער אדער בומאזשקעס, האט איהר דאך דערפון נאר קיין דאהאד ניט; אז איהר וועט אבער פאר די געלט קויפען א בילעט פון 85 רובל וועט איהר פון איהם האבען 5 רובל א יאהר פערדינסט, מעהר וויפיהל עס גיט די סבע-

רענאטעלנע קאססע, איהר קענט דעם בילעט אװעקלייגען אין גאסודארסטװענע באנק, אין קאזנאטשייסטװא און אין א סבערעגאטעלנע קאססע און דערפאר גאר ניט צאהלען װאס דאס איז זעהר װיכטיג.

אט ניט לאנג איז אין מינסקער גובערניע אבגעברענט געװארען אגאנצער דארף, און דערביי איז פערברענט געװארען אזוי פיעל געלד פאר װעלכע מען האט געקאנט פון דאסניי אויפבויען דעם גאנצען דארף, גאלד און זילבער געלד זיינען צוזאמען געשמאלצען געװארען, און גאר אטייל האט מען געפונען נאך דער שריפה, אבער די בומאזשקעס זיינען אין גאנצען פערברענט געװארען, זעלבע פאלל׳ן טרעפען זיך אפולע, און דאס קען טרעפען אומעדום, פון גנבים און גזלנים איז שװער צו בעװארענען זיך, און איבער געלד האט מען געהרגט מענשען און גאנצע פאמיליעס, אבער איהר קענט די בילעטען פון דעם זאיאם אבגעבען צו בעהאלטען גאר לייכט און אומזיסט, און זיכער זיין פון שריפות װי פאר גנבים און גזלנים.

קויפט בילעטען פון דעם „זאיאם סװאבאדי״

העלפט ראטעװען אונזער לאנד פון די דייטשען װי פון צושטערונגען אין דעם לאנד!

די אבליגאציעס פון דעם „זאיאם סװאבאדי״ זיינען געמאכט אין בילעטען צו 50, 100, 500, 1000, 5000, 10000 און 25000 רוב. זיי װערען פערקויפט

מיט א אוסטופקע פון 15 רובל פון איטליכע 100 רובל אזוי אז פאר אבילעט

פון 50 רובל צאהלט מען נאר, 42 ר. מיט 50 קאפ.

„ 100 „ „ „ „	85 „
„ 500 „ „ „ „	425 ר׳
„ 1000 „ „ „ „	850 „ און א. וו.

אויסער דעם מקח פון די בילעטען, דארף מען צוצאהלען די פראצענטען פאר דער צייט ווען דער בילעט איז פערשריעבען ביז צו דעם טאג ווען מען קויפט איהם.

דער דאחאד פון די אבליגאציעס:

אללע בילעטען גיבען א דאחאד פון 5 רובל אויף יעדען פון 100 ר׳, א יאהר, אזוי: א בילעט

פון 50 ר׳ גיט א דאחאד פון	2 ר׳ 50 ק׳
„ 100 „ „ „ „	5 „
„ 500 „ „ „ „	25 „
„ 1000 ר׳ „ „	50 „ און א. וו.

דער דאחאד וועט זיך אויסצאהלען אין צוויי טערמינען, האלב דעם 16 מארט און האלב דעם 16 סענטיאבר יעדען יאהר, די ערשטע צאהלונג פון פראצענט וועט זיין דעם 16 סענטיאבר 1917.

אויסצאהלונג פון דער הלואה.

אין 5 יאהר ארום וועט די ממשלה אנהייבען אויס-

צאהלען דעם זאיאם אין חלקים, ד. ה. די בילעטען וואס וועלען ארויסגעהן בגורל, וועט מען בעצאהלען, און ניט נאר 85 פראצענט ווי מען האט פאר זיי געצאהלט אבער גאנצע 100 פראצענט.

די ערטער און די צייט וואו צו הויפען די בילעטען.

אין די קאנטארען און די אטדעלעניעס פון דער גאסודאר-
סטוועני באנק
„ אנדערע באנקען
„ אללע קאזנאטשייסטוועס
„ . סבערעגאטעלנע קאססע
„ . שטאט באנקען
„ . אבשטשעסטוועס פון ווזאיאמני קרעדיט
„ . קלייגע קרעדיט באנקען

„ גאראדסקיא און זעמסקי אופראוועס, ביי נאטאריוסען אין סאיוזען און ארגאניזאציעס, פון וועלכע מען וועט אביאווען, און אויף פאסט.

בעהאלטען די בילעטען

די קאנטארען און אטדעלעניעס פון דער גאסודאר-סטוועגע באנק, סבערעגאטעלנע קאסעס, די קאזנאטשיי-סטווא און די פאסט, נעהמען צו די בילעטען צו בעהאל-טען גאר אומזיסט, און ביז צום 1 יולי 1918 אפילו אן גערבאווי סבאר

פארקויפען און פארזעצען די בילעטען.

אז איינער וואס האט געקויפט בילעטען וועט דארפען האבען נויטיג געלד איידער זיי וועלען ארויסגעהן אין דער ציהונג, קען ער זיי פארקויפען אדער פארזעצען אין גאסודארסטווענעם באנק, קאזנאטשייסטווא א.ז.וו.

צושטעללען אויף זאלאג

די בילעטען וועלען אנגענומען ווערען אין זאלאג אויף אלע קאזיאנע פאדריאדען און פאסטאוועקעס, אויך ווי א משכון, אויסצאהלען פאר אקציז אדער פאשלינע אויף דער סומע וועלכע דער מיניסטער פינאנסאוו וועט בעשטימען.

לויט דעם אויפטראג פון דעם מינסקער גובערנסקי קאמיטעט צו פערשפרייטען דעם „זאיאם סוואבאדי", האבען צוזאמענגעשטעלט די טשלענעם פון קאמיטעט:

דער גלאסני פון מינסקער דומע ק. פאלקאוויטש.

דער אינספעקטאר פון קליינעם קרעדיט איזו׳ קלאוועארץ

דער פאפ אנטאני קירקעוויטש.

דער קסיאנדז בראניסלאוו אוסאס.

דער קאזיאנער ראבינער י׳ סירקין.

דער פרעדסעדאטעל פראווילעניע פונדער מינסקער רעמעסלענע קרעדיטנע טאווארישטשעסטווא ד. פערשאלאוו.

דער טשלען פון קרעסטיאנסקי סאיוז פ. שעסטאק

דער טשלען פראוולעניע פון דער אבשטעסטווא טארגאווצעוו און פראמישלעניקאוו אין מינסק ל. א. עפשטיין.

1925 — 25.IV. — 215

№ 246 (1650)

Обзор печати

Проф. В. Строев о кс. Усасѣ.

Проф. В. Строев в „Русск. Врем." посвящает статью ксендзу Усасу, на котораго большевики возвели извѣстное обвиненіе. Проф. Строев горячо доказывает облыжность этого обвиненія:

С отцом Брониславом я поддерживал сношенія, вплоть до того дня, когда он сдѣлался жертвой гнусной клеветы. Еще наканунѣ — я с ним бесѣдовал, он был болен, он часто болѣл в послѣднее время, но нравственное спокойствіе было полное; такое состояніе невозможно у человѣка, который знает за собою какое-либо преступленіе. А на другой день в совѣтских газетах мнѣ пришлось прочесть про него вещи, которым не повѣрит самый легковѣрный и наивный человѣк: писали, например, будто бы, в его кабинетѣ в соленой водѣ мокли розги для его жертв.

Затѣм, оставляя совершенно в сторонѣ личность о. Бронислава, можно ли допустить, чтобы даже совершенно безумный человѣк мог истязать не только подчиненных ему женщин, но и женщин со стороны, и это на посту, на котором человѣк все время находился под наблюденіем большевицких шпіонов!.. Послѣднее о. Бронислав постоянно повторял мнѣ. Могу прибавить, как я уже заявлял в печати, даже самые враждебные Польшѣ люди не вѣрили клеветѣ, возведенной на отца Бронислава.

Широко образованный, знающій отлично русскій язык и Россію, как воспитанник русскаго университета, он отличался огромным тактом и сдержанностью. В служебных отношеніях к нему ни в чем нельзя было подкопаться. Крайне скромный в своей личной жизни, он тратил свои средства на помощь нуждающимся русским и притом дѣлал это так, что лѣвая рука не знала, что дѣлает правая; вообще он принимал близко к сердцу интересы своей прежней родины и, как человѣк широко терпимый, говорил мнѣ всегда с глубокой скорбью о тѣх распрях, которыя раздирают русскую церковь, и о преслѣдованіях, которым подвергался патріарх.

И вот, чтобы устранить о. Бронислава, была пущена в ход гнусная клевета. В деморализованной странѣ нетрудно было найти лжесвидѣтельниц, тѣм болѣе, что онѣ остались совершенно неизвѣстными... О какой справедливости возможно говорить там, гдѣ с университетских кафедр проповѣдуют, что суд есть орудіе классовой борьбы.



Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ЗА СВОБ

Русская демократическая газета в Польшѣ

„ЗА СВОБОДУ!“

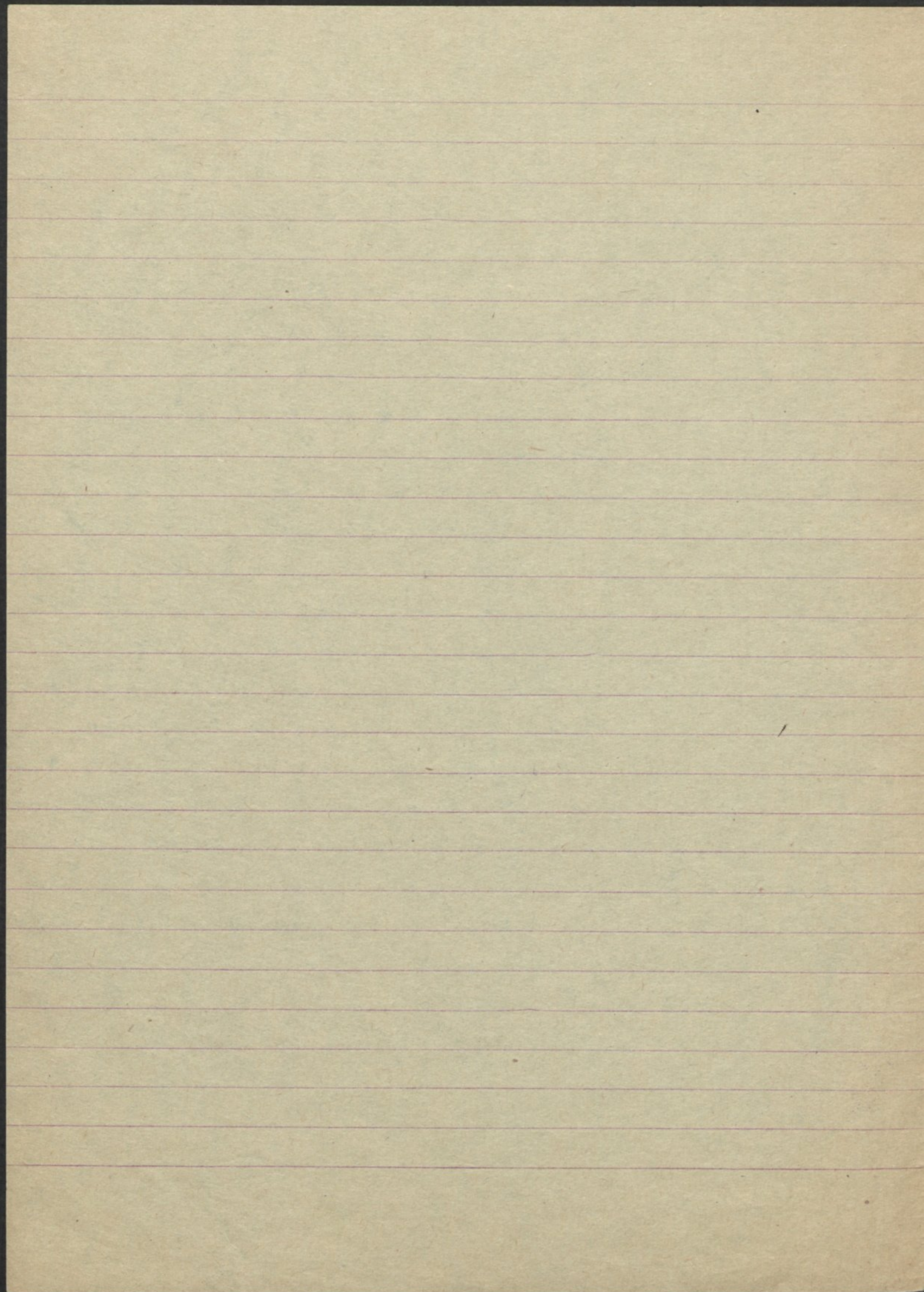
выходит при расширенном составѣ сотрудников и при ближайшем участiи: М. П. АРЦЫБАШЕВА, П. Э. БУТЕНКО, В. В. ПОРТУГАЛОВА, Д. В. ФИЛОСОФОВА и Е. С. ШЕВЧЕНКО

ВАРШАВА, 24 сентября.

В парижской „Тан“

должно привести к измѣненiю нашего законодательства. ... вспомнить, что еще ...

Data	Treść
18. V. 1920.	Pismo Pełnomocnika Komitetu Pomocy Dzieciom w Warszawie inż. J. Śmigielskiego do Naczelnika Okręgu Mińskiego (do Naczelnika Okręgu Mińskiego) Raczkiewicza w sprawie odwołania X B. Ussasa przez ks. bkp. Zygmunta Łozińskiego ze stanowiska prezesa Komitetu Pomocy Dzieciom w Mińsku Litewskim: ... „Do takiej działalności Komitetu Mińskiego najbardziej się przyczynił X B. Ussas, którego Komitet obrał na swego Prezesa. X Ussas szerokim swym rozumem z łatwością ogarnął całokształt naszej akcji i nacechował ją zasadami sprawiedliwości i braterskiej miłości dla wszystkich potrzebujących pomocy. Misja Amerykańska i Państwowy Komitet mają najzupełniejsze zaufanie do X B. Ussasa i zdanie jego bywa często decydującym w najważniejszych sprawach repartycji żywności. Toteż z niezmierną przykrością dowiadujemy się że X B. Ussas jest w przededniu wycofania się z akcji na żądanie swojej Władzy Duchownej, a dowiedziawszy się o tem zwracamy się do Szanownego Pana jako pierwszej osoby okręgu, prosząc o interwencję. Pragniemy powiedzieć Sz. Panu że pracując w Jego okręgu od razu nie widzimy innej osoby, któraby mogła zastąpić X B. Ussasa. Jesteśmy tego zdania, że ustąpienie Jego będzie początkiem zamierania akcji w okręgu Mińskim
18. XI. 1919.	



Mińsk-Litewski dnia 18 maja 1920 r.

Do Wielmożnego Pana Naczelnika Okręgu Mińskiego

w sprawie
Mińskiego Komitetu Pomocy Dzieciom

~~[illegible]~~

Pośród szeregu spraw natury Państwowej, które Szanowny Pan rozstrzyga i któremi kieruje na obszarach Okręgu Mińskiego, stoi wielka sprawa ratowania od zagłady głodowej i zachowania przy zdrowiu przyszłego pokolenia.

Amerykański Wydział Ratunkowy powołał do życia i wysłał do Polski specjalną Misję, która wspólnie z Ministerstwem zdrowia podjęła i prowadzi od roku akcję ratunkową o bardzo szerokim zakresie.

1300000 dzieci w Polsce i na jej Kresach są pod opieką Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom i otrzymują codziennie komitetowy posiłek z produktów, jakich nie posiada nawet Aprowizacja ogólno Państwowa.

Wschodnie Kresy Rzeczypospolitej, a więc i ziemia Mińska są przedmiotem specjalnej uwagi Państwowego Komitetu z powodu że nędza i śmiertelność wśród dziatwy jest tu znacznie większa niż na terenach byłej okupacji austryackiej i niemieckiej.

Państwowy Komitet działa na Kresach za zgodą w porozumieniu i ścisłym kontaktem z Zarządem Cywilnym Ziem Wschodnich, któremu ta akcja nic nie kosztuje a który ma z niej realną pomoc dla ludności. W Okręgu Mińskim Szanowny Pan Tasiewicz wstąpił członkiem do Komitetu miejscowego i swoją powagą zaakcentował wobec całego społeczeństwa doniosłość akcji Państwowego Komitetu.



217

Najlepsze siły społeczeństwa przyszły nam z pomocą i Komitet Miński za cały rok swojej działalności był zawsze wzorem ładu i skuteczności w osiąganych rezultatach.

W komitetach sąsiednich spotykamy często nie zrozumienie naszych zasad, fałszywe kierowanie i bierność członków całej akcji, a komitet miński zawsze dawał dowody prawdziwego przejęcia się sprawą i rozumnego kierownictwa.

W innych komitetach mamy do zwalczania cały szereg nadużyć w poszczególnych jadłodajniach i instytucjach, a w komitecie Mińskim akcja jest prowadzona w ten sposób że interwencja Centrali jest zbyteczną i że nie było tu ani jednego wypadku malwersacji.

Świeże dokonane przez komitet Miński rozdawnictwo 18000 kompletów ubrań dla najuboższej dziatwy jest wzorem umiejętnej organizacji i sprawiedliwego podziału.

Obszar terenu i warunki komunikacji nie stały nigdy na przeszkodzie Komitetowi Mińskiemu, który dotarł do najbardziej dalekich zakątków i dziś uzyskał od Centrali w Warszawie 62000 porcji dziennych do swojej dyspozycji.

Do tej działalności Komitetu Mińskiego najbardziej się przyczynił Ksiądz Rektor Ussas, którego Komitet obrał na swego Prezesa. Ksiądz Ussas szerokim swojem rozumem z Łatwością ogarnął całokształt naszej akcji i nacechował ją zasadami sprawiedliwości i braterskiej miłości dla wszystkich potrzebujących pomocy.

Misja Amerykańska i Państwowy Komitet mają najzupełniejsze zaufanie do Księdza Ussasa i zdanie jego bywa często decydującym w najważniejszych sprawach repartycji żywności.

To też z niezmierną przykrością dowiadujemy się że Ks. rektor Ussas jest w przededniu wycofania się z akcji na żądanie swojej Władzy Duchownej, a dowiedziawszy się o tem zwracamy się do Szanownego Pana, jako pierwszej Osoby w Okręgu, prosząc o interwencję.



Pragniemy powiedzieć Szanownemu Panu że pracując w Jego Okręgu od roku nie widzimy innej osoby, która by mogła zastąpić księdza Ussasa i jesteśmy tego zdania że ustąpienie Jego będzie początkiem zamierania akcji w Okręgu Mińskiem.

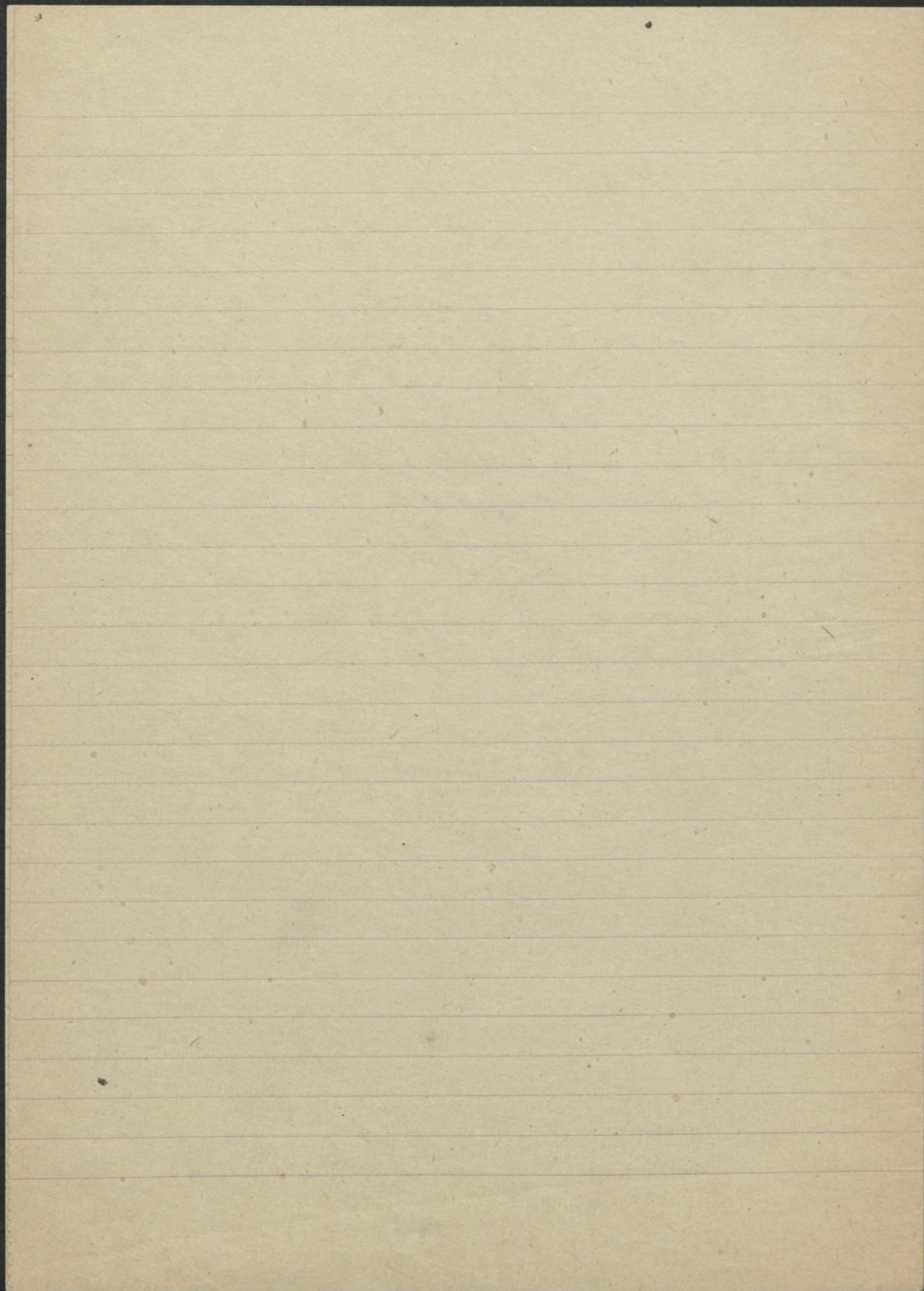
~~[illegible]~~

Amerykański Wydział Ratunkowy
Fundacja dla Dzieci Europy
Misja dla Polski

(-) ~~[illegible]~~
Walker

Inspektor Generalny
Państwowego Komitetu
Pomocy Dzieciom

(-) J. Smigielski



Testament p. L. Jelskiej

na rzecz kościoła po Dominikańskiego

w Mińsku-Litewskim

z 1920 roku.

Тысяча девятьсотъ двадцатаго года Іюля двадцатаго дня, я, нижеподписавшаяся, Людвика Людвиковна Ельская, будучи въ приклонныхъ лѣтахъ, но въ полнѣ при здравомъ умѣ и твердой памяти, заблагоразсудила на случай своей смерти сдѣлать слѣдующее распоряженіе: Принадлежащій мнѣ и находящійся въ гор. Минскѣ по Подгорной улицѣ деревянный домъ подъ № 21, съ постройками и подъ онымъ плацъ собственной земли,- завѣщаю въ полную собственность Доминиканскому Костелу, что въ гор. Минскѣ, на улучшеніе его, но администрація этаго Костела обязана выполнить слѣдующее: 1^е) уплатить ксендзу Мажановичу пять тысячъ рублей, а такъ-же уплатить двумъ моимъ приближеннымъ: Александрѣ Александровнѣ Колпаковской и Аннѣ Юцкевичъ, за ихъ долголѣтнюю, по отношеніи ко мнѣ заботливость и попеченіе,- первой т. е. Колпаковской, двадцать пять тысячъ рублей, а второй - Юцкевичъ- десять тысячъ рублей и кромѣ того предоставить имъ-же, Колпаковской и Юцкевичъ безплатное житіе въ завѣщанномъ мною Костелу домѣ, въ которомъ они и нынѣ проживаютъ до продажи этаго дома администраціею Костела и до полной уплаты завѣщанной суммы денегъ. 2^е) За завѣщенное Костелу вышеупомянутое свое имущество, прошу администрацію Костела, на случай моей смерт-



принять участіе въ моихъ похоронахъ, похоронивъ меня по христіанскому обряду съ подобающими почестями и ежегодно, въ день моей смерти, за упокой усопшихъ душъ: моей, мужа моего, Леона и сестры Геновефы,- служить обедню. 3е Все-же движимое имущество, какое окажется въ день смерти моей,- завещаю въ собственность вышесказанной Александре Колпаковской и 4е душеприказчикомъ назначается администраторъ-настоятель костела.

Въ чемъ собственноручно и подписываюсь.

Людвика Людвиковна Ельская

Сіе духовное завещаніе со словъ завещательницы Людвики Людвиковны Ельской, находящейся при здравомъ уме и твердой памяти писалъ Поверенный по судебнымъ деламъ Владиміръ Казиміровичъ Зимноха

При составленіи и подписаніи сего духовнаго завещанія Людвикою Людвиковною Ельскою, находящейся при здравомъ уме и твердой памяти свидетелями были:

Дмитрій Касьянович Дворакоский — учитель и вр. и. об. инспектора I-го Минского Высшего Начального Училища

Георгій Владиміровичъ Фалевичъ Ревизоръ контроля Западн. Окр.

Анеля Людвиговна Дроздова.



По Указу Его Императорскаго Величества.



30 Октября 1875 г.

1837 25.VIII.

Metryka urodzenia Ludwiki Jelskiej z d. Grabowskiej.

Выпись изъ метрической объ окрещенныхъ Антоновецкаго прихода за 1837 годъ книги въ Архивѣ Консисторіи хранящейся, слѣдующаго содержанія

Съ польскаго

„Лѣта Господня Тысяча Восемь-
„сотъ Тридцать Седьмого мѣсяца
„Августа двадцать пятого дня, въ
„селѣ Малыхъ Биркахъ окрещено изъ
„воды и Св. Елеемъ дитя двухъ именъ
„Людвика Малгоржата преподобнымъ
„Ксендзомъ Августиномъ Вроблев-
„скимъ Настоятелемъ Антоновец-
„каго Приходскаго Костела. Дворянъ
„Людвика и Розы изъ Пиньковскихъ
„Грабовскихъ законныхъ супруговъ
„дочь тысяча восемьсотъ тридцать
„седьмого, года мѣсяца Іюня двадца-
„таго дня утромъ въ приходѣ Анто-
„новецкомъ въ селѣ Малыхъ Бир-



„кахъ рожденная Восприемника
„ми были его Высокоблагородие Пред-
„водитель Германъ Головинский съ
„Высокоблагородного Маршалковою
„Клярою Красностыльского предста-
„вительствовали Его Высокоблаго-
„родие Игнатий Красностыльский ма-
„іоръ Российскихъ Войскъ съ Вы-
„сокоблагородною Маршалковою
„Розалиею Залевскою его Высокобла-
„городие Предводитель Эдуардъ
„Горчинский съ благородною Рот-
„мистрою Екатериною Мацевиче-
„вою".

Что сия метрическая выпись изъ выше оказаннаго прихода на польскомъ языкъ писанной книги, вовсемъ върно выписана и согласно ею подлежитъ въ томъ Луцко-Житомирская Римско-Католическая Духовная Консистория выдавая подлежаще свидетельствуетъ. Октября 30. дня 1875 года.

№ 7710.

[illegible]

Ид. Секретаря [illegible]

[illegible]

[illegible] ИЛИЦИИ
[illegible] ировался
20 мая 1919 г.
Р[illegible]ги[illegible]т[illegible]тор [illegible]



По указу Его Императорскаго Величества.

Выпись статьи изъ Метрической Книги, Кіевскаго Римско-Католическаго Приходскаго Костёла за 1872й годъ о бракосочетавшихся находящейся подъ № 9. слѣдующаго содержанія:

„ Тысяча восемь сотъ семьдесятъ второго „ года Февраля второго дня, въ Кіевскомъ „ Римско-Католическомъ Приходскомъ Ко„стёлѣ Ксендзъ Кириллъ Кржижановскій „ Викарный Кіевскаго Костёла съ разрѣше„нія Управляющего Луцко-Житомирскою „ Римско-Католическою Епархіею Прелата „ Людвика Бринка.- Маіора Льва Ель„скаго Юношу лѣтъ тридцати восьми „ Саратовскаго Костёла Прихожанина, съ „ Помѣщицею Кіевской Губерніи Людви„кою Грабовскою, дѣвицею лѣтъ двад„цати двухъ сего Костёла Прихожанкою; „ по сдѣланіи предварительно строгого съ

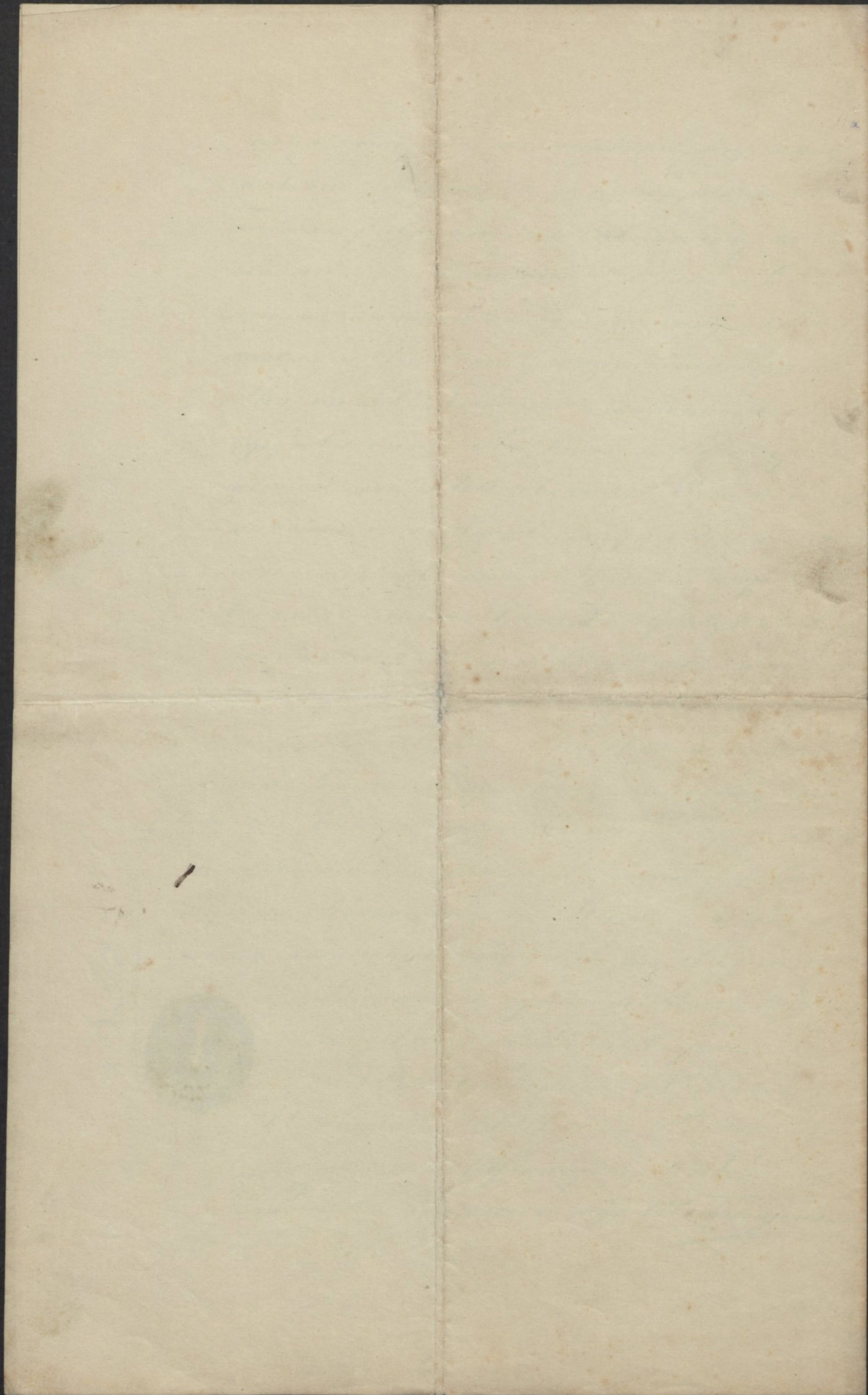


" обоихъ сторонъ изслѣдованія о препят-
" ствіяхъ къ браку и неоткрытіи ни-
" какихъ равно же по изъявленному отъ
" обоихъ лицъ взаимному согласію внѣш-
" ними знаками обнаруженному.— Ми-
" хаила и Клотыльды урожденной изъ
" Монюшковъ Ельскихъ, законныхъ су-
" пруговъ сына, Людвика и Розы урож-
" денной изъ Пенковскихъ Грабовскихъ,
" законныхъ супруговъ дочерью бракомъ
" сочеталъ и въ лицѣ Церкви торжест-
" венно поблагословилъ въ присутствіи
" достойныхъ вѣры Свидѣтелей: Рот-
" мистра Мечислава Мысловскаго, По-
" мѣщика Адама Грабовскаго и мно-
" гихъ другихъ при семъ находящихся."
Что сія Метрическая выпись вѣрна съ
подлинною Метрическою Книгою, Кіевскаго
Римско-Католическаго Костёла и ника-
кому сомнѣнію неподлежитъ, въ томъ

№ 43



подписью и приложеніемъ Костёль-
ной Печати удостовѣряю.— Г.
Кіевъ 4го Февраля 1872го года.—
Настоятель Кіевскаго Римско-Ка-
толическаго Приходскаго Костела
Ксендзъ Каноникъ Фр. Шатр…



По Указу Его Императорскаго
Величества.



30. Октябр.
1875 г.

Выпись изъ метрической бракосочетавшихся Кіевскаго прихода за 1872 годъ книги, въ Архивѣ Консисторіи хранящейся, слѣдующаго содержанія.

„Тысяча восемьсотъ семьдесятъ
„второго года Февраля второго дня
„въ Кіевскомъ Римско Католиче-
„скомъ Приходскомъ Костелѣ
„Ксендзъ Кириллъ Кржижановскій
„Викарный Кіевскаго Костела съ
„разрѣшенія Управляющаго Луц-
„ко-Житомирскаго Епархіего Людви-
„ка Бринка Маіора Льва Ель-
„скаго юношу лѣтъ тридцати
„восьми, Саратовскаго Костела
„прихожанинъ съ помѣщицею
„Кіевской Губерніи Людвикою Бра-



„бовской дѣвицею лѣтъ двадцати двухъ
„его Костела прихожанкою по сдѣ-
„ланіи предварительно строгого съ
„обоихъ сторонъ изслѣдованія о
„препятствіяхъ къ браку и по
„неоткрытіи никакихъ равно же
„по изъявленному отъ обоихъ лицъ
„взаимному согласію вышеписан-
„ными знаками обнаруженному
„Михаила и Клотильды урож-
„денной изъ Мончинковъ Ель-
„скихъ законныхъ супруговъ
„сына Людвика и Розы урож-
„денной изъ Пенковскихъ Гра-
„бовскихъ законныхъ супруговъ
„дочерью бракомъ сочеталъ и
„вышизъ Церкви торжественно
„поблагословилъ въ присутствіи
„достойныхъ вѣры свидѣте-
„лей: Гофмистра Мечислава
„Мысловскаго, помѣщика Адо-
„льфа Грабовскаго и многихъ дру-
„гихъ при семъ находящих-
„ся!“

Что сія метрическая вы-
писка изъ вышесказанна-
го приходской книги, во

№ 7709.

всемъ вѣрно выписана и сомнѣнію неподлежитъ, въ томъ Луцко-Житомирская Римско-Католическая Духовная Консисторія выдавая настоящее завѣряетъ. Октября 30. дня 1875 года.

[illegible] [illegible] прелатъ Лютковскій

Ид. Секрет[illegible] [illegible]

[illegible]

18

227

1911 года Декабря 12 дня, Минскiй Окружный



Выпись изъ первой части актовой книги Полтавскаго Нотариуса Гаврiила Гурвича за 1882 годъ.

Листъ 15 страница 2 №39.

Тысяча восемьсотъ восемьдесятъ второго года Мая седьмого дня, явился ко мнѣ Гаврiилу Кельмановичу Гурвичу, Полтавскому Нотариусу, въ контору мою находящуюся по Мало Петровской улицѣ, въ домѣ подъ №6, — извѣстный мнѣ лично и къ совершенiю актовъ законную правоспособность имѣющiй Подполковникъ Левъ Михайловичъ Ельскiй, живущiй въ городѣ Полтавѣ, въ домѣ Трухарьвовой, въ сопровожденiи лично мнѣ извѣстныхъ свидѣтелей: Курата Полтавской Римско-Католической церкви Ксенза Маврикiя Факундовича Борздынскаго, Старшаго Ветеринарнаго врача Александра Семеновича Садовникова и Отставнаго Унтеръ Офицера Александра Андреевича Сушича, живущихъ въ Полтавѣ: 1, въ домѣ Римско-Католической церкви, а оба послѣднiе въ домѣ Познанскаго, съ объявленiемъ, что онъ, Ельскiй, желаетъ совершить нотарiальное духовное завѣщанiе слѣдующаго содержанiя: Во имя Отца и Сына и Святаго Духа аминь! Я, Подполковникъ Левъ Михайловичъ Ельскiй, настоящимъ духовнымъ завѣщанiемъ, на случай смерти моей, завѣщаю въ пожизненное владѣнiе женѣ моей Людвигѣ Людвиговнѣ Ельской, урожденной Грабовской, недвижимое имѣнiе мое, доставшееся мнѣ по наслѣдству отъ родителей моихъ Михаила Францовича и Клотильды Станиславовны Ельскихъ, находящееся Минской губернiи, Игуменскаго уѣзда, ферму „Одынъ" старою мѣрою до пятисотъ десятинъ; какъ равно и всякое другое недвижимое

Судъ, по гражданскому отдѣленiю, выслушавъ частное



чемьние, которое будетъ мною пріобрѣтено. Все же женѣ моей Людвигѣ Ельской завѣщаю въ полную и единственную ея собственность: наличные деньги, процентныя бумаги, всякія обязательства и другое движимое имущество, какое останется послѣ смерти моей. Проектъ сего акта изложенъ завѣщателю Подполковнику Льву Михайловичу Ельскому, въ присутствіи вышепоименованныхъ свидѣтелей и по одобреніи онаго и удостовѣреніи, что онъ по доброй волѣ желаетъ этотъ актъ совершить и понимаетъ его смыслъ и значеніе внесенъ въ актовую книгу, изъ которой вновь прочитанъ тѣмъ же порядкомъ. Вмѣстѣ на 60 копеечномъ гербовомъ листѣ слѣдуетъ выдать Подполковнику Льву Михайловичу Ельскому. Въ этомъ актѣ исправлено: „Людвигѣ" „Людвигѣ" и приписано: „сотъ". Къ сему духовному завѣщанію Подполковникъ Левъ Михайловичъ Ельскій руку приложилъ. Живу въ городѣ Полтавѣ въ домѣ Тимарѣвовой. У сего духовнаго завѣщанія по приглашенію завѣщателя Подполковника Льва Михайловича Ельскаго свидѣтелями были и удостовѣряемъ, что онъ завѣщатель находился въ здравомъ умѣ и твердой памяти и понималъ смыслъ и значеніе его завѣщанія: Куратъ Полтавской Римско-Католической церкви Ксендзъ Маврикій Факундовичъ Бордзынскій. Живу въ Полтавѣ въ домѣ Римско-Католической церкви. Старшій Ветеринарной врачъ Александръ Семеновичъ

становилъ: нотаріальное духовное завѣщаніе

Садовниковъ. Живу въ Полтавѣ въ домѣ Позначенскаго. Отставной Унтеръ Офицеръ Александръ Андреевичъ Сушичъ. Живу въ Полтавѣ въ домѣ Позначенскаго. Нотаріусъ Г. Гурвичъ.

Копія эта слово въ слово сходная съ подлиннымъ актомъ, внесена въ реестръ 1882 года подъ № 1232 и выдана Подполковнику Льву Михайловичу Ельскому тысяча восемьсотъ восемьдесятъ втораго года Мая седьмого дня.

Нотаріусъ Г. Гурвичъ



умершаго 3 Октября 1901 года Льва Михайловича Ельскаго представленное въ выписи изъ актовой книги Полтавскаго Нотаріуса Гурвича за 1882 г. листъ 15 стр. 2 № 39 утвердить къ исполненію за исключеніемъ распоряженія въ отношеніи недвижимаго имѣнія „Одынь" расположеннаго въ Игуменскомъ уѣздѣ, Минской губерніи, о чемъ на завѣщаніи сдѣлать надпись и публиковать въ Сенатскихъ [illegible]явленіяхъ, со взысканіемъ; актовыхъ и кан[illegible]ныхъ пошлинъ 3 р. 60 коп. и на публика[illegible] передать по тому согласно 533[1] ст. т. [illegible] пожизненное владѣніе Людвигѣ Ельской завѣщанное ей въ пользованіе недвижимое имѣніе расположенное въ г. Минскѣ

№ 16082

по Подгорной улицѣ и заключающееся въ домѣ и площади земли, въ чемъ и дѣлается настоящая надпись. Причемъ присовокупляется, что три рубля актовыхъ и шестьдесятъ коп. канцелярскихъ пошлинъ и три рубля на публикацію, внесены въ Минское губернское казначейство подъ квитанцію отъ 14 сего Декабря за № 23846. Декабря 17 дня 1901 года.

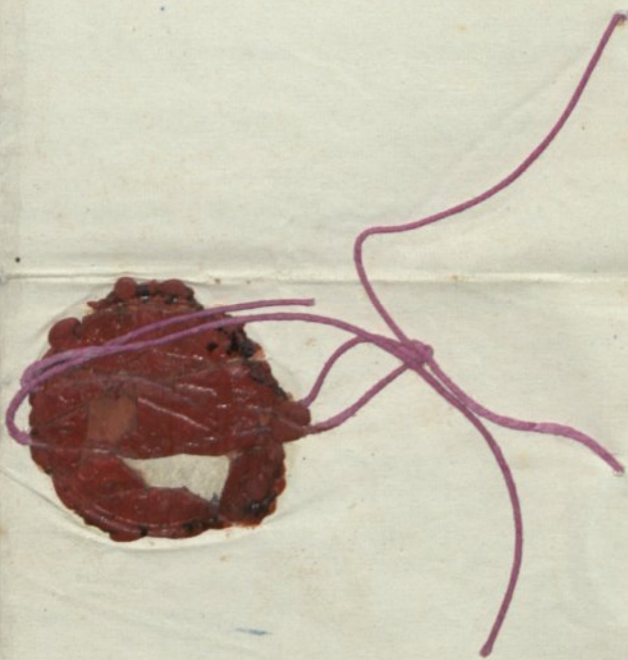
Членъ суда А. Сиф[illegible]



Секретарь А. Ма[illegible]

за Помощ. Секретаря Торд[illegible]





Zaświadczenie o własności majątku Odyń

229



Удостовѣреніе

Дано сіе отъ Игуменскаго Уѣзднаго Полицейскаго Управленія Управляющему Полтавскаго Заводскаго Конюшнею, Подполковнику Леону Ельскому, вслѣдствіе отношенія его, отъ 5 Апрѣля, за № 177, и состоявшагося по оному постановленія, въ томъ, что изъ произведеннаго Приставомъ 2 Стана Игуменскаго Уѣзда дознанія видно, что въ составъ имѣнія Лядки, расположеннаго во 2 Станѣ Игуменскаго Уѣзда, входитъ, присенокъ Одынь, которымъ владѣла покойница Клотильда Станиславовна Ельская, а за смертію ея, сказанный присенокъ Одынь по наслѣдству перешелъ семь лѣтъ тому назадъ Управляющему Полтавскаго Заводскаго Конюшнею Подполковнику Леону Ельскому, который съ того времени означеннымъ присенкомъ фактически и непрерывно владѣетъ. Въ томъ надлежащимъ подписомъ съ приложеніемъ казенной печати удостовѣряется Мая 2 дня 1883 года г. Игуменъ.

О № 3855

Полицейскій Уѣздный Исправникъ А Гаа[illegible]





За Секретаря Седакъ



Rep 910 231



Удостовѣреніе

№ 7089

Дано сіе изъ Минской Городской Управы, за надлежащимъ подписомъ и приложеніемъ печати въ томъ, что по опредѣленію Городской Управы, состоявшемуся 6 сего Октября, и на основаніи постановленія Минской Городской Думы состоявшагося 19 Августа 1886 г. разрѣшено домовладѣльцу Полковнику Льву Михайловичу Ельскому перекрыть желѣзомъ крышу на существующемъ каменномъ одноэтажномъ домѣ его, означенномъ на планѣ подъ Лит. А. и починить каменный подвальный этажъ и пристроенное къ дому крыльцо, на плацѣ расположенномъ въ части

города Минска, по Подгорной улицѣ, въ казенной квартирѣ. - Октября 6. дня 1888 года. -

Членъ Управы В. Кремлевъ



Секретарь Клишко

Столоначальникъ Мишковъ



порядкѣ [illegible]
[illegible] въ [illegible]
къ [illegible] — Октября [illegible] дня
18[illegible] года. —
Сельскій [illegible]

Секретарь [illegible]

[illegible]

Выпись изъ крѣпостной Минскаго Нотаріальнаго архива книги по городу Минску за 1888 годъ. № 1й.



Стр. 241-245я № 51й

Тысяча восемьсотъ восемьдесятъ восьмаго года Мая четвертаго дня, явились къ Ивану Петровичу Фортинскому, Минскому Нотаріусу, въ контору его находящуюся, первой части, на углу Соборной Площади и Преображенской улицы въ домѣ № первый-пятый лично ему извѣстные и законную правоспособность къ совершенію актовъ имѣющіе: Дворянинъ Іосифъ Өаддеевичъ Занкевичъ и Полковникъ Левъ Михайловичъ Ельскій, жительствующіе: первый въ городѣ Минскѣ по Подгорной улицѣ въ своемъ домѣ, а послѣдній въ имѣніи Одынъ Игуменскаго Уѣзда Минской Губерніи, въ сопровожденіи лично ему извѣстныхъ свидѣтелей дворянъ: Тимоѳея Өедоровича Недѣлина, Василія Михайловича Мошинскаго и Ивана Антоновича Триговскаго живущихъ въ городѣ Минскѣ: первый по Широкой улицѣ въ домѣ Рамуевича, второй по той же улицѣ въ домѣ Сржедзинской и третій по Госпитальному Переулку въ домѣ Александровой, съ объявленіемъ, что они, Занкевичъ и Ельскій совершаютъ купчую крѣпость на слѣдующихъ условіяхъ: Дворянинъ Іосифъ Өаддеевичъ Занкевичъ продалъ Полковнику Льву Михайловичу Ельскому собственно ему Занкевичу принадлежащее, находящееся въ губ. городѣ Минскѣ первой части при Подгорной улицѣ, свободное отъ всякаго залога и запрещенія недвижимое имущество, а именно: деревянный одноэтажный домъ на каменномъ подвальномъ полуэтажѣ совсѣми принадлежащими къ нему хозяйственными постройками и дворовымъ мѣстомъ, въ коемъ пространства земли четыреста сорокъ восемь квадратныхъ саженъ, доставшійся ему Занкевичу въ наслѣдство послѣ смер-

Отмѣчено въ реестрѣ крѣп. дѣлъ № 1/23 стр. 87.-
И. Д. Старшаго Нотаріуса [signature]



ти матери его Людвиги Ивановны Занкевичъ по духовному завѣщанію утвержденному къ исполненію Минскимъ Окружнымъ Судомъ шестаго Ноября Тысяча восемьсотъ восемьдесятъ пятаго года за № двѣ тысячи четыреста двадцать восемымъ, каковымъ имуществомъ онъ Занкевичъ введенъ во владѣніе Судебнымъ Приставомъ Минскаго Окружнаго Суда Смолевскимъ втораго Апрѣля тысяча восемьсотъ восемьдесятъ шестаго года, какъ видно изъ засвидѣтельствованной тѣмъ же Приставомъ и того же числа за № сто шестьдесятъ третьимъ копіи вводнаго листа ничего не оставляя за собою. Продаваемое Дворовое мѣсто досталось покойной Людвигѣ Занкевичъ отъ Минскаго Приказа Общественнаго Призрѣнія по купчей крѣпости совершенной въ бывшей Минской Соединенной Палатѣ Уголовнаго и Гражданскаго Суда девятнадцатаго Января тысяча восемьсотъ семьдесятъ девятаго года за № двадцать пятымъ и по вводному листу учиненнымъ Судебнымъ Приставомъ Минскаго Окружнаго Суда отъ двадцать девятаго Мая тысяча восемьсотъ восемьдесятъ четвертаго года за № третьимъ сорокъ девятымъ, на каковомъ Дворовомъ мѣстѣ возведенъ ею же Людвигою Занкевичъ вышеописанный домъ съ пристройками своими средствами, какъ это выражено въ удостовѣреніи Минскаго Городскаго Полицейскаго Управленія отъ семнадцатаго Апрѣля тысяча восемьсотъ восемьдесятъ втораго года за № десять тысячъ сто девятнадцать седьмымъ и граничащее по заявленію сторонъ: съ переди Подгорного улицею, съ правой стороны владѣніемъ Нохима Рубенчика, съ лѣвой Берки Фридлянда и съ зади пляцомъ Юльяна Сулковскаго. А взялъ отъ Занкевичъ отъ покупщика Ельскаго за продаваемое имущество денегъ серебромъ четыре тысячи рублей. А какъ до сей купчей крѣпости означенное имущество никому другому не продано, не заложено, не передано, не законтрактовано и не описано и ни въ какіе крѣпости не укрѣплено, то если кто въ оное почему либо станетъ вступаться, продавцу Занкевичу и его наслѣдникамъ покупщика Ельскаго и наслѣдниковъ его отъ тѣхъ

234

вступщиковъ и отъ убытковъ могущихъ быть отъ сего чи-
щенія какъ слѣдуетъ по закону. При совершеніи сей куп-
чей крѣпости участвующимъ въ оной сторонамъ объявлены
806 ст. 14 X т. Свод. зак. и 396 ст. V т. Уст. о пошл. Причемъ къ со-
вершенію сего акта были мнѣ Нотаріусу представлены
указанные въ немъ документы, а именно: условное завѣ-
щаніе, купчая крѣпость въ выписи за № двадцать пятымъ,
удостовѣреніе Полиціи за № десять тысячъ сто девяносто седь-
мымъ въ подлинникахъ и копіи вводнаго листа за № сто шести-
десятъ третьимъ. Актъ сей совершенный Минскимъ Нота-
ріусомъ Фотинскимъ утвержденъ Старшимъ Нотаріусомъ
Минскаго Окружнаго Суда двадцать шестаго Мая тыся-
ча восемьсотъ восемьдесятъ восьмаго года, причемъ взы-
скано пошлинъ: Актовыхъ три рубля, крѣпостныхъ сто
шестьдесятъ рублей, на публикацію три рубля и за выпись
шестьдесятъ копѣекъ и опредѣлено: Главную выпись на
листѣ гербовой бумаги въ пятнадцать рублей шестьдесятъ
пять копѣекъ выдать Полковнику Льву Михайловичу
Ельскому. Въ семъ актѣ на двести сорокъ четвертой
страницѣ зачеркнутые слова „на запрещеніе" не читать
а надписанныя „крѣпостныхъ сто шестьдесятъ рублей,
на публикацію" читать. И.д. Старшаго Нотаріуса Ка-
мочинъ.

Выпись эта слово въ слово сходная съ актомъ
внесеннымъ въ крѣпостную книгу записана въ ре-
естрѣ 1888 годъ подъ № 336 и выдана Полковнику
Льву Михайловичу Ельскому 27го Мая 1888 года. - Въ
сей выписи поправленной буквѣ „а" на первой страни-
цѣ вѣрить И.Д. СТАРШАГО НОТАРІУСА Камочинъ



На сей выписи вводъ во владѣніе сего имѣнія
совершенъ, согласно Исполнительному Лис-

№ 2353

ту Минскаго Окружнаго Суда отъ 9 Іюня 1888 года за № 8948, копія вводнаго листа выдана Полковнику Льву Михайловичу Еленскому за № 2352 въ чемъ подписомъ с приложеніемъ казенной печати удостовѣряю. Декабря 3 дня 1888 года.—

И. д. Судебнаго Пристава





Копія

Цѣна 40 К. – 1862.



Грабовскаго

1863 года Ноября 26 дня По указу Его Императорского Величества Кievское Дворянское Депутатское Собраніе слушали прошеніе Помещика Чигиринского Уѣзда Людвика Антонова сына Грабовского 25 текущего Ноября поданное, коимъ съ представленіемъ метрического свидѣтельства о рожденіи и крещеніи сына ея Адама, проситъ о сопричисленіи его къ роду Грабовскихъ; затѣмъ выдать ему копію съ постановленія, какое по сему предмету послѣдуетъ, и возвратить метрическое свидѣтельство. Изъ представленной выписки метрики, выданной Луцко-Житомирскою Римско-Католическою Духовною Консисторіею 15 Ноября 1863 года за №4540 изъ метрическихъ книгъ Антоновского прихода видно, что у Благородныхъ Людвика и Зузаны (урожденной Пѣньковской) Грабовскихъ родился 1847 г. Января 30 дня сынъ Адамъ, крещенный того же года 13 Апрѣля. По справкѣ въ Кievскомъ Дворянскомъ Депутатскомъ Собраніи оказалось: что указомъ Правительствующаго Сената Временнаго Присутствія Герольдіи отъ 26 Іюня 1844 года за №3474 въ сіе Собраніе послѣдовавшимъ, означенный Людвикъ-Варфоломей Антоновъ сынъ Грабовскій утвержденъ въ дворянскомъ достоинствѣ съ внесеніемъ въ 3ю часть родословной книги. Опредѣлили: Какъ изъ дѣла о дворянствѣ Грабовскихъ оказывается, что указомъ Правительствующаго Сената Временнаго Присутствія Герольдіи отъ 26 Іюня 1844 года за №3474 въ Кievское Дворянское Депутатское Собраніе послѣдовавшимъ, означенный Людвикъ-Варфоломей Антоновъ сынъ Грабовскій утвержденъ въ дворянскомъ достоинствѣ съ внесеніемъ въ третью часть родословной книги, а происхожденіе отъ него сына Адама доказывается метрическою выпискою выданною Луцко-Житомирскою Римско-Католическою Духовною Консисторіею 15 Ноября 1863 г. за №4540; - то по сему Кievское Дворянское Депутатское Собраніе руководствуясь 58 и 65 ст. IX т. св. законовъ (изд. 1857 года) полагаетъ: Адама Людвикова-Варфоломеева сына Грабовскаго сопричислить къ 3й части родословной книги; и съ настоящаго определенія выдать ему копію и возвратить метрическое сви-



свидетельство, оставив с него при делах копию. Подлинное за подписом Гг. Присутствующих и скрепою Секретаря.

№ 976.

1863 года Ноября 29 дня, что настоящая копия с подлинным верна и выдается сыну помещика Людвика-Варфоломея (2-е имя) Антонова Грабовского – Адаму Грабовскому, в том Киевское Дворянское Депутатское Собрание с приложением печати удостоверяет.

Губернский Предводитель Дворянства А. Б...
Депутаты Дворянства ...



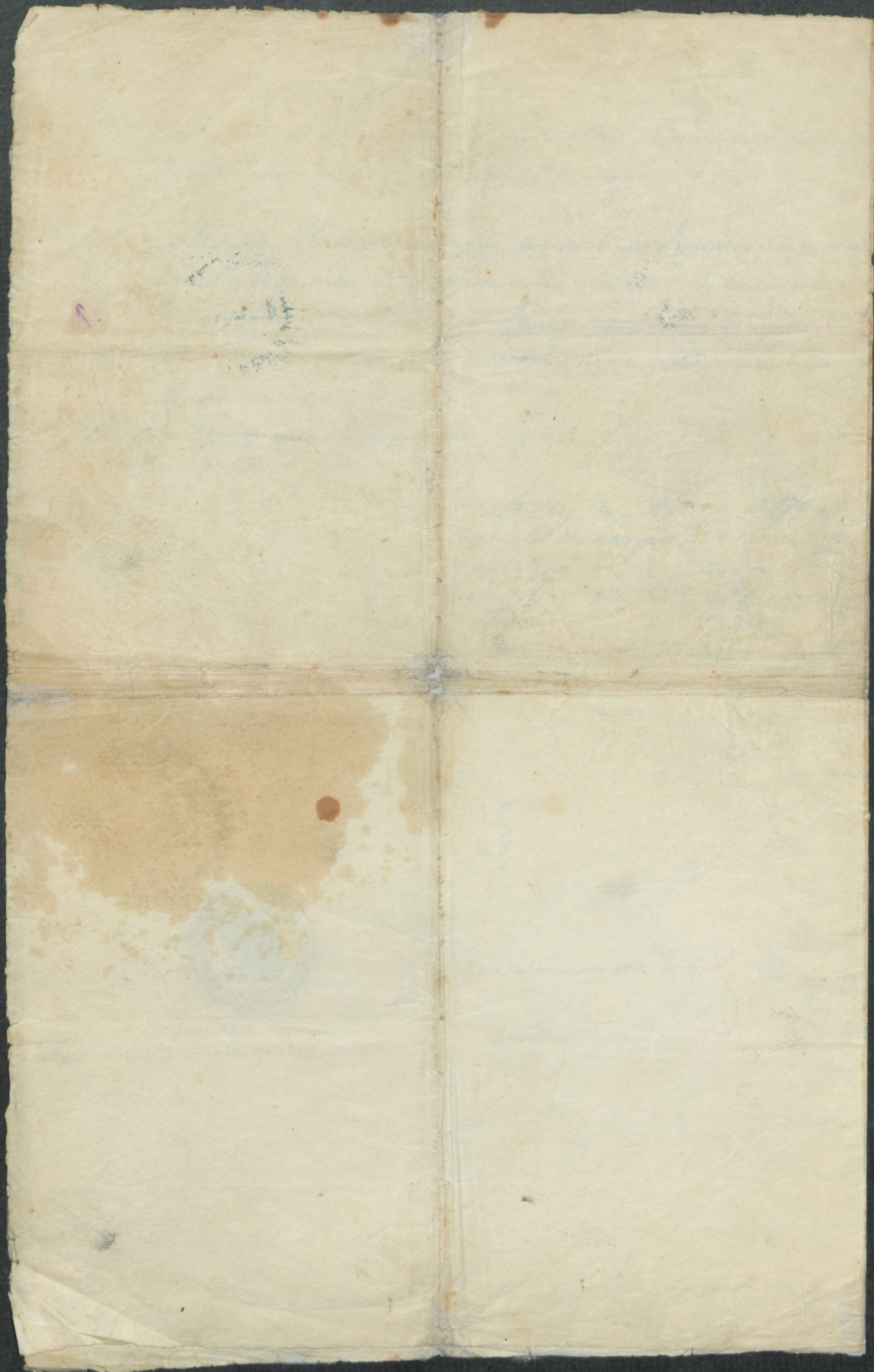
16 Августа 1900 г. за № 279 ...
...
...
Помощ. Полицийместера ...

Секретарь ...



И. Д. Секретаря Головач

Столоначальник Грабовский



Присяжный Повѣренный
Викторъ Осиповичъ
ЯНЧЕВСКІЙ

Минскъ губ.
Петропавловская ул., соб. домъ

Августа 15 дня 1903 г.

№

Szanowna Pani

Więc chodziło tylko o wezwanie z sądu. Ekspertyza orzekła że rozpiski niewątpliwie pisane są przez ś.p. męża Pani — Rozważanie sądu odłożonem będzie 22 b. m. t. j. w przyszłą środę. Opiekun mi oznajmował, chociaż i był nieobecny. Mam nadzieję że sprawa pomyślnie dla Pani rozstrzygniętą będzie. Z szacunkiem

W Janczewski

Адресъ для телеграммъ: Минскъ, Виктору Янчевскому.



Присяжный Повѣренный
Викторъ Осипович
ЯНЧЕВСКІЙ

МИНСКЪ ГУБ.
Петропавловская ул., соб. домъ

Марта 18 дня 1906 г.

№ 171

Szanowna Pani,

Pismo nadane mi otrzymałem od Szanownego Mikołaja i w tem sprawie wszystkie mogę czynności poczynić. Proszę łaskawie wstąpić do mnie jeśli można jutro w niedzielę około godz 12ej a można i wcześniej – dla wręczenia dokumentu i złożenia [illegible]. Łączę wyrazy szacunku

W. Janczewski

Адресъ для телеграммъ: Минскъ, Виктору Янчевскому.



232

Копія.



Милостивый Государь

Викторъ Осиповичъ!

Настоящею довѣренностью уполномочиваю Вас на веденіе дѣлъ моихъ во всѣхъ Судебныхъ, Административныхъ и кредитныхъ Учрежденіяхъ, у Земскихъ Начальниковъ, Городскихъ Судей, въ уѣздныхъ Съѣздахъ и Губернскихъ Присутствіяхъ, словомъ гдѣ понадобится

въ виду чего предоставляю Вамъ право подавать всякаго рода заявленія, прошенія, возраженія, опроверженія, отзывы, объясненія, жалобы частныя, апелляціонныя и кассаціонныя, просьбы объ отмѣнѣ и пересмотрѣ рѣшеній, вступившихъ въ законную силу, и о возстановленіи сроковъ, получать отъ всѣхъ мѣстъ и лицъ судебнаго и административнаго вѣдомствъ, не исключая духовныхъ консисторій, всякаго рода справки, свидѣтельства, удостовѣренія, подлинные документы, планы и копіи съ нихъ, исполнительные листы и—копіи рѣшеній, опредѣленій, протоколовъ, давать словесныя объясненія, заявлять отводы и споры о подлогѣ актовъ и отвѣчать по таковымъ спорамъ, привлекать къ дѣламъ третьихъ лицъ и вступать въ дѣла третьимъ лицомъ, находиться при спросѣ свидѣтелей, дознаніяхъ и осмотрахъ, ходатайствовать объ обезпеченіи исковъ всѣми въ законѣ указанными способами и объ исполненіи рѣшеній, указывая способы взысканія и производя оцѣнку и опись имущества отвѣтчиковъ, обязывать ихъ подписками о невыѣздѣ и въ случаѣ несостоятельности участвовать въ конкурсахъ, просить о наложеніи и снятіи запрещеній, взыскивать въ исполнительномъ порядкѣ убытки, доходы, судебныя издержки и вознагражденіе за веденіе дѣла, получать причитающіяся мнѣ деньги, вклады въ наличности и % бумагахъ, находиться при вводахъ во владѣніе, оканчивать дѣла миромъ и въ случаѣ надобности передовѣрять это полномочіе другимъ повѣреннымъ



А что по силѣ настоящей довѣренности законно учините, я Вамъ вѣрю, спорить и прекословить не буду. Довѣренность эта принадлежитъ **Присяжному Повѣренному Виктору Осиповичу Янчевскому.** Людвина Людвиковна Еньская.—

Тысяча девятьсотъ первого года Ноября седьмого дня довѣренность эта явлена у меня Петра Николаевича Гошневича, Минскаго Нотаріуса, въ конторѣ моей, по Юрьевской ул. въ д. №4, дворянкою Людвиною Людвиковною Еньскою, живущею въ г. Минскѣ по Подгорной улицѣ въ своемъ, лично мнѣ извѣстною и имѣющею законную правоспособность къ совершенію актовъ, собственноручно эту довѣренность подписавшею, которой 137 ст. Нот. Пол. объявлена. По реестру № 6375. Зачеркнутое „Магазинной улицѣ" не читать. Нотаріусъ П. Гошневичъ.

Съ подлиннымъ вѣрно Присяжный Повѣренный [signature]

Минская Губернская Типографія

240



Копія.

Губ. гор. Минскъ. Тысяча девятьсотъ первого года Мая одиннадцатого дня. Я нижеподписавшійся Полковникъ Левъ Михайловичъ Ельскій занялъ у жены своей Людвики Людвиковны Ельской, урожденной Грабовской денегъ пятьдесятъ тысячъ рублей, за указные проценты, срокомъ отъ сего числа впредь до востребованія, на которое долженъ всю эту сумму сполна уплатить, а буде чего не заплачу, то вольна она, Людвика Ельская, просить о взысканіи и поступленіи по законамъ. Полковникъ Левъ Михайловичъ Ельскій. Тысяча девятьсотъ первого года Мая одиннадцатого дня заемн. письмо это явлено у меня Андрея Адольфовича Степчинскаго и. д. Минскаго Нотаріуса Петра Николаевича Голиневича, имѣющаго контору по Юрьевской ул. въ д. № 4, полковникомъ Львомъ Михайловичемъ Ельскимъ, живущимъ въ г. Минскѣ по Подгорной улицѣ въ своемъ домѣ, куда я Нотаріусъ нынѣ былъ приглашенъ, лично мнѣ извѣстнымъ и имѣющимъ законную правоспособность къ совершенію актовъ. Сбора городу тридцать семь съ половиною рублей взыскано. По реестру № 2456. Исправленному „рублей" вѣрить, а также вѣрить исправленному „№ 2456". И. д. Нотаріуса А. Степчинскій.— (М. П.).— Съ подлинникомъ вѣрно Присяжный Повѣренный [illegible]

13/22 января 1903 года

Постановлено:

Взыскать съ имущества умершаго полковника Льва Михайловича Ельскаго, перешедшаго къ Людвигъ Ельской и заключающагося въ 6/7 ч. им. „Озыль“ Игуменскаго уѣзда и въ правѣ собственности на домъ и дворовое мѣсто въ г. Минскѣ по Подгорной ул. въ пользу Людвиги Людвиговны Ельской 42062 р. 37 к. по двумъ сохранн[ымъ] роспискамъ съ % съ 4 Марта 1902 г. по день уплаты, судебныхъ издержекъ 380 р. 34 к. и за веденіе дѣла 940 р. 21 к.; рѣшеніе обратить къ предварительному исполненію.

Резолюцiя Мин. Окр. Суда

Черновая записка — не вно-
сенная во входящiй журналъ

Кнр 910

242

ПОВѢСТКА 182

Минскаго Окружнаго Суда

По Гражданскому отдѣленію №

Отвѣтчикъ опекунъ надъ имуществомъ Льва Ельскаго Владиславъ Юльяновичъ Дякевичъ

жительствующій въ г. Минскѣ, по Подгорному переулку, въ домѣ Стагоневича

симъ извѣщается, что дѣло съ Людвикой Ельской по 2 сохраннымъ роспискамъ о производствѣ экспертизы

въ Минскомъ Окружномъ Судѣ назначено къ слушанію на Января 15 дня 1903 года, въ 11 час. утра

при семъ препровождается копія прошенія повѣреннаго Ельской-Янчевскаго съ приложеніемъ

Въ случаѣ неявки или не присылки повѣреннаго въ назначенный день, Судъ, на основ. 359 ст. Уст. Гражд. Судъ 20 Ноября 1864 г., постановитъ заочное рѣшеніе.

Въ полученіи сей повѣстки отвѣтчикъ обязанъ дать росписку на второмъ экземплярѣ повѣстки съ обозначеніемъ времени полученія.

января 14 дня 1903 года.

за Секретаря [подпись]

Помощ. Секретаря [подпись]

Дѣло 1903 года № 158 Столъ 2

ф. № 30. Тип. Кліоринъ.

Повѣстка вручена месяца дня 190 го

Получено вознагражденія за выдачу повѣстки руб. коп.

Судебный Приставъ

Повѣстку принялъ мѣсяца дня 190 го.



Копія.

Губ. гор. Минскъ. Тысяча девятьсотъ перваго года Мая одиннадцатаго дня. Я нижеподписавшійся полковникъ Левъ Михайловичъ Еньскій занялъ у дворянки Геновефы Людвиковны Грабовской денегъ три тысячи рублей за указные проценты, срокомъ отъ сего числа впередъ до востребованія, на которое долженъ всю ту сумму сполна заплатить, а буде чего не заплачу, то вольна она, Грабовская, просить о взысканіи и поступленіи по законамъ. Полковникъ Левъ Михайловичъ Еньскій. Тысяча девятьсотъ перваго года Мая одиннадцатаго дня заемное письмо это явлено у меня Андрея Адольфовича Стемпницкаго И. д. Минскаго Нотаріуса Петра Николаевича Богуминевича, имѣющаго контору по Юрьевской улицѣ въ домѣ №4, полковникомъ Львомъ Михайловичемъ Еньскимъ, живущимъ въ Минскѣ по Подгорной улицѣ въ своемъ домѣ, куда я И. д. Нотаріуса для сего былъ приглашенъ, лично мнѣ извѣстнымъ и къ совершенію актовъ законную правоспособность имѣющимъ. Сбора городу два рубля двадцать пять коп. взыскано. По реестру №2459. Вмѣсто зачеркнутаго „тридцать семь руб." „пятьдесятъ" надписанному „два рубля" „двадцать пять" и исправленному „2459" вѣрить. И. д. Нотаріуса А. Стемпницкій (м. п.).-

1902 года Февраля 14 дня. Всѣ права мои по сему заемному письму передаю въ собственность вдовѣ полковника Людвикѣ Людвиковнѣ Еньской, отъ которой получила удовлетвореніе сполна. Геновефа Людвиковна Грабовская. —

Я нижеподписавшійся удостовѣряю, что подпись на семъ сдѣлана собственноручно въ...

сутствіи моемъ Ивана Казимировича Боричевскаго, Минскаго Нотаріуса, въ контору мою первой части по Соборной площади въ домѣ Ляховскихъ Дворянкою Геновефою Людвиковною Гразовскою, живущею въ Минскѣ по Подгорной улицѣ въ домѣ Вильской, лично мнѣ неизвѣстною, представившею въ удостовѣреніе самоличности паспортную книжку, выданную Минскимъ Городскимъ Полицейскимъ Управленіемъ 16 Августа 1900 года за № 279. Г. Минскъ. 1902 года Февраля 14 дня. По реестру № 1318. Зачеркнутого „Вильскою" не читать. Нотаріусъ И. Боричевскій (м. п.).—

Съ подлиннымъ вѣрно Присяжный Повѣренный [signature]

Копія.

Выпись изъ первой части актовой книги Полтавскаго Нотаріуса Гавріила Гурвича за 1882 годъ листъ 15 страница 2. № 39.- Тысяча восемьсотъ восемьдесятъ втораго года мая седьмого дня, явился ко мнѣ Гавріилу Кельмановичу Гурвичу, Полтавскому Нотаріусу, въ контору мою 1 части по Мало-Петровской улицѣ въ домѣ подъ № 6, извѣстный мнѣ лично и къ совершенію актовъ законную правоспособность имѣющій, подполковникъ Левъ Михайловичъ Бильскій, живущій въ городѣ Полтавѣ въ домѣ Тухариновой, въ сопровожденіи лично мнѣ извѣстныхъ свидѣтелей: Курата Полтавской Римско-Католической церкви, ксендза Маврикія Факундовича Воздзѣгенскаго, Старшаго Ветеринарнаго Врача Александра Семеновича Садовничкова и отставного унтеръ офицера Александра Андреевича Сушича, проживающихъ въ Полтавѣ: 1, въ домѣ Римско-Католической церкви, а оба послѣдніе въ домѣ Познанскаго, съ объявленіемъ, что онъ, Бильскій, желаетъ совершить нотаріальное духовное завѣщаніе слѣдующаго содержанія: Во имя Отца и Сына и Святаго Духа, аминь! Я, Подполковникъ Левъ Михайловичъ Бильскій, настоящимъ духовнымъ завѣщаніемъ на случай смерти моей завѣщаю въ пожизненное владѣніе женѣ моей, Людвигѣ Людвиговнѣ Бильской, урожденной Грабовской, недвижимое имѣніе мое, доставшееся мнѣ по наслѣдству отъ родителей моихъ Михаила Францовича и Клотильды Станиславовны Бильскихъ, находящееся Минской губерніи Игуменскаго уѣзда ферму „Одынъ" мѣрою земли девятьсотъ десятинъ, какъ равно и всякое другое недвижимое имѣніе, которое будетъ мною пріобрѣтено. Ей же, женѣ моей Людвигѣ Бильской завѣщаю въ полную и единственную ея собственность: наличныя деньги, процентныя бумаги, всякія обязательства и другое движи-

мое имущество, какое останется послѣ смерти
моей. Проэктъ сего акта читанъ завѣщателю
Подполковнику Льву Михайловичу Ельскому,
въ присутствіи вышепоименованныхъ свидѣ-
телей и по одобреніи имъ и удостовѣреніи, что
онъ по доброй волѣ пожелалъ этотъ актъ совер-
шить и понимаетъ его смыслъ и значеніе,
внесенъ въ актовую книгу, изъ которой вновь
прочитанъ тѣмъ же порядкомъ. Выпись на
60 копѣечномъ гербовомъ листѣ слѣдуетъ выдать
Подполковнику Льву Михайловичу Ельскому. Въ
этомъ актѣ исправлено: „Людвигъ" „Подвигъ"
и прописано „сотъ". Къ сему духовному завѣща-
нію Подполковникъ Левъ Михайловичъ Ельскій
руку приложилъ. Живу въ городѣ Полтавѣ
въ домѣ Тухарыловой. У сего духовного завѣща-
нія по приглашенію завѣщателя Подполковни-
ка Льва Михайловича Ельскаго свидѣтелями
были и удостовѣряемъ, что онъ завѣщатель на-
ходился въ здравомъ умѣ и твердой памяти
и понималъ смыслъ и значеніе сего завѣща-
нія: Куратъ Полтавской Римско-католи-
ческой церкви ксендзъ Маврикій Факундовичъ
Бордынскій. Живу въ Полтавѣ въ домѣ Римско-
Католической церкви. Старшій Ветеринарный
врачъ Александръ Семеновичъ Садовниковъ.
Живу въ Полтавѣ въ домѣ Познанскаго. От-
ставной унтеръ-Офицеръ Александръ Андрее-
вичъ Сушичъ. Живу въ Полтавѣ въ домѣ Поз-
нанскаго. Нотаріусъ Г. Гурвичъ. Выпись эта
слово въ слово сходная съ подлиннымъ актомъ,
внесена въ реестръ 1882 года подъ № 1232 и выдана
Подполковнику Льву Михайловичу Ельскому
1882 года Мая 7го дня. Нотаріусъ Г. Гурвичъ
(м. п.). — 1901 г. Декабря 12 дня Минскій Окружный
Судъ по гражданскому отдѣленію, выслу-
шавъ частное дѣло объ утвержденіи къ испол-
ненію нотаріальнаго духовнаго завѣщанія Льва
Михайловича Ельскаго Постановилъ: нота-
ріальное духовное завѣщаніе умершаго 3го ок-
тября 1901 г. Льва Михайловича Ельскаго пред-
ставленное въ выписи изъ актовой книги
Полтавскаго Нотаріуса Гурвича за 1882 годъ
листъ 15, стр. 2 № 39, утвердить къ исполненію,
" "

Копія съ копіи.



Отмѣчено въ реестрѣ крѣп. дѣлъ № 6/г. 72 стр. 483 под. № 868, отд. II № 1.

245

1902 года Февраля 7 дня. По указу Его Императорскаго Величества, Минскій Окружный Судъ по гражданскому отдѣленію въ публичномъ засѣданіи въ составѣ Товарища Предсѣдателя К. И. Рѣсницкаго и членовъ Суда В. А. Весловскаго и Поч. Мир. Судьи Миткевичъ-Далецкаго, при и. д. Секретаря П. Ф. Демянцевичъ, слушалъ частное дѣло, заявленное В. А. Весловскимъ объ утвержденіи въ правахъ наслѣдства вдовы полковника Людвики Людвиковны Ельской къ имуществу Полковника Льва Михайловича Ельскаго и о вводѣ во владѣніе. По разсмотрѣніи дѣла Окружный Судъ находитъ, что представленными къ дѣлу документами доказываются: 1.) Фактъ открытія наслѣдства (ст. 1222 т. 1. т. X. ч. 1) метрическою выписью о смерти наслѣдодателя Льва Михайловича Ельскаго, выданной Настоятелемъ-Деканомъ Минско-Маріинскаго костела 8 октября 1901 г. за № 917, изъ коей видно, что смерть наслѣдодателя послѣдовала 3 октября 1901 г. 2.) Ближайшее и законное право просительницы на открывшееся наслѣдство (ст. 1148 того же тома и части) метрическою выписью о бракосочетаніи просительницы Людвики Людвиковны съ наслѣдодателемъ Львомъ Михайловичемъ Ельскимъ, выданной настоятелемъ Кіевскаго Р. К. приходскаго костела, ксендзомъ каноникомъ Шатробрацкимъ 4 Февраля 1872 г. № 43, изъ коей видно, что просительница Людвика Людвиковна Ельская законная жена умершаго наслѣдодателя Льва Михайловича Ельскаго. Изъ представленной же копіи опредѣленія Суда, состоявшагося 12 Декабря 1901 г. по дѣлу объ утвержденіи къ исполненію нотаріальнаго духовнаго завѣщанія Льва Михайловича Ельскаго видно, что таковое утверждено къ исполненію, за исключеніемъ недвижимаго имѣнія „Одинъ“ расположеннаго въ Игуменскомъ уѣздѣ Минской губерніи. Посему основываясь Окружный Судъ пре-

ди

знаетъ ходатайства просительницы объ утвержде-
нiи ея наслѣдственныхъ правъ подлежащимъ удов-
летворенiю. Обращаясь затѣмъ къ опредѣленiю тѣхъ
долей въ наслѣдствѣ каждаго изъ заявившихъ свои права
наслѣдниковъ, Окружной Судъ находитъ, что на осно-
ванiи 1148 ст. Зак. Гражд. просительница Людвика
Людвиковна Ельская должна быть утверждена въ
правахъ наслѣдства къ имуществу, оставшемуся
послѣ смерти мужа ея, Льва Михайловича Ельскаго
въ 1/7 части недвижимаго имущества; что же ка-
сается исчисленiя наслѣдственныхъ пошлинъ,
то онѣ въ силу закона 15 Апрѣля 1895 г. взыска-
нiю не подлежатъ въ виду того, что наслѣдни-
ца законная жена наслѣдодателя, а наслѣд-
ственное недвижимое имущество находится
въ уѣздѣ. Обращаясь же къ ходатайству на-
слѣдницы о вводѣ ея во владѣнiе наслѣд-
ственнымъ недвижимымъ имѣнiемъ, значится
представлены акты, на основанiи коихъ наслѣдо-
датель владѣлъ тѣмъ имѣнiемъ, а именно: ко-
пiю мироваго прошенiя отъ 10 Сентября 1880 г.,
поданнаго въ б. Гродненскую Палату Уголовнаго
и Гражданскаго Суда и копiю опредѣленiя той
же Палаты отъ 20 Января 1881 г., но такъ какъ ак-
ты эти составлены правильно, [illegible]
[illegible] въ виду Судебныхъ, а запрещенiя же
на таковыя числятся по наслѣдствен-
ному имѣнiю, должны быть переведены на на-
слѣдн. согласно 9 ст. Времен. правилъ о нотар.
части Старшимъ Нотарiусомъ при обращенiи
нiи акта о переходѣ права собственности на
наслѣдственное имѣнiе, Окружной Судъ,
на основанiи вышеприведенныхъ узаконенiй,
а также 1408 и 1425 ст. уст. гр. суд. и 129 ст. т.
X. ч. 1, Опредѣляетъ: вдову полковника
Людвику Людвиковну Ельскую утвердить
въ правахъ наслѣдства въ 1/7 части къ недви-
жимому имуществу, оставшемуся послѣ
мужа ея Льва Михайловича Ельскаго, умер-
шаго 3 Октября 1901 г. и ввести её въ означен-
ной части во владѣнiе наслѣдственнымъ
имѣнiемъ „Одынь“ Игуменскаго уѣзда, на
точномъ основанiи копiи сего опредѣленiя,
копiи мироваго прошенiя отъ 10 Сентября

Копія.

ГЕРБОВАЯ МАРКА. ПЯТНАДЦАТЬ КОП.

Опись

недвижимаго имущества, принадлежащаго покойному отставному подполковнику Льву Михайловичу Вивскому, находящагося въ 1 части г. Минска по Подгорной улицѣ, составленная Судебнымъ Приставомъ Минскаго Окружнаго Суда Лонгиновымъ въ охранительномъ порядкѣ по исполнительному листу Уѣзднаго Члена Минскаго Окружнаго Суда по Минскому уѣзду отъ 3го Октября 1901 года за № 13. Начата-кончена Октября 4го дня 1901 г.

№№ по порядку	Подробное описаніе имущества	Число предметовъ	Оцѣнка Рубли	Оцѣнка Коп.	Особыя отмѣтки
	Недвижимое имущество расположено въ г. Минскѣ въ 1 ч. по Подгорной улицѣ и заключается въ площади собственной земли съ возведенными на оной жилыми и холодными строеніями, пріобрѣтено имъ лично на собственныя средства, въ общемъ владѣніи съ кѣмъ либо не состоитъ, въ аренду не отдано, но заложено въ Минскомъ Земельномъ Банкѣ въ суммѣ 2200 руб., какъ объ этомъ заявила жена покойнаго Льва Вивскаго Людвига Людвиковна Вивская.				
1.	Площадь земли пространствомъ около 450 кв. саж., считая сажень по пять руб. оцѣнивается всего двѣ тысячи двѣсти пятьдесятъ рублей		2250.	–	
	Означенная площадь находится въ границахъ: по фасаду Подгорная улица, съ правой стороны при входѣ во дворъ — дворовое мѣсто Ашкенази, съ лѣвой — Годговда и сзади Роговина.				
	На дворовомъ мѣстѣ расположены слѣдующія строенія.				
2.	Деревянный домъ на каменномъ фундаментѣ съ жилымъ строеніемъ, длиною 23 аршина, шириною 9 арш. и вышин. 7 аршинъ, крытый желѣзомъ, раздѣленъ на двѣ квартиры, въ первой квартирѣ къ фронту семь ком-				

	нать, двѣ прихожихъ; во второй квартирѣ четыре комнаты и кухня, въ суторенѣ помѣщается кухня для первой квартиры и три комнаты для прислуги, домъ оцѣнивается въ тысячу пятьсотъ рублей —	1	1500	—
3.	Сарай деревянный, крытый гонтомъ, раздѣляется на четыре отдѣленія, длиною 15, шириною 6 и высотою 3 арш., оцѣнивается въ двѣсти руб. —	1	200	—
4.	Конюшня изъ досокъ, крытая гонтомъ длиною и шириною по 12 аршинъ, а высотой 5 арш., оцѣнивается въ шестьдесятъ рублей — —	1	60	—
	Итого —	—	4010р.	—

Опись производилъ Судебный Приставъ Лонгиновъ. При описи присутствовали, описанное имущество на храненіе приняла, причемъ заявила, что описанное имущество на основаніи нотаріальнаго завѣщанія мужа моего Льва Михайловича Ельскаго совершеннаго 7 мая 1882 года находится во моемъ пожизненномъ владѣніи. Духовное завѣщаніе предъявила Людвика Людвиковна Ельская. При описи свидѣтелемъ былъ и оцѣнку производилъ Григорій Войницкій. При семъ находился городовой 1 части гор. Минска Викентій Масюковскій (м. п.).—

№ 1945. Настоящая копія съ подлиннаго описью вручена вдовѣ Людвикѣ Людвиковнѣ Ельской, въ чемъ подписью съ приложеніемъ казенной печати удостовѣряю. Октября 28 дня 1901 г. Судебный Приставъ Н. Лонгиновъ (м. п.).—



Копія

Опись

съ оцѣнкою недвижимому имуществу, оставшемуся послѣ смерти умершаго 3 октября с. г. отставного полковника Льва Александровича Ельскаго, описанному Приставомъ 2 стана Игуменскаго уѣзда, согласно исполнительнаго листа г. И. д. Земскаго Начальника 5 участка объ охранѣ имущества умершаго Ельскаго отъ 12 октября за № 4. Начата 7-го Октября 1901 г. Окончена 21-го Октября 1901 года.

I. Мѣстныя удобства.

Описываемое имѣніе умершаго Льва Ельскаго заключающееся въ им. Одынь съ находящимися въ означенномъ имѣніи постройками и хозяйственными службами расположено въ районѣ Смиловичской волости 2 стана Игуменскаго уѣзда Минской губерніи, отстоитъ отъ губернскаго г. Минска въ 45 верстахъ, отъ уѣзднаго г. Игумена въ 27 верстахъ, въ 25 верстахъ отъ ст. „Руденскъ" Либаво-Роменской жел. дор., въ 5 верстахъ отъ ближайшаго торговаго м. Смиловичъ, при сплавной р. Волмѣ. Сбытъ произведеній производится въ г. Минскъ по желѣзной дорогѣ чрезъ ст. Руденскъ Либаво Роменской ж. дор. и по обыкновеннымъ дорогамъ грунтовымъ дорогамъ, а въ м. Смиловичи по грунтовой дорогѣ. Въ описываемомъ имѣніи двѣ рыбныя рѣки р. Волма и р. Ока, отхожихъ пустошей, рыбныхъ озеръ и др. не имѣется. Описываемое имѣніе расположено въ трехъ отдѣльныхъ чрезполосныхъ кускахъ, въ количествѣ пятисотъ двадцати восьми десятинъ въ томъ числѣ; при

	десят.	к. с.
самомъ имѣніи „Одынь" въ одной окружной межѣ сто восемьдесятъ восемь десят.	188	—
въ отдѣльномъ чрезполосномъ участкѣ восемьдесятъ десят. — — — — —	80	—
въ отдѣльномъ лѣсномъ участкѣ сто восемьдесятъ десятинъ — — —	180	—
Итого — —	528	—

При самомъ фольваркѣ „Одынь" находится земли:

Пахатной сто восемьдесятъ двѣ десятины	182 —
Усадебной двѣ десятины — — — —	2 —
Подъ садомъ три десятины — — — — —	3 —
Огородной одна десятина — — — —	1 —
Сѣнокосной восемьдесятъ десятинъ —	80. —
Въ отдѣльномъ сѣнокосномъ участкѣ восемьдесятъ десятинъ. — — — — —	80. —
Подъ строевымъ лѣсомъ въ ур. „Леоново" сто восемьдесятъ десятинъ — — —	180. —
Итого —	528. —

Описаніе границъ: 1., Земля расположенная при самомъ фольваркѣ Одынь граничитъ съ юга надѣльною землею кр. дер. Заполье Симоновичской волости, съ сѣвера землею владѣльца им. Петровичи Виктора Чемерзина и надѣльной землей кр. дер. Дзехань, съ запада надѣльною землею кр. дер. Гудовичъ и землею помѣщика Александра Ельскаго и съ восточной землею того же помѣщика Ельскаго. 2., Сѣнокосная земля въ отдѣльномъ обрубѣ за р. Волмой восемьдесяти десятинъ граничитъ съ сѣвера землею помѣщика Виктора Чемерзина и кр. дер. Петровичъ, съ юга землею владѣльца им. „Лада" Александра Ельскаго и крест. дер. Верхлюса Симоновичской волости, съ востока по р. Волмѣ съ церковной землей причта св. Георгіевской церкви и кр. дер. Дзехани, съ запада землею владѣльца им. „Лебединецъ" Ивана Наборовскаго. 3., Лѣсной участокъ въ ур. „Леоново" въ количествѣ ста восьмидесяти десятинъ граничитъ съ сѣвера землею Лядонскаго Спасо-Вознесенскаго монастыря, съ юга надѣльною землею кр. дер. Лады Симоновичской волости, съ востока землею помѣщика Александра Ельскаго и съ запада землею крестьянъ дер. Лады Симоновичской волости.

Примѣчаніе 1.) Вся земля находится въ непосредственномъ и безспорномъ владѣніи покойнаго Льва Александровича Ельскаго и состоитъ изъ трехъ отдѣльныхъ участковъ расположенныхъ въ черезполосности. 2. Мѣстоположеніе земельныхъ участковъ земельнаго участка при ф. Одынь немного въ серединѣ возвышенное, земельнаго участка Леоново и сѣнокоснаго участка въ урочищахъ Зарѣчь - ровное. Почва земли суглинистая

супесчаная на пахатной земле способна родить пшеницу и проч. хлѣбныя растенія. Хозяйство ведется 4-хъ польное, средній урожай отъ 3 до 5 зеренъ. 3.) Главный родъ лѣса-сосновый строевой до 6 вершковъ и дровяной мелкій сосновый, еловый и березовый, который сбывается на мѣстѣ въ им. Самоховичи и въ г. Минскѣ. 4.) Изъ пахатной земли въ текущемъ году 4 дес. распахано озимою рожью. 4.) Плановъ, купчей крѣпости, межевыхъ книгъ и окладныхъ листовъ при охранѣ имущества покойнаго Еньскаго не найдено, изъ наслѣдниковъ къ описи никто не явился, свѣдѣнія о количествѣ и качествѣ земли основаны на устныхъ показаніяхъ бывшихъ при описи понятыхъ изъ сосѣднихъ жителей и свидѣтелей. 5.) Означенное имѣніе досталось покойному Еньскому по наслѣдству отъ отца Михаила Еньскаго.

II. О строеніяхъ находящихся въ имѣніи:

1.) Старый деревянный жилый господскій домъ съ мезониномъ, на каменномъ фундаментѣ крытый гонтомъ о 25 окнахъ, о 5 крыльцахъ со стеклянной верандой съ каменной пристройкой для кухни и входа въ погребъ находящійся подъ домомъ о 10 комнатахъ, 8 печахъ, о 14 дверяхъ, длиною 36 арш. шириною 12 аршинъ вышиною 4 арш. съ мезониномъ вышиною 14 арш. оцѣненъ въ пятьсотъ рублей — —	1	500
2.) Старый деревянный амбаръ крытый гонтомъ на каменномъ фундаментѣ, объ 1 двери длиною 15 арш. шириною 7 1/2 арш. и вышиною 5 1/2 арш. оцѣненъ въ тридцать рублей — —	1	30
3.) Старое крытое на половину досками и на половину гонтомъ, гумно съ хлѣвами и амбарами въ срединѣ длиною 78 арш., шир. 12 арш. съ пристройкой съ одной стороны длиною 30 арш. шириною 14 арш. вышиною 4 1/2 арш., съ другой стороны длиною 17 1/2 арш. шириною 21 1/2 аршин. о 6 воротахъ, оцѣнено въ сто руб. — — —	1	100
4.) Старый деревянный сарай для сѣна крытой на половину досками и на половину гонтомъ длиною 29 арш., шириною 9 арш. вышиною 4 1/2 арш. оцѣненъ въ двадцать рублей	1	20
5.) Второй старый деревянный сарай для сѣна крытый гонтомъ о 3 воротахъ длиною 37 арш., ширин. 11 арш., вышин. 4 арш. оцѣненъ въ пятьдесятъ рублей — — — — —	1	50.

6., Старый крытый дранью деревянный сарай для скота о двухъ воротахъ длиною 30 арш., шириною 9 арш. вышиною 4 арш. оцѣненъ въ двадцать руб.	1	20
7., Старая крытая дранью [illegible] объ 1 (завозня) воротахъ длиною 31 арш. шири. 12 1/2 арш. вышиною 4 арш. оцѣнена въ пятнадцать руб. — —	1	15
8., Старый крытый дранью лѣсовой домъ для рабочихъ о 3 комнатахъ, 3 печахъ, 7 окнахъ, о 6 дверяхъ длиною 28 1/2 арш. шири. 8 арш. и вышин. 3 арш. оцѣненъ въ тридцать руб. — — —	1	30
9., Старый деревянный сарай ([illegible]) крытый дранью длин. 8 арш., шири. 7 арш. вышиною 3 арш., оцѣненъ въ три рубл. — —	1	3.
10., Старый лѣсовой крытый досками домъ для рабочихъ съ сѣнями о 2 печахъ, 2 комнатахъ, 4 окнахъ, 4 дверяхъ оцѣненъ въ двенадцать рублей — — — — — — —	1	12
11., Совершенно старый крытый досками сарай для сельскохозяйственныхъ орудій на каменномъ фундаментѣ длиною 8 1/2 арш. шириною 7 1/2 арш. и вышиною 4 арш. оцѣнивается въ шесть руб. — — — — —	1	6.
12., Совершенно старый скотскій сарай крытый дранью деревянный, о 2 отд. о 3 воротахъ длиною [illegible] арш. шири. ~~[illegible]~~ 13 арш. и вышиною 4 арш., оцѣненъ въ тридцать пять рублей — — — —	1	35
13. Старый лѣсовой флигель на каменномъ фундаментѣ, крытый досками съ 2 крыльцами о 3 печахъ, 4 комнатахъ, 9 окнахъ, о 8 дверяхъ съ чуланомъ, длиною 28 арш. шири. 9 арш. вышиною 4 арш., пристройкой въ длину 11 арш., ширину 9 арш. и вышину 4 арш. оцѣненъ въ сто восемьдесятъ рублей — — — —	1	180
14. Старый деревянный свинушникъ изъ плетня длиною 4 арш., шири. 3 арш., вышин. 3 арш., крытый плетнемъ оцѣн. въ одинъ руб.	1	1.
15., Старый лѣсовой домъ деревянный крытый дранью съ сѣнями, длин. 13 арш., шириною 9 арш., вышиною 3 арш., объ одной печи, 3 окнахъ объ 1 комнатѣ, о 2 дверяхъ, оцѣненъ въ тринадцать рублей —	1	13
16., Второй старый лѣсовой домъ съ сѣнями крытый дранью объ одной комнатѣ, объ 1 печи, о 3 окнахъ и 2 дверяхъ, длиною 13 арш. шириною 9 арш. вышин. 3 арш. оцѣненъ въ тринадцать рублей —	1	13
17., Старая кузница крытая досками, деревянная съ чуланомъ длиною 6 арш.		

ГЕРБОВАЯ МАРКА. ПЯТНАДЦАТЬ КОП.

ширеною 4 арш., кузница длиною 9 арш. шириною 8½ арш., вышиною 4 арш., оцѣнена въ тринадцать рублей — — —	1	13.
18., Старый [illegible] деревянный домъ для рабочихъ, крытый тесомъ, о 2 комнатахъ 6 окнахъ 4 дверяхъ длиною 23 арш. съ сѣнями, оцѣненъ въ сорокъ рублей —	1	40.
19., Старая [illegible] деревянная кухня [illegible] длиною 4 арш. шириною 4 арш. вышиною 4½ арш., оцѣнена въ шесть рублей	1	6.
20., Старая конюшня крытая тесомъ съ 3 навѣсами [illegible]. [illegible], длиною 18 арш. шириною 12 арш. вышиною 4 арш. оцѣнена въ сто рублей — — — — — — —	1	100.
21., Совершенно старый [illegible] крытый досками длиною 12 арш., шириною 3 арш. вышиною 3 арш., оцѣненъ въ восемь рублей	1	8
22. Старый деревянный [illegible] флигель [illegible] съ 2 крыльцами, о 3 печахъ, о 3 комнатахъ 9 окнахъ, 6 дверяхъ, длиною 14 арш. шириною 9 арш. и вышиною 4 арш. оцѣненъ въ тридцать рублей — — —	1	30
23., Совершенно старый крытый тесомъ ледникъ объ 1 двери длиною 9 арш. шириною 8 арш. вышиною въ 3 арш. оцѣненъ въ десять р	1	10
24. Жилой старый домъ для [illegible] въ уроч. [illegible] крытый досками съ сѣнями объ 1 комнатѣ 1 печи, 2 дверяхъ, 3 окнахъ, длиною 18 арш. шириною 9 арш., вышиною 4 арш. оцѣненъ въ тридцать пять руб. —	1	35.
25., Жилой новый деревянный домъ съ сѣнями въ ур. Леонова крытый тесомъ о 2 (комнатахъ) [illegible], о 2 дверяхъ, 2 печахъ, 4 окнахъ, длиною 20 арш. шириною 9 арш. вышиною 4 арш. оцѣненъ въ пятьдесятъ рублей — —	1	50.
26., Тоже старый крытый [illegible] сарай длиною 18 арш. шириною 7 арш. и вышиною 3 арш. оцѣненъ въ пятнадцать рублей — — — —	1	15
Итого — —	26.	1335.

При господскомъ домѣ имѣется фруктовый садъ длиною около 85 саж. шириною около 85 саж. съ 30 штуками яблоновыхъ и грушевыхъ деревъ пространствомъ въ [illegible] трехъ десятинъ — — — — —	3	—

Парниковъ 5, длиною 3 сажени, шириною 1 сажень для разведенія овощей

въ меньшее время для собственнаго употребленія хозяевъ. Овощный огородъ при домѣ длиною около 60 саженъ, шириною около 40 саж. общимъ пространствомъ до одной десятины — — — — 1

Итого — 4. —

О запрещеніяхъ на имѣніи и секвестрахъ:

Запрещенія на имѣніе умершаго Льва Ельскаго по собраннымъ свѣдѣніямъ, добытымъ изъ опроса сосѣднихъ жителей не числится и имущество къ нему не причастно. Частныхъ долговъ не предъявлено.

О доходахъ съ имѣнія.

Принадлежавшее покойному отставному полковнику Льву Александровичу Ельскому им. Одынь со всѣми угодьями приноситъ по показаніямъ свидѣтелей дохода выгодъ приблизительно до одной тысячи двухсотъ руб., въ томъ числѣ отъ продажи произведеній хозяйства до восьми сотъ рублей — — — — — — — — 800 —

отъ аренды сада до двухсотъ рублей — — — — 200 —

за пахоть до двухсотъ руб. — — — — — — — 200 —

Всего — — — 1200 р. —

Всего валового дохода описываемое имѣніе Ельскаго приноситъ со 160 дес. сѣнокоса, опредѣляя валовую доходность съ десятины выгодъ по пяти руб. 800 руб.

съ 80 дес. ежегодно засѣваемой земли по 10 р. съ десятины всего восемьсотъ рублей — — — — — — 800 —

отъ продажи приплода скота до ста руб. — — 100 —

отъ продажи валежника и сухостоя до 200 руб. — — 200 —

Всего до одной тысячи девятисотъ рублей выгодъ — — 1900 руб.

О расходахъ по имѣнію

Уплачивается ежегодно поземельнаго сбора по им. Одынь пятьдесятъ девять руб. 47 коп. — — — — 59 47

Страховыхъ платежей Общ. Минскому Земледѣльческому Обществу Взаимнаго страхованія сто одиннадцать рублей 75 коп. — — — 111 75

Въ уплату жалованья рабочимъ и служащимъ приблизительно пятьсотъ двадцать восемь руб. 528 —

Итого — 700 р. —

Оцѣнка имѣнія:

1.) Сто восемьдесятъ восемь десятинъ пахатной и сѣнокосной земли при ф. Одынь по среднимъ мѣстнымъ цѣнамъ цѣнится по семидесяти рублей каждая

десятина всего въ тринадцать тысячъ сто шестьдесятъ рублей — — — 13160р.

2, Сѣнокосный участокъ въ ур. Зарочьи въ количествѣ восьмидесяти десятинъ оцѣнивается въ сто рублей каждая десятина всего въ восемь тысячъ рублей — 8000р.

3, Лѣсной участокъ въ урош. Леоново въ количествѣ ста восьмидесяти десятин., принимая въ среднемъ, что десятина земли стоитъ семьдесятъ руб., что на десятинѣ лѣсного пространства по приблизительному подсчету находится отъ 70 до 100 шт. бревенъ 6 вершк. толщины, стоимостью по 1 р. 50 коп. по среднимъ мѣстнымъ цѣнамъ и что кромѣ указаннаго количества строевого лѣса съ каждой десятины получается не менѣе 50 кубич. саженъ дровъ по мѣстнымъ цѣнамъ за каждую кубич. сажень 5 рублей, то стоимость каждой десятины лѣсного пространства съ землею и лѣснымъ матеріаломъ опредѣляется въ 425 руб., въ томъ числѣ: самая десятина земли 70 руб., строевой лѣсъ 105 р. 50 коп. саж. дровъ 250 руб., а всего сто восемьдесятъ десятинъ лѣсного пространства въ урош. „Леоново“ оцѣнивается въ семьдесятъ шесть тысячъ пятьсотъ рублей — — — — — 76500р.

Итого — 97660

А все имѣніе Одинъ со всѣми принадлежащими къ нему землями, лѣсомъ, сѣнокосами и постройками оцѣнено въ девяносто восемь тысячъ девятьсотъ девяносто пять руб. 98995р.

Описывалъ Приставъ 2-го стана Кашорскій. Общія примѣчанія: 1, Свѣдѣнія объ оцѣнкѣ описываемаго имущества и его доходности и количествѣ за неимѣніемъ плановъ, купчихъ крѣпостей, приходо-расходныхъ книгъ и другихъ документовъ основаны на свидѣтельскихъ показаніяхъ и приблизительномъ подсчетѣ лицъ присутствовавшихъ при описи;

2., Къ описи и оцѣнкѣ имущества покойнаго Льва Еленскаго никто изъ его наслѣдниковъ не явился; 3., имущество покойнаго Еленскаго нигдѣ не заложено. При описи присутствовали, оцѣнку производили кр-не деревни Запольѣ, Смиловичской волости Самуилъ Яковлевъ Ванчекъ, Петръ Алексѣевъ Каменскій и Иванъ Викентьевъ Каменскій, а за нихъ неграмотныхъ по ихъ просьбѣ расписался Ан. Апаровичъ. При описи присутствовалъ Иванъ Дземановичъ. При описи присутствовалъ и все участвующіе въ сей описи имущество имѣніе подъ личной и имущественной отвѣтственностью за растрату съ обязанностью управлять онымъ и съ соблюденіемъ правилъ, изложенныхъ въ статьяхъ 1097, 1128 и 1131 уст. гр. суд. принялъ копію описи получилъ хранитель управляющій Викторъ Семеновичъ Макаревичъ. Приставъ 2 стана Канарскій. Надписанному на страницѣ 1 листа „восемьдесятъ" исправленному прежними цифрами 182" и „строевымъ" на 2 стр. 5 листа „и сѣнокосное" вѣрить. Приставъ 2 стана Канарскій. Итого въ настоящей описи пронумерованныхъ, прошнурованныхъ и печатью Пристава 2 стана скрѣпленныхъ семь листовъ. Приставъ 2 стана Канарскій. Съ подлиннымъ вѣрно: Приставъ 2го стана Канарскій (м. п.).-

Съ подлиннымъ вѣрно Присяжный Повѣренный [signature]



Копія.

Опись документовъ найденныхъ въ домѣ умершаго октября с. г. въ г. Минскѣ отставного полковника Льва Александровича Ельскаго при охранѣ имущества названнаго Ельскаго въ им. „Одыль" Смиловичской [5] волости согласно исполнительнаго листа г. И. д. Земскаго Начальника 5 уч. Игуменскаго уѣзда отъ 12 Октября за № 4. Начата 14 Октября 1901 г. Окончена 14 октября 1901 г.

№ по порядку	Названіе предметовъ.	Количество предметовъ	Сумма оцѣнки Р.	Сумма оцѣнки К.	Примѣчаніе.
1.	Похвальный листъ Минскаго Общества сельскаго хозяйства Льву Ельскому въ черной съ позолотой рамой подъ стекломъ вышиною 15 вершковъ и шириною 11 верш. оцѣненъ въ тридцать копѣекъ — —	1	—	30.	
2.	Похвальный листъ Льва Ельскаго Минскаго Общественнаго сельскаго хозяйства отъ 12 Сентября 1883 г. въ черной съ позолотой рамкѣ подъ стекломъ вышиною 11½ верш. и шириною 15 верш. оцѣненъ въ тридцать коп.	1	—	30	
3.	Похвальный листъ Льву Ельскому отъ Императорскаго Экономическаго Общества № 114, 1897 въ черной золоченой рамѣ подъ стекломъ вышиною 13½ верш. и шириною 10½ вершк. оцѣненъ въ пятнадцать копѣекъ —	1	—	15.	
4.	Похвальный листъ Льву Ельскому Императорскаго Экономическаго Общества въ черной рамѣ съ позолотой подъ стекломъ вышиною 13½ верш. и шириною 10½ вершковъ оцѣненъ въ двадцать копѣекъ — —	1	—	20.	—
5.	Полтавскаго сельскаго хозяйственнаго Общества свидѣтельство Льва Ельскаго за № 310 въ черной съ позолотою рамкѣ подъ стек-				

ломъ вышиною 10 верш. и шириною 7½ верш. оцѣнено въ пятнадцать — — — —	1	—	15.
6. Кіевскаго Общест. сельскаго хозяйства свидѣтельство Льву Ельскому на званіе члена въ черной съ позолотою рамкѣ, подъ стекломъ вышиною 10 верш. и шириною 7½ верш. оцѣнено въ пятнадцать коп. — — — — —	1	—	15.
7. Свидѣтельство Кіевскаго сельско хозяйственнаго общества Льву Ельскому на малую серебряную медаль въ черной съ позолотой рамѣ подъ стекломъ вышиною 10 вершк. и шириною 7½ верш. оцѣнено въ пятнадцать коп. — —	1	—	15
8. Свидѣтельство Комитета Варшавскаго Музея Промышленности Льву Ельскому въ черной деревянной съ позолотою рамѣ подъ стекломъ вышиною 10 верш. и шириною 7½ верш. оцѣнена въ пятнадцать копѣекъ — — —	1	—	15
9. Похвальной листъ Кіевскаго Общественнаго сельскохозяйственнаго Льву Ельскому въ черной съ позолотою рамѣ подъ стекломъ вышиною 10 вершковъ и шириною 7½ верш. оцѣненъ въ пятнадцать рублей — — —	1	—	15.
10. Кіевскаго Общества сельскаго хозяйства свидѣтельство Льву Ельскому на малую серебряную медаль въ черной съ позолотою рамѣ подъ стекломъ вышиною 10½ верш. и шириною 8 верш. оцѣнено въ двадцать копѣекъ — — —	1	—	20.
11. Похвальный листъ Полтавскаго сельско хозяйственнаго Общества Льву Ельскому въ черной съ позолотою рамѣ подъ стекломъ вышиною 11 верш. и шириною 8½ верш. оцѣненъ въ двадцать копѣекъ — —	1	—	20

Описывали: Приставъ 2 стана Канарскій. Понятые кр. Фр. Запольскій Самуилъ Яковлевъ Вашека и

Петръ Алексѣевъ Каменникъ, а за нихъ неграмотныхъ по ихъ просьбѣ расписался Ан. Агаровичъ. Гилярій Павловичъ.—

[illegible] вѣрно Присяжный Повѣренный [signature]

Копія.

Опись съ оцѣнкою картинъ, оставшихся послѣ смерти отставного полковника Льва Александровича Еленскаго умершаго 3 октября 1901 года въ г. Минскѣ, охраненныхъ Приставомъ 2 стана Игуменскаго уѣзда согласно исполнительнаго листа г. И. д. Земскаго Начальника 5 участка Игуменскаго уѣзда отъ 12 октября за № 4. Начата 14 октября 1901 г. Окончена 14 Октября 1901 года.

№ по порядку	Названіе имущества.—	Число предметовъ	Оцѣнка Р.	Оцѣнка К.	Примѣчаніе.
1.	Изображеніе папы Льва XIII въ деревянной съ позолотою рамкѣ подъ стекломъ вышиною 11½ вершковъ и шириною оцѣнено въ двадцать копѣекъ - -	1	-	20.	
2.	Портретъ Государя Императора Александра III въ багетной рамкѣ подъ стекломъ въ вышину 11½ верш. и ширину 8½ верш. подъ стекломъ оцѣненъ въ пятьдесятъ копѣекъ - - -	1	-	50.	
3.	Портретъ Государыни Императрицы Маріи Ѳеодоровны въ багетной рамкѣ подъ стекломъ, вышиною 11½ верш. и шириною 8½ верш., оцѣнена въ пятьдесятъ копѣекъ -	1	-	50.	
4.	Картина Янъ III подъ Вѣднемъ въ багетной рамкѣ подъ стекломъ вышиною 16 верш. и ширину 18½ вершковъ, оцѣнена въ пятьдесятъ копѣекъ — " — " —	1	-	50.	
5.	Картина выходъ процессіи изъ Костела св. Варвары въ Краковѣ, въ черной съ позолотой рамкѣ, подъ стекломъ вышиною 14 вершковъ, шириною 19½ верш. оцѣнена въ пятьдесятъ копѣекъ - - -	1	-	50	
6.	Картина Проповѣдь Скарги въ черной съ позолотой рамкѣ подъ стекломъ вышиною 19½ верш. и шириною 19½ верш. оцѣнена въ пятьдесятъ коп. - - -	1	-	50.	
7.	Картина Сигизмундъ Августъ въ Люблинѣ въ 1569 г. въ черной деревянной съ позолотой рамкѣ подъ стекломъ вышиною 16 вершковъ и шириною 21½ верш., оцѣненъ въ шестьдесятъ коп.	1	-	60.	
8.	Картина. Янъ Депрошъ въ багетной рамкѣ подъ стекломъ, вышиною 16 верш. шириною 17 верш., оцѣнена въ пятьдесятъ копѣекъ - - - - -	1	-	50.	



9.	Картина Крестоносцы въ Кальвинѣ въ XIV в. въ золоченной багетной рамкѣ подъ стекломъ, вышиною 15 верш., шириною 12 1/2 верш. оцѣнена въ пятьдесятъ коп.	1	—	50.
10.	Картина: Осужденіе на голодную смерть Мацки Борковича въ 1358 г. въ рамкѣ краснаго дерева съ позолотой подъ стекломъ вышиною 16 верш. шириною 12 вершковъ, оцѣнена въ одинъ рубль — — —	1	1	—
11.	Картина „Наука азбуки" въ рамкѣ краснаго дерева подъ стекломъ въ вышину 16 верш. и ширину 12 верш. оцѣнена въ одинъ рубль — —	1	1	—
12.	Картина: Выдубицкій монастырь" въ черной деревянной съ позолотою рамкѣ подъ стекломъ въ вышину 6 1/2 верш. и ширину 8 верш. оцѣнена въ тридцать к.	1	—	30.
13.	Картина: Бѣлая церковь" въ черной деревянной съ позолотой рамкѣ подъ стекломъ оцѣнена въ тридцать коп. — — — —	1	—	30.
14.	Картина: Турбаевка" Кіевской губ. въ черной деревянной рамкѣ съ позолотой подъ стекломъ въ вышину 6 1/2 вершковъ и въ ширину 8 1/2 верш. оцѣнена въ тридцать коп. — — — — —	1	—	30.
15.	Картина: Александрія" въ черной деревянной рамкѣ подъ стекломъ въ вышину 6 1/2 верш. и ширину 8 1/2 вершковъ, оцѣнена въ тридцать коп.	1	—	30
16.	Картина „Володарка" въ черной деревянной рамкѣ подъ стекломъ въ вышину 6 1/2 верш. и въ ширину 8 1/2 верш. оцѣнена въ тридцать копеекъ — —	1	—	30.
17.	Картина „Котовщиновка" въ черной деревянной рамкѣ съ позолотой подъ стекломъ въ вышину 6 1/2 верш. и ширину 8 1/2 верш. оцѣнена въ тридцать коп.	1	—	30
18.	Картина выставка домашнихъ животныхъ въ черной деревянной рамкѣ съ позолотой подъ стекломъ вышиною 4 1/2 верш. и шириною 6 вершк. оцѣнена въ десять коп. — — — —	1	—	10
19.	Картина съ изображеніемъ охотника въ лодкѣ			

	въ черной деревянной рамкѣ съ позолотою подъ стекломъ въ вышину 8½ верш. и ширину 6½ верш. оцѣнена въ десять коп. — — —	1	—	10.
20.	Картина съ изображеніемъ женщины съ ребенкомъ въ черной деревянной рамкѣ съ позолотою, подъ стекломъ, въ вышину 8½ верш. и ширину 6½ верш. оцѣнена въ десять коп. — — — — —	1	—	10.
21.	Картина съ изображеніемъ ребенка, съ двумя собаками въ черной рамкѣ съ позолотой подъ стекломъ въ вышину 6½ верш. и въ ширину 8 верш. оцѣн. въ десять коп. — — — — — — —	1	—	10
22	Картина съ изображеніемъ дѣвочки пускающей мыльные пузыри, въ черной рамкѣ съ позолотою подъ стекломъ, въ вышину 8 верш. и ширину 6 верш. оцѣнена въ десять копѣекъ	1	—	10.
23.	Картина съ изображеніемъ женщины съ граблями въ черной рамкѣ съ позолотою подъ стекломъ въ вышину 8 верш. и ширину 6 верш. оцѣнена въ пять коп. — — — — —	1	—	5.
24.	Картина „Кіевъ" въ черной съ позолотою рамкѣ подъ стекломъ въ вышину 6½ верш. ширину 8½ верш. оцѣнена въ десять копѣекъ — —	1	—	10
25.	Картина съ изображеніемъ 2 воиновъ польскихъ Айдеркевича въ черной съ позолотой рамкѣ подъ стекломъ въ вышину 6½ верш. и ширину 5½ верш. оцѣнена въ десять коп. —	1	—	10
26.	Картина „Кіевъ" Золотыя ворота въ черной рамкѣ съ позолотой подъ стекломъ въ вышину 6½ верш. и ширину 8 верш. оц. въ десять коп.	1	—	10.
27.	Картина „Кравецъ" въ черной рамкѣ съ позолотою подъ стекломъ въ вышину 6½ верш. ширину 8½ верш. оцѣнена въ десять коп. —	1	—	10.
28.	Картина „Верховая" г. Кіевской въ черной рамкѣ, съ позолотою подъ зеркаломъ въ вы-			

	шину 6½ верш. и ширину 8½ верш. оцѣнена въ десять коп. — — — — —	1	— 10
29.	Картина г. Кіевской „Погребище" въ черной рамкѣ съ позолотой, подъ стекломъ въ вышину 6½ верш. и ширину 8½ верш. оцѣнена въ десять коп. — — — — —	1	— 10
30.	Картина „Праздникъ Бахуса" въ черной рамкѣ съ позолотой подъ стекломъ, въ вышину 7 верш. ширину 8½ верш. оцѣнена въ десять копеекъ	1	— 10.
31.	Картина: „Славута" въ черной рамкѣ съ позолотой подъ стекломъ въ вышину 6½ верш. и ширину 8½ верш. оц. въ десять копеекъ — —	1	— 10.
32.	Картина: г. Кіевской „Стеблевъ" въ черной рамкѣ съ позолотой подъ стекломъ въ вышину 6½ верш. ширину 8½ верш. оцѣнена въ десять копеекъ —	1	— 10
33.	Картина: г. Кіевской „Корсунь" въ черной рамкѣ съ позолотою подъ стекломъ въ вышину 6½ верш. ширину 8 верш. оцѣненъ въ десять копѣекъ —	1	— 10
34.	Картина: съ изображеніемъ Коперника въ черной съ позолотой рамкѣ подъ стекломъ въ вышину 10 верш. и ширину 6½ верш. оцѣнена въ десять копѣекъ — — — —	1	— 10
35.	Портретъ Крашевскаго въ черной съ позолотой рамкѣ подъ стекломъ въ вышину 9½ верш. и въ ширину 7½ верш. оцѣнена въ десять коп —	1	— 10
36.	Портретъ неизвѣстнаго человѣка въ богатой рамкѣ подъ стекломъ въ вышину 6½ верш. и ширину 5½ верш. оцѣнена въ десять коп. —	1	— 10
37.	Портретъ неизвѣстнаго человѣка въ черной съ позолотой рамкѣ подъ стекломъ въ вышину 9½ верш. и въ ширину 8½ верш. оцѣненъ въ десять коп.	1	— 10.
38.	Портретъ неизвѣстнаго человѣка въ черной съ позолотой рамкѣ подъ стекломъ въ вышину 9½ верш. и въ ширину 8½ верш. оцѣнена въ десять копеекъ — — — — — — — —	1	— 10

39.	Портретъ покойнаго Львавльскаго въ дубовой рамкѣ подъ стекломъ въ вышину 5½ верш. и въ ширину 4½ верш. оцѣненъ въ десять копѣекъ	1	–	10
40.	Портретъ неизвѣстнаго ксендза въ овальной металической рамкѣ съ позолотой въ вышину 3½ верш. оцѣненъ въ три коп. – – – –	1	–	3.
41.	Портретъ неизвѣстнаго (человѣка) стараго человѣка рисованный масляными красками безъ стекла въ простой рамкѣ, въ вышину 5 верш. ширину 3½ верш. оцѣненъ въ три копѣйки	1	–	3
42.	Фатографическій портретъ неизвѣстной старухи въ черной овальной рамкѣ подъ стекломъ въ вышину 3 верш. оцѣненъ въ пять копеекъ –	1		5
	(м. п.)	43	9	86

Описывалъ Приставъ 2 стана Канарскій. При описи присутствовали и оцѣнку производили кр. дер. Запольд. Самуилъ Яковлевъ Восченъ и Петръ Алексѣевъ Каменикъ, а за нихъ неграмотныхъ по просьбѣ расписался Григорій Павловичъ Янъ Дземановичъ.

Съ подлинн... вѣрно Присяжный Повѣренный [signature]

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.
11.
12.



Б. 255

Копія.

Опись иконъ. Начата и окончена 14 Октября 1901 г.

№ по порядку	Названіе иконъ	Число иконъ	Сумма оцѣнки р.	Сумма оцѣнки к.	Примѣчаніе
1.	Икона Св. Станислава въ золоченой рамѣ вышиною 10 вершковъ шириною 8½ верш.	1.			
2.	Икона Христа Спасителя въ простой рамѣ подъ стекломъ 3 вершка длиною 6 верш. шириною	1			
3.	Икона Іосифа съ Предвѣчнымъ младенцемъ подъ стекломъ въ позолоченной рамѣ длиною 5½ верш. шириною 4 вершка — —	1.			
4.	Икона Божей Матери въ черной рамѣ съ позолоченной вышиною 5½ верш. шириною 4½ верш.	1.			
5.	Икона Спасителя въ черной рамѣ подъ стекломъ вышиною 9 верш. шириною 6½ вершковъ	1.			
6.	Икона распятія Христа Спасителя подъ стекломъ вышиною 6 вершковъ шириною 4 вершка	1.			
7.	Икона Божей Матери въ позолоченной рамѣ подъ стекломъ въ вышину 7 верш. въ ширину 5½ вершковъ — — —	1			
8.	Икона Пресвятой Богородицы въ деревянной рамѣ подъ стекломъ вышиною 9 верш. шириною 6½ вершковъ — — —	1.			
9.	Икона Св. Іоакима вышиною 3½ верш. и шириною 2½ вершка — — —	1			
10.	Икона Божей Матери въ черной позолоченной рамѣ подъ стекломъ вышиною 7½ верш. шириною 5½ вершка — —	1			
11.	Икона Пресвятой Б. Ладенской съ предвѣчнымъ младенцемъ порунаръ на деревянной доскѣ вышиною 6 вершковъ шириною 5 вершковъ — — —	1.			
12.	Въ круглой деревянной рамѣ подъ стек-				

ломъ икона св. Зеновія 3 верш. въ діаметру —	1.
13. Маленькій образокъ „Моленіе о чашѣ“ въ металлической рамкѣ безъ стекла — — —	1.
14. Икона овальной формы съ изображеніемъ двухъ ангеловъ подъ стекломъ въ металлической позолоченной рамкѣ — — — —	1.
15. Образъ въ металлической рамкѣ подъ стекломъ съ изображеніемъ Христа Спасителя 1½ верш. въ вышину и 1 верш. въ ширину —	1.
16. Икона св. Николая въ золоченной рамкѣ вышиною 15 верш. шириною 12 верш. — —	1.
17. Икона Божіей Матери въ рамкѣ позолоченной вышиною 1 арш. 2 верш. шириною 15 вершковъ —	1.
18. Икона Спасителя съ агнцемъ, въ черной деревянной рамкѣ подъ стекломъ вышиною 13 верш. шириною 10 вершковъ — — —	1.
19. Икона Христа Спасителя въ черной деревянной рамкѣ подъ стекломъ вышиною 3 верш. шириною 2½ вершка — — — —	1.
20. Икона Божіей Матери Виленска въ золоченой рамкѣ подъ стекломъ вышиною 10½ верш. шириною 7½ вершковъ — — — — —	1.
21. Икона Богородицы съ Серафимами въ золоченной рамкѣ подъ стекломъ вышиною 5½ верш. шириною 4½ верш. — — —	1.
22 Икона св. Ѳеклы въ золоченой рамкѣ подъ стекломъ вышиною 5½ верш. и шириною 4 вершка	1.
23. Икона съ изображеніемъ св. Троицы въ овальной черной съ позолотой рамкѣ подъ стекломъ вышиною 6½ верш. и шириною 5½ вершковъ	1.
24. Икона Спасителя въ черной деревянной рамкѣ подъ стекломъ вышиною 6½ верш. шириною 5 вершковъ — — — —	1.
25. Икона св. Троицы съ молитвами на полѣ	

скомъ языкѣ въ черной деревянной рамѣ высотою 12½ вершковъ и шириною 13½ вершковъ — — —	1.
(М. П.) Итого —	125

Описывалъ Приставъ 2 стана Кандрский. При описи присутствовали понятые кр. дер. Заполья Самуилъ Яковлевъ Волчекъ и Петръ Алексеевъ Каменикъ, а за нихъ неграмотныхъ по просьбѣ расписался Янъ Дземяновичъ Присутствовалъ Гилярій Павловичъ. —

Съ подлиннымъ вѣрно Присяжный Повѣренный [signature]

Копія.

Опись [illegible] движимаго имущества оставшагося въ им. Одень Смиловичской волости Игуменскаго уѣзда послѣ умершаго 3 октября въ г. Минскѣ отставнаго полковника Льва Александровича Вильскаго, описаннаго Приставомъ 2 стана Игуменскаго уѣзда согласно исполнительнаго листа И. д. Земскаго Начальника 6 уч. Игуменскаго уѣзда отъ 12 Октября 1901 г. за № 4. Начата 14 октября 1901 г. Окончена 16 октября 1901 года.

	Названіе имущества.	Число предметовъ	Сумма оцѣнки		Примѣчаніе.
	Въ домѣ				1.) При описаніи наличныхъ денегъ, драгоцѣнныхъ предметовъ и цѣнныхъ бумагъ не оказалось. Приставъ 2 стана Канарскій. 2.) Иконы, картины и личные документы покойнаго Вильскаго при описаніи внесены въ особую опись Приставъ 2 стана Канарскій.
1.	Конторка дубовая о 6 ящикахъ съ зеленымъ сукномъ на 4 ножкахъ оцѣнена въ пятнадцать руб.	1	15.	–	
2.	Одиннадцать стульевъ мягкихъ съ голубой обивкой оцѣнены въ десять рублей – –	11	10.	–	
3.	Мягкій диванъ со спинкой старый оцѣненъ въ одинъ руб. – – –	1	1	–	
4.	Черный крашеный комодъ о 4 ящикахъ съ замками оцѣненъ въ три рубля – –	1	3	–	
5.	Софа мягкая безъ обивки оцѣнена въ одинъ рубль	1	1		
6.	Рамка для экрана оцѣнена въ пятнадцать коп.	1	–	15	
7	Столикъ для цвѣтовъ оцѣненъ въ пятнадцать коп.	1	–	15	
8.	Семь рамъ для ширмъ черныхъ оцѣнены въ одинъ рубль – – –	1	1	–	
9.	Одиннадцать дипломовъ въ рамкахъ подъ стекломъ оцѣнены въ четыре рубля	11	4	–	
10.	Три иконы въ рамахъ [illegible] масляными красками оцѣнены въ четыре рубля	3	4		
11.	Портретъ Государя Александра II и Императрицы Маріи Ѳеодоровны въ золоченныхъ рамахъ, оцѣнены въ одинъ рубль –	2	1	–	
12	Десять картинъ разнаго названія, девять въ черныхъ и одна въ золоченной рамѣ оцѣ-				



	нены въ два рубля – – –	10	2	–
13.	Одиннадцать [illegible] съ стеклами оцѣнены въ пять руб. пятьдесятъ копѣекъ –	11	5	50
14.	Столъ ольховый 2 полированный о 3 ящикахъ оцѣненъ въ два рубля – – –	1	2	–
15.	Восемь стульевъ мягкихъ орѣховыхъ безъ обивки оцѣнены въ шесть рублей – –	8	6	–
16.	Ольховый сундукъ съ инкрустаціями оцѣненъ въ пятьдесятъ копѣекъ – –	1	–	50
17.	Кресло старое съ кожаной обивкой складное оцѣнено въ одинъ рубль – – –	1	1	–
18.	Столикъ ломберный съ 2 ящиками оцѣненъ въ одинъ рубль – – – –	1	1	–
19.	Комодъ ясеневый съ туалетнымъ зеркаломъ оцѣненъ въ шесть рублей – – –	1	6	–
20.	Письменный столъ орѣховый старый о 10 ящикахъ оцѣненъ въ десять рублей – –	1	10	–
21.	Компасъ въ футлярѣ оцѣненъ въ восемь рублей	1	8	–
22.	Зеркало въ орѣховой рамѣ разбитое стекло въ вышину 10 верш. въ ширину 8 верш. оцѣнено въ одинъ рубль – – – –	1	1	–
23.	Шкафъ красный старый оцѣненъ въ три рубля	1	3	–
24.	Восемь штукъ [illegible] оцѣнены въ пятьдесятъ коп.	8	–	50.
25.	Картонка съ лѣтней шапкой оцѣнена въ десять коп.	1	–	10
26.	Одиннадцать банокъ съ пробами сѣмянъ оцѣнены въ пятнадцать коп. – – –	11	–	15
27.	Двѣ [illegible] оцѣнены въ двадцать коп.	2	–	20.
28.	Султанъ къ военной шапкѣ оцѣненъ въ пять коп.	1.	–	5.
29.	Портретъ въ орѣховой рамѣ оцѣненъ въ пять коп.	1	–	5.
30.	Свитокъ телеграфной бумаги оцѣненъ въ десять копѣекъ – –	1	–	10
31.	Мѣдная песочница съ чернильницей оцѣнена въ десять коп. – – – –	1	–	10
32.	Два жестяныхъ чайника оцѣнены въ пять коп.	2	–	5

Въ гостиной.

33.	Мягкій диванъ покрытой зеленой шерстяной матеріей съ покрывалами оцѣненъ въ пять руб.	1	5	–
34.	Два кресла съ покрывалами такой же матеріи оцѣнены въ пять рублей – – –	2	5	–
35.	Шесть мягкихъ стульевъ съ покрывалами оцѣнены въ двѣнадцать рублей – –	6	12	–
36.	Предвиженный столъ полированъ о 4 ножкахъ оцѣненъ въ шесть рублей – –	1	6	–
37.	Одиннадцать вѣнскихъ стульевъ оцѣнены въ одиннадцать рублей – – –	11	11	–
38	Овальный столъ полированъ оцѣненъ въ три руб.	1	3	–
39	Этажерка о 4 полкахъ оцѣнена въ пятьдесять копѣекъ – – – – – – –	1	–	50
40.	Одна икона въ золоченной рамѣ подъ стекломъ оцѣнена въ одинъ рубль – – –	1	1	–
41	Одна картина большая въ золоченной рамѣ оцѣнена въ пятьдесятъ копѣекъ – –	1	–	50.
42	Двѣ малыхъ картины въ золоченныхъ рамахъ оцѣнены въ сорокъ копѣекъ – – –	2	–	40
43.	Три малыхъ картины въ черныхъ рамахъ безъ названія оцѣнены въ одинъ рубль –	3	1	—

Въ столовой.

44.	Диванъ мягкій со спинкой оцѣненъ въ три руб.	1	3	–
45	Двѣнадцать вѣнскихъ стульевъ, оцѣнены въ десять рублей – –	12	10	–
46.	Круглый столъ старый оцѣненъ въ три рубля	1	3	–
47.	Двѣ подставки для цвѣтовъ оцѣнены въ одинъ руб.	2	1	–
48.	Семь нейторовъ оцѣнены въ одинъ рубль –	7	1	–
49.	Столикъ на одной ножкѣ о 6 ящикахъ оцѣненъ въ одинъ рубль – – –	1.	1.	–
50.	Полированный библіотечный шкафчикъ со стеклами дверкой старый съ книгами разнаго названія оцѣненъ въ пять рублей – –	1	5	–
51	Деревянная складная сажень оцѣнена въ двадцать копѣекъ – – –	1	–	20
52	Шесть большихъ картинъ разныхъ названій въ деревянныхъ рамкахъ подъ стекломъ оцѣнены въ шесть рублей – – –	6	6	–
53.	Десять маленькихъ картинъ разнаго названія подъ стекломъ въ черныхъ рамкахъ оцѣнены въ два рубля – – – –	10	2	–
54.	Шесть зимнихъ рамъ со стеклами оцѣнены въ пять рублей – – – –	6	5	–
55.	Шесть ящиковъ съ цвѣтами оцѣнены въ тридцать копѣекъ – – –	6	–	30

56.	Три лейки оцѣнены въ десять копеекъ —	3	—	10
57.	Три кадки съ цвѣтами оцѣнены въ пятнадцать коп.	3	—	15
58.	Сто двадцать три вазона съ разными цвѣтами оцѣнены въ шесть рублей — —	123	6	—
59.	Двѣ подставки для цвѣтовъ оцѣнены въ десять коп.	2	—	10
60.	Черная угловая этажерка о 3 полкахъ оцѣнена въ пятнадцать копеекъ — —	1	—	15
	Въ Залѣ.			
61.	Деревянный ящикъ окованный оцѣненъ въ двадцать коп. — —	1	—	20
62.	Рояль старый Вѣнской фабрики Штрайхера оцѣненъ въ пятьдесятъ рублей — —	1	50	—
63.	Уздечка желтой кожи съ мундштукомъ оцѣнена въ пятьдесятъ копеекъ — — —	1	—	50
64.	Столикъ старый съ откидными ящиками оцѣненъ въ одинъ рубль — —	1	1	
65.	Мягкая софа безъ обивки оцѣнена въ пятьдесятъ копеекъ — —	1	—	50
66.	Круглый столикъ о 8 ножкахъ оцѣненъ въ два рубля	1	2	—
67.	Три старыхъ кресла съ шагреневою обивкою 1 поломано оцѣнены въ три рубля —	3	3	—
68.	Одно кресло мягкое съ голубой обивкой оцѣнено въ одинъ рубль — —	1	1	—
69.	Одинъ мягкій стулъ съ голубой обивкой оцѣненъ въ одинъ рубль — — —	1	1	—
70	Столикъ отъ швейной машины оцѣненъ въ три руб.	1	3	—
71.	Четыре зеркальныя рамы съ побитыми стеклами оцѣнены въ два рубля —	4	2	—
72.	Семь небольшихъ картинъ разнаго названія въ черныхъ рамахъ подъ стекломъ оцѣнены въ пятьдесятъ копеекъ — —	7	—	50
73.	Плетенная корзинка для бумагъ оцѣнена въ пять коп. — — —	1	—	5
74.	Черный шкафъ съ ножками о 3 дверцахъ оцѣненъ въ четыре рубля — —	1	4	—
75.	Шкафъ окрашенный желтой краской полированъ о 4 полкахъ оцѣненъ въ четыре рубля	1	4	—
76.	Шкафъ старый полированный желтаго цвѣта оцѣненъ въ четыре рубля —	1	4	—
77.	Маленькій шкафчикъ полированъ старый съ крышкой и дверкой оцѣненъ въ полтора рубля —	1	1	50
78.	Три [illegible] оцѣнены въ пятнадцать копеекъ — — — —	3	—	15.

79.	Обделанный шкафъ оцѣненъ въ восемь руб.	1	8	–
80.	Деревянная кровать съ пружинами тюфякомъ оцѣнена въ три рубля	1	3	–
81.	Ночной столикъ черный оцѣненъ въ тридцать коп.	1	–	30.
82.	Ширма изъ 3 рамъ оцѣнена въ сорокъ копеекъ	1	–	40
83.	Одна зимняя рама со стекломъ оцѣнена въ одинъ рубль	1	1	–
84.	Деревянная кровать съ пружиннымъ матрацемъ оцѣнена въ три рубля	1	3	–
85.	Черный небольшой столикъ оцѣненъ въ одинъ руб.	1	1	–
86.	Желтый столикъ съ ящикомъ оцѣненъ въ одинъ рубль	1	1	–
87.	Два кресла съ красной обивкой оцѣнены въ два рубля	2	2	–
88	Шесть масляныхъ статуевъ оцѣнены въ пятьдесятъ копеекъ	6	–	50
89	Восемнадцать иконъ разной величины и въ разныхъ рамахъ подъ стекломъ оцѣнены въ два рубля	18	2	–
90	Щетка деревянная оцѣнена въ десять коп.	1	–	10
91.	Лампадка стеклянная оцѣнена въ десять коп.	1	–	10
92.	Два вазона съ искусственными цвѣтами оцѣнены въ пять коп.	2	–	5
93.	Столикъ простой подкрашенъ оцѣненъ въ десять коп.	1	–	10
94.	Вязанная салфетка бѣлая оцѣнена въ двадцать коп.	1	–	20
95	Подушка на ножкахъ для колѣнъ оцѣнена въ десять коп.	1	–	10
96	Маленькая скамеечка подъ ноги оцѣнена въ десять копеекъ	1	–	10
97	Щетка съ ручкой оцѣнена въ пятнадцать коп.	1	–	15
98	Шесть палокъ оцѣнены въ десять копеекъ	6	–	10
99	Стеклянный бѣлый абажуръ оцѣненъ въ десять копеекъ	1	–	10



100.	Два стеклянные мухоловы оценены въ пять коп.	2	—	5
101.	Медный подсвечникъ оцененъ въ пятнадцать коп.	1	—	15
102.	Жестяной абажуръ отъ висячей лампы оцененъ въ пятнадцать коп. — —	1	—	15
103.	Железный ночной горшокъ оцененъ въ десять коп.	1	—	10
104.	Ширма съ простыми черными рамами оценены въ пятьдесятъ коп. — — —	1	—	50
105.	Столъ окрашенъ желтою краскою съ ящикомъ оцененъ въ тридцать копеекъ — —	1	—	30
106	Одно кресло съ малиновой обивкой оценены въ одинъ рубль — — — — —	1	1	—
107.	Три венскихъ стула оценены въ два рубля	3	2	—
108.	Комодъ о 5 ящикахъ старый полированный оцененъ въ три рубля — — —	1	3	—
109.	Железная кровать съ трубчатымъ матрацемъ оценена въ три рубля — —	1	3	—
110.	Торговые счеты оценены въ тридцать коп.	1	—	30
111.	Карнизъ къ занавесамъ оцененъ въ пять коп.	1	—	5.
112.	Керосиновая кухня оценена въ сорокъ коп. —	1	—	40
113.	Деревянная кровать простая оценена въ пятьдесятъ копеекъ — — —	1	—	50
114.	Этажерка крашеная зеленою краскою о 3 полкахъ оценена въ шестьдесятъ копеекъ — —	1	—	60
115	Маленькій столикъ о 4хъ ножкахъ оцененъ въ семьдесятъ копеекъ — — —	1	—	70.
116.	Умывальный шкафчикъ оцененъ въ одинъ рубль.	1	1	—
117.	Небольшой самоваръ старый оцененъ въ два рубля — — —	1	2	
118	Медная подставка подъ самоваръ оценена въ двадцать коп. — —	1	—	20
119.	Деревянная простая скамейка оценена въ двадцать коп. — —	1	—	20
120	Полотняная табуретка оценена въ пять коп.	1	—	5
121	Венскій стулъ оцененъ въ пятьдесятъ коп. —	1	—	50

122.	Три ножа съ металлическими ручками оцѣнены въ одинъ рубль — — —	3	1	—
123.	Становая машина съ баблеуромъ(?) оцѣнена въ три рубля — — —	1	3	—
124.	Черный шкафчикъ съ 3-мя дверками оцѣненъ въ одинъ рубль пятьдесятъ коп. — — —	1	1	50
125	Табуретка простая оцѣнена въ десять коп.	1	—	10
126.	Диванъ безъ сидѣнія старый оцѣненъ въ сорокъ коп.	1	—	40
127.	Простой стелажъ ясеневой съ лакировкой(?) оцѣненъ въ тридцать коп. — — —	1	—	30
128	Кресло безъ обивки старое оцѣнено въ пятьдесятъ коп. — — —	1	—	50
129	~~Деревянный столъ~~ Железное кресло оцѣнено въ тридцать коп. — — —	1	—	30
130	Деревянный столъ крашенный краснаго цвѣта съ 3 ящиками оцѣненъ въ одинъ рубль —	1	1	—
131.	Железная кровать складная оцѣнена въ пятьдесятъ коп — — — —	1	—	50
132.	Старыя маленькія часы безъ гирь не въ ходу оцѣнены въ двадцать пять коп. —	1	—	25
133.	Небольшой некрашенный столикъ оцѣненъ въ пять коп. — — —	1	—	5
134.	Крашенный сундукъ съ 2 ящиками оцѣненъ въ одинъ рубль — —	1	1	—
135.	Двѣ зимнихъ рамы съ побитыми стеклами оцѣнены въ пятьдесятъ коп. — —	2	—	50
136.	Шесть корзиновыхъ(?) казановъ(?) [illegible] оцѣнены въ тридцать коп — — —	6	—	30.
137.	Тринадцать вазонъ(?) цуку(?) вѣсомъ до двухъ пудовъ оцѣнены въ одинъ рубль — —	13	1	—
138.	Черный сундукъ оцѣненъ въ двадцать коп. —	1	—	20
139.	Чугунная пепельница оцѣнена въ двѣ коп.	1	—	2
140.	Подсвѣчникъ на перламутровой подставкѣ оцѣненъ въ три коп. — — —	1	—	3

Во флигелѣ. Начата 15 Октября 1901 года.

141	Сломанный велосипедъ Глазговской фирмы оцѣненъ въ десять рублей — —	1	10	–
142.	Некрашенный шкафчикъ деревянный съ 4 дверками и 4 полками оцѣненъ въ два рубля	1	2	–
143.	Двѣнадцать свертковъ остатковъ разныхъ обоевъ оцѣнены въ пятнадцать коп. —	12	–	15
144.	Одна зимняя рама съ разбитыми стеклами оцѣнена въ десять коп. — — —	1	–	10
145.	Деревянная скамейка оцѣнена въ пять коп.	1	–	5
146.	Посудный шкафчикъ старый съ ящикомъ и дверкой оцѣненъ въ двадцать коп. —	1	–	20
147	Старый зеленый столикъ окрашенный зеленой краской оцѣненъ въ десять коп. —	1	–	10
148.	Старый некрашеный столикъ оцѣненъ въ десять коп. — — —	1	–	10
149	Три сломанныхъ старыхъ стула вѣнскихъ оцѣнены въ пятнадцать коп. —	3	–	15
150.	Старая деревянная некрашенная кровать оцѣнена въ двадцать коп. — —	1	–	20.
151.	Старый крашеный коричневою краскою одежный шкафъ оцѣненъ въ одинъ рубль — —	1	1	–
	Въ помѣщеніи для рабочихъ.			
152.	Старый деревянный столъ некрашенный оцѣненъ въ пять коп. — — —	1	–	5
153.	Крашенная зеленой краской кровать оцѣнена въ десять коп. — — — —	1	–	10
	Въ возовнѣ.			
154.	Крашенныя черною краскою кованныя сани оцѣнены въ три рубля — —	1	3	–
155.	Новыя некованныя некрашенныя сани оцѣнены въ одинъ рубль —	1	1	–
156.	Рессорный крытый старый фаэтонъ оцѣненъ въ пятнадцать рублей — —	1	15	–

157.	Рессорная старая венгерская полукрытая бричка оценена въ шесть рублей — — —	1	6	—
158.	Меньшая старая полукрытая бричка безъ рессоръ оценена въ четыре рубля — —	1	4	—
159.	Старая деревянная ванна оценена въ десять коп.	1	—	10
160.	Мельничка для резки картофеля на станке крашенная зеленой краской оценена въ одинъ рубль	1	1	—
161.	Зубчатый чугунный катокъ старый оцененъ въ два рубля — — —	1	2	—
162.	Два треугольные драпача оценены въ два рубля — — —	2	2	—
163.	Три драпача 5 лопастные формы Тріцова оценены въ три рубля — —	3	3	—
164.	Конныя грабли съ сиденьемъ для травы формы „Фигер" оценены въ десять рублей	1	10	—
165.	Конныя грабли формы „Экерта" оценены въ пять рублей — — —	1	5	—
166.	Косилка формы „Кормика" оц. въ пять руб.	1.	5	—
167.	Старая испорченная зерноочистительная машина формы „Овсяниковаго" оценена въ четыре рубля — — — —	1	4	—
168.	Повозка на двухъ колесахъ „Беда" рессорная съ поломанной оглоблей оц. въ одинъ руб.	1	1	—
169.	Рядовой испорченный сошникъ оцененъ въ пятьдесятъ коп. — — —	1	—	50
170.	Окучникъ о 3 лопастяхъ оцененъ въ два рубля	1	2	—
171.	Новый плугъ Сакка съ передкомъ на 2 колесахъ оцененъ въ три рубля — —	1	3	—
172.	Плугъ 4 лемешный Лебо Гартовскій оцененъ въ одинъ рубль — —	1	1	—
173.	Старый изломанный окучникъ оцененъ въ двадцать копеекъ — —	1	—	20
174.	Ящикъ отъ шарабана старой поломанный безъ колесъ оцененъ въ два рубля —	1	2	—



175.	Старый плугъ окрашенный зеленой краской оцѣненъ въ пятьдесятъ коп. — —	1	—	50
176.	Старый деревянный плугъ оцѣненъ въ пятьдесятъ коп. — — —	1	—	50
177.	Одноконный окучникъ оцѣненъ въ одинъ рубль	1	1	—
178	Складная старая желѣзная борона д[illegible]косовъ оцѣнены въ два рубля — —	1	2	—
179.	Восемь пустотелыхъ зубьевъ безъ ручекъ оцѣнены въ пятнадцать коп. штука, а всего одинъ рубль двадцать коп. — — —	1	1	20
180	Старый поломанный мягкій диванъ оцѣненъ въ двадцать копѣекъ — — —	1	—	20
181.	Десять желѣзныхъ плуговъ неисправныхъ оцѣнены въ десять рублей — — —	10	10	—
182.	Восемь боронъ деревянныхъ съ желѣзными зубьями старые оц. въ четыре руб. —	8	4	—
183.	Двѣ желѣзныя бороны о 20 зубахъ каждая оцѣнены въ два рубля — —	2	2	—
	Въ пунѣ			
184.	Четыре воза немолоченныхъ бобовъ оцѣнены въ два рубля — .. — .. —	4	2	
185	Пятнадцать возовъ клевера съ тимофеевкой около 300 пудовъ оцѣнено въ пятьдесятъ рублей — — —	15	50	—
186.	Трое желѣзныхъ вилъ оцѣнены въ сорокъ пять коп. — — —	3	—	45
~~187.~~	**Во 2 сараѣ**			
187	Десять возовъ немолоченнаго гороха оцѣненъ по одному рублю возъ, а всего десять рублей — —	10	10	—
188	Четыре воза сѣмяннаго клевера оцѣнено по одному рублю возъ, а всего четыре рубля — — — —	4	4.	

<u>Въ амбарѣ</u>

189	Шесть приспособленныхъ хомутовъ безъ гужевого оценены въ четыре руб. — —	6	4	—
190	Одна сортировка для очистки семянъ [illegible] исправленная оценена въ одинъ руб. —	1	1	—
191	Сортировка для зерна старая негодная состоянія оценена въ пятьдесятъ коп. —	1	–	50
192.	Четыре полосы железа кантоваго весомъ въ одинъ пудъ оценены въ 1р. 80 коп. —	1	1	80
193.	Двѣ [illegible] полосы плоскаго железа весомъ около 2 пуд. оценены въ три руб. шестьдесятъ коп — —	2	3	60
194.	Старое зубчатое чугунное колесо оценено въ тридцать коп. — — —	1	–	30
195.	Двѣ деревянныя кади одна маленькая оценена въ тридцать коп. — – —	1	–	30
196.	Два деревянные лукошка оценены въ двадцать коп.	2	–	20
197.	Деревянная мера съ железнымъ кружкомъ оценена въ пятнадцать коп. – –	1	–	15.
198.	Восемь дубленыхъ овчинъ оценены въ 1р. 60к.	8	1	60
199.	Пустой боченокъ оцененъ въ пять коп.	1	–	5
200.	Железное веретено съ шестернею оц. въ 50 коп.	1	–	50
201.	Десятичные весы съ гирями оц. въ 5р.	1	5	—
~~202.~~	<u>Въ гумнѣ.</u>			
202	Одна веялка съ 6-го ситами оц. въ 10 руб.	1	10	—
203.	Зерновая сортировка исправленная оц. въ 3р.	1	3	—
204.	Молотилка на 6 лошадей съ коннымъ приводомъ и [illegible] оценена въ 15 руб. —	1	15	—
205.	Станокъ для молотьбы клевера оц. въ 3р.	1	3	—
206.	Ржи немолоченой 4 воза оценено по три руб. возъ въ 20 пуд. съ соломой всего въ 12 руб.	4	12	—
207.	Четыре воза [illegible] по 20 пуд. возъ оценено по 2 руб. возъ всего восемь руб. — —	4	8	—
208	Два воза овсяной соломы по 20 пуд. возъ			

№				
	оценено по 2 руб. возъ всего четыре руб.	2	4	—
209.	Гречневой соломы три воза по 20 пуд. возъ оценена въ шесть руб. —	3	6	—
210	Сноповъ вики десять возовъ по 20 пуд. возъ оценена по 3 р. возъ всего 30 руб. —	10	30	—
211.	Въ двухъ кучахъ смолоченой гречки 15 пуд. больше или меньше оценено по 60 коп. пудъ всего девять руб. — — —	15	9	—
212.	Въ скирдѣ немолоченой гречки 6 возовъ по 20 пудовъ возъ оценено три руб. возъ всего 18 руб.	6.	18	—
213.	Въ скирдѣ немолоченной ржи 10 возовъ по 20 пуд. возъ съ соломою оценено по три руб. возъ всего 30 руб. — —	10	30	—
214	Въ скирдѣ немолоченнаго овса 22 воза, возъ по 20 пудовъ оцененъ по 3 руб. возъ всего шестьдесятъ шесть рублей —	22	66	—
215.	Пол воза конопли немолоченной 10 пуд. оценено въ одинъ рубль — —	1	1	—
216.	[illegible] въ соломѣ 3 пуда оценена въ три рубля — —	1	3	-
217.	Въ скирдѣ немолоченной яровой пшеницы, возовъ 12, больше или меньше, оценено по три рубля возъ всего 36 рублей	12	36	—
218	Скирда немолоченнаго ячменя 10 возовъ больше или меньше оцененъ по одному рублю пятидесяти коп. возъ, всего 15 рублей. —	10	15	—
	Въ мякинникѣ			
219	Три воза мякины, оцен. по 2 р. возъ всего шесть руб. —	3	6	—
	Въ старомъ мякинникѣ:			
220	15 возовъ гречи съ соломой оценено по 2 руб. возъ всего тридцать руб. —	15	30	—
221.	Въ скирдѣ около гумна ржаной соломы десять возовъ больше или меньше оцененъ			

	[illegible] возъ всего двадцать руб. —	10	20	—
222	Въ кухнѣ около [illegible] гречневой соломы два воза болѣе или менѣе оцѣнены по 1 р. 50 к. возъ всего 3 р. — —	2	3	
223.	Трое старыхъ [illegible] оцѣнены по пяти коп. [illegible] всего 15 коп. — — —	3	—	15
224.	Девять новыхъ ясеневыхъ ободьевъ оцѣнены по 25 коп. ободъ всего 2 р. 25 коп. —	9	2	25
	Въ складѣ амбаровъ			
225.	Шестнадцать парниковъ съ побитыми стеклами оцѣнены въ 2 р. —	16	2	—
226	32 деревянныхъ ящика оцѣнены въ 20 коп.	32	—	20
227.	Пять цвѣтныхъ листовъ стекла оцѣн. въ 75 коп.	5	—	75
228	Двѣ подставки подъ цвѣты оцѣнены въ 20 копеекъ — — —	2	—	20
229	35 глиняныхъ горшковъ подъ цвѣты оцѣнены въ 35 коп. — — —	35	—	35
230.	Деревянная скамейка оцѣнена въ 3 коп.	1	—	3
231	Деревянная [illegible] для цвѣтовъ оц. въ 5 коп.	1	—	5
	Въ сараѣ для скота:			
232	24 ящика для корма скота старые оцѣнены въ 1 р. 20 коп. — —	24	1	20
233.	Конная сѣялка фирмы „Экерта" оцѣнена въ четыре рубля — —	1	4.	—
	Въ ледникѣ			
234.	5 деревянныхъ кадокъ, изъ нихъ четыре старыхъ, одна новая оцѣнены въ одинъ руб.	5	1	—
235	Старая поломанная соломорѣзка оцѣнена въ десять коп. — —	1	—	10
236	Жестяной ящикъ оцѣненъ въ три коп.	1	—	3.
237.	Небольшой старый боченокъ оц. въ 5 коп.	1	—	5
238	Двѣ стеклянныхъ бутыли одна [illegible] оцѣнены въ десять копеекъ — —	2	—	10



Въ кузницѣ

239.	16 колесъ новыхъ неошинованныхъ оцѣнены по 1 р. колесо всего 16 руб.	16	16	—
240.	Старый мѣхъ кузнечный оцѣненъ въ два руб.	1	2	—
241.	Двѣ наковальни оцѣнены въ одинъ рубль —	2	1	—
242.	Точильный станокъ оцѣненъ въ 50 коп. —	1	—	50
243.	Одинъ шрубстакъ оцѣненъ въ одинъ рубль	1	1	—
244.	13 молотковъ изъ нихъ одинъ большой оцѣненъ въ одинъ рубль —	13	1	—
245.	Четверо клещей желѣзныхъ оцѣн. въ одинъ руб.	4	1	—
246.	7 подпилковъ, изъ нихъ три съ деревянными ручками оцѣнены въ 50 коп. —	7	—	50
247.	Одинъ французскій ключъ оцѣненъ въ 50 коп.	1	—	50
248	5 гаечныхъ ключей оцѣнены въ 50 коп. —	5	—	50.
249	4 [illegible] для нарѣзки винтовъ оцѣнены въ одинъ рубль —	4	1	—
250.	Рамы для [illegible] оцѣнены въ сорокъ коп.	1	—	40
251.	6 старыхъ [illegible] оцѣнены въ одинъ руб.	6	1	—
252	Ножницы для жести оцѣнены въ сорокъ коп.	1	—	40
253.	3 желѣзныхъ оси оцѣнены въ два рубля	3	2	—
253.	Желѣзный старый ломъ [illegible] 3 пуда оцѣненъ въ два рубля —	1	2	—
254.	5 ножей для [illegible] оцѣнены въ 5 руб.	5	5	—
255	Двѣ бороны съ желѣзными зубами оцѣнены въ одинъ рубль —	2	1	-
256	Ящикъ отъ повозки, старый оцѣненъ въ 50 коп.	1	—	50
257	3 старыхъ колеса оцѣнены въ 10 коп.	3	—	10
258.	Передняя ось отъ арбы желѣзная оцѣнена въ 50 коп. —	1	—	50.
259.	Станокъ для натяжки колесъ оцѣненъ въ десять коп. —	1	—	10

Въ конюшнѣ.

260	11 рабочихъ хомутовъ безъ гужей оцѣнены въ 25 коп. каждый всего 2 р. 75 коп. —	11	2	75

261	Десять узней для хомутовъ оценены въ два рубля — —	10	2	—
262.	Два седла старыхъ оценены въ 4 руб.	2	4	—
263	Изношенная колодка оценена въ одинъ руб.	1	1	—
264.	Старый хомутъ и старый гужей порваны оценены въ 50 коп. — —	2	—	50
265.	Тесемчатые вожжи оценены въ 50 коп.	1	—	50
266.	Три рабочихъ хомута со шлеями оценены въ три рубля — —	3	3	—
267	Двѣ шлеи оценены въ 50 коп.	2	—	50
268	Двѣ шлеи съ подгалами оцен. въ три руб.	2	3	—
269.	Деревянный ящикъ для овса оцененъ въ 30 коп. — —	1	—	30
270	Трое подъ[illegible] на лесяныхъ осяхъ скованными колесами оценены въ 4 р. каждая всего 12 руб. — —	3	12	—
271.	Старый тарантасъ на лесяныхъ осяхъ оцененъ въ три рубля — —	1	3	—
272.	Шестеро саней простыхъ парноконныхъ старомоходныхъ оценены въ 12 руб. —	6	12	—
273.	Четверо старыхъ саней одноконныхъ оцененныхъ въ 4 руб. —	4	4	—
274.	Старый возовой шинелъ оцененъ въ 50 коп. — — — —	1	—	50
275	Два старыхъ одинаковыхъ ящика для возки картофеля оценены въ 50 коп. —	2	—	50
276	Одна бочка на колесахъ оценена въ 50 коп.	1	—	50
277	Два медныхъ колокола весомъ по 30 фунтовъ оценены въ 3 руб. каждый всего шесть рублей — —	2	6	—
278	На половецъ полтовъ картофеля по 20 бочекъ въ каждомъ, оценено по два рубля бочка, всего двѣсти восемьдесятъ рублей — —	140	280	

Во 2мъ амбарѣ:

№				
279	4 волосянки по 3 руб. всѣхъ оцѣнено въ 12 рублей — —	4	12	—
280	Двѣ садовыя деревянныя крашенныя бѣлою краскою скамейки оцѣнены въ 60 коп.	2	—	60
281.	10 стоговъ сданныхъ на часть въ пользу Экономіи 2/3 уб. по два воза въ стогу оцѣнено по 3 руб. возъ всего 60 руб. — —	20	60	—
282	42 стога сданныхъ на часть въ пользу Экономіи 3/5 по два воза въ стогу оцѣнено по 3 руб. возъ всего 252 руб. — —	84	252	—

Живой инвентарь

№				
283	20 штукъ куръ оцѣнены по 20 коп. штука всего 4 руб. — —	20	4	—
284.	33 индюка оцѣнены по 50 коп. штука всего 16 р. 50 коп. — —	33	16	50
285.	7 шт. утокъ оцѣн. по 20 коп. шт. всего 1 руб. 40 коп. — — —	7	1	40
286.	20 штукъ гусей оцѣнены по 50 коп. штука всего десять рублей — — —	20	10	—
287.	Сивая свинья заводская оцѣнена въ 8 руб.	1	8	—
288	Свинья бѣлая оцѣнена въ 8 руб. —	1	8	—
289.	Бѣлый кормленый кабанъ, годунъ оцѣненъ въ 12 рублей — — —	1	12	—
290	Бѣлый кабанчикъ небольшой оцѣненъ въ 4 р. съ половиною — — —	1	4	50
291	Шестеро бѣлыхъ 3хъ мѣсячныхъ поросятъ оцѣнены по 70 коп. штука, а всего 4 р. 20 к.	6	4	20
292.	Трое поросятъ сивыхъ 3х мѣсячныхъ оцѣнены по 70 коп. штука, а всего 2 р. 10 коп.	3	2	10
293.	Одинъ рябый 3 мѣсячный поросенокъ оцѣненъ въ 70 коп. — —	1	—	70
294.	Двѣ рябыхъ маленькихъ телушки оцѣнены по 3 руб., а всего шесть рублей —	2	6	—

295	Двухлѣтней шерсти маленькихъ телушки оцѣнены по трирубля штука всего въ руб.	2	6	—
296	Одна телушка бѣлая оцѣнена въ три руб.	1	3	—
297	Корова черно-рябая „Сорока" дойная оцѣнена въ 12 руб. — — —	1	12	—
298	Корова красная „Аленька" дойная оцѣнена въ пятнадцать рублей — —	1	15	—
299	Корова черная „Брюнетка" дойная оцѣнена въ двѣнадцать руб. — — —	1	12	—
300	Корова бурая „Бѣлка" дойная оцѣнена въ десять руб. — — —	1	10	—
301.	Корова бѣлая „Баронесса" дойная, оцѣнена въ 13 руб. — — —	1	13	—
302.	Красная корова съ лысиной, „Лысая" дойная оцѣнена въ 10 руб. — —	1	10	—
303.	Корова красно-бѣло-рябая „Арфа" дойная оцѣнена въ 8 рублей — —	1	8	—
304.	Черно-рябая „Цапля" дойная оцѣнена въ 12 рублей — — —	1	12	—
305.	Черная корова „Дивная" дойная оцѣнена въ 14 руб. — — —	1	14	—
306	Темно-рыжая корова „Рагуля" дойная оцѣнена въ 15 рублей — — —	1	15	—
307.	Буро-рябая корова „Зязюля" дойная оцѣнена въ 12 руб. — — —	1	12	—
308	Бѣлая корова съ черными пятнышками „Амазонка" дойная оцѣнена въ 13 рублей	1	13	—
309.	Бѣло-красная корова „Этина" дойная оцѣнена въ 12 руб. — — —	1	12	—
310	Черно-рябая корова „Катя" дойная, оцѣнена въ десять рублей — — —	1	10	—
311.	Корова свѣтло-красная „Бриндза" дойная оцѣнена въ 15 руб. — —	1	15	—
312.	Черная корова „Цыганка" дойная оцѣнена			



	въ тринадцать рублей — —	1	13
313	Рыже-рябая корова „Крошечка" дойная оцѣнена въ 12 руб. — —	1	12
314.	Черная корова „Эксамитка" оцѣнена въ 13 рублей — —	1	13
315.	Пестро-красная корова „Дробель" дойная оцѣнена въ 15 руб. — — —	1	15
316.	Бѣлая корова „Блондинка" дойная оцѣнена въ 17 рублей — —	1	17
317.	Волъ бурый съ бѣлыми пятнами оцѣненъ въ 15 рублей — — —	1	15
318.	Старый „Рябый" красно-пестрый волъ оцѣненъ въ 18 руб. — — —	1	18
319.	Рябый молодой волъ красно-пестрый оцѣненъ въ 15 рублей — — —	1	15
320	Волъ черный съ бѣлой спиной „Соловей" оцѣненъ въ 15 руб. —	1	15
321	Волъ темно-бурый „Гнѣдой" оцѣненъ въ 20 рублей — —	1	20
322	Волъ бѣлый съ красными пятнышками „Малый" оцѣненъ въ 13 руб. —	1	13
323.	Волъ бѣлый съ черными пятнышками „Половой" оцѣн. въ 15 руб. —	1	15
324.	Жеребецъ бурой масти „Нареченный" 7 лѣтъ оцѣненъ въ 25 руб. — —	1	25
325	Жеребецъ бѣлой „Арабъ" слѣпой на одинъ глазъ, 18 л., оцѣненъ въ 15 руб. —	1	15
326.	Меринъ гнѣдой масти „Зукъ" 22 лѣтъ оцѣненъ въ десять рублей —	1	10
327.	Кобылица темно-бурая слѣпая 9 лѣтъ оцѣнена въ пять рублей — —	1	5
328.	Кобылица темно-гнѣдой масти „Бурая" 12 лѣтъ оцѣнена въ десять рублей	1	10
329	Меринъ буланый „Соколъ" 6 лѣтъ оцѣ-		

	ненъ въ двадцать пять рублей —	1	25	—
330.	Меринъ мышастый „Мышастой" 10 лѣтъ оцѣненъ въ восемь рублей —	1	8	—
331.	Меринъ гнѣдо-рыжій „Арбузъ" 18 лѣтъ оцѣненъ въ пять рублей — — —	1	5	—
332.	Меринъ темно-бурый „Бурланъ", 9 л. оцѣненъ въ десять рублей —	1	10	—
333.	Жеребчикъ рыжій „Кракусъ" 5 лѣтъ, оцѣненъ въ шесть рублей — —	1	6	—
334.	Кобылица свѣтло-бурая „Смутчика" 11 л., оцѣнена въ 12 рублей —	1	12	—
335.	Кобылица свѣтло-бурая, слѣпая на одинъ глазъ „Вьюна" 10 лѣтъ оцѣнена въ шесть рублей — — —	1	6	—
336.	Кобылица черно-лысая „Бородавка" 10 л. оцѣнена въ десять руб. —	1	10	—
337.	Кобылица свѣтло-гнѣдой масти „Мигданка" 9 лѣтъ оцѣнена въ 12 рублей —	1.	12	
338	Кобылица свѣтло-бурой масти „Турбація" 9 лѣтъ, оцѣнена въ десять руб.	1	10	—
339.	Кобылица бѣлая съ красными пятнышками „Перкалевка" 11 лѣтъ оцѣнена въ восемь рублей —	1	8	—
340	Кобылица вороной масти „Цыганка" 14 лѣтъ оцѣнена въ десять рублей	1	10	—
341.	Кобылица красно-рыжая „Кукетка" 5 л. оцѣнена въ 15 рублей —	1	15	—
342	Кобылица гнѣдая „Панна" 5 лѣтъ оцѣнена въ 15 рублей —	1	15	—
343.	Жеребка черно-лысая „Шоссе" 5 лѣтъ оцѣнена въ 13 рублей — —	1	13	—
344.	Жеребка рыжая „Чертякъ" 4 лѣтъ оцѣнена въ два рубля пятьдесятъ коп. —	1	2.	50.
345	Жеребка гнѣдая „Красавица" 1½ лѣтъ			

	оцѣнена въ двадцать рублей —	1	20	—
346	Жеребчикъ гнѣдой „Стрѣлокъ" 6 мѣся-цевъ оцѣненъ въ 16 рублей —	1	16	
347.	Жеребна черная со звѣздочкой „Угодливая" 6 мѣсяцевъ оцѣнена въ 14 рублей —	1	14	—
	Начато 16 Октября 1901 г.			
348	Два бычка красныхъ по 2 года оцѣнены по 15 руб. каждый — — —	2	30	—
349	Два бычка красныхъ по два года оцѣнены по 14 руб. каждый — —	2	28	—
350.	Сиворябый бычекъ 2 лѣтъ оцѣненъ въ 10 руб.	1	10	—
351.	Бѣлый съ лиситыми ушами теленокъ оцѣненъ въ 13 руб. — —	1	13	—
352.	Бурая съ бѣлой спинкой телка оцѣне-на въ десять рублей — —	1	10	—
353.	Черно пестрая телка оцѣнена въ 16 руб.	1	16	—
354.	Бугай краснорябой 2 лѣтъ оцѣненъ въ 18 руб.	1	18	—
355.	Красная телка съ бѣлой звѣздочкой на лбу оцѣнена въ 6 рублей — —	1	6	—
356.	Маленькая красная телка оцѣнена въ пять рублей — — —	1	5	—
357.	Бѣлый бычекъ оцѣненъ въ восемь рублей	1	8	—
358	Телка красно пестрая съ бѣлой спинкой оцѣнена въ пять рублей —	1	5	—
359	Бурая телка оцѣнена въ пять рублей —	1	5	
360	Бѣлая телка оцѣнена въ пять руб. —	1	5	—
361.	Чернорябый бычекъ оцѣненъ въ пять руб. —	1	5	
362.	Бѣло сивая телка съ черными пятнами оцѣнена въ пять рублей — —	1	5	—
363.	Краснорябая телка оцѣнена въ 6 руб.	1	6	—
364	Черная телка оцѣнена въ семь рублей —	1	7	—
365.	Сивая телка оцѣн. въ 6 руб. —	1	6	—
366	Бурая телка съ лысиной бѣлыми пят-нами оцѣнена въ шесть рублей —	1	6	—

№				
367.	Свѣтло-бурая птичка оцѣнена въ пять руб.	1	5	—
368.	Бѣлая красноухая птичка оцѣнена въ 5 руб.	1	5	—
369.	Бурая птичка съ красными ушами и бѣлыми боками оцѣнена въ 6 руб.	1	6	—
	Въ саду.			
370	4 ульи пчелиные безъ пчелъ оцѣнены въ двадцать копѣекъ улей, а всего въ восемьдесятъ коп. — —	4	—	80
371.	Одиннадцать ульевъ пчелиныхъ съ пчелами оцѣнены по три руб. за улей всего тридцать три рубля — —	11	33	—
372.	Пять ульевъ ворохъ-... пустыхъ оцѣнены по одному рублю штука —	5	5	—
373.	Одинъ рамочной улей съ пчелами оцѣн. въ три рубля — — —	1	3	—
374	Одна подставка круглая оцѣнена въ десять копѣекъ — —	1	—	10
375	Девять ящиковъ подсумки оцѣнены по одной копѣйкѣ ящикъ всего 9 коп.	9	—	9
376	Дѣтскій поломанный велосипедъ безъ заднихъ колесъ оцѣн. въ 20 коп.	1	—	20
377.	Лампа съ зеленою подставкою со стекляннымъ абажуромъ оцѣнена въ пятьдесятъ коп. — — —	1	—	50
378.	Металлическій резервуаръ отъ лампы со стекломъ оцѣненъ въ сорокъ коп.	1	—	40
	Итого по страницамъ	13	1	29
	А всего —	1466	2559	35.

Описывалъ Приставъ 2 стана Канарскій. Присутствовали, оцѣнку производили понятые кр. дер. Заганье Сушковичской волости Самуилъ Яковлевъ Волченъ и Петръ Алексѣевъ Калинникъ, а-

ГЕРБОВАЯ МАРКА ПЯТНАДЦАТЬ КОП.

за нихъ неграмотныхъ по ихъ просьбѣ распи-
сался Ан. Апаровичъ. Присутствовалъ
Гилярiй Павловичъ. Примѣчанiе: 1.) При
описи имущества умершаго Льва Евсеева
наличныхъ денегъ, драгоцѣнныхъ предме-
товъ, цѣнныхъ вещей и цѣнныхъ бумагъ
вообще. Оныхъ не оказалось. 2.) Количе-
ства корма для скота, хлѣба и продук-
товъ показано въ описи съ исчисленiемъ
необходимаго количества для прокормле-
нiя рабочихъ и скота. Приставъ 2 ста-
на Канарскiй. Понятые кр-не д. Заполья
Семиловичской волости Самуилъ Яков-
левъ Волчекъ и Петръ Алексеевъ Каменко
а за нихъ неграмотныхъ по ихъ просьбѣ рас-
писался Ан. Апаровичъ, Гилярiй Павловичъ
1901 г. Октября 16 дня. Все значущееся въ настоя-
щей описи имущество подъ отвѣтствен-
ностью по расписку на храненiе и от-
вѣтственное разыскиванiе принадлежности
описи получилъ. Хранитель Иванъ Ере-
мiяновичъ. Приставъ 2 стана Канарскiй.

С подлиннымъ вѣрно Присяжный Повѣренный [signature]

Копія

Описаніе опечатанныхъ печатью Пристава 2 стана Игуменскаго уѣзда запертыхъ помѣщеній, найденныхъ въ домѣ умершаго Полковника Льва Александровича Ельскаго въ им. Одвень Смиловичской волости 2 стана Игуменскаго уѣзда для продажи имущества Ельскаго согласно исполнительнаго листа. И. д. Земскаго Начальника 5 уч. Игуменскаго уѣзда отъ 12 октября 1904.

№ по порядку	Названіе помѣщеній	Число помѣщеній	№ [illegible]	№ по описи	Примѣчаніе
1.	Конторка дубовая о 6 ящикахъ съ зеленымъ сукномъ съ запертыми замками на четырехъ ножкахъ	1	1	1	
2.	Черный крашеный комодъ о 4 ящикахъ съ запертыми замками —	1	2	4	
3.	Столъ дубовый полированный о 3 ящикахъ съ замкнутыми внутренними замками — —	1	3	14	
4.	Столикъ ночной коричневый съ 2 ящиками замкнутыми внутренними замками — —	1	4	18	
5.	Комодъ ясеневый о 4 ящикахъ запертыхъ внутренними замками съ туалетнымъ зеркаломъ —	1	5	19	
6.	Письменный старый орѣховый столъ о 2 ящикахъ замкнутыхъ внутренними замками — —	1	6	20	
7.	Шкафъ крашеный коричневаго цвѣта замкнутый внутреннимъ замкомъ — —	1	7	22	
8.	Полированный библіотечный шкафъ				

	со стеклянной дверкой замкнутой внутреннимъ замкомъ	1	8	59
9.	Черный бельевой шкафъ с 3 дверками замкнутыми внутренними замками — — —	1	9	83
10.	Шкафъ столовый полированный светлаго цвета замкнутый внутренними замками —	1	10	85
11.	Буфетный шкафъ темнаго цвета полированный с одной дверкой замкнутою внутреннимъ замкомъ	1	11	88
12.	Комодъ ясеневый с 5 ящиками изъ коихъ нижний запертъ внутреннимъ замкомъ — —	1	12	116

Верно: Приставъ 2 стана Капарский. С подлинною верно: Приставъ 2 стана Капарский (м. п.). —

С подлинным верно Присяжный Поверенный [signature]


ГЕРБОВА
ПЯТНАД



Копія.

ОПИСЬ

— движимаго имущества, принадлежащаго покойному отставному полковнику Льву Михайловичу Ельскому, находящагося въ его квартирѣ, въ 1 ч. г. Минска по Подгорной ул. соб. домѣ,

составленная Судебнымъ Приставомъ Минскаго Окружнаго Суда Лонгиновымъ ~~за неплатежъ отвѣчикомъ по исполнительн лист Окружнаго Суда отъ 189 г. за № въ пользу~~ въ охранительномъ порядкѣ по исполнительному листу Уѣзднаго Члена Минскаго Окружнаго Суда по Минскому уѣзду отъ 3 октября 1901 года за № 13

Начата } Октября 4 дня 1901 г.
Кончена } 1901 г.

№№ по порядку.	ПОДРОБНОЕ ОПИСАНІЕ ИМУЩЕСТВА.	Число предметовъ.	Оцѣнка. Рубли.	Коп.	Особыя отмѣтки.
1.	Диванъ, два кресла и шесть стульевъ, обитые бѣлою шерстяною матеріею съ бѣлыми чехлами, оц. сорокъ р.	9	40	–	
2.	Предиванный столъ чернаго дерева - два рубля	1	2	–	
3.	Карточный столъ на точеной ножкѣ съ сукномъ пять руб. — — —	1	5	–	
4.	Стоячая лампа со стекляннымъ абажуромъ три р.	1	3	–	
5.	Обѣденный столъ небольшой березовый - пять руб. —	1	5	–	



Минскъ, тип. Дворжеца

№№ по порядку.	ПОДРОБНОЕ ОПИСАНІЕ ИМУЩЕСТВА.	Число предметовъ.	Оцѣнка. Рубли	Коп.	Особыя отмѣтки.
6.	Комодъ сосновый цвѣта черного съ 5 ящиками три руб.	1	3	–	
7.	Письменный столъ съ зеленымъ сукномъ и 5 ящиками подъ черный цвѣтъ - десять руб.	1	10	–	
8.	Три кресла старинной формы съ рѣзьбою обиты репсомъ старые - девять руб.	3	9	–	
9.	Этажерка для книгъ съ подставнымъ чернымъ столикомъ оц. четыре руб. – –	2	4	–	
10.	Кровать одиночная съ тюфякомъ, ольховаго дерева подъ черный цвѣтъ - пять руб.	1	5	–	
11.	Вѣшалка стоячая сосноваго дерева - рубль – –	1	1	–	
	Въ Столовой.				
12.	Обѣденный столъ раздвижной съ клеенкою - десять руб.	2	10	–	
13.	Двѣнадцать вѣнскихъ стульевъ - шесть руб. – –	12	6	–	
14.	Буфетъ фанированный подъ орѣхъ не большой - десять р.	1	10	–	
15.	Двѣ кушетки обитыя репсомъ на пружинахъ, на каждой изъ нихъ по одной подушкѣ вышитой - двадцать пять руб.	2	25	–	
16	Ломберный столъ съ зеленымъ сукномъ подъ орѣхъ десять рублей – – – –	1	10	–	

№ № по порядку.	ПОДРОБНОЕ ОПИСАНІЕ ИМУЩЕСТВА.	Число предметовъ.	Оцѣнка.		Особыя отмѣтки.
			Рубли.	Коп.	
17.	Зеркало въ столярчей рамѣ, съ рѣзьбою, въ родѣ трюмо — двадцать рублей — — —	1	20	–	
18.	Висячая лампа на цѣпяхъ три рубля — —	1	3	–	
19.	Двѣ тумбы черныхъ — два руб.	2	2	–	
20.	Самоваръ желтой мѣди, большого размѣра — пять рублей	1	5	–	
21.	Кухонная машинка мѣдная — три рубля — —	1	3	–	
22	Двѣ шубы шинели: одна енотовая, другая изъ барашекъ, три пары суконныхъ мундировъ и три пары лѣтнихъ мундировъ, двѣ дюжины рубахъ, двѣ дюжины кальсоновъ, дюжина утиральниковъ, дюжина платковъ носовыхъ, двѣ подушки, два одѣяла лѣтнее и зимнее, три пары сапоговъ съ калошами — оцѣнены двѣсти руб. —	–	200	–	
23.	Шесть штукъ орденовъ разныхъ — семьдесятъ рублей	6	70	–	
	Итого —		451.	–	

Опись производилъ Судебный Приставъ Логиновъ.

При описи присутствовала, описанное имущество съ копіею настоящей описи на храненіе приняла, обязываюсь представить таковое во всякое время,

№№ по порядку.	ПОДРОБНОЕ ОПИСАНІЕ ИМУЩЕСТВА.	Число предметовъ.	Оцѣнка.		Особыя отмѣтки.
			Рубли	Коп.	

причемъ заявляю, что все имущество, на основа-
ніи нотаріальнаго завѣщанія мужа моего
Льва Михайловича Ельскаго, совершеннаго 7 Мая
1882 года, — составляетъ въ настоящее время мою
собственность, въ доказательство представляю
духовное завѣщаніе съ копіею и заявляю, что на-
личныхъ денегъ и процентныхъ бумагъ, принадлежа-
щихъ мужу моему, послѣ смерти не осталось.
Людвика Людвиковна Ельская; при описи свидѣ-
телемъ былъ и оцѣнщику производилъ Григорій Вой-
ницкій. При семъ свидѣтелемъ былъ и оцѣнщику про-
изводилъ (подпись неразборчива). При семъ находил-
ся городовой 1 части города Минска Валентій
Малиновскій (м. п.): —

Настоящая копія съ подлинною описью
№ 1946. вѣрна и выдана Людвикѣ Людвиковнѣ Ельской,
въ чемъ подписью съ приложеніемъ казенной
печати удостовѣряю. Октября 28 дня 1901 г.
Судебный Приставъ Н. Лонгиновъ (м. п.).

Съ подлиннымъ вѣрно Присяжный Повѣренный

271

Копія.



Въ Минскій Окружный Судъ

Повѣреннаго вдовы полковника Ядвиги Людвиковны Еленской Присяжнаго повѣреннаго Виктора Осиповича Янчевскаго

Заявленіе.

Согласно 1—4 ст. ВЫСОЧАЙШЕ утвержденныхъ 15 іюня 1882 года временныхъ правилъ о порядкѣ исчисленія и взиманія пошлинъ съ наслѣдственныхъ имуществъ, имѣю честь представить свѣдѣнія о переходящемъ безмезднымъ способомъ имуществѣ, подлежащемъ оплатѣ пошлиною, на основаніи ВЫСОЧАЙШЕ утвержденнаго того же 15 іюня 1882 года положенія „..........“.

Ноябр. 30 дня 1901 года. Къ сему заявленію повѣренный Еленской прис. пов. В. Янчевскій.



Жительство имѣю въ г. Минскѣ 1-й ч. по Петропавловской ул. въ собств. домѣ

Званіе, имя, отчество и фамилія, или прозваніе лица, оставившаго наслѣдство, съ указаніемъ времени и мѣста смерти этого лица, а также мѣста нахожденія имущества.	Возможно полное перечисленіе всѣхъ входящихъ въ составъ наслѣдства недвижимыхъ имѣній, капиталовъ, товаровъ и другой подлежащей пошлинѣ движимости, какъ наличныхъ, такъ равно спорныхъ и долговыхъ, съ означеніемъ цѣны каждаго рода имущества особо, а также наименованіе и число процентныхъ бумагъ каждаго вида. Если же на переходящемъ имуществѣ имѣются долги или какіе-либо расходы, указанные въ ст. 11 и 22 Положенія о пошлин. съ имущ., переход. безмездн. способ., то необходимо точное опредѣленіе количества и рода таковыхъ.						Званіе, имя, отчество и фамилія, или прозваніе наслѣдниковъ, а также указаніе родства или свойства наслѣдниковъ съ умершимъ, если таковое существуетъ.
	НЕДВИЖИМОЕ.	ЦѢНА.		ДВИЖИМОЕ.	ЦѢНА.		
		Рубли.	Коп.		Рубли.	Коп.	
Дворянинъ отставной полковникъ Леонъ (Левъ) Михайловичъ Елевский умеръ 3-го Октября 1901 года	Домъ съ принадлежностями въ г. Минскѣ по Подгорной улицѣ по залоговой оцѣнкѣ — 4301 р. — и страховой — 4393 р. 60 к. Пріобрѣтенный покупкой за 4000 руб., переходящій по вводной во постоянное владѣніе	4393 р.	60 к.	Движимое имущество въ г. Минскѣ по Подгорной ул. не приносящее дохода по описи Судебнаго Пристава Логинова	451	„	Вдова полковника Дворянка Людвика Людвиковна Елевская жена наслѣдодателя. —
				Также вещи „Одынь" Игуменск. уѣзда по описямъ Пристава 2 ст. Игуменск. уѣзда также неприносящее дохода — — — —	2569	21.	
				Въ Госуд. Сберегат. кассѣ по книжкѣ № 24373 — — —	18	45	
				Закладной 4½% л. Виленскаго Зем. Банка въ 1000 р. съ купонами на срокъ 2 Января 1901 г. — —	952	24	
				Закладной 4½% л. Вилен. Зем. Банка на номин. сумму 12500 р. съ купонами на срокъ 2 Января 1902 г. — — —	11635	87.	
				Заклад. 4½% л. Кiев. Зем. Банка въ 1000 р., хранящійся вкладомъ въ Каменецъ-Подольскомъ Отд. Госуд. Банка подъ квитанцію за № 7693 съ купонами на 2 Января 1902 г. — — —	930	87	
				Билетъ II внутр. 5% займа съ купонами съ 1 Окт. 1899 г. —	324	93.	
				Задатокъ внесенный въ кассу Каменецкой Город. Управы подъ квитан. отъ 7 Мая 1901 г. за № 2078	1000	–	
				1 пай Минск. Земледѣльч. Синдиката	100	–	
				1 пай Минск. Город. Скотобойни	400	–	
				Общая стоимость движимости и капиталовъ	18382	57	
				На таковомъ имуществѣ числятся долги:			
				Вилен. Зем. Банку подъ залогъ дома — — — —	1143	83	
				Минскому Общ. Взаим. Кредита подъ залогъ % бумагъ —	1000	–	
				Людвикѣ Людвиковнѣ Елевской по заемному письму	50.000	–	
				Геновефѣ Людвиковнѣ Грабовской — — —	3000	–	
				% по этимъ обязательствамъ по день смерти наслѣдодателя	1253	98	
				Итого долговъ —	56397 р.	80 к.	

Съ подлиннымъ за подписаніемъ сверялъ за Пом. Секретаря (подпись)

№ 2546 Настоящая копія выдана изъ Минскаго Окружнаго Суда повѣренному двор. Людвики Людвиковны Елевской Присяжн. повѣр. В. О. Янчевскому вслѣдствіе его о томъ просьбы. Гербов. сборъ и канцеляр. пошлины оплачены. Марта 1 дня 1902 г. Членъ Суда (подпись) И. д. Секретаря Руцановъ. За пом. Секретаря (подпись неразборчива) (М. П.). —

Съ подлинникомъ вѣрно Присяжный Повѣренный (подпись)

Указъ ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА САМОДЕРЖЦА ВСЕРОССІЙСКАГО изъ Игуменской Дворянской Опеки Помѣщику Минскаго уѣзда Владиславу Юльяновичу Држиневичу.-

По Указу ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА,

Дворянская Опека, на основаніи постановленія своего, 9 сего ноября состоявшагося, извѣщаетъ Васъ, Милостивый Государь, что вслѣдствіе ходатайства вдовы полковника Людвики Людвиковны Ельской, Вы назначены опекуномъ къ имуществу умершаго полковника Льва Михайловича Ельскаго, для отвѣта на судѣ, по иску предъявленному Людвикой Людвиковной Ельской въ суммѣ 42062 руб 37 коп по сохраннымъ роспискамъ, вмѣсто б. опекуна Константина Романа Александровича Ельскаго.-

№ 559

При этомъ Дворянская Опека предлагаетъ Вамъ



Д №

объ окончаніи дѣла сообщить Опекѣ. —

ноября 9 дня 1902 г.

Членъ Опеки У. Комиссаровъ

И. д. Письмоводителя Д. Францевичъ

31 мая 904 г. при рапорте за № 3-м представлены объяснения

275

М. Ю. Г. Опекун у[?] над несовершеннолетними[?] детьми умершаго отставн. полковника Александра

ИГУМЕНСКАЯ
ДВОРЯНСКАЯ ОПЕКА

Мая 4 дня 1904 г.

№ 182

гор. Игуменъ,
Минской губерніи.

Оскару-Владиславу Дробиневичу

На основаніи 286 ст. т. X. ч. 1 по прод. 1876 года опекуны обязаны по прошествіи каждаго года непремѣнно въ Январѣ мѣсяцѣ доставлять Опекѣ годовой отчетъ о доходахъ и расходахъ получаемыхъ съ ввѣреннаго имъ имущества малолѣтнихъ, а также сообщать свѣдѣнія о содержаніи и воспитаніи самыхъ малолѣтнихъ, между тѣмъ, Вы по настоящее время отчета и свѣдѣній за 1903 г. недоставили. Напоминая Вамъ, Милостивый Государь о Вашихъ обязанностяхъ указанныхъ въ приведенной статьѣ закона, Дворянская Опека имѣетъ честь просить поспѣшить доставленіемъ отчета по управленію Вами имуществомъ малолѣтн. Корсаковича и доставить таковой непремѣнно къ 31 числу мая мѣсяца сего года.—

Черезъ Минское Город. Полиц. Управл. для врученія подъ росписку по жительству въ домѣ Стояновича на углу Скобелевской и Подгорной ул.

4135

11873

Засѣдатель Опеки [signature]

Письмоводитель [signature]

Д. № 45
1904 г.

276

М. Ю.
СУДЕБНАГО ПРИСТАВА
МИНСКАГО ОКРУЖНАГО
СУДА
Павловскаго
Октяб. 10 дня 1906 г.
№ 1777
г. Минскъ

Опекуну надъ имуще-
ствомъ Льва Ельскаго
Владиславу Дружиевичу

Повѣстка

Такъ какъ опредѣленный
для добровольнаго исполненія
рѣшенія двухъ-мѣсячный срокъ
истекъ и Вы не уплатили
въ пользу Людвиги Ельской
15000 руб. согласно повѣстки
врученной Вамъ 10 Іюня сего
года за № 989, по исполни-
тельному листу Минскаго
Окружнаго Суда отъ 13 мая ~~марта~~

сего года за № 6138 по потре-
бованию повѣреннаго взыскатель-
ницы Ольской Куниянки повѣр.
Виктора Осиповича Яничевскаго,
на основании 1101 ст. Уст. Гражд.
суд. будетъ мною 12 числа
сего октября мѣсяца присту-
плено къ описи принадлежа-
щаго ныне умершему Льву
Ольскому дома съ постройка-
ми и землею въ г. Минскѣ по
Подгорной улицѣ на который
обращено упомянутое выше
взыскание.

Отъ на основании 1102 ст.

М. Ю.

СУДЕБНАГО ПРИСТАВА
МИНСКАГО
ОКРУЖНАГО СУДА
ПО
ИГУМЕНСКОМУ УѢЗДУ
П. И. КАРЕЛИНА.

Марта 23 дня 1903 г.

№ 352

г. Игуменъ.

ПОВѢСТКА ОБЪ ИСПОЛНЕНІИ.

Опекуну надъ имуществомъ умершаго помощника Льва Михайловича Вильсака Владиславу Ивановичу Дзевичу

Г. Жительствующ ему въ гор. Минскѣ по Подгорному переулку въ доме Ратафиевича

По рѣшенію Минскаго Окружнаго Суда состоявшимуся 15/22 Января 1902 г.

изложенному въ исполнительн омъ лист ѣ отъ 20 февраля 1903 года за № 2765

имѣете Вы представить мнѣ въ продолженіи двухъ недѣль имущество умершаго Льва Вильсака

по полученіи этой повѣстки присужденныя съ ~~Васъ~~ въ пользу двор. Людвиги Есьмонтъ 4206 р. 37 к. съ % съ 4 марта 1902 г. и 132 р. 65 коп. суд. и завед. веденія дела

для передачи по принадлежности, въ случаѣ же не уплаты Вами упомянутыхъ денегъ въ назначенный срокъ будетъ приступлено немедленно къ описи и затѣмъ къ публичной продажи ~~Вашего~~ оставшагося после Вильсака не движимаго имущества, заключающагося въ 4/7 частяхъ имѣнія Одынь Игуменскаго уѣзда

Судебный Приставъ П. Карелинъ



Жительствующій въ гор. Игуменѣ, по Озерской ул., въ собст домѣ

Вручена 190 3 года Апр. 16 дня.

Принялъ

Во время исполненія жительство буду имѣть

Жительство ~~взыскателя въ~~ ~~Минскѣ~~ повѣреннаго взыск. повѣреннаго В. О. Янчевскаго въ гор. Минскѣ по Петропавловской ул. въ соб. домѣ

Въ законѣ изображено: Устава гражданскаго судопроизводства статьи:

944. Отвѣтчикъ по полученіи повѣстки, объ исполненіи, обязанъ означить на другомъ экземплярѣ повѣстки или въ особой подпискѣ, избранное имъ мѣстопребыванія въ городѣ или уѣздѣ,- гдѣ рѣшеніе должно производиться въ исполненіе.

945. Если взыскатель или отвѣтчикъ не укажутъ, на основаніи статей 943 и 944, избраннаго ими мѣсто, куда всѣ бумаги и повѣстки должны быть имъ доставляемы или не увѣдомятъ о перемѣнѣ онаго, то онѣ оставляются въ канцеляріи мѣстнаго Окружнаго Суда или мироваго Съѣзда, смотря потому чье рѣшеніе приводится въ исполненіе.

952. Судебный Приставъ не въ правѣ отлагать исполненіе переданнаго ему рѣшенія, а тѣмъ менѣе прекратить или преостановить дѣйствія по начатому уже исполненію, развѣ бы на это послѣдовало опредѣленіе суда или особое на письмѣ изъявленное, согласіе взыскателя, или когда должникъ представить засвидѣтельствованную полиціею, нотаріусомъ или мировымъ судьею росписку взыскателя въ томъ, что присужденная по рѣшенію сумма ему уже уплачена.

Примѣч. При производствѣ взысканія по исполнительному листу свидѣтельскія показанія не догутъ быть приняты за доказательство того, что взыскиваемая сумма уже прежде уплачена молжникомъ взыскателю, (Рѣш. Граж. Кас. Деп. 1875 г. № 138. Васильева).

958. Всѣ расходы по исполненію, въ томъ числѣ и вознагражденіе, слѣдующее Судебному Приставу взыскиваются съ того лица, противъ котораго рѣшеніе приводилось въ исполненіе.

969. (По прод. 1881 г.) Къ аресту имущества, состоящаго въ томъ мѣстѣ, гдѣ находится должникъ судебный приставъ приступаетъ одновременно съ предъявленіемъ должнику повѣстки объ исполненіи.

971. Изъ правила означеннаго въ предшедшей (970) статьѣ допускается изъятіе когда арестуемое имущество подвержено скорой порчѣ или когда есть опасеніе, что оно можетъ быть срыто Въ первомъ случаѣ къ аресту и продажѣ имущества, а во второмъ къ опечатанію онаго приступается по просьбѣ взыскателя немедленно, не ожидая и истеченія срока, установленнаго на явку должника См. прим. къ ст. 943.

972. Арестъ производится въ присутствіи должника, взыскателя и приглашенныхъ ими свидѣтелей; впрочемъ неявка кого либо изъ нихъ ареста не останавливаетъ. См. пр. къ ст. 943.

1095. При обращеніи истцомъ взысканія на недвижимое имѣніе, въ повѣсткѣ должника означается, что въ случаѣ неуплаты долга въ теченіи двухъ мѣсяцевъ со дня ея врученія будетъ приступлено къ описи и продажѣ означеннаго въ повѣсткѣ недвижимаго его имѣнія.

1096. Вмѣстѣ съ посылкою должнику повѣстки объ исполненіи, на указанное кредиторомъ имѣніе налагается судомъ запрещеніе.

1097. Со времени полученія повѣстки объ исполненіи должнику воспрещается подъ опасеніемъ личной и имущественной отвѣтственности по закону:

1) отчуждать это имѣніе, за исключеніемъ случая, въ слѣдующей за имъ стат. указаннаго.

2) рубить въ немъ лѣсъ, за исключеніемъ количества, необходимаго для поддержанія хозяйства, и вообще отчуждать или разрушать такіе предметы, которые считаются по закону принадлежностью имѣнія.

1098. Въ теченіе означеннаго въ статьѣ 1095 срока, со дня публичной продажи имѣнія, должникъ имѣетъ право подать оное или заложить, вполнѣ или частью, но съ тѣмъ, чтобы до совершенія купчей или закладной была внесена въ окружный судъ, по мѣсту нахожденія имѣнія, сумма, достаточная для удовлетворенія предъявленнаго иска.

1099. Договоры по имѣнію, заключенные должникомъ до полученія повѣстки объ обращеніи взысканія на недвижимое имѣніе, сохраняютъ свою силу до назначеннаго въ нихъ срока.

1100. Договоры по имѣнію, заключенные отвѣтчикомъ послѣ полученія повѣстки объ исполненіи, могутъ быть уничтожены судомъ по просьбѣ взыскателя, а въ случаѣ публичной продажи имѣнія по просьбѣ покупщика, если эти договоры клонятся ко вреду того или другого.

опекуну надъ имущ. умершаго Льва Ельскаго — двор. Владиславу Юльяновичу Довнаровичу (?) жит. г. М. по Подгорному переулку въ домѣ Станкевича

Вручено (?) ... 17 Ноября 1904.

278

Объявленіе.

И. д. Судебнаго Пристава Минскаго Окружнаго Суда Павловскаго Помощникъ Пристава Ивановъ, жительствующій въ г. Минскѣ при управленіи 4й полицейской части, на основаніи 1148, 1149 и 1152 ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что семнадцатаго (17) числа декабря мѣсяца 1904 года въ 10 часовъ утра въ зданіи Минскаго Окружнаго Суда будетъ продаваться съ публичнаго торга принадлежащее нынѣ умершему Полковнику Льву Михайловичу Ельскому право на шесть седьмыхъ (6/7) частей недвижимаго имѣнія называемаго „Офинъ" (?), расположеннаго Минской губерніи, Игуменскаго уѣзда 2 стана въ Осиповичской волости, заключающагося въ пятистахъ двадцати восьми (528) десятинахъ разнаго рода земли, въ трехъ отдѣльныхъ кускахъ, изъ коихъ: одинъ при самомъ имѣніи пространствомъ двѣсти шестьдесятъ восемь (268) десятинъ усадебной, пахатной и сѣнокосной земли, другой сѣнокосный участокъ въ разстояніи четырехъ верстъ отъ имѣнія пространствомъ восемьдесятъ (80) десятинъ и третій лѣсной участокъ главнымъ образомъ состоящій изъ сосноваго строеваго лѣса до шести вершковъ въ разстояніи шести верстъ отъ имѣнія, въ количествѣ ста восьмидесяти (180) десятинъ, съ находящимися на усадебной земли двадцатью шестью (26) деревянными жилыми и хозяйственными постройками, а по заявленію роднаго брата покойнаго Льва Ельскаго Александра Ельскаго, что видно изъ представленной имъ копіи раздѣльнаго акта въ продаваемомъ имѣніи Офинъ (?) имѣется всего разнаго рода земли четыреста девяносто пять (495) десятинъ согласно плана. Седьмая часть этого имѣнія, состоящая въ нераздѣльномъ владѣніи принадлежитъ женѣ нынѣ покойнаго должника Льва Ельскаго — Людвигѣ Ельской. Имѣніе это а) никому не заложено, б) въ арендѣ не находится, в) назначено въ продажу для удовлетворенія долга дворянкѣ Людвигѣ Людвиговнѣ Ельской въ суммѣ 42062 руб. 37 коп. съ % съ 4 марта 1902 г. по день уплаты, 380 р. 74 коп. судебныхъ издержекъ и 940 руб. 31 коп. за веденіе дѣла по исполнительному листу Минскаго Окружнаго Суда отъ 20 февраля 1903 г. за № 2765 и оцѣнено въ полномъ составѣ въ 98995 руб., а право должника Льва Михайловича Ельскаго на 6/7 частей этого имѣнія подлежащее продажѣ въ 84853 руб. восемьдесятъ четыре тысячи восемьсотъ пятьдесятъ три руб., съ каковой суммы и начнется торгъ, который является вторымъ, а вслѣдствіе этого имѣніе согласно 1152 ст. Уст. Гр. Суд. можетъ быть продано ниже оцѣнки. Всѣ бумаги относящіеся до продаваемаго имѣнія открыты для желающихъ въ канцеляріи Окружнаго Суда во все время съ припечатанія объявленія до начала торга.

Пом. д. Судебнаго Пристава [signature]

Опекуну надъ имуществомъ должника Владиславу Юліановичу Дашкевичу 1 ч. г. Минск. домъ Старостовича по Подгорному переулку

Объявленіе

Судебный Приставъ Минскаго Окружнаго Суда Павловскій 2-й жительствующій въ г. Минскѣ 3-й части по Широкой улицѣ въ домѣ доктора Свенцицкаго на основаніи 1148 и 1149 ст. Уст. Гражд. Суд. объявляетъ что двадцатаго 20 числа Апрѣля мѣсяца 1904 года въ 10 часовъ утра въ зданіи Минскаго Окружнаго Суда будетъ продаваться съ публичнаго торга принадлежащее нынѣ умершему Полковнику Льву Михайловичу Чельскому право на шесть седьмыхъ 6/7 частей недвижимаго имѣнія называемаго Одынь, расположеннаго Минской губерніи Игуменскаго уѣзда 2-го стана въ Смиловичской волости, заключающагося въ пятисотъ двадцати восьми (528) десятинахъ разнаго рода земли въ трехъ отдѣльныхъ кускахъ изъ коихъ: одинъ при самомъ имѣніи пространствомъ двѣсти шестьдесятъ восемь (268) десятинъ усадебной пахатной и сѣнокосной земли, другой сѣнокосный участокъ

въ растояніи полутора версты отъ имѣ-
нія пространствомъ восемьдесятъ (80) десятинъ
и пустой лѣсной участокъ главнымъ образомъ
состоящій изъ сосноваго строеваго лѣса до шести
вершковъ, въ растояніи шести верстъ отъ имѣ-
нія, въ коемъ сто восемьдесятъ десятинъ съ на-
ходящимися на усадебной землѣ двадцатью шестью
(26) деревянными жилыми и холодными постройками.
Седьмая часть этого имѣнія, состоящая въ нераздѣль-
номъ владѣніи принадлежитъ женѣ нынѣ покой-
наго должника Льва Ельскаго Людвигѣ Ельской. Имѣ-
ніе это а, нигдѣ не заложено б, въ арендѣ не находится,
в, назначено въ продажу для удовлетворенія долга дво-
рянки Людвиги Людвиговнѣ Ельской въ суммѣ соро-
ка двухъ тысячъ шестидесяти двухъ (42062) руб.
27 коп. съ % съ 4 Марта 1902 года по день уплаты, 380 руб.
34 коп. судебныхъ издержекъ и 940 руб. 31 коп. за веденіе
дѣла, согласно исполнительнаго листа Минскаго
Окружнаго Суда отъ 20 Февраля 1903 года за № 2765
и в, оцѣнено въ полномъ составѣ въ 98995 руб., а
право должника Льва Михайловича Ельскаго на
шесть седьмыхъ 6/7 частей этого имѣнія подлежащее
продажѣ въ 84853 руб. съ каковой суммы и начнется
торгъ. Всѣ бумаги относящіяся до продаваемаго имѣ-
нія открыты для всѣхъ желающихъ въ Канцеляріи
Окружнаго Суда во все время съ припечатанія объяв-
ленія до начала торга.-

Судебный Приставъ Павловскій



280

М. Ю.

СУДЕБНАГО ПРИСТАВА
МИНСКАГО
ОКРУЖНАГО СУДА
Павлинского

Июня 9 дня 1905 г.

№ 989

г. Минскъ

Повѣстка объ исполненіи.

Опекуну надъ отсутствующим Мелятицкого Владиславу Г. Дзаневичу

Жительствующему въ г. Минскѣ

По рѣшенію Минскаго Окружнаго суда 2/20 Марта 1905 года изложенному въ исполнительномъ листѣ, отъ 12 марта 1905 г. за № 6138

имѣете Вы представить мнѣ въ продолженіи двухъ мѣсяцевъ по полученіи этой повѣстки присужденныя ~~съ Васъ~~ въ пользу Людвики Гинской 22918 руб. съ 6% съ 11 мая 1901 года по день платежа 25 руб. 92 коп. судебныхъ издержекъ и 916 руб. 95 коп. за веденіе дѣла.

Имѣніе однако назначено въ продажу на 29 Іюля

для передачи по принадлежности, въ случаѣ же неуплаты Вами упомянутыхъ денегъ въ назначенный срокъ, будетъ приступлено немедленно къ описи и затѣмъ и къ публичной продажѣ ~~Вашего~~ не движимаго имущества, заключающагося въ имѣніи Единой въ суммѣ 17918 руб. съ принадлежащими въ суммѣ 5000 руб. заключающагося въ домѣ въ г. Минскѣ по Подгор. улицѣ

Судебный Приставъ Павлинскій

Жительствующій въ г. Минскѣ

Вручена 1905 г. Іюня девятаго дня

Принялъ

Во время исполненія жительство буду имѣть

Жительство взыскателя

Въ законѣ изображено: Устава гражданскаго судопроизводства статьи:

944. Отвѣтчикъ, по полученіи повѣстки объ исполненіи, обязанъ означить на другомъ экземплярѣ повѣстки или въ особой подпискѣ, избранное имъ мѣсто пребыванія, въ городѣ или уѣздѣ, гдѣ рѣшеніе должно приводиться въ исполненіе.

645. Если взыскатель или отвѣтчикъ не укажетъ, на основанія статей 943 и 944 избраннаго ими мѣста, куда всѣ бумаги и повѣстки должны быть имъ доставляемы, или не увѣдомятъ о перемѣнѣ онаго, то онѣ оставляются въ канцеляріи мѣстнаго Окружнаго Суда или мироваго съѣзда, смотря по тому, чье рѣшеніе приводится въ исполненіе.

952. Судебный приставъ не вправѣ отлагать исполненіе переданнаго ему рѣшенія, а тѣмъ менѣе, прекратить или пріостановить дѣйствія по начатому уже исполнкнію, развѣ бы это послѣдовало опредѣленіе суда или особое, на письмѣ изъявленное, согласіе взыскателя, или когда должникъ представитъ засвидѣтельствованную полиціею, нотаріусомъ или мировымъ судьею росписку взыскателя въ томъ, что присужденная по рѣшенію сумма ему уже уплачена.

958. Всѣ расходы по исполненію, въ томъ числѣ и вознагражденіе, слѣдующее Судебному Приставу, взыскиваются съ того лица, противъ котораго рѣшеніе приводилось въ исполненіе

969. (По прод. 1881 г.). Къ аресту имущества, состоящаго въ томъ мѣстѣ, гдѣ находится должникъ, судебный приставъ приступаетъ одновременно съ предъявленіемъ должнику повѣстки объ исполненіи.

971. Изъ правила, означеннаго въ прошедшей (970) статьѣ, допускается изъятіе, когда арестуемое имущество подвержено скорой порчѣ, или когда есть опасеніе, что оно можетъ быть скрыто. Въ первомъ случаѣ къ аресту и продажѣ имущества, а во второмъ къ опечатанію онаго, приступается по просьбѣ взыскателя, немедленно, не ожидая истеченія срока, установленнаго на явку должника. См. прим. къ ст. 943.

972. Арестъ производится въ присутствіи должника, взыскателя и приглашенныхъ ими свидѣтелей; впрочемъ, неявка кого либо изъ нихъ ареста не останавливаетъ. См. пр. къ ст. 943.

1095. При сообщеніи истцомъ взысканія на недвижимое имѣніе, въ повѣсткѣ должнику означается, что въ случаѣ неуплаты долга въ теченіи двухъ мѣсяцевъ со дня ея врученія будетъ приступлено къ описи и продажѣ означеннаго въ повѣсткѣ недвижимаго его имѣнія.

1096. Вмѣстѣ съ посылкою должнику повѣстки объ исполненіи, на указанное кредиторомъ имѣніе налагается судомъ запрещеніе.

1097. Со времени полученія повѣстки объ исполненіи, должнику воспрещается подъ опасеніемъ личной и имущественой отвѣтственности по закону:

1) Отчуждать это имѣніе, за исключеніемъ случая, въ слѣдующей за симъ стат. указаннаго.

2) Рубить въ немъ лѣсъ, за исключеніемъ количества, необходимаго для поддержанія хозяйства, и вообще отчуждать или разрушать такіе предметы, которые считаются по закону принадлежностью имѣнія.

1098. Въ теченіе означеннаго въ статьѣ 1095 срока, до публичной продажи имѣнія, должникъ имѣетъ право продать оное или заложить, вполнѣ или частью, но съ тѣмъ, чтобы до совершенія купчей или закладной была внесена въ окружный судъ, по мѣсту нахожденія имѣнія, сумма, достаточная для удовлетворенія предъявленнаго иска.

1099. Договоры по имѣнію, заключенные должникомъ до полученія повѣстки объ обращеніи взысканія на недвижимое имѣніе, сохраняютъ свою силу до назначеннаго въ нихъ срока.

1100. Договоры по имѣнію, заключенные отвѣтчикомъ послѣ полученія повѣстки объ исполненіи, могутъ быть уничтожены судомъ по просьбѣ взыскателя, а въ случаѣ публичной продажи имѣнія, по просьбѣ покупщика, если эти договоры клонятся ко вреду того или другаго.

Минскъ тип. Кліориной

Объявленiе.

Судебный Приставъ Минскаго Окружнаго Суда Павловскiй, жительствующiй въ гор. Минскѣ 3 части, уголъ Михайловской и Красной улицъ, въ домѣ Еленовской № 2, на основанiи 1148 и 1149 ст. Уст. Гражд. Суд. объявляетъ, что двадцать девятаго числа Iюля мѣсяца 1905 года въ 10те часовъ утра въ зданiи Минскаго Окружнаго Суда будетъ продаваться съ публичнаго торга принадлежащее нынѣ умершему полковнику Льву Михайловичу Ельскому право на шесть седьмыхъ 6/7 частей недвижимаго имѣнiя называемаго „Одынь", расположеннаго Минской губернiи, Игуменскаго уѣзда, 2 стана, въ Смиловичской волости, заключающагося въ пятистахъ двадцати восьми десятинахъ разнаго рода земли въ трехъ отдѣльныхъ кускахъ, изъ коихъ одинъ при самомъ имѣнiи пространствомъ двѣсти шестьдесятъ восемь /268/ десятинъ усадебной, пахотной и сѣнокосной земли, другой сѣнокосный участокъ въ разстоянiи полутора версты отъ имѣнiя пространствомъ восемьдесятъ /80/ десятинъ и третiй лѣсной участокъ, главнымъ образомъ состоящiй изъ сосноваго лѣса до шести вершковъ въ разстоянiи шести верстъ отъ имѣнiя, въ коемъ сто восемьдесятъ десятинъ съ находящимися на усадебной землѣ двадцатью шестью /26/ деревянными жилыми и холодными постройками; по представленному же роднымъ братомъ покойнаго Льва Михайловича Ельскаго дворяниномъ Александромъ Михайловичемъ Ельскимъ въ копiи установленнымъ порядкомъ засвидѣтельствованной мировому прошенiю родныхъ братьевъ Александра, Льва, Адама и Ксаверiя Михайловыхъ Ельскихъ, поданному въ Гродненскую Соединенную Палату о добровольномъ раздѣлѣ между собою

?

имѣній, оставшееся послѣ смерти ихъ отца Михаила Францева Ельскаго въ отдѣленномъ отъ имѣнія Ляды фольваркѣ Одынь имѣется разнаго рода земли около четыреста девяноста пяти /495/ десятинъ согласно плана седьмая часть продаваемаго имѣнія Одынь, состоящая въ нераздѣльномъ владѣніи принадлежитъ женѣ нынѣ покойнаго должника Льва Ельскаго Людвигѣ Ельской. Имѣніе это: а) нигдѣ незаложено; б) въ арендѣ не находится; в) назначено въ продажу для удовлетворенія долга дворянкѣ Людвигѣ Людвиговнѣ Ельской въ суммѣ сорока двухъ тысячъ шестидесяти двухъ /42062/ руб. 37 коп. съ % съ 4 Марта 1902 года по день уплаты, 381 руб. 34 коп. судебныхъ издержекъ и 940 р. 31 коп. за веденіе дѣла, согласно исполнительнаго листа Минскаго Окружнаго Суда отъ 20 Февраля 1903 года за № 2765 и г, оцѣнено въ полномъ составѣ въ 98995 руб., а право должника Льва Михайловича Ельскаго заключающееся въ шести седьмыхъ 6/7 частяхъ этого имѣнія подлежащее продажѣ въ восемьдесятъ четыре тысячи восемьсотъ пятьдесятъ три /84853/ руб., но такъ какъ торгъ этотъ второй, то упомянутое выше право Льва Ельскаго на 6/7 частей упомянутаго имѣнія, согласно 1182 ст. Уст. Гражд. Суд. можетъ быть продано и ниже оцѣнки. Всѣ бумаги и документы относящіеся до продаваемаго имѣнія открыты для всѣхъ желающихъ въ канцеляріи Минскаго Окружнаго Суда во все время съ припечатанія объявленія до начала торга.

Судебный Приставъ Пашкевскій



Уст. Гражд. суд. увѣдомляю
Васъ и вмѣстѣ съ симъ прилага-
[illegible] доставить мнѣ къ описи,
согласно 1111 ст. тогоже Уст. доку-
менты такъ и вообще всѣ свѣдѣ-
нія, коими опредѣляется про-
странство подлежащаго опи-
си имущества и право Льва Ел-
ьскаго на оное.
Въ полученіи этой повѣстки
прошу дать росписку на
второмъ экземплярѣ повѣ-
стки.

Судебный Приставъ [illegible]

Повѣстка вручена 19 Октября
1915 года

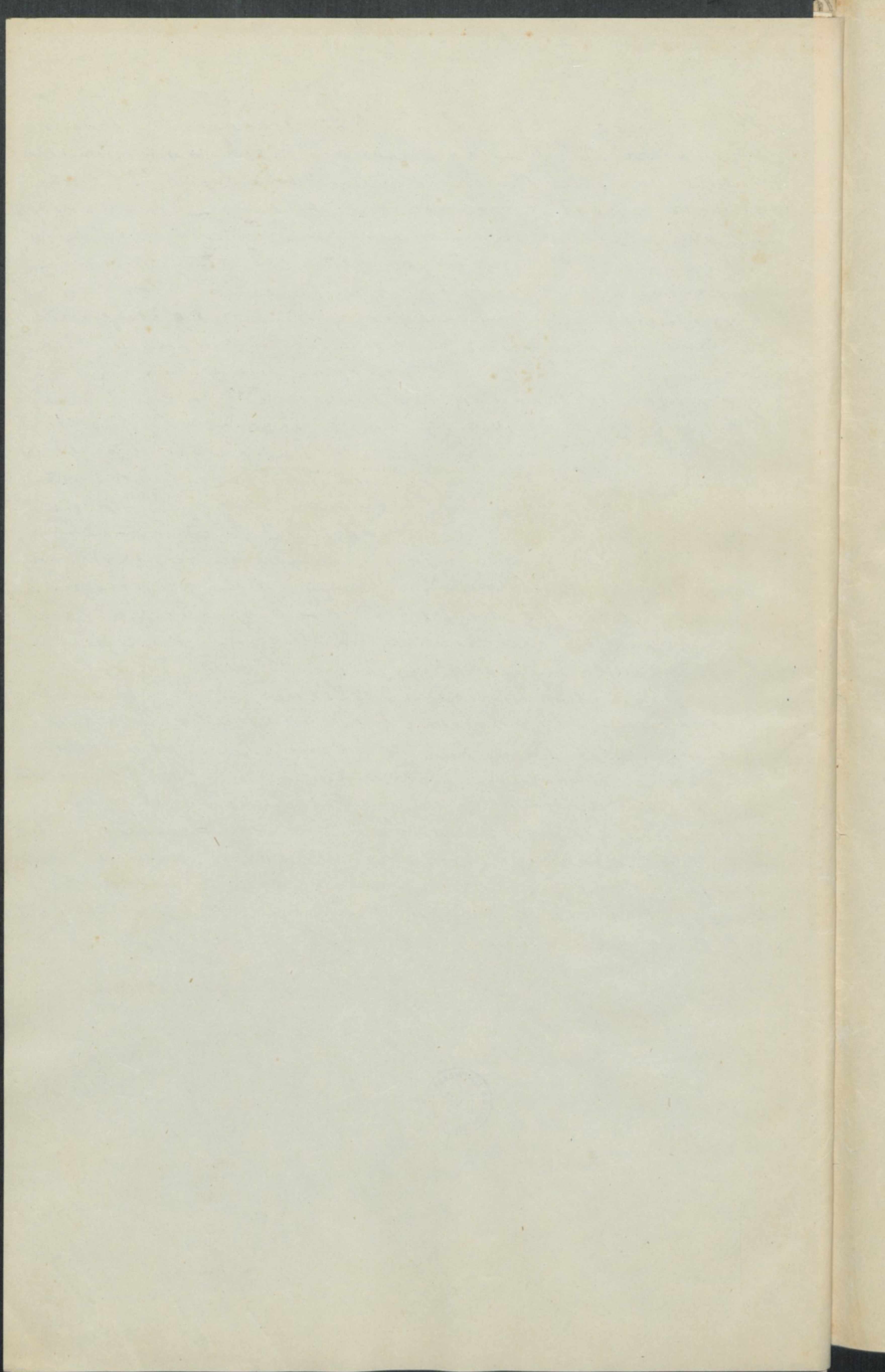


Мд. От. № 1.

№ 2230.

1880 г., поданнаго въ б. Гродненскую Палату
Уголовнаго и Гражданскаго Суда и копіи опредѣ-
ленія той же Палаты отъ 20 Января 1881 г. съ
тѣмъ чтобы и окончательный актъ на вводъ,
до совершенія такового, былъ представленъ
Старшему Нотаріусу для надлежащей от-
мѣтки и перевода запрещеній. Подлинное
опредѣленіе за надлежащими подписями.
Съ подлиннымъ свѣрялъ за Помощ. Сек-
ретаря Щоръ. — Настоящая копія вы-
дана изъ Минскаго Окружнаго Суда повѣрен-
ному Людвики Еленской, прис. повѣр. В. О. Ли-
чевскому, вслѣдствіе его прошенія. Герб. сборъ
и канц. пошл. взысканы. Февраля 2 дня
1902 г. Членъ Суда К. Рѣзницкій. И. д. Секретаря
Русановъ. И. д. Пом. Секретаря Игнатовичъ
(м. п.). Я нижеподписавшійся удостовѣ-
ряю вѣрность этой копіи съ подлинникомъ
ея, оплаченнымъ гербовымъ сборомъ въ 1 руб.
представленнымъ мнѣ, Ивану Казиміровичу
Боричевскому, Минскому Нотаріусу, въ
конторѣ моей, первой части, по Соборной
площади, въ домѣ Благовѣщенія, прися-
жнымъ повѣреннымъ Викторомъ Осиповичемъ
Личевскимъ, живущимъ въ г. Минскѣ
по Петропавловской ул. въ своемъ домѣ; при
сличеніи мною этой копіи съ подлинникомъ
ея въ послѣднемъ приписокъ, подчистокъ,
поправокъ, зачеркнутыхъ словъ и прочихъ
особенностей не было. 1902 г. Марта
4 дня. По реестру № 1835. Нотаріусъ И.
Боричевскій.

Съ подлиннымъ вѣрно Присяжный Повѣренный [illegible]



за исключеніемъ распоряженія въ отношеніи недвижимаго имѣнія „Одынъ“, расположеннаго въ Игуменскомъ уѣздѣ Минской губ., о чемъ на разрѣшеніи сдѣлать надпись и публиковать въ сенатскихъ объявленіяхъ со взысканіемъ актовыхъ и канцелярскихъ пошлинъ 3 р. 60 коп. и на публикацію 3 руб. и передать по описи согласно 533 ст. т. X ч. I. въ пожизненное владѣніе Людвигѣ Еленой завѣщанное ей въ пользованіе недвижимое имѣніе, расположенное въ гор. Минскѣ по Подгорной ул. и заключающееся въ домѣ и площади земли, въ чемъ и выдается настоящая надпись. Причемъ присовокупляется, что три рубля актовыхъ и 60 коп. канцелярскихъ пошлинъ и 3 руб. на публикацію внесены въ Минское Губернское Казначейство подъ квитанцію отъ 14 сего Декабря за № 23846. Декабря 15 дня 1901 г. Членъ Суда А. Сафроновъ. За и. д. Секретаря А. Маковецкій. За Помощ. Секретаря (подпись неразборчива). М. П.). — Я нижеподписавшійся удостовѣряю вѣрность этой копіи съ подлинникомъ ея, оплаченнымъ гербовымъ сборомъ въ 60 к., представленнымъ мнѣ Ивану Казиміровичу Богачевскому, Минскому Нотаріусу, въ конторѣ моей, первой части, по Соборной площади, въ домѣ Маковецкаго, присяжнымъ повѣреннымъ Викторомъ Осиповичемъ Янчевскимъ, жительствующимъ въ г. Минскѣ по Петропавловской улицѣ въ своемъ домѣ; при сличеніи мною этой копіи съ подлинникомъ ея въ послѣднемъ приписокъ, подчистокъ, поправокъ, зачеркнутыхъ словъ и никакихъ особенностей не было, кромѣ оговореннаго въ этой копіи зачеркнуто „во“. 1902 года Марта 4 дня. По реестру № 1838. Нотаріусъ И. Богачевскій (м. п.). — Съ подлиннымъ вѣрно Присяжный Повѣренный

Rkp 910 1914 Цѣна 7 руб. 50 коп. 290



Городъ Минскъ. Тысяча девятьсотъ четырнадцатаго года сентября десятаго дня.- Я, нижеподписавшаяся дворянка Геновефа Людвиковна ГРАБОВСКАЯ заняла у ксендза Владислава Ивановича МАЖОНОВИЧА - ПЯТЬ ТЫСЯЧЪ РУБЛЕЙ безъ процентовъ, срокомъ впредь до востребованія, при которомъ и должна всю ту сумму сполна заплатить .- А буде я, Грабовская тѣхъ въ заемъ мнѣ данныхъ денегъ на востребованіе всѣхъ сполна ему, кзендзу Мажоновичу не уплачу, то воленъ онъ, Мажоновичъ, заемное письмо это гдѣ слѣдуетъ ко взысканію явить и удовлетвореніе получить, какъ законы повелѣваютъ.- Поправлено "Геновефа". Геновефа Людвиковна Грабовская.



Тысяча девятьсотъ четырнадцатаго года сентября деся

таго дня, заемное письмо это явлено мнѣ, Ивану Мартиновичу Переднѣ, и.д. Минскаго Нотаріуса Евгенія Эдуардовича Малиновскаго, имѣющаго контору свою, по Соборной площади, въ домѣ № 5, извѣстною мнѣ лично и къ совершенію актовъ законную правоспособность имѣющею дворянкою Геновефою Людвиковною ГРАБОВСКОЮ, живущею въ городѣ Минскѣ, по Подгорной улицѣ, въ собственномъ домѣ куда я, и. д. Нотаріуса для этого засвидѣтельствованія былъ приглашенъ.- Сбора въ доходъ города взыскано три рубля семьдесятъ пять копѣекъ.- ПО РЕЕСТРУ № 11717. Поправленному "Геновефою" вѣрить.



И. д. Нотаріуса И. Передне

Актъ

1915 года ~~Августа~~ Сентября 27 дня. Я оценщик И. Я. Аткинаръ вслѣдствіе личнаго ходатайства Л. Л. Еленской о составленіи описи и оцѣнки принадлежащаго ей движимаго и недвижимаго имущества, находящагося въ г. Минскѣ 1 части Подгорной улиц. домъ № 21 квартира № 1, руководствуясь циркулярной телеграммой г. Минскаго Губернатора, прибылъ сего числа совмѣстно съ понятыми Онуфріи Гедговѣ и И. В. Понтановичъ въ домъ просителя Л[illegible] Людвиговной Еленской, где въ присутствіи сам ей владѣл[illegible] и приглашенныхъ мною нижеподписавшихся добросовѣстныхъ оцѣнщиковъ пр[illegible]елъ опись всего движимаго и недвижимаго имущества.

Все имущество, какъ видно изъ нижеслѣдующей описи, оцѣнено въ сумму одинадцать тысячъ семьсотъ восемьдесятъ рублей.

№ по порядку.	НАИМЕНОВАНІЕ ПРЕДМЕТОВЪ (постройки, движимое имущ.)	Количеств. предмет.	На сумму. Руб.	На сумму. Коп.	Примѣчаніе.
1	Деревянный домъ на каменномъ фундаментѣ крытый жестью 31×12		8000	—	
2	деревянный сарай безъ фундамента крытой доск		400	—	
3	Заборы 80×24		400	—	
	Домашняя обстановка				
4	два гарнитура мягкой мебели		150	—	
5	Столъ дубовый		40	—	
6	столъ для мытья		10	—	
7	3 Настѣнныхъ зеркала		45	—	
8	Зеркало трюмо		45	—	
9	4 подставки для цвѣтовъ		10	—	
10	Буфетъ краснаго фанеры		40	—	
11	Обѣденный столъ		10	—	
12	2 карточныхъ стола		10	—	
13	5 шкафовъ для одежи		70	—	

Итого 9230 рублей

Тип. В. и И. Тасьманъ.

№ по порядку	НАИМЕНОВАНІЕ ПРЕДМЕТОВЪ (постройки, движимое имущ.)	Количеств. предмет.	На сумму. Руб.	Коп.	Примѣчаніе.
			9230 рублей		
14	Умывальникъ съ 2 мраморными досками		20	—	
15	письменный столъ		20	—	
16	два дамскихъ письменныхъ стола одинъ съ зеркаломъ		40	—	
17	12 вѣнскихъ стульевъ		20	—	
18	4 деревянныхъ кровати съ пружинными матрацами		40	—	
19	4 желѣзныхъ кровати		40	—	
20	Швейная машина Зингера		80	—	
21	2 комода ясеневыхъ дер		20	—	
22	и остальная домашняя обстановка и т.п. (3 столика в шкафчиков 2 чайныхъ столика 2 мягкихъ полукресла 5 лампъ 2 самовара и кухонная посуда)		200	—	
23	Верхняя одежда 3 меховыхъ шубы 3 пальто		300		
24	Бѣлье нательное столовое и чайное		200		
25	Постѣль 8 подушекъ и 4 одѣяла		100	—	
26	3 сундука съ разными вещами (1 съ коврами, 2 съ портьерами, 3 съ шторами)		100		
27	Сундукъ съ серебряной чайной и столовой посудой		350		
28	Изъездная утварь к. т. карета экипажъ, коляска-пролетка дрожки 2 саней и упряжь		500	—	
29	2 мягкихъ дивана		30	—	
30	Настѣнное украшение и домашняя библиотека		100	—	
31	Стѣнныя часы		20	—	

Итого 11410 рублей

№ по порядку.	НАИМЕНОВАНІЕ ПРЕДМЕТОВЪ (постройки, движимое имущ.)	Количеств. предмет.	На сумму. Руб.	Коп.	Примѣчаніе.
			11410	рублей	
32	Апаратъ для перегонки молока (центрифуга) - -		50	—	
33	Столовая и чайная посуда - - - - - - - - -		100	—	
34	11 фруктовыхъ деревьевъ по 15 и по 20 руб. дерево		220	—	
			11780	рублей	

О вышеизложенномъ постановилъ: составить настоящій актъ, который, по скрѣпѣ надлежащими подписями, выдать на руки владѣльцу поименованнаго имущества Л. Л. Ельской

Актъ сей оплоченъ канцелярскими пошлинами въ 20 коп.

Оцѣнщикъ [illegible]

Понятые: Федосовъ Иванъ Васильевичъ Пантелеймоновъ

Владѣлецъ имущества Вдова Полковника Дворянка Людвика Людвиковна Ельская

Городская Комиссія:

Предсѣдатель

Члены:

177 293

Rkp 910

170

МИНСКОЕ ГОРОДСКОЕ ОБЩЕСТВО ВЗАИМНАГО СТРАХОВАНІЯ ОТЪ ОГНЯ ДВИЖИМЫХЪ И НЕДВИЖИМЫХЪ ИМУЩЕСТВЪ.

МИНСКОЕ ГОРОДСКОЕ ОБЩЕСТВО ВЗАИМНАГО ОТЪ ОГНЯ СТРАХОВАНІЯ ИМУЩЕСТВЪ.

МИНСК... 22. ДЕК 1917 ...ТНО...



Сумма застрахованія Руб. 2500

ЗОЛОТОЙ ПОЛИСЪ № 438

По сему страхованію недвижимости Геновефы Людвиковны Грабовской находящейся въ гор. Минскѣ въ 1ой части по Подгорной улицѣ

Минское Городское Общество взаимнаго отъ огня страхованія имуществъ, согласно дѣйствующему Уставу и прочимъ обязательнымъ для Членовъ Общества постановленіямъ, продолжаетъ нести отвѣтственность въ суммѣ Двѣ тысячи пятьсотъ руб.*, сообразно со специальною разцѣнкою таковаго имущества, безъ взиманія впредь ежегодной преміи.*

Губ. г. Минскъ 1918 г. Января *мѣсяца* 1го *дня.*

Гербовый сборъ и казенная пошлина по сему документу оплачены.

Имущество находится въ залогѣ въ Минскомъ Городскомъ Кредитномъ Обществѣ

Примѣчаніе Условія, наиболѣе относящіеся къ даровому страхованію въ Обществѣ, изложены на оборотѣ сего листа.

Предсѣдатель Правленія [illegible]

Членъ Правленія В. Миничъ

Членъ Правленія—Казначей [illegible]



МИНСКЪ. ТИПО-ЛИТ. Л. Г. ДВОРЖЕЦЪ.

А) Извлеченіе изъ Устава.

§ 37. Общество принимаетъ на страхъ всякаго рода недвижимаго имущества въ чертѣ г. Минска, а изъ движимыхъ тѣ имущества, которыя Общество признаетъ къ пріему удобными, за исключеніемъ во всякомъ случаѣ денежныхъ бумагъ, векселей, документовъ, золота и серебра въ монетѣ и слиткахъ, при чемъ однако всегда можетъ отказаться отъ заключенія какого либо новаго страхованія или отъ возобновленія истекаемаго если признаетъ это въ своихъ интересахъ необходимымъ.

§ 50. Страхователь обязанъ извѣщать Правленіе: 1) о производимыхъ имъ въ застрахованномъ имуществѣ перемѣнахъ и передѣлкахъ, могущихъ увеличить опасность отъ огня; 2) о перемѣнахъ относительно жильцовъ, которыхъ занятія представляютъ опасность отъ огня и 3) о кладахъ веществъ удобовоспламеняющихся. При неисполненіи означеннаго условія страхователь можетъ быть лишенъ, по постановленію Общаго Собранія, права на полученіе страховаго вознагражденія.

Примѣчаніе. Правило, изложенное въ настоящемъ §, должно быть показано на страховыхъ полисахъ и квитанціяхъ.

§ 51. Въ случаѣ перехода, по какому бы то ни было акту, застрахованныхъ имуществъ къ другому владѣльцу, прежній можетъ передать новому и страховую квитанцію или полисъ на оныя, увѣдомивъ о томъ Правленіе. Если по случаю помянутаго перехода недвижимое имущество получитъ новое назначеніе и если Правленіе найдетъ, что отъ этихъ перемѣнъ имуществу будетъ угрожать большая чѣмъ прежде опасность отъ огня, то оно можетъ назначить этому имуществу переоцѣнку и отнести его къ другому разряду по взиманію премій.

§ 55. Владѣлецъ застрахованнаго имущества или завѣдывающій онымъ, обязаны дать знать Правленію о причиненныхъ въ имуществѣ пожаромъ убыткахъ возможно скорѣе и во всякомъ случаѣ не позже шести дней послѣ пожара. Если же это не будетъ исполнено и чрезъ это Правленіе лишится возможности провѣрить убытки по свѣжимъ слѣдамъ, то должны быть представлены со стороны владѣльца или завѣдывающаго имуществомъ доказательства о дѣйствительности убытковъ и правильности исчисленнаго размѣра оныхъ.

§ 60. Общество освобождается отъ обязанности вознаграждать пожарные убытки, происшедшіе отъ злаго умысла самаго страхователя, а также, когда означенные убытки причинены будутъ воинскою силою, возмущеніемъ и гражданскими смутами.

Примѣчаніе. Страхователямъ воспрещается, подъ опасеніемъ лишиться права на вознагражденіе настилать дворы соломою.

§ 61. Если бы злой умыселъ страхователя въ причиненіи пожара открылся послѣ выдачи ему пожарнаго вознагражденія, то по признаніи виновности его по суду, выданныя деньги взыскиваются съ него съ процентами и возвращаются въ капиталъ Общества взаимнаго страхованія.

§ 62. По истребленіи всего застрахованнаго имущества пожаромъ и за выдачею опредѣленнаго на сей случай вознагражденія, прекращается само собою и застрахованіе сего имущества. Когда же пожаръ уничтожитъ только часть имущества. или произведетъ въ немъ поврежденіе, то, по уплатѣ установленнаго за то вознагражденія, исключается изъ страха сумма, равная сему вознагражденію, а сохранившееся послѣ пожара имущество считается уже, до истеченія срока полису, застрахованнымъ только въ остальной суммѣ, о чемъ и дѣлается на полисѣ надпись. По починкѣ подобныхъ имуществъ дозволяется просить о переоцѣнкѣ и перестрахованіи оныхъ, при чемъ страховая премія взыскивается, до истеченія срока первому полису, только за ту сумму, на которую цѣнпость новаго страхованія превышаетъ прежнюю страховую сумму.

§ 66. Если бы впослѣдствіи, по какому либо чрезвычайному случаю, оказалось недостаточно однихъ страховыхъ премій на вознагражденіе всѣхъ пожарныхъ убытковъ, то на сіе обращается потребная сумма изъ запаснаго капитала, при неимѣніи же или недостаткѣ сего капитала Обществу взаимнаго страхованія можетъ быть открытъ въ установленномъ порядкѣ кредитъ изъ Городскихъ суммъ, а при недостаткѣ и этого кредита Обществу предоставляется просить о выдачѣ ему ссуды изъ Казны, въ размѣрѣ не свыше одной трети чрезвычайныхъ пожарныхъ убытковъ Возвратъ денегъ въ Казну и въ городскую кассу, съ условленными %, производится немедленно по мѣрѣ накопленія суммъ въ запасномъ страховомъ капиталѣ.

Примѣчаніе 2. Если бы случилось, что на покрытіе чрезвычайныхъ пожарныхъ убытковъ недостаточно было всѣхъ исчисленныхъ источниковъ, то недостающая для полнаго удовлетворенія страхователей сумма, съ утвержденія Общаго Собранія, разлагается на всѣхъ членовъ взаимнаго страхованія, въ видѣ, дополнительныхъ страховыхъ премій, съ зачетомъ послѣднихъ впослѣдствіи, когда представится къ тому возможность, по усмотрѣнію Общаго Собранія.

§ 67. По достаточномъ накопленіи запаснаго капитала, Общество, по усмотрѣнію своему, можетъ уменьшать страховыя преміи; а когда запасный капиталъ составится въ такомъ размѣрѣ, что однихъ процентовъ съ онаго будетъ достаточно для покрытія издержекъ по управленію и вознагражденію пожарныхъ убытковъ по средней сложности предшествовавшихъ лѣтъ, со времени существованія Общества, тогда, по рѣшенію Общаго Собранія, взиманіе страховыхъ премій вовсе прекращается и пожарные убытки вознаграждаются безъ особыхъ взносовъ за то со стороны страхователей, съ соблюденіемъ однако, слѣдующей постепенности: имущества, состоящія на страхѣ съ самаго учрежденія взаимнаго страхованія, освобождаются отъ взноса премій немедленно по составленіи запаснаго капитала въ вышеупомянутомъ размѣрѣ; имущества, состоящія на страхъ со втораго года послѣ учрежденіи взаимнаго страхованія, освобождаются отъ взноса преміи годомъ позже и т. д

Примѣчаніе 1. Если послѣ страхованія имущества произведены будутъ въ немъ перестройки, вслѣдствіе которыхъ имущество это поступитъ на страхъ по увеличенной оцѣнкѣ, то срокъ льготы собственно для излишка противъ прежней оцѣнки долженъ считаться не съ первоначальнаго застрахованія имущества, а со времени поступленія онаго на страхъ по увеличенной оцѣнкѣ.

Примѣчаніе 3. Владѣльцы участвовавшіе въ составленіи запаснаго капитала и освобожденные, на вышеуказаномъ основаніи, отъ взноса страховыхъ премій, сохраняютъ на равнѣ съ платящими ихъ, полное право на вознагражденіе за убытки, понесенные отъ пожара.

§ 68. Если послѣ уменьшенія или прекращенія платежа преміи потребуется на чрезвычайные пожарные убытки обратить такую часть запаснаго капитала, что оставшаяся затѣмъ сумма не будетъ давать такихъ процентовъ, которые бы покрывали ежегодные расходы по страхованію, то страхователи, освобожденные отъ полнаго взноса преміи, или части онаго, обязаны вновь платить таковыя, пока не составится запасный капиталъ въ потребномъ размѣрѣ.

§ 69. Послѣ сего для страхователей, непользовавшихся еще льготою таковая можетъ наступить не прежде, какъ по соединеніи перваго и второго ероковъ, въ которые составится запасный капиталъ, такъ чтобы всѣ страхователи освобождались отъ взноса преміи непремѣнно чрезъ одинаковое число лѣтъ платежа оной.

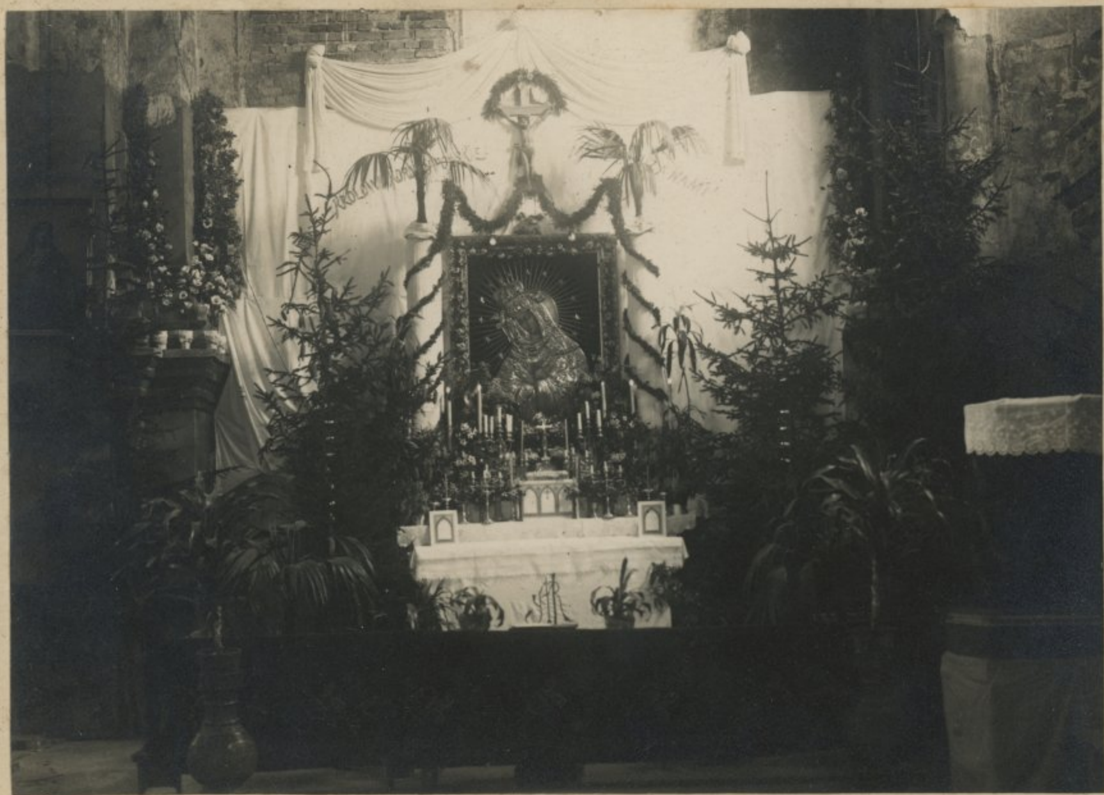
Б) Извлеченіе изъ Положенія о Казенныхъ Пошлинахъ.

Въ новомъ ВЫСОЧАЙШЕ утвержденномъ Положеніи о пошлинахъ при страхованіяхъ—отъ 15 Мая 1895 г.—въ I отд. п. 2) сказано: «съ владѣльцевъ имуществъ застрахованныхъ по безплатнымъ полисамъ, пошлина опредѣляется по разсчету на среднюю страховую премію за послѣдніе пять лѣтъ передъ наступленіемъ страхованія по свободному полису».

В) Правила установленныя по распоряженіямъ Общихъ собраній Общества отъ 9 марта 1897 г. и 8 марта 1903 г.

1) даровые или золотые полисы выдаются владѣльцамъ недвижимыхъ имуществъ впредь на неопредѣленное время,—пока будетъ существовать само имущество и пока не возникнетъ въ Обществѣ необходимость отчасти или цѣликомъ отмѣнить ихъ дѣйствіе (согласно 68 § Устава и по особому въ будущемъ на сей счетъ постановленію Общаго Собранія Общества).

2) Начиная съ 1903 года установленъ слѣдующій порядокъ выдачи золотыхъ полисовъ: первые 14 лѣтъ страхованія взимаются съ страхователей годичныя преміи въ размѣрѣ нынѣ дѣйствующаго тарифа, а начиная съ пятнадцатаго года и въ продолженіи пяти лѣтъ взимается премія въ размѣрѣ полу процента четырнадцатаго года и, по истеченіи 19 лѣтъ, выдается совершенно безплатный золотой полисъ, затѣмъ, по золотымъ полисамъ, кои выданы на изложенныхъ основаніяхъ, казенная пошлина уплачивается изъ средствъ Общества.




BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
K. U. L.


MINSK

295



A. Kontorowitz
MINSK

Ołtarz w kościele po-dominikańskim

w Mińsku Litewskim




296

Kaplica Seminarjum duchownego

w Mińsku Litew.




297

Krój po-dominikańsku w Min. Lit.



298



Widok Ratusza w Minsku


BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
K. U. L.

299



Widok Ratusza w Mińsku

W Tarnowie p. Michalskiego o
od którego nabyłem tę fotografię
należy się 6.50 marek



Katedra, [illegible] i prawa, ratusz w Mińsku 27



Kosciol Dominikański w Mińsku Litewskim


BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
K. U. L.

301

ELEWACJA GŁÓWNA
KOŚCIOŁA DOMINIKAŃSKIEGO
w Mińsku Lit.
(Restauracja)



KOSCIOŁ DOMINIKAŃSKI
w
MIŃSKU LITEWSKIM


BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
K. U. L.

303



Koś. o.o. Dominikanów

w Mińsku Lit.



304







Wieża koś. pw.-Dom

w Mińsku Lit.

305



A. Kontorowitz
Minsk

Фотографія Конто[illegible]

Губернаторская ул. д. 4



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

FRIDA

Mińsk ul,Zacharzewska prz. Lut.Kirchi




ZJEDNOCZENIE
SERCA JEZUSA
SERC



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
F R I D A
Mińsk ul. Zacharzewska prz. Lut. Kirch



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

F R I D A

Mińsk ul,Zacharzewska prz. Lut.Kirchi





Ks. Prat. Ussas



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
FRIDA
Mińsk ul. Zacharzewska prz. Lut. Kirchi






BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
K. U. L.



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
F R I D A
Mińsk ul.Zacharzewska prz. Lut.Kirchi





ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
FRIDA
Wisnik ul. Zacharzewska prz. Lut. Kirchi







ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
FRIDA
Mińsk ul. Zacharzewska prz. Lut. Kirchi



315

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
FRIDA
Mińsk ul,Zacharzewska prz. Lut.Kirchi




ZJEDNOCZENIE
SERCE JEZUSA
SERC WSZYSTKICH

Ks. Pyzt. 11...

ołtarza dominikańskiego przyszło przełożyć. Trapno z konwentem; i kościół już z dachem. Obecnie sam nie wiem czy kupować dalej materjały czy nie. Będę się radził p. Butkiewicza. Mam obiecane szkło (120 ar) w cenie zniżonej. Maj i Czerwiec musiałem się zapracowałem remontem, bo cały byłem pochłonięty, sprawozdaniami konferencjami, lekcjami i bieganiem do różnych C.k. Jestem strasznie przepracowany, co było powodem, iż nie odpisywałem do księdza a dziś piszę bez porządku. Czy ksiądz otrzymał 500 K i przesyłkę z bielizną. Dziś wysyłam bieliznę i cygarek. Proszę pisać najlepiej pocztą. Słyszałem że ksiądz bardzo się umartwia. Serjo to nie ma sensu. Trzeba pamiętać że ciężka nas praca i zdrowie koniecznie trzeba szanować. Proszę słuchać rad które księdzu powiedziałem ustnie

316



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
FRIDA
Lut.Kirchi



Główny ołtarz w kościele Podomin-
kańskim w Mińsku Litewskim

1918 – 1921





Kościoł Dominikański
w Mińsku

ołtarz Matki Boskiej

Artykuł Józefa Stanisława Hierzbickiego p.t. Strażnica Myśli Bożej o X.B. Ussasie i jego najbliższych współpracownikach w sprawie rewindykacji kośc. po Dominikańskiego

№ 13. Mińsk, środa 19 maja 1920 r. Cena 1 m. 50 f. Rok. III.

Administracja otwarta tylko w dnie powszednie od godziny 9 rano do 7 wieczór.

Redakcja otwarta w dnie powszednie od 11—12 rano i od 5 do 6 po poł.

Rękopisów nie zwraca się.

DZIENNIK MIŃSKI.

Prenumerata: 20 marek miesięcznie.

Ogłoszenia: Za wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 3 mk. po tekście 3 marki.

Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 50 fen.

ORGAN RADY POLSKIEJ ZIEMI MIŃSKIEJ.

PISMO NARODOWE, POSTĘPOWE i DEMOKRATYCZNE (bezpartyjne) WYCHODZI CODZIENNIE RANO Z WYJĄTKIEM PONIEDZIAŁKÓW i DNI POŚWIĄTECZNYCH.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA—Mińsk, ul. Dominikańska 30. Przedstawicielstwo w Warszawie—ul. Długa 50 p. IV, Polska Rada Narodowa Ziem Białoruskich.

Obwieszczenie o rejestracji lekarzy.

Wszyscy lekarze bez wyjątku różnicy płci i wieku do lat 50, którzy otrzymali dyplom lekarski na uniwersytetach krajowych lub zagranicznych i zamieszkali na terenie Okręgu Mińskiego, podlegają obowiązkowej służbie sanitarnej do czasu wągaśnięcia epidemji na terenie Ziem Wschodnich. W tym celu wszyscy lekarze, niezależnie od wieku i płci, obowiązani są zarejestrować się. Zamieszkali w Mińsku—u Inspektora sanitarnego Okręgowego, w przeciągu dni 7 od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, zamieszkali w miastach powiatowych i powiatach—u lekarzy powiatowych w przeciągu dni 14 od tegoż terminu.

Przy rejestracji obowiązującym jest przedstawienie następujących dokumentów: Paszportu, dyplomu lekarskiego, curriculum vitae z zaznaczeniem specjalności, oraz przebytych chorób zakaźnych i stosunków rodzinnych.

Obowiązkowi służby sanitarnej i rejestracji nie podlegają lekarze, pozostający w służbie wojskowej i rządowej sanitarnej.

Osoby uchylające się od obowiązków powyższych będą karane grzywną do 3000 marek lub 6 miesięcy aresztu.

Naczelnik Okręgu Mińskiego (—) w/z Jeleński.
Inspektor Sanitarny (—) Dr. S. Chrzanowski.
Naczelnik Kancelarji (—) Karczewski.

Strażnica myśli Bożej.

Świątynia pełna dziwnego majestatu i prostoty, jakby modlitwa płomienna dawnych, żarliwie wierzących ludzi wystrzeliła ku niebu, zaklęta w te filary i łuki sklepień. Tu i ówdzie widać ślady zniszczenia jeszcze, mury odarte z tynku obnażają nagie głazy i świecą jak okryte bliznami ciało męczennika. Trzy nawy, z których środkowa kończy się absydą Wielkiego ołtarza, stanowią olbrzymią całość świątyni, której jedynemi złoceniami są złote wiosenne promienie słońca, gdy rzucają się z okien na głowy korne schylone w modlitwie lub ubierają mury w jasne kobierce.

I tu, gdzie przed kilku laty rozlegały się pijane piosenki Moskiewskiego żołdactwa, pod temi sklepieniami, które dłonie świętokradzkie obdarły ze wszystkich ozdób i symbolów wiary, brzmią pieśni pobożne teraz i słychać słowa Boże.—Chcę mówić o kościele Podominikańskim, którego olbrzymi zrąb, wraz z murami klasztoru wznosi się przy zbiegu Dominikańskiej i Wołoskiej ulicy, jak strażnica myśli Bożej, wcielającej się w życie pracą ludzi dobrej woli.

Kościół Podominikański, pod wezwaniem sw. Tomasza z Akwinu został erygowany w 1600 roku, ale ostatecznie ukończony był sumptem husarji polskiej powracającej w 1613 roku z pod Moskwy, w epoce, ktora w dziwny sposób przypomina szerokością horyzontów myśli naszej politycznej dzisiejsze czasy. Żołnierze wtedy złożyli na budowę kościoła po 5 groszy od kopyta i stąd otrzymał on nazwę kopytkowego. Wzniesiony przez żołnierzy z natury rzeczy musi być Kościołem wojska polskiego i tych, co stoją na straży ducha polskiego na kresach. I był zawsze placówką cywilizacji szczero-polskiej,—będąc w ręku zakonu wysoce patrjotycznego i kształcącego młodzież. Ale klasztór został po 1831 roku za udział X. X. Dominikanów w powstaniu sekularyzowany; a pieczę nad kościołem oddano świeckiemu duchowieństwu. W końcu przerobiono go i zeszpecono, rozłamawszy go na dwa piętra, z których w górnem była kaplica seminaryjna; a w klasztorze zaś od 1848 roku umieszczono seminarjum po dziewięcioletnich pertraktacjach z Rządem. Po skasowaniu zaś tej uczelni duchownej i wywiezieniu ks. biskupa Wojtkiewicza do Wilna, cały kompleks budynków koscielnych oddano władzom wojskowym i mieściły się tam koszary artylerji. Doszło do tego, że moskale, chcąc sprofanować kościół, w tem miejscu, gdzie był ołtarz wielki, urządzili cały szereg ustępów, oraz ścieki. A w bocznej nawie była sala taneczna.

Mury swiątyni, dźwigającej na swych barkach tyle wieków, przechodziły teraz rozmaite koleje. Były tu w czasie ostatniej wojny składy prowjantowe; potem był tu szpital, sąd polowy i więzienie. W końcu udało się wyrobić pozwolenie na otwarcie tu kaplicy dla żołnierzy. W czasie rewolucji gmach klasztorny stał się przytułkiem noclegowym dla bezdomnych biedaków. W 1914 roku były podjęte przez księżnę Magdalenę Radziwiłłową starania o nabycie murów klasztornych od magistratu m. Mińska za 350 tysięcy rubli. Szło o urządzenie tu szpitala. Ale ministerjum Spraw Wewnętrznych na to się nie zgodziło. Nową epokę w dziejach naszej świątyni rozpoczyna rozwijająca się na tle tych szarych, owianych wspomnieniami naszej martyrologji murów, działalność demokracji Chrześcjańskiej i ofiarna praca księdza Ussasa, któremu wtórują księża: Szwejnic, Aleksandrowicz i Borysewicz.

Niestety! z grona tych prawdziwie polskich kapłanów ubył ksiądz Borysewicz, którego odprowadziliśmy kilka dni temu na miejsce wiecznego spoczynku. Biografja jego streszcza się w tych kilku słowach: poświęcenie, patrjotyzm i praca. Syn ziemi Mińskiej, skończył Akadamję w stopniu Magistra św. Teologji, jakiś czas był profesorem w miejscowem seminarjum, które opuścił z powodu różnicy poglądów politycznych. Ostatniemi czasy był kapelanem wojskowym.

14 Maja 1918 roku z najściem Niemców, ksiądz Ussas po krótkich pertraktacjach z generałem Bredowem, obejmuje mury kościelne i klasztorne i ipso facto staje się Rektorem kościoła podominikańskiego. Wsparty gorliwą pomocą i energji członków polskiej Demokracji Chrzecjańskiej, uporządkowuje świątynię. Już 17 Marca odbyło się uroczyste poświęcenie murów. Gmach stopniowo jak cudem powstawał z gruzów:—wyłamano sztuczne sklepienia, drewniane przepierzenia i z pad grubeją warstwy tynku, zaczęło sią ukazywać rzeczywiste oblicze świątyni, wyjrzały na swiatło dzienne stare freski i barokowe ozdoby filarów i ścian pod wdzięcznemi łukami sklepień i jakby zmartwychwstała przed nami harmonijna całość świątyni, będącej przepięknym pomnikiem budownictwa i kultury naszej na Kresach. 17 października 1918 roku kościół został poświęcony.

Stańcie murem za armją walczącą, zapisujcie się do armji Czerwonego Krzyża! Spełnijcie swój obowiązek tak, jak spełnia to nasz bohaterski żołnierz!

Wszystko zdziałała niezmożona energja czcigodnego księdza Rektora i jego pomocników w wielkiem dziele odbudowy świątyni, będącej jakby żywym pomnikiem odrodzonego ducha polskiego na Kresach. W czasie krótkiego tu pobytu Niemców owoczesny socjalistyczny zarząd miasta (Duma), niezadowalony z zagarnięcia kościoła przez nasze władze duchowne czynił różne wstręty i intrygował wśród Niemców. Z polecenia Burmistrza Wajnsztejna odwiedził księdza Ussasa delegat, z zapytaniem: jakim prawem zostały zajęte mury kościelne?.

Tu odbyła się scena charakterystyczna. Ksiądz Rektor zaprowadził go do wnętrza kościoła i zapytał: „Czy uznaje pan że to są mury kościoła?“ Na to delegat zamilkł. „Nie zabieramy cudzego, a zwracamy sobie to, co wciągu 340 lat było naszą własnością!“ Na tem się skończyły zabiegi wrogów kościoła.

Opisując mi ten djalog z przeszłości, ksiądz Ussas — dodał: „odbierając kościół i mury klasztorne, miałem zamiar nie „tylko odnowić—splugawioną moskiewską „ręką świątynię, ale skupić w byłych mu„rach klasztornych polskie organizacje spo„łeczne i jestem sczęsliwy, że, nie bacząc „na przeszkody, możemy powoli to urze„czywistnić. Teraz tu mieszczą się: 1) Zwią„zek Polskiej Demokracji Chrescijańskiej, 2) „Państwowy Komitet pomocy dla dzieci, „opiekujący się 75000 dzieci w Mińszczyźnie; „3) Związek Młodzieży Kresowej, 4) Izba „Skautowa, 5) Towarzystwo Przyjacół Na„uk i 6) Stowarzyszenie Techników Polskich.“ Ksiądz Ussas należy do liczby tych synów Litwy rodowitej, którzy wychowani w tradycjach unji Horadelskiej, która „miłością“ połączyła dwa narody, rozumieją, że co poczęte z miłości, miłością się ostoi. Ukończył wydział historyczno-filologiczny w uniwersytecie petersburskim, oraz Instytut Archeologiczny i Kapłanem jest od 3 lat. Do Mińska zjechaį w 1917 roku jako uczęstnik Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny. Na budowę kościoła w przeciągu dwych lat zebrał 200 tysięcy rubli.

Mimo najazdu bolszewików, pozostał w Mińsku, uważając, że kapłan nie ma prawa opuszczać swego stanowiska. Podejrzany przez bolszewików o to, że jest jakoby administratorem Dyecezji, 10 Maja był wywieziony do Smoleńska gdzie zebrał dokładne dane co do zakładników, i po pertraktacjach Litwinów z bolszewikami, wymieniony na 17 bolszewików—przyjechał do Wilna, gdzie złożył osobiście Naczelnikowi państwa Piłsudkiemu memorjał w sprawie zakładników, których listę z wyszczególnieniem miejsca ich pobytu załączył, a tem przyspieszył poniekąd ich powrót do kraju. Po przyjściu polskich wojsk, nazajutrz przyjechał do Mińska i dalej ciągnął swą ofiarną pracę, założywszy komitet pomocy dla dzieci Mińszczyzny, wspierany środkami Amerykańskiemi i przez nasz Rząd. Oto jest karta z dziejów Mińska, krótka opowieść, której głównymi bohaterem jest sam kościół podominikański.

Mury te czcigodne żyją nie tylko wspomnieniami przeszłości, która mówi z każdego ich kamienia, ale i ofiarną pracą ludzi dzisiejszych, którzy włożyli tu całą swoją miłość idei, wszystkie gorące ukochania swego serca dla Tej „co nie zginęła“.

J trudno sobie pomyśleć... Świątynią tę bez tych ludzi i trudno ich oderwać od niej, bo jakby odebrało się im duszę!.. Kościół odbudowuje się wstylu baroku polskiego wedle starych planów. Po ukończeniu restauracji, będzie to jedna z najpiękniejszych świątyń w Polsce.

Józef Stanisław Wierzbicki.

Drogi podniesienia produkcji rolniczej.

(Dokończenie).

Gdyby obecnie uprawione grunty dawały te same plony co przed wojną, to ogólny zbiór wystarczyłby prawie w zupełności dla pokrycia naszych potrzeb konsumcyjnych. Niestety jednak, osiągane plony obniżyły się w bardzo znacznym stopniu, nawet w prowincjach, niedotkniętnych bezpośrednio zniszczeniem wojennem. Podniesienie wysokości plonów do dawnej przedwojennej wysokości jest zależnem od całego szeregu czynników, których szczegółowe omówienie rozszerzyłoby zbytnio ramy artykułu. Na razie pragnę więc zwrócić jedynie uwagę na jeden z tych czynników, mianowicie na zwiększenie siły nawozowej ziemi przez zastosowanie nawozów sztucznych.

Przed wojną użycie nawozów sztucznych na ziemiach polskich wzrastało z roku na rok w niesłychanie szybkiem tempie; najsilniejsze dawki nawozów sztucznych stosowano w b. dzielnicy Pruskiej, i dzięki temu dzielnica ta pod względem wysokości osiąganych plonów stała na pierwszym miejscu wśród wszystkich krajów Europy. Ogólnie w ostatnich latach przed wojną zużywano rocznie w Poznańskiem, na Pomorzu, w Kongresówce i Mało-Polsce 85000 wagonów nawozów fosforycznych, 5000 wagonów nawozów potasowych i 20000 wagonów nawozów azotowych. Obecnie rolnictwo nasze jest prawie zupełnie pozbawione nawozów mineralnych, ponieważ produkcja krajowa daje stosunkowo bardzo nieznaczne ilości, a dowóz z zagranicy jest niesłychanie utrudniony ze względów transportowych. Wprawdzie, w roku bieżącym organizacje rolnicze Kongresówki zakupiły 1500 wagonów saletry i 1000 wagonów fosforytów, które będą zapłacone wywozem części tej nadwyżki płodów rolnych, jaka zostanie wyprodukowaną dzięki zastosowaniu tych nawozów, ale są to ilości bardzo drobne, które, nie mogą wywrzeć poważnego wpływu na podniesienie zbiorów.

Zastosowanie nawozów mineralnych daje możność szybkiego i wydatnego podniesienia produkcji rolnej. Według wskazówek teorji, popartych zresztą wynikami doświadczeń naszych stacji rolniczych, jeden centnar saletry 20%, daje nadwyżkę plonu zboża trzy centnary; 1 c. superfosfatu daje 1 c. zboża, centnar soli potaszowej—1,2 centnarów zboża. Sprowadzenie z zagranicy 10000 wagonów saletry i 10000 wagonów superfosfatu podniosłoby ogólny zbiór zboża o 40000, a więc tyle, ile wynosi obecnie niedobór, który musimy pokrywać dowozem zboża. Tymczasowe zaś sprowadzanie nawozów sztucznych jest dla państwa bez porównania korzystniejszym niż sprowadzanie zboża. Koszt centnara saletry łącznie z kosztami transportu wynosi obecnie mniej—więcej około 2000 marek. Koszt centnara superfosfatn 700 marek. Centnar zboża, wyprodukowany dzięki zastosowaniu saletry lub superfosfatu, kosztowałby zatym około 700 m.

Tymczasem, cena tegoż zboża sprowadzanego z zagranicy, wynosi bez porównania więcej.

Z powyższych cyfr wynika jasno, że rząd powinien zwrócić baczną uwagę na sprawę importu nawozów sztucznych i dołożyć wszelkich starań dla sprowadzenia ich z zagranicy w możliwie dużych ilościach; pozwoli to na znaczne podniesienie produkcji rolnej, uwolni nas od konieczności sprowadzania w roku przyszłym niesłychanie kosztownego zboża, co wpłynie wysoce dodatnio na stan naszej waluty, zapewni nam samodzielność gospodarczą wobec obcych i rozwiąże najłatwiej i najprościej kryzys aprowizacyjny.

J. Gościcki.

Ofenzywa trwa dalej. Ataki bolszewickie odparto.

Komunikat Sztabu Generalnego W. P.

WARSZAWA, 17.—V. Nieprzyjaciel zaatakował stację Krzyżopol. Atak odparto. Tegoż dnia bolszewicy beskutecznie atakowali Dzugastę, Miaskówkę oraz Czobotarkę.

Na Polesiu aeroplany nieprzyjacielskie bombardowały Rzeczycę i Łojów. Na Rzeczycę rzucono przeszło 30 bomb. Pozatem zwykła działalność patroli wywiadowczych.

Na południe od Dźwiny trwają walki dalej.

Ostatnie wiadomości.

Oświadczenie min. Patka.

RZYM, 18-V. (P. A. T.) Minister Patek przedstawił prasie włoskiej przyczyny ofenzywy polskiej, wspomniał o tradycyjnej przyjaźni i sympatji dla Włoch i zaznaczył podróż swą jako akt szczerej i serdecznej polityki.

Gwałty czeskie.

GIESZYN, 18—V. (P. A. T. Bandy czeskie w Orłowej aresztowały i uwięziły 20 polaków, których bito kijami. Delegata rządu polskiego przy komisji węglowej inżyniera Kiedronia, usiłującego się schronić w kościele, pobito na schodach do utraty przytomności, odniósł on 5 ran głowy. Ciężko pobito kuratora zboru ewangelickiego Moswalda i księgarza Nowaka. Napadnięto bursę polską, wychowańców pobito i uwięziono. Żandarmerja czeska zachowała się biernie. Wojska koalicyjne nie pokazywały sie.

Wojna Azerbejdżanu z Armenją.

WIEDEN, 18—V. (P.A.T.) Z Konstantynopola donoszą, iż Azerbejdżan wypowiedział wojnę Armenji.

Armenja i Azerbejdżan.

LYON, 18—V. (P. A. T.) Biuro Reutera donosi, że komunikacja z republiką Azerbejdżanu jest przerwana. Sytuacja w Armenji ma być bardzo poważną.

Odroczenie konferencji.

PARYŻ, 18—V. (P. A. T.) Konferencja w Spaa będzie odroczona do 21 czerwca. Wyniki obrad Lloyd Georga z Millerandem ustalono. Obadwa rządy żądają, żeby szkody wojenne byli jak najprędzej zapłacone. Francja domaga się pierwszeństwa w otrzymaniu wypłat.

Liga Narodów.

LYON, 18—V. (P. A. T.) Rada ligi narodów zebrała się w Rzymie, przewodniczy Tittoni.

Ewakuacja Menu.

PARYŻ, 18—V. (P. A. T.) Ewakuacja obszarów Menu będzie niezwłocznie rozpoczęta.

Wybory w Gdańsku.

GDAŃSK, 18—V. (P. A. T.) Na wczorajszych wyborach do zgromadzenia konstytucyjnego w Gdańsku oddano 150000 głosów na ogólną liczbę 208700 uprawionych do głosowania. Polacy uzyskali 9400 głosów i 7 mandatów. Wybrani: doktór Kubacz, Jedwabski, Panecki, Kupnert, Grobelski i Budzyński.

Groźby Sułtana.

LYON, 18—V. P. A. T, „Associated pres“, donosi, że sułtan ma zamiar abdykować na znak protestu przeciwko warunkom traktatu pokojowego.

ATAK.

Na koń! Błysnęły lance. Chorągiewek kwiat
Igra z wiatrem, jak biało-czerwone motyle.
Faluje pierś żołnierza. Wzruszeń, przeczuć tyle!
Ten sponsowiał, jak dziewka, ów—jak płótno, zbladł.

Laur sławy, słodycz szczęścia, noc zimna w mogile
Jeszcze raz na przebytych szereg spojrzeć lat
A teraz: przez łzy, smutki, myśli moja w wyższy świat
Leć, jako orzeł w słońca kąpiący się pyle.

Ojczyzna... I natchnieniem płomienią się lica...
Wielkich ojców porywy... Śpiew Bogarodzica—
Przewspaniałej przeszłości cudne malowidła...

Naprzód! Mgła kurzu, huk wystrzałów, galop koni,
Szczęk żelaza, krzyk ludzki—wicher w uszach dzwoni—
Zachwyt w sercu, grom w ręku, a u ramion skrzydła!

Stefan Machalewski.

Z doświadczeń socjalistycznych.

Paryż, 2 maja.

Dzień 1-go maja minął, jak należało się spodziewać, zupełnie spokojnie. Wśród ciszy ulic, zrzadka kursowały tramwaje i omnibusy, prowadzone przez techników i studentów, słychać było śmiechy, rozmowy i dreptanie ciżby przechodniów, więcej zajętych flirtem i urokiem wiosennego słońca, niż problematem walki klas. W ogrodach, po skwerach, w zacisznych kątach podmiejskich snuły się rozszeptane, rozkochane pary, tyle dbające o zapowiedziany przewrót społeczny, co o zeszłoroczny śnieg. Tłumy gapiów, które wyległy na bulwary, jak co rok o tej porze, żeby „zobaczyć rewolucję“, nie zobaczyły nic, prócz tabunów podejrzanych wyrostków, zabawiających się ciskaniem kamieni w okna tramwajów. Jeden rzut oka na tych obrońców przyszłego ustroju wystarczył mi, żeby określić charakter społeczny tych zuchów, którzy zresztą pierzchali walecznie przed rosłym policjantem, dzielącym pomiędzy nich pogardliwe szturchańce. Pod wieczór, dzięki egipskim ciemnościom, w które oszczędność magistracka grąży ulice Paryża—bandy apaszów, rzezimieszków, obwiesiów kosmopolitycznych i przeróżnej hołoty, kierowanej niewidzialną ręką agentów niemieckich i bolszewickich, usiłowały wywołać tu i owdzie grubszą awanturę; skończyło się na pobiciu i na poranieniu kilku policjantów, oraz na aresztowaniu setki szpetnych inwalidów, których wyrzekli-by się z odrazą Karol Marx, ale Cezary Lombroso przyjąłby ich z uciechą do swej galerji typów „Człowieka zbrodniarza“.

A co robił „uświadomiony proletarjusz“?. A no, juźci nie szukał guza w burdach ulicznych. Tylko ludzie bardzo naiwni lub cierpiący na dożywotni nałóg robienia z igły wideł, mogli przypuścić, że stateczny i spasły brukarz, murarz, robotnik, śmieciarz paryski, zarabiający 40 fr. dziennie, zechce awanturować się pośród szumowin ulicznych poto tylko, żeby korespondenci Berliner Tageblattu i Robotnika mieli sensacyjny temat!... Nie taki on głupi, jak się wydaje pewnym pachciarzom rowolucji. „Świadomy proletarjusz“, rozmiłowany w nieróbstwie, skorzystał tedy z jeszcze jednej z niezliczonych okazji, żeby wyspać się setnie, najeść się po uszy, wychylić kilka butelek dostałego wina, zakropić to wszystko czarną kawą z likierem i wetknąwszy w gębę wonne cygaro, rżnąć w karty, w jacquot albo w manille, lub też wyleżeć się w trawie do góry brzuchem aż do późnego wieczora.

Tak minął dzień pierwszego maja w Paryżu i prawdopodobnie we wszystkich stolicach świata. Żaden rozumny człowiek, żaden rząd demokratyczny nie ma nic przeciwko świętowaniu tego dnia, prócz może nieśmiałej uwagi, że jeden więcej dzień nieróbstwa zaciąży odpowiednio na szali kryzysu, drożyzny, niedostatku i głodu. Ale z kolei znów żaden rozumny człowiek, żaden szanujący się rząd nie dopuści, żeby szajka zawodowych szczwaczy i mataczy socjalistycznych korzystała z tej sposobności, żeby podjudzać ciemne masy, wywoływać świadomie burdy uliczne i igrać życiem ludzkiem w celach zadowolenia ambicji partyjnej lub dla karjery osobistej. Na szczęście, za wyjątkiem garści manjaków i głupców, opinja francuska wie dokładnie, co sądzić o przywódcach socjalizmu i syndykalizmu, z których jedni są miljonerami o wygórowanej ambicji, jak Leon Blum, Paul Boncour i Marcel Sembat, a inni obrali sobie socjalizm, jako łatwy środek reklamy i karjery; inni wreszcie, najzręczniejsi, traktują rewolucję jak dojną krowę: stojąc na czele partji, skrajnego dzienniczka czy syndykatu, umieją oni postrachem, groźbą strajku czy skandalu, wymuszać na rządzie, na wielkich towarzystwach akcyjnych i t. d. niekiedy krociowe łapówki; nie gardzą też, oczywiście, złotem niemieckiem i bolszewickiem. Smiało twierdzić można, że po śmierci Jaures'a i po usunięciu się Guesde'a z widowni politycznej, nie ma wsród socjalistów francuskich ani jednego człowieka zasługującego na jaki—taki szacunek. Zachowanie się posłów lewicowych w izbie świadczy najlepiej o ich nicości moralnej i umysłowej. I tacy ludzie, mali, śmieszni, chciwi, zepsuci—mają wysadzić z posad bryłę świata? Wolne żarty!

A jednak żyjemy w dobie doniosłych przemian społecznych. Wszędzie daje się uczuwać nagląca potrzeba zwiększenia pracy wytwórczej, a więc konieczność nowych form, wychodzących może poza zakres obecnego ustroju. Dojdzie może do tego, że wszyscy, literalnie wszyscy będą musieli zakasać rękawy i stanąć do warsztatu, do pługa, do kielni.

Przyjdzie może obwołać pospolite ruszenie pracy, żeby ocalić Europę. Wewnętrzne przeczucie mi mówi, że decydującą, twórczą i kierowniczą rolę odegrają w tej mierze wybitne jednostki ze świata demokracji mieszczańskiej, podczas gdy zawodowi krzykacze socjalistyczni zrobią wszystko, żeby im utrudnić to zadanie.

L. Brunn.

Przerwana konferencja.

LION, 18—V. (P. A. T.) Konferencja w Palanzie przerwana, Trumbicz i Pasicz wracają do Francji.

Kanonizacja Joanny d' Arc.

PARYŻ, 18—V. P. A. T. Ceremonja kanonizacji Joanny d' Arc odbyła się w niedzielę.

Wiec w Łodzi.

ŁÓDŹ, 18—V. P. A. T. Wczoraj odbył się wiec protestujący przeciwko gwałtom na terenach plebiscytowych. Wzięło udział 3000 osob, uchwalono stosowną rezolucję.

Ewakuacja Nadrenji.

MOGUNCJA, 18—V. (P. A. T.) Foch wydał rozkaz ewakuacji terytorjów nadreńskich. Ewakuacja rozpocznie się w poniedziałek.

Zakończenie wojny.

WASZYNGTON, 18—V. (P. A. T.) Senat przyjął uchwałę o zakończeniu stanu wojny z niemcami i Austrją.

Finlandja i Rosja.

WIEDEN, 18—V. (P. A. T) Z Kopenhagi donoszą, że rząd Finlandzki zgadza się podjąć rokowania pokojowe z sowietami.

Litewska konstytuanta.

KOWNO, 18—V. (P.T.A.) Litewskie zgromadzenie narodowe zostało uroczyście otwarte. Przewodniczącym wybrano Stulgińskiego. Przyjęto uchwałę o niezawisłości Litwy.

Przesilenie gabinetu we Włoszech.

RZYM, 18—V. (P.T.A.) Bennemi uchylił się od utworzenia gabinetu.

Szwajcarja i Liga Narodów.

BERN, 18—V. (P.T.A.) Referendum szwajcarskie uchwaliło przystąpienie Szwajcarji do ligi narodów.

Gwałty czeskie na Spiszu.

NOWY-TARG, 18—V. (P.T.A.) W miejscowości Lapsy Nizsze, na Spiszu, pod koniec zgromadzenia zajechało kilka samochodów czeskich, obsadzonych przez bojówki. Mieli oni pod płaszczem ukryte karabiny i napadli na polską ludność, przyczem cieżko pobito 2 gospodarzy. Bojówką czeską dowodził Rechulka, który równocześnie pełni czynności tłumacza przy francuskiej załodze. Rechulka organizuje ciągle napady na polaków.

Bojówki niemieckie.

KWIDZYN, 18—V. (P.T.A.) W niedzielę dnia 16 przyszło pomiędzy uczęstnikami wiecu a uzbrojonemi bojówkami niemieckiemi do krwawych zajść. Przed siedzibą międzysojuszniczej komisji padło z poddasza niemieckiego w Hospizu 7 strzałów do bezbronnego tłumu, raniąc 3 osoby niebezpiecznie. To było hasłem do rozpoczęcia masakry. Uzbrojeni w noże i kije niemcy rzucili się na polaków, ciężko raniąc wiele osób. Policja niemiecka zachowała się zupełnie biernie.

NOWY-TARG, 18—V. (P.T.A.) Międzysojusznicza podkomisja spisko-orawska pozostaje na stałe na terenie plebiscytowym. Siedzibą jej będzie Jabłonka na Orawie.

Płace urzędników.

WARSZAWA, 18—V. (P.T.A.) Sprawa regulacji płac urzędników i innych funkcjonarjuszy państwowych jest już blizka ostatecznego załatwienia. Wszystkie odnośne projekty ustaw znajdują się już obecnie w Sejmie.

...swchodnich, wciągniętych bezpośrednio w wojnę, które pod względem walutowym zdołało już podnieść się na poziom jednego z mocarstw zachodniej Europy.

Warunki pożyczki przymusowej.

Ministerstwo ustaliło już zasady przyszłej pożyczki przymusowej, której pobór ma się rozpocząć natychmiast po zamknięciu subskrypcji, obecnie rozpisanych pożyczek. Projekt ustawy o przygotowaniu pożyczki przymusowej bądzie wniesiony w najbliższych dniach i zawiera następujące istotne postanowienia:

1) Pożyczka przymusowa będzie pożyczką rentową, to znaczy, nie będzie określony termin, w którym państwo ma zwròcić wyłożony kapitał.

2) Oprocentowanie ma wynosiś 3 (trzy) od sta.

3) Do zapłacenia pożyczki będą pociągnięte zarówno osoby fizyczne, jak wszelkie osoby prawne, trudniące się działalnością gospódorczą.

4) Obowiązek opłacenia pożyczki ciąży na wszystkich, którzy albo mają majątek, ruchomy lub nieruchomy, wyższy od 50 tys. marek, albo dochód roczny z płacy wyższy od 25 tys. mk., lub wreszcie prowadzą jakiekolwiek samodzielne przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe.

5) Pożyczka będzie rozdzielona według stopy progresywnej i to w dwóch ratach; roddziału pierwszego dokonają władze skarbowe na podstawie już wymienionych podatków bezpośrednich, a drugą ratę rozdzielą specjalne komisje, uwzględniając stosunki wojenne, wzbogacenie się w czasie wojny, rentowość przedsiębiorstwa itp. okoliczności.

6) Ostateczna suma pożyczki przymusowej będzie ustalona po zamknięciu subskrypcji na pożyczki obecne i oczywiście zmniejszy się automatycznie w miarę wyższego pokrycia tych pożyczek zwłaszcza dlugoterminowej, która uwalnia od pożyczki przymusowej.

„Tęcza“.

Pod powyższą firmą powstała w Poznaniu Spółka z ograniczoną poręką, która w najbliższym czasie uruchomi fabrykę farb i pokostu, oraz wszelkich przyborów potrzebnych tak dla malarstwa artystycznego, jak również dekoracyjnego. Fabryka, której kapitał zakładowy wynosi 3 miljony marek, zajmować się będzie także wyrobem pasteli i akwareli dla szkolnictwa.

O język polski w szkołach gdańskich.

Pat. donosi z Gdańska: Magistrat tutejszy przedłożył Radzie miejskiej wniosek o zaprowadzenie w szkołach wyższych, średnich jakoteż kilku powszechnych, obowiązku wykładania języka polskiego. W umotywowaniu wniosku zaznacza magistrat, że stosunek Gdańska do Polski wymaga, aby młodzieży dać możność nauczenia się języka polskiego.

Praca—wzbogaca.

We Lwowie związek pracowników miejskich zakładów elektrycznych postanowił codziennie pracować o godzinę dłużej, a zapłatę za ten czas składać na wydzierżawienie miejskiego folwarku na urządzenie go i spółdzielcze prowadzenie gospodarki już w ciągu tej wiosny. Na razie wydzierżawiono 150 morgowy obszar „Oswieca“ bez budynków gospodarczych, ale są tam dawne forty, zbudowane przez Austrjaków które nadają się do urządzenia folwarku. Jeżeli próba tej wspólnej gospodarki powiedzie się, to niewątpliwie za przykładem elektrowni pójdą pracownicy innych instytucyj.

Wiadomości polityczne.

Zerwanie rokowań bolszewików z koalicją.

Według ostatnich wiadomości z Kopenhagi, rokowania delegatów republiki „sowietów“ w Kopenhadze z przedstawicielami koalicji zostały zerwane. Przedstawiciele „sowietów“ wròcili już do Rosji, i niektórzy tylko próbować chcą szczęścia w Anglji.

Przyczyn zerwania rokowań jest wiele. Koalicja, Anglja szczególnie, zamierzała, jak wiadomo, początkowo zorganizować otrzymywanie z Rosji za pośrednictwem rosyjskich kooperatyw, surowców. Bolszewicy w lot pochwycili plany mocarstw sprzymierzonych i wysłali do Kopenhagi całą delegację handlową. Wkrótce atoli koalicja przekonała się, iż żadnych organizacji spółdzielczych w Rosji sowieckiej niema i że żadnych towarów wywieźć z niej nie sposób. Z przekonaniem tem zbiegła się konferencja w San-Remo. Kopenhagscy dyplomaci bolszewiccy zapragnęli wcisnąć się również na konferencję powyższą i wznowić z aljantami stosunki nietylko ekonomiczne, ale i dyplomatyczne zarazem.

W jednym z ostatnich numerów angielskiej bolszewizującej gazety robotniczej „Daily-Herold“ wydrukowany został memorjał rosyjskiej delegacji, przesłany konferencji w San-Remo. W memorjale tym petenci sowieccy wskazują, iż rada najwyższa jeszcze w styczniu zdecydowała się rozpocząć z Rosją handel wymienny. Rosja sowiecka, nie bacząc na znacjonalizowanie handlu i licząc się z interesami Europy, (?) zgodziła się udzielić swych zapasów dla powyższego handlu wymiennego. Atoli blokada Rosji i prowadzenie z nią wojny stwarza tego rodzaju warunki, w których hnndel wymienny nie może być urzeczywistniony. Na czarnem morzu stoi flota koalicji, zaś w porcie Piotrogrodz im podłożone są miny angielskie. W takich warunkach nic zdziałać nie sposób.

Na wszystkie swoje zapytania delegacja nie otrzymała od koalicji żadnej odpowiedzi. Nic jej też nie odpowiedziała konferencja w Sam-Remo. Z tym czasem zbiegły się zwycięstwa armji polskiej na froncie antybolszewickim i ajenci komunistyczni podnieśli „gwałt“, iż mocarstwa sprzymienone umyślnie przewlekały petraktacje, aby w międzyczasie wygotować ofenzywę polską. Bolszewicy nie rozumieją, iż ostatnio koalicja oświadomiła sobie ostatecznie, że o żadnym hanlu zamiennym z Rosję obecną nie może być mowy, albowiem w raju komunistycznym niczego niema, a jeżeli jest, to nie można wywieść z braku taboru kolejowego. Wobec tego delegacja kopenhaska zadecydowała powrócić na łono republiki sowieckiej i postawić krzyż nad rokowaniami ze sprzymierzeńcami. Czas już najwyższy. Kopenhaga wygra tylko od tego: pozbędzie się przynajmniej przykro—pachnącej agitacji bolszewickiej.

Polska w Spaa.

W sprawie udziału Polski w konferencji w Spaa zanotować należy, iż Francja poparła b. gorąco nasze życienia w tym względzie. Spodziewane jest również przychylne stanowisko Włoch i Japonji.

Ukraina i Czechy.

Uznanie Ukrainy przez rząd polski wywarło w Czechach konsternację. Rząd czeski nie kryje się z tem, że niepodległości ukraińskiej nie uzna.

Z Polski.

Duchowieństwo na pożyczkę i skarb.

W imieniu kurji metropolitalnej wikarjusz jeneralny, protonotarjusz spostolski, ks. L. Łyszkowski, rozesłał okólnikiem do duchowieństwa archidjecezji warszawskiej odezwę ministerjum skarbu w sprawie pożyczki państwowej, zalecając odczytanie odezwy w kościele, oraz okazywanie możliwie najszerszej pomocy przy zapisie na pożyczkę państwową przez zachętę, informowanie i udział w komitetach subskrypcyjnych, w których jednak księża nie mogą być prezesami ani skarbnikami.

Poza tem J. E. arcybiskup metropolita warszawski, ks. kardynał Kakowski, wydał odezwę do duchowieństwa, polecając proboszczom, rektorom, kapelanom, przełożonym klasztorów, aby w czasie jaknajkrótszym, a nie później, jak do dnia 1 czerwca, nadesłali spis przedmiotów ze złota i srebra, rozróżniając przedmioty, posiadające wartość historyczną, artystyczną lub naukową, przedmioty konieczne do służby bożej, oraz przedmioty zbędne, bez których kościół obejść się może, a które mają być przeznaczone na zasilenie skarbu państwa.

Marka polska—a marka fińska.

Przed rokiem funt szterlingów miał wartość 80 marek polskich a 300 marek fińskich. Obecnie funt szterlingów kosztuje ok. 800 marek polskich a tylko ok. 60 marek fińskich. To znaczy, że wartość marki polskiej w stosunku do funta szterlingów w ciągu roku obniżyła się o 10 razy, a wartość farki mińskiej podniosła się o 5 razy.

Przyczyna takiego stanu rzeczy jest jasna. Oto Finlandya doszła do przekonania, iż najskuteczniejszym a na dalszą metę jedynie skutecznym środkiem dla podtrzymywania waluty, potanienia importów niezbędnych i wzmocnienia całego życia gospodarczego jest eksport, szczególnie eksport drzewa. Przekonanie to Finlandya już realizuje na wielką skalę.

Dzisiaj marka fińska doszła do tego stopnia siły, iż równa się frankowi francuskiemu. Finlandya jest jedynem z państw

Zajęcie Kijowa.

Szosa Żytomierz—Kijów. Krajobraz dość monotonny: pola przeważnie nieuprawne, las.

Stawiszcze. Większa wieś ukraińska, niechlujna, wynędzniała, jak większość spotykanych po drodze. Cerkiew z zielonemi kopułami; pop odprawia panichidę za jakąś babę, którą bolszewicy dzisiaj rano zakopali żywcem w ziemię. Sztab zatrzymuje się w pierwszej przydrożnej chałupie. Już funkcjonuje telefon, trajkocze telegraf, patrole—przeważnie z ochotniczych band ukraińskich, przyprowodzają języka. Paru oberwańców zalęknionych staje przed por. Sekundą.

— My nie winowaty, nas gnali bolszewiki—tłumaczą się.

Szosa faluje, gdzie spojrzeć—lasy, polany. Samochód szoruje na górę. Podemną, na białej taśmie drogi ciemny potworny wąż pełznie niepowstrzymanie naprzód, garbi się cienieje, przerywa, znowu rozszerza: główny szlak pochodu na Kijów. Auto wcina się w cielsko armji, w zbite szeregi piechoty, dział polowych ciężkich z osłoniętymi płótnem płaszczami i skrępowanych linami. Mijamy konnice, tabory, sanitarki, znowu piechotę. Slyszę śpiewy, ciężkie dudnienie kół armatnich, krzyki rozkazów, gwizdy, dowcipy, przekleństwa; trwa to długo, długo, aż do znużenia. Wąż stalowy pełznie,

Irpeń. Rzeczka dość wązka, bagnista; granicaNajjaśniejszejRzeczypospolitejz r. 1772.

Kijów! Przepyszny romantyk, strojniś, obecnie podupadły, zaniedbany z wybitymi slepiami-oknami zalepionymi deską, lub zatkanymi brudnym łachmanem. Pięknszą go drzewa, wiatr śmiga ze wschodu na zachód po jego rozległym cielsku i odkrywa raz po raz jego blizny. Oto szkielet jednego, drugiego, dziesiątego domu, które strawił pożar. Podpalali bolszewicy za karę. Mury z żelazo-betonu sterczały, mimo to, dumnie. Bolszewicy dumy burżuazyjnej nie znoszą: mina do piwnicy—dom leci w powietrze. Wspaniałe gmachy na czarno okopcone. Gotuje się na piecykach blaszanych, zaś dym wypuszcza oknami. Przejdź wzdłuż i wszerz to miasto. Zwierciadlane wystawy osłonięte deskami, niby trumny; życie handlowe zamarło zupełnie. Nic nigdzie kupić. Owszem—można na straganach trochę zieleniny za parę tysięcy pieniędzy sowieckich. Zresztą dowóz żaden: pieniądz carski, lub co najgorsze—kierenki. Sowieckich rnbli chłopi brać nie chcą. Teraz proza życia straszna. Robotnik brał 6 tysięcy rubli sowieckich, zaś za funt tłuszczu, o ile go dostał płacił 1600 rb. kęs chleba 200 rb., funt cukru 600 rb. Wszystko w teorji, gdyż w Kijowie literalnie nic, już po pięciodniowym pobycie wojsk polskich dostać nie można, chyba złupione przez siepaczy bolszewickich i sprzedane magazynierom kosztowności i obrazy.

Nad Kijowem wisi niby zmora, przerażenie.

Bolszewicy wrócą,—będzie jeszcze gorzej—mówią jedni.

Polaki sdiełajut razgrom—podszeptują żydzi.

To też żołnierz polski, gdy wszedł z radosną twarzą do Kijowa, znalazł na przedmieściach gorące powitanie kwiatów, zaś w sercu miasta powierzchowny chłód obojętności. Nawet kolonja polska nie zdobyła się na dedutacje do gen. Rydza Śmigłego.

— Dlaczego? pytam.

Milczenie. „Bo widzi pan, jesteśmy rozbici, jednostki czołowe uciekły, lub je wywieziono, rozstrzelano... A czy długo wojska polskie zabawią w Kijowie?“

W tem ostatniem pytaniu mieściła się cała myśl oswobodzonego miasta. Odpowiedź na to zagadnienie oczekiwał Kijów tem goręcej, im pilniej nadsłuchiwał bijących z za Dniepru z Darnicy, polówek bolszewickich i ciężkiego dudnienia haubic polskich ze wzgórz pieczerskich. Bał się, dygotał, bo mówili:

—Bolszewicy pridut, budiet rieźnia,—lub:

— Ukraina się burzy; polaków nie spotka los lepszy, niż niemców i austrjaków.

Bo wiadomo, iż bolszewicy pozostawili dla agitacji jaczejki, widziano w mieście rzekomo komunistę Kowalskiego, specjalistę do spraw polskich, który niedawno własnoręcznie rozstrzeliwał kontrewolucjonistów, spotykano jakoby znanych komunistów Skarbka (Szackiego), Leszczyńskiego (Singera), Rafesa, sekretarza Rakowskiego...

To też na ulicach wciąż panował ruch słaby, płochliwy, zaś o g. 8 w. — z psychologią więźniów, przyzwyczajonych do swej celi—ludzie chowali się do domów. Obserwowali jeszcze nakaz bolszewiki.

Odpowiedź dał Rydz Śmigły.

W niedzielę przed południem zarządził przegląd armij—na Kreszczatiku.

Cały Kijòw widział wojsko polskie.

Kijów przekonał się, że bolszewików w mieście nie będzie.

Odpowiedź Rydza Smigłego była mocna. Jednych, przeważnie polaków i rosjan wprowadziła w zdumienie, innym nasunąć mogła pewne, choć nieuzasadnione, obawy.—Mówię o ukraińcach. To też manifestacyjnie witali oni doskonale prezentującą się dywizję ukraińską Udowiczenki, oraz postępujący za nią oddział ochotników bez mundurów. Żydzi... przylecieli do głównego intendenta armji, kap. Torna, z zapytaniem, czego i wiele potrzeba dla wojska polskiego.

Nazajutrz sklepy z resztkami towaru zaczęto otwierać, na ulicach pokazały się tłumy: damy w kapeluszach i białych pończoszkach, w ogrodzie kupieckim grała orkiestra; nasi chłopcy trudnili się jako zwykle podczas wypoczynku polonizacją, zdaje się—z powodzeniem. I mimo że bolszewicy rzucili na miasto trzy bomby, że armaty zdala pod Browarami grały, we wtorek wieczorem trudno było kijowian zapędzić do domu.

Z Rosji Sowieckiej.

Niemcy komuniści i bolszewicy.

POZNAŃ. (Pat.). „Deutsche Tageszeitung“ donosi: Czerwona rada centralna w Westfalji pozostaje od kilku dni w stałym telegraficznym kontakcie z moskiewską radą centralną oraz z naczelnem dowództwem armji bolszewickich, działających przeciw Polsce.

Maksym Gorkij jedzie do Pragi.

„Ceskie Slovo“ donosi, że Maksym Gorkij, kłóry odnosi się z wielkiem uznaniem dla republiki czesko-słowackiej i osobiście zna Massaryka, celem bliższego poznania Czech, przybędzie w najbliższym czasie do Pragi, wraz z rosyjskim Czerwonym Krzyżem.

Duński komitet handlowy i bolszewicki.

Centralny duński komitet dla handlu z Rosją zerwał układy prowadzone z bolszewikami w Kopenhadze i zagranicą, ponieważ rada komisarzy ludowych aresztowała kierowników kooperatyw rosyjskich w Moskwie, oraz odwołała przedstawicieli Związku Centralnego w Londynie.

Właściwym powodem zerwania jest zajęcie Ukrainy przez wosjka polskie.

W raju bolszewickim.

(Z rozmów z uchodźcami),

W związku z przerwą w otrzymywaniu radjotelegramów, które władze sowieckie rozsyłały poprzednio bezustannie po całym swiecie i pogłoskach o rozruchach w Moskwie, rozeszły się w Mińsku pogłoski, iż w Rosji rozpoczął się przewrót w celu zwolnienia jej z pod jarzma komunistów. Notujemy pogłoski, iż armja czerwona wyrzekła się sowietów i oddała się pod rozkazy gen. Brusiłowa i innych. Nic określonego pod tym względem nie da się jeszcze powiedzieć.

Rozmawialiśmy jednak z osobami, które wyjechały z Rosji w początkach maja. Dowiadujemy się od nich, że nastroje w republice sowieckiej panują poprzednie: burżuazja wierzy w bliski upadek władzy sowieckiej, inteligencja pracuje u bolszewików i nie. interesuje się polityką, myśląc z dnia na dzień o kawałku chleba, zaś w warstwach robotniczych dzięki ofensywom Denikina, Judenicza i innych zauważyć się daje zwrot przychylny dla komunizmu. Niemniej warunki życia są tak ciężkie, iż wszyscy marzą tylko o tem, aby warunki obecne jaknajszybciej się skończyły. Szczególnie ciężko jest ludności pod względem aprowizacyjnym. Aby uniknąć głodu, średnia rodzina w Moskwie, złożona z 3 osób musi wydawać miesięcznie 100.000 rubli.

Wyjazd ze stolicy sowieckiej związany jest z wielkiemi trudnościami. Legalnie wyjechać tylko mogą urzędnicy sowieccy, jadący w sprawach służbowych, zwykli śmiertelnicy wyjeżdzają nielegalnie, a kosztuje to wiele pieniędzy. Przejazd przez pas przyfrontowy, t. z. neutralny, związany jest z niebezpieczeństwem dla życia; samo przejście przez linję demarkacyjną nie jest zbyt trudne. Władze sowieckie wydają uchodzcom przepustki dość łatwo, atoli jakikolwiek ze spotkanych komisarzy lub komendantów oddziałow frontowych może wrócić uciekinierów z pod samej granicy, do raju komunistycznego, co nierzadko się zdarza.

A.

Z kraju.

Rzeczyca.

(*Kor. wł. „Dz. M.“*)

7 maja o godzinie 9 wszedł do Rzeczycy, w ślad za czołowymi oddziałami Wojsk Polskich oddział żandarmerji polowej. 4 Armji pod dowództwem majora Engla Ludność witała żandarmów naszych jako pierwszych stróżów praw Najjaśniejszej Rp-tej. I nie doznała zawodu. Żandarmerja, wielkiego ducha kochanej polskiej Armji 4, stanęła natychmiast na wysokośći swego zadania. Dzięki jej obecności i intenwencji żadna krzywda nie stała śię spokojnej ludności.

Karę natochmiast zasłużoną ponieśli ci, którzy urągając prawom ludzkim i boskim targnęli się na wolność i na sumienie obywateli kraju.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Dla uczniów niezamożnych. Na ogólnem zebraniu pełnomocników Towarzystwa Spożywczego pracowników kolejowych dworca Brzeskiego w dniu 4 marca r. b., przy podziale zysków za r. 1919, wyasygnowano 25,000 marek na cele oświatowe, a mianowicie: na opłatę wpisowego niezamożnych uczniów—dzieci udziałowców T-wa. Na tem zebraniu została wybrana Komisja Szkolna, która po zbadaniu tej sprawy, dokonała podziału sumy powyższej w dniu 11 maja, pomiędzy szkołami, które przedstawiły listy uczniów, po 25 mk. na każdego ucznia, według następującego porządku:

Szkoły polskie: Szkoła realna im. Tadeusza Reytana—375 m. (przyznana zapomoga 15 uczniom z 27 przedstawionych); Gimnazjum filologiczne im. Władysława Jagiełły—300 mk. (12 ucz. z 22); 6-oddziałowa szkoła koła kolejarzy № 2, ul. Sierpuchowska, 5—2225 mk. (97 ucz. z 128); Szkoła powszechna № 4, ul. im. Karola Czapskiego № 14—275 mk. (11 ucz.); Szkoła żeńska „Labor“, ul. Ihumeńska № 2—350 mk. (14 ucz. z 15); Szkoła powszechna № 5, ul. Brzeska № 18—2200 mk. (87 ucz. z 94); Gimnazjum żeńskie im. Emilji Platerówny—425 mk. (17 ucz. z 46). Razem na szkoły polskie—6350 mk. (254 z 343 przedstowionych).

Szkoły rosyjskie: Gimnazjum żeńskie ministerjalne—875 mk. (35 ucz. z 38); Szkoła realna—600 mk. (24 ucz. z 27); Szkoła męska początkowa kolejowa—8950 mk. (358 ucz. z 380); Gimnazjum 6 kolei Lib.-Rom.—350 mk. (14 ucz.). Razem na szkoły rosyjskie—18,650 mk. (746 ucz. z 884 przedstawionych). Wszystkiego—25000 mk. na 1000 uczniów z 1227 przedstawionych. Polska szkoła powszechna przy zaułkn Mało-Georgiewskim, w d. p. Michałowskiego i Gimnazjum żeńskie im. Królowej Jadwigi, list uczniów nie przedstawiły.

Przy podziale wzięto pod uwagę tylko tych uczniów, rodzice których zapisali się na członków T-wa do dnia 1 stycznia 1920 r., ponieważ suma ta pochodzi z zysków za rok 1919, a także te szkoły, w których istnieją wpisowe. Ostateczny podział zapomogi pomiędzy uczniów, pozostawiono do uznania Rad Szkolnych i Komitetów Rodzicielskich.

Wyżej wymienione szkoły mogą zwracać się przez swych upoważnionych do kancelarji T-wa przy zaułku Grygorjewskim róg ul. Brzeskiej, dom Dubickiego od g. 9 do g. 15 (3 popołudniu) w dnie powszednie, po odbiór przyznanych im. pieniędzy.

Za używanie pieczątki w języku rosyjskim, Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe przy ul. Franciszkańskiej skazane zostało na zapłacenie 500 mk. kary.

Za brudne utrzymywanie dziedzińców skazani zostali na zapłacenie 500 mk. kary właściciele domów: przy ul. Rakowskiej 26 i na Jurjewo-Zawalnej.

Zebranie pracowników miejskich. Onegdaj w lokalu magistratu odbyło się ogólne zebranie pracowników miejskich. Po dłuższej dyskusji uchwalono zorganizować połączoną instytucję spółdzielczą, do której należeliby wszyscy pracownicy miejscy. W końcu wybrano komitet wykonawczy dla urzeczywistnienia powyższego projektu.

Tania kawiarnia. Związek połączonych kooperatyw otwiera wkrótce w Mińsku tanią kawiarnię.

Sprostawienie. W № 10 „Dz. M.“ z dni 15 maja w sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej została omyłka reporterska: p. Jakobini nie tylko w imieniu pracowników nie przemawiał, ale nawet nie był na posiedzeniu. Przemawiał natomiast *nauczyciel-białorusin p. Paszkowicz.*

Ofiara. Polski Związek Chrześcjańskiej Demokracji 3-go koła składa na rzecz Polskiego Żołnierza 211 mk.

Połączenie kooperatyw. Opracowana została ustawa nowego centralnego związku kooperatyw spółdzielczych, działających w Mińsku. Do związku tego mają należeć kooperatywy, dotąd jeszcze nie zrzeszone. Ustawa przewiduje otwarcie filji związku w Warszawie. Zadaniem filji będzie dokonywanie zakupów aprowizacyjnych na większą skalę dla należących do związku instytucji spółdzielczych. Nadto związek ustalać będzie ceny, pobierane za produkty w kooperatywach doń należących.

Pracownie szewcka. Miejscowy związek połączonych kooperatyw otwiera w tych dniach specjalną pracownię szewcką, w której odbywać się będzie nauka tego rzemiosła. Przyjmowani będą pracownicy z warunkiem odbywania nauki w pracowni w ciągu 9 miesięcy.

Kooperatywa pracowników medycznych. Wkrótce będzie zorganizowaną kooperatywa pracowników medycznych, w celu nabywania i podziału wśród swych członków towarów aptecznych i instrumentów lekarskich.

Podrożenie mydła i świec. Na rynku tutejszym trwa w dalszym ciągu w związku z zakazem wywozu ich z Warszawy. Ceny mydła doszły do 50 marek za funt, świec zaś do 25 m. w handlu prywatnym. W kooperatywach ceny świec i mydła są nieco nyższe.

Potrzeba robotników. Daje się zauważyć w Mińsku większe zapotrzebowanie robotników. Niema już zwykłego gromadzenia się bezrobotnych na Dolnym Rynku. Od samego rana, wszyscy poszukujący pracy robotnicy znajdują ją natychmiast w ogrodach podmiejskich; używani są również do robót przy drobnych wewnętrznych remontach domów i letnich mieszkań.

Warsztaty kolejowe. Wkrótce spodziewać się należy rozszerzenia wszystkich warsztatów Mińskiej poddyrekcji białoruskich kolei. W związku z powyższem, przedstawiciel kolei bawił w Niemczech w celu zakupów potrzebnych maszyn i narzędzi, po nadejściu ktorych działalność warsztatów powyższych zostanie odpowiednio powiększona. Szczególnie dotyczy to remontu parowozów i wagonów.

Żywność dla Mińska. Sekcja aprowizacji Magistratu prowadzi pertraktacje w sprawie nabycia w Gdańsku dla Mińska artykułów pierwszej potrzeby. Trudności finansowe w tej dziedzinie zostały już usunięte w ten sposób, że pewien dom bankowy w Warszawie zgodził się udzielić miastu odpowiedni kredyt. W ciągu 4 tygodni Mińsk otrzyma pierwszy transport z liczby zakupionych w Gdańsku produktów, w tej liczbie tak niezbędne artykuły jak cukier, ryż etc.

Sprawy sanitarne. Utworzona niedawno nowa komisja sanitarna z udziałem 2 lekarzy miejskich rozpoczeła działalność i dokonała szeregu oględzin dziedzińców w centrum miasta. Ustalono wiele nieporządków pod względem sanitarnym. Stwierdzono, iż w wielu dziedzińcach nie dokonywano w ciągu kilku lat robót asenizacyjnych. Na winnych sporządzono protokuły celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Minimalna pensja dla policjantów. Pensje dla niższych pracowników policyjnych i ajentów policji kryminalnej tutejszej wynośić ma obecnie 1300 marek miesięcznie. Stanowić ma to minimalnę pensję dla pracowników policyjnych.

Podatek mieszkaniowy. Magistrat rozpoczął pracę, związaną ze ściąganiem ostatnio uchwalonego przez radę miejską i zatwierdzonego przez p. Naczelnika okręgu podatku mieszkaniowego. Do prac wstępnych zaproszono szereg osób kompetentnych. Projektowane jest ułożenie statystyk mieszkań w Mińsku i zestawienie odnośnej listy, na zasadzie której podatek mieszkaniowy będzie ściągany.

Szacunek nieruchomości Do magistratu napływa wiele skarg ze strony właścicieli domów na zbyt wygórowany szacunek nieruchomości i związane z tem zbyt wysokie ich opodatkowanie na rzecz miasta. Jak wiadomo, rada miejska uchwaliła pobierać podatek szacunkowy w wysokości 1% od wartości nieruchomości. Szacunek określany jest w ten sposòb, iż podatek placowy w 1916 roku powiększony został obecnie 10 krotnie. Skargi właścicieli domów dotyczą głównie tych nieruchomości, w których wartości zaszły zmiany, wywołane pożarem, zniszczeniem i t. p. Dodać należy, iż ostatni termin podawania powyższych skarg upływa w dniu 1 lipca.

Rozmaitości.

Co się dzieje z Wilhelmem Ostatnim.

„Neues Wiener Journal“ ogłasza rozmowę swojego korespondenta berlińskiego z pewnym wielkim przemysłowcem niemieckim, który odwiedził Wilhelma Ostatniego w Amerungen, tuż przed przesiedleniem się byłego cesarza niemieckiego do Doorn.

Ów przemysłowiec opowiada co następuje:

Przekonałem się, że cesarz strasznie się zestarzał, podupadł on zarówno umysłowo jak i fizycznie Zauważyłem, że cesarz, który poprzedmio przykładał wielką wagę do elegancji i dokładności w ubraniu, teraz robi wrażenie człowieka, zupełnie nie dbającego o swoją powierzchowność. Tak samo i siły umysłowe zmieniły się na gorsze i zmalały. Cesarz traci pamięć.— O pewnych wypadkach przed wojną, podczas wojny i podczas przewrotu rewolucyjnego cesarz albo zupełnie nie pamięta, albo też niema dokładnego pojęcia. Wogóle przedstawia on widok godny politowania. Tak samo i cesarzowa, która cierpi na serce. Zestarzała się strasznie i robi wrażenie dogorywającej staruszki.

Czytając ten opis, mimo woli przychodzi na myśl, że jest to manewr, mający na celu zaapelowanie do opinji świata i w ten sposób uchronienie się przed wygnaniem do Indji Wschodnich, czego sobie życzą wszystkie państwa Ententy.

Fejletonik.

Haftowana chusteczka.

Pod powyższym nagłówkiem znajdujemy w „Le Journal de Pologne“ (№ 96), następującą drobnostkę, skreśloną wytwornem piórem pana Géo Lamberta.

„Chusteczko haftowana, koleżanko króbki z pudrem i miłosnego liścika, parawaniku roskoszy i dyskrecyi, ironji i bólu serca...

„W tej chwili osłaniasz lice, jak tylko trzeba ukryć w twych fałdkach uśmiech lub łzę...

„Niekiedy zwykły gałganku, obrzeżony innym razem delikatną pajęczyną brabancką, albo sutą przędzą walansienn co najkosztowniejszych...

„Szmatko prześliczna, ileż to razy służyłaś do przewiązania ran bohaterskich i świętych, wzorem chusty Weroniki...

„Drobiazgu, niezbędny dla młodej narzeczonej, którą cucisz, kiedy traci odwagę, lub rączki zaambarasowane zatrudniasz...

„Pamiątko dawnych uczuć, przechowana w niedostępnej szkatułce, między pożółkłemi listami i uschniętem kwieciem, ofiarowanem kiedyś, w mgnieniowej chwili zachwytu i szczęścia...

„Ty jedna“...

„Kiedy najdroższe litery spłowieją, a kwiaty w proch się obrócą, ty może chusteczko - koronkowa-zachowasz odrobinę woni, co pozwoli odżyć wspomnieniu...

Cz. L.

Migawki.

Cudowny koń.

Niesłusznie cieszył się wielkiem powodzeniem aforyzm owego mędrca, który rzekł:

Nic nowego pod słońcem.

Owszem jest. A znalazło się na łamach pewnego pisma w postaci bohaterskiego konia, jakiego jeszcze świat przez wszystkie 19 wieków nie oglądał.

Proszę posłuchać.

W pierwszej zwrotce koń ów (oczywiście: kary) pędzi, pędzi... i morduje. Słowo honoru: morduje. A morduje dlatego, że jest panem(?!)

Koń ów pędzący i polatujący otrzymuje od swego pana (bo p. koń posiada jeszcze pana czyli: nadpana) polecenie do stawienia się w „ojców dziedzinie“ i zakomunikowania im nowego dziwu o tem, jak w bitwie „poległ trup“.

To jeszcze nie koniec. Cudowny p. koń po krótkim odpoczynku w grobie (zwrotka 2-ga) winien po śmierci swego pana nosić w bój jego syna (zrotka 8-ma).

Niewątpliwie, autorowi wiersza należy się wdzięczność za wynalezienie nowej rasy rąbiących, mówiących... no i tak długowiecznych koni, a redakcji danego pisma uznanie za gorliwe poparcie tego odkrycia.

Osa.

Redaktor i wydawca
Stefan Machalewski.

Za pozwoleniem cenzury wojskowej.

Drukarnia Polska, Dolna Lachòwka, 7.

Odpis

Dziennik Miński Mińsk, środa 19 maja 1920 r.

Organ Rady Polskiej Ziemi Mińskiej

Józef Stanisław Wierzbicki

Strażnica myśli Bożej

Swiątynia pełna dziwnego majestatu i prostoty, jakby modlitwa płomienna dawnych, żarliwie wierzących ludzi wystrzela ku niebu, zaklęta w te filary i łuki sklepień. Tu i ówdzie widać ślady zniszczenia jeszcze, mury odarte z tynku obnażają nagie głazy i świecą jak okryte bliznami ciało męczennika. Trzy nawy, z których środkowa kończy się absydą Wielkiego ołtarza, stanowią olbrzymią całość świątyni, której jedynemi złoceniami są złote wiosenne promienie słońca, gdy rzucają się z okien na głowy kornie schylone w modlitwie lub ubierają mury w jasne kobierce.

I tu, gdzie przed kilku laty rozlegały się pijane piosenki moskiewskiego żołdactwa, pod temi sklepieniami, które dłonie świętokradzkie obdarły ze wszystkich ozdób i symbolów wiary, brzmią pieśni pobożne teraz i słychać słowa Boże.-Chcę mówić o kościele Podominikańskim, którego olbrzymi zrąb wraz z murami klasztoru wznosi się przy zbiegu Dominikańskiej i Wołoskiej ulicy, jak strażnica myśli Bożej, wcielającej się w życie pracą ludzi dobrej woli.

Kościół Podominikański, pod wezwaniem św. Tomasza z Akwinu został erygowany w 1600 roku, ale ostatecznie ukończony był sumptem husarji polskiej powracającej w 1613 roku z pod Moskwy, w epoce, która w dziwny sposób przypomina szerokością horyzontów myśli naszej politycznej dzisiejsze czasy. Żołnierze wtedy złożyli na budowę kościoła po 5 groszy od kopyta i stąd otrzymał on nazwę kopytkowego. Wzniesiony przez żołnierzy z natury rzeczy musi być Kościołem wojska polskiego i tych, co stoją na straży ducha polskiego na kresach. I był zawsze placówką cywilizacji szczero-polskiej, będąc w ręku zakonu wysoce patrjotycznego i kształcącego młodzież. Ale klasztor został po 1831 roku za udział X.X. Dominikanów w powstaniu sekularyzowany; a pieczę nad kościołem oddano świeckiemu duchowieństwu. W końcu przerobiono go i zeszpecono, rozłamawszy go na dwa piętra, z których w górnem była kaplica seminaryjna, a w klasztorze zaś od 1848 roku umieszczono seminarjum po dziewięcioletnich pertratacjach z rządem. Po skasowaniu zaś tej uczelni duchownej i wywiezieniu ks. biskupa Wojtkiewicza do Wilna, cały kompleks budynków



Odpis

Dziennik Miński - Mińsk, środa 19 maja 1920 r.

Organ Rady Polskiej Ziemi Mińskiej

Józef Stanisław Wierzbicki

Strażnica myśli Bożej

Świątynia pełna dziwnego majestatu i prostoty, jakby modlitwa płomienna dawnych, żarliwie wierzących ludzi wystrzeliła ku niebu, zaklęta w te filary i łuki sklepień. Tu i ówdzie widać ślady zniszczenia jeszcze, mury odarte z tynku obnażają nagie głazy i świecą jak okryte bliznami ciało męczennika. Trzy nawy, z których środkowa kończy się absydą Wielkiego ołtarza, stanowią olbrzymią całość świątyni, której jedynemi złoceniami są złote wiosenne promienie słońca, gdy rzucają się z okien na głowy kornie schylone w modlitwie lub ubierają mury w jasne kobierce.

I tu, gdzie przed kilku laty rozlegały się pijane piosenki moskiewskiego żołdactwa, pod temi sklepieniami, które dłonie świętokradzkie obdarły ze wszystkich ozdób i symbolów wiary, brzmią pieśni pobożne teraz i słychać słowa Boże. - Chcę mówić o kościele Podominikańskim, którego olbrzymi zrąb wraz z murami klasztoru wznosi się przy zbiegu Dominikańskiej i Wołoskiej ulicy, jak strażnica myśli Bożej, wcielającej się w życie przez ludzi dobrej woli.

Kościół Podominikański, pod wezwaniem św. Tomasza z Akwinu został erygowany w 1600 roku, ale ostatecznie ukończony był sumptem husarii polskiej powracającej w 1613 roku z pod Moskwy, w epoce, która w dziwny sposób przypomina szerokością horyzontów myśli naszej politycznej dzisiejsze czasy. Żołnierze wtedy złożyli na budowę kościoła po 5 groszy od kopyta i stąd otrzymał on nazwę Kopytkowego.

Wzniesiony przez żołnierzy z natury rzeczy musi być Kościołem wojska polskiego i tych, co stoją na straży ducha polskiego na kresach. I był zawsze placówką cywilizacji szczero-polskiej, będąc w ręku zakonu wysoce patrjotycznego i kształcącego młodzież. Ale klasztor został po 1831 roku za udział X.X. Dominikanów w powstaniu sekularyzowany; a pieczę nad kościołem oddano świeckiemu duchowieństwu. W końcu przerobiono go i zeszpecono, rozłamawszy go na dwa piętra, z których w górnem była kaplica seminaryjna, a w klasztorze zaś od 1848 roku umieszczono seminarjum po dziewięcioletnich pertraktacjach z rządem. Po skasowaniu zaś tej uczelni duchownej i wywiezieniu ks. biskupa Wojtkiewicza do Wilna, cały kompleks budynków



kościelnych oddano władzom wojskowym i mieściły się tam koszary artylerji. Doszło do tego, że moskale, chcąc sprofanować kościół, w tem miejscu, gdzie był dawniej ołtarz wielki urządzili cały szereg ustępów oraz ścieki. A w bocznej nawie była sala taneczna.

Mury świątyni, dźwigającej na swych barkach tyle wieków, przechodziły teraz rozmaite koleje. Były tu w czasie ostatniej wojny składy prowjantowe, potem był tu szpital, sąd polowy i więzienie. W końcu udało się tu wyrobić pozwolenie na otwarcie kaplicy dla żołnierzy/w pierwszych latach I wojny światowej/. W czasie rewolucji gmach klasztorny stał się przytułkiem noclegowym dla bezdomnych biedaków. W 1914 roku były podjęte przez księżnę Magdalenę Radziwiłłową starania o nabycie murów klasztornych od magistratu m. Mińska. za 350 tys. rubli. Szło o urządzenie tu szpitala. Ale ministerium Spraw Wewnętrznych na to się nie zgodziło. Nową epokę w dziejach naszej świętyni rozpoczyna rozwijająca się na tle tych szarych, owianych ~~owianych~~ wspomnieniami naszej martyrologii murów, działalność demokracji Chrześcijańskiej i ofiarna praca księdza Ussasa, któremu wtórują księża: Szwejnic, Aleksandrowicz i Borysewicz.

Niestety! z grona tych prawdziwie polskich kapłanów ubył ksiądz Borysewicz, którego odprowadziliśmy kilka dni temu na miejsce wiecznego spoczynku. Biografia jego streszcza się w tych kilku słowach: poświęcenie, patriotyzm i praca. Syn ziemi Mińskiej, skończył Akademię w stopniu magistra św. Teologji, jakiś czas był profesorem w miejscowem seminarjum, które opuścił z powodu różnicy poglądów politycznych. Ostatniemi czasy był kapelanem wojskowym.

14 maja 1918 roku z najściem Niemców, ksiądz Ussas po krótkich pertraktacjach z generałem Bredowem, obejmuje mury kościelne i klasztorne i ipso facto staje się rektorem kościoła Podominikańskiego. Wsparty gorliwą pomocą i energiją członków polskiej Demokracji Chrześcijańskiej uporządkowuje świątynię. Już 17 marca odbyło się uroczyste poświęcenie murów. Gmach stopniowo jak cudem powstawał z gruzów: wyłamano sztuczne sklepienia, drewniane przepierzenia i z pod grubej warstwy tynku zaczęło się ukazywać rzeczywiste oblicze świątyni, wyjrzały na światło dzienne stare freski i barokowe ozdoby filarów i ścian pod wdzięcznemi łukami sklepień i jakby zmartwychwstała przed nami harmonijna całość świątyni, będącej przepięknym pomnikiem budownictwa i kultury naszej na Kresach.

Dnia 17 października 1918 roku kościół został poświęcony.

Wszystko zdziałała niezmożona energja czcigodnego księdza Rektora i jego pomocników w wielkiem dziele odbudowy świątyni, będącej jakby żywym pomnikiem odrodzonego ducha polskiego na Kresach. W czasie krótkiego tu pobytu Niemców owoczesny socjali= styczny zarząd miasta/Duma/, niezadowolony z zagarnięcia kościo= ła przez nasze władze duchowne czynił różne wstręty i intrygował śród Niemców. Z polecenia burmistrza Wajnsztajna odwiedził księ= dza Ussasa delegat ,z zapytaniem :jakim prawem zostały zajęte mury kościelne?

Tu odbyła się scena charakterystyczna. Ksiądz Rektor zaprowa= dził go do wnętrza kościoła i zapytał:"Czy uznaje pan,że to są mury kościoła"?Na to delegat zamilkł."Nie zabieramy cudzego a zwraca= my sobie to,co w ciągu 340 lat było naszą własnością". Na tem skończyły się zabiegi wrogów kościoła.

Opisując mi ten djalog z przeszłości,ksiądz Ussas dodał: "odbierając kościół i mury klasztorne,miałem zamiar nie tylko odnowić splugawioną moskiewską ręką świątynię,ale skupić w by= łych murach klasztornych polskie organizacje społeczne i jestem szczęśliwy,że nie bacząc na przeszkody,możemy powoli to urzeczy= wistnić. Teraz tu mieszczą się:1/Związek Polskiej Demokracji Chrześcijańskiej,2/Państwowy Komitet Pomocy dla dzieci,opiekujący się 75.000 dzieci w Mińszczyźnie;3/Związek młodzieży Kresowej,4/ Izba Skautowa,5/Towarzystwo Przyjaciół Nauk i6/Stowarzyszenie Techników Polskich". Ksiądz Ussas należy do tych synów Litwy ro= dowitej ,którzy wychowani w tradycjach unji Horodelskiej,która "miłością" połączyła dwa narody,rozumieją,że co poczęte z miłości miłością się ostoi. Ukończył wydział historyczno-filologiczny w uniwersytecie petersburskim,oraz Instytut Archeologiczny i

Kapłanem jest od 3 lat. Do Mińska zjechał w 1917 roku jako uczest nik Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny. Na budowę kościoła w przecią= gu dwóch lat zebrał 200 tys. rubli.

Mimo najazdu bolszewików pozostał w Mińsku,uważając,że kapłan nie ma prawa opuszczać swego stanowiska. Podejrzany przez bolszewików o to,że jest jakoby Administratorem Dyecezji, 10 ma= ja był wywieziony do Smoleńska,gdzie zebrał dokładne dane co do zakładników i po pertraktacjach Litwinów z bolszewikami,wymie= niony na 17 bolszewików-przyjechał do Wilna,gdzie złożył oso= biście Naczelnikowi państwa Piłsudskiemu memorjał w sprawie za= zakładników,których listę z wyszczególnieniem miejsca ich pobytu załączył,a tem przyśpieszył poniekąd ich powrót do kraju. Po przyjściu polskich wojsk nazajutrz przyjechał do Mińska i dalej

ciągnął swą ofiarną pracę,założywszy Komitet Pomocy dla dzieci Mińszczyzny,wspierany środkami Amerykańskiemi i przez nasz Rząd.

Oto jest karta z dziejów Mińska,krótka opowieść,której głównym bohaterem jest sam Kościół Podominikański.

Mury te czcigodne żyją nie tylko wspomnieniami przeszłości, która mówi z każdego ich kamienia,ale i ofiarną pracą ludzi dzisiejszych,którzy włożyli tu całą swą miłość idei,wszystkie gorące ukochania swego serca dla Tej "co nie zginęła".

I trudno sobie pomyśleć...Swiątynię tę bez tych ludzi i trudno ich oderwać od niej,bo jakby odebrało się im duszę!...Kościół od=budowuje się w stylu baroku polskiego wedle starych planów.Po ukończeniu restauracji,będzie to jedna z najpiękniejszych świą=tyń w Polsce.

Józef Stanisław Wierzbicki



Odpis

Dziennik Miński Mińsk, środa 19 maja 1920 r.

Organ Rady Polskiej Ziemi Mińskiej

Józef Stanisław Wierzbicki

Strażnica myśli Bożej

Świątynia pełna dziwnego majestatu i prostoty, jajby modlitwa płomienna dawnych, żarliwie wierzących ludzi wystrzela ku niebu, zaklęta w te filary i łuki sklepień. Tu i ówdzie widać ślady zniszczenia jeszcze, mury odarte z tynku obnażają nagie głazy i świecą jak okryte bliznami ciało męczennika. Trzy nawy, z których środkowa kończy się absydą Wielkiego ołtarza, stanowią olbrzymią całość świątyni, której jedynemi złoceniami są złote wiosenne promienie słońca, gdy rzucają się z okien na głowy kornie schylone w modlitwie lub ubierają mury w jasne kobierce.

I tu, gdzie przed kilku laty rozlegały się pijane piosenki moskiewskiego żołdactwa, pod temi sklepieniami, które dłonie świętokradzkie obdarły ze wszystkich ozdób i symbolów wiary, brzmią pieśni pobożne teraz i słychać słowa Boże. - Chcę mówić o kościele Podominikańskim, którego olbrzymi zrąb wraz z murami klasztoru wznosi się przy zbiegu Dominikańskiej i Wołoskiej ulicy, jak strażnica myśli Bożej, wcielającej się w życie pracą ludzi dobrej woli.

Kościół Podominikański, pod wezwaniem św. Tomasza z Akwinu został erygowany w 1600 roku, ale ostatecznie ukończony był sumptem husarji polskiej powracającej w 1613 roku z pod Moskwy, w epoce, która w dziwny sposób przypomina szerokością horyzontów myśli naszej politycznej dzisiejsze czasy. Żołnierze wtedy złożyli na budowę kościoła po 5 groszy od kopyta i stąd otrzymał on nazwę kopytkowego. Wzniesiony przez żołnierzy z natury rzeczy musi być Kościołem wojska polskiego i tych, co stoją na straży ducha polskiego na kresach. I był zawsze placówką cywilizacji szczero-polskiej, będąc w ręku zakonu wysoce patrjotycznego i kształcącego młodzież. Ale klasztor został po 1831 roku za udział X.X. Dominikanów w powstaniu sekularyzowany; a pieczę nad kościołem oddano świeckiemu duchowieństwu. W końcu przerobiono go i zeszpecono, rozłamawszy go na dwa piętra, z których w górnem była kaplica seminaryjna, a w klasztorze zaś od 1848 roku umieszczono seminarjum po dziewięcioletnich pertratacjach z rządem. Po skasowaniu zaś tej uczelni duchownej i wywiezieniu ks. biskupa Wojtkiewicza do Wilna, cały kompleks budynków



kościelnych oddano władzom wojskowym i mieściły się tam koszary artylerji. Doszło do tego, że moskale, chcąc sprofanować kościół, w tem miejscu, gdzie był dawniej ołtarz wielki urządzili cały szereg ustępów oraz ścieki. A w bocznej nawie była sala taneczna.

Mury świątyni, dźwigającej na swych barkach tyle wieków, przechodziły teraz rozmaite koleje. Były tu w czasie ostatniej wojny składy prowjantowe, potem był tu szpital, sąd polowy i więzienie. W końcu udało się tu wyrobić pozwolenie na otwarcie kaplicy dla żołnierzy /w pierwszych latach I wojny światowej/. W czasie rewolucji gmach klasztorny stał się przytułkiem noclegowym dla bezdomnych biedaków. W 1914 roku były podjęte przez księżnę Magdalenę Radziwiłłową starania o nabycie murów klasztornych od magistratu m. Mińska. za 350 tys. rubli. Szło o urządzenie tu szpitala. Ale ministerium Spraw Wewnętrznych na to się nie zgodziło. Nową epokę w dziejach naszej świętyni rozpoczyna rozwijająca się na tle tych szarych, owianych owianych wspomnieniami naszej martyrologii murów, działalność demokracji Chrześcijańskiej i ofiarna praca księdza Ussasa, któremu wtórują księża: Szwejnic, Aleksandrowicz i Borysewicz.

Niestety! z grona tych prawdziwie polskich kapłanów ubył ksiądz Borysewicz, którego odprowadziliśmy kilka dni temu na miejsce wiecznego spoczynku. Biografia jego streszcza się w tych kilku słowach: poświęcenie, patriotyzm i praca. Syn ziemi Mińskiej, skończył Akademię w stopniu magistra św. Teologji, jakiś czas był profesorem w miejscowem seminarjum, które opuścił z powodu różnicy poglądów politycznych. Ostatniemi czasy był kapelanem wojskowym.

14 maja 1918 roku z najściem Niemców, ksiądz Ussas po krótkich pertraktacjach z generałem Bredowem, obejmuje mury kościelne i klasztorne i ipso facto staje się rektorem kościoła Podominikańskiego. Wsparty gorliwą pomocą i energiją członków polskiej Demokracji Chrześcijańskiej uporządkowuje świątynię. Już 17 marca odbyło się uroczyste poświęcenie murów. Gmach stopniowo jak cudem powstawał z gruzów: wyłamano sztuczne sklepienia, drewniane przepierzenia i z pod grubej warstwy tynku zaczęło się ukazywać rzeczywiste oblicze świątyni, wyjrzały na światło dzienne stare freski i barokowe ozdoby filarów i ścian pod wdzięcznemi łukami sklepień i jakby zmartwychwstała przed nami harmonijna całość świątyni, będącej przepięknym pomnikiem budownictwa i kultury naszej na Kresach.
Dnia 17 październenika 1918 roku kościół został poświęcony.

kościelnych oddano władzom wojskowym i zleciły się tam koszary artylerji.Doszło do tego,że naokoło,obecnie sprofanowanego kościoła ,w tem miejscu,gdzie był dawniej ołtarz wielki urządzili cały szereg ustępów oraz dołek.A w bocznej nawie była sala taneczna.

Mury świątyni,dźwigającej na swych barkach tyle wieków,przechodziły teraz koszmarne koleje.Były tu w czasie ostatniej wojny składy prowiantowe,potem był tu szpital,od połowy i więzienie. W końcu udało się tu wyrobić pozwolenie na otwarcie kaplicy dla żołnierzy/w pierwszych latach I wojny światowej/.W czasie rewolucji gmach klasztorny stał się przytułkiem noclegowym dla bezdomnych biedaków.W 1914 roku były podjęte przez księżną Magdalenę Radziwiłłową starania o nabycie murów klasztornych od magistratu m.Mińska. za 350 tys. rubli.Szło o urządzenie tu szpitala.Ale ministerium Spraw Wewnętrznych na to się nie zgodziło.Nową epokę w dziejach naszej świątyni rozpoczyna rozwijająca się na tle tych starych,ostatnich wspomnieniami naszej martyrologii narodów,działalność demokracji Chrześcijańskiej i ofiarna praca księdza Ussasa,któremu wtórują księża:Zawadzki,Aleksandrowicz i Boryssewicz.

Niestety!z grona tych pracowników polskich kapłanów ubył ksiądz Boryssewicz,którego odprowadziliśmy kilka dni temu na miejsce wiecznego spoczynku.Biografia jego streszcza się w tych kilku słowach:poświęcenie,patriotyzm i praca.Był synem Mińskiej ziemi,skończył akademię w stopniu magistra św.Teologii,jakiś czas był profesorem w miejscowem seminarjum,które opuścił z powodu różnicy poglądów politycznych.Ostatniemi czasy był kapelanem wojskowym.

14 maja 1918 roku z nadejściem Niemców,ksiądz Ussas po trudnych pertraktacjach z generałem Kredowem,obejmuje mury Kościoła i klasztoru i ipso facto staje się rektorem kościoła Podominikańskiego.Wsparty gorliwą pomocą i energją członków polskiej Demokracji Chrześcijańskiej uporządkowuje świątynię.Dnia 17 marca odbyło się uroczyste poświęcenie murów.Gmach wygląda jak cudem powstały z gruzów.Wyłamano zatarte zaklepienia,zdarto przepierzenia i z pod grubej warstwy tynku zaczęły się ukazywać zaczerwienione oblicza świętych,wyrazy na świetle dziennem stare freski i barokowe ozdoby filarów i ścian pod wieloletnimi latami zniszczenia i jakby martwych,obecnie przed nami harmonijna całość świątyni,będącej przepięknym pomnikiem budownictwa i kultury naszej na Kresach.

Dnia 17 października 1918 roku kościół został poświęcony.

Wszystko zdziałała niezmożona energja czcigodnego księdza Rektora i jego pomocników w wielkiem dziele odbudowy świątyni, będącej jakby żywym pomnikiem odrodzonego ducha polskiego na Kresach. W czasie krótkiego tu pobytu Niemców owoczesny socjalistyczny zarząd miasta/Duma/, niezadowolony z zagarnięcia kościoła przez nasze władze duchowne czynił różne wstręty i intrygował śród Niemców. Z polecenia burmistrza Wajnsztajna odwiedził księdza Ussasa delegat ,z zapytaniem :jakim prawem zostały zajęte mury kościelne?

Tu odbyła się scena charakterystyczna. Ksiądz Rektor zaprowadził go wnętrza kościoła i zapytał:"Czy uznaje pan, że to są mury kościoła"? Na to delegat zamilkł. "Nie zabieramy cudzego a zwracamy sobie to, co w ciągu 340 lat było naszą własnością". Na tem skończyły się zabiegi wrogów kościoła.

Opisując mi ten djalog z przeszłości, ksiądz Ussas dodał: "odbierając kościół i mury klasztorne, miałem zamiar nie tylko odnowić splugawioną moskiewską ręką świątynię, ale skupić w byłych murach klasztornych polskie organizacje społeczne i jestem szczęśliwy, że nie bacząc na przeszkody, możemy powoli to urzeczywistnić. Teraz tu mieszczą się: 1/Związek Polskiej Demokracji Chrześcijańskiej, 2/Państwowy Komitet Pomocy dla dzieci, opiekując się 75.000 dzieci w Mińszczyźnie; 3/Związek młodzieży Kresowej, 4/ Izba Skautowa, 5/Towarzystwo Ptzyjaciół Nauk i6/Stowarzyszenie Techników Polskich". Ksiądz Ussas należy do tych synów Litwy rodowitej ,którzy wychowani w tradycjach unji Horodelskiej, która "miłością" połączyła dwa narody, rozumieją, że co poczęte z miłośc miłością się ostoi. Ukończył wydział historyczno-filologiczny w uniwersytecie petersburskim, oraz Instytut Archeologiczny i

Kapłanem jest od 3 lat. Do Mińska zjechał w 1917 roku jako uczest nik Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny. Na budowę kościoła w przeciągu dwóch lat zebrał 200 tys. rubli.

Mimo najazdu bolszewików pozostał w Mińsku, uważając, że kapłan nie ma prawa opuszczać swego stanowiska. Podejrzany przez bolszewików o to, że jest jakoby Administratorem Dyecezji, 10 maja był wywieziony do Smoleńska, gdzie zebrał dokładne dane co do zakładników i po pertraktacjach Litwinów z bolszewikami, wymieniony na 17 bolszewików-przyjechał do Wilna, gdzie złożył osobiście Naczelnikowi państwa Piłsudskiemu memorjał w sprawie zazakładników, których listę z wyszczególnieniem miejsca ich pobyt załączył, a tem przyśpieszył poniekąd ich powrót do kraju. Po przyjściu polskich wojsk nazajutrz przyjechał do Mińska i dalej

ciągnął swą ofiarną pracę,założywszy Komitet Pomocy dla dzieci Mińszczyzny,wspierany środkami Amerykańskiemi i przez nasz Rząd.

Oto jest karta z dziejów Mińska,krótka opowieść,której głównymi bohateramiem jest sam Kościół Podominikański.

Mury te czcigodne żyją nie tylko wspomnieniami przeszłości, która mówi z każdego ich kamienia,ale i ofiarną pracą ludzi dzisiejszych,którzy włożyli tu całą swą miłość idei,wszystkie gorące ukochania swego serca dla Tej "co nie zginęła".

I trudno sobie pomyśleć...Świątynię tę bez tych ludzi i trudno ich oderwać od niej,bo jakby odebrało się im duszę!...Kościół odbudowuje się w stylu baroku polskiego wedle starych planów.Po ukończeniu restauracji,będzie to jedna z najpiękniejszych świątyń w Polsce.

Józef Stanisław Wierzbicki

Odpis

Dziennik Miński   Mińsk, środa 19 maja 1920 r.
Organ Rady Polskiej Ziemi Mińskiej

Józef Stanisław Wierzbicki

Strażnica myśli Bożej

Świątynia pełna dziwnego majestatu i prostoty, jajby modlitwa płomienna dawnych, żarliwie wierzących ludzi wystrzela ku niebu, zaklęta w te filary i łuki sklepień. Tu i ówdzie widać ślady zniszczenia jeszcze, mury odarte z tynku obnażają nagie głazy i świecą jak okryte bliznami ciało męczennika. Trzy nawy, z których środkowa kończy się absydą Wielkiego ołtarza, stanowią olbrzymią całość świątyni, której jedynemi złoceniami są złote wiosenne promienie słońca, gdy rzucają się z okien na głowy kornie schylone w modlitwie lub ubierają mury w jasne kobierce.

I tu, gdzie przed kilku laty rozlegały się pijane piosenki moskiewskiego żołdactwa, pod temi sklepieniami, które dłonie świętokradzkie obdarły ze wszystkich ozdób i symbolów wiary, brzmią pieśni pobożne teraz i słychać słowa Boże.-Chcę mówić o kościele Podominikańskim, którego olbrzymi zrąb wraz z murami klasztoru wznosi się przy zbiegu Dominikańskiej i Wołoskiej ulicy, jak strażnica myśli Bożej, wcielającej się w życie pracą ludzi dobrej woli.

Kościół Podominikański, pod wezwaniem św. Tomasza z Akwinu został erygowany w 1600 roku, ale ostatecznie ukończony był sumptem husarji polskiej powracającej w 1613 roku z pod Moskwy, w epoce, która w dziwny sposób przypomina szerokością horyzontów myśli naszej politycznej dzisiejsze czasy. Żołnierze wtedy złożyli na budowę kościoła po 5 groszy od kopyta i stąd otrzymał on nazwę kopytkowego. Wzniesiony przez żołnierzy z natury rzeczy musi być Kościołem wojska polskiego i tych, co stoją na straży ducha polskiego na kresach. I był zawsze placówką cywilizacji szczero-polskiej, będąc w ręku zakonu wysoce patrjotycznego i kształcącego młodzież. Ale klasztor został po 1831 roku za udział X.X. Dominikanów w powstaniu sekularyzowany; a pieczę nad kościołem oddano świeckiemu duchowieństwu. W końcu przerobiono go i zeszpecono, rozłamawszy go na dwa piętra, z których w górnem była kaplica seminaryjna, a w klasztorze zaś od 1848 roku umieszczono seminarjum po dziewięcioletnich pertratacjach z rządem. Po skasowaniu zaś tej uczelni duchownej i wywiezieniu ks. biskupa Wojtkiewicza do Wilna, cały kompleks budynków

kościelnych oddano władzom wojskowym i mieściły się tam koszary artylerji. Doszło do tego, że moskale, chcąc sprofanować kościół, w tem miejscu, gdzie był dawniej ołtarz wielki urządzili cały szereg ustępów oraz ścieki. A w bocznej nawie była sala taneczna.

Mury świątyni, dźwigającej na swych barkach tyle wieków, przechodziły teraz rozmaite koleje. Były tu w czasie ostatniej wojny składy prowjantowe, potem był tu szpital, sąd polowy i więzienie. W końcu udało się tu wyrobić pozwolenie na otwarcie kaplicy dla żołnierzy/w pierwszych latach I wojny światowej/. W czasie rewolucji gmach klasztorny stał się przytułkiem noclegowym dla bezdomnych biedaków. W 1914 roku były podjęte przez księżnę Magdalenę Radziwiłłową starania o nabycie murów klasztornych od magistratu m. Mińska. za 350 tys. rubli. Szło o urządzenie tu szpitala. Ale ministerium Spraw Wewnętrznych na to się nie zgodziło. Nową epokę w dziejach naszej świętyni rozpoczyna rozwijająca się na tle tych szarych, owianych owianych wspomnieniami naszej martyrologii murów, działalność demokracji Chrześcijańskiej i ofiarna praca księdza Ussasa, któremu wtórują księża: Szwejnic, Aleksandrowicz i Borysewicz.

Niestety! z grona tych prawdziwie polskich kapłanów ubył ksiądz Borysewicz, którego odprowadziliśmy kilka dni temu na miejsce wiecznego spoczynku. Biografia jego streszcza się w tych kilku słowach: poświęcenie, patriotyzm i praca. Syn ziemi Mińskiej, skończył Akademię w stopniu magistra św. Teologji, jakiś czas był profesorem w miejscowem seminarjum, które opuścił z powodu różnicy poglądów politycznych. Ostatniemi czasy był kapelanem wojskowym.

14 maja 1918 roku z najściem Niemców, ksiądz Ussas po krótkich pertraktacjach z generałem Bredowem, obejmuje mury kościelne i klasztorne i ipso facto staje się rektorem kościoła Podominikańskiego. Wsparty gorliwą pomocą i energiją członków polskiej Demokracji Chrześcijańskiej uporządkowuje świątynię. Już 17 marca odbyło się uroczyste poświęcenie murów. Gmach stopniowo jak cudem powstawał z gruzów: wyłamano sztuczne sklepienia, drewniane przepierzenia i z pod grubej warstwy tynku zaczęło się ukazywać rzeczywiste oblicze świątyni, wyjrzały na światło dzienne stare freski i barokowe ozdoby filarów i ścian pod wdzięcznemi łukami sklepień i jakby zmartwychwstała przed nami harmonijna całość świątyni, będącej przepięknym pomnikiem budownictwa i kultury naszej na Kresach.

Dnia 17 października 1918 roku kościół został poświęcony.

kościelnych oddano władzom wojskowym i mieściły się tam koszary artylerji. Doszło do tego, że zamiast chciano sprofanować kościół, w tem miejscu, gdzie był dawniej ołtarz wielki urządzili cały szereg ustępów oraz szołek. A w bocznej nawie była sala taneczna.

Mury świątyni, dźwigającej na swych barkach tyle wieków, przechodziły teraz rozmaite koleje. Były tu w czasie ostatniej wojny składy prowjantowe, potem był tu szpital, sąd polowy i więzienie. W końcu udało się tu wyrobić pozwolenie na otwarcie kaplicy dla żołnierzy /w pierwszych latach I wojny światowej/. W czasie rewolucji gmach klasztorny stał się przytułkiem noclegowym dla bezdomnych biedaków. W 1914 roku były podjęte przez księżnę Magdalenę Radziwiłłową starania o nabycie murów klasztornych od magistratu m. Mińska, za 350 tys. rubli. Szło o urządzenie tu szpitala. Ale ministerjum Spraw Wewnętrznych na to się nie zgodziło. Nową epokę w dziejach naszej świątyni rozpoczyna rozwijająca się na tle tych szarych, owianych wspomnieniami naszej martyrologji murów, działalność demokracji Chrześcijańskiej i ofiarna praca księdza Ussasa, któremu wtórują księża: Sawejnis, Aleksandrowicz i Borysewicz.

Niestety! z grona tych prawdziwie polskich kapłanów ubył ksiądz Borysewicz, którego odprowadziliśmy kilka dni temu na miejsce wiecznego spoczynku. Biografja jego streszcza się w tych kilku słowach: poświęcenie, patriotyzm i praca. Syn ziemi Mińskiej, ukończył Akademję w stopniu magistra św. Teologji, jakiś czas był profesorem w miejscowem seminarjum, które opuścił z powodu różnicy poglądów politycznych. Ostatniemi czasy był kapelanem wojskowym.

14 maja 1918 roku z nadejściem Niemców, ksiądz Ussas po krótkich pertraktacjach z generałem Brodowem, obejmuje mury kościelne i klasztorne i ipso facto staje się rektorem kościoła Podominikańskiego. Wsparty gorliwą pomocą i energją członków polskiej Demokracji Chrześcijańskiej uporządkowuje świątynię. Już 17 marca odbyło się uroczyste poświęcenie murów. Gmach stopniowo jak cudem powstawał z gruzów: wyjęto sztuczne sklepienia, drewniane przepierzenia i z pod grubej warstwy tynku zaczęło się ukazywać rzeczywiste oblicze świątyni, wyjrzały na światło dzienne stare freski i barokowe ozdoby filarów i ścian pod wielowiekowemi łukami sklepień i jakby zmartwychwstała przed nami harmonijna całość świątyni, będącej przepięknym pomnikiem budownictwa i kultury naszej na Kresach.

Dnia 17 października 1918 roku kościół został poświęcony.

Wszystko zdziałała niezmożona energja czcigodnego księdza Rektora i jego pomocników w wielkiem dziele odbudowy świątyni, będącej jakby żywym pomnikiem odrodzonego ducha polskiego na Kresach.W czasie krótkiego tu pobytu Niemców owoczesny socjali= styczny zarząd miasta/Duma/, niezadowolony z zagarnięcia kościo= ła przez nasze władze duchowne czynił różne wstręty i intrygował śród Niemców.Z polecenia burmistrza Wajnsztajna odwiedził księ= dza Ussasa delegat ,z zapytaniem :jakim prawem zostały zajęte mury kościelne?

Tu odbyła się scena charakterystyczna.Ksiądz Rektor zaprowa= dził go wnętrza kościoła i zapytał:"Czy uznaje pan,że to są mury kościoła"?Na to delegat zamilkł."Nie zabieramy cudzego a zwraca= my sobie to,co w ciągu 340 lat było naszą własnością".Na tem skończyły się zabiegi wrogów kościoła.

Opisując mi ten djalog z przeszłości,ksiądz Ussas dodał: "odbierając kościół i mury klasztorne,miałem zamiar nie tylko odnowić splugawioną moskiewską ręką świątynię,ale skupić w by= łych murach klasztornych polskie organizacje społeczne i jestem szczęśliwy,że nie bacząc na przeszkody,możemy powoli to urzeczy= wistnić.Teraz tu mieszczą się:1/Związek Polskiej Demokracji Chrześcijańskiej,2/Państwowy Komitet Pomocy dla dzieci,opiekujący się 75.000 dzieci w Mińszczyźnie;3/Związek młodzieży Kresowej,4/ Izba Skautowa,5/Towarzystwo Ptzyjaciół Nauk i6/Stowarzyszenie Techników Polskich".Ksiądz Ussas należy do tych synów Litwy ro= dowitej ,którzy wychowani w tradycjach unji Horodelskiej,która "miłością" połączyła dwa narody,rozumieją,że co poczęte z miłości miłością się ostoi.Ukończył wydział historyczno-filologiczny w uniwersytecie petersburskim,oraz Instytut Archeologiczny i

Kapłanem jest od 3 lat.Do Mińska zjechał w 1917 roku jako uczest nik Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny.Na budowę kościoła w przecią= gu dwóch lat zebrał 200 tys. rubli.

Mimo najazdu bolszewików pozostał w Mińsku,uważając,że kapłan nie ma prawa opuszczać swego stanowiska.Podejrzany przez bolszewików o to,że jest jakoby Administratorem Dyecezji,10 ma= ja był wywieziony do Smoleńska,gdzie zebrał dokładne dane co do zakładników i po pertraktacjach Litwinów z bolszewikami,wymie= niony na 17 bolszewików-przyjechał do Wilna,gdzie złożył oso= biście Naczelnikowi państwa Piłsudskiemu memorjał w sprawie za= zakładników,których listę z wyszczególnieniem miejsca ich pobytu załączył,a tem przyśpieszył poniekąd ich powrót do kraju.Po przyjściu polskich wojsk nazajutrz przyjechał do Mińska i dalej



ciągnął swą ofiarną pracę,założywszy Komitet Pomocy dla dzieci Mińszczyzny,wspierany środkami Amerykańskiemi i przez nasz Rząd.

Oto jest karta z dziejów Mińska,krótka opowieść,której głównym bohaterem jest sam Kościół Podominikański.

Mury te czcigodne żyją nie tylko wspomnieniami przeszłości, która mówi z każdego ich kamienia,ale i ofiarną pracą ludzi dzisiejszych,którzy włożyli tu całą swą miłość idei,wszystkie gorące ukochania swego serca dla Tej "co nie zginęła".

I trudno sobie pomyśleć...Świątynię tę bez tych ludzi i trudno ich oderwać od niej,bo jakby odebrało się im duszę!...Kościół od=budowuje się w stylu baroku polskiego wedle starych planów.Po ukończeniu restauracji,będzie to jedna z najpiękniejszych świą=tyń w Polsce.

Józef Stanisław Wierzbicki

TYGODNIK WILEŃSKI

27 Marca (9. IV) 1911

Rok Pierwszy

№ 13.



przerys. F.R.

TREŚĆ № 13.

Sprawozdanie z licznemi ilustracjami
z WYSTAWY SZTUK PIĘKNYCH w MIŃSKU
zamieścimy w następnym № 14 „Tyg. Wil."

W MIŃSKU LIT. otwieramy FILJĘ „TYGODNIKA WILEŃSKIEGO"
ulica Zacharzewska № 83.

FILJA „Tygodnika Wileńskiego"
w Warszawie ul. Chmielna 35 m. 2
W. Sawicka.
Prenumerata i sprzedaż pojedyńczych numerów w Filji, w kjoskach i w głównych księgarniach.

OGŁOSZENIA
dla „Tygodnika Wileńskiego" przyjmuje
w WARSZAWIE
Biuro ogłoszeń i dzienników
Godlewski, Laskowki i S-ka. Widok 26.

OD № 14 ROZPOCZYNAMY
NOWY KWARTAŁ
CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

Cena № 13
10 kop.

Pieniądze są nerwem życia, nic więc dziwnego, że w naszym wieku nerwowym ludzie najczęściej na ten nerw chorują.

TYGODNIK WILEŃSKI

PISMO ILUSTROWANE

Cena prenumeraty:

w Wilnie bez odnoszenia do domu:

rocznie	4.80
półrocznie	2.40
kwartalnie	1.20
miesięcznie	—.40

w Wilnie z odnoszeniem do domu i na prowincji z przesyłk. poczt.:

rocznie	6.—
półrocznie	3.—
kwartalnie	1.50
miesięcznie	—.50

Zagranicą:

rocznie	8.—
półrocznie	4.—
kwartalnie	2.—
Numer pojedyńczy	10 k.
W Ameryce „	10 c.

Wilno, Zawalna № 3.

Skrzynka pocztowa № 125.



Ceny ogłoszeń.

Na I odwrotnej stronicy okładki za wiersz nonparelu lub jego miejsce - - - - - - - —.75

Przed tekstem za wiersz nonparelu lub jego miejsce - - —.40

Zaślubiny, zaręczyny, nekrologi (w tekście nadesłane) za w. nonparelu lub jego miejsce - - - - - - - - - 1.—

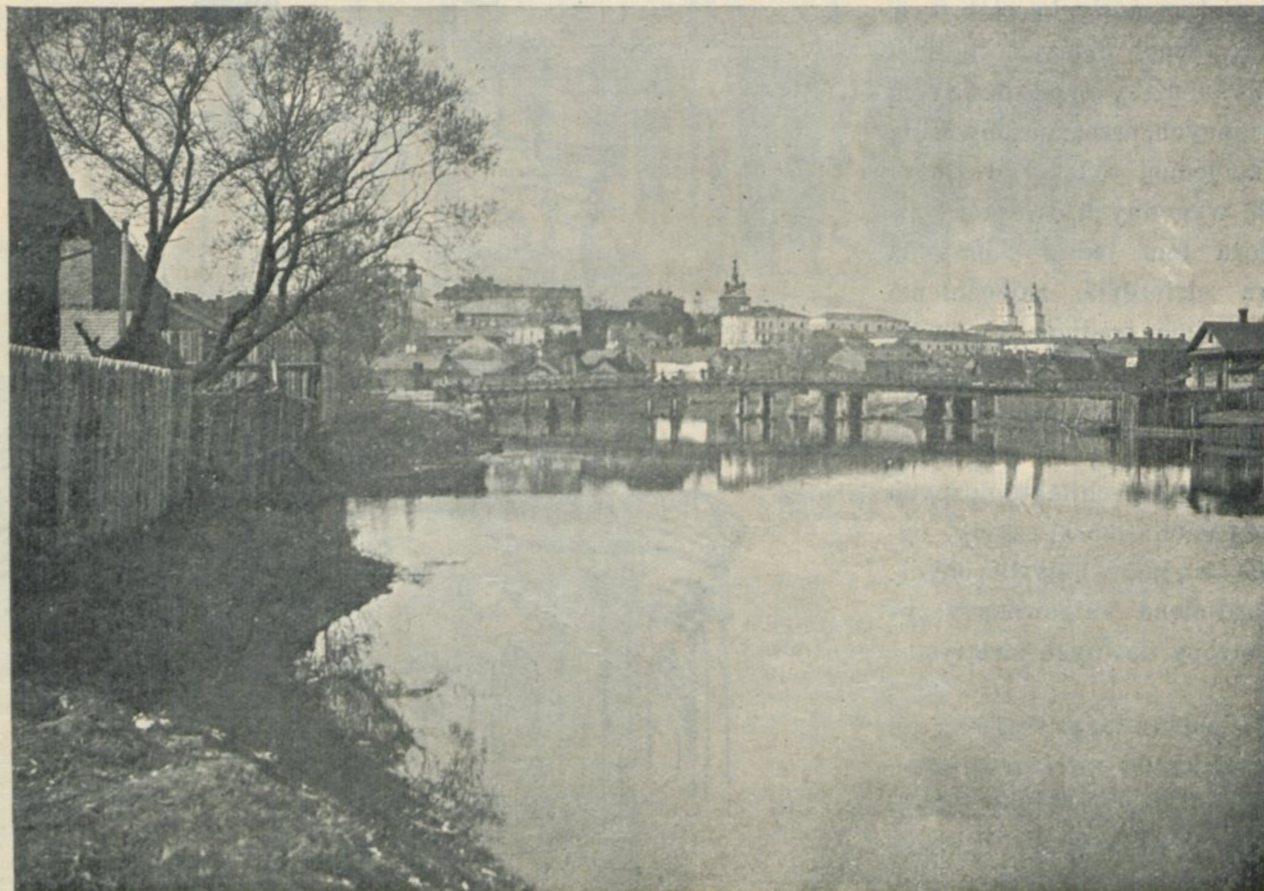
Na przedost. str. okładki za w. nonparelu lub jego miejsce —.30

Na ostatniej stronie okładki za wiersz nonparelu lub jego miejsce - - - - - - - —.50

Za tekstem za wiersz nonparelu lub jego miejsce - - —.20.

Za załączniki od tysiąca po 5 rub oprócz opłaty pocztowej.

Rok I. Wilno, 27 marca (9 kwietnia) 1911. № 13.



MIŃSK. (Fot. St. Trepka).

MIŃSK.

Dwa światy.

Dziwne miasto...

Dziś całe podobne do owych dzielnic, jakie powstają przy dworcach kolejowych, naprędce zabudowane dla jaknajwiększego wyzysku.

Długie szeregi mniejszych lub większych domów, przypadkowo ustawionych wzdłuż bezdusznie trasowanych ulic, zasłoniły dawną fizjonomję miasta.

Jedna z niewielu wysp, ocalałych śród tej powodzi, to Katedra i mury ją otaczające, gdzieniegdzie jeszcze jakaś kamienica o tradycyjnem poważnem obliczu, dalej piękny nowy kościół.

Na ulicach dalszych nieliczne już siedziby typu dawnych, drewnianych, przeznaczonych dla użytku jednej rodziny, rozłożystych, wygodnych dworków.

Poza tem jedna olbrzymia zmora zdziczenia, znieczulenia na wszelkie tradycje i aspiracje—*barbaria*.

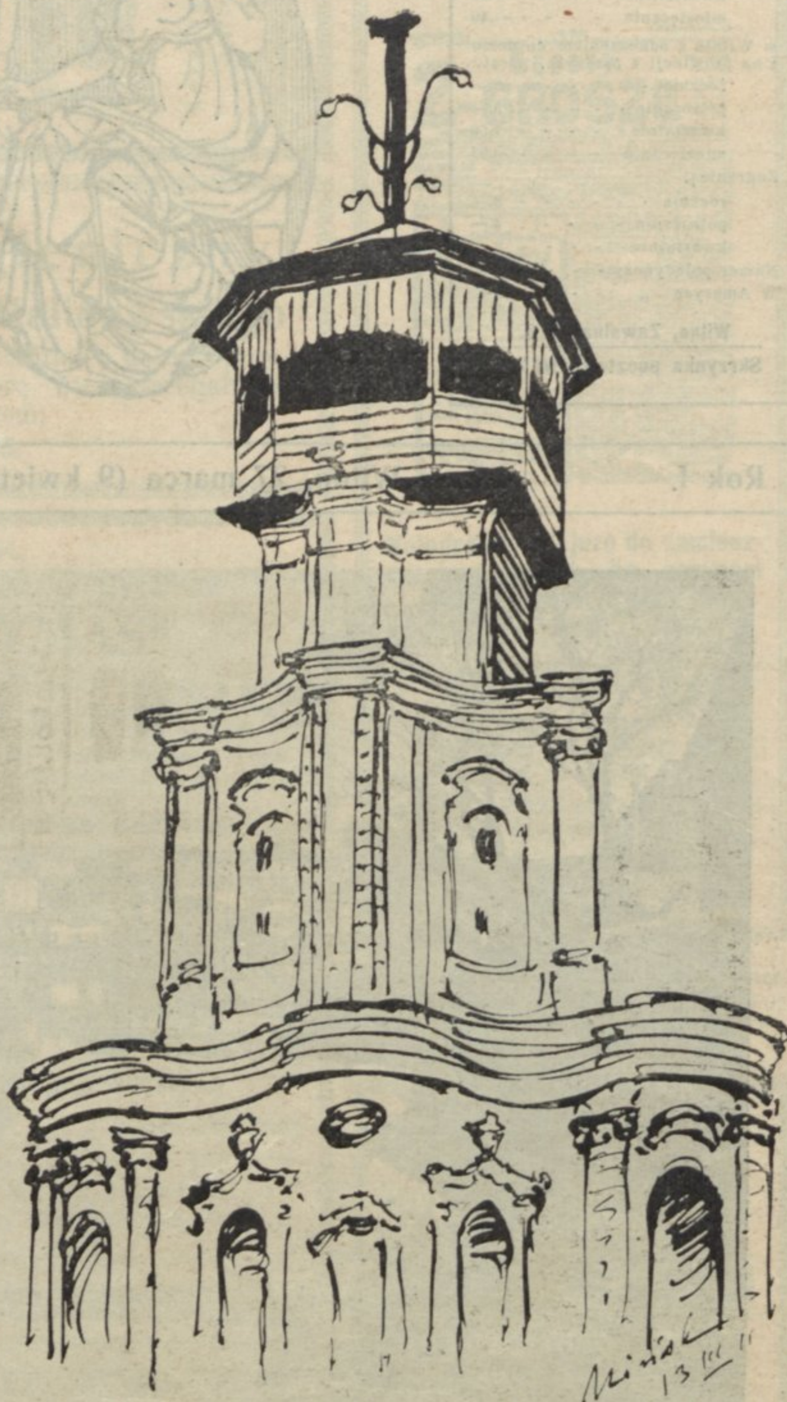
Tryumf napływowego nihilizmu.

A na tych architektonicznych straszydłach—maski-szyldy, cyniczne swą jakby umyślną ohydą. A nad niemi skalpowane szczyty i stropy dawnych świątyń.

. . . .

Pochód Szczedrynowskich „Czyngizhanów z telegrafem".

Specyficzny splendor... Różnobarwne światła i lustrzane ściany... kinematografów, w metalowe kwiaty i akwarja strojnych, zaćmiły, murzyńskie gra-



Dawny kościół Dominikański — dziś „kałancza"

Rysunek z natury.

mofony zagłuszyły ciszę, zatarły powagę dawnych murów i wtulonych w resztki sadów starych domów.

A jednak...

W tem mieście, siedzibie tryumfującego wandalizmu lub zaczajonego wyzysku byli i są tacy, których wysokie poczucie obywatelskości, wytrwała praca, wielkie przywiązanie do skarbów zagrożonych wysuwają na czoło społeczeństwa.

Im wdzięczność za to wytrwanie.

A ziemia ta — to ziemia od wieków użyźniona kulturą naszą.

Nie statystyka urzędowa, nie nazwy: „kresy“, „prowincja in partibus“, „oazy-kolonje“ decydują; decyduje pierwiastek etyczny, to co *lepsze*.

W tem słuszność i przyszłość.

o—K—o.



Jedno z upiększeń ulicy „Gubernatorskiej“.
Rysunek z natury.



Fot. E. Vasseur.

Ulica „Gubernatorska“.

MIŃSK*).

Mińsk, zwany także *Mińskiem Litewskim*, w dokumentach łacińskich *Minscum*, w słow. *Miensk, Minsko*, w narzeczu ludowem *Miensk*, starożytny gród słowiański, za najazdu wareskiego stolica udziału w księstwie połockiem, wyniesiony po unji horodelskiej na stolicę województwa mińskiego, od drugiego podziału Rzeczypospolitej jest głównem miastem powiatu i gubernji mińskiej; rezydencja gubernatora, archireja eparchji mińskiej i do r. 1869 biskupa katolickiego djecezji mińskiej.

Leży pod 53° 34' półn. szer. i 45°-46' geogr. dlug. po obu brzegach rzeki Swisłoczy, przy ujściu do niej rzeczek: Krupni i Stepni, a dawniej i Niemihi, której koryto już wyschło i dziś stanowi uli-

* Według artykułu Al. Jèlskiego (Słownik geograficzny t. VI r. 1885).



Katedra i mury po-jezuickie (dom gubernatora). *Zdjęcie zakł. fot. G. Mirańskiego.*

cę tego nazwiska w niższej części miasta.

Nazwa Mińska pochodzi podobno od rzeki *Mienihi* (Niemihi). Leży w malowniczej miejscowości; poprzednio przy krzyżowych gościńcach pocztowych: wileńsko-bobrujskim i borysowsko-nowogródzkim, obecnie przy linjach dróg żelaznych moskiewsko-brzeskiej i lipawo-romeńskiej. Mińsk jest odległy 179 w. od Wilna, 521 od Warszawy, 702 od Moskwy 1912 od Petersburga. Ludność szybko wzrasta, obecnie liczy około 100 tys. mieszkańców, przed laty 25 nie całe 60 tys., przed 50 laty nie całe 30 tysięcy, $^2/_3$ mieszkańców Mińska stanowią żydzi.

Historja Mińska rozpada się na kilka okresów: 1) Panowanie Rusi; 2) Włączenie do Litwy; 3) od Unji Horodelskiej i zespolenie się z Polską. Obecnie historja Mińska jest w *czwartym okresie*, w którym po 63 roku nastąpiła rusyfikacja żydów litewskich i stale jest przeprowadzana z większem lub mniejszem napięciem polityka unifikacyjna.

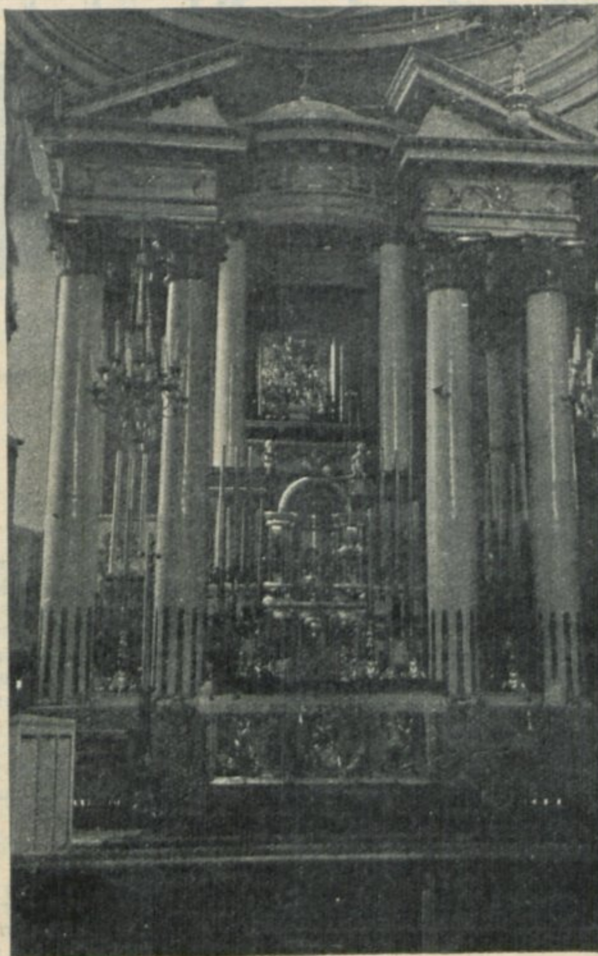
Okres pierwszy był panowaniem walk bratobójczych różnych książąt o panowanie nad ziemią i grodem mińskim. W okresie drugim następuje względne uspokojenie.

Mińsk staje się wolnem miastem dopiero w trzecim okresie.

Kazimierz IV w głośnym swoim przywileju dla miast litewskich z r. 1441 w Brześciu wydanym pomieścił także Mińsk, który tym sposobem po raz pierwszy otrzymał pewien rodzaj swobód municypalnych. Aleksander Jagiellończyk przywilejem w Wilnie 1496 r. nadał miastu prawo magdeburskie, zupełny samorząd. Kupcy mińscy otrzymali monopol handlu detalicznego, co przyczyniło się do wzrostu ich bogactw.

Oprócz kupców wileńskich, żaden inny kupiec nie miał prawa nic kupować ani sprzedawać, jak tylko miarą w Mińsku ustanowioną, t. j. *wosk* sztuką albo bierkowcem, *sobole i kuny*, po soroku, czyli po 40, *gronostaje* po półtrzeciasta, *popiół i smołę* łasztem, których nie powinni kupować ani w lasach ani po wsiach, ale w mieście; *sukno* postawami, *sól* łasztem, *pieprz, imbier i inne zioła droższe* funtami, *figi, rodzenki* koszami, *wino* zaś *piwo niemieckie* i inne importowane napoje beczką całą. Mińsk otrzymuje wagę i kapnicę, a wszystek wosk tu stopiony miejską pieczęcią był cechowany.

Dwa wielkie trakty handlowe, przerzynające Mińsk, jeden północny, wiodący przez Łohojsk, Borysów, Orszę, Smoleńsk, ku Moskwie, drugi południowo-wschodni, przez Słuck, na Wołyń, Ukrainę, Wołoszczyznę ku Carogrodowi i w prawo przez Brześć do Warszawy, serca krajów koronnych i dalej, były niby dwie wielkie, wciąż tętniące arterje, mające tu swój zbiornik, czynnie rozsyłające życie dokoła. Tędy płynęły bogactwa, tą drogą zawiązywa-



Fot. Z. Pawlikowska
Główny Ołtarz katedry mińskiej.



Srebrna trumna św. Felicjana w katedrze.

Fot. Z. Pawlikowska.

ły się stosunki, przenikały różne wpływy, lecz zarazem przychodziły mordy, pożogi i straszne mory, które często dziesiątkując nieszczęsną ludność, samo miasto zamieniały w kupę popiołów.

W 1506 r. podczas najazdu Tatarów spłonął Mińsk z wyjątkiem zamku, a w parę lat później zostaje w oblężeniu wojsk nieprzyjacielskich pod dowództwem buntowniczego kniazia Michała Glińskiego, który cofnął się dopiero za nadejściem Mikołaja Firleja, wojewody lubelskiego z wojskiem królewskiem.

Zygmunt I, ciągnąc na wojnę moskiewską, odwiedza Mińsk i udaje się stamtąd do Borysowa. Po świetnem zwycięstwie orszańskiem*) kraj nie odrazu został uwolnionym od najścia wojsk nieprzyjacielskich, których rozproszone oddziały, grasując po ziemi mińskiej, nie oszczędziły także stolicy województwa. Nieustanna wojna z Wielkim Księciem Wasylem IV za Zygmunta I była zawsze fatalną dla Mińska, położonego na szlaku nieprzyjacielskim. Wojska rosyjskie, chociaż porażone pod Połockiem w roku 1518, najeżdżają Litwę w r. 1519 i w pochodzie, zamierzonym na Wilno, nie omijają też Mińska.

Pomimo wielokrotnych klęsk, dobrobyt Mińska wzrastał w w. XVI. W roku 1552 Zygmunt August potwierdza i rozszerza przywileje miejskie, ustanawia przytem jarmarki, niezbędne w owej epoce dla rozwoju stosunków handlowych z Moskwą i sam parę razy Mińsk odwiedza. Po utracie Połocka w r. 1563 wojska litewskie pod Januszem Radziwiłłem, hetmanem w. litewskim, cofają się do Mińska, a w następnym roku zjeżdżają się tu „Panowie Radni" dla obmyślenia środków obrony w wojnie z Moskwą.

W r. 1568 z dawnego księstwa, a późniejszego namiestnictwa, tworzy się województwo mińskie. Odtąd w senacie polskim zasiadają wojewodowie mińscy między inflanckimi i pomorskimi, kasztelanowie zaś między gdańskimi i także inflanckimi.

Mińsk, jako stolica województwa, staje się siedzibą władzy administracyjnej i sądowej. Tu odbywają się sejmiki, kadencje sądów ziemskich (roki trzykrólskie, trojeckie i św. michalskie) popisy rycerstwa zwykle we wrześniu (od 7—11) nareszcie kadencje trybunału litewskiego: sądowego i skarbowego alternative z Wilnem i Nowogródkiem.

W połowie XVIII w. pod koniec epoki saskiej, w Mińsku nieraz do zbytku grały na sejmikach i zjazdach trybunalskich wybujałe temperamenty szlachty. Karol Radziwiłł „panie kochanku" napełniał całą Litwę wybrykami swej dzikiej, nieokiełzanej fantazji. W rzędzie licznych uczestników hulanek Radziwiłła był Michał Wołodkowicz, wojskowicz miński, deputat i podskarbi trybunału głównego litewskiego, za wyrokiem tej najwyższej magistratury krajowej rozstrzelany w Mińsku w lutym 1760 r. Szczegóły tego krwawego epizodu życia szlachty naszej, opisuje J. Chodźko w znanych „Pamiętnikach kwestarza". Tragiczny ten wypadek nie poskromił walk pomiędzy partją Radziwiłłów, reprezentowaną głównie przez Wołodkiewiczów i Czartoryskich, przez Antoniego Przezdzieckiego referendarza litewskiego, Antoniego Świętorzeckiego podczaszego mińskiego i innych. Podczas sejmiku gromnicznego 1763 r. zakipiała bitwa na ulicach, legł jeden żołnierz, zabito kilka koni i zrabowano dworek Świętorzeckich.

Rok 1773 pamiętny kasatą jezuitów, utworzeniem w Mińsku szkół podwydziałowych i wyborem Stanisława Mińkowskiego Bohuszewicza na sejm warszawski. Bohuszewicz, kolega Korsaka i Tadeusza Rejtana, podzielał ich przekonania i po bezskutecznym proteście na sejmie, mającym sankcjonować pierwszy rozbiór Polski, zaniósł do akt grodzkich mińskich manifest do swych wyborców w d. 13 maja 1773 r.

Konstytucją 3 maja ustanowiono w Mińsku sąd wyższy apelacyjny dla województw: mińskiego, połockiego, i witebskiego.

W maju 1792 r. zajął województwo mińskie generał Michał Kreczetników w imieniu cesarzowej Katarzyny, sejm zaś grodzieński w dn. 22 czerwca 1793 r. fakt zajęcia potwierdził.

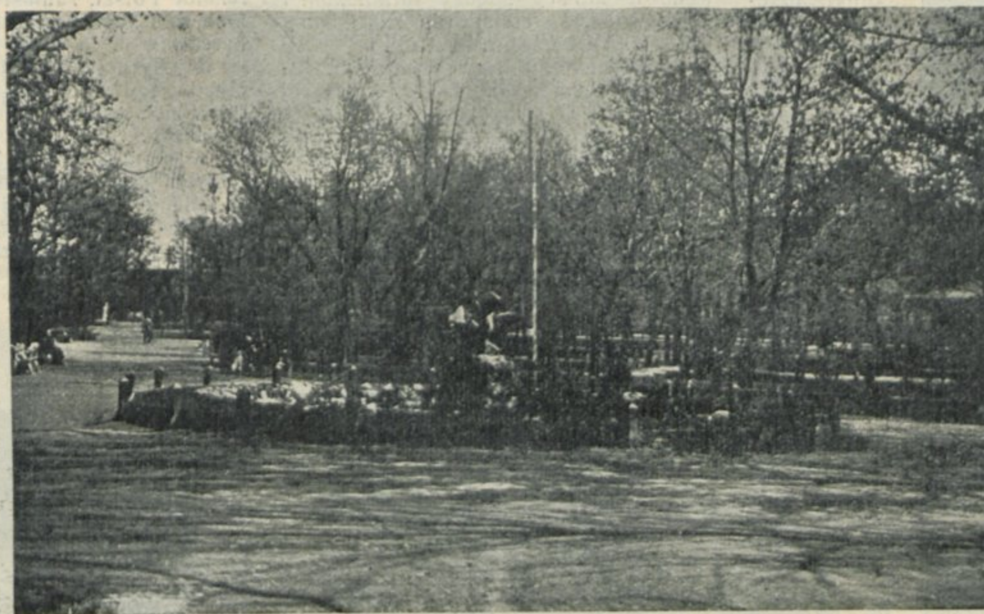


Portrety biskupa mińskiego Dederki i biskupa wileńskiego K. Brzostowskiego w zakrystji katedralnej.

*) W bitwie pod Orszą 1514 r. 30-tysiączne wojsko polsko-litewskie pod wodzą Konstantego Ostrogskiego odniosło zwycięstwo nad 80-tysięczną armją Wasilja. Wódz Czelednin, 8 wojewodów i 1500 bojarów moskiewskich dostało się do niewoli.



Klub (dom Hausmana). *Fot. St. Trepka.*



Skwer.

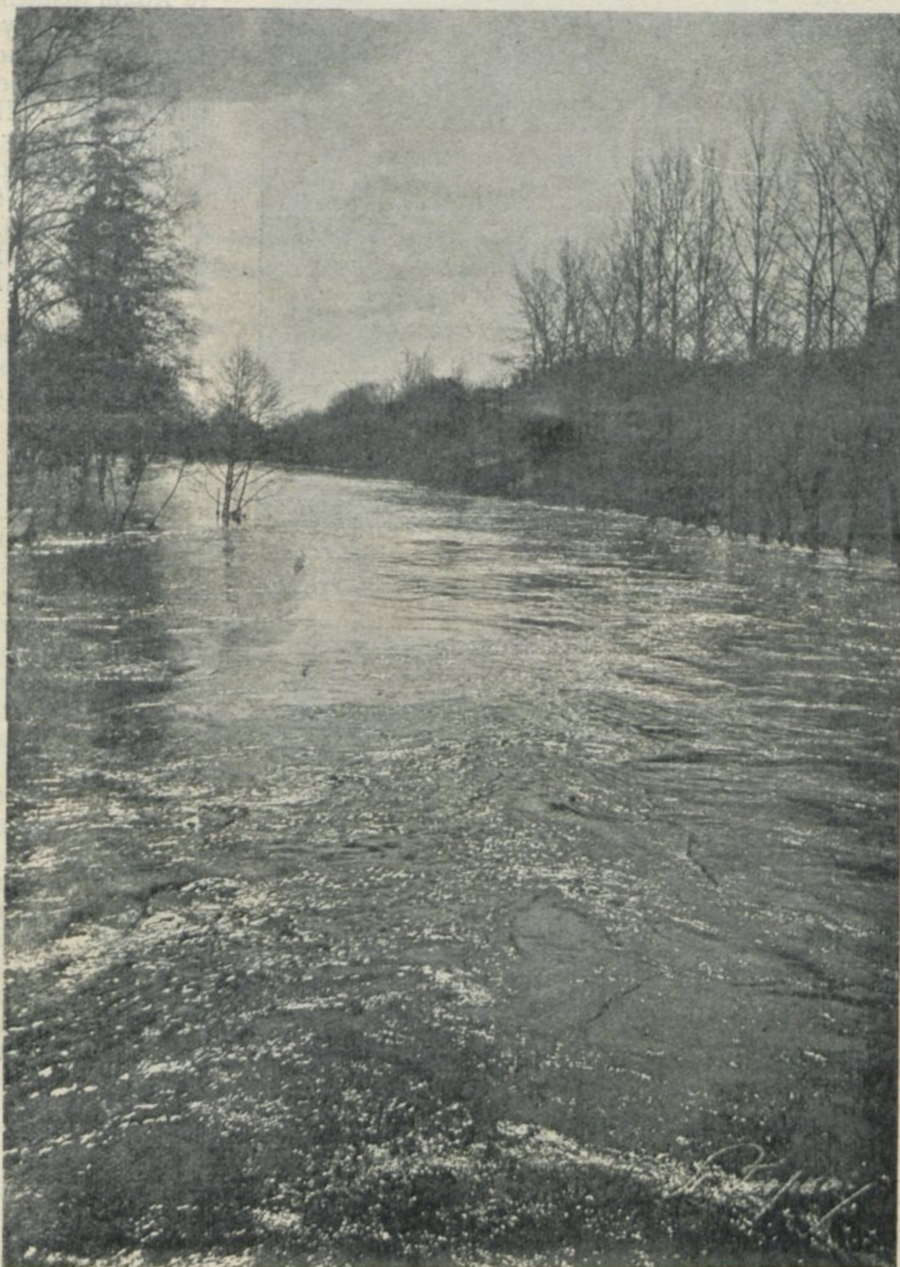
Ważniejsze fundacje religijne w Mińsku.

Pierwszy kościół farny rzymsko-katolicki w Mińsku fundował w r. 1390 król Władysław Jagiełło. Już były w tym czasie, zdaje się, tylko drewniane, cerkiewki greckie. Hojną ofiarodawczynią cerkwi prawosławnych była żona Aleksandra Jagiellończyka, Helena, córka wana III, w. ks. m. skiewskiego, która a cerkiew wozniesieńską w Mińsku zapisała sąsiednie od miasta dobra Trościeniec. W XVII w. trwały zamieszki pomiędzy unitami i dyzunitami o cerkwie. Władysław IV położył kres tym zamieszkom rozdziałem cerkwi i parafji na unickie i nieunickie.

Zbór helwecki istniał w Mińsku już w XVI w.

W następnem stuleciu znajdujemy coraz częstsze fundacje kościołów i zgromadzeń duchownych katolickich, a mianowicie: *bernardynów* przez Jana Kęsowskiego w r. 1638, następnie benefaktorami byli Zawiszowie, Chmarowie i inni: Zakon przetrwał aż do 1868 r., w którym rozwiązano zgromadzenie, kościół obrócono na archiwum, mury klasztorne na koszary wojskowe.

Do fundacji *dominikanów* w Mińsku pewna pamiątka tradycyjna jest przywiązana; plac nadany im był około 1615



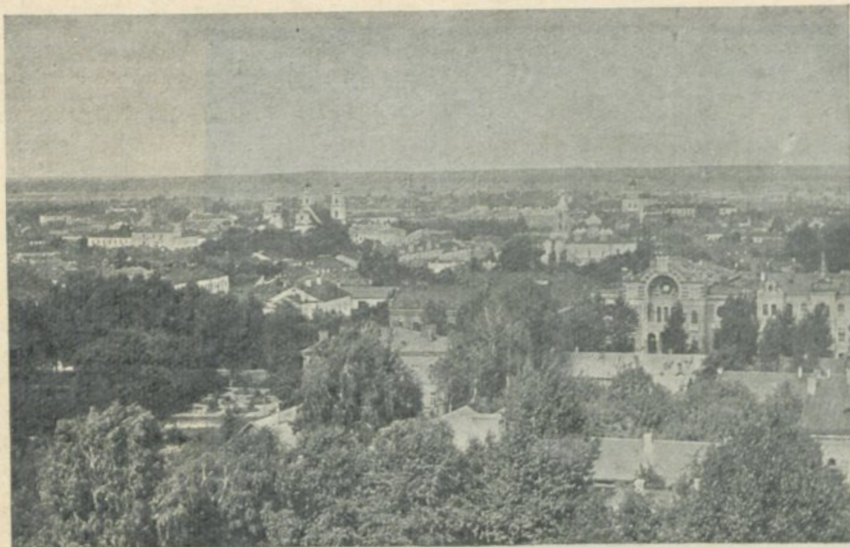
Wylew Swisłoczy. *Fot. St. Trepka.*

r. przez Piotra Tyszkiewicza, starosty mińskiego, zaś wojsko, powracające z wyprawy wojennej przyczyniło się znakomicie do tej fundacji; uchwaliwszy bowiem opłatę od każdego konia kopytkowem zwaną, złożyło znaczną sumę na koszta wzniesienia świątyni. Pamięć tego wypadku pozostała w umieszczeniu herbów dowodców pod gzemsami wewnątrz kościoła.

Benedyktynki fundował Wojciech Sielawa, kanonik wileński w r. 1633, skasowane w 1843 r., przeniesione naprzód do Nieświeża, następnie do Słonima, a na ich miejsce wprowadzone zostały czernice. Organ nabyty do zboru Kalwińskiego w Kojdanowie. *Bernardynki* wprowadzone w 1633 r. przez Aleksandra Służkę, wojewodę trockiego, przetrwały do 1866 r., potem oddano klasztor czerncom. *Bazyljanki* osadzone przy kościele św. Ducha przy Wysokim Rynku, przez Antoniego Sielawę, metropolitę unickiego w r. 1645, a uposażone przez Katarzynę Sapieżankę zapisem 100,000 złp. Po kasacie klasztoru około 1839 r. na miejsce spalonej świątyni wzniesiono później sobór katedralny, do dziś istniejący. Ostatnią ksienją była głośna Makryna Mieczysławska, która w Rzymie zakończyła życie.

Karmelici wprowadzeni około 1703 r. przez Wańkowiczów, ustalenie swego zgromadzenia winni Michałowi Wołodkowiczowi staroście mińskiemu, który im w r. 1763 kościół wymurował. *Marjawitek* założycielką jest Kunegunda z Matusewiczów Ruszczycowa, starościna porajska, w r. 1771 osadziła je w wystawionym przez siebie domu dla zakonnic i ich *szkoły*.

Największem powodzeniem w Mińsku cieszyły się szkoły jezuitów. Hieronim Sanguszko, biskup smoleński, kupiwszy za 5000 zł. kamienicę w Wysokim Rynku przeznaczył ją w r. 1657 dla jezuitów na klasztor i kościół. Dopiero wszakże w r. 1682 za pomnożeniem



Widok Mińska z wieży nowego kościoła. *Fot. St. Trepka.*

funduszu przez Cyprjana Brzostowskiego, wojewody trockiego, zaczęli jezuici urządzać klasztor i otworzyli szkołę, gdzie z wielką radością szlachty województwa mińskiego, jak sami o tem świadczą (Historia et origo Residentiae Miscensis S. I. ab A. D. 1657), wykładali. Jezuici zakładają w r. 1700 fundamenta kościoła murowanego (katedralnego od r. 1798—1869 r., zaś później aż dotąd parafjalny).

Fundusz po-jezuicki odziedziczyła komisja edukacji narodowej Po zreorganizowaniu uniwersytetu wileńskiego szkoła podwydziałowa mińska została przeobrażona w gimnazjum klasyczne 7 klasowe.

O przytułku dla chorych i dla starców w Mińsku pamiętali ludzie dobroczynni już w XVII w. Obyw. miasta Łukasz Bohusz Szyszko testamentem z d. 4 lutego 1646 r. w rzędzie innych zapisów z celem miłosiernym przeznaczył 1500 zł. na wymurowanie *szpitala*, oraz 750 na żywność i odzież dla pomieszczonych tam ubogich. Tomasz Stacewicz założył *szpital rochitów* w 1752 r., z czego skorzystali wnukowie Łukasza Szyszki, łącząc wspólnie i swoją fundację. Jednocześnie prawie, bo w r. 1750 ks. Augustyn Antoni Lubieniecki zapisał dla bonifratrów (przez Wańkowicza w r. 1709 fundowanych) 8000 zł. w podobnym celu dobroczynnym.

O nowym kościele pisaliśmy w № 2 „Tygodnika Wil.“

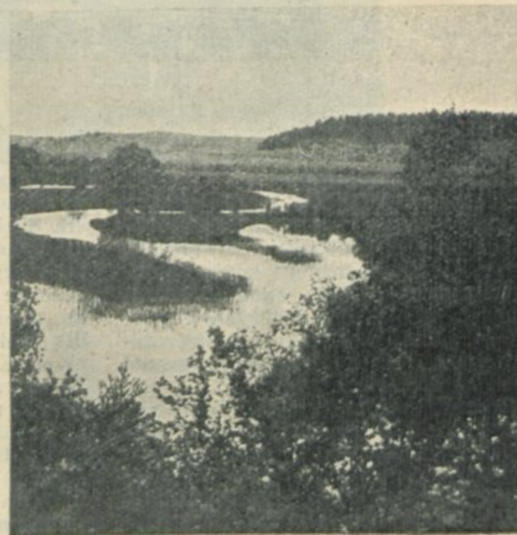


Fot. E. Vasseur.

Złota Górka.

Ludzie sławni i zasłużeni z Mińszczyzny.

Z pomiędzy ludzi zasłużonych na rozmaitych polach, których miejscem urodzenia i działalności jest obszar dzisiejszej gub. mińskiej, ważniejsi są: Bohuszewicz Stanisław (poseł na sejm w 1793 r.), Borowski Leon (prof.), Bartels Artur, Baka Jan (wierszopis). Bukaty Franciszek (mąż stanu), Bochwic Floryan (filozof,) Chodkiewicz Jan Karol (hetman), Czeczot Jan (poeta), Chodźko Jan, Chreptowiczowie Joachim i Adam, Chmara Adam (ostatni wojew. miński), Czapski Emeryk (numizmatyk), Domejko Ignacy (przyrodnik), Dybowski Benedykt (przyrod. i podróżnik), Felińska Ewa, Gołębiowski Łukasz, Geniusz Paweł (ucz. przyr.), Horain Juljan, Horwat Stanisław (filantrop), Jeleński Antoni (filantrop), Jelski Ludwik (mąż stanu). Jelski Włodzimierz (uczony), Jelski Michał (muzyk), Jelski Konstanty (przyrodnik), Januszkiewiczowie Adolf i Eustachy, Jaźwiński Antoni, Jewłaszewski (pamiętnikarz), Korsak (poseł nowogr. 1793 r.), Korsak Juljan (poeta), Korzon Tadeusz, Kondratowicz Ludwik (Syrokomla), Krasiński Henryk, Kościuszko Tadeusz (pobierał nauki w Pińsku), Legatowicz Ignacy, Lejbowicz Herszko (rytownik), Moszyński Antoni (ucz. pijar), Maszkiewiczowie Samuel i Bogusław, Massalscy Tomasz i Józef, Moniuszkowie Dominik, Kazimierz i Stanisław (muzyk), Marcinowski Antoni, Marcinkiewicz Wincenty, Mickiewicz Adam, Niesiołowski Józef, Nagórczewski Ignacy (uczony jez.), Naruszewicz Adam



Z okolic Mińska.

Fot. E. Vasseur.

No: I.
ZA' POZWOLENIEM ZWIERCHNOSCI
TYMCZASOWA
GAZETA MINSKA
w Mińsku dnia 18 Lipca n. s. 1812 roku.

Z Mińska 8 Lipca. Niezwyciężone Woyska W. NAPOLEONA Cesarza Francuzow, Króla Włoskiego, Wybawcy Polski, weszły dzisiay do Miasta naszego.

Numer „Gazety Mińskiej“ z r. 1812.
Ze zbiorów p. Kołodiejewa w Borysowie.

(pobierał nauki w Pińsku), Ogiński Michał (het. w. lit.), Oskierko Aleksander, Obuchowicz (pamiętnikarz), Pietkiewiczowie Adam (Pług) i Feliks, Prozor Karol, Przyborowski Karol, Rejtan Tadeusz, Skirmuntowie Konstanty i Kazimierz (obywatele i filantropi), Skirmuntowa Helena (rzeźbiarka), Siemiradzki Józef (przyrod., podróż.), Siemiradzki Henryk (malarz), Spasowicz Włodzimierz, Swiderski Tytus, Szydłowski Józef („Gulbi“, profesor), Ślizień Rafał (rzeźbiarz), Szyszko Michał (uczony), Szemesz Adam (malarz), Wańkowicz Jan (entomolog), Walicki Aleksander, Wodzyński Gabryel (biskup smoleński), Wannowski Leopold (ucz. pedag.), Zaleski Bronisław, Zdanowicz Aleksander (hist.), Zan Tomasz, Zawisza Krzysztof (pamiętnikarz), Zawisza Jan (archeolog) i w. in.

Spis wyjęty z pracy p. Al. Jelskiego o Mińsku, drukowanej przed 25-ciu laty — w r. 1885 — w VI-m tomie Słownika geograficznego.

Bogusław Adamowicz.

Powrót.

Chcąc coś powiedzieć o ludziach, najlepiej jest mówić o sobie, o własnej duszy, bo dusza u wszystkich ta sama. Chcąc coś napisać o kraju, najlepiej pisać o rodzinnym kącie, którego szczery obraz, pobieżnie nawet skreślony, więcej dać może czegoś z istoty całej ojczyzny, niż najdokładniejsze odfotografowanie z kolei wszystkich dawnych jej okolic.

Dom, miasto, wioska, gdzie się urodziło, wspomnienia dzieciństwa — to kryształowy pryzmat bez skazy, przez który najwłaściwiej wyjrzeć na świat cały.

Lecz ton ziemi rodzimej, czar jej i ponęta, przy ciągłej w kraju bytności, powszednieją, jak zapach róży, który zbyt długo wchłaniamy... A kiedyż z większą świeżością i siłą uderza urok ojcowskiego domu, jak nie w godzinie powrotu?

* * *

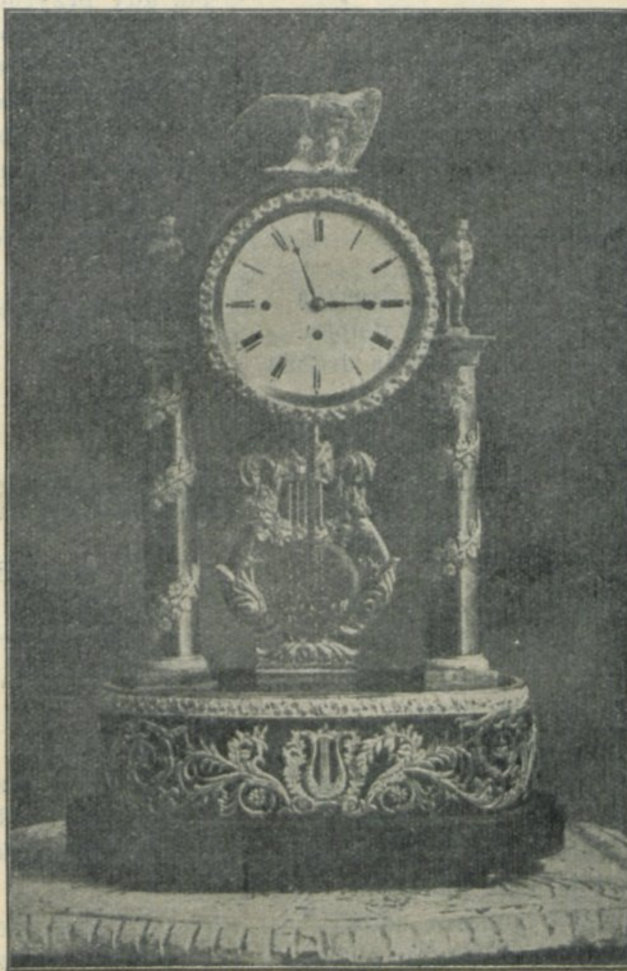
Dziesięć lat zagranicą—tułania się po obcych śmieciach, włóczęgi, poszukiwań, olśnień, porywów twórczych i jałowych, upadań częstszych, rzadszych wzlotów. A wszystek ten czas przeznaczonym był na poznawanie... czego? Ojczyzny, której za mało było w ojczyźnie... Tak — Sztuki.

I czy się znalazło?... nauczyło czego?.. Na pewne rzeczy oczy się otwarły, na niektóre zamknęły bezpowrotnie. Te pierwsze zapewne są lepsze, istotniejsze... I oto cała korzyść z zagranicy.

To pewna, że jeżeli czego naprawdę ważnego nauczyć może obczyzna — to chyba właśnie widzenia „w całej ozdobie“ tego, co jest „jak zdrowie“, za czem się tęskni po utracie lub długotrwałej rozłące...

* * *

Po drugiej z rzędu nocy dusznej i niespanej w ohydnem, trzęsącem się po żelazach pudle, niby niezbędnem dla cywilizacji, docierałem nareszcie do miejsca mego urodzenia. Już poprzez okna spotniałe wagonu w późnym świecie grudniowym, zaczęły sinawo ma-



Zegar z początku XIX w.
Własność p. A. Przelaskowskiej w Mińsku.

(c. d. patrz str. 13)

ANTOLOGJA POETÓW MIŃSKICH.

WINCENTY DUNIN MARCINKIEWICZ.

(Z książki wydanej w Mińsku w 1856 r., pod tytułem; „Ciekawyś?—Przeczytaj!“—tekst w niej polski i białoruski).

KUPAŁŁA

(urywek z powiastki ludowej).



Woś na niébie sóńca za haru zachodzić,
I cichaju nóczku świetu predwieszczáje,
A miésiaczka blédny z za túcz wyhladaje,
Saławiejka u lesie piésienki rozwodzić.

Haspadary z póla badziácca da cháty,
Hóniać pred sabóju wóliki raháty,
Pastuchi skacinku u siało shaniajuć,
Dzieuki jej wiankami rohi prybirajuć.

U Łószyckam sialé hóman, kryk, achwóta
Jak u wúlli pszczóły—hudziać Bożу lúdzie,
Aśli nia kiermasz tam záutrysznim dniem búdzie?
Czy jaká nachálna pryspiéła rabota?
Móa tam wiasiélla?—czy wialika świata?
A móa niadzielka nastanie boháta?

Nia kiermász to, brátki! rabóta dasúżna
Nia czutnó wiasiélla, niadziélka dalóka.
Woś tam za karczmóju sabrałásia drúżna
Maładá hramádka—dzierauca hłubóka,
Pasiaród dalinka u ziemlu ukapáła,
Cеły stoh suchóha hallá nanasiła,
Atópkami jahó kruhóm abłażyła,
Sztóby paustreczaci ochwótaj kupała!

Zautra Iwán światy!—tak Dabrodziej każe;
Pakúl na pałáci mużyczók pryláże,
Sztóby pa rabócie krychu atpaczyć:
Wóś świacić kupała báćki nas uczyli,
Użе na dalinie ahni razlażyli,
Trébaż tam z hramadaj szto Boh dau spażyć.

„Piaczyż haspadyńka bardziej parasiatka!
Pryniasiż iz kleci pirażók dziciátka!
Nia zabúdź daczúżka landárca oddáć
Szastak—dyj harełki nali pounu pláchu,
Nazád pa darózie zabiaży pa swáchu;
Tréba basz z druhimi kupálu straczáć.“

Z „Błogosławionej Rodziny“, powiastki, wstęp.

Mogiło dawców życia!—naddziadów siedzibo!
Witam cię choć wspomnieniem rodzinna ma skibo!
Duchem poglądam na twe poświęcone niwy,
Pamięcią sięgam w przeszłość — wiek złudzeń szczęśliwy!
Z rozkoszą myślą cofam w młodociane lata,
Pieszcząc cię w wyobraźni, nie wzdycham do świata.
Co mi wykwintny Paryż — co Rzymu skulptury,
Co Italskie pomniki i Szwajcarskie góry,
Co Wiedeń, Berlin, Madryt i Londyn zamglony,
Ja nad wszystko przekładam kraj mój ulubiony!
Tu rozkoszniej oddycha całe przyrodzenie!
Tutaj rzewniejsze ptasząt ojczystych kwilenie!
Tu i słonko weselej naturze przyświeca!
Tu i miłość gorętszy w sercach ogień wznieca!
Tu, gdy przyroda zrzuci srogiej zimy pleśni,
A skowronek rozpocznie swe wesołe pieśni,
Gdy wiosenka łagodnym zefirem powieje,
Młodzian z radości skacze, starzec odmłodnieje!
Tu niewiasta domowem pożyciem zachwyca!
Tu piękniejsza nad wszystkie szlachetna dziewica!
Tu znajdziesz prawość, szczerość, ludzie tu anioły!
Tu spoczywają drogie rodziców popioły!!!

JAN NIESŁUCHOWSKI (1851—1897).

Kurs literatury powszechnej końca XIX wieku.

Trudno walczyć z przeznaczeniem,
Gdy nas w przyszłość nęci rajem:
Z pierwszym wdzięcznej wiosny tchnieniem
On rzekł: „kocham!“, Ona: „wzajem!“

Koniec końców, rękę w ręce
Ksiądz na zawsze związał stułą.
Na tem koniec był *piosence*,
Którą życie pięknie snuło.

Po piosence szedł *poemat*
Mniej uroczy, nie tak tkliwy,
Życie dało inny temat,
Niż snuł mrzonek rój szczęśliwy.

Troski, nudy, niedostatek,
Rój zawodów, trud nad siły,
Mało chleba, wiele dziatek,
Treść *powieści* stanowiły.

Aż, nareszcie, gdy nadmiernie
Los uparty smagał batem,
Znikły wszelkie życia ciernie,
Rozwiązując się *dramatem*.

Józef Stanisław Wierzbicki.

JERZY GROT.

JESIEŃ.

I. W NOC KSIĘŻYCOWĄ.

Nie płyną chmurki w modrej dali,
Nie wieją mgły nad senną ziemią —
I księżyc w cichej drzemie fali,
Tak jak niewinne dzieci drzemią.
I jak bajeczne arabeski
W przezroczu czystem i świetlanem —
Bezlistne drzewa, strop niebieski
Dzierzgają wzorem niezrównanym.
Cisza dokoła — I pierś cicha:
Jak fala w biegu nagle ścięta,
Już się nie wzdyma, nie oddycha
I o istnieniu nie pamięta.

Czyś widział kiedy uśmiech blady,
Co w konającej błądzi twarzy,
I srebrne po niej znaczy ślady,
Chociaż za chwilę śmierć ją zwarzy?
Ach, jaki spokój niepojęty
Na niej się wówczas rozpromienia,
I jakiej ciszy pełna świętej
Chwila, gdy pęka nić istnienia.
Taką ta noc jesienna była,
W uśmiechach cała od miesiąca
Ostatnie tchnienie swe roniła
Bez skarg — przyroda konająca...

Czy ja tu jestem, czy istnieję,
Czy mi się zmarło — czy się marzy?
Bo coraz srebrniej światło mdleje,
I do księżyca bliżej twarzy.
Wzrok tylko błądzi zadumany,
Gdzie nieskończoność srebrno blada,
I zwiedza mlecznych dróg tumany,
I po srebrzystych kręgach spada.
I widzę tylko blask gromniczny,
I czuję tylko chłódna skroni,
A myśl w martwocie lunatycznej —
Za żadną marą już nie goni.

Raptem — coś drgnęło i ściemniało:
Z wierzchołka brzozy listek marny
Zsunął się lekko w przestrzeń białą,
Spłynął i w ciszy legł cmentarnej...
Dlaczegoż nagle przerażony,
Za listkiem chylę twarz do ziemi,
I czuję w piersi jęk stłumiony
I łkam ustami pobladłemi?
I martwy widzę blask dokoła,
I słyszę wspomnień chór daleki —
A serce skarży się i woła
Za tem, co zgasło już na wieki!

(Drukowane w „Głosie“ w 1893 r.)

Modlitwa.

Jako ołtarze Twoje góry mgłami dymią,
Szmer ciemnych sosen kona, jak pieśń duchów w niebie,
Westchnęła ziemia cała piersią swą olbrzymią
Do Ciebie.

I taki wielki spokój, jak po dnia rozterce,
I taka cichość dolin, które mrok już grzebie,
Że słychać jak z otchłani zapłakało serce
Do Ciebie.

Nie, nie zginęła.

Nie! nie zginęła. Słuchaj! z starej wieży,
Co krzyżem niebu rzuca się w ramiona,
Płacz melodyjny srebrnych dzwonów bieży,
To płacze ona, ona, ona...

W podwojach grodów, pod słomianą strzechą,
W tym modrzewiowym pełnym Boga dworze,
Jak jęk załośne po niej chodzi echo
I leci w zorze, w zorze, w zorze...

W żaliskach starych, w sennej borów ciszy,
Na tym szumiącym falą kłosów łanie,
Twe ucho skargi jej bezbrzeżne słyszy,
Jak matki łkanie, łkanie, łkanie...

Nad kołyskami staje w snów pomroce,
Nad głowy starców chyli się tułacze,
Rodowe budzi z niepamięci moce,
I w sercach płacze, płacze, płacze...

Z CYKLU

„Melodje ciszy“.

W tym lesie dzikim, brnąc przez traw rozłogi,
Gdy znikły w sosnach śpiewne dnia chorały,
Złorzeczę gwiazdom i niepomny drogi
Wołam, by echa głos mój powtarzały.

I widzę nagle, jak skroś mgły zawoje
Płomienny księżyc z za konarów sosny,
Cieniami łamiąc cały las na dwoje,
Zagląda do mnie wielki i litośny.

BOGUSŁAW ADAMOWICZ.

PIĘKNO.

(Ze zbioru „In crudo").

Czem skarb arcydzieł wobec twarzy twojej?
Poezji wzniosłej najszczytniejsze blaski?
Łachmanem nędznym, w które myśl cię stroi,
Łachmanem, sprośnej wykrzywieniem maski!

Najwięksi tylko szat i mask twych strzegą,
Najmędrszym obca twa słoneczna nagość.
— O zstąp, Przeboskie, w progi ducha mego,
Jawnością święte, krwią i ciałem zagość!

. . . .

Już ten szczęśliwy, komu było danem
Choć przed królewskim twym klęknąć łachmanem...

Choć ucałować skraj obłocznej szaty
Anioła, który błysł i znikł skrzydlaty...

Lub — gdzie ubita przez kramarzy droga,
Paść napotkawszy nagle ślad od stopy Boga!...

Nie rzucaj skrzydeł białych.

(Z sonetów o Lali).

Nie rzucaj skrzydeł białych!... Szkoda wiosny młodej,
Szkoda pączka wiotkiego dla uniesień burzy,
Bladych lilji uśmiechów i zapłonień róży,
I ciszy i dziewczęcych dumek i swobody!...

Wartki poryw uczucia nieraz się powtórzy
I nieraz wznieci gorzkie pożądania głody,
Dziś jeszcze szkoda słonka tęsknot i urody,
I skrzydeł pożyczonych u Aniołów Stróży!...

Posłuchaj!... Ja ci tajnię wielkich praw obwieszczę:
„Nieminie!" zanim dziecku piosnka pól się znudzi,
Nieminie, — grom uderzy, święte zagrzmią dreszcze,
I świętość macierzyństwa w sercu się obudzi;
Odejdziesz w świat Aniołów — Matek... Lecz dziś jeszcze
Nie rzucaj skrzydeł białych, nie opuszczaj ludzi!...

PSZCZOŁY.

Aniołowie — to pszczółki, mają domek Boży,
Każdy w nim swoją celkę zbudował świetlaną,
Każdy z tęczą we włosach wylata co rano
Na łąkę żywem kwieciem ludzkich serc usianą,
I kołuje skrzydlaty, i krąży o zorzy,
I gromadzi miód złoty na pożytek Boży.

Wracając, skrzydełkami brzęczy pieśń harfianą,
I leci w żółty domek, kędy trud swój złoży,
Przez wielkie, wielkie światło tajemniczej zorzy,
Przez wielką, wielką łąkę gwiazdami usianą,
Przez ogród wciąż kwitnący złoto i różano.

Zofja Pawlikowska.

Fragment.

...Choć kocham—umiem także nienawidzieć,
Zamiast całować—krwawy zadać cios
Płaczę—lecz umiem z własnych bólów szydzić—
I wśród rozpaczy mroków śmiać się w głos...

...I nie pozwolę nigdy z siebie szydzić,
Choć nieszczęśliwy napotka mię los.
Kocham—lecz umiem także nienawidzieć
I w serce drogie krwawy zadać cios...

WŁADYSŁAW ŚLIZIEŃ.

(Z Sully Prudhomme'a).

Tu na ziemi (Ici bas).

Tu na ziemi zamierają kwiaty,
I śpiew ptaszyny umilknie koniecznie,
A ja marzę! Ja śnię o lecie,
coby trwało wiecznie!

Tu na ziemi bledną ust szkarłaty,
I żar pocałunków stygnie ostatecznie,
A ja marzę! O całowaniu śnię,
coby trwało wiecznie.

Tu na ziemi biedny i bogaty
Miłości zerwanej żałuje serdecznie
A ja marzę! Ja śnie o uczuciach,
coby trwały wiecznie.

majaczyć wielkie płachty śnieżne. Zdziwiło mnie, że lasu widzę więcej, niż oczekiwałem, słysząc o ciągłem jego zanikaniu.

W miarę rozwidniania się, coraz to szybciej zamigotały czarne sylwety już charakterystycznie „tutejszych“ płotów jakichś i przepłotków, długie belki jakieś zwalone obok toru, sążnie drew... Zaczęły się zakręcać smugi borków, wydymać pagórki płaskiemi białemi masami, i klęsnąć znowu w ziemię...

Na ławkach siedzą już w najflegmatyczniejszej gawędzie, w osmolonych rzekłbym omszałych jakby kożuchach, oni, ci niezmienieni w niczem, zawsze tacy sami, jakimi ich Pan Bóg zlepił z prawdziwie szarej gliny. Palą, dokładają do lulek machorki, bez najmniejszego pośpiechu, chociaż już pociąg staje...

Mińsk!...

* * *

W dworcu (Brzeskim) coś się zmieniło, niby niewiele... zobojętniał jednak. Ale za dworcem — sanki! Śniegu w bród, „po uszy“, prawdziwego śniegu, do jakiego się tęskni na brukach Zachodu, jak do rosy na wrzących piaskach pustyni... Gdy czasem śnieg spadnie w Paryżu, choć w swej stołecznej operetkowej formie, promienieją oczy, rozdymają się nozdrza, piersi rozszerzają i wstępuje radosna otucha w serca najbardziej nawet zszargane najuboższej z „cyganerji“ — polskiej.

— Na Trojecką Górę, za Ławy — wołam do woźnicy. I tu doznaję pewnego niepokoju... Podobno miasto wściekle się podniosło: więc kamienice, tynki, asfalty, „żelazo - beton“, broń Boże!... Na szczęście nic takiego nie widać; te same drewniane, klawiszowe „trotuary“, nie wszędzie nawet i nie zawsze całe. Te same domki drewniane ciągną się długo po obu stronach pierwszorzędnej *Zacharzewskiej* ulicy, połączone często zwykłymi parkanami. Co za radość!...

— Tylko nie przez *Gubernatorską* — nie chcę oglądać sklepów.

Sanie skręcają na lewo, w dół, i oto wyłaniają się kapitalne mury i baszty zębate ponurego zamku... Brama jego warowna, z żelaza, ze szczególnym jakimś umie się zamykać szczękiem. Jest w niej okienko małe, blaszane, przez którego otwór przygodny lokator romantycznej wieży w porze przechadzki krótkiej po dziedzińcu może ujrzeć z daleka strwożoną twarz przynoszącej mu obiad siostry, albo matki, znękanych bardziej w swej niezgłębionej trosce, niźli on samem nieszczęściem swej niewoli. O! w dobrym Mińsku i to się trafi powiedzieć:

„Nihil alienum“... i t. d.

* * *

Biały kościół katedralny, przy placu, gdzie niegdyś był stary ratusz, a teraz młody bulwar — schludnością swą i smukłością ma zawsze miły wdzięk w swym „jezuickim“ stylu.

— Za Ławy! — powtarzam— ale nie skręcaj koło *„Pożarnej“* (posterunek straży ogniowej), lecz tędy, przez „Wileńczuków“.

Wileńczucy, to kramy rzeźnickie, sławne z doskonałej wędliny; nie wiem, czemu w dzieciństwie tę nazwę kojarzyłem z wilkiem, a nie z Wilnem...

Od wileńczuków staczamy się na złamanie karku na dół, śród ślizgoty, a jednak nie uszkodzeni, tem błyskawiczniej wpadamy na *Ławy*, na tak zwany most na Swisłoczy, mały, drewniany, najpospolitszy w świecie, pierwszy most, który w życiu ujrzałem. A więc prototyp mostu — niezawodnie.

* * *

I teraz — szukam rodzinnego domu.

Lecz myśl już wspomnieniami obiedz zdołała całe miasto— najżywsze jego osobliwości. Już same nazwy mówią wiele. *Trojecka Góra* od ławskiej wznosi dzielnicy, aż het, po *Komarówkę*, sławną z bajecznego błota. *Wysoki Rynek* na Trojeckiej Górze, zwyczajny plac targowy różni się mocno od *Nizkiego Rynku*, leżącego na „krwawych brzegach“ umarłej dziś już, zaduszonej rzeki *Niemihy*, w najstarszej i najruchliwszej, bo żydowskiej od wieków, dzielnicy. Na brzegach Niemihy, upamiętnionej przez piewcę o „Pułku Igora“, gdzie „głowy słano snopami“, dziś stoją *Ciemne Kramy* (sklepy bez okien), stragany z rybą, nieprawdopodobnie brudne, okopcone kamienice — i najczarniejsze ze wszystkich błot na świecie, na chodnikach i bruku ciasnych ulic--błoto.

O parę wiorst od miasta — cmentarz *Kalwarja*, obecnie już jedyny do użytku, bo *Złotą Górkę* temi czasy zamknięto (a szkoda, tam by wolało się położyć!). W tych dwóch tak sprzecznych nazwach wyraził się pesymizm i optymizm „Mińczuków“ w zapatrywaniu na wielką tajemnicę śmierci. Ale w skromnym kalwaryjskim kościołku jest obraz Damela „Chrystus w Ogrojcu“, o którym starzy uczniowie petersburskiej Akademji Sztuk Pięknych twierdzili, że jest lepszym od sławnego w onczas „arcydzieła“ profesora Brunego.

Ale skąd nazwa—Złota Górka? Czyżby naprawdę była i złotą i podniosłą?... To rozrzewniające. W każdym razie jest jakiś prerafaelicki, Fraangelikowski blask w tem jej nazwaniu. Widziałem ją raz srebrną, zupełnie srebrną od szronu — i krzyże, i ogrodzenia mogił, i brzózki nadgrobne — wszystko grało białością -- w styczniowem skośnem słońcu, kiedy na świeżą mogiłę, zawaloną śniegiem, składałem srebrne kwiaty, natenczas smutku — konwalje.

* * *

Jest w Mińsku *„Raj“* (dokładnie „Stary Raj“, bo jest oczywiście i „Nowy“)—piękny park (prywatny), do którego dojeżdżało się łódką po Swisłoczy.

Za Wileńskim dworcem — wał duży z kolejowym torem i wysoki most żelazny, skąd z przyjaciółmi, z którymi później nad wolną Sekwaną dźwigało

się taczkę utrapienia, królewskie losom swym wykreślaliśmy widnokręgi...

Jest *Lachówka*, gdzie w rzece (będącej niejako wężem lub meandrem miasta) przedziwna była aleja, z której wylotu miński patrzył na nas księżyc, gdyśmy wjeżdżali do niej po wenecku—czółnem.

* * *

Jestem przed domem.

To tu. Nie odrazu rozpoznałem wrota, gwoli miasta jedynie nazywające się bramą. Drewniane, pochylone, z furtką nawpół rozwartą i utwierdzoną mrozem. Z jednej i z drugiej strony walący się parkan, nizki i obdarty, z ponad którego już nie wyglądają wiekowe grusze rozłożystością bogatą swych konarów. Najzupełniej niespodziewanie wystrzela natomiast nowa, ciemnozielona i już całkiem urodziwa tuja...

Ogród — mizerna dosyć plątanina przyziemnych łodyg, cienkich pni drzewnych i chaotycznych gałązek. Niema już „kasztanowej alei“ i owej tak fantastycznie powykrzywianej jabłoni, której woń jabłek pamiętam—hesperyjski...

A jedna z gigantycznych grusz na dziedzińcu, co osłaniała niemal pół domu, malując gonty dachu grubemi mchu seledynami i w sierpniu ze snu budziła śród nocy spadającym na dach owocem — ledwo się trzyma, żałosna, oszarpana, zdrobniała, bo większą część jej odwalił wicher, rozszczepiając wzdłuż nadpróchniały pień niemal aż do ziemi.

Dom — dziś już istna chatka na kurzej stopce.. Sposobem natury, jak cela do celi w plaster miodu, klecony był po kawałku, aż niegdyś godną zaświecił całością, z trzech części stworzoną. Obecnie skurczył się i skrócił, lecz nie postradał symetrji, ani owego charakterystycznego ganeczka ze skąpem oszkleniem.

Za to wewnątrz nie zmniejszył się wcale, bynajmniej, i choć nowszemi już zapełniony gratami, wionie oddechem dawnych, dobrych czasów. Już paru osób tu brakn ie — ale oni są, wiem o tem, obecni... i witają przybysza.

Lecz są i nowe uroki: prócz kanarków—gile, czeczotki, rybki w akwarjum — i strasznie źle wychowany (kobieca ręka) piesek o trzech nogach. Nazywa się Wagram, czyżby dlatego, że kulawy? Czemuż nie — Waterloo?...

Doniczki na oknach... Co widzę?... nawet palma — i szyk—wobec zgrzybionej podłogi.

— A cóż to za mały Nil z krokodylami?! Nawet w słoikach, skąd pewno kiedyś jadłem konfitury, jest coś z przyrody żywej. Chowają się w nich trytony.

A przytem wszystkiem krząta się królewna, jedyna chyba nie fałszywa (po innych zwodnych tylu), prawdziwa królewna z bajki,—co nigdy nie sarknęła... W trudach, w samozaparciu, dbająca o wszystko, sercem ożywiająca dom cały, a czasem i piosnką wesołą (staruszka tylko z pozoru), bo nie jest czystej krwi polką.

Jest rodem z pięknego kraju nad oceanem, z ziemi podobnej do Polski, lecz mlekiem płynącej i miodem, uczesanej staranniej i umytej słoną falą. Schylam się do jej rąk — są szorstkie i spracowane, a przeznaczone z pewnością do mniej mozolnej doli...

Potożby tutaj przybyła, ażeby syn jej, w krainie lasów chowany, miał także kochać i ten drugi, co ją piastował w dzieciństwie bezkreśny żywioł—Morze?!

* * *

Oto — nowy manekin, znak, że w rodzinie jest młody adept malarstwa. Lecz gdzież owa paleta, pamiątka po Damelu (twórcy „Ucieczki z pod Berezyny“ i „Powrotu z Syberji“), który mieszkał przez czas dłuższy w Mińsku. Ojciec mój był jego uczniem. Mówiono tu często o Damelu, o Wańkowiczu, Szemeszu, Harasimowiczu, o guaszach Kuleszy.

Mówiono tu o tem, że „prawdziwym artystą“ rzadko się bywa w latach Rafaela. Dzisiaj rozumiem tę prawdę.

Oto i szafka z Kraszewskim. Trudno nie czytać. Wykłada powolnie i przydługo, ale mam czas, przecie jestem w domu. Kraszewski, poza Chodźką, Syrokomlą, chyba najlepiej wskazywał na piękno tutejszego kraju. I czegoż nie wskazał, czego nie dojrzał, nie rozumiał ten człowiek. Dawniej go nie lubiłem. Czyliż istotnie trzeba wejść w znak „wieku klęski“, aby dorosnąć do Kraszewskiego? Pięknym jest ten wiek jednakże niemniej od „młodości chmurnej“.

* * *

Tak oto wracając do domu, wraca się do dobrych, pięknych, niezawodnych rzeczy. Bo wracając do domu, wraca się do siebie, do swej istoty najszczerszej, która wszak w każdym człowieku, choć często zgłuchła lub zmylona, jednakże takich rzeczy naprawdę i pragnie i pożąda.

Mińsk Lit.. 19 marca 1911 r.



Ks. Wincenty Harasimowicz

został wysłany na 3 lata do Onegi, g. archangielskiej za jakoby „polonizatorską“ działalność. Wywieziony został z Mińska d. 12 (25) marca pod eskortą policji. Działalność ks. Harasimowicza nie jest skończoną, oby tylko prędzej powrócił do kraju.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

Tygodnik Wileński № 13. — Rok 1911.

WIKTOR GOMULICKI.

5)

Grandmuszkieter.

W ostatnich czasach dokuczyło jej co innego: jednostajność wrażeń. Zawsze też same pudrowane peruki, aksamitne lub atłasowe fraki z cienkiemi, jak rożenek, szpadkami, jedwabne pończochy na krągłych łydkach i trzewiki ze sprzążkami brylantowemi... Zawsze też same baletnicze ukłony, przewracania oczu, przykładania rąk do serca, czułe westchnienia, sentymentalne, z romansów francuskich wyuczone frazesy... Zawsze ten sam skropiony „larendogrą“, wykwintny, wymuskany—cynizm...

Pożądała czegoś nowego.

W tym czasie król urządził wielką zabawę na lodzie. Damy były w małych saneczkach przez panów wożone, a nie rzadko ku niezmiernej radości wszystkich zebranych wywracane. W czterech rogach wielkiego, zamarzłego stawu grały huczne kapele. Na brzegu wzniesiono mnóstwo kiosków i altan z wykwintnem jadłem i napojami. Płonęły ognie bengalskie, puszczano fajerwerki.

Król August ukazał się w otoczeniu swych gradmuszkieterów. Krokiem bez nich się nie ruszał. Na cały staw łuna biła od świetnego stroju olbrzymów. Oczy kobiet goniły za nimi pożądliwie.

Do księcia Lubomirskiego, szefa grandmuszkieterji, podeszła ze słodkim uśmieszkiem baronowa Brandstein-Dieck.

— Prośbę mam do ciebie, jenerale...—przymilając się rzekła. Książę zauważył pokornie::

— Pani baronowo, jestem tu tylko kapitanem...

— A więc, kapitanie: pożycz mi jednego ze swych gigantów.

— Czy bezzwrotnie, baronowo?

— Nie... Na dzisiejszy wieczór tylko.

— Zgoda — byle wieczór nie przeciągnął się do dnia białego.

Baronowa zaprzeczyła, udając wielkie oburzenie. Ale oczy jej się śmiały.

Po chwili książę przedstawiał:

— Imć pan Kiżgajło, litwin, siłacz niepospolity, faworyt samego króla jegomości.

Dygnęła, powtarzając:

— Kiszka... pan Kiszka... Muszę się tego nauczyć...

Litwin poczerwieniał od gniewu.

— Nie Kiszka, mościa pani, lecz Kiżgajło.

— Och! to dla mnie za trudne! Niech już będzie Kiszka.

Junak gotów był wybuchnąć — ale, obok fechtunku, języków i tańca, wyuczono go już dworskiej obyczajności. Więc skłonił się tylko, milcząco przyzwalając.

Baronowa mizdrzyła się:

— Czy pan zechce wozić mnie w saneczkach?

— Czemu nie, mościa pani. Robią to inni, mogę i ja.

— Uprzedzić pana muszę, żem bardzo ciężka. Choć pan podobno siłacz, jednak...

Młodzieniec powiódł wzrokiem po baronowej, jakby wagi jej próbował.

— Furda, mospanie!—lekceważąco mruknął.

Nie rozumiejąca po polsku baronowa spytała ciekawie:

— Co takiego?... Co pan powiedział?...

— Powiedziałem: furda, mospanie!...

— Cóż to znaczy?

— Zależy to od okoliczności. W tej okazji znaczy, żeś waszmość pani dla mnie tyle, co mucha...

Przechyliła zalotnie główkę, cała się przegięła.

— Podźwignął-byś mnie?...

Zniecierpliwił się litwin. Za kogoż go tu mają? On, co na niedźwiedzia z oszczepem chadza, miałby nie dać rady tej saskiej porcelance?

Zamiast odpowiadać, chwycił ją wpół, uniósł w górę, jak piórko i pomknął po lodzie, na przeciwległy brzeg stawu.

Oszołomiona kobieta nawet krzyknąć nie zdążyła. A i litwin pędził na oślep, sprawy sobie z swego szaleństwa nie zdając.

Ustępował przed nimi tłum, zaskoczony niespodzianem widowiskiem. Jedni byli przestraszeni, inni śmieli się, jeszcze inni klaskali. Gdy Kiżgajło, okrążywszy staw pędem wichrowym, wracał na poprzednie miejsce, otoczono go, winszując siły, odwagi i zręczności. Baronowa, stanąwszy na ziemi i ochłonąwszy ze strachu, śmiała się do rozpuku. Litwin stał spokojnie, kręcąc małego wąsa, i wyzywająco patrzył na paplające damy, jakby powiedzieć chciał:

— Może która z ichmości życzy sobie tego samego. Jam gotów.

Damy spoglądały z zachwy-

tem na młodego, pięknego siłacza. Jedna rzekła, ręce składając.

— Wiesz, baronowo? To było wspaniałe. Zupełnie scena mytologiczna!

— Tak, tak — potwierdził stojący obok graf na cienkich nogach. — Porwanie Prozerpiny...

Inny, z twarzą starego sylena, złośliwie poprawił:

— Europy...

Obecni spojrzeli niespokojnie na Kiżgajłę. Ale litwin, mniej biegły w mytologji, niż w akrobatyce, dowcipu nie zrozumiał. Oszczędziło to jemu i jego krytykowi pojedynku..

Cokolwiekbądź, baronowa Brandstein-Dieck ze swej nowej znajomości była wielce zadowoloną. Najeździwszy się do syta saneczkami, ujęła pod ramię swego młodego towarzysza i ze znaczącym uśmiechem oświadczyła, że na resztę wieczoru czyni go swym *cavaliere servante*. Jakoż przy wieczerzy, jedzonej dorywczo, w małych kółkach, posadziła go przy sobie i szczególnymi darzyła względami.

Kiżgajło jadł i pił za trzech, ba! za dziesięciu — małomówny był wszelako i posępny. Wadziła mu niemczyzna, w której nie miał dość wprawy, czuł się przytom w nieswoim sosie. Dziwnem się to wydawało saksonce, nawykłej do ciągłego szczebiotu dworskich gładyszów — tłómaczyła sobie milczenie Kiżgajły nieśmiałością, którą w nim obudziła jej wielka uroda.

— Jakże się waszmości podobało Drezno? — sama zaczepiać go zaczęła.

— Nie nazbyt — bąknie litwin z pełnemi jadła ustami.

— O!... I czemuż to tak?

— Naród tu szpetny, mościa pani.

— Ooo!... Chyba nie powiesz tego waść o drezdeńskich kobietach?

— Właśnież ja do nich głównie to stosuję.

Saksonka śmiała się, biorąc słowa towarzysza za żartobliwe przekomarzanie się.

— I cóż to się waszmości w tutejszych kobietach nie podoba? — wesoło dopytywała.

— Wszystko, mościa pani, a najbardziej to, że są duże i tłuste.

— Ha, ha, ha! — na cały głos się roześmiała. — A waszmość w dużych i tłustych nie gustujesz?

— Brrr... — wstrząsnął się litwin za całą odpowiedź.

Zacięła ząbki baronowa, i sięgnęła po kieliszek, by sprawę niemiłą zapić. Tymczasem nabrał rezonu Kiżgajło i wysławiać zaczął wdzięki Zyzy—nie mówiąc przecie, kogo ma na myśli. Twierdził, że tylko taką zdolny byłby pokochać.

Piękna saksonka skierowała rozmowę na inny przedmiot. Bądź co bądź, nie pochlebiały jej te wynurzenia. Przypisała je częściowo zamroczeniu od zbyt gęstych kielichów.

Po skończonej wieczerzy i przypatrzeniu się fajerwerkom, baronowa siadła do lektyki i odnieść się kazała do domu. Pomagającemu jej wsiąść Kiżgajle rzekła:

— Spodziewam się waszmości w tych dniach u siebie..

Na to zaś litwin wcale już po niedźwiedziemu:

— A ja tam po co?

Pani baronowa znów musiała usteczka zaciąć. Z niezmąconą wszakże uprzejmością odpowiedziała:

— Pogadamy, mości kawalerze — o drezdeńskich kobietach pogadamy...

— Iiii!... — objawił Kiżgajło swą wyniosłą o tym przedmiocie opinję.

Przyrzekł jednak, że pałac Brandstein-Dieckόw odwiedzi.

— Byle mnie jeno służba długo w antykamerze nie trzymała... — zastrzegł sobie przy pożegnaniu.

Baronowa wróciła do siebie w bardzo złym humorze. Szorstkość litwina sprawiła jej przykrość, jako kobiecie i jako wielkiej damie. Nikt jeszcze dotąd nie ośmielił się mówić jej w oczy słów tak cierpkich. Niecierpliwa i porywcza, byłaby chętnie nieokrzesanego litwina spoliczkowała, lub szpicrutą obiła...

Ale cóż, kiedy ten litwin był taki piękny! I tak posągowo zbudowany! W jednej osobie Apollo i Herkules. Nawet, gdy mówił niegrzeczności, wyglądał zachwycająco: wargi jego były różowe, jak dojrzała malina, mały wąsik miał połysk złocistego jedwabiu, w głosie brzmiały tony głębokie, a miękkie...

— Przytem — myślała, sama siebie pocieszając — wiele wybaczyć mu trzeba: jest litwinem...

Dobrze znając polaków, których w Dreźnie było niemal tylu, co i niemców — o litwinach miała pojęcie niewyraźne i fantastyczne. Słyszała, że to naród półdziki, a od takiego czyż można wymagać towarzyskiej ogłady? Prawdę nawet rzekłszy, i taka szorstka szczerość posiada pewien odrębny urok, dziewiczym lasom i ludom pierwotnym właściwy.

Kto przejadł się ananasami, chętnie czasem sięgnie po kwaskowate z wiejskiego ogrodu jabłko.

O tem jabłku marząc, zasnęła baronowa na swem łożu wspaniałem, u którego wezgłowia rzeźbiony Amorek złotą strzałką prosto w serce jej godził.

Sny miała niespokojne, widziała się zaś w nich maleńką i w pasie wciętą, jak osa. Ślizgała się na cieniutkich nóżkach po olbrzymim stawie, a na brzegu stał tłum olbrzymich litwinów i śpiewał *unisono*:

— Oto pierwsza w Dreźnie piękna kobieta! Oto piękność nad pięknościami!

VIII.

Pobicie żółtego gwardzisty przez grandmuszkietera sprawiło w całem mieście wiele wrzawy. Szef regimentu był tym wypadkiem do głębi wzburzony. Nie szło mu o jednego „żółtobrzucha“, który zresztą ze swych ran rychło się wyliże; nie przejmował się też zbytecznie krewkością swego podwładnego — jedno go wszakże bardzo trapiło: że żołnierz z pod jego znaku, uosabiać mający wszystkie cno-

ty rycerskie, wstydząco przed odpowiedzialnością zemknął.

Czekał książę kilka dni, czy się skruszony winowajca sam do niego nie zgłosi; nie doczekawszy się, kazał całemu regimentowi stanąć w ordynku i z przemową doń wystąpił. Przedstawiwszy wymownie, jak wielką zakałą dla całej kompanji jest jeden niespokojny warchoł, żądał wydania go, aby „dla zdrowia całego organizmu, chory członek został odjęty".

Ale regiment był już o tem uprzedzony i odpowiedź miał gotową. Gdy Lubomirski długą orację zakończył pytaniem: — Wyznajcież waszmoście, jak na spowiedzi, kto z was to uczynił? — wystąpił senior regimentu, imć pan Pyza-Jakacki, i salutując, oświadczył:

— Wszyscy, mości kapitanie!

Zdumiał się Lubomirski.

— Co waść gadasz! — wykrzyknął.—Ja pytam: kto gwardzistę królewskiego w ulicznej bójce szpetnie szablą plejzerował, a potem, zamiast do oczu stanąć jemu i tym, co sprawiedliwość wymierzać przyszli, w sposób hańbiący przed nimi uciekł?

— Wszyscy, mości kapitanie! — powtórzył mazur z równą stanowczością.

Książę niecierpliwie tupnął nogą.

— Więc, do stu piorunów! któż tu ma odpowiadać i karę zasłużoną ponieść?

A mazur wciąż tym samym, donośnym twardym głosem:

— Wszyscy, mości kapitanie!

Zrozumiał intencję junaków Lubomirski, dając przeto pokój indagacjom, nachmurzył się tylko i rzekł:

— Strzeżcież się waszmoście, żebyście sobie biedy nie napytali, a potem niewczesnych nie rozpościerali żalów...

Na tem się wszystko — na ten moment przynajmniej — skończyło.

Zabezpieczony od pościgu Kiżgajło, rozpoczął poszukiwania cyganki. Po wielu trudach udało mu się ją wreszcie odszukać. Mieszkała za miastem, w małym, letnim pałacyku, już nie jako Zyzy, lecz pod przybranem nazwiskiem Paradyzy Serpentini, przepowiadaczki przyszłości.

Licznie ów pałacyk i jego mieszkankę odwiedzano, dostęp tam wszakże wcale nie był łatwy. Jak się zdaje, Paradyza Serpentini udzielała gościny wyłącznie ludziom bogatym, a „sezamem", otwierającym jej drzwi, w rokokową ramę ujęte, było złoto.

Za dnia było tam cicho, wieczorami zato, nieraz o późnej bardzo porze, przybywały gęsto karety i lektyki.

Po owem pierwszem, niefortunnem spotkaniu, nadaremnie Kiżgajło tropił cygankę, aby ją gdziekolwiek na mieście przydybać; napróżno też kręcił się w bliskości pałacyku, chcąc dostać się do środka. Drzwi były zawsze zamknięte i zaryglowane; dopiero po długiem dzwonieniu odsuwano z wewnątrz zasuwę, kryjącą okienko, zwane „judaszem". W dwóch małych otworach ukazywały się czarne, przygasłe, złowrogie oczy — chrypliwy głos wiedźmy łajał dzwoniącego:

— Iść w swoją drogę! Tu nikt nie mieszka! Patrzcie ich! Nawet starym ludziom nie dają spokoju...

Te wszystkie próby odbywały się w porze dziennej. Pewnego dnia litwin na próbę udał się tam późnym wieczorem.

W czołowych oknach pałacyku było ciemno, ale w przyległej, wąskiej i niezabudowanej uliczce stało karet kilka, oczekujących widocznie na spóźnionych gości cyganki.

Kiżgajło, owinięty w długą, futrem podszytą delję, nie śpieszył z dzwonieniem do tajemniczego domu. Przechadzał się długo po przeciwnej stronie szerokiej alei, kryjąc się w cieniu, rzucanym przez wielkie, bezlistne drzewa. Czekał, aż odjedzie ostatnia kareta. Zauważył przy tej sposobności, że pomiędzy gośćmi Zyzy przeważały kobiety.

Opustoszała wreszcie aleja i przylegająca do niej uliczka. Litwin zbliżył się śmiało do pałacyku, ruchem stanowczym pociągnął za dzwonek, a gdy uchylono „judasza", błysnął przed jego otworami nowiuteńkim dukatem.

Drzwi natychmiast się otworzyły.

Kiżgajło ujrzał przed sobą starą czarownicę, w czerwonej, jedwabnej chustce na splątanych, półsiwych włosach. Przytknęła mu ona prawie do samej twarzy dymiący kaganek, poczuwszy jednak na dłoni dukata, dalszych badań zaniechała.

— Do swej pani mnie prowadź! — rozkazał przybysz.

Wiedźma kiwnęła nań i przez kilka ciemnych izb przeprowadziwszy, wwiodła go do pięknego, przyćmioną lampą słabo oświetlonego saloniku.

Salonik urządzony był fantastycznie. Na ścianach wisiały opony ciemno-czerwone z czarnymi szlakami; w rogach stały trójnogi z bronzowemi „brasserami", w których płonęły wonne kadzidła. Wszędzie było pełno kabalistycznych znaków i przyrządów.

Po chwili wyszła Zyzy.

Wyglądała jak zjawisko z bajki czarodziejskiej.

Ubrana w bogatą, powłóczystą szatę z czerwonego aksamitu, suto złotem naszywaną, włosy miała rozplecione, a na nich przepaskę z wielkich pereł. Była przytem nadzwyczaj uroczysta i poważna; poruszenia jej były wolne, rytmiczne, rzec-by nawet można: kapłańskie.

Na widok okrutnej kochanki, która mu się piękną jak marzenie wydała, potężny litwin zachwiał się, dłonią serce przycisnął i z jękiem zawołał:

— Zyzy moja!.. Zyzy!

Cyganka wyprostowała się—spokojnie odrzekła:

— Waszmość mylisz się. Nie jestem Zyzy. Nazwisko moje: Paradyza Serpentini.

Kiżgajło żałośniej jeszcze poskarżył się:

— Jakto? Wypierasz się samej siebie?—swojej przeszłości? Czy w twem sercu wspomnienie Słonima zupełnie już wyga-

sło? Jeśli nie mój afekt, to choć osoba obcą ci być nie powinna.

Cyganka siadła, minkę zafrasowaną przybrała.

— Ach, ty piękny, duży człowieku! — innym już głosem wyrzekła. — Nie zapomniał-żeś dotąd o tamtej szalonej dziewczynie? Czego chcesz od niej? Już jej niema!

— Oczy i serce mówią mi co innego.

— Oczy i serce zwodzą cię, piękny, duży człowieku. Przed tobą siedzi biedna, cicha niewiasta, której Bóg miłosierny pozwolił zgadywać przeszłość, i która tem na chleb czarny zarabia.

Pochyliła się; przybierając minę i postawę zwykłej wędrownej wróżbiarki, jęczącym głosem zaczęła:

— Daj śliczną rączkę, jasny paniczu — niech ci cyganka doleńkę dobrą wywróży. A zla dola na bory, na lasy niech idzie, w ogniu i burzy przepada, wilkom i niedźwiedziom strawą się staje...

L i t w i n prawie bezwiednie dłoń wyciągnął — ona ją ujęła, palcem po niej wodziła...

— Dużo szczęścia, sokoliku— dużo złota i fortuny... Była burza i były chmury, ale teraz słonko świeci!.. Ho, ho! cóż to ja widzę? Pani jakaś cudna, wielka dama, blondyna o waszmości myśli, do waszmościnego serca d o b i e r a się... Jeden rudy mężczyzna temu przeciwny, ale to nic — już on ma za swoje... Los czeka waszmości fortunny, i podróż, i przeciwności trochę—nie nazbyt przecie ciężkich...

Nagle, oczy dłonią zakrywszy, głośno krzyknęła:

— Ach!

— Co takiego? Co ci się stało?—dopytywał niespokojny Kiżgajło. Rękę jej swą wyrwał, ramieniem chciał kibić otoczyć.

Ona siedziała długo, jak nieprzytomna — wreszcie, przychodząc do siebie, szepnęła:

— Nic, nic... Tuman mnie zamroczył... Nie dla ciebie ta wróżba... Na twoich wrogów niech idzie znak przeklęty!

Dopiero teraz spostrzegła, że ją młodzieniec wpół trzyma. Wyślizgnęła się ruchem wężowym, opodal siadła.

Litwin na kolana upadł.

— Słuchaj, Zyzy—gorączkowo mówił. — Przeklinaćby mi ciebie trzeba. Tyś mnie djabłu w szpony oddała, przez ciebie omal duszy nie zatraciłem... A przecie miłuję cię, jak nikogo w życiu nie miłowałem i miłować nie będę. Jeżeli urok na na mnie rzuciłaś, odczyń go. — niech już się dłużej nie męczę!..

Ona ręce załamała, zawodzić jęła:

— Nieszczęsnaż ją, nieszczęsna!.. Na rozstajne drogi pójdę, na kierkut żydowski, na mogiłę wisielca. Ziół narwę, warzyć będę; nietoperza kostki na szyi zawieszę, w twoją stronę obrócę; włosy twoje splączę, spalę, prochy na wiatr cisnę — niech już mam spokój od ciebie, piękny, duży człowieku!..

— A czemuż sercem mojem gardzisz?—jęczał litwin. — Kiżgajłowie afektem nie szafują: kto go zdobędzie, uczcić powinien.

Cyganka przybrała minę pokorną. Głowę wtuliła w ramiona—skurczyła się, zmalała...

— Ja waszmościnego serca nie chcę—ze spuszczonym wzrokiem mówiła—to dla mnie klejnot za drogi. Ja biedna, bezdomna cyganka — dla mnie podobny mnie cygan. Mnie tylko pieniędzy trzeba—dużo białych i żółtych pieniędzy..

Kiżgajło sięgnął do kieszeni: garść talarów, między któremi i dukaty błyszczały, na podołek cyganki sypnął.

Zyzy wszystkie ząbki pokazała w dziękczynnym uśmiechu. Pieniądze błyskawicznie gdzieś znikły, do niewidzialnego worka zgarnięte.

I znów się ozwał głos jęczący:

— Matkę mam starą, chorą— i ją wesprzyj jasny paniczu... Bóg ci wynagrodzi; fortuny ześle ci tyle, że dukaty korcami mierzyć będziesz...

Garść druga poszła za pierwszą. L i t w i n oddał cygance wszystko, co miał przy sobie. A więcej nie miał i w domu. Przeznaczeniem jego było nieść na ofiarę cygance całą fortunę.

Powtórzyła się zaś przy tem stara, słonimska historja. Gdy dawał, brano; gdy chciał brać— zbywano niczem.

Tym razem pomiędzy nim a cyganką nowa stanęła przeszkoda. W chwili, gdy drżące ramię ku jej kibici gibkiej pochylał, zaszeleściała wisząca w drzwiach opona. Ktoś trzeci wstąpił do sali.

Litwin znieruchomiał. Z ust cyganki wybiegł szept:

— Manru...

Wskroś mięsistych liści rododendronów, które w wielkich wazonach rosły, ujrzał jakby posąg z ciemnego dębu, z porcelanowemi oczami, z ustami koralowemi. Zbity gąszcz czarnych, pokręconych włosów odkrywał głowę i policzki żywego posągu. Na aksamitnym kaftanie połyskiwały bogate hafty. U pasa na łańcuszku złotym zwieszał się długi sztylet.

Cygan stał w progu, z rękoma na piersiach skrzyżowanemi, nie poruszając się

Zyzy pospieszyła z nowem objaśnieniem:

— Mój mąż...

Wielkie jej oczy jeszcze większemi się stały. Mówiły milcząco, a przecie zrozumiale·

— Odejdź. Mój mąż zazdrośnik. Odejdź, i—nie wracaj.

Kiżgajło zrozumiał, że tu już ani Herkules i Apollo, ani szlachcic litewski i grandmuszkieter jego królewskiej mości, nic do czynienia nie mają.

Opuścił pałacyk z rozkrwawioną raną, która się już była zabliźniać poczynała.

IX.

Paradyza Serpentini stała się sławną na całe Drezno. Sławną, lecz nie głośną. Mówiono o niej wiele, ale mówiono szeptem.

C. D. N.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca **Antoni Żukowski.** Odbito w Drukarni „Znicz" Wilno.


KAKAO
Z FABRYKI
K. MIŚKIEWICZA
W
WILNIE
RÓG TROCKIEJ i WILEJSKIEJ

TYGODNIK WILEŃSKI

3 (16) Kwietnia 1911

Rok Pierwszy

№ 14



przerys. F.R.

Jako numer świąteczny wydajemy następny numer podwójny (№ 15—16) p. t.

WILNO — WARSZAWA.

Na obfitą treść licznie ilustrowaną składają się między innemi artykuły *prof. Sz. Askenazego, prof. T. Korzona, dra J. Bielińskiego i innych.*

TREŚĆ № 14.

FILJA „TYGODNIKA WILEŃSKIEGO" W MIŃSKU
ulica Zacharzewska № 83.

FILJA „Tygodnika Wileńskiego"
w Warszawie ul. Chmielna 35 m. 2
W. Sawicka.

Prenumerata i sprzedaż pojedyńczych numerów w Filji, w kjoskach i w głównych księgarniach.

OGŁOSZENIA
dla „Tygodnika Wileńskiego" przyjmuje
w WARSZAWIE
Biuro ogłoszeń i dzienników
Godlewski, Laskowki i S-ka. Widok 26.

OD № 14 ROZPOCZYNAMY NOWY KWARTAŁ
CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

№ 14 „Tyg. Wil." zawiera 24 kolumny druku.

Cena № 14
10 kop.

Katalog ilustrowany róż i drzew na żądanie bezpłatnie.



Katalog ilustrowany róż i drzew na żądanie bezpłatnie.



Puder hygieniczny

wyrobu apteki M. Malinowskiego

w 4-ech kolorach, nieszkodliwy i dobrze przylegający. Pokrywa skórę niedostrzegalnym puszkiem.

w WARSZAWIE NOWY-ŚWIAT 35.

WYSZEDŁ Z DRUKU PORADNIK, PIERWSZY W JĘZYKU LITEWSKIM

„NAMINIS GYDYMAS"

Zrozumiałe opisanie chorób i jak je leczyć w nieobecności lekarza, z portretem i rysunkami. Wyszła też broszura **„Kas tai yra homeopatija?"**—cena 25 kop. Zwracać się podług adresu: Władysław Korotkiewicz w Odesie, ul. Chersońska № 52, Homeopatyczna apteka Hahnemanowskiego T-wa. Można nabywać też w księgarniach i aptekach homeopatycznych.

PRZESYŁKA BEZPŁATNIE

Biuro Techniczne

Inż. Zdzisław Tuwan i S-ka

Warszawa Al. Jerozolimskie 59. Telef. 78-44.

Patentowany regulator prądu elektrycznego „Watkin" działa jak kran gazowy.

Patentowana tkanina drzewno-druciana „Bacula" jedyny praktyczny i najtańszy materjał na sufity, nie dające rysów.

Różne reprezentacje w dziele ceramicznym.

Kompletne installacje fabryk ceramicznych, dostawa maszyn ceramicznych, badanie materjałów surowych, porady itd.

Piece wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne.

Posadzki terrakotowe wszelkie

Płytki glazurowane ścienne i wanny najstarszej fabryki w Miśni.

Wanny żelazne emaljowane, piece kąpielowe i armatury itd.

POSZUKIWANI PRZEDSTAWICIELE.

Pierwszorzędne Kaucjonowane

Biuro Nauczycielskie

Marji Noworyto

Warszawa, Nowogrodzka 36. Tel. 180-24

Poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony Polki i sprowadza Francuzki, Angielki i Niemki. 6-25-6

Młoda osoba ze średniem wykształceniem, pragnie znaleźć miejsce lektorki.

Wilno, ulica Tambowska № 8, m. 9. W. R.

Najtańsze i najpoczytniejsze pismo polskie na Litwie

Wychodzi w Wilnie codziennie, nie wyłączając poniedziałków.



Najodpowiedniejsze do zamieszczenia ogłoszeń, bo przynosi znaczne korzyści.

Prenumerata wynosi:

4 rb. rocznie.
1 rb. kwartalnie.

Ceny ogłoszeń:

na 4 str. za wiersz 15 kop.
na 1 str. za wiersz 30 kop.

Adres: Wilno, „Gazeta 2-grosze" Wielka Pohulanka № 6.

Żądajcie numerow okazowych.

TYGODNIK WILEŃSKI

PISMO ILUSTROWANE

Cena prenumeraty:

w Wilnie bez odnoszenia do domu:

rocznie	4.80
półrocznie	2.40
kwartalnie	1.20
miesięcznie	—.40

w Wilnie z odnoszeniem do domu i na prowincji z przesyłk. poczt.:

rocznie	6.—
półrocznie	3.—
kwartalnie	1.50
miesięcznie	—.50

Zagranicą:

rocznie	8.—
półrocznie	4.—
kwartalnie	2.—
Numer pojedyńczy	10 k.
W Ameryce „	10 c.

Wilno, Zawalna № 3.

Skrzynka pocztowa № 125.



Ceny ogłoszeń.

Na I odwrotnej stronicy okładki za wiersz nonparelu lub jego miejsce - —.75

Przed tekstem za wiersz nonparelu lub jego miejsce - —.40

Zaślubiny, zaręczyny, nekrologi (w tekście nadesłane) za w. nonparelu lub jego miejsce - 1.—

Na przedost. str. okładki za w. nonparelu lub jego miejsce —.30

Na ostatniej stronie okładki za wiersz nonparelu lub jego miejsce - —.50

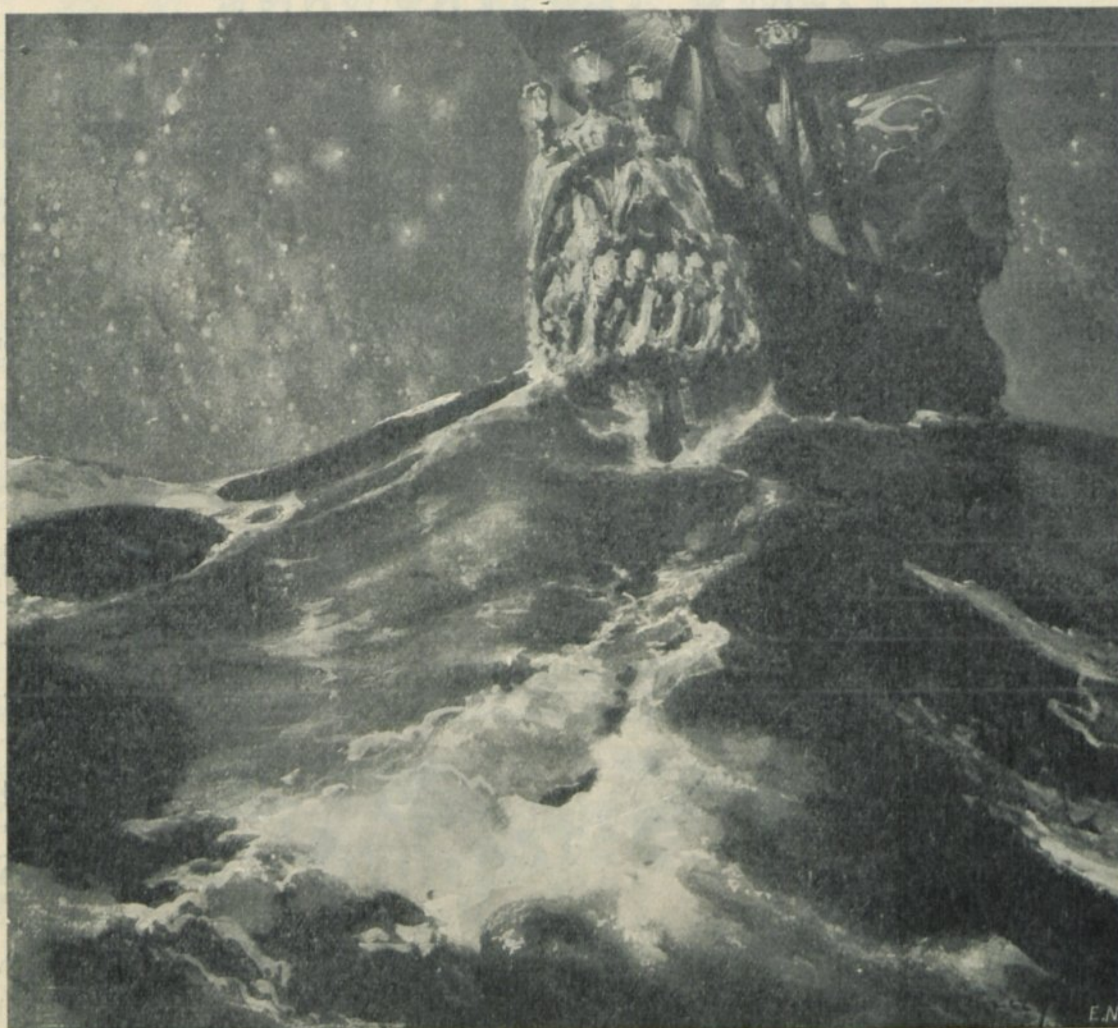
Za tekstem za wiersz nonparelu lub jego miejsce - —.20.

Za załączniki od tysiąca po 5 rub oprócz opłaty pocztowej.

Rok I. Wilno, 3 (16) kwietnia. № 14.



Ferdynand Ruszczyc. „...nec mergitur".





Z dekoracji wystawy.

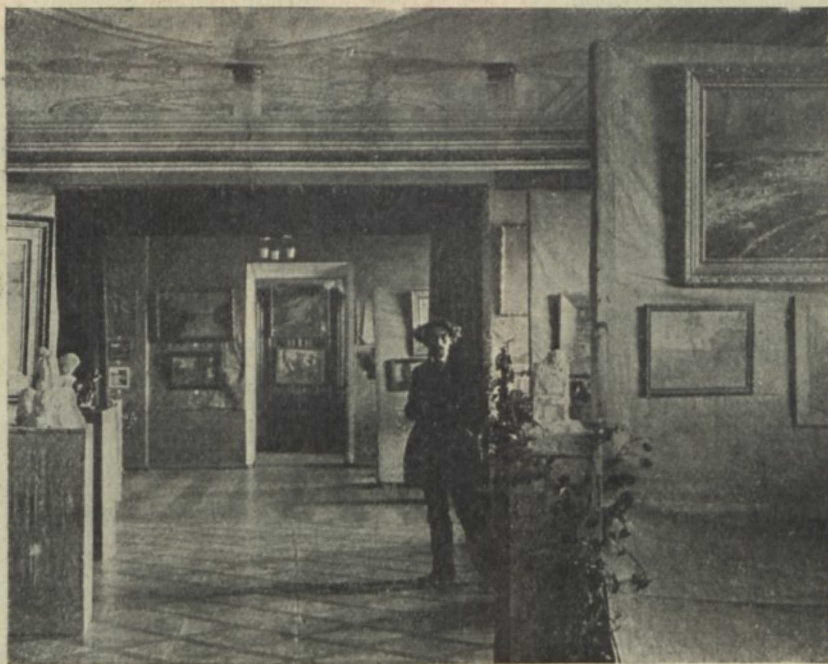
JAN BUŁHAK.

NEC MERGITUR.

(Wrażenia z Wystawy sztuk pięknych w Mińsku 12—14 marca).

Przez złowrogą noc, przez błękitnych rozwidnień błyskawice, przez oceanowych fal potwornie skłębione zwały, w grozie i ciszy dalekich niebios, gwiezdną kurzawą sypiących — okręt płynie.

Nieruchomie patrzy noc zimnym przepychem swych ciemno-granatowych osłon, czarnemi czeluściami zieją wiry zdradzieckich, chłonnych fal—morze jest bezludne i niebo puste—w bezbrzeżnych głębiach kryjące



Jedna z sal wystawy z głównym organizatorem p. J. Tyszyńskim.

śmierci i niebytu wyroki nieuchronne—siły niszczącej, a niezbłaganej tajne zaczajenia — wszystko jest straszne bezduszną a groźną obojętnością... A na tem wielkiem pustynnem morzu okręt nieulękle wdziera się na grzbiety fal najwyższe, spokojnie a uroczyście płynie naprzód w królewskim majestacie purpurowych żagli i złotych ogni tryumfalnych, strojny w świąteczną, bojową krasę, wznosi się ponad przepaście i szczytami ujarzmionych wodnych zwałów, znaczy pochód zwycięski ku swych przeznaczeń bezgranicznej dali...

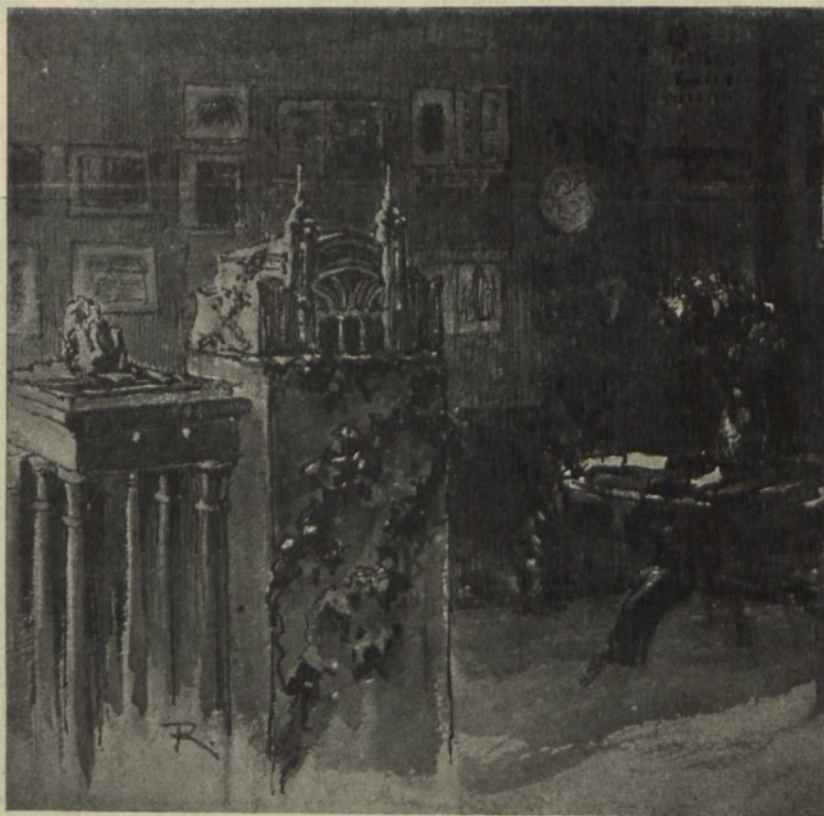
Głąb okrętu tajemnicza, chociaż glorją rzęsistych świateł wybucha promieniście. A jasności tej moc i piękność stroi jednolitą i martwą barwę nocy w blaski i życie, kładzie na ciemne fale potokami krwi znaczone czerwone symbole walki i niewymowne, jasne seledyny świetlistych umiłowań i wszechprzebaczeń... śpiewa głosem ogromnym barwnego objawienia wieczny hymn...

I płynie okręt, nie tonie wśród morskich odmętów... nie zatonie — nigdy...

. . . .

W powszechnej, ciemnej nocy świata, wśród omroczeń przyziemnej myśli, wśród rozdroży instynktów ciężkich a krwistych, wśród zaułków i mrowisk codzienności, wśród ślepoty i martwoty ludzkich dusz — krzyk się wyrywa rozpaczny i niezgłuszonem tętni echem po zastygłych ziemi rozłogach... A za nim — rąk dwoje, kurczowo chwytające przestrzeń i oczy, twardo, a żądnie w dal wpatrzone... W beznadziejnie chmurną dal... Aż z niej wybłyśnie promiennej jasności mgnienie i zespoli się z tym krzykiem ogromnym i rozsłoneczni go w pieśń zwycięską, w pieśń miłowania i piękna i zachwytu, od której się jasno i radośnie uczyni na całym wielkim świecie...

Tak przemawia sztuka do ludzi ustami swoich wybrańców... Tak przemawiać będzie wiecznie, niezwyciężona niczem, nie-



Dział sztuki stosowanej.



Henryk Weyssenhoff (Rusakowicze gub. Mińska).
Przeczucie.



Zenon Łęski (Tatary, gub. Mińska).
Z motywów weneckich.

śmiertelna... Wszystko ziemskie wygładza i kryje fala zapomnienia, tylko ona jedna — na niezmiernym oceanie życia — zginąć nie może — nie zamilknie nigdy...

Bo jest ona solą i treścią życia, jego mocą i pięknem, jego trwaniem i celem ostatecznym... Bo jest ona wszystkiem, co pragnie i kocha i żyje...—i poza nią niema nic, jeno rozkład, zniszczenie, śmierć...

Bo dla niej, nie wiedząc o tem, istnieje świat cały, dla niej krew, pot i łzy miljonów sączą się bolesnymi strumieniami, dla niej tłumy dzieci i stada zwierząt wydzierają sobie i gromadzą zazdrośnie jednodniowe zabawki; dla niej — dla ducha zwierciadła i bytu i pieśni — nasze życie i męka i śmiertelne



Henryk Weyssenhoff. Niedźwiadek.

ofiarowanie, nasza radość i szczęście—dla niej—wszystko...

Albowiem

... wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzonem jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje...

. . . .

Dzisiaj — zanim się dopełnią niezłomne prawa Ducha — noc nad światem jeszcze panuje gęsta i chmurna, a w niej ciało-materja codzienne zbiera tryumfy.

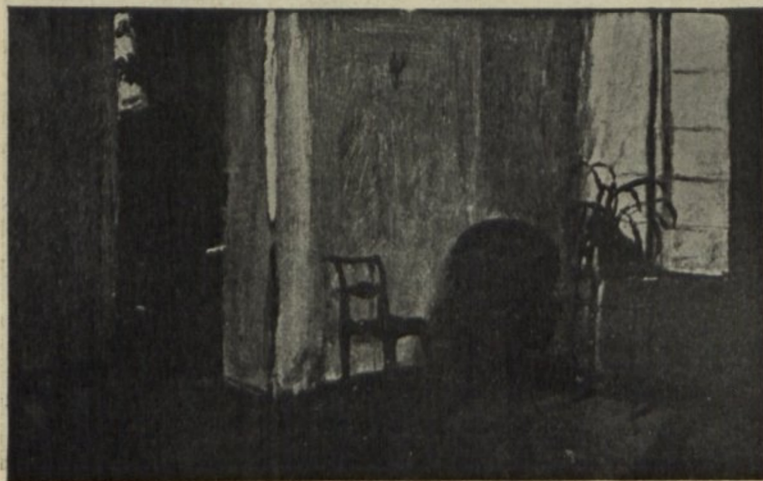
A najciemniej się roztacza noc nad krajem naszym, gdzie nędzna bezmyślność i trwożne spodlenie są strawą dnia każdego, a Sztuka, miast jednoczyć się z Życiem i rozświetlać je, schodzi do rzędu rzadkich próżniaczych rozrywek i, pocięta na ćwiartki i formaty, ma prawo tylko do szczupłego kawałka miejsca ponad kanapą w salonie wśród rozpanoszenia błyszczącej meblowej tandety.

A jednak — nawet w tem mieście, zapleśniałem w bezruchu, doprowadzonem przez nowożytny wandalizm do ostatnich granic bezstylowości i ohydy, w tem mieście bezbarwnem i upośledzonem, gdzie w przedśmiertnym letargu mrze duch i myśl w obliczu potwornie wzbierającej fali barbarzyństwa — w naszym Mińsku — zdobyliśmy się na wystawę sztuki.

Jednak i tu — w tem mieście umarłych — znaleźli się ludzie, którzy potrzebę sztuki odczuli, uświadomić ją i spotęgować w innych potrafili; ludzie, którzy włożyli w to dzieło wiele szlachetnej energji i pracy, umiejętnego wykonania, subtelnego odczucia i umiłowania gorącego. I zdołali oni przezwyciężyć przeszkody bierności i przeciwdziałania, zjednoczyć grono ludzi dobrej woli i artystów, wyrosłych z soków rodzimej ziemi litewskiej; zdołali zachęcić ogół do przychylnego zainteresowania i tłumnego odwiedzania wystawy, stworzyć rzecz jednolitą i harmonijną w skali estetycznej, stworzyć dzieło doniosłe i piękne, *jakiego miasto na-*



Bogusław Adamowicz (Mińsk).
Studjum.



Józef Iwaszkiewicz (Mińsk). Wnętrze.

wał z nimi i z ich dziełami w pełni ożywienia i ruchu...

A w ciszy nieprzeniknionej samotnych dumań przed temi dziełami sztuki, ileż serc czujących, ileż znękanych dusz znalazło chwilę ożywczego pokrzepienia, wyczuło nowe drgnienie serdeczne w piersi stwardniałej lub uśpionej?...

I tak spłynęły w harmonijny dwugłos — Życie i Sztuka, po raz pierwszy pojednane i dźwięcznobrzmiące w pustce naszych jałowych ugorów.

Przeżyliśmy wielkie, uroczyste święto. Po raz pierwszy—lecz nie ostatni — bo duch ludzki, szukający wyzwolenia, odradza się wciąż i wszędzie, nawet pośród skał bezpłodnych i wichrów niszczących — a na złowrogiem i ciemnem morzu życia, tamten okręt, tajemniczy, uroczysty, purpurowozłoty stać będzie zawsze dumnie na fal podniebnych szczytach i zawsze przemawać wokół swem zwycięskiem, świetlanem i hasłem — Nec mergitur!

Wystawa sztuk pięknych w Mińsku urządzona w lokalu „Ogniska" staraniem głównie artysty-rzeźbiarza Jarosława Tyszyńskiego, a poparta przez zarząd „Ogniska" z prezesem ks. Hieronimem Druckim - Lubeckim na czele, trwała od d. 12 (25) marca do d. 23 marca



Jarosław Tyszyński (Mińsk).
Wspomnienie.

sze nigdy jeszcze w swych murach nie widziało.

Mińsk potrafił samorzutnie urządzić dobrą wystawę artystyczną—szczupłą, lecz wytrzymaną w stylu zupełnie szlachetnym. Mińsk był nie biernym widzem przejezdnych, cudzych, importowanych zbiorów, lecz inicjatorem i twórcą. Sam—dla siebie. Dał i pokazał społeczeństwu skarby własne, prace artystów rodzimej Litwy, zbiory jej miłośników i estetów.

I przeżył Mińsk kilka pięknych chwil niebywałego nastroju, radośnie—górnego, gościł przyjaźnie i serdecznie zgromadzoną brać artystyczną, [obco-



Jarosław Tyszyński (Mińsk). Studjum.

(5-go kwietnia) i zgromadziła z dziedziny malarstwa, rzeźby i sztuki stosowanej dzieła: B. i T. Adamowiczów, Alperowicza, J. Boguszewskiego M.Czurlanisa, J. Iwaszkiewicza, J. Jaremienko, St. Jarockiego, Ioelsonowej, P. Kalpokasa, O. Krasnopolskiego J. Krugera, Z. Łęskiego, H. Römerówny, F. Ruszczyca, St. B. Siestrzeńcewicza, I. Tyszyńskiego, H. Weyssenhoffa A. Żmujdzinowicza i innych.

Ze zbiorów prywatnych reprezentowani byli: J. Stanisławski, Pruszkowski, L. Wyczółkowski, St. Witkiewicz, K. Dunikowski, Madeyski, Wittyg, Ostrowski, W. Trojanowski, Gabowicz i inni.

Wykonane specjalnie dla niniejszego numeru, zdjęcia fotograficzne z wystawy i wystawionych prac, „Tygodnik Wileński“ zawdzięcza p. Janowi Bułhakowi.

Jan Boguszewski.

O rzeźbie.

(urywki z odczytu.)

Mińsk 13/26 marca 1911 r.

Kiedyśmy w szarości życia tak głęboko ugrzęzli. że zda się głos żaden do nas nie doleci, a żaden wiatr nie rozegna ciężkich gniotących tumanów, — skądś zdaleka rozlegają się miarowe uderzenie młota. To rzeźbiarze kują duszę ludzką.

Kują rzeźbiarze duszę ludzką, nową, piękną, wolną. Bo czyż nie nowa dusza wyziera z oczu „Myśliciela“ Rodina, z rzeźb Bourdella,Bileka, Dunikowskiego.

A jednakże duszy tej dotychczas nie znamy. Rzeźba w życiu naszem gra tak małą rolę. Mamy o niej pojęcie jako o sztuce zakrzepłej, nie rozwijającej się, a może już umarłej.

Czemu obecnie rzeźba, tak wielkiej roli nie odegrywa w życiu ludzkości, jak za czasów Grecji, Rzymu i Odrodzenia?



Jan Bułhak (Peresieka pod Mińskiem). Studjum (fot.)

Kto temu winien, my czy rzeźba?

Jedna z najstarszych sztuk rozkwitła w Indji, Egipcie, Assyrji, wybujała w Grecji, — znika nam prawie z przed oczu.

Bo iluż mamy malarzy, a jak niewielu rzeźbiarzy. Bo któż zliczy te nieprzeliczone obrazy, zjawiające się rok rocznie na wystawach, obok tych paru sal z rzeźbami.

I jeżeli w życiu na ogół tak łatwo obchodzimy się bez sztuki, to jednak sumiennie uprawiamy kult—oleodruków na ścianach.

Czyliż żyjemy więcej kolorowem życiem, my terazniejsi?

Czy aby nie brak nam czegoś w życiu naszem?

Czemu to, co zdawało się kwitnącem zdrowiem — umarło? i czemu zmartwychpowstaje t e r a z, bo zmartwychpowstaje rzeźba.

Kiedyś przeżywała swą bujną młodość w Grecji. Wymarzyli ją bogowie leśni, co uganiali po świętych dąbrowach, zbudziło ją do życia złote słońce, i g r a n a t o w e, wiecznie śmiejące się, morze. Wyprosiły ją u ludzi skalne wierzchołki i bocza, s r e b r n o - dźwięczne strumienie, smutne, że nie mają z kim gwarzyć.

Rzeźba g r e c k a była jasną i wolną, jak jasnem i wolnem było życie g r e k a. Łaskawi i pogodni są jego bogowie.

Stawiał im grek białe marmurowe posągi nad brzegami rzek, w zacisznych g a j a c h dębowych, budował p o w z g ó r z a c h jasne świątynie, kędy przenikało swobodnie słońce i zapach s o s e n i wrzosów.

A gdy zaczęło gasnąć polityczne i umysłowe życie Grecji, dawne ukochanie pięknych bogów i ludzi wessał artysta rzymski i gasł z państwem i ze sztuką razem, kiedy fala barbarzyńców zaczęła zalewać starożytny Rzym, a assyryjski i egipski zabobon plenić wśród zdegenerowanych patrycjuszów.

Skatowany niewolnik rzymski biegł w ciemne katakumby,



Jan Bułhak (Peresieka pod Mińskiem). Studjum (fot.)

W ciemnych zaułkach Florencji w wiosenne gwiezdne noce Pico della Mirandolla improwizował pieśni, a przychodzili go słuchać Michał Anioł, Cellini i inni. Na cudnych placach w ogrodach podmiejskich zabielały nowe posągi, nimfy i fauny brodate przeglądać się zaczęły w tafli gładkich cienistych stawów.

Chrystus Michała Anioła i Odrodzenia to pan możny i władny, to Stwórca świat cały przenikający, obecny wszędzie i wybaczający wszystko, to nietylko stwórca duszy, lecz i ciała, któremu nadał piękno.

Jest to idea, która przenikała całą twórczość odrodzenia, widoczna jest wszędzie ta chęć pogodzenia nowych prądów z ascetyzmem chrześcijańskim. Bo budzi się duch ludzki i jak ongi umiłowuje piękno. Bo cała Florencja wylega, by w tryumfie ustawić „Dawida“ Michała Anioła, bo gdy się buduje świątynia, której projekt lud ukocha, bezpłatnie pracują tysiące przy jej wznoszeniu.

A teraz po wielu i wielu wiekach chaosu i śpiączki, teraz znowu do życia budzi się rzeźba, która przez czas jakiś rozpustnicą była, strojącą królewskie pałace, i

by tam wśród swoich zmarłych marzyć o raju niebieskim, w podziemne swe kościoły niósł gdzieś po pałacach patrycjów dojrzane farby i znaki, na ścianach katakumb kreśląc niezgrabnie symbole Chrystusa — dwie ryby i wizerunek dobrego pasterza z barankiem.

W podziemiach i ciemnościach wylęgła się sztuka chrześcijańska. Krwawe sny męczenników, rozdarte rysiemi pazurami ciała, zaliż to mogło iść w słońce, zanim tryumfem nie stała się ich wiara, zanim pogodne oko Św. Franciszka z Assyżu nie dojrzało piękności świata, łąk jego i kwiatów pachnących i zanim jego umęczone usta nie wybuchły wielkim świętym hymnem do słońca.

A gdy ten artysta poveretto odnalazł radość życia, — wówczas kwitnąca ziemia Italska westchnęła radośnie, a po dębowych gajach dziwne poszły poszumy i światła.

zbiorowiskiem bezmyślnem nagich ciał.

U nas zaczęto mówić o rzeźbie od czasów Rodin'a, od czasów jego walk zaciętych z akademistami, pomnika Balsac'a, Wiktora Hugo, zaczęto mówić wogóle o rzeźbie, o tej najtragiczniejszej ze sztuk, zwiastującej i idącej zwykle z czasami burz i namiętności.

Oto co mówi o rzeźbie Jan Kleczyński:

„Witkiewicz w swej wspaniałej pracy o Juljuszu Kossaku, chcąc wykazać szalone trudności przeprowadzenia myśli przez glinę, drzewo lub kamień, przez dłuta, pędzle, farby, płótno lub papier, przez całą tę materjalną, grubą robotę rzemiosła, przez trud i wysiłek fizyczny — bierze za przykład rzeźbę“.

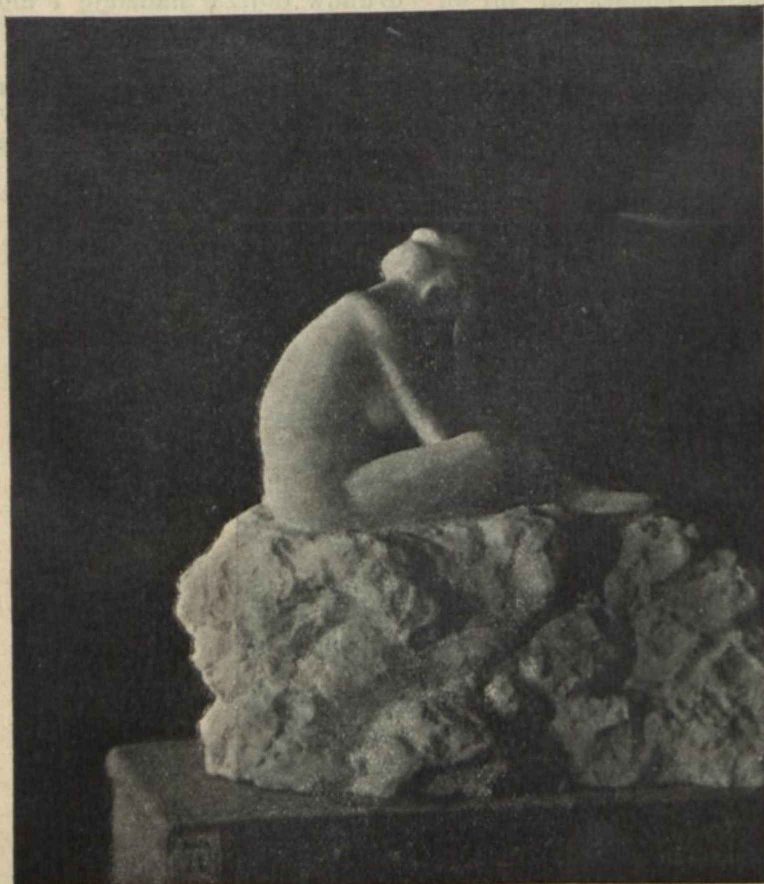
„Dlaczego jego wyobraźni ta właśnie, a nie inna sztuka, podsunęła obraz do wykonania tragicznych zmagań się artystycznej myśli z wykonaniem?“

„Kiedy myśl Witkiewicza zaczepiła o trudnosci w sztuce, twórczej jego fantazji rzeźba narzuciła się sama, jako *symbol* tych walk straszliwych, jako najbardziej typowe ich uwidocznienie“.

„Istotnie, jeżeli weźmiemy nawet rzeźbę w glinie, materjał obecnie powszechnie używany, jako „dający się łatwiej i prędzej zamienić w żądaną formę“, to czyż i tutaj odległość mię-



Jan Boguszewski (Mińsk). Tempi passati.



Otton Krasnopolski (Mińsk).
Smutek.

dzy rozpoczęciem roboty i jej końcem nie jest męcząco długą, czyż i tutaj początek pracy nie jest czemś potwornie dalekiem od myśli artystycznej? Budowanie „rusztowania“ i — żywy kształt — cóż za ogrom wysiłków mieści się w tych granicach!“

Rodin zbudził rzeźbę i miłość naszą do rzeźby.

Sztuka Rodin'a — mówi malarz Carière — z ziemi pochodzi i do ziemi wraca, podobna złomom ogromnym, skałom lub dolmenom, świadczącym o samotności i w heroicznem zolbrzymieniu których poznał siebie człowiek. Ta namiętność, której sługą jest Rodin, objawiła mu prawa ekspresji; ona mu dała poczucie kształtów proporcji, wybór charakterystycznej linji.

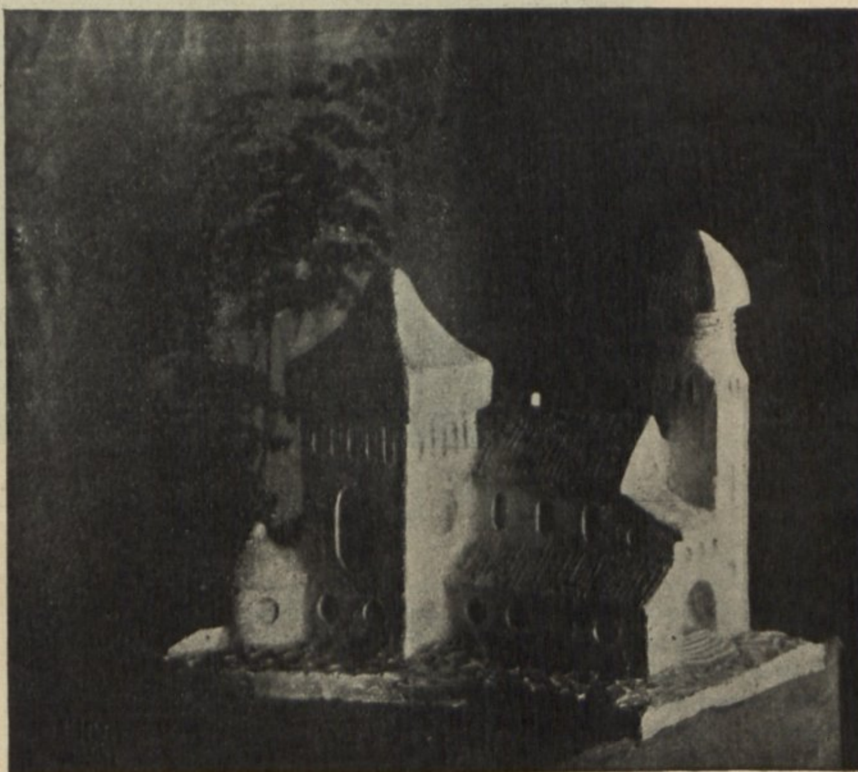
Posągi Rodina każą nam wierzyć, że jesteśmy w epoce wielkiej sztuki, wielkich pożądań i upadków wielkich, że nie codzienna życiowa szarzyzna nas otacza, żeśmy w ciągłem napięciu i oczekiwaniu cudów.

A poza tem Rodin kocha bohaterów. Jego *Bourgeois de Calais*, zmęczone walką i głodem postacie na pewną śmierć idące, ileż mają w sobie smutku, ale i powagi i pogody umysłu zarazem. I ten młody żegnający miasto rodzinne na śmierć, na wieczną rozłąkę, smutny jest, ale dumny i śmiały.

Jeszcze więcej bohaterstwem się zachwyca, więcej twardości i siły, a mniej zmysłowości ma Bourdelle.

Stoi bliżej tej rozkwitającej dopiero rzeźby greckiej, bliżej jej wiosny, jej pierwszych zachwytów, jej ciał ciosanych, ruchów ciężkich, mięśni naprężeń potężnych. Bliżej Dorydy stoi Bourdelle, Jonji pokrewny jest Rodin. I tą swoją męską potęgą i wysiłkiem męskim duszy i opanowaniem siebie, wykuciem

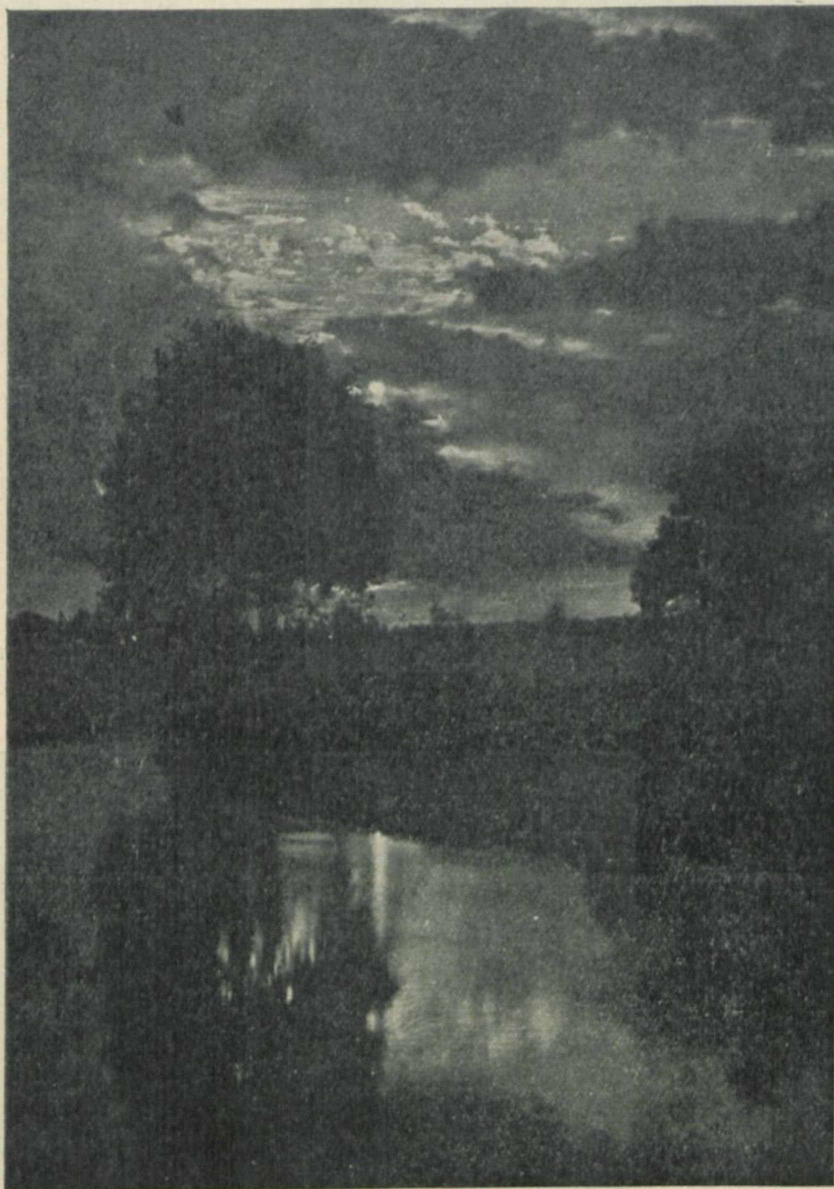
Otton Krasnopolski (Mińsk).
Model kościoła.



swojej twardej doli na jakieś niedostępne a pewne, dla świątyń przyszłych zdatne szczyty, dotarł w swych dziełach.

Według Maillola idzie z nim razem Rodin, który zachował ści u Rodina, pokazywał mi on swoje prace ostatnie, a zarazem prostemi słowy opowiadał mi o tem otwarcie, że całą stylizację i skoncentrowanie dzieła w druhów dojrzał nadzieję i możność lepszej przyszłości".

„To jest przepiękna perspektywa zapasów, które jeszcze nastaną, zapasów ducha, bojowania najwyższem napięciem ar-



Jan Bułhak. Studjum pejzażowe (fot.). (Z wystawy Mińskiej).

jeszcze dość świeżości, aby dojrzeć nową dobę pracy wśród swoich druhów i uczni.

„Zostaną mi nazawsze niezapomnianemi chwile—mówi rzeźbiarz czeski Stanisław Sucharda —kiedy podczas ostatniej bytnojednej jedynej myśli — przejął od młodszych."

„Potężnemi wydały mi się te jego proste słowa i niezrównana owa uczciwość, z którą się zaparł pracy całego życia, bo w dążeniach swoich młodszych tystycznej potencji i nadzieja upojna, że nam wyniosą czyn, do którego wszyscy wzdychamy, że wyniosą nam rzeźbę na szczyt najwyższy".

Gdzież jest ten szczyt i którędy do niego droga? Czy przez

nasze akademje rzeźbiarskie, muzea Paryża, Wiednia i Rzymu?

Suum cuique — więc rzeźbie powietrza i słońca.

A życie—szare i puste, a ogrody nasze—bez posągów i piękna.

ki i setki młodych rzeźbiarzy modelują posągi, na które przez szyby patrzy zadymione niebo paryskie, a największą każdego z nich ambicją i nagrodą, gdy jego rzeźbę po wystawie w Salonie zakupi jakieś muzeum.

architektura i rzeźba, że posąg i budowla z ziemi powinna wyrastać, że z ziemią, z otoczeniem całość tworzyć musi?

W barbarzyński, dziki sposób kopjuje się ludzkie ciało źle oświetlone, znudzone, zamiast



Prof. Benedykt Dybowski

Fot. **Jan Bułhak.** (Z wystawy Mińskiej).

My mamy muzea, no i akademje.

Zamknięci w murach ciemnych dusznych miast, czyż mogą artyści tworzyć posągi, któreby stanąćby musiały na szerokich, widnych placach, na wzgórzach w gajach dębowych. W ogromnych akademjach dziesiąt-

Są cudne wioski górskie przyczepione do skał, gdzie każda biedna chata, jakby ze skały wykuta, ze skały wyrasta. Są w Tatrach górskie szczyty, z daleka niby zamki ogromne i jakowiś rycerze widziane.

Czemuż się od nich nie uczy

iść na powietrze, na słońce, przyglądać się ludziom i życiu.

Po wielu latach naśladownictwa dawnych mistrzów w malarstwie, naśladownictwa, które polegało też na nadawaniu burego, właściwego wskutek starości, tym obrazom tonu, malarze francuscy spostrzegli, w jak

ogromnej sprzeczności obrazy ich są z naturą, jak brak im światła słonecznego.

A że go znaleźć nie mogli w Paryżu, więc cała grupa jednako myślących osiadła w wiosce Barbizon, by tam żyjąc wśród natury na powietrzu, nie w pracowniach podglądać życie. Byli to założyciele Barbizońskiej szkoły, pierwsi plenerzyści Millet, Rousseau, Corot. Był to nowy krok w malarstwie, sam przez się zdaję się tak zrozumiały, a jednakże do wykonania trudny.

Czy nie tego teraz szuka rzeźba współczesna, czy nie plenerzystów właśnie w rzeźbie brak? Już mówi o tem Rodin po dziesięciu latach studjów nad rzeźbą grecką.

Lecz rzeźba lubuje się w linjach ludzkiego ciała, szuka tych linji, gdy teraz nagość nie jest tem, czem była w starożytności, zjawiskiem codziennem, zwykłem, lecz jakoby odświętnem i rozpustnem i nadzwyczajnem, gdy widzimy ją tylko na Schönheitsabendach, w pracowni artysty, w rysunku i rzeźbie, no i na tych tak zwanych nieprzyzwoitych pocztówkach.

I czyż nie zauważyliście, że prawie wszędzie są to pozy, że rzadko spotka się ruch naturalny, potrzebny, nawet konieczny.

Dlaczego? Bo modele i modelki w niezwykłem lub mało zwyczajnem są dla nich położeniu, bo nie wynika to z ich życia. z przyzwyczajeń.

I dlaczego rzeźba zawsze do ciała ludzkiego wraca? Oto dlatego po pierwsze, że tylko płaszczyzn i pięknych linji szuka rzeźba, a znaleźć ich nie może w modnych strojach. Bo kiedy malarstwo kocha również kolory i w strojach barwnych lubować się może, dla rzeźby, powtarzam, egzystuje tylko płaszczyzna i linja. To pierwsze. Po drugie, każda sztuka i rzecz każda chce być wiecznotrwałą i od czasowych warunków niezależną.

To też rzeźba, chcąc być wiecznotrwałą, szuka piękna, które jest niezniszczalne, dopóki będzie trwał rodzaj ludzki.

Ale jakże mamy pogodzić owo dążenie rzeźby z naszem życiem, jak dać mu podkład konieczności i naturalności?

Czy niema innej drogi?

Tymi, co takiej drogi szukali, byli Paul Gaugin i Constantin Meunier. Pierwszy na słonecznych wyspach Tahiti malował to, do czego zdawna tęsknił. Cóż mają ci, co zostają w Europie?

Jest kraj, gdzie widok ludzkiego ciała nie jest zjawiskiem odświętnem, rozpustnem, kupionem, gdzie owszem z życia wynika, gra całą pięknością swoich żelaznych mięśni. Gdzie nie pozować artyście musi model, lecz artysta chwytać musi pozy, tak są zmienne, żywe, piękne i konieczne.

Jest to robotnik przy pracy.

Pamiętam, kiedym w Bocheńskich kopalniach soli pierwszy raz zwrócił uwagę na to, że ludzie ci pracują nago, jak mi się dziwnie pięknem wydało wówczas to ciało ludzkie, jak wynikało to obnażenie z ich twardej, żmudnej pracy, jak cudnie padało światło latarek na te wypukłe mięśnie, na zdrowe dzielne twarze.

Nie społeczne tylko idee kierowały Meunier, gdy cały w ten świat roboczy się pogrążył i wywiódł go na światło dzienne. Artystą był przedewszystkiem, a społecznikiem potem.

I kochał bohaterów.

Bo trzeba wiedzieć, że z bohaterskimi okresami życia łączy się największy rozkwit rzeźby. Bo prawdziwa rzeźba kocha twarde, żelazne, zdrowe, nie rozleniwione ciała. Bo kocha twardy, dzielny krok żołnierski i twardą pięść, mężną pierś i orle oko.

I ziemia czeka. Czekają cudne wybrzeża Ligurji, by na skalnych szczytach rozkwitły piękne posągi. By z orszakiem myśli przybiegła Gaya Scienza i w dzikim tańcu zamarła nad urwiskiem.



Jan Bułhak.
Studjum śniegu (fot.)

Czekają święte gaje litewskie.
Ziemia czeka.
Ludzie się budzą—
Z młotem w ręku, z żądzą tworzenia w piersi.
Idą szeregi twórców, życie swoje i życie ludzkości łącząc z odrodzeniem rzeźby, w pięknem ciele ludzkiem widząc odrodzenie pięknego życia Hellady.

Die Geister sind erwacht
Es ist Lust zu leben.

Otton Krasnopolski.

Moje credo

(o budownictwie).

W przeciwstawieniu do metody analitycznej z jej drobiazgowem rozczłonkowaniem, doprowadzonej w impresjonizmie do zatracenia rysunku, pionierzy i koryfeusze nowego kierunku w malarstwie francuskiem Sezanne, Gaugin, Van Gogh zapoczątkowali metodę uproszczenia i uogólnienia. Tę metodę—syntetyczną — rozwija nowy apostoł malarstwa francuskiego, Matisse. Mercereau tak streszcza główne zasady jego twórczości.

„Celem jego jest nadać linjom najwyższy stopień wyrazistości, a dlatego należy uprościć je, sprowadzić do kilku zasadniczych i zawrzeć w nich kilka szerokich płaszczyzn".

„Główne zadanie polega na tem, aby komponować, rozmieszczać, budować monumentalnie, nie na zasadzie chwilowego wrażenia, a zgodnie z wolą artysty, z zupełną świadomością".

„Jednolitość i różnorodność zlewają się tu w potężną harmonję. Jednolitość w tem się wyraża, że ani jedna płaszczyzna nie zaprzecza drugiej, ani jedna linja nie wyklucza drugiej. Różnorodnosć w tem się wyraża, że każda część ma swoje miejsce — nic nie przykuwa uwagi do szczegółu ze szkodą dla całości.

„Możemy mieć inny ideał formy, możemy tej sztuki nie odczuwać, ale nie można zaprzeczyć wiedzy artysty: potężnej prostoty techniki jego, zestawienia linji, logicznego rozmieszczenia kompozycji. Jego temperament zmusza go dążyć świadomie, jako do najwyższego ideału sztuki — do jasności i spokoju ducha w atmosferze idei, zdobytych wysubtelnionem uczuciem".

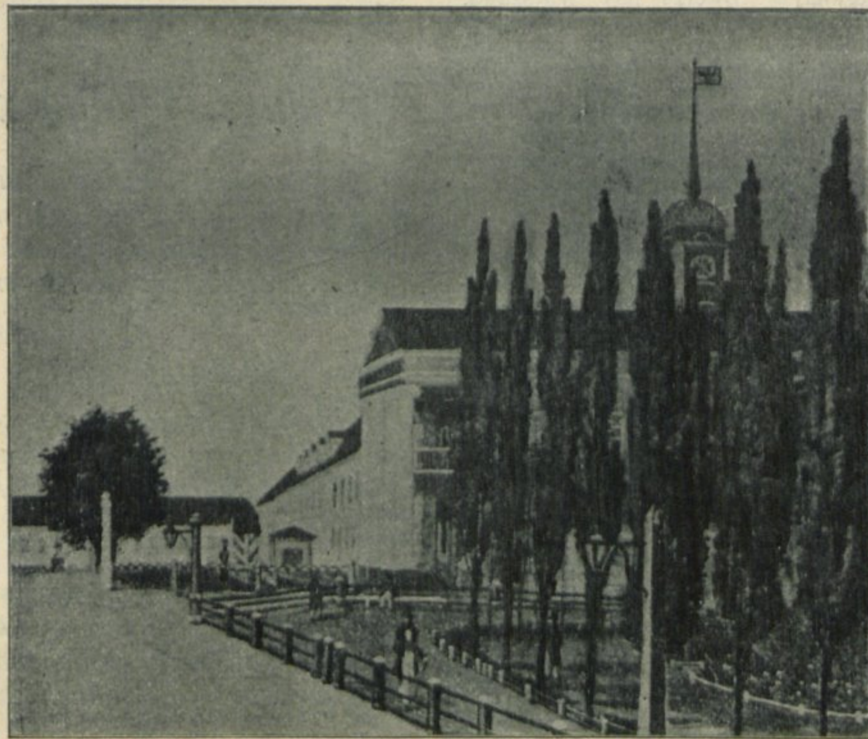
Pod całą tą charakterystyką twórczości Mattisse'a mogę pisać się w zupełności, gdyż w swoich modelach architektonicznych odrzucam wszystkie szczegóły dekoracyjne, szukając malowniczej sylwetki całości w zestawieniu szerokich płaszczyzn, ujętych w pojedyńcze krzywe linje.

Komponując wprost w glinie, dążę do zestawienia poszczególnych części tak, aby model, widziany ze wszystkich stron, tworzył harmonijną całość. Idąc w swej twórczości kompozycyjnej drogą syntetyczną, kładę główny nacisk na rozłożenie mas, uważając rozmieszczenie otworów okiennych jedynie, jako dekorację poszczególnych płaszczyzn. Dlatego w niektórych szkicach wcale nie daję okien, tak że cała sylwetka budowli zarysowuje się, jakby w zmierzchu, jakby mgłą ukryta.

Lubując się w prostocie prymitywów średniowiecza, przejąłem się duchem zamków romańskich, przeto pomimo nowatorstwa formy mej architektury, czuć na niej patynę wieków całych. Marząc o stworzeniu architektury swojskiej, narodowej, idę drogą niemieckich moderni stów o tyle tylko, że nie kompiluję w stylach skończonych, lecz przetwarzając formę zewnętrzną (przez uproszczenie). dążę do zrozumienia i zachowania ducha budowli starych, Wszystkie naprzykład moje wieżyczki oparte są w założeniu na starej polskiej wieży drewnianej.

Tak tworzę swe zamki i kościoły.

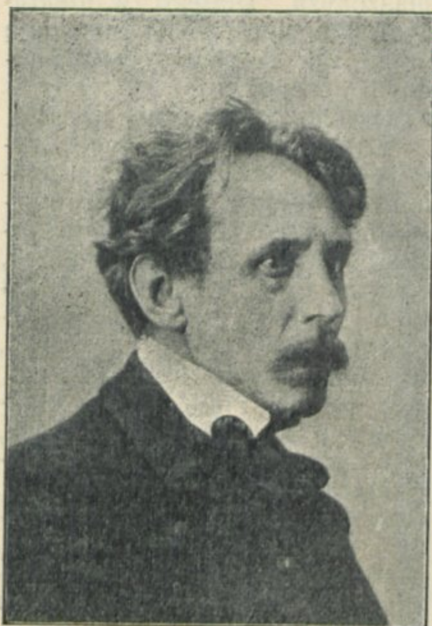
Mińsk, w marcu 1911.



Dawny Ratusz miński.

Fragment akwareli mińskiego malarza Harasimowicza z r. 1839.

Ratusz z czasów Władysława IV zburzony został przez magistrat na życzenie gubernatorowej mińskiej Szklarewiczowej, której ratusz zasłaniał widok na sobór.



Fot. S. Fleury.

M. K. Czurlanis.

(† *28 marca (10 kwietnia) r. 1911).*

W wieku lat zaledwie 35 zmarł w Czerwonym Dworze pod Warszawą, muzyk-kompozytor i artysta-malarz Mikołaj Konstanty Czurlanis, najwybitniejsza—o polocie genjalnym—siła młodej sztuki litewskiej. Dzieła jego *) stanowiły główną atrakcję wystaw litewskich w Wilnie, również wzbudzały wielkie zainteresowanie i polemikę w Warszawie, Rydze, Petersburgu, Moskwie i Paryżu.

Z jego twórczości malarskiej wymieniamy: cykl „Burza", cykle „Sonat", „Preludja", „Baśń", „Król", „Przyjaźń", „Wieść", motywy ludowe; z utworów muzycznych symfonję „Las" i pieśni litewskie. Brał żywy udział w ruchu litewskim, organizował zespoły muzyczne i był jednym z twórców Litewskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Pochowany został d. 31 marca (13 kwietnia) w Wilnie na cmentarzu Rosa. Nad trumną przemawiali w języku litewskim ks. Jaruajtis, dziekan wiekszeński, prezes litewskiego tow. sztuk pięknych, artysta-malarz A. Żmujdzinowicz, oraz z redakcji „Viltis'a" p. L. Gira, w języku polskim F. Ruszczyc, którego mowę podajemy.

Odszedł w zaświaty, o których sen snuł przez całe swoje życie, tak krótkie. W tę daleką krainę, której nie znamy, lecz o której wiemy, że być musi, bo ją w sobie odczuwamy, przerzucał Czurlanis z naszego brzegu tęczowe mosty dźwięków i barw.

Głosił nam o tych światach i roztaczał przed nami harmonje swych wizji. Nieliczni na razie dawali się prowadzić w te sfery, tak obce codziennej rzeczywistości.

Z niedowierzaniem patrzali jedni, szukając klucza, a nie chcąc tylko patrzeć i słuchać. Lecz i ci wyczuwali, że te dziwne kwiaty dziwnych snów wyrastały z głębin duszy, duszy artysty, poety-marzyciela. Dla drugich Czurlanis był wyrazem tej dwoistej Ojczyzny, skąd rodem artysta i człowiek: jednej —wielkiej Ojczyzny Ducha, która bez różnicy wieków i ludów łączy dusze w jeden wielki zespół pragnienia, i drugiej — tej ziemi swojej, do której syn tej ziemi tuli się w wielkiem umiłowaniu.

Takim artystą i tym synem swej ojczyzny był Czurlanis.

My, cośmy widzieli rozkwit jego talentu od pierwszych niespodziewanych objawień do późniejszych co rok oczekiwanych hojnych jego darów, żegnamy człowieka nieskazitelnej czystości, towarzysza o szczytnych dążeniach i zachowamy głęboko w pamięci tragicznie przerwaną pieśń...

Jest obraz jeden Czurlanisa dobrze Wam znany. Z budzącego się światła wyłania się ptak, i dużym rozmachem swych skrzydeł okrąża szczyty i leci w dal. To „Wieść". Z taką wieścią przyszedł Czurlanis. Był zwiastunem nowej młodej sztuki, której nadał własne piętno odrębne. A ziemi swojej i rodakom swoim zwiastował Piękno budzącej się w nich wiosny.

Na wiosnę też odszedł.

Żegnając go, pamiętajmy, że był on z tych, co wierzyć każą w odrodzenia wiosnę.

*) Podaliśmy kilka reprodukcji w Nr. 11-12 „Tyg. Wil."

Józef Stanisław Wierzbicki.

Z cyklu „Melodje ciszy".

Jest wiele ścieżek w cichym szczęścia sadzie,
Lecz wszystkie kończą się na sercu twojem,
O serce ciche niepodane zdradzie,
O serce drżące wiecznym niepokojem!

* * *

O serce czyste, czystych żądz ołtarzu,
Gdzie czczą wielkiego, co ukochał, Boga,
Kwitnące w mojej wiosny wirydarzu,
Gdzie nie stąpiła świętokradcy noga.

* * *

O serce wierne w wszystkich piekłach życia,
Golgota wieczna wszystkich mąk z kolei,
Na wszystkich falach bólu i rozbicia,
Na wszystkich łąkach wiary i nadziei!...

Mińsk.

W № 13 „Tyg. Wil." w wierszu z cyklu „Melodje ciszy" zamiast: „Gdy *znikły* w sosnach śpiewne dnia chorały" czytać należy: „Gdy *zmilkły* w sosnach śpiewne dnia chórały".

St. CYWIŃSKI.

„Ozimina“ Berenta.

Berent zajmuje wyjątkowe miejsce w gronie pisarzy polskich. Pisze niewiele — dotąd prócz dorywczych studjów literacko-naukowych (o Nietschem, o Upaniszadach) napisał tylko trzy powieści: „Fachowca“ (rok 1894), „Próchno“ (r. 1900) i obecnie „Oziminę“ (1911). Są to powieści *społeczne* w najwłaściwszem znaczeniu tego słowa, gdyż każda z nich charakteryzuje pewną epokę i daje świadectwo o niej. W taki sposób „Fachowiec“ przedstawia epokę 1864—1890, epokę „pracy u podstaw“, czyli t. zw. „pozytywizmu“ — i przekreśla ją; podobnież „Próchno“ charakteryzuje epokę późniejszej reakcji uczuciowej, modernizmu i t. zw. „dekadencji“ (1890 — 1905) — i przekreśla ją również.

Obie te książki — zwłaszcza druga — są surowym sądem nad społeczeństwem; stanowisko własne autor wyraża w posłowiu do „Próchna“ cytatą z Fryca Modrzewskiego: „Niemoc serdeczna jest stokroć gorsza od niemocy fizycznej. Przeto uleczcie myśl waszą“.

Wobec tego, gdy się ukazała przed paru miesiącami nowa książka Berenta, brało się ją w ręce z czujną uwagą i z oczekiwaniem czegoś nowego, wyższego jeszcze od dawnych powieści, a także czegoś jaśniejszego, bo zwiastującego jasność... W tych nadziejach utwierdził nadewszystko tytuł: „Ozimina“ — więc wiosna, kwitnienie, rola żniwo wieszcząca...

W istocie myśl autora była ta sama. Czyżby więc wykonanie zawiodło?

I tak i nie.

Berent zbyt jest w każdym calu artystą, panującym nad swoją wizją, umiejącym nadać jej kształt dowolny i ująć ją w formy sobie właściwe—by rzecz mogła się ułożyć wbrew jego myśli, by zejść mogła na manowce przypadku. W tem artystostwie kryje się siła Berenta: *imponuje* on nam swą wytrzymałością, konsekwencją artystyczną; — lecz jednocześnie i słabość i niebezpieczeństwo wielkie, gdyż Berent sam staje się niejako niewolnikiem swej sztuki; wydaje się, że ciężyć mu ona musi, gdyż cięży wreszcie czytelnikowi.

Dziwne bo wrażenie czyni ta książka. Dziwny też człowiek sam Berent! Jest to bez wątpienia jeden z pierwszych polskich artystów, jest też w tej książce obywatelem polskim, jak każdy zresztą wielki twórca polski. Mimo całego pietyzmu dla sztugi, nie odrywa się Berent od zagadnień społecznych, owszem, je to właśnie czyni przedmiotem swej sztuki. Myśli o zagadnieniach Polskę obchodzących i podejmuje tę samą pracę wskazania wytycznych dla przyszłości, pracę, którą bez przerwy od Długosza i Ostroroga podejmowali najlepsi w narodzie .. W wynikach myśli swej widzi Berent drogę jakowąś jasną, widzi przebłyski tej jaśni, ogląda „Ozíminę“ — a jednak wszystko to tak jest przytłoczone analizą drobiazgową, rozpostartą na 339 stronicach książki, a jednocześnie skupioną w ramach akcji 10—12-godzinnej conajwyżej — że intencja autora wymyka się z pod uwagi czytelnika, a zostaje jeno wrażenie dusznej atmosfery, panującej zapewne w duszy samego autora, w której pogoda snadź nie gości.

Intencją autora było: przedstawić dzisiejszą Polskę i na tle ogólnego marazmu i jałowości wskazać kilka rodzących się dusz, pionierów przyszłości, „Ozíminę“ narodu. Stąd uderzające podobieństwo do „Wesela“, podobieństwo, które można nieraz dostrzedz aż w szczegółach. Jednak w „Weselu“ mamy jednostki żywe, scharakteryzowane paru rysami, a jednak uwypuklające się znakomicie - gdy tymczasem w „Ozíminie“ mamy tylko strzępy dusz, *całych* żywych ludzi nie widzimy, jedynie epizody z ich życia wewnętrznego. „Wesele“ jest to dzieło dojrzałe i wykończone, tem właśnie, że *wykończanem* nie było; „Ozimina“ tymczasem jest jedynie fragmentem przeżyć i przemyśleń samego Berenta.

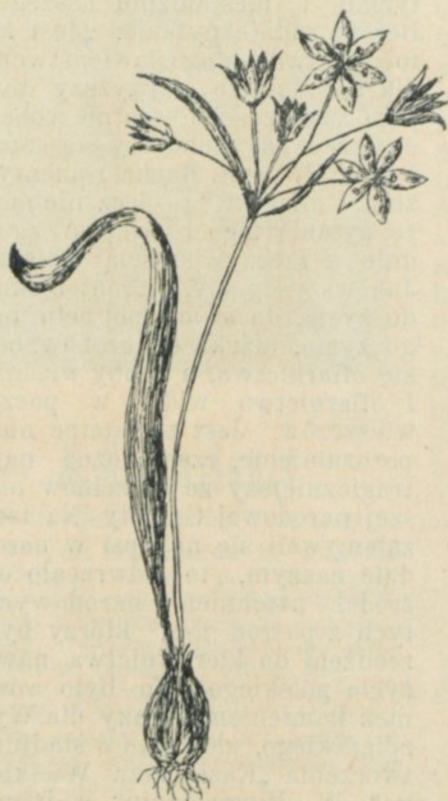
„Ozimina“ ma swą historjozofję, historjozofję błędną bez wątpienia. Podobną historjozofję wyznaje dziś wielu polaków. Polega ona na zasadniczym błędzie: na niezrozumieniu romantyzmu i mesjanizmu naszego. Berent zadaje pytanie: „Jest że to naprawdę błogosławieństwem dla narodu, że najwyższy ton jego twórczości i ostatnie wobec świata czyny dokonały się *czasu trafem* (?) przez ducha romantyzmu i mistyki?“ — lecz nie może pytania tego rozwiązać zgodnie z rzeczywistością polską. Jak wszyscy my, Berent tęskni do życia, do świetlanej pełni tego życia, ucieka od grobów, boi się ofiarnictwa, a groby właśnie i ofiarnictwo widzi w poezji wieszczów. Jest to fatalne nieporozumienie, rzec można najtragiczniejszy ze szczebłów naszej narodowej Golgoty. Na tem załamywali się najlepsi w narodzie naszym, to odwracało od źródeł natchnień narodowych tych z pośród nas, którzy byli zrodzeni do kierownictwa nawą życia polskiego. To było również kamieniem obrazy dla Wyspiańskiego, ale tylko w stadjum tworzenia „Kazimierza Wielkiego“. W „Wyzwoleniu“ widzimy już rzeczywiste „wyzwolenie“ z pod tego fatum: tam już Konrad-Mickiewicz walczy z Genjuszem-Mickiewiczem, gdyż romantyzm „w przeszłość się weśnił, z grobami się rówieśnił“ jedynie w jednym ze swych etapów i w naszej interpretacji jego istoty; tymczasem w rzeczywistości romantyzm był czynem poszukującym, czynem walczącym, czynem budzicielem...

Zrozumiał to Wyspiański, zrozumiemy to — da Bóg — wszyscy. Dziś jednak to fatalne nieporozumienie cięży jeszcze na najlepszych z pośród nas, na autorze „Oziminy“ również, niestety. To nieporozumienie wpływa zasadniczo na jego historjozofję: uznając natchnienie wieszczej poezji naszej za tchnienie grobów nieledwie, autor widzi

„Oziminę“ w ruchu lat 1904 — 1906, w ruchu, zrodzonym z wpływów obcych i nie mającym na gruncie polskim żadnych żywotnych zadań do spełnienia, jak to dziś widzimy.

Nadzieje swoje wciela autor w troje ludzi-symbole: szlachcica Komierowskiego, dawnego wygnańca syberyjskiego, „chłopa białego z chlebem pod pachą“ i Wandy, dziewczyny z klas wyższych, poświęcającej się pracy nad ludem. Tę ostatnią zwłaszcza autor stawia wysoko, upodobniając ją do Kory z „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego i ukazując „dzierżącą w dłoniach granatu jabłko i kłosów pęk: symbole dwojakiej płodności ziemi“.

Wilno.



Gagea lutea. Złoć żółta.

Helena Szczukówna.

Nasza flora wiosenna.

(Z rysunkami wykonanymi przez autorkę).

Z wiosną, gdy się wszystko zaczyna budzić do życia pod ożywionymi promieniami słońca, pojawiają się pierwsze kwiaty, stanowiące naszą florę wiosenną. Skromne przeważnie, zaledwie kilka rodzin ma swoich przedstawicieli, zjawiają się natomiast w wielkiej ilości i tworzą miły dla oka różnobarwny kobierzec w starych sadach, w lasach, na łąkach.

Pierwsza zakwita złoć żółta *gagea lutea* z rodziny liljowatych—*Liliaceae*. Posiada cebulkę, ukrytą w ziemi, jeden długi, wązki, lśniący liść korzeniowy i dwa nieduże pod kwiatostanem, złożonym z 5 do 8 żółtych sześciodziałkowych kwiatów. Wespół ze złocią kwitną zawilce z rodziny jaskrowatych. *Runuculaceae.* Zawilec gajowy—*Anemone* nemorosa o kwiatach białych, zewnątrz czerwonawych, liściach trojdzielnych, głęboko wycinanych. Zawilec żółty — *Anemone ranunculoides* drobniejszy od poprzedniego o kwiatach żółtych i liściach rozwijających się po okwitnięciu.

Do tej samej rodziny należy przelaszczka *Hepatica triloba* o kwiatach szafirowych z białem oczkiem i liściach trójklapkowych, skórzastych.

W lasach sosnowych zakwitła sasanka *Anemone Pulsatilla.* Duże liljowe kielichy ożywiają martwy las, tworząc barwne podścielisko.

Na łąkach błotnistych, na brzegach wód zdaleka widnieją



Anemone ranunculoides. Zawilec żółty. *Anemone pulsatilla.* Sasanka. *Caltha palustris.* Kaczyniec błotny.



Daphne mezereum.
Wawrzynek wilcze łyko.

jaskrawo żółte kaczyńce—*Caltha palustris.*

Obok zawilców i przelaszczek, zakwita wawrzynek wilcze łyko *Daphne mezereum* z rodziny wawrzynkowatych *Thymelaeaceae.*

Łodyga przed rozwinięciem się liści pokrywa się małymi różowymi kwiatkami o silnym zapachu. Po okwitnięciu dopiero liście rozwijają się należycie, owoc dojrzewa i zamiast kwiatów na łodydze pojawiają się widne zdaleka czerwone jagody. Śledziennica—*Chryzosplenium alternifolium* z rodziny skalnicowatych—*Saxifragaceae* tworzy żółte podścielisko w cienistych lasach i zaroślach.

Zrzadka na łąkach błotnistych spotyka się lepiężnik — *Petusites oficinalis* z rodziny złożonych—*Compositae.* Wcześnie na wiosnę zjawia się pęd kwiatowy zakończony kwiatostanem z koszyczków amarantowo-różowych pachnących kwiatków. Do tej samej rodziny należy podbiał — *Tussilago Farfara* o koszyczkach żółtych kwiatów pojedyńczo na końcu pędu. Liście u obu roślin duże wykształcają się po okwitnięciu. Podbiał spotyka się w obfitości na piaszczystych brzegach rzek.

Jako przedstawiciel rodziny dymnicowatych—*Fumariaceae* zakwita kokorycz wydrążony — *Corydelis cava* o brudno liljowych kwiatach, zebranych w kłos. Na łąkach prócz kaczyńca kwitną niepozorne kosmatki wiosenne — *Lusula pilosa* z rodziny sitowatych—*Inucaceae.*

Na polach pomiędzy zieleniejącem zbożem ozimem niema jeszcze jaskrawych maków ani habrów modnych, nizko przy ziemi rozkłada rozetkę ziolonych liści, wznosząc po nad nie baldaszek drobnych białych kwiatów wiosnówka polna — *Draba verna* z rodziny krzyżowych — *Cruciferae.*



Tussilago Farfara. Podbiał.

Soki w drzewach zaczynają też krążyć. Już w marcu pojawiają się na leszczynie kotki kwiatów pręcikowych, a słupkowe kwiaty z pomiędzy łusek pokrywowych wychylają długie czerwone znamiona. Brzozy, topole, wierzby, olchy i osiki jeszcze z liści ogołocone, pokrywają się kotkami większymi, okazalszymi kwiatów pręcikowych i drobniejszymi kwiatów słupkowych.

Niedługo zakwitną fijołki, jaskier ziarnopłon, i mnóstwo innych kwiatów podąży w ślad za nimi i świat cały pokryje się bogactwem przenajrozmaitszego kwiecia.

Chilczyce. III 1911.

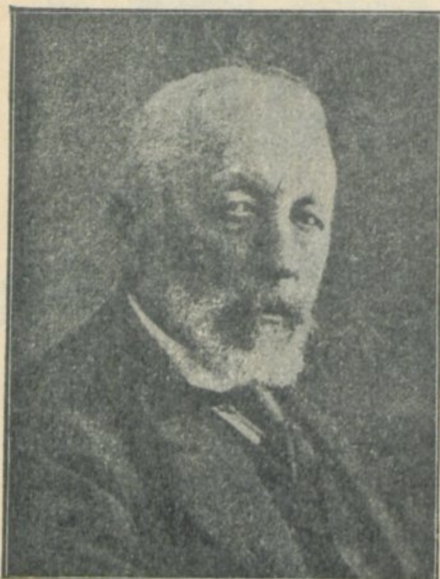


Lusula pilosa. Kosmatka wiosenna.



Draba verna.
Wiosnówka polna.

Fot. Kuczyński i Gürtler, Kraków.



Prof. Marjan Sokołowski.

(1839 — 1911.)

W 72 roku życia, po czterdziestu kilku pracy — umarł „przedwcześnie“—jak się wyraził w przemowie nad trumną profesora M. Sokołowskiego prof. Morawski. Umarł, projektując nową pracę. Z żalem żegnany, z żalem opuścił przed rokiem katedrę historji sztuki w uniwersytecie krakowskim, na której pracował od 188? roku, w wykłady umiłowanego przedmiotu wkładając ogromną erudycję i do ostatnich chwil młodzieńczy entuzjazm, którym porywał słuchaczy.

Kurs zeszłoroczny „Ikonografji średniowiecznej“—zakończył barwnym i szczegółowym opisem „Tryumfu śmierci“ —w malarstwie średniowiecza, a śmierć stała już wtenczas przy nim nad więziami kwiatów, któremi słuchacze zarzucili katedrę i wiedzieli o jej blizkiem przyjściu wszyscy żegnający wzruszonego starca. Umarł w dzień Zwiastowania i mimowoli staje w myśli wspomnienie jednego z najpiękniejszych wykładów zeszłego roku o czci Najświęt. Panny w wiekach średnich, gdy uniesienie i wzruszenie chorego już profesora przejmowało lękiem, zdając się grozić życiu.

Prócz uniwersytetu, gdzie dzięki jego staraniom powstał gabinet historji sztuki, pracował nad urządzeniem muzeum Czartoryskich, którego był dyrektorem, nad zorganizowaniem i wcieleniem do muzeum Narodowego Domu Matejki, nad stworzeniem w Akademji Umiejętności komisji dla badania historji sztuki. Przez kilka lat przewodniczył gronu konserwatorów Galicji zachodniej. W 1890 roku urządzał wystawę retrospektywną w Krakowie.

Urodzony w Królestwie, po ukończeniu gimnazjum w Warszawie, kształcił się zagranicą, najpierw w Paryżu, gdzie uczęszczał na prawo. Bogactwa sztuki Paryża zachęciły go do studjów w tej dziedzinie.

Pracę jego cechuje duża europejska kultura. Prac tych w zakresie sztuki pozostawił około stu.

Nie umiał, czy nie zdołał wychować wybitnego następcy, katedra sztuki w uniwersytecie krakowskim poniosła niepowetowaną na razie stratę. Dla uczczenia pamięci zmarłego powstała myśl stworzenia drogą składek funduszu imienia M. Sokołowskiego na doroczną nagrodę za najlepszą rzeźbę polską. Prof. Sokołowski troszczył się i marzył o rozwoju rzeźby polskiej, oraz o stworzeniu funduszu corocznych nagród dla rzeźby, jakie fundusz im. Barszczewskiego daje malarstwu.

Fundusz zebrany przekazany będzie zarządowi Akademji Umiejętności. Składki przyjmuje Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Konserwatysta z przekonań nie brał czynnego udziału w życiu politycznem. Pracom i czynom zmarłego profesora przyświecała zawsze gorąca miłość ojczyzny.

St. Sz..

Kraków.



Ś. p.
ks. biskup Karol Niedziałkowski.

(zm. 24 marca (6 kwietnia) 1911).

Urodzony w 1846 roku we wsi Mieńkowicach na Wołyniu.

Po ukończeniu gimnazjum w Kamieńcu Podolskim wstąpił w 1862 r. do seminarjum duchownego, skąd w 1865 r. wysłano go do akademji duchownej w Petersburgu.

Ukończywszy w 1867 roku akademję ze stopniem magistra św. teologji, przybył do Żytomierza, gdzie w seminarjum djecezjalnem wykładał początkowo śpiew kościelny i obrzędy. Następnie objął tamże stanowisko sekretarza konsystorza. W r. 1881 powraca znów do seminarjum, gdzie wykłada łacinę i filozofję, po otrzymaniu zaś nominacji na kanonika kapituły w 1884 roku—prawo kanoniczne, wreszcie staje jak rektor na czele tej uczelni.

W maju 1897 roku mianowany biskupem-sufraganem mohylowskim i powołany na rektora akademji duchownej w Petersburgu, po biskupie Symonie, wyjeżdża nad Newę, gdzie też po śmierci ks. metropolity Kozłowskiego obejmuje administrację archidjecezji mohylowskiej.

W 1900-m roku mianowany został biskupem djecezji łucko-żytomierskiej i wrócił do ukochanego Żytomierza.

Zmarły biskup, oprócz czynności, związanych ze swem stanowiskiem, poświęcał się publicystyce, którą uprawiał z zamiłowaniem.

Zmarły biskup był bratem p. o. prezydenta m. Wilna p. Konrada Niedziałkowskiego.

DZJAŁ POWJEŚCJOWY.

Tygodnik Wileński № 14. — Rok 1911.

KNUT HAMSUN. 5)

WIKTORJA.

Historja pewnej miłości.

— No, tak! My przecie się jeszcze spotkamy! Do widzenia!

Zdjął czapkę i odszedł, nie rzekłszy nic.

Żeby ona wiedzieć mogła, że jego wiersze, wszystkie jego wiersze były poświęcone jej, tylko jej jednej, nawet te... „Do Nocy“ i „Do Rusałki“! Lecz o tem ona nie dowie się nigdy...

. . . .

W niedzielę przyszedł Ditlef i zaprosił go ze sobą na wyspę. „W roli służącego i przewoźnika“, pomyślał Johann. Poszedł jednak z Ditlefem. Na moście spacerowało kilka osób w strojach odświętnych, lecz w innych miejscach wszystko było cicho, jak zwykle, i słońce gorąco żarzyło się na niebie.

W tem zdaleka doleciały dźwięki; ciągnęły one od morza, z tego miejsca, gdzie leżały wysepki. Parostatek pocztowy zatoczył wielki łuk i zbliżał się do mostu; na pokładzie grała muzyka.

Johann odwiązał łódkę i zaczął gorliwie wiosłować. Ogarnął go dziwny, podniosły nastrój; jasny dzień słoneczny i muzyka z parostatku powiązały się przed jego oczyma w tkaninę napowietrzną z kwiatów i kłosów złotych.

Dlaczego Ditlef nie przychodzi?Stoi sobie tam na brzegu ji przygląda się publiczności, akby wcale nie miał zamiaru wsiąść do łodzi. Johann pomyślał: nie zostanę tu, wrócę na brzeg.

I już chciał zawrócić łódkę.

Wtem przed oczyma zamajaczyło mu coś białego, a w wodzie dał się słyszeć plusk. Na parostatku i na brzegu rozległ się wielogłośny krzyk przerażenia, wszystkie ręce i oczy wskazywały miejsce, gdzie zniknęło białe zjawisko. Muzyka raptem zamilkła.

W mgnieniu oka Johann znalazł się na miejscu wypadku. Działał zupełnie odruchowo, nie rozmyślając, nie zdając sobie sprawy. Nie słyszał wcale krzyków matki na parowcu „moja córka! moja córka!“ i nikogo nie widział przed sobą. Nie namyślając się, skoczył z łódki i dał nurka.

W jednej chwili zniknął pod wodą. Wszyscy widzieli, jak się zakotłowała piana w tym miejscu, gdzie on skoczył, i wszyscy zrozumieli, że on płynie w dole. Krzyki na parowcu zamilkły.

Lecz oto wypłynął na pewnej odległości od tego miejsca, gdzie się stało nieszczęście, w kilkunastu łokciach od niego. Ludzie w okropnym strachu zaczęli wołać: nie, nie tutaj, tam!

Johann powtórnie dał nurka. Znowu przeszły męczące chwile, i znowu zrywały się bolesne jęki kobiety i mężczyzny na pokładzie, którzy w rozpaczy załamywali ręce. Drugi mężczyzna, sternik, też rzucił się do wody, wpierw zrzuciwszy kurtkę i buty. Drobiazgowo zbadał wpierw miejsce, gdzie upadła dziewczynka i nadzieja wszystkich skupiła się na nim.

I oto znów wynurzyła się z wody głowa Johanna, jeszcze dalej od poprzedniego miejsca, na wiele łokci dalej. Zgubił czapkę i głowa jego lśniła na słońcu, jak głowa foki. Widać było, że on walczy z czemś, i że jedna ręka jego nie jest wolna; po chwili on uchwycił coś zębami, mocno je zaciskając. To „coś“ wyglądało, jak duży węzeł: była to uratowana dziewczynka. Z parowca i na brzegu rozległy się krzyki podziwu; doleciały też one i sternika: wytknął głowę i obejrzał się.

Wreszcie Johann dopłynął do łodzi, którą unosił prąd; złożył w niej dziewczynkę i wgramolił się sam; reszta działa się jakby we śnie. Ludzie widzieli, jak on nachylił się nad dziewczynką i literalnie rozdarł jej sukienkę na plecach, poczem porwał wiosła i łódka, jak strzała, pomknęła ku parowcowi. Gdy uratowaną wniesiono na pokład, z ust wszystkich wyrwało się radośne „hurra“ na cześć zbawcy.

— Skąd wam przyszło do głowy szukać jej tak daleko? — pytano go.

— Ja znam dno. A prócz tego, jest tutaj prąd bardzo silny. Ja wiem o tem — odpowiedział Johann.

Jakiś pan przedostał się do burty; był blady, jak śmierć; wykrzywiona twarz jego siliła się na uśmiech, a na rzęsach drżały łzy.

— Proszę na chwilę wejść na pokład!—wołał on nachylając się. — Chciałbym panu podzię-

kować. My tak jesteśmy panu obowiązani. Na jedną chwilkę.

I ten pan znowu rzucił się z powrotem, blady, płaczący i uśmiechający się. Rzucono chodnik i Johann znalazł się na parowcu, lecz zabawił tam niedługo. Powiedział swoje nazwisko i zostawił adres. Jakaś kobieta objęła go, tak jak był ociekający wodą, a blady pan ze zmienioną przez cierpienie twarzą wetknął mu do ręki zegarek. Johann zeszedł do kajuty, gdzie gorliwie zajmowano się cuceniem uratowanej. „Już odzyskuje przytomność, puls działa"—powiedziano mu tam. Johann spojrzał na nią,—młodziutkie dziewczątko, blondynka, w krótkiej sukience zupełnie rozdartej. Ktoś włożył mu na głowę kapelusz i wyprowadzono go.

C. D. N.

WIKTOR GOMULICKI. 6)

Grandmuszkieter.

Sławą wróżki rozbrzmiały najpierw garderoby i przedpokoje; stamtąd dostała się ona do buduarów i gabinetów—otwarły się przed nią wreszcie salony.

Do tajemniczego pałacyku przybywali goście coraz bogatsi i wykwintniejsi. Zyzy i Manru mogli już byli swą wytartą, szychem obszytą odzież zamienić na prawdziwe aksamity i złote hafty. Odpowiednio też wyszlachetnieć musiała i ich kiesa.

Urządzenie salonu nic cygankę nie kosztowało. Wynajęła pałacyk z meblami, kobiercami, firankami. Jedynie tablice i przybory kabalistyczne jej staraniem tam się znalazły.

Zdumiewano się nad trafnocią zarówno przepowiedni, jak odgadywania rzeczy minionych. Zyzy stawiała każdemu przed oczy jakby zwierciadło podwójne, którego jedna połowa ukazywała przyszłość, druga była wiernem odbiciem przeszłości. To drugie bardziej jeszcze może olśniewało umysły, niż pierwsze. Nikt nie brał pod uwagę, że wróżka nie tylko była wypytywana, lecz i sama wypytywała; do pałacyku zaś, prócz jasnych pań i panów, licznie przybywała ich najpoufniejsza służba...

Niebawem jasnowidzącą cyganką i jej wróżbami zajął się dwór królewski. Żony najwyższych dygnitarzy, a potem i sami dygnitarze zaczęli pod osłoną nocy wkradać się do przybytku wróżki. Wreszcie i sam król o niej się dowiedział—najpierw od swego kamerdynera, a zaraz potem od ministra.

Agust od najpierwszej młodości przepadał za niezwykłemi, pełnemi wrażeń, przygodami. W Warszawie nieraz nocą wymykał się w tym celu z zamku, przebrany za zwykłego oficera. Na jednej z takich wypraw omal nie został poturbowany przez rzekomego towarzysza broni. Więc i teraz uśmiechnęła mu się myśl odwiedzenia wróżki *incognito*.

Jednej nocy, kareta bez herbów, z woźnicą bez liberji, przywiozła do pałacyku cyganki dwóch gości, odzianych dostatnio, lecz skromnie. Obaj wyglądali na niższych oficjalistów dworskich. Starszym z gości był król; młodszym—powiernik jego Fitzthum.

Cyganka, według swego zwyczaju, kazała zapłacić sobie zgóry; skrzywiła się też na widok skromnej kwoty, jaką przybysze rozmyślnie jej ofiarowali.

Położyła kabałę najpierw młodszemu: wynik był obojętny i bezbarwny. Gdy rozłożyła karty dla króla, w zadumę wpadła...

— Widzę osobę znaczną — rzekła, pilnie kartom się przypatrując.—Wszyscy się do niej cisną; wszyscy jej się kłaniają: niźniki i wyżniki. A co tu dam! co dam!... Wszystkie blondyny i brunety zeszły się do tej osoby.

Zamilkła, kręcąc wymownie głową, jakby nie była w stanie wypowiedzieć wszystkiego, co w kartach czyta.

— Proszę o jaśnie wielmożną rączkę—rzekła nagle, karty porzucając.

Wzięła w obie ręce wielką, mięsistą dłoń Augusta.

— Mocarz, mocarz...—powtarzała, palcem po niej wodząc,— Jeszcze się taki nie znalazł, coby tego mocarza pokonał. Ale ta mała linijka, co od palca serdecznego idzie, i z tą drugą, poprzeczną krzyżuje się, powiedziała mi, powiedziała...

— Co ci powiedziała?—spytał król.

— Powiedziała, że tak zawsze nie będzie...

— Cóż to ma znaczyć?

— Mów wyraźnie, ale wiedz, że ci głupstw pleść nie wolno— upomniał Fitzthum.

Cyganka zmięszała się..

— Już, com miała powiedzieć, powiedziałam—rzekła wymijająco, dając poznać, że wróżba skończona.

Ale król nalegał:

— Masz tu jeszcze dukata,— powiedz wszystko. Nie bój się— mój towarzysz tylko dla żartu cię straszył.

— Ja nic sama nie mówię— mówi ta rączka—ja tylko po niej powtarzam...

— Więc cóż ci ona powiedziała?

— Powiedziała, jasny panie, że ten mocarz, który wszystkich dotąd pokonywał i któremu całe armje rady dać nie mogły, zginie w końcu—od jednego palca.

— Ha, ha, ha! wyśmienita wróżba! -- zaśmiał się król. — Masz za nią jeszcze dukata, moja czarnuszko, i bywaj zdrowa.

Przez całą drogę powrotną August nie przestawał śmiać się z palca, który ma go pokonać. Ale gdy pozostał sam, zastanawiać się zaczął, co by ów palec oznaczał? Był przesądny, żył przytem w wieku, rozmiło-

wanym w symbolach, metaforach, dwuznacznikach. Palec wyobrażał może któregoś z jego wrogów... Którego wszakże?

To pytanie długo zasnąć mu nie dawało. Uspokajał się najpierw myślą, że wrogów nie ma. Jeśli byli, oddawna już przestali być niebezpieczni: zamknięci w ciemnicach Königsteinu, mogą zgrzytać zębami i pianę toczyć z wściekłości — Augustowi Mocnemu od tego jeden włos z głowy nie spadnie. Pozostali zawistni—ci wszakże swą złością tylko samym sobie szkodzić mogą.

Nagle przypomniał sobie Leszczyńskiego, rzucił się na pościeli, jakby go co ukłóło.

Czyżby Stanisław miał być owym palcem?...

Z wysiłkiem odtrącił tę myśl od siebie. Zaraz mu jednak inna do mózgu wpełzła:

— A „palec Opatrzności"?... Nie słyszał-żeś o „palcu Opatrzności"?

Do białego dnia zasnąć nie mógł...

X.

Baronowa Brandstein - Dieck od kilku tygodni znajdowała się w stanie ciągłego zdumienia. Ten litwin, na lodzie poznany, nie miał sobie równego nie tylko w Dreźnie, lecz chyba i na świecie całym. Litwa, w pojęciu baronowej, już się po za granicami tego świata znajdowała.

Najpierw nazwisko jego było najzupełniej niewymawialne. A nazwać go „Kiszka," to się zaraz obrażał. Z tem jednak dała sobie radę: przezwała Kiżgajłę: *Herr Furda*.

O wiele trudniej szło z zamierzonym romansem.

Piękna baronowa, zawsze dotąd walkę odporną tocząca, musiała przejść z konieczności do akcji zaczepnej. Niecierpliwiło ją to i gniewało, była wszakże jak ryba w sieć zaplątana: im gwałtowniej rzucała się, tem ją mocniej oka sieci ściskały. Przewidywała z rozpaczą, że choć nic w sobie z bohaterek biblji nie ma, będzie zmuszona odegrać kiedyś śmieszną i upokarzającą rolę żony Putyfara...

Herr Furda mylił wszystkie jej rachuby, wyprowadzał na manowce jej całą, niewieścią, doświadczoną taktykę.

Zaproszony do pałacu Brandstein - Diecków, zachowywał się z początku lękliwie, jak borsuk; wprędce jednak stał się śmiałym i drapieżnym, jak ryś. Baronowa musiała oddalić z jadalni służbę, gdyż jej gość, podpiwszy sobie, wyśpiewywać zaczął na cały głos polskie i litewskie piosneczki, uderzając do taktu pięścią o stół, napiętkiem o posadzkę.

Chciała mu już wówczas dom wymówić. Po namyśle, poprzestała na oświadczeniu, że odtąd przyjmować go będzie w bocznym pawilonie pałacu, do którego wchodziło się furtką, przez ogród.

Rozgrzany winem olbrzym ścisnął jej rączkę tak, że z bólu krzyknęła, nie były jej wszakże ten ból i wspomnienie o nim nieprzyjemne.

Jawnie okazywana niechęć względem kobiet „dużych i tłustych" drażnić musiała baronową, która była i duża i tłusta. Dotąd pyszniła się rodzajem swej urody, wielce przez wszystkich cenionej, teraz nierzadko pragnęła być małą i szczupłą. Czyniła też co mogła, aby się do ideału swego ulubieńca zbliżyć. Głodem się morzyła, ściskała się do niemożliwości sznurówką; choć moda nakazywała nosić obuwie z bardzo wysokimi napiętkami, obywała się prawie bez napiętków. Niewiele to wszystko pomagało. Musiała by chyba po raz drugi się narodzić i przybrać kształty przez siebie żądane, aby w oczach dzikiego litwina stać się godną miłości.

Zapytała go raz, czy nic na tym świecie nie budzi w nim gorętszego afektu?

— Owszem, mościa pani — odpowiedział. — Wielce miłuję psy i ptaki.

Nazajutrz posłała mu w darze kilka przepięknych papug w złoconych klatkach i prześlicznego wyżła z psiarni królewskiej. Odesłał jej jedno i drugie, oświadczając, że ten pies i te ptaki wstręt w nim budzą...

— Więc jakież przypadają ci do gustu? — zapytała prawie zrozpaczona.

W odpowiedzi pokazał jej swego Herkula i Goljata.

Śmiała się, ale łzy błyszczały w jej oczach.

Zdawało się, że ją to wszystko do urodziwego barbarzyńcy zniechęci — stało się wręcz przeciwnie. Mimo lat trzydziestu, była dzieckiem kapryśnem, które najbardziej się napiera tego, czego dostać nie może.

I oto, o późnej godzinie pewnego dnia zimowego, w pobliżu pałacyku cyganki Paradyzy Serpentini, zatrzymała się kareta z herbami Brandstein-Dieckówów. Baronowa przybyła po ostateczny ratunek do wróżki.

Nie żądała od niej przepowiedni — sama przy jej pomocy chciała swą przyszłość stworzyć.

Paradyza Serpentini udała zdziwioną. Żądano od niej rzeczy, któremi nie zajmuje się, które w jej mocy nie leżą... Ale blask złota rozjaśnił jej umysł. Przypomniała sobie, że niegdyś jej stara matka, a zarazem mistrzyni i tych tajemnic rąbek przed nią uchylała.

Wśród szeptów poufnych, nieśmiałych, ostrożnych, padło tajemnicze słowo:

— Eliksir...

Ostatecznie cyganka zażądała dwóch dni do namysłu. Baronowa opuściła ją, lżejsza o kilkanaście dukatów.

Na powtórnem posłuchaniu zażądano od niej wyraźnego wskazania osoby, o którą idzie. Baronowa zawahała się, ale żądanie było stanowcze — od spełnienia go zależało wszystko. Nie było rady: piękna saksonka, oczy spuściwszy, odmalowała w słowach powściągliwych dokładny portret fizyczny i moralny Kiżgajły. Nazwiska nie wymieniła, ale było ono dla cyganki zbyteczne. Odrazu odgadła, na kogo czary ma rzucić.

Znów garstka dukatów z jedwabnego „rydykula" baronowej przeszła do śniadych łapek cyganki. I znów posłuchanie

odłożono — tym razem na tydzień cały.

Gdy po tygodniu baronowa opuściła cygankę, woreczek jej był do cna opróżniony, ale oczy miała śmiejące się i duszę pełną wesołości...

Wkrótce potem na Kiżgajłę spadła wielka, niespodziana radość: Zyzy naznaczyła mu schadzkę!

Spotkali się o zmroku, w ustronnej alei parku, otoczeni pustką i tajemnicą. Cyganka przybyła owinięta w długi płaszcz z kapturem, który ją całkowicie zakrywał, czyniąc podobną do mniszki.

Zyzy była niespokojna, śpiesząca się — mówiła prędko, słowami urywanemi.

— Jutro... O samej północy. Manru wyjechał... Nie pojazdem, lecz pieszo... Będę sama... Nie dzwonić i nie pukać... Światła nie będzie...

Śpieszyła z odejściem. Uszczęśliwiony litwin zdążył już tylko w objęcia chwycić i uścisnąć... płaszcz fałdzisty i okryć pocałunkami... kapturek.

— Jutro... o samej północy... — powtórzyła raz jeszcze, i w ciemnościach nocy zniknęła.

Gdy nazajutrz, na pół godziny przed oznaczonym czasem, błądził Kiżgajło w pobliżu pałacyku, uderzyła go nadzwyczajna, panująca tam cisza. Nie tylko nie było światła w oknach, ale w całym domu nie wyczuwało się śladów najmniejszego ruchu i życia. Pałacyk czynił wrażenie pustki.

Pomny danych mu zastrzeżeń, nie dzwonił i nie pukał. Poruszył tylko klamkę, a drzwi same się otworzyły, cicho, bez skrzypienia zawiasów. Znalazł się sam, w półcieniu. Gdzieś daleko, paliła się przyćmiona lampka, której blady, ledwie widoczny, odblask do przedsionka dochodził.

Idząc za odblaskiem, minął korytarz, minął kilka zupełnie pustych pokojów. Otaczała go wciąż cisza nadzwyczajna.

Zaczął doświadczać lęku. Nie zadrżałby przed niedźwiedziem i dzikiem, ruszyłby śmiało przeciw całemu zbrojnemu oddziałowi, ale ta pustka i ta cisza, krew w nim mroziły. Jedynie myśl, że za chwilę przyciśnie do piersi ukochaną Zyzy, odwagi mu dodawała. Gdyby nie to, pewnieby zrejterował.

Zanim otworzył drzwi do salonu, gdzie czekać nań miała cyganka, pomacał szablę i pistolety. Pewność, że ma broń przy sobie, śmiałości mu dodała. Podkręcił małego wąsa, głowę wzniósł do góry — rezolutnie wstąpił do środka.

Nie było w salonie ani promyka światła. Stał przez chwilę bezradny, nie wiedząc, co czynić. Nagle usłyszał szelest sukni kobiecej i cichy, przyzywający szept. Z gwałtownie bijącem sercem rzucił się w tamtą stronę...

A po niedługiej chwili rozległ się jego głos, pełen wściekłości:

— Światła!... Zdradzono mnie!.. Rąbać będę i strzelać!... Światła! — bo dom rozwalę!

Na krzyk odpowiedzi nie było. Ale stłumiony odgłos jakby szybkich kroków, oraz lekko odmykanych drzwi wskazywał, że ktoś salon opuścił.

Junak z obnażoną szablą, również wyrwał się z ciemnicy, z trudnością odnalazłszy wyjście. Ale owa bladziuchna, ukryta lampka, już zagasła; przez puste pokoje i kręte korytarze trzeba było szukać drogi omackiem. Litwin krzyczał, klął, groził, nic mu to jednak nie pomagało. Dużo czasu zmitrężył, zanim wreszcie wydostał się na ulicę.

Gdy zatrzymał się przed głównem wejściem, aby odpocząć i rozgrzane czoło ochłodzić, ujrzał dwa cienie, bocznemi drzwiami wymykające się z pałacyku. Pobiegł za niemi. Cienie przyśpieszyły kroku, i jakby wiatrem niesione, wpadły w małą, poprzeczną uliczkę.

Po chwili wytoczyła się z uliczki kareta—w pełnym galopie dzielnych, magnackich koni ku miastu pomknęła.

Za odjeżdzającemi litwin rzucił straszne przekleństwo i, aby dać ujście nurtującej go pasji, zrąbał szablą kilka grubych konarów, rosnącego w pobliżu drzewa.

Potem wrócił do pałacyku.

Nie wchodził tym razem do środka, lecz okrążywszy budynek, dobijać się zaczął do małego pawilonu, gdzie mieszkać musiał stróż pałacowy.

Po długich trudach znalazł go wreszcie. Był to stary, napół głuchy niemiec, który nie wiele rozumiał, co do niego mówiono. Jednak Kiżgajło, pomagając sobie mimiką, szablą i pieniędzmi, wydusił wyznanie, że już od rana pałacyk nie był zamieszkały.

„Młoda cyganka i stara cyganka i towarzyszący im cygan i cała banda djabelska“ jeszcze wczoraj spakowali manatki, a dziś, ledwie rozświtło, het, precz, w świat odlecieli...

Nic na to nie odpowiedział litwin, i wolnym krokiem odszedł do miasta.

Przy najwyższym stopniu wściekłości, bywał zawsze cichy i powolny...

XI.

Król August bawił się swymi grandmuszkieterami, jak dziecko nowem cackiem. Nie odstępowali go na krok; nawet wyjeżdżając z Drezna, brał ich ze sobą. Czując, że dawną moc traci, przysparzał jej sobie sztucznie towarzystwem młodych, krzepkich junaków.

A miał się już czem popisywać. Nowy regiment przy końcu zapust, a więc w jakieś pół roku zaledwie po zawiązaniu się, liczył przeszło setkę dorodnych olbrzymów, którymi dowodził książę Lubomirski.

C. D. N.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca **Antoni Żukowski**. Odbito w Drukarni „Znicz“ Wilno.

Notatka p.t. kronika kościół Podominikański o odbudowie

jednak zaprzecza hiszpański prezydent ministrów Dato.

— Do Londynu przybył Kierenskij i brał tam udział w konferencji angielskiej partji robotniczej.

— Prezydent Wilson przyjął na audjencji przywódcę czeskiego prof. Massaryka.

— Dzienniki kopenhaskie interesują się niezwykle pobytem Kiereńskiego w Londynie. Gazety utrzymują, że Kierenskij uda się stamtąd do Paryża i Nowego Jorku i przypuszczają, że z podróżą tą połączona jest ważna misja polityczna.

— Prezydent republiki Urugwaj zaproponował parlamentowi udzielenie Francji kredytu w wysokości 15 miljonów franków.

— Angielski kongres robotniczy oświadczył się jednogłośnie za zniesieniem izby lordów.

KRONIKA.

Kościół podominikański. Remont kościoła podominikańskiego pod wezwaniem św. Tomasza z Akwinu dzięki energji swego rektora ks. Bronisława Ussasa postępuje coraz dalej. Jest nadzieja, że za jakie 2 lub 3 tygodnie będzie już ukończony. Zależeć to będzie przedewszystkiem od napływu ofiar niezbędnych na opłacenie robotników. Wspaniała ta świątynia ze względu na swą przeszłość historyczną winna na siebie zwrócić szczególniejszą uwagę i opiekę naszego społeczeństwa. Założona bowiem została w 1603 r., z ofiarowanego funduszu na ten cel wojewodziny inflanckiej Zofji Słuszczyny i składek rycerstwa polskiego (z t. zw. kopytkowego) powracającego z wypraw na Moskwę. W odnowionym kościele będą się wznosiły następujące ołtarze: św. Tomasza z Akwinu, Serca Pana Jezusa, św. Antoniego, św. Franciszka z Asyżu, św. Józefa, Najśw. Panny Ostrobramskiej, Józefata Kuncewicza (umęczonego za Unję w Witebsku) i św. Andrzeja Boboli, patrona i proroka naszego narodu (umęczonego przez kozaków w Pińszczyźnie). Ten ostatni został zainicjowany przez pp. Stefanostwo Wańkowiczów jako ołtarz pomnikowy rycerski na pamiątkę bohaterów z I korpusu polskiego, poległych w walce z bolszewikami.

Po mieście krążą pogłoski, że zbierają się wśród pewnych sfer ludności listy z podpisami, które żądają, by kościół ten był oddany ludności białoruskiej dla wprowadzenia kazań białoruskich. Lista powyższa ma być wręczona nowemu biskupowi po jego przyjeździe do Mińska.

— **Moratorjum wekslowe i czekowe.** Naczelny dowódca 10 armji wydał rozporządzenie, na mocy którego termin płatności weksli i czeków płatnych do 10 lipca 1918 r. włącznie, odroczony zostaje do 10 stycznia 1919 r. włącznie.

Co do weksli których termin sporządzenia protestu i 3-letni termin wniesienia skargi, ustanowiony został przez rosyjskie prawo wekslowe z 22 maja 1902 roku § 75 i 114 upływa nie wcześniej jak 10 lipca 1919 roku.

— **Wydział handlowy przy niemieckim naczelniku miasta.** Z dniem 27 czerwca zaczął funkcjonować wydział handlowy utworzony przy biurach niemieckiego naczelnika miasta. Zadaniem wydziału jest wymiana towarów pomiędzy Mińskiem, Rosją i Ukrainą. Wydział zakupować będzie i sprowadzać do Mińska różnego rodzaju towary w celu rozprzedaży pomiędzy ludność po ustalonych cenach.

W najbliższych dniach oczekiwane jest przybycie pierwszego transportu zawierającego manufakturę.

— **Bony miejskie.** Naczelne dowództwo 10 armji zawiadomiło burmistrza, że zezwala na wypuszczenie w obieg przez zarząd miasta bonów pieniężnych. Sprawa wejdzie na porządek obrad najbliższego posiedzenia zarządu miasta.

— **Budżet miejski.** Przed kilkoma dniami donosiliśmy o zapadłej na posiedzeniu zarządu miejskiego uchwale obcięcia preliminowanych wydatków w różnych wydziałach. Oszczędności takie zamierzone w dalszym ciągu wyniosą miljonowe sumy.

— **Z wydziału zdrowotnego.** Pomimo silnego obcięcia budżetu wydatków wydziału zdrowotnego, członek zarządu miejskiego p. W. Cywiński dokłada wszelkich starań aby na tem nie ucierpiała chora ludność. Chorzy ze skasowanego oddziału chorób wenerycznych przeniesieni zostaną do innych szpitali, a pacjentów I ambulatorjum obsługiwać będzie centralne ambulatorjum.

— **Zmniejszenie porcji chleba.** Na bieżący tydzień porcja chleba zostaje zmniejszona. Na piewsze trzy dni wydawane będzie 1 i ćwierć funta na osobę. Na drugą połowę tygodnia ilość chleba będzie ustanowiona. W następnym tygodniu podobno wydawane będzie 3½ do 4 f. na osobę. Z tego powodu chleb wypiekany być ma z mąki żytniej z domieszką kartoflanej, lecz w tym stopniu aby jakość chleba na tem nie ucierpiała.

— **Sprawdzanie książeczek bonowych.** Z dniem 1 lipca rozpoczęło się sprawdzanie książeczek bonowych, które zakończy się w dniu 11 b. m. Mieszkańcy winni w oznaczone dni zjawić się w odnośnych biurach z książeczkami bonowemi, książką domową i dokumentami osobistemi na zasadzie których wydano książeczki bonowe. W dniu 1 i 2 lipca będą sprawdzane książeczki mieszkańców:

I dzielnicy w biurze przy ul. Jurewskiej № 3, na sklepy № 1, 5, 6, 7;

II dzielnicy w biurze przy placu Katedralnym № 4, na sklepy № 2, 3, 4, 12, 14, 39, 60—70;

III dzielnicy w biurze przy ul. Zacharzewskiej № 3, róg ul. Dołgobrodzkiej na sklepy № 8, 17, 18, 29, 31—38;

IV dzielnicy w biurze przy ul. Kołożańskiej № 9, na sklepy № 54, [illegible], 129, 132—146;

V dzielnicy w biurze przy zaułku Woskresieńskim № 26 fabryka Epsztejna, na sklepy № 99—103, 108, 110, 111.

— **Książeczki bonowe.** Miejska komisja żywnościowa donosi, że do ukończenia sprawdzania książeczek bonowych nie będą wydawane duplikaty zagubionych książeczek ani też nie będą zmieniane książeczki z jednego sklepiku na drugi.

— **Dowóz produktów do Mińska** Jak się dowiadujemy, w celu zaopatrzenia ludności w żywność, niemiecki naczelnik miasta, zamierza tymczasowo pozwolić na dowóz produktów do Mińska. Milicja i policja kontrolować będą dowóz a w razie nadmiernego podwyższenia cen produkty rekwirować. Zakaz wywozu żywności z Mińska utrzymany zostanie nadal.

— **Zakup herbaty.** Miejska komisja żywnościowa wydelegowała do Moskwy swojego przedstawiciela po zakup herbaty. Obecnie cena herbaty w Mińsku dochodzi do 50 rubli za funt skutkiem czego herbata stała się przedmiotem zbytku.

— **Czystość miasta.** W rozmowie z członkami zarządu miejskiego przedstawiciele wyższych władz niemieckich z zadowoleniem skonstatowali, że ulice Mińska w ostatnich czasach przybrały daleko czystszy wygląd.

— **O czystość ścieków.** Policja i milicja otrzymały polecenie, aby ścieki [illegible] dwa razy dziennie były spłukiwane i w celach dezynfekcji polewane wodą wapienną.

— **Z gubernjalnego zarządu ziemskiego.** W dniu 26 czerwca odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego ze swego stanowiska członka zarządu ziemskiego E. M. Truszyńskiego. Ustępującemu członkowi wręczono adres, następnie cały zarząd fotografował się.

— **Białoruska izba handlowa.** Prezesem centralnej białoruskiej izby handlowej w Mińsku mianowany został P. A. Kreczewskij, który już zaczął pełnić swoje obowiązki.

— **Rejestracja funkcjonarjuszy pocztowych.** Naczelnik mińskiego urzędu pocztowo-telegraficznego przeprowadza obecnie rejestrację wszystkich urzędników i listonoszy którzy nie wyjechali do Rosji. Naczelnik wzywa wszystkich funkcjonarjuszy, aby zgłosili się do kancelarji urzędu.

— **Kooperatywa ukraińska.** Miński sąd okręgowy zarejestrował statut ukraińskiej kooperatywy „Ukraina". Konsul ukraiński uzyskał od władz niemieckich pozwolenie na dowóz dla tej kooperatywy, produktów z Ukrainy.

— **Wymiana pieniędzy.** Mińskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu z dniem 1 lipca rozpoczęło wymianę rubli carskich, dumy i kiereńskiego na ruble okupacyjne i odwrotnie.

— **Ogródek freblowski.** Dnia 2 lipca został otwarty ogródek freblowski wakacyjny w ogrodzie przy szkole im. Emilji Platerówny. Dalsze zapisy dzieci przyjmuje kierowniczka p. Mużecka codziennie od 10 do 1 w ogródku Podgórna 37 wejście przez dziedziniec.

— **Polski Związek zawodowy Z. M. im. St. Staszica** prosi członków o wznowienie składek członkowskich.

— **O las.** W początkach obecnej wojny olbrzymi las przy stacji Kołodyszcze należący do hr. Hendrykowej, a eksploatowany przez austrjackich poddanych Grünwalda i Katza został zarekwirowany, a następnie sprzedany za 1,700,000 rubli komitetowi zachodniego frontu związku ziemstw. Obecnie właścicielka wytoczyła proces komitetowi związku ziemstw o zwrot strat w sumie kilku miljonów rubli. Również i eksploatatorzy lasu wnieśli do władz niemieckich podanie o przywrócenie ich praw do lasu.

— **Ujęcie złodziei.** W ostatnich czasach zdarzyło się kilkanaście wypadków okradzenia magazynów w porze obiadowej za pomocą dobranych kluczy. Milicji kryminalnej udało się schwytać na gorącym uczynku dwuch złodziei, u których znaleziono całą kolekcję kluczy. Jeden z nich mieszkał w hotelu pod nazwiskiem Lea.

KOMUNIKAT NIEMIECKIEJ KWATERY GŁÓWNEJ.

z dnia 29 czerwca

ZACHÓD

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta

Na północ od Lysy po silnym ogniu nastąpiły walki piechoty angielskiej. Trzykrotny atak na Merris został z ciężkiemi stratami nieprzyjaciela odparty. Na środku frontu walki nieprzyjaciel wtargnął do Vieux—Berquin. Kontatak rezerw zmusił nieprzyjaciela do zatrzymania się i odrzucił go na zachodni kraniec miejscowości. Na północ od Merville złamaliśmy naszym ogniem ataki nieprzyjaciela. Na reszcie frontu osłabła nad ranem ożywiona w ciągu nocy działalność artylerji. Na południowy zachód od Bucquoy odparliśmy silne ataki wywiadowcze nieprzyjaciela.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na południe od Aisny po silnem przygotowaniu artyleryjskiem atakowali francuzi. Pod Ambleny po gorącej walce odparliśmy ich. Pod Cutry zdołali się francuzi usadowić, skąd ich naszym kontratakiem wyparliśmy na wzgórza po obu stronach tej miejscowości. Usiłowanie nieprzyjaciela przeforsowania ataku piechoty za pomocą opancerzonych automobilów spełzły na niczem.

Pod lasem Villers—Cotterets ścigaliśmy nieprzyjaciela aż do jego pierwotnych stanowisk i wzięliśmy jeńców.

W powietrzu poniósł nieprzyjaciel ciężkie straty: 19 aparatów zostało strąconych. Porucznik Udet odniósł 35, porucznik Löwenhardt 30 zwycięstwo.

Na południowy wschód od Reimsu podczas mniejszej operacji wzięliśmy 20 włochów do niewoli.

z dnia 30 czerwca.

ZACHÓD.

Na odcinkach bojowych na północ od Lysy i na południe od Aisny podczas dnia wzmożona walka artyleryjska, która pod wieczór zawiązała się także na reszcie frontu pomiędzy Izerą i Marną. Drobne potyczki piechoty. Podczas silniejszych ataków nieprzyjaciela na południe od Ourq i podczas pomyślnej operacji pod Hartmannsweilerkopf wzięliśmy jeńców.

Lotnik porucznik Udet odniósł 36, porucznik Löwenhardt 31 zwycięstwo. Porucznik Jakobs strącił w ostatnich dniach 21 i 22 przeciwnika.

z dnia 1 lipca.

ZACHÓD.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

Na wielu punktach frontu wczoraj wieczorem ożywiła się działalność bojowa. Czynność wywiadowcza trwała. Częściowe ataki angielskie na północ od Albert zostały odparte.

Grupa wojsk niem. następcy tronu.

Pomiędzy Aisną i Marną żywa czynność nieprzyjaciela, niejednokrotnie piechota wykonywała silne ataki wywiadowcze. Pod i na południe od St. Pierre-Aigle, około południa po silnym ogniu artyleryjskim atakowali francuzi, lecz zostali odparci. Również udaremnione zostały tutaj nocne ataki.

Lotnik por. Löwenhardt odniósł 32 zwycięstwo.

Po dokonaniu sprawdzenia liczba jeńców od początku naszej ofenzywy—21 marca 1918—która przeszła przez nasze punkty zbiorowe (nie wliczając w to rannych dostawionych do szpitali) wynosi: 191454. Z tej liczby przypada na anglików 94,939 w tem 2 jenerałów i około 3100 oficerów, na francuzów 89099 w tem 2 jenerałów i około 3100 oficerów, reszta przypada na portugalczyków, belgijczyków i amerykanów. Z pobojowisk dostarczono dotąd do punktów zbornych 2476 armat i 15024 karabinów maszynowych.

Komunikat austrjacki.

z dnia 29 czerwca.

Pod Zenson di Piave usiłowały nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze przeprawić się przez rzekę. Zresztą wszędzie walki altyleryjskie zmiennej siły.

z dnia 30 czerwca.

Nasze pozycje na wyżynie Siedmiu Gmin były wczoraj o godz. 3 rano pod ciężkim ogniem artylerji nieprzyjacielskiej, po którym w kilka godzin później nastąpiły silne ataki na Col del Rosse i Monte di Val bella. Podczas gdy atak na Col del Rosso z góry skazany był na niepowodzenie, na Monte di Val bella zdołali włosi po zaciętych walkach wtargnąć do pierwszych linji naszych, lecz zostali przez bataljony węgierskiego pułku № 131 i warasdyńskiego pułku № 16 kontratakiem wyparci. Dalsze ataki, jak również częściowe ataki na Sisemol i pod Asiago udaremniliśmy ogniem naszej artylerji. Zresztą wszędzie walka artyleryjska zmiennej siły.

Wydawnictwo: T-wo Popierania Prasy i Czytelnictwa. Za redakcję Czesław Krupski. Drukarnia Polska.

Dziennik Miński 2/VII.1918 r. Nr 135

dziejami piśmiennictwa narodowego p. Marja Gorecka, córka Adama Mickiewicza, od niedawna przebywająca w Warszawie. Czcigodną matronę powitał najpierw prof. Kleiner, następnie zaś w imieniu młodzieży prezes Koła p. Władysław Zawistowski. Treść zebrania wypełnił referat p. L. Soleckiego p. t. „Mickiewicz jako mędrzec i prorok“, oraz ogólna dyskusja na ten temat.

— „Ziemia Lubelska“ donosi, że strajk metalowców w Lublinie zakończył się podwyżką płacy robotnicznej i przyznaniem jednorazowego dodatku drożyźnianego..

W Rosji i na Ukrainie.

— „Morning Post“ dowiaduje się od swego współpracownika, który przybył do Sztokholmu, że w Piotrogrodzie panują gwałty, zaburzenia i rozruchy. Sowiet znajduje oparcie jeszcze w pozostałych mu wiernymi oddziałach łotewskich. Lenin jest wielce zaniepokojony i nosi się z myślą wyjazdu. Wielu ludzi umiera z głodu. W ubiegłym tygodniu ogłoszono swobodę handlu w Piotrogrodzie i zniesiono ceny maksymalne. Pierwszego dnia po ogłoszeniu tem ceny ogólnie spadły, ale nazajutrz podskoczyły ponownie i to wyżej jeszcze, niż poprzednio. Ospa i tyfus grasują w okropny sposób. Jest również wiele wypadków czarnej ospy.

— Pomimo zapewnień prasy finlandzkiej, finlandczycy podobno nietylko, że nie zaniechali planów co do zajęcia wschodniej Karelji, lecz rozpoczęli wymarsz w kierunku wybrzeża murmańskiego.

— „W wielu miastach rosyjskich zjawiły się pisma ulotne, drukowane w formie gazet i zatytułowane: „Car Rossji“. Rząd Lenina wyznaczył za wykrycie wydawcy ulotnych pism tych pokaźną sumę 50.000 rubli.

— Admirał Szczasnyj został skazany przez trybunał bolszewicki w Moskwie na rozstrzelanie. Według doniesień prasy moskiewskiej, wyrok wykonano o świcie dnia 22 czerwca r. b. Krążące pogłoski o tem, że Krylenko miał poczynić odpowiednie kroki w celu uzyskania unieważnienia wyroku, okazały się nieprawdziwemi. Przeciwnie, podobno Krylenko już po zapadnięciu wyroku oświadczył, że obawiał się, by Szczasnego trybunał nie uniewinnił. Do natychmiastowego wykonania wyroku przyczynił się najbardziej prezes trybunału rewolucyjnego Miedwiediew. Z powodu rozstrzelania admirała Szczasnego panuje wielkie oburzenie we wszystkich warstwach społeczeństwa.

— Prasa moskiewska komunikuje o zbójeckim napadzie czerwonogwardzistów na pociąg osobowy, podążający z Jelca do Moskwy. Czerwonogwardziści, zatrzymawszy pociąg, z bronią w ręku wtargnęli do wagonów, rozkazując pasażerom wyjść z pociągu, pozostawiwszy w wagonach wszelkie pakunki. W ten sposób zrabowane zostały wszystkie pakunki z żywnością, poczem pociąg odesłano do najbliższej stacji, pasażerowie zaś dalej musieli iść pieszo. Zrewidowano również i wagony towarowe i zabrano wszystko, co tylko było z żywności. Jest to widocznie jeden z epizodów akcji „oddziałów żywnościowych“, zdobywających, na mocy dekretu Lenina, żywność dla proletarjatu.

— „Gołos Kijewa“ pisze: Rząd ukraiński pokładał w przemyśle cukrowniczym wielkie nadzieje i spodziewał się po nim znacznych dochodów. Jednakże nadzieje te spełnią się tylko wtedy, o ile stan przemysłu cukrowniczego będzie normalnym. Tymczasem dziś jest on bardzo dalekim od tego. Przedewszystkiem fabrykanci nie czują się jeszcze panami swoich fabryk, gdyż wydziały robotnicze mieszają się w dalszym ciągu do spraw administracyjnych z oczywistą dla przemysłu szkodą. Sadzenie buraków w tym roku bardzo jest zaniedbane. W porównaniu do lat ubiegłych zasadzono tylko połowę lub nawet jeszcze mniej. Dokonały tego przeważnie dotychczasowe wydziały ziemskie. Obecnie jednak wydziały te już nie istnieją, zaś właściciele gruntów jeszcze nie powrócili do swoich praw, wobec czego nie wiadomo, kto podejmie się tego teraz. A tymczasem czas mija i plantacje się marnują. Jednakże, nawet gdyby poprzedni właściciele chcieli się tego podjąć, to sprawa finansowania poważne nastręczałaby trudności, gdyż przeważnie właściciele ci są zupełnie obrabowani, a jeżeli jeden z nich ma jeszcze jakąś należność w banku, to podnieść może tylko sumę ograniczoną, nie wystarczającą dla prowadzenia gospodarstwa. Po za tem brak jest w fabrykach materjałów opałowych i innych. Węgli dostać nie można, a na sprowadzanie drzewa z lasu chłopi nie pozwalają. Stan plantacyj buraczanych jest wogóle niepomyślny, gdyż bardzo zaszkodziła im susza; gdzie zaś jest względnie dobry, tam nikt się niemi nie zajmował.

— Prasa kijowska donosi, że dla wojskowych ukraińskich ułożono na radzie ministrów formułę przysięgi na wierność niepodległemu państwu ukraińskiemu („Na wirst, samostijnij Ukraińskij Derżawi i hetmanu, jako hołowi ukrainskaho wijska“).

— Osoby, przybyłe z Rosji opowiadają, że b. gubernator piotrkowski, a następnie pomocnik jenerał-gubernatora warszawskiego Essen, jest tragarzem na jednej ze stacji pod Kaługą. B. rejent sosnowiecki, Lermontow, zajmuje obecnie stanowisko pomocnika pisarza gminnego również pod Kaługą.

— W. ks. Michał Aleksandrowicz ogłosić miał w Omsku oświadczenie, w którem raz jeszcze podkreślił decyzję swoją o zrzeczeniu się praw do korony rosyjskiej i poleca powierzenie tej sprawy do zatwierdzenia soborowi wszechrosyjskiemu.

— Z Moskwy telegrafują, że czechosłowacy wzięli szturmem m. Jekaterynburg. (Wraz z wzięciem tego miastą należy uważać Syberję zachodnią za zupełnie wolną od band bolszewickich.—Przyp. red.)

— „Gołos Kijewa“ pisze, że na Ukrainie dają się obecnie zauważyć różne braki, lecz jeden udczuwają tam dotkliwie. Jest nim brak silnego ekonomicznie stanu średniego, zarówno chłopskiego, jak mieszczańskiego lub przemysłowego. Nad szybkiem wytworzeniem stanu tego trzeba zastanowić się bardziej jeszcze niż nad rozwiązaniem najaktualniejszych zagadnień natury politycznej.

— Pod tytułem „Rosja nie może już tak dalej żyć“, pisze „Nowyj Dień“ na temat pożądanych reform we wszystkich dziedzinach publicznego życia wewnętrzno-rosyjskiego. Tą samą sprawą zajmuje się też Gorkij w „Nowej Żyźni“ i dochodzi do wniosków jeszcze smutniejszych. Twierdzi on bowiem, że Rosja znajduje się dziś nad przepaścią większą, niż w najniebezpieczniejszych okresach caryzmu.

— „Svenska Dagbladet“ dowiaduje się z Moskwy, że w połowie bież. miesiąca oczekiwać należy interwencji zbrojnej Japonji w Syberji.

— Armenja kaukaska ogłosiła swoją niepodległość.

— Rząd sowiecki ogłosił oficjalnie, że rosyjskie długi państwowe wynoszą 79 miljardów 500 miljonów rubli.

— Granica finlandzko-rosyjska zamknięta została na termin nieustalony. Przyczyna zarządzenia tego, do którego inicjatywę dała Rosja, jest niewiadoma.

— Z Kijowa donoszą, że Miljukow i Guczkow przybyli do Charbina i wstąpili w skład rządu syberyjskiego.

— Wybory do rady delegatów robotniczych w Petersburgu przyniosły następujący wynik: 119 bolszewików, 9 socjalistów rewolucjonistów, 1 mieńszewik i 4 kadetów.

— Ukraińsko-rosyjskie rokowania pokojowe doprowadziły wreszcie do porozumienia w sprawie granic. Obie strony zgodziły się na to, by wszelkie kwestje sporne w tej sprawie powierzono, po zawarciu pokoju, sądowi rozjemczemu. Dla sądu tego będzie miarodajną zasada etnograficzna przy uwzględnieniu interesów gospodarczych i politycznych.

— B. komisarz ukraiński w Chełmszczyźnie Skoropis-Jołtuchowskij mianowany został przez rząd ukraiński starostą gubernjalnym z siedzibą w Chełmie.

— Petersburska ajencja telegraficzna podaje, że czecho-słowacy dokonali przegrupowania swych sił w rejonie Ufy-Miass. Wojska sowieckie przygotowują się do obrony Petrozawodska.

— Rokowania między Ukrainą, a republiką doniecką przyjmują pomyślny obrót. Taganróg uznany będzie jako wolne miasto.

— „Nordd. Allg. Ztg.“ przynosi z Kijowa wiadomość, jakoby komitet centralny ukraińskiej partji S.-R. rozwiązał organizację partyjną.(?).

— W Radziwiłłowie spadł obfity śnieg, który wyrządził olbrzymie spustoszenia w polach.

— Najsłynniejszy dziś pisarz rosyjski Maksym Gorkij wydrukował w swej „Nowej Żyźni“ gorąco i energicznie napisany „list otwarty“ do wszystkich rosjan dobrej woli. W odezwie tej zaprzysięga autor swych rodaków, by w żadnym razie nie pozwolili na ponowne rozpętanie w kraju walk domowych, które tym razem musiałyby być o wiele krwawsze od wszelkich dotychczasowych. Nowy okres wojny domowej doprowadziłby musiał Rosję do ostatecznej ruiny, z której wogóle nie podniosłaby się już do godności wielkiego państwa samodzielnego.

Notatki polityczne.

— Między nowym premjerem bułgarskim Malinowem a kanclerzem Rzeszy hr. Hertlingiem nastąpiła wymiana depesz, z której wynika, że polityka zagraniczna Bułgarji nie ulegnie zmianom.

— W parlamencie węgierskim prezydent ministrów dr. Weckerle zarzucił lewicy, iż ponosi ona odpowiedzialność za strajki, które wybuchły obecnie w kraju.

— „Vossiche Zeitung“ dowiaduje się, że hr. Hertling udał się do kwatery cesarskiej, gdzie weźmie udział w ważnych naradach.

— Poseł niemiecki w Chrystynji, Hintre, przybył do Berlina.

— Cesarz Karol nie przyjął dymisji gabinetu d-ra Seidlera i zarządził zwołanie austrjackiej Rady państwa 16 b. m.

— Strajki na Węgrzech zostały zlikwidowane.

— Kołu Polskiemu we Wiedniu przyrzeczono nominację namiestnika cywilnego w Galicji, wymagając wzamian głosowania za budżetem.

— Do Jass przybyła deputacja besarabska i zgłosiła protest przeciw nominacji gubernatora rumuńskiego w Kiszyniowie.

INFORMACJE.

— Notowaliśmy już wiadomość o powstaniu w Lipsku konsorcjum, mającego na celu wydawanie polskich książek. W sprawie tej pisze obecnie „Czas“ krakowski:

„Wiadomo, że już raz, około r. 1860, był Lipsk bardzo poważnem centrum ruchu wydawniczego polskiego, a mianowicie za czasów firmy Brockhausa. Było to w epoce Bachowskiej reakcji u nas, a Paszkiewiczowskich i Bergowskich rządów w Królestwie, podczas gdy w Niemczech panowała względna swoboda. Firma Brockhauza wydawała wówczas arcydzieła polskiej literatury, których w kraju drukować nie można było („Bibljoteka Brockhausa“), i położyła dla nas pod tym względem poważne zasługi. Zapewne jednak i sama dobrze na tem zarobiła.

Dobrze zarobić na literaturze polskiej pragnie i nowe konsorcjum. Ma ono zamiar drukować książki polskie i sprzedawać je po cenach możliwie zbliżonych do przedwojennych. Ponieważ u nas koszta druku, a także i papieru są w porównaniu do niemieckich podwójnie wyższe, przeto nowe konsorcjum kalkuluje niewątpliwie trafnie. Książki drukowane w Lipsku będą o połowę tańsze, aniżeli w Krakowie lub w Warszawie. Żadna polska drukarnia nie potrafi wytrzymać konkurencji z cenami lipskiemi. Ponieważ przy obecnych stosunkach książka polska musi być kilkakrotnie droższą, niż przed wojną, przeto publiczność zwróci się z natury rzeczy do książek lipskich.. Zapewne też i nasi wydawcy będą powoli przenosić się z drukiem do Lipska lub do innych miast Rzeszy, o ile tam powstaną drukarnie polskie.

Miałoby to o tyle dobrą stronę, o ile ruch polski wydawniczy mógłby się ożywić w Poznaniu, gdzie istotnie od paru lat zaszedł znaczny zwrot wydawniczy na korzyść. Ale strony złe niewątpliwie przeważają. Polskie drukarstwo i księgarstwo zostaje jak najpoważniej zagrożone. Robotnicy zecerscy tracą warsztaty pracy. Konsorcjum lipskie będzie zarzucać Polskę wydawnictwami, nie dyktowanemi żadną inną myślą, jak tylko chęcią zarobku“.

— Z Wiednia donoszą, że cesarzowa Zyta zachorowała na influenzę. Stan jej nie budzi obaw.

— We Francji pojawiły się wypadki chorób, przypominających epidemję hiszpańską. Choroba ta przypomina influezę i nie grozi życiu ludzkiemu. Takie same objawy pojawiły się w Norymbergji.

— Organ Tow. niemiecko-litewskiego „Neue Litauen“ donosi o zbliżającym się ku urzeczywistnieniu projekcie otwarcia uniwersytetu litewskiego w Wilnie, w gmachu dawnego uniwersytetu polskiego. Otwarcie nastąpi w jesieni. Obliczają, że zapisze się 300 słuchaczów.

ZAGRANICĄ.

— Ajencja Reutera dowiaduje się z miarodajnego źródła japońskiego, iż pogłoski o decyzji ostatecznej w sprawie interwencji w Syberji są bezpodstawne.

— „Times“ donosi, że rząd chiński, w porozumieniu z koalicją, wstrzymał deportację obywateli niemieckich z Chin.

— Francuski minister skarbu Klotz przedłożył izbie deputowanych projekt ustawy, zabraniającej lokaty pieniędzy francuskich na rynkach zagranicznych, o ile nie służy to interesom francuskim.

— Jim Larkin, przywódca robotników, kierownik strajku w Irlandji przed laty sześciu, który, po niepowodzeniu strajku, wywędrował był do Ameryki, aresztowany został w Nowym Jorku. „Daily Telegraph“ dowiaduje się, że podawał się on za „prezydenta nowej republiki irlandzkiej“. Policja aresztowała jeszcze Lehana, którego Larkin mianował „posłem“ w Stanach Zjednoczonych. Obwinieni są o rozpowszechnianie agitacyjnych pism ulotnych. Ponieważ nie złożono żądanej kaucji 5,000 funtów sterlingów, przeto obaj są uwięzieni. Inni zwolennicy „nowej republiki irlandzkiej“, nie mogący znaleźć materjalnego i moralnego poparcia, zostali aresztowani i użyci do naprawiania dróg, jako robotnicy. Larkin powiedział niedawno na zebraniu politycznem, że gorzko się rozczarował co do Ameryki, gdyż Stany, zamiast sprzeciwić się wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej, popierały te środki.

— Anglja — pisze „Nordd. Allgemeine Ztg.“ — tworzy sobie przez port rosyjski Aleksandrowsk i kolej murmańską nową drogę rezerwową do Indji, gdyż, z powodu zwycięstw państw centralnych na wschodzie i warunków pokoju brzeskiego, stało się wątpliwem powodzenie Anglji w Mezopotamji i Palestynie. Znaczenie nowej drogi polega na obejściu Europy środkowej. Droga ta jest krótsza od każdej innej, będącej dotychczas w dyspozycji, i znajduje się, jeżeli mowa o jej części lądowej, całkowicie w rękach angielskich, jeżeli przyjaźń z Wielkorosją trwać będzie. Nowa droga dąży przez Orenburg i Turkiestan do Taszkientu, Samary i Kokandy, a więc bezpośrednio przez wrota Indji. Ponieważ Rosja zdaje się być całkowicie w rękach anglików i stojących za nimi amerykanów, to z tej strony nie można oczekiwać opozycji. Bez wątpienia jest zamiarem Anglji utrudnić niemieckie drogi lądowe do Azji wschodniej, specjalnie do Chin.

— Obecna kampanja wyborcza do parlamentu norweskiego rozpoczęła się pod hasłem utrzymania w dalszym ciągu neutralności kraju, oraz przyczynienia się do wytworzenia po wojnie związku narodów. Ograniczenie militaryzmu do minimum i uniemożliwienie w przyszłości wszelkich wojen ma być głównem zadaniem projektowanego związku. Z takim programem idzie do walki wyborczej także rządowa partja norweska, to jest lewica, podczas gdy stronnictwa socjalistyczne posuwają się w stawianiu podobnych postulatów jeszcze dalej, żądając zupełnego rozbrojenia w całej Europie.

— Policja nowojorska wykryła całą organizację bolszewicką, mającą na celu wywołanie rozruchów, bezrobocia i szerzenie propagandy bolszewickiej w Stanach Zjednoczonych. Po kilku tygodniach mozolnego śledztwa i obserwacji aresztowała policja amerykańska literata i dziennikarza rosyjskiego Iwana Nowikowa, współpracownika rosyjskiego pisma „Nowyj Mir“, kierowanego aż do czasu wyjazdu przez Trockiego. Aresztowano również znanych anarchistów rosyjskich Leona Bobkina i Aleksandra Buzkacha. Tak Nowikow, jak Bobkin i Buzkach wydawali specjalny miesięcznik i rozdawali go po obozach koncentracyjnych wojskowych. Pierwszy numer miesięcznika tego w 30,000 egzemplarzy pomieszczono w skrzyniach, na których wypisano: „cytryny i suszone owoce“. Pisma te nawoływały do rozpoczęcia rewolucji jednocześnie z robotnikami, pracującymi w fabrykach amunicji. Nowikow i towarzysze jego pomieszczeni zostali w tem samem więzieniu, w którem znajdują się już niebezpieczni anarchiści rosyjscy Aleksander Berkmann i Ema Goldmann, skazani na kilkanaście lat więzienia.

— „Temps“ dowiaduje się z Londynu, iż planowana jest zmiana dotychczasowego ustroju państwowego w Anglji, która zostałaby wewnątrz przemienioną w państwo związkowe. Według najnowszych projektów Irlandja otrzymałaby w radzie związkowej te same co i Anglja sama prawa polityczne. Na tej podstawie spodziewają się w Londynie, iż mogłaby dojść nareszcie do skutku ugoda angielsko-irlandzka, zaś w Irlandji przeprowadzonaby została odrazu obowiązkowa służba wojskowa.

— Paryski „Journal“ donosi, że w Pirenejach spadł obfity snieg. Termometr wskazuje 10 stopni niżej zera.

— Z Madrytu telegrafują, że królowa wraz z księżniczkami Beatryczą i Marją zachorowały na ospę. Choroba nosi dotąd przebieg normalny.

— W Kopenhadze rozpoczęła się konferencja trzech premjerów skandynawskich.

— Ajencja Reutera sygnalizuje z Madrytu, że ambasador austrjacki przy dworze hiszpańskim odwiedził ministra spraw zagranicznych. W kuloarach parlamentarnych utrzymują łącznie z tem, że rząd zamierza odroczyć parlament hiszpański, aby mieć swobodę w interwencji w sprawach międzynarodowych niezwykłej wagi. Pogłoskom tym

Tygodnik Illustrowany

PRENUMERATA „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO"
W WARSZAWIE: rocznie Mk. 44, półrocznie Mk. 22, kwart. Mk. 11.
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: kwartalnie Mk. 11, półrocznie Mk. 22, rocznie Mk. 44.

Zmiana adresu 50 fen.
Ozdobna okładka do rocznika Mk. 13.50
Z przesyłką pocztową Mk. 15.

CENA OGŁOSZEŃ: wiersz nonpar. na I str. Mk. 1, na ostatniej 75 fen., w rubryce „Nadesłane" Mk. 1.25 f., w rubryce „Reklamy" Mk. 3. 1 kolum. ogł. ilustr. Mk. 500. margines: 1 s str. I Mk. 25, na str. IV Mk. 20, w rubr. „Nadesł." Mk. 30.

WARSZAWA, ulica ZGODA Nr. 12, Telefon № 414.
KRAKÓW, G. GEBETHNER & S-ka RYNEK 22
LWÓW, GUBRYNOWICZ I SYN, Plac Katedralny l. 9.

№ 21 i 22. OGÓLNEGO ZBIORU Nr. 3,054 MAJ—CZERWIEC 1918 ROKU

Od Administracyi.

Z powodu niebywałego, wywołanego przez wojnę światową, podrożenia cen papieru i druku, zmuszeni jesteśmy podnieść prenumeratę **„Tygodnika Illustrowanego"** od 1-go Lipca r. b. do sumy **Mk. 44.** rocznie w Warszawie (z odnoszeniem do domu) i na prowincyi (z przesyłką pocztową).

OFIARY:

Na kolonie letnie dla dzieci

Od Zrzeszenia Młodzieży polskiej w Rewlu **Mk. 225.85**

Na biuro nędzy wyjątkowej

Regina Gelbsztajnówna **Mk. 3.—**

Cena zeszytu Mk. 1.30 fen.



MIESZANINY LITERACKIE.

HISTORYA RELIGII. [1]

Leży przed nami zeszyt drugi pożytecznego, ciekawego i ładnego wydawnictwa, o którem już pisaliśmy w r. z., kiedy ukazał się jego zeszyt pierwszy, obejmujący rozdział wstępny o nauce i klasyfikacyi religii oraz o kilku systemach religijnych, oraz rozdziały II—IX: Ludy t. zw. „dzikie".—Chiny.—Japonia.—Egipt.—Babilon i Asyrya. — Syrya i Fenicya. — Izrael.—Islam. Rozdział X łączy pierwszy zeszyt z drugim, w którym znajdujemy nadto rozdziały XI—XIV: Persya.—Grecya.—Rzym.—Ludy Europy Północnej (Słowianie, Germanie, Celtowie). Nadto znajdujemy na początku tego zeszytu przedmowy tłómacza i autora (do drugiego wydania francuskiego) oraz na końcu literaturę przedmiotu.

Przedmowa prof. Chantepie de la Saussaye określa charakter dzieła, jako „historyę religii, nie zaś historyę rozwoju religii"; jego celem „nie jest poszukiwanie, ale przedstawienie rzeczy". Uczonemu profesorowi dopomagał cały szereg wybitnych badaczy i specyalistów od różnych dziedzin, których podpisy znajdujemy na końcu każdego, poszczególnie przez nich opracowanego rozdziału. Pomimo tę różnorodność „jedność dzieła nie poniosła najmniejszego uszczerbku"; zachowało ono swój duch i plan, „jako wierne streszczenie faktów.

Wydanie polskie—jak się dowiadujemy z przedmowy tłómacza—„nie jest przekładem dosłownym, ale streszczeniem oryginału", który „jest tak zwięzły i treściwy, że sam na streszczenie wygląda".

Trudne więc było zadanie, z którego tłómacz wywiązał się dobrze, nigdzie bowiem nie znać ściegów, zszywania. A że—jak sam mówi słusznie—każdy mimowoli wybiera to, „co mu do smaku przypada", że przez to opracowanie nabiera nieco charakteru indywidualnego—to trudno; wierzymy mu, że usiłował „dać czytelnikowi objektywną kwintesencyę dzieła".

Samo zaś dzieło „jest tak trzeźwe, tak zwięzłe i zwarte, tak pozbawione wszelkiej ornamentyki i literackości, że... zawiera możliwie wielką na dzisiaj sumę prawdy, t. j. takiego rozumienia rzeczy, które jest w bezwzględnej harmonii z całą sumą dzisiejszej wiedzy w tym przedmiocie".

Zastanawiając się nad istotą religii, p. A. L. mówi słusznie, że jakby „sama przez się jest zrozumiała" i dlatego właśnie wszelkie określenie ścisłe jest tu bardzo trudne, żeby nie powiedzieć—niemożliwe. Wyjaśnienia zaś pochodzenia poszczególnych religii grupuje w szereg systemów następnych: 1) Naturalizm, wyprowadzający etymologicznie pojęcia bogów od nazw głównych, obserwowanych nieustannie zjawisk natury; pewną jego odmianą jest system astralny, wyprowadzający wszystkie religie od gwiazd. 2) Animizm (teorya E. B. Taylora) polega na przekonaniu, że człowiek rozwija w sobie wiarę w duchy pod wpływem snów, katalepsyi, choroby i t. p. zjawisk. 3) Fetyszyzm, właściwie sposób czarnoksięski, wiara w nadprzyrodzone własności pewnego przedmiotu. 4) Totemizm, wiara w pochodzenie każdego plemienia od jakiegoś zwierzęcia, które jest jego znakiem i któremu oddaje się cześć. 5) Magizm, także sposób czarnoksięski, skąd wiara w potęgę czarodziejów. 6) Szkoła socyologiczna uważa religię za wyraz rzeczywistości, istniejącej „poza ludzkiem indywiduum i poza naturą fizyczną"; „tą rzeczywistością pozaludzką jest społeczeństwo", bo „w istocie poza społeczeństwem religia jest nie do pomyślenia".

Nie możemy tu oczywiście wchodzić w szczegóły i rozważania. Pragniemy tylko stwierdzić na zakończenie, że omawiane dzieło odpowiada potrzebie zaspokojenia ciekawości najwyższego rzędu i dlatego zasługuje na uznanie i—polecenie.

1) *P. D. Chantepie de la Saussaye*, prof. uniw. w Lejdzie. *Historya religii.* Podług drugiej edycyi francuskiej opracował A. L. Warszawa, 1918. Nakład i druk Tow. akc. S. Orgelbranda Synów. Zeszyt II, str. 257—559 i XVIII nl. w małej czwórce.



DRZEWO BUDDY NA CEJLONIE. (Ilustracya z dzieła „Historya Religii").

NOWE POWIEŚCI.

Powieść egzotyczna... Jakże różne bywają beletrystyczne i podróżnicze opisy obcych krajów! Kto przeczyta początek „Hetmanów" Weyssenhoffa, gdyby mógł, w tej chwili ruszyłby do Hagi, aby zobaczyć i odczuć jej piękności, które autor z takim artyzmem uwypukla. Z drugiej strony mamy Baedekerowskie wrażenia współczesnych powieściopisarek, albo opisy podróżników, nieraz bardzo płodnych, które odrzucamy niechętnie, z powodu ich cech banalności, kompilacyi i zachwytów na obstalunek.

Ostatnia powieść p. Tadeusza Żuk Skarszewskiego należy do kategoryi pierwszych [1]). „Pustka", na której niegdyś stała Kartagina, jest tak zaobserwowana i plastycznie a wielostronnie opisana, że wywołuje westchnienie: czemuż tam jechać, czemuż tam przebywać a sprawdzać jego wrażeń nie możemy?

Fabuła powieści jest w tym wypadku czynnikiem drugorzędnym. Obraca się ona około jednego faktu i jednej osoby. Faktem jest budowanie jeszcze jednego, nowego, równie wspaniałego jak przeraźliwie banalnego i ordynarnego „Palace-Hotelu" na miejscu, gdzie wedle podania ma spoczywać snem wiecznym Elissa-Dydona-Tanit-Isztar, założycielka i bóstwo Kartaginy. Osoba—to tajemnicza postać baronowej Rufos, jakby ziemskiego wcielenia złowróżbnej bogini, kobiety fatalnej, oddziaływającej rozkładowo na każdego mężczyznę, który ją pokocha, który się do niej zbliży, w wieści gminnej na męża, który zginął śmiercią samobójczą, na poetę Delonela, który dla niej zmarnował swój wielki talent, na bohaterskiego generała Dupont, który przez nią stał się inwalidą. W samej powieści widzimy, jak ulega jej czarom uczony dr. Zwang, który dla niej pragnie odkryć grobowiec Elissy i zostaje zamurowany przez przesądnych Berberów, i energiczny przedsiębiorca, Mac Gregor, ginący wraz z nią tajemniczą śmiercią. Względnie obronną ręką wychodzą ze stosunku z nią dwaj malarze francuscy oraz mistyczny Szwed, dr. Oxenstjerna; ratuje ich przypadek, albo inne, w gruncie mocniejsze zainteresowanie.

Zarówno baronowa, jak i te typy męskie narysowane są pewną ręką, tak samo, jak z humorem traktowani są typowi filistrzy rasy semickiej ze wszystkiemi jej cechami, zainteresowani zawodowo lub finansowo w budowie hotelu. Widzimy ich plastycznie, interesujemy się ich losami. Wadą powieści jest zbytnie przeładowanie jej szczegółami erudycyjno-historycznymi.

* * *

Zbiór nowel Teodora Jeske-Choińskiego [1]) odznacza się, jak wszystkie prace tego autora, mocnem zacięciem publicystycznem i polemicznem. Tym razem wybrał sobie za cel pocisków banalność naszego życia towarzyskiego, epidemię bezsensownych „żurków", stratę czasu i pieniędzy, nieprodukcyjne wydatki, niechęć starzenia się i pragnienie wiecznego używania życia. Obserwacye trafne i impet polemiczny słuszny, tylko skierowany jednostronnie, niemal wyłącznie—do kobiet. Tymczasem doświadczenie uczy nas, że współcześnie nietylko kobiety, ale i mężczyźni nie mają odwagi starości, że jeżeli kobiety tracą dużo czasu na „żurki" i fatałaszki, mężczyźni tracą go nie mniej na karty i knajpy, że wina za złe wychowanie dzieci spada nietylko na matki, ale i na ojców, że wreszcie kobiety są zawsze takiemi, jakiemi chcą je mieć mężczyźni, którzy zatem w ostatecznej analizie są winni chłostanemu przez autora stanowi rzeczy.

Tytuły szkiców brzmią, jak następuje: Przyjaciółki żony.—Przyjaciele żony.—Nowoczesne babki.—Nowoczesne kandydatki do stanu małżeńskiego i i tego samego typu kawalerowie.—Żona poza domem.—Mamusia—zbyt pobłażliwa.—Kłopoty uczonego i pracowitego męża. Nieprzejednane nieprzyjaciółki mężczyzny.—Feminizm i strój.—Poddaństwo kobiety.—Pani i służąca.—Kobieta nudna.—Kobieta dawnego typu.—Krytycy i nieprzyjaciele kobiety.

Ten zbiór szkiców będzie z pewnością wiele czytany i komentowany, przyczem poszukiwać będą wzorków. Właściwie trud to zbyteczny. Dla większości — wystarczy przejrzeć się w zwierciedle.

1) *Tadeusz Żuk Skarszewski. Pustka.* Poznań, 1918. Spółka wydawnicza „Ostoja". Str. 287 w 8-ce.

1) *Przyjaciółki, przyjaciele żony i różnego rodzaju typy niewieście.* Warszawa, 1918. Nakładem Kasy przezorności i pomocy warsz. pom. księgarskich. Skład główny w księgarniach Gebethnera i Wolffa. Str. 294 w 8-ce w ozdobnej, ilustrowanej okładce.

KURYER LITERACKI.

Jeniec. Wydana pod tym tytułem jednodniówka jest do nabycia w cenie 3-ch marek w Polskim Komitecie Opieki nad Jeńcami (Mazowiecka 7, od 12 do 2-iej). Składają się na nią wszystkie utwory jeńców Polaków w Gardelegen. Każdy, kto chce poznać życie naszych rodaków w niewoli i zarazem przyczynić się do ulżenia ich losu, zwiększając fundusze na pomoc żywnościową, powinien nabyć tę książkę.

Komitet ufa, że powędruje ona zarówno pod strzechy, jak i do wytwornych salonów, budząc wszędzie, gdzie biją serca polskie, pamięć i życzliwość dla naszych wygnańców.

Prof. Adam Szelągowski. Historya nowożytna. 1453—1789, z 73 rycinami na 24 tablicach. Str. 386 w 8-ce. Warszawa, 1918. Wydawnictwo M. Arcta.

Z czterech podręczników do historyi powszechnej A. Szelągowskiego ukazała się obecnie „Historya Nowożytna". Autor, przeznaczając książkę swą dla wyższych klas szkół średnich, nauczycieli i szerszych warstw czytającej publiczności, traktował przedmiot poważnie i obszernie, łącząc historyę powszechną z dziejami Polski, a raczej wykładając dzieje Polski na tle dziejów powszechnych. Stało się zadość obecnym programom szkolnym a i czytelnik zwykły wiele na tem zyskał, inaczej bowiem pojmuje się dzieje ojczyste na szerokiem podłożu dziejów świata całego. Książka napisana jest z wybitnym talentem.

Nr 21 i 22

Ogólnego zbioru № 3,054 i 3,055
Wydawnictwa rok 59.

Maj—Czerwiec 1918 r.



RADY POLSKIE
i ich dążenia polityczne.

Kto znał stosunki polskie kresowe w dobie przedwojennej, ten nie bez trudności zrozumieć potrafi przemiany,jakie kilka lat ubiegłych uczynić zdołały w dawnych, zdawało się niewzruszonych, poglądach i przekonaniach ludności polskiej.

Podczas gdy dla Polski pierwsze strzały bojowe, pierwsze łuny palących się chat, były zapowiedzią nie samych jeno klęsk wojennych, lecz zarazem zapowiedzią zmartwychwstania narodu, w tym samym czasie kresy wschodnie, początkowo zdala od grozy wojennej pozostające, a następnie niemniej dotkliwie przez nią nawiedzone, nie mogły nawet marzeniami o lepszej swobodnej przyszłości osładzać sobie gorzkich doświadczeń dnia bieżącego.

Jasne było, że dla polepszenia egzystencyi tej wielomilionowej połaci kraju nie dany będzie ani jeden zbyteczny strzał, ani o jedną minutę bodaj nie przeciągną się układy dyplomatyczne...

Pierwszy przebłysk nadziei doniosłych przemian przyniosła kresom dopiero rewolucya rosyjska. Stało się widocznem, że gwiazda Rosyi przeszła przez swój punkt zenitowy i chylić się poczęła ku upadkowi, że oto nastał nareszcie tak dawno oczekiwany rozkład wschodniego kolosu.

W szeregu ultra liberalnych haseł, doktrynersko i raczej dla reklamy rzuconych przez rząd rewolucyjny, znajdowało się *samookreślenie narodowości*. Zważywszy różny poziom, na jakim znajdowały się liczne narodowości, w skład państwa wchodzące, było widoczne, że idea samookreślenia znajdowała grunt prawdziwie realny do jej wcielenia zaledwie wpośród kilku dojrzałych do tego narodowości, w tej liczbie wśród Polaków ziem kresowych.

Jako więc pierwsze zadanie przed społeczeństwem polskiem stanęła konieczność bezzwłocznego skupienia i zorganizowania sił społecznych, wyrównania frontu ideowego i wogóle przywrócenia narodowi stanowiska, odpowiadającego jego sile kulturalnej i ekonomicznej. Nie chcąc czekać na odpowiednie prawne zarządzenia władz państwowych,świadome tych zadań żywioły polskie w pierwszych już dniach ery rewolucyjnej przystąpiły do propagowania wśród szerokich warstw ludności polskiej idei wytworzenia przedstawicielstwa narodowego, takiego jednak, któreby opierało się nie na jednej jakiejś grupie lub partyi, ale na wszystkich warstwach i odłamach społecznych.

Było to zadanie o tyle trudne, iż należało budować na gruncie, rzecby można dziewiczym. Życie polskie na Białorusi, w tym klasycznym kraju zaścianków, ostatnie pół wieku cechowała owa specyficzna zaściankowość, która była szczególnie oporną tworzeniu się jakichbądź szerszych ugrupowań, nietylko narodowych, lecz bodaj nawet partyjnych lub zawodowych.

Uspołecznienie nie sięgało poza kastowe co najwyżej skupienia, jaskrawo odgraniczające się od reszty społeczeństwa, w których punktem skupiającym zazwyczaj była jakaś parafialna lub powiatowa wielkość, a prawie nigdy idea.

Pierwsze lata wojny, a z niemi napływ żywiołu polskiego takiego, który wymagał nad sobą opieki, i tego, który tę opiekę organizował, rozszerzyły horyzonty społeczne ludzi miejscowych. Jeszcze bardziej zachwiały równowagę pierwotnych stosunków pierwsze wstrząśnienia rewolucyi. Instynktowo wszyscy odczuli potrzebę zbliżenia się i wzajemnego oparcia, a gdy tu i owdzie to zbliżenie nastąpiło, przekonano się, że,pomimo trwającego dziesiątki lat odosobnienia, nie przestał istnieć wspólny język dla porozumienia się szlachcica z zaścianka i pana ze dworu, rzemieślnika z miasta i wiejskiego gospodarza. Odnaleziono wspólne wspomnienia, stwierdzono istnienie wspólnych uczuć, ustalono wspólne nadzieje.

W takich warunkach wiosną roku ubiegłego, po paromiesięcznych przygotowaniach odbyły się w Mińszczyźnie, zarówno jak w innych guberniach kresowych, posiedzenia tak zwanych Rad kresowych, czyli zjazdy delegatów od ludności polskiej gmin i parafii, w celu utworzenia stałej reprezentacyi narodowej.

Zjazdy te przedstawiały widok o tyle niezwyczajny, iż po raz pierwszy od czasów bodaj sejmików polskich widziało się zgromadzonych i wspólnie obradujących zarówno ziemiaństwo z inteligencyą, jako też i sukmany drobnoszlacheckie, a nawet i włościańskie. Niezapomniane były to chwile, gdy się słyszało, jak w mowie nawpół polskiej, nawpół rusińskiej lub białoruskiej ci przedstawiciele mas ludowych gorąco przemawiali za jak największem samoopodatkowaniem się na cele oświaty polskiej, jak odczuwali potrzebę zrzeszenia się i wspólnej obrony interesów na kresach. Wszystkich ożywiało jedno pragnienie wyzyskania sprzyjającej konjunktury politycznej, dla powetowania, ile się da, straconego czasu we wszystkich dziedzinach pracy polskiej. Znamienne jest, że te cele idealne stokroć więcej interesowały sukmanianych przedstawicieli, aniżeli chimera agrarna, która wówczas już opanowała zmysły mas włościańskich białoruskich. Z całą świadomością przyjęte zostały jednomyślnie uchwały, dotyczące przyszłego położenia politycznego ziem kresowych, jako autonomicznej w stosunku do imperium rosyjskiego prowincyi, z własnym białoruskim sejmem krajowym. Oczywiście, że w parę miesięcy po upadku caratu i wobec nierozwianej jeszcze ufności do oswobodzicielskiej demokracyi rosyjskiej, separatyzm kresowy nie mógł wówczas dalej się posunąć. Na ziemiach kresowych żywioł polski chciał widzieć siebie współpracującym zgodnie z odwieczną ludnością tubylczą, białoruską, przy zagwarantowaniu swych praw, jako mniejszości narodowościowej, z wyraźnem jednak zaznaczeniem, że do tworzenia państwowości białoruskiej powinny być powołane jedynie te żywioły, które rozumieją odrębność etnograficzną i historyczną tych ziem i szczerze pragną jej realizacyi. Do zanotowania również jest uchwała, którą z zapałem przyjęła Rada Polska, wyrażając swój stosunek do zmartwychwstającego państwa polskiego.

Brzmiała ona w sposób następujący:

„Biorąc całem swem sercem polskiem udział gorący w wytężonej walce i pracy narodu polskiego dla zdobycia niepodległego bytu, zjednoczonej Ojczyzny naszej, Rada Polska Ziemi Mińskiej poprzez wrogie bagnety i armat paszcze łączy się duszą całą z tymi bohaterami Narodu i śle Rodakom swoim po tamtej stronie linii bojowej słowa serdecznej otuchy i życzenia wytrwania i powodzenia”.

Realnym wynikiem zapoczątkowanej przez Zjazd pracy był żywiołowy rozwój szkolnictwa początkowego, który w przeciągu roku przyniósł Mińszczyźnie przeszło 200 szkół ludowych, utrzymujących się kosztem ludności. Zgodnie z obliczeniem, wydatki szkolnictwa, rozwijającego się pod opieką Rady Polskiej w Mińszczyźnie, wyniosły w ciągu niespełna roku przeszło 470.000 rub. Jeśli do tego dołączyć szkolnictwo organizacyi opiekujących się wygnańcami, z którego również korzystała ludność miejscowa, wreszcie szkolnictwo Macierzy, to ogólne wydatki Polaków w Mińszczyźnie na oświatę w ciągu roku będą blizkie miliona rubli. Jest to dowód najwymowniejszy uświadomienia narodowego mas polskich, żywotności naszej kultury i zdrowego poglądu, że jakąkolwiek ma być przyszłość państwowa kraju — przedewszystkiem powinien być stworzony trwały dla niej fundament duchowy.

W podobny sposób stworzyła się i rozwijała akcya polska w ościennych guberniach, zwłaszcza w gub. Mohylowskiej.

Wobec tego było naturalne, że przy tożsamości form organizacyi polskiej i jej celów powstała myśl utworzenia wspólnego przedstawicielstwa polskiego dla kresów białoruskich. Takim organem jest Rada Polska Ziem Białoruskich, złożona z przedstawicieli poszczególnych Rad Gubernialnych. Na Rusi, gdzie organizacyę ludności polskiej zapoczątkować się udało jeszcze w pierwszych latach wojny, przedstawicielstwo we wszystkich sprawach polskich objął Główny Komitet Wykonawczy.

Były czynione próby utworzenia jednego dla całych kresów organu naczelnego polskiego — tak zwanej Rady Kresowej, lecz zbyt odmienne warunki polityczne Rusi i Białorusi wykazały nieracyonalność takiego połączenia, szczególnie wobec jaskrawo zarysowanego od początku dążenia Ukrainy do wyodrębnienia się od reszty państwa. Godzi się jednak tu wspomnieć, iż na wielkiej naradzie państwowej, zwołanej przez ministeryum Kiereńskiego w Moskwie w dniach 15 — 17 sierpnia roku ubiegłego, jedyna deklaracya polska była złożona w imieniu Rady Polskiej Kresowej.

Dla zobrazowania stanowiska, zajętego przez przedstawicielstwo kresowe, przytaczamy następujące z tej deklaracyi wyjątki:

„Od chwili upadku caratu po raz pierwszy dziś zostaliśmy powołani do wzięcia udziału, na zasadzie równych praw ze wszystkimi obywatelami, w odbywającej się tu naradzie państwowej...

W chwili dzisiejszej nie będziemy mówili o tych wszystkich naszych ideałach narodowych, których celem jest wolna, szczęśliwa, niezależna i zjednoczona Polska, zmartwychwstająca obecnie dzięki wyrokom Opatrzności i konieczności historycznej. Ograniczymy się tylko do wypowiedzenia przed Rządem Tymczasowym jednego pilnego i nieulegającego zwłoce żądania naszego:

Gdy we wszystkich dziedzinach życia państwowego już dziś uskuteczniane są głębokie reformy, tylko w jednej sferze Rząd pozostaje zupełnie biernym — a mianowicie w sferze ustalenia praw mniejszości narodowych. Proklamując ogólnikowe hasła samookreślenia narodowości, Rząd dotychczas nie postarał się o wydanie noweli, dającej mniejszościom narodowym prawnie zagwarantowany samorząd w sprawach kultury i oświaty...

To też, gdy słyszymy zarzuty pod adresem oddzielnych narodowości, posądzające je o egoizm — pomimo woli powstaje przed nami pytanie, czy rdzeń odśrodkowych dążeń narodowościowych nie leży właśnie w bierności, jaką Rząd Tymczasowy darzy sprawy?

I jako odpowiedź na to pytanie powstaje obawa, czy nie dzieje się z prawem narodowości to, co w języku Stołypina znalazło historyczne określenie: „pierwej uspokojenie, później reformy”. Obawy te Rząd Tymczasowy winien niezwłocznie usunąć, stwarzając osobne ministeryum do spraw narodowości i ustalając wytyczne autonomii narodowościowej...”

„Nie do nas, Polaków, odnosi się zapytanie p. prezydenta ministrów, skierowane do narodów: „gdzie jesteście, dlaczego nie słyszymy waszych głosów, ofiarujących siebie całkowicie — do walki za wspólną wolność?” Od początku wojny do tej chwili spełnialiśmy i spełniamy naszą powinność nietylko w miarę naszych sił, ale bodaj ponad siły. Zrujnowane Królestwo Polskie, setki tysięcy wygnańców wypędzonych ze swych siedzib i tułających się w nędzy i głodzie po rozległych obszarach Rosyi; stratowane i spalone pola i domy w miastach i wsiach na froncie walk i na tyłach — oto odpowiedź na wezwanie Rządu do ofiar...”

„Brak władzy i rozproszenie sił narodu doprowadziło Rosyę do dzisiejszego ciężkiego stanu. Mó-

RADA POLSKA ZIEMI MIŃSKIEJ. KOMITET WYKONAWCZY.



Rząd pierwszy (siedzą): I. Witkiewicz, Cz. Krupski, W. Wańkowicz, ks. kan. E. hr. O'Rourke, H. Kieniewicz (prezes), E. Iwaszkiewicz, L. hr. Łubieński, M. Poklewska-Koziełł, M. St. hr. Kossakowski.
Rząd drugi: Z. Nagórski, ks. M. Majewski, K. Rybiński, T. Szalewicz, J. hr. Czapski, M. Porowski, F. Hilchen, W. Kryński, E. Obrąpalski, M. Massonius, K. Petrusewicz, J. Osmołowski, W. Osiecimski, Z. Poklewski-Koziełł.

wiono tu już o gwałtach dokonanych na froncie i na tyłach armii, mówiono już, że miasta i stworzona pracą pokoleń kultura rolna obracane są przez dezerterów i dezorganizowane oddziały wojskowe w pustynię".

„Ci, którzy nas na tę trybunę wysłali, włożyli obowiązek wypowiedzenia tych słów wobec Wysokiego Zgromadzenia w imieniu ludności polskiej, która doświadczyła na sobie wszystkich klęsk waśni wewnętrznych, zgubnych skutków bezsilnej władzy, a jeszcze więcej wielowładztwa...

Polska zapłaciła za to wszystko przeszło stuletnią niewolą.

Niech więc to gorzkie doświadczenie Polski będzie przestrogą dla Rosyi".

Trudno było przypuszczać, żeby ostrzeżenia, które padły z ust Polaków, tak się prędko sprawdziły.

Wszystko powyższe wskazuje w ogólnych zarysach stanowisko polityczne Polaków kresowych. Jak widać, główny wysiłek skierowany był ku wzmocnieniu podstaw organizacyi narodowej, obudzeniu świadomości państwowo prawnej mas polskich, z tem, by usankcyonowana przez rząd autonomia narodowościowa zastała te masy zorganizowanemi i zdolnemi do wszechstronnego wyzyskania swych praw polityczno-narodowych. Kresy rozumiały, że swą pracą organizacyjną i organiczną, dążącą do odrodzenia przytłumionej kultury narodowej, stokroć skuteczniej służą całokształtowi interesów polskich, niż gdyby za przykładem pewnej części emigracyi polskiej zechciały zużywać energię na tworzenie ośrodków polityki polskiej poza prawdziwą Polską leżących, a co jeszcze gorzej, ośrodków zwalczających i dyskredytujących wysiłki i pracę rodaków, pozostałych w kraju. Dla myśli polskiej kresowej fakt proklamowania państwa polskiego oraz podejmowane następnie przez kraj usiłowania wytworzenia rządu, wydawały się stokroć bardziej realnemi zdobyczami narodu polskiego w wojnie wszechświatowej, niż skąpe obietnice rosyjskie i ckliwe objawy sympatyi ententy pod adresem Polaków. Na zmianę tego poglądu nie wpłynął nawet wspaniałomyślny gest rządu rewolucyjnego rosyjskiego, zrzekającego się wszelkich na Polskę pretensyi, albowiem był to tylko gest bezsilności, symulujący uczucia, których nie było.

Jaką była istotna wartość sympatyi czwórporozumienia i jakie dla nas zawierała perspektywy, przekonaliśmy się niedawnymi czasy, kiedy rząd bolszewicki ujawnił tajne traktaty. Z tych też powodów zainicyowany przez narodową demokracyę zjazd stronnictw i organizacyi, sympatyzujących z hasłami ententy, a zwalczających dążenia tak zwanych aktywistów w kraju, nie był przez Rady Polskie Ziem Białoruskich oficyalnie obesłany.

Wzmagający się w kraju zamęt tem groźniej przedstawiał się dla kresów, że te ziemie były terenem rozlokowania zdemoralizowanej i zdziczałej armii rosyjskiej. Losy Kałusza i Tarnopola były przykładem tego, co uczynić potrafi armia rewolucyjna. Niebawem też wzdłuż całej linii frontu rozpoczęły się pogromy dworów i folwarków, a szerząc się jak pożar, ogarniać zaczęły i drobne osady polskie. Coraz częściej dawały się słyszeć głosy nienawiści, skierowane nietylko przeciw „panom", jako „burżujom", lecz wogóle przeciw Polakom, przyczem hasło zniszczenia głosiło, że dla Polaków niema miejsca ani na Ukrainie ani na Białej Rusi. I były to nie czcze pogróżki, albowiem coraz częściej płonęły dwory i osady polskie, coraz więcej ginęło ludzi, jedynie za to, że byli Polakami. Czyż nie było gorzką ironią, że w chwili, gdy władza rewolucyjna, wynagradzając stuletnią krzywdę, przywracała narodowi polskiemu wydarte prawa, ta sama demokracya jednocześnie pozbawiała naród elementarnych podstaw bytu, na które nie targał się nawet rząd carski? Można było poważnie zastanawiać się nad tem, kto jest niebezpieczniejszy dla polskości — czy rządy murawjewowskie, czy socyalistyczne rządy wolnego narodu rosyjskiego?

Jasnem się stało, że w stosunku do Polaków poglądy i polityka biurokracyi carskiej, nacyonalistów, liberalnych kadetów lub wreszcie internacyonalnych bolszewików, różniąc się metodą, w istocie pozostawały te same: polskość przedstawiała się jako zło, które należało niszczyć i tępić lub conajwyżej tolerować do czasu.

W założeniu tego antagonizmu spoczywa rasowe, a raczej duchowe przeciwieństwo dwóch kultur, między któremi żadne kompromisy trwałemi być nie mogą i wcześniej lub później przyjść musi do stanowczego rozbratu i rozgraniczenia.

To też złudzeniem okazało się mniemanie, jakoby naród rosyjski inne do Polaków żywił uczucia, niż jego rząd, i że obalenie samowładztwa doprowadzi do trwałego pojednania obu narodów. Czyż wojna, ogłoszona przez bolszewików Korpusowi Polskiemu, czy dokonywane na polskich żołnierzy i oficerów obławy i ohydne samosądy nie są dowodem, że nawet trzyletnie braterstwo broni nie ułagodziło antagonizmów narodowych?

Kiedy więc wobec widma zupełnego wytępienia żywiołu polskiego na kresach przed społeczeństwem stanęło pytanie, jakiej przyszłości dla tego kraju życzyć należy — to każdy bez wyjątku Polak rozumiał, iż jedynym warunkiem dalszej wprost fizycznej egzystencyi jest oderwanie się tych kresów od Rosyi za wszelką cenę. *Alterum non datur.* Ludność polska zdaje sobie sprawę, że nie ona stanowi w tej kwestyi czynnik decydujący; że najliczebniejszy w kraju szczep białoruski zaledwie w osobach nielicznych wybitniejszych jednostek ujmuje w ten sam sposób przyszłość swego kraju; że wreszcie konjunktura międzynarodowa i strategiczna, które przedewszystkiem będą tę rzecz decydowały, niewiele dają w tej chwili przesłanek do wnioskowania o przyszłości ziem białoruskich;— lecz pomimo to wszystko, a może właśnie z tego powodu kresowa reprezentacya polska, a, zaznaczamy z zadowoleniem, białoruska również, dokładają wszelkich starań, aby przyszłe granice Białej Rusi, oddzielające ją państwowo od Rosyi, były wykreślone zgodnie z etnografią tam, gdzie już raz przed półtora wiekiem historya je oznaczyła. Nie chodzi obecnie o precyzowanie, czy Białoruś ma być niezależną, czy też częścią autonomiczną jakiegoś organizmu państwowego; chodzi jedynie o to, by kraj ten, oparty o państwa zachodnie, pozostał w orbicie ich wpływów prawnych i ekono-



WIDOK PLACU KATEDRALNEGO Z CZASÓW NAPOLEOŃSKICH (RATUSZ NA PRAWO).

micznych, pielęgnując i utrwalając te zalążki kultury zachodniej, które w nim pozostały z poprzedniego okresu historycznego. Dla państwa polskiego sąsiedztwo takich wyodrębnionych ziem białoruskich nie zaś zgangrenowanej Rosyi, którą ktoś trafnie scharakteryzował jako „Pestkulturstelle", a niezawodnie Rosyi, szukającej łatwych rewanżów na słabszych od siebie, jest bez wątpienia pożądane; będzie to stały rynek dla ekonomicznej ekspansyi, pod względem zaś strategicznym nie będzie narażało młodego państwa na takie wysiłki, jakich wymagałoby od niego sąsiedztwo z Rosyą.

Powiedzieć ktoś może, że wszak Rosya proklamowała federacyjną republikę, pozwalając niemal każdej prowincyi określić stopień swej zależności od Wielkorosyi, wobec czego i Białoruś będzie mogła wytworzyć sobie dowolny ustrój wewnętrzny. Tak może jednak sądzić ten, kto wierzy, iż dekrety i manifesty, w takiej obfitości wydawane przez rządy rosyjskie, mają jakikolwiek wpływ na realne ustosunkowania państwowe. Kto tak, jak kresy, doświadczył na sobie dobrodziejstw rządów demokracyi rosyjskiej, ten wie, że między urzędnikiem szkoły Murawjewa a obrońcą praw ludu z typu Trockiego lub Lenina niema różnicy, gdy chodzi o „inorodców". Przykładem do dziś dnia jest stosunek Finlandyi i Ukrainy. Psychologia nomady-łupieżcy jest niezmiennym symbolem Rosyi, zarówno carskiej jak i republikańskiej.

Rosya przegradzała kulturze zachodniej drogę na Wschód.

Wojna wszechświatowa złamała tę zaporę. Logiczną i historyczną koniecznością jest poddanie wpływom świata zachodniego przynajmniej tych terenów, które ongi z mniejszym trudem odwojowała od Wschodu i broniła odeń Rzeczpospolita.

Jeśli oczekujące nas w najbliższym czasie wypadki w tym będą rozwijały się kierunku, będzie to dowodem, że myśl polityczna kresowa trafnie ich bieg przewidziała, a zatem praca jej nie poszła na marne.

EDMUND IWASZKIEWICZ.

⌑⌑

POLSKA I BIAŁORUŚ.

⌑⌑

Przez dłuższy czas oczy całego polskiego społeczeństwa zwrócone były na ziemię Białoruską. Dużo złożyło się na to przyczyn, a głównie może stało się to dzięki umiejętnej polityce, która nas zasugestyonowała i w tym kierunku patrzeć kazała.

Oznaczyć ściśle granice dzisiejszej Białej Rusi jest rzeczą bardzo trudną, bo wskazówki historyczne nie godzą się z danemi etnograficznemi. Naogół jednak można powiedzieć, że cała prawie gub. Mińska (z wyjątkiem Pińszczyzny), część Wileńskiej, część Grodzieńskiej, Mohylowskiej i Witebskiej, jak chcą jedni, a nawet Kurskiej, Smoleńskiej i Pskowskiej, jak chcą drudzy, — stanowi Białoruś. Sercem jednak Białej Rusi jest Mińszczyna.

Według danych statystycznych z 1897 roku, było wszystkiego około 5% Polaków w gub. Mińskiej. Cyfra ta jednak jest daleką od prawdy, gdyż statystyka rosyjska była umiejętnie naginana do celów politycznych. Właściwie zaś, według obliczeń przybliżonych, uważając katolików za Polaków, można liczyć Polaków koło 12% ogólnej ludności, t. j. koło 300 tysięcy.

Ludność polska w Mińszczyźnie składa się:

1-o z włościan, t. j. z potomków dawnych polskich włościan lub spolonizowanych miejscowych, do dziś trwających w wierze katolickiej;

2-o z drobnej szlachty, mieszkającej po zaściankach, rozrzuconych jak wysepki między ludnością białoruską,niczem nie różniącej się od włościan w sposobie bytu, prócz zachowania pewnych tradycyi;

3-o z obywatelstwa ziemskiego, w którego ręku jest przeszło trzy czwarte większych posiadłości ziemskich;

4-o z inteligencyi i mieszczaństwa, zamieszkałego w miastach i miasteczkach.

Jedynie dwie ostatnie grupy są świadomie polskie; duża część drobnej szlachty na równi z grupą pierwszą, t.j. z włościaństwem, utożsamia polskość z katolicyzmem.

Sto lat prześladowania i ciężkiej walki o byt narodowy odbiło się fatalnie na stanie naszego dorobku kulturalnego w Mińszczyźnie.

Wszystko, co polskie, posypano popiołem zapomnienia, ponalewano gwałtownie pokostem rusyfikatorskim.

Lud białoruski łatwo poddaje się wpływom zewnętrznym i zatraca swą odrębność narodową, której świadomości dotychczas prawie nie miał. Najlepszym tego dowodem były wybory do konstytuanty, kiedy jedyna a do tego socyalistyczna lista białoruska zdobyła zaledwie koło 3 tysięcy głosów, podczas gdy lista polska, niesocyalistyczna, miała koło 45 tys. głosów. Przykład ten dowodzi, o ile większą jest świadomość narodowa trzystutysięcznej garści Polaków w stosunku do trzymilionowej ludności białoruskiej.

Lud białoruski jest jeszcze w całem znaczeniu tego słowa pod względem narodowościowym „tabula rasa", na której Polska kiedyś a Rosya teraz dopiero znaczyć zaczęły swoje wpływy. W powiatach, położonych bliżej Polski, jak np. w Nowogródzkim, znać i w mowie i w obyczajach miejscowego ludu wpływ kultury polskiej; natomiast im bliżej na północny wschód, szczególnie w gub. Mohylowskiej i Witebskiej, tembardziej odczuć się daje wpływ poblizkiej Wielkorosyi.

W tych warunkach — przy pierwszych dopiero objawach świadomości narodowej, gdy poziom oświatowy i cywilizycyjny jest tak nizki, że kraj ten można nazwać krajem analfabetów, mówić o państwowości białoruskiej zda się problematycznem.

A jednak tworzy się ona i organizuje, a my, Polacy, tak tu, jak tam zamieszkali, podtrzymywać ją i pracować nad jej powstaniem musimy.

Polska przez wieki była i jest na rubieży dwóch kultur: zachodniej i wschodniej. Świadomość przepaści, jaka dzieli Zachód od Wschodu, kulturę Zachodu od kultury Wschodu, powinna być dla każdego Polaka bodźcem do starań o oddanie pod wpływ kultury zachodniej i na-



DWOREK DREWNIANY Z KOŃCA XVIII W. Ze zbiorów Koła Tow. opieki nad zabytkami.

szych kresów i tego bratniego narodu, jakim są Białorusini.

Dopiero rewolucya rosyjska otworzyła nam oczy na zgniliznę, którą Wschód do nas przesączał i która mogła zgangrenować i nasz lud i nasz młodociany ustrój państwowy.

Ideologia kultury Wschodu jest antytezą zasad kultury Zachodu. Pozostawienie Białej Rusi pod dalszym wpływem Wschodu byłoby wyrokiem zagłady dla kilkuset tysięcy zamieszkałych tam Polaków i skazaniem na zupełne zrusyfikowanie ludu białoruskiego pod naciskiem łatwej ideologii i demagogii rosyjskiej.

Wierząc, że żyć i tworzyć można jedynie na podstawie dorobku kulturalnego i zasad rozwoju państwowego Zachodu, powinniśmy dla tego ludu i dla tego kraju stworzyć takie warunki, jakie pozwoliłyby mu rozwijać się normalnie przy zachowaniu swej odrębności narodowej. Podstawą i kamieniem węgielnym tego rozwoju jest w pierwszej mierze oddzielenie się „murem chińskim" od kultury Wschodu. Błędnym jest zarzut, często powtarzany, że Polacy dążą do spolonizowania ludu białoruskiego. Mając wiekowy przykład, że ucisk i prześladowanie mogą jedynie obudzić ducha oporu i podnieść świadomość narodową, Polacy nikogo siłą nie polonizowali i zamiaru tego w stosunku do Białorusinów nie mają. Uważając jednak, że wytworzyć niezależny byt państwowy, rozwijać organizm narodowy i swą kulturę można jedynie wzorując się na Zachodzie, a nie na Wschodzie, Polacy chcieliby widzieć naród białoruski w tym kierunku idący i raz na zawsze oddzielony od Rosyi.

Słusznie bowiem niektórzy dowodzą, że wpływy kultury więcej dzielić lub łączyć mogą, niżeli pobratymstwo krwi. Dlatego też Białoruś-zachodu może być bliższą Polsce, niżeli nawet Polacy, wyhodowani i wyrośli na kulturze Wschodu i nią karmieni.

Na zasadach europejskich powstała i zorganizowana państwowość białoruska, po kilkudziesięciu latach pracy w kierunku oświaty i kultury, pomimo swej odrębności narodowej, znajdzie napewno podłoże do braterskiego i łącznego współżycia obu narodów.

Te rozumowania zmuszają Polaków zamieszkałych na Białej Rusi do pracy nad oderwaniem kraju tego od Wielkorosyi, t.j. do odgrodzenia ludu od wpływów ideologii i demagogii Wschodu i do dopomożenia narodowi białoruskiemu do stworzenia własnej państwowości na podstawach praw i zasad kultury Zachodu.

Urzeczywistnienie tych dwóch dążeń będzie najlepszą obroną polskiego istnienia (w dosłownem tego słowa znaczeniu) w Mińszczyźnie i da również możność dalszego rozwoju oświaty polskiej między naszym, zamieszkałym tam, kilkasettysięcznym ludem.

FELIKS HILCHEN.

KRESY A EMIGRACYA.

□□

„...W różnych kierunkach snują się emigranci, a zawsze początkiem i końcem ich wędrówek—Ojczyzna".

A. Mickiewicz.

Niniejszą garść uwag i wrażeń chcemy poświęcić nowemu rozdziałowi Ksiąg pielgrzymstwa polskiego, którego pochodzenie i charakter nie da się nazwać dobrowolnym, a którego kierunek geograficzny był zupełnie inny, aniżeli przed stu laty, zmierzający tym razem poprzez wschodnie kresy dawnej Rzeczypospolitej — nieraz hen, daleko ku niewiadomym i nieznanym punktom oparcia — aż dopiero na obcym rosyjskim Wschodzie.

Ongi — emigrowały indywidualności. Zaś trzy lata temu, z macierzystego ośrodka Ojczyzny, w łunach pożogi wojennej i pod nahajką kozacką, tłumnie zdążać poczęły ku nam, kresowcom, i dalej na wschód, poprzez nasze siedziby, masy rodzime wygnańców-tułaczy.

Ci z pośród rzesz licznych, z kraju wygnanych, którzy zdołali uniknąć dalszej wędrówki na wschód, pozostali z nami, na ziemiach Mińskiej, Mohylowskiej, Witebskiej i wreszcie na niezagarniętym skrawku Wileńskiej.

Ku schyłkowi lata roku 1915-go przydrożne brzozy na gościńcach i traktach białoruskich miały przed sobą niezwykły widok. Szedł temi drogami ku nam polski naród wygnany. Szli żywi, idąc—zda się—jako umarli.

Od tej chwili do dnia dzisiejszego mija prawie trzy lata współżycia naszego tutaj — współżycia autochtonów, zrodzonych na tych ziemiach i z dawien dawna osiadłych na nich, i tych mas wygnańczych, wśród których w tej istnej „drodze krzyżowej" znaleźli jednaką dolę i udział i lud, będący „ciałem narodu", i sfery górne, „mózgiem" jego nazwane.

Dzisiaj stoimy w przededniu zlikwidowania owego zjawiska. Przymusowi uchodźcy z zapartym tchem i utęsknieniem oczekują powrotu, a my, nie tając w sercu radości za nich z powodu doczekania tej chwili, czujemy gdzieś w głębi duszy żal za tymi, co od nas do swych siedzib rodzinnych powrócą.

Dojrzewa moment, kiedy należy z mijającego okresu ich tutaj z nami współżycia ułożyć bilans i wnioski odpowiednie poczynić.

Owej, pamiętnej przed trzema laty jesieni szły ku nam tłumy rodaków, niosąc z sobą łzy i smutek, nędzę i cierpienie, ale obok nich także walkę z przeciwnościami i *polskie życie*.

Szli w smutku i w żałobie, lecz nieśli zarazem niewyczerpaną twórczość wielkiego narodu. Nieśli z sobą z Zachodu pracę twórczą, zdolność organizacyjną i pomysł tworzenia w tych warunkach niedoli całej sieci komitetów i instytucyi. Wreszcie nikt inny jak tylko oni i ich instytucye wygnańcze wskrzesiły tu, na Białej Rusi, wegetującą uprzednio niemal w podziemiach tylko... szkołę i oświatę polską.

Obie instytucye ratunkowe pokrewne i w ścisłem porozumieniu u nas działające: Centralny Komitet Obywatelski i Polskie Towarzystwo Pomocy dla ofiar wojny, tak jak i całe wygnanie w przededniu zlikwidowania będące, z licznem gronem ich kierowników i funkcyonaryuszy, poza najbliższem zadaniem opieki nad wygnańcami, oddały nieocenione usługi sprawie naszej w tym kraju.

Rzecz oczywista, że polskie społeczeństwo miejscowe, będące świadkiem naocznym niesłychanej klęski wygnania całych kilkusettysięcznych mas polskich z kraju ojczystego, żywo reagowało na to, chcąc przyjść im z pomocą i akcyą ratowniczą. Tak więc, o ile Centralny Komitet Obywatelski był instytucyą wyłącznie z Królestwa przyjezdną, to Polskie Towarzystwo Pomocy dla Ofiar Wojny powstało z inicyatywy miejscowej.

Natomiast niezrównaną część energii, sprężystości i organizacyjnego zmysłu wewnątrz tych



DWOREK WAŃKOWICZA. Ze zbiorów Koła Tow. opieki nad zabytkami.



SZWADRON I-go PUŁKU UŁANÓW.

instytucyi zawdzięczają one tym siłom, które emigracya sama w sobie znalazła i zastosować potrafiła ze znakomitą wprawą, której byłby im pozazdrościł wytrawny koczownik, rozbijający swe namioty i umiejący przystosować się wszędzie i na każdem miejscu.

Wskrzeszenie polskiej szkoły i nauczania początkowego to niezawodnie jedno z największych dobrodziejstw, jakich polska ludność miejscowa od wygnańców doznała. Wszak do szkół, otwieranych po wsiach i zaściankach przez instytucye ratownicze, polska zaściankowa szlachta katolicka, wreszcie służba dworska zyskiwała możność posyłania swych dzieci pod pozorem, że to są dzieci wygnańcze. I tu, gdy się widziało, jak skwapliwie ludziska tego pomysłu się imali, poczuło się z całem zrozumieniem, jak trwały jest jeszcze na szczęście w naszym ludzie miejscowym duch polski, jak mocne nurtują w nim przywiązania do dawnych ideałów. Samo, zresztą, obcowanie ludności miejscowej z ludnością wygnańczą niemały wpływ wywrzeć musiało.

Narazie, mając jedyną możność działania na polu narodowem tylko w instytucyach ratowniczych, miejscowe społeczeństwo polskie tam oddawało całą swą pracę.

Inne horyzonty otworzyły się dla nas dopiero z początkiem rewolucyi rosyjskiej. Szeroka swoboda i równouprawnienie narodowościowe dały możność podjęcia szerszej pracy organizacyjnej i kulturalno-oświatowej wśród ludu. Już na majowym zjeździe roku zeszłego, przy licznym udziale przedstawicieli drobnej szlachty zaściankowej, powstała naczelna miejscowa instytucya polska—Rada Polska ziemi Mińskiej. Takież Rady powstały nieco później w guberniach Mohylowskiej i Witebskiej, wreszcie niedawno w paru, będących po tej stronie dawniejszego kordonu wojennego, powiatach gubernii Wileńskiej.

I tu do współpracy w organie wykonawczym tych instytucyi powołano kilka jednostek z grona osób, pochodzących z Królestwa. Znowu zdolności i wpływ dodatni ich pracy i na tem polu wybitnie się zaznaczyłyły.

Nawiasem mówiąc, zaznaczyć tu trzeba, iż w pewnych grupach miejscowego społeczeństwa polskiego od niepamiętnych czasów istniało uprzedzenie do Polaków, nie będących ludźmi, jak mówiono, „tutejszymi", zwłaszcza stosowano to najczęściej do „królewiaków". Dłuższe współżycie i wspólna praca, oraz jej przykłady i wyniki, i w tej dziedzinie jednak zdziałały swoje, czyniąc znaczne przeobrażenia w dotychczasowych uprzedzeniach i zapatrywaniach owych grup krytycznych. Zasługa przypada tu w udziale tym przedstawicielom emigracyi, którzy tego przeobrażenia pojęć, dzięki swej pracy i sile swych dodatnich wpływów, dokonać potrafili. A jeżeli i dzisiaj mamy jeszcze nieprzejednanych w stosunku do rodaków z Królestwa „patryotów kresowych", to są to już tylko dające się na palcach policzyć jednostki i istnieją bodaj jedynie dla upartych przyzwyczajeń tradycyjnych do opinii.

Niejedną dziedzinę życia naszego martwą zupełnie dotychczas, lub niezbyt udolnie zorganizowaną, przy energicznem poparciu i umiejętnem wzięciu się do współpracy z nami miłych naszych gości, udało się nam przecież zorganizować, uruchomić i pchnąć naprzód.

Poczuwszy sami możność dźwignięcia się z wiekowego ucisku, znaleźliśmy silne podtrzymanie wśród przyjezdnych rodaków naszych. Oni to oddali nam nieocenioną usługę w przebudzeniu przygniecionego ducha narodowego, w rozdmuchaniu tej przytłonej iskry niegasnącego nigdy poczucia przynależności narodowej.

Ci więc z pośród nas, którzy z całą wiarą i zrozumieniem własnych korzyści przyjęli zaofiarowaną współpracę rodaków, wygnanych z Królestwa na nasze ugory białoruskie, ci, co ich do tej współpracy z sobą powołali i przez te lata wojny i wspólnego pożycia mieli ich obok siebie, jedno mogą powiedzieć: „Nie żałujemy tego, cośmy uczynili, wdzięczność dla nich zachowamy na długie lata, a dziś, w przededniu ich wyjazdu, czujemy szczery żal, że nas opuszczają".

Jeden z motywów uprzedzenia i zarzutów, czynionych naszym braciom z Królestwa, a kto wie, czy nie jedyny to powód boczenia się naszych „nieprzejednanych" — była to szeroko głoszona opinia, że „królewiacy" nie mogą lub też nie chcą pojąć, odczuć i wniknąć w nasze lokalne stosunki i warunki krajowe, mierząc wszelkie pojawy i cechy naszych potrzeb i życia miejscowego jedynie ogólną wspólną miarą pojęć.

By temu zaprzeczyć, zaznaczyć należy, że okres naszej tu z nimi współpracy dowiódł, że wniknąć w nasze lokalne warunki na Białej Rusi, że zrozumieć nas jako obywateli tego kraju, nietylko zechcieli, lecz z najzupełniejszem zrozumieniem czynić to potrafili.

Przechodzili oni z nami i tu u nas swoją niedolę wygnańczą, krzątali się dokoła wytworzenia sposobów swego przetrwania, zwłaszcza inteligencya roztaczała pieczę nad „młodszą bracią"; przeżyliśmy wspólnie czasy przewrotów rewolucyi rosyjskiej, różne jej okresy, zakończone wreszcie fazą niesłychanego rozpętania anarchii pod mianem bolszewizmu, grożącego zagładą wszystkiemu, co się tylko kulturą wywyższało lub miało na sobie ślad cywilizacyi.

Byliśmy także wspólnie świadkami niesłychanie smutnych zjawisk, gdy garstka ludzi, mianująca się Polakami, często jednak wątpliwego pochodzenia (chociaż byli wśród nich, niestety, i Polacy), obsadziła miejsca w instytucyach bolszewickich, tak zwanych „komisaryatach polskich", i zajadle inspirowała ciemne siły, pchając je na nieodpowiedzialne, w wysokim stopniu karygodne wystąpienia przeciw własnym braciom. Nie mówimy jednak o nich w tem miejscu, gdyż nie tym nieodpowiedzialnym jednostkom uwagę swą w tej chwili poświęcamy. Zresztą, za te objawy żadne społeczeństwo, z wyjątkiem chyba tego jedynie, z którego łona na Wschodzie wyrosła sama idea bolszewizmu, nie może być odpowiedzialne. Położyć je należy raczej na karb zbyt szerokiego powszechnego zdeprawowania środowiska, w które my, Polacy, na pastwę eksperymentalnej rewolucyi rosyjskiej byliśmy rzuceni.

I znowu przychodzą nam tu na myśl placówki polskich instytucyi ratowniczych u nas. One pierwsze były zwiastunem przebudzenia się silniejszego tętna polskiego życia narodowego na kresach. One też dzielnie i odpornie wytrwały do końca, zwalczając rozkład zgnilizny wschodniej.

Z żalem tedy i smutkiem żegnamy dzielnych pracowników i patrzymy na stopniowo zwijane placówki.

Natomiast otuchą i pociechą jest dla nas, że zdobyliśmy się sami, przez ten okres współpracy, na utworzenie narodowej placówki krajowej, że, dzięki temu, możemy obejmować opuszczane warsztaty pracy i szkolnictwo.

Rozumiemy również, że w tych, co odjeżdżają do Polski, gdzie także potrzeba ludzi pracy, kraj znajdzie tych ludzi, a będą to ludzie dzielni, gdyż wyrobieni w ciężkich przejściach i twardych warunkach.

Zdajemy sobie wreszcie sprawę, że z utratą tych ludzi, co nas opuszczą, by po powrocie na dawne miejsca zagon ojczysty orać, lub krajowi służyć, i my ich zyskujemy dla siebie — tam w Polsce,— gdzie z całą świadomością wykazać zdołają, że i na kresach duch narodu żywie. Może nieco inny i zapewne cokolwiek odrębny skutkiem lokalnych warunków, lecz silny i nie zaginiony!

Widząc wśród nas trzyletnią pracę wygnańców polskich, tych emigrantów z łaski carskich bagnetów i nahajek kozackich, śmiemy twierdzić, że Ojczyzna, która czeka z utęsknieniem powrotu swych synów, znajdzie wśród nich takich, za których możemy słowami poety*) przemówić:

A kiedy wrócę na ojczystą grzędę,
Chociażbym sam miał gryźć wędzidło uzdy,
Zaorzę wykopane szrapnelami brózdy
I odpoczynku nie chcę, dopóki wspaniałej

*) J. Bandrowski. „Pieśń o powrocie".



PRZEDSTAWICIELSTWO POLSKIEJ SIŁY ZBROJNEJ W MIŃSKU. Pułkownik Bieliński i adjutant porucznik Kalinowski.

Nie przywrócimy Polsce świetności
i chwały.
Tak mi, Boże, dopomóż!

I my tu także, czerpiąc doświadczenie z lat przeżytych i blizkiej współpracy, będziemy usiłowali zaorać zniszczenia ślady, powtarzając za tymi, co jadą: „Bóg zapłać i błogosław im w zmudnej pracy, która ich oczekuje na własnym zagonie".

CZESŁAW KRUPSKI.

Pisałem w Mińsku Lit. 25-go kwietnia 1918 r.



GMACH SZLACHECKI, W KTÓRYM SIĘ MIEŚCI RADA POLSKA ZIEMI MIŃSKIEJ.

INSTYTUCYE POLSKIE W MIŃSKU.

I.

„OGNISKO" I „SOKÓŁ".

Za czasów przedwojennych istniały w Mińsku dwie organizacye statutowo-polskie. Były to: „Ognisko Polskie" i „Towarzystwo sportowo-gimnastyczne Sokół". Obie one były nabytkiem krótkiego okresu t. zw. „czasów wolnościowych", lat 1906—1907, przed tym bowiem terminem wszelkie organizacye polskie były bezwzględnie wzbronione.

Reakcya jednak, która nastąpiła po owych „latach wolnościowych", pośpieszyła zagładzić jaknajdokładniej grzech ich powstania, wprowadzając całe szeregi ograniczeń w przyznanych im prawach z ukoronowaniem ich w zakazie bezwzględnym używaniu języka polskiego, zarówno w biurowości, jak i na wszelkich zebraniach publicznych. Przez lat więc szereg można tu było podziwiać dziwoląg nadzwyczajny, gdy na zebraniach członków „Polskiego Klubu Ognisko" lub „Polskiego Towarzystwa Sokół" obrady toczyły się w narzeczu nadwołżańskiem.

W warunkach tak utrudnionych działalność „Ogniska" redukowała się do podtrzymywania życia towarzyskiego polskiego, urządzania przedstawiań teatralnych, prowadzenia czytelni i wypożyczalni książek i organizowania co pewien czas wystaw dzieł sztuki.

Zarząd „Ogniska" w roku ostatnim składali pp.: H. ks. Drucki-Lubecki (prezes), S. Nekanda-Trepka i Dr. J. Malkiewicz (wice-prezesi), Malecki, Hornowski M. Osiecimska, T. Brodowska, Dr. B. Klecki Jabłoński, Giedroyć, W. Wańkowicz.



Generał Dowbór-Muśnicki w samochodzie z generałem Ramponem, Sowińskim i Agapiejewem.

ZARZĄD SOKOŁA POLSKIEGO W MIŃSKU LITEWSKIM. ROK 1917—1918.



Rząd 1-szy (siedzą): Z. Czerkiewicz, Z. Komarowa, K. Prószyński, W. Lewiński (wiceprezes), W. Kryński (prezes), K. Chrzanowski (naczelnik), A. Chrzanowski, Czerniewska, Dobraszczyc.
Rząd 2-gi (stoją): Englert, W. Jelski, Hutorowicz, Walicki, Frankowski, Januszkowski, Grabowski.

Niezwykle trudną była pozycya „Sokoła". Przeznaczony z natury swej do prowadzenia szerokiej akcyi wychowawczo-kulturalnej, walczyć musiał z szykanami na każdym kroku; pozwalano mu właściwie być jedynie szkołą gimnastyki.

Pomimo trudności wszelakich, spełnił jednak „Sokół" miński misyę swoją, wzmacniając ciało i krzepiąc ducha młodzieży polskiej, budząc w niej tak często głęboko uśpione poczucie narodowe. Gimnastyka, ćwiczenia sokolskie, pokazy, przedstawienia amatorskie teatralne, pogadanki, odczyty, biblioteki, czytelnie, życie towarzyskie—wypełniały program działalności „Sokoła", pozostawiając duże wartości w naszym bilansie społeczno-narodowym.

W roku ostatnim świętował „Sokół" miński uroczyście dziesięciolecie istnienia swojego; nabytkiem wielce poważnym roku tego było również uzyskanie na własność domu, w którym się gnieździ, co, zapewniając mu pewniejszą podstawę bytu, rokuje mu przy pomyślnych konjunkturach politycznych możność wielce pożytecznego wszechstronnego rozwoju.

Zarząd „Sokoła" w Mińsku w roku ostatnim składali druhowie: Wł. Kryński—prezes, W. Lewiński—wiceprezes, K. Chrzanowski — naczelnik, Bobrowska, Celiński, A. Chrzanowski, Czerkiewicz, Hutorowicz, Kopczyński, Kowalski, Maliszewski, Michalski, Osiecimski, Zaniewski.

II.

POLSKIE TOWARZYSTWO POMOCY DLA OFIAR WOJNY W MIŃSKU.

W kilka tygodni po wybuchu wojny wieści o szerzonem przez nią spustoszeniu i przybycie do Mińska pierwszych uchodźców z zachodnich krańców Królestwa wywołały, jako naturalny objaw samopomocy społecznej, powstanie tutaj z inicyatywy grona osób organizacyi pomocy dla ofiar tej wojny. Utworzona pierwotnie jako Komisya specyalna przy miejscowem Towarzystwie Dobroczynności, przekształciła się ona wkrótce w Oddział Miński powstałego właśnie w tym czasie w Petersburgu „Polskiego Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny".

Otworzono kilka schronisk dla niezamożnych uchodźców, ochronę dla dzieci, biuro pośrednictwa pracy i t. p. Dla zdobycia środków dla zrujnowanych braci w Królestwie zorganizowane zostały w grudniu r. 1914 pamiętne dla Mińska „Dni polskie", które dały w wyniku dwadzieścia kilka tysięcy rubli i parę wagonów odzieży, odesłanych do Warszawy.

Szeroką działalność rozwinęło Towarzystwo dopiero na jesieni r. 1915, gdy krociowe fale wygnańców, wypędzonych barbarzyńsko z niszczonych siedzib, poczęły przelewać się przez Mińszczyznę, znacząc szlaki swe tysiącami mogił. Trzeba było wśród zupełnego chaosu tej nowej wędrówki narodów łączyć wygnańców w grupy i skierowywać ich jak najśpieszniej ze szlaków zarówno bitych, jak i kolejowych, wbok, wgłąb kraju, aby osiedlać ich w wyszukiwanych siedzibach w wioskach, zaściankach i majątkach. Jak najszybsze i najszersze akcyi tej przeprowadzenie miało na celu: a) jak najszybsze sprowadzenie wygnańców naszych z dróg, po których coraz dalej posuwając się, ponosiliby coraz większe straty od chorób, niewygód i braku żywności; b) zatrzymanie jak najwięcej Polaków w pobliżu kraju, ocalając ich od smutnej konieczności tułaczki w głębi Rosyi; c) przetrzymanie rodaków naszych przez czas przymusowego wygnania właśnie na kresach dla oddziałania uświadamiająco i unarodawiająco na pogrążony przez ucisk wiekowy w odrętwieniu głębokiem polski lud miejscowy.

Zadanie powyższe, trudne niezmiernie wobec żywiołowości samego zjawiska, spełnione zostało naogół pomyślnie, gdyż „Towarzystwo pom. dla ofiar wojny" przy pomocy przybyłej jednocześnie z wygnańcami ekspozytury „Centralnrgo Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego" zdołało zatrzymać na terenie ziemi Mińskiej z przepływającej fali przeszło 100,000 Polaków.

Rzesza ta pozostawała następnie przez cały czas wygnania, przez 3 zatem bez mała lata, pod opieką powyższych dwu organizacyi, z czego pod opieką P. T. P. dla O. W. pozostawało stale 30—40,000 ludzi.

Opieka ta polegała na: organizowaniu tych ludzi w związane z sobą partye i grupy, na udzielaniu im pomocy mieszkaniowej, pieniężnej, żywnościowej, odzieżowej, prawnej, religijnej, oświatowej, pomocy w wynajdywaniu i organizowaniu pracy zarobkowej.

Tak różnorodna i wszechstronna pomoc wymagała oczywiście ogromnych środków pieniężnych i potężnego aparatu wykonawczego.

Dzięki nieustannym usilnym staraniom i zabiegom zarówno u rządu rosyjskiego w Petersburgu, za pośrednictwem Centrali organizacyi ratowniczych, jak i u najróżniejszych władz miejscowych udawało się uzyskiwać znaczne stałe zasiłki skarbowe; dla prowadzenia pracy samej stworzone zostało poza biurami w samym Mińsku około 30 filii po całej ziemi Mińskiej.

Ogólny obraz działalności dadzą w przybliżeniu chociaż cyfry następujące: budżet roczny Oddziału Mińskiego wynosił od 2 do 4 blizko milionów rubli rocznie, liczba pracowników płatnych około 1000 ludzi. Oddział prowadził własne kuchnie tanie, herbaciarnie, duże składy żywnościowe, składy odzieży, różne pracownie rzemieślnicze: szwalnie, warsztaty szewckie, krawieckie, stolarskie, kowalskie, kołodziejskie, introligatorskie, zabawkarskie i t. p., duży dział sanitarny z szeregiem szpitali i ambulatoryów, „Kroplą mleka" i żłobkiem dla niemowląt.

Szczególną opieką otoczony był naturalnie dział oświatowy: otwarto i prowadzono dwa pełne gimnazya 8-klasowe, męskie i żeńskie, kursy dla nauczycieli ludowych, przeszło 100 szkół ludowych z liczbą około 10,000 uczniów, z nich

niektóre typu wyższego 6-letniego, 3 szkoły rzemieślnicze dla chłopców i dziewcząt, internaty na 1700 dzieci, czytelnie bezpłatne, własną księgarnię i skład materyałów piśmiennych.

Pracę całą Zarząd Towarzystwa prowadził, mając nieustannie na oku nietylko dobro rzeszy wygnańczej, ale i osiągnięcie jak największej korzyści dla miejscowego społeczeństwa polskiego.

Do pracy starał się wciągać jak najwięcej ludzi miejscowych, zaprawiając ich przez to do działalności społecznej, do szkół dopuszczał chętnie garnącą się do nich nadzwyczaj skwapliwie dziatwę miejscową, dla której dotąd szkoła polska była ideałem niedościgłym. Przez trzy lata istnienia aż do wybuchu rewolucyi rosyjskiej, P.T.P. dla O.W. w Mińsku (obok Centr. Kom. Obyw. o charakterze bardziej eksterytoryalnym) było właściwie jedyną w Mińszczyźnie organizacyą społeczną o charakterze wyraźnie i urzędowo polskim i o szerszym zakresie działania, skupiało się więc koło niego wszystko niemal, co pracę społeczną polską prowadzić pragnęło. Pod jego skrzydłami i przy jego pomocy powstawały i kroki pierwsze stawiały wszystkie prawie poważniejsze, obecnie samodzielnie i szeroko rozwijające się, organizacye społeczne polskie.

Działalność P. T. P. dla O. W. szła trybem powyższym aż do czasu rządów bolszewickich, które, dążąc usilnie do zniszczenia wszelkich organizacyi narodowych polskich, poczęły szykanować w rozmaity sposób Oddział Miński, pozbawiwszy go wreszcie wszelkich środków pieniężnych. Po ucieczce bolszewików i okupacyi niemieckiej praca została wznowiona, ale oczywiście w zakresie znacznie szczuplejszym z powodu braku środków.

Obecnie, po podjęciu przez rząd polski reemigracyi wygnańców do kraju, wszystkie wysiłki swoje Towarzystwo skierowuje ku współdziałaniu sprawie jak najszybszego i najdoskonalszego przeprowadzenia akcyi powrotu, aby jak najprędzej i w jak najlepszym stanie zwrócić Ojczyźnie powierzony mu przed laty depozyt święty — ludu polskiego rzesze.

Zarząd Towarzystwa w roku ostatnim stanowili: Włodzimierz Kryński—prezes, Aleksy Wiktor Chrzanowski i Edmund Iwaszkiewicz — wiceprezesi, Witold Kossiński — sekretarz i pp.: Tadeusz Błażejewicz, Gustaw Chrzanowski, Kazimierz Chrzanowski, Karla hr. Czapska, Roman Grodecki, Marya Iwaszkiewiczowa, Hanna Kryńska, Jadwiga Parfjanowiczowa, Marya Poklewska-Koziełł, Ignacy Porębski i Stefan Strzelecki.

III.

REJON MIŃSKI CENTRALNEGO KOMITETU OBYWATELSKIEGO.

Kiedy wraz z falą wygnańczą Centralny Komitet Obywatelski Król. Pol. postanowił przenieść swój zarząd i biura do Rosyi, by nieść pomoc wygnanym z własnych ognisk domowych rodakom, musiał utworzyć i w Mińsku Litewskim swoją ekspozyturę, któraby otoczyła opieką i zorganizowała i przetrwać pomogła wygnańcom, którzy osiedlili się w Mińszczyźnie. Rejon Miński obejmował całą gubernię Mińską i równolegle z frontem zachodnim i dlatego urzędowo nazywał się *Rejonem Frontu Zachodniego*. W roku 1915 mianowany został przez zarząd główny pełnomocnikiem Rejonu Frontu Zachodniego p. Adolf Swida, pomocnikiem jego—p. Zenon Koziełł-Poklewski. W Mińszczyźnie osiadło ogółem koło 100,000 Polaków-wygnańców, z czego około 65 tysięcy było zarejestrowanych i zorganizowanych przez instruktorów Centralnego Kom. Obywatelskiego. Po całej Mińszczyźnie rozlokowane były instruktoryaty, które przy pomocy przewodników organizowały w grupy wygnańców, tworzyły ochrony dla pozostałych sierot, otwierały szkoły, szpitale i niosły pomoc materyalną i duchową.

ZARZĄD REJONU FRONTU ZACHODNIEGO C. K. O. W MIŃSKU.



Siedzą: Szmakfefer, W. Koziełł-Poklewski, hr. S. M. Kossakowski (prezes), mecenas W. Olewiński, dr. Korsun.
Stoją: Derski, J. Frankowski, dr. F. Hilchen, L. Witkowski.

Budżet miesięczny rejonu wzrósł w końcu do przeszło 400,000 rubli.

Pomoc, świadczona wygnańcom, była wszechstronną i, pomimo wyraźnego przez rząd ówczesny prześladowania celów kulturalnych, lwia część budżetu szła na cele oświatowe polskie, potęgując w ten sposób wpływ polskości i budząc z uśpienia i przygnębienia miejscową ludność polską. Przeszło 7000 dzieci uczyło się w szkołach i ochronach C. K. O., z czego duża część stanowiła element miejscowy.

Zasługi ogólne Centr. Komit. Obywat. będą niewątpliwie później należycie oświetlone i wykazane, jednak nigdy nie będzie można ocenić dokładnie wpływu pracy kulturalno-oświatowej polskiej na podstawie suchych sprawozdań i cyfr, bez zwrócenia uwagi na środowisko, w jakiem ta praca była prowadzona. Na całym obszarze Rosyi praca ta naszych instytucyi wygnańczych oddawała wielkie usługi masie wygnańczej — w Mińszczyźnie zaś, zarówno jak i na innych kresach, gdzie na każdym kroku spotykamy ślady kultury polskiej, praca ta była podwójną: utrzymywała w polskości wygnańca i budziła do życia narodowego długiem prześladowaniem przytłumiony element polski, i nie przejściowo, nie przez pewien tylko czas, gdyż większa część tych szkół i ochron, oraz spora ilość wychowanic seminaryów nauczycielskich ludowych pozostała na miejscu, przechodząc do Rad Polskich ziemi Mińskiej lub do Macierzy Polskiej.

Puściznę więc po ludności, która wraca obecnie do kraju, objęli ci autochtoni-Polacy, którzy tam zostali, a którzy choć od wieków zamieszkali na Białej Rusi, niemniej myślą, czują i chcą być synami swej Macierzy.

Wojna, a za nią rewolucya w Rosyi ze swojemi hasłami, dotknęła i wytrąciła z równowagi i nasz zagnany tam lud. Powszechne pragnienie demokratyzacyi, patrzenie z nieufnością na wszelką mianowaną władzę, odbiło się przedewszystkiem na C.K. O. jako instytucyi powstałej drogą nominacyi. Na tem tle nie brakło agitacyi ciemnych indywiduów i wszystkie te strzały zacofania skierowywano na C. K.O., I tu może najpiękniejszą kartę w dziejach porewolucyjnych C. K. O. zapisał Rejon Miński, który dzięki swojemu kierownikowi (nowomianowanemu w lipcu 1917 roku po ustąpieniu p. Adolfa Swidy), hr. Stan. Michał. Kossakowskiemu, umiał przetrwać tę burzę psychozy rewolucyjnej, korzystając z wolności, aby słuszne i możliwe reformy w organizacyi przeprowadzić i tym sposobem uchronić ją od rozbicia.

Tylko dzięki wysokiemu poziomowi społecznemu i niebywałej pracowitości hr. Kossakowskiego zdołano w Rejonie Mińskim przeprowadzić organizacyę rad wygnańczych na miejscu zamieszkania wygnańców, przy instruktoryatach, a przedstawiciele rad tych na zjeździe listopadowym wybrali pierwszy zarząd Rejonu, powołując na prezesa hr. Kossakowskiego. Był to najlepszy dowód zaufania, jaki wygnańcy mogli złożyć swemu pełnomocnikowi. Pierwszy zarząd Rejonu składał się z 12-tu osób, w czem 5-ciu przedstawicieli Rad prowincyonalnych (przeważnie włościan) i 7-miu z wygnańców, zamieszkałych w Mińsku—a mianowicie: hr. S. Kossakowski, Witold Koziełł-Poklewski, inżynier Puciata, dr. Feliks Hilchen, Józef Frankowski, L. Witkowski, dr. Korzon.

Rejon Miński dał pierwszy inicyatywę do połączenia wszystkich instytucyi wygnańczych w jedną. Sprawa ta bardzo ważna, gdyż pozwoliłaby koordynować pracę nad wygnańcami, rozbiła się o złą wolę czy nieporozumienie zarządu głównego Polskiego Tow. Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny w Piotrogrodzie. Nieporozumienie to wywołało nawet zatarg Centrali P. T. P. O. W. z oddziałem mińskim, lecz do połączenia instytucyi w Mińszczyźnie nie doszło, tak ze względu na interwencyę t.zw. Komisaryatu Polskiego w Mińsku, jak również i wyczerpania środków obu instytucyi ratowniczych i odcięcia od Zarządów Głównych, co spowodowało równocześnie likwidacyę, która tak szczęśliwie zbiegła się z możnością powrotu wygnańców do kraju.

IV.

MACIERZ POLSKA W MIŃSKU LITEWSKIM.

Faktyczna praca oświatowa w znaczeniu organizacyjnem między ludnością polską zaczyna się w Mińszczyźnie dopiero w roku 1905. Powstaje nielegalne towarzystwo „Oświata”. W warunkach

NAJSTARSZY DOM
W MIŃSKU
PRZY UL. JUREŃSKIEJ
(W PODWÓRCU)



RYS. KAROL BISKE



PUŁKOWNIK BOLESŁAW MOŚCICKI, DOWÓDCA KRECHOWIECKIEGO PUŁKU UŁANÓW, NA PLACU KATEDRALNYM W MIŃSKU

RYS. S. BAGIEŃSKI

bardzo ciężkich, ze względu na brak ludzi i sił nauczycielskich, tworzą się komplety po kilkanaście dzieci w każdym, w mieszkaniach prywatnych. Założono wtedy pierwsze seminaryum ludowe, które prowadzono do roku 1911 i które dało patenty przeszło 130 nauczycielkom ludowym, pełnym chęci, zapału i poświęcenia.

W styczniu 1907 roku zostaje towarzystwo „Oświata" zatwierdzone legalnie.

Na pierwszego prezesa wybrano księdza Michalkiewicza. Założono 7 filii. Prawo jednak nie pozwalało na utrzymywanie szkółek. Aby obejść bezsensowny ten zakaz, trzeba było stwarzać fikcye w postaci rodzin, którym pomagano w kształceniu dzieci. W rzeczywistości zaś uczono w kompletach. W samym Mińsku istniały 32 komplety po 15—20 dzieci. Liczba uczącej się dziatwy przekroczyła cyfrę 500.


ORGANIZATORZY WYSTAWY RETROSPEKTYWNEJ W MIŃSKU.
Stoi (na prawo): Z. Łęski. Siedzą: Biske, p. J. Raczkiewiczowa, Henryk Weyssenhoff.


PONIATOWSKI (malował Lampi).
Z wystawy retrospektywnej w Mińsku.

Powstają kursy dla analfabetów, biblioteki parafialne. Chociaż z szykanami i utrudnieniami, jednak praca oświatowa stale się rozwijała. W październiku 1909 roku władze rosyjskie zwróciły baczną uwagę na działalność towarzystwa i, korzystając z pozoru wykrycia kilku szkół w powiecie Mozyrskim, zamykają towarzywtwo „Oświata".

Po kilkuletniej więc napoły legalnej pracy oświata ludu polskiego w Mińszczyźnie znowu wchodzi w podziemia i wraca do nielegalnej egzystencyi. Nastają czasy najcięższego prześladowania. W kompletach nie może być więcej ponad 3—4 dzieci. Tylko bezgraniczne poświęcenie tych kilkudziesięciu nauczycielek ludowych, które za opłatą 20 rb. miesięcznie potrafiły pracować po kilkanaście godzin dziennie, mogło utrzymać ciągłość pracy oświatowej między ludem polskim, jaka do czasu rewolucyi istniała.

Tak przetrwano do wojny, po której wybuchu na pomoc oświacie przychodzą instytucye ratownicze C. K. O. (Centralny Komitet Obywatelski) i P. T. P. dla O. W. (Polskie Towarzystwo Pomocy dla ofiar wojny).

Jednak przez cały czas wojny aż do rewolucyi legalnie oświata, udzielana dość hojnie przez wspomniane wyżej instytucye wygnańcom, dla ludności miejscowej polskiej była zakazaną i jedynie podający się za wygnańca mógł korzystać z założonych szkół i ochron.

Po wybuchu rewolucyi całe to pełne poświęcenia grono ludzi, które od kilkunastu lat legalnie i półlegalnie, prześladowane, prowadziło pracę oświatową w Mińszczyźnie, przystępuje do założenia *Macierzy Szkolnej*, która zostaje założoną w rocznicę konstytucyi 3 maja 1917 r. Na pierwszego prezesa obrano p. Mieczysława Porowskiego, który wraz z kilku osobami od wielu lat pracę oświatową inicyował i prowadził. Nieocenione usługi w pracy tej oddała powołana do pierwszego zarządu Macierzy p. Michalina Łęska, niestrudzona i pełna poświęcenia pracowniczka na polu oświatowem.

Liczba kół Macierzy wynosi obecnie 30. Szkół elementarnych założono koło 100, gdzie uczy się zarejestrowanych przeszło 4,000 dzieci. Nauczycielek ludowych Macierz posiada 134.

W r. 1917/18 Macierz przejęła subsydyowane przez Tow. Pom. dla Ofiar Wojny 2 szkoły średnie, żeńską i męską, zostającą pod kierunkiem prof. M. Massoniusa.

Pod kierunkiem Macierzy prowadzone są nadto: seminaryum nauczycielskie, kursy dla ochroniarek, kursy dla analfabetów, pogadanki popularne — czytelnia ludowa i 2 biblioteki.

Na rok 1918 staraniem Macierzy wydany został kalendarz ludowy.

Oto krótki zarys dziejów pracy oświatowej między ludem polskim w ciągu ostatnich kilkunastu lat w Mińszczyźnie aż do czasów obecnych, kiedy całą energię w tym kierunku społeczeństwo polskie będzie mogło skierować ku utrzymaniu „Macierzy Szkolnej" i Rad polskich, jako jedynych środowisk oświaty i kultury polskiej na naszych kresach białoruskich.

M. P.

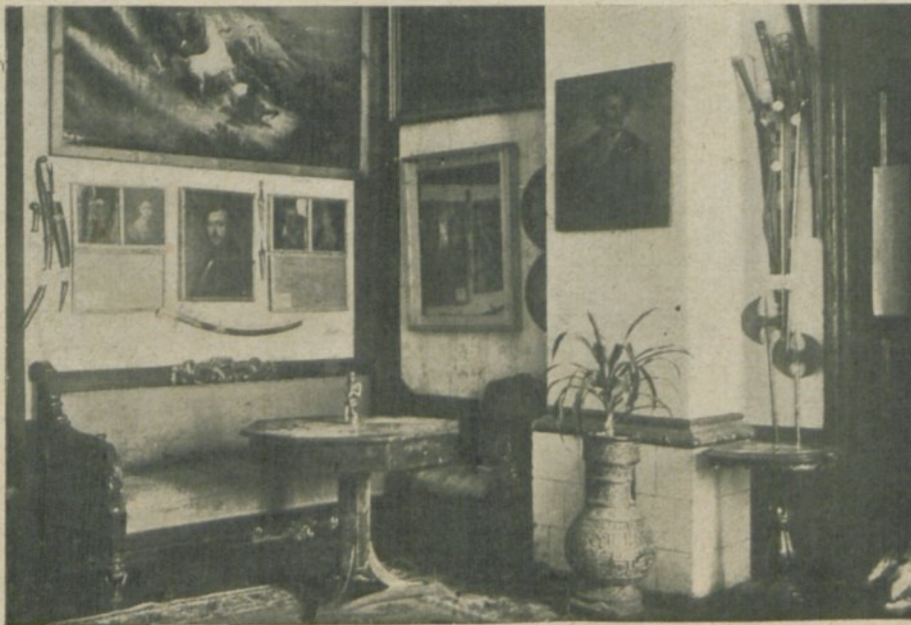

ANTONIOWA SMUGLEWICZOWA Z DZIEĆMI
malowana przez F. Smuglewicza.

V.

MIŃSKIE KOŁO WARSZAWSKIEGO TOW. OPIEKI NAD ZABYTKAMI PRZESZŁOŚCI.

„Wydział Opieki nad zabytkami sztuki i kultury przy C. K. O. w Mińsku", przekształcony w styczniu r. b. na Koło Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości, założony został w marcu 1916 roku.

Szalejąca na ziemiach polskich pożoga wojenna niszczyła kulturalny dorobek wieków; ginęły nietylko bogate i cenne zbiory i biblioteki, lecz rozsypywały się w gruzy i zabytki polskiego budownictwa: kościoły, dwory, pałace. Liczne przedmioty o pierwszorzędnej wartości historycznej i kulturalnej, zrabowane i wywiezione z kraju, trafiały do


FRAGMENT Z LOKALU ZABYTKÓW W MIŃSKU.

rąk handlarzy, inne ginęły wśród walących się ścian. Zdawało się, że cały polski dorobek kulturalny zostanie doszczętnie zniszczony.

Wśród takich warunków, aby ocalić to z ginących zabytków, co jeszcze uratować było można, i aby choć w podobiznach i opisach przekazać potomności to, co ginęło bez śladu, założone zostało Koło mińskie.

Jako główne swe zadanie postawiło ono sobie działalność ratowniczą, pojętą w najszerszem znaczeniu tego słowa. Zajęło się więc fotografowaniem i opisywaniem ciekawszych zabytków architektonicznych, zwracając przytem szczególniejszą uwagę na te, które, położone niedaleko linii bojowej, łatwiej mogły uledz zniszczeniu; podjęto akcyę ratowania przedmiotów sztuki i kultury polskiej, znajdujących się w rękach handlarzy, starając się nabyć je lub pośredniczyć w sprzedaży ich w ręce polskie; założywszy w najbezpieczniejszych punktach miasta własne składy, zajęto się zwożeniem do Mińska z prowincyi zbiorów sztuki, księgozbiorów, archiwów, które często pakować i wywozić trzeba było w czasie pogromów, jak to było np. w Mirze, Obrynie, Nowo-Polu. Zwieziono w ten sposób około 600 pak z zabytkami, zawierającymi przeszło 36,000 okazów. Są wśród nich cenne zbiory obrazów, sztychów, szkła i porcelany, tkanin polskich, broni, wreszcie cenne druki, archiwa i t. p.



GŁÓWKA A. DÜRER

Z tej ściśle ratowniczej działalności płynęła inna, będąca niejako jej dopełnieniem—działalność naukowa. Uratowane zbiory trzeba było zinwentaryzować, zgromadzone materyały opracować w ten sposób, aby posiadały wartość naukową i mogły być zużyte do przyszłych prac lub też mogły posłużyć jako podstawa do dalszych badań.

Inwentarze i opisy, zgromadzone przez Koło, przedstawiają wartość poważną. Zgromadzono mianowicie około 4000 fotografii i rysunków zabytków budownictwa polskiego na Białej Rusi, około 4000 danych informacyi o zabytkach budowniczych, którymi nie zdążono bliżej się zająć, około 100 planów dawnych budynków i miast, 60 planów drewnianych cerkiewek. Zbiory te są tem cenniejsze, iż wiele zabytków, których fotografie, rysunki, plany i opisy znajdują się w zbiorach Koła, dziś już nie istnieją, jak np. kościoły w Ostaszynie lub w Horodyszczu pod Pińskiem, które wskutek działań wojennych mocno ucierpiały, Tuchanowicze i inne. Plany i rysunki kościołów i klasztorów zamienionych na cerkwie, zgromadzone przez Koło, pochodzące z czasów przed dokonaniem przeróbek, które, szpecąc niezmiernie nieraz ciekawe te zabytki polskiego budownictwa, najczęściej zupełnie przeistaczały ich wygląd, umożliwiają obecnie przeprowadzenie prac restauratorskich i znakomicie ułatwiają badanie budownictwa polskiego na kresach wschodnich.

Inwentarze przedmiotów sztuki przedstawiają się niemniej okazale. Przeprowadzono szczegółową inwentaryzacyę przedmiotów, złożonych jako depozyty. Opisano szereg zbiorów, zebrano dokładne wiadomości o wielu cennych przedmiotach sztuki. Przedmioty, posiadające większą wartość, były fotografowane. Fotografii takich zgromadzono około 500. Naczelne miejsce wśród nich zajmują fotografie obrazów malarzy polskich na Litwie, jak Rustema, Wańkowicza, Daniela, Kozakiewicza, Iwaszkiewicza, Peszkego, Zanetta, Hessego i innych. Są to prace po raz pierwszy zainwentaryzowane, nie objęte dotychczas żadnym katalogiem i szerszemu ogółowi badaczów zupełnie nieznane. Nie brak też inwentarzy prac artystów tej miary co Bacciarelli, Lampi, Orłowski, Czechowicz, Norblin, lub nieznanych dotychczas prac mistrzów zagranicznych, jak Rembrandt, Dürer, Holbein, Brenghel i innych. Mówiąc o inwentarzach przedmiotów sztuki, należy wspomnieć i o tem, iż szereg przedmiotów o pierwszorzędnej wartości artystycznej został przez Koło formalnie odkryty, jak np. autoportret Walentego Wańkowicza, obraz pędzla przypuszczalnie Rembrandta i inne. Wiele obrazów było przez Koło odrestaurowanych. Nabyto też kilka cenniejszych prac artystów polskich. Anormalne okoliczności, wśród których powstało Koło, zmusiły je do zajęcia się sprawami, nie należącemi właściwie do zakresu jego kompetencyi. Sekcya historyczna, która, wspólnie z artystyczną i architektoniczną, ogniskowała w sobie główną działalność Koła i której zadaniem pierwotnem było gromadzenie starych druków, aktów i wszelkich materyałów, dotyczących historyi polskich kresów, zmuszona została zająć się i materyałami ilustrującymi chwilę bieżącą i dotyczącymi współczesnego polskiego życia. Gromadzono więc materyały, dotyczące działalności polskich instytucyi społecznych, kultury i życia polskiego w Mińsku, wojny, spraw obywatelstwa i t. p. Zajęto się kolekcyonowaniem roczników polskich, czasopism, wychodzących w Rosyi, i zgromadzono koło 50 roczników, ciekawszych druków polskich współczesnych, oraz wycinków z prasy rosyjskiej w sprawach polskich, których liczba za lata 1916 do 1918 przekroczyła cyfrę 8000.

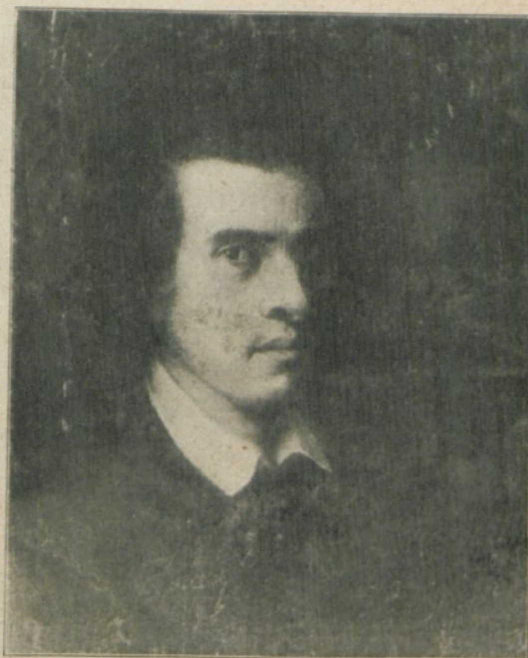
Kończąc tych słów kilka o działalności Koła, należy wspomnieć, iż ogółem w ciągu dwóch lat swego istnienia wysłało ono koło 50 ekspedycyi ratowniczych i inwentaryzacyjnych; zorganizowało w Mińsku dwie wystawy: w r. 1916 wystawę obrazów malarzy polskich współczesnych i w roku 1917-ym retrospektywną wystawę sztuki—pierwszą zakrojoną na szerszą skalę wystawę tego rodzaju w Mińsku; dalej zorganizowało 21 odczytów dla szerszej publiczności z zakresu sztuki, historyi i literatury; zajęło się wydaniem seryi pocztówek z zabytkami architektonicznymi z Nowogrodzkiego i opracowało szereg kwestyonaryuszy, jak należy inwentaryzować zabytki budownictwa i przedmioty sztuki; wreszcie współdziałało ono w utworzeniu Wydziału Wykonawczego Polskich Instytucyi Opieki nad zabytkami, będącego łącznikiem pomiędzy wszystkiemi polskiemi organizacyami zabytkowemi, działającemi po stronie rosyjskiej kordonu wojennego, i uczestniczyło w 3 zjazdach tych organizacyi, z których jeden odbył się w Mińsku. Należy też zaznaczyć, iż opierając swoją działalność prawie wyłącznie na funduszach samodzielnie przez siebie zdobytych (składki, odczyty, przedstawienia i t. p.), Koło musiało walczyć z ciągłemi trudnościami, które nie pozwalały często na dalszy rozwój działalności. Cała praca dokonana została przez ludzi, pracujących bezinteresownie, pochłoniętych różnemi innemi zajęciami i obowiązkami, którzy nadto zmuszeni jeszcze byli w ciągu dwóch lat zebrać koło 30,000 rb., aby umożliwić istnienie instytucyi.

Do Zarządu Koła oraz do najbliższych jego współpracowników należeli pp.: Stanisław Nekanda Trepka, Jan Witkiewicz, Bogusław Adamowicz, Karol i Ryszard Biske, Stanisław Dangel, Jan Bogucki, Tadeusz Korzon, Jan Jelski. Radę Nadzorczą w ostatnich czasach stanowili pp.: Henryk hr. Weyssenhoff, Aleksy Chrzanowski, Ignacy Witkiewicz, Zenon Łęski, Michał hr. Kossakowski, Włodzimierz Kryński i Tadeusz Korzon.

S. D.



AUTOPORTRET JAN DANIEL



AUTOPORTRET W. WAŃKOWICZ

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI.



DELEGACYE ZE SZTANDARAMI PRZED KOŚCIOŁEM NA PLACU.



Generał Dowbór-Muśnicki w otoczeniu sztabu przed kościołem, na prawo generał Franciszek Rampon, na lewo prezes Nacz poln. Raczkiewicz.



Defilada kompanii pułku strzelców.



Defilada I-go szwadronu I-go pułku ułańskiego.



Czytanie wezwania Naczpoln. Na lewo na koniu pułkownik Mościcki.



Przemarsz piechoty przed generalicyą.



Przemarsz dwóch szwadronów I-go pułku ułanów po wyjściu generalicyi z kościoła.













Hieronim Kieniewicz, prezes Rady polskiej ziemi Mińskiej. Edmund Iwaszkiewicz-Rudoszański, adwokat przysięgły, wice-prezes Rady polskiej ziemi Mińskiej, wice-prezes Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny, jeden z najwybitniejszych i najzdolniejszych bojowników sprawy polskiej w Mińszczyźnie. Mecenas Ignacy Witkiewicz, jeden z najdawniejszych i najpopularniejszych działaczów społecznych w Mińszczyźnie, prezes, członek i założyciel wielu instytucyi kulturalnych i społecznych. Michał Stanisław hrabia Korwin-Kossakowski, pełnomocnik szczególny C. K. O. na Rejon Miński. Wybrany w końcu 1917-go roku przez delegatów wygnańczych na prezesa Zarządu C. K. O. tegoż rejonu; obecnie mianowany pełnomocnikiem szczególnym C. K. O. na Białorusi i Ukrainie; pełnomocnik główny polskiego Komitetu pomocy sanitarnej, wybrany przez walne zebranie; obecnie mianowany naczelnikiem oddziału Mińskiego Biura reemigracyjnego Ministerstwa spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego. Włodzimierz Kryński, członek Komitetu wykonawczego Rady polskiej ziemi Mińskiej, prezes polskiego Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny, prezes „Sokoła". Mieczysław Porowski, prezes Mińskiej Macierzy Szkolnej, dyrektor Mińskiego Syndykatu Rolniczego. Czesław Krupski, członek-sekretarz Komitetu wykonawczego Rady polskiej ziemi Mińskiej. Aleksy Wiktor Chrzanowski, adwokat przysięgły, wice-prezes polskiego Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny, prezes Zarządu Zjednoczenia Towarzystw współdzielczych w Mińsku. Karol Biske, kustosz Koła Warszawskiego Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości w Mińsku. Marya Koziełł-Poklewska, kierowniczka i organizatorka wydziału oświaty Rady polskiej ziemi Mińskiej. Dr. Feliks Hilchen, członek Komitetu wykonawczego Rady polskiej ziemi Mińskiej, przewodniczący wydziału prasowego.

VI.

POLSKIE STOWARZYSZENIA WSPÓŁDZIELCZE W MIŃSKU.

Przed wojną Mińsk posiadał zaledwie jedną kooperatywę polską „Świsłocz", lecz i ta jedna wiodła żywot suchotniczy, z braku sprężystego kierownictwa oraz z powodu małego zainteresowania się miejscowej ludności.

Z napływem wygnańców z Królestwa sytuacya zmieniła się. Królewiacy, przywykli do kupowania u swoich, nie znalazłszy polskich sklepów, zakrzątnęli się około podźwignięcia „Świsłoczy" oraz założyli szereg nowych sklepów.

Powstaje więc przedewszystkiem druga z kolei kooperatywa „Siła", z trzema sklepami, z których jeden galanteryjny. Stowarzyszenie to staje się wkrótce prawdziwą „Siłą", łączy bowiem 1600 członków z 25,000 rubli udziałów, w ciągu 1½ roku robi obrotów w towarach na 1,100,000 rb., a w r. 1917 daje czystego zysku około 50 tys. rubli.

Jako największa i najzamożniejsza, „Siła" posiada dla pracowników własną kasę przezorności i pomocy.

W sierpniu 1917 r. przy Towarzystwie Wzajemnej Pomocy Pracowników Polskich powstaje nowa spółka pod nazwą „Wzajemna Pomoc", licząca 500 członków.

Zara potem wygnańcy, będący pod opieką Pol. Tow. Pom. dla Ofiar wojny w Mińsku, zawiązują czwarte z rzędu Stowarzyszenie spółdzielcze „Powrót". Młoda ta kooperatywa, dzięki niezmordowanej energii kierowników oraz sprężystej organizacyi, w krótkim czasie jednoczy około 2000 członków z drobnymi, przeważnie pięciorublowymi udziałami. Sklepów ma ona 4.

Wreszcie już w r. 1918 powstała piąta spółka, założona przez Związek Chrześcijańskiej Demokracyi, mająca na celu zakładanie własnych sklepów dla kół terytoryalnych Związku. Dotychczas otwarto dwa sklepy.

W nienormalnych warunkach handlu wojennego, gdy towary trzeba było zdobywać wszędzie, gdzie się dało i to przeważnie pokryjomu w małych ilościach, okazała się potrzeba dzielenia tego rodzaju stowarzyszeń na szereg drobnych. Miało to dobrą stronę, że wielu ludzi, interesując się rozwojem sklepów, dbało o ich zaopatrywanie. Wobec jednak spodziewanego masowego odjazdu znacznej liczby czynnych pracowników i kierowników, stanęła na porządku dziennym sprawa utrzymania dla pozostających w Mińsku placówek polskiego handlu. Po długich wspólnych naradach uchwalono dla oszczędności sił i kosztów połączyć wszystkie koperatywy w jedną i tą drogą jedynie udało się uratować wszystkie sklepy od niechybnej wegetacyi, jeżeli nie zamknięcia. Z dniem 1 maja r. b. z połączenia kooperatyw po-



REDAKCYA I ADMINISTRACYA „DZIENNIKA MIŃSKIEGO" I „WSI I ZAŚCIANKA".

wstała nowa wielka instytucya pod nazwą „Zjednoczenie Stowarzyszeń Spółdzielczych w Mińsku". Inicyatorzy mają nadzieję, że będzie ona zaczątkiem hurtowni polskiej w Mińsku dla coraz liczniej powstających kooperatyw w Mińszczyźnie.

VII.

TEATR.

Przewrót polityczny w państwie rosyjskiem stworzył dopiero możliwość powstania stałego teatru polskiego w Mińsku Lit.

Dowodzić potrzeby i znaczenia teatru polskiego na kresach, jako placówki nietylko kulturalno-społecznej, ale i obyczajowo-wychowawczej, nie trzeba. Świadczy o tem dowodnie duże powodzenie, towarzyszące teatrowi polskiemu w Mińsku w ciągu ośmiomiesięcznej jego kampanii artystycznej.

Teatr ten powstał jesienią 1917 r. z inicyatywy p. Bronisława Skąpskiego, który ze skompletowanym w Moskwie zespołem artystów, zapędzonych tam zawieruchą wojenną, dał repertuar sztuk, wyłącznie prawie z polskiej literatury dramatycznej, jako to: „Kordyan" (inauguracya), „Wesele", „Śluby panieńskie", „Damy i huzary", „Grube ryby", „Bóg wojny" Nowaczyńskiego, „Betleem polskie" Rydla (w święta Boż. Nar.), „Tamten" Zapolskiej, „W noc lipcową" Gorczyńskiego, „Lekkomyślna siostra" Perzyńskiego, „W małym domku" Rittnera i in. Te sztuki właśnie cieszyły się największem powodzeniem, do czego przyczynił się znacznie umiejętnie dobrany zespół artystów. Personel ten stanowili—panie: Bortnowska, Korycińska, Pomorska, Rawicz, Rudlicka, Werner; panowie: Gutner, Koryciński, Kubiński, Lechowski, Nowacki, Peter, Sawicki, Skąpski i Snay, oraz młodsi adepci sztuki. Reżyseryę prowadzili: Br. Skąpski i Tadeusz Lechowski. Dekoracye malował art. mal. p. Zygm. Nirnstein.





GRUPA ARTYSTÓW TEATRU POLSKIEGO W MIŃSKU Z DYREKTOREM P. BR. SKĄPSKIM.

VIII.

PRASA POLSKA W MIŃSKU.

Do lat ostatnich piśmiennictwo polskie w Mińszczyźnie było ubogie. W pisma codzienne zasilało ją przeważnie Wilno, w tygodniki Warszawa, pozatem w każdym domu inteligentnym była gazeta rosyjska, wypierana dopiero od dwu lat powoli przez prasę polską. Era wolnościowa przyniosła w r. 1905 krótko trwający miesięcznik „Straż Im. Maryi". W maju r. 1912 ukazała się pierwsza jednodniówka Włodz. Dworzaczka „Nad Świsłoczą", której w rozmaitych odstępach czasu do maja 1914 wyszło 8 egzemplarzy. Zamieniona w październiku 1914 r. w tygodnik „Nad Świsłoczą", doczekała się tylko 6 numerów. Po 1 stycznia 1915 r. zaczął wychodzić pod redakcyą Maryi Dworzaczkowej tygodnik „Pogoń", lecz brak drukarni polskiej dozwolił, mimo udzielonego mu przez C. K. O. poparcia materyalnego, i temu wydawnictwu na krótki tylko żywot.

Dopiero ruch wychodźczy ożywił akcyę wydawniczą. Dn. 5 września ukazał się założony przez Józefa Hłaskę z Wilna „Nowy Kuryer Litewski", który mimo szczupłej treści i skromnego formatu, dzięki pomocy finansowej Pols. Tow. Pomocy dla Ofiar Wojny i C. K. O. w Mińsku, zdołał przetrwać do 1 lipca 1917. Po przeniesieniu się pod koniec 1915 r. J. Hłaski do Moskwy, dziennik ten prowadził Kaz. Próchnik. Kierunek pisma był narodowo-demokratyczny.

Lata 1916 i 1917 w Mińsku i na Białorusi rozwinęły w wysokim stopniu pracę organizacyjną i społeczną, dążącą do zachowania polskości wśród licznych mas wygnańczych i jej budzenia w ludności miejscowej. W maju 1917 r. powstała Polska Rada Ziemi Mińskiej, powołana do zrzeszania całej ludności polskiej bez różnicy przekonań i przynależności partyjnej pod znakiem obrony narodowej. Wyrazem tych dążeń miał być „Dziennik Miński", założony przez Komitet Wykonawczy R. Z. M. Na redaktora zaproszono z Moskwy dra Tadeusza Jaworskiego, kierownika wydawnictw Komitetu Polskiego. Z początku drukował się „Dziennik Miński" własnemi czcionkami w drukarni rosyjskiej, niebawem jednak powstała spółka wydawnicza, złożona z członków Komitetu Wykonawczego R. Z. M. i Kaz. Rybińskiego, która pod jego kierownictwem technicznem założyła we wrześniu 1917 r. „Drukarnię Polską w Mińsku Lit." dla odbijania „Dziennika Mińskiego", tygodnika popularnego „Wsi i Zaścianka", pod redakcyą również T. Jaworskiego, oraz wydawnictw popularnych i podręczników szkolnych. Równocześnie z inicyatywy i przy współudziale członka Komitetu Wyk. R. Z. M. i przewodniczącego komitetu redakcyjnego obu czasopism, dra Feliksa Hilchena, powstaje Tow. Popierania Prasy i Czytelnictwa, organizacyi nieodzownej na kresach, gdzie sprawa bytu i rozwoju polskości łączy się nierozerwalnie z istnieniem pism i wydawnictw polskich. Dzięki energii inicyatora w krótkim czasie zebrano 60,000 rb., które tworzą fundusz żelazny całego przedsiębiorstwa, podczas gdy dochody z drukarni przeznaczone są na pokrywanie ewentualnych niedoborów prasy.

Zależnie od sytuacyi politycznej oba starannie redagowane pisma rozmaite przechodziły koleje. Po dekrecie bolszewickim, zabraniającym drukowania ogłoszeń, „Dziennik Miński" zmuszony był wychodzić w zmniejszonym formacie. Zamknięty dnia 6-go lutego z rozporządzenia komisarza bolszewickiego, Stan. Bersona, ukazał się dnia następnego, jako „Goniec Miński", redaktor zaś miał stanąć oskarżony o zdradę tajemnic wojskowych przed trybunałem rewolucyjnym. Wejście wojsk niemieckich dn. 21 lutego ukróciło teror bolszewicki i umożliwiło wznowienie dawnego tytułu.

Mimo licznych przeszkód technicznych i politycznych, zastęp czytelników obu pism rósł szybko. Z wielką radością stwierdzić należy, że zwłaszcza tygodnik popularny „Wieś i Zaścianek" dotarł szybko do odległych wiosek i zapadłych „okolic" szlacheckich, gdzie, nawiązując ideę narodową do dawnych tradycyi polsko-katolickich, zyskał szczerych przyjaciół i licznych zwolenników.

Uznając zasługi kierownika obu pism, pisze w chwili jego wyjazdu do Warszawy w № 92 „Dziennik Miński", wychodzący od dn. 14 maja t. r. pod redakcyą Czesława Krupskiego, w imieniu wydziału prasowego Polskiej Rady ziemi Mińskiej i współpracowników redakcyi:

...„Przetrwał Pan na tej odpowiedzialnej placówce wielce niełatwe czasy i nader różne okoliczności dla pisma polskiego, wydawanego zwłaszcza na kresach.

Jedni z nas, mając możność obserwowania Pańskiej pracy, drudzy zaś, przez cały ten okres ściśle współpracując z Panem, rozumiemy, że wy-

trwale i godnie spełniał Pan powierzone sobie zadanie, oddając mu swe zdolności i traktując swe obowiązki prawdziwie po obywatelsku...”

Z chwilą utworzenia w Mińsku sztabu I korpusu polskiego przeniesione zostały z Kijowa do Mińska „Wiadomości Wojskowe”, tygodnik ilustr. wojskowy, wydawany nakładem tow. Polskiej Wiedzy Wojskowej pod redakcyą podpor. Henryka Bagińskiego, oraz począł wychodzić popularny tygodnik polskiej siły zbrojnej „Żołnierz Polski”, redagowany przez Henryka Nowodworskiego. Pierwszy drukował się w nabytej z Brodów drukarni „Zjednoczenie”, obecnie zlikwidowanej, drugi wychodził przy „Dzienniku Mińskim”, a z chwilą przeniesienia sztabu I korpusu do Bobrujska ukazywał się tamże 3 razy tygodniowo, jako oficyalny organ korpusu.

Pod koniec r. 1917 zaczął wychodzić dziennik narodowo-demokratyczny „Placówka” pod redakcyą K. Próchnika, zawieszony na początku lutego 1918 r. przez Bersona, wznowiony na krótki przeciąg czasu po wejściu wojsk niemieckich, przeniesiony wreszcie do Bobrujska. W kwietniu 1918 r. ukazała się jednodniówka Wł. Dworzaczka „Na straży” i wydawnictwo zbiorowe nakładu P. T. P. dla O. W. i Tow. Opieki n. Zabytkami „Siew Bellony”.

Od początku listopada 1917 r. aż do 19 lutego 1918 r. wychodziła wreszcie w języku polskim bolszewicka „Prawda”, redagowana przez S. Bersona, napadająca na wszystko, co polskie, i szerząca zarazę anarchii i teroru z wyraźną tendencyą przerzucenia jej do Królestwa Polskiego. Pisywali w niej: tenże S. Berson, S. Jankowski, S. Heltman, W. Pański, K. Radek, A. Machnicki, St. Bobiński i in. Był w niej też między innemi głośny apel do żołnierzy I korpusu, wzywający do więzienia i mordowania oficerów.

Taki jest wraz z tym smutnym epilogiem krótki przegląd piśmiennictwa polskiego w Mińsku do maja 1918 r.

□□

POLSKIE TOWARZYSTWO POMOCY DLA OFIAR WOJNY W MIŃSKU LITEWSKIM. ZARZĄD I PRACOWNICY BIURA ZARZĄDU.



Rząd 4 (górny): pp. dr. Kłossowski, Januszkowska, S. Rybak, Miciński, Jankowski, Grodecki, Strzelecki, Sochaczewski, L. Rybak, Kowalski, Błażejewicz, Przybytko, Kunz, Werner, Piechowski, dr. Jeśman, K. Chrzanowski, Okołowówna.
Rząd 3: pp. Baranowska, Strzelecka, Kellerówna, Jakubowska, Kamieniecka, Szurowa, Ostrowska, Kotowiczówna, Malecka, Bergerówna, Trepkowa, Szułejkówna, Sławińska, Łopottówna, Malkiewiczówna, Święcicki, Piotrowska, dr. Chmieleński, Nitecki.
Rząd 2 (siedzą): pp. hr. Czapska, Parfianowiczowa, Iwaszkiewiczowa, A. Chrzanowski (wice-prezes), W. Kryński (prezes), E. Iwaszkiewicz (wice-prezes), Poklewska-Koziełł, Kryńska, dr. Chrzanowski, Kossiński (sekretarz), Porębski.
Rząd 1 (siedzą na ziemi): pp. Stanisławski, Hałat, Rzeczycki, Okrasa, Wolski.

Dnia 24 Maja święciła firma: „Bogusław Herse” jubileusz 50-lecia. Po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) wręczono pracownikom gratyfikacye i złożono 20 tysięcy marek na kasę zapomóg.

Syn założyciela, p. Bogusław Herse, w słowach szczerych i gorących przebiegł wspomnieniem dzieje firmy, uczcił zasługi zmarłych swych poprzedników i dziękował pracownikom za przyjaźń, życzliwość i pomoc w pracy. Po krótkich przemówieniach przez kilku pracowników, między innymi p. Stanisława Reykowskiego, i po wręczeniu daru jubileuszowego, odbyła się wspólna wieczerza. Ciepły i serdeczny nastrój, wywołany nadzwyczajną gościnnością szefów, widok pracowników-jubilatów, co, jak wierni „towarzysze broni”, szli razem, dzieląc dni „jasne i chmurne”, pozostawiają miłe i niezatarte wspomnienia w pamięci zebranych pracowników, którzy z głębi serc wdzięcznych przesyłają czcigodnym swym szefom stare nasze „Bóg zapłać”.

Pracownicy.

W celu unormowania nakładu „Tygodnika Illustrowanego“ prosimy Szanownych Prenumeratorów o łaskawe wniesienie przedpłaty na rok bieżący.

Rada Polska ziemi Mińskiej pierwszemu polskiemu Ministerjum Oświaty

WOJ. MIŃSKIE

MIASTO WOJ. MIŃSK

MAPA
Statystyczna
ZIEMI MIŃSKIEJ

1. Szkolnictwo polsk.
2. Własn. ziemska polsk.

Barwy mapek I. II. III

4–5%
5–10%
10–15%
15–25%
25–50%
50–75%
75 i więcej

ZALUDN. POLSKIE (Mapka 1)

% STOSUNEK SZKÓŁEK POLSKICH DO WSZ. RAZEM WZIĘTYCH (Mapka 2)

FREKWENCYA DZIECI POLSKICH (Mapka 3)

Własność ziemska wedł. norm. ...

W POWIATACH.

I. WIĘKSZA WŁ. ZIEMSK.

II. ŚREDNIA WŁ. ZIEMSKA

III. MNIEJSZA WŁ. ZIEMSKA

1. ZALUDNIENIE POLSKIE

2. STOSUNEK SZKÓŁ POCZ. POLSKICH ...

3. STOSUNEK UCZ. POCZ. SZK. POLSK. DO OGÓŁ. DZIECI POLSK.

NOWOGRÓDEK

BORYSÓW

MIŃSK

IHUMEŃ

BOBRUJSK

SŁUCK

RZECZYCA

PIŃSK

MOZYRZ

Z. Wileńska

Z. Grodzieńska

Z. Mohylewska

Z. Czernihowska

Wołyń

Z. Kijowska

Podziałka

MIASTO POWIATOWE

Szkółka Rady Polsk. z. Mińskiej

Szkółka Polsk. Macierzy Szkolnej

WOJ. NOWOGRÓDZKIE

WOJ. BRZESKO-LITEWSKIE

OPRACOWAŁ WŁODZIMIERZ DWORZACZEK

№ 21 i 22 [3,054 i 3,055]
Tygodnika Illustrowanego

POWIEŚĆ I NOWELA.

PIOTR CHOYNOWSKI.

W KUŹNI WULKANA.

(2)

W pewnej chwili Jurek usłyszał ostry dziecięcy głosik, który szarpnął najgłębsze w nim wnętrzności. „Brat! Jej brat!"—przemknęła szybka myśl. Jakiś oszalały ze strachu chłopczyna biegał, krzycząc przeraźliwie, między szeregami wojska a ludem. Rozbestwieni żołnierze odpychali go kolbami wśród chamskich żartów, któryś zamierzył się nań nogą jak na psa. „Mamo!"—wzywał srebrzysty płacz. I zaraz, jak ciśnięty z procy kamień, Jurek wypadł z szeregów wprost pod nachylone już lufy. Ledwie zdążył chwycić dzieciaka i rzucić się z nim na bruk, prawie pod cuchnące buty żołnierskie, gdy gruchnęła nowa na klęczących salwa. W gryzących kłębach dymu Jurek rejterował prosto w okropny z tyłu jęk, w zapadającem półświetle chłonąc rysy przytulonego doń chłopca. „Nie on!"—opadło w nim naraz serce przykrem rozczarowaniem.

Oddawszy dziecko co prędzej w jakieś chciwie poń wyciągnięte ręce kobiece, już musiał bronić rannych przed wojskiem, które z dzikim wrzaskiem ruszyło do ataku. Nadszedł istny dzień sądu. Kłębiąc się z innymi w chaotycznej w mroku walce, słyszał ciągle za sobą, wśród jęku i zgiełku, uparty, wszystko głuszący śpiew. „Teraz już stać! Nie uciekać!" — wzywały co chwila czyjeś zażarte głosy. „Za Ojczyznę! Za Ojczyznę!"—mieszały się krzyki obrońców z głuchymi jakby cepów razami. Party przemożnym naciskiem, ledwie parując swym drągiem rozszalałe ciosy, Jurek widział pędzone przez plac wśród bicia i wrzasków gromadki jeńców, widział ciągniętych za nogi rannych, których głowy skakały po bruku, jak kule... Z którejś strony doszedł przeraźliwy gwizd i tętent rozpędzonych koni. Jak grzmot huknęła nowa, w Maryensztad, salwa. „Dziady dostały"—mruknął do siebie Jurek. Wbity w zrywające się z klęczek tłumy patrzał zmartwiałemi oczyma, jak wraz z ciemnością rośnie na tym placu straszliwe okrucieństwo. Widział podrywane z bruku za włosy kobiety, widział leżące już na ziemi, kłute bagnetami ciała... Co chwila nowa krwawa postać czołgała się na czworakach jak pies między tłumy. Tuż obok Jurka, na rogu Podwala, podniósł się jakiś człowiek z głową jak jedna bryła krwi i zaczął iść, opierając się rękami o ściany. Każdy jego krok znaczyły na murze okropne krwawe plamy... Na ten widok wstrząsnął Jurkiem gwałtowny protest, jak dreszcz. Po co ginąć? Na co się dać mordować? Komu to potrzebne? Z raptownym na kogoś żalem i wściekłością jął przedzierać się ku Senatorskiej. „Stać! stać! Nie uciekać!"—doszły go gniewne z śpiewającego tłumu głosy. Jacyś kręcący się wśród szeregów młodzieńcy ruszyli doń z kilku naraz stron. „Nie uciekać! Stać!" Ktoś szarpnął go za ramię. „Nie uciekać!" Wściekłym odruchem Jurek chwycił chłopaczka za pierś całą garścią, by rzucić nim jak snopem. Puścił zaraz. Poznał rodzonego brata.

— Cóż ty tu robisz?! Marsz! W tej chwili mi marsz do domu!

Tamten aż się cofnął ze zdumienia.

— Jurek, ty? Ale nie pójdę! Żebyś wiedział, że zostanę.

— Idź natychmiast! Od ojca ci każę!

Wyrostek spojrzał nań pełnemi łez oczyma.

— Dobrze. Pójdę! Ale ci tego w życiu nie zapomnę! Za Ojczyznę przecież!

Widząc straszliwy w rysach brata zapał, Jurek machnął tylko ręką.

— Głupiś! I niech cię tu pierwsza kula trafi!

Gdy z gniewem okręcił się na pięcie, jakiś dźwigający rannego człowiek wezwał go ku pomocy. Bez słowa chwycił za kopiące z bólu nogi i niósł wolno, ostrożnie, jakby najdroższą istotę. Weszli w ten sposób do narożnej cukierni Beelego, by utknąć przy samym prawie progu. Olbrzymia, a zupełnie ciemna sala wypełniona była stojącymi głowa przy głowie ludźmi. Panował tu niewypowiedziany strach. W głębokim zmroku Jurek dostrzegł wcale tęgich mężczyzn, którzy z głuchem stękaniem trzęśli się na całem ciele, jak w febrze; blade jak papier kobiety chlipały cichutko; ktoś niepewnym tenorkiem recytował szybko: „Pod Twoją obronę", czkając co kilka wyrazów. Bano się wyjść na ulicę, lękano zapalić światła. Z pod ścian, od złożonych tam widocznie rannych, szły głuche jęki i półgłośne wycia. Z jednego szczególniej kąta rozlegał się co moment przeraźliwy, krew w żyłach mrożący skowyt. Chwila ciszy — i znowu... Skowyt ostry i dojmujący, jak żywcem krajanego psa. Gdzieś w ciemnościach odpowiadał mu zaraz histeryczny płacz. „Piekło"—przeszedł Jurka zimny dreszcz. Czując jeżące mu się nad czołem włosy, uwolnił się szybko od ciężaru i wypadł na ulicę.

Powitał go grzmiący, wszystkie od placu wrzaski głuszący śpiew. To z Miodowej waliła w Senatorską w całuny pochmurnego mroku jak w kir owita procesya. Ogromne w jedną czarną a ruchomą masę zbite tłumy posuwały się wolno i uroczyście, z fanatycznym uporem zalewając całą tę ciasną uliczkę jak smoła. Ponura błagalna pieśń snuła się nad głowami, jak gęsty dym. Jurek struchlał, rozeznawszy kapucyńskie habity prowadzących tę ciżbę księży. Widział, jak ustawiony na czele pochodu braciszek z krzyżem, o gorejących miedzianych prawie włosach, padł nagle na kolana, a za nim runął cały ten tysięczny rozmodlony tłum. Widział jeszcze wysuwające się od placu wojska... „Dosyć! dosyć!"—załkało w nim ściśnięte bólem serce. Zatkawszy uszy, żeby nie słyszeć gruchotu strzałów, uciekł szybko na Krakowskie i pędem biegł przed siebie, byle ujść jak najdalej od straszliwego miejsca. Gdy zwolnił kroku i odjął od głowy ręce, doszedł go stamtąd daleki tylko, zagmatwany rumor.

Na samem Krakowskiem panowała głęboka, ponurą ciemnością jakby wzmożona cisza. Wszystkie latarnie ciemne, wszystkie wystawy sklepów na głucho zabite, wszystkie okna czarne i niejasne, jak zamknięte oczy. Tu i owdzie, przed bramami i na chodnikach, snuły się milczące a rozgorączkowane gromady ludzkie. Zdało się, iż cała ta ulica słucha z bijącem sercem, co się tam, na placu, dzieje. Od figury Matki Boskiej dochodził tylko monotonny szept modlitw, jak szmer lejącej się wody. Każdy krok obijał się głucho o mury, zapadając w serce głęboką odrazą. „Do domu! Do domu!"—wołało w Jurku ogromne zmęczenie. Nie mógł zwalczyć w sobie szczególnego żalu, iż ten chłopiec tam, pod lufami, to nie jej brat. Wśród straszných obrazów wiła mu się przez mózg natrętna tęsknota i ssała duszę nudnie i boleśnie.

Nagle, wśród posępnej ciszy, dobiegł turkot cwałującego pojazdu i jakieś pojedyńcze ostre za nim krzyki. Już widać było zacinane przez stangreta konie, widać było i drugą w mrok z kozła pochyloną postać. W pewnym za karetą odstępie biegł w dyrdy jakich machający rękami i kapeluszem człowiek.

— Trzymaj! Trzymaj! — rozlegał się co chwila jego zadyszany ochrypły wrzask.

Wśród tłumów zapanował wyraźny niepokój. Już jakieś czarne w mroku figury wysuwały się na środek, nie bacząc na ewentualne od placu strzały; kilku wyrostków z gwizdem rzuciło się wprost ku koniom.

— Trzymaj! Trzymaj! — darto się w niebogłosy jak za złodziejem.

Przystanąwszy na chwilę, Jurek przyglądał się temu ciekawie a obojętnie. Już miał iść dalej, gdy, z pośród gęstego już teraz zgiełku, doszedł go ten sam ochrypły ze zmęczenia krzyk:

— Trzymaj! Trzymaj! Wielopolski! Zdrajca jedzie!

Na dźwięk tego nazwiska Jurek zawrócił w okamgnieniu. Karetę już zatrzymano. Straszliwy wrzask otoczył to miejsce. Nie wiedzieć przez kogo ciskane kamienie waliły w pudło z głuchym łomotem. Rozległ się długi brzęk lecących szyb. Przerażone konie biły bruk z głośnym tętentem. Z poza dzikiego hałasu ledwie słychać było czyjeś wzburzone przy pojeździe głosy.

Przepchawszy się całą siłą ramion, Jurek widział wychyloną ze stłuczonych drzwiczek, głośno protestującą figurkę o wybitnie semickich rysach.

— Niema tu margrabiego! Co panowie znowu! Puścić karetę! Panie Umiński!

Zasapany człowiek z kapeluszem w ręku ryczał w głębokiem wzburzeniu:

— Nieprawda, panie Enoch! Nieprawda! Wyłaź pan! Nie puścimy! Wielopolski!

I zaraz, jak zgodna orkiestra, cała tłuszcza podchwytywała w jednym namiętnym wrzasku:

— Wielopolski! Dać Wielopolskiego! Moskal! Zdrajca!

Wsadziwszy prawie głowę w głąb pojazdu, Jurek dojrzał zasuniętą w najciemniejszy kąt olbrzymią bryłowatą postać. Aż go dreszcz przeszedł. Margrabia. Jest. Gruchnęła nowa salwa kamieni; ktoś siłą odrywał drzwiczki z drugiej strony.

(DCN)

WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI:

UCZNIAKI.

4)

Zygmunt Winiewicz wyprawił swoje imieniny w bajeczny sposób. Po gimnazyum zaprowadził Arbuza i Kazika do cukierni i kupił ciastek, które zjedli potem na ulicy, idąc do domu. Tak szczęśliwie się jeszcze tego dnia złożyło, że nie było ostatniej lekcyi i puszczono ich o godzinę wcześniej.

Oczywiście ani Arbuz, ani Kazik, ani solenizant nie uważali za potrzebne przyznawać się do tego w domu, wobec czego zyskali całą godzinę wolną, którą mogli spędzić na spacerze. Kazik zaproponował, żeby pójść w Aleje Ujazdowskie, ale na to nie zgodził się Arbuz, ponieważ przed południem chodziła tam zazwyczaj guwernantka z jego młodszemi siostrami i można się było wsypać.

Imieniny ogromnie się udały, mimo, że spacerowali tylko po ulicach. Właściwie było to przyjemniej, bo na ulicach widziało się ciekawsze rzeczy, niż w Alejach. Kazik obiecał kolegom, że on także imieniny im wyprawi. Niestety, ponieważ Kazimierza wypadało w marcu, więc trzeba było rok na to czekać.

— Szkoda!—westchnął Kazik.

Arbuzowi było na imię Adam. Jego imieniny wypadały w samą wilię i także trzeba było ogromnie długo czekać.

— Ale Stasiek powinien imieniny wyprawić!—wykrzyknął Arbuz.

— On chory.

— Może wyzdrowieje.

— Wiecie panowie co, chodźmy dziś do niego—odezwał się Zygmunt.

— Chociaż nie—poprawił się zaraz, przypominając sobie, że w dzień imienin było korzystniej w domu siedzieć, niż odwiedzać chorych kolegów. Pójdziemy jutro.

— Dobrze.

Arbuz także się zgodził. Umówili się, żeby się o szóstej spotkać pod bramą domu, w którym mieszkał Staś.

Wszystko się bardzo dobrze składało, ponieważ Kazik, powróciwszy do domu, dostał list od Stacha, który go prosił o odwiedzenie, celem poinformowania go o tem, co przez czas jego choroby przeszli.

Staś był chory od dwóch tygodni na zapalenie gardła, ale już wyzdrowiał i lada dzień miał się z powrotem stawić w klasie.

Kiedy w dwa dni potem Staś przyszedł do klasy, koledzy odrazu powiedzieli mu o co chodzi. Wizyta wspólna się nie udała, bo Arbuzowi i Zygmuntowi coś takiego wypadło, że nie mógł pójść.

Kazik był u Staśka sam, ale ponieważ umówili się z kolegami, że projekt imienin poruszą wspólnie, więc nie wspominano o tem ani słowa.

— Słuchaj, Stachu—zaczął Arbuz—Zygmunt wyprawiał nam onegdaj swoje imieniny.

I opowiedzieli mu przebieg biby. Staś, który był bardzo łakomy i strasznie lubił ciastka, odżałować nie mógł, że nie brał w niej udziału.

— Właściwie — mówił z żalem — mogłem już był wyjść, skoro dziś pozwolili mi wyjść.

— To prawda.

— Onegdaj ciepło już było.

— Ale zupełnie.

— I ty już nie byłeś chory.

— Ależ nie.

— Więc pocoś w domu siedział?

— Bo doktór jest osioł i tak się uparł.

Musieli mu w nagrodę jak najdokładniej opowiedzieć, gdzie kupili ciastka—było mnóstwo po sześć na osobę. Zygmunt miał pieniądze, jakie były ciastka, opisać każde szczegółowo. Staś słuchał tego z niesłychanem zaciekawieniem, ale zdaje się, że opowiadanie to nie sprawiało mu przyjemności, raczej żal, że nie brał sam udziału.

— I tak jest—mówił Arbuz— umówiliśmy się, iż każdy z nas będzie imieniny wyprawiał.

— Doskonale.

— Ja na przyszły rok.

— Dlaczego?

— No bo moich imienin w tym roku już nie będzie.

— Szkoda!

— I ja żałuję, ale cóż robić.

— Ale twoje za kilka dni.

— Nie.

— Jakto nie — oburzył się Kazio.— Przecież świętego Stanisława jest w przyszłym tygodniu. Wiem napewno.

— Tak, ale to nie są moje imieniny, bo ja jestem Kostka.

To wyznanie ogromnie ostudziło zapał imieninowy Kazika, Zygmunta i Arbuza. Zaczął się spór o to, czy ten, kto jest Stanisław, ale Kostka, może obchodzić imieniny w maju na św. Stanisława. Stach, zainteresowany, utrzymywał, że nie, bo to nie będą już imieniny.

Arbuz miał bogatego wuja, który także nigdy imienin na świętego Stanisława nie urządzał, bo mówił, że jest Kostka. Gdy koledzy rozstali się ze Stachem, co prawda znacznie oziębiej, niż go byli powitali, Kazik odezwał się do Arbuza:

— Arbuz!

— Co?

— To twój wuj także imienin nie urządza?

— Nie.

— Wiesz, co ja ci powiem?—zawyrokował Kazik.—Mnie się zdaje, że StanisławaKostki to wcale niema. Tak tylko mówią ci wszyscy, którzy nie chcą urządzać imienin.

Arbuz przyznał przyjacielowi zupełną racyę. I orzekli, że Stach postąpił względem nich bardzo nie po koleżeńsku.

III.

Pan Smolicki zawołał na Kazika:

— Chodźno tutaj!

Kazik wszedł i stanął z wesołą miną obok stołu, przy którym siedzieli goście. A rozmowa była właśnie o wychowaniu dzieci i rusyfikacyi przez szkołę. Smolicki mówił do kolegi - Sybiraka:

— Mój siostrzeniec zna znakomicie historyę Polski. Sam go uczę.

— Doprawdy?

— Właśnie. I uważam, że to jest obowiązkiem wszystkich. Gdyby wszyscy postępowali tak, jak ja, nicby nam te ich moskiewskie zakusy nie zrobiły.

— Kazik!

— Słucham wuja.

— W którym roku umarł Zygmunt August?

— W tysiąc sześćset osiemnastym—odparł bez zająknienia Kazik.

Skłamał datę, ponieważ powiedział ją z pamięci, przekonawszy się już kilkakrotnie z doświadczenia, że wuj o historyi Polski nie miał najmniejszego pojęcia. Nieraz budziły się w nim skrupuły, gdy patrzył na dzieci i widział skutki rusyfikacyi, jakiej podlegały w gimnazyum, że jednak trzebaby było uczyć je historyi i literatury polskiej, ale to były odruchy słabego człowieka, który nie miał siły woli do ich przeprowadzenia.

Odpowiedź Kazika zadowoliła wuja. Z uśmiechem spojrzał na dawnego kolegę.

— No co?

— Umie chłopak.

Tamtemu również wstyd było się przyznawać do nieznajomości historyi Polski, za którą krew przelewał. Oczywiście uczył się tej historyi kiedyś w dzieciństwie, ale pobieżnie i anegdotycznie, i zostały mu tylko oderwane fakty w głowie, nie uporządkowane, o datach zaś najmniejszego nie miał już pojęcia.

— Powinszować, powinszować.

A pan Smolicki zadowolny, dumny zadawał Kazikowi nowe pytania. Chłopak odpowiadał na wszystkie, bardzo sprytnie wyczuwając sytuacyę.

Stało się to wieczorem. Kazik siedział w stołowym pokoju i doskonale słyszał całą rozmowę.

Przedewszystkiem ktoś zadzwonił bardzo gwałtownie. Pani Smolicka, która siedziała przy stole w tym samym pokoju co i Kazik, ze zdumieniem podniosła głowę.

— Któż to się tak dobija?

— Marysiu, Marysiu!— poczęła wołać służącej, która swoim zwyczajem nigdy się nie śpieszyła z otwieraniem drzwi.

— Kto tam?

Służąca wróciła do pokoju z tajemniczą miną.

— A to jakiś student przyszedł i mówi, że się chce z panią widzieć, albo z panem. Powiada, że ma bardzo ważny interes.

Pani Smolicka wyszła do salonu. Kazik nie miał zwyczaju nigdy podsłuchiwać pod drzwiami, ale tym razem coś go tknęło — co sam sobie z tego nawet nie umiał zdać sprawy—i na palcach podszedł do drzwi.

Usłyszał, jak student, młody chłopak, blondyn z rozwichrzoną czupryną, odezwał się do pani Smolickiej:

— Pani Smolicka?

— Tak.

— Przychodzę do pani w ważnej sprawie.

— Słucham.

— Tylko niech się pani nie niepokoi.

— Ale o co chodzi.

— Franka zaaresztowali.

Kazik usłyszał stłumiony przerażony krzyk wujenki. Wpadł do salonu, żeby ratować ciotkę, ale pani Smolicka odrazu go wyrzuciła.

— Wynoś się stąd!

Wyszedł urażony trochę, że tak lekceważono jego szlachetne intencye. Stanął przy drzwiach i słuchał.

— Kiedy?

— Na zebraniu u kolegi. Przed chwilą.

— To wszystkich ich zabrali?

— Wszystkich.

— A ilu ich było?

— Osiemnastu.

Potem szepty, których Kazik nie mógł dosłyszeć. Student nie siedział długo. Wyszedł i pani Smolicka weszła do stołowego pokoju. Kazik spojrzał na nią i aż się przestraszył. Wujenka była blada, jak ściana, wargi miała zupełnie zbielałe.

— Franek, Franek!—wybuchnęła płaczem.

Kazik, ma się rozumieć, zapomniał w tej chwili o wszystkich urazach, jakie miał do pani Smolickiej. Rzucił się ku niej i począł ją całować po rękach.

— Ciociu, ciociu, niech ciocia nie płacze!

I wujenka przebaczyła mu nagle winy, za które była na niego zagniewana, gdyż uściskała go serdecznie.

* * *

Ze wszystkich książek, jakie Kazik w swojem życiu czytał, najbardziej podobał mu się Pan Twardowski i nieraz wiódł z Arbuzem długie rozmowy na ten temat.

— Słuchaj Arbuz.

— Co?

— Czy tybyś zaprzedał duszę dyabłu?

Arbuz ruszył ramionami.

— Żebym potem całe życie w piekle siedział?

— Ale za to mógłbyś robić co ci się podoba.

Arbuza ten argument nie przekonał.

— Zresztą o Panu Twardowskim to nieprawda.

— Kto to mówił?

— Tatuś.

Kazik zmarszczył brwi. Nie chciał podrywać w Arbuzie autorytetu jego ojca, ale oczywiście pomyślał sobie, że ojciec Arbuza nie znał się na niczem. Jakże historya o Panu Twardowskim mogła być nieprawdziwa? Ponieważ Kazik nie mógł znaleźć w nikim podzielającego jego przekonania słuchacza, więc już wolał sam nie rozumować, tylko nieraz całemi godzinami myślał sobie o tem, coby on zrobił, gdyby był panem Twardowskim. Ma się rozumieć w takich rzeczach przyjemnie jest myśleć, to też Kazikowi schodziły na tem całe godziny. I właśnie zamyślił się na lekcyi, gdy nagle rozbudził go z zadumy głos Emiljanowa:

— Malinowski.

— Słucham — odezwał się Kazik, machinalnie po polsku. Tak był zamyślony, że zapomniał zupełnie, że był na lekcyi.

Emiljanowa aż podrzuciło.

— Co takiego? Po jakiemu ty gadasz?

Kazik zaczął się tłómaczyć, że się omylił, ale, ma się rozumieć, to nic nie pomogło. Nietylko pałkę dostał za nieuwagę, ale jeszcze godzinę kozy.

Strasznie go to martwiło, bo sobie obiecywał, że tego dnia pójdzie na palanta, gdyż wiadomo już było z góry, że ostatniej lekcyi nie będzie. Prosił Emiljanowa o przebaczenie mu winy, ale Moskal się zaciął i ani słuchać nie chciał.

Pani Smolicka nie lubiła Kazika. Była to osoba wyższa od męża, szczupła, żółta na twarzy i pomarszczona. Kazik w myśli przezywał ją „suszoną śliwką". Powiedział o tem tylko pod wielkim sekretem dwom najbliższym przyjaciołom: Wackowi Malinowskiemu, którego w klasie przezywano Arbuzem, i Staśkowi Winiewiczowi.

Kazik także ciotki nie lubił. I jak tylko weszła do pokoju, odrazu zdjął go strach, że rozmowa przyjmie zły obrót. Pani Smolicka była bardzo chytra i nie dała się nigdy oszukać. Zawsze potrafiła odkryć każdy wykręt i kłamstwo.

— W gimnazyum stawiają niesprawiedliwie stopnie—mruknął Kazio.

— Głupiś!—ofuknęła go opryskliwie ciotka—Jak kto lekcyę umie, to zawsze dobry stopień dostanie.

— Przecież ja umiałem lekcyę. Wuj mnie słuchał.

— No, ale czyś ty pokazał wujowi to, co naprawdę było zadane?

Pan Smolicki wybrał się nazajutrz do gimnazyum, żeby się zobaczyć z Emiljanowem. Ponieważ miał jeszcze jakieś inne sprawy na mieście, więc spóźnił się do domu na obiad i przyszedł, kiedy wszyscy przy stole już siedzieli.

— To niesłychane rzeczy! — wykrzyknął już od progu wzburzony.

— Co się stało?

— Co te kacapy z dziećmi wyrabiają! Widziałem się z Emiljanowem i powiedział mi, że Kazik lekcyę jako tako umiał, nawet nieźle, ale mówił tak fatalnym rosyjskim akcentem, że mu musiał pałkę postawić.

— Och, to najgorsza kanalia w całem gimnazyum!—odezwał się Franek.

I dodał z przekąsem:

— Elegant.

Michał Wasiljewicz Emiljanow miał opinię największego eleganta między nauczycielami. Był to bardzo młody człowiek jeszcze. Podobno sam dwa lata temu dopiero skończył uniwersytet i wprost z Rosyi przyjechał do Warszawy. Emiljanow był bardzo przystojny i ogromnie dbał o swój wygląd.

Podczas lekcyi całemi godzinami piłował małym pilnikiem paznokcie, tak że któryś ze starszych uczniów puścił zagadkę, która się rozeszła po całem gimnazyum: Skąd Emiljanowowi biorą się paznokcie, skoro je wciąż piłuje, a mimo to wciąż ma?

Pan Smolicki z uśmiechem spojrzał na Kazika.

— Biedaku, niesłusznie skrzyczałem cię wczoraj.

Kazik się zaczerwienił.

A pan Smolicki zwrócił się do żony:

— Miał racyę chłopak, mówiąc, że niesprawiedliwie pałkę dostał.

Nawet ciotka życzliwiej spojrzała na Kazika.

— Śmieszne żądanie, żeby dziecko miało dobry rosyjski akcent.

— Ja też to temu panu Emiljanowowi powiedziałem.

— A on?

— Zły był. On stara się zawsze udawać bardzo grzecznego.

— Podobno w policyi służy — wtrącił Franek.

Pan Smolicki westchnął i roześmiał się ironicznie.

— Ładnych nauczycieli mają w gimnazyum, niema co mówić.

— Cóż masz taką smutną minę?—zwrócił się wuj do Kazika.—Jakbyś nie umiał lekcyi i sobie winę miał do przypisania, to co innego, ale skoro cię krzywda spotkała...

Kazik nic nie odpowiedział. Otóż on domyślił się odrazu prawdy, której nie wiedział ani wuj, ani Emiljanow. Emiljanow bardzo często stawiał uczniom pałki za to tylko, że mówili złym akcentem.

Ale z Kazikiem było co innego.

Kazik tym razem odpowiadał wyjątkowo dobrym akcentem. Co prawda Emiljanow nie miał nawet sposobności przekonać się, czy Kazik mówił dobrym akcentem czy nie, bo Kazik, wyszedłszy do mapy, którą zawieszono na tablicy, przez cały czas milczał.

Następny uczeń, który po nim odpowiadał, Winiewicz, dostał pałkę za akcent i Emiljanowowi pomieszało się w głowie.

Kazik nie umiał zdać sobie sprawy dobrze z uczucia, jakie go ogarnęło. Ma się rozumieć, udawało mu się nieraz kłamać samemu i oszukiwać wuja i nie czuł z tego powodu zbytnich wyrzutów sumienia. Ale teraz było zupełnie co innego. Na myśl, że uznanie i współczucie wuja dla niego wynikało z nieporozumienia, Kazika ogarniał jakiś wstyd. I chociaż wszyscy byli dla niego dobrzy, jak dla ofiary złości i niesprawiedliwości Emiljanowa, Kazik wcale z tego nie chciał korzystać i siedział nachmurzony i ponury.

Zazwyczaj po obiedzie pan Smolicki wypalał cygaro w swym gabinecie i potem drzemał przez pół godziny na skórzanej sofie, która stała wzdłuż ściany, nawprost biurka. Ta sofa, która pamiętała jeszcze wiejskie czasy, była jego ulubionym sprzętem.

Kazik wsunął się za panem Smolickim do gabinetu i stanął przed biurkiem.

(DCN)

SPROSTOWANIE.

Na str. 252-ej w podpisie zamiast Jureńskiej powinno być: Jurewskiej.

Na str. 255 w I-szej szpalcie w podpisie pod rysunkiem zam. Daniel, powinno być: Damel, a w II-iej szpalcie w w. 17-ym zamiast Daniela powinno być: Damela, w w. 18-ym zam. Zannetta pow. być: Žametta, w wierszu 26-ym zam. Brenghel—Breugel.

Ministeryum Wyznań i Oświecenia Publicznego wydało pozwolenie na otwarcie w Warszawie z początkiem roku szkolnego 8-klasowego gimnazyum filologicznego męskiego p. Ludwikowi Lorentzowi, b. założycielowi 7-klasowej szkoły handlowej w Radomiu, długoletniemu inspektorowi szkoły Wojciecha Górskiego.

Gimnazyum mieścić się będzie w pierwszym roku przy ulicy Brackiej № 18.

OGNIKI.

W utworach genialnych Grottgera rzadko spotykamy ludzi o wielkiem, nieśmiertelnem nazwisku; w jego tłumach, okutych w łańcuchy, pędzonych bosą nogą po ostrych, jak brzytwa, skrzypiących śniegach w otchłanie sybirskie, rzadko spotykamy brata, przyjaciela, których moglibyśmy nazwać po imieniu, a jednak znamy każdego z nich, budujemy dla nich ołtarze, chociaż historya nazwiska ich pominęła.

Ci bezimienni, to naród, to ogniki; między nimi są wodze i pachołkowie.

Ogół nie wie nic pewnego o roli tych ogników, dopiero gdy zgasną, przyznaje, że ten, którego mieliśmy tylko za pracownika zwykłego, jak rolnik, przemysłowiec, kupiec, rzemieślnik, był także bohaterem, lub marzycielem, chociaż nie miał czasu marzeniem się pieścić.

Nie wiem, jakie jest zajęcie milsze dla jubilera: czy oprawa świeżo oszlifowanych kamieni, czy wyłuskiwanie starych z cennych pamiątek. Ja wybrałbym to drugie, zwłaszcza, gdyby pamiątka była nietylko dla mnie ale i dla narodu drogą.

Z tą myślą zabrałem się do spisywania wspomnień i żywota ludzi, który, poświęciwszy się zawodowi, dającemu im chleb, byli zarazem ognikami, wskazującymi drogę w zamęcie społecznym, jak ją wskazuje ognik w ciemnym lesie.

Niema w naszych dziejach ani jednej epoki bez ogników, których światło wpłynęło mniej lub więcej na bieg wypadków, na ich kierunek. Oddziaływanie ogników było zwykle bez rozgłosu i jaskrawości, płynęło cicho, niby podziemne strumyki. Niktby nie domyślał się w nich siły, która niszczyła nieraz plany najgruntowniej obmyślane.

I w epoce pod datą 63-go roku, która nas zepchnęła do duchowej nirwany na długie lata, nie brakowało ogników. Rzucały one światło dokoła siebie wówczas, kiedy sprawa odrodzenia narodowego coraz bardziej się zaciemniała i ogół już nie widział w którą pójść stronę, czy broń wziąć na ramię, czy ją złożyć.

Ognikiem był także Julian Bartoszewicz, który złe przeczucia nosił w piersi i równocześnie pisał artykuły do wydawnictw podziemnych, w których huczały odgłosy burzy, podniecające czytelników, wierzących ślepo w każdą sensacyjną wiadomość, wyssaną z palca, lub idącą rzekomo od tronu napoleońskiego: „Trzymać się i czekać!"

I Bartoszewicz *trzymał się i czekał*, a zgrzytając z niecierpliwości, pisał gorąco, patryotycznie, ale przestrzegał zarazem, aby obietnicom z nad Sekwany zbytnio nie ufać. Spełniał rolę podwójną: uczonego historyka, który nawet w artykułach patryotycznych nie poważył się sfałszować prawdy, gwoli podnieceniu zapału czytelników, nie wyzywał nienawiści i zemsty, przebaczając nieprzyjacielowi wszystkie krzywdy, byle tylko oddał nam to, o co walczymy. W swem politycznem pisaniu był czysty, jak czystym jest żołnierz, który nie waży się zabić wroga strzałem w plecy, lecz czeka, aż ten zwróci się do niego piersiami.

Był czystym jako pisarz historyk, był czystym jako obywatel, nie kryjący się ze złemi przeczuciami, które mu sen odbierały; był ognikiem, który drogę oświetlał i kogo mógł odciągał z nad przepaści, która coraz szerzej swą paszczę roztwierała.

Bartoszewicz był gwałtownikiem, nie umiał przekonywać spokojnie, nie dobierał wyrazów, lecz walił w przeciwnika takiemi, jakie mu ślina do ust przyniosła; gdy zaś i to nie pomagało, zgarniał swe manuskrypty ze stołu redakcyjnego *Tygodnika Illustrowanego*, zmiętoszone pakował w kieszenie i wychodził, trzasnąwszy drzwiami i mruknąwszy pod nosem jakiś komplement niebardzo smaczny dla oponentów. Z oponentów nikt się nie obrażał; wszyscy kochali i szanowali pana Juliana z całej duszy, a i on odpłacał się wzajemnością. Były to sprzeczki braterskie, jak w rodzinie, której ojcem był redaktor Ludwik Jenike, a dziećmi Bartoszewicz, Faleński, Szymanowski, Wójcicki, Kaszewski, Anczyc, Kossak i inni.

Gwałtowność najwięcej szkodziła dowodzeniom Bartoszewicza; dlatego na jego złe wróżby niewielu się godziło, choć niejedna była przepowiednią skargowską.

Wpatrywaliśmy się w jego twarz rozgorzałą, w oczy wysadzone, w policzki zaklęsłe i skronie pulsujące, w ruchy rąk gwałtowne, w jego włos rzadki, rozrzucony na głowie, jak gdyby go wicher tylko co potargał.

Szczególniej Kossak wpatrywał się w postać Bartoszewicza, trzymając ołówek w ręku. Z pod ołówka wyrastała postać proroka a obok postać hetmana. Pan Julian w duchu swoim był jednym i drugim. Szczupły, prawie chudy, pochylony naprzód, nabierał hetmańskiej dzielności, lub pokutniczej pokory, gdy go zapał uniósł, lub przygniótł żal serdeczny.

W obu postaciach spotykałem Bartoszewicza w domu, redakcyi, towarzystwie, na ulicy. Nigdy nie minąłem go bez powitania, a powitanie było budzeniem go z głębokich myśli, w których był zawsze pogrążony, nietylko przy pracy, ale nawet przy spotkaniu, kiedy patrzał na ciebie, a nie widział.

Trzeba było nieraz czekać, zanim się ocknął ze snu dziejowego, który mu nasyłała przeszłość, nie odstępująca historyka ani na chwilę, więc i wówczas, kiedy był zajęty sprawami bieżącemi.

W roku ówczesnym sprawy powszednie ustąpiły sprawom publicznym na ostatnie miejsca; było podniecenie ogólne, jak podczas każdej burzy, pełnej przewidywań, obaw i nadziei, ale Bartoszewicz, podniecony jak wszyscy, nie porzucił swoich bogów przeszłości, nie zaprzestał pracy historycznej. Ślęcząc nad nią dniem i nocą, gromadził materyały do odtworzenia dziejów, po których już tylko słabe echo w narodzie się błąkało. Jednem uchem wsłuchiwał się w nowiny polityczne, roztrząsane przez dzienniki, świstki przemycane, broszury, lub podawane z ust do ust, na gorąco, bezkrytycznie, przez pocztę pantoflową.

Bartoszewicz wszystko wiedział, co się dokoła niego dzieje, nie przeoczył żadnego szczegółu, zdążał za wskazówką zegara, nakręconego na pytanie: jaka przyszłość nas czeka? dokąd idziemy? ale nie rozstawał się z pożółkłemi kartami historyi i więcej w nie wierzył, niż w najświeższy artykuł dziennika, opiewającego z tryumfem jakieś bajeczne zwycięstwo małego oddziału powstańczego.

Wierzył, że zwycięstwo stanowcze dadzą nam dopiero cnoty odkopane z pod rumowisk historyi i powołane znowu do życia, ale mało wierzył w to, co czuć jeszcze było świeżym zapachem farby drukarskiej, choćby opatrzone pieczęcią rządu podziemnego.

Wierzył, że z pomocą cnót narodowych, wskrzeszonych stać się musi to, czego pragniemy, a z pomocą konszachtów dyplomatycznych i tęczowych przepowiedni stać się zaledwie może.

Nie porzucił swych bogów ukochanych, służąc sprawie na gorąco, podglądał mogiły, czy w nich życie już kiełkuje.

Przy takiej pracy zastałem pana Juliana w jego pracowni domowej, obstawionej skrzyniami, w której spoczywały tysiące kartek i karteczek, uporządkowanych systemem tylko jemu znanym, zapisanych maczkiem, który potrafił odczytać tylko jeden jedyny zecer w Warszawie, tak były niewyraźnie pisane hieroglifami, które dla Bartoszewicza miały znaczenie alfabetu polskiego.

Historyk siedział przy biurku, a przed nim stał gość jego, trzymając w ręku kilka książek.

W gościu, któremu Bartoszewicz z uprzejmością, niezwykłą u niego, krzesło podsuwał, poznałem Roberta Wolffa, księgarza i wspólnika Gustawa Gebethnera, których działalność wydawniczą znała cała Warszawa, chociaż ta firma księgarska nie należała jeszcze do najstarszych i miała poważnych konkurentów.

(DCN)



Prenumerata „Tygodnika Illustrowanego" w Austryi i Galicyi: rocznie 70 koron 40 hal., półrocznie 35 koron 20 hal., kwartalnie 17 koron 60 hal., Numer pojedyńczy 1 korona 60 hal.
W Rzeszy Niemieckiej i W. Ks. Poznańskiem: rocznie 44 marek, półrocznie 22 marek, kwartalnie 11 marek.

Agentury „Tygodnika Illustrowanego": w Lublinie Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Krak.-Przedmieście, w Łodzi: Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Piotrkowska 87 oraz Biuro „Promień", Piotrkowska 81, w Krakowie: Księgarnie Gebethnera i Sp., Rynek 23, we Lwowie: Gubrynowicz i Syn, Plac Katedralny l. 9.
W Poznaniu: M. Niemierkiewicz, Plac Wilhelmowski 3.
W Warszawie: kantor redakcyi „Tygodnika Illustrowanego", Zgoda 12. Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą.
Główna agentura na Amerykę: The Polish Book Importing C-o Inc. New-York, 83 Second Avenue.
Ogłoszenia przyjmują wszelkie agentury, oraz Biuro Dzienników Ungra, Wierzbowa 8, L. i H. Metzl i S-ka, w Warszawie, Piotrogrodzie i Moskwie.

Redaktor: ARTUR OPPMAN. Zastępca redaktora: ZDZISŁAW DĘBICKI. Wydawcy: GEBETHNER I WOLFF.

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej. Druk Piotra Laskauera w Warszawie, Marjensztad 8.



artykuł X. B. Ussasa p. T. W sprawie Zakładnika

336

Cena numeru 50 kop.

Nr. 89. Wilno, wtorek 5 sierpnia 1919 r. Rok IV.

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4. Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Rozkaz Dowództwa m. Wilna

(W sprawie obchodu 6 sierpnia).

Po upadku styczniowego powstania, zdeptana i skrwawiona Polska pogrążyła się w żałobie. Rozpoczęło się szare przyziemne życie, życie cichej pracy i trwożliwego szeptu. I na tym grobowym tle cynicznie brzmiał głos zwycięzcy: «Gowerit' po polski wospreszczajetsia».

Zdawało się, iż na ziemi mogił i krzyżów, ziemi przesiąkłej krwią męczenników nastał polskości kres.

A jednak kraj, który w najcięższych dla Polski chwilach dawał bohaterów i wodzów Narodu jak Kościuszko i Mickiewicz i w tej dobie upadku i zwątpienia okazał się jednakowo rodzajnym.

W szeregach pokolenia zrodzonego w czasach popowstaniowych znalazł się syn tej ziemi Józef Piłsudski, który wychowany tu, w «długich nocnych przyjaciół rozmowach» wyczuł, że powstanie styczniowe, to nie kres, to ciężki i bolesny etap tylko na drodze do wolności—etap może ostatni.

I zdobyciu tej wolności dla Polski życie poświęcił całe.

Wraz z Mickiewiczem modlił się On o wielką Wojnę Ludów, a gdy wojna ta stała się konieczna, nieuniknioną, zaczął formować na terenie Galicji kadrę wojska polskiego.

Po wybuchu wielkiej wojny, garść ta bohaterów pod Jego dowództwem przekroczyła w dniu 6 sierpnia 1919 r. bież. granice Kongresówki i weszła do Kielc, znacząc rozpoczęcie polskiego czynu zbrojnego

I dla tego dzień 6 sierpnia jest Świętem Żołnierza Polskiego, jest świętem całej Polski, bo od niego datuje początek armji polskiej, początek niepodległości Ojczyzny.

Dzień ten będzie wolny od zajęć.

Dnia 5 sierpnia b. r. referenci oświatowi oddziałów wygłoszą pogadanki o znaczeniu tej rocznicy. Tam, gdzie jeszcze dotąd referenci oświatowi nie zostali wyznaczeni, wygłoszą pogadanki dowódcy oddziałów.

Dnia 6 bm. o godz. 9 rano msza polowa na placu Łukiskim. Po nabożeństwie defilada.

Wyznaczone oddziały mają przybyć na plac o g. 8 i pół rano.

O godz. 12 obiad dla żołnierzy. Oddziały otrzymają dodatkową rację.

O godz. 13-ej wspólny obiad dla oficerów wszystkich oddziałów stojących w Wilnie w Kasynie przy ul. Miljonowej.

O godz. 16-ej zabawy sportowe dla żołnierzy na boisku przy ul. Kalwaryjskiej.

O godz. 19 i pół przedstawienie teatralne w gmachu przy W. Pohulance. Wstęp dla żołnierzy bezpłatny. Dow. miasta rozdzieli bilety pomiędzy oddziały.

O godz. 19 i pół uroczysty wieczór dla zaproszonej publiczności i delegacji żołnierskich w sali Miejskiej.

Podpisał: Tupalski
Płk. i D-ca m. Wilna.

Za zgodność: Laskowicz
porucznik i Adjutant.

Wilno, 4 sierpnia 1919 r.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 2 sierpnia.

FRONT LITEWSKO BIAŁORUSKI.

Silne ataki bolszewickie prowadzone wzdłuż szosy słuckiej na odcinek Siniawski, jak również i w rejonie Słobódki zostały krwawo dla nieprzyjaiela odparte. Na odcinku Wilejki i na linji rzeki Rybczanki ożywiona działalność wywiadowcza.

FRONT POLESKI:

Ataki nieprzyjacielskie na nasze pozycje na wschód od Dawidgródka zwycięsko odparto. Na północny wschód od Łunińca oddziały nasze zajęły po zaciętej walce wsie: Budcze—Czudzin i Gawryłczyce.

FRONT GALICYJSKO-WOŁYŃSKI.

Ożywiona obustronna działalność artylerji na odcinku Brodów, pozatem na całym froncie spokój.

W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego Haller, pułkownik.

POZNAŃ z d. 2 b.m. (P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa:

FRONT POŁNOCNY.

W nocy odparto silny patrol pod Wierzchosławicami, słabszy pod Rojewem. Pod Turem utarczki. Jabłonowo ostrzeliwał nieprzyjaciel z kulomiotów. Na Wrzeszczynę padło 40 pocisków armatnich. Zresztą spokój.

FRONT ZACHODNI.

Pod Kolnem odparto dwukrotną zaczepkę patrolu niemieckiego, Na Sempolno ogień kulomiotów i 4 miny. Pod N. Swiatem odparto 2 patrole niemieckie. Prócz utarczki pod Mieścinem 7 pocisków na rozmaite miejscowości frontu zachodniego. Zresztą spokój.

FRONT POŁUDNIOWY.

Piaski ostrzeliwał nieprzyjaciel z kulomiotów.

Pod Granowcem strzelanina. Zresztą spokój.

Szef sztabu Wroczyński, jenerał-podporucznik.

W sprawie zakładników.

W miarę zajęcia przez wojsko polskie Litwy i Białorusi, bolszewicy ustępując zawsze wszędzie aresztowali przedstawicieli polskiej ludności jako zakładników i wywozili ich do Rosji.

Obecnie zakładnicy znajdują się przeważnie w więzieniach w Bobrujsku, w Mohylewie, w Smoleńsku, w Dyneburgu i w Orle. Chociaż znana nota bolszewickiego komisarza spraw zagranicznych p. Czyczerina z dn. 3 czerwca 1919 zaprzeczyła, że wśród zakładników są dzieci, jednak w rzeczywistości jest ich nie mało. Jako dowód tego mogę przytoczyć fakt następujący: z nami razem 20 maja z Mińska do Smoleńska jako zakładniczka jechała 15-letnia Iza Wołłowiczówna uczenica szkoły im. Platerówny w Mińsku, aresztowana z powodu wyjazdu ojca do Warszawy.

Wracając z niewoli bolszewickiej, zwolniony wskutek pertraktacji rządu litewskiego z bolszewikami, które doszły do skutku, chcę poinformować społeczeństwo polskie o warunkach życia zakładników polskich w więzieniach rosyjskich. 20 lipca nas w liczbie ogółem 15-tu, w tem 13 mężczyzn i dwie kobiety wywieziono ze Smoleńska do Dyneburga, stąd piechotą popędzili do Nowoaleksandrowska—24 wiorsty, tu nocowaliśmy w więzieniu, a nazajutrz posadzili nas na parokonne wojskowe wozy, zawiązali oczy i pod eskortą powieźli na pozycje rosyjskie, gdzie między okopami litewskiemi i rosyjskiemi około m. Deguti i Daugeli byłej Kowieńskiej guberaji o godz. $2^1/_2$ w nocy nastąpiła wymiana. Zamiast nas 15, bolszewicy otrzymali 38 komisarzy i działaczy swoich.

Będąc Litwinem z pochodzenia, ale jako kapłan pracując wśród Polaków i aresztowany jako zakładnik polski w Mińsku po znanej strzelaninie przy kościele katedralnym, ja otrzymawszy swobodę uważałem za swój obowiązek pospieszyć do Wilna, aby tutaj w imieniu zakładników mińskich prosić przedstawicieli rządu polskiego o przyspieszenie wymiany wobec niemożliwych warunków życia w więzieniach w Smolensku. W tej sprawie odwiedziłem p. jenerała Rydza—Smigłego i innych przedstawicieli rządu w tej liczbie p. Ludwika Uaichowskiego, który z ramienia rządu polskiego prowadzi całę sprawę wymiany zakładników. Przedstawiłem listę zakładników znajdujących się w więzieniach rosyjskich i wogóle udzieliłem wszystkich informacyj co się tyczy życia więziennego.

W lipcu w Smolensku zakładników było 120 osób. Mężczyzn w więzieniu tak zwanym «katorżnym»—90 i kobiet — 32 w więzeniu tak zw. «pieresyluym».

Mieszkają w celach po 15—20 osób razem i tylko mała część po 2 razem. Gmach 2 piętrowy wilgotny, tak że w marcu ciekło ze ścian, teraz latem niezle, ale co będzie później łatwo można sobie wyobrazić.

W tym samym korytarzu siedzą skazani na śmierć i stąd bywają wyprowadzani na rozstrzał. Do okien niewolno podchodzić i na noc od 8 godz. wieczór bez względu na upał muszą być zamknięte, inaczej warta strzela do okien.

Rzadki dzień przechodzi, aby warta 4—9 razy nie strzelała do okien.

Ogólna liczba więźniów w lipcu była 839, z nich $^2/_3$ było politycznych, tak zwanych kontr-rewolucjonistów. Odwiedzać zakładników było niewolno z powodu epidemii tyfusu plamistego. Brak pomocy lekarskiej i niedbałość o zdrowie zakładników spowodowało to, że jedna z zakładniczek chorych na tyfus umarła, mianowicie p. Mączyńska. Lekarz więzienny był chory sam, a na prośby sprowadzić innego doktora kosztem zakładników, administracja nie chciała zgodzić się i tylko kiedy już p. Mączyńska po kilku dniach choroby straciła przytomność, to wtedy wywieziono do szpitala, ale niestety zapózno, bo wkrótce tam umarła.

Dalej ks. Fr. Mukermann, rektor kościoła św. Kazimierza w Wilnie, dopiero po 3 miesięcznych staraniach był umieszczony w szpitalu i to tylko wtedy, gdy już nie mógł chodzić. Ale operacja Chwała Bogu dokonana została szczęśliwie. Zatem mury więzienne są brudne i tylko dzięki staraniom i dbaniu o czystość zakładników, którzy sami myją podłogę tyfus wśród zakładników nie rozwija się.

Stosunek administracji więziennej za małym wyjątkiem jest zły, albowiem administracja składa się z urzędników jeszcze starych carskich czasów, którzy nie są wprost w stanie zrozumieć różnicy między więźniem kryminalnym i zakładnikiem, a do wszystkich stosują ten sam regulamin «katorżnego» więzienia. Wcale nie dbają o potrzeby zakładników. Tak listy od krewnych leżą po 3—4 tygodnie w kantorze, póki naczelnik albo pomocnicy przeczytają ich i dopiero wtedy wręczają zakładnikom. Tak samo listy zakładników posłane z więzienia ulegają cenzurze i najczęściej giną. Prośby do naczelnika o nabycie drobiazgów pierwszej potrzeby, lub produktów spożywczych czekają 1—3 tygodni, na rezolucję p. naczelnika. O ile mało szanują godność ludzką może służyć fakt następujący: kiedy z dworca kolei przyprowadzili nas do więzienia, to cały dzień od 10 g. rano do 7 wieczór trzymano nas na dziedzińcu więziennem, póki nie załatwiono wszystkich formalności, nikt przytem nie interesował się czy zakładnicy jedli co czy mają co do jedzenia. To samo było i w ciągu 3 dni w drodze z Mińska do Smoleńska. Po 2 miesięcznych protestach i prośbach zakładnicy otrzymali możność korzystać z własnych kołder i poduszek, przedtem było to zabronione, Bieliznę prać muszą sami i potem suszyć ją w tychże celach, gdzie mieszkają, dzięki czemu wilgoć się rozwija co raz większa.

Wstają zakładnicy o 7 rano według czasu sowieckiego czyli o 4 g. rano według słonecznego. O 12 g. obiad o 6 godz. kolacja. Na obiad i kolację zawsze to samo, zupa gotowana na śledziach, jedzą ze wspólnych misek, talerzy nie wolno mieć. Zat m dziennie daje się 1 funt, czasami pół funta chleba i więcej nic. Oprócz tego zrana i wieczorem daje się wrzątek.

Ostatnie czasy mieliśmy prawie godzinę codzień wspólnego spaceru na podwórzu więziennem. Do robót nie zmuszano w Smoleńsku, ale część zakładników dobrowolnie chodziła pracować w ogrodach więziennych. Książek do czytania prawie nie było, gazety mieliśmy codzień, ale oczywiście bolszewickie. Kilka razy odwiedziła nas komisja z Moskwy, składająca się z przedstawicieli wykonawczego komitetu i «czrezwyczajnej» komisji.

Byli potem raz jeden przedstawiciele duńskiego czerwonego krzyża, obiecali przyjść za 3 tygodnie, ale niestety przeszło prawie $1^1/_2$ miesięca, a więcej nie przychodzili. Prawdopodobnie rząd bolszewicki zabronił.

Mimo, że zakładnikami byli ludzie różnych narodowości: Polacy, Litwini i Białorusini jako też bez względu na różnicę stanów — wśród więźniów panowała zgoda i jedność.

Nie było żadnych nieporozumień i kłótni. Wspólna niedola wszystkich zjednała.

Nastrój u większej części był bardzo dobry, pesymiści byli wyjątkiem. Wieczorami w wielu celach urządzano pogadanki na rozmaite tematy historyczne, społeczne etc., po nich była dyskusja. Wśród nas był p. Stefanowski z Wilna, który 35 lat temu przez rząd carski został wysłany z Warszawy na Sybir na 4 lata jako polityczny wygnaniec i przechodził przez to samo więzienie w Smoleńsku i teraz po 35 letniej przerwie znowu odwiedził te mury więzienne już jako zakładnik wileński.

Wiadomości z kraju mieliśmy bardzo mało. Słyszeliśmy o reformie agrarnej, ale o życiu politycznem i pracach Sejmu nic.

Wszyscy żyją nadzieją powrotu do ojczyzny. Wymiana Litwinów jeszcze więcej dodała otuchy zakładnikom, albowiem Polacy zakładnicy spodziewają się, że rząd polski teraz energicznie przedsięweźmie kroki w celu wymiany z rządem sowieckim i wybawi z niewoli bolszewickiej swoich rodaków, których ogólna liczba w więzieniach rosyjskich dochodzi prawie 1000, jeżeli liczyć aresztowanych jako zakładników Polaków w Moskwie, Piotrogrodzie, Kałudze i w innych miastach sowieckiej Rosji.

Ks. Bronisław Ussas
rektor kościoła Dominikańskiego
w Mińsku.

4 sierpnia, 1919 roku.
Wilno.

Sprawy polskie.

Zatarg o Śląsk Cieszyński.

Jak wiadomo rokowania między komisją polsko-czeską o Śląsk Cieszyński, które toczyły się w Krakowie zostały zerwane skutkiem wyjazdu delegatów czeskich, którzy w żaden sposób nie chcieli przystać na naszą propozycję plebiscytu. W sprawie tej zabiera głos organ Klofacza «Czeskie Słowo»: rekapitulując w dłuższym wywodzie stanowisko delegacji czeskiej i polskiej, pismo czeskie uskarża się pod koniec, że Polacy, proponując plebiscyt, nie okazali zrozumienia dla politycznych i gospodarczych względów, a tylko pięknemi przemówieniami starali się zbyć konferencję. Smiesznem jest twierdzenie — pisze «Czeskie Słowo» — iż obywatelstwo Śląska Cieszyńskiego ma drogą plębiscytu rozstrzygnąć o losie spornego terytorjum, które przedewszystkiem ma znaczenie gospodarcze dla całego świata.

Dziennik krytykuje następnie stosunki na wschodnich granicach Polski i pisze, że nie wierzy w spokojny rozwój gospodarczy w rzeczp. polskiej, wobec czego Czesi nie mogą polegać na gospodarczych umowach z Polską. Wywody swoje kończy dziennik złośliwą uwagą: Polaków ogarnia szczególna psychoza, która objawia się rzekomo nietylko w hazardownej polityce zagranicznej, lecz także i w chęci osiągnięcia laurów wojennych, która gna wszystkich młodych mężczyzn do szeregów armji. «Czeskie Słowo» przestrzega, aby przebudzenie się z tego snu nie było ciężkie i aby nie zmarnotrawiono niepotrzebnie narodowej siły i majątku.

Jak się okazuje, Czesi żywią jednak nie lada respekt przed tą naszą armją, świadczą o tem liczne głosy gazet czeskich, które omawiając ewentualne zbrojne starcie Czechów z Polakami o Śląsk Cieszyński, stwierdzają, że terenem operacyjnym byłoby zagłębie węglowe, kryjące miljardy, oraz słynne huty i fabryki, wreszcie kopalnie węgla w Witkowicach pod Mor. Ostrawą, oddzielonych od Śląska niewielką Ostrawicą.

Gdyby Polakom udało się zbombardować i Zniszczyć Witkowice, wówczas rewolucja w Mor. Ostrowie i całem zagłębiu jest nieunikniona, co byłoby wprost katastrofą dla państwa czeskiego i zniszczyłoby egzystencję młodej rzeczposp. Czeskiej.

Otóż Czesi uratują Witkowice, jeżeli zgodzą się na plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim.

Ciekawy jest pogląd na powyższą sprawę prasy angielskiej, którą niczem nienasycony apetyt czeski poczyna irytować. Londyński «Times», pisząc o Śląsku Cieszyńskim, zaznacza, że Czesi mają dosyć węgla.

Wszystkie ich motywy, mające ugruntować pretensje do Cieszyńskiego, są nieuzasadnione.

Kwestję Cieszyńskiego ureguluje nie konferencja w Krakowie, lecz Rada najwyższa w Paryżu.

Lud litewski za Polską.

Jak dalece ludowi litewskiemu jest obcą cała naganka przeciwpolska, którą z taką zaciekłością prowadzą wysłannicy rządu Taryby, powstałej przez krętactwa i zabiegi prusactwa, dowodzi następujący fakt: W dniu 15 lipca sołtysi gminy Malaty, W liczbie 80-ciu, z inicjatywy sekretarza gminy, postanowili jednogłośnie pensję swoją za miesiąc czerwiec obrócić na cele szkolnictwa polskiego w gminie. Nietylko więc polska, ale i wśród niej mieszkająca litewska ludność garnie się do kultury polskiej.

Powiat lidzki za przyłączeniem do Polski.

Delegaci wszystkich gmin (23) pow. Lidzkiego, zgromadzeni w Lidzie w liczbie 200 osób, uchwalili co następuje: 1) Najwyższej władzy narodowej, Sejmowej Rzeczypospolitej składamy hołd. 2) Walecznym żołnierzom polskim za wyzwolenie nas z pod tyranji bolszewickiej — wyrażamy gorącą wdzięczność. 3) W imieniu ludności powiatu wyrażamy niezłomną jej wolę, aby ziemię naszą, obcą przemocą oderwaną niegdyś od Rzeczypospolitej — do niej wrócono. 4) O ileby jednak wrogowie chcieli tę łączność potargać — synowie i bracia nasi, co pierwsi stanęli do walki na kresach pod wodzą Dąbrowskiego, obecnie zaś tysiącami ochotnika zasilają szeregi armji, potrafią

wraz z nami orężem odeprzeć zakusy nieprzyjaciół i dokonać zjednoczenia. 5) Ufamy i nie wątpimy, iż wolne narody świata poprą naszą słuszną sprawę. 6) Spodziewamy się, że polski rząd zadośćuczyni domaganiom się ludności oswobodzonej ziemi naszej i nie omieszka w jaknajprędszym czasie umożliwić jej obrania posłów do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej». Uchwałę powyższą przesłano do Sejmu i na ręce Prezesa Rady Ministrów I. Paderewskiego.

Obchód nasz w Kowlu.

Dnia 13 lipca po raz pierwszy odbył się w Kowlu na Wołyniu obchód 350 letniej rocznicy połączenia Wołynia z Polską.

Po mszy odbył się olbrzymi wiec pod gołem niebem, na który zebrała się ludność ze wsi okolicznych i miasta, w ilości kilkunastu tysięcy.

Przemawiali przedstawiciele ludności Wołynia, nawołując do wspólnej pracy dla odrodzenia Ojczyzny, w łączności z Polską, która wszystkim daje równe prawa.

Tłum głośnemi okrzykami na cześć łączności z Polską witał przemówienia.

Po przemowach i poświęceniu tablicy, wmurowanej w ścianę pomnika, pochód długi i barwny wyruszył przez miasto, odświętnie przystrojone w stronę kościoła polskiego.

W pochodzie brali też udział Rusini i żydzi, z których wyłącznie składa się Straż Ogniowa, jako też delegaci żydzi z Magistratu, gdzie są elementem przeważającym.

Deklaracja Niemców zamieszkałych w Polsce.

Podczas debatów w Sejmie nad ratyfikacją traktatu pokojowego zamieszkali w Polsce Niemcy złożyli przez usta swego posła Wolfa następującą deklarację, której nie sposób odmówić wielkiego taktu i zmysłu politycznego niezależnie od tego o ile była szczerą: My z niemieckiego stronnictwa ludowego nie przyczyniliśmy się się wcale, ani pośrednio, ani bezpośrednio do umieszczenia art. 93 w traktacie pokojowym. Chcemy tylko powołać się na to uprawnienie, które nam już dał przedtem zupełnie samowolnie rząd polski bez wpływów zewnętrznych. (Brawa).

Imieniem 200,000 Niemców, mieszkających w Kongresówce oświadczam, że my nie chcemy być państwem w państwie, chcemy być tylko wiernymi obywatelami Polski, spełniać wszystkie obowiązki i ponosić wszystkie ciężary, i dlatego żądamy, aby nas nie traktowano jak wrogów. Głosować będziemy za wnioskami większości. Szczególnie za punktem drugim, aby rząd zwrócił się do Ligi Narodów, z żądaniem przyznania Polakom w Niemczech praw takich samych, jakie traktat z Niemcami przyznaje mniejszościom narodowym niemieckim w Polsce.

Niemcy opuszczają terytorja przyznane Polsce.

Dzienniki berlińskie donoszą z Gdańska: Wyjazd władz niemieckich i wywożenie archiwów państwowych z ziem przyznanych Polsce rozpocząć się ma w poniedziałek 4 sierpnia. Oddanie tych ziem Polsce nastąpi prawdopodobnie z początkiem września. Dotąd 15,000 urzędników niemieckich wyraziło życzenie opuszczenia terytorjów, przyznanych Polsce.

Poseł rumuński w Polsce.

Do Warszawy przybył upełnomocniony minister rumuński Florescu, radca legacyjny Jakowati i konsul Mincu.

Order Virtuti militari.

Sejm warszawski przyjął ustawę wskrzeszającą order «Virtuti militaris».

Mianowanie.

Na skutek wniosku p. ministra Aprowizacji Minkiewicza i uchwały Rady Ministrów — Naczelnik Państwa zamianował p. Oskara Sobańskiego Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Aprowizacji».

Polska a Turcja.

Wydział Prasowy Sekcji Informacyjnej Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje, że w Konstantynopolu utworzyło się Polskie Tow. Udziałowe pod nazwą: «Pol. Orient», którego celem jest zapoczątkowanie i utrzymywanie stosunków handlowych Polski z Turcją.

Adres: Galata, Moum Hane 51. Ibrahim Ryszat Hane 20.

Z Sejmu.

Sobotnie posiedzenie sejmu warszawskiego było ostatniem przedwakacyjnem, poświęcone w całości pomniejszym wnioskom jak np. w sprawie nadania stopni oficerskich, handlu ziemią, podatku od spadków itp.

Wniosek Związku Lud. Narod. w sprawie uchylania podatku rządowego na kresach od inwentarza żywego referował p. Głąbiński: Włościanie z kresów wschodnich skarżą się na podatek, zastosowany do ilości inwentarza żywego. My bezpośrednio nie zarządzamy temi kresami, lecz nasza administracja z ramienia Naczelnego Dowództwa ustanowiona.

Możemy jednak wpłynąć na tę administrację, aby zaniechała tego podatku, który jest uciążliwy głównie dla włościan, szczególnie dlatego, że włościanie więcej trzymają inwentarza, niż więksi właściciele i dlatego też podatek ten ich głównie obciąża. Dlatego komisja wnosi rezolucję:

«Sejm wzywa rząd, aby skłonił administrację kresów wschodnich do zaniechania podatków od inwentarza żywego, w miejsce którego właściwszym byłby podatek gruntowy».

Rezolucję uchwalono.

W końcu marszałek zabiera głos by złożyć następujące krótkie oświadczenie:

«Wedle uchwały konwentu senjorów Sejm zaczyna wypoczynek tak zasłużony. Następne posiedzenie wyznaczam na 16 września o godz. 4-ej po poł., zastrzegając sobie wyznaczenie porządku dziennego. Życzę Szanownym Panom Posłom wesołych wywczasów!».

Padają brawa i oklaski.

«Niech żyje Marszałek» — wołają z ław poselskich.

«Zamykam posiedzenie» — mówi marszałek.

Trzykrotne uderzenie laską marszałkowską i — obrady zamknięte.

Upadek bolszewików na Węgrzech.

Z Budapesztu donoszą dn. 2 b. m. Wczoraj rano odbyło się posiedzenie zarządu partji komunistycznej, poczem w południe zebrała się rada centralna, złożona z 500 członków. Przemawiał Ronay, który powiedział, że zawiodły trzy rzeczy: rewolucja światowa, pomoc wojskowa Rosji i ofiarność proletarjatu węgierskiego. Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak ustąpić. Bela-Kuhn ze łzami w oczach wygłosił krótką mowę, w której zaznaczył, że położenie jest beznadziejne i nie pozostaje nic innego jak tylko ustąpić. Pułk. Romanelli wydał odezwę do ludności, w której wzywa do spokoju i posłuszeństw wobec nowego rządu. Zapowiada, że starać się będzie o zniesienie blokady Węgier.

Bela-Kuhn ze swymi towarzyszami w nocy osobnym pociągiem odjechał do Wiednia. Z dworca odwieziono ich do dyrekcji policji i tam ich przesłuchano. Będą oni przewiezieni do obozu koncertacyjnego w Drosendorf. Tibor Samuely chciał uciec do Wiener Neustadt. W Wiener Neustadt na granicy poznał go żandarm i chciał uwięzić. Na to Samuely z rewolweru strzelił sobie w głowę i wkrótce skonał. W Budapeszcie panuje spokój. W mieście powiewają chorągwie o barwach węgierskich czerwono-biało-zielone.

Ogłoszono sądy doraźne. Po godzinie pół do dziewiątej wieczorem nie wolno wychodzić z mieszkań. Ulicami krążą silne patrole. Nowy minister wojny powołał do stolicy kilka bataljonów gwardji. Sklepy mają być wkrótce otwarte. Gdy nadejdzie papier, zaczną wychodzić dzienniki, które dotąd były zawieszone.

*

Nowy węgierski gabinet utworzony jest z przedstawicieli związków zawodowych i jest czysto socjalistyczny. Skład jego następujący: Prezydent Juljusz Beidel, sprawy wewnętrzne Payer, wojna Haubrich, sprawy zagraniczne Agoston, oświata Garbay, sprawiedliwość Garamy, rolnictwo Takacs, skarb Miakits, handel Dowcak, aprowizacja Knittelhofer, roboty publiczne Szabo, minister dla narodowości Knaller.

Nowy rząd stara się wyjednać u Ententy zniesienie blokady, ażeby nagromadzone w Austrji towary mogły dostać się do Pesztu.

*

Na rozkaz Ententy Rumuni wczoraj o czwartej po południu wstrzymali pochód na Budapeszt i zatrzymali się na pozycjach, do których doszli. Są oni oddaleni od Budapesztu o dzień marszu.

Z chwili politycznej.

Dn. 5 sierpnia r. b. upływa termin, wyznaczony przez radę pięciu dla porozumienia się Polski z Czechami. O ile do tego czasu nie przyjdą propozycje ze strony rządu czeskiego, któreby dawały podstawę do rozstrzygnięcia sprawy — spór zostanie rozstrzygnięty przez radę pięciu ministrów spraw zagranicznych w Paryżu.

*

«Gaz. Por. 2 Grosze» podaje za jedną z gazet francuskich informację z Moskwy, że najwyższa rada przemysłowa w radzie sowietów postanowiła powziąć szereg surowych środków, celem pomnożenia produkcji.

Komitety robotnicze będą zniesione. Zastąpią je przedstawiciele robotników, mianowani przez radę najwyższą.

Zamiast 6 godzinnego dnia pracy będzie wprowadzony dzień 8 godzinny.

Strajkujący, którzyby wywołali poważne rozruchy, mają podlegać karze śmierci, a wszelki czyn, zmierzający do wywołania strajku, ma być karany więzieniem do lat 3-ch.

*

Francuska Izba deputowanych przyjęła prowizorjum na sierpień i uchwaliła rządowi votum ufności 338 głosami przeciw 111. Przyjęto również wniosek ministra spraw wewnętrznych co do tajnych funduszów na cele ponfne.

*

W Sosnowcu odbył się w ub. niedzielę wielki wiec z udziałem robotników. Wszyscy uczestnicy wiecu z najwyższem uznaniem przyznawali potrzebę silnego rządu w duchu narodowym, zdolnego zabezpieczyć kresy, zapewnić porządek w kraju, wyplenić łapownictwo i paskarstwo, uruchomić warsztaty pracy i produkcji krajowej. Uchwalono w tym kierunku szereg rezolucji. Najenergiczniej protestowano przeciwko nieprodukcyjnym zapomogom bezrobotnym lub też fikcyjnym robotom, obciążającym skarb i popierającym lenistwo natomiast żądano istotniej pracy. Zapadły też w tym duchu odpowiednie uchwały.

*

«Wiener Allg. Ztg.» donosi: Rząd krajowy dolnej Austrji zamierza wydać w najbliższym czasie rozporządzenie, na mocy którego obcy obywatele, którzy przybyli do Wiednia po 1 sierpnia 1914, a dotąd nie uzyskali obywatelstwa niemiecko-austrjackiego mają opuścić Austrję najpóźniej do 15 sierpnia r. b. Chodzi tu głównie o uchodźców z Galicji. Wiedeńskie poselstwo polskie poczyniło w tej sprawie odpowiednie kroki u rządu austrjackiego.

TELEGRAMY.

Anglja ratyfikowała traktat.

LYON, 1.8, (P.A.T.) warsz.). Traktat pokoju i konwencja angielsko-francuska po otrzymaniu sankcji królewskiej zyskały moc obo wiązującą.

Nieporozumienie japońsko-amerykańskie.

SZTOKHOLM, 2.8 (P. A. T.). «Daily News» donosi, że naprężenie między Japonją, a Stanami Zjednoczonemi, zwiększa się. Japonja nie chce uczynić żadnych ustępstw.

Anglicy bombardują Kronsztad.

WIEDEN, 2.8. (PAT). Biuro kor. donosi z Helsingforsu: W nocy z wtorku na środę 8 samolotów angielskich bombardowało Kronsztad.

Zamordowanie pełnomocnika sowietów.

BERLIN 2.VIII. (PAT). Do «Berliner Tageblatt» donoszą ze Sztokholmu: Zamordowano pełnomocnika tutejszego rosyjskich sowietów. Uprowadzono go samochodem, w którym znajdował się jakiś mężczyzna i 2 Rosjanki i wywieziono za miasto. Tam postawiono go przed «czarny sąd» i skazano na śmierć. Natychmiast go powieszono, a zwłoki wrzucono do morza.

Prezydent rzeczpospolitej finlandzkiej.

PARYŻ. Z Helsingforsu donoszą do «Matin», że na prezydenta rzeczypospolitej finlandzkiej wybrał sejm finlandzki prof. Stahlberga 143 głosami przeciwko 50 głosom, które padły na jenerała Mannerheima.

Nowy prezydent Finlandji urodził się w 1865 r. Prof. Stahlberg jest doktorem prawa, był senatorem, członkiem, a następnie prezesem sejmu i prezesem rady stanu. Jest też jednym z twórców obecnej konstytucji finlandzkiej.

Denikin potrzebuje pomocy.

Angielski minister wojny Winston Churchill, wygłosił w izbie gmin referat o sytuacji wojskowej w Rosji. Churchill oświadczył między innemi, że jenerałowi Denikinowi, którego wojsko posuwa się coraz dalej brakuje, niestety, odzieży, materjałów wojennych i żywności. Honor i interes Anglji wymagają aby popierała Denikina i Kołczaka.

Na tem samem zebraniu przemawiał jen. Broge, naczelnik misji wojskowej przy jen. Denikinie. Jen. Broge oświadczył, że ofensywa Denikina osiągnęła dotąd poważne rezultaty i oswobodziła 136,000 mil kwadr. obszaru Rosji. Denikin wziął do niewoli 30,000 bolszewickich żołnierzy. Kończąc, oświadczył jen. Broge, że Anglja powinna uczynić wszystko, aby dopomódz Denikinowi do ostatecznego zwycięstwa.

Walki murzynów z białymi.

CHICAGO (PAT.) Onegdaj wieczorem do późnej nocy gromady murzynów i białych przeciągały przez miasto i staczały walki.

W kilku miejscach wybuchły pożary, jeden w dzielnicy zamieszkanej przez białych, inne w dzielnicach murzyńskich.

Swięto żołnierza polskiego.

Dnia 6-go sierpnia — pamiętna to w dziejach naszych data: w tym dniu pierwszy oddziałek zorganizowanych w Galicji «Strzelców polskich» przeszedł kordon rosyjski. Na dobrą wróżbę padły słupy graniczne dzielące dzieci jednej matki — ojczyzny.

Dzień ten postanowiono obchodzić, jako święto Żołnierza Polskiego, które Wilno w tym roku tem uroczyściej będzie obchodzić, iż mamy między sobą Naczelnika Państa Józefa Piłsudskiego, pierwszego twórcy legjonów.

Dzień ten dla żołnierzy będzie wolnym od zajęć.

O godz. 9-tej z rana odprawioną będzie Msza polowa na placu Łukiskim, którą celebrować będzie J. E. ks. biskup. Po mszy odbędzie się defilada. W razie niepogody msza odbędzie się w Katedrze o godz. 10-tej.

O godz. 4-ej po poł. na boisku na Kalwaryjskiej urządzone będą przez wojskowych gry sportowe: piłka nożna, bieg i skoki; prawdopodobnie będzie tu obecnym Naczelnik Państwa, który sprawom sportowym dużo poświęca uwagi.

Przystęp publiczności, pragnącej przyjrzeć się zabawie nie będzie tamowany.

Wieczorem odbędzie się w teatrze na Pohulance przedstawienie przeznaczone dla żołnierzy, tegoż dnia wieczorem, o wpół do ósmej w Sali Miejskiej odbędzie się wieczór urządzony przez wojsko dla publiczności cywilnej. Na program złożą się: przemówienie powitalne, odczyt, deklamacja, odczytanie utworów legjonowych, popisy chóru i orkiestry. Wykonawcami będą wyłącznie wojskowi.

Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, które w znacznej ilości rozesłane będą do stowarzyszeń i organizacji, gdzie członkowie takowych mogą się o nie upomnieć.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: M. B. Snieżnej.
Jutro: Przemienienie Pańskie.
Pojutrze: Kajetana.
Wschód słońca—o g. 4 m. 20
Zachód słońca—o g. 7 m. 47

Z WILNA.

— **Biuro prac przedwyborczych** zawiadamia pracowników zatrudnionych przy spisywaniu ludności, że, o ile po zapłatę nie zgłoszą się do dnia 9 sierpnia, do godz. 12-ej, to należne im pieniądze będą przelane do kasy miejskiej. Wypłaca się: Dominikańska № 2, pokój 158.

— **Obowiązek meldowania się:** Dowództwo powiatu etapowego wileńskiego komunikuje nam: Wszyscy oficerowie i żołnierze byłej armji rosyjskiej, znajdujący się w obrębie powiatu politycznego wileńskiego, za wyjątkiem miasta Wilna zameldują się niezwłocznie w dowództwie powiatu etapowego Wilno, (Wilno, Miljonowa 1).

Za niewykonanie powyższego winni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

— **Z klubu szlacheckiego.** Rada gospodarzy klubu szlacheckiego w Wilnie, uprasza instytucje społeczne i osoby prywatne, posiadające książki z bibljoteki klubowej, o zwrot tych książek do kancelarji klubowej— ulica S to Jerska 17.

— **O herb miasta Wilna.** W dn. 1 sierpnia zarząd T-wa Miłośników Wilna przesłał burmistrzowi p. Abramowiczowi umotywowany wniosek o przywrócenie dawnego herbu miasta, wyobrażającego św. Krzysztofa na czerwonem polu.

Sw. Krzysztof w herbie Wilna został wymieniony już w przywileju Zygmunta Augusta nadanym mieszczanom wileńskim w dn. 15 czerwca 1568 r. i aż do połowy XIX-go stulecia bez przerwy był używany na pieczęciach miasta, czego dowodzą dokumenty przechowywane w archiwum miejskiem. Dopiero ukaz cesarski z r. 1845 zmienił prastary herb Wilna na nowy z «Pogonią», stoli we wszystkich wydawnictwach heraldycznych herbów miast b. Wielk. Księstwa Litewskiego, za patrona herbowego m. Wilna stale uważany jest św. Krzysztof.

— **Obchód dn. 6 sierpnia.** Dowódca miasta prosi delegacje od instytucji społecznych, które zechcą wziąć udział w uroczystym obchodzie Swięta Żołnierskiego, w dn. 6 sierpnia r. b., aby przybyły na plac Łukiski w tym dniu przed godziną 9 tą

Punktualnie o godzinie 9-ej rozpocznie się na placu msza polowa.

— **Uroczystość niedzielna** w ogrodzie Bernardyńskim mimo niepewnej pogody odbyła się zgodnie z programem, przy udziale niezliczonych wprost tłumów publiczności, które zaległy cały ogród. O godz. 8 przybył Naczelnik Państwa i zajął miejsce na przygotowanej trybunie, poczem z mównicy wygłosił kilka odpowiednich nastrojowych słów red. Obst, zmuszony przemowę swą skrócić do minimum z powodu nadciągającej ulewy. Krótko przemawiał również p. Wierzyński, poczem burmistrz p. Abramowicz wręczył Naczelnikowi dyplom honorowego prezesa budowy pomnika Wyzwolenia,

Następnie był dział koncertowy, poczem publiczność i wojsko odprowadziły Naczelnika do pałacu jego przy placu Napoleona.

— **Spis zakładników Polaków w więzieni w Smolensku:** (Dalszy ciąg).

Z Mińska: Szumowicz Paweł; Besser Michał, Rejtanowa Alina, Sipajłłowa Jadwiga, Baczyżmajska Marja, Wołłowiczowa Alina, Wernikowska.

Z Nowogródka: Kiersnowski Kazimierz.

Ze Słusczyzny: Wojniłłowiczówna Helena i jej matka.

W Bobrujsku:

Z Mińska: Ks. Jatowtt z katedry, ks. Fiedorowicz i ks. Cyroto z Dominikańskiego kościoła i ks. Kmit ze Złotej Górki, dr. Malkiewicz, Daszkiewicz, Makowiecki, Głuchowscy matka i syn, Kiełczewscy matka i syn.

Z Bobrujska: Ks. Józef Skorel—kapelan szkół i Anna Jastrzębska.

— **Dla żołnierzy polskich.** Pragnąc zgotować rozrywkę żołnierzowi polskiemu, Dyrekcja Teatru Nowoczesnego rezerwuje codziennie 100 biletów bezpłatnych dla żołnierzy, według uznania Dowództwa Wojskowego miasta.

— Zarząd Tow. Polskiego Teatru Ludowego, pragnąc ułatwić wojsku polskiemu możność korzystania z widowisk Teatru Ludowego postanowił począwszy od czwartku 7 sierpnia, zniżyć dla żołnierzy polskich cenę biletów o 20 procent na przedstawienia w czwartki i soboty.

— **Teatr dla naszego żołnierza,** urządzony przez Kom. Obrony Kresów pod dyr. Szarkowskiego zjechał do Wilna i daje swe przedstawienia w gmachu teatru polskiego na Pohulance. Czwarte z rzędu przedstawienie odbędzie się dziś, we wtorek, 5 sierpnia, o godz. 7 m. 30 wiecz. «Wojna z żonami» Hennequina farsa w 3 aktacg pełna humoru na której rozbawiona publiczność co chwila wybucha szczerym śmiechem. Udział biorą p.p. Miłkowska, Wisnowska, Szarkowski, Tomaszewski, Zabielski, Rosłan i inni.

— **«Wieczór Griega».** Dzisiejszy «Wieczór Griega» w ogrodzig Bernardyńskim rozpocznie się o g. 7½ w. suitą «Peer-Gynt» № 1. W drugiej części dana będzie «Peer-Gynt» № 2 ze znaną «Pieśnią Solucji». Część trzecia przeznaczona jest na utwory drobne: «Tańce norweskie», «Wieczór w Górach», «Pierwsze spotkanie» i inne melodyjne utwory popularnego kompozytora. Orkiestra będzie czynna w pełnym składzie pod dyr. A. Wyleżyńskiego.

Kasy otwarte od g. 6 w.

— **Polski Teatr Ludowy** (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratuszowym).

Jutro w środę, 6 sierpnia, w piątą rocznicę wyruszenia z Krakowa do boju za Wolność Polski strzelców pod wodzą Piłsudskiego, odbędzie się przedstawienie galowe trzyaktowej sztuki Jadwigi Marcinowskiej p. t. «Legioniści», w której wezmie udział cały zespół Teatru Ludowego.

Ceny zniżone.

Początek przedstawienia pierwszego o g. 7-ej i drugiego o g. 9-ej wiecz.

Bilety nabywać można w kasie Teatru Ludowego od g. 1 do 6 w. i jutro od godz. 10 rano.

— **Polski Teatr Nowoczesny.** — Dziś, odbędą się dwa przedstawienia o g. 7 i 9 wiecz.

Program zawiera krotochwilę francuską w przekładzie C. Danielewskiego «Piękna pacjentka» z J. Arte w roli tytułowej, oraz bogaty dział koncertowy, składający się z arji piosenek, deklamacji, monologów, tańców. W dziale koncertowym biorą udział: Arte (pobudka), Wzorczykowski (monolog), Władysławski («Król Olch» F. Szuberta), Sułkowska (pocałunek), Szczuka (ballada o pasie), Lewandowska i Ciesielski (taniec Cowboy'ów), Wojnowska («rozstanie»), Srebrzycki («książki»), Kosińska («tancerka»).

Kasa czynną jest od godz. 11 — 1 i od 4-tej do końca przedstawienia.

— **Teatr dla żołnierza K. O. K.** Zamało snadź robił ogłoszeń o inauguracyjnem przedstawieniu w sobotę na którem dano sztukę Arpe pod t. «Gubernator i Trocki», bo w teatrze na Pohulance niewiele zebrało się osób. A szkoda bo sztuka warta by ją widzieć i grana była dobrze przez trupę p. Szarkowskiego. Gubernator i Trocki, zdawałoby się, iż mu może być większej antytezy, a jakże podobnymi czyni ich pewność posiadanej władzy, skierowanej tu i tam ku gnębieniu ludzkości. Upodlenie czynownictwa carskiego na naszych ziemiach, ohydę bolszewizmu, maluje autor w barwnych, szybko po sobie następujących wypadkach, tej dobrze zbudowanej sztuki, której konsekwentnie rozwijającą się akcję śledzi widz z żywem zajęciem. Szkoda tylko, że socjalizm nie jest w rzeczywistości tak pięknym jak o tem mówi polski żołnierz, marzyciel.

Przy sposobności zaznaczamy, iż teatr K. O. K. przeznaczony jest nie tylko dla żołnierzy, że w nim bywać może cywilna publiczność. W. St.

— **Podatek miejski od nieruchomości w m. Wilnie.**

Prezydent m. Wilna obwieszcza: Każdy właściciel nieruchomości lub jego zastępca obowiązany jest w terminie dziesięciodniowym od dnia otrzymani kwestjonarjusza i w każdym razie nie później 10-go sierpnia złożyć ankietę z danemi tyczącemi się jego nieruchomości.

W razie niedoręczenia winien sam zgłosić się do Magistratu do Wydziału Podatkowego (Dominikańska 3, pokój 34) dla otrzymania blankietu kwestjonarjusza.

Za podstawę opodatkowania przyjmuje się dochód brutto z nieruchomości, który określa się według ceny najmu za pomieszczenia mieszkalne, budynki gospodarskie, ogrody i t. p.

Dochód brutto z nieruchomości, lub części nieruchomości, zajętych osobiście przez właściciela, lub też nie wynajętych, lub oddanych innym osobom do bezpłatnego użytkowania określa się według przeciętnych cen najmu za jednakowe nieruchomości, lub części nieruchomości.

Po otrzymaniu ankiety będą rozesłane przez Magistrat do wszystkich właściciell nieruchomości, zawiadomienia o kwocie podatku, przypadającego do opłaty podług danych ankiety z zastrzeżeniem, iż po rozpatrzeniu ankiety przez Magistrat kwota podatku może być zmienioną.

Za niezłożenie ankiety w terminie, to jest 10-go sierpnia będzie nałożona kara do wysokości 100 rub. Osoby takie będą wezwane imiennie do złożenia ankiety w terminie tygodniowym od dnia doręczenia im wezwania.

W razie nie złożenia ankiety w drugim terminie, będzie wyznaczona kara do wysokości 300 rb.

Opłata przydadającego za cały rok podatku ma być dokonana w dwóch równych ratach w terminie, który będzie wskazany w zawiadomieniu.

Za niewpłacenie w terminie przepisanym podatku, będzie pobierana kara w wysokości 1% za miesiąc. Po upływie zaś miesiąca od terminu uiszczenia podatku zaległość w podatku wraz z karą będzie wyegzekwowana sposobem przymusu administracyjnego.

Za złożenie danych, niezgodnych z rzeczywistością, winnym grozi odpowiedzialność karna według prawa ogólnego.

Przepisy szczegółowe o podatku są umieszczone dla wiadomości ogółu na ścianie koło wejścia do magistratu (Dominikańska 2)

Druk i nakład drukarni wydawniczej ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 7. Odpowiedzialny za redakcję Stanisław Łukaszewicz, Wilno.
Za pozwoleniem Cenzury Wojskowej.

Artykuł p.t. „W sprawie wymiany zakładników” zawierający memoriał X B Ussasa złożony Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu o losach Polaków znajdujących się w więzieniach Sowieckich

337

Cena 50 kop.

Wilno. Sobota, 9 sierpnia 1919 r. № 91.

NASZ KRAJ

PISMO CODZIENNE, POLITYCZNE I LITERACKIE.

Prenumerata wynosi miesięcznie: W Administracji 9 rb. — Z odnoszeniem do domu 12 rb.—Z przesyłką pocztową 11 rb.

Cena ogłoszeń wynosi: Za wiersz jednoszpaltowy w tekście 5 rb. za tekstem 2 rb.—Nekrologi, jak w tekście

Adres redakcji i administracji: po Gubernatorska 4. — Redakcja czynna od 11-ej do 2-ej. — Administracja od 9 — 6. — Telefon № 250.

Zacięte walki z bolszewikami trwają.

Wywiad z prof. Ziemackim w sprawie uniwersytetu wileńskiego.— Wiadomości z Litwy. — Rozkaz generała Szeptyckiego. — Zmiany na Węgrzech. — Sprawa wymiany jeńców.—Wiadomości z kraju.

Odpowiedź „Gazecie Warszawskiej".

„Gazeta Warszawska", która jest oficjalnym organem p. Dmowskiego, w artykule pomieszczonym w numerze z dn. 6 b. m. zaatakowała ten kierunek polityki polskiej względem litwinów, której „Nasz Kraj" jest wyrazem. „Gazeta Warszawska" twierdzi, że przeżywamy obecnie bankructwo swojej koncepcji w stosunku do Litwy, a twierdzenie to opiera na tych wiadomościach, jakie o stanowisku rządu litewskiego podało nasze pismo.

Sprawa ta wymaga z naszej strony odpowiedzi.

Przyszliśmy na ziemie b. W. Ks. Litewskiego z hasłem wolności. Odezwa Naczelnego - Wodza stała się fundamentalną zasadą naszej pracy. Wola miejscowej ludności, która ma samodzielnie zdecydować o swej przyszłości jest dla nas tym prawem, które zostało uznane i które służy nam punktem wyjścia w naszych działaniach. Żądamy i żądać będziemy, by zasada plebiscytu znalazła tutaj swe zastosowanie.

Takim jest stanowisko „Naszego Kraju", odpowiada ono również stanowisku sejmu polskiego, o czem szczególnie „Gazeta Warszawska" powinna dobrze pamiętać.

Rozumiemy, że uznanie zasady plebiscytu drażni i gniewa „Gazetę Warszawską"—jak drażni i gniewa szowinistów litewskich. To też bankrutująca w b. Królestwie Polskiem Demokracja Narodowa, wysuwając hasła popularne i przybierając różne nazwy, usiłuje uprzedzić wynik głosowania i na tle akcji patrjotycznej, będącej wyrazem szczerych i gorących uczuć ludności miejscowej, jej głębokiego przywiązania do Polski i naturalnego ku niej ciążenia, usiłuje umocnić swoje wpływy i dla celów swego stronnictwa patrjotyczny nastrój wyzyskać.

Być może, że plebiscyt wypadnie po myśli Demokracji Narodowej—że sprawa Litwy zgodnie z jej dążeniami zostanie rozwiązana. Nie osłabia to samej zasady, której bronimy.

Oczywiście, że wszystkie obozy polityczne mogą, chcą i muszą dążyć do tego, aby wywrzeć swój wpływ na wynik głosowania. Jeśli Narodowa Demokracja ma pod tym względem wolną rękę, to muszą mieć również wolną rękę inne stronnictwa, inaczej zapatrujące się na całą sprawę.

Stanowisko „Naszego Kraju" formułowaliśmy już niejednokrotnie, niejednokrotnie już mieliśmy sposobność bronić naszych poglądów. Uważamy, że w interesie Polski leży przymierze z ludami leżącymi pomiędzy nami i Rosją. Uważamy, że Polska może być potężna i rozległa w trwałem z niemi przymierzu. Twierdzimy, że niema tak wielkich rozbieżności pomiędzy nami a niemi, byśmy nie mogli ustalić zgodnie zasad współżycia, że niema zasadniczego konfliktu, który istnieje np. pomiędzy nami a Moskwą. Przeciwnie, jesteśmy zdania, że jest mnóstwo spraw, które powinny skłonić obie strony do ścisłego sojuszu i do podjęcia tej pracy, które na ludy ku północy wysunięte wkłada historja. Wiemy, niestety, że obóz p. Dmowskiego zrozumieć tego nie jest w stanie. Wiemy, że wciąż wytrwale kroczy tradycyjną swą drogą, wiodącą do porozumienia z Rosją. Wiemy, że nie ustają próby porozumienia się z Sazonowem w Paryżu.

Wiemy również dobrze, że stanowisko nasze nie odpowiada zapatrywaniom wszystkich litwinów i nigdyśmy tego nie taili i taić nie próbowali, że spotykamy się z tej strony z wielkiemi trudnościami. Jeśli jednak np. Anglja nie może i nie chce wyrzekać się stosunków z nami z tego błahego powodu, że jest źle przez nią widziany p. Dmowski, że nie traktują go tam jako geczmana, jeśli twierdzi, że błędne podług niej stanowisko nasze w takiej lub innej sprawie nie może przekreślić wspólności pewnych interesów, to dlaczegóż nie mielibyśmy tego samego rozumowania zastosować do Litwy. Przecież to nie kto inny, ale „Gazeta Warszawska", ale Demokracja Narodowa pouczała nas od listopada do lutego, że rząd nie zawsze jest reprezentacją i wyrazem opinji społeczeństwa, nie zawsze wykładnikiem jego aspiracji i potrzeb. Jeśli więc w stosunku do Litwy, kierujemy się metodą myślenia politycznego a nie paroksyzmami nienawiści i roznamiętnienia narodowego, w rozbudzaniu którego tak Narodowa Demokracja celuje, jeśli iść mamy drogą, którą nam wskazuje nasz pogląd polityczny, to oczywiście musimy szukać u ludu litewskiego tych czynników, które staną się łącznikiem między nim a nami. Wierzymy, że je znajdziemy. Jeśli to się nie stanie, w czym oczywiście zasługę, nie mniejszą od obecnego rządu litewskiego, położy Demokracja Narodowa, to będzie to tylko wielką szkodą dla Litwy i dla nas.

„Gazeta Warszawska" nie umie ukryć radości z powodu niepowodzeń, jakie spotykają próby porozumienia z Litwinami. W tem wyraża się ta lekkomyślność, która zawsze cechuje to stronictwo i jego przywódców, to krótkowidztwo, które zawsze zarzucano panu Dmowskiemu. Stawialiśmy i stawiamy te pytanie: Czy jest nam obojętne co będzie z Litwą, Białorusią i Łotwą? Czy mamy pozwolić na zajęcie tych krajów przez Rosję? Czy mamy wydać na pastwę moskiewszczyzny? I czy to się nie stanie, jeśli machniemy ręką na Litwinów i Białorusinów, jeśli odwrócimy się od nich plecami, jeśli nie będziemy dbać a to, co na naszej miedzy dziać się będzie.

Idziemy do Litwy i Białorusi z hasłem „za waszą i naszą wolność" i mamy głębokie przeświadczenie, że nigdy to hasło tak aktualnem i tak prawdziwem nie było.

Słuszne są przewidywania „Gazety Warszawskiej", że z drogi obranej nie zejdziemy, że nie wyrzekniemy się naszych dążeń.

Z uporem, niezrozumiałym dla „Gazety Warsz." na swojem stanowisku wytrwamy, szerząc świadomość w myśl naszych zasad, wierząc, że koncepcja nasza okaże się jedynie słuszną i odpowiadającą interesom narodu polskiego.

Naturalnie, że decydującą tutaj rolę odegra dojrzałość społeczeństwa polskiego i litwinów. Na to pierwsze tylko wpływ bezpośredni mieć możemy. Jeśli pójdzie ono na lep frazeologji Demokracji Narodowej, jeśli swoje stanowisko uzależniać będzie od artykułów „Głosu Litwy", tak przypominającego swym tonem i ujmowaniem rzeczy „Gazetę Warszawską", to oczywiście przegramy, tak jak przegrywaliśmy nieraz. Oby się tylko znowu nie przekonano, że przegrana nasza jest przegraną Polski.

Nie chcemy w artykule tym odpowiadać na ataki „Gazety Warszawskiej", wymierzone wprost przeciwko „Naszemu Krajowi". O opinję „Gaz. Warsz." ostatecznie nie bardzo nam chodzi, a czytelnicy nasi — mogą sami wyrobić sobie pojęcie o naszem piśmie, nie uciekając się po informacje do źródła tego rodzaju, jakim jest z natury rzeczy organ Demokracji Narodowej.

T.

Przeciwko żydom. — Ruch antyżydowski rozpoczął się również w Budapeszcie. — 4 i pół miljona poległych. — Niemcy nie myślą o odwecie. — Zaburzenia agrarne. — Głodni w kawiarniach krakowskich.

Przeciwko żydom.

Petlurowcy, ogołociwszy zupełnie front polski z wojsk, zaatakowali bolszewików i zdobyli Żmerynkę, ważny punkt węzłowy. W zdobytem mieście petlurowcy urządzili krwawy pogrom żydów. Nie oszczędzono niewiast i dzieci. Wymordowano około 450 osób.

Również Biuro Korespondencyjne z Amsterdamu donosi, że korespondent „Times'a" podaje straszne szczegóły o pogromach na Ukrainie. Ludność, rozgoryczona przeciwko komunistycznym komisarzom, skorzystała z tego, że pewną liczbę komisarzy stanowią żydzi i zaczęła mordować żydów i plondrować. Napastnicy noszą przepaski z napisem: „Śmierć Żydom! — ratujcie Rosję".

W Żytomierzu zamordowano 1,200 żydów, w Felsztynie 900, w Berdyczowie 2,000.

„Times" informuje o pogromie w Berdyczowie. Zginęło 3 tys. żydów.

Ruch antyżydowski rozpoczął się również w Budapeszcie.

W magistracie zebrał się tłum, składający się z 200 osób, przeważnie słuchaczy uniwersytetu, uzbrojony w laski i szpicruty. Wtargnęli oni do lokali, w których się jeszcze znajdowali urzędnicy komunistyczni, i ci zostali do krwi pobici; szczególniej pobity został prezydent miejskiej rady robotniczej. Prześladowanie komunistów zmieniło się później w prześladowanie żydów.—Wkroczenie wojska położyło kres tym scenom.

Później na politechnice przyszło do krwawej bójki. Słuchacze techniki, należący do stowarzyszenia „Przebudzające się Węgry", obrzucili swoich żydowskich kolegów obelgami, na co ci również reagowali słownie; powstała bójka, w której 15 żydów pobito do krwi.

4 i pół miljona poległych.

Departament wojenny Stanów Zjednoczonych stara się o uzyskanie od rządu francuskiego pozwolenia na ekshumację poległych żołnierzy amerykańskich i przewiezienie zwłok do Ameryki. Rząd francuski opiera się temu, bo w ziemi francuskiej ogółem spoczywa 4 i pół miljona żołnierzy, poległych podczas obecnej wojny.

Niemcy nie myślą o odwecie.

Niemieckie towarzystwo pacyfistyczne organizuje propagandę w celu zwalczania idei wojny odwetu i mającą na celu doprowadzenie do rewizji traktatu wersalskiego na zasadzie Ligi Narodów. Opinja publiczna jest bardzo przychylna tej propagandzie. Różnice zdań, istniejące między socjalistami większości i stronnictwem demokratycznem, odnoszą się jedynie do rozmiaru socjalizacji, lecz nie do zasady polityki antymilitarnej.

Zaburzenia agrarne.

W lubelszczyźnie, w powiecie tomaszowskim, wynikły zaburzenia antiparcelacyjne. Podobno służba folwarczna i chłopi w tym powiecie nie dopuszczają do sprzedaży ziemi folwarcznej rolnikom z innych okolic.

Głodni w kawiarniach krakowskich.

Demonstracje głodowe w Krakowie, które miały charakter zupełnie poważny, przerodziły się w zajścia, polegające na chodzeniu po restauracjach i kawiarniach. Zrana grupy kobiet i niedorostków wtargnęły do kawiarni Centralnej. Tutaj dano im śniadanie. Właściciel kawiarni, jak twierdzi, wydał 500 porcji kawy. W południe udano się do restauracji Drobnera na Plantach, gdzie dostano obiad. Później zebrali się demonstranci i udali się do znajdującej się na Plantach cukierni na ciastka. Grupa ekscedentów była również i w kawiarni Bizanca na ciastkach.

Rozkaz gen. Szeptyckiego.

Generał Roja, dotychczasowy dowódca II dywizji Legjonów, która w ostatnich czasach wielokrotnie odznaczyła się na froncie litewsko-białoruskim, został mianowany dowódcą okręgu generalnego w Kielcach.

Z okazji ustąpienia generała Roji wydał dowódca frontu, generał Szeptycki, następujący rozkaz pożegnalny:

„Generał Roja, odwołany na wyższe stanowisko, opuszcza wojska podległego mi frontu. Przez krótki czas, bo niespełna trzech miesięcy, dowodził generał Roja świeżo zorganizowaną dywizją, ale okresu tego nie zmarnował ani dla siebie, ani dla Ojczyzny.

Do chlubnych nazw Bohordczan, Jastkowa, czy odsieczy lwowskiej, przybyły na listę jego zasług żołnierza i dowódcy zwycięskie walki pod Wołożynem, Chołchłem, Mołodecznem i Wilejką.

Gdy więc dziś żegnają go z żalem jego wojacy i inne pułki podległej mi młodej, ale już w ciężkich bitwach zahartowanej dywizji, składam mu w imieniu służby podziękowanie za trud. poniesiony nad obroną i rozszerzaniem granic Rzeczypospolitej. Dołączam nadto życzenie, by na każdym przyszłym stanowisku zyskiwał takich wiernych przyjaciół i towarzyszów broni, jakich tu wśród nas na froncie zostawia".

Z Odesy do Warszawy.

W tych dniach przybyła do Warszawy z Odesy osoba, która wyjechała stamtąd 2 tygodnie temu.—Osoba ta opowiada, że wtedy do Odesy przypłynął okręt francuski i zażądał od bolszewików, żeby wypuścili z Odesy obcych poddanych.—Żądaniu temu uczyniono zadość. Pośród pierwszej partji odjeżdżających było 50 polaków i 20 żydów, którzy również wyjechali do Polski. Na wyjazd zapisało się kilka tysięcy osób. Pośród polaków, którzy odjechali, był konsul polski, Gr. Brzozowski, który ukrywał się przed bolszewikami, chcącymi go aresztować, i wice-konsul Stanisław Lewicki. Francuzi wywieźli z Odessy 112 osób, a wzamian przywieźli 800 rosjan z armji rosyjskiej we Francji, którzy oświadczyli, że są bolszewikami i chcą powrócić do Rosji.

TELEGRAMY.

Walki trwają.

WARSZAWA, 8—VIII. (Tel. wł.). Komunikat Sztabu Generalnego Wojsk Polskich z dnia 7-go b. m.

Front Litewsko-Białoruski: Nieprzyjaciel zaatakował ponownie nasze oddziały na **odcinku Derewnej—Rakowa—Łaparewicz. Ataki zostały** z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami **odparte. Na odcinku Baranowicze** oddziały nasze **przeszły do ataku** i osiągnęły **linję rzeki Łani,** opanowany równocześnie **Kieck.**

Front Poleski: W rejonie Łunińca odparliśmy trzykrotnie ataki na **wschód od Dawidogródka. Na odcinku Łachwy** oddziały nasze, odparłszy atak nieprzyjacielski, **przeszły do kontrakcji i zdobyły w walce na bagnety** umocnioną przez nieprzyjaciela **wieś Mokros.**

Front Galicyjski i Wołyński: Bez zmian.

W z. Szefa Sztabu Generalnego **Haller** pułkownik.

Nie ustąpią teraz.

WARSZAWA, 8—VIII. (Tel. wł.). Biuro Wolfa ogłasza, że wbrew pogłoskom nie może być mowy o przedwczesnem opróżnieniu ziem, które mają być odstąpione Polsce, przed terminem, ustanowionym w traktacie pokojowym. Wojska niemieckie pozostaną do tego czasu na swych stanowiskach dla ochrony ludności pogranicznej.

Demobilizacja niemiecka.

WARSZAWA, 8—VIII. (Tel. wł.). W myśl układu pokojowego niemcy zdemobilizują w najbliższym czasie pół miljona żołnierzy obrony krajowej.

Postępy bolszewików.

WARSZAWA, 8—VIII. (Tel. wł.). Według wiadomości z Berlina, pisma bolszewickie donoszą, że wojsko sowieckie zajęło Onegę i że zagrożony jest Wierchnieuralsk.

Rzeczpospolita Berdyczowska.

WARSZAWA, 8—VIII. (Tel. wł.). W powiecie berdyczowskim obwołano nową republikę sowiecką.

Ratyfikacja traktatu.

WARSZAWA, 8—VIII. (Tel. wł.). „Echo de Paris" donosi, że senat francuski rozpocznie 28-go sierpnia obrady nad układem pokojowym. Ratyfikacja zostanie dokonana do 15-go września.

Rumuni w Budapeszcie.

WARSZAWA, 8—VIII. (Tel. wł.). Do Budapesztu wkroczyło 30 tysięcy żołnierzy rumuńskich. Władza spoczywa w ręku rumuńskich władz wojskowych.

Wojska serbskie na Węgrzech.

WARSZAWA, 8—VIII. (Tel. wł.). Wojska serbskie wkroczyły na obszar węgierski.

Nowy gabinet węgierski.

WARSZAWA, 8—VIII. (Tel. wł.). Od dotychczasowego gabinetu węgierskiego zażądano aby natychmiast podał się do dymisji, ustępując miejsce rzeczywistej reprezentacji narodu węgierskiego. Wobec tego prezydent ministrów Peidl podał się z gabinetem do dymisji, a za zgodą komisji ententy powierzono władzę **arcyksięciu Józefowi,** który utworzył nowy gabinet. Prezydjum objął były szef sekcji, Stefan Fridrich, poszczególne teki—fachowcy i profesorowie uniwersytetu. Ministerjum wojny objął generał Schmetter, który był głównym inicjatorem obalenia poprzedniego rządu. Ministerstwo spraw zagranicznych objął generał Temeszogy. Nowy gabinet przyjęto entuzjastycznie.

Niemcy a Włochy.

WARSZAWA, 8—VIII. (Tel. wł.). „Vossische Zeitung" donosi z Rzymu: Niemcy nawiązały już stosunki dyplomatyczne z Włochami. Za parę dni nawiązane będzie połączenie telegraficzne i telefoniczne między Rzymem a Berlinem. Także w najbliższych dniach przybędzie do Rzymu personel poselstwa niemieckiego. Niemieckim posłem w w Rzymie mianowany będzie hr. Brockdorf-Rantzau.

Obsadzimy przyznane nam obszary.

WARSZAWA, 8-VIII. (Tel. wł.). Naczelne Dowództwo czyni przygotowania dla obsadzenia przez wojska polskie obszarów, przyznanych nam przez postanowienia Rady Pięciu z dn. 26 lipca.

Na Litwie.

SZYRWINTY, 8-VIII. (Tel. wł.). W litewskich sferach rządzących z powodu najścia lievenowskiego panuje nastrój bardzo przygnębiony. Wśród ludności panuje też niezadowolenie, szczególnie w powiatach Szawelskim i Rosieńskim, ze względu na pobór, przeprowadzony w czasie żniw. To samo da się powiedzieć o niektórych sferach urzędników. Trudną sytuację rządu pogarsza stan finansowy państwa.

Tysiąc wagonów z towarami dla Polski.

CIESZYN, 7—VIII. W Boguminie na dworcu znajduje się 1000 wagonów z towarami, przeznaczonymi dla Polski. Towary te przyszły z zagranicy i ugrzęzły tam, zatrzymane przez czechów bezprawnie. Samego tytuniu i papierosów jest tam 70 wagonów.

Ustępstwa Japonji.

WARSZAWA, 7—VIII. (Tel. wł.). Donoszą z Waszyngtonu: De Buszi, radca ambasady japońskiej, konferował w nieobecności vice-hr. Iszy z sekretarzem stanu Lansingiem.

Oświadczył, podkreślając jednak, że wypowiada tylko zdanie osobiste, że Japonja zdecydowała się zwrócić Chinom suwerenność na Kiao-Czao i że gotowa jest rozpocząć w możliwie najbliższym czasie rokowania z Chinami. Droga pomiędzy Tsingtau i Tesfu (?) oddana zostanie pod kontrolę Chin i Japonji, tak samo ufortyfikowany fort Tsingtau otwarty będzie odtąd dla handlu międzynarodowego bez wszelkich ograniczeń. Japonja zdecydowała się wycofać swe wojska z Szantungu możliwie najprędzej.

ś. † p.
Stanisław Adamski

Porucznik, referant Święciańskiej Ekspozytury Werbunkowo-Zaciągowego Inspektorjatu.

Zmarł na stanowisku 5-go sierpnia w szpitalu wojskowym w Nowo-Święcianach wskutek dyzenterji w ciężkiej pracy wśród ludu nabytej. Zwłoki złożono na cmentarzu nowo-święciańskim.

Cześć jego pamięci! Koledzy.

Kronika polityczna.

Nowa misja?!

Podobno wskutek zabiegów ukraińców koalicja ma zamiar przysłać do Galicji Wschodniej osobną misję międzynarodową, która ma zbadać okrucieństwa rzekome, dokonane przez wojska polskie na ukraińcach. Wobec tego, że konferencja mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych nie uważała za stosowne — mimo wezwania ze strony polskiej—wysłać delegacji dla zbadania okrucieństw ukraińców, poseł Zamorski, przewodniczący komisji sejmowej dla zbadania okrucieństw, popełnionych przez ukraińców nad ludnością polską, wystosował list do wiceministra spraw zagranicznych, żądając, aby wiceminister:

a) przestrzegł rządy mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych przed podobnym krokiem;

b) gdyby, mimo tej przestrogi, powyższe rządy obstawały przy wysłaniu tejże misji śledczej, żeby odmówił członkom tej misji prawa wstępu do państwa polskiego.

„Nie możemy wobec naszych sojuszników nieustannie siedzieć na ławie oskarżonych"—słusznie zaznacza p. Zamorski.

Trzeba mieć nadzieję, że jego żądaniu miarodajne czynniki postarają się zadośćuczynić.

Delegaci słowaccy w Polsce.

W Polsce bawią delegaci Słowaczyzny, którą czesi uznali za swoją. Istnieje tam jednak silny prąd separatystyczny.

Jeszcze dn. 11 listopada odbył się w Koszycach zjazd przedstawicieli kilkunastu miast i 8 komitatów pod hasłem utworzenia osobnej republiki słowackiej. Zamiary organizatorów tej akcji zostały jednak zniweczone wskutek nagłego wkroczenia wojsk czeskich. Obecnie kierownicy ruchu samoistności Słowaczyzny walczą o utworzenie republiki samodzielnej, względnie o połączenie się z Polską.

W celu nawiązania z Polską stosunków przybyła osobna delegacja pod przewodnictwem Wiktora Dworcaka. Część jej udała się do Warszawy, a inni do Krakowa i Lwowa.

Delegacja uważa, że połączenie Słowaczyzny z Polską byłoby przez naród słowacki przyjęte nader przychylnie. Oczywiście połączenie mogłoby się odbyć na zasadzie autonomji. Wprawdzie i czesi przyrzekają autonomję słowakom, ale, według relacji delegacji, nikt im nie wierzy.

Delegacja zamierza z Polski udać się do Szwajcarji i Paryża, aby propagować tam swoje zamiary.

Poseł rumuński w Warszawie.

Przybył do Warszawy przed kilkoma dniami p. Aleksander Florescu, który będzie pełnił funkcje oficjalnego przedstawiciela Rumunji w Polsce.

Kandydat do tronu węgierskiego.

Na Węgrzech zaczyna się objawiać ruch monarchiczny skutkiem wymarszu wojsk szegedyńskich. Powszechnie wymieniają arcyksięcia Fryderyka jako przyszłego kandydata do tronu.

Bela Kuhn z towarzyszami ma być wywieziony z Europy.

Dzienniki wiedeńskie donoszą: Wszczęto pertraktacje z komisją ententy w sprawie przewiezienia Beli Kuhna i jego towarzyszy do jednego z krajów zamorskich. Komisarzy ludowych Macieja Rakoczego i Pegany'ego, jak również kilku bolszewików węgierskich, przewieziono do obozu dla internowanych.

W sprawie wymiany zakładników.

W piątek 8 sierpnia do Komendanta Józefa Piłsudskiego złosił się ks. prof. Bronisław Ussas, który złożył memorjał w sprawie wymiany jeńców. Memorjał brzmi następująco: „Z polecenia zakładników z Mińska i Ziemi Mińskiej zwracam się do Pana Naczelnika Państwa z prośbą o przyspieszenie wymiany zakładników. Wkrótce 6 miesięcy minie, jak większa część zakładników siedzi za kratami, znosząc cierpliwie wszelkie urągania i znęcania się ze strony władz bolszewickich. Zbliża się zima. Warunki życia w więzieniach rosyjskich; gdzie znajdują się zakładnicy, są wprost niemożliwe, nie mówiąc już o sąsiedztwie ze skazanymi na śmierć. Panuje epidemja tyfusu plamistego. Brak bielizny, ciepłego ubrania, a tymczasem liczba zakładników ciągle się zwiększa, i gdy 23 lipca 1919 roku opuściłem sowiecką Rosję, liczba ich z Mińszczyzny stanowiła około 300 osób. Najmłodsza — Iza Wołłowiczówna — uczenica żeńskiej szkoły im. Em. Platerówny w Mińsku, ma 15-ty rok życia, a najstarsza, p. Wojniłłowiczowa, liczy 82 lata.

Większa część zakładników nie należy do klas zamożnych, Są to przeważnie przedstawiciele klasy pracującej — robotnicy, technicy, pracownicy biur, rządcy domów, nauczycielki, nauczyciele, lekarze etc., którzy zostawili w kraju rodziny bez żadnych środków do życia, na śmierć głodową. Prosimy więc, aby rząd polski zaopiekował się temi rodzinami i dał w ten sposób dowód, że nie jest obojętny i dba o życie rodzin tych obywateli, którzy, będąc wiernymi synami swojej ojczyzny, nie wyrzekli się należności do narodu polskiego i nie zdradzili tradycji i ideałów staropolskich—dzięki czemu znajdują się teraz na wygnaniu w więzieniach wśród dzikich hord bolszewickich, dla których to, co jest drogiem sercu każdego polaka—patrjoty, jest dostatecznym powodem, aby uwięzić i trzymać w więzieniu, jak przestępcę. Składając naszą prośbę, ufamy, że głos nasz nie będzie głosem wołającym na puszczy, że sprawa wymiany zakładników odrazu przyjmie należyty kierunek, nie pójdzie drogą biurokratyczną, a będzie załatwiona tak, jak wypada rządowi demokratycznemu, któremu nie są obce cierpienia swoich rodaków, wyzwolenie których z niewoli bolszewickiej nie tylko nie ubliży godności państwa polskiego, ale jeszcze większy da dowód prawdziwej troskliwości rządu obecnego o dobro obywateli kraju".

Nowy rabunek niemiecki wobec żeglugi polskiej.

Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Handlu i Żeglugi ogłasza następujący komunikat:

Pisma codzienne zamieściły niedawno wiadomość, iż władze niemieckie wywożą do Królewca i w głąb Niemiec statki prywatne, należące do Warsz. Tow. Handlu i Żeglugi, znajdujące się w chwili opuszczenia b. Królestwa przez władze okupacyjne na terytorjum, dawniej należącym do państwa niemieckiego. Niemcy wysłali w ten sposób do Królewca statki holownicze: Orion, Neptun, v. Geldern (dawniej San) i Płock. Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt rabunku niemieckiego. Niemcy wywieźli dwa gabary żelazne, należące do Warsz. Tow. Handlu i Żeglugi, które, po myśli niedawno ogłoszonego oświadczenia rządowego o dopuszczeniu prywatnej żeglugi, były w najbliższym czasie przez Warsz. Tow. H. i Z. przeznaczone dla transportów i w tym celu były spuszczone w ostatnich dniach w Toruniu.

Gabary te były sporządzone z materjału nabytego w Holandji i zmontowane w warsztatach Pawłowskiego w Toruniu.

Fakty te świadczą o planowej działalności niemców celem zniszczenia polskiej floty handlowej i opanowania rzek polskich dla własnej żeglugi.

Równocześnie idą żywe przygotowania prywatnych przedsiębiorstw żeglugowych niemieckich celem wyzyskania klauzuli o umiędzynarodowieniu Wisły.

Niebezpieczeństwo jest groźne. Niestety, rząd polski nie uczynił dotąd niczego celem obrony naszej najważniejszej drogi wodnej, a państwowa żegluga, na którą zewsząd podnoszą się skargi, i to nie tylko ze strony bezpośrednio interesowanej, ale i organizacji publicznych w rodzaju Ligi Żeglugi Polskiej, uniemożliwia wszelką prywatną inicjatywę, która jedynie może sprostać konkurencji prywatnej niemieckiej w sprawach żeglugi.

Wobec zakusów niemieckich jak najenergiczniejsza i bezwłoczna interwencja rządu i sejmu, celem ostatecznego uregulowania żeglugi polskiej i dopuszczenia w jak najszerszej mierze żeglugi prywatnej, jest nieodzowna, grożąc w przeciwnym razie fatalnymi skutkami rozwojowi dróg polskich wodnych.

Ministerjum Spraw Zagranicznych i Przemysłu i Handlu otrzymały w tej sprawie odpowiednie memorjały.

Opłakany stan powracających uchodźców w Łucku i Hołubach.

Delegat Centralnego Komitetu Pomocy dla Dzieci na okręg kowelski w raporcie nadesłanym do Warszawy wskazuje na opłakany stan, w jakim znajdują się powracający do kraju uchodźcy w Łucku i w Hołubach.

W Łucku całe tabory uchodźców oblegają stację i obozują przed nią w oczekiwaniu pociągu. W drugim etapie, w Hołubach, przeciąga dziennie około 500 osób, w czem do 200 dzieci. Pozbawieni opieki, żebrzą po drodze o kęs chleba. Wielu pada z wycieńczenia i choroby. Dzieci mrą. Na miejscu niema opieki lekarskiej, ani nawet felczera.

Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci na skutek tego raportu zarządził natychmiastowe zorganizowanie w Hołubach etapowego punktu odżywczego dla dzieci. Dostarczył tu również środki lecznicze. W ten sposób zmniejszy się niedola powracającej dziatwy.

Niezależnie jednak od tej akcji niezbędne jest urządzenie taniej jadłodajni dla starszych i punktu sanitarnego na stacji Hołuby. W sprawie tej zwrócono się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i do Ministerstwa Opieki Społecznej. Obok akcji ze strony władz niezbędne jest współdziałanie ze strony społeczeństwa polskiego.

Stefan Żeromski i organizacja inteligencji zawodowej.

Jest w Żeromskim coś, co stoi ponad nakazem artystycznym twórczości, — jest w nim drżąca moc sumienia, pragnącego zważyć każdy krok, zajrzeć w głąb czynu, dociec jego właściwej wartości.

Z nakazu sumienia społecznego wypłynęły ostatnie jego książki.

W pragnieniu rzucenia twórczej myśli, jako cegły w budownictwie odrodzonej Ojczyzny — ten, który pragnął zawsze „targać trzewiami narodu", dobywać na jaw wszystko, co oślizgło podłością, zdradą i tchórzostwem, aby znikać poczęło w życiodajnem słońcu — waży w sobie myśli o dokonywającem się dziele odrodzenia i do myślenia podaje. Wierny zasadzie swej artystycznej: szczerości bez cienia obłudy i fałszu, dotyka się uświęconego komunału, by wskazać nieraz jego nicość.

Nie piszę sprawozdania tej książki; krótka jest i ciekawa — przeczytać ją warto. Kilka uwag chcę jej tylko poświęcić.

Żeromski, jak każdy wrażliwy umysł, jest specjalnie uderzony właściwościami rosyjskiej rewolucji. „Griaduszczyj cham" pochłania jego uwagę, jako zjawisko psychologiczne, i daje mu temat do uwag charakteru ogólniejszego. „Dyktatura proletarjatu" w formie ujawnionej w sowieckiej władzy jest zdaniem jego dyktaturą wybitnych inteligentów, używających proletarjatu, jako tłoku dla swych ambitnych zamierzeń.

Jest to do pewnego stopnia odwet garści inteligentów (oczywiście pozaświadomy) za zepchnięcie przez demokratyzację życia z jednej strony, a fortuny wojenne z drugiej całej inteligencji do roli, jak dowcipnie określa Żeromski — „guwernantki w szlacheckim dworze". „Dwakroć biedniejsza od każdej pokojówki, nie chce dać się zepchnąć do poziomu służby, do kategorji zwykłego proletarjatu, stawia się i pnie w górę, broni swych praw do zasiadania przy pańskim stole pospołu z hrabią sąsiadem i do jeżdżenia powozem w święto do kościoła".

Odwet ten inteligentów jest tem charakterystyczniejszy, że dążenie ich do cezaryzmu nie jest jednak wyłączną chęcią użycia władzy, niby u jakichś renesansowych królików, — ale pragną oni dokonać przemiany zjawisk życiowych możliwie najszybciej, pragną doskonałości tych przemian i utrwalenia.

I zaczyna się omawianie samych siebie „dyktaturą proletarjatu", której prawa i uznanie na tymże proletarjacie trzeba mieczem wymuszać. W ten sposób wchodzi się na drogę, z której niema odwrotu i na której końcu czeka w tej czy innej formie władza przemocy i gwałtu.

Ale ten patologiczny przykład przemocy garści inteligentów w imieniu „ludu" nad całym narodem nie jest dla Żeromskiego punktem wyjścia. Widzi on całe tej inteligencji rozbicie, niemoc i szuka sposobów wyjścia. Znajduje je bardzo łatwo: związki zawodowe inteligencji, jako takiej — potężne zespoły — syndykatu mogące walczyć zarówno o klasę, jak o człowieka, równe innym liczbą i środkami materjalnymi, wyższe zespołem myśli twórczej i wartością jednostek.

Żeromski wie, że, gdy inteligencja niszczeje — niszczeje mózg i wola narodu, i na tem tle powstają i łączą się dwa światy: chamstwa posiadającego i nieposiadającego. I chce ją ratować za wszelką cenę. Ale sam widzi szalone trudności: oto ci, którzy mogliby wielkie dzieło zapoczątkować, wessani w organizmy partji i partyjek, ich mózgi i za-nos-wodze mogą nie mieć sił na oderwanie się zupełne, na stanięcie na stanowisku swego obowiązku zawodowego, obowiązku przedewszystkiem względem całości ojczyzny.

Mimo wszystko wierzy w możność wytworzenia owego intelektu narodu — „doświadczalni i stacji naukowej, tysiącem żywych nerwów docierającej do wszystkich peryferji, wrośniętej w samo życie, w łono ludu, odczuwającej każde drgnienie żywej stającej się boleści i radości".

Pragnąłby autor uwolnić lud od przodowników na swą drogę go wiodących, uwolnić inteligencję od roli guwernantki i przez organizację i zajęcie należnego miejsca z ludem zespolić.

W nieco fantastycznym projekcie, na Fourrierowską modę zakrojonym, kreśli nam szkic miejsca wypoczynku tej świadomej, zorganizowanej inteligencji, jakieś „nowe Zakopane", azylum śród lasów i gór, idealne miasto-ogród — miejsce wytchnienia, gdzie rodzićby się mogła w ciszy i spokoju wolna, nieujarzmiona myśl.

W pewnem miejscu, by wykazać, jak zawodnem jest nieraz hasło wyznawane i jak najlepsza wiara i mężne ramię idącego w lud inteligenta musi dla szczęścia swego narodu odwrócić się od wyznaczonego celu i szukać dróg ziszczenia najbardziej realnych, — daje nam mistrzowski, przedziwnym sentymentem owiany obrazek dwóch wywołańców, straceńców szalonych, pod bramami Wilna w noc zimną spoczywających z głowami wspartemi na walizce, w której w numerze „Robotnika" hasła dwa się jednoczą: niepodległości Polski i dyktatury proletarjatu. To dzisiejszy Naczelnik Państwa i dzisiejszy Minister Spraw Wewnętrznych — ci, co dla dobra narodu i w jego imię różnemi idąc drogami, spotkali się jako jego przodownicy.

Choćby dla tych kilku kart książka Żeromskiego winna się znaleźć w rękach każdego, kto umie i chce się wczuć w przedziwną cudowność powstającej wolności polskiej, o której w innem miejscu mówi, iż „cokolwiek dokonywuje się w dziejach ludzkości, zawsze tak jest, że Rosja jest krajem niewoli, a Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska krajem wolności, i zawsze jakowyś Kurbski ucieka co koń wyskoczy w Polskie Krainy".

K. L.

Jako próbkę tonu, stylu i argumentów, używanych przez prasę Związku Ludowo-Narodowego czy też Narodowej Demokracji (to wszystko jedno), podajemy bez komentarzy następujący wyjątek z artykułu, umieszczonego w „Gazecie Porannej" z powodu rocznicy 6-go sierpnia.

Artykuł nosi tytuł:

Gloryfikacja błędu.

„Rocznicę przekroczenia oddziału Legjonów pod wodzą J. Piłsudskiego granicy rosyjskiej niektóre pisma tutejsze z obozu t. zw. „prasy liberyjnej" podniosły nieomal do godności narodowego święta.

Jak zwykle, „liberja" kompromituje panów, którym służy.

Najgorszą bowiem przysługę wyświadcza J. Piłsudskiemu ten, kto gloryfikuje jego błędy, których on sam dawno już się wyparł i za które odpokutował—w Magdeburgu, jego zaś ówcześni towarzysze broni w obozach koncentracyjnych, w Szczypiornie, w Łomży, w Benjaminowie.

Zrozumiał swój błąd wystąpienia zbrojnego po stronie mocarstw centralnych Piłsudski, rozumie go już dzisiaj cały Naród Polski.

W świetle pięcioletnich dziejów wojny błąd ten wystąpił dostatecznie jasno dla ślepych nawet".

Sprawa uniwersytetu w Wilnie.

(Wywiad współpracownika „Naszego Kraju" z prof. Ziemackim).

Ze względu na niezmiernie ważne znaczenie, jakie dla naszego miasta ma sprawa wskrzeszenia uniwersytetu wileńskiego, redakcja „Naszego Kraju" postanowiła zebrać wyczerpujące wiadomości, wyjaśniające obecny stan rzeczy. Wobec tego zwróciłem się w tej sprawie do p. Ziemackiego.

Profesor chirurgji p. dr. Ziemacki organizator i tymczasowy rektor uniwersytetu, w uprzejmej odpowiedzi na wstępie zaznaczył, że nie wszystko jest jeszcze formalnie ustalone.

Uniwersytet zależy od Naczelnego Wodza, który zatwierdził preliminarz ua urządzenie — w sumie 6.169.000 mk.; na remont gmachu komisarjat Okręgu Ziem Wschodnich przeznaczył blizko 3.000.000 marek.

— A jakąż rolę, w takim razie, odgrywa ministerjum oświaty? — zapytałem.

— Ministerjum oświaty ma rolę doradczą, j. np. wynajdywanie odpowiednich kandydatów na profesorów. Mianowanie ich jednak również zależy od Naczelnego Wodza.

— Jakie wydziały zdecydowano już założyć?

— Przedewszystkim wydział teologiczny, następnie humnistyczny, na którym zostanie uwzględniona filozofja, filologja, romanistyka, język polski, litewski, historja, literatura, studja przyrodnicze, obejmujące również leśnictwo i rolnictwo, następnie wydział prawny i wydział sztuk pięknych, których przydzielenie do uniwersytetu jest odrębną cechą tradycji wileńskiaj.

Powyższe wydziały będą do życia powołane już w jesieni b. r.

W projekcie jest utworzenie wydziału lekarskiego z pododdziałami: medycznym, weterynaryjnym i farmaceutycznym, ale to jeszcze jest niepewne. Uniwersytet będzie się rządził autonomicznie.

Troską organizatorów jest nietylko zachować cechy dawne, zewnętrzne, ale i ducha ze czcią wspominanych czasów filaretów i filomatów kultywować nadal.

— A na jakąż młodzież uniwersytet liczyć może?—rzuciłem pytanie.

— Przedewszystkiem na płeć piękną — odpowiedział z uśmiechem profesor, albowiem postanawiamy wprowadzić zupełne równouprawnienie.

Matura całkowicie nam wystarczy, oprócz, rozumie się, egzaminu z języka polskiego, obowiązkowego dla niektórych osób.

Młodzieży więc nam nie zbraknie.

— Czy profesorowie są już wszyscy zaangażowani?

— Niestety, nie. Również kandydaci na rektora, prorektora i dziekanów.

Przyrzeczenie współpracownictwa otrzymano: od prof. M. Zdziechowskiego, prof. Smolki, prof. dr. Ziemackiego, prof. ks. Żongołłowicza, prof. Alfonsa Parczewskiego, prof. Petrażyckiego, prof. Br. Wiśniowskiego, prof. F. Ruszczyca; obserwatorjum obejmie prof. Dziewulski, bibljotekarzem będzie prof. Ptaszycki. Zapisy przedwstępne chętnie już teraz są widziane w celu zdania sobie sprawy z liczby słuchaczy i ich ugrupowania wedle wydziałów. W tym celu kancelarja uniwersytetu przedstawia zapisującym się do wypełnienia odpowiedni kwestjonarjusz.

Zapisy formalne z opłatą wpisowego, które dotychczas jeszcze jest nieustalone, rozpoczną się 15 września r. b., a rozpoczęcie wykładów 4 października.

Wydział sztuk pięknych mieścić się będzie w murach gmachu po-Bernadyńskiego. Tu profesor Ziemacki opowiedział o ciekawych odkryciach, jakich dokonano w obecnym gmachu uniwersyteckim.

Pokoje, zajmowane przez moskiewskich urzędników, okazały się bardzo pięknemi salami, ze stylowymi stiukami, które po przywróceniu im dawnego wyglądu wrócą obecnie do właściwego użytku.

Podziękowawszy za uprzejme objaśnienia i wyraziwszy życzenia, aby nauka jaknajprędzej do dawnego blasku powrócić mogła, pożegnałem szanownego organizatora, aby z czytelnikami podzielić się powyższemi wiadomościami.

J. Jasieńczyk.

Naczelnik Państwa powrócił do Wilna w nocy z czwartku na piątek.

ROZPORZĄDZENIE.

Niniejszym się wzywa do natychmiastowej rejestracji, Ś to Jerska 13, pokój 14, o godz. 11—1, wszystkie szkoły w obrębie m. Wilna, które nie uczyniły tego przed dniem 1-go sierpnia r. b., zgodnie z rozporządzeniem Nr. 14 o rejestracji szkół.

5—VIII 1919 r.

Inspektor Szkół
Okręgu Wileńskiego.

Z prasy obcej.

O granicę polsko-czeską.

„Les Annales Diplomatiques et Consulaires" (tygodnik polityczno-ekonomiczny) z dnia 20 lipca omawia sprawę nieustalonej dotychczas granicy polsko-czeskiej:

Polska nie kwestjonuje przynależności do państwa czesko-słowackiego żadnego obszaru czeskiego lub słowackiego, natomiast czesi występują z roszczeniami do polskiego Śląska Cieszyńskiego i do polskich obwodów Czacza, Spisza i Orawa.

W trzech śląskich powiatach, do których rości sobie prawo Polska, na ogół ludności jest 15 proc. niemców. Na Spiszu w obwodach: Orawskim i Czackim mieszka w zwartej masie 150.000 polaków. A więc ze stanowiska etnograficznego sytuacja jest jaknajjaśniejsza.

Ostatnie decyzje aljantów co do plebiscytu na Górnym Śląsku powinny ostatecznie uprościć wszelkie nastręczające się przy rozwiązaniu sporu polsko-czeskiego trudności. Atoli czesi, podnosząc roszczenia do tych obszarów, sądzili, że konferencja pokojowa odda im je bez plebiscytu, gdyż co do jego wyniku nie żywią żadnych złudzeń, ludność tych ziem jest bowiem polską.

Przyznanie tych obszarów Czechom bez plebiscytu jest niedopuszczalne i nie jest, jak się zdaje, możliwe. Trudno bowiem przypuścić, aby aljanci chcieli postąpić w zatargu polsko-czeskim podobnie, jak w chińsko - japońskim, postępując z polakami, jak z chińczykami, aby jeszcze ponadto mamo oczekiwać, iż polacy okażą się bardziej pojednawczymi, niż chińczycy.

Wobec tego możliwe jest, iż czesi uznają konieczność porozumienia z Polską. To będzie dla nich tem łatwiejsze, iż nie idzie tu o rezygnację z obszarów czeskich, lecz tylko o zrzeczenie się pretensji do obszarów polskich. Dla państwa czesko-słowackiego, liczącego stosunkowo ogromną liczbę żywiołu etnicznie obcego, otoczonego ze wszech stron przez wrogów, konieczne jest, by choć z jednej strony miało sąsiada życzliwego. O przyjaźni polsko-czeskiej trudno zaś byłoby mówić, gdyby w granicach państwa czesko-słowackiego powstała irrydenta polska.

Z KRAJU.

Organizacje społeczno-kulturalne.

Ze wszystkich stron dochodzą wiadomości o zakładaniu Kółek Rolniczych, z których wiele powstaje staraniem Straży Kresowej. Powstały one w ostatnich czasach w Małych Solecznikach pow. wileńskiego oraz w Trokach. W niedzielę ma się odbyć w Wilnie zjazd delegatów Kółek rolniczych ziemi wileńskiej, na którym omawiany będzie projekt założenia Centrali Kółek Rolniczych. W ślad za organizacją Kółek Rolniczych idzie organizacja Macierzy Szkolnej, która już istnieje w Święcianach, Podbrodziu i Małych Solecznikach. Prócz tego w Bieniakoniach i w Morgach, parafji niemenczyńskiej, założone zostały „Koła Młodzieży Wiejskiej", mające na celu szerzenie oświaty drogą samokształcenia. W gminie Bieniakonie ludność z inicjatywy wójta Dronicza postanowiła założyć sześć szkół.

Szyrwinty.

W dn. 1-ym sierpnia odbył się liczny wiec, na którym powzięto następującą uchwałę:

„My, mieszkańcy miasteczka Szyrwinty, pow. wileńskiego, bez różnicy wyznania i narodowości, zebrani na wiecu w dniu 1 sierpnia 1919 r., postanowiliśmy ku czci bohatera naszego, największego syna Polski, Józefa Piłsudskiego, nazwać główną ulicę imieniem Jego. Plac zaś rynkowy na pamiątkę wiekopomnego aktu historycznego zbratania się obydwóch narodów nazwać placem Unji Lubelskiej".

Troki.

W nocy z 27 na 28 b. m., jak podaje „Ziemia Wileńska", w folwarku „Niedźwiadówka", oddalonym od m. Trok o wiorst 8, napadli dotąd jeszcze nie odnalezieni zbójcy na rodzinę włościanina Słomskiego, uchodzącego tam za bardzo zamożnego.

Złoczyńcy prawdopodobnie napadli najprzód na gospodynię domu—Scholastykę Słomską, pragnąc dowiedzieć się o miejscu, gdzie były ukryte pieniądze, a że powiedzieć nie chciała, męczono jej syna i córkę przed jej oczyma. Chłopak, mającey lat 8, po zbadaniu lakarza, miał 5 ran na ciele, zaś 6-letnia dziewczynka 9 ran. U samej gospodyni 23 rany. Służące obie, jak się okazało, były duszone, a później je zastrzelono. Sam zaś Władysław Słomski, właściciel folwarku, spał w drugim końcu domu. Usłyszawszy krzyk w pokoju, gdzie się znajdowała żona z dziećmi, prawdopodobnie wystrzelił z karabinu i ze strachu tak się stracił, że zaczął uciekać w pole, gdzie go jednakże zbójcy dopadli i o wiorstę od domu zastrzelili. Przy nim znaleziono 16-letniego chłopca pastuszka też zastrzelonego.

O godz. 5 rano wrócił brat Słomskiego z noclegu z końmi i zastał całą rodzinę zamordowaną w okrutny sposób, tylko 3-nia dziewczynka, znajdująca się w kolebce, pozostała przy życiu. Wziąwszy ją, poszedł zawiadomić sąsiadów i policję.

Sąsiedzi mieszkający o wiorstę opowiadają, że słyszeli strzelaninę, lecz, nie mając broni, bali się iść na ratunek. Okazało się, że zabrane zostały pieniądze i na parę tysięcy złota (2 zegarki, kolczyki, pierścionki) i trochę żywności. Dotąd nikogo z winowajców nie wykryto; podejrzanych zaś o zabójstwo jest kilka osób.

Szczuczyn.

Dnia 27 lipca w Szczyczynie odbyło się otwarcie sądu pokoju 3-go okręgu powiatu lidzkiego.

Tegoż dnia dobyło się w Szczuczynie wałne zebranie członków Szczuczyńskiej Rady Opiekuńczej. Po wysłuchaniu sprawozdania zarządu z działalności R. G. O. od 21 kwietnia r. b. wyrażono życzenie, aby w możliwie najkrótszym czasie urzeczywistniono projekt założenia przytułku dla nieuleczalnych chorych. Na wniosek ks. Świrkowskiego jednogłośnie uchwalano z ramienia R. G. O. otworzyć w Szczuczynie progimnazjum koedukacyjne, t. j. dla chłopców i dziewcząt.

Z Grodna.

Teatr Polski dla naszego żołnierza pod. dyr. Al. Szarkowskiego, urządzony przez Kom. Obr. Kr. Wschod., dziś rozpocznie swe gościnne występy w Grodnie sztuką w 3 akt. Aspe „Gubernator i Trocki", poczem będą grane następne sztuki: „Polska idzie" misterjum narodowe w 4 akt. R. Kwiatkowskiego „Chrześniak wojenny", „Na zawsze", „Grube ryby", „Polska krew" i „Wojna z żonami". W skład towarzystwa wchodzi 16 osób pp. Bystrzyńska, Miłkowska, Majewska, Pietruszyńska, Pirand, Wisnowska, Janoda, Sawicki, Szarkowski, Staniewski, Rosłan, Tomaszewski, Hubert, Krupicki, Majewski i Zabielski. Teatr wszędzie się cieszy powodzeniem, to też i Grodno pewno powita go przychylnie. Połowę miejsc w teatrze zarezerwowano dla żołnierzy i uczni po 1 m. 50 f.

KRONIKA WILEŃSKA.

BIULETYN

Wileńskiej Stacji Meteorologicznej z d. 8 sierp. 1919 r. g. 2 pp.

Barom. na poz. morza 753,2 m. m.
Temperatura powietrza 16.8° Cels.
Wilgotność powietrza . . . 76%
Kierunek i siła wiatru . . S. 9 m.
Stan nieba . . . . . Pochmurno, rano deszcz.
Ilość opadu za dobę . . 0,3 m. m.
Skrajne temperatury za 7 sierpnia:
Maximum . . . . 19.5° C.
Minimum . . . . 12.8° „

Kłopoty naszej administracji z ofiarami na Wojsko Polskie.

W administracji naszego pisma uzbierało się parę tysięcy marek z ofiar, składanych na Wojsko Polskie, inwalidów, rodziny poległych i t. d. Wczoraj pragnęliśmy oddać te pieniądze pod właściwym adresem — niestety nie mogliśmy odnaleźć adresata. Administrator nasz udał się z pieniędzmi do Dowództwa Miasta. Z Dowództwa Miasta skierowany został do Sztabu. W Sztabie kazano mu udać się do Intendentury. Intendentura odesłała go do Poczty Polowej, by wyekspedjować pieniądze do Warszawy. Poczta Polowa oświadczyła, że pieniędzy wogóle przyjąć nie może — bo prywatnych przesyłek przyjmować jej nie wolno. Poradzono nam tylko, byśmy pieniądze prywatną drogą dostarczyli Ministerjum Spraw Wojskowych w Warszawie. Administrator nasz, jak poszedł, tak wrócił z pełnym portfelem, zdetonowany bardzo. No i wybiera się do Warszawy.

Wybory do Rady Miejskiej.

Gł. Komitet wyborczy, chcąc dać możność wszystkim zainteresowanym w wyborach dokładnie przejrzeć spisy wyborców i wnieść do list nazwiska osób niewymienionych, a jednak mających prawo wyborcze, upoważnił przewodniczącego udać się do Gener. Komisarza Ziem Wschodnich z prośbą o przedłużenie terminu dla przejrzenia list wyborczych i wnoszenia reklamacji. Gener. Komisarz, uwzględniając tę prośbę, ma podobno przedłużyć termin dla przejrzenia list i wnoszenia reklamacji do 10 dni, zamiast dni 3-ch, wskazanych w regulaminie. Głosowanie więc odbędzie się nie 31 sierpnia, lecz 7 września.

Sprzedaż cukru i tłuszczów.

Aby choć w części umożliwić ludności przygotowanie zapasu powideł owocowych, sekcja żywnościowa zdecydowała, prócz wydawanego już ludności na odcinek Nr 2 cukru, wydać jeszcze dodatkowo na odcinek Nr 3 cukru ciemnego, który jest bardzo słodki i do przetworów owocowych nader odpowiedni. Cukier ten sprzedawać się będzie w tejże cenie, po rb. 5=mr. 5.50 za funt.

Sprzedaż cukru na odcinki № 2 i 3 trwać będzie do przyszłej soboty, d. 16 b. m. włącznie.

Od poniedziałku, d. 11 b. m. rozpocznie się sprzedaż na odcinek Nr 4 tłuszczów, a mianowicie: dla chrześcijan słoniny amerykańskiej i dla izraelitów szmalcu roślinnego po 1 funcie na osobę w cenie rb. 8 — mr. 8.80 za funt, i trwać będzie 2 tygodnie, t. j. do soboty, d. 23 b. m. włącznie.

Od d. 18 b. m. rozpocznie się sprzedaż soli i krup jęczmiennych.

Okradzenie biedaka.

Józef Maciejkowicz, pracujący w kuchni Związku Garbarzy przy ul. Wileńskiej 20, w ubiegły wtorek wyszedł na rynek, by kupić drzewa i ogórków. By zapłacić należność, wyjął pugilares, zawierający 2700 rubli (1560 w kierenkach, 1500 rublami, reszta w 10-rublówkach), który następnie schował do kieszeni. Po krótkiej chwili spostrzegł, że pugilares ten mu z kieszeni wyciągnięto. Skradziona suma stanowi cały majątek Maciejkowicza, składający się ze zbieranych na starość w ciężkiej pracy oszczędności jego i jego żony. Obecnie został bez grosza, a niewiadomo, czy przy swym słabym zdrowiu zdoła jeszcze naprawić krzywdę, którą mu wyrządzono. Odnośne władze powinny energicznie zająć się odszukaniem sprawcy.

Miejskie Biuro Adresowe.

Biuro Adresowe, Dominikańska 2, pok. Nr 149, jest czynne codziennie od godz. 9 do 3. Wszelkich informacji dla osób i instytucji prywatnych udziela za opłatą pół rubla, a dla urzędów państwowych, administracyjnych i miejskich—bezpłatnie.

Związek pracowników lekarsk.

30 lipca w sali „Związku Przemysłowego" odbyło się zebranie członków „Związku zawodowego pracowników lekarskich". Zgromadzeni w liczbie 50 członków wybrali na prezesa felczera Kaca, na sekretarkę powołano akuszerkę-felczerkę Kazaczkową. Obradowano przeważnie nad sprawami związanemi z rozwojem działalności związku oraz ze sprawą pomocy dla członków związku, pozbawionych pracy, ponieważ podczas obrad przekonano się, że wielka liczba kolegów w Wilnie pozostaje bez zajęcia i znajduje się w warunkach krytycznych. Uchwalono polecić zarządowi związku załatwienie spraw następujących:

1) zwrócić się do władz miasta i rządu krajowego z prośbą o zwiększenie w celu dostarczenia zajęcia bezroboczym liczby personelu w istniejących już szpitalach i o założenie nowych szpitali, w których posady powinny być oddawane członkom tylko z pozwolenia związku;

2) założyć w Wilnie biuro dla dostarczania zajęcia bezrobotnym oraz praktyki prywatnej dla członków związku;

3) powołać do życia kasę wzajemnej pomocy.

W dalszych obradach zebranie uchwaliło powiększyć liczbę członków zarządu związku z 5 do 7-u. Wybrano więc felczerów Lewinsona i Michniewicza. Postanowiono przyjmować na członków związku tylko posiadających dyplomy sanitarjuszy i dezynfektorów i pobierać opłatę członkowską w sumie 2 rubli miesięcznie.

Od Administracji.

W Administracji jest do nabycia dodatek do № 88 „Naszego Kraju" — **Szósty sierpnia 1914—1919 na papierze kredowym. cena 1 rb.**

Z życia stowarzyszeń, zebrania i odczyty.

— **Instruktorów wyborczych do samorządu gminnego** poszukuje Straż Kresowa w Wilnie. Potrzebni są kandydaci z wykształceniem conajmniej czteroklasowym, znający dobrze wieś i jej potrzeby (rolnicy, nauczyciele ludowi, technicy rolni, pisarze prowentowi i t. p.). Kandydaci posiadać winni pewne minimum wyrobienia w pracy społecznej. Warunki materjalne dobre. Zgłaszać się należy natychmiast do biura Straży Kresowej, Wronia 1.

— Zarząd Stow. spożywczego „Jedność" podaje do wiadomości Sz. Członków, że dnia 10 sierpnia r. b. przy ul. Ostrobramskiej № 32 o godz. 4 po południu odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków tego stowarzyszenia.

Porządek dnia:

1) Sprawozdanie Zarządu o 1 stycz. 1918 r. do 1 stycznia 1919 r. i za czas od 1 stycznia do 20 kwietnia 1919 r.
2) Zatwierdzenie budżetu na rok 1919.
3) Wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej.
4) Wolne wnioski.

Z teatru i muzyki.

Polski Teatr Nowoczesny.

Dzisiejsze oba przedstawienia Teatru Nowoczesnego wypełni ciesząca się dużem powodzeniem operetka W. Rapackiego „Dama w czarnym szalu", oraz bogaty dział koncertowy w którym zaprodukują się: pp. Kosińska, Sulima-Snłkowska, Arte, Lewandowska, Muszyńska, Jarzęcka, Szczuka, Władysławski, Srebrzycki, Kordowski i Ciesielski.

Początek widowisk o godz. 7 i 9 w. Kasa czynną jest codziennie 11—1 i od 4-tej do końca przedstawienia.

Polski Teatr Ludowy

(w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratuszowym) wystawia dziś nie widziany dotychczas w Wilnie wodewil w jednym akcie „Stach i Zośka", napisany przez K. Wiśniowskiego.

Niema miasta w Polsce ażeby ta aktówka nie była graną i nie pozostawiła po sobie dobrej opinji, przeto i publiczność wileńska prawdopodobnie zechce zapoznać się z tak miłym obrazkiem z życia ludu wiejskiego, tembardziej, że w roli tytułowej „Zośki", wystąpi po raz pierwszy na scenie Teatru Ludowego p. Z. Gruszecka—śpiewaczka operetkowa, natomiast w roli „Stacha" zobaczymy pana K. Wiśniowskiego, autora tej aktówki.

Drugą częścią programu będzie krotochwila w jednym akcie, tłómaczona z francuskiego, p. t., Dwóch głuchych".

Dwa przedstawienia. Początek pierwszego o g. 7, a drugiego o 9 wiecz.

Bilety nabywać można w kasie Teatru Ludowego od g. 10 rano.

OFIARY.

Na Skarb Polski.

Składka za sierpień.

Techniczny personel, zajęty przy odbudowie Uniwersytetu Wileńskiego:

Wincenty Mosiewicz 20 r. Wilhelm Markiewicz 25 r. Konstanty Dzieńkowski 16 r. Halina Stankiewiczówna 20 r. Romuald Żukszto 16 r. Stanisław Sliwiński 20 r. Piotr Godlewski 20 r. Józef Korsak 10 r. Razem 147 rubli.

Zmarli:

W dniu 7-go sierpnia.

1) Weronika Plesanon, 2 miesiące ul. L. Piramont № 2.
2) Eta Fiszman, lat 2, ul Bazyljańska № 4, m. 7.
3) Salomea Urbonas, lat 59. Mikołajewski zauł. № 8.
4) Mowsza Szykulski, lat 22—rękawicznik, ul Żmudzka № 12, m. 12.
5) Wacław Czerniawski, lat 2. ul. Magazynowa № 19, m. 17.
6) Stefan Bielawski, lat 56—pracował podziennie, ul. Filarecka.
7) Abram Koton, lat 65—służący, ul. Dominikańska, 19/21, m. 24.
8) Chaim Lejbman, lat 4, ul. I Kijowska, № 3.
9) Bolesław Rogowski, lat 46—ogrodnik, ul. Obozowa, № 21, m. 1.
10) Alter Lewin, 4 mies. Prywatna ul. № 8.
11) Regina Czerechończówna, 3 mies. ul. W. Pohulanka 21, m. 15.

Zawiadomienie.

W sobotę 9 sierpnia w wigilję trzech miesięcy od chwili rozstrzelania przez bolszewików w Dyneburgu wywiezionych z Wilna 19 kwietnia do Rosji ś. p. Wacława Pac-Pomarnackiego, Felicjana Dyszlonka, Daniliuka i Majewskiego, odbędzie się w kościele sw. Kazimierza o 10 godz. rano żałobne nabożeństwo.

Położenie ekonomiczne Anglji.

Członek angielskiej Izby gmin J. H. Thomas, należący do partji pracy, powróciwszy z Ameryki, ogłosił artykuł, w którym wypowiada takie myśli o stanie współczesnym Anglji:

Szybkimi krokami—mówi Thomas — dążymy do ruiny. W Ameryce widziałem na każdym kroku niezbite dowody, że robią się olbrzymie przygotowania w celu odebrania nam naszej supremacji handlowej.

Angielski naród nie zdaje sobie sprawy co do tego, co Ameryka jest w stanie zrobić. W Ameryce znajdują się wszystkie surowce, których my potrzebujemy dla naszego odrodzenia handlowego, i jeżeli my nie weźmiemy się do pracy i nie będziemy produkowali chociażby, jak poprzednio, będziemy musieli płacić za wszystko ceny, które muszą doprowadzić do kompletnej ruiny.

Żaden naród, którego egzystencja jest zagrożona przez jego własnych obywateli, nie może istnieć. Jeżeli nie będziemy rządzeni po męsku—niezadługo nastąpi chaos. Najwyższy czas, aby rząd powziął stanowcze decyzje.

„Eks-kronprinc" aktorem kinematograficznym!

„Filmspiegel", wydawane w Monachjum pismo, poświęcone sprawom kinematografów, zwiastuje wielką nowinę: były „kronprinc" niemiecki, Fryderyk Wilhelm, obecnie przebywający na wygnaniu w Wieringen, w Holandji, został aktorem kinematograficznym. Istotnie, w przygotowującym się nowym filmie bohater klęski z pod Verdun pojawi się w głównej roli sportsmana.

W ten sposób—wykrzykuje to monachijskie pismo—rysy twarzy człowieka, który miał być cesarzem Niemiec, zostaną uwiecznione.

„Munchener Post", donosząc również o tym ciekawym fakcie, interesuje się wysokością honorarjum, jakie ta nowa gwiazda kinematograficzna ma pobierać.

Przy tej sposobności przypomina, iż ten bohaterski Hohenzollern w październiku 1918 r., mówiąc o nieuniknionej już klęsce niemieckiej, w ten sposób wobec swych oficerów wyraził się ironicznie podczas obiadu w klubie oficerskim:

— Przewrócimy się, nie ma co mówić, ale mnie to jest zupełnie obojętne. Jeśli nie będę następcą tronu, będę trenerem. Ale co pocznie stary, który nic nie potrafi zrobić, bo się nigdy niczego nie nauczył?

Redaktor i wydawca Dr. Juljusz Sumorok. Za pozwoleniem cenzury wojennej. Drukarnia „LUX", ul. po-Gubernatorska № 1.

Dodatek do Nr. 20 „Przewodnika Katolickiego".

Co słychać z polityki?

Na Śląsku Górnym wybuchło powstanie. Korfanty ogłosił się Naczelnikiem niby drugi Kościuszko. Wojska koalicyjne rozbrajają powstańców, którzy opuścili zajęte miasta. Rząd polski zachowuje się biernie. Antanta dąsa się na Polskę.

Nad Górnym Śląskiem **zawisła** chmura **burzowa**. Przyczyną powstania była chciwość kapitalistów i niesprawiedliwość przedstawicieli państw antanty. Dziesiątki **projektów** angielskich, włoskich, francuskich, żydowskich nawet podają szczegóły, jak **podzielić** tę bogatą krainę, czyli jak **obdarzyć** Niemcy, a jak **skrzywdzić** lud śląski i państwo polskie.

Oczy wszystkich zwróciły się na **komisję** koalicyjną w **Opolu**, bo i ona ma coś do powiedzenia, a nawet **obowiązek** swoje **zdanie** o podziale, więc i o nowej granicy polsko-niemieckiej na Śląsku **wyłuszczyć**. Komisja działała w **tajemnicy**. Były pogłoski, że już wysłała sprawozdanie, to znowu, że tylko szkic czyli zarys na żądanie Lojd Dżorża. W pierwszych dniach maja hjobowa wieść rozniosła się o treści tego sprawozdania. Mianowicie, telegraf doniósł, że komisja proponuje **przyznać** Niemcom **prawie cały** Śląsk Górny bez powiatów pszczyńskiego i rybnickiego oraz cząstki katowickiego na pograniczu Kongresówki.

Podział Śląska

miał być **korzystny** dla Niemiec, tylko że **inaczej** pragnąłby go przeprowadzić **Francuz**, inaczej Anglik, a inaczej Włoch. Francuski członek Komisji na Śląsku proponował **linję Korfantego**, ale z pewnemi zmianami na rzecz Niemiec; angielski członek radził przyznać Polsce **2 powiaty** już wymienione, część katowickiego, **podobno** z Katowicami, oraz kilka gmin z bytomskiego i tarnogórskiego; Włoch był **najhojniejszy** — jakby nie było plebiscytu i Polaków na Śląsku (no! i państwa polskiego) uważał, że **cały** prawie Śląsk powinien być zwrócony **Niemcom**. Takie w ostatnich czasach doszły nas wiadomości, a wszyscy wierzą, że istotnie mogły podobno urągające sprawiedliwości pomysły zrodzić się w mózgach, które **liczą** tonny węgla, żelaza i ołowiu, ale **nie liczą się** z wolą i siłą ludu. Lud śląski jednak **żywiołowo** dał znak życia. Większość kopalń **stanęła** i górnicy zagrozili raczej zalaniem niż pozostaniem w jarzmie pruskiem w niewoli i chciwych kapitalizmu. Korfanty wydał **ostrą** odezwę pod adresem Komisji i **zrzucił** ze siebie odpowiedzialność za mogące nastąpić wypadki wskutek lekkomyślnych orzeczeń panów z Komisji koalicyjnej. Nazajutrz wybuchło powstanie, ale rząd polski wzywa do spokoju, przypominając narodowi, że on sam czuwa nad tą najważniejszą dzisiaj dla nas sprawą. Minister Sapieha **pojechał** zabiegać o Śląsk u aljantów. W Paryżu znalazł **dobre** przyjęcie, ale wskazano mu Londyn, żeby tam koniecznie się zjawił, jakby od Anglji poraz nie wiem który **zależał** los tylu tysięcy naszych braci. Co zyskał w Londynie, co wskórał, czas bliski **pokaże**. Nam się tylko wydaje, że kapitaliści i Lojd Dżordż w **obawie** przed skutkami walk na Śląsku i wojną Polski z Niemcami napierać będą tem silniej, aby ze Śląska przemysłowego utworzyć

państewko neutralne

(obojętne, czyli jakby bez armji i bez możności sprzymierzania się z kimkolwiek) pod opieką albo Ligi Narodów, albo jednego z trzech państw: Francji, Anglji czy Włoch. Dla **mieszkań-**

ODPRAWA PRZYJACIELSKA.

»Z Małopolski zostałem na posadę nauczycielską do Wielkopolski powołany. Pracuję tu już drugi rok i wyznaję, że bardzo się szczęśliwym czuję. Lud tu rozumny, zwierzchność obowiązkowa, w administracji ład i porządek. Czasem mi tylko przykro, że niektórzy są do nas Małopolan trochę uprzedzeni«.

Tak pisze do mnie p. N., nauczyciel w ***.

Jeżeli się nie mylę, to już kiedyś pisałem o tem niesłusznem uprzedzaniu się do naszych rodaków z innych dzielnic Ojczyzny. Trzeba zrozumieć, że bez urzędników z Małopolski nie było spolszczenie urzędów w Polsce możliwe, bo przecież ani Niemcy, ani Moskale nie dopuszczali Polaków na urzędy.

Znam między nimi wielu bardzo zacnych, sumiennych urzędników i nauczycieli. Są też i inni, ale proszę mi szczerze powiedzieć, czy to każdy Wielkopolanin święty z obrazka? Przecież i my swoje ułomności mamy. Synowie tej samej matki mają różnice, a jednak kochają się jako bracia. Tak między dzielnicami być powinno.

Bez względu na to, czy urzędnik jest z Wielkopolski czy z innych stron, musimy od niego sumiennego spełniania urzędu wymagać.

Zaniedbywanie swego obowiązku jest szkodą kasy państwowej i krzywdą społeczeństwa.

Nie dziwię się ludziom w takim K......., że sarkają na stosunki szkolne.

Zimą dzieci się nie uczyły, bo nie było opału, (a dozór szkolny co robił, pewnie przez całą zimę pod pierzyną się wygrzewał!)

Teraz znowu nauczycielki, co chwilę inna chorują, a biedny rektor sam się zapracowuje. Proszę o bliższe wiadomości, czy teraz w pięknem majowem słoneczku nic się nie zmieniło, i co na to wszystko mówi p. inspektor szkolny.

Czuwajcie nad szkołą, kochani czytelnicy, bo to klejnot dzisiaj i skarb nasz. Od wychowania młodzieży przyszłość nasza zależy.

Wiadomo przecież, że tę młodzież stara się każdy dla siebie zbałamucić i złowić.

Pisze mi p. A. Z. z Poznania o książce, która mu w ręce wpadła. Opowiada się w niej o złem życiu w klasztorach, mówi się o niesprawiedliwości i okrucieństwie Kościoła katolickiego.

Otóż mamy wzór książki, o jakich dawniej wspominałem. Niby to ona podaje dzieje i nic więcej, a tymczasem chodzi tam o zaszczepienie niezaufania do św. Kościoła naszego.

Kościół sam z wielką surowością czuwa nad życiem pobożnem w zakonach i karci zło, jeżeli się pokaże. Że na tyle tysięcy zakonów może się zdarzyć jaki nieporządek, czy w tem co dziwnego upatrywać należy?

Powiem wam co więcej, że we Francji wysyłali masoni nicponiów przebranych w habity zakonne do najgorszych miejsc zgorszenia, a potem wskazywali głośno: patrzcie jakie to są te wasze zakony.

Dziwna rzecz, że ani o rabinach ani o pastorach takich książek się nie pisze, ani też na wiecach o nich się nie mówi, tylko zawsze ksiądz katolicki jest przedmiotem napaści, zaczepek i oszczerstw!

Pamiętam, kilka lat temu, czytałem o knajpie w Berlinie, w której dla szykany usługa w habitach podawała trunki gościom. Trzeba było wiele zabiegów posłów katolickich, żeby tę obrazę Kościoła katolickiego usunąć.

Wracam jeszcze do tej książki. Otóż inkwizycja był to sąd w sprawach wiary.

Orzekał on, czy ktoś błędne szerzył nauki. Po wyroku, że nauki jego są błędne, brały go sądy państwowe i karały za odszczepieństwo.

Kościół nie karał śmiercią, owszem często biskupi i papieże wstawiali się o złagodzenie wyroków.

Były to inne czasy; nie można ich według dzisiejszych zapatrywań osądzać.

Karano wtedy bardzo surowo, żeby przełamać dziką naturę ludzką. Odszczepieństwo od wiary było zwykle połączone z zamieszaniem ładu publicznego. Weźmy na ten przykład socjalistów: niby to oni opiekują się dolą robotnika, a tymczasem chodzi im o co innego, a mianowicie o wykorzenienie wiary w Boga z serc ludzkich. Przytem szerzą strajki, zaburzenia, nienawiść i rewolucję; to znaczy, że szkodzą i Kościołowi i państwu. (Słowo np. państwo polskie oznacza tyle, co dawniej królestwo polskie.)



ców Śląska takie załatwienie może byłoby **korzystne**, o ile jednak **cały** Śląsk Górny z rolniczemi powiatami byłby **połączony** w państewko, dla Polski **mniej** toby przyniosło korzyści, boby nie mogła rządzić, ani rozwijać oświaty ludu i rozporządzać bogactwami polskiej ziemi. Niemcy zaś po dawnemu **knuliby** spiski za przyłączeniem Śląska do starego »faterlandu.«

Bardzo wątpliwe, czy Rada Najwyższa czyli przedstawiciele wielkich mocarstw, obradujący w Londynie, **uchwalą** coś o Górnym Śląsku. Dziś Rada Najwyższa **pochłoniętą** jest arcyważną sprawą:

jak zmusić Niemcy

do uznania odszkodowań. Naliczono ich w sumie **132** miljardów marek w złocie, płatnych ratami, co oczywiście wyniesie więcej ze względu na procenty za rozłożenie długu. Tymczasem Niemcy gotowi są zapłacić również w ratach, ale tylko **50** miljardów marek! Różnica ogromna i mosje Brian machnąwszy ręką na te targi, poprosił jen. Weyganda, aby **zajął** wojskiem zagłębie **węglowe** z miastami Essen, Dortmund, Gelsenkirchen i Mühlheim. Lojd Dżorż **wstrzymuje** go jak może, zawsze **widzi** jakieś przeszkody do okupacji, **zerka** na Berlin, czy stamtąd nie przyjdzie **korzystniejsza** »oferta«, w dodatku Ameryka **wtrąca** swoje trzy grosze, niby popierając Francję. Trzeba też pamiętać, że Niemcy wciąż **obstają** przy **niepodzielności** Śląska, mówiąc, że bez niego nie znajdą środków na zapłatę szkód wojennych. Tak to krwawicą robotnika polskiego mają być wynagrodzone barbarzyństwa armji niemieckiej, popełnione we Francji i Belgji.

Kiedy mowa o odszkodowaniach, to i Polska rości do Niemiec niemałe **pretensje**. Ale zdaje się, że jej będzie bardzo **trudno** coś uzyskać w pieniądzach i towarach. Jak dotąd, udało się naszemu rządowi **zmusić** Niemcy do **zwrotu** maszyn zagrabionych po fabrykach, nasi przedstawiciele szukają **koni**, a nasi kolejarze odbierają **parowozy**, które Niemcy wzdragali się zwrócić rzekomo z powodu **zbrojeń** polskich.

O wojnie mówi się,

jak o rzeczy, która przyjść **musi**. Niemcy **mobilizują** i noszą się z zamiarem **uderzenia** na Pomorze, mimo ostrzeżeń swoich posłów lewicowych. Wiemy jednak dobrze, że nasz rząd lekkomyślnie wojny **nie zacznie**, co innego mieć się na baczności, a co innego szykować do ataku.

O **pokojowych** dążeniach Polski mogą świadczyć **tajne** rokowania o **zgodę** i **unję** z Litwą. Litwini zacierają ręce z radości, że Wilno **ich** będzie, ale układu jeszcze **niema** i na warunki jedna lub druga strona mogą się **nie zgodzić**. W związku z przyszłą ugodą polsko-litewską mówią, że

port Kłajpeda

(Memel) przypadłby **Polsce**, chociaż nie mamy z nim granicy (tam droga prowadzi przez Litwę); Gdańsk staje nam **kością** w gardle. Robotnicy **strajkują**, gdyż nie w smak im idzie dozór straży polskiej, aby nie kradli jak dotąd z całą bezczelnością. Władza gdańska **wydala** pracowników polskich, **układ** gospodarczy z Polską **nie dochodzi** do skutku, słowem, Gdańsk jakby tylko dni liczył, kiedy znów wejdzie jako perła (coprawda gorszego gatunku)

korony pruskiej.

O przygotowaniach monarchistycznych wciąż **słychać**. Już dzisiaj gabinet pruski składa się z **monarchistów**, któ-

---

Co do czarownic i ciot, to wiara w nie była tak samo w protestanckich krajach rozszerzona jak i w katolickich.

Przeciwko paleniu ich i pławieniu ich występowali biskupi bardzo często; a nadewszystko wystąpił przeciw temu uczony Jezuita X. Spee.

Mimo to jeszcze w 19. stuleciu utopiono w protestanckich Prusach ostatnią czarownicę.

Zabobon zawsze był i pewnie i nadal będzie. Toć i za naszych czasów chodzą oszuści po świecie, co wywołują duchów, wróżą z kart, z ręki i inaczej, a ludzie wierzą i płacą im za to.

W minionych wiekach uważano, i słusznie, takie tumanienie za zbrodnię, i karano surowo, mianowicie, gdy się z tem łączyły różne inne niegodziwości, jak naprzykład pijaństwo, rozpusta, zabijanie dzieci, podawanie trucizny ludziom, których się chciało usunąć.

Pamiętajmy, że w tych czasach prowadzono wiele wojen, a jak wojna ludzi psuje, to chyba sami teraz poznaliśmy dostatecznie.

Dziękuję panu za długi list o tej sprawie i myślę, że się pan jeszcze nieraz do mnie odezwie. Książka, o której pan pisze, jest bezwątpienia zła i najlepiej zniszczyć ją, żeby zamieszania nie szerzyła.

Nic dobrego nie szerzą też takie przedstawienia w kinach, o jakich nowy mój młody znajomy i przyjaciel Jurek z nad Warty pisze. Dziękuję za podanie mi tytułu tej »Dżumy we Florencji«. Jabym dżumą prawdziwą takie przedstawienia nazwał. Mam nadzieję, że także inni czytelnicy podzielą się ze mną swojemi spostrzeżeniami co do kina.

Kochany Jurku, musisz być dzielnym młodzieńcem, cieszę się, że się do harcerzy zapisałeś. Przyrzeczenia harcerskie znam, bo mój chrześniak też się zapisał do skautów. Chwalę mu to bardzo a chciałbym jak najwięcej młodzieży w harcerstwie widzieć.

Pewnie, że lepiej teraz na słońcu, w lesie i na polu przebywać, aniżeli w zakopconych i zadymionych salach.

Mój kochany druhu, starajcie wy się o to, żeby chłopaki nasze nie zawędzały sobie na gwałt swoich płuc temi papierosami. Licha z nich młodzież wyrośnie. Jurka z nad Warty proszę, żeby częściej do mnie pisywał, lubię bardzo młodzież i bardzo chętnie z nią się przyjaźnię.

Poweselił się człowiek czytając niektóre listy, bo oto pyta mnie ktoś, czy to w proboszczowskim ogrodzie kwiaty w I. święto w Ślesinie sadzono. Naturalnie, że nie. Ucieszyło mnie, że ktoś mi wytłumaczył, że nie stało się to z lekceważenia dnia świątecznego. Chętnie to stwierdzam w »odprawie«, bo przecież przykrości bym nikomu wyrządzić nie chciał.

Nie zgodzę się jednak na to, co pisze p. P. z K..... Obowiązek oszczędzania chleba i wszystkiego w Polsce mają wszyscy bez wyjątku, bo jesteśmy na ciężkim przednówku, a wiem dobrze, że niejedno się grzeszy w tym względzie i w wielkich i małych domach.

Nim zakończę, muszę jeszcze pogadać z małym Marysiem G.

Widać, dał ci Pan Bóg zdolności do nauki. Ucz się więc bardzo pilnie w szkole, czytaj dobre książki, piękne wiersze naszych poetów, w ten sposób wykształcisz się. Wierszy chwilowo nie pisz, bo to by ci w nauce przeszkadzało. Za to pisz piękne wypracowania w szkole, ucz się ładnych wierszy na pamięć i przyglądaj się, jaki piękny teraz wiosną jest świat Boży.

Podam kawałek twego wierszyka, żeby czytelnicy »Przewodnika Katolickiego« się przekonali, o czem marzy mały Marjan:

»Jak ja wyrosnę,
pójdę na własne.
Kupię domeczek,
parę owieczek.

Z nich będzie wełna
śliczna i pełna.
A z niej pończoszki
na moje nóżki«.

Myślę, że Maryś się sam do mnie odezwie.

Piękną nam Pan Jezus daje wiosnę. Dziękujmy za nią na majowych nabożeństwach. Myślę, że po dawnemu ludzie po pracy do kościoła wieczorem na majowe nabożeństwo spieszą.

A gdzie daleko do kościoła, to trzeba się pod krzyżem albo figurą gromadzić i pieśnią pobożną a litanją loretańską Matce Najświętszej posłużyć. Piękny to zwyczaj i dawny, nie pozwólmy, aby zaginął.

Panny różańcowe niech figury ozdobią, matki o nabożeństwo się postarają, a ojcowie z synami niech na wspólne modły spieszą.

Serdeczne pozdrowienia — Bogu Was oddaje Wasz

Rafał Żegota.

rzy z musu udają republikanów. Imię Hindenburga jako **drugiego** prezydenta Rzeszy jest na ustach **setek** tysięcy, a Hindenburg na ostrzu miecza przyniesie **nową** konstytucję: z synem czy wnukiem Wilhelma jako **monarchą**. Jak socjaliści w Prusiech (Wsch.) **tracą** grunt pod nogami, dowodzi **zakaz** urządzenia w dniu 1-ym maja wszelkich demonstracyj. I zakaz się **udał**. Tymczasem w Warszawie

krew polała się

obficie, ale niech wam Czytelnicy tak bardzo serca **nie biją** na te słowa: oto **kilkunastu** komunistów **pokiereszowała** policja za sztandary i okrzyki **na cześć** Lenina. Umysły polskie **wzburzyły** się na wieść o przyjeździe delegacji moskiewskiej. Pewien siłacz, nazwiskiem Mackiewicz, dostał nawet **ataku szału**, i wołając: »bolszewicy idą, ale my ich tu nie wpuścimy«, **zrujnował** sobie całe mieszkanie. Ponieważ sejm nasz **milczy**, więc o atakach na rząd niema w tej chwili mowy, musimy

przenieść się aż do Azji,

aby ujrzeć nowe ataki tureckie. Podobno wyznawcy Mahometa i wielożeństwa są **górą**. Grecja **powołuje** całą młodzież **pod broń**, a niema widoków, by walki zaraz się skończyły, Anglja po cichu jej **pomaga**, ale czy nie ze swoją stratą? Faktem jest bowiem, że Indje **burzą** się coraz bardziej, **mahometanie** indusey (których jest 58 miljonów), na których rząd angielski się opierał, **wrogo** są usposobieni do Anglji, widząc jak ta dąży do pogromu i **podziału** mahometańskiej **Turcji**.

Z ostatniej chwili.

Na Górnym Śląsku walki z Niemcami i Włochami toczą się zacięte. Rząd polski odwołał Korfantego ze stanowiska komisarza.

KALENDARZ.

15 maja. Niedziela — ZIELONE ŚWIĄTKI. — 16 maja. Poniedziałek — Andrzeja Boboli, męczennika. — 17 maja. Wtorek — Paschalisa, wyznawcy. — 18 maja. Środa — *Suchedni*. — Feliksa, papieża. — 19 maja. Czwartek — Iwona, wyznawcy. — 20 maja Piątek — *Suchedni*. — Bernardyna Sen., wyznawcy. — 21 maja. Sobota — *Suchedni*. — Tymoteusza, m.

Adorację Najświętszego Sakramentu mają następujące parafje: Niedziela — Siemowo i Sowina. Poniedziałek — Śrem i Strzydzew. Wtorek — Stary Gostyń i Twardów. Środa — Wielkie Strzelce i Brudzewo. Czwartek — Świerczyna i Graboszewo. Piątek — Wieszczyczyn i Mielżyn. Sobota — Żabno i Ostrowo pod Strzałkowem.



Największa w byłym zaborze pruskim — założona w roku 1862

FABRYKA CYGAR

poleca swoje pierwszorzędne z prawdziwej zamorskiej tabaki w najlepszych gatunkach bez domieszki krajowych tabak **CYGARA** w każdej cenie — począwszy od Mk. 5.600. Fabrykuję tylko najnowsze fasony w modnych opakowaniach. — Dostarczam także małe ilości pocztą i koleją li tylko dla odsprzejących. — Dostawa szybka i akuratna.

M. ROSENBERG

POZNAŃ — KANTOR: UL. PATRONA JACKOWSKIEGO NR. 32

TEL. 17-53. **Wystawiam na „Targu Poznańskim".** TEL. 17-53.



Wielka wyprzedaż!

Zegarki, budziki, łańcuszki, naszyiniki, krzyżyki, pierścionki, kolczyki, broszki, maszynki do obcinania włosów, garnitury i aparaty do golenia, brzytwy, noże, nożyczki, portmonetki, harmoniki wiedeńskie i ustne, skrzypce, drukarki, książki do nabożeństwa i powieściowe. Adr.:

POZNAŃ-ŁAZARZ,
ul. Matejki 55, I p. na lewo.
Zgłosz. od godziny 2—3 po połud.

Mieszkam teraz
przy ul. Chrobrego 14
K. Kasch dentysta
Gniezno.
Chorych na zęby przyjmuję od godz. 9—1 i 3—6-tej.
Rwanie, leczenie, plombowanie chorych zębów, zęby sztuczne, korony, mostki w złocie i metalu.

Bilans za rok 1920.

Aktywa.		Konto.	Pasywa.	
—	—	Fundusz rezerwowy	35 372	30
—	—	Rezerwa specjalna	78 188	10
—	—	Udziały	187 017	90
—	—	Depozyty	8 419 838	37
996 041	06	Bank Związku Sp. Z.	—	—
1 031 900	00	Akcje	—	—
753	31	Koszta procesowe	—	—
5 011 711	95	Weksle	—	—
—	—	Fundusz walutowy	82 079	50
61 303	50	Gotówka	—	—
1 835 043	47	Rachunki bieżące	—	—
—	—	Fundusz emerytalny	30 000	00
—	—	Fundusz budowlany	40 000	00
—	—	Zysk do dysp. Walnego Zebrania	64 257	12
8 936 753	29		8 936 753	29

Liczba członków.

Z roku 1919 przeszło na rok 1920 564
W roku 1920 przybyło 58
Razem . . 622
W roku 1920 wystąpiło 16
Na rok 1921 przechodzi 606

Janówiec, dnia 30. kwietnia 1921.

BANK LUDOWY
Spółka zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością.
Ks. T. Noak. Fr. Lorenczewski. J. Krygier.

20 procent dywidendy

(6% dywidendy, 6% superdywidendy i 8% bonus) za pierwszy rok obrachunkowy wypłaca —

Bank Handlowy T. A. w Poznaniu

za wydaniem kuponów nr. 1 i to:
200 marek na akcje I. emisji
i 50 marek na akcje II. emisji.

BŁAWAT POLSKI

Tow. Akc. w Poznaniu. (287)

Celem znacznego podniesienia produkcji
poszukują
wykwalifikowanych
górników
(Hauer) (330)
Sierakowskie kopalnie węgla T. A.
Sieraków Woj. Poznańskie.

Dla upiększenia nowego cmentarza garnizonowego w Poznaniu
poszukuje się:
5000 sztuk rozsadków-machoni,
500 „ róża-poliante madame-norbert lawawres.
Doniesienia wraz z podaniem ceny nadesłać do Działu Bud. Kwat. przy D. O. Gen. Poznań (Referat Mierniczy) (123)

ORGANISTA
kawaler, potrzebny zaraz lub później do Murzynowa Kościelnego p. Miłosław. — Zgłoszenia przyjmuje **Ks. Troska.**

Poszukuje się zaraz
pokojowej
do dworu
i forysia.
Zgł. do eksp. Przew. pod nr. 445.

Z powodu zamążpójścia dotychczasowej potrzebna zaraz ewentl. od 1-go lipca r. b. (453)
gospodyni-kucharka
znająca się na dobrej kuchni, chowie drobiu, prasowaniu męskiej bielizny. — Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw, podaniem żądanej pensji, uprasza **Grądzielewska, Tarchały,** powiat Odolanowski

Zdoln. kowala-maszynistę
w starszym wieku, z dobremi świadectwami przyjmie zaraz (456)
Folwark Szlachęcin
p. Mur. Goślina, st. Bolechowo.

Potrzebna zaraz (420)
POKOJOWA
do dworu na wsi. Zgłoszenia prosa nadesłać do **Dom. Tworzanice** poczta **Rydzyna**, pow. Leszno.

Samodzielna gospodyni
do prowadzenia wiejskiego domu na jedną majętność koło Inowrocławia jest potrzebna od 1. lipca 1921. Pozadomowego gospodarstwa nie ma. — Oferty upr. się do eksped. Przewodnika Katol. pod nr. 444.

Poszukuję zaraz **czeladnika krawieckiego,** który kroić potrafi. **Bronisława Korczak, Odolanów,** ul. Krotoszyńska 56.

Poszukuję zaraz **ucznia**
z porządnej rodziny. (441)
J. GORNY, Znin,
Skład tow. kolonialn. i żelaza.

Ślubne obrączki
dobre, korzystnie na sprzedaż.
Chwiłkowski — Jeżyce, ulica Kraszewskiego nr. 4 (skład).

Pannę do wyręczenia
w hotelowej kuchni i gospodarstwie domowem przyjmie (457)
J. Broeckere, Keynia — hotel.

Czcionkami i nakładem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha T. z o. p. w Poznaniu.



Redaktor: X. Stanisław Ciążyński w Poznaniu. Telefon Redakcji: 2678.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.
Bezpłatne dodatki: „SŁOWO BOŻE" i „OPIEKUN DZIATEK".

Adres dla wszelkich przesyłek: „Przewodnik Katolicki" Poznań, ulica Św. Marcina 69. Administracja: Aleje Marcinkowskiego 22.

Przedpłata kwartalna za „Przewodnik Katolicki" na poczcie i w ekspedycji 40,00 mk. Wysyłany z ekspedycji pod opaską 50,00 mk. „Przewodnik Katolicki" zapisany jest na poczcie jako „Przewodnik Katolicki" Poznań. — Cena ogłoszeń 10,00 mk. od wiersza drobnego.

Nr. 20. Poznań, dnia 15 maja 1921 roku. Rok XXVII.

NOWA ORGANIZACJA MIĘDZYNARODOWA.

Po dniach triumfu socjalizm, który zdołał w świecie zgromadzić pod czerwonym sztandarem olbrzymią armję robotników, rozkłada się, słabnie i upada. To fakt, który wbrew pozorom narzuca się z coraz większą siłą. Okazało się bowiem, że państwo socjalistyczne — jest niem Rosja — aby istnieć, aby uchronić swych obywateli od śmierci głodowej musiało wyrzec się przedewszystkiem socjalizmu! Pozostał tylko — jak przyznać musi socjalistyczny »Robotnik« warszawski — szyldzik socjalistyczny.

Świat przychodzi powoli do przekonania, że prawdziwa reforma społeczna może być przeprowadzona tylko na zasadach chrześcijańskich. W każdem państwie powstają coraz liczniejsze szeregi robotników, którzy nie chcą budować na nienawiści, na walce klasowej, lecz na odwiecznych podstawach sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej. Aby bronić się przeciwko wyzyskowi kapitalistów, a z drugiej strony przeciw terrorowi socjalistów łączą się robotnicy w chrześcijańskie Związki Zawodowe, które w ostatnich latach rosną i wzmacniają się.


W dniu Zielonych Świątek. Mal. Leinweber.

Wiekopomnym dniem w historji chrześcijańskiego ruchu robotniczego będzie zjazd przedstawicieli chrześc. organizacyj zawodowych wszystkich państw europejskich, który niedawno odbył się w Salzburgu (Austrji). Masy robotników wierzących stojące na zasadach chrześcijańsko-demokratycznych stworzyły potęgę światową, która może pchnąć życie społeczne na nowe, normalne drogi.

W zjeździe tym brało udział około stu delegatów, którzy zastępowali około miljon zorganizowanych robotników. Po wykładzie o potrzebie międzynarodowego zorganizowania chrześcijańskich robotników wszyscy delegaci wyrazili swą zgodę na myśl przewodnią chrześcijańskiej demokracji i podkreślili, że obecne chwile przełomowe wykazały dobitnie zupełny brak zogniskowania zawodowej działalności ruchu chrześcijańsko-robotniczego na polu międzynarodowem, albowiem związki lokalno-państwowe nie są zdolne do rozwinięcia tej akcji, jakiej chwila bieżąca koniecznie wymaga. Wobec tego należy stworzyć zupełnie nową organizację międzynarodową, która ma obejmować wszystkich robotników chrześcijańskich całego świata, — organizację jednolitą, sprężystą a potężną w zwartości i zgodzie.

Drugi i ostatni dzień obrad przyniósł sprawozdania o stanie ruchu robotniczego w poszczególnych państwach.

Delegat Imbusch (Niemcy) wyraził swoje przekonanie, że ruch chrześcijański w Niemczech w najbliższym czasie utoruje sobie więcej gruntu niż dotąd, ponieważ znajdujemy się teraz w okresie likwidacji socjalizmu. Robotnicy, zdradzeni tylekroć przez przewódców socjalistycznych, stracili już zupełne zaufanie do tychże.



Delegat polski Dubiel przytoczył dużo materjału, który ciężko oskarża terrorystyczny ucisk przez związki tak zwane wolne, które posiadają zupełnie charakter polityczny. Chrześcijański ruch w Polsce może spoglądać z wielkiem zadowoleniem na przeszłość, ale też i z otuchą na przyszłość. Ruch socjalistyczny w Polsce stracił przez swe wielkie sympatje dla Rosji sowieckiej bardzo na znaczeniu.

Przyszły kongres między innemi ma uregulować stosunek nowozałożonej chrześcijańskiej międzynarodówki do międzynarodówki socjalistycznej. Dalszymi przedmiotami obrad będą: czas pracy, kwestja zarobków, zastępstwo robotników w zakładach, kwestja upaństwowienia kopalń itd.

Cały świat chrześcijański z radością śledzić będzie dalszy rozwój silnego zespołu robotników chrześcijańskich!

Ratujmy młodzież.

W artykule p. t. »O naszą młodzież«, była mowa o przyczynach obecnego zepsucia młodzieży. Wszelkie lamenty i żale jednak nic tu nie pomogą, trzeba wziąć się do pracy. Trzeba zająć się młodzieżą więcej niż dawniej, otoczyć ją czulszą troską i opieką. Istnieją przecież u nas Stowarzyszenia Młodzieży. Członkowie tych Stowarzyszeń to młodzieńcy od 14–21 lat, którzy wyszedłszy ze szkoły, wzięli się do jakiegoś zawodu, a więc uczniowie rzemieślniczy, kupieccy, młodzi robotnicy, synowie gospodarscy i t. d.

Niestety rodzice i pracodawcy mało o te stowarzyszenia się troszczą, a już zupełnie nie poczuwają się do tego, by je popierać i im dopomagać.

Mamy w Poznańskiem prawie trzysta Stowarzyszeń Młodzieży, a członków w nich około dwudziestu tysięcy.

Liczba znaczna, to prawda! Ale tysiące jest jeszcze młodzieńców nienależących do Stowarzyszenia, a niemniej jest starszych, zupełnie wobec nich obojętnych.

Chcąc się przekonać, jak dodatnio działają te Stowarzyszenia na naszą młodzież, wystarcza przyjrzeć im się dokładniej. Wtedy zrozumiemy mnogie korzyści dla zdrowia, duszy i ciała młodzieży z nich płynące.

Tam, gdzie istnieje Stowarzyszenie, młodzież w niedzielne popołudnia, zamiast włóczyć się po wsi, lub bezczynnie wystawać na rogach ulic, zbiera się na zebraniach na salce parafjalnej. Tam X. Patron, albo ktoś inny ma pouczający wykład, młodzież wygłasza deklamacje, wiersze, monologi, djalogi, przedstawia pantominy, śpiewa pieśni, uprawia różne gry pokojowe, jak młynek, warcaby i t. d. Wogóle obok rzeczy poważnych dużo tam jest rozrywki i wesołości. Latową porą młodzieńcy wychodzą na świeże powietrze, na ugór lub łąkę i tam bawią się w gry, jak piłkę nożną, piłkę uszną, palanta, pogoń i mnóstwo innych. Rodzice i starsi przypatrują się grom i zabawom, a serca im się radują, że młodzież spędza czas na zdrowej rozrywce, a nie szuka złej i często grzesznej zabawy.

Młodzież dzisiejsza chodziła jeszcze po większej części do niemieckiej szkoły, gdzie niczego jej nie uczono o Polsce i jej dziejach, a nawet wprost zakazywano polskiego słowa. To też nic dziwnego, że Stowarzyszenia Młodzieży starają się o to, aby członków wykształcić w pisaniu polskiem, dać im najpotrzebniejsze wiadomości o Polsce, jej przeszłości, jej królach i bohaterach, jej mieszkańcach, skarbach ziemi i t. d. Wiadomości tych nabywają nasi młodzieńcy na zebraniach Stowarzyszenia, albo na osobnych kursach dokształcających, kierowanych często przez nauczycieli, albo inne odpowiednie osoby. Nauka każdemu człowiekowi jest potrzebna, a najłatwiej ją nabyć w młodości. Aby zaś młodzież mogła dać upust swojej wesołości, urządza Stowarzyszenie zimą przedstawienia teatralne, wieczornice, na które zaprasza rodziców i pracodawców.

Niema dziś człowieka, któryby nie czytał gazety. To też młodzież ma własną swoją gazetę wydawaną w Poznaniu. Tą gazetą to »Przyjaciel Młodzieży«. Dostaje ją każdy młodzieniec co miesiąc do ręki i trzeba przyznać że młodzież chętnie ją czyta, bo znajduje w niej i opowieść pouczającą, i wiadomości z Polski, i wiersze poważne i wesołe, zagadki i inne rzeczy, które ją interesują.

Jest rzeczą pewną, że Stowarzyszenia Młodzieży bardzo dużo już dobrego uczyniły. Dają młodzieży oświatę, tak nam potrzebną, dają sposobność do uczciwej rozrywki, uczciwego spędzenia wolnego czasu, a przedewszystkiem wychowują obywateli uczciwych, którzy rozumieją, jakie mają obowiązki wobec swojego narodu. Któż nie chciałby przyłożyć ręki do uzdrowienia naszej młodzieży? Czyż mamy tylko skarżyć się na to, że młodzież jest zła i zepsuta? Czy nie powinniśmy wszyscy razem wziąć się do pracy nad jej wychowaniem? Nie może być innej odpowiedzi jak tylko: Chcemy ratować młodzież! Chcemy poprzeć Stowarzyszenia Młodzieży.

Jak to wykonać! Dróg i sposobów jest dużo. Rodzice powinni swych synów, pracodawcy swych uczniów zachęcać do wstępowania do Stowarzyszenia, powinni przekonywać się, czy uczęszczają na zebrania i korzystają z tego, co im Stowarzyszenie daje. Ci, których stać na to, mogą wspierać Stowarzyszenie swym groszem. Inni mogliby ofiarować się z współpracą. Dotąd bowiem pracował w Stowarzyszeniu Młodzieży prawie wyłącznie tylko ksiądz Patron. Dzisiaj mamy polskich nauczycieli. Oni to są jakoby urodzonymi współpracownikami w Stowarzyszeniach Młodzieży. Ale i inni w tej pracy przynoszą dużo pożytku: a więc urzędnicy, kupcy, przemysłowcy, a także gospodarze i robotnicy. Oni mogą pomagać na zebraniach, przy ćwiczeniu śpiewu, przy próbach teatralnych, kursach oświatowych, grach i zabawach na wolnem powietrzu. Gdyby każde Stowarzyszenie miało 3–4 starszych współpracowników, czyli tak zw. patronat, zobaczylibyśmy wkrótce, jakieby to przyniosło korzyści dla sprawy wychowania młodego pokolenia.

Nad wszystkiemi Stowarzyszeniami w dzielnicy naszej czuwa Związek w Poznaniu, plac Nowomiejski 5. On wysyła gazetkę, książki, druki potrzebne do zakładania Stowarzyszenia, sztuczki teatralne, śpiewniki, prawidła gier, oraz przybory sportowe. Związek kieruje całą pracą w Stowarzyszeniach i nadaje jej cel. Do tego Związku każdy udać się może, kto pragnie współpracować w Stowarzyszeniach Młodzieży, albo poprzeć moralnie czy materjalnie sprawę wychowania młodzieży.

Młodzież jest przyszłością narodu. Jaka będzie młodzież, taką będzie Polska. Wszyscy chcemy, aby ta Ojczyzna nasza miała jak największą świetność, siłę i powagę w świecie. Wychowajmy odpowiednio do tych pragnień młodzież naszą.

Jeśli myśli nasze i dążenia zestrzelimy w jedno ognisko, dobrego wychowania młodzieży, wtedy możemy być spokojni o przyszłość miłej Ojczyzny.

Prywatnie i publicznie.

Niedawno pewna tutejsza gazeta niemiecka z ubolewaniem pisała, że konstytucja polska nie rozdzieliła państwa od Kościoła, ale że przeciwnie w artykule 120-tym uznała naukę religji w każdej niższej i średniej szkole za obowiązkową. Przytem zarządzenia takie, jak rozdział Kościoła od państwa, wyrzucenie nauki religji ze szkół (niewprowadzone!), nazwała »postępem«. Konstytucja polska, według tej opinji, jest tedy »niepostępowa«.

Takie głosy i życzenia są mniej lub więcej podobne do twierdzeń socjalistów i ludzi z nimi duchowo spokrewnionych, którzy dla zamaskowania swego wrogiego do religji stosunku, mówią do pobożnych robotników, wahających się wstąpić w ich szeregi: »Religja to wasza rzecz prywatna. W domu możecie wierzyć, w co chcecie; tego wam wcale nie zabraniamy. Byleście w naszych kołach zastosowali się do nas i szli zawsze razem z nami«.

Ale w tem właśnie sęk, że sumienie człowieka przez religję budzone i pielęgnowane nie może być w domu inne, a na zebraniu inne; w rozmowie z Bogiem inne, a w rozmowie z towarzyszami lub przy zabieraniu głosu na wiecu całkiem odmienne. Sumienie człowieka nieobłudnego i uczciwego wszędzie i zawsze jest to samo, tak w życiu domowem, jak i w życiu społecznem. Bo religja, która sumienie urabia i stoi na jego straży, nie jest tylko rzeczą prywatną, ale i publiczną.

Religja jest najprzód rzeczą prywatną. Ale tego uzasadniać osobno nie będę, bo temu nikt nie przeczy. Nawet ci, co żadnej nie mają religji, przyznają, że każdemu trzeba zostawić wolność sumienia; i socjaliści na to się piszą.

Ależ o to właśnie chodzi. Bo jeżeli tę zasadę zastosujemy i każdemu przyznamy wolność sumienia, to ta religja stanie się także rzeczą publiczną. Jakto? Zaraz wyjaśnię. Wszak religja obowiązuje w sumieniu. A co sumienie nakazuje, to człowiek winien czynić nie tylko prywatnie, czyli w czterech ścianach swego domu, ale i w życiu publicznem: i w fabryce, i na zebraniach, i na wiecach, i w wojsku, i w sejmie — wszędzie i zawsze. Bo moralne nakazy religji chrześcijańskiej i kształconego przez nią sumienia, to nakazy Boże. A »więcej trzeba słuchać Boga, aniżeli ludzi« (Dzieje Apost. 5, 29). A więc nie wolno tylko w domu chcieć zachować zgodę i miłość, na wiecach zaś i zbiegowiskach podszczuwać, wyzywać i siać nienawiść jednych do drugich. Nie wolno tylko ludzi tej samej klasy kochać i za braci uważać, a wszystkich innych mieć za urodzonych wrogów, nienawidzić ich i od czci i wiary odsądzać. Nie wolno ludziom swojej partji ślepo zaufać i na nich przysięgać dlatego tylko, że sami się za najlepszych opiekunów biednego ludu podają i obiecują wiele, a na ludzi choćby najlepszych z innych obozów rzucać kamieniami potępienia i z błotem ich mieszać...

Ale poco wyliczać nam te nakazy i zakazy sumienia? Każdemu uczciwemu człowiekowi, gdy się nad tem zastanowi, własne sumienie i zdrowy rozsądek, a przedewszystkiem jego chrześcijańska religja najlepiej powie, jak ma dzisiaj w życiu publicznem postępować.

Ale czy wystarczy te nakazy religji i sumienia tylko w domu, w ciszy swojej duszy, w rozmowach z rodziną albo z religijnymi kolegami, a więc tylko prywatnie uznawać, a publicznie, kiedy pierwszy lepszy socjalistyczny lub lewicowy agitator do tego zawezwie, po nich deptać i ich się zapierać? Nie, przenigdy! Katolik ma obowiązek brać udział w życiu publicznem, czy to w wyborach, czy w posłowaniu na sejm, czy na zjazdach, czy przez należenie do organizacyj politycznych i społecznych, a szczerze katolickich — ale winien uczestniczyć w nich nie poto, żeby słuchać i oklaskiwać namiętnych krzykaczy, a później stosować te ich przewrotne hasła i żądania, lecz poto, żeby w żyły tego życia publicznego wlewać jak najwięcej krwi zdrowej: sumienności, sprawiedliwości, zgody, gorliwej pracy wszystkich dla wszystkich i t. d. Zasady i przepisy religji chrześcijańskiej kierować mają sumieniem i postępkami nie tylko jednostek, ale mają być przestrzegane i w życiu familijnem, i towarzyskiem, i społecznem, i państwowem, i nawet międzynarodowem. I dlatego religja katolicka, która te zasady głosi, jest prawdziwie katolicką, t. j. powszechną i jak najbardziej publiczną.

Ale jeszcze inne względy za jej publicznością przemawiają, względy na cześć Bożą. Cobyście powiedzieli o dzieciach, któreby swoich rodziców tylko w domu za rodziców chciały uznawać, tam ich czcić, szanować, okazywać im wdzięczność i miłość, ale poza domem, publicznie, przy innych ludziach ich wyparłyby się i udały, że ich wcale nie znają, a nawet na ich sponiewieranie pozwoliły? Czyby to nie były wyrodne i niewdzięczne dzieci? Czyby w ich postępowaniu nie było coś nienaturalnego i niegodziwego?

A tak samo każą ludziom postępować wrogowie religji wobec Boga, kiedy mówią, że religja jest tylko rzeczą prywatną. »W domu — mówią — możesz czcić Boga i modlić się do niego, ile ci się podoba; możesz nawet, jeśli chcesz, chodzić do kościoła. Ale publicznie, tu między nami, nie wspominaj o Bogu, zapomnij o nim. Na wiecach, w szkołach, w sądach, w wojsku, w sejmie precz z religją, precz z Bogiem!« Czy to nie są wyraźne drwiny z religji i z ludzi wierzących? Więc te najświętsze i najdroższe skarby masz czcić i kochać tylko w sercu i domu swoim, a publicznie masz pozwolić na nie plwać i czci im odmawiać? Nie tak każe Chrystus-Bóg: »Kto mnie wyzna przed ludźmi, tego i ja wyznam przed Ojcem moim, a kto mnie się zaprze przed ludźmi tego i ja się zaprę przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech« (Mat. 10, 32).

Człowiek nie tylko jest królem i panem tej ziemi, ale i jej kapłanem. Wszystkie stworzenia nierozumne dla niego istnieją i jemu służą. On zaś sam ma służyć Bogu i ze stworzeń sobie poddanych Bogu chwałę i cześć oddawać. Jeżeli tego nie czyni, chybia swego celu i żyje daremnie. Pięknie mówi o tym obowiązku czci człowieka wobec Boga ksiądz Morawski: »Wszystko, co w naturze istnieje, rusza się i żyje, wszystko to razem śpiewa jedną pieśń niezrównanej harmonji na cześć mądrości i dobroci Bożej. Wszystko — mówię — śpiewa tę pieśń, jeżeli wśród tych wszystkich głosów jest choć jedno serce rozumne, co je wszystkie pojmuje i odczuwa i do Boga ich chwalbę wznosi. Bez tego serca, bez człowieka natura nie obracałaby się wcale do Stwórcy, nie wydawałaby prawdziwej pieśni, tylko dźwięki bezmyślne — jak huczenie wiatrów w opuszczonym kościele«.

J. K.

✳✳✳✳✳✳✳✳✳✳✳✳✳✳✳✳✳✳✳✳✳✳

W POTOPIE KRWI I ŁEZ.

WSPOMNIENIA ZAKŁADNICZKI JADWIGI J.

(Ciąg dalszy).

Czerwono-armistom też było dobrze. Dostawali dobry »pajok«: mięsa, chleba, cukru, kartofli i t. p. i dobrą pensję. Naogół żołnierze byli poczciwi i naiwni. Ugościć towarzysza machorką, przemówić do jego duszy, zapytać go o dom rodzinny, i już wystarczało, by mieć w nim przyjaciela. Zresztą i oni mieli już dosyć wojny.



Pani W. Dąbrowska, rozstrzelana przez bolszewików w r. 1919.

— Nie chcemy się bić, gdy tylko przyjdzie zima, nie pójdziemy na front. Chcemy do domu.

Włościanie mieli na wsi wszystko, czego zapragnęła dusza, no i sowieckich rubli całe pudy.

My zakładnicy, o niczem innem nie śmieliśmy mówić, jak o jedzeniu. To był początek i koniec naszych rozmów. Zdawało się, że dusza zupełnie w nas zamarła, został tylko zwierzęcy instynkt: jeść, by nie umrzeć z głodu.

A jeść się chciało okrutnie.

Często nosząc drzewo, chciałam gryźć korę, bo mi się zdawało w udręce mego ducha, że to jest chleb. Często, gdy przychodziłam do szewca, serce mi się ściskało, gdym ujrzała małe cieplutkie mieszkanko, miskę gorących dymiących kartofli na stole, spory kawał świeżego chleba, trochę masła, jajek lub mleka. Żeby mu przyszło na myśl mnie poczęstować, z jaką radością, wprost z pocałowaniem ręki zjadłabym kartofli z chlebem, wypiłabym mleka.

Między nami aresztowanymi panowała zawiść, niezgoda, kłótnie. Kłócono się o każdą łyżkę zupy, kto dostał więcej »gęstego«, kto miał lepsze miejsce na narach. Zwyciężała »fizyczna siła«. Każdy w obozie myślał tylko o sobie, pięściami i łokciami torując sobie drogę. Słabszy i mniej sprytny ginął. Miłości bliźniego nie było za grosz. Złodziejstwo i wyzysk były na porządku dziennym. Władza w postaci komendanta Fingnera nie szczędziła rewizji, przy której odbierano nam ostatni grosz.

Tyfus grasował po więzieniach i w obozie. Jakiś czas rozeszła się pogłoska, że będą nas »dziesiątkować«, t. j. co dziesiątego z zakładników rozstrzelać w zamian za tych zabitych przez »białych«. Mówiono też dużo o wywiezieniu nas do Wiaźmy czy Wiatki. Baliśmy się tego strasznie, wiedzieliśmy bowiem, że stamtąd nie wrócimy.



P. Jeleński, z gub. mińskiej, jeden z zakładników wrócił do Polski.

Po sześciu miesiącach męki Bóg wreszcie zlitował się nad nami.

Na drugi dzień pociąg miał nas zawieźć nie w głąb przeklętej Rosji, lecz do utęsknionej, we łzach i męczeństwie wyśnionej Ojczyzny.

. . . .

Narazie nie wiedziałam, co robić. Zostać ostatnią tę noc w szpitalu, czy wędrować na miasto szukać przytułku.

Przyszła do mnie Puciata z butelką mleka i rozkazem od p. Okołów, bym przenocowała w szpitalu. Od siebie jednak radziła przenieść się na miasto. Tak też i zrobiłam. Zrzuciłam z siebie różowy kaftanik i czystą koszulę, a natomiast włożyłam brudną bieliznę (nigdzie nie udało mi się jej wyprać), podarte łapcie, znoszony kożuch i okropny kawał koca na głowę, co miało oznaczać chustkę. W tem cudnem przebraniu poszłam do obozu. Zastałam tam nieliczne grono współtowarzyszek niedoli. Zabrałam resztę moich łachmanów, a więc poduszkę w czarnej nawleczce, pled, trochę podartej bielizny, szczyptę kartofli, kociołek i parę butelek do mleka, (półbuciki mi skradli) i z rozpaczą ujrzałam, że brakło mi siły, by ten tłomok zanieść na stację, gdzie zamierzałam nocować.





Przedstawiciele władz polskich oczekują zakładników na froncie z gen. Żeligowskim na czele.



Rozstrzelani...

ordynarniejszy sposób, uważając mnie za napastnika.

— Cóż to pani myśli ze swą owszawioną głową dotykać się moich rzeczy? — darła się w niebogłosy pani Stasia.

Po ciemku wyprała na drogę koszulę, ja swoją nawleczkę i parę chustek do nosa, a raczej kilka gałganków (starą koszulę podarłam w kawałki). Do późnej nocy pani Stasia gotowała sobie kartofle, rosół i kotlety na drogę.

Ja zjadłam parę oładków kartoflanych, kupionych na stacji, zapiłam wrzątkiem i położyłam się na twardej ławie, okrywszy się kożuchem.

Całą noc budziły mnie westchnienia i jęki Babiczowej, wykrzykniki Puciaty.

— Co będzie — jęczała Babiczowa, — gdy nie zastanę w domu męża... A jeśli wszystko zabrali... a jeśli zdechła krowa... a jeśli mieszkanie zburzone... A jeśli...

Poszłam do »komandy« prosić o pomoc. Przyjęli mnie tam z najwyższą złością.

— Cóż ty sobie myślisz? krasnoarmiejec to koń, żeby dźwigał ciężary? On ma tobie usługiwać? A to dobre.

Dopiero gdy wytłumaczyłam, że nie żądam przysługi za darmo przyjaciel Danielewicz zgodził się za wynagrodzeniem stu pięćdziesięciu rubli zanieść rzeczy do baraku.

Poszliśmy t. j. raczej ja szłam, a on pędził jak samochód naprzód. Mokra, zmęczona, doszłam do baraku, a przyjęcie którego tam doznałam, nie było godne zazdrości. Pierwsza pani Stasia z punktu na mnie wsiadła.

— Co pani sobie myśli? Każdy ma swoją ławkę. Pani będzie spała na ziemi. Proszę iść na noc do pani C.

Była godzina 9 wieczór, było ciemno, byłam nad wyraz zmęczona, nie chciałam iść do pani C. Postanowiłam nocować na ziemi.

Wszystkie trzy panie pozostały w baraku, chociaż były oswobodzone, t. j. Puciata, Irena i Babiczowa zajmowały pokój ekedozorców.

W drugiej izbie »z kotłem« mieścili się robotnicy. Noc ta była okropna. Ciemności były egipskie, bo lampy nie było wcale. Irena spała na górze, Babiczowa podzieliła się ze mną ławką, Puciata spała na ławce Danielewicza. Ruszyć się nie mogłam, bo wszystkie zaczynały krzyczeć i wymyślać w najordynarniejszy sposób...



Lekarze Amerykanie nad zwłokami rozstrzelanych.

Skargi te Jeremiaszowe nie miały końca. Musiałam słuchać i milczeć, i leżeć na jednym boku, bo najmniejszy ruch z mej strony wzbudzał nieopisaną złość w Babiczowej.

— Tylko co przyszła — krzyczała — a już się awanturuje! już robi skandale! Przeklęta! Czemu nie została w szpitalu!

Korzystając z »gościnności« trzeba mi było leżeć cicho i milczeć — do końca.

Na drugi dzień nasze damy zerwały



X. Ussas błogosławi poległych bohaterów.

się o czwartej z rana, bojąc się spóźnienia na pociąg.

O jakiejś dwunastej ruszyliśmy na stację.

Podczas drogi dwukrotnie robili u nas rewizję najpierw ogólną, t. j. rewidowano rzeczy i kieszenie, potem szczegółową. Przychodziła kobieta i rewidowała wszystkie panie po kolei od stóp do głowy.

Gdy przyszła kolej na ciotkę Alinę R., kobieta zdziwiła się, widząc, że ma wypchane kieszenie. Wówczas ciotka prędko wyjęła dużą statuę Matki Boskiej a drugą Serca Pana Jezusa, i z najwyższym pietyzmem, sama jakby będąc w natchnieniu, poczęła całować martwe posążki. Ust wprost oderwać nie mogła. Zdawało się jej, że jest jakąś męczennicą, którą mają spalić na stosie za jej wiarę i modlitwę. Chciała ochronić figurki przed zniewagą, chciała je przeprosić za zbrodniarzy, którzy się za chwilę mieli nad niemi znęcać.

Żydówka ze zdumieniem patrzała na tę niemą scenę i na usta ciotki, żarłocznie przywarte do zimnych statuek.

— Byłam wychowaną w klasztorze, u Sióstr Sercanek — przemówiła ciotka drżącym głosem — to jest właśnie figurka stamtąd Serce P. Jezusa — tłómaczyła ciotka, nie przestając wpijać weń swych warg.

Widocznie jednak żydówka nie miała zamiaru obrażać świętości, ani palić ciotki na stosie. Obejrzała uważnie oba posągi i oddała ciotce. Ta znowu zaczęła je bez końca całować. Po chwili utonęły one w głębinach jej kieszeni. Ciotka, dumna z okazanej odwagi i wiary, której nie wstydziła się wyznać publicznie, z narażeniem życia, powędrowała na swoje miejsce.

Nudziła mnie i męczyła ta przeraźliwie długa podróż, staliśmy bowiem po dziesięć dni na jednem miejscu (ze Smoleńska do Mińska jechaliśmy całe trzy tygodnie). Jedyną moją rozrywką był spacer po peronie, spotykanie znajomych, miła pogawędka i wizyty do »dziewiątego« wagonu. Srodze było zabronione odwiedzanie się po wagonach z obawy przed tyfusem, ale jak nikt nie widział, czemprędzej biegłam do »dziewiątego«, gdzie mnie przyjmowano nad wyraz serdecznie. Byli tam: panna Plewako, panny Marja Okołów i Żołnierkiewicz, pani Woyniłowiczowa z córkami, Gadomski etc. Rozpoczynały się dowcipy, żarty i śmiechy, bawiliśmy się wybornie! — Po kolei »naśladowałam« wszystkich, opowiadałam różne anegdoty z obozu. (C. d. n.)

Przygody młodego Islandczyka.

Przez Jón'a Swenssona.

Tłumaczyła M. K.

(Ciąg dalszy.)

Pracowaliśmy bez wytchnienia, połowa jednak była zaledwie oczyszczona, gdy usłyszałem, że ktoś drzwi otwiera.

W tej samej chwili rozległ się wesoły głos sternika:

— No, jakże tam, wielki kucharzu. Dasz nam wkrótce kolację?

— W tej chwili, panie sterniku, — odparł Ove — usiłując równocześnie zagrodzić drogę do kotliny.

Sternik jednak nie odchodził, tylko patrzał, kto tam jeszcze się kręci.

— Źle — pomyślałem — teraz odkryje tajemnicę. Trzeba ocalić przyjaciela.

Prędko pobiegłem do sternika, schwyciłem go za rękę, mówiąc ze swobodą, której sam się dziwiłem:

— Jakże się cieszę, że pana spotykam. — Jestem już teraz zupełnie wesoły. — Podróż okrętem podoba mi się niesłychanie. — Ale, proszę, powiedz mi pan, jakie to góry widać tam na zachodzie?

To mówiąc, odciągnąłem sternika na pokład. Ove mógł drzwi zamknąć i dalej oczyszczać nieszczęśliwe kartofle.

Cieszyłem się, że tym niewinnym podstępem dopomogłem przyjacielowi. Poczciwy sternik, uradowany moją wesołością, zatrzymał się ze mną na pokładzie. Szukał oczyma wspomnianych przeze mnie gór; ale daremnie; mgła je zakrywała.

Zdziwiony, spytał zatem, czemu tak się o nie dopytuję.

Na szczęście mogłem mu odpowiedzieć, że w tej właśnie stronie znajduje się moja wioska rodzinna, Moornvellir.

Gdy tak rozmawialiśmy, od steru rozległ się głos kapitana, pytającego o wieczerzę.

Sternik odrzekł, że postara się, by ją wkrótce podano i zaraz poszedł w stronę kuchni.

Podążyłem za nim w trwodze śmiertelnej, czy aby Ove zdążył oczyścić kartofle.

Na szczęście wszystko było gotowe. Sternik zadowolony, zeszedł ze mną do kajuty, by nakryć do kolacji.

Tu ponad stołem rozpostarliśmy siatkę, w której znajdowało się kilka czworokątnych wykrojeń do postawienia półmisków i talerzy.

Doskonałe to urządzenie! Choćby okręt nie wiem jak się przechylał, siatka wstrzymuje talerze, spaść nie mogą. Nie powtórzy się tu podobne jak w kuchni nieszczęście.

Sternik, nakrywszy do stołu, włożył na siebie nieprzemakalne odzienie i udał się na pokład, by w zastępstwie kapitana kierować statkiem.

Niebawem przyszedł kapitan. W żółtym nieprzemakalnym surducie i takiejże czapce wyglądał jak straszydło. Skoro jednak złożył swoją skórę wilka morskiego, stał się znowu jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, eleganckim panem.

Zajął miejsce za stołem; w tej samej chwili Ove przyniósł ową sławną, »paradną« kolację.

Stawiając na stole półmiski, spoglądał ku mnie, na pół z uśmiechem, na pół z lękiem. Trudno mi było utrzymać obojętny wyraz twarzy. Wszakże obaj wiedzieliśmy tym razem więcej od kapitana, sternika i od całej załogi. Rozumie się jednak, że mądrość naszą zachowaliśmy dla siebie. Raczej wszystko wycierpieć, a nic nie zdradzić i przyjaciela uchronić od kary.

Z tem postanowieniem siadłem naprzeciw kapitana, który nakładał sobie właśnie kotlet na talerz.

— Oby tylko wszystko dobrze poszło; oby nic nie zauważył — myślałem, zaniepokojony w najwyższym stopniu. Zapomniałem zupełnie o jedzeniu i nieruchomy wpatrywałem się w kapitana, który pochylił się nad talerzem i przyglądał się czemuś bacznie.

— Zgubieni jesteśmy — zawołałem w myśli — i uczułem, że krew uderza mi do głowy.

Kapitan milczał jednak, podniósł głowę i nałożył na talerz kartofli.

Teraz już nie śmiałem patrzeć, ani oddychać.

— Oby się to źle nie skończyło — mówiłem sam do siebie.

Zauważył moje pomieszanie i spojrzał na mnie badawczo. Byłem przekonany, że czyta w moich myślach. Czerwieniłem się coraz więcej.

— Nie jesz? — zapytał. — Nie masz przecież morskiej choroby?

— Nie, — panie kapitanie. Poprzednio było mi trochę niedobrze, ale to już minęło.

— Jedz zatem. Jest tu i dla ciebie!

— Bogu dzięki — pomyślałem — nic nie zauważył. Podziękowałem, nałożyłem sobie na talerz mięsa i kartofli i zabrałem się do jedzenia. Zauważyłem wkrótce, że wszystko nie jest w porządku. Ilekroć mocniej nagryzłem kawałek mięsa, czułem ziarnka piasku między zębami.

Kapitan tak był głodny po ciężkiej pracy przy sterze, że prawdopodobnie nie zadawał sobie tyle trudu, by mięso pogryźć i tym sposobem nic nie spostrzegł.

Oddychałem już swobodniej; wtem zawołał:

— Co to ma znaczyć? W mięsie jakby było pełno śrutu!

— Panie kapitanie — odrzekłem z odwagą tonącego — w Islandji strzelają często śrutem.

— Co mówisz? Ale przecież nie do krów i cieląt? To co jemy, to przecież cielęcina; sam ją kupiłem w Akureyri.

Nie wiedziałem już co powiedzieć.

— Czy nic nie zauważyłeś? — pytał dalej.

— Istotnie — odrzekłem z wahaniem — i mnie się zdaje, jakby w mięsie były ziarnka. Pomimo tego bardzo jest dobre, wyborne...

— Tak — rzekł kapitan — mogłyby to być i ziarnka piasku. Islandczycy niedbale obchodzą się z mięsem. Może upuścili je na ziemię.

— Bardzo to prawdopodobne, panie kapitanie. Islandczycy są często niedbali i nieporządni — przytakiwałem uszczęśliwiony, że kapitan w ten sposób rzecz sobie tłomaczy.

Aby uwagę jego odwrócić całkowicie od nieszczęśliwych ziarnek piasku, począłem mu opowiadać, co mi na myśl przyszło.

Słuchał w milczeniu czas niejaki. Zauważyłem jednak, że uwaga jego słabnie; zarzuciłem go wtedy najróżnorodniejszemi pytaniami.

— Panie kapitanie, czy to niebezpiecznie przepływać fjord nocą?

— Bez wątpienia. To też dopóki tu krążymy, przy sterze zmieniamy się tylko obadwaj ze sternikiem.

— A skoro wypłyniemy na pełne morze, kto będzie sterem kierował?

— Majtkowie.

— A czy tam na oceanie niema niebezpieczeństwa?

— Nie; niebezpieczeństwo grozi tylko w pobliżu lądu, jak obecnie.

— Ale wielkie bałwany na oceanie czyż nie są dla okrętu niebezpieczne?

— Nie, chyba tylko pomiędzy górami lodowatemi.

— Gdy wypłyniemy na ocean, czy i ja mógłbym kiedy sterować?

— Możesz, skoro zapoznasz się z kompasem, a wiatr nie będzie zbyt silny.

— O, to wspaniale! Zabiorę się zaraz do poznania kompasu.

I tak dalej rozmawiałem, dopóki nie wstaliśmy od stołu.

Ove pozbierał talerze i półmiski, a ja wybiegłem a nim na pokład, by zaspokoić jego ciekawość.

— Czy kapitan zauważył cośkolwiek? — pytał.

— Tak i nie — odrzekłem. — Sądził zrazu, że w mięsie są ziarnka śrutu.

Ove roześmiał się głośno, wtórowałem mu chętnie. Śmialiśmy się serdecznie, ale nie złośliwie, gdyż kapitana i sternika szanowaliśmy obadwaj.

W ten sposób zakończyła się nasza przygoda bez żadnych złych następstw.

Pożegnałem przyjaciela, spiesząc do kajuty, aby nie przeszkadzać kapitanowi, który chciał się udać na spoczynek.

— Dobra noc, Nonni — rzekł Ove. — Chciałbym ci życzyć snu spokojnego, obawiam się jednak, że życzenie moje nie spełni się.

— Ufajmy, że tak, źle nie będzie — jutro wszystko ci opowiem.

Powróciwszy do kajuty, zastałem na mem łóżku dużą filiżankę pełną rodzynków, fig i śliwek. Filiżanka była umieszczona w małem zagłębieniu umyślnie w poduszce zrobionem w tym celu, by nie spadła.

— To od sternika — rzekł kapitan — który kładł się już do łóżka.

— Dziękuję, panie kapitanie — zawołałem uszczęśliwiony i wybiegłem raz jeszcze na pokład, by uściskać rękę dobremu sternikowi.

— Nie masz za co dziękować, Nonni — zawołał sternik w swój zwykły żartobliwy sposób. — Wracaj do kajuty. No, dalej, marsz, uciekaj mały wisusie!

Posłuchałem natychmiast, sternik nie życzył sobie widocznie, by mu przeszkadzano, podczas gdy pozostawał na pełnem odpowiedzialności stanowisku.

Gdy powróciłem do kajuty, kapitan leżał już w łóżku.

Zjadłem więc najprzód połowę rodzynków, a drugą połowę zawinąłem, by nazajutrz podarować Ovemu.

Rozbierając się cichutko, myślałem o drogiej matce, od której oddalałem się bezustannie.

Następnie ukląkłem przy łóżku, aby stosownie do rady matki odprawić rachunek sumienia.

Odmówiłem Ojcze nasz, następnie zastanowiłem się nad tem, jak spędziłem ten pierwszy dzień samodzielnego życia, czy Boga nie obraziłem.

— Ach tak — podczas kolacji nie byłem szczerym wobec kapitana, a poprzednio również i wobec sternika, tak dla mnie dobrego. Przykro mi to bardzo. Czy nie należałoby iść do niego i wyznać mu wszystko?

O nie, choćby już ze względu na małego kucharza. Wszakże jemu tylko chciałem dopomóc. Ufam, że mi to Bóg wybaczył. Żal jednak w sercu wzbudziłem i postanowiłem na przyszłość poprawić się, a względem kapitana i sternika być bardzo uprzejmym.

Następnie prosiłem Boga ze łzami, aby raczył błogosławić matce, rodzeństwu i przyjaciołom moim.

— Strzeż, o Boże matkę moją — modliłem się — a mnie dopomóż, abym pozostał zawsze dobrym.

Uczyniłem znak krzyża św., tak mię matka droga nauczyła i wsunąłem się do łóżka.

Naciągnąłem kołdrę na uszy i leżąc cichutko słuchałem jak bałwany uderzały o spód okrętu. Nie mogłem wyjść z podziwienia, że były tak bliziutko, tuż pod moją poduszkę.

Cieszyłem się po dziecinnemu, że mnie tak mile kołyszą, raz unoszą w górę, to znowu na dół spuszczają, poruszają w prawo, w lewo, przyczem łóżko, a nawet cała kajuta były w poruszeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze świata katolickiego.

Diecezja łódzka.

Według doniesień pism warszawskich, już w czasie Zielonych Świąt odbędzie się ingres nowo mianowanego biskupa łódzkiego. W ten sposób sprawa utworzenia djecezji łódzkiej z części kujawsko-kaliskiej i warszawskiej zostałaby ostatecznie załatwiona. Papież mianował ks. Tymienieckiego pierwszym biskupem łódzkim.

Kongres tercjarzy w Polsce.

Z powodu przypadającego w roku bieżącym 700-lecia trzeciego zakonu, postanowiono urządzić w dniach 2, 3 i 4 sierpnia roku bieżącego w Krakowie pierwszy wielki kongres wszystkich tercjarzy całej Polski. Kongres dzielić się będzie na 4 sekcje, a mianowicie: a) z życia duchowego, b) pracy społecznej, c) prasowa i wydawnicza, d) propagandy. Oprócz obrad publicznych i sekcyjnych odbędą się konferencje, w których wezmą udział wyłącznie księża. Po zamknięciu kongresu odbędzie się wspólna pielgrzymka do Częstochowy. Księża dyrektorzy trzeciego zakonu zwołali przed końcem kwietnia zebranie nadzwyczajne braci i sióstr, na którem ułożona została odpowiedź na kwestjonarjusz, jaki zostanie wysłany oraz toczyć się będą obrady nad lepszem zorganizowaniem kół miejscowych i ich potrzebami społecznemi.



Pierwsza podróż poślubna. Fotogr. M. Tykociński.
Młodzi państwo N. N. w Poznaniu po ślubie udają się do domu wozem tramwajowym specjalnie wynajętym. Koszta tej pierwszej podróży poślubnej wyniosły 200 mk.

Św. Tomasz a Kempis.

25-go lipca upłynie 450 lat od śmierci św. Tomasza a Kempis. Św. Tomasz jest największym filozofem i najgłębszym myślicielem wieku XV. Wsławił się wieloma dziełami o prawdziwej filozofji chrześciańskiej. Perłą zaś jego pisarstwa jest dzieło o »Naśladowaniu Jezusa«. Rodzinne miasto Kempen czyni wielkie przygotowania, by godnie uczcić swego sławnego rodaka, którego Kościół św. wyniósł na ołtarze i zaliczył w poczet Świętych Pańskich.

Nowi Święci i Błogosławieni.

Kongregacja kardynalska św. obrzędów ponowiła prace i rozprawy nad beatyfikacją Wielebnej siostry Marji Alkenhaed, założycielki zakonu sióstr miłosierdzia na ziemi irlandzkiej; — tak samo zaliczenia w poczet Świętych Małgorzaty lotaryńskiej, księżnej d'Alencon, zakonnicy reguły ś. Franciszka. — Również zabierze się Kongregacja do ostatecznego zbadania aktów beatyfikacyjnych błogosławionego Piotra Kanizjusza, kapłana tow. Jezusowego — misjonarza Jana Merlini, kapłana i zakonnika; — profesora uniwersytetu padewskiego Contardo Farinis, laika; — zbada i ustali oficjum mszalne na uroczystość ś. ś. męczenników Karola Luanga i Macieja Murumba z towarzyszami z Ugandy.

Zjazd międzynarodowy katolików.

Otrzymaliśmy odezwę, wzywającą do udziału w powszechnym kongresie katolickim, jaki ma się odbyć w dniach 7—11 sierpnia b. r. w Gracu. Urządzeniem kongresu zajmuje się »Powszechny Związek katolików« (»Internatio Katolika«), na czele którego stoi ks. L. Poell z Holandji i sekretarz ks. Dr. J. M. Metzger w Gracu. Odezwa mówi, że kongres »ma na celu złączyć, niejakoześrodkować wszystkie ruchy katolickie w poszczególnych krajach, aby odtąd wykonywać międzynarodową, ale planową i świadomą swych wielkich celów działalność katolicką.« Organizacja Kongresu prowadzona jest za zgodą i wiedzą Ojca św. Benedykta XV, a wszyscy biskupi całego świata zostali zaproszeni do honorowego komitetu, przygotowującego kongres.

Z Czechosłowacji.

Niesłychanych gwałtów dopuszczają się Czesi wobec kościołów katolickich. Bandy czeskie, podniecone powodzeniem terorystów czeskich w czasie plebiscytu, zaczęły urządzać najazdy na kościoły prawie w całem Zagłębiu. Na czele bandy stawał pop Stibor, albo Wodziczka. Napadnięto kościoły w Orłowej, Dziećmorowicach, Pietwałdzie, Pol. Ostrawie. Udał się tylko najazd na Dąbrowę, tak że obecnie cerkiew czeska znajduje się w posiadaniu kościołów katolickich w Radwanicach, Michałkowicach, Rychwałdzie i Dąbrowej. W innych parafjach natrafili Czesi na dzielną obronę katolickiej ludności. Katolicy bronili się cepami i widłami i to poskutkowało Po klęsce husytów w Orłowej, gdzie raniono popa-przywódcę, odechciało się im dalszych najazdów. Energiczne stanowisko katolików spowodowało władze czeskie do zajęcia się gwałtami husyckiemi. Władze uznały nareszcie, że to były gwałty, że husyci są w nieprawnem posiadaniu kościołów; zjeżdża więc komisarz starostwa na miejsce, by husytom odebrać kościół, ale — komedja była wszędzie ukartowana! — wraca z niczem, twierdząc, że przeciwko stanowczości ludności husyckiej nic się zrobić nie da. No i starostwo czeskie zadowala się tą odpowiedzią, bo rozchodzi się o zrabowaną własność polską.

Praca misyjna w Indjach.

W Indjach przedgangesowych misjonarze tamtejsi, OO. Jezuici i Kapucyni, widząc, że wśród ludności ich duchowej pieczy powierzonej bardzo często grzech rodzi się z biedy i nędzy, zwrócili w ostatnich latach baczną uwagę na podniesienie ekonomicznego stanu gmin chrześcijańskich. W tym celu w prowincji kalkuckiej założyli katolicką kooperatywę, której zadaniem jest uczyć rzemiosł i oszczędności, rozwijać przedsiębiorczość i wytrwałość. Na razie owa spółka liczy siedemnaście ognisk; sprzedaje po zniżonych cenach nasiona, maszyny, narzędzia, wskazuje i przygotowuje odbiorców, zarówno dla rękodzielniczych jako też rolniczych wytworów.

Każde z ognisk obejmuje kilka lub kilkanaście wiosek w danym powiecie. Członkami mogą być tylko katolicy praktykujący. Obojętnych i niepraktykujących wcale się nie przyjmuje. Oprócz czysto materjalnych korzyści, spółki takie niosą także duchowe. Członkowie muszą się częściej stykać z misjonarzami, którzy na razie ponoszą całkowitą odpowiedzialność za finansową i duchową stronę dzieła. Katolicy tamtejsi przekonywają się, że Kościół, ukazując niebo, pamięta i o chlebie — tem samem wzrasta i potęguje się zobopólne zrozumienie i zaufanie.

Katolicy w najmniejszej części świata.

Katolików w Australji i Nowej Zelandji liczono w ostatnim roku 1,094.116 na 24 diecezje, z pośród których 7 jest archidiecezyj, 2 wikarjaty apostolskie i jedno opactwo niezależne. Liczba kościołów wynosi około 2.200, a liczba kleru świeckiego i zakonnego 1.500 księży.

Dodatek.



ZARZĄD CYWILNY ZIEM WSCHODNICH
Wydział Personalny.

№ I.Pr.1966/20.-

Kор 910

Wilno, dnia 12 marca 1920 r.

339

Do Wielebnego

Ks. BRONISŁAWA USSASA

w MIŃSKU LITEWSKIM

Archiwum państwowe

Przyjmuję W. Księdza na próbną służbę w charakterze Kustosza archiwum państwowego w Mińsku litewskim z uposażeniem kategorji VI etatu płac, składającem się z miesięcznej płacy zasadniczej mk. 600, dodatku ekonomiczno-wojennego mk.400 dodatku kresowego mk. 400 i nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego mk. 280, czyli ogółem mk. 1680, wyraźnie tysiąc sześćset ośmdziesiąt marek, płatnem od dnia objęcia stanowiska.

Nadto otrzymywać W.Ksiądz będzie - aż do czasu uregulowania poborów służbowych - 60% wykazanej wyżej łącznej płacy, tytułem zasiłku drożyźnianego.

Polecenie wypłaty poborów służbowych wydaje się równocześnie Kasie skarbowej w Mińsku Litewskim.

Przyrzeczenie służbowe złoży W. Ksiądz do rąk p. Naczelnika Okręgu mińskiego w Mińsku Litewskim.-



Komisarz Generalny

w.z. J. Klott



Szef Sekcji

w.z. Kuncewicz

dnia 22 Maja 1920 r.
№ 20

Do
Komisarjatu Generalnego Sekcji I
Wydział Archiwalny
w Wilnie.

W odpowiedzi na zapytanie z d. 2/IV b.r. za № 77 komunikuję, iż znajdują się w Mińsku następujące archiwa Zarządów: Kancelarji Gubernatora, Zarządu Gubernjalnego, Rady Gubernjalnej do spraw Ziemskich i Miejskich, Rady Gubernjalnej do spraw poboru Wojskowego, Zarządu Gubernjalnego Ziemskiego, Komitet Wszechrosyjskiego Ziemskiego Związku, Komisji Szacunkowej Ziemi Mińskiej, Zarządu Mieszczańskiego, Izby Obrachunkowej Ziemi Mińskiej, Dyrekcji szkół niższych, Gubernjalnego biura statystycznego, Zarządu Ziemstwa Powiatowego, Rady Gubernjalnej do spraw Włościańskich, Włościańskiego banku część niewywakuowana, Rady Powiatowej do spraw poboru Wojskowego, Kontroli państwowej, Zarządu Kolei Libawo-Romeńskiej i Kontroli Kolei. (Pozostała część spraw Zarządu Kolei Lib.-Rom. i Kontroli Kolei niewywakuowana)

Praca rozpoczęta od 1 Marca b.r. dała następujące rezultaty: Z wymienionych archiwów zostały przewiezione do gmachu Sądu Okręgowego (Plac Katedralny) sprawy Zarządów: Kancelarji Gubernatora, Zarządu Gubernjalnego, Rady Gubernjalnej do spraw Ziemskich i Miejskich, Rady Gubernjal-



nej do spraw poboru wojskowego. Guberujalnego biura Statystycznego. a do gmachu po-Bernardyńskiego (zauł. Bernardyński) — sprawy Zarządów: Rady Gubernjalnej do spraw Włościańskich, Zarządu Gubernjalnego Ziemskiego, Komitet Wszechrosyjskiego Ziemskiego Związku, Komisji szacunkowej ziemi Mińskiej. Zarządu Mieszczańskiego i Dyrekcji szkół niższych. Jeszcze nie przewiezione sprawy zarządów: Izby obrachunkowej ziemi Mińskiej, (ul. Rejtana róg Dominikańskiej) Zarządu Ziemstwa Powiatowego, (   ) Włościańskiego banku (ul. Mickiewicza 43) Rady Powiatowej do spraw poboru wojskowego. (ul. Szpitalna d. Batbaka) Kontroli Państwowej i Kontroli Kolei (ul. Mickiewicza róg Archirejskiego zaul.) i Zarząd Kolei Libawo-Romeńskiej (róg Dominikańskiej i Rejtana).

Po 1½ miesięcznych pertraktacjach z władzami wojskowemi i cywilnemi, dzięki energicznemu poparciu prośby naszej przez Ekscel. hr. Czapskiego udało się wyszukać pozwolenie na zajęcie pod Archiwum części gmachu po-Bernardyńskiego. Została wzniesiona nowa ściana w 1½ cegły, która oddziela lokal archiwum od więzienia. Roboty kosztowały

Przewóz archiwów najętemi furmankami wymagały olbrzymich sum, a co do samochodów zachodzą trudności, gdyż brak takowych wszędzie i dlatego dotychczas wszystkie archiwa nie przewiezione; zresztą przewozić archiwa będące w chaotycznym stanie jest niemożliwem odrazu ze względu na

ciasny lokal.

Przewiezione archiwa w wielkim są bezładzie. Obecnie porządkuje się wybierając po instytucjach. Już prawie rozebrane po instytucjach sprawy Zarządów: Kancelarji Gubernatora, Zarządu Gubernjalnego, Rady Gubernjalnej do spraw ziemskich i miejskich, Rady Gubernjalnej do spraw poboru wojskowego, Zarządu Gubernjalnego Ziemskiego, Dyrekcji szkół niższych, Gubernjalnego biura statystycznego, Rady Gubernjalnej do spraw włościańskich i Zarządu Mieszczańskiego, przytem sprawy Zarządu Mieszczańskiego posegregowane według lat.

Wszystkie archiwa będą się segregować, spisywać i kłaść na półki, część półek już zrobiona.

Następnie jest dużo luźnych papierów, na które trzeba poświęcić dużo czasu, aby takowe doprowadzić do porządku. —

Kustosz Archiwum Państwowego.

[illegible]

Rok IV (VI). 1 (14) SIERPIEŃ 1914. № 13.

WIADOMOŚCI ARCHIDYECEZYALNE

PISMO DWUTYGODNIOWE

DUCHOWIEŃSTWA MOHYLOWSKIEGO I MIŃSKIEGO

WYDAWANE Z UPOWAŻNIENIA ZWIERZCHNOŚCI DYECEZYALNEJ

Redaktor odpowiedzialny: **Ks. dr. Józef Herget.**

Adres Redakcyi: Petersburg, Fontanka № 118.

Adres Administracyi: **KSIĘGARNIA KATOLICKA,** Petersburg, Newski № 34, telef.: 144-53.

Przedpłata:
z przesyłką rocznie . 5 r. — k.
„ półrocznie . 2 r. 50 k.
Za granicą: 14 fr., 14 kor., 12 mar.
Cena № pojedyńczego 25 kop.

Cena ogłoszeń: za wiersz petitowy lub jego miejsce po tekście kop. **20.**
Cała strona . . . . rs. 20 —
Pół strony . . . . „ 10 —
1/4 „ . . . . „ 6 —

W sprawach, dotyczących prenumeraty, ogłoszeń, reklamacyj, zwracać się prosimy do **Administracyi**, przy **Księgarni Katolickiej**, otwartej codziennie, z wyjątkiem świąt, od 9 rano do 8 wiecz.

TREŚĆ NUMERU:



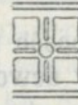
PETERSBURG.

1914.

Prosimy Szanownych Czytelników o **niezwłoczne** odnowienie prenumeraty półrocznej.

Rok IV (VI). 1 (14) SIERPNIEŃ. 1914. № 13.

WIADOMOŚCI ARCHIDYECEZYALNE

PISMO DWUTYGODNIOWE

DUCHOWIEŃSTWA MOHYLOWSKIEGO I MIŃSKIEGO

WYDAWANE Z UPOWAŻNIENIA ZWIERZCHNOŚCI DYECEZYALNEJ

„Catholicus sum et nihil Catholici a me alienum puto".

Rezygnacya J. E. Arcybiskupa Metropolity Mohylowskiego.

Najdostojniejszy nasz Arcypasterz, J. E. Ks. Wincenty Kluczyński, zrezygnował z rządów Archidyecezyi... Bolesna ta wieść pogrążyła w smutku nie tylko Archidyecezyę, ale i całe nasze społeczeństwo.

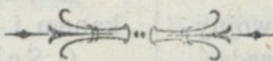
Jeżeli wogóle wysoki urząd Pasterski w Kościele w dzisiejszych czasach pełen jest ostów ,cierni i kolców, to tembardziej jest nim w Archidyecezyi, tej największej obszarem części Owczarni Chrystusowej, gdzie zewsząd piętrzą się i wznoszą burzliwe fale wszelkich trudności i przeciwności.

W ciężkich i nad wyraz smutnych warunkach i okolicznościach, wśród ciągłych walk i borykań pasterzował wśród nas Najdostojniejszy nasz Arcypasterz! Nie chcemy tu obrażać Jego chrześcijańskiej skromności i nie podnosimy tych wielkich Jego zasług, jakie dla dobra Kościoła i całej Ojczyzny na samych jej kresach położył. Historya wypisała je już na swych kartach chlubnemi a niezatartemi zgłoskami i wdzięcznej potomności na zawsze przekaże.

O jednem jednak już dzisiaj nawet zamilczeć nie możemy! Jego Excelencya był wiernym naśladowcą Swojego niebieskiego Patrona, którego godnie imię nosi. Był Ojcem troskliwym dla nieszczęśliwych, ubogich i opuszczonych. Jego szlachetne, gorące i na wszelką nędzę ludzką czułe serce w hojności Swojej nie miało nigdy granic i miary. Wiele łez nędzarzy Jego, przed ludzkiem okiem ukryte, miłosierdzie chrześcijańskie otarło, wiele nadziei, otuchy i pociechy do serc zbolałych wlało, sam Wszechwiedzący Bóg policzy!

. . . .

Osierocasz nas i opuszczasz Najdostojniejszy Arcypasterzu! Ale, choć od nas przestrzenią oddalony, bądź jednak zawsze duchem z nami i w modłach Swych i błogosławieństwach czuwaj nad osieroconymi!





DZIAŁ URZĘDOWY.

Wiadomości prawno-kościelne.

Sposób nadawania odpustów na przedmioty dewocyjne. Ojciec św. dnia 18-go maja r. b. orzekł, że kapłan, posiadający władzę nadawania odpustów na koronki krzyżyki, medaliki i t. p., może uczynić to **jednym tylko** znakiem krzyża św. bez, ustnej formuły, choćby przedmiotów dewocyjnych do błogosławienia było wiele i należały do różnych kategoryi. Orzeczenie to jednak nie odnosi się do błogosławienia medalików zastępujących szkaplerze. W tym bowiem wypadku według dekretu św. Oficyum z dnia 16 grudnia 1910 r. należy tyle razy medaliki-szkaplerze błogosławić, ile szkaplerzy różnego rodzaju mają one zastąpić. (A. Ap. Sed. T. VI, str. 346).

Uzyskanie odpustu zupełnego, przywiązanego do krucyfiksu z przywilejem toties quoties. Kongregacya św. Oficyum świeżo wyjaśniła, że odpustu zupełnego, przywiązanego do krucyfiksu z przywilejem toties quoties, dostępują tylko konający w godzinę śmierci za ucałowanie powyższego krucyfiksu po uprzednio odbytej spowiedzi i Komunii św., a w razie niemożności po wzbudzeniu aktu żalu doskonałego i wymówieniu ustami lub w myśli Najświętszego Imienia Jezus i przyjęciu z rąk Boga śmierci, jako kary za grzechy. (Acta Ap. Sed. T. VI, str. 347).

Światło elektryczne w kościele. Według dekretu Kongregacyi Obrzędów św. z dnia 24 czerwca r. b. światła elektrycznego nie wolno używać na ołtarzu zamiast świec, kandelabrów lub przy figurach świętych i obrazach, bezpośrednio nad samym ołtarzem umieszczonych. W innych zaś częściach świątyni oświetlenie elektryczne jest dozwolone. (A. Ap. Sed. T. VI, str. 352).

Rozporządzenie Kuryi Metropolitalnej.

Z powodu toczącej się obecnie wojny Kurya Metropolitalna wydała rozporządzenie odprawienia jednorazowego uroczystego nabożenstwa z suplikacyami „Święty Boże“, a nadto odtąd kapłani we mszy św. mają odmawiać imperatę „tempore belli“.

Dyspensa od postu.

Na mocy papieskiego dekretu o redukcyi świąt w piątek dn. 16 b. m., jako w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, wszyscy wierni zwolnieni są od postu.

Święcenia.

Dn. 23 lipca Albin Szaciłło, kleryk archid. Mohylowskiej, otrzymał z rąk Najdostojniejszego Arcypasterza święcenie subdyakonatu, a dn. 27 lipca J. E. udzielił czterem klerykom wileńskim następujących święceń: ks. Romanowi Mosiewiczowi — presbiteratu, X. X. Bolesławowi Gadejkisowi, Samuelowi Stanisławowi Tracewskiemu i Kazimierzowi Trukanowi — subdyakonatu.

Zmiany w Duchowieństwie.

Ks. Zygmunt Łoziński, kanonik kapituły Mohylowskiej, mianowany został rektorem-kapelanem kościoła Maltańskiego.

Ks. kanonik Walery Płoskiewicz, wice-oficyał konsystorza Metropolitalnego, mianowany został kapelanem kościoła Maltańskiego.

Ks. Szwejnic, wikaryusz parafii prokatedralnej w Petersburgu, zwolniony został z zajmowanego stanowiska i mianowany kapelanem szkół petersburskich.

Ks. Bołtuć, mian. wikaryuszem par. prokatedralnej w Petersburgu.

Ks. Leonard Baranowski, mian. prob. w Kazaniu.

Ks. Piotr Zieliński, mian. dziekanem i prob. w Połocku.

O. Schumpp, dominikanin, zwol-

niony z wikaryatu par. św. Katarzyny w Petersburgu.

Ks. Fran. Uliński, mian. prob. w Kursku.

Ks. Stanisław Rokosz, mian. dziekanem słuckim i prob. w Nieświżu.

Ks. Józef Herget, mian. wikaryuszem parafii św. Katarzyny w Petersburgu.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Wizytacya kanoniczna parafii dyecezyi Mińskiej, odbyta przez Jego Excelencyę Arcybiskupa Mohylowskiego Wincentego Kluczyńskiego w 1912 r.

(Ciąg dalszy *).

Kościół w Błoniu drewniany, ufundowany w roku 1748 przez znanego jezuitę Józefa Bakę, który też założył tu misyę O.O. Jezuitów. W 1841 roku nastąpiła kasacya klasztorów. Po r. 1864 rządzał kościołem i parafią przez lat 16 znany ks. Wojczyński. Wreszcie od r. 1892 zaczęła władza duchowna obsadzać kościół księżmi nowszego autoramentu, między którymi ks. Karol Szabunia niemałe zasługi tu położył: zbudował między innymi plebanię i inne gospodarskie budynki. Obecny proboszcz, ks. Mateusz Wojtekunas, w dalszym ciągu zbożne dzieło prowadzi.

Następnym etapem miał być **Serafin.** Jest to osada wśród lasów z niedużym kościołem drewnianym pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy, zbudowanym w roku 1762 przez Kazimierza Janiszewskiego. Był tu też klasztor t. zw. Braci Mniejszych, lecz obecnie śladu po nim nie zostało. Przybyliśmy tu z Arcypasterzem w poniedziałek 3-go września około godziny 7-ej wieczorem. Gdyśmy podjeżdżali, z lasu wyłonił się przed naszemi oczami pagórek piasczysty, a na nim kościół i plebania z paru budynkami gospodarskimi. Żadnych innych mieszkań ludzkich widać nie było. Był to smutny obraz leśnej pustelni. Sporo jednak ludu zebrało się przed kościołem i proboszcz ks. Antoni Szylinis z uroczystą procesyą spotkał Arcypasterza. Życie pustelnicze widać odbiło się na proboszczu, gdyż z pewną trudnością nawpół po białorusku wypowiedział powitalną mowę do Jego Excelencyi. Honory domu robiła w plebanii księżna Magdalena Radziwiłłowa, primo voto hr. Krasińska, bardzo majętna i mająca w tych okolicach i w dalszych rozległe dobra z rezydencyą w Żarnówku (o wiorst dwadzieścia kilka od kościoła). Ponieważ parafia jest uboga i proboszcz zaledwie sam ma się z czego utrzymywać, więc całe przyjęcie Arcypasterza i licznej dosyć asystencyi wzięła księżna na siebie, i trzeba przyznać, iż wywiązała się z tego świetnie, co tembardziej dużo ją trudu kosztowało, iż wszystko musiała z daleka sprowadzać. Podczas wieczerzy, do której, mówiąc nawiasem, był zaproszony miejscowy przedstawiciel władz policyjnych, księżna Radziwiłłowa w serdecznej otwartości narzekała na polaków i ich szowinizm, mówiąc, że ich z całego serca nienawidzi; twierdziła przytem, iż jest białorusinką, że parafianie serafińscy są również białorusinami i nic nie rozumieli z przemowy, którą Arcypasterz w czasie ingresu miał do nich. Prawdopodobnie ze współczucia dla szanownej amfitryonki stół biesiadny zaległa taka cisza, iż słychać było na chwilę przedśmiertne brykanie muchy, uwięzionej gdzieś u pułapu przez pająka. Chcąc zagłuszyć przykry głos muchy i wiedziony ciekawością poznania psychologii księżny pozwoliłem sobie ją spytać, w jakim języku myśli, gdyż według zasad psychologicznych człowiek musi myśleć nie jakimś bezjęzykowym sposobem, lecz w pewnym określonym języku i jedną z oznak wynarodowienia jest myślenie w nierodowitej mowie. Zdziwiona takiem pytaniem

*) Opis wizytacyi Mińszczyzny w r. 1912 był przerwany, gdyż należało umieścić opis wizyty z r. 1913, jako aktualniejszy. Ponieważ ten ostatni obecnie już jest ukończony, dlatego podajemy w dalszym ciągu przerwane sprawozdanie.

księżna, ze szczerością jednak odpowiedziała, że myśli po angielsku, gdyż w Anglii była wychowaną. Na to odparłem, że w takim razie księżna przez pomyłkę chyba nazwała się białorusinką i jest raczej angielką, jeżeli nie chce być polką, chociaż po polsku mówi dobrze, po białorusku zaś, jakżem słyszał, — bardzo słabo. Chociaż na moje psychologiczne wywody gospodyni przystać nie chciała, na taki obrót sprawy przy stole powstało ogólne ożywienie, a nawet pewna wesołość, mucha zaś brzęczeć przestała. Nazajutrz rano Jego Excelencya, w obawie widocznie, że może popełnić grzech „opalaczenja" białorusinów, wezwał mnie do siebie i pytał, czy rozumieją miejscowi parafianie po polsku. Ponieważ dnia tego już sporą garstkę ludzi wysłuchałem spowiedzi, jak również i inni księża, odpowiedziałem, na mocy swoich i cudzych obserwacyi, że parafianie serafińscy nie tylko rozumieją, lecz nawet lepiej po polsku mówią, niż w innych parafiach. Chcąc się o tem przekonać osobiście, Arcypasterz po nauce, wygłoszonej w czasie sumy, spytał obecnych, czy wszyscy zrozumieli, co mówił,—i w całym kościele wszyscy prawie zawołali: „rozumiemy, rozumiemy".

Tegoż dnia po obiedzie przyszło do Arcypasterza w imieniu parafii kilkanaście osób ze skargą na proboszcza, że rozmawia z nimi po białorusku zamiast po polsku, że zmusza ich uczyć się katechizmu po białorusku i że łaje ich i bije nawet, jeżeli nie chcą go pod tym względem słuchać. Gdy Jego Excelencya odpowiedział, że, ponieważ oni nie szanują swego proboszcza, zabierze go od nich, poczciwi ludzie prosili Arcypasterza, aby proboszcza zostawił, byleby tylko zechciał się poprawić.

Nazajutrz rano, jak również dnia poprzedniego, Arcypasterz udzielał Sakramentu bierzmowania, do którego w ciągu dwóch dni przystąpiło 1367 osób.

Parafia liczy około 1800 dusz. O g. 10 rano udał się Arcypasterz do Osipowicz, około 20 wiorst odległych od Serafina, i odprawił tam o g. 1 mszę św. czytaną, poczem wybierzmował 743 osoby. O g. 4 po poł. był Arcypasterz na obiedzie w mieszkaniu Jana Kułakowskiego, kontrolera kolejowego; w przyjęciu brali udział nie tylko katolicy miejscowi, lecz i inowiercy. Gospodarzami tu byli: wspomniany p. Kułakowski i dr. Władysław Orzeszko. Osipowicze jest to osada przy stacyi Libawo-Romeńskiej dr. żel., zamieszkana przeważnie przez kolejarzy. Jest tu kaplica drewniana, filia kościoła bobrujskiego. Zaraz po obiedzie wyruszyliśmy do Świsłoczy, o trzydzieści wiorst odległej od Osipowicz. Droga była fatalna, tembardziej, że połowę jej prawie trzeba było przebywać w ciemności. Przybyliśmy na miejsce o g. 9 wiecz. Bardzo schludny, choć ubogi kościołek robił wrażenie wiejskiej panienki, przyozdobionej dziewiczą niewinnością i odświętną suknią. Świsłocz jest tomiasteczko, położone na prawym brzegu Berezyny przy ujściu do niej rzeki Świsłoczy. Mieszkańców około 1200. Kościół drewniany, zbudowany w r. 1786 pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela przez Barbarę Zabiełłową. O 10 wiorst od kościoła jest kaplica drewniana w Chołuju, majątku ks. M. Radziwiłłowej, zbudowana w r. 1797 przez O.O. Jezuitów. Pozatem jest jeszcze kilka kaplic, zbudowanych staraniem obecnego proboszcza ks. Kazimierza Kiedrzyńskiego. Parafia jest dosyć liczna, bo 2600 wiernych mająca i rozrzucona na dużej przestrzeni. Wśród ludu jak również wśród inteligencyi znać wielką pobożność i skupienie. W ciągu trzydniowego pobytu Arcypasterza przystąpiło tu do bierzmowania 2107 osób, w tej liczbie cała inteligencya parafii.

Jest w tem niewątpliwie wielka zasługa proboszcza, znanego ze swej gorliwości kapłana. Ks. Kiedrzyński, przybył tu w r. 1897, wiele energii musiał użyć, zanim doprowadził do porządku kościół i zabudowania plebanialne, gdyż wszystko było prawie w ruinie. Obecnie dzięki jego zabiegom tak strona duchowa jak zewnętrzna jest we wzorowym porządku.

Przyjęciem w plebanii zarządzała sio-

stra ks. proboszcza, p. Marya Kiedrzyńska. Na nabożeństwach i na obiedzie danym Arcypasterzowi z inteligencyi byli p.p.: członek Rady Państwa Karol Niezabytowski z małżonką Zofią i dziećmi: Krzysztofem, Michałem, Maryą i Izabelą z Bacewicz, Jakób Jeśman z Kobylanki, Piotr i Zofia Jeśmanowie z Zaprudzia, Justyn i Wacława Jeśmanowie i Amelia Jeśmanowa z Wiazowca, Pelagia Nowicka wdowa z synem Karolem — z Ostrowia, Jan i Władysława Rewkiewiczowie z córką Heleną i synem Henrykiem — z Rafalina, Władysław Lenkiewicz z Basina, Józefa Rowieńska z córką Janiną — z Choczenia. — Przed wyjazdem Arcypasterza zjawiła się deputacya od parafian serafińskich ze skargą na księżnę Magdalenę Radziwiłłowę, że chce ich zrobić białorusinami, zmuszając mówić po białorusku i uczyć się katechizmu w tym języku. Jako dowód tego skarżący pokazali katechizmy białoruskie, które im narzucała księżna, dając za to bilety kolejowe na przyjazd do Świsłoczy, na czas pobytu w niej Arcypasterza. — Radziliśmy tym ludziom, jeżeli nie chcą się kierować na białorusinów, odesłać księżnie katechizmy te z powrotem.

(C. d. n.)

Ks. K. Budkiewicz.

Religia a zaludnienie.

Znaną jest ogólnie rzeczą, że we Francyi przyrost naturalny ludności jest bardzo nikły. W niektórych departamentach wypadki śmierci przewyższają wprost liczbę urodzeń. Francuzi patrzą z przerażeniem na ten swój pęd ku śmierci i poczynają się zastanawiać nad jego przyczynami, ażeby zapobiedz złemu, zbadawszy jego źródło.

Rząd sam wyznacza już drugą komisyę parlamentarną, która ma czynić studya nad zaludnieniem Francyi.

Pierwsza komisya, nie mogąc zataić istotnego stanu rzeczy, musiała przyznać, że u ludności szczerze katolickiej znachodzi się największa liczba urodzeń. Niepłodność zaś największą stwierdzono tam, gdzie niewiara wzięła górę. Z chwilą, gdy komisya doszła do tego, dla rządu masońskiego tak niemiłego, rezultatu, przestano ją zwoływać. Bano się zajrzeć prawdzie w oczy!

Druga komisya, zwołana przed kilku miesiącami, jeszcze prac swoich nie ukończyła, ale i ona niewątpliwie będzie musiała dojść do tego samego wniosku. Czy wtedy rząd rzeczypospolitej francuskiej zdobędzie się na tyle odwagi, ażeby się wyzwolić z pod wpływów kliki masońsko-socyalistycznej, która wiedzie Francyę nad brzeg przepaści i zniszczyć pragnie Kościół katolicki? Wynik ostatnich wyborów nie dobrze wróży o przyszłości narodu francuskiego.

Prócz urzędowych komisyi zajmowały się także osoby prywatne sprawą zaludnienia Francyi. I tak dr. Daucher z Paryża ogłosił po trzyletnich badaniach ankietę, dotyczącą liczby urodzeń w 600 rodzinach wierzących i w 600 rodzinach niewierzących. Wynik był następujący: U wierzących naliczono 3719, u niewierzących tylko 1641 dzieci. Przekonano się również, że w departamentach, gdzie liczba urodzeń przewyższa cyfrę wypadków śmierci, wiara pozostała nietkniętą w szerokich warstwach ludności, natomiast, gdzie śmiertelność przewyższa liczbę urodzeń, objawia się zanik ducha religijnego.

Tensam stan rzeczy napotykamy także w innych krajach. W Belgii statystyka wykazuje 267 urodzin na 100 kobiet zamężnych we Flandryi, która jest szczerze katolicka — w mało religijnej Walonii natomiast tylko 161 urodzin.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie przed wszystkiem innem idzie „bussines“ i dolar, liczba urodzeń jest procentowo mniejsza, aniżeli we wszystkich krajach europejskich, mniejsza nawet, aniżeli we Francyi: 25,7 urodzin na 100 mieszkańców w Connecticut; 22,4 w Maine; 18,2 w stanie Michigan.

Przeciwnie ma się rzecz w katolickich krajach Ameryki łacińskiej, gdzie liczba

urodzin jest o wiele wyższa: 35,2 urodzin na 1000 mieszkańców w Argentynie, 38,8 w roku 1909 w Chili; 37,1 w r. 1908 w Honduras; 43,1 w r. 1909 w Costa-Rica; 34 w r. 1906 w Meksyku itd.

W Austryi, gdzie ludność przeważnie jest katolicka, liczba urodzeń o wiele wyższa jest, aniżeli w przeważnie protestanckich Niemczech; tosamo stwierdzono w Węgrzech, Włoszech i w Hiszpanii. W krajach tych liczba urodzeń na tysiąc mieszkańców wynosiła w r. 1909 jak następuje: w Niemczech 29,4, w Austryi 33,4, w Węgrzech 37, we Włoszech 32,4, w Hiszpanii 33,7.

W naszej katolickiej Polsce i Litwie płodność jest również znacznie większa, niż w protestanckich Niemczech.

Z powyższych danych statystycznych wynika jasno, że tam, gdzie religia katolicka przeszła w krew i kości, ludności nie grozi wyludnienie; gdzie natomiast niewiara poczyna się szerzyć, tam jesteśmy wszędzie świadkami owego straszliwego pędu ku śmierci, „course a la mort".

Rządy starają się położyć tamę temu „pędowi ku śmierci" własnych społeczeństw przez uchwalenie osobnych ustaw i przez środki policyjne. Ale napróżno! Jedynym ratunkiem jest powrót do chrześcijaństwa. Katolicyzm bowiem nie toleruje występków przeciwko moralności, potępia zbrodnię przeciw kiełkującemu życiu, głosząc natomiast obowiązek uczciwego, cnotliwego współżycia małżonków. Stąd płynie zdrowie szczerze katolickich narodów.

Druga pielgrzymka północna z Mohylowskiej Archidyecezyi do Częstochowy.

Szare i monotonne jest życie katolików-polaków, zamieszkałych na dalekich krańcach północnych olbrzymiej Mohylowskiej Archidyecezyi i w tej szarzyźnie życia prowincyonalnego jednostajne jest tu i życie religijne: jakaś cisza, martwota wypełnia serca nasze. Ziemia w większej części roku zakuta kajdanami mrozu świeci miejscami zmarzłą wodą naszej ponurej Onegi i zarysowują się sylwetki drzew północnych, obnarzonych, zczerniałych i śnieg, jakby białym całunem, przykrywa tutejsze okoliczne faliste wzgórza. I w większej części roku jesteśmy odcięci od świata, bo przeszło na 300 wiorst od kolei żelaznej. I nieraz duszę zalegają i smutek i tęsknota i beznadziejność i w duszy tej nieraz tu tak martwo, tak smętnie, tak chłodno, ale czy wewnątrz duszy pustka i nicość, gdy duch ludzki wije się z bólu? I myśl nasza zwraca się mimowoli ku najpiękniejszym chwilom wczesnej młodości, ku naszym kościołom, ku naszym pięknym nabożeństwom, śpiewom religijnym ojczystym i wkrada się do serca zazdrość duchowa, że tam, gdzieś het! daleko, są szczęśliwsi ziomkowie, co mają kościoły liczne i wspaniałe, co mają szczęście brać udział we wzniosłych nabożeństwach, wśród swoich mieszkać i modlić się! Wprawdzie przy staraniach ludzi dobrej woli została wzniesioną u nas nad brzegami Onegi w Petrozawodzku, jak na prowincyę, dość okazała świątynia Pańska. Trudne to dzieło przy walkach i troskach przeżytych dokonane zostało i na użytek wiernych oddane, odtąd i my tutaj na tym zakątku Ołoneckiej gub. używamy łask Sakramentów św., słuchamy Ewangielii św., a gdy tak wiele jest biedy na świecie, szczególniej w teraźniejszych naszych czasach, to Chwała Bogu, że i my tu mamy gdzie pomodlić się, popłakać czasem, poskarżyć się Panu Niebios na biedny los swój. Doprawdy to już w tem mamy pociechę i nabieramy otuchy i sił świeżych do wytrwania, bo przecież są katolicy rozproszeni po rozległej gubernii Ołoneckiej, którzy i tej pociechy nie mają. To też nic dziwnego, że gdy powstała tu zbożna myśl zorganizowania w bieżącym, 1914 roku drugiej północnej pielgrzymki z Archidyecezyi Mohylowskiej do Częstochowy, w skład której wejść miały trzy gubernie północne: Ołonecka, Archangielska i Wołogodzka, projekt ten miłem i radosnem echem odezwał się w duszach nie tylko katolików w Petroza-

wodzku, ale i katolików w całej Ołoneckiej gub. Potrzeba takowej pielgrzymki widocznie tu więcej i oddawna odczuwała się. Ta myśl zbożna rosła, potężniała i w czyn się zamieniła. J. E. Arcybiskup Mohylowski zezwolił na tę pielgrzymkę, a niezbędne formalności rządowe zostały załatwione. Gdy dziś moralne zepsucie wskróś przechodzi całą ludzkość i jako gangrena ją toczy, gdy chyba na całej linii furye piekielne przypuściły szturm, aby wydrzeć kulę ziemską z rąk Bożych i strącić ją na dno przepaści wraz z duszami ludzkiemi, propaganda bezwyznaniowości prowadzona przez naszych własnych ziomków i nawet w naszym ojczystym języku, dosięga i naszych kresów północnych i nas sięga trucizna moralna i tu spotykamy obojętnych katolików. Słuszną więc było rzeczą, że w celu odświeżenia się nieco i odnowienia się na duchu, w celu obudzenia a może i wskrzeszenia wśród nas życia religijnego, w celu spotęgowania gorliwości w służbie Bożej odbyliśmy pobożną pielgrzymkę do Matki Boskiej Częstochowskiej, aby kołem otoczyć tron Wielowładnej Pani naszej, złożyć cześć, oddać hołd należny, przykładem naszym innych do gorliwości o Jej cześć i chwałę pociągnąć, dowieść, że nas na północy nic i nikt nie zdoła zachwiać w miłości ku Matce Najświętszej i czci ku miejscu świętemu i zwrócić swe oczy i ręce ku Maryi, wołając ratunku i miłosierdzia. Pobożna kompania pątników z Ołoneckiej gubernii lubo nieliczna utworzyła się ze sfer inteligentnych, bo ludu tutaj nie mamy, za małym wyjątkiem klasy roboczej; inteligencya poruszyła się, nie odstraszyła ją konieczność blizkiego obcowania z ludem prostym, który do nas po drodze przyłączał się z Petersburga, z Carskiego Sioła, ze Pskowa, z Dzwińska, z Rygi, z Dorpatu, z Mohylowa i z Wilna. Ta inteligencya przywiązana do Kościoła uczuła potrzebę złożenia hołdu Matce i Królowej swojej i stała się przykładem pobożności dla ludu prostego, jak w Częstochowie zaznaczył w swojej powitalnej i porywającej mowie O. Piotr Markiewicz paulin. Tutejsza katolicka młodzież szkolna wprawdzie nie liczna, żyjąca w tym kraju mogił i zapomnienia, a która nigdy nic nie widziała, była olśniona blaskiem religii katolickiej. W dniu 1 lipca st. st. tutejsi pątnicy przed odjazdem w daleką pielgrzymkę stawili się w kościele Petrozawodzkim, wysłuchali nauki ks. Grassa, odśpiewali Litanię do Matki Boskiej i „Pod Twoją obronę“, otrzymali błogosławieństwo na drogę, włożyli na siebie pobłogosławione kokardy z medalikami N. M. P. i tegoż dnia wieczorem na parostatku wyruszyli w drogę. Zarząd żeglugi parowej Oneżskiej w Petrozawodzku na wstawiennictwo ks. Grassa, miejscowego proboszcza, łaskawie zniżył dla wszystkich pątników osobową taryfę przejazdu do połowy. Na Oneżskiem jeziorze pątnicy w ciągu 6 godzin miotani byli silną burzą, którą nie wszyscy przenieśli, wielu chorowało. Oneżskie jezioro, również jak i jezioro Ładożskie, nawet w lecie rzadko bywa spokojne, częściej burzliwe. W Petersburgu stanęliśmy 3 lipca, spotkani przez ks. Żyskara, a kościół Św. Katarzyny był punktem, skupiającym nas wszystkich, złączonych jednem uczuciem wiary, jedną czcią ku naszej Królowej Maryi. Nazajutrz 4 lipca w kościele Św. Katarzyny odprawioną była solenna Msza św. na intencyę pątników przez ks. Konstantego Songajłło, proboszcza z Archangielska, kazanie do pątników wygłosił ks. Żyskar, a ks. Grass odmówił przed Wielkim Ołtarzem itinerarium. Tegoż dnia wieczorem o godz. 9, żegnani przez miejscowe duchowieństwo i przez przeprowadzających krewnych i znajomych, pielgrzymi z dworca kolei warszawskiej na zbożną wyruszyli drogę, lubo byli i tacy, co odmawiali jechać, straszyli niewygodami, daleką drogą, chorobami i t. d. Wszyscy poczuli się rozrzewnieni, a pieśń „Zdrowaś Marya“ zlała się w jeden potężny hymn chwały i czuło się, że żadna siła nie złamie wiary tego ludu, który tak gorąco kocha Maryę.

(D. n.).

Ks. Jan Grass.

PASTORALIA.

Znajomość ascetyki. Jako kapłani posiadamy wiedzę niezbędną do spełnienia naszego wzniosłego posłannictwa, do jakiego podobało się Opatrzności Bożej nas powołać. Uczyliśmy się teologii dogmatycznej, moralnej, prawa kanonicznego, historyi kościelnej, liturgiki i t. d. Najmniej jednak może znamy ascetykę, a przecież gruntowna jej znajomość jest konieczną, jeśli chcemy, żeby kapłańska nasza praca nad urobieniem i postępem dusz, pieczy naszej duchownej powierzonych, przyniosła spodziewane owoce. Bo żeby być dobrym spowiednikiem i światłym kierownikiem sumień ludzkich trzeba dokładnie poznać i być wyszkolonym w dziełach duchownych i ascetycznych. Brak zaś odpowiedniej znajomości ascetyki może nieraz przynieść nieobliczalne szkody duszom, do wyższej doskonałości dążącym.

Bóg przecież w nieskończonej Swojej dobroci i wśród rozgwaru tego świata pociąga do Siebie liczne dusze i na Swą służbę wyłączną powołuje. I osób takich wybranych spotykamy sporo na naszych parafiach. A nic tak przecież niema ślizkiego i niebezpiecznego, jak droga do doskonałości wiodąca. Tak często i tu nawet spotykamy zwodnicze złudzenia, któremi duch ciemności usiłuje nas uwieść i na manowce sprowadzić. Jak trudno nieraz odróżnić dobrą intencyę od zdradziecko na dnie serca przyczajonej własnej miłości! W wątpliwościach tych, a często się sposobność wydarzy, kto będzie rozstrzygał? Czyż nie w tym celu Boski Zbawiciel ustanowił święty urząd kapłański w Swoim Kościele? Ale, czy kapłan bez odpowiedniego przygotowania, będzie w stanie ciemności rozproszyć, trudności rozwiązać?

Wszak często się spotykamy z typem t. zw. bigotów lub bigotek, którzy naprawdę swoją wypaczoną dewocyą zrażają tylko drugich do życia pobożnego, a sami często są plagą parafii. Większość zaś tych nieszczęśliwych wykolejeńców jest niejednokrotnie ofiarą nieumiejętnego, a raczej żadnego prowadzenia niedoświadczonego dusz kierownika.

Spowiednik jest powiernikiem penitentów i ich doradcą. O rady też i światłe wskazówki często go proszą. Są dusze, które łaska Boża do życia zakonnego powołuje. Zwracają się więc do księdza o poradę. Ale jak często i tu, zamiast zachęty, spotykają się z odradzaniem pod pretekstem, że i na świecie żyjąc, można się zbawić, uświęcić, a nawet więcej jeszcze dobrego zdziałać, że zresztą i parafie potrzebują zacnych, pobożnych i przykładnych chrześcijan. A przecież ascetyka uczy, że kogo łaska Boża powołaniem zakonnem zaszczyciła, ten winien być jej powolny, gdyż inaczej wystawia swą duszę na wielkie niebezpieczeństwo. Wszak św. Alfons Liguori, ten wielki Doktór Kościoła, wyraźnie mówi, że kto w wyborze stanu nie idzie za głosem powołania, ten *może* się wprawdzie zbawić, lecz *bardzo trudno*.

Tych zaś i wielu innych podobnych błędów można się w duszpasterstwie ustrzedz, poznawszy przynajmniej ważniejszych pisarzy ascetycznych. Dział ascetyczny w ogólnej lireraturze kościelnej jest bardzo obfity, a i w naszym języku mamy niektóre prawdziwe arcydzieła, że tylko wymienimy klasyczne „Życie Duchowne“ ks. biskupa Pelczara. Z przyswojonych zaś naszej mowie na szczególniejsze wyróżnienie zasługuje „*Droga do uświątobliwienia*“ św. Alfonsa Liguorego i opracowana przez ks. Żelazowskiego przeróbka ze słynnego włoskiego pisarza ascetycznego, Scaramellego p. t. „*Bądźcie doskonałymi*“. Bardzo również godna polecenia jest napisana po łacinie książka *De vita spirituali juxta tradita a P. Petro Semenenko*. Znakomite to dziełko, które uczony cenzor rzymski nazwał „książką prawdziwie złotą“, wydane zostało w Rzymie 1905 r. przez b. jenerała O. O. Zmartwychwstańców, obecnie rektora rzymskiego Kolegium Polskiego, O. Pawła Smolikowskiego, a, jak już sam tytuł wskazuje, zawiera

cenne z życia duchownego wskazówki największego z polskich mistyków, X. Semenenki.

Przywilej szkaplerza - medalika dla żołnierzy. Na mocy przywileju Stolicy Apostolskiej z 1908 r. i 1912 r. każdy żołnierz, odbywający służbę wojskową, a noszący na sobie lub przy sobie szkaplerz-medalik zyskuje wszelkie odpusty i łaski, do danego szkaplerza przywiązane. Ten szkaplerz - medalik, byleby tylko był przez upoważnionego kapłana poświęcony, może sam żołnierz na siebie włożyć, chociażby przedtem nie był przyobleczony szkaplerzem sukiennym, ani do żadnego bractwa szkaplerznego nie należał i w księgi bractwa nie był wpisany. (Wystarczy więć taki szkaplerz - medalik poświęcony wysłać wojskowemu pocztową przesyłką lub w jakikolwiek inny sposób). Po odbyciu zaś służby wojskowej nie ma obowiązku zapisywać się do bractwa lub przyjmować z rąk kapłana szkaplerz sukienny, gdyż przywilej, o którym mowa, nazawsze już pozostaje. Ten zaś szkaplerz - medalik stosownie do poświęcenia może zastępować jeden lub więcej jednocześnie szkaplerzy, mianowicie: Karmelitański, Serca Jezusowego, Męki Pańskiej, Niepokalanego Poczęcia, św. Józefa i św. Michała Archanioła.

Wiadomość tę tu przedewszystkiem dlatego podajemy, gdyż ze względu na toczącą się obecnie wojnę, może ona mieć w wielu wypadkach doniosłe i praktyczne zastosowanie i znaczenie. (Th. pr. qu., 1914).

Przykład nielegalnego dochodu. Przedstawicielowi pewnego magazynu maszyn do szycia pozwolił pryncypał dostawiać klientom sprzedany towar furmanką, wynajętą na koszt firmy. Niektórzy jednak interesanci sami sobie na własny koszt zabierają do domów kupione maszyny. Czy wolno w takim razie reprezentantowi na swoją korzyść policzyć w rachunku dowóz maszyny, za który wcale nie płacił? Nie wolno! Reprezentant bowiem obowiązany jest starać się, żeby właściciel miał jak największe dochody ze swego przedsiębiorstwa i najmniejsze straty. W danym więc wypadku zaoszczędzony wydatek na dostawie kupionego przedmiotu jest tylko czystym zyskiem samego chlebodawcy. Właściciel zresztą byłby napewno niezadowolony ze swego pracownika, gdyby się dowiedział, że ten dla podniesienia swoich osobistych dochodów obciąża budżet firmy fikcyjnymi wydatkami.

Sprawy Kościoła.

Kongres eucharystyczny w Lourdes. W ubiegłym miesiącu serca całego świata katolickiego zwrócone były ku małej pirenejskiej mieścinie, od przeszło już pół wieku wsławionej niezliczonymi cudami i łaskami Niebieskiej Orędowniczki. W Lourdes bowiem odbywał się 25-ty z rzędu międzynarodowy kongres eucharystyczny. Nie był on wprawdzie tak liczny, jak przed dwoma laty w Wiedniu, ale zato może więcej niż poprzednio powszechny i międzynarodowy. Wzięło w nim udział 100 tysięcy osób, reprezentujących wszystkie nacye.

Obradowały tedy sekcye: francuska, włoska, hiszpańska, portugalska, belgijska, angielska, węgierska, holenderska, niemiecka, kroacka, czeska... Obradowała i nasza w kościele p. p. Klarysek pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Cieplaka, Sufragana Mohylowskiego. Wszystkich zaś uczestników z trzech polskich dzielnic było około 200. Przybycie okazałej tej liczby naszych kongresistów zawdzięczamy przedewszystkiem gorliwości duchowieństwa wielkopolskiego, które pod kierunkiem ks. prałata Hozakowskiego zorganizowało specyalną na kongres pielgrzymkę polską.

Na czele zaś całego zjazdu stanął umyślnie przez Stolicę Apostolską wydelegowany legat, kard. Granito di Belmonte, a obok niego 10 jeszcze innych kardynałów i 200 biskupów różnej narodowości. Z polskiego episkopatu był tylko jeden obecny, powyżej już wymieniony, J. E. Ks. Biskup Cieplak.

Niesłychany entuzyazm różnojęzycznej rzeszy wiernych doszedł do punktu kulminacyjnego podczas wspaniałej procesyi z Przenajświętszym Sakramentem.

Na kongresie postanowiono zwołać następny zjazd eucharystyczny na 1916 r. w jednem z następujących trzech miast: albo w Bergamo we Włoszech, albo w Bejrucie w Syryi lub Nowym Jorku w półn. Stanach Zjednoczonych.

Zbytecznem byłoby tu wymieniać, jak wielką dziś rolę tego rodzaju manifestacye odgrywają w życiu współczesnego Kościoła. Wprowadzają one w czyn i w praktyce zastosowują cały szereg różnych uchwalonych rezolucyi, instytucyi i organizacyi, ożywiających wiarę i cnotę w milionach serc ludzkich. Są one zarazem owym dorocznym przeglądem wojskowym sił katolickich, wykazującym niespożytą żywotność katolicyzmu. Podnoszą ducha religijnego nie tylko wśród samych uczestników, ale i w całym świecie katolickim, który w czasie uroczystej tej chwili cały się ze sobą duchowo łączy w hołdzie na cześć jednej z Największych Tajemnic wiary świętej.

Jedenastolecie pontyfikatu Piusa X. Jedenaście lat upłynęło, jak z wyżyn Watykańskich obiegła cały świat radosna nowina: Habemus papam! Jedenaście już lat dzierży Pius X berło władzy Piotrowej.

Wydawanie sądu o papieżu za jego jeszcze życia jest co najmniej przedwczesne. Działalność bowiem każdego Namiestnika Chrystusowego sięga swym wpływem nieraz w odległe stulecia.

Jedenaście jednak lat w życiu papieży stanowi poważny okres czasu. Wielu tych lat nawet na Stolicy Piotrowej nie doczekało. Dotychczasowe więc rządy Piusowe jeżeli nie w skończonych, to przynajmniej w ogólnych liniach zakreślają nam kontury jego pontyfikatu.

Święty Augustyn utrzymuje, że szatan w walce swej z Krzyżem raz występuje — jako lew — gwałtownie i jawnie, to znowu przedzierżga się w zdradliwie ukrytego węża.

W chwili zgonu Leona XIII przycichły wszelkie zewnętrzne prześladowania i utarczki z Kościołem. Niemcy po walkach barbarzyńskiego kulturkanpfu poszły do Kanosy. Francya, choć trawiona wewnętrzną gangreną bezwyznaniowości, oficyalnie trzymała z Watykanem...Wszystkie państwa ulegały niezwykłemu urokowi 90-letniego wielkiego Papieża.

Ale pozorna to i podstępna była cisza! Przyczajony wróg podstępnie się podkopywał pod same już fundamenta Kościoła. W imię postępu i rzekomego dobra wiary żądano rewizyi Prawdy Objawionej. Niezmienne jej dogmaty winne się odtąd harmonizować i przystosowywać do zmiennych i chwiejnych postulatów nowoczesnego ducha. Tak powstał na Zachodzie dysolwujący wszelką religię modernizm. Zgubna herezya zakradała się już i do szeregów kleru. Okopy wiary były zagrożone!

I wtedy powstał Pius X i jako wódz najwyższy stanął w obronie chrześcijaństwa. Na niebezpieczne prądy i błędy rzucił potępiającą anatemę. Wydał wiekopomną encyklikę „Pascendi". Wykrył podstępną zdradę, ostrzegł przed grożącem niebezpieczeństwem, wskazał wytyczną linię między ortodoksyjną nauką Boską a urojonemi mrzonkami wichrzących marzycieli.

To, co w Kościele — nieśmiertelne, niezmienne i wieczne, powagą swą Najwyższego Nauczyciela wzmocnił, utrwalił, usankcyonował. Co ludzkie i zmienne — zmienił, uzupełnił. Wprowadził tedy Pius X do prawodawstwa kościelnego cały szereg reform i zmian, zastosowanych do potrzeb i wymogów nowożytnych czasów.

Na powszechną zaś chorobę zeświecznienia ducha ludzkiego podał jako jedyne a niezawodne lekarstwo nadprzyrodzoną łaskę Bożą. Wszystkich więc wiernych w podniosłych słowach powołał do jak najczęstszego, codziennego posilania się Niebieskim Chlebem Anielskim. A pomny słów Zbawicielowych: „Dopuście dziatkom przyjść do mnie" i małe dzieci dopuścił do Stołu Pańskiego.

A właśnie już ćwierć wieku upływa, jak natchniony biskup de Sègur przepowiedział światu wielkiego tego papieża Eucharystyi. W proroczych słowach pisał świątobliwy biskup: „Zdaje mi się, że gdybym był papieżem, gorliwość o Najświętszą Eucharystyę i Komunię Świętą nie tylko częstą, ale codzienną, stanowiłaby główny cel mego pontyfikatu... Papież, który to z natchnienia Ducha św. uczyni, będzie odnowicielem świata... Święty, którego Jezus użyje do przywrócenia tej praktyki (z czasów apostolskich), będzie największym dobroczyńcą, jakiego Kościół nie widział od wieków na łonie swojem. Wszystko bowiem streszcza się w Komunii, jako ze źródła życia, mocy i niezmierzonej płodności“ *).

Już zaś kilka tych, z pontyfikatu Piusa X wyjętych, momentów rzuca charakterystyczne światło na osobę i sprawy tego, którego wzniosłem hasłem: Instaurare omnia in Christo!

Opatrznościowy Sternik łodzi Piotrowej, da Boski jej Opiekun, wytrawną a doświadczoną ręką przez długie jeszcze lata prowadzić będzie do bezpiecznej przystani powierzoną sobie załogę Chrystusową. Quod est in votis!

Ks. J. Herget.

Kronika miejscowa.

Z Petersburga. List J. E. Ks. Arcyb. Metropolity, W. Kluczyńskiego, do biskupa z Lourdes. Z okazyi kongresu eucharystycznego w Lourdes J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita, W. Kluczyński, wysłał do biskupa z Lourdes, msgr. Schoepfera, list następującej treści:

„Najdostojniejszy Pasterzu!

Z całego serca dzięki Ci składam za zaproszenie do wzięcia udziału w kongresie eucharystycznym, który się odbędzie w Twej Stolicy biskupiej, w mieście Maryi. Tymczasem, ku memu wielkiemu żalowi, tego lata w Lourdes obecny być nie mogę. W tym czasie bowiem rozległa moja dyecezya oczekuje mej pasterskiej wizytacyi, długotrwałej, bo przynajmiej około dwóch miesięcy i wielce uciążliwej. Będę miał jednak zastępcę w osobie mego Biskupa-Sufragana, Dostojnego Jana Cieplaka. Nie tylko uczestniczenie w kongresie, który mię żywo obchodzi, lecz również zobaczenie się z Tobą, oraz serdeczne Cię powitanie sprawiłoby mi wielką przyjemność, a także radość żywą i głęboką. Życzę Ci, Dostojny Pasterzu, jaknajwiększego powodzenia i jaknajobfitszego błogosławieństwa Niebios w tem Zgromadzeniu świętem i uroczystem. Nie zapominaj o mnie podczas tych świętych dni; zechciej łaskawie i po bratersku polecić mię Panu Naszemu i Jego Najświętszej Matce. Zupełnie oddany i głęboko przywiązany do Twej wysokiej i wielce poważanej osoby, Dostojny Pasterzu:

Ks. Wincenty Kluczyński“.

— Nabożeństwo żałobne za ś.p. biskupa lubelskiego. Dnia 15 lipca odprawione zostało w prokatedrze uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. ks. biskupa lubelskiego, Franciszka Jaczewskiego. Sumę żałobną celebrował ks. kanonik Ostrowski, oficyał konsystorza metropolitalnego.

— Powrót Arcypasterza. Dnia 16 lipca J. E. Najdostojniejszy Arcypasterz Metropolita, W. Kluczyński, powrócił do Petersburga po dwumiesięcznej wizytacyi kanonicznej w Witebszczyźnie.

— Życzenia. Dnia 18 lipca, jako w wigilię imienin J. E. Arcypasterza, zebrało się w komnatach metropolitalnych duchowieństwo miejscowe z ks. kanonikiem Ostrowskim na czele i złożyło Najdostojniejszemu Solenizantowi swoje życzenia. Dnia zaś następnego ks. kanonik Łoziński odprawił w prokatedrze uroczystą mszę św. na intencyę Jego Excelencyi.

— Rocznica elekcyi i koronacyi papieskiej. Dnia 22-go lipca, jako w rocznicę elekcyi Piusa X, ks. ka-

---

*) Les grandeurs de Jésus.

nonik Zygmunt Łoziński odśpiewał w prokatedrze uroczystą mszę św., po której J. E. Najdostojniejszy Arcypasterz, W. Kluczyński, odprawił dziękczynne modły. Na nabożeństwie było obecne duchowieństwo miejscowe i wierni. Dnia zaś 27-go z okazyi koronacyi papieskiej, również w prokatedrze, odprawiona została solenna msza św. Koncelebrował sam Najdostojniejszy Arcypasterz.

— Powrót J. E. Księdza Biskupa-Sufragana. Dnia 29-go lipca J. E. Najdostojniejszy Ksiądz Biskup-Sufragan Cieplak powrócił z kongresu eucharystycznego w Lourdes do Petersburga. Jego Excelencyę w drodze powrotnej zaskoczyła obecna wojna, to też J. E. wśród niesłychanych niewygód i najohydniejszych szykan se strony żołdactwa pruskiego przez Szwecyę musiał powracać do kraju. Męcząca ta podróż trwała aż 10 dni.

Ze Smoleńska. Przeniesienie rzymsko-katol. konsystorza Kowieńskiego. Wskutek działań wojennych władze wojskowe poleciły przenieść czasowo do Smoleńska rzymsko-katolicki konsystorz Kowieński.

Z Rzeżycy (w Witebskiem). Wizytacya kanoniczna. Stosownie do ułożonej marszruty J. E. Najdostojniejszy Arcypasterz przybył dn. 12 lipca do Rzeżycy na wizytacyę kanoniczną. Na rzadką tę uroczystość przybyło około 20 tysięcy osób i 20 kapłanów. J. E. udzielił sakramentu bierzmowania 4763 osobom. Pobyt J. E. w Rzeżycy zostawił niezatarte wspomnienia w pamięci wdzięcznego ludu wiernego.

Z różnych stron.

Rzym. Interwencya Ojca św. Pius X po otrzymaniu noty od Austryi o wydaniu wojny Serbii zwrócił się z gorącą prośbą do cesarza austryackiego, aby Austrya nie doprowadziła do rozlewu krwi chrześcijańskiej. Niestety głos Ojca chrześcijaństwa nie znalazł posłuchu i nie zażegnał strasznej burzy, jaka w obecnej chwili nad całym światem rozszalała.

— Biskup zakonnikiem. Za specyalnem zezwoleniem Ojca św. biskup da Souza e Costa wstąpił do zakonu O.O. Kamedułów we Frascati pod Rzymem. Msgr. da Souza e Costa dla wielkiej swojej świątobliwości już w 32-m roku swego życia został mianowany biskupem dyecezyi Manoes w Brazylii; obecnie liczy 39 lat.

— Podziękowanie. Rządy południowo-amerykańskich respublik: Brazylii, Chili i Argentyny złożyły Ojcu św. oficyalne podziękowanie za to, że w znacznej mierze przyczynił się do ułatwienia im pośrednictwa w sprawie ostatniego zatargu między Meksykem a Stanami Zjednoczonemi. Pośrednictwo to, jak wiadomo, zażegnało wojnę pomiędzy dwoma sąsiedniemi państwami.

— Przywilej udzielania stopni akademickich. Benedyktyńskie kolegium św. Anzelma (Anselmianum) na Awentynie otrzymało świeżo od Stolicy Apostolskiej przywilej udzielania stopni akademickich słuchaczom fakultetów: filozoficznego, teologicznego i prawnego. Do akademii tej uczęszczać mogą duchowni z kleru świeckiego i zakonnego.

Litwa. Zgon kapucyna. W Wilnie zakończył życie O. Juwenalis, kapucyn, przeżywszy 84 lata wieku, a 55 kapłaństwa. Zmarły długie lata spędził w archidyecezyi Mohylowskiej; ostatnio był proboszczem w Petrozawodzku.

Wołyn. Usunięcie księży. Na żądanie władz cywilnych usunięci zostali z zajmowanych urzędów: ks. Kazimierz Nanowski, dziekan rówieński, ks. Aleksander Kuczyński, dziekan dubieński, a rektor seminaryum żytomierskiego, ks. Józef Muraszko, otrzymał naganę.

Podole. Usunięcie proboszcza. Z rozporządzenia władzy cywilnej usunięty został z zajmowanego stanowiska, ks. Feliks Sznarbachowski, proboszcz brahiłowski.

Królestwo Polskie. Zgon biskupa lubelskiego. W Lublinie dn. 10 lipca (st. st.) zakończył życie J. E. ks. biskup

lubelski, Franciszek Jaczewski. Zmarły dostojnik Kościoła urodził się w 1832 r. we wsi Górki-Grubaki na Podlasiu. Po ukończeniu szkoły wojewódzkiej w Siedlcach wstąpił w 1850 r. do seminaryum dyecezyalnego w Janowie, a w 1856 r. ukończył akademię duchowną w Warszawie. W 1890 r. został mianowany biskupem lubelskim. Jako gorliwy pasterz swojej owczarni i dzielny obywatel kraju był przez wszystkich powszechnie uwielbiany i kochany. — Na pogrzeb jego który się odbył przy udziale kilkudzie sięciotysięcznego tłumu, przybyli Ich Exc. Biskupi: Nowowiejski z Płocka, Łosiński z Kielc, Karaś z Sejn i Żarnowiecki z Żytomierza, przedstawiciele kapituł z całego kraju, liczne delegacye różnych warstw społeczeństwa i 365 duchownych.

— Nowy administrator dyecezyi lubelskiej. Po zgonie J. E. Fr. Jaczewskiego, biskupa lubelskiego, kapituła miejscowa obrała na administratora dyecezyi lubelskiej, ks. kan. Zenona Kwieka.

— Obłóczyny. W klasztorze O.O. Kapucynów w Nowem Mieście nad Pilicą odbyła się uroczystość obłóczyn w habit zakonny ks. Aleksego Kłysińskiego z dyecezyi kieleckiej. Nowicyusz otrzymał imię Stanisław.

— Błogosławieństwo rezerwistów. Na mocy otrzymanego od władzy dyecezyalnej i od sztabu generalnego pozwolenia ks. Karol Niemira i ks. Antoni Montak udzielali w Warszawie błogosławieństwa udającym się na wojnę rezerwistom. Obaj księża — pierwszy na dworcu terespolskim, drugi na petersbuskim — w wyznaczonych przedziałach kl. I-ej spełniali ten wzruszający i podniosły akt religijny. Rezerwiści z głęboką wiarą i z gorącem uczuciem zanosili modły do Wszechmocnego i w skupieniu słuchali pełnych namaszczenia przemówień kapłańskich. W końcu rozlegały się pieśni nabożne o podniosłym nastroju.

Za Kordonem. Jubileusz doktorski. W Krakowie za pół roku J. E. ks. Arcybiskup Symon obchodzić będzie złote gody swego kapłaństwa. Jubileusz tego tak wielce dla Kościoła i całego narodu zasłużonego Dostojnika ma być obchodzony z wielką uroczystością. Jakby zaś wstępem do niej jest w tych tygodniach przypadające 50-lecie uzyskania w Monachium dyplomu doktorskiego przez Dostojnego Jubilata. Z tej też okazyi dziekan wydziału teologicznego na uniwersytecie Monachijskim wysłał do J. E. następującej treści pismo: „Najprzewielebniejszy Księżę Arcybiskupie! Fakultet teologiczny poczytuje sobie za wielki zaszczyt z okazyi tak rzadkiej uroczystości, jaką jest 50-lecie uzyskania dyplomu stopnia doktorskiego, wyrazić Tobie, Najczcigodniejszy X. Arcybiskupie, pełne szacunku i oddania życzenia i zarazem podług zwyczajów akademickich odnowić dyplom doktorski. „Ad multos annos!“ Z głęboką czcią oddany prof. X. Dr. Franciszek Walter, Dziekan“.

Alzacya. Rozstrzelanie księdza. W Moinville rozstrzelali prusacy księdza katolickiego, który uderzył w dzwony kościelne, aby ostrzedz wojska francuskie.

Anglia. Równouprawnienie kobiet. Kardynał Bourne, Arcybiskup z Westminsteru, kazał odprawić w swej katedrze Mszę św. na intencyę „Catholic Womans Suffrage Society“. Zwrócił on się już kilkakrotnie do niewiast katolickich, wzywając je do akcyi, któraby mogła się przeciwstawić i zrównoważyć niebezpieczną działalność sufrażystek, a oświadczył też zarazem kilkakrotnie, że katolikom wolno sprzyjać lub sprzeciwać się żądaniom kobiet, domagających się prawa głosowania, bo osoby bardzo poważne mają pod tym względem zapatrywania przeciwne. Kardynałowi chodzi jedynie o to, by owieczki, powierzone jego pieczy, nie błądziły po bezdrożach i nie dały się porywać prądom przeciwnym prawu Bożemu.

Meksyk. Zamordowani zakonnicy. W Zacatecas podczas ostatniej rewolucyi powstańcy zamordowali niewinnych dwóch zakonników ze zgromadzenia Braci Szkół Chrześcijańskich, Karola Astruc'a i Teofila Gilles'a.

Chiny. Nawrócenie. W katolickiej katedrze w Pekinie odbył się chrzest 27-letniego członka rodziny cesarskiej, wnuka ministra wojny i wice-króla prowincyi Kenzi-Kanzu. Młodzieniec ten uprzednio był protestantem. Wkrótce zamierza również przyjąć katolicyzm 19-letni jego krewny, stojący na czele komory celnej w Jehol.

Z prasy.

Nasza Niebieska Orędowniczka. W strasznych tych chwilach trwogi i niepokoju, jakie obecnie przeżywamy, w przepięknych a podniosłych słowach pisze „Kurjer Litewski" o Ostrej Bramie:

Któż nie wie, czem jest Ostra Brama dla Wilna i wilnian, ba! dla kraju całego Litwy i Białejrusi! Z tą Bramą, a ściślej z przesławnym Obrazem, od wieków czczonym przez ogół, wiąże się olbrzymia nić dziejowych wypadków, każdemu sercu drogich, a niewątpliwie doniosłych.

Nieomal instynktowne zwraca się myśl naszego ludu ku tej Najświętszej Pannie ze słowami:

„Mater Misericordiae, sub Tuum praesidium confugimus".

Gdy dusza boli, gdy serce się ściska, gdy myśl trwożna, nie znajdując oparcia, kołacze się niby ptak usidlony i beznadziejnie bijący się wśród niemocy, zwykliśmy wołać: „Pod Twoją obronę uciekamy się..."

To wrosło w krew naszą, to stanowi samorzutną i najpierwszą myśl całych milionów od wielu pokoleń. Zwłaszcza w dni smutku i prób.

I od Świętej Patronki idą świetlane, krzepiące i kojące promienie otuchy, wiary i nadziei... Idą ku wszystkim bez różnicy, a najpewniej trafiają do serc prostaczków i ich hartują i podnoszą.

To też przesławna Brama nie tylko w dzień, lecz i w nocy, stale jest pełna słów żarliwej modlitwy, gorącego oddania się i cichej, bolesnej skargi...

A dziś stokroć więcej, niż zawsze, bowiem godzina prób i wytrwania nadeszła. To też szczęśliwą jest myśl zarządu kościelnego, a szlachetną gorliwość w wykonaniu, aby ten obraz bez przerwy, na dzień i na noc, obecnie oświetlać różnokolorowymi lampionami i w ten sposób utworzyć w Bramie jakby nieustające pogotowie otuchy i pokrzepienia.

Bowiem i w dzień i w nocy płyną dziś przez tę Bramę masy wojsk różnej broni, wojsk zwykłych i świeżo powołanych rezerwistów i pospolitaków. Przez tę Bramę opuszczają miasto... Co ich wkrótce spotka — któż odgadnie! To też wszyscy szepcą z westchnieniem ulgi:

„Pod Twoją obronę uciekamy się..."

Ostatnie pożegnanie... I te masy, złożone z jednostek różnych wyznań i narodowości, jednaką czcią dla Najświętszej przejęte, idą z obnażonemi głowami, w skupieniu głębokiem, a każdy po swojemu szepce:

„Módl się za nami".

Oby więc ta nasza Królowa Niebieska, ta „Panna święta, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie" w ciężkich tych i tragicznych czasach wzięła w przemożną Swą macierzyńską Opiekę cały nasz naród i wszystkie ziemie nasze!

RECENZYE.

— Michael d'Herbigny S. J. **Prudens Sexdecim Linguarum Confessarius, etiam sine ulla scientia linguarum Methodus Optica pro confessione integra et Matrimonio, Confessario et poenitente mutuas linguas prorsus ignorantibus** (iuvantibus multis ex omni gente Confessariis). Str. VIII i 102 w 16-ce Paris, Beauchesne, 1914 r. Cena egz. opr. w płótno 2 franki.

Książeczka ta może oddać wyborne usługi księżom, których proszą o spowiedź cudzoziemcy, szukający napróżno w miejscu swego pobytu spowiednika, z którym mogliby się rozmówić w swoim języku. Spowiedź odbywa się z pomocą tej książeczki w sposób bardzo łatwy i prosty: penitent ma w 35 punktach wymienione różne rodzaje grzechów w formie pytań, zadawanych przez spowiednika, który ma tensam tekst po łacinie na osobnej kartce. Spowiadający się nie potrzebuje nic mówić, potrzebuje tylko pokazać palcem zdania, mówiące o jego grzechach, a na pytania, dodane w druku, ile razy zgrzeszył na dzień, na tydzień itd., odpowiedzieć, wskazując na jedną z cyfr porządkowych. Potem każe mu spowiednik przeczytać sobie krótkie „napomnienie" i słowa, oznaczające pokutę, jaką mu zadaje. Podobnie ma się rzecz z pytaniami, jakie zadaje się przy protokole przedślubnym.

Wszystkie pytania są podane w 16 językach: angielskim, czeskim, kroackim,

duńskim, francuskim, niemieckim, nowogreckim, hiszpańskim, węgierskim, włoskim, łacińskim, portugalskim, holenderskim, polskim, rumuńskim i rosyjskim. Sądzimy, że każdy kapłan zrobi dobrze, jeżeli sprowadzi sobie książeczkę tę jak najprędzej.

Nowe książki.

Wskazówki pedagogiczne dla wychowawców i nauczycieli w katolickich zakładach naukowo-wychowawczych. Autor Barelle-Huber, Warszawa, 1914.

Ambona i jej zadanie w naszych czasach. Uwagi i rady homiletyczne. Biskup dr. P. W. Keppler. Warszawa, 1914.

Skarbiec chrześcijańskich służących. Praktyczny przewodnik. Ks. dr. Zygmunt Skarżyński. Warszawa.

Gdzie prawda? Listy przyjacielskie o najżywotniejszych sprawach religii, historyi i kultury — Prawdomir, Poznań, 1914.

Ciężka służba. Nowela. Ks. biskup Bandurski. Warszawa, 1914.

Miatawyja Listoczki. Wilnia, 1914.

Kantyczka, abo sabrannie nabożnych piesień dla użytku katolikou białarusou. Wilnia, 1914.

Rozmaitości.

Z prawdziwego wydarzenia. Pewien pastor anglikański wstąpił z dziewięcioletnim swym synkiem do jednego z katolickich kościołów w Londynie. Roztropne dziecko spostrzegło palącą się lampkę przed ołtarzem, w którym przechowywany był Najśw. Sakrament i zapytało ojca: Dlaczego się tu pali światło, kiedy jest jeszcze widno? — Na znak, że w tem tabernakulum przebywa Jezus, brzmiała odpowiedź. — Ah, jak jabym chciał widzieć Pana Jezusa! — Kiedy widzisz, dziecko, tabernakulum jest zamknięte. — Na drugi znowu dzień w czasie przechadzki zaszli obydwaj do świątyni protestanckiej. Chłopiec, obejrzawszy cały kościół i nie zauważywszy nigdzie jarzącej się lampki, zawołał: A dlaczego tu się nie pali lampka, czy tu może Pana Jezusa niema? — Ojciec po krótkim wahaniu się odrzekł: Tak, tu niema Chrystusa. — To chodźmy stąd, bo ja chcę tylko chodzić do kościoła, gdzie Pan Jezus przebywa. — Wydarzenie to tak silne wrażenie wywarło na pastora, który już od jakiegoś czasu był niepokojony wątpliwościami względem protestantyzmu, że wkrótce sam z własnem swem dzieckiem przeszedł na łono Kościoła prawdziwego.

Sekciarstwo w Rosyi. Według urzędowych obliczeń statystycznych liczba sekciarzy wśród ludności rosyjskiej wynosi 399.565 osób, a staroobrzędowców 2.206.621 W 1905 r. odpadło od prawosławia na rzecz sekt 5,306 osób, w 1906 r. — 3.697, w 1907 r. — 4.704, w 1908 r. — 4.833, w 1909 r. — 6.855, w 1910 r. — 9.592, w 1911 r. — 14.098. Do staroobrzędowców w tymsaym czasie przeszło z prawosławia 23.863 osób. Z pośród sekt najliczniejsza jest „mołokanów-woskresników“, licząca 133.935 wyznawców. Następne miejsce zajmują babtyści, (sztundyści) — 114.652 członków, dalej idą menonici (35.969), chrześcijanie ewangeliczni (30.716), duchoborcy (12.386) subotnicy (8.869), Nowy Izrael (5.881)... Z pośród staroobrzędowców najliczniejsi są bezpopowcy (1.211.246 osób).

Odpowiedzi Redakcyi.

W.W. X. X. K. Jo... i Sien. w Dar... Reklamowane zeszyty „Wiad. Archid.“ swojego czasu były wysłane; musiały więc zginąć na poczcie. Obecnie stosownie do życzenia wysłaliśmy ponownie brakujące numery.

Redaktor i wydawca: **Ks. dr. Józef Herget.**

Druk. Tow. Akc. Sztuki Druk., w Petersburgu, 7 rota № 26.



Prosimy Szanownych Czytelników o **niezwłoczne** odnowienie prenumeraty półrocznej.
